

**Uniwersytet Warszawski**  
**Wydział Prawa i Administracji**  
**Katedra Historii Ustroju i Prawa Polskiego**

Łukasz Gołaszewski

**Konflikty o dziesięciny w dawnej Rzeczypospolitej. Aspekty  
prawne i społeczne na przykładzie parafii Kobylin  
na przełomie XVI-XVII wieku**

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem  
dra hab. Adama Moniuszki  
w Katedrze Historii Ustroju i Prawa Polskiego

**Warszawa, luty 2021**

## Spis treści

Wykaz skrótów	s. 4
<b>Wstęp</b>	s. 6
<b>Rozdział pierwszy. Dzieje dziesięciny w Polsce w średniowieczu i nowożytności</b>	
1. Zarys problematyki dziesięciny w Europie	s. 25
2. Dziesięcina w Polsce średniowiecznej	s. 32
3. Polskie prawo kościelne wobec dziesięcin w XVI-XVII w.: wybrane zagadnienia	s. 44
4. Dziesięciny w prawie koronnym do 1635 r. i opiniach szlachty	s. 58
5. Dziesięciny w konstytucji „Kompozycya o dziesięciny” z 1635 roku i późniejszym ustawodawstwie sejmowym	s. 85
6. Podsumowanie	s. 112
<b>Rozdział drugi. Ziemia bielska oraz jej sądownictwo szlacheckie i kościelne w XVI-XVII wieku</b>	
1. Ziemia bielska i jej struktura własności ziemskiej	s. 116
2. Bielskie sądy ziemskie i grodzkie	s. 130
3. Sądy kościelne w ziemi bielskiej	s. 158
4. Koszty sądowe	s. 170
5. Podsumowanie	s. 175
<b>Rozdział trzeci. Strony sporów o dziesięciny na rzecz kościoła kobylińskiego</b>	
1. Parafia Kobylin i jej uposażenie w świetle akt wizytacji i inwentarzy	s. 177
2. Dobra parafii kobylińskiej i spory o jej prawa w XVI wieku w sądach duchownych i szlacheckich	s. 212
3. Plebani kobylińscy księża Mikołajowie Makowscy oraz ich krewni – stosunki ekonomiczno-społeczne	s. 223
4. Szlachta parafii Kobylin	s. 271
5. Informacje o innych współczesnych sporach o dziesięciny	s. 292
6. Podsumowanie	s. 298
<b>Rozdział czwarty. Wybrane zagadnienia procesu staropolskiego w świetle procesów o dziesięciny kobylińskie</b>	
1. <i>Prolegomena</i> : strategie procesowe, przeczekiwanie procesów, ich zaoczność	s. 301
2. Woźni, pozywanie, grupy charakter pozwanych	s. 305

3. Wartość przedmiotu sporu	s. 316
4. Odpowiedź pozwanych i replika pozwanego: zarzuty, dylacje, nieświadomość procesu	s. 324
5. Stadia czyli instancje rozprawy	s. 354
6. Postępowanie dowodowe	s. 364
7. Dewolutywne środki prawne przeciwko wyrokom	s. 374
8. Postępowanie egzekucyjne	s. 392
9. Próby polubownego rozwiązania sporów	s. 407
10. Długotrwałość procesów	s. 419
11. <i>Finis</i> : czy istniał modelowy proces o dziesięciny?	s. 431
<b>Zakończenie</b>	s. 434
Aneks nr 1	s. 442
Aneks nr 2	s. 541
Aneks nr 3	s. 570
<b>Źródła i bibliografia</b>	s. 575
Wykaz zestawień zawartych w pracy (poza aneksami)	s. 607
Summary	s. 608

## Wykaz skrótów

AAB – Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku

AAV – Archivum Apostolicum Vaticanum

ADŁ – Archiwum Diecezjalne w Łomży

ADS – Archiwum Diecezji Siedleckiej

ADW – Archiwum Diecezjalne we Włocławku

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie

APL – Archiwum Państwowe w Lublinie

ASK – Archiwum Skarbu Koronnego (zespół w AGAD)

B. Oss. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

Ciechanowiec – *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 9, *Województwo łomżyńskie*, z. 2, *Ciechanowiec, Zambrów, Wysokie Mazowieckie i okolice*, red. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 1986.

CPAHU Kijów – Центральний державний історичний архів України, м. Київ (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie)

CPH – Czasopismo Prawno-Historyczne

d. – jednostka archiwalna (dotyczy zespołów w archiwach białoruskich i ukraińskich)

f. – zespół (dotyczy zespołów w archiwach białoruskich, litewskich i ukraińskich)

fasc. – fasciculus (fascykuł, część niektórych jednostek archiwalnych z zespołu S.R. Rota w AAV)

Iura Div. – Iura Diversa (seria w ramach zespołu S.R. Rota w AAV)

J. Nixdorff, *Compendium* – J. Nixdorff, *Regni Poloniae Prussiaeque Regalis processus iudiciarii compendium*, [w:] *Opuscula juridico-practica Regnum Poloniae terrasque Prussiae Regalis concernentia*, Dantisci 1685.

Kapica, Herbarz – [I. Kapica Milewski], *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopelnienie Niesieckiego)*, wyd. Z. Gloger, Kraków 1870

Kapicjana – Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego „Kapicjana” (w AGAD)

Karnkowski – *Constitutiones synodorum metropolitanae ecclesiae Gnesnensis, provincialium, tam vetustorum quam recentiorum, usque ad annum Domini MDLXXVIII, studio et opera [--] Stanislai Karnkowski, Dei gratia episcopi Wladislaviensis et Pomeraniae, collectae, [--] correctae, et in unum volumen redactae*, Cracoviae 1579.

- Litwa – S. Kutrzeba, *Historja ustroju Polski w zarysie*, t. 2, *Litwa*, wyd. 2, Lwów-Warszawa 1921.
- LVIA – Lietuvos valstybės istorijos archyvas Vilniuje (Archiwum Historii Państwa Litewskiego w Wilnie)
- Memoriał – AAB, Archiwum Parafii Juchnowiec Kościelny: „Memoriał z okoliczności wydanego obywatelom ziemi czerskiej i liwskiej w roku 1752 w miesiącu lutym o dziesięciny pozwu”, k.k. 5
- NHAB – Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі, г. Мінск (Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku)
- op. – inwentarz (seria w ramach zespołów w archiwach białoruskich, litewskich i ukraińskich)
- Podlasie, cz. 2 – A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, *Podlasie, cz. 2*, Warszawa 1909
- Podlasie, cz. 3 – A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, *Podlasie, cz. 3*, Warszawa 1910
- Powiat białostocki – *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 12, *Województwo podlaskie*, z. 3, *Powiat białostocki*, red. M. Zgliński, K. Kolendo-Korczak, Warszawa 2016
- Powiat bielski – *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 12, *Województwo podlaskie*, z. 4, *Powiat bielski*, red. Z. Michalczyk, D. Piramidowicz, K. Uchowicz, M. Zgliński, Warszawa 2019
- Posit. – Positiones (seria w ramach zespołu S.R. Rota w AAV)
- Proc. Act. – Processus Actorum (seria w ramach zespołu S.R. Rota w AAV)
- PSB – *Polski Słownik Biograficzny*, red. W. Konopczyński et al., Kraków 1935-
- S.R. Rota – Sacra Romana Rota (zespół w AAV)
- VC – *Volumina Constitutionum*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak et al., Warszawa 1996-
- VL – *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859-60
- Urzednicy – *Urzednicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 8, *Podlasie*, Kórnik 1994.
- ZZG – Zbiór Zygmunta Glogera (w ANK)

## Wstęp

Niniejsza praca poświęcona jest wprawdzie problemowi obecnemu w stosunkach prawnych i społecznych dawnej Polski od czasów piastowskich aż do XIX wieku, jednak jej granice chronologiczne, a zwłaszcza terytorialne, są dużo węższe. Jest bowiem wciąż za wcześnie, aby rozwiązać wszystkie wątpliwości i wyjaśnić w sposób zupełnie jednoznaczny mechanizmy oraz tło konfliktów o dziesięciny między uprawnionymi do niej – duchowieństwem – a zobowiązanymi do jej składania – świeckimi różnych stanów. Takie spory nie stanowiły bynajmniej specyfiki polskiej: obecne w całej średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europie (także w krajach protestanckich) wywierały istotny wpływ na stosunki między państwami a Kościołem. Te ostatnie zaś – w tym przemiany ich podstaw oraz otoczenia prawnego – należą do doniosłych zagadnień historii Starego Kontynentu.

W czerwcu 2011 roku stwierdziliśmy, że w Archiwum Narodowym w Krakowie, wśród wypisów z ksiąg grodzkich brańskich sporządzonych na przełomie XVIII i XIX stulecia przez kierownika miejscowego archiwum, Ignacego Kapicę Milewskiego, a wchodzących obecnie w skład kolekcji Zygmunta Glogera, bardzo wiele dotyczy sporów o dziesięciny. Większość odnosi się do spraw, które pleban parafii w Kobylinie (ziemia bielska województwa podlaskiego) ksiądz Mikołaj Makowski junior prowadził ze swoimi parafianami pod koniec XVI i na początku XVII wieku. Towarzyszą im materiały związane z konfliktami tegoż plebana ze swymi powinowatymi, braćmi Moczarskimi, niekoniernie o dziesięciny. Okazało się wręcz, że niektóre jednostki archiwalne wypełnione są przede wszystkim materiałami dotyczącymi tych zagadnień, przy czym nie dostrzegliśmy u Kapicy Milewskiego porównywalnego zainteresowania innymi tego rodzaju konfliktami. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że to pochodzenie z parafii kobylińskiej skłoniło go do wypisania tych dokumentów.

Uznając, że tak obszerny zbiór dokumentów o charakterze procesowym pozwala na przyjrzenie się tak funkcjonowaniu dawnego procesu polskiego, jak i przeprowadzenie próby wniknięcia w przyczyny, które prowadziły do powstawania sporów o dziesięciny, zdecydowaliśmy się na podjęcie badań nad nim oraz na poszerzenie bazy źródłowej. Owocem tego trudu jest niniejsze opracowanie, które bynajmniej nie ma koncentrować się na kwestiach regionalnych, wręcz przeciwnie: wychodząc od konkretnych zjawisk i wydarzeń chcemy zwrócić uwagę na tendencje o charakterze ogólnym, dotyczące nie

tylko sporów o dziesięciny w społeczności szlachty zaściankowej i nie tylko postępowań prawnych o nie.

Celem niniejszego opracowania jest ustalenie, jak przebiegały procesy o dziesięciny należne kościołowi kobylińskiemu, a prowadzone przez plebana w sądach szlacheckich: ziemskim, grodzkim, Trybunale Koronnym. Wypada zaznaczyć, iż na przełomie XVI i XVII wieku nie było bynajmniej jasne, które sądy pozostają właściwe dla rozpoznawania tego rodzaju spraw, a zainteresowane strony wyrażały zróżnicowane sądy w tej materii. Wydaje się zresztą, że główną osią sporów o dziesięciny było dążenie szlachty do wyjęcia ich spod kognicji sądów kościelnych, a następnie utrwalenia w ich przypadku właściwości sądów szlacheckich. Niezależnie od tych tendencji pozostaje faktem, że ksiądz Mikołaj Makowski wydawał przeciwko swym parafianom pozwy o dziesięciny nie do konsystorza diecezji łuckiej, tylko do ziemstwa albo grodu. Naturalnie nie mogło być to zjawisko przypadkowe. Osobnym problemem badawczym są relacje między prawem świeckim a kanonicznym w zakresie dziesięcin, a zwłaszcza pytania o unormowanie tej kwestii w konstytucji o *compositio inter status* z 1635 roku oraz jej późniejszego stosowania? Choć udzielenie wyczerpującej odpowiedzi wymaga odrębnych badań, niemniej jednak spróbujemy w niniejszej pracy przynajmniej dokonać analizy tego aktu i postawić pewne hipotezy w zakresie jego stosowania.

Obfitość materiału pozwala także na przyjrzenie się funkcjonowaniu różnorodnych instytucji dawnego procesu polskiego, a także biegowi różnych postępowań dotyczących analogicznego przedmiotu sporu (dziesięciny). Umożliwia to zatem postawienie pytania, czy na przełomie XVI i XVII wieku istniał modelowy proces o dziesięciny: to znaczy, czy daje się zauważyć znaczną powtarzalność zachowań stron, wskazującą na wiedzę, iż przeciwnik najpewniej będzie składał określone wnioski dowodowe bądź apelował od takiego czy innego wyroku. Obserwacje tego rodzaju, choć dotyczące konkretnych spraw, w dodatku z jednej parafii, rozpatrywanych w jednej z ziem dawnej Rzeczypospolitej, niewątpliwie będą użyteczne w dalszych badaniach nad prawem i procesem tego okresu, dla którego – w związku z planami przeprowadzenia tzw. korektury prawa – zachowało się wiele opracowań, będących w istocie głosami w prowadzonej wówczas dyskusji. Pamiętajmy wreszcie, że sprawy kobylińskie trafiały nierzadko na wokandę Trybunału Koronnego w Lublinie – analiza stanowiska zajętego przez ten sąd w trakcie rozpatrywania różnych środków prawnych przeciw wyrokom pozwala na zidentyfikowanie tendencji występujących w jego orzecznictwie, często niezwiązanych z przedmiotem sporu.

Wreszcie wypada ocenić skuteczność i sprawność tak postępowania merytorycznego, jak i egzekucyjnego – niewiele bowiem znaczy efektywnie funkcjonujące pierwsze z nich, jeśli wyrok sądu pozostanie na papierze. To zagadnienie wiąże się ściśle z oceną działalności zarówno sądów ziemskich i grodzkich, jak też Trybunału Koronnego. Wszak już w II połowie XVII stulecia obserwujemy zdecydowany kryzys wielu ziemstw, a coraz dłuższe oczekiwanie na wyrok trybunalski skłaniało pełnomocników stron do stosowania różnorodnych kruczków prawnych, byle tylko na werdykt nie trzeba było czekać wiele lat.

Niniejsze opracowanie stawia sobie jednak nie tylko cele ściśle jurydyczne. Prawo i procedury sądowe nie funkcjonują wszak w oderwaniu od rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. W pierwszym rzędzie wypada podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o genezę poszczególnych sporów o dziesięciny oraz samych postępowań sądowych, które były ich następstwem. Badana społeczność zamieszkująca terytorium parafialne jest o tyle interesująca, iż tworzyła ją w ogromnej większości drobna szlachta, a najprawdopodobniej niemal wyłącznie katolicy. Nie byli to zatem ludzie majątni czy wpływowi – wydaje się zatem, że katalizatorem sporów o świadczenie na rzecz kościoła parafialnego były kwestie ekonomiczne. Nie należy jednak tracić z oczu innego czynnika: otóż w parafiach drobnoszlacheckich dość powszechnie prawo patronatu należało do mieszkańców niektórych zaścianków. W przypadku Kobyлина obaj plebani z badanego okresu – księża Mikołajowie Makowscy: stryj i bratanek – należeli do rodziny kolatorskiej. Nie byli zatem obcy dla parafian, a bliżsi lub dalsi krewni nie stanowili jedynie gości czy okresowych bywalców plebanii. Naszym celem winna być zatem także próba ustalenia wpływu prawa patronatu oraz uchwytnych źródłowo relacji rodzinnych i towarzyskich na stosunki w parafii, a zwłaszcza składanie dziesięcin. Wszczęcie procesu przed dowolnym sądem wymaga zaś poniesienia pewnych nakładów, nie zawsze zupełnie znanych w chwili wydawania pozwu. Nie ulega zatem wątpliwości, że korzystanie z drogi sądowej w przypadku niektórych roszczeń może być nieopłacalne. Z drugiej strony – dłużnik, świadomy tych i innych trudności swego wierzyciela (jak choćby wynikającej z sytuacji majątkowej konieczności szybkiego zdobycia środków), może wymusić na nim zawarcie porozumienia, w którym zostanie uzgodniona rekompensata niższa od rzeczywistej wartości wierzytelności. Również w parafii kobylińskiej dochodziło do zawierania ugód – trzeba zatem rozważyć, jak to następowało i w jakim stopniu rozwiązanie to przyczyniało się do wygaszenia konfliktów.



Dlatego chcemy ustalić szacunkowy stan majątkowy obu stron sporu: probostwa kobylińskiego oraz miejscowej społeczności drobnoszlacheckiej. Interesuje nas także, w jakim stopniu dziesięcina była istotna dla utrzymania świątyni i kultu w Kobylinie, a także, jak poważnym mogła być obciążeniem dla parafian. Wszystko to ma nas przybliżyć do próby udzielenia odpowiedzi na pytanie, co skłaniało szlachtę do odmowy składania dziesięcin, a plebanów do dochodzenia roszczeń na drodze sądowej, a także oszacowania skali zjawiska.

Podstawowymi źródłami do pracy nad dziejami staropolskiego prawa, zwłaszcza dotyczącej praktyki jego stosowania, w tym procesów toczonych w dawnych wiekach, muszą być naturalnie księgi sądów szlacheckich – grodzkich i ziemskich<sup>1</sup>.

Spuścizna po sądzie ziemskim bielskim niestety nie zachowała się w stanie satysfakcjonującym badaczy. Niektóre straty pojawiły się już w okresie staropolskim – księgi ziemskie tykocińskie podczas „potopu” zostały przez Szwedów zabrane ze skrzyni znajdującej się w kościele parafialnym i przeniesione na zamek, gdzie uległy zniszczeniu podczas jego oblężenia<sup>2</sup>. Natomiast księgi ziemskie suraskie podczas tej samej zawieruchy wojennej zostały przez Szwedów, Prusaków i Moskali częściowo pocięte, częściowo rozproszone, częściowo wreszcie – potopione w Narwi i Lizie<sup>3</sup>. Więcej wiemy o okolicznościach powstania uszczerbków w zasobie ksiąg ziemskich bielskich. Przykładowo 27 maja 1709 roku księgi ziemskie, skarbowe i kapturowe powiatu bielskiego przechowy-

<sup>1</sup> O znaczeniu tych ksiąg – tak dla czynności sądów, jak i obrotu prawnego zob. np. S. Kutrzeba, *Historja źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 1, Lwów 1925, s. 130-147; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, *Od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1966, s. 152-153, 288, 296; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1, X-XVIII w., Kraków 1997, s. 111, 144; W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1, (966-1795), Warszawa 2013, s. 175-177; J. Łosowski, *Akta sądów i urzędów szlacheckich w XIV-XVIII wieku*, [w:] *Dyplomatyka staropolska*, red. P. Jurek, Warszawa 2015, s. 253-289. Historię ksiąg podlaskich omawiają także M. Kulecki, *Spuścizna aktowa sądów ziemskich i grodzkich województwa podlaskiego – źródło do dziejów tamtejszej szlachty*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991, s. 141-149; T. Mencil, *Z dziejów staropolskich akt władz partykularnych mazowieckich i podlaskich w XIX wieku (spisy zawartości archiwów akt dawnych w Plocku, Łomży i Siedlcach)*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 1, 1985, s. 37-44, 46-48, 58-59, 61-62; J. Siedlecki, *Spuścizna aktowa sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku. Próba szacunku ilościowego*, „Białostoczczyzna”, nr 4 (36), 1994, s. 98-104; J. Soszyński, *Dwa spisy zaginionych podlaskich ksiąg sądowych z 1647 roku (tykocińskie ziemskie inscriptionum i decretorum)*, „Studia Podlaskie”, t. 9, 1999, s. 111-119; E. Kalinowski, *Szlachta ziemi bielskiej wobec bezkrólewia w XVI-XVII wieku*, rozprawa doktorska obroniona na Wydziale Historycznym UW, Warszawa 2018, s. 22-27.

<sup>2</sup> Ocalały jedynie niektóre ostatnie protokoły oraz składki, które po zakończeniu ostatnich sądów zabrał ze sobą (za wiedzą sądu) Wawrzyniec Sobolewski ówczesny regent kancelarii ziemi bielskiej dla sporządzenia wpisów czystopisowych i uporządkowania; te złożono w ponownie odbudowanym kościele parafialnym – kopia wypisu z ksiąg ziemskich tykocińskich z sądów w poniedziałek po Najświętszej Trójcy 1665 roku zob. ADS, D 151, k. 148-149; także J. Soszyński, *Dwa spisy...*, s. 111-112; J. Maroszek, *Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Białystok 2013, s. 377, 573.

<sup>3</sup> Stosowną manifestację sąd ziemski bielski złożył również w 1665 roku, dnia 27 kwietnia – zob. ANK, ZZG, sygn. 23, s. 413-414, 415-418, 419-422; ZZG 54, s. 294-297 (cztery wypisy).

wane w skrzyniach złożonych w kościele parafialnym w Brańsku przypadły w pożarze tej świątyni, co nie było bynajmniej pierwszą tragedią, która je dotknęła<sup>4</sup>. Kolejne straty przyniosło dwudzieste stulecie. W trakcie I wojny światowej to wszystko, co zostało zgromadzone po 1852 roku w Centralnym Archiwum Wileńskim uległo rozproszeniu: najstarsze księgi wywieziono z Wilna – do którego przeniesiono je kilka dekad wcześniej – w głąb Rosji. Zasoby pozostałe w Wilnie – w sumie ponad 200 tomów ksiąg ziemskich bielskich, brańskich, suraskich i tykocińskich – przekazano podczas dwudziestolecia międzywojennego do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, gdzie uległy zniszczeniu w 1944 roku<sup>5</sup>.

Utracone archiwalia (podobnie jak większość ksiąg sądowych z okresu staropolskiego) przed II wojną światową nie zostały rozpoznane przez historyków, a zatem nie weszły do obiegu naukowego. Warto też mieć na uwadze, że prawo wieczności grody województwa podlaskiego otrzymały dopiero konstytucją sejmku 1641 roku – wszystkie czynności prawne dotyczące nieruchomości sprzed tej ustawy musiały zostać dokonane w ziemstwie bądź przeniesione do jego ksiąg. Zastąpienie tychże innymi materiałami (w pierwszej kolejności ewentualnymi wypisami) jest zaś wysoce utrudnione. Szczególnie bolesną stratą jest przypadek materiałów osiemnastowiecznych – o ile bowiem wiele ksiąg ewakuowanych w 1915 roku w głąb Rosji szczęśliwie dotrwało do dziś dnia, to niemal nie znajdujemy wśród nich materiałów z XVIII stulecia. W latach sześćdziesiątych XX wieku nastąpiła rewindykacja części z nich – w rezultacie w AGAD znajdują się niektóre księgi ziemskie suraskie (jedynie z tego powiatu przetrwały do naszych czasów –

<sup>4</sup> Już w dobie „potopu”, podczas najazdu moskiewskiego na Podlasie na przełomie 1659 i 1660, księgi ukryte w siedmiu skrzyniach w lochach kościoła w Brańsku zostały odnalezione przez nieprzyjaciela i w części zniszczone – zob. J. Siedlecki, *Kancelaria ziemi bielskiej w Brańsku w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku*, z. 66, *Humanistyka*, t. 12, dział H – *Prace Historyczne*, Białystok 1989, s. 36-38, 40 i 54 (jest to edycja wypisu z ksiąg grodzkich brańskich manifestacji regenta ziemskiego Antoniego Kobylińskiego złożonej wobec ksiąg grodzkich brańskich 6 października 1710 roku; *nota bene* ziemstwo bielskie wówczas wakowało; wypis ten w: AGAD, Kopicjana, sygn. 25, k. 443, a także wpisany na k. 147v-148 w: ADS, D 151). O zniszczeniu ksiąg przez Moskali sześćdziesiąt lat wcześniej zob. J. Siedlecki, *Mikołaj Skaszewski i Krzysztof Żelski – posłowie szlachty ziemi bielskiej na sejmy Rzeczypospolitej*, „*Studia Podlaskie*”, t. 3, 1991, s. 32. Stosowną manifestację złożyli Jan Skiński sędzia, Stanisław Wyszewski podsędek oraz Krzysztof Żelski pisarz ziemscy bielscy na sądach w Brańsku w poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, czyli 13 kwietnia 1665 roku (pierwszych po złożeniu przysięg przez dwóch z siebie, to znaczy sędziego i podsędkę) – zob. AGAD, Kopicjana, nr 22, s. 343-351 (jest to wypis oblaty wypisu z ksiąg ziemskich brańskich w księgach grodzkich brańskich, co nastąpiło 5 października 1676 roku). Zaś w kwietniu 1710 August II przyznał proboszczowi brańskiemu prawo do 6 kop drzewa z Puszczy Jałowskiej (powiat grodzieński) do odbudowy kościoła – zob. J. Siedlecki, *Sejmiki szlachty ziemi bielskiej w Brańsku w XVI-XVIII wieku*, „*Przegląd Historyczny*”, t. 80, 1989, z. 2, s. 247.

<sup>5</sup> Dzieje archiwum wileńskiego – zob. R. Mienicki, *Archiwum Akt Dawnych w Wilnie w okresie 1793-1922*, Warszawa 1923; S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, Lwów 1926, s. 419-420. Rozmiary strat – zob. A. Wolff, *Akta partykularne przedrozbiorowe Archiwum Głównego 1381-1835*, [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 1, *Archiwum Główne Akt Dawnych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957, s. odpowiednio 194, 205-206.

wedle aktualnego stanu wiedzy – księgi ziemskie)<sup>6</sup>. Pozostałe zaś przechowywane są w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi w Mińsku, w kilku zespołach<sup>7</sup>. Niestety, dominują wśród nich zdecydowanie księgi wpisów, zawierające przede wszystkim zapisy zastawów, sprzedaży, darowizn, posagów, potwierdzenia wypłaty tych ostatnich i rezygnacje z dóbr, a także analogiczne wpisy przeniesione do ksiąg suraskich z innych ksiąg (przede wszystkim grodzkich brańskich i grodzkich wiskich). Niekiedy spotykamy także oblaty różnych dokumentów. W rezultacie możliwości poznania działalności orzeczniczej sądu ziemskiego bielskiego są bardzo ograniczone i dotyczy to oczywiście nie tylko spraw o dziesięcinę<sup>8</sup>.

Losy ksiąg grodzkich brańskich były identyczne jak ziemskich bielskich, co dotyczy także strat w okresie staropolskim<sup>9</sup>. Sprowadzone do Wilna, w swej najstarszej części zostały ewakuowane w głąb Rosji podczas I wojny światowej. Woluminy przeniesione w dwudziestolecie międzywojennym do Warszawy (było ich aż 898) spłonęły w 1944 roku<sup>10</sup>. Zagładzie uległy przede wszystkim materiały osiemnastowieczne, bowiem akta z XVI i XVII stulecia – podobnie jak w przypadku ksiąg ziemskich – które znajdowały się wśród ewakuowanych jednostek, znajdują się dziś w archiwach w Warszawie, Mińsku i Białymstoku, nierzadko podzielone między różne zespoły archiwalne. Ich stan zachowania jest różny, część (zwłaszcza materiałów warszawskich) pozostaje niedostępna. W rezultacie pozostają pewne luki w poszczególnych seriach tych ksiąg<sup>11</sup>. Ogółem do naszych czasów zachowało się około 300 ksiąg grodzkich brańskich lub ich fragmentów.

<sup>6</sup> Tworzą one zespół nr 93. Składa się on w większości z jednostek niedostępnych ze względu na stan zachowania. Wśród nich znajduje się jedna księga sądów kapturowych (bezkrolewia po abdykacji Jana Kazimierza); niestety, z interesującego nas okresu nie zachowały się żadne księgi dekretów ani ich fragmenty. Zob. M. Kulecki, *Spuścizna aktowa...*, s. 145-146.

<sup>7</sup> Na przykład: f. 1706 (Bielski grodzki sąd), op. 1, d. 15 (księga wpisów); f. 1708 (Brański grodzki sąd), op. 1, d. 114, 117 (księgi wpisów); f. 1744 (Bielski ziemski sąd), op. 1, 24 d. (znajdują się tu także księgi grodzkie brańskie i księga wyroków sądu starostwa bielskiego z lat 1767-1771; księgi ziemskie pochodzą z powiatu suraskiego i poza d. 2 to księgi wpisów); f. 1789 (Suraski ziemski sąd), op. 1, 5 d. Nie udało się nam określić charakteru wszystkich ksiąg przechowywanych w powyższych zespołach. Warto zwrócić uwagę na spis jednostek wchodzących w skład zespołu 1708 podany przez J. Siedleckiego: *Spuścizna aktowa...*, s. 103-104 – zawiera on bowiem informacje o przeniesieniu niektórych do innych zespołów (1706, 1712, 1725, 1802), co tłumaczy luki w numeracji.

<sup>8</sup> W jeszcze większym stopniu dotyczy to sądu podkomorskiego ziemi bielskiej: z jego ksiąg – jak się wydaje – nie zachowała się żadna, choć przed „potopem” sięgały one początków XVI wieku, a jedna znajdowała się przed I wojną światową w archiwum wileńskim. Zob. J. Soszyński, *Księgi podkomorskie bielskie wg spisu z 1648 r. Przyczynek do badań nad staropolską kulturą prawniczą*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 11, 2000, s. 93-96.

<sup>9</sup> I tak na początku 1706 roku żołnierze szwedzcy i królewscy (zapewne Stanisława Leszczyńskiego) dokonali zniszczeń w zasobie ksiąg grodzkich – zob. J. Siedlecki, *Kancelaria ziemi bielskiej...*, s. 38-40.

<sup>10</sup> Zob. A. Wolff, *Akta partykularne...*, s. 194-195. Liczby podane przez Wolffa (które nie sposób zweryfikować) wypadają jednak odnieść do danych zawartych w niżej przywołanym spisie Kapicy, mogą one bowiem budzić wątpliwości (w czym zgadzamy się z poglądem J. Siedleckiego, *Spuścizna aktowa...*, s. 100).

<sup>11</sup> Zob. M. Kulecki, *Spuścizna aktowa...*, s. 145-146.

W przypadku grodu brańskiego wyodrębnianie się poszczególnych serii z jednolitych początkowo ksiąg grodzkich, służących tak wpisom procesowym, jak i pozaprocesowym, przypadło na interesujący nas przełom wieków XVI i XVII. Jednoznacznie dokumentuje to, niestety fragmentarycznie zachowany, inwentarz tych ksiąg z 4 października 1809 roku sporządzony przez Ignacego Kapicę Milewskiego<sup>12</sup>. Wobec braku nowszych publikacji poświęconych tak stanowi zachowania tych ksiąg, jak i ich przynależności do poszczególnych serii<sup>13</sup>, zdecydowaliśmy się przygotować poniższe, niestety niezupełne, zestawienie zachowanych sygnatur do czasów „potopu”. Przedstawiają się one następująco<sup>14</sup>:

**Zestawienie 1. Zachowane księgi grodzkie brańskie wytworzone do 1655 roku włącznie.**

<i>Inscriptiones + decreta + relationes</i>		
NHAB-1708-204 1541-1545		
NHAB-1706-4 1549-1550		
NHAB-1708-70 1550		
AGAD-1 1550-1553		
NHAB-1708-71 1553		
NHAB-1708-2 1555		

<sup>12</sup> CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 73, s. 615-682. Są to właściwie fragmenty brudnopisu rejestru wszelkich ksiąg przechowywanych w archiwum publicznym szlacheckim w Brańsku, sporządzone ręką Kapicy. Wydaje się, że dotyczą one wyłącznie serii ksiąg grodzkich brańskich.

<sup>13</sup> Wyjątkiem jest praca J. Siedleckiego, *Kancelaria ziemi bielskiej...*, s. 29-54 – została ona jednak przygotowana w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku, gdy dostęp do ksiąg podlaskich przechowywanych w ZSRR był praktycznie niemożliwy, a z kolekcji krajowych Kapicjana krakowskie (stanowiące część spuścizny po Zygmuncie Glogerze przechowywanej w ówczesnym Archiwum Państwowym w Krakowie) nieudostępniane jako nieopracowane. Z kolei w późniejszym opracowaniu Autor ten oszacował łączną spuścizną aktową sądów grodzkiego i ziemskiego w Brańsku na prawie 2000 ksiąg, liczba ta wymaga jednak weryfikacji na podstawie nowych źródeł (jak niżej przywołany spis Kapicy) – zob. J. Siedlecki, *Spuścizna aktowa...*, s. 101. Zawartość ksiąg grodzkich brańskich syntetycznie prezentuje E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich herbu Ślepowron w XVII wieku*, Warszawa 2013, s. 200-201.

<sup>14</sup> Opracowanie własne na podstawie inwentarzy i analizy ksiąg. W tym zestawieniu pomijamy wtręty z innych – nie-brańskich – ksiąg sądowych. Pomijamy też wszystkie księgi, których zawartości nie zdołaliśmy sprawdzić (w inwentarzach NHAB w Mińsku każda z ksiąg podlaskich z reguły opisywana jest jako: *актовая книга*), a także protokoły. Należy też mieć na uwadze fakt opracowania niektórych materiałów w latach późniejszych niż działalność grodu brańskiego, w tym w XIX wieku w Wilnie, co niejednokrotnie prowadziło do tworzenia jednostek o zróżnicowanej zawartości. Pozycje o sygn. 21, 24, 26, 29 w AGAD to bądź zbiór fragmentów różnych ksiąg z XVI i XVII wieku, bądź niedatowane pojedyncze karty. Dzieje akt i kancelarii grodu brańskiego wymagają zatem osobnych szczegółowych badań. Po skrócie archiwum podajemy bądź numer jednostki (AGAD), bądź numer zespołu i jednostki (NHAB). Wymienione w powyższym zestawieniu jednostki z AGAD wchodzą w skład zespołu „Księgi grodzkie brańskie”; w oznaczeniach jednostek z Mińska wykorzystanych w niniejszej pracy pomijamy numer inwentarza (*bonic*), który dla każdego z podanych zespołów jest tylko jeden. Księga z Archiwum Państwowego w Białymstoku nie ma własnej sygnatury. E. Kalinowski zestawiał wcześniej dane o księgach grodzkich brańskich obejmujących relacje z czasów bezkrólewi XVI-XVII wieku oraz księgi kaptura bielskiego z tych samych stuleci – zob. tegoż, *Szlachta...*, s. 24-27.

AGAD-2 1577-1558		
NHAB-1708-3 1560-1561		
NHAB-1708-4 1562-1563		
AGAD-3 1565-1566		
AGAD-4 1566		
NHAB-1708-5 1566-1568		
NHAB-1706-2 1569-1570		
NHAB-1744-4 1571		
AGAD-5 1571		
NHAB-1744-5 1572		
NHAB-1708-202 1573-1574		
AGAD-6 1574		
AGAD-7 1575		
<i>Inscriptiones</i>	<i>Decreta + relationes</i>	
NHAB-1706-7 1579	NHAB-1706-3 1576	
NHAB-1708-76 1587-1589	AGAD-8 1577	
AGAD-10 1589-1591, 1593, 1595-1599 ( <i>et relationes</i> )	NHAB-1744-7 1579-1580	
AGAD-11 1591-1592	NHAB-1708-7 1580-1581	
AGAD-12 1593 i 1599	NHAB-1708-205 1581	
AGAD-13 1593-1595	AGAD-9 1583-1584	
NHAB-1708-12 1594-1595	NHAB-1708-8 1586	
NHAB-1708-15 1596-1597	NHAB-1706-11 1586-1588	
NHAB-1708-85 1599-1600	NHAB-1708-9 1589	
NHAB-1708-87 1600	NHAB-1708-10 1591-1592	
NHAB-1708-90 1601-1602	NHAB-1708-11 1591-1594	
NHAB-1708-92 1602-1603	NHAB-1708-77 1592-1593	
NHAB-1708-94 1603	NHAB-1708-78 1593	
AGAD-15 1603	NHAB-1708-79 1594	
NHAB-1708-22 1604	NHAB-1708-13 1594-1595	
NHAB-1708-95 1605	NHAB-1708-80 1595	
	NHAB-1708-81 1596	
	NHAB-1708-14 1596-1597	
	NHAB-1708-16 1596-1597	
	AGAD-14 1597-1598	

	NHAB-1708-82 1598	
	NHAB-1708-83 1598	
	NHAB-1708-18 1599	
	NHAB-1708-84 1599	
	NHAB-1708-86 1600	
	NHAB-1708-19 1600-1601	
	NHAB-1708-88 1601-1602	
	NHAB-1708-91 1601	
	NHAB-1708-20 1602-1608	
	NHAB-1708-93 1603-1604	
	NHAB-1708-21 1604-1605	
	NHAB-1708-23 1605	
<i>Inscriptiones</i>	<i>Decreta</i>	<i>Relationes</i>
NHAB-1708-97 1606	NHAB-1708-24 1605-1606	NHAB-1708-96 1605-1606
NHAB-1708-26 1607	AGAD-16 1606	NHAB-1708-98 1607-1608
NHAB-1708-102 1610-1611	NHAB-1708-25 1607-1608	NHAB-1708-99 1609
AGAD-17 1611	NHAB-1708-100 1609	NHAB-1708-101 1610-1611
AGAD-20 1614	NHAB-1708-103 1610-1613	NHAB-1708-27 1611-1612
NHAB-1708-104 1616	NHAB-1708-28 1612	AGAD-18 1612-1614
NHAB-1708-29 1615	AGAD-19 1614	NHAB-1708-30 1615-1616
AGAD-23 1618-1619	AGAD-22 1615-1616	NHAB-1708-31 1617-1618
AGAD-25 1619	NHAB-1708-105 1619	NHAB-1708-113 1623
NHAB-1708-107 1621-1622	NHAB-1708-106 1619-1620	NHAB-1708-34 1624-1626
NHAB-1708-108 1621-1622	NHAB-1708-109 1621-1623 ( <i>et relationes</i> )	AGAD-28 1627-1631
NHAB-1708-112 1623	NHAB-1708-110 1622	NHAB-1708-69 1631-1632
NHAB-1708-111 1623-1624	NHAB-1708-32 1623-1624	AGAD-32 1636-1637
NHAB-1708-116 1625	NHAB-1708-33 1623	NHAB-1708-36 1638
NHAB-1708-118 1625-1627	NHAB-1708-115 1623	AP Białystok 1640-1641
NHAB-1708-120 1628	NHAB-1708-35 1625-1626	NHAB-1708-137 1645
AGAD-27 1628?	NHAB-1708-119 1627	NHAB-1708-37 1648-1649
NHAB-1708-206 1630	NHAB-1708-121 1628	NHAB-1708-141 1650-1651
NHAB-1708-129 1639	AGAD-33 1631-1643	NHAB-1708-39 1655
NHAB-1708-134 1643	NHAB-1708-124a 1634-1635	
NHAB-1708-38 1652	NHAB-1708-127 1637	

AGAD-34 1647	NHAB-1708-128 1638	
AGAD-35 1653	NHAB-1708-130 1639	
	NHAB-1708-133 1643	
	NHAB-1708-138 1645	
	NHAB-1708-37 1655	

Według stanu na 1809 rok ksiąg pierwotnej serii, oznaczonej przez Kapicę literą „A” było 201 za lata 1537-1791, ksiąg relacji i początkowo dekretów (litera „D”) z lat 1541-1781 razem 196, a samych dekretów za lata 1578-1788 woluminów 111 (litera „G”)<sup>15</sup>. Szczegółowy spis serii „D” informuje jednak, iż pierwsze pięć ksiąg, za lata 1541-1550, zawiera także wpisy, a następnie istnieje w niej luka, bo księgi tego samego charakteru od 1551 do 1576 roku znajdują się w serii „A”. W istocie zatem szósta księga, z roku 1576, obejmuje wyłącznie relacje i dekryty, a czterdziesta piąta, z lat 1607-1608 – już tylko same relacje<sup>16</sup>. Z kolei podobny spis serii „G” jako pierwsze trzy wymienia woluminy dekretów i relacji z lat 1578-1579, 1581 i 1589-1590, niżej informując, że dawne *acta decretorum* znajdują się wśród tomów klas „A” i „D”; dopiero księga czwarta, za lata 1605-1606 zawiera wyłącznie wyroki<sup>17</sup>. Wydzielenie z jednolitej serii ksiąg woluminów przeznaczonych na wpisy czynności o charakterze procesowym i publicznym (manifestacje, oblaty) dokonano się zatem w połowie lat siedemdziesiątych XVI stulecia. Dwie serie ksiąg grodzkich brańskich utrzymały się przez około trzydzieści lat, kiedy to na jesieni 1605 roku zaczęto zapisywać wyroki sądu i urzędu grodzkiego w osobnych księgach. Chociaż zestawienie zachowanych sygnatur wygląda na pozór efektownie, to przy bliższej jego analizie dostrzegamy mniejsze lub większe luki; ponadto – jak zaznaczyliśmy wcześniej – część ksiąg przechowywanych w Warszawie nie jest udostępniana z uwagi na zły stan zachowania.

Kolejnym typem źródła zawierającym istotne informacje o przebiegu konfliktów o dziesięciny są księgi konsystorza diecezji łuckiej<sup>18</sup>. Ziemia bielska podlegała konsystorzowi w Janowie, przy którym funkcjonowała kancelaria wraz z archiwum. Dopiero statu-

<sup>15</sup> CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 73, s. 615-617. Pomijamy tu protokoły; ogółem Kapica wyróżniając aż dziewiętnaście serii sięgnął do końcowych liter alfabetu.

<sup>16</sup> Tamże, s. 619-620, 625. W inwentarzu opisano, które lata znajdują się w księgach, ich stan fizyczny, a także istnienie ewentualnych protokołów, nie podano natomiast liczby kart. Spis serii „D” urywa się na księdze 122 z 1691 roku (s. 634), a kolejne karty informujące o woluminach z relacjami nie sposób doń przyporządkować.

<sup>17</sup> Tamże, s. 679. I ten spis nie jest kompletny – brakuje stron ze środka.

<sup>18</sup> Ogólnie o księgach sądów kościelnych (księgach konsystorskich) zob. np. S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 163-165; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 120; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 182, 249.

ty ostatniego synodu łuckiego, odprawionego w 1726 roku, informują nas o organizacji archiwów konsystorzcy janowskiego i łuckiego. Zgodnie z artykułem 45 miały być one co trzy lata rewidowane przez oficjałów generalnych. Przepis ten wymienia także rodzaje ksiąg wówczas prowadzonych w konsystorzach: *processus actorum civilium et criminalium librosque visitationum ac libros rescriptorum, quae gratiosa appellantur*. Synod ten nakazał ponadto wszystkim plebanom i posiadaczom innych beneficjów kościelnych w ciągu czterech tygodni dostarczyć do kancelarii w obawie przed ich utratą oryginalne dokumenty potwierdzające prawa kościołów i innych beneficjów<sup>19</sup>. Do dziś przetrwały głównie akta sądu konsystorskiego. Chociaż do naszych czasów nie zachowały się wizytacje parafii diecezji łuckiej z XVI i pierwszej połowy XVII wieku, a te z kolejnych 50 lat nie są kompletne<sup>20</sup>, to jednak znajdujemy o nich w źródłach pewne informacje. 8 września 1593 roku podczas wizytacji kościoła w Jabłonce Kościelnej przedstawiono biskupowi Bernardowi Maciejowskiemu akt fundacji miejscowego kościoła z 1493 roku, który rządcą diecezji potwierdził, polecając wciągnąć w księgę<sup>21</sup>. Synod diecezjalny odprawiony w 1607 roku z polecenia biskupa Szyszkowskiego został poprzedzony wizytacją całej diecezji<sup>22</sup>, a spis ksiąg janowskich z 1626 wymienia księgę obejmującą jej akta<sup>23</sup>. 5 grudnia 1622 roku sufragan łucki, biskup Franciszek Zajerski z polecenia biskupa Andrzeja Lipskiego zarządził kolejną wizytację, która miała się zacząć po Trzech Królach roku 1623 i zakończyć przed pierwszą niedzielą Wielkiego Postu (5 marca); nakazał on także jej akta z terytorium oficjalu podlaskiego przesłać do oficjała w Janowie przed czwartą niedzielą Wielkiego Postu (*Laetare*; 26 marca)<sup>24</sup>. Co istotne dla nas, polecono wizytatorom, ustanowionym dla poszczególnych dekanatów, odnotować informacje o

<sup>19</sup> *Constitutiones synodales dioecesis Luceoriensis et Brestensis ab Illustrissimo Excellentissimo et Reverendissimo Domino D. Stephano Boguslao a Rupniew in Ianuszowice Rupniewski Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopo Luceorensi et Brestensi Luceoriae in Ecclesia Cathedrali praesente universo dioecesis clero et populo latae celebratae et promulgatae anno Domini 1726 die 21 mensis Octobris et aliis duobus sequentibus*, Varsaviae b. d. [zapewne jeszcze w 1726 albo niedługo później], k. R2.

<sup>20</sup> Jakub Sawicki wskazywał, że w Bibliotece Narodowej przed wojną znajdował się rękopis pochodzący ze zbiorów Biblioteki Załuskich, rewindykat z Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu o sygn. Różnojęz. F. II. 36. Zawierał on na 225 kartach akta wizytacji diecezji łuckiej z lat 1680 i 1681 oraz wydane w jej następstwie dekrety reformacyjne, na którą to wizytację powołują się w niektórych miejscach akta synodu z 1684 roku – zob. tegoż, *Synody diecezji łuckiej i ich statuty*, Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne, t. 3, Warszawa 1949, s. 44. Uległ on niestety zagładzie w czasie II wojny światowej – zob. B. Horodyski, *Spuścizna działu rękopiśmiennego Biblioteki Załuskich*, „Przegląd Biblioteczny”, r. 16, 1948, z. 1-2, s. 40-63 i w osobnym wydaniu.

<sup>21</sup> CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 104, s. 394-397.

<sup>22</sup> Zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 22 i 27.

<sup>23</sup> Zob. ADS, D 22, k. 55.

<sup>24</sup> Tamże, D 21, k. 82-84v – dekret biskupa Zajerskiego ingrosowano w komunikat oficjała podlaskiego Jakuba Bielawskiego z dnia 19 grudnia 1622 roku. Biskup Lipski był równocześnie kanclerzem wielkim koronnym, nie dziwi zatem, że wydanie stosowanych zarządzeń przedwizytacyjnych polecił funkcjonariuszom diecezjalnym.



fundacjach dziesięcin<sup>25</sup>. Wreszcie biskup Bogusław Radoszewski 16 stycznia 1636 roku, zważywszy, że wizytacji nie może dokończyć ustanowiony wizytatorem dla całej diecezji archidiakon łucki, wyznaczył jego subdelegatów dla Podlasia<sup>26</sup>. Widzimy zatem, że – o ile nie wystąpiły nieznane nam przeszkody – przed „potopem” diecezja łucka była wizytowana przynajmniej cztery razy.

Najstarsza informacja o zawartości archiwum konsystorskiego (a właściwie ogólnodiecezjalnego)<sup>27</sup> w Janowie pochodzi z 13 lipca 1606 roku, gdy dokonano spisu ksiąg, dokumentów ze skarbca biskupiego i przywilejów kościołów przechowywanych w archiwum, w związku z przekazaniem ich przez ustępującego pisarza Macieja Mioduszewskiego jego następcy Janowi Chrzycielowi Mercatusowi<sup>28</sup>. Najciekawsza dla naszej pracy jest lista ksiąg konsystorskich, bowiem dokumenty ze skarbca nie zostały bliżej opisane, a wśród przywilejów kościołów brak dokumentów odnoszących się do Kobylina. W spisie zewidencjonowano tylko 7 woluminów obejmujących lata 1526-1606. Sądzić można, że nikła liczba wynikała z pewnej niedbałości w prowadzeniu kancelarii i nieuporządkowania przechowywanych w niej akt<sup>29</sup>. Ponownego spisu dokonano 16 lutego 1626 roku po ustąpieniu z urzędu pisarza Marcina Pierzchały i przekazaniu archiwum jego następcy Janowi Willi<sup>30</sup>. Tym razem wykazano już 24 oprawione tomy (w tym 20 szesnastowiecznych), wśród których znajdowała się wspomniana już osobna księga z wizytacją biskupa Szyszkowskiego<sup>31</sup>. Odrębnie odnotowano bieżące akta – obejmujące pontyfikaty Henryka

<sup>25</sup> Tamże, k. 83v.

<sup>26</sup> Tamże, D 24, k. 82v-83.

<sup>27</sup> Syntetyczne informacje o typowej zawartości spuścizny aktowej po centralnych urzędach diecezjalnych (*acta episcopalia, libri visitationum, acta officialia*) z okresu przedrozbiorowego podaje ks. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 1, *Zagadnienia wstępne i normy ogólne*, Olsztyn 1985, s. 162-165, a także S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 155-178.

<sup>28</sup> ADS, D 18, k. 67-69v (niektóre dokumenty oddał także do skarbca z komory biskupa prepozyt łucki).

<sup>29</sup> Tamże, k. 67: z lat 1526-1533 jeden wolumin, z lat 1535-1540 jeden wolumin, inny z lat 1562-1565, z lat 1569-1581 jeden wolumin, następny za lata 1582-1592, dalej wolumin za 1593-1598, następnie za lata 1601-1604 i wówczas prowadzony wolumin za lata 1604-1606. Zwracają przy tym uwagę pewne luki w dokumentacji – największa z nich to brak księgi obejmującej okres 1541-1561; być może akta te znalazły się wśród przekazywanych równocześnie 12 woluminów ze skarbca biskupiego, obejmujących także ten okres (zob. tamże, k. 67v-69).

<sup>30</sup> Tamże, D 22, k. 54v-55v.

<sup>31</sup> Na archiwum składały się wówczas następujące księgi: 1. biskupa Pawła Wołuckiego (za lata 1605-1611), 2. biskupa Marcina Szyszkowskiego (1604-1607), 3. tom z wizytacją biskupa Szyszkowskiego, 4. biskupa Stanisława Gomolińskiego (1601-1604), 5. biskupa Bernarda Maciejowskiego (1592-1598), 6.-8. biskupa Wiktoryna Wierzbickiego (za lata 1569-1592, 1582-1592, 1582-1592), 9.-10. biskupa Waleriana Protasewicza (1549-1564 oraz inny za lata 1549-1564), 11.-13. biskupa Jana Andruszewicza (1560-1568, 1559-1561, a także 1562-1565), 14.-17. biskupa Jerzego Chwałczewskiego (1536-1541, 1545-1549, 1541-1548, oraz 1541-1545), 18. wolumin za lata 1545-1534 [sic!], 19. za lata 1535-1541, 20. 1526-1534, 21. 1559-1526, 22.-23. dwa tomy starych miscellaneów (1564, 1566), 24. obejmujący registr wpisów dotyczących gruntów w Łucku, konstytucje biskupa Maciejowskiego i wizytację katedry.

Firleja, Andrzeja Lipskiego i aktualnego biskupa Stanisława Łubieńskiego – a także zbiory różnych przywilejów.

Ostatni spis interesujących nas archiwaliów powstał najwcześniej w 1725 roku. Wymienia on między innymi 27 tomów stanowiących najstarsze księgi czynności konsystorza janowskiego, z XVI i pierwszej połowy XVII w., które przechowywane są obecnie w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach pod sygnaturami D 1 – D 27<sup>32</sup>. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że obecna forma najstarszych ksiąg czynności konsystorza janowskiego (od D 1 do przynajmniej D 29) została im nadana staraniem biskupa Adama Naruszewicza, o czym zaświadcza przyklejone do wyklejek (druga strona oprawy) odpowiednie informacje z datą 15 marca 1795<sup>33</sup>. Wreszcie dziś istniejące księgi wizytacji i różnych materiałów zostały zebrane z luzów i oprawione w 1831 roku, jak zaświadcza ich tytuły<sup>34</sup>.

Z zebranych danych wynika, że najbardziej dotkliwe dla badanego tematu luki – brak materiałów za lata 1593-1600 oraz 1608-1615 – powstały w bliżej nieustalonych okolicznościach między 1626 a 1725 rokiem (przy czym już na początku XVII wieku brak było akt za lata 1599-1600). Możemy jedynie domniemywać, kiedy to nastąpiło („potop”, wielka wojna północna?) i w jakich warunkach – choć niekiedy same księgi wspominają tragiczne wydarzenia<sup>35</sup>. Wypada także zauważyć, iż w tym samym okresie

<sup>32</sup> Tamże, D 129, k. 191-194: biskupa Jerzego Chwalczewskiego, od ok. 1541 do 1545 – obecnie zapewne sygn. D 2 i D 3; tegoż, od 1545 do 1549 – sygn. D 5 i D 6 (obecnie trudno jednak zidentyfikować księgi z czasów pontyfikatu J. Chwalczewskiego); tegoż, tylko inkwizycje, od 1540 (właściwie od 1541) do 1548 – obecnie sygn. D 3, D 4, D 5, D 6; biskupa Waleriana Protasewicza, od 1550 do 1556, biskupa Jana Andruszewicza z 1556, biskupa Marcina Skrzyszowskiego z 1476 i 1477, biskupa Stanisława Stawskiego od 1481 do 1484 – to obecnie sygn. D 1, D 7, D 8, D 9, D 10, D 11; biskupa Jana Andruszewicza, od 1562 do 1565 – obecnie sygn. D 11 i D 12; biskupa Wiktoryna Wierzbickiego, od 1569 do 1581 – obecnie sygn. D 13 – D 14; biskupa Bernarda Maciejowskiego, od 1583 do 1592 – to obecnie sygn. D 15 i D 16 (D 15 do 1587 roku to jednak akta z czasów biskupa Wierzbickiego); biskupa Stanisława Gomolińskiego, od 1601 do 1604 – dziś sygn. D 17; biskupa Marcina Szyszkowskiego, od 1604 do 1607 – obecnie sygn. D 18; biskupa Henryka Firleja, od 1616 do 1621, biskupa Andrzeja Lipskiego od 1621 do 1624, biskupa Stanisława Łubieńskiego od 1624 do 1627 – to obecnie sygn. D 19 – D 22; biskupa Achacego Grochowskiego, od 1628 do 1635 (zmarł jednak na początku 1633 roku), biskupa Bogusława Radoszewskiego od 1636 do 1637, administratora i archidiakona Mikołaja Krasickiego od 1637 do 1638 – obecnie sygn. D 23 – D 24; biskupa Andrzeja Gembickiego, od 1638 do 1641 – dziś sygn. D 25; tegoż, od 1643 do 1649 – to obecnie D 26 (niestety rozpoczyna się dziś od 1645 roku; jednak spis treści pozwala na rekonstrukcję brakującej zawartości) i D 27; administratorów diecezji oraz biskupa Prażmowskiego: 1655, od 1663 do 1668 – to obecnie sygn. D 29 i D 30; biskupa Stefana Wydźgi, od 1657 do 1659 – dziś sygn. D 28.

<sup>33</sup> Do tej akcji odnosi się najpewniej informacja S. Kutrzeby, iż biskup Naruszewicz uporządkował w 1793 roku „akta archiwum kapituły podlaskiej” – zob. S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 439.

<sup>34</sup> Zaznaczyć należy, że do przygotowania tekturowych opraw użyto m.in. różnych dokumentów, tak wytworzonych, jak i otrzymanych w ciągu XVIII stulecia przez konsystorz janowski.

<sup>35</sup> W sobotę 2 lipca 1575 roku spłonęło miasto biskupie Janów, a razem z nim protokoły akt konsystorskich datowane po 5 lutym 1574 (ostatnia data w księdze – ADS, D 14, k. 8v) – zob. tamże, k. 9v. Brak zatem wpisów aż do poniedziałku 4 lipca 1575 roku (ta data na k. 14v powyższej księgi). Skądinąd jest to interesujące świadectwo o tempie pracy ówczesnych pisarzy – czystopis na początku lipca kończył się na wpisach z pierwszych dni lutego roku poprzedniego, zatem opóźnienie wynosiło prawie półtora roku.

przepadł najstarszy znany (dla naszych badań niezwykle cenny) wolumin zawierający akta wizytacji (jednej bądź kilku), przeprowadzonej w czasach biskupa Szyszkowskiego. Wypadki kolejnych stuleci – w szczególności zmiany kościelnego podziału administracyjnego po rozbiorach czy zniesienie diecezji podlaskiej ukazem cara Aleksandra II w ramach represji popowstaniowych<sup>36</sup> – nie uszczupliły zatem ukształtowanego pod koniec XVIII wieku zasobu aktowego konsystorza janowskiego. Nie wiemy jednak, czy nie spowodowały one zniszczenia luźnych dokumentów gromadzonych w kancelarii konsystorskiej, które z wyjątkiem oprawionych wtórnie akt śledztw z lat dwudziestych XVIII wieku<sup>37</sup> niemal nie zachowały się. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w konsystorzach dawnej Rzeczypospolitej gromadzono różną dokumentację (między innymi zeznania świadków, pozwy, korespondencję a nawet koperty) dotyczącą prowadzonych spraw, ale nie wciągana do ksiąg – przykładem może być archiwum konsystorza wileńskiego sięgające połowy XVII wieku<sup>38</sup>.

Ponadto, do naszych czasów niemal nie zachowały się tzw. akta zadworne (*acta postcurialia*) biskupów łuckich, prowadzone przez ich kancelarie i towarzyszące im w podróżach, a także – siłą rzeczy mniej ważne dla naszego tematu – księgi konsystorza funkcjonującego w Łucku. Z tych pierwszych ocalały fragmenty z doby pontyfikatu biskupa Franciszka Kobielskiego (obejmują lata 1741-1742 i 1744-1754), wszyte do utworzonych na początku lat trzydziestych XIX wieku obecnie istniejących ksiąg wizytacji i różnych materiałów luźnych<sup>39</sup>, a także księga czynności zadwornych biskupa Franciszka Prażmowskiego oraz jego audytora o sygnaturze D 37 (za lata 1697-1698<sup>40</sup>). I choć istotnie *dissoluta* z czasów Kobielskiego obejmują wiele wpisów dotyczących wołyńskiej części diecezji (biskup rezydował między innymi w Torczyniu należącym do dóbr mensy biskupiej), to zdarzają się wśród nich i te dotyczące archidiaconatu brzeskiego, w tym i Podlasia. Zastrzec wypada, że chociaż w literaturze wskazuje się na niejednorodność mate-

<sup>36</sup> W jego wyniku akta tak wytworzone przez diecezję podlaską a złożone w Janowie, jak i przechowywane tam akta z XV-XVIII wieku przewieziono do Lublina; zostały one w większości zwrócone odnowionej po I wojnie światowej diecezji siedleckiej czyli podlaskiej.

<sup>37</sup> To obecnie sygn. D 49, obejmująca przede wszystkim protokoły z zeznaniami świadków w różnych sprawach z lat 1721-1725. Nie wiadomo, dlaczego zachowały się (i w takiej postaci) tylko te materiały.

<sup>38</sup> Stanowi ono obecnie aprašas (inwentarz) 88 w ramach zespołu 604 w wileńskim Lietuvos valstybės istorijos archyvas.

<sup>39</sup> Zob. ADS, D 150, k. 83-124v (za lata 1744-1751); D 153, k. 149-153v (za lata 1748-1754), 162-162v, 171-182v (za lata 1749-1750), 185-185v, 228-236v (za lata 1741-1742), Oczywiście dysponujemy też wypisami z tych ksiąg, które nie dotrwały do naszych czasów, np. z 1639 roku – zob. tamże, D 160, k. 209-210v.

<sup>40</sup> Warto zaznaczyć, że w tym czasie (jak wskazuje księga) tak biskup, jak i jego audytor rozstrzygali sprawy i utrzymywali kancelarię w Janowie, niezależnie od konsystorskiej. Co ciekawe, znajdujący się na końcu księgi spis treści obejmuje także początkowe wpisy z roku 1699, urywając się nagle, nie odsyła jednak w tej części do stron księgi o sygn. D 37 – zob. tamże, k. 289v-290v.

riału tworzącego dziś zespół „Akta dawnej diecezji łuckiej i brzeskiej” w siedleckim archiwum, w skład którego wchodzi nie tylko dokumentacja czynności oficjałów i konsystorza janowskiego, lecz także biskupów łuckich<sup>41</sup>, to jednak jak do tej pory księgi te nie doczekały się badań pod kątem kancelaryjno-archiwalnym.

Wielkie znaczenie dla badaczy dziejów Podlasia i wschodniego Mazowsza mają – wspomniane już wyżej przez nas – sporządzone przez i pod kierunkiem Ignacego Kapicy Milewskiego wypisy z ksiąg grodzkich i ziemskich tych terenów, z których najlepiej znane są te przekazane zgodnie z umową na przeprowadzenie kwerendy Piotrowi Potockiemu staroście szczerzeckiemu, obecnie przechowywane w warszawskim AGAD jako Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego „Kapicjana”. Od początku lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia do obiegu naukowego zaczęła wchodzić część wypisów i materiałów Kapicy, zawarta w spuściźnie po Zygmuncie Glogerze, znajdującej się w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie. Ponadto niedawno odkryte i niezupełnie rozpoznane fragmenty „Kapicjanów” znajdują się w archiwach w Drohiczynie, Lwowie i Kijowie<sup>42</sup>. W niniejszej pracy wykorzystano przede wszystkim odnoszące się do Kobylina wypisy zawarte w materiałach krakowskich<sup>43</sup>, uzupełnione wypisami przechowywanymi w Warszawie. Ich porównanie z zawartością zachowanych ksiąg grodzkich wykazało zresztą, iż kopiści Kapicy Milewskiego wykonali odpisy ogromnej większości materiałów odnoszących się do procesów o dziesięcinę czy inne dobra należne kościołowi kobylińskiemu, a nawet niektórych awantur, które miały miejsce w świątyni. Obserwacja ta nie obejmuje jednak dokumentów odnoszących się do kolatorskiej rodziny Makowskich i jej sporów z sąsiadami.

Stan zachowania dokumentów parafialnych innych niż księgi metrykalne jest różny, z reguły jednak niewiele zachowało się dokumentów o charakterze gospodarczo-

<sup>41</sup> Ks. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej i brzeskiej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983, s. 78-79.

<sup>42</sup> Obecnie brak prac całościowo charakteryzujących genezę, strukturę czy zakres tematyczny wypisów Kapicy Milewskiego. Z dawniejszych opracowań warto wskazać: M. Kulecki, *Spuścizna aktowa...*, s. 147 (opis kolekcji warszawskiej); M. Małczuk, *Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego – „Kapicjana”*, [w:] *Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi*, t. 5, Warszawa 2011, s. 231-244 (opisy kolekcji warszawskiej i krakowskiej). Informacje do życiorysu Kapicy Milewskiego: Kapica, Herbarz, s. XI-XVI (z wstępu pióra Z. Glogera, później przez niego skorygowane); M. Małczuk *Zbiór...*, s. 229-231 (najbardziej aktualne, podana także dalsza literatura). Zaczynają się też pojawiać prace oparte na „Kapicjanach” przechowywanych za wschodnią granicą Polski, np. P. Sianko, *Próba opracowania statystycznego wyciągów z akt ziemskich suraskich z lat 1563-1593 ze zbiorów „Kapicjan” z Centralnego Państwowego Archiwum Ukrainy we Lwowie*, [w:] *Rody, rodziny Mazowsza i Podlasia. Źródła do badań genealogicznych*, red. D. K. Rembiszewska, H. Krajewska, *Archiwalia a badania archiwalne*, t. 3, Łomża 2013, s. 129-160 (dotyczy ona głównie imion szlacheckich); J. Tęgowski, *O elicie urzędniczej Podlasia uwag kilka*, „Studia Podlaskie”, t. 22, 2014, s. 9-21 (szereg cennych uzupełnień do pocztu urzędników podlaskich oraz ich biografii).

<sup>43</sup> Kwerenda w nich (ZZG) została przeprowadzona przed ich przepaginowaniem w związku z umieszczeniem w internecie. Dlatego w przypisach odwołujemy się do dawniejszej numeracji stron (obecnie przekreślonej).

majątkowym (w szczególności rejestrów dziesięcinnych, nie licząc wizytacji czy inwentarzy), zwłaszcza z XVI czy XVII wieku<sup>44</sup>. Dotyczy to niestety także parafii kobylińskiej. Dlatego próbę ustalenia zamożności tego beneficjum musieliśmy podjąć posiłkując się wizytacjami, inwentarzami oraz innymi źródłami z drugiej połowy XVII, XVIII i XIX wieku. Ustalenia te można jednak uznać za przydatne z uwagi na brak istotnych zmian dotyczących dziesięciny, struktury osadnictwa czy techniki rolnej w tym okresie. Natomiast odpowiednie analizy dotyczące szlachty parafii kobylińskiej zostały przeprowadzone na podstawie rejestrów poborowych z drugiej połowy XVI wieku przechowywanych w warszawskim AGAD (Archiwum Skarbu Koronnego), a także wybranych wpisów o charakterze cywilnoprawnym zawartych w księgach ziemskich suraskich oraz grodzkich brańskich.

Warto też pamiętać, że szereg informacji o przebiegu sporów między szlachtą i duchowieństwem (zwłaszcza na forum sejmów i sejmików) zawiera korespondencja nuncjuszy papieskich kierowana do Stolicy Apostolskiej, a zwłaszcza do sekretarzy stanu<sup>45</sup>, której z uwagi na zakres tematyczny niniejszej pracy nie mogliśmy wykorzystać. O ile jednak ogromne znaczenie dokumentacji dyplomatycznej dla poznania relacji między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą nie ulega wątpliwości, to wpływ działalności sądów papieskich – orzekających także w sprawach polskich – także na problemy związane z *controversio inter status* wydaje się niedostrzegany. Dlatego zdecydowaliśmy się skorzystać z ustaleń Krystyny Bukowskiej-Gorgoni i wykorzystać tu niektóre wyroki Świętej Roty Rzymskiej dotyczące spraw dziesięcinnych z obszaru Rzeczypospolitej, jak też zidentyfikowane przez autorkę cenne materiały zachowane w spuściźnie Roty przechowywanej w Archiwum Watykańskim, przede wszystkim wyroki Trybunału Koronnego i

<sup>44</sup> Zob. np. obserwacje dla parafii mazowieckiej części diecezji łomżyńskiej (w jej ówczesnych granicach) autorstwa M. Barańskiego, *Badania archiwalne w parafiach diecezji łomżyńskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 83, 1976, z. 3, s. 718-719. Możliwości, jakie daje wykorzystanie rejestrów dziesięcinnych, prezentuje artykuł A. Mioduszeńskiej, *Trendy w produkcji zbożowej na Podlasiu w okresie wczesnonowożytnym na podstawie choroskiej księgi dziesięcin*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 61, 2001, s. 59-89, wykorzystujący tego rodzaju dokumentację z graniczącej z ziemią bielską parafii województwa trockiego. W literaturze światowej (w której tego rodzaju badania datują się od lat 50-tych XX wieku) klasyczną publikacją reprezentującą ten nurt jest: E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe and Agrarian History from the Fourteenth to the Nineteenth Centuries. An essay in comparative history*, transl. S. Burke, Cambridge (UK) 1982. Należy oczywiście zaznaczyć, że takie rejestry nie są wolne od usterek, a problem oszustw dziesięcinnych czy wymuszonych ustępstw pobierających dziesięciny dostrzegany w literaturze – zob. tamże, p. 26-28.

<sup>45</sup> Zob. przykładowo ks. T. Fitych, *Korespondencja internuncjusza Antonio Francesco Cirioli z Sekretariatem Stanu w przededniu sejmku zwyczajnego zwołanego w Warszawie w 1623 roku*, „Folia Historica Cracoviensia”, vol. 6, 1999, s. 117-120; vol. 7, 2000, s. 114-115, 121-122, 129-130, 135-136 (fragmenty wstępu i edycji odnoszące się do sporów między szlachtą a duchowieństwem).

sądów ziemskich wydane w sprawach o dziesięciny<sup>46</sup>. Naturalnie znaczenie judykatów sądów papieskich dla przebiegu wydarzeń w Rzeczypospolitej wymaga osobnych analiz.

Pełne dane dotyczące wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych i drukowanych zostały zamieszczone na końcu pracy. Spośród tych ostatnich odwołano się zwłaszcza do ówczesnych i dzisiejszych edycji źródeł prawa, tak państwowego, jak i kanonicznego, a także do wybranej literatury prawniczej, zwłaszcza współczesnej procesom kobylińskim. Zdecydowaliśmy się sięgnąć także do wybranych edycji akt sejmikowych. Z uwagi na zakres tematyczny pracy oraz obecność różnych zagadnień dotyczących dziesięcin i pokrewnych problemów z zakresu stosunków między stanami w wielu utworach autorstwa polityków, polemistów czy teologów zdecydowano się – co do zasady – nie uwzględniać zbiorów tego rodzaju tekstów ogłoszonych przez J. Czubka, M. Korolkę, S. Ochman-Staniszwską i U. Augustyniak. Wyszliśmy bowiem z założenia, że w niniejszej rozprawie przebieg kontrowersji między stanami w XVI-XVIII może być zarysowany jedynie syntetycznie, tymczasem zasługuje on na osobne ujęcie monograficzne.

W zakresie metod badawczych zamierzamy zastosować trzy z nich: historyczno-prawną, historyczną oraz, w nieco mniejszym zakresie i z dużą ostrożnością, formalno-dogmatyczną. O ile użycie dwóch pierwszych w opracowaniu z zakresu historii prawa nie budzi chyba większych kontrowersji, to pojawienie się trzeciej może zastanawiać. Jak wiemy, prawo ziemskie Korony było przede wszystkim prawem zwyczajowym, a uchwalane przez kolejne sejmy konstytucje w niewielkim jedynie stopniu odnosiły się do prawa cywilnego, karnego czy procesu. W przypadku jednak sporów o dziesięciny źródło o poważnym znaczeniu stanowią akty prawa stanowionego. Należą do nich statuty kolejnych synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, nie wspominając już o pomnikach powszechnego prawa kanonicznego oraz dekretach soborów. W przypadku Rzeczypospolitej szczególną rolę odegrało zwłaszcza *breve* papieża Urbana VIII z 1634 roku, określające procedurę zmiany formy dziesięciny z wytycznej na pieniężną. Akt ten nie zachował się w oryginale do naszych czasów, dotychczas dysponowaliśmy zasadniczo dwiema jego edycjami – ogłoszoną przez Tadeusza Czackiego na początku XIX wieku oraz dużo wcześniejszą, zamieszczoną w zbiorze statutów synodalnych prowincji polskiej ogłoszonym z polecenia prymasa Wężyka. Udało się nam odnaleźć w Archiwum Watykańskim

---

<sup>46</sup> C. Bukowska-Gorgoni, *Causae Polonae coram Sacra Romana Rota XV – XVII saec. Explanatio processuum et regesta documentorum*, *Studia Ecclesiastica*, vol. 19, *Historico-Iuridica*, vol. 1, Roma 1995 – tu omówienie historii Roty, przebiegu postępowania, wytwarzanej dokumentacji, jak i zawartości poszczególnych serii składających się na jej spuściznę aktową. Szerzej dwa ostatnie zagadnienia opisuje E. Flaiani, *Storia dell'Archivio della Rota romana*, *Collectanea Archivi Vaticani*, vol. 100, Città del Vaticano 2016, p. 11-99.

minutę tegoż *breve* oraz towarzyszącą jej korespondencję sekretarza stanu, kardynała Francesco Barberiniego.

Jednak nie tylko prawodawcy kościelni wydawali akty prawne dotyczące dziesięcin. Od połowy XVI wieku czynił to także sejm, początkowo Królestwa Polskiego, a następnie już Rzeczypospolitej. Najważniejszym, a zarazem budzącym największe kontrowersje sejmowym źródłem prawa była konstytucja pierwszego sejmu 1635 roku, dotycząca dziesięcin, wydana w następstwie powyższego *breve* z 1634 roku. Śmiało można stwierdzić, że była ona przedmiotem sporów aż do końca istnienia Rzeczypospolitej. Zebrani na sejmie senatorowie biskupi protestowali przeciwko jej przyjęciu, acz bezskutecznie, a po jego zakończeniu odmówiono im przyjęcia protestacji do ksiąg grodzkich warszawskich, wpisano ją więc w grodzie sochaczewskim. W kolejnych zaś dziesięcioleciach spierano się o sens postanowień konstytucji, także w kontekście koncesji Urbana VIII. Rozwiązywanie wynikających stąd problemów nie jest oczywiście możliwe bez wykorzystania metody formalno-dogmatycznej. Ale znajduje ona zastosowanie także podczas analizy kobylińskich materiałów procesowych. Znajdujemy w nich bowiem rozstrzygnięcia budzące wątpliwości co do zgodności z prawem stanowionym – konstytucjami sejmowymi – jak również z niektórymi klauzulami zamieszczonymi w umowach wiążących strony czy deklaracjach dotyczących jednostek.

Struktura niniejszej rozprawy przedstawia się następująco: rozdział pierwszy dotyczy historii instytucji dziesięciny w Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej do końca XVIII wieku w kontekście prawnym, politycznym i społecznym (*compositio inter status*). Dokonujemy w nim analizy najważniejszych przepisów prawa państwowego i kanonicznego (powszechnego i partykularnego) oraz wybranych ówczesnych opracowań prawnych. Zwracamy także uwagę na argumentację obu stron sporu, uwzględniając szczególnie spory toczony w czasach saskich, które dotychczas nie doczekały się powiązania z wydarzeniami poprzednich stuleci. Rozdział ten stanowi znacznie rozszerzoną i uzupełnioną wersję opracowania, które w 2016 roku ogłosiliśmy drukiem<sup>47</sup>.

W kolejnym rozdziale, zstępując z poziomu ogólnokrajowego na lokalny, dokonujemy charakterystyki wybranych aspektów dziejów ziemi bielskiej w kontekście dziesięcin. Przedstawiamy syntetycznie historię osadnictwa, wprowadzenie prawa polskiego, jak również struktury społeczne i religijne tego obszaru. Następnie ukazujemy ustrój i funkcjonowanie właściwego miejscowo sądownictwa duchownego i świeckiego. Wreszcie

---

<sup>47</sup> Co zaznaczono w odpowiednim miejscu.

próbujemy przybliżyć – istotną z punktu widzenia procesujących się stron – kwestię wysokości kosztów procesu w obu tych jurysdykcjach.

Rozdział trzeci poświęcony został kondycji materialnej i kontaktom społecznym skonfliktowanych stron. Charakteryzujemy zatem sytuację materialną beneficjum, służące mu dobra i prawa, następnie status społeczny i rodzinny kolejnych plebanów (księża Mikołajów Makowskich seniora i juniora), podkreślamy także wpływ uregulowań wynikających z prawa patronatu a także jego wykonywanie na stosunki w parafii. Tu też ukazujemy szlachtę – parafian kobylińskich: ich sytuację materialną (rozmiary majątków szlacheckich), powiązania społeczne, rodzinne i towarzyskie, szacunkową jej zamożność i wpływ obciążenia dziesięcinnego na te majątki, a także zainteresowanie stanem świątyni parafialnej. Zwracamy także uwagę na toczone równoległe procesy w konsystorzu między interesującymi nas osobami, nierzadko powiązane z tymi dotyczącymi dziesięcin przeprowadzanymi w sądach szlacheckich.

W ostatnim, czwartym rozdziale przedstawiamy wybrane zagadnienia dotyczące przebiegu i efektywności procesów o dziesięciny na przełomie XVI i XVII wieku. Koncentrujemy się na: inicjowaniu postępowań, wartości przedmiotu sporu, postępowaniu dowodowym, relacjach między praktyką a prawem pisanym, osobliwościach postępowań (wobec stanu znanego z dotychczasowej literatury), wnoszonych środkach prawnych przeciwko wyrokom, skuteczności egzekucji z nieruchomości, próbach pozasądowego rozstrzygnięcia sporów, wreszcie – przyczynach przewlekłości postępowań.

Pracy towarzyszą trzy aneksy. Pierwszy z nich to analiza wszystkich procesów będących przedmiotem badań, od pierwszych do ostatnich czynności procesowych stron oraz sądów. Postępowania te zostały ułożone alfabetycznie według nazw okolic i zaścianków, ewentualnie nazwisk. W następnym przedstawiamy strukturę własności w tychże okolicach na podstawie rejestrów i rekognicji poborowych z czwartej ćwierci XVI stulecia. Wreszcie trzeci stanowi edycję testamentu księdza Makowskiego juniora oraz pośmiertnego inwentarza ruchomości zgromadzonych na plebanii kobylińskiej.

Badania, których efektem jest niniejsza praca, mogły zostać przeprowadzone dzięki dofinansowaniu przyznanemu przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Diamentowy Grant” (decyzja nr 0081/DIA/2012/41). Ich wyniki zostały skorygowane i uzupełnione dzięki wykorzystaniu źródeł z Mińska i Watykanu, co było możliwe w związku z realizacją projektu badawczego realizowanego w ramach konkursu PRELUDIUM 6 Narodowego Centrum Nauki (nr DEC-2013/11/N/HS3/04734).



*Feria quarta Cinerum id est ante diem tertium decimum Kalendas Martias  
tempore pestis coronaviri novi*

## Rozdział pierwszy. Dzieje dziesięciny w Polsce w średniowieczu i nowożytności<sup>48</sup>

### 1. Zarys problematyki dziesięciny w Europie

Początki instytucji dziesięciny<sup>49</sup> sięgają czasów starożytności chrześcijańskiej, acz nie od razu stanowiła ona obowiązkowe świadczenie wiernego – takim stała się w VI wieku<sup>50</sup>. Kolejny etap w jej rozwoju stanowiło wprowadzenie przez Karola Wielkiego kar świeckich wobec odmawiających wypełniania tego świadczenia (koniec VIII stulecia)<sup>51</sup>. Choć ukształtowaną w ten sposób dziesięcinę uiszczano na rzecz kościoła parafialnego<sup>52</sup>, to dzielono ją na cztery części: jedną dla biskupa, drugą dla duchownych kościoła parafialnego, trzecią dla ubogich i czwartą na cele „fabryki” (czyli majątku, z którego utrzymywany i konserwowany był gmach i wyposażenie świątyni) tegoż kościoła<sup>53</sup>. Znamy też

<sup>48</sup> Rozdział stanowi znacznie rozszerzoną i uzupełnioną wersję publikacji: *Spory o dziesięciny. Świeccy i duchowni w Knyszynie na przełomie XVI i XVII wieku*, Warszawa 2016, s. 17-53.

<sup>49</sup> Bardzo zwięzła nota o historii dziesięciny – ks. F. Bączkiewicz CM, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 2, uzup. ks. J. Baron CM i ks. W. Stawinoga CM, Opole 1958, nr 570, s. 547-548. W starszej literaturze dzieje dziesięciny (w Europie i Polsce) przedstawił np. E. Rittner, *Prawo kościelne katolickie*, t. 2, Lwów 1907<sup>3</sup>, s. 189-196.

<sup>50</sup> Aczkolwiek pierwsze regulacje synodalne pochodzą już z IV stulecia – zob. ks. K. Burczak, *Sacrilegium w „Dekrecie” Gracjana*, Lublin 2010, s. 101. Karol Koranyi wskazuje zaś na kanon 5 drugiego synodu w Maçon (585): *decimas ecclesiasticas populus omnis inferat* – zob. tegoż, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 2, *Średniowiecze*, cz. 1, Warszawa 1963, przyp. 308, s. 162. O stanowisku Ojców Kościoła i pisarzy wczesnochrześcijańskich w przedmiocie prawa duchownych do dostatecznych środków utrzymania zob. np. G. Lepointe, *Dime*, [in:] *Dictionnaire de droit canonique*, dir. R. Naz, t. 4, Paris 1949, col. 1231-1232; P. Lewandowski, *The Theological Basis of the Right to Decent Support of the Clergy*, „Teki Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie”, t. 12, 2019, nr 1, s. 160-165.

<sup>51</sup> Zob. kapitularze z końca VIII wieku powołane przez K. Koranyiego, *Powszechna historia...*, t. 2, cz. 1, przyp. 310, s. 162. Tamże (przyp. 309) wyjątek ze zbioru praw kościelnych z 826 roku nakładający ekskomunikę na opornych, mimo napomnień, w oddawaniu dziesięciny.

<sup>52</sup> Według św. Rajmunda dziesięciny odróżniały się przeznaczeniem od ofiar mszalnych czyli obłacji – pierwsze przypadają duchowieństwu na jego utrzymanie albo rozdanie innym, podczas gdy obłacje ofiarowane są dla kultu Bożego – zob. ks. J. Łuczak, *Ofiary mszalne w ustawodawstwie kanonicznym do Soboru Trydenckiego*, Warszawskie Studia Teologiczne, t. 19, Warszawa 1939, s. 35. Zaznaczyć tu wypada, że dziesięcina już we wczesnym średniowieczu została związana z głównym kościołem okręgu (die Hauptkirche, *tituli maiores*, czyli katedralnym, zlokalizowanym w ośrodku miejskim), w którym znajdowało się źródło chrzcielne (*ecclesia baptismalis*), a wierni byli zobowiązani do uczestnictwa w niedzielnych mszach, przyjmowania sakramentów, przy nim też znajdował się cmentarz. Obok nich funkcjonowały kaplice czy kościoły w rezydencjach władców i wielmożów, a także klasztorne (*tituli minores*). Gdy zaś kościół główny nie był w stanie efektywnie spełniać swoich zadań, przekazywano je świątyniom w terenie, dzieląc diecezję na okręgi (zwane już od V wieku parafiami) – zob. K. Groß, *Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts mit besonderer Berücksichtigung der partikulären Gestaltung desselben in Österreich*, besorgt von P. A. Leder, Wien<sup>5</sup> 1907, s. 242-243. Biskup – jak o tym jeszcze niżej będzie mowa – w takim wypadku wyraźnie oznaczał dziesięciny, które miały przynależeć kościołowi parafialnemu, co miało miejsce i w Polsce. Również w Rzeczypospolitej Obojga Narodów szlachta uznawała za naturalną przynależność dziesięcin do kościołów parafialnych dóbr i wsi je składających – dziesięciny z dóbr miały więc przysługiwać kościołowi parafialnemu – zdecydowanie występując przeciwko innym rozwiązaniom.

<sup>53</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii dziesięcin kościelnych w Polsce, szczególnie pod względem tak zwanej dziesięciny snopowej i dziesięciny oddawanej w gonitwę*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3, 1863, s. 3-4. „Fabryce” poświęcona została praca: K. R. Prokop, *Fabrica ecclesiae. Budowa i utrzymanie katolickich miejsc kultu w diecezji krakowskiej w czasach nowożytnych*, Warszawa-Kraków 2011. Autor przywołuje w niej różne definicje i próby objaśnienia tego terminu, słusznie podając jako oddającą istotę definicję

ustawy królów anglosaskich z X wieku nakazujące pod karami (w tym konfiskaty mienia) poddanym uiszczanie dziesięcin<sup>54</sup>.

Malejące dochody Kościoła z dziesięcin, często przejmowanych przez osoby świeckie, skłoniły do podjęcia próby, przy poparciu tak ze strony rozwijającego się intensywnie w tym czasie prawa kanonicznego (konstytucje Soborów Laterańskich), jak i Stolicy Apostolskiej<sup>55</sup>, reformy tej instytucji. Jej podstawowe założenia to wprowadzenie zasady obligatoryjności dziesięciny i odebranie jej pobierania osobom świeckim. Spośród praw zawartych przez Gracjana w jego *Dekrecie*<sup>56</sup> na powinność oddawania dziesięcin wskazują kanony 65 i 66, wzięte z pism Ojców Kościoła – świętych Hieronima i Augu-

---

z *Encyklopedii katolickiej*, która stanowi, iż „fabryka” to dawna nazwa kościoła (budynku) jako osoby prawnej, a w źródłach do końca XVIII wieku gmach kościelny, jego majątek, a przede wszystkim całość kształt procesów, osób, surowców i sprzętów związanych z budową, remontem czy przebudową tego gmachu – zob. K. R. Prokop, *Fabrica ecclesiae...*, s. 13-17. Ks. J. Wiśniewski akcentuje zaś znaczenie tego terminu jako synonimu kasy kościelnej, tzn. gromadzącej środki mogące być wydatkowane tylko na remonty i utrzymanie świątyni oraz kultu – zob. tegoż, *Uposażenie kościołów, duchowieństwa i służby kościelnej w diecezji pomezkańskiej (XVI-XVIII w.)*, Olsztyn 2013, s. 6, 35-164 (tu o praktyce w ww. diecezji), 409-412 (tu informacje o wysokości dochodów z XVII i XVIII w.). O prawie biskupa do ¼ dziesięcin wspomina G. V. Gravina, *Institutiones canonicae [--] cleri Poloni et seminariorum commodo novissimae reimpressae, Varsaviae 1821*, s. 15 i 184 (tam odesłania do Gracjana).

<sup>54</sup> K. Koranyi, *Powszechna historia...*, t. 2, cz. 1, przyp. 93, s. 250. Wcześniej, w ostatniej ćwierci IX stulecia król Wesseksu Alfred Wielki poprzedził firmowany przez siebie zbiór praw wprowadzeniem obejmującym głównie normy z Księgi Wyjścia, w tym i zobowiązanie do oddawania dziesięciny; trudno je jednak uznać za wprost należące do prawa anglosaskiego – zob. *Leges Anglo-Saxonum 601 – 925*, Hrsg. von K. A. Eckhardt, *Germanenrechte Neue Folge, Abteilung Westgermanisches Recht*, Band 4, Göttingen 1958, № E. 38, s. 86-87.

<sup>55</sup> Ustawodawstwo synodalne polskie, szczególnie powstające się od 1233 roku nie mogło rozwijać się wbrew prawu o dziesięcinach, ustalonemu w Dekretach Grzegorza IX, służyło zaś jego realizacji – zob. ks. M. Wyszynski, *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej. I. Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza W.*, Pamiętnik Historyczno-Prawny, red. P. Dąbkowski, t. 8, z. 1, Lwów 1929, s. 10. Nie można też pominąć aktywności legatów papieskich, którzy w XII i XIII wieku zwołując synody nie tylko zapoznawali ich uczestników z prawem powszechnym, lecz także dostosowywali je do lokalnych warunków (co dotyczyło także dziesięcin) – zob. ks. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 144-146; F. Bączkiewicz CM, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, uzup. J. Baron CM i W. Stawinoga CM, Opole 1957, nr 83-85, s. 91-96 (tu także krótka historia zbiorów polskiego prawodawstwa synodalnego). Cele polityczne przedgracjańskich zbiorów kanonów (licznie pojawiających się w XI wieku) oraz ich związki z reformą gregoriańską omawia A. Vetulani, *Dekret Gracjana i pierwsi dekretyści w świetle nowego źródła*, Wrocław 1955, s. 8-23. Również W. Uruszczak wskazuje, iż od czasów reformy gregoriańskiej Kościół – zgodnie z jej założeniami – dążył do uzyskania niezależności materialnej – zob. tegoż, *Władza książęca, wiece sądowe i prawo własności na Śląsku w XIII w. w świetle Księgi henrykowskiej*, CPH, t. 54, 2002, z. 1, s. 92-93; zob. także tegoż, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku. Korektura praw z 1532 r.*, Warszawa 1979, s. 13-15.

<sup>56</sup> Dzieło Gracjana a także przepisy karne dotyczące zaboru mienia kościelnego w nim zawarte szczegółowo omawia K. Burczak – zob. tegoż *Sacrilegium...*, s. 17-24 (o zbiorze Gracjana), rozdział III, a zwłaszcza s. 120-129, 132-134, 137-144 oraz 156-158 (najważniejsze przestępstwa przeciwko majątkowi i prawom Kościoła). Zob. też F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1..., nr 61, s. 63-67; T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 101-102; S. Di Donato, *Compendio di storia delle fonti di diritto canonico. Sovrani, papi, concilli: storie di un ordinamento millenario*, Città del Vaticano 2015, p. 141-151; P. Erdö, *Storia delle Fonti del Diritto Canonico*, trad. S. T. Bappenheim, Istituto di Diritto Canonico “San Pio X”. *Manuali*, vol. 2, Venezia 2015, p. 105-113.

styna<sup>57</sup>. Już zwołany przez papieża Grzegorza VII w 1078 roku synod laterański zabronił świeckim posiadania dziesięcin należnych duchowieństwu. Zatrzymujących je świeckich pouczono, że popełniają świętokradztwo i narażają się na wieczne potępienie, dodając o obowiązku dziesięcinnym, że wynika on ze słów proroka Malachiasza: *Inferte omnem decimationem in horreum meum, ut sit cibus in domo mea*<sup>58</sup>. W następnych stuleciach rozwijano ustawodawstwo dotyczące dziesięcin. Sobór Laterański I w roku 1123 stwierdził, że plebani ustanawiani być winni przez biskupów i jedynie przed nimi są odpowiedzialni, nie wolno im także przyjmować dziesięcin i kościołów od świeckich bez zgody biskupa<sup>59</sup>. Następny z soborów laterańskich, w 1139 roku zakazał świeckim wchodzić w posiadanie dziesięcin przeznaczonych na cele kościelne – niewydanie kościołowi świadczeń otrzymanych od biskupa czy władcy określając jako grzech świętokradztwa<sup>60</sup>. Sobór Laterański III w 1179 roku, zachowując powyższe postanowienia z lat 1123 i 1139, dodał jeszcze zakaz przekazywania przez świeckich innym świeckim zatrzymanych przez siebie dziesięcin *cum animarum suam periculo*, pod karą pozbawienia chrześcijańskiego pogrzebu dla przyjmującego takie świadczenie<sup>61</sup>. Wiele konstytucji dotyczących różnych

<sup>57</sup> Kanony te zawarte są w *questio 1, causae 16, secundae partis* dzieła Gracjana – *Decretum magistri Gratiani*, editio Lipsiensis secunda post Aemilii Ludovici Richteri curas [--] instruxit Aemilius Friedberg, Lipsiae 1879.

<sup>58</sup> Jest to kanon 1, *questio 7, causae 16, partis secundae* Zbioru Gracjana, korzystano z wydania wymienionego w poprzednim przypisie. O tym przepisie zob. K. Burczak, *Sacrilegium...*, s. 100-102 oraz 336 (tu błędnie określony jako kanon 38, *questio 2, causae 12*). Wymieniamy tutaj jedynie przykładowe normy dotyczące dziesięcin, znajdujące się w tym pomniku prawa kanonicznego, są one bowiem liczne, często dotyczą kwestii szczegółowych; godna uwagi czytelnika jest zwłaszcza *causa 16* części drugiej Dekretu. Cytowany przez konstytucję synodu fragment z Księgi Malachiasza w przekładzie ks. Jakuba Wujka brzmi: „Wnoście wszystkie dziesięciny do gumna, a niech będzie żywność w domu moim” (początek wersetu 10 w rozdziale 3; *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, opr. ks. J. Frankowski, Warszawa 1998, s. 1936) i pochodzi z jednego z najważniejszych fragmentów starotestamentowych poświęconych dziesięcinom – Mal 3, 6-12 – do którego odwoływali się polemicy w sporach o dziesięciny. Pojawił się on w pracach powstałych na przełomie XVI i XVII w., a więc najbardziej interesującego nas okresu: ks. S. Sokołowski, *Oratio ecclesiastica pro dote Ecclesiae Dei et haereditate Christi*, Cracoviae 1632, s. 29 (według M. Korolki dzieło to pochodzi z 1581 roku – zob. tegoż, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974, s. 153); ks. M. Śmiglecki SJ (wydana anonimowo), *O dziesięcinach z Pisma Świętego zebranie krótkie*, Kraków 1604, s. 19, 31-32.

<sup>59</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2, opr. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2007, art. 18, s. 130-131.

<sup>60</sup> Tamże, art. 10 pkt 1, s. 148-141.

<sup>61</sup> Tamże, art. 14, pkt 5, s. 188-189. Kanon ten znajduje się także w *Dekretalach Grzegorza IX*, III, 30, 19 – korzystano z edycji *Decretalium collectiones* [--], editio Lipsiensis secunda post Aemilii Ludovici Richteri curas [--] instruxit Aemilius Friedberg, Lipsiae 1881. Warto pamiętać, że jeszcze do niedawna, w tym oczywiście w epoce, którą się zajmujemy, stosowano inne sposoby cytowania tak *Corpus iuris canonici*, jak i dzieł prawniczych – zob. A. Vetulani, *O sposobie powoływania się na przepisy prawa rzymskiego i kanonicznego w późniejszym średniowieczu*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 50, 1936, z. 1, s. 6-12; F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1..., nr 68, s. 75; T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 103, 105-107; P. Erdő, *Storia delle Fonti...*, p. 112-113, 123, 126-128, a zwłaszcza zestawienie w pracy: S. Di Donato, *Compendio di storia...*, p. 243-249.

aspektów dziesięcin ogłosił wreszcie Sobór Laterański IV w 1215 roku<sup>62</sup> – z uwagi na ich szczegółowy charakter nie będziemy ich tutaj omawiać, w zamian wskazując na wyrażoną w nich wprost zasadę, że dziesięciny *debentur ex lege divina*<sup>63</sup>, ponieważ *in signum universalis dominii, quasi quodam titulo speciali, sibi Dominus decimam reservaverit*<sup>64</sup>. Dziesięcina stanowić zatem miała prawo należne tylko Kościołowi, nadane przez samego Boga<sup>65</sup>. Nowo sformułowana podstawa teologiczna nadała jej znaczenie sakralne, odebrała ją od przyziemnej podstawy ekonomiczno-bytowej. Dalsze regulacje dotyczące dziesięcin wydano na soborze w Vienne (1311-1312)<sup>66</sup>. Na koniec krótkiego przeglądu ustawodawstwa Kościoła powszechnego w średniowieczu należy wspomnieć, że liczne dekrety papieży, regulujące kwestie związane z badaniem świadczeniem, zawarte są w tytule trzydziestym księgi trzeciej *Dekretalów Grzegorza IX*, jak też tytule 13 księgi trzeciej *Liber Sextus*<sup>67</sup>. Podsumowując należy podkreślić, że regulację prawną dziesięciny ustanowiły normy prawa kanonicznego o charakterze generalnym. Odnosiły się one do dziesięcin w ogólności, składanych z wszelkich gruntów i przez wszystkich wierzących,

<sup>62</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2..., konstytucje 53-56, s. 294-299, 61 pkt 1, s. 302-303 i 67 pkt 2, s. 310-311; a odpowiednio w *Dekretalach Grzegorza IX*: III, 30, 32-34; I, 35, 7; V, 19, 18.

<sup>63</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2..., konstytucja 53, s. 296; w *Dekretalach*: III, 30, 32.

<sup>64</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2..., konstytucja 54 pkt 2, s. 296; w *Dekretalach*: III, 30, 33.

<sup>65</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej. Studium z dziejów prawa kościelnego w Polsce*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4, 1891, s. 168-176; A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 4-7. T. Czacki podaje, że św. Tomasz z Akwinu przyjmował pogląd, głoszący, że dziesięciny nie pochodzą z prawa boskiego, nie informując jednak, gdzie dokładnie został on wyrażony – zob. T. Czacki, *Dysertacya o dziesięcinach w powszechności, a szczególniej w Polsce i Litwie i o koniecznej potrzebie utworzenia zamiany snopowej dziesięciny na osep zbożowy*, Warszawa, wydanie trzecie rozszerzone, 1802, s. 13. Akwinata w Sumie Teologii rozważając problem, czy jakieś przykazanie zobowiązuje do składania dziesięcin, wyraża jednak stanowisko, iż [-] *ad solutionem decimarum homines tenentur, partim quidem ex iure naturali, partim etiam ex institutione Ecclesiae: quae tamen, pensatis opportunitatibus temporum et personarum, posset aliam partem determinare solvendam. [-] praeceptum de solutione decimarum, quantum ad id quod erat morale, datum est in Evangelio a Domino ubi dicit, Matth. X: Dignus est operarius mercede sua; et etiam ab apostolo, ut patet I ad Cor. IX. Sed determinatio certae partis est reservata ordinationi Ecclesiae* – zob. *Summa Theologiae*, II-II, qu. 87, art. 1, wg edycji: *Sancti Thomae Aquinatis Doctoris Angelici Opera omnia iussu impensaque Leonis XIII P. M. edita*, t. 9, *Secunda secundae Summae Theologiae a quaestione LVII ad quaestionem CXXII*, Romae 1897, p. 227; w przekładzie polskim: Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 19, *Religijność (2-2, qu. 81-100)*, przeł. i opr. o. F. W. Bednarski O.P., Londyn 1970, s. 63 (cała zresztą *quaestio* 87 poświęcona jest dziesięcinom: zob. odpowiednio p. 226-233; s. 61-68).

<sup>66</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2..., konstytucje 11 i 12, s. 556-557 oraz 35, s. 608-611; w Klementynach III, 8, 1-2 oraz V, 8, 3 – również w przypadku *Constitutiones Clementinae* korzystamy z ww. edycji lipskiej *Decretalium collectiones* w opracowaniu Friedberga z 1881 roku.

<sup>67</sup> Szczegółowa analiza wszystkich przepisów prawa kanonicznego powszechnego, jak też ich wpływu na prawo Kościoła w Polsce nie jest możliwa w ramach niniejszej pracy. Te wybrane normy podajemy dla przedstawienia podstawowych założeń, na których oparte było prawo Kościoła regulujące instytucję dziesięciny, aby wskazać, że zasadniczy problem badawczy niniejszej pracy, czyli konflikty o dziesięciny w parafii kobylińskiej, nie ma charakteru li tylko partykularnego, stanowi zaś drobny okrucz zjawiska o randze ogólnoeuropejskiej. O pograccjańskich zbiorach powszechnego prawa kanonicznego zob. np. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1..., nry 62-68, s. 67-74; T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 104-107; S. Di Donato, *Compendio di storia...*, p. 160-167; P. Erdő, *Storia delle Fonti...*, p. 114-129.

niezależnie od stanu. Ustalona wówczas konstrukcja dziesięciny w swych zasadniczych założeniach nie podlegała już modyfikacjom w późniejszych wiekach.

Dziesięcina, ukształtowana w ten sposób w średniowiecznej Europie jako ciężar realny, utrzymała się przez kolejne stulecia. W Anglii pobierano ją także po schizmie anglikańskiej; co więcej od połowy XVI wieku liczba spraw o dziesięciny w sądach kościelnych gwałtownie wzrosła w porównaniu do okresu wcześniejszego, zwiększając się aż do połowy następnego wieku<sup>68</sup>. Postulat zniesienia dziesięcin (wyrażany w dobie rewolucji angielskiej m.in. przez lewellerów) nie został urzeczywistniony, acz likwidacja sądów kościelnych zwiększyła wśród zobowiązanych skłonność do odmowy jej składania, gdy uprawnieni mieli większe trudności z wszczęciem procesu<sup>69</sup>. Po restauracji – tak jak przed rewolucją – sprawy o dziesięciny rozstrzygały sądy kościelne (biskupie i arcybiskupie jako instancja odwoławcza), ale liczba spraw, choć początkowo znaczna, spadała z końcem XVII wieku. Prawo z 1696 roku przekazało właściwość w sprawach o dziesięciny wartości do 40 szylingów sędziom pokoju<sup>70</sup>. W 1813 roku podniesiono ten limit do

<sup>68</sup> Ponadto zgodnie z ustawą z 1533 roku poszczególne kanony miały zachować moc obowiązującą (o ile nie były sprzeczne z prawem angielskim) aż do planowanej w przyszłości rewizji; ta jednak nigdy nie nastąpiła – zob. K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 4, Warszawa 1967, przyp. 119, s. 96. Nie wykluczało to oczywiście ich zmiany w przyszłości przez Kościół Anglii. W rezultacie jednak ukształtowana do początku XVI wieku przez prawo kanoniczne instytucja dziesięciny została utrzymana w Anglii bez większych zmian w nowej rzeczywistości. O historii dziesięcin w Anglii zob. W. Easterby, *The History of the Law of Tithes in England*, Cambridge (UK) 1888; G. E. Jones, *History of the Law of Tithes in England*, London 1888. Zjawisko wzrostu sporów o dziesięciny po reformacji w Anglii tłumaczy się wzrostem cen, który skłaniał do odstąpienia od dawnych porozumień w przedmiocie dziesięcin, a także przejęciem praw do nich przez świeckich, co dotyczyło sekularyzowanych dóbr kościelnych. O dziesięcinach w tym okresie zob. R. B. Outhwaite, *The Rise and Fall of the English Ecclesiastical Courts, 1500-1860*, Cambridge (UK) 2006, p. 23-32, 96; W. Easterby, *The History...*, p. 29-36, 77-80; *Select XVI century Causes in Tithes from the York Diocesan Registry*, ed. J. S. Purvis, *The Yorkshire Archaeological Society. Record Series*, vol. 114, York 1949, p. vi-viii (ta praca zawiera edycje, przekłady i streszczenia dokumentów odnoszących się do 41 spraw o dziesięciny toczonych w sądzie konsystorskim arcybiskupa Yorku, z których aż 40 pochodzi z okresu po 1540 roku). W archidiecezji York w XIV wieku na 259 spraw 45 dotyczyło dziesięcin, w XV stuleciu 42 z 323, między 1500 a 1540 rokiem 44 z 243 spraw, a w okresie dwudziestu lat między 1540 a 1560 na 520 spraw aż 180 dotyczyło dziesięcin – zob. tamże, p. vii-viii. O właściwości sądów kościelnych w późnośredniowiecznej Anglii zob. też P. D. Clarke, *Western Canon Law in the Central and Later Middle Ages*, [in:] *The Oxford Handbook of European Legal History*, ed. H. Pihlajamäki, M. D. Dubber, M. Godfrey, Oxford 2018, p. 280-283.

<sup>69</sup> Tak niemożność zniesienia dziesięcin, naszym zdaniem słusznie, tłumaczy R.B. Outhwaite: *The institution was not abolished, however, in parliaments that defended stoutly the rights of lay property owners. The fear of the propertied classes was clearly that if tithes were abolished, rents might follow* – zob. tegoż, *The Rise...*, p. 86-87 (tam literatura). K. Koranyi wskazuje jednak, że w 1653 roku tzw. Mały Parlament zniósł dziesięciny, co miało mieć skutek krótkotrwały, bowiem tuż po restytucji monarchii przywrócono Kościół anglikański oraz ustawą z 1661 roku uznano za nieważne wszystkie ustawy poprzednich parlamentów wydane bez sankcji królewskiej – zob. tegoż, *Powszechna historia...*, t. 4, s. 46, 53, 68.

<sup>70</sup> W dobie restauracji sprawy dziesięcinne były wnoszone tak w starych (spadek wartości pieniądza, a zatem dawnych porozumień skutkujący żądaniem świadczeń w naturze, co dotyczyło także nowych uprawnionych do dziesięcin), jak i nowych okolicznościach (innowacje w rolnictwie, w tym zwiększenie areалу gruntów uprawnych, a także rozwój innych wyznań niż anglikanizm). Pewnym zmianom uległy też czynniki ekonomiczne, sprzyjające sporom o dziesięciny przed 1640 rokiem. Zob. R. B. Outhwaite, *The Rise...*, p. 87-88, 96-97; W. Easterby, *The History...*, p. 81-82; także K. Koranyi, *Powszechna historia...*, t. 4, s. 96.

10 funtów szterlingów<sup>71</sup>, a w 1836 roku świadczenie to zostało zastąpione opłatą pieniężną uzależnioną od cen ziarna, która z kolei równo sto lat później została zniesiona<sup>72</sup>.

Z kolei we Francji dziesięciny (które funkcjonowały tan jako świadczenie w naturze bądź pieniądzu, często wydzierzawiane na krótsze lub dłuższe okresy)<sup>73</sup> zostały zniesione w dobie rewolucji bez wynagrodzenia<sup>74</sup>, zaś w Austrii (w tym w Galicji) na mocy patentów z 1848 i 1849 roku zamieniono je na renty pieniężne, które zobowiązani mogli zresztą spłacić<sup>75</sup>. Świadczenie to utrzymane zostało także przez reformatorów w protestanckich państwach niemieckich i Prusach Książęcych, gdzie uznano je – zgodnie ze zdaniem Lutera i Melanchtona – za własność władzy świeckiej jako reprezentantki wspólnoty chrześcijańskiej, która miała uczestniczyć w ściąganiu dziesięcin i przeznaczać je na potrzeby kościelne. W nowych realiach tak w Rzeszy, jak i Prusach Książęcych wywiązywanie się ze starego obowiązku pozostawiało jednak wiele do życzenia<sup>76</sup>. Warto zaznaczyć, że w południowych państwach niemieckich dziesięciny stanowiły ważne źródło utrzymania duchowieństwa, gdy tymczasem na północy bywały one integrowane ze świadczeniami na rzecz władców czy panów dóbr<sup>77</sup>. Wskazuje się, że pewne resztki systemu dziesięcinnego istnieją do dziś w europejskich krajach protestanckich: wskazuje się tu na niemiecki podatek kościelny<sup>78</sup>.

Dziesięcina funkcjonowała także na Węgrzech: została wprowadzona w XI wieku, a miejscowe duchowieństwo bardzo często w samym jej zbieraniu zastępowali lokalni właściciele ziemscy. Jednak w połowie XVI stulecia, po zajęciu przez Turków centralnej części kraju z Budą włącznie świadczenie to w większości komitatów było wydzierza-

<sup>71</sup> Ustawa oznaczana jako 53 George III, c. 127. Zob. R. B. Outhwaite, *The Rise...*, p. 128; W. Easterby, *The History...*, p. 82.

<sup>72</sup> Zaś w 1871 roku zniesiono dziesięciny w Irlandii, zanikły one stopniowo także w Kościele Szkocji. Zob. *The New Encyclopaedia Britannica*, vol. 11, *Micropaedia*, Chicago 2005<sup>15</sup>, p. 802. W związku z ustawą z 1836 roku (oznaczana jest jako 6 & 7 William IV, c. 71) konieczne było ustalenie wartości dziesięcin, a także gruntów, z których je składano, zatem sporządzono odpowiednie mapy z załącznikami, stanowiące cenne źródło wiedzy o rolnictwie w Anglii i Walii w latach 30-tych XIX wieku – zob. E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe...*, p. 23. O samej ustawie z 1836 zob. G. E. Jones, *History...*, p. 114-121; W. Easterby, *The History...*, p. 39-46.

<sup>73</sup> O dziesięcinach we Francji *ancien régime*'u zob. G. Lepointe, *Dime...*, col. 1232-1241, 1244 (tu bibliografia); E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe...*, p. 14-18, a zwłaszcza przypis 1 (p. 197), informujący, iż pewne dziesięciny zostały opodatkowane po rewolucji i przetrwały przez kilka dekad XIX wieku (tamże literatura).

<sup>74</sup> Ustawą z 20 kwietnia 1790 roku. O okolicznościach i przebiegu tego procesu zob. np. G. Lepointe, *Dime...*, col. 1241-1243.

<sup>75</sup> Zob. E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 2, s. 195-196.

<sup>76</sup> Zob. J. Wijaczka, *Kwestia dziesięciny w Rzeszy Niemieckiej, Polsce i Prusach Książęcych w XVI wieku*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, 1990, nr 1-4, s. 77-87.

<sup>77</sup> Zob. E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe...*, p. 21. Warto zwrócić też uwagę na Szwajcarię, gdzie zachowały się rejestry dziesięcinne, obfite zwłaszcza dla kantonów protestanckich.

<sup>78</sup> *The New Encyclopaedia Britannica*, vol. 11, p. 802-803.

wione skarbowi królewskiemu. Ta tzw. dziesięcina królewska miała pokryć koszty obrony pozostałej w ręku Habsburgów części Węgier i stała się podatkiem państwowym. Świadczenie to zostało zniesione dopiero w 1848 roku<sup>79</sup>. Również w Hiszpanii składano dziesięciny z różnych rodzajów produkcji rolnej, bardzo często w naturze. Osobliwością niektórych regionów (Kastylii i Leonu) było zaś dzielenie ich na trzy części: dla biskupa i kapituły, dla miejscowego duchowieństwa, a także dla króla (*tercias reales*). Analogicznie ukształtowano to świadczenie także w koloniach hiszpańskich w Ameryce Łacińskiej, gdzie jednak dziesięcin nie składali Indianie z upraw amerykańskich<sup>80</sup>. Natomiast we Włoszech nie uzyskało ono podobnego znaczenia jak w innych krajach regionu Morza Śródziemnego, z reguły będąc łączone z innymi świadczeniami, a w innych przypadkach nierzadko przejmowane przez świeckich, także nielegalnie. Nie był to zatem istotny składnik dochodów tamtejszych instytucji kościelnych<sup>81</sup>. Ciekawym przypadkiem jest francuski Quebec, którego gospodarka opierała się zasadniczo na handlu drewnem, a siedemnastowieczne bardzo niskie stawki dziesięcin nie wywoływały poważniejszych sprzeciwów wobec tej instytucji<sup>82</sup>. Wypada wreszcie zaznaczyć, że omawiane świadczenie nigdy nie było wymagane przez prawo Stanów Zjednoczonych Ameryki, nie funkcjonowało także w Kościołach wschodnich<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> Zob. E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe...*, p. 18-19. Warto podkreślić, że w archiwach zachowało się wiele bardzo szczegółowych rejestrów dziesięcinnych (podają one np. liczbę snopów dostarczanych przez poszczególnych chłopów).

<sup>80</sup> Zob. tamże, p. 19-20. Analogicznie jak we Francji czy Węgrzech, w archiwach hiszpańskich i latynoamerykańskich zachowała się bogata dokumentacja: osobne księgi prowadzili pobierający dziesięciny (*libros de tazmias*), którzy byli zarazem zobowiązani do sporządzania szczegółowych raportów o otrzymanych każdego roku świadczeniach. Własne akta wytwarzały też administracje pobierające *tercias reales*, które stały się jednym z dochodów Korony. E. Le Roy Ladurie przywołuje też badania wskazujące, iż w szesnastowiecznej Hiszpanii duchowieństwo i właściciele ziemscy nie byli w stanie skosumować wszystkich otrzymywanych świadczeń i część musieli odsprzedawać w miastach czy na wsi, a także przekazywać swoim sługom, co pozwalało na wyżywienie znacznej liczby ludzi. O ile zatem na wsi dziesięcina mogła być nie lubiana na wsi, to nie w mieście, które z niej korzystało – zob. tamże, p. 111.

<sup>81</sup> Tamże, p. 20-21. Stan ten przełożył się na ilość źródeł dotyczących wysokości składanych dziesięcin.

<sup>82</sup> Tamże, p. 53-54. Uwzględniając zróżnicowanie gospodarek różnych regionów, stan zachowania źródeł oraz konstrukcję prawną dziesięcin Le Roy Ladurie zidentyfikował trzy strefy: 1. krajów atlantyckich, śródziemnomorskich oraz katolickich regionów Europy, gdzie rejestry dziesięcinne, mimo swoich wad, ukazują całą produkcję rolną, w szczególności zbożową, a kontrakty odzwierciedlają stosunki i napięcia między właścicielami a uprawnionymi do dziesięcin; 2. północne, wschodnie i kontynentalne (środkowe) części Europy, zdominowane przez szlachtę i państwo, gdzie dziesięciny sekularyzowano albo arbitralnie zamieniano w składki bądź podatki – w rezultacie nie są one (a konkretnie przekazy o nich) wiarygodnym źródłem wiedzy o rozmiarach produkcji rolnej; 3. peryferyjne, kolonialne systemy gospodarcze, w których rolnictwo nie miało większego znaczenia w porównaniu z wytwórczością drzewną i handlem (Quebec) bądź istniały wielkie różnice między przybyszami i tubylcami, panami i niewolnikami, wykształcone w rezultacie rozwoju górnictwa i podatnych na spekulację upraw, jak trzcina cukrowa i kawa – zob. tamże, p. 59-60. Oczywiście, jak każdy model, także i ten wykazuje pewne niedostatki, np. Rzeczpospolita polskolitewska niezupełnie wpisuje się w tak określoną strefę drugą.

<sup>83</sup> *The New Encyclopaedia Britannica*, vol. 11, p. 803; E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe...*, p. 21-22 (gdzie zaznaczono, iż dla badań nad produkcją i dochodem z rolnictwa w Rosji analogiczne znaczenie jak dziesię-



## 2. Dziesięcina w Polsce średniowiecznej

Wraz z ewolucją instytucji dziesięciny w Polsce rozwijały się jej uregulowania prawne, początkowo przede wszystkim z zakresu prawa kanonicznego (prawodawstwo Kościoła powszechnego i polskiego<sup>84</sup>), a później – także państwowego, na czele z konstytucjami sejmowymi. Związane z nią były również wielowiekowe spory pomiędzy duchowieństwem a szlachtą. Zostaną one scharakteryzowane przez nas w sposób możliwie ogólny, przede wszystkim opierając się na materiale normatywnym, wybranych tekstach obejmujących polemikę prawniczą<sup>85</sup>, utworach literackich oraz dotychczasowej (niestety częściowo anachronicznej) literaturze przedmiotu. Szereg problemów badawczych, takich jak funkcjonowanie dziesięciny w średniowiecznej Polsce czy znaczenie reformacji jako czynnika kształtującego postawy szlachty wobec dziesięcin wymaga z pewnością dalszych pogłębionych studiów.

W Polsce dziesięciny pojawiły się prawdopodobnie zaraz po ustanowieniu organizacji kościelnej. Zaobserwować można jej stopniowy rozwój: począwszy od obciążania nią dochodów władcy i dóbr nadanych Kościołowi do opatrywanie instytucji kościelnych bezpośrednio przez poddanych<sup>86</sup>. W bulli Innocentego II z 7 VII 1136 roku (zwanej też gnieźnieńską) dziesięciny określono jeszcze jako zróżnicowane uprawnienia na rzecz Kościoła, o różnej wartości i charakterze, płacone z dochodów władcy<sup>87</sup>. Jednocześnie w

---

cina ma *corvé* – *повинность*). Jednak R. Kozyrski przywołuje fragmenty Latopisu Nestora świadczące o składaniu przez panujących – wielkich książąt kijowskich – dziesięcin na rzecz kijowskiej cerkwi Bogurodzicy, a także za W. Abrahamem wskazuje, iż to świadczenie przysługiwało soborom sofijskim w Kijowie i Nowogrodzie Wielkim – zob. tegoż, *Problematyka kościelna i wyznaniowa na forum sejmiku chełmskiego w latach 1648-1717. Główne przyczyny konfliktów i sposobu ich rozwiązywania*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 82, 2004, s. 116. Tym problemem nie będziemy się zajmować w dalszej części niniejszej pracy.

<sup>84</sup> O znaczeniu uchwał synodów prowincjonalnych i diecezjalnych dla recepcji prawa powszechnego, przy dążeniu do zachowania zwyczajów partykularnych zob. ks. J. Gręźlikowski, *Przechowywanie i kult Eucharystii w ustawodawstwie synodalnym Polski przedrozbiorowej*, „Prawo Kanoniczne”, r. 55, 2012, nr 1, s. 153-155.

<sup>85</sup> Wybór – jak zawsze – musi być oczywiście subiektywny. Pomijamy zatem teksty odnoszące się do kwestii dziesięcin z innych punktów widzenia, w szczególności teologicznego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dziesięcinom w dyskursie publicznym Rzeczypospolitej mogłoby zostać poświęcone osobne studium, oparte tak na różnorodnych gatunkowo utworach teologów, prawników, polityków, jak i na laudach sejmikowych.

<sup>86</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 158-160.

<sup>87</sup> Tamże, s. 154-155. Tekst bulli opublikowano np. w: *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, opr. W. Taszycki, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 104, Wrocław 1975, s. 8-27. Dziesięciny określone są w niej jako np.: „*De Gnezden, de Ostrów, de Łekno, de Nakło usque ad fluvium Plitwica, de Lęda, de Kalisz, de Czesram, de Ruda plenarias decimationes, annonae, mellis et ferri, tabernarum, placitorum, pellicularum mardurinarum et vulpinarum, porcorum, thelonei tam in ipsa civitate, quam per omnes transitus civitati vel castellis nominatis adiacentes*” (s. 10-11, wiersze 48-61); „*Item z Milicza castello, quod est de Vratizlavensi episcopatu, plenarie decimationes per totum ex hac parte Baryczy. Item de castellis Siradz, Spycimirz, Małogoszcz, Rozprza, Łęczycza, Wojborz, Żarnów, Skrzyn plenarias decimationes annone, mellis, ferri, pellicularum vulpinarum et mardurinarum, de placito, de tabernis, de foris, de theloneo tam in*

XII wieku dziesięcina zaczęła stawać się obowiązkiem ogólnym, obciążającym zobowiązanych do jej składania wiernych. W ten sposób ujął ją przywilej protekcyjny papieża Eugeniusza III dla biskupstwa wrocławskiego z 4 IV 1148 roku<sup>88</sup>. Istnieje jednak jeszcze dawniejsze świadectwo o dziesięcinach, w postaci dokumentu biskupa krakowskiego Maura z 25-31 sierpnia 1110-1117 roku, którym nadał on kościołowi św. Marcina w Pacanowie dziesięcinę z siedmiu wsi i jednego źrebia (należącą uprzednio – wedle Jana Długosza – do stołu biskupiego)<sup>89</sup>. Kanon 6 synodu w Kamieniu z 1217 roku z czasów arcybiskupa Henryka Kietlicza (są to najstarsze znane nam statuty synodalne polskie) przypomina postanowienia wcześniejszych synodów, które ustanowiły klątwę *ipso facto* między innymi na *impeditores decimarum*, a także stanowi, że tacy patroni kościołów mają tracić dziesięciny nadane sobie przez biskupów. Tym ostatnim bowiem początkowo miało przysługiwać to świadczenie z całej diecezji, mogli je jednak cedować na rzecz innych podmiotów. Można się natomiast zastanawiać, czy we wcześniejszym średniowieczu w Polsce zaliczano tak nadane dziesięciny do majątku prywatnego osób świeckich (które miały opatrywać nimi świątynie) czy jednak do dóbr kościelnych; wydaje się, że druga interpretacja jest poprawniejsza<sup>90</sup>.

---

*ipsis castellis, quam in locis eis adiacentibus per omnes transitus. De theloneo etiam decimam ebdomadam per omnes, quod quot sunt de Chrzastów usque in Vislam iuxta fluvium Pielca*” (s. 18-19, wiersze 230-250). Cytując fragmenty bulli, wprowadziliśmy dla uzyskania większej przejrzystości tekstu w miejsce wyrazów staropolskich w zapisie oryginału ich formy transkrybowane ustalone w ww. wydawnictwie przez Z. Kozłowską-Budkową we właściwym dla tekstu łańcuchowym przypadku, odmiennie postąpiliśmy tylko w stosunku do rzeki Wisły i miasta Gniezna – w pierwszym przypadku z uwagi na różnicę przypadków pomiędzy łaćną (biernik) a polszczyzną (dopełniacz), w drugim zaś z uwagi na użycie przez Z. Kozłowską-Budkową formy dopełniacza „z Gniezdna”, której nie chcieliśmy przekształcać w mianownikowe „Gniezdno” wobec występującego w oryginale *Gnezden*.

<sup>88</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 156-158. Dokument ogłoszony w: *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 2, p. 1, ed. L. Ryszczewski et A. Muczkowski, Varsaviae 1848, nr 1, p. 1-4; wymienia m.in. następujące: *Decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus* (p. 3).

<sup>89</sup> Zob. W. Semkowicz, *Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250 rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 2, Lwów 1912, s. 5-6: *Ego Maurus Cracoviensis episcopus, licet indignus, confero Deo et beato Martino, in dedicacione eius ecclesiae, decimam de villa, in qua eius ecclesia sita est et de Zabche et de Isgorsko et de Negoslauicha et de Gurovo et de Goracovo et de Scheglino et in Quassovo sortem Mangoldi. Semianus autem patronus confert tabernam de eadem villa, decimum piscem, decimum vitulum, decimum agnellum, decimum porcellum, decimum caseum. Qui hoc immutaverit, anathema sit*. Na temat dokumentu zob. także Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1, *Do końca wieku XII*, Kraków 2006, nr 21, s. 77.

<sup>90</sup> *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, opr. A. Vetulani i Z. Kozłowska-Budkowa, *Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, nr 7, Kraków 1938, s. 36, tekst kanonu na s. 12: *Innovamus etiam excommunicationem latam in Uogbor, et in Uitouh, et in Chelou, in omnes occupatores prediorum ecclesie, detentores familie ecclesie et inpeditores decimarum, ut videlicet ipso facto anathema incurant ita, ut, si patroni sunt ecclesie, quantum patroni sunt, decimis ab episcopis concessis sibi ipso facto se noverint esse privatos, et nisi resipuerint, ecclesie eorum sint ipso facto suspense, et sacerdotes, qui neglexerint exsequi hoc mandatum, non solum in illis ecclesiis, sed ad alias transeuntes, sint suspensi*. Ta interpretacja za: B. Szady, *Recenzja pracy: Łukasz Golaszewski, Spory o dziesięciny. Świeccy i duchowni w Knyszynie na przełomie XVI i XVII wieku*, Warszawa 2016, Wydawnictwo Campidoglio, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, ss. 251, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 62, 2018, s. 204 (za J. Wroni-

Dziesięcina obejmowała przychody z ziemi, do początku wieku XIII ograniczone do snopów zbożowych (*decima manipularis*)<sup>91</sup>. Wolna od opłacania dziesięcin była ludność służebna i rycerstwo, które zresztą często je zagarniało i nimi rozporządzało, argumentując, że fundacja kościoła parafialnego stanowi własność fundatora, zatem dziesięcina również do niego należy, ale ma być przeznaczona na utrzymanie świątyni<sup>92</sup>. Ten stan utrzymywał się do drugiej połowy XII wieku, kiedy to dawne uprawnienia fundatorów przekształciły się w prawo patronatu po wpływie reformy gregoriańskiej<sup>93</sup>. Ponadto strona świecka uznawała, że obowiązek uiszczania dziesięciny z nowozakładanych osad powstaje wyłącznie w wyniku wydania stosownego przywileju dla instytucji kościelnej<sup>94</sup>. Spory, zdaniem Władysława Abrahama, zaczęły się pojawiać wraz z uwalnianiem mieszkańców osad lokowanych na prawie niemieckim od interesującego nas świadczenia<sup>95</sup>.

Ustawodawstwo powszechne Kościoła stwierdzało, że dziesięciny mogą być oddawane ze wszystkiego, przy czym nie musiały one odpowiadać dokładnie 1/10 części<sup>96</sup>. Dzielono je na gruntowe i osobowe. Wśród pierwszych wyróżniano dziesięciny większe (ze zboża, wina, oliwy, zwierząt) i mniejsze (z owoców, warzyw, mniejszych pożytków zwierzęcych), dziesięciny osobowe oddawano zaś z pracy, czynszów itp., dotyczyły one wyłącznie konkretnych osób<sup>97</sup>. Kolejnym, ważniejszym w polskich realiach podziałem,

---

szewskim). Zob. też W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie synodów prowincjonalnych metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu*, „Almanach Historyczny”, t. 20, 2018, s. 12-13. Biskupie prawo dysponowania dziesięcinami od 1290 roku wymagało zgody kapituły zgodnie ze statutem synodu prowincjonalnego – tamże, s. 20.

<sup>91</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 158-160. Zobacz także początek ustępu poświęconego dziesięcinom w czasie rozbitcia dzielnicowego w tomie 1 *Historii państwa i prawa Polski*, autorstwa J. Bardacha, Warszawa 1965, s. 237-238.

<sup>92</sup> O trwałości tych poglądów, stojących w kontrze do stanowiska duchowieństwa, w całym XIII stuleciu zob. A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 11-14.

<sup>93</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 161-168; B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003, s. 5-6. Pojęcie to definiowane bywało i bywa zgodnie z literą prawa bądź rozumieniem potocznym. Według prawa kanonicznego prawo to oznaczało rodzaj zwierzchności osób albo instytucji wobec beneficjów, nad którym rozciągała się jurysdykcja odpowiedniej władzy duchownej. W znaczeniu potocznym (obecnym także w dokumentach kościelnych) utożsamiano je bardzo często z prawem prebendy (czyli przedstawiania kandydata na wakujące beneficjum), dotyczącym jednak już nie tylko beneficjów, ale do innych instytucji kościelnych, które nie miały charakteru właściwego beneficjum (przykładowo obsadzone przez prowizję wikariaty czy mansjonarie); co więcej, nie rozróżniano w tym przypadku podziału beneficjów na patronackie, elekcyjne i wolne, odnosząc prawo patronatu do wszystkich stanowisk kościelnych. Zob. B. Szady, *Prawo patronatu...*, s. 15-34, a zwłaszcza s. 15-21, 26-30 – tam szczegółowa i dokładna analiza tych zagadnień.

<sup>94</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 161-168.

<sup>95</sup> Tamże, s. 161-168. Jedną z głównych kwestii spornych w konflikcie Henryka Brodatego z biskupem wrocławskim Wawrzyńcem w latach 20. XIII w. była właśnie wysokość dziesięcin z nowizn – zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997<sup>2</sup>, s. 217-219; P. Górecki, *Parishes, Tithes and Society in Earlier Medieval Poland, ca. 1100-1250*, „Transactions of the American Philosophical Society”, vol. 83 part 2, Philadelphia 1993, s. 1-3.

<sup>96</sup> Jak wskazuje w swym podręczniku G. V. Gravina: [decima] *pars pactionibus vel consuetudinibus redigi potest ad minorem quantitatem* – zob. tegoż, *Institutiones...*, s. 183.

<sup>97</sup> Zob. tamże, s. 183-184.

był podział tych świadczeń na dawne i z nowizn (czyli świeżo wykarczowanych gruntów ornych i pastwisk)<sup>98</sup>.

W warunkach polskich, ostatecznie w I połowie XIII wieku, świadczona była dziesięcina snopowa, wraz z kolonizacją na prawie niemieckim przybyły nowe jej formy – małdratowa (w miarach ziarna zbóż) i pieniężna<sup>99</sup>. Episkopat bronił tradycyjnej formy, która miała obejmować też nowizny, co budziło sprzeciw<sup>100</sup>. Warto tu dodać, że dnia 4 I 1207 roku papież Innocenty III, wśród serii bulli, skierowanych do książąt i biskupów polskich, jedną poświęcił sprawie dziesięcin, zakazując książętom uwalniać kogokolwiek od obowiązku dziesięcinnego<sup>101</sup>.

Restrykcyjne stanowisko Rzymu z jednej strony i rozwijające się osadnictwo oraz przemiany społeczno-gospodarcze z drugiej musiały prowadzić do powstania konfliktu o dziesięcinę między władzami kościelnymi i świeckimi. Pierwszy wielki spór o składanie dziesięcin stoczono pomiędzy księciem śląskim Henrykiem I Brodatym, a biskupem wrocławskim Wawrzyńcem w latach 1207-1227. Dotyczył on przede wszystkim kwestii obligatoryjności dziesięcin i ich wysokości dla nowizn. To w warunkach polskich wynikało zapewne z powodu braku obrotu dziesięcinami w dużej skali, a związek między fundacją a dziesięciną nie mógł być rozwiązany – bowiem w Polsce nie funkcjonowały, tak jak na Zachodzie, dziesięciny o korzeniach świeckich<sup>102</sup>. Konflikt ten zamknęła ugoda z 1227 roku między księciem i biskupem, mocą której nakazano opłacać dziesięcinę wszystkim grupom ludności, Henryk zobowiązał się do uiszczania tego świadczenia w kopalni złota, ustalono dziesięciny Niemców<sup>103</sup> i Polaków (dla tych pierwszych w niektórych miejscach małdratowe<sup>104</sup>) oraz wysokość zryczałtowanego świadczenia dla nowych osadników, a

<sup>98</sup> M. Wyszynski, *Ze studiów nad historią dziesięciny...*, s. 40-56.

<sup>99</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 14-16. Dziesięcina małdratowa wynosiła 12 miar zboża (małdrat), po cztery pszenicy, żyta i owsa – zob. J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski...*, t. 1, s. 239.

<sup>100</sup> M. Wyszynski, *Ze studiów nad historią dziesięciny...*, s. 40-56; A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 20. Nowszym, ale opartym na dawnych ustaleniach ujęciem sporów o dziesięcinę w okresie rozbicia dzielnicowego jest fragment z: J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski...*, t. 1, s. 239-240.

<sup>101</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 168-176. Bulla ogłoszona w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski*, t. 1, wyd. przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie, Poznań 1877, nr 43, s. 52-53. Nie oznacza to, że prawo kanoniczne nie знаło sytuacji zwolnienia ze składania dziesięcin – następowo to: 1. za przywilejem papieskim, 2. gdy dziesięcina była *sine titulo*, wystarczyło niepobieranie jej od niepamiętnych czasów, a jeśli *cum titulo*, to od 40 lat, 3. na podstawie ugody, wreszcie 4. dobrowolnej rezygnacji – zob. G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 184-185 (tam też powołane źródła prawa).

<sup>102</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 168-176.

<sup>103</sup> Początkowo osadnikami na prawie niemieckim byli istotnie przybysze z Rzeszy, jednak również istniejące osady poddawano przekształceniom.

<sup>104</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 16; zob. także ks. P. Kałwa, *Stanowisko Kościoła polskiego wobec osadników niemieckich w średniowieczu*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykłady i Przemówienia, t. 19, Lublin 1947, s. 12-14.

rycerstwo miało je opłacać *iure militari*<sup>105</sup>. Zdaniem Władysława Abrahama można to interpretować dwojako: albo chodzi tu o poddanie całego rycerstwa obowiązkowi dziesięcinnemu i należących do niego wsi uprawianych przez czeladź – z tego punktu widzenia istotne jest, że taki ogólny przywilej dotyka całego majątku rycerstwa – albo dotyczy to tylko włości rycerskich uzyskanych po Soborze Laterańskim (raczej III, czyli po 1179 roku), kiedy w zamian za poddanie się dziesięcinie stan ten otrzymał przywilej dziesięciny swobodnej<sup>106</sup>. Wydaje się, że przepis był istotnie nowy, ale pod wpływem głoszonych już wcześniej koncepcji gregoriańskich mogły być ustanawiane dziesięciny dobrowolne dla konkretnych świątyń, jako ślubowanie<sup>107</sup>.

Powyższa ugoda, z uwagi na swą szczegółowość, musiała zainteresować cały Kościół w Polsce a nie tylko biskupa wrocławskiego<sup>108</sup>. Na jej mocy do uiszczania dziesięciny z przychodów rolnych i kopalnianych, z każdej, także zarosłej roli, także z nowizn, zostali zobowiązani wszyscy poddani książęcy, acz w różnej formie – rycerstwo opłacało dziesięcinę wolną (swobodną), osadnicy na prawie niemieckim zbożową w ziarnie (małdratową), zaś Polacy w dotychczasowej postaci, w produktach lub pieniądzach<sup>109</sup>. Dziesięcina wolna dla rycerstwa stanowiła szczególnie przywilej tego stanu<sup>110</sup>, zaangażowanego w obronę państwa, polegający na możliwości wybrania kościoła, któremu świadczenie będzie składane, jak też wyłączeniu natychmiastowej egzekucji wszelkich zaległości (konieczny uprzedni proces przed sądem duchownym)<sup>111</sup>. Ostatecznie Kościołowi udało się obalić przywileje rycerstwa związane z dziesięciną swobodną dopiero w końcu XV wieku, dzięki czemu, inaczej niż na Zachodzie, dziesięcina objęła całe społeczeństwo, z

<sup>105</sup> O przebiegu konfliktu i ugodzie: W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 169-175; B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 217-219.; P. Górecki, *Parishes, Tithes and Society in Earlier Medieval Poland, ca. 1100-1250*, "Transactions of the American Philosophical Society", vol. 83 part 2, Philadelphia 1993, s. 1-3; W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie polskich synodów diecezjalnych w XIII-XV wieku*, „Saeculum Christianum”, t. 22, 2015, s. 57-58.

<sup>106</sup> Zgodnie z pierwszą interpretacją początkowo dziesięcina nie była obowiązkowa dla rycerstwa, które składało ją dobrowolnie. W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 174-175.

<sup>107</sup> Tamże, s. 175.

<sup>108</sup> Tamże, s. 176.

<sup>109</sup> W. A. Maciejowski, *Stan dziesięcin w dyecezyach polskich aż do czasów Kazimierza Wielkiego*, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, t. 14, 1848, s. 331-333; M. Wyszynski, *Ze studiów nad historią dziesięciny...*, s. 40-56. Warto także wspomnieć o postanowieniu księcia mazowieckiego i kujawskiego Konrada, wydanym na wiecu około 1228-1232 roku, mocą którego przywrócono zwyczaj składania przez poddanych a także rycerstwo uprawiające cudze dziedzictwo dziesięcin w snopach – zob. *Iura Masoviae Terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, wyd. J. Sawicki, t. 1 (1228-1471), Warszawa 1972, nr 1, s. 1.

<sup>110</sup> O kształtowaniu się tej instytucji i jej trwaniu do XV wieku zob. A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 30-33.

<sup>111</sup> W. A. Maciejowski, *Stan dziesięcin...*, s. 333-335.

przejściowym ustępstwem na rzecz rycerstwa<sup>112</sup>. Natomiast dziesięcina „w gonitwę”, składana przez chłopów, przynależała określone parafialnemu kościołowi albo biskupowi. Jej nazwa pochodzi stąd, że w interesie zobowiązanych było jak najszybsze jej oddanie, bowiem dopiero po dopełnieniu tego obowiązku mogli oni zabrać pozostałą część plonów<sup>113</sup>. Antoni Zygmunt Helcel zakładał, że pojęcie to oznacza dziesięcinę oddawaną wspólnie z mieszkańcami pewnego okręgu, terytorium<sup>114</sup>.

Szczegółowa analiza kolejnych postanowień synodalnych, zmierzających do jak najpełniejszej realizacji na ziemiach polskich norm powszechnego prawa kanonicznego, nie ma znaczenia dla naszych rozważań – statuty synodów XIII i XIV-wiecznych dotyczyły bowiem szeregu szczegółowych kwestii związanych z praktyką uiszczania dziesięcin, które nie mają dla interesującego nas zagadnienia bezpośredniego znaczenia<sup>115</sup>. Dlatego ograniczymy się do możliwie syntetycznego przedstawienia tych praw. W przypadku Polski (gdzie, jak już wiemy, istniały dwie formy dziesięciny: swobodna i „w gonitwę”) dziesięcina z nowo zakładanych na prawie polskim osad należała się biskupowi<sup>116</sup>, który osobnym aktem odstępował ją powstającym kościołom parafialnym. Jeżeli jednak osadę zakładano na prawie niemieckim, dziesięcina stanowiła świadczenie na rzecz biskupa, gdyż kościół parafialny otrzymywał nadania ziemi – wedle stanu z początku XIII wieku. Stopniowo ustawodawstwo synodalne wprowadzało w tym porządku zmiany<sup>117</sup>: 1233 – w ramach walki z dziesięciną swobodną synod arcybiskupa Pełki ustanowił karę utraty przywileju rycerskiego za jej nieuiszczanie; 1262 – arcybiskup Janusz zakazał jej rozszerzania na grunty obciążone dziesięciną „w gonitwę” gdy przechodziły one w ręce szlachty, a także zakazał bez zgody biskupa zmiany formy dziesięciny snopowej; 1267 – legat Gwidon uznał dziesięcinę swobodną za samowolę świeckich nadto polecił, aby dziesięci-

<sup>112</sup> W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej...*, s. 176-180. Zaznaczyć należy, iż powszechne prawo kanoniczne stanowiło, iż dziesięciny z dóbr ziemskich muszą być składane miejscowym kościołom parafialnym – zob. G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 183-184 (powołania w przyp. 5).

<sup>113</sup> Ks. I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 43. Taką interpretację podziela także J. Czubek, w: tegoż, *Decima in gonitwam*, „Język Polski”, r. 11, 1926, nr 2, s. 54-56; odmiennie W. Taszycki i R. Grodecki, którzy wskazują na wspólnotowy charakter oddawania dziesięciny przez całą zobowiązaną wspólnotę, w: tychże, *Przyczynek do dziejów dziesięciny in gonitwam*, „Język Polski”, r. 17, 1932, nr 2, s. 50-55.

<sup>114</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 50-55, a zwłaszcza s. 53. O obu rodzajach dziesięciny zob. też W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie synodów prowincjonalnych...*, s. 14-15.

<sup>115</sup> Ustawodawstwo synodów tak legackich, jak prowincjonalnych omawia W. Uruszczak, *Die Gesetzgebung der kirchlichen Synoden in Polen im 13. und 14. Jahrhundert*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017, s. 429-443, w tym o dziesięcinach s. 440-441. Odpowiednie postanowienia synodów diecezjalnych charakteryzuje zaś W. Zarosa, *Dziesięcina...*, s. 58-66.

<sup>116</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 19-20.

<sup>117</sup> M. Wszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny...*, s. 82-107; W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie synodów prowincjonalnych...*, s. 13-22.

nę składano kościołowi parafialnemu; 1309 – generalny zakaz przyjmowania takowej dziesięciny bez zgody biskupa zawarty w statutach legata Gentilisa (wyrażony też w statutach prowincjonalnych 1290 i 1309 roku); 1326 – ograniczenie przywileju dziesięciny swobodnej tylko do najstarszego syna rycerza w statutach synodu arcybiskupa Janisława<sup>118</sup>. Ponadto w 1330 roku wyrokiem arbitrażowym tenże arcybiskup w sporze między Władysławem Łokietkiem a Janem biskupem krakowskim ograniczył prawo biskupów do dziesięcin z nowo wykarczowanych gruntów. Jeżeli te grunta stanowiły przedłużenie dawniej użytkowanych, to dziesięcina z pierwszych należała się kościołowi, który był uprawniony do pobierania jej z drugich. W razie zaś przeniesienia wsi założonej na prawie polskim dziesięcina z nowo wykarczowanych gruntów należy się temu rządcy kościoła, który pobierał ją z dawniej użytkowanych przez tę wieś gruntów (biskupowi pozostały zaś dziesięciny z nowo zakładanych wsi, nawet w granicach osad już istniejących)<sup>119</sup>.

Panowanie Kazimierza Wielkiego upłynęło pod znakiem nawracających sporów pomiędzy duchowieństwem a rycerstwem wokół kilku zagadnień: zamiany dziesięcin snopowych na pieniężne, możliwości wykupu dziesięciny przez uprawnionego do jej złożenia, czy kwestii związanych z terminem wytykania dziesięciny na polu przez sługę kościelną. Problemy te rozstrzygano w drodze kompromisów pomiędzy duchowieństwem i szlachtą określonych dzielnic – najważniejszymi z nich były: ugoda małopolska z 1359 roku (znana powszechnie w literaturze jako statut lub ordynacja Bodzanty, od imienia ówczesnego biskupa krakowskiego)<sup>120</sup>, wielkopolska z 1360 roku<sup>121</sup>, a także dekret arbi-

<sup>118</sup> *Starodawne prawa polskiego pomniki*, wyd. A. Z. Helcel, t. 1, Warszawa 1856, s. 403. Na znaczenie synodów zwoływanych przez legatów papieskich, które miały na celu ujednostajnienie prawa i dyscypliny kościelnej wskazuje S. Kutrzeba, zaznaczając, iż badacz musi uwzględnić z jednej strony kwestię wprowadzania w życie tych norm przez biskupów (które mogli oni uznawać za niepraktyczne), a z drugiej ewentualny ich wpływ na rozwój prawa, z uwzględnieniem zmian dotychczasowej drogi rozwoju – zob. tenże, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 102. W przypadku dziesięciny swobodnej można przyjąć, iż statuty legackie wzmacniały dążenia w kierunku zniesienia tej instytucji. O znaczeniu synodów legackich z 1248 i 1267 roku zob. także W. Uruszczak, *Udział Kościoła wrocławskiego w rozwoju prawa kanonicznego w średniowieczu*, [w:] tegoż, *Opera...*, s. 241-242, 243, 245, 246-247, 250-251.

<sup>119</sup> *Starodawne prawa polskiego pomniki...*, t. 1, s. 405-406. Zob. także A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 20-21. Należy wreszcie podzielić stanowisko ks. M. Wyszyńskiego, wskazującego (na podstawie tekstu wyroku), iż w spór między biskupami a niższym duchowieństwem wdały się czynniki świeckie – patroni kościołów (niewątpliwie we własnym, dobrze zrozumiałym interesie): zob. tegoż, *Interwencja Soboru Bazylejskiego w polskiej sprawie dziesięcinnej*, „Przegląd Teologiczny”, t. 10, 1929, s. 84-86. Ugody między duchowieństwem i świeckimi z XIV i XV wieku omawia S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 148-151

<sup>120</sup> Weszła ona do Statutu Łaskiego, a następnie do tomu I VL (w wydaniu petersburskim z 1859 roku zawarta jest na s. 44-47). Ogłosił ją drukiem J. W. Bandtkie w: *Jus Polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, Varsaviae 1831, s. 163-169.

<sup>121</sup> Ogłoszona w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski*, wyd. Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie, t. 3, Poznań 1879, jako nr 1416 (Poznań, 4 marca 1360 roku, dokument wydany przez króla Kazimierza

trażowy arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii ze Skotnik z 1361 roku<sup>122</sup>, podjęty w sporze pomiędzy królem Kazimierzem i biskupem krakowskim Bodzantą. Nie jest naszym celem szczegółowe charakteryzowanie postanowień zawartych w tych dokumentach. Warto jednak podkreślić, że na ich podstawie doszło do wprowadzenia dziesięciny pieniężnej w przypadku między innymi dóbr sołtysich i dóbr na prawym brzegu Wisły. Powyższe rozwiązania pozostawały w formalnej zgodzie z postanowieniami synodu 1262 roku – ostatecznie zatem Kościół musiał zrezygnować z dążeń w kierunku uznania za dominującą dziesięciny snopowej<sup>123</sup>. W czasach ostatnich Piastów nastąpiło więc starcie norm prawa kanonicznego i wymogów rozwijającego się życia gospodarczego, to ostatecznie wymusiło wprowadzenie kompromisowych regulacji w czasach panowania Kazimierza Wielkiego. Dzięki zasługom obydwu arcybiskupów gnieźnieńskich, Janisława i Jarosława, udało się jednak tego dokonać bez gwałtów na przepisach prawa kanonicznego, w sposób wyrozumiały i wzajemnie życzliwy<sup>124</sup>. Nie ulega też wątpliwości, że załatwienie spornej sprawy w drodze porozumienia mogło w mniejszym stopniu niż akt jednostronny prowadzić do kolejnych konfliktów<sup>125</sup>.

Czternastowieczne układy nie zakończyły jednak sporów. Ponadto zainteresowanie – a przynajmniej inicjatywę w tym kierunku – ich rozwiązaniem (poprzez wymuszenie na szlacheckie respektowania obowiązujących norm na drodze wprowadzania sankcji karnych) zaczęli wykazywać Jagiellonowie. Na podstawie statutów Władysława Jagiełły z 1433 i Kazimierza Jagiellończyka z 1458 roku osoba jakiegokolwiek stanu i kondycji, która odważyła była się *decimas quas sibi Deus in signum universalis domini pro alimentio servientium reddi censuit*, jak też pod jakimkolwiek pretekstem zagarnąć inne dobra i prawa Kościoła, jeżeli nie dokonała ich zwrotu i stosownej restytucji, powinna podlegać cenzurom kościelnym. Jeżeli zaś winny trwał przez rok w tej karze, jego majątek miał być przez starostów konfiskowany i zatrzymywany aż do naprawy krzywd<sup>126</sup>. Ponadto Kazimierz Jagiellończyk, rozwijając postanowienia edyktu swego ojca zagroził

---

Wielkiego z arcybiskupem gnieźnieńskim Jarosławem, dotyczył terytorium Wielkopolski, ziem sieradzkiej i łęczyckiej).

<sup>122</sup> Ogłoszony w *Starodawnych prawa polskiego pomnikach...*, s. 412-414, wcześniej w *Jus Polonicum...*, s. 170-173, a także w tomie 1 VL, s. 42-44 wydania petersburskiego.

<sup>123</sup> M. Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny...*, s. 40-56; W. Zarosa, *Dziesięcina...*, s. 59-61.

<sup>124</sup> M. Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny...*, s. 138-141; ks. P. Kałwa, *Stanowisko Kościoła polskiego...*, s. 14-15.

<sup>125</sup> S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 148-149.

<sup>126</sup> Zob. ks. W. Rymarz, *Kompetencja sądów kościelnych w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1970, s. 250-252; w starszej literaturze: J. N. Romanowski, *Otia Cornicensia. Studia nad dziełem: „Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego, Część II, Oddział I”*, t. 1, Poznań 1861, s. 145-151, 187-189.



opieszalym w tych działaniach starostom orzeczeniem ekskomuniki i cenzur kościelnych<sup>127</sup>. Warto wreszcie zaznaczyć, że na synodach 1420 roku dokonano redakcji i uzupełnienia dawnych statutów legackich i prowincjonalnych: w przypadku dziesięcin wykorzystano prawa z lat 1267 i 1326, dodając między innymi zakaz korzystania z przywileju dziesięciny swobodnej przez osoby niższych stanów nabywające dobra rycerskie<sup>128</sup>.

XV wiek<sup>129</sup> nie był wolny od znanych nam prób rozwiązania problemów dziesięcinnych, wyraźnie koncentrujących się przede wszystkim wokół idei zamiany dziesięcin snopowych, jak wiemy – wyjątkowo niedogodnych dla szlachty, na opłaty pieniężne<sup>130</sup>. Nie był też wolny od napięć między stanami, które odnowiły już w pierwszym dziesięcioleciu nowego stulecia. Konfederacja przeciwko duchowieństwu zawiązana w Piotrkowie w 1407 roku nie doprowadziła do istotnych zmian, a problem został załagodzony kolejnymi kompromisami i zszedł na dalszy plan wobec zagrożenia krzyżackiego<sup>131</sup>. Synod prowincjonalny z 1435 roku dotyczył wyłącznie dziesięciny swobodnej i charakteru tegoż świadczenia z nowizn, podtrzymując obowiązujące reguły w tych materiach<sup>132</sup>. W tymże

<sup>127</sup> Ks. J. N. Opieliński, *O cenzurach kościelnych z uwzględnieniem najświeższych dekretów Stolicy Świętej*, Poznań 1894, s. 251-258. Dokumenty w: VL, t. 1, s. 88-90.

<sup>128</sup> W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie synodów prowincjonalnych...*, s. 23-24. Zgodzić się należy z wyrażonym tamże (s. 24-25) postulatem zbadania procesów o dziesięciny w średniowiecznych konsystorzach, gdyż powtarzalność regulacji najpewniej świadczy o ich notorycznym łamaniu. Warto jedynie zaznaczyć mocniej, iż teza oparta na praktyce legislacyjnej wymaga weryfikacji przy pomocy analizy źródeł sądowych.

<sup>129</sup> Na marginesie niniejszych rozważań warto pamiętać o stanowisku wyrażonym u schyłku tegoż stulecia przez Jana Ostroroga w „Memoriale o urządzeniu Rzeczypospolitej”, który domagał się dobrowolności dziesięcin – zob. W. Voisé, *Doktryna polityczno-prawna Jana Ostroroga*, „Państwo i Prawo”, 1954, nr 6, s. 1042. Autor tegoż opracowania słusznie zarazem wskazuje, iż walcząc w tym czasie z dziesięcinami szlachta dążyła do zwiększenia własnych dochodów – zob. tamże, s. 1038-1039. Wypada jednak korzystać z tej pracy z dużą ostrożnością, zważywszy na wyraźne wpływy epoki.

<sup>130</sup> Syntetyczne ujęcie wydarzeń z II połowy XIV oraz I połowy XV wieku zawiera: J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, s. 428-429. Zob. także ks. W. Rymarz, *Kompetencja sądów kościelnych...*, s. 253-261.

<sup>131</sup> Zob. A. Prochaska, *Konfederacja ziemian przeciw duchowieństwu w 1407 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 21, 1907, s. 292-308; W. Zarosa, *Dziesięcina...*, s. 62. Napięcia między stanami w XV wieku, przede wszystkim na tle zakresu jurysdykcji duchownej opisuje w dawniejszej literaturze J. N. Romanowski, *Otia Cornicensia...*, s. 196-203. Ostatnio przebiegiem sporu o formę dziesięciny w diecezji przemyskiej z przełomu XIV i XV wieku, zakończonym uznaniem za obowiązującą postać pieniężną oraz ustaleniem swobodnego charakteru dziesięciny z łanów dworskich zajął się M. Wolski, *Uгода biskupa przemyskiego Macieja z miejscową szlachtą w sprawie dziesięcin z ostatniego dziesięciolecia XIV wieku*, „Roczniki Historyczne”, r. 86, 2020, s. 99-113.

<sup>132</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 74-75. Biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki w statutach synodalnych zaledwie rok późniejszych zakazał duchowieństwu bez wyraźnej zgody biskupa pobierać tak dziesięciny z nowizn, jak i nienależących się ich kościołom (choćby nawet te ostatnie były dobrowolnie ofiarowane), a ponadto polecił spowiednikom pytać penitentów, czy ich sumienie nie obciąża zabór lub nienależyte składanie dziesięcin – zob. *Statuty synodalne krakowskie Zbigniewa Oleśnickiego (1436, 1446)*, opr. S. Zachorowski, *Studia i Materiały do Historii Ustawodawstwa Synodalnego w Polsce*, nr 1, Kraków 1915, s. 8-12 (edycja odpowiednich statutów na s. 45-46 i 50). Zgodzić się należy ze stanowiskiem Wydawcy, iż te postanowienia, bezpośrednio nie dotyczące konfliktów duchowieństwa ze szlachtą, miały za zadanie usunąć nadużycia i spory wewnętrzne wśród duchownych, osłabiające pozycję Kościoła polskiego, co miało niebagatelne znaczenie dla przebiegu ww. konfliktów – zob. tamże, s. 11. Kanon o pobieraniu nienależnych

roku, w kilka tygodni po synodzie (w sierpniu) szlachta wielkopolska na zjeździe w Piotrkowie powoływała się na rzekomy przywilej arcybiskupa Jarosława, mocą którego z wszystkich nowizn wykarczowanych po jego wydaniu opłacana być miała tylko dziesięcina pieniężna. Domagano się przy tym bezwarunkowej akceptacji przez duchownych ich żądań, pod groźbą nieoddawania dziesięcin w ogóle. W odpowiedzi na to duchowieństwo przedstawiło odmienną praktykę Kościoła w Wielkopolsce i ugodę małopolską z 1359 roku (na synodzie z tegoż roku uznano zresztą ów przywilej Jarosława za nieobowiązujący jako na nim wymuszony<sup>133</sup>), zapowiadając użycie klątwy za każde zatrzymanie dziesięciny<sup>134</sup>. Z tymi sporami wiązą się nadto ugody dotyczące Małopolski: *Lauda Cracoviensia* (vel *Vartensia*) z 1437 roku, a także z 1440 roku, znana jako *Concordata dominorum laicorum cum praelatis ecclesiae*<sup>135</sup>, poruszające cały szereg tak doniosłych prawnie, jak i istotnych praktycznie (jak i kiedy dziesięcina ma być składana, komu należy się słoma) problemów, których nie sposób tu szczegółowo omawiać. Warto jednak zaznaczyć, iż w drugiej biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki określił dziesięcinę swobodną jako formę zagrażającą bytowi świątyń parafialnych, a także fundacji szlacheckich, z uwagi na możliwość zmiany w przyszłości dzisiaj wybranego kościoła<sup>136</sup>. Duchowieństwo usiłowało także obalić rycerskie zwolnienie z obowiązku dowozu dziesięciny uprawnionemu rządcy kościoła, co nie zakończyło się powodzeniem<sup>137</sup>. Zdaniem Antoniego Zygmunta Helcela spór o dziesięciny swobodne z końcem XV wieku zaczął wygasnąć z uwagi na przywiązanie szlachty do rodowych fundacji przodków, zatem świeckie ambicje wsparły w tym aspekcie dążenia duchowieństwa. W istocie więc szlachta miała przestać korzystać z dotychczas służącego jej przywileju oddawania dziesięciny dowolnie

---

dziesięcin stanowił powtórzenie postanowień statutu biskupa Piotra Wysza z 1394 roku – zob. W. Zarosa, *Dziesięcina...*, s. 62-63.

<sup>133</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 75.

<sup>134</sup> Tamże, s. 75.

<sup>135</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 21-22. Dokument z 1437 roku wydany drukiem w: *Jus Polonicum...*, s. 240-245, pod rokiem 1447 – datę poprawia O. Balzer, *Corpus iuris Polonici medii aevi*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 5, 1891, s. 329. B. Ulanowski wskazuje, że *Concordata* powstała między 1434 a 1440 rokiem – zob. tenże, *Laudum Vartense*, Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, t. 21, Kraków 1888, s. 192; to jego twierdzenie obalili Balzer w powyższym studium. Zob. wreszcie podsumowujący szereg ustaleń artykuł M. Wyszynskiego, *Interwencja Soboru Bazylejskiego...*, s. 77-97.

<sup>136</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 38-39. O aktywności Oleśnickiego w kierunku rozwiązania polubownego sporów o dziesięciny pisze B. Ulanowski, *Laudum Vartense...*, s. 183-189. Warto też pamiętać, iż niezależnie od ugód z grupami rycerstwa biskupi pośredniczyli w układach między plebanami i miejscowymi właścicielami dóbr: przykładem może być wyrok biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego wydany w Sandomierzu 6 kwietnia 1445 roku, którym potwierdzono obowiązki wokół dziesięciny z miasta Opola spierających się stron: plebana z Jaroszyna i Łukasza ze Słupcy, właściciela tego miasteczka – zob. AAV, S.R. Rota, Proc. Act., nr 403, fasc. 1, p. 70-71.

<sup>137</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 27-29.

wybranemu kościołowi<sup>138</sup>. Atoli wydaje się, że wytłumaczenie to nie wyjaśnia wszystkich przypadków i schyłek dziesięciny wolnej zasługuje na zbadanie<sup>139</sup>. Co interesujące, kwestie szczegółowe rozpląnęły się tak dalece w pamięci, że kronikarze tworzący w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku (Kromer i Bielski) nie wiedzieli już dokładnie, czym była dziesięcina swobodna<sup>140</sup>.

Warto także wspomnieć, że praktyka zawierania ugód i kompromisów była znana także współcześnie w Księstwie Mazowieckim; stronami tych aktów byli ordynariusze obydwu diecezji obejmujących ziemie mazowieckie, to znaczy płockiej<sup>141</sup> i poznańskiej<sup>142</sup>. Wydaje się, że przyczynę popularności polubownych metod rozwiązywania sporów trafnie ujął, omawiając inne zagadnienia, Stanisław Zachorowski: „Wzajemne układy między stanami w owej epoce [pierwsza połowa XV stulecia] nie naruszyły samych zasad, na których się opierały dziesięciny, regulowały sprawy nieraz bardzo doniosłe z punktu widzenia gospodarczego, nieraz wprost na tej drodze zmierzały do zmniejszenia do ostatecznych granic, a nawet do odjęcia korzyści, jakie mieli duchowni z dziesięcin, ale przecież wprost nie stawały w sprzeczności z normami prawnymi, zasadniczymi dla instytucji dziesięcin”<sup>143</sup>. To właśnie z jednej strony elastyczność tego rozwiązania (zaw-

<sup>138</sup> Tamże, s. 41-43.

<sup>139</sup> O ile można przyjąć, że twierdzenie Helcla trafnie wyjaśnia przypadki, gdy to szlachcic był fundatorem i patronem parafii, której kościół stanowił rodową nekropolię, to trudno przypuszczać, aby w XV wieku zdecydowana większość szlachty spełniała wszystkie powyższe warunki – fundacja i jednocześnie nekropolia rodowa, nadto – prawo patronatu w rękach rodu. Problem fundacji szlacheckich w XV-wiecznej Polsce stanowi osobne zagadnienie, wymagające badań, wszakoż nie były zapewne rzadkie przypadki, gdy jedna nekropolia rodowa (w postaci kościoła czy osobnej kaplicy, w ostateczności krypty pod ołtarzem) nie istniała. Ponadto hipoteza Helcla nie wyjaśnia sytuacji, gdy szlachcic zobowiązany był do uiszczania dziesięciny ze swych dóbr (np. rozproszonych) na rzecz różnych kościołów – uwzględniając przywiązanie do fundacji rodowych można wręcz zakładać, że pojawiały się próby przekazywania dziesięcin tylko jednej, wybranej przez ród, świątyni.

<sup>140</sup> Tamże, s. 43-45. Z drugiej jednak strony na relikty dziesięciny swobodnej w końcu XVII wieku na terenie archidiaconatu sandomierskiego wskazuje W. Kowalski, *Uposażenie parafii archidiaconatu sandomierskiego w XV-XVIII wieku*, Kielce 1998, s. 51-52. Rzecz wymaga zatem zbadania: może uczęszczanie do innego kościoła niż parafialny lub składanie tam dziesięciny wynikało z zatargów z własnym plebanem albo znajdował się on bliżej?

<sup>141</sup> Pierwszym śladem sporów pozostaje zapis na sąd polubowny uczyniony przez księcia Janusza I czerskiego w sprawie z Jakubem z Korzkwi biskupem płockim dnia 20 września 1400, sędzia polubowny, biskup poznański Wojciech Jastrzębiec wydał wyrok 5 października tego samego roku; ponadto 27 listopada 1424 roku książę mazowiecki Ziemowit IV ogłosił ugodę zawartą wraz z całą szlachtą mazowiecką z tymże biskupem w sprawie dziesięcin – zob. *Iura Masoviae Terrestria...*, nr 53-54, s. 78-83; nr 69, s. 117-121.

<sup>142</sup> Pierwsza ugoda, dotycząca dziesięcin z wsi książęcych, została zawarta 25 lipca 1368 roku pomiędzy Ziemowitem III księciem czerskim i Janem z Lutogniewa biskupem poznańskim, zaś kolejna, która objęła także całą szlachtę mazowiecką, dnia 30 maja 1446 roku, gdy księciem mazowieckim był Władysław I, a biskupem poznańskim Andrzej Bniński – zob. tamże, nr 21, s. 27; nr 93, s. 163-166.

<sup>143</sup> Zob. *Statuty synodalne krakowskie...*, s. 12. Warto też przywołać zdanie J. Goy'a sformułowane wobec dziesięcin we Francji: *Because the tithe was based on custom rather than on rigid laws it was a living institution liable to change* (E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe...*, p. 14), które trafnie a zwięźle wyjaśnia genezę porozumień co do dziesięcin. Co do Anglii, to w literaturze wskazuje się, iż umowy takie były najprawdopodobniej powszechne jeszcze przed panowaniem Jana Bez Ziemi – zob. G. E. Jones, *History...*, p. 63.

sze podlegającego modyfikacji, a także w ostateczności wypowiedzeniu przez jedną ze stron), a z drugiej utrzymywanie przezeń w mocy zasad ogólnych (obowiązywanie ugody jako wyjątku od reguły) pozwalały na rozwiązywanie pojawiających (odnawiających) się konfliktów przy jego pomocy.

Należy zauważyć, że dziesięciny małdratowe i pieniężne w końcu XV wieku tak dalece spowszedniały jako alternatywne formy dla dziesięciny snopowej, że statuty synodu piotrkowskiego czwartego wprost stwierdzały: *Quoniam quibusdam in locis decimae manipulares, in aliis pecuniariae, in plerisque vero penduntur in grano, consuetudinem antiquam loci cujuscunque servandam esse decernimus*<sup>144</sup>. Synod ten (którego bliższej daty nie znamy) jest o tyle istotny, że przyjęto na nim cały szereg statutów, powtarzających w sposób syntetyczny dawne normy, zamieszczonych następnie w Statutach Karnkowskiego<sup>145</sup> i Wężyka<sup>146</sup>. Potwierdził mianowicie: obowiązek oddawania przez szlachtę z przejętych gruntów chłopskich świadczeń zgodnych ze zwyczajem (z wyłączeniem tych niegodnych szlachty, jak np. odwożenie dziesięcin, chyba że miejscowa tradycja jest odmienna); konieczność oddawania dziesięciny snopowej z dóbr, z których nie jest ona w żaden sposób oznaczona, a to na mocy prawa Bożego; zachowanie zwyczaju oddawania dobrowolnej dziesięciny tam, gdzie on istnieje; konieczność karania chciwych poborców; zakaz sprzedawania dziesięciny jeszcze niewytyczonej o nieustalonej wartości; procedurę wytykania snopów przez poborcę w sposób wolny i nieskrępowany; utrzymanie dotychczasowych zwyczajów w zakresie dziesięcin z młynów, kuźni i kopalń; wolność sprzedania dziesięciny przez uprawnionego duchownego komukolwiek, z prawem pierwokupu przysługującym składającemu dziesięcinę, ustalonym przez statuty arcybiskupa Jarosława i biskupa Bodzanty. Zaś zasady dotyczące dziesięcin z nowizn zostały ostatecznie potwierdzone przez papieża Leona X osobną bullą w roku 1515, na prośbę króla Zygmunta I

---

Funkcjonowały one (*modi decimandi*) także w późnym średniowieczu, a w połowie XVI wieku, gdy w zmienionej sytuacji ekonomicznej (wzrost cen) zaczęto od nich odstępować, przywracając składanie dziesięcin w naturze, dążono do utrzymania stanu z czasów panowania Henryka VII – zob. R. B. Outhwaite, *The Rise...*, p. 25-32. Warto przy tym zaznaczyć, iż niekiedy w sprawach świadczeń określonych przez *modi* orzekały sądy inne niż kościelne. O tych i innych porozumieniach w Anglii zob. zwłaszcza W. Easterby, *The History...*, p. 86-96.

<sup>144</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 19. Znajduje się on tak w Zbiorze Karnkowskiego, jak i w Zbiorze Wężyka (w edycji I Subery, *Synody prowincjonalne...*, na s. 199).

<sup>145</sup> *Constitutiones synodorum metropolitanae ecclesiae Gnesnensis, provincialium, tam vetustorum quam recentiorum, usque ad annum Domini MDLXXVIII, studio et opera [--] Stanislai Karnkowski, Dei gratia episcopi Wladislaviensis et Pomeraniae, collectae, [--] correctae, et in unum volumen redactae, Cracoviae 1579.* Statuty te zawarte są na k. 79r-80r. Zbiór Karnkowskiego, w przeciwieństwie do Zbioru Wężyka, nie miał charakteru urzędowego, chociaż za taki uchodził; warto też pamiętać, że oba objęły statuty synodalne do roku 1577 włącznie – zob. S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 117-118.

<sup>146</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 198-200.

Starego i prymasa Jana Łaskiego, zapewne w obliczu utrzymujących się kontrowersji w tym przedmiocie<sup>147</sup>.

### 3. Polskie prawo kościelne wobec dziesięcin w XVI-XVII w.: wybrane zagadnienia

Na Soborze Laterańskim V, w czasie dziesiątej sesji, dnia 4 maja 1515 roku, z uwagi na nadal występujące zjawisko zabierania przez świeckich dziesięcin<sup>148</sup>, przypominając, że świeccy nie mają żadnej władzy wobec dóbr kościelnych<sup>149</sup>, odnowiono dawne konstytucje dotyczące tej materii<sup>150</sup>. Z kolei Sobór Trydencki na sesji 25 dnia 3 grudnia 1563 roku, stwierdzając, że *decimarum solutio debita sit Deo, et qui eas dare noluerint aut dantes impediunt, res alienas invadant*, nakazał wszystkim oddawać dziesięciny tym, którzy mają do nich prawa; ci zaś, którzy zatrzymują je sobie albo przeszkadzają w ich zbieraniu, mają być ekskomunikowani, a zwolnienie z tej kary możliwe będzie jedynie po pełnej restytucji zagrabionych dziesięcin<sup>151</sup>. Zarazem jednak tenże sobór tego samego dnia zastrzegł, że kara ekskomuniki (między innymi w sprawach *pro deperditis seu subtractis rebus*) może być zastosowana jedynie przez biskupa w ważnej sprawie, po należytych jej zbadaniu<sup>152</sup>, zaś sędziowie kościelni winni w sprawach cywilnych stosować cenzury dopiero przy nieskuteczności innych kar prawem przewidzianych, w tym pieniężnych i majątkowych<sup>153</sup>. Kanon zawierający tożsame sankcje (z dodaniem wymogu uzyskania absencji od papieża), ale obejmujący wszelkie rodzaje przywłaszczenia różnych kategorii dóbr kościelnych, dokonanego pod jakimkolwiek pozorem, w jakimkolwiek sposób, przez jakiegokolwiek osoby świeckie i duchowne (zatem częściowo o charakterze *lex generalis*) został przyjęty dnia 17 września 1562 roku, w czasie sesji 22<sup>154</sup>.

<sup>147</sup> A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii...*, s. 22-23. Bullę tę, z 30 marca 1515 roku, ogłoszono między innymi w: Karnkowski, k. 81r-83v. O kontrowersjach wywołanych przez pobieranie dziesięcin z nowizn, w tym nierespektowaniu przywoływanych wyżej arbitraży Janisława i Bodzanty zob. M. Wyszyński, *Interwencja Soboru Bazylejskiego...*, s. 77-97.

<sup>148</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 4, opr. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2005, pkt 13, s. 120-121.

<sup>149</sup> Tamże, pkt 14, s. 122-123: *Attendentes igitur, quod laicis in clericos et personas ecclesiasticas, ac bona ecclesiastica non est attributa facultas*.

<sup>150</sup> Tamże, pkt 15, s. 122-123: *omnes et singulas constitutiones, quae super decimarum solutione [...] innovamus*.

<sup>151</sup> Tamże, sesja 25, rozdział 12, litery a-b, s. 832-833.

<sup>152</sup> Tamże, sesja 25, rozdział 3, litery a-b, s. 812-815.

<sup>153</sup> Tamże, sesja 25, rozdział 4, litera c, s. 814-815.

<sup>154</sup> Tamże, sesja 22, kanon 11, s. 662-663. Tekst tego kanonu został inserowany do zbioru statutów synodalnych wileńskich biskupa Benedykta Wojny: *Constitutiones synodorum dioecesis Vilmensis per [-] Benedictum Woyna, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopum Vilmensem diversis temporibus in sua metropoli celebratae*, Vilnae 1613, k. I-IV. Analogiczny przepis znalazł się w Kodeksie prawa kanonicznego z 1917 roku (Kan. 2346) – zob. F. Bączkiewicz CM, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 3, uzup. J. Baron CM i W. Stawinoga CM, Opole 1958, nr 574, s. 527-528.

Również na poziomie polskiej prowincji kościelnej okres wczesnonowożytny przyniósł konstytucje synodalne dotyczące dziesięcin. W roku 1512 (obok zarządzenia publikacji dekretu dotyczącego stawiania przeszkód w poborze) postanowiono, że właściciel gruntu, z którego opłacana jest dziesięcina, ma obowiązek wezwać uprawnionego do jej poboru do wysłania oglądacza (*visor*), w przeciwnym bowiem wypadku odpowiada za straty<sup>155</sup>. W tak zwanym Zbiorze lub Statutach Karnkowskiego znajdujemy następujące dekry synodalne wydane w interesujących nas materiach:

1. Na synodzie prowincjonalnym zwołanym przez prymasa Piotra Gamrata w 1542 roku ustalono katalog spraw należących do właściwości sądów duchownych, zaliczając do *causarum mere spirituales* również dziesięcinne i beneficjalne<sup>156</sup>. Ponieważ – jak to określono – wielu duchownych ze strachu albo niezdolności nie występowało o sprawiedliwość wobec szlachty zatrzymującej sobie dziesięcinę, synod powierzył rozwiązanie tego problemu biskupom, polecając im, aby wszczynali postępowania z własnej inicjatywy po otrzymaniu informacji (delacji) od poszkodowanych<sup>157</sup>;
2. Synod zwołany przez prymasa Mikołaja Dzierzgowskiego w 1551 roku polecił uiszczać meszne i fertony (dziesięcinę pieniężną) z gruntów przekształconych na stawy rybne<sup>158</sup>; synod z roku 1554 ponadto zakazał przywłaszczania dziesięcin należących do innych kościołów przez biskupów i innych duchownych, pod karą w wysokości ich potrójnej wartości, zgodnie z ustaleniami synodu z 1530 roku<sup>159</sup>; zaś synod z 1557 roku polecił wszystkim duchownym składać dziesięcinę i inne świadczenia na rzecz właściwych kościołów z własnych dóbr<sup>160</sup> (powyższą normę powtórzono i uszczegółowiono w 1577 roku<sup>161</sup>);
3. Wreszcie, w Statutach Karnkowskiego zamieszczono także bullę papieża Grzegorza XIII *Consueverunt Romani Pontifices*, z 23 marca 1577 roku, znaną bardziej jako *In*

<sup>155</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 80. Statuty tego synodu nie znalazły się w Zbiorze Łaskiego, zachowały się jednak w rękopisie Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego (nr 2834).

<sup>156</sup> Karnkowski, k. 42r (w wydaniu tekstów ze Zbioru Wężyka, dokonany przez I. Suberę, *Synody prowincjonalne...*, na s. 178).

<sup>157</sup> Karnkowski, k. 27v; także I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 167 (Zbiór Wężyka). Ponadto na tymże synodzie zakazano duchowieństwu stawać w sądach świeckich w sprawach innych niż dotyczących własnych kościołów, ubogich, krewnych lub poddanych – zob. tamże, s. 93.

<sup>158</sup> Karnkowski, k. 80r-80v; I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 200. Warto jeszcze wspomnieć o liście prymasa zwołującym ten synod, w którym stwierdzono, że dziesięcin należy bronić odpowiednimi dokumentami, a istniejące spory nie są bez winy duchowieństwa, które przez bezwzględność wywołało o świeckich niechęć i opór – zob. tamże, s. 98.

<sup>159</sup> Karnkowski, k. 80v; I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 200. Redakcja tego przepisu zmieniona w Zbiorze Wężyka.

<sup>160</sup> Karnkowski, k. 80v-81r; I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 200.

<sup>161</sup> Karnkowski, rozdział 21, k. 172r; I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 249 (rozdział 20).

*coena Domini*<sup>162</sup>, której punkt 17 przewidywał ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej dla wszystkich, którzy grabią dziesięciny lub biorą udział w takich praktykach, bez względu na ich stan<sup>163</sup>.

Zbiór Wężyka z aktów dawniejszych<sup>164</sup> dodaje także konstytucję pierwszego synodu piotrkowskiego roku 1510<sup>165</sup>, zezwalającą duchownym na udanie się po sprawiedliwość w sprawie wyrządzonych sobie krzywd i długów zgodnie ze swą wolą do sądu duchownego albo świeckiego<sup>166</sup>.

Synod z 1607 roku, zwołany przez prymasa, kardynała Bernarda Maciejowskiego, pod karą ekskomuniki zakazał kapłanom świeckim i zakonnym rozgrzeszać osoby, które zatrzymują lub przeszkadzają w oddawaniu dziesięcin, jeżeli uprzednio nie dokonają ich pełnej restytucji. Ponadto duchowni, którzy w kazaniach albo innych wystąpieniach odwozili od uiszczania tychże świadczeń albo nie wskazywali penitentom na konieczność ich składania, podlegać mieli karom przewidzianym w konstytucji *Cupientes*, zawartej w Klementynach, to znaczy ekskomunice *ipso facto*<sup>167</sup>.

W 1621 roku, na synodzie zwołanym przez prymasa Wawrzyńca Gembickiego, poza poleceniem dla ordynariuszy, aby bez względu na osoby wydawali pozwy i inne akta procesowe przeciwko szlachcie w sprawach do forum duchownego przynależnych (z

<sup>162</sup> Bullę tę duchowieństwo było zobowiązane odczytywać wiernym w Wielki Czwartek, stąd taka nazwa. Jej tradycja sięgała średniowiecza, zawierała ona listę przestępstw karanych ekskomuniką, z których absolucji mógł udzielić jedynie papież. Lista w ciągu wieków ulegała modyfikacjom, edycja 1577 była jedną z ostatnich; bulla została ogłoszona jeszcze raz przez Urbana VIII 4 kwietnia 1624 – jej edycja w: *Constitutiones synodi dioecesis Luceoriensis in anno Domini MDCXLI celebratae, iussu Illustrissimi Ac Reverendissimi Domini, D[omini] Andreae Gembicki Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopi Luceoriensis editae*, Cracoviae 1641, k. E4-G2 (nosi tytuł: *Pastoralis Romani Pontificis*).

<sup>163</sup> Karnkowski, k. 177r-177v.

<sup>164</sup> Należy pamiętać, że ów Zbiór uzupełnił dzieło Karnkowskiego o niektóre pominięte przezeń statuty sprzed 1578 roku, nie uwzględnił zaś dorobku synodów końca XVI i początku XVII wieku – zob. I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 133.

<sup>165</sup> Na identyfikację z tym synodem i rokiem wskazuje ustalenie ks. P. W. Fabisza, *Wiadomość o synodach prowincjonalnych i dycezalnych gnieźnieńskich i o prawach Kościoła polskiego*, Kępno 1861, s. 115-116.

<sup>166</sup> Ks. I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 179.

<sup>167</sup> Tamże, s. 117 i 258; a także: *Concilium provinciale Regni Poloniae quod Paulo V pontifice Bernardus Macieiwski, S.R.E. Presb[iter] Cardinalis Tit[uli] S. Ioannis ante Portam Latinam, Archiepiscopus Gnesnensis, Legatus Natus et Regni Poloniae Primas Primusque Princeps habuit Petricoviae Anno Domini MDCVII*, Cracoviae 1630, k. C (artykuł *De decimis*). Konstytucja *Cupientes* została wydana na Soborze w Wienne i dotyczyła tylko zakonników; znajduje się w księdze piątej w tytule ósmym Klementyn jako rozdział trzeci. Zob. też jej edycję: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2..., s. 608-611 (dekret 35). O tych obowiązkach zakonników przypomniał także Andrzej Lipski (późniejszy biskup łucki, następnie wrocławski, krakowski) w wydanej po raz pierwszy w 1616 roku pracy *Decas quaestionum publicarum Regni in quibus ecclesiastica iura et immunitates ecclesiastici status elucidantur*, s. 4-5, [w:] *Opuscula tam ecclesiastica quam equestris ordinis nobilium virorum compositionis inter status negotio servientia, iussu et auctoritate Illustrissimi ac Reverendissimi Domini D. Ioannis Andreae Prochnicki, Dei gratia archiepiscopi Leopoliensis [-], collecta, Melchioris Stephanidae V.I.D. Leopoliensis, Chelmiensis canonici, scholastici Zamoscensis opera, a typographicis et orthographicis erroribus purgata et recusa*, Cracoviae 1632. W ramach tego zbioru poszczególne utwory posiadają osobne strony tytułowe, wskazujące na tą samą oficynę (Andrzeja Piotrkowczyka), miejsce i datę wydania.

których wymieniono dziesięciny), przestrzeżono duchowieństwo, by bez poważnej przyczyny prawnej nie wszczynało procesów ze świeckimi, gdyż naraża to je na nienawiść z ich strony<sup>168</sup>. Synod w osobnym statucie poświęconym dziesięcinom przypomniał, że należą się one Bogu i Kościołowi z prawa Bożego, a wszyscy wierni są zobowiązani do ich składania właściwym osobom kościelnym. Kto zaś tego nie uczyni lub przeszkodzi w składaniu, pod jakimkolwiek pretekstem, pod karą ekskomuniki wobec spowiednika nie może zostać rozgrzeszony z tego przestępstwa bez dokonania restytucji (niektóre synody diecezjalne polecały spowiednikom pytać penitentów o stosunek do tego obowiązku<sup>169</sup>). Ponadto, chcąc wykluczyć nieznajomość prawa, synod polecił duchownym, aby w czasie kazania w pierwsze niedziele Adwentu i Wielkiego Postu uczyli lud w tym zakresie, a także odczytywali dekrety Soboru Trydenckiego przeciwko zawłaszczającym dobra Kościoła<sup>170</sup>. Na koniec warto wspomnieć o „Pastoralnej” kardynała Maciejowskiego, czyli liście pasterskim do proboszczów, dołączonej do statutów synodu z 1628 roku. Kardynał przypominał w niej, że nie można na wieczne czasy dokonywać zamiany dziesięcin snopowych na pieniądze, ale jest dopuszczalna ich sprzedaż, jeżeli nie nastąpi przez to uszczerbek dla Kościoła, także w przyszłości<sup>171</sup>.

Niewątpliwie pomimo wielu dotychczas wydanych regulacji istniał problem z lekceważeniem obowiązującego prawa przez zakonników, wyrażający się w rozgrzeszaniu grabieżców dóbr kościelnych, w tym zatrzymujących dziesięciny. Świadczyć o tym może synod prowincjonalny z maja 1634 roku, który musiał im ponownie przypominać,

<sup>168</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 127 i 266 (rozdział 2).

<sup>169</sup> W diecezji płockiej synod z 1589 roku, ponadto synody z 1698 i 1733 roku przypominały, że z zaboru dziesięciny czy innego majątku kościelnego może rozgrzeszyć tylko biskup – ks. D. Kisiel, *Recepcja reformy trydenckiej w diecezji płockiej*, Pułtusk 2004, s. 173, 176-177; w diecezji wrocławskiej podobne postanowienie na synodzie w tym samym roku, a normę dotyczącą rezerwacji biskupiej przypomniano w 1607 – ks. J. Gręźlikowski, *Recepcja reformy trydenckiej w diecezji wrocławskiej w świetle ustawodawstwa synodalnego*, Wrocław 2000, s. 307 i 311. W tej diecezji synod w 1586 roku zakazał duchownym zamieniać dziesięciny na stałe pensje pieniężne, a synod z 1641 roku zakazał pertraktacji ze świeckimi na temat dziesięcin, a za ważne umowy dotyczące formy dziesięcin uznał tylko te dokonane za zezwoleniem ordynariusza albo jego wikariusza generalnego; w przeciwnym wypadku w razie uszczuplenia mienia kościelnego winnym groziły kary jak za alienację dóbr kościelnych – tamże, s. 410, 416-417.

<sup>170</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 129 i 271. Przywołano tu kanon 20 dekretu o reformie z sesji 25, wzywający wszystkich, a szczególnie władców, do przestrzegania praw i wolności Kościoła (*Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 4..., s. 842-843), a także kanon 11 sesji 22, scharakteryzowany przez nas wyżej (w edycji Subery błędnie podany jako 12, a poprawiony według k. E4v wydania aktu tego synodu: *Synodus provincialis Gnesnensis provinciae sub [-] Laurentio Gembicki Dei et Apostolicae Sedis grantia archiepiscopo Gnesnensi, legato nato, regni Poloniae primatae, primoque principe, Petricoviae anno Domini, millesimo sexcentesimo vigesimo primo, die vigesima sexta, mensis Aprilis, celebrata*, Cracoviae 1624).

<sup>171</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 305. Zarazem Maciejowski przestrzegał przed zawieraniem umów o zamianę dziesięcin snopowych na pieniądze z uwagi na możliwie symoniacki charakter takich kontraktów – zob. ks. S. Nasiorowski, *„List pasterski” kardynała Bernarda Maciejowskiego*, Lublin 1992, s. 186, 247-248.



iż nie mogą tego czynić pod karą ekskomuniki *ipso facto*, o ile penitent nie znajduje się *in articulo mortis*, gdyż te przypadki zastrzeżone zostały Stolicy Apostolskiej<sup>172</sup>. Wreszcie ostatni w dziejach synod prowincjonalny warszawski z 1643 roku reasumował dawne prawa o prokuratorach reprezentujących w sądach, a zwłaszcza Trybunałach ubogie duchowieństwo w sprawach o dobra, dziesięciny i czynsze<sup>173</sup>. Zwrócił się także z prośbą do papieża, by sprawy między duchowieństwem, a zwłaszcza o dziesięciny, były rozstrzygane w granicach Rzeczypospolitej z uwagi na ogromne koszty, z zachowaniem prawa apelacji do Rzymu<sup>174</sup>.

Zastrzec należy wyraźnie, że wymienione wyżej synody, zwane tak ówczasie, jak i dziś prowincjonalnymi, w istocie miały charakter synodów ogólnokrajowych (plenarnych) jako zwoływane przez arcybiskupa gnieźnieńskiego – prymasa Polski a od 1515 roku legata urodzonego, którego jurysdykcja prymasowska i legacka rozciągała się także na drugą metropolię w Rzeczypospolitej – lwowską<sup>175</sup>.

Zagadnienia związane z dziesięcinami nie były także obce prawodawstwu diecezji łuckiej, do której należała parafia w Kobylinie<sup>176</sup>. Już statuty synodu diecezjalnego z 1519 roku, zwołanego przez biskupa Pawła Algimunta księcia Holszańskiego<sup>177</sup> zawierają artykuł zabraniający przyjmować od świeckich dziesięcinę zgodnie z prawem należną innemu kościołowi, a to pod karą ekskomuniki *ipso facto*<sup>178</sup>. Być może postanowienie to wiązać należy z kształtowaniem się tak struktury osadniczej, jak i parafialnej<sup>179</sup>, a zatem nieuchronnymi zmianami podmiotów uprawnionych do przyjmowania dziesięciny. Miało

<sup>172</sup> Zob. I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 320 – dekret wprost przypominał, że poprzednia regulacja w tej materii została przyjęta podczas synodu prymasa Gembickiego (w 1621 roku), a także inserował odpowiedni fragment z Klementyn.

<sup>173</sup> Zostało ono wprowadzone dekretem synodu z 1607 roku – zob. tamże, s. 259.

<sup>174</sup> Tamże, odpowiednio s. 330-331 oraz 339.

<sup>175</sup> T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 147, 152 (wspomniane uprawnienia przyznał prymasowi Polski Leon X bullą *Pro excellenti praeeminentia* z 25 lipca 1515 roku).

<sup>176</sup> Podstawowym opracowaniem problemu pozostają Jakuba Sawickiego, *Synody diecezji łuckiej...*, zawierające także edycję statutów synodalnych z 1519 i 1621 roku na podstawie współczesnych druków. Ustalenia Sawickiego w oparciu o archiwalia przechowywane w Siedlcach istotnie uzupełnił ks. Ludwik Królik – zob. tegoż, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 193-195. Ogólne informacje o synodach diecezjalnych oraz literatura przedmiotu – T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 153-155; S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 121-127, 132-134 (informacje o synodach poszczególnych diecezji ze s. 128-132 wobec istnienia prac nowszych, zwłaszcza J. Sawickiego, są już nieaktualne).

<sup>177</sup> Był to drugi – według aktualnego stanu wiedzy – synod diecezji łuckiej, a pierwszy, którego uchwały są nam znane. O synodzie z 1515 roku wiemy jedynie, iż się odbył w Janowie. Zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 3-5.

<sup>178</sup> Tamże, s. 91 – artykuł 19 w numeracji przyjętej przez wydawcę. Jest to, jak wskazuje Jakub Sawicki, norma – podobnie jak wiele innych – przejęta ze statutów archidiecezji gnieźnieńskiej prymasa Jana Łaskiego z 1512 roku – zob. tamże, s. 65.

<sup>179</sup> O tych procesach będzie mowa w następnym rozdziale.

ono najpewniej utrwalić reguły składania dziesięcin określone w aktach erekcyjnych poszczególnych parafii.

Szczupłe dziesięciny bądź zjawisko ich nieoddawania występowało w diecezji łuckiej w dobie synodu biskupa Bernarda Maciejowskiego z 1589 roku<sup>180</sup>; w artykule o rezydencji plebanów wskazano zresztą, że jedną z jego przyczyn jest nieobecność i wynikający z niej brak pracy duchowieństwa wśród wiernych<sup>181</sup>. Jednocześnie synod podał do wiadomości, że zgodnie z wymienionym wyżej dekretem Soboru Trydenckiego każdy, kto narusza jurysdykcję kościelną czy przywłaszcza sobie dobra i dochody kościołów, obłożony jest anatemą tak długo, aż nie zwróci tego, co zagrabił. Biskup zakazał jednocześnie duchowieństwu słuchać spowiedzi sprawców takich czynów z uwagi na tak obowiązek uprzedniej restytucji, jak i zastrzeżenie tych materii w bulli *Coenae Domini*<sup>182</sup>. Na drugim swoim synodzie (odbyłym w Janowie Podlaskim w 1597 roku) biskup Bernard Maciejowski zabronił arendowania nieruchomości kościelnych, dziesięcin oraz innych dochodów na czas dłuższy niż rok bez zgody biskupa pod karą nieważności (*nullitatis*) oraz pieniężną w postaci 14 grzywien, jak również ich zastawiania pod rygorem nałożenia kar przewidzianych na tych, co oddalają dobra kościelne<sup>183</sup>.

Do zagadnienia dziesięcin już dziesięć lat później powrócił synod odprawiony za pontyfikatu biskupa Marcina Szyszkowskiego, poprzedzony wizytacją całej diecezji. Biskup zwołał go zresztą przed synodem prowincjonalnym i w dobie intensywniejszych starań o rozwiązanie problemu *compositio inter status*. Nie dziwi zatem, że, stosunkowo obszerny, artykuł *De decimis* wydany w 1607 roku<sup>184</sup> informuje nas najpierw o zapytaniu skierowanym przez biskupa do plebanów i innych beneficjatorów, jaki ich zdaniem należałoby przyjąć sposób postępowania w sprawie kompozycji o dziesięciny z gruntów szlacheckich, w związku z zamierzonym podjęciem tego zagadnienia na najbliższym syno-

<sup>180</sup> Zob. *Acta synodi dioeclesanae Luceoriensis per Bernardum Maciejowski episcopum Luceoriensem tribus postremis diebus Februarii Anno Domini MDLXXXIX celebratae*, ed. Z. Chodyński, Varsaviae 1875, s. 21 – zakazano wszystkim duchownym utrzymywać wspólny stół ze służbą plebanii i kościoła, a zwłaszcza tym, *quibus decimae non persolvuntur vel maxime sunt tenues et insufficientes*. Zamiast tego nakazano służbie wypłacać pensję w ustalonej wysokości z dochodów parafialnych.

<sup>181</sup> Zob. *Acta synodi...*, s. 23: *indeque* [tzn. z nierezydowania] *denegantur non laborantibus Dicimae* [sic!], *crescunt et augentur haereses, in rebus Divinis sacrilegia, etc.* Niewątpliwie mamy tu do czynienia z błędem rękopisu – powinno być *decimae*.

<sup>182</sup> Zob. *Acta synodi...*, s. 31. Synod nakazał każdemu spowiednikowi zaopatrzyć się w jej egzemplarz i przestrzegać jej postanowień – zob. tamże, s. 32.

<sup>183</sup> Zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 18.

<sup>184</sup> *Synodus dioeclesana Luceoriensis celebrata anno Domini MDCVII XVII Kal[endis] Octob[ris] et ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino D. Francisco Simoneta Episcopo Fulginatensi, S. D. N. ac S. Sedis Apostolicae Nuncio approbata*, Zamoscii 1607, k. G-Giiv. O wspomianej w przedmowie (z 1 listopada) biskupa Szyszkowskiego do powyższej edycji (k. \*iiiv) wizytacji – nic więcej nie wiemy, nie zachowały się też niestety jej akta – zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 27 (na s. 21-22 ta przedmowa została przedrukowana).

dzie prowincjonalnym<sup>185</sup>. Zdanie plebanów miało być szczególnie potrzebne, ponieważ dotyczyło ich praw, których zresztą nie posiadali biskup i kapituła<sup>186</sup>. Uczestnicy synodu stwierdzili zaś, że planowana kompozycja stanowi pewną nadzieję rozwiązania tych problemów i pożądaną, aby szlachcie nieco ustąpiono z jednoczesnym utrzymaniem stanu i wolności kościołów. Synod ostatecznie powstrzymał się od wysuwania własnych propozycji i powierzył tę sprawę biskupowi Szyszkowskiemu, dodając mu doktora obojga praw, prepozyta łuckiego i brzeskiego, ks. Franciszka Zajerskiego, jako pełnomocnika duchowieństwa diecezjalnego, celem przeprowadzenia rokowań o ugodę ze szlachtą na przyszłym synodzie prowincjonalnym. To stanowisko biskup zaakceptował<sup>187</sup>.

Jednocześnie w tym samym artykule synod przypomniał o zakazie pobierania przez kapłanów dziesięciny od świeckich, która należy się lub była dotąd w posiadaniu innego beneficjum, wskazując na znane nam postanowienia synodu diecezji łuckiej z 1519 roku i dekret synodu prowincjonalnego piotrkowskiego z 1554 roku<sup>188</sup>. Wszystkie spory między duchowieństwem o dziesięciny miały być kierowane do sądu biskupa albo jego oficjała, a kto by cudzą dziesięcinę sobie zagarnął miał zostać ukarany karą określoną tymże dekretem synodu prowincjonalnego: oddaniem nieprawnie przyjętej dziesięciny razem z trzykrotnością jej wartości (w połowie na fabrykę kościoła diecezjalnego i w połowie dla poszkodowanego)<sup>189</sup>. Sugerować to może, że wciąż trwały spory o ustalenie, kto jest uprawniony do odbioru dziesięciny, bądź też zdarzali się duchowni pobierający nienależne świadczenia, a może – inspirujący takie zjawiska? Wreszcie, zważywszy na informacje o zakonnikach, którzy w swoich kazaniach odwodzą parafian od składania dziesięcin i pobudzają ich nienawiść względem plebanów, biskup reasumował istniejące

<sup>185</sup> Synod ten odbył się w dniach 8-12 października 1607 roku – zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 28.

<sup>186</sup> Jest to jedyna informacja tego rodzaju – o uposażeniu biskupstwa łuckiego zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 103-116, a zwłaszcza s. 105. O uposażeniu kapituły przed 1607 rokiem, stopniowo wyodrębniającym się z dóbr stołowych biskupów – tamże, s. 197-201.

<sup>187</sup> Zob. *Synodus dioeciesana Luceoriensis...*, k. G-Gv; też: J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 25. Nic nie wiadomo o obecności Zajerskiego w Piotrkowie, nie wymienia go lista uczestników synodu (brak jakiegokolwiek reprezentacji diecezji łuckiej) – zob. *Concilium provinciale...*, k. A4-A4v. Jednakże statut synodu piotrkowskiego wymienił jego oraz Stanisława Piotrowskiego plebana w podlaskim Surażu jako deputatów diecezji łuckiej, którzy mieli w Warszawie dnia 11 listopada rozstrzygnąć kwestię *compositionis inter status* – zob. tamże, k. B3v-B4. Świadczy to o przynajmniej korespondencyjnym kontakcie diecezji z uczestnikami obrad synodalnych, może z pełnomocnikiem biskupa Szyszkowskiego? Z drugiej strony nie można wykluczyć, że duchowni z diecezji łuckiej nie byli obecni na synodzie jako oficjalni przedstawiciele diecezji. Konstytucja sejmku 1607 wśród senatorów wchodzących w skład komisji wymienia też biskupa łuckiego (jako nominata plockiego) – VL, t. 2, s. 436; VC, t. 2, vol. 2, s. 342.

<sup>188</sup> W druku wyrażnie „1534”, co Jakub Sawicki słusznie poprawia na „1554”, nie czyniąc jednak o tym wzmianki – zob. tegoż, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 25. O powołaniu się na wcześniejsze prawo zob. tamże, s. 27-28.

<sup>189</sup> *Synodus dioeciesana Luceoriensis...*, k. Gv.

w tej materii kanony – znane nam konstytucje soborowe z czasów Klemensa V – zakazując takich praktyk pod karą ekskomuniki *ipso facto* i nakazując w określone dni przypominać o tej powinności w kazaniach, a także zwracać na nią uwagę penitentom przy spowiedzi<sup>190</sup>. Nie ulega wątpliwości, że postanowienie to mogło wywrzeć wpływ na dekret synodu prowincjonalnego w tym samym przedmiocie, wydany, jak wiemy, w tym samym roku<sup>191</sup>. Nie sposób zaś na podstawie samego dekretu synodalnego ocenić skali zjawiska – z oczywistych względów nie zawiera on w tym przedmiocie żadnych konkretów.

Do dziesięcin może też odnosić się obserwacja dotycząca przyczyn żądań szlachty co do ustalenia terminu przedawnienia zarzutów o prawo własności gruntów służące instytucjom kościelnym (co również było kwestią sporną między stanami). Mianowicie synod wskazał, że przyczyniają się do tego sami duchowni, którzy na zabory i chciwość szlachty nie reagują czy to z racji na pokrewieństwo lub przyjaźń, czy to w obawie przed kosztami i trudem procesów. W rezultacie ich następcy na beneficjach pozywając szlachtę muszą spotykać się z twierdzeniami, że przez tyle lat jej posiadanie było spokojne. A ponieważ prawo nie zezwala na zasłonięcie się upływem czasu przez nieprawego posiadacza dóbr kościelnych owi duchowni swoim nagannym postępowaniem tworzą przeciwników duchowieństwa<sup>192</sup>. Wydaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że z podobnych, celnie opisanych przyczyn – opieszałości i braku troski plebanów – prawdopodobnie uchwyconych w toku niedawnej wizytacji, mogły wynikać także niektóre problemy z otrzymywaniem dziesięcin czy czynszów wykupnych, choć synod o nich nie wspomina. Zajął się on natomiast jeszcze innymi sprawami dotyczącymi zabezpieczenia majątku kościelnego<sup>193</sup>.

<sup>190</sup> Tamże, k. Gv-Giiv. Konstytucje Soboru w Wienne nie zostały jednak przez dekret wymienione wprost. Przypomnienia takie miały być udzielane w pierwszą, czwartą i ostatnią niedzielę wielkopostne, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Narodzenie Św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i Narodzenie NMP (8 września). Co ciekawe, zakonnicy, którzy wiedząc o swej powinności nie zwrócili uwagi spowiadającym się na kwestię składania dziesięcin, mieli tak długo pozostawać suspendowani *ipso facto*, aż tego obowiązku nie dopełnią; a gdyby nie zwrócili na to uwagi, gdy jeszcze mogli, popadali w ekskomunikę *ipso facto*. Tak surowe regulacje wskazują na znaczne problemy z zachowaniem zakonników pracujących w diecezji łuckiej, wszakoż – niestety – skali zjawiska nie znamy.

<sup>191</sup> Acz jak wskazano wyżej diecezja łucka na synodzie nie była reprezentowana. Jak wskazuje Jakub Sawicki biskup łucki Szyszkowski (już także nominat płocki) nie był w Piotrkowie osobiście obecny, zastępował go Krzysztof Charbicki scholastyk wrocławski, a kapituła łucka nie wysłała swoich delegatów – zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 27, a także *Concilium provinciale...*, k. A4-A4v. Zbadania oczywiście wymaga obecność podobnego dekretu wśród postanowień synodów innych diecezji wydanych przed synodem prowincjonalnym.

<sup>192</sup> *Synodus dioecesisana Luceoriensis...*, k. Giiiv-H.

<sup>193</sup> Na tym samym synodzie w artykule *De foro competenti* zaprotestowano przeciwko przepisom III Statutu Litewskiego, poddającym spory między duchowieństwem i świeckimi – wbrew przywilejom Zygmunta Starego – sądownictwu świeckiemu z Trybunałem Litewskim na czele; ponadto nałożono kary na przywłaszczających sobie dobra duchownych zmarłych bez testamentu, nie czekających na decyzję biskupa o

Interesująca nas materia pojawiła się marginalnie w okresie sprawowania urzędu biskupa łuckiego przez Andrzeja Lipskiego. Na synodzie w 1621 roku wzmiankowano ją w jednym zdaniu przedrukowanego z „Pontyfikału Rzymskiego” kazania przeznaczonego do wygłoszenia przez biskupa przed zamknięciem sesji<sup>194</sup> – fragment ten zakazuje odbierać dziesięciny przynależnej innemu<sup>195</sup>. Synod nakazał także w ostatnim artykule, aby wobec zatrzymujących dobra kościelne i dziesięciny konsekwentnie stosować dawne statuty synodów diecezjalnych i prowincjonalnych oraz dekrety Soboru Trydenckiego, a ponadto – co dla niniejszych badań jest niezmiernie istotne – rozpocząć postępowanie według prawa pospolitego, czyli ziemskiego<sup>196</sup>.

Chociaż synod diecezjalny zwołany na dzień 10 maja 1628 roku do Janowa przez biskupa Achacego Grochowskiego<sup>197</sup> nie uchwalił statutów, to jednak zachowały się dwa ważne dokumenty dotyczące materii na nim omawianych<sup>198</sup>. Są nimi lista spraw podanych przez kongregacje dekanalne na ten synod, aby rozważono je na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie 22 maja 1628 roku<sup>199</sup> oraz postulaty uchwalone na synodzie diecezjalnym i przekazane księdzu Piotrowi Uszyńskiemu kustoszowi łuckiemu jako delegatowi biskupa i kapituły na ów synod prowincjonalny<sup>200</sup>. W pierwszym z tych dokumentów, w punkcie 6 znalazło się żądanie uczynienia sprawiedliwości na wszystkich alienujących dobra kościelne zgodnie z postanowieniem Soboru Trydenckiego<sup>201</sup>; uwzględnione zresztą w Piotrkowie<sup>202</sup>. Pojawiły się też – w punkcie 9 – żądania względem zakonników: aby przy spowiedzi przypominali szlachcie o składaniu dziesięcin – znane z ustaw dawniejszych synodów – i przy tej samej okazji napominali ją, by nie następowała na prawa i wolności tak Stolicy Apostolskiej, jak i poszczególnych kościołów podczas sejmików i sejmów, a odmawiającym w tym względzie poprawy odmawiali rozgrzesze-

---

ich losie, na czele z ekskomuniką *ipso facto* – zob. odpowiednio J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 25 i 26, a także *Synodus dioecesis Luceoriensis...*, k. Giiv-Giii, Hiiii-Hiiiv.

<sup>194</sup> Zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 30 (w tym przyp. 1).

<sup>195</sup> Tamże, s. 103. Mowa ta została zawarta w art. 1; ponadto biskup Lipski nakazał w nim, aby każdy pleban zamieścił jej tekst przytwierdzony do drewnianej tablicy w kościele, w miejscu publicznym – tamże, s. 101.

<sup>196</sup> Tamże, s. 112 – w art. 18: *Contra eos, qui fundos bonaque ecclesiarum detinent, decimas fructus et emolumenta illarum intercipiunt et occupant [--] eadem statuta et decreta executioni serio ac constanter mandentur, alias iuxta ius commune procedatur.*

<sup>197</sup> Kopia listu zwołującego synod z 30 marca 1628 roku – ADS, D 23, k. 13v-14.

<sup>198</sup> O tym synodzie i obu dokumentach zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 194-195.

<sup>199</sup> ADS, D 23, k. 17v-18v.

<sup>200</sup> Tamże, k. 18v-19; ogłoszone drukiem w: L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 420-421.

<sup>201</sup> ADS, D 23, k. 18 – zaproponowano przekazanie tych spraw do sądów duchownych albo wyznaczenie przez synod prowincjonalny sędziów do ich rozpoznania.

<sup>202</sup> Zob. I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 315.

nia<sup>203</sup>. Niewątpliwie należy wiązać ten postulat z aktywnością polityczną szlachty i jej ówczesnym stanowiskiem w tych sprawach<sup>204</sup>. Synod prowincjonalny 1628 roku podniósł zresztą te problemy, przypominając zakonnikom o obowiązującym ich prawie<sup>205</sup>. W drugim ze wspomnianych dokumentów znalazł się tylko jeden postulat mający znaczenie dla naszych badań. Instrukcja duchowieństwa łuckiego w ostatnim, dziewiątym punkcie, żądała, aby wykluczono możliwość pozywania duchownych przez świeckich do Trybunałów<sup>206</sup>, co jednak nie leżało bezpośrednio w kompetencjach synodu, który nie podjął tego zagadnienia<sup>207</sup>.

Księgi konsystorza janowskiego informują nas o kolejnym synodzie biskupa Grochowskiego, zwołanym na dzień 8 października 1631 roku, którego uchwały jednak się nie zachowały<sup>208</sup>. Następny synod diecezjalny poruszający interesujące nas materie odbył się w 1641 roku z inicjatywy biskupa Andrzeja Gembickiego w Łucku, chyba po raz pierwszy w tym mieście w dziejach diecezji<sup>209</sup>. W rubryce drugiej statutów synodalnych, zatytułowanej *De ecclesiis et earum cultu*, znajdujemy artykuł 7 (*De iurisdictione ecclesiastica*), w którym synod – chcąc przywrócić do stanu pierwotnego jurysdykcję kościelną – nakazał zawsze wydawać pozwy przeciwko grabiącym dziesięciny, zatrzymującym czynsze i inne dobra kościelne. Zastrzegał przy tym, że proces ma być zakończony tam, gdzie został rozpoczęty. Jednocześnie wskazano, iż przywileje (*gratiae*) wydane zainteresowanym na ich natrętne prośby przez audytora nie mają żadnego waloru i nie powstrzymują egzekucji czynionej przez oficjała generalnego, ponieważ od jego wyroków przysługuje jedynie apelacja do wyższej władzy<sup>210</sup>. Tamże po artykule 9 (*De parochiis definiendis*) znajdujemy przedruk znanego nam już dekretu Soboru Trydenckiego *De usurpantibus bona et iura ecclesiastica (sessio 22, de reformatione, c. 11)*<sup>211</sup>. Z

<sup>203</sup> ADS, D 23, k. 18-18v.

<sup>204</sup> Przykładowo szlachta łączycka 12 grudnia 1628 roku w punkcie 14 laudum narzekała, że plebani domagają się wytycznej dziesięciny, nie chcąc zadowolić się pieniężną – zob. J. Włodarczyk, *Sprawy kościelne i wyznaniowe na sejmikach łączyckich*, „Rocznik Łódzki”, t. 11 (14), 1966, s. 207. Zob. przede wszystkim przybliżane przez nas niżej stanowisko różnych sejmików koronnych.

<sup>205</sup> W tym zawartym w Klementynach – zob. I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 315.

<sup>206</sup> ADS, D 23, k. 19.

<sup>207</sup> Zob. I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 275-276 i 310-317 (pomijamy strony, na których w tej edycji znajduje się „Pastoralna” Maciejowskiego).

<sup>208</sup> Dowiadujemy się o nich, że zostały one przekazane do wydania, zatem zdecydowano się ich nie wpisywać do księgi – zob. ADS, D 23, k. 161v. Nie ulega zatem wątpliwości, że synod istotnie się odbył, ale nie zachował się żaden egzemplarz jego uchwał. Wątpliwości w pierwszej kwestii podnosił Jakub Sawicki, który nie był w stanie zapoznać się ze spuścizną konsystorza janowskiego – zob. tegoż, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 35-36.

<sup>209</sup> Zob. tamże, s. 36-37.

<sup>210</sup> *Constitutiones synodi...*, k. C4v-D. Użyta tu liczba pojedyncza sugeruje istnienie w tym okresie tylko jednego oficjała generalnego dla całej diecezji.

<sup>211</sup> Tamże, k. D2.

kolei w rubryce trzeciej – *De vita et honestate clericorum* – artykuł 9 (*De decimis*) najpierw przypomina o obowiązujących statutach prowincjonalnych co do wydawania dziesięciny z dóbr duchownych<sup>212</sup>, a następnie zawiera dekret Soboru Trydenckiego *De iis qui decimas non solunt* (*sessio 25, de reformatione, cap. 12*) opatrzony na końcu adnotacją przypominającą zakonnikom, że spowiadają nieważnie winnych popełnienia czynów w nim opisanych<sup>213</sup>. Biskup wreszcie zastrzegł sobie udzielanie absencji – między innymi – zatrzymującym dziesięciny<sup>214</sup>.

Kolejny synod, odprawiony w Brześciu Litewskim dopiero w 1684 roku, za rządów biskupa Stanisława Witwickiego, nie odniósł się wprost do interesującego nas zagadnienia dziesięcin, sporadycznie skądinąd poruszając kwestie majątkowe<sup>215</sup>. Jednakże w rozdziale drugim artykuł piąty nakazywał, aby duchowni przed wszczęciem procesu przeciw szlachcie wpiery przedstawiali sprawy oficjałom lub biskupowi, którzy najpierw spróbują zastosować pojednawcze sposoby (*civiliora media*) ich rozwiązania. Regulacja ta miała się stosować tak do skarg kryminalnych, jak i cywilnych, z uwagi na liczne kościoły opuszczone z powodu prowadzenia procesów, postępującą w nieskończoność wrogość, dawanie przez najdrobniejsze sprawy okazji do składania przez patronów skarg na swoich duszpasterzy – w konkluzji prawodawca stwierdził, że obowiązek konsultacji przed pozwaniem przeciwnika do Trybunału lub sądów świeckich nie będzie dla plebanów uciążliwy<sup>216</sup>.

Do problemów związanych wprost z dziesięcinami powróciły statuty ostatniego przed rozbiorem synodu diecezji łuckiej, który odbył się w Łucku w 1726 roku z inicjatywy ówczesnego ordynariusza, Stefana Bogusława Rupniewskiego. Artykuł 38 noszący tytuł: *De decimis*, nie zawiera jednak zbyt wielu nowych regulacji. Biskup przypominał słowa z Pisma Świętego (cytaty z ksiąg proroków Aggeusza oraz Malachiasza), a także fragmenty wyżej wspomnianej bulli Leona X o dziesięcinach z nowych gruntów tym, którzy *cupiditate malorum omnium fomite incitati, in solvendis quae Deo debentur segnes et tardi esse conspiciuntur, et ad legum divinarum et humanarum claritatem caecutiendo,*

<sup>212</sup> Tamże, k. D4-D4v.

<sup>213</sup> Tamże, k. D4v ; do tego samego problemu (a także, że zakonnicy nie przypominają w kazaniach o składaniu dziesięcin) odniósł się też drugi artykuł czwartej rubryki (*De religiosis et regularibus*) – tamże, k. E-Ev ; zob. też J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 39.

<sup>214</sup> *Constitutiones synodi...*, k. E3.

<sup>215</sup> J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 40-44.

<sup>216</sup> *Synodus Luceoriensis et Brestensis per Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum Dominum Stanislaum in Magna Witwica Witwicki Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopum Luceoriensem et Brestensem celebrata die Divo Hieronymo sacra trigesima mensis Septembris, anno Domini Millesimo Sexcentesimo Octuagesimo Quarto*, Varsaviae [zapewne 1684 albo nieco później], s. 43-44.

*decimas parochialibus ecclesiis debitas aut nolunt reddere, aut minuunt et retardant, per istam decimarum denegationem, subtractionem vel diminutionem proventus domesticos augeri seque ditiores fieri reputantes*<sup>217</sup>. Nakazywał także duchownym świeckim i zakonnym pod karami ustalonymi w prawie (w tym w konstytucji *Cupientes*) przypominać o obowiązku składania dziesięcin, a plebanom raz w roku wygłosić kazanie w tej materii lub ogłosić list pasterski obejmujący bullę *Coenae Domini* i spis ekskomunik biskupich. Na koniec zastrzegał, że grabieżców dóbr kościelnych tak długo obciąża anatema, jak długo zwlekają ze zwrotem tego, co sobie przywłaszczyli<sup>218</sup>. Widzimy zatem, że synod właściwie przypomniał wszystkim wciąż obowiązujące regulacje. Wcześniejszym zaś artykułem – *De patronis et collatoribus* – biskup zabronił kolatorom zawierania umów z kandydatami do objęcia beneficjów w przedmiocie rezygnacji z dochodzenia praw kościelnych lub zamiany dziesięciny snopowej na pieniądze poniżej jej wartości. W takich przypadkach groziła pierwszym kara ekskomuniki zastrzeżona papieżowi i utrata prawa patronatu, a drugim utrata zdolności do objęcia jakiegokolwiek beneficjum i przyjęcia święceń<sup>219</sup>. Zaznaczyć należy, że w świetle ksiąg konsystorza janowskiego tego rodzaju praktyki w diecezji łuckiej i ziemi bielskiej miały miejsce<sup>220</sup>.

Trzeba jednak także wspomnieć, iż artykuł 9 polecił, aby w stosowaniu ekskomuniki przestrzegano dyspozycji Soboru Trydenckiego i konstytucji prowincjonalnych dotyczących tej cenzury<sup>221</sup>. W przypadku procesów zaocznych nie mogło być wydawane *monitorium non viso robore*, jeśli sędzia nie miał pewnej wiadomości o odebraniu przez mającego być ekskomunikowanym *simplicis monitorii*<sup>222</sup>. Wskazano bowiem wyraźnie,

<sup>217</sup> *Constitutiones synodales...*, k. P-P2; zob. też J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 48-49. Owe fragmenty to z Aggeusza werset 9 z rozdziału 1, a także wyjątek z 3 rozdziału Malachiasza. Do artykułu wkraść się mogła – cytowana bulla nie mogła zostać wydana za panowania i przyjęta przez króla Kazimierza, gdyż podczas pontyfikatu Leona X królem Polski był Zygmunt Stary.

<sup>218</sup> *Constitutiones synodales...*, k. Pv-P2. W innym zaś miejscu biskup przypomina, że nie można udzielić rozgrzeszenia tym, którzy nie chcą oddać zagrabionych drugiemu dóbr – tamże, k. S2v.

<sup>219</sup> Tamże, k. O2v-P.

<sup>220</sup> Zob. Ł. Gołaszewski, *Prawo prezenty w ziemi bielskiej (parafie diecezji łuckiej) w I połowie XVIII wieku – na pograniczu prawa ziemskiego i kanonicznego*, [w:] *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*, red. D. Szpoper, P. Dąbrowski, Gdańsk-Olsztyn 2017, s. 227 – tego rodzaju oskarżenia (udzielania ustnych obietnic czy wręczania skryptów darowania dziesięcin; ostatecznie nieudowodnione) podnoszono w konsystorzu janowskim w 1741 i 1733 roku w związku z obsadzeniem wakujących plebanii odpowiednio w Wyszkach i Wyszonkach.

<sup>221</sup> *Constitutiones synodales...*, k. Fv-F2. Zob. też ks. M. Myrcha, *Ekskomunika*, „Prawo Kanoniczne”, 1958, t. 1, nr 1-2, s. 147.

<sup>222</sup> *Monitorium simplex*, czyli proste, było wydawane przez sądy duchowne przeciwko pozwanemu, którzy nie pojawił się na terminie oznaczonym w pozwie. Jeśli zaś po jego odebraniu pozwany po raz kolejny w oznaczonym czasie się nie stawił, sędzia wydawał przeciwko niemu *monitorium non viso robore*, w którym orzekał przeciwko niemu ekskomunikę i jednocześnie polecał jej ogłoszenie po upływie określonego czasu, danego pozwanemu na usprawiedliwienie się, bez oczekiwania na informację co do ważności kary (stąd klauzula: *non viso a nobis praesentium robore nec expectatis aliis declaratoriis literis nostris*, zamiast któ-



iż orzeczenie tej kary wymaga zaistnienia aktu uprzedniego lekceważenia i pogardy dla władzy kościelnej, zaś nie wiedzący o pozwie może uchylić się od wadliwego procesu i ma zostać uwolniony od cenzury<sup>223</sup>. Ponadto biskup Rupniewski po raz pierwszy w historii diecezji zatroszczył się o stan beneficjów prostych: w artykule 27 nakazał plebanom windykować fundusze i prawa istniejących przy ich kościołach upadłych altarii<sup>224</sup>, wśród których w konkretnych przypadkach mogły znajdować się i dziesięciny z oznaczonych gruntów.

Zastrzec w tym miejscu należy, że poczynając od XII wieku prawo kanoniczne wyraźnie uwzględniało prawotwórcze znaczenie zwyczaju, precyzując wymogi zaistnienia prawa zwyczajowego, uznania je za obowiązujące oraz ustania jego mocy, ostatecznie w XVI wieku przyjmując, że jego trwanie uzależnione jest od wyłącznej zgody wyższej władzy wyposażonej w kompetencje prawotwórcze<sup>225</sup>. Niestety, nie jest rzeczą łatwą ustalenie (przekraczające zresztą ramy niniejszego opracowania), czy w interesującym nas okresie obowiązywały w diecezji łuckiej normy prawa zwyczajowego w przedmiocie dziesięcin. Nie oznacza to bynajmniej, iż mamy zapoznawać ich znaczenie wyrażające się zwłaszcza w kształtowaniu działań tak beneficjatorów, jak i władz diecezji.

Warto ukazać także wybrane statuty synodów diecezji wileńskiej (sąsiadującej z łucką od północy, a ponadto obejmującej parafie ziemi bielskiej położone na północ od Narwi), traktujące o interesującej nas materii. Statuty te, podobnie jak łuckie, uzupełniały, uszczegóławiały, ale także udostępniały szerokim kręgom duchowieństwa obowiązujące normy prawa kanonicznego powszechnego<sup>226</sup>. Już w 1520 roku legat papieski, Zachariasz

---

rej w *monitorium simplex* znajdowała się informacja o wydaniu deklaracji o cenzurze). W istocie były to zatem szczególne rodzaje pozwu. O monitoriach oraz ich formach zob.: [ks. F. Minocki], *Processus iudiciarius praxi fori ecclesiastici Regni Poloniae accomodatus in gratiam candidatorum juris canonici Seminarii Varsaviensis S. Crucis typis mandatus*, Varsaviae 1768, s. 8-15 albo s. 7-13 w edycji: *Processus iudiciarius praxi fori ecclesiastici Regni Poloniae accomodatus in gratiam candidatorum juris canonici reimpressus*, Vilnae [1768 lub później]. Dla odmiany Janidłowski w pracy ogłoszonej na początku XVII wieku zna tylko jedno *monitorium* i to z klauzulą *viso tamen prius praesentium robore* – zob. tegoż, *Processus iudiciarius ad praxim fori spiritualis Regni Poloniae conscriptus*, Cracoviae 1606, s. 48-49. O skutkach procesowych różnych rodzajów ekskomunik w dawnym prawie kanonicznym zob. ks. M. Myrcha, *Ekskomunika*, s. 87-94.

<sup>223</sup> *Constitutiones synodales...*, k. F1v-F2. Tym samym artykułem synod nakazał, aby pozostających w ekskomunice dłużej niż rok, jako podejrzanych o herezję pozywać do miejscowych grodów, aby postąpiono z nimi zgodnie z konstytucjami koronnymi (chodzi tu niewątpliwie o edykty antyhusyckie Władysława Jagiełły), zaś odmawiających działania starostów – do samego biskupa.

<sup>224</sup> Tamże, k. M1v.

<sup>225</sup> Zob. ks. M. Wszyński, *Geneza podstawowych elementów obowiązującego dziś kanonicznego prawa zwyczajowego*, „Prawo Kanoniczne”, 1959, nr 1-2, s. 313-330.

<sup>226</sup> Podstawowym opracowaniem pozostaje wciąż praca J. Sawickiego, *Synody diecezji wileńskiej i ich statuty, Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. 2, Warszawa 1948. Por. L. Zygnier, *Reforma prawa partykularnego metropolii gnieźnieńskiej w XV i na początku XVI wieku oraz jej wpływ na ustawodawstwo diecezji wileńskiej i żmudzkiej*, [w:] *Kultūra, ekonomika, visuomenė: sąveika ir pokyčiai viduramžiais ir*

Ferreri, zatwierdzając statuty kapitulne wileńskie, wzmiankował też dziesięciny<sup>227</sup>. Jednakże pierwsze znane nam postanowienie dotyczące dziesięcin w całej diecezji zapadło na synodzie zwołanym przez biskupa Jana z Książąt Litewskich, który odbył się w końcu 1527 lub w pierwszej połowie 1528 roku<sup>228</sup>. Synod polecił rządcom kościołów zachęcać i nakłaniać wszelkimi sposobami swych parafian do oddawania dziesięcin w całości, jako nieuniknionej powinności wobec Boga, ustanowionej przed założeniem świata i umocnionej prawem Boskim i ludzkim<sup>229</sup>. Ponadto, aby ofiarowujący z pobożności dziesięcinę snopową cieszyli się z tego powodu pewnymi przywilejami u rządców kościołów, zezwolono im na pochowanie ciała w swym kościele parafialnym, w którym przyjmowali sakramenty i któremu oddawali ustanowioną dziesięcinę<sup>230</sup>.

Późniejsze uchwały synodalne nie wspominają o dziesięcinach, choć zbiór statutów synodalnych Benedykta Wojny<sup>231</sup> poleca duchownym strzec dobra kościelne przed zaborem ze strony heretyków albo kogokolwiek innego, a w odniesieniu do już utraconych starać się o ich odzyskanie<sup>232</sup>. Następny zbiór, wydany za rządów biskupa Abrahama Wojny<sup>233</sup> – zawierający również w całości ustawy z poprzedniego zbioru – dodaje nowe postanowienie o inicjowaniu postępowań mających na celu odzyskanie utraconych dóbr i praw kościelnych. Mianowicie synod<sup>234</sup> zabronił duchowieństwu występować bez pozwolenia biskupiego (o ile uzasadniona przyczyna nie doradza postąpić inaczej) do sądów świeckich w sprawach m. in. o dziesięciny. Wskazywanym powodem takiej regu-

---

*ankstyvaisiais naujaisiais laikais Baltijos rytinėje pakrantėje*, sud. M. Ščavinskas, Klaipėda 2015, s. 112-132.

<sup>227</sup> Zob. *Vilniaus ir Žemaičių katedrų kapitulų statutai*, ed. W. Pawlikowska-Butterwick, L. Jovaiša, Vilnius 2015, s. 338, 340.

<sup>228</sup> Zob. uwagi J. Sawickiego, *Synody diecezji wileńskiej...*, s. 5-20.

<sup>229</sup> Tamże, s. 123, art. 8 *De decimis* (ustęp pierwszy): *Rectores parochialium (ecclesiarum) eorumque vicarii in sacris concionibus cohortentur et omni ratione adducant parochianos suos ad decimas integre dandas atque persolvendas, quae sunt inevitabile debitum summi et aeterni Dei, prima ab origine usque mundi et divinitus et human(i)tus constitutum* – nawiasy pozostawiono zgodnie z ww. edycją.

<sup>230</sup> Tamże, s. 123, art. 8 *De decimis* (ustęp drugi): *Verum ut rectoribus ecclesiarum manipulares decimas devote praebentes inde nonnulli(s) gaudeant praerogativis, statuimus ac firmiter ordinamus, ut in suis parochiis, in quibus ecclesiastica sacramenta percipiunt et quarum rectoribus statutas decimas pendunt, liberam, iuxta personarum conditionem, in ecclesiis cadaverum suorum mortuorum habeant sepulturam: de cuius quidem sepulturae loco hinc in posterum plebani et quicumque praelati nihil omnino audeant extorquere, nisi quod ex devotione oblatum fuerit* – litera w nawiasie zgodnie z ww. edycją.

<sup>231</sup> O synodach biskupa Benedykta Wojny (pontyfikat w latach 1600-1615) i konstrukcji jego zbioru pisze J. Sawicki, dz. cyt., s. 37-58.

<sup>232</sup> *Constitutiones synodorum dioecesis Vlnensis per [--] Benedictum Woyna [--] diversis temporibus celebratae...*, k. H2v: *Bona ecclesiastica ab haeticorum et quorumvis aliorum invasione, pro virili tueantur: neque aliquid audeant de bonis, aut redditibus ecclesiarum suarum alienare, quin etiam alienata pro posse recuperare nitantur.*

<sup>233</sup> *Constitutiones synodorum dioecesis Vlnensis diversis temporibus celebratarum, iussu [--] Abrahami Woyna, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopi Vlnensis editae*, Vilnae 1633. Ten zbiór i materiał w nim zawarty omawia J. Sawicki, *Synody diecezji wileńskiej...*, s. 62-70

<sup>234</sup> Bądź zwołany przez biskupa Abrahama Wojnę, bądź przez jego poprzednika, Eustachego Wołłowicza, biskupa wileńskiego od 1616 do 1630 roku – zob. tamże, s. 68-70.

lacji były trudności w prowadzeniu postępowania: przeszkody czynione przez pozwanych świeckich w sądach i ich zwodnicze zachowania procesowe przedsięwzięte dla obrony własnej nieprawości lub złej wiary – co prowadzić miało do strat duchowieństwa<sup>235</sup>. Wreszcie biskup Abraham Wojna na swoim drugim synodzie z 1635 roku postanowił stosować się do zasad zamiany dziesięcin snopowych na pieniężne zawartych w *breve* Urbana VIII z dnia 25 listopada 1634 roku i polecił wejść w układy ze zobowiązanymi do oddawania tego świadczenia<sup>236</sup>.

#### 4. Dziesięciny w prawie koronnym do 1635 r. i opiniach szlachty

Niezbędne jest także zamieszczenie podstawowych informacji o prawodawstwie koronnym dotyczącym dziesięcin, dla ukazania jak wiele sporów wywoływała ta instytucja. Jest to istotne tym bardziej, że na II połowę XVI oraz I połowę XVII stulecia przypadały interesujące nas spory o dziesięciny w Kobylinie. Wypada zarazem pamiętać, że prawo ziemskie, zwłaszcza w zakresie tzw. prawa sądowego było w dużej mierze prawem zwyczajowym, a funkcjonowanie różnych zwyczajów prawnych w poszczególnych częściach Korony należy do zagadnień nierozpoznanych. Taki stan rzeczy bynajmniej nie stanowił rzadkości w ówczesnej Europie, a rozwijająca się od późnego średniowiecza nauka prawa rzymskiego wykazywała nie tylko zainteresowanie mocą obowiązującą prawa zwyczajowego i zwyczajem jako źródłem prawa, lecz także oddziaływała na europejskie systemy prawne<sup>237</sup>.

<sup>235</sup> Regulacja znajduje się na k. K4v-L zbioru Abrahama Wojny: *Non dubitamus, quin omnes beneficiati dioecesis nostrae Vilmensis virtute iuramenti, quocirca institutionis collationisque actum, de non alienandis, imo pro posse recuperandis, tuendis, conservandis bonis Ecclesiae obligantur, sint providi ac solliciti de iuribus, privilegiis, actionibusque ecclesiarum, quas quocumque iusto titulo possident. Sed quia in vindicatione huiusmodi, detrimenta, quae iidem in iudiciis prosequuntur, caetera secum trahunt incommoda, dum status secularis ad litium vix explicabiles frivolaque artes et exceptiones, confugit, ut bona et iura spiritualium, quovis praetextu vel colore occupata, illegitime aut mala fide detineantur. Qua iniquitate ac defectus actores spirituales explicare et sanare non nisi difficulter possunt. Statuimus sub paena sequestrationis fructuum beneficij, ne dioecesis nostrae clerici quomodolibet beneficiati, cum hoc negotium principaliter tangat ordinarium, res, bona, census, decimas, sine licentia consilio et autoritate episcopali (nisi alia causa rationabilis, ut ea tempore perpendenda, aliter faciendum suadeat) in iudicio prosequantur.*

<sup>236</sup> J. Sawicki, *Synody diecezji wileńskiej...*, s. 70, na podstawie literatury przedmiotu. Informacje o synodzie pochodzą z akt kapitulnych, stosowna notka ma znajdować się w t. 10, na s. 191 jako § 503; w wypisach z tych akt sporządzonych przez ks. Mamerta Herburtę z tego miejsca podane zostało tylko wspomniane *breve* papieża Urbana VIII – zob. ADW, nr 338, k. 92 (korzystano z mikrofilmu z kolekcji Biblioteki Narodowej w Warszawie, nr 68737). *Breve* to będzie jeszcze stanowiło przedmiot naszej analizy.

<sup>237</sup> W odniesieniu do Polski ostatnich Piastów zob. ks. M. Wyszynski, *Utrum « statutum-consuetudo » Bartoli in ius Poloniae influxum habere poterit*, [w:] *Bartolo da Sassoferrato. Studi e documenti per il VI centenario*, vol. 1, Milano 1961, s. 285-311. Też: W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 15-16; tegoż, *Zwyczaj a ustawa w staropolskiej myśli prawnej*, [w:] *Z historii państwa prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane profesorowi Władysławowi Ćwikowi w czterdziestolecie jego pracy twórczej*,

W XVI wieku pojawiły się pierwsze konstytucje sejmowe w różny sposób odnoszące się do instytucji dziesięcin. W Statucie Łaskiego pod rokiem 1505 towarzyszył im traktat Mikołaja Kotwicza, archidiacona poznańskiego i kanonika gnieźnieńskiego, o karach na grabieżców dóbr kościelnych<sup>238</sup>. Należał on jednak do prawa kanonicznego<sup>239</sup>, a opinie tak współczesnych, jak i nauki długo uznawały, że zamieszczono go przede wszystkim w celach informacyjnych<sup>240</sup>. Dopiero Waław Uruszczak zwrócił uwagę tak

---

red. J. Ciągwa, T. Opas, Rzeszów 1998, s. 263-279; G. M. Kowalski, *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI-XVIII w.)*, Kraków 2013.

<sup>238</sup> Praca ta, opatrzona królewskim potwierdzeniem, znajduje się na s. 144-148 petersburskiego wydania *Volumina Legum*, do którego przeszła razem z zawartością *Statutu Łaskiego*. Drugim ważnym zbiorem, do którego wszedł ten traktat, jest *Statuta provincie Gnesnesis antiqua et nova revisa diligenter et emendata*, Cracoviae 1528, w którym ogłoszono go na k. HH iii v – II iii. Na k. HH iii znajduje się informacja wskazująca na jego przygotowanie na czwartym synodzie piotrkowskim, najprawdopodobniej tożsamym z synodem 1485 roku, którego uchwały miał spisać właśnie Mikołaj Kotwicz ze Żnina, kanclerz arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego – zob. I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 78. Karta HH iii v zawiera zaś informację, że statut dawny o gwałtownikach znajduje się w zbiorze praw Królestwa, a zgoła nie można go znaleźć w dawnych statutach prowincji, dlatego według wiedzy i decyzji Mikołaja Kotwicza ma być zachowywany (z zastrzeżeniem, że strona może zawsze pozwać o przemoc, bowiem żaden statut wyłączyć nie może uprawnienia, które wynika z prawa boskiego). Jednak w XVI-wiecznej edycji Statutów Mikołaja Trąby – *Statuta provincialia toti provincie Gnesnensis*, Cracoviae 1518 – odnajdujemy na k. 30 – 30 v statut *De raptoribus* (obecny także w Zbiorze Karnkowskiego na k. 132-132 v oraz w Zbiorze Wężyka, w edycji Subery na s. 227-228, określane jako pochodzący *ex antiquis*), którego fragment stanowi jakby podstawę dla krótszej wersji przepisu cytowanej przez Kotwicza (od słów: *sancimus quod quicumque princeps... do: sententiam incurrat ipso facto*). Biogram Kotwicza zamieszczony w *Polskim Słowniku Biograficznym* zawiera informację o dwóch pracach Kotwicza ogłoszonych w *Statucie Łaskiego*: pracy o interdyktach i ekskomunikach oraz pracy o statucie synodu prowincjonalnego przeciwko raptorom – zob. D. Quirini-Popławska, *Kotwicz Mikołaj*, [w:] PSB, t. 14, Wrocław 1968-1969, s. 506. Tymczasem ogłoszony w *Statucie* traktat Kotwicza omawia prawo interdyktów na podstawie artykułu synodalnego o gwałcących prawa Kościoła.

<sup>239</sup> Jego charakter prawny mógł budzić wątpliwości tak współczesnych, jak i nauki. Został on dodany do zebranych przez króla Aleksandra przywilejów Królestwa jako spisany komentarz do statutu synodu prowincjonalnego, z uwzględnieniem całości prawa i prac Doktorów Kościoła. Zabieg ten miał na celu usunięcie wątpliwości co do interdyktów i ekskomunik grożących zgodnie ze statutami prowincji gnieźnieńskiej za gwałty na duchownych i majątku Kościoła, wśród duchownych i świeckich, nieświadomych prawa boskiego. Wydawać by się mogło, że zamieszczenie go w Statucie Łaskiego ma charakter informacyjny i nie wpływa na jego obowiązywanie. W *Volumina Legum* notę królewską i sam traktat (obecny wśród źródeł prawa powszechnego) poprzedza nagłówek, stwierdzający, że *Alexander confirmat scriptum Nicolai Kotwiczij de iure canonico* (pogrubienie – Ł.G.) – zob. VL, t. 1, s. 144. Wyraz ten można tłumaczyć jako „zatwierdził”, „zabezpieczył”, „poręczył”, „zaświadczył”, „umocnił”, „nadał moc prawną” (za: J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006, s. 199), „potwierdził” (za: ks. A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań 1958<sup>3</sup>, s. 138), także „utwierdził” (za: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1959, s. 673-674 – wymienia przykłady zastosowania tego czasownika w interesujących nas znaczeniach, wybrane przede wszystkim z Cycerona). Takiego nagłówka brak jednak w *Statucie Łaskiego* (*Commune inclityi Poloniae Regni privilegium*, Cracoviae 1506 – tu na k. 69 v mamy następujący: *Interdicta et excommunicationes pro iniuriis ecclesiae*), przejęto zeń jednak zakończenie, obecne w t. 1 VL na s. 148: *Finit summariam decisionem doctor Nicolaus ad mandatum domini Regis Alexandri* (w *Commune inclityi...* na k. 74). W spisie treści traktat Kotwicza określony jest jako: *Item declarationes certorum dubiorum de interdictis et excommunicatis pro raptu de invasione bonorum et personarum ecclesiae, Ad absolvenda dubia eorum qui aliquando contra huiusmodi Ecclesiastice defensionis processum mussitant per sacram domini Alexandri Regis Maiestatem inter alia scitu communi digna scripture* (*Commune inclityi...*, k. 8 pierwszej składki).

<sup>240</sup> Z autorów staropolskich Andrzej Lipski wskazuje jednoznacznie, że został on zamieszczony jedynie celem informacji – zob. tegoż, *Decas quaestionum...*, s. 35: *Alexander quoque rex expresse testatur, se ad informationem subditorum suorum spiritualium et secularium, decisionem de corpore iuris et de libris*

na formę kancelaryjną tegoż aktu – przywilej, jak i konsekwencje prawne, które się z nią wiązały, jasno ukazując, że był to urzędowy zbiór prawa, podający autentyczne teksty, obejmujący wszystkie stany Królestwa<sup>241</sup>. Sejm 1505 roku przyjął także konstytucję zakazującą rozpatrywania spraw świeckich przez sądy duchowne<sup>242</sup>. Reasumowano ją w 1538<sup>243</sup>, do czego niewątpliwie przyczyniło się nieustępliwe stanowisko szlachty (zwłaszcza wielkopolskiej), chcącej tak powstrzymać nadużycia sądów duchownych, jak i – w imię własnego interesu stanowego – zapewnić sobie, możliwie jak najszerszą, wyłączną odpowiedzialność przed własnymi sądami, wyrażane przez poprzednich kilkanaście lat<sup>244</sup>. Zaznaczyć jednak wypada, iż dysponujemy świadectwami wskazującymi na

---

*Ecclesiae doctorum super statuto provinciali Gnesnensi de raptu decimarum [--] per venerabilibem Nicolaum Kotwicz [--] collectam, privilegiis communibus adscripsisse.* Wydawać by się zatem mogło, że zamieszczenie traktatu Kotwicza wynikało przede wszystkim z pobudek informacyjno-gwarancyjnych, chociaż należy mieć na uwadze, że w rezultacie pismo to znalazło się wśród praw koronnych i przywilejów monarszych. Jeżeli chodzi o stanowisko literatury, to np. S. Kutrzeba wskazuje, że tylko część pierwsza została urzędowo zatwierdzona, wyciszając wśród zawartych w niej treści i traktat Kotwicza, z zastrzeżeniem, że nie należy on do „zbioru praw polskich”, a w innym miejscu podając, iż nie wiadomo z jakiego powodu znalazł się on w tymże zbiorze – zob. tenże, *Historja źródeł...*, t. 1, s. 233-235, 244; t. 2, s. 182; zaś S. Płaza podkreślając, że tylko tzw. część pierwsza Statutu miała charakter urzędowy, pomija milczeniem problem zamieszczonego w niej traktatu Kotwicza (nie uwzględnia go wymieniając jej zawartość) – zob. tenże, *Historia prawa...*, s. 140; P. Tafiłowski wskazuje, że Łaski swoją osobistą decyzją do części objętej potwierdzeniem królewskim (która przez to stawała się prawem obowiązującym na terenie Królestwa) włączył traktat Kotwicza – zob. tenże, *Jan Łaski (1456-1531) kanclerz koronny i prymas Polski*, Warszawa 2007, s. 295-296.

<sup>241</sup> Zob. W. Uruszczak, *Commune incliti Poloniae Regni privilegium constitutionem et indultuum. O tytule i mocy prawnej Statutu Łaskiego z 1506 roku*, [w:] *Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ*, 2006, z. 96, *Prace poświęcone pamięci Adama Uruszczaka*, Kraków 2006, zwłaszcza s. 119-123, 129-130; tenże, *Statut Jana Łaskiego z 1506 roku. 500 lat tradycji państwa prawa w Polsce*, CPH, t. 59, 2007, z. 2, s. 12-14. W kolejnych dziesięcioleciach – być może w związku z rozwojem ruchu egzekucyjnego, stojącego na stanowisku preponderancji szlachty w Rzeczypospolitej – to przekonanie o jedności zbioru odeszło jednak w niepamięć, czego świadectwem choćby wyżej cytowana opinia Andrzeja Lipskiego.

<sup>242</sup> VL, t. 1, s. 138; VC, t. 1, vol. 1, s. 140.

<sup>243</sup> VL, t. 1, s. 261; VC, t. 1, vol. 2, s. 173. Wcześniej, na sejmie 1531-1532 roku uchwalono konstytucję, która nakazywała duchowieństwu ustalenie na najbliższym synodzie zasad karania duchownych pozywających świeckich do konsystorza w sprawach czysto świeckich – zob. tamże, s. 98-99; W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 118. Zaś wśród artykułów posłów mazowieckich przedstawionych na sejmie piotrkowskim w styczniu 1534 roku znalazło się żądanie, *ut spirituales non evocent homines saeculares pro re saeculari ad ius spirituale*, a sprawy rozpoczęte odesłano do sądów świeckich. Zaznaczyć jednak trzeba, że tak w Zwodzie Wawrzyńca Prażmowskiego z 1531, jak i Zwodzie Piotra Goryńskiego znalazł się artykuł zakazujący pozywać w sprawach czysto świeckich do sądów duchownych pod karą 10 kop groszy – zob. *Iura Masoviae Terrestria...*, t. 3, Warszawa 1974, odpowiednio nr 337, s. 99 i nr 363, art. 197, s. 203.

<sup>244</sup> Zob. W. Pociecha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520-1537*, „Reformacja w Polsce”, r. 2, 1922, nr 7, s. 180-181; W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 43-45; U. Augustyniak, *Państwo świeckie czy księżę? Spór o rolę duchowieństwa katolickiego w Rzeczypospolitej w czasach Zygmunta III Wazy. Wybór tekstów*, Warszawa 2013, s. 29-33, 36-37; Ł. Godlewski, *Szlachta a duchowieństwo na sejmach w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVI wieku*, „Saeculum Christianum”, t. 23, 2016, s. 145-160. Celna analiza opinii na temat rywalizacji obu jurysdykcji – O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego w XVI wieku*, Warszawa 2009<sup>2</sup>, s. 206-213.

rozstrzygnięcie spraw o dziesięciny przed sądami świeckimi także w XV i w I połowie XVI stulecia<sup>245</sup>.

Warto także wspomnieć o regulacji dziesięcin zawartej w przygotowanej przez komisję sześciu prawników „Korekturze praw”, ogłoszonej w 1532 roku. W tej projektowanej kodyfikacji prawa Królestwa Polskiego poświęcono dziesięcinom szereg artykułów tytułu trzeciego<sup>246</sup>, w zasadzie nie zmieniając obowiązujących regulacji<sup>247</sup> – uwzględniono zatem tak statut Bodzanty, jak i arbitraż arcybiskupa Jarosława<sup>248</sup>, a także bullę Leona X *de novalibus*. W zakresie interesujących nas zagadnień związanych z dziesięcinami przejęto natomiast regulacje zawarte w nieco wcześniejszym zbiorze norm polskiego prawa kanonicznego ogłoszonego przez prymasa Jana Łaskiego w 1527 roku, poddając je redakcji, która nie dotykała istoty przepisów<sup>249</sup>. Zmiany i uzupełnienia dotyczyły natomiast kwestii drugorzędnych, np. w cap. 54 zagwarantowano prawo do pobierania dziesięciny w razie zastawienia wsi, z której była składana, a cap. 48 nakazywał zapłatę mesznego także z gruntów pustych<sup>250</sup>. Właściwość sądów duchownych w interesujących nas sprawach nie została odjęta, co więcej, zastrzeżono ją także na przypadki wyjęte przez statut Jagiełły z 1433 roku, doprecyzowano również szereg zagadnień szczegółowych (np. apelacja od wyroku oficjała tylko do biskupa – cap. 97)<sup>251</sup>. Korektura przewidywała także – zgodnie z dotychczas obowiązującym prawem – ekskomunikę jako środek

<sup>245</sup> Podaje je O. Balzer – zob. tegoż, *Geneza Trybunału...*, s. 207-208.

<sup>246</sup> Tekst „Korektury” – zob. *Correctura statutorum et consuetudinum Regni Poloniae anno MDXXXII decreto publico per Nicolaum Taszycki, Bernardum Macieiowski, Georgium Myszkowski, Benedictum Izdbieński, Albertum Policki et Nicolaum Koczanowski confecta et Conventioni generali Regni anno MDXXXIV proposita*, ed. M. Bobrzyński, *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 3, Cracoviae 1874; artykuły (*capitula*) dotyczące dziesięcin znajdują się na s. 19-21, a te dotyczące właściwości sądów duchownych, ich procedury, kar oraz egzekucji wyroków na s. 26-31. Natomiast wprowadzenie (s. II-XXIII, z wyjątkiem zamieszczonych następnie uwag wydawniczych) autorstwa wydawcy, Michała Bobrzyńskiego, wobec późniejszych, gruntownych prac Wacława Uruszczaka na temat z jednej strony tak genezy, jak i odrzucenia „Korektury”, a z drugiej jej zawartości, zachowuje jedynie wartość historyczną. Zwięźle o „Korekturze” pisze W. Uruszczak, *Historia...*, s. 168-170.

<sup>247</sup> Syntetyczne ujęcie – W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 212-215. Zob. też S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 442.

<sup>248</sup> Tu zob. W. Uruszczak, *Z dziejów polskiej myśli kodyfikacyjnej XVI w. Technika kodyfikacji w „Korekturze praw” z 1532 r.*, [w:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 903, *Prace prawnicze*, z. 86, Warszawa-Kraków 1980, przyp. 7, s. 171-172.

<sup>249</sup> Zob. W. Uruszczak, *Z dziejów polskiej myśli...*, s. 185, a także tegoż, *Korektura praw z 1532 roku. Studium historycznoprawne*, t. 1, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 966, *Prace prawnicze*, z. 135, Warszawa-Kraków 1990, s. 31-33. Członek komisji, kanonik krakowski Jerzy Myszkowski, był zresztą także jednym z redaktorów Zbioru Łaskiego – zob. tegoż: *Z dziejów polskiej myśli...*, s. 185, przyp. 54; a zwłaszcza *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 127-131 i *Udział duchowieństwa polskiego w kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, [w:] tegoż, *Opera...*, s. 274-276 (tu obszerne informacje biograficzne).

<sup>250</sup> Szczegółowa analiza odnośnych artykułów „Korektury” – W. Uruszczak, *Korektura praw...*, t. 1, s. 100-101.

<sup>251</sup> Zob. szczegółową analizę: tamże, s. 103-105.

przymusu wymierzany przeciwko odmawiającym dziesięcin bądź niedbałym w egzekucji wyroków sądów kościelnych urzędnikom<sup>252</sup>.

Widzimy zatem, że prawa duchowieństwa w zakresie dziesięcin nie doznały żadnego uszczuplenia (ale nie zostały też w istotnych sferach rozszerzone; zresztą „Korektura” nie tyle rozszerzała prawa kleru, ile utrzymywała *status quo*<sup>253</sup>), co więcej – niektóre postanowienia zostały zaczerpnięte wprost z dekretów synodalnych<sup>254</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że co do zasady szlachta, której stanowisko przybliżyliśmy nieco wyżej (współcześnie, jak też w najbliższych latach uskarżającej się między innymi na nadużycia związane z dziesięcinami<sup>255</sup> i zwłaszcza na jurysdykcję sądów duchownych<sup>256</sup>) – pomimo istnienia w „Korekturze” korzystnych dla niej regulacji – z oporem i niechęcią przyjęła powyższe postanowienia<sup>257</sup>. Dodać tu trzeba – za Wacławem Uruszczakiem – że w ramach własnych planów „naprawy prawa” (*reformatio iuris*) dążyła ona do przyznania prawu pospolitemu (czyli ziemskiemu – w istocie szlacheckiemu) pierwszeństwa przed wszelkimi partykularnymi uprawnieniami i przywilejami innych stanów czy korporacji (np. miast), więcej, podporządkowania tychże temuż *ius commune*. Musiało to w konsekwencji skutkować zniesieniem powyższych odrębności<sup>258</sup>. Nie zaskakuje zatem opór przeciwko takim dążeniom, wyrażany także przez duchowieństwo. Nie dziwi również, że i szlachta była skłonna w swoim interesie często fałszywie czy anachronicznie interpretować obowiązujące prawo<sup>259</sup>. Chociaż regulacje dotyczące Kościoła i stanu duchownego

<sup>252</sup> Tak w art. 101 i 105 – zob. W. Uruszczak, *Korektura praw z 1532 roku. Studium historycznoprawne*, t. 2, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 1003, *Prace prawnicze*, z. 137, Warszawa-Kraków 1991, s. 57.

<sup>253</sup> W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 218; tegoż, *Udział duchowieństwa...*, s. 281 (310).

<sup>254</sup> Dotyczy to cap. 48, 50, 52 i 53, wzorowanych na odpowiednich artykułach zawartych w zbiorze statutów synodalnych Łaskiego z 1527 roku – zob. W. Uruszczak, *Korektura praw...*, t. 1, s. 31-33, a także podsumowanie: tegoż, *Korektura praw...*, t. 2, s. 112.

<sup>255</sup> Z niepokojących, budzących zastrzeżenia świeckich, praktyk niektórych duchownych w związku z dziesięcinami zdawali sobie sprawę co bardziej wykształceni duchowni. Niezależnie od wyżej omówionej aktywności synodów, można tu przykładowo wymienić biskupa Andrzeja Krzyckiego, w którego dialogu „Skarga Religii i Rzeczypospolitej” pierwsza wskazuje, że m.in. rabunki dziesięcin wynikają z chciwości i zajęcia się sprawami doczesnymi przez duchownych (ww. 93-108) – zob. *Antologia poezji polsko-lacińskiej 1470-1543*, opr. A. Jelicz, Warszawa 1956, s. 176.

<sup>256</sup> Zob. W. Urban, *Sprawy kościelne na sejmach i sejmikach odbywanych w Małopolsce 1535-1548*, [w:] *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu, Historia*, z. 26, *Z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Opole 1988, s. 194-199.

<sup>257</sup> Zob. W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 215-218; tegoż, *Korektura praw...*, t. 1, s. 108-110. Autor słusznie wskazuje, że korzystne dla szlachty było m.in. ograniczenie apelacji w sprawach o dziesięciny; zakres właściwości sądów kościelnych też nie budził chyba większych wątpliwości, skoro identycznie określiła go konstytucja sejmu z 1543 roku.

<sup>258</sup> Zob. W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 41, 52-53, 81-82, 242-243,

<sup>259</sup> Zob. H. Kowalska, *Walka o dziesięciny na sejmach egzekucyjnych w latach 1562-1565*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 1, 1956, s. 85, 94-95; Ł. Godlewski, *Spory szlachty o dziesięciny i jurysdykcję na*

nie stanowiły decydującej przyczyny odrzucenia projektu „Korektury praw”, to niewątpliwie nie można bagatelizować znaczenia niechęci do starych przepisów (których szlachta nie chciała uznawać) i do duchowieństwa<sup>260</sup>.

Ostatecznie katalog spraw przynależnych sądownictwu kościelnemu ustaliła – niedługo potem – konstytucja sejmu 1543 roku<sup>261</sup>, odpowiadająca wspomnianemu wyżej statutowi synodu z 1542 roku w tej samej materii – zaliczono do nich również dziesięciny. Wskazano w niej ponadto, że zapisy o sprzedaży dziesięciny należą do tych, które dokonane przed sądami duchownymi przez poddanych szlacheckich mają obowiązywać – stanowi to ważne świadectwo praktyki handlu dziesięcinami, nie tylko przez szlachtę, ale także chłopów. Wyroki sądów duchownych (jak dawniej) mieli egzekwować urzędnicy królewscy – starostowie – a konkretnie podległe im sądy i urzędy grodzkie. Wprawdzie tekst polski praw sejmu 1543 roku wskazywał, że te „konstytucje na górze [tzn. wyżej] pisane, a zwłaszcza około postętku prawa i innych artykułów” miały obowiązywać tylko rok bądź do najbliższego sejmu, ale ustawy te przełożył na łacinę i ogłosił w swych *Leges* Jakub Przyłuski (1553 rok), nie uwzględnivszy powyższej klauzuli<sup>262</sup>. W ten sposób ich status został *de facto* zrównany z konstytucjami „wiecznie” obowiązującymi<sup>263</sup>; choć z drugiej strony interesujące nas prawo jasno deklarowało, iż ma nie szkodzić określonym w „statucie” prawom i przywilejom duchowieństwa, także szerszym<sup>264</sup>. Od 1564 roku

*sejmach egzekucyjnych 1562-1565*, „Białostockie Teki Historyczne”, t. 11, 2013, s. 67 (mowa Sienickiego na sejmie 1565).

<sup>260</sup> W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego...*, s. 217-218, 247-251 (zwłaszcza w kontekście praw Kościoła s. 249). Ujęcie dawniejszej literatury co do przyczyn upadku „Korektury praw” – zob. np. K. Bukowska, *Tomasz Drezner. Polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Dawni Polscy Pisarze Prawnicy, t. 3, Warszawa 1960, s. 46. Z nowszej literatury ogólnie o „Korekturze” zob. np. S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 141; w starszej S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 1, s. 221-226.

<sup>261</sup> VL, t. 1, s. 283-284 (tekst łaciński); VC, t. 1, vol. 2, s. 252-253 (tekst polski) i 262-264 (tekst łaciński). Polski tekst tej konstytucji ogłosił po raz pierwszy Jakub Sawicki – tegoż, *Z ksiąg Metryki Koronnej. Tekst pierwszych konstytucji sejmowych w języku polskim z r. 1543 w sprawie sądownictwa świeckiego i duchownego*, [w:] *Teki Archiwalne*, z. 2, Warszawa 1954, s. 51-95 (edycja na s. 83-95). Zob. też W. Urban, *Sprawy kościelne...*, s. 197; E. Rittner, *Prawo kościelne katolickie*, t. 2..., s. 36.

<sup>262</sup> Za nim przejęli je Herbut i Januszowski. Zob. VC, t. 1, vol. 2, przyp. 8 na s. 243, s. 254 (ostatni akapit) i 265.

<sup>263</sup> Na czasowy charakter prawa o właściwości sądów duchownych zwróciła uwagę M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV-XVIII*, Kraków 2008, s. 212, słusznie zaznaczając na s. 213 iż poznająca prawo ziemskie ze zbiorów konstytucji (choćby ww. Herburta czy Januszowskiego) szlachta nie była najpewniej świadoma takiego charakteru ustaw z 1543 roku. Zob. też argumenty za tymczasowością tej konstytucji u J. N. Romanowskiego, *Otia Cornicensia...*, s. 211-213. Nie ulega jednak wątpliwości, iż konieczne jest ustalenie stosunku tak kolejnych sejmów, jak i staropolskiej literatury prawniczej do innych niż omawiana konstytucji z 1543 roku (wiele z nich – jak przywołana w kolejnym rozdziale dotycząca płatnych pełnomocników – miały istotne znaczenie), tym bardziej, iż nie wszystkie dotyczyły „postętku prawa” (*nota bene*: intrygujące jest też obecne we wspomnianej klauzuli określenie „zwłaszcza”).

<sup>264</sup> VC, t. 1, vol. 2, s. 253 (ostatnie zdanie art. 27) i 264 (tu art. oznaczony jako 55).



wprowadzono opodatkowanie dziesięcin<sup>265</sup>, do czego szlachta dążyła praktycznie od początku panowania Zygmunta Starego w ramach programu zwiększenia obciążeń podatkowych duchowieństwa na rzecz państwa<sup>266</sup>.

Bardzo ważne znaczenie miała konstytucja sejmu piotrkowskiego 1565 roku<sup>267</sup>, która, choć formalnie jedynie czyniła bezskutecznymi pozwy duchowieństwa przeciwko starostom odmawiającym wszczęcia egzekucji wyroków sądów kościelnych (wcześniejsza konstytucja piotrkowska<sup>268</sup> miała bowiem obowiązywać tylko dwa lata), w praktyce wyłączyła możliwość wyegzekwowania wyroków takich sądów, także w sprawach im zastrzeżonych w konstytucji 1543 roku<sup>269</sup>. W ten sposób ziściło się dążenie szlachty, przede wszystkim protestanckiej, do wyłączenia możliwości egzekucji orzeczeń sądów kościelnych, w tym dotyczących sporów o dziesięcinę. Zgodzić się należy z Oswaldem Balzerem, że nie akceptując prawa z 1543 roku, dążyła ona nie tyle do całkowitego znie-

<sup>265</sup> VL, t. 2, s. 38; VC, t. 2, vol. 1, s. 147-148. Zob. także: I. Miączyński, *Rozprawa o dziesięcinach, z projektem przemiany snopowych, napisana w roku 1812*, Kraków 1816, s. 70-75 (w latach 1564-1649 wszystkie trzydzieści siedem uniwersałów podatkowych zawierało wzmiankę o potrącaniu podatków z dziesięcin); ks. F. Śmidoda, *Sprawy dziesięcin w Trybunale Koronnym w latach 1578-1589. Kartka z walki szlachty z duchowieństwem za Stefana Batorego i pierwszych lat Zygmunta III Wazy*, Warszawskie Studia Teologiczne, t. 6, Warszawa 1933, s. 14; ks. H. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku*, Lublin 1980, s. 111,126-128; H. Kowalska, *Walka o dziesięcinę...*, s. 90-92; Ł. Godlewski, *Spory szlachty...*, s. 59-64. Zarazem warto pamiętać, że w tym samym roku Zygmunt August wobec senatu przyjął uchwałę Soboru Trydenckiego – o okolicznościach zob. ks. P. Aleksandrowicz, *Przyjęcie przez króla i senat uchwał soboru trydenckiego w Parczewie w 1564 r.*, „Prawo Kanoniczne”, t. 9, 1966, nr 3-4, s. 367-368, 374-379.

<sup>266</sup> Zob. W. Pocięcha, *Walka sejmowa...*, s. 177-180; R. Marciniak, *Sejm piotrkowski 26 XII 1524 – 23 II 1525 (Próba analizy problematyki obrad)*, CPH, t. 26, 1974, z. 2, s. 199-203, 209-211; U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 31-33.

<sup>267</sup> VL, t. 2, s. 52; VC, t. 2, vol. 1, s. 173. Zob. H. Kowalska, *Walka o dziesięcinę...*, s. 93-99; U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 34-35; Ł. Godlewski, *Spory szlachty...*, s. 65-70.

<sup>268</sup> Chodzi o konstytucję sejmu 1562-1563, która polecała starostom czynić egzekucję według przywileju Władysława Jagiełły – VL, t. 2, s. 19; VC, t. 2, vol. 1, s. 104. Zob. H. Kowalska, *Walka o dziesięcinę...*, s. 87-89; Ł. Godlewski, *Spory szlachty...*, s. 54-55, 57-58 (z pewnymi nieścisłościami); M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974, s. 34-35.

<sup>269</sup> Ostro sprzeciwiał się takiej interpretacji anonimowy autor polemiki z repliką na postulaty duchowieństwa złożone na sejmie 22 lutego 1585 roku, wskazując, że żadnym prawem konstytucja 1543 roku nie została zniesiona – zob. *De controversiis inter ordinem ecclesiasticum et secularem in Polonia ex iure divino Regnique statutis, privilegiis ac praescriptione tractatio*, s. 21-24, [w:] *Opuscula tam ecclesiastici quam equestrii ordinis nobilium virorum...*, Cracoviae 1632 (jest to pierwsza edycja tego tekstu – zob. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 153). Należy zastrzec, że problem wymaga badań w odniesieniu do egzekucji wyroków sądów kościelnych, które stwierdzały popełnienie przez oskarżonego czynu kwalifikowanego jako przestępstwo według prawa koronnego, np. cudzołóstwa. Wyłączenie egzekucji powyższych wyroków przez konstytucję 1565 roku było bowiem niezbyt jasne – zob. W. Sobociński, *Historia kupna renty w Polsce*, CPH, t. 19, 1967, z. 2, s. 165. Natomiast rozważania Tomasza Dreznera zawarte w porównaniu wybranych instytucji praw polskiego i rzymskiego właściwie nie mają znaczenia dla problemu mocy prawnej i interpretacji, poza wyraźnym zaznaczeniem, że zgodnie z nią sprawy małżeńskie należą do forum duchownego – zob. tegoż, *Similium iuris Poloni cum iure Romano centuria una*, Parisiis 1602, s. 35-36, 40-41. W odniesieniu zaś do dziesięcin podaje (bardzo zwięzłe) stan prawny z czasów Kazimierza Wielkiego, nieco szerzej przedstawiając normy prawa kanonicznego, w tym Soboru Trydenckiego – zob. tamże, s. 50-51. Omówienie powyższych fragmentów pracy Dreznera: K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 105-106 i 195.

sienia jurysdykcji duchownej, co odebrania jej spraw dotyczących szlacheckich interesów materialnych, do których zaliczały się naturalnie te o dziesięciny<sup>270</sup>. Rozwojowi reformacji towarzyszyły zresztą odmowy ich składania, także przez szlachtę katolicką. Niestety, rozmiary tego zjawiska nie zostały dotychczas zbadane. Z drugiej strony polemiści ze strony katolickiej – jak starosta bydgoski Maciej Smogulecki – podnosili, że konstytucja ta zakazała jedynie egzekwowania tych wyroków sądów duchownych, które byłyby sprzeczne z wymogami statutu jedlnieńskiego Władysława Jagiełły<sup>271</sup>, czego jednak szlachta nie zaakceptowała. Wielce krytycznie do „zepsowania jurysdykcji kościelnej” odniósł się także w 1597 roku kaznodzieja królewski ksiądz Piotr Skarga, choć nie odwołał się do argumentacji prawniczej<sup>272</sup>.

Z kolei Andrzej Lipski stwierdził wprost, że akt ten nie może zwać się konstytucją i nie ma mocy zniesienia dawnych praw, jako sprzeczny z konstytucją *Nihil novi* sejmu radomskiego 1505 roku<sup>273</sup>, która jednoznacznie zakazywała stanowienia czegokolwiek między innymi na czyjąkolwiek szkodę bez powszechnej zgody senatorów i posłów ziemskich<sup>274</sup>. Podniósł zatem, że został on (podobnie jak ten z 1563) uroczysto oprotostowany przez senatorów duchownych w imieniu całego duchowieństwa jako sprzeczny z wolnościami Królestwa i prawami Kościoła oraz stanu duchownego, o czym zaświadcza dyplom wydany przez Zygmunta Augusta, który jednocześnie na prośbę tychże potwierdził wszystkie dotychczasowe prawa i wolności Kościoła<sup>275</sup>. Zdaniem Lipskiego świadczy on, że akt z 1565 roku w żadnym wypadku nie uszczupla ani nie osłabia jurysdykcji

<sup>270</sup> O. Balzer, *Geneza Trybunału...*, s. 209-210, 211-213, 299. Należy też podzielić stanowisko H. Kowalskiej i U. Augustyniak, iż rozwiązanie problemów związanych z dziesięcinami nie było głównym celem szlachty – ta bowiem dążyła do podporządkowania stanu duchownego państwu szlacheckiemu. Zob. też, *Państwo...*, s. 35.

<sup>271</sup> To znaczy wydane przez niewłaściwego sędziego lub wydane z naruszeniem prawa – zob. M. Smogulecki, *O exorbitancyach które w tym wieku niektórzy Ich Mość PP. Świeccy, nowi politycy, stanowi duchownemu zadaia*, s. 65-66, [w:] *Opuscula tam ecclesiastici quam equestri ordinis nobilium virorum...*, Cracoviae 1632. Traktat ten został ogłoszony drukiem po raz pierwszy w 1619 roku w Kaliszu, a następnie przedrukowany w 1632 roku – zob. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 153.

<sup>272</sup> W kazaniu siódmym oraz ósmym (tam podnosi też niekarane zagrabienie dziesięcin przez protestantów) – zob. ks. P. Skarga, *Kazania sejmowe*, opr. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 2003, s. 152-155, 164-165.

<sup>273</sup> Zob. A. Lipski, *Decas quaestionum...*, s. 37-39.

<sup>274</sup> VL, t. 1, s. 137; VC, t. 1, vol. 1, s. 138. Lipski naszym zdaniem odwołuje się tu do pochodzącej z prawa rzymskiego reguły kanonicznej *Quod omnes tangit ab omnibus approbari debet*, którą zresztą redaktorzy Korektury praw z 1532 roku wprost powołali redagując cap. 2 przygotowany na podstawie konstytucji *Nihil novi*, stojąc na stanowisku, iż reguła oraz konstytucja wyrażają tę samą ideę – zob. W. Uruszczak, *Reguła Quod omnes tangit debet ab omnibus approbari dawnego prawa kanonicznego i jej znaczenie*, [w:] tegoż, *Opera...*, s. 491-492. Tam także omówiono interpretacje tej reguły w pracach średniowiecznych kanonistów – zob. s. 483-490.

<sup>275</sup> Podany przez autora *in extenso* – zob. A. Lipski, *Decas quaestionum...*, s. 39-44 – a wydany w Piotrkowie na sejmie dnia 14 kwietnia 1565 roku.

kościelnej<sup>276</sup>. Owego dyplomu nie znajdujemy jednak w *Volumina Legum* wśród konstytucji sejmowych ani w zbiorach Herburta, Sarnickiego i Januszowskiego, nie przebił się on zatem do świadomości ogółu szlachty, która naturalnie uznawała konstytucję z 1565 roku za obowiązującą, a łamanie obowiązujących praw (które musiały istnieć w nienaruszonym kształcie) postrzegała w kategorii jednego z najpoważniejszych oskarżeń politycznych<sup>277</sup>.

W zaistniałej sytuacji pojawił się problem z właściwością sądów. Wyroki sądów duchownych utraciły egzekucję państwową<sup>278</sup>, co zmusiło duchowieństwo do występowania z pozwami do sądów szlacheckich<sup>279</sup>: ziemskich albo grodzkich. To właśnie stanowiło cel szlachty, która mogła postrzegać sądy kościelne jako faworyzujące duchowieństwo, niechętnie odnosiła się także do konieczności wnoszenia odwołań do sądów Stolicy Apostolskiej w odległym Rzymie, domagając się finalizowania procesów w granicach Rzeczypospolitej<sup>280</sup>. Okazuje się jednak, że ich praktyka nie była tak jednoznaczna. Z naszych analiz wynika, że sąd kościelny dla archidiaconatu brzeskiego (zachodniej części) diecezji łuckiej<sup>281</sup> nie zawsze odnosił się przychylnie do wszystkich skarg wno-

<sup>276</sup> A. Lipski, *Decas quaestionum...*, s. 44-45. W innym zaś miejscu wskazuje, że zgodnie z prawem kanonicznym akty prawa stanowionego gwałcące wolności Kościoła są nieważne i nieobowiązujące *ipso iure* – zob. tamże, s. 54. Podobne stanowisko o akcie z 1565 wyraził wcześniej autor traktatu *De controversiis...*, s. 24-26 i 57-58. Zaś na sejmie 1585 roku o określenie granic jurysdykcji kościelnej i wskrzeszenie sędziów w sprawach dziesięcin i krzywd kościołów wobec niejasności prawa apelował do Stefana Batorego na sejmie 1585 roku w imieniu duchowieństwa koronnego Wawrzyniec Goślicki, ówczesny dziekan płocki i kanonik krakowski – zob. tamże, k. S4v-T (tych kart paginacja nie obejmuje).

<sup>277</sup> Dotyczyło ono naturalnie przede wszystkim monarchów, ale szermowano nim także przeciwko współobywatelom – zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Toruń 2018, s. 97-99.

<sup>278</sup> S. Płaza podaje (*Historia prawa...*, s. 515), że w 1592 roku przywrócono sądom kościelnym jurysdykcję starościńską, jednakże nie podaje źródła tej informacji (*nota bene* nie pozwolił na to model tej syntezy, wykluczający przypisy). Na pewno nie nastąpiło to na podstawie konstytucji sejmowej, gdyż sejm 1592 roku, zwany „inkwizycyjnym” nie uchwalił ani jednej – zob. np. VC, t. 2, vol. 2, s. 192-193.

<sup>279</sup> O. Balzer wskazując, iż pod koniec panowania Zygmunta Augusta pozwy m.in. o dziesięciny, były przez duchowieństwo kierowane do sądów szlacheckich, odwołuje się do ksiąg przemyskich z 1571 roku – zob. tegoż, *Geneza Trybunału...*, s. 210-211.

<sup>280</sup> Problem stosunku konsystorza do skarg wnoszonych przez świeckich również nie doczekał się szczegółowych badań, podobnie jak skala apelacji do Rzymu. Praca C. Bukowskiej-Gorgoni (*Causae Polonae...*) zawiera 37 spraw o dziesięciny z XV-XVII wieku (głównie z drugiej połowy XVI i XVII stulecia), które trafiły na forum Roty Rzymskiej. Z nich najwyżej osiem toczyło się z udziałem świeckiego (bądź duchownego jako właściciela dóbr) po jednej stronie (niekiedy nie znamy szczegółów dotyczących stanu stron). W pozostałych przypadkach o prawo do pobierania dziesięciny spierali się duchowni bądź instytucje kościelne. Musimy jednak pamiętać, że nie wszystkie sprawy z apelacji trafiły bezpośrednio do Roty: Sygnatura Sprawiedliwości (do której kierowano prośby stron o nadanie biegu apelacji) mogła bowiem też powierzyć jej rozpatrzenie sędziemu delegowanemu w kraju czy też audytorowi Kamery Apostolskiej (do niego najczęściej trafiały apelacje spoza Rzymu) – zob. C. Bukowska-Gorgoni, *Causae Polonae...*, p. 7-8, 10, 17-21.

<sup>281</sup> Diecezja łucka składała się z trzech wyraźnie wyodrębnionych części. Pierwsza – archidiaconat brzeski – obejmowała południową część województwa podlaskiego (należącego do Korony Polskiej) oraz południowo-zachodnią część Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na drugą – archidiaconat łucki (w tym dekanat braclawski) – składały się przede wszystkim województwa wołyńskie i braclawskie – zob. S. Litak, *Struktura terytorialna Kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku*, Materiały do atlasu historycznego chrześci-

szonych przez duchowieństwo<sup>282</sup>. Warto również przywołać wyrok Roty Rzymskiej z 11 stycznia 1675 roku, wydany w sprawie dziesięcin ze wsi Udorz dla kościoła w Chlinie, korzystny dla właścicieli dóbr, który nie tylko został wydany drukiem w podstawowym zbiorze dekretów rotalnych, ale i oblatowany w księgach różnych grodów, w tym brańskiego<sup>283</sup>. Niemniej nadzieje szlachty związane z konstytucją 1565 roku nie do końca się

---

jaństwa w Polsce, t. 4, Lublin 1980, s. 84, 87-91, mapa nr 1 na końcu książki; tegoż, *Kościół łaciński w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1996, s. 26-27, 131, a także R. Butterwick, *The Polish Revolution and the Catholic Church 1788-1792. A Political History*, Oxford 2012, mapa nr 1 na s. xviii.

<sup>282</sup> Przykłady spraw przeciwko duchownym wszczynane przez świeckich z cokolwiek późniejszego okresu, zakończone bądź skazaniem, bądź zasądzeniem roszczenia powodów: z lat 1721 i 1722 o pobicie (ADS, D 51, k. 9v-10v) i o należności z testamentu (tamże, k. 178-180); z 1729 o zaległą pensję dla szpitala przykościelnego (tamże, D 59, k. 196v-198v); z 1730 o szkody leśne i polne (tamże, D 57, k. 193v-194v); z 1734 o długi do których duchowny się przyznał w sądzie (tamże, D 61, k. 221v-222v); z 1735 o zabójstwo w zamiarze ewentualnym, o pobicie i odmówienie pogrzebu, o należności dla Żyda z tytułu dzierżawy karczmy kościelnej, o pobicie połączone z zabraniem rzeczy i uwięzieniem, o przetrzymanie depozytu, wreszcie o niedotrzymanie umowy użyczenia wołów (tamże, D 65, odpowiednio k. 144-147v, 159-159v, 166-167, 175v-179, 235-236v, 242-242v); z 1738 i 1739 o pobicie (tamże, D 66, k. 268v-270, D 68, k. 35-36, 74-75); z 1741 o pobicie (tamże, D 71, k. 97-98); z 1743 o dług pieniężny, o pobicie (tamże, D 72, k. 13v-14, 43-43v); z 1747 o zwrot pieniędzy i ruchomości (tamże, D 77, k. 249-250); z 1748 roku o pobicie (tamże, D 79, k. 35v-37), z 1752 roku o naruszenie praw Żydów gwarantowanych decyzją biskupa (tamże, D 81, k. 9-10), z 1753 o naruszenie umowy dotyczącej służby poddanego (tamże, k. 174-175), z 1760 o pobicie (tamże, D 82, k. 83v-84v), z 1762 roku o różne krzywdy (tamże, k. 316-317), z 1763 roku o pobicie i niezapłacenie długu (tamże, k. 399v-400v), z 1767 roku o różne krzywdy (tamże, D 87, k. 266v-267v), a także z 1778 roku o naruszenie umowy dzierżawy (tamże, D 83, k. 318v-319v). Były to zatem sprawy bardzo różne – od poważnych przestępstw do roszczeń cywilnych. Pominąłem wyżej – dużo liczniejsze – sprawy wszczynane przez oskarżyciela działającego przy sądzie duchownym kończące się skazaniem obwinionego duchownego.

<sup>283</sup> Sprawa dotyczyła formy dziesięciny: od ponad 40 lat zamiast dziesięciny snopowej składano pieniężną, z czym nie zgodził się pleban, a I instancja nakazała na przyszłość składać ją w snopach, ten wyrok jednak zniósł Trybunał Nuncjatury, który z kolei uchylił audytor biskupa krakowskiego (orzekający jako sędzia delegowany w III instancji). Rota zaś wskazała, że możliwa jest zamiana formy i ilości (nie samego prawa) dziesięciny w drodze zwyczaju, tu zaś ten został dowiedziony (wystarcza 10-letni okres przedawnienia, tu zaś było ponad 40 lat praktyki). Nadto prawo miejscowe zna tak dziesięciny snopowe, jak pieniężne i każe stosować się do miejscowych zwyczajów (tu cytowany dekret synodalny *Quoniam* ze s. 199 Zbioru Wężyka w edycji I. Subery). W konsekwencji zatwierdzono wyrok II instancji – zob. *Sacrae Rotae Romanae decisiones recentiores nuncupatae* [--], pars 18, t. 2, ed. J. B. Compagnus, Romae 1681, p. 6-7 (wydane tylko uzasadnienie wyroku); ANK, Księgi grodzkie krakowskie. Relationes, sygn. 109, s. 647-653 (obłata wyroku dokonana 6 kwietnia 1682); AGAD, Kapicjana, sygn. 26, s. 841-857 (wypis obłaty dokonanej 8 listopada 1723 roku w księgach grodzkich brańskich, na podstawie oblat w księgach grodzkich krakowskich jw., następnie grodzkich opoczyńskich 24 lipca 1713, na koniec grodzkich piotrkowskich 21 kwietnia 1717 roku); AAV, S.R. Rota, Posit. 507, nlb. (tu przedstawione przez posesora dóbr stanowisko oraz zbiór odpisów dokumentów, w tym ww. dekret synodalny oraz wyrok Trybunału Nuncjatury z 3 sierpnia 1672 roku, powołujący się na dowiedziony ponad 40-letni zwyczaj). Można się domyślać, iż stanowisko Roty było interesujące dla zainteresowanej szlachty, stąd obłaty w kolejnych grodach. O wsi Udorz zob. np. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski et al., t. 12, Warszawa 1892, s. 743. Co ciekawe, pleban przedstawiając nowe dokumenty i dowody wykazał, że ów dekret rotalny został wydany na podstawie błędnych przesłanek (m.in. świadkowie byli poddanymi drugiej strony), wskutek czego Rota odstąpiła od poprzedniej decyzji, ale sprawa (w której strony polemizowały m.in. co do istnienia uprawnionego zwyczaju, np. pleban podnosił, iż pominięto konstytucje synodalne zakazujące zmiany dziesięcin oraz księgi beneficjów dowodzące dziesięciny w naturze, a w takim przypadku dla ich zniesienia konieczny jest zwyczaj bądź niepamiętny, bądź 40-letni cum *titulo*; na to replikowano, iż te reguły odnoszą się do prawa pobierania dziesięciny, a do zmiany formy wystarcza zwyczaj dziesięcioletni; znalazła się także ugoda co do spornych dziesięcin zawarta 29 listopada 1618 roku) nie została reasumowana i zakończona wyrokiem. Stanowiska stron – AAV, S.R. Rota, Posit. 624, nlb.; cały

spełniły. Gdy od końca lat sześćdziesiątych duchowieństwo zaczęło pozywać szlachtę do sądów szlacheckich, ta zaczęła skłaniać się do zawarcia ogólnokrajowej ugody z duchownymi w sprawie dziesięcin. W świetle tak dotychczasowej literatury, jak i rozpoznanych dotąd źródeł (zwłaszcza instrukcji sejmikowych<sup>284</sup>) w interesującym nas okresie, poza nielicznymi wyjątkami<sup>285</sup>, nie formułowano otwarcie postulatów zmierzających do całkowitego zniesienia dziesięcin w Rzeczypospolitej. Takie stanowisko wyraził Władysław Pociecha w odniesieniu do pierwszych trzech dziesięcioleci XVI wieku<sup>286</sup>, naszym zdaniem można je odnieść także do postawy stanu panującego aż do końca istnienia Rzeczypospolitej, acz rzecz wymaga szczegółowych badań. Chociaż w starszej literaturze wskazuje się – raczej słusznie – na zanik radykalnych koncepcji w odniesieniu do dóbr i majątków kościelnych wraz z upadkiem reformacji<sup>287</sup>, nie oznacza to jednak, że brakło rzucanych naprędce pomysłów, często nie traktowanych poważnie przez odbiorców, świadomych faktycznie stojących za nimi pobudek<sup>288</sup>.

Cennym źródłem, naświetlającym stosunki *inter statum spiritualem et saeculare* w XVI stuleciu, są utwory literatury pięknej i polemiczne. Ostrą krytykę obyczajów i

przebieg sprawy: C. Bukowska-Gorgoni, *Causae Poloniae...*, s. 410-414. Możliwe było zatem wprowadzenie sądu rzymskiego w błąd; wynikało to także z samego postępowania w Rocie: pisemnego, w którym audytorzy opierając się na stanowiskach pełnomocników stron wyrażonych w pismach procesowych nie widzieli (a przynajmniej nie musieli zaglądać do przedstawianych im) akt wcześniejszych procesów czy dokumentów. Przed Rotą nie stawali też sami pełnomocnicy, nie mówiąc już o stronach czy świadkach. Kontrola, czy w tych stanowiskach nie pojawiają się nadużycia (np. tendencyjne wyciągi z dokumentów) pozostawiona była samym stronom. Zarazem jednak Rota nie znała legalnej oceny dowodów, a audytorzy mogli swobodnie dążyć do ustalenia prawdy i słuszności kierując się własnym sumieniem. Nie dziwi zatem, że w tych warunkach powstało powiedzenie: *Rota quandoque rotat* – zob. tamże, s. 27-28, 33-35.

<sup>284</sup> O nich wspominały niżej.

<sup>285</sup> Ze zrozumiałych względów formułowali je na przykład protestanci, również zresztą pozywani o zaległe dziesięciny – zob. np. Z. Ogonowski, *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII wieku*, Warszawa 1958, s. 83-84.

<sup>286</sup> Zob. W. Pociecha, *Walka sejmikowa...*, s. 180. Wydaje się, że przyczyna była dość oczywista – zniesione dziesięciny musiały zostać w przypadku wielu parafii zastąpione innymi źródłami dochodów, bez których nie byłoby możliwe funkcjonowanie kościołów parafialnych. Wymagałoby to przykładowo zapisania im na przykład określonych gruntów, na co niewątpliwie szlachta nie chciała się godzić. Przeciwnie stwierdzenie H. Kowalskiej – o powszechności żądania zniesienia dziesięcin – nie zostało niestety udokumentowane – zob. tejsze, *Walka o dziesięciny...*, s. 76. Skądinąd warto zaznaczyć, że czołowi zwolennicy reformacji nie zawsze przeznaczali zagrabione dobra kościelne (w tym dziesięciny) na potrzeby nowego wyznania – zob. tamże, s. 78-79 – chociaż zachowanie dziesięcin zakładały tak postanowienia synodów różnowierczych, jak i przywileje nadawane zborom – przykłady zob. J. Wijaczka, *Kwestia dziesięciny...*, s. 83.

<sup>287</sup> Zob. J. Mazurkiewicz, *Ustawy amortyzacyjne w dawnej Polsce*, Pamiętnik Historyczno-Prawny, t. 12, z. 2, Lwów 1933, s. 8. Warto zwrócić uwagę na jego stanowisko (tamże, s. 19), iż nie było obojętnym dla szlachty przełomu XVI i XVII wieku, czy duchowieństwo będzie utrzymywać się z gruntów własnych, uzyskiwanych na podstawie różnych tytułów prawnych (co ograniczy jej pole do bogacenia się), czy raczej z dziesięcin.

<sup>288</sup> Przykładem takiej sytuacji może być wotum kasztelana warszawskiego Jana Oborskiego na pierwszym sejmie 1666 roku, w którym znalazła się propozycja, aby król dobra duchowne przyłączył do szlacheckich, którą ze śmiechem skwitował marszałek nadworny koronny Jan Klemens Branicki: „znać klucz jakiś od księży trzyma” – zob. S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevska, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, Acta Universitatis Wratislaviensis № 2258, t. 1, Wrocław 2000, s. 420.

praktyk duchownych zawarł Mikołaj Rej w „Krótkiej rozprawie między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem”, zarzucając im między innymi chciwość i zainteresowanie pobieranymi daninami, w tym dziesięcinami (co przejawia się też w wyklinaniu dłużników)<sup>289</sup>. Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak zauważyć, że Pleban (raczej słabo się broniący) wypomina swoim interlokutorom, iż wcale nie są tak dotkliwie obciążeni dziesięcinami i gorliwie nie oddają Bogu, co boskie, zachęcając, aby każdy pilnował swoich zadań i praw<sup>290</sup>. Jednakże w późniejszym „Żwierzynku” nasz autor zastrzegł się, iż woli nie wchodzić w spory z niższym duchowieństwem w obawie przed przewlekłymi procesami<sup>291</sup>. Z kolei największy poeta polskiego renesansu, w ogłoszonej w 1564 roku „Zgodzie” wytyka tak duchownym, jak i świeckim porzucenie zadań właściwych ich stanom. W części duchownych zatem zgasła pobożność, a inni zajmują się tylko gospodarstwem i pomnażaniem pieniędzy, w konsekwencji świeccy zabrali się za działalność kaznodziejską<sup>292</sup>. Zarazem jednak Jan Kochanowski wytyka atakującej duchowieństwo szlachcie, iż to jej przedstawiciele korzystają ze znieprawionych dóbr kościelnych, a i oni sami z nich korzystają<sup>293</sup>. Zaś Stanisław Orzechowski, również w latach sześćdziesiątych XVI stulecia podkreśla, że przyczyną niechęci świeckich do stanu duchownego jest po pierwsze moc sądzenia świeckich przez jego członków przy jednoczesnej wolności od innej jurysdykcji niż własna, zaś po drugie zamożność duchownych „z przyrodzenia”<sup>294</sup>. I chociaż stanowczo broni znaczenia i pozycji duchowieństwa przed teoriami protestantów, to zaznacza ustami „Papieżnika”, iż nie bez winy są występni i niegodni kapłani, którzy źle

<sup>289</sup> Przede wszystkim w kwestiach Wójta – zob. np. ww. 53-54, 217-226, 243-244, 883-902. Z kolei Pan uderza w uprzywilejowanie duchowieństwa, które mogło pozywać szlachtę tak do sądów szlacheckich, jak i kościelnych – zob. ww. 425-436. Korzystamy z wydania: M. Rej, *Wybór pism*, opr. A. Kochan, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 308, Wrocław 2006. Sam zresztą Rej procesował się z duchownymi o różne dobra, w tym dziesięciny, bywał także ekskomunikowany, a klęcie o dziesięciny i inne świadectwa zgromił w „Postylli” – zob. tamże, s. IX-X, XCV. Zwięzła charakterystyka *Krótkiej rozprawy...* co do interesujących nas materii – tamże, s. XLIX-LI. Nieco później również ks. Hieronim Powodowski w kazaniu 16, zatytułowanym *Speculum Clericorum*, a złożonym z fragmentów pism Ojców Kościoła wytknął duchowieństwu większe zainteresowanie pobieraniem dziesięcin niż karceniem i upominaniem grzeszników, wykorzystując do tego celu rozdział 25 z 44 homilii o Ewangelii św. Mateusza autorstwa św. Jana Chryzostoma – zob. ks. H. Powodowski, *Christologiae seu Sermonum de Christo pars secunda* [–], Cracoviae 1604, s. 387-388.

<sup>290</sup> Zob. M. Rej, *Wybór pism...*, ww. 83-84, 91-98, 265-268, 275-280, 1954-1962.

<sup>291</sup> Zob. tamże, s. 324 (rozdział 3, epigramat 26). Na przewlekłość postępowań i nadużywanie odwołań skarżył się też Andrzej Frycz Modrzewski – zob. W. Voisé, *O ideologii społeczno-ustrojowej Andrzeja Frycza Modrzewskiego (W czterechsetną rocznicę „De Republica Emendanda”)*, CPH, t. 4, 1952, s. 24.

<sup>292</sup> To oczywiście przytyk do działaczy reformacyjnych, nie odbiegających edukacją od krytykowanych przez nich samych, jak i pisarza) rozpustnych i chciwych duchownych. Zob. *Zgoda*, ww. 59-73, [w:] J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, opr. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980, s. 50-51.

<sup>293</sup> Zob. *Zgoda*, ww. 115-116: „Aza tego nie waszyż bracia używają / I was wiele stąd naprzód dobre mienie mają?” ([w:] tamże, s. 52).

<sup>294</sup> S. Orzechowski, *Dyalog albo rozmowa około egzekucji Polskiej Korony*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 40. W innym zaś miejscu (ustami „Ewangelika”; ów utwór to seria rozmów tegoż z „Papieżnikiem”, za którym ukrywa się Orzechowski) wyraża niechęć szlachty wobec sądów duchownych, wynikającą z nadużyć tychże – zob. tamże, s. 45.

dysponując powierzonymi sobie dobrami ściągać niechęć szlachty na wszystkich<sup>295</sup>. W nieco późniejszym zaś utworze zdecydowanie wskazuje, że jej działania na sejmach *contra statum spirituale* na sejmach wynikają z troski o dobro własne, nie publiczne, a konkretnie celem usunięcia jakiegokolwiek zwierzchnictwa duchowieństwa nad sobą. Przejawem tych starań są między innymi zabory nadań uczynionych kościołom i dziesięcin<sup>296</sup>.

Powstały pod koniec panowania Zygmunta Augusta zbiór spornych zagadnień (do których naturalnie zaliczały się i dziesięciny) miał zatem zostać rozwiązany w drodze polubownego ułożenia stosunków pomiędzy stanem duchownym i świeckim, określanego jako *compositio inter status*<sup>297</sup>. Już na sejmie wiosennym 1570 roku przedstawiono odpowiedni projekt, przygotowany na kwietniowym synodzie protestantów w Sandomierzu<sup>298</sup>. Tematyka ułożenia stosunków między stanami pojawiała się też w okresie dwóch pierwszych bezkrólewii. Konfederacja warszawska 1573 roku wskazała na konieczność uzgodnienia spornych kwestii na sejmie elekcyjnym<sup>299</sup>. Z kolei na zjeździe jędrzejowskim na początku 1576 roku proponowano, aby materię powyższą uregulować na sejmie koronacyjnym Stefana Batorego, a jeśli się to nie uda – na następnym sejmie ordynaryjnym<sup>300</sup>. Do rozstrzygnięcia jednak w okresie bezkrólewii nie doszło. Również kolejne sejmy wskazywały na konieczność przeprowadzenia tej kompozycji<sup>301</sup>, nastąpiła ona jednak dopiero na pierwszym sejmie 1635 roku<sup>302</sup>.

<sup>295</sup> Tamże, s. 42-43.

<sup>296</sup> S. Orzechowski, *Quincunx to jest wzór Korony Polskiej na cynku wystawiony*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 15-16. W tym dialogu kwestie te wypowiada „Orzechowski” (jego rozmówcami są, znani z *Dyalogu...* „Papieżnik” i „Ewangelik”) występujący jako przeciwnik szlacheckich planów egzekucyjnych.

<sup>297</sup> O różnych znaczeniach tego pojęcia piszą: U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 43; A. Pawłowska-Kubik, *Sprawa compositio inter status w czasie rokoszu sandomierskiego (1606-1609)*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 127, 2020, z. 3, s. 474.

<sup>298</sup> Projekt nie został przyjęty, a waśnie trwały aż do końca sejmu – zob. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 38-39 (tamże literatura).

<sup>299</sup> Punkt 5 konfederacji – VL, t. 2, s. 124; VC, t. 2, vol. 1, s. 307. Zob. też M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 82-84, 141. Na potrzebę jasnego rozgraniczenia jurysdykcji świeckiej i duchownej drogą ustawy (*nota bene*: kolejnej po 1543 roku) wskazywał autor pisma zatytułowanego „Naprawa Rzeczypospolitej do elekcyi nowego króla” – zob. O. Balzer, *Geneza Trybunału...*, s. 201-202. Warto też zaznaczyć, że w dobie bezkrólewii w wysuwanych projektach nowego sądu najwyższego i ordynacjach sądów wojewódzkich *ultima instantiae* ich jurysdykcji poddawano duchowieństwo we wszystkich sprawach rozstrzyganych przez sądy świeckie, przy czym deputaci duchowni nie mieli w nich zasiadać albo nie zasiadali. W rezultacie duchowieństwo wystąpiło z serią protestów przeciwko tym projektom i sądom od pierwszego bezkrólewia poczynając, na sejmie toruńskim i synodzie z 1577 roku kończąc – zob. tamże, s. 218-265, 276-279, 286-293, 310-313. W dotychczas rozpoznanych instrukcjach sejmiku brańskiego, tylko raz, 19 września 1587 roku wniosła, aby konfederacja była zachowana i dodano przepisy przeciwko ją naruszającym – zob. NHAB, f. 1706, d. 11, k. 321; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 167, 308-309.

<sup>300</sup> E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewiach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998, s. 206; A. Pawłowska-Kubik, *Sprawa...*, s. 478-479.

<sup>301</sup> Szczegółową listę kolejnych uchwał i konstytucji (1576, 1578, 1581, 1587, 1588, 1607, 1609, 1618, 1631, 1633) zawiera *Inwentarz Voluminów Legum (Inwentarz praw, statutów, konstytucji koronnych i WXL*,

Nie uprzedzając jednak finału tego etapu sporów zwrócimy uwagę na kolejne próby uczynienia częściowego lub całkowitego *modus vivendi*. W 1578 roku, przy okazji ustanowienia nowego sądu apelacyjnego dla szlachty, Trybunału Koronnego, powołano w jego ramach sąd mieszany, złożony z sześciu sędziów szlacheckich i sześciu sędziów duchownych, właściwy w sprawach o dobra kościelne między duchowieństwem a szlachtą, zastrzeżonych sądom świeckim<sup>303</sup>. Co do dziesięcin konstytucja sejmowa zatwierdzała istniejący stan rzeczy. Mianowicie ten, kto ich nie składał, nie mógł być zmuszony wyrokiem sądu do ich składania przed zawarciem wspomnianej ogólnokrajowej ugody. Ten zaś, kto je składał, miał tak czynić nadal. Wreszcie: toczące się w chwili wydania konstytucji procesy o dziesięciny miały być przerwane aż do zawarcia tejże ugody<sup>304</sup>. Podkreślić trzeba, że konstytucja nie rozwiązywała wszystkich problemów, była niejasna, a jej interpretacji musiał dokonywać wspomniany sąd mieszany w Trybunale Koronnym. Doszło bowiem do sytuacji szczególnej: do Trybunału, który na podstawie konstytucji z 1578 roku nie był właściwy w sprawach dziesięcin<sup>305</sup>, w drodze apelacji zaczęły wpływać

---

znajdujących się w sześciu pierwszych tomach *Voluminis Legum*, opr. M. M. Ładowski, A. J. Załuski, A. Żeglicki, T. Waga), cz. 1, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 85 i 87. Podzielić należy tu zdanie M. Korolki, iż wiele trudności interpretacyjnych wywoływały współczesne przepisy prawne, a szczególnie reguły prawa zwyczajowego (wskazuje tu na problem przywilejów) – tenże, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 112, 141-142.

<sup>302</sup> O kompozycji na tym sejmie i w czasie bezkrólestwa po śmierci Zygmunta III: J. Dziegielewska – *Sprawa compositio inter status w latach 1632-1635*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 90, 1983, z. 1, s. 81-91. Syntetycznie o tej problematyce na sejmach za panowania Zygmunta III: I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587-1632)*, Kraków 2009, s. 326-329. Spośród szeregu problemów spornych między szlachtą a duchowieństwem osobnego i w miarę całościowego opracowania historyczno-prawnego doczekała się kwestia przechodzenia dóbr szlacheckich we władanie instytucji kościelnych oraz związane z nią obciążanie tychże majątków zapisami, zwłaszcza fundacyjnymi, w postaci powołanego wyżej opracowania J. Mazurkiewicza, *Ustawy amortyzacyjne w dawnej Polsce*.

<sup>303</sup> Pomysł powołania sędziów duchownych w ramach sądu najwyższego nie był zresztą nowy: wysunęli go wcześniej Modrzewski i Wolan, a konsekwencją jego realizacji miało być ograniczenie jurysdykcji sądów duchownych – zob. O. Balzer, *Geneza Trybunału...*, s. 172, 174, 177, 199-200. Rozwiązania zastosowane w Konstytucji 1578 roku zostały zaproponowane przez podkanclerzego Jana Zamoyskiego, a sąd mieszany z niechęcią przyjęły obie strony sporu – zob. tamże, s. 319-320. W deputacji powołanej na sejmie 1578 roku, która miała przygotować układ w sprawie dziesięcin między stanami, zasiadał m.in. biskup nominat chełmski Adam Pilchowski, późniejszy pierwszy prezydent Trybunału Koronnego – zob. H. Kowalska, *Pilchowski (Pilichowski) Adam h. Rogala*, [w:] PSB, t. 26, Wrocław 1981, s. 247. Widzimy zatem, że pomimo obiekcji stanu duchownego względem Trybunału jego w nim przedstawiciele należeli do osób kompetentnych i znających sporne ze świeckimi materie.

<sup>304</sup> Głosiła ona, że “Dziesięciny po imionach szlacheckich, *in eodem statu*, jako teraz są, nikogo nie wzruszając, do kompozycji, która ma być na sejmie, odkładamy” – zob. VL, t. 2, s. 183; VC, t. 2, vol. 1, s. 408.

<sup>305</sup> Na niewłaściwość Trybunału w sprawach o dziesięciny, jako przynależnych sądom kościelnym zwracał uwagę już Oswald Balzer, *Geneza Trybunału...*, s. 325-326; ustalenia te powtórzył W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578-1794*, Lublin 2008, s. 66-67. Marzena Dyjakowska zaś wskazuje, że po utworzeniu Trybunału Koronnego sprawy leżące w kompetencji sądów kościelnych kierowano do niego jako najwyższej instancji sądowej – zob. też, *Privilegium fori*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012, łam 408 (na podstawie starszej literatury). Zagadnienie wymaga jednak dalszych badań źródłowych. Zob. też krótki rys zasad funkcjonowania Trybunału w pracy K. Gombina, *Trybunał Koronny. Ceremoniał i sztuka*, Lublin 2013, s. 21-34. W dawnej literaturze Z. Gloger przyjął, że po ustanowieniu



sprawy o dziesięciny<sup>306</sup>. Właściwie bowiem sprawy te w apelacji powinny rozpatrywać dawne sądy apelacyjne, które jednak przestały istnieć po powołaniu Trybunału. Jednakże duchowieństwo, początkowo bardzo sceptyczne wobec nowego sądu, dość szybko zorientowało się, że zapewnia mu on, poprzez koło *compositi iudicii*, realny wpływ na rozstrzygnięcia spraw, które do niego trafiają i nie wahało się kierować do niego m.in. spraw o dziesięciny<sup>307</sup>.

---

Trybunału „spory o dziesięciny przestały do forum duchownego należeć”, co jest jednak konstatacją niewłaściwą – zob. tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, Warszawa 1901, s. 106. Jednak Andrzej Lisiecki w pracy (ogłoszonej wprawdzie w 1638 roku) uznaje sprawy *pro decimis* za właściwe Trybunałowi zgodnie z konstytucją 1578 roku, nie wspominając o specjalnej regulacji dotyczącej dziesięcin – zob. tegoż, *Trybunał Główny Koronny siedmiu splendorów oświecony*, Kraków 1638, s. 37.

<sup>306</sup> I tak w 1590 roku kapituła przemyska podjęła starania o odzyskanie zaległych dziesięcin stołu biskupiego: na 26 wydanych pozwów tylko w 7 przypadkach nastąpiło wdanie się w spór; chociaż sąd ziemski przeworski przyznawał pierwszeństwo w dowodzie pozwanym, to po kilku latach Trybunał, po wniesieniu mocji, orzekał przeciwnie (w 3 sprawach nie znamy rozstrzygnięcia), a finalnie pozwani uiszcili zaległości – zob. M. Wolski, *Spór przemyskiej kapituły katedralnej ze szlachtą o dziesięcinę biskupią w drugiej połowie XVI wieku*, „Roczniki Historyczne”, r. 84, 2018, s. 238-247. Ksiądz Jan Dębochowski pleban z Gdowa pod Krakowem procesował się w latach 1601-1604 przed ziemstwem krakowskim i Trybunałem ze szlachtą różnowierczą (Anna Sárkándy-Wesselényi, Maryna z Niewiarowskich Gołuchowska) odmawiającą uiszczania dziesięcin należnych kościołowi gdowskiemu tak z gruntów dworskich, jak chłopskich. Wydaje się, że w toku tych procesów pozwani nie powołali się na konstytucje sejmowe zawieszające tego rodzaju postępowania – zob. *Wieś a plebania, czyli notatnik plebana z Gdowa z lat 1597-1604*, wyd. W. Urban, „Przegląd Historyczny”, t. 83, 1992, z. 1, s. 102-103. Sejm 1581 roku odłożył bowiem egzekucję wyroków Trybunału w sprawach o dziesięciny do kompozycji – VL, t. 2, s. 210; VC, t. 2, vol. 1, s. 451. Znamy także dekret trybunalski z 12 maja 1609 między ks. Stanisławem Burzyńskim plebanem w Tykocinie, a Piotrem Wiesiołowskim marszałkiem litewskim i starostą tykocińskim o dziesięcinę z folwarku Stelmachowo – ADS, D 152, k. 210-210v. Kolejny wyrok w sprawie o dziesięciny (dla plebana z Kozłowa) Trybunał Koronny wydał 4 czerwca 1602 roku pod nieobecność pozwanych, odwołujących się od wyroku sądu ziemskiego ksiąskiego (który odrzucił ich wniosek o zawieszenie sprawy, zapewne do kompozycji) – zob. AAV, S.R. Rota, Iura Div. 184, k. 3v-4. Dysponujemy też dwoma wyrokami trybunalskimi w sprawach plebanów z Żarnowca przeciwko wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi Firlejowi (13 maja 1591) i jego dziedzicom (10 czerwca 1604) o dziesięciny z Dobrakowa, uposażenia wojewodów krakowskich. Sąd ziemski krakowski orzekający na rokach w Lelowie odrzucił zarzut pozwanego, wskazując, iż konstytucja o zawieszeniu procesów o dziesięciny dotyczy tylko dóbr szlacheckich, nie króla i Rzeczypospolitej. Odwołujący się do Trybunału wojewoda nie odniósł sukcesu – pleban uzyskał zatwierdzenie wyroku ziemstwa, a następnie przyznanie sobie bliższości w dowodzie. W drugim przypadku pozwani odwołali się od bliżej nieznanego wyroku przedwstępnego ziemstwa lełowskiego, ale Trybunał analogicznie wyrok ten zatwierdził i następnie przyznał bliższość w dowodzie plebanowi. Zob. AAV, S.R. Rota, Iura Div. 288, nlb. W skład ziemstwa krakowskiego wchodził wówczas: sędzia Feliks Czerski, a od 1593 r. Jan Trepka, podsędek Józef Kowalski, a od 1597 r. Kacper Wielopolski, pisarz Piotr Oraczowski – zob. *Urządnicy województwa krakowskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. S. Cynarski i A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, *Urządnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 4, z. 2, Kórnik 1990, nr 193, 258-259, 312-313, s. 72, 84-85, 93. Ponadto Trybunał Koronny, po początkowych wahaniach, od 1585 roku uznawał, że meszne (sumy pieniężne otrzymywane przez rządców kościołów – odprowadzających msze – obok albo zamiast dziesięcin) nie stanowi dziesięciny, a zatem sprawy o to świadczenie mogą stawać na wokandzie – zob. ks. F. Śmidoda, *Sprawy dziesięcin w Trybunale Koronnym...*, s. 21, 33-34, 116. O występowaniu w sprawach *spiritualibus annexae* ze skargami do sądów świeckich i praktyce Trybunału wspomina także ks. W. Rymarz, *Kompetencja sądów kościelnych...*, s. 310-316, 344-348 i nast. Trzeba tu wreszcie zaznaczyć, że w Wielkim Księstwie Litewskim zgodnie z III Statutem Litewskim właściwym sądem w sprawach o dziesięciny był sąd świecki właściwy dla pozwanego – zob. rozdz. III, art. 32: *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego* [--] piąty raz [--] przedrukowany, Wilno 1744, s. 93.

<sup>307</sup> O. Balzer, *Geneza Trybunału...*, s. 336-337; E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 2, s. 37; J. W. Wołoszyn, *Problematyka wyznaniowa w praktyce parlamentarnej Rzeczypospolitej w latach 1648-1696*, Warszawa 2003, s. 16; U. Agustyniak, *Państwo...*, s. 42. Warto także odnotować zdanie Tomasza Dreznera, wskazują-

Rychło jednak, w 1581 roku kolejna konstytucja sejmowa zawiesiła egzekucję wyroków Trybunału wydanych w tych sprawach, znów do zawarcia ugody na najbliższym sejmie. To z kolei doprowadziło do sytuacji niezwyklej, trudnej dla duchowieństwa parafialnego, utrzymującego się głównie z dziesięcin. Tego rodzaju konstytucje, odkładające egzekucję wyroków wszystkich sądów szlacheckich – jak zaznaczyliśmy wyżej – sejmy wydawały jeszcze kilkakrotnie. Najważniejszą z nich była ta wydana przez sejm 1607 roku, stwierdzająca, że sprawy o dziesięciny z dóbr szlacheckich, nieustalone funduszami i zapisami, i których nikt dotąd nie daje, mają zostać odłożone do kompozycji (zgodnie z konstytucją sejmu 1578 roku), a sądom ziemskim i urzędowi grodzkim zakazano ich egzekucji, pod karą na niedbałych urzędników<sup>308</sup>. Jej przyjęcie skłania do przypuszczenia, że stanowiła ona odpowiedź na wyroki sądów ziemskich w sprawach dziesięcin, wydawane najpewniej z powództw duchowieństwa. Już autor anonimowego traktatu z 1585 roku bronił wyroków Trybunału wydanych w sprawach o dziesięciny *more maiorum dependendas*, tak zaległe, jak płatne w przyszłości, po tym jak w ustalonym terminie nie doszło do kompozycji<sup>309</sup>. Jest to, *nota bene*, ważne świadectwo akceptacji<sup>310</sup>

---

cego, iż sąd sejmowy władny jest rozstrzygać sprawy o dziesięciny z dóbr szlacheckich odesłane przez Trybunał – zob. tegoż, *Processus iudiciarius Regni Poloniae*, Samosci 1601, k. A3v; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 166. Rozpatrywanie pewnej (raczej niewielkiej) liczby spraw o dziesięciny w sądach ziemskich Mazowsza (roki w Czersku, Warce i Wyszogrodzie) odnotowuje Adam Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie (1588-1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013, s. 92, 96-97; z uwagi na temat swej pracy nie porusza dalszych (w grodzie) ich losów (pomijając stan zachowania źródeł).

<sup>308</sup> Zob. VL, t. 2, s. 436; VC, t. 2, vol. 2, s. 343; oblatowana w grodzie brańskim 30 lipca 1607 – zob. NHAB, f. 1708, d. 98, k. 286. J. Maciszewski wskazuje, że konstytucje w sprawach kościelnych bez większych zmian zostały przejęte z artykułów wiślickich przyjętych jesienią 1606 roku – zob. tegoż, *Sejm 1607 r. a załamanie się planów reformy państwa*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60 rocznicę urodzin*, red. J. A. Gierowski et al., Warszawa 1965, s. 44-45. Zob. też M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 102-105, 107; a zwłaszcza A. Pawłowska-Kubik, *Sprawa...*, s. 482-493.

<sup>309</sup> Zob. *De controversiis...*, s. 90-95 (co zostało wsparte opinią legata papieskiego, kardynała Alberto Bolognetiego co do długotrwałości zawieszenia egzekucji wyroków o dziesięciny, zawartą w załączonej do wydawnictwa mowie wygłoszonej przezeń na sejmie dnia 12 lutego 1585 – zob. tamże, k. R4v-S3; te karty nie zostały objęte paginacją – na której być może wzorowali się późniejsi autorzy). Szlachta lubelska w 1590 roku wskazywała, że „przeciw konstytucyjnej ważyli się panowie duchowni sądzić na Trybunale niektóre akcje o dziesięciny” – zob. *Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1572-1632*, opr. H. Gmiterek, *Fontes Lublinsenses*, t. 7, Lublin 2016, s. 71. Również w 1611 roku sejmikujący w Lublinie życzyli sobie, „żeby według nich [konstytucji z 1607 m.in. o dziesięcinach – Ł.G.] sądy wszelakie, a osobliwie Trybunały zachowały się” – zob. tamże, s. 195 (identyczne stanowisko wyrażono w 1615 i 1618 roku – zob. tamże, s. 222, 247 i 256-257). Konstytucja 1607 roku odłożyła „do kompozycji blisko przyszłej” sprawy o dziesięciny dotychczas nie składane duchownym, nie oparte na fundacjach, zapisach i kontraktach (zawartych bądź dekretami przysądzonych) oraz dotąd nie oddawane; ten sam sejm ustalił termin ustalenia zasad kompozycji na 11 listopada 1607 roku – zob. VL, t. 2, s. 436; VC, t. 2, vol. 2, s. 343 i 342; oblata w Brańsku 30 lipca 1607: NHAB, f. 1708, d. 98, k. 285-285v. *Nota bene*, słowa „dekretami przysądzonych” znalazły się w konstytucji wbrew staraniom posłów lubelskich, wskazujących, że pozostaje on w sprzeczności z zawieszeniem egzekucji wszystkich dekretów, czyniąc wyjątek w tym zakresie – zob. ich manifestację z 10 września 1607 roku (*Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 166).

<sup>310</sup> W literaturze wskazuje się zresztą, że biskupi w sprawach, które nie dotyczyły doktryny i niepodważalnych zasad prawa kanonicznego godzili się na ustępstwa celem zachowania pokoju publicznego – zob. A.

(w zaistniałej sytuacji) przez duchowieństwo dochodzenia dziesięcin w sądach szlacheckich i trybunalskim kole *compositi iudicii*. Jednocześnie zauważalny jest wyraźny nurt deprecjonujący znaczenie konstytucji z 1607 r. Zdaniem starosty bydgoskiego Macieja Smoguleckiego owe odroczenia zachować miały moc tylko do kompozycji, których termin ustalono tak na sejm 1582 roku, jak i na 11 listopada 1607 roku a nie doszły one do skutku z winy szlachty, duchowni bowiem byli gotowi i składali protestacje<sup>311</sup>. Podobne w nieco wcześniejszej pracy stanowisko zajął ksiądz Mikołaj Dobrocieski wskazując, że biskupi godząc się za każdym razem na kompozycję nie zrzekli się przysługujących sobie praw i mogli – gdy do tych nie dochodziło – z nich korzystać<sup>312</sup>. Dodał także, że w żadnym wypadku świeccy nie mogą samodzielnie przyjmować żadnych praw w sprawach należących do duchowieństwa „gdyż to jest i przyrodzona i tej Korony własna wolność: na nas bez nas nic nie stanowić”<sup>313</sup>, co powtórzył szlachcie zebranej na sejmiku przedkonwokacyjnym w Proszowicach 3 czerwca 1632 roku i atakującej duchowieństwo administrator diecezji krakowskiej Piotr Gembicki: „jesteśmy pars *Rei Publicae*, bez nas nic

---

Dybkowska, *Senatorowie duchowni a sprawy państwa w XVI wieku. Zagadnienia wybrane*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-18 września 1999 roku. Pamiętniki*, t. 3, cz. 1, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001, s. 419-420.

<sup>311</sup> Zob. M. Smogulecki, *O exorbitancyach...*, s. 89-90. Wydawca zbioru – ksiądz Melchior Stefanides doktor obojga praw, kanonik lwowski i chełmski, scholastyk zamojski – uczestniczył zresztą w komisji mieszanej obu stanów, która zebrała się zgodnie z konstytucją sejmu 1631 roku dnia 11 listopada, ale do przedstawienia stanowisk stron najbliższym sejmikom nie doszło z powodu protestacji delegatów czterech województw (sandomierskiego, ruskiego, wołyńskiego i lubelskiego) przeciwko punktom już uzgodnionym. Tak przynajmniej świadczy protestacja strony duchownej złożona w grodzie warszawskim 17 listopada 1631 roku – zob. *Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis nobilium virorum...*, wyd. M. Stefanides, Cracoviae 1632, k. Yv-Y4. W Warszawie pojawiła się zresztą silna reprezentacja diecezji łuckiej: biskup Achacy Grochowski, Stanisław Łoza dziekan i oficjał generalny łucki, proboszcz podlaskiego Tykocina, Stanisław Domaniewski dziekan i oficjał braclawski, Zachariasz Nowostocki kanonik łucki. W zawartym w tym samym zbiorze dziele Andrzeja Lipskiego zamieszczono zaś protestację strony duchownej złożoną w grodzie warszawskim wobec niestawiennictwa większości przedstawicieli szlachty na wyznaczonym terminie – w dniu 11 listopada 1607 roku – zob. tegoż, *Decas quaestionum...*, s. 29-30 (Andrzej Lipski, podobnie zresztą jak powoływany przez nas niżej Mikołaj Dobrocieski, wówczas kanonicy krakowscy, zostali w niej wymienieni wśród przedstawicieli duchowieństwa). Lipski w innym miejscu swej pracy podnosi też, że konstytucje sejmu 1607 roku godzące w wolności stanu duchownego i uchwalone pomimo protestów senatorów duchownych są aktami zuchwalstwa i swawoli – tamże, s. 57-58. Z kolei protestacja z 24 listopada 1582 znajduje się w *Metryce Koronnej (Księgi Wpisów, sygn. 127, k. 158v-159)*, złożył ją m.in. Wiktoryn Wierzbicki biskup łucki; wyrażono w niej także opinię, że dobiegło końca zawieszenie egzekucji wyroków trybunalskich o dziesięciny.

<sup>312</sup> Ks. M. Dobrocieski, *Informacya o niektórych artykułach między duchownym a świeckim stanem tych czasów ludzom do wiadomości potrzebna*, k. P2-P2v, [w:] *Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis...*, Cracoviae 1632 – autor wspomina obok sejmu 1582 także decyzje sejmu koronacyjnego Zygmunta III. Praca ta ukazała się drukiem po raz pierwszy w 1607 roku w Krakowie, a w 1632 roku ją przedrukowano – zob. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 152.

<sup>313</sup> M. Dobrocieski, *Informacya o niektórych artykułach...*, k. P2v-P3; w podobnym duchu pisał też Smogulecki – *O exorbitancyach...*, s. 70-71, a wcześniej także autor *Dyalogu o compozycyey w roku 1582 miesiąca sierpnia*, [w:] *Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis...*, Cracoviae 1632, k. Xv.

stanowić nie możecie”<sup>314</sup>. W praktyce politycznej protesty senatorów przeciwko prawodawstwu sejmowemu miały niewielką skuteczność<sup>315</sup>. Z kolei ks. Krzysztof Podkański w swojej propozycji zmian w prawie koronnym z 1608 roku wyraził pragnienie zawarcia „pewnej zgody” co do dziesięcin nieumocowanych fundacjami, wyrokami, ugodami czy posiadaniem, wskazując, iż nie wolno domagać się więcej niż przyznaje prawo a zarazem je gwałcić<sup>316</sup>.

Wreszcie Andrzej Lipski wskazał, że wymienione wyżej konstytucje 1578 i 1581 roku nie znoszą dawnych praw służących Kościołowi, a odraczają egzekucję wydanych w sprawach o dziesięciny z dóbr szlacheckich wyroków do kompozycji mającej mieć miejsce na najbliższym sejmie<sup>317</sup>. Przyłączył się także do zdania swych poprzedników, iż zawieszenie tej egzekucji ustawało z zakończeniem sejmu, na którym miała zostać uskuteczniiona lub nie dojściem do skutku wspólnej komisji obu stanów<sup>318</sup>. Opisuując praktykę prawną swoich czasów (przełom XVI i XVII wieku), zgodnie z którą sądy świeckie orzekały we wszystkich sprawach o dziesięciny, zajął oczywiście stanowisko, iż jest to

<sup>314</sup> Jednocześnie wskazał szlachcie na „statut”, który „przywodzi dziesięciny do stanu duchownego” – zob. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 2, 1621-1660, wyd. A. Przyboś, t. 2, Kraków 1953 i Wrocław 1955, s. 148.

<sup>315</sup> Prawo stanowione w ogóle nie odnosiło się zaś do tego zagadnienia, a współczesne piśmiennictwo prezentowało zróżnicowane podejście – zob. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo – praktyka – teoria – projekty*, Poznań 1966, s. 165-166. W nowszej literaturze wskazuje się, że prawo senatorów do zablokowania uchwał podczas konkluzji sejmu jednak było, choć możliwość jego stosowania zależała od konkretnych okoliczności – zob. I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny...*, s. 484-485; W. Krieseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*, Warszawa 1995, s. 119; E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*, Warszawa 2001, s. 79; A. Korytko, „Na których opiera się Rzeczpospolita”. *Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy*, Olsztyn 2015, s. 227-229; por. też P. M. Pilarczyk, *Recenzja: Jan Majchrowski, Wojewoda w dawnej Polsce, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2019, ss. 256*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym”, vol. 56, 2020, nr 4, s. 211.

<sup>316</sup> Zob. *Dwie broszury prawne z r. 1602 i 1608*, wyd. B. Ulanowski, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, nr 75, Kraków 1920, s. 37.

<sup>317</sup> Zob. A. Lipski, *Decas quaestionum...*, s. 24-25: *Illis enim constituionibus quid aliud praescriptum est, nisi ut exequutio decretorum de decimis ex bonis haereditariis nobilium (iure cuiuslibet in eo statu, prout nunc est, permanente) transferatur ad compositionem in proximo conventu perficiendam* (s. 25). Spotykany w omawianych pracach argument, że kolejni władcy: Henryk, Stefan Batory i Zygmunt III potwierdzali wszystkie prawa i wolności, także stanu duchownego, pojawił się w dyskusji na sejmie 1613 roku, o czym świadczy relacja posła lubelskiego Mikołaja Brodowskiego pisarza ziemskiego lubelskiego – zob. *Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 210-211. Identyczne jak Lipski stanowisko prezentował przed synodem 1589 roku także prymas Stanisław Karnkowski – zob. M. Wolski, *Spór przemyskiej kapituły...*, s. 237.

<sup>318</sup> A. Lipski, *Decas quaestionum...*, s. 27-31: *Licet vero comitia sequenti statim anno, puta 1589 Varsoviae celebrata fuerint, nullum tamen ea composito ne dum exitum habuit, sed neque ulla ab istis suspensionis saepius commemoratae assertoribus, eius rei facta fuit mentio. Unde necessario dicendum videtur, illos hac sua tacita dissimulatione huius iuri beneficio pro se (ut illi existimant) introducto renunciassse atque eo facto finitam sublataque iam penitus esse dictam suspensionem agnovisse. Atqui certe satis hoc esse deberet, ut ne amplius in posterum ordini ecclesiastico obiectaretur haec suspensio, utque iam tandem iurisdictio ecclesiastica reassumeretur et capitanei officii sui memores sententias illorum praesertim pro decima latas exequerentur* (s. 28). Zauważmy, że autor stoi tu wyraźnie na stanowisku, iż starostowie mają egzekwować wyroki sądów duchownych w sprawach o dziesięciny.

sprzeczne z prawami Królestwa, a konkretnie – z konstytucją 1543 roku<sup>319</sup>. Jednocześnie zaznaczył jednak, że zgodnie z prawem kanonicznym spory o posiadanie dziesięcin przez tego czy innego duchownego albo ich nieskładanie jako *causae facti* mogą być rozstrzygane przez sędziów świeckich<sup>320</sup>. Uważamy, że późniejszy biskup łucki z jednej strony rozwiewał tu wątpliwości niższego duchowieństwa, czy ich procesy o dziesięciny w ziemstwach i grodach nie naruszają kanonów, a z drugiej rysował jedną z płaszczyzn porozumienia ze stanem szlacheckim<sup>321</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że argumentacja (w

<sup>319</sup> Tamże, s. 32-33. Swoje argumenty w przedmiocie dziesięcin i jurysdykcji kościelnej powtórzył on w mowie przygotowanej na posiedzenie komisji obu stanów w 1607 roku, która, jak wiemy, nie doszła do skutku, zamieszczonej w powyższym dziele – zob. tamże, k. Tv-T4 (tych kart paginacja nie obejmuje). Trzeba tu jednak zaznaczyć, że już w 1590 roku szlachta lubelska stwierdziła, iż sprawa jurysdykcji sądów duchownych jako rozstrzygnięta „pierwszymi konstytucyjami” nie należy do kompozycji i jej postowie nie mają się wdawać w tej sprawie w żadne dyskusje – zob. *Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 71.

<sup>320</sup> Prawo kanoniczne rozróżniało bowiem własność i posiadanie rzeczy duchownych: spory o prawo do pobierania dziesięciny, które bezwzględnie zastrzegało sądom duchownym do rozpoznania, dotyczyły pierwszej, gdy te, których przedmiotem było jedynie składanie dziesięcin, wiązały się z drugim – A. Lipski, *Decas quaestionum...*, s. 32-33: *Quod* [jurysdykcja sądów duchownych] *tamen eatenus verum esse dicendum videtur, quatenus de iure (an videlicet decimae debeantur) non autem de facto quaestio est. Nam si controversia incidat de tardata vel prorsus denegata solutione decimarum, de eo iudex quoque laicus recte cognoscere potest, quia decimas non esse solutas, quaestio meri facti est.*

<sup>321</sup> Również np. biskup krakowski Piotr Tylicki wotując na sejmiku proszowickim 13 grudnia 1608 przedstawiał kompozycję nie tylko jako potrzebną, ale też nietrudną i znośną – zob. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, 1572-1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 330. Pozostaje jednak kwestią otwartą, na ile wyrażane przez stronę duchowną koncepcje docierały do umysłów szlacheckich – np. J. Dziegielewski wskazuje, że zbiór Stefanidesa, wykorzystywany przez nas w niniejszej pracy, najprawdopodobniej trafił do rąk nielicznych przedstawicieli stanu panującego, a w 1745 roku [sic!] w drukarni pozostały jeszcze 234 egzemplarze – zob. tegoż, *Sprawa compositio inter status...*, s. 82-83. Zastrzec w tym miejscu wypada, że najczęściej nie wiemy, jakie stanowisko podczas sejmów doby Wazowskiej, nie tylko w interesujących nas zagadnieniach, zajmowali obecni na nich biskupi, na których postawę, jak słusznie wskazuje Jan Seredyka, oddziaływały oczekiwania Stolicy Świętej, króla, szlachty, a także ich własnego otoczenia (skądinąd z powodu niemożności usatysfakcjonowania wszystkich wielu biskupów nie było skłonnych do wotowania bądź ograniczało się do pragmatycznych haseł o zgodzie powszechnej) – zob. tegoż, *Senatorowie duchowni a sprawy państwa w pierwszej połowie XVII wieku. Stan badań i postulaty*, [w:] *Przełomy w historii...*, s. 423-429; por. J. S. Dąbrowski, *Senatorowie duchowni a sprawy państwa w czasach Jana Kazimierza*, [w:] tamże, s. 453-454, 456. Przykładowo: na sejmie warszawskim 1623 roku senatorowie duchowni nie odnosili się ani do pretensji szlacheckich względem duchowieństwa, ani do protestów przeciwko powołaniu w Krakowie akademii jezuickiej – zob. ks. T. Fitych, *Biskupi i senatorowie duchowni w oczach dyplomacji watykańskiej z połowy XVII wieku*, [w:] tamże, s. 446. Wiemy jednak z innych źródeł, że biskupi interesowali się przebiegiem i wynikiem obrad sejmików, na które wysyłali listy lub swoich przedstawicieli, którzy, świadomi mechanizmów lokalnej polityki i miejscowych układów, nierzadko potrafili skutecznie oddziaływać na sejmikujących – o aktywności prymasów wobec sejmików województwa sieradzkiego za pierwszych królów elekcyjnych (zwłaszcza w dobie konfliktów między stanami) zob. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, cz. 1, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 854, *Prace prawnicze*, z. 122, Warszawa-Kraków 1987, s. 29-30 [nota bene – kolejne części tej pracy nigdy się nie ukazały]. Mniej szczegółowe informacje w tym przedmiocie dotyczą np. ziemi chełmskiej – zob. R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648-1717*, Lublin 2006, s. 55-56, 147, 158, 190. Dysponujemy także obserwacjami praktyki kujawskiej – zob. M. Wilczek, *Prawne i ekonomiczne relacje między szlachtą a duchowieństwem katolickim w świetle kujawskich akt sejmikowych z lat 1572-1717*, „Ziemia Kujawska”, t. 16, 2003, s. 106-113, 125. Zagadnieniu frekwencji senatorów (w tym biskupów) wiele prac poświęcił Jan Seredyka – można tu wymienić przykładowo: *Biskupi – podkanclerzowie i kanclerze na sejmach Zygmunta III i Władysława IV Wazów*, [w:] *Przeszłość odległa i bliska. Marcelemu Kosmanowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Robakowski, Poznań 2000, s. 181-187 (stwierdzający stuprocentową obecność pieczętarzy duchownych na sejmach i ponad 90% stawiennictwo podczas wotów); *Biskupi na sejmach za panowania Zygmunta III*

tym omówiona przez nas wyżej) zwolenników praw majątkowych duchowieństwa, zwłaszcza wobec uszczuplenia rzeczywistych bądź mniemanych uprawnień stanu panującego, nie znajdowała szczególnego posłuchu w masach szlacheckich, które – co od dawna wskazuje się w literaturze – dbały o własne interesy jednoznacznie odróżniały sprawy wiary i religii od kwestii politycznych czy ekonomicznych<sup>322</sup>. Ponadto zazdrośnie strzegąc swojej wolności nie była, jak się wydaje, skłonna do respektowania swobód przedstawicieli innych stanów (uderzający jest niemal całkowity brak tego problemu w dyskusie politycznym aż do czasów stanisławowskich), które nie postrzegano jako składające się na wspólnotę Rzeczypospolitej<sup>323</sup>.

Szlachta koronna zaś od początku lat siedemdziesiątych XVI stulecia aż do pierwszego sejmiku 1635 roku wielokrotnie podnosiła konieczność uskutecznienia kompozycji między stanami<sup>324</sup>. Przy okazji podnoszono wiele bardziej szczegółowych postulatów w

Wazy, [w:] *Jezuicka ars historica. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Grzebieniowi SJ*, red. M. Inglot, S. Obirek, Kraków 2001, s. 499-514 (średnio ok. 60% frekwencja na sejmach i 40% podczas wotów, w przypadku biskupów łuckich odpowiednio 78,4% i 64,9% [trzecia pozycja po Przemyślu i Płocku], co niewątpliwie wynikało też z dzierżenia przez część z nich pieczęci koronnych). Zgodzić się należy z Autorem, że choć była to aktywność lepsza, niż w przypadku wojewodów i senatorów, to jednak niewielu było stale aktywnych na forum sejmowym (tamże, s. 504-505).

<sup>322</sup> Zob. celnie w odniesieniu do praw amortyzacyjnych J. Mazurkiewicz, *Ustawy amortyzacyjne...*, s. 47, 49-50. Autor ten wskazuje także, że o ile w dobie pierwszego bezkrólewia nie pojawiły się prawie zupełnie pisma broniące duchownych w sprawie dóbr ziemskich, to pojawiły się one w dobie rokosz sandomierskiego – zob. tamże, s. 53-54. On także omawia argumentację stosowaną przez autorów broniących praw duchowieństwa do dóbr ziemskich – tamże, s. 57-62. Zob. też H. Suchojad, *Sejmiki małopolskie i wielkopolskie drugiej połowy XVII w. a duchowieństwo*, „Kieleckie Studia Historyczne”, t. 8, 1990, s. 65; J. Włodarczyk, *Sejmiki łączyskie*, Łódź 1973, s. 246-247; R. Kozyrski, *Problematyka kościelna...*, s. 104; J. W. Wołoszyn, *Problematyka...*, s. 66; U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 101; a w odniesieniu do I połowy XVIII w. (w tym wojskowych) M. Markiewicz, *Problem antyklerykalizmu w czasach saskich*, [w:] *Rzeczpospolita wielu wyznań. Materiały z międzynarodowej konferencji. Kraków, 18-20 listopada 2002*, red. A. Kaźmierczyk, A. K. Link-Lenczowski, M. Markiewicz i K. Matwijowski, Kraków 2004, s. 343, 345. Szlachta krakowska w 1606 roku wyraziła w instrukcji sejmikowej postulat, aby sprawy o dziesięciny, nawet po wyrokach Trybunału, zgodnie z konstytucją 1581, zostały odroczone do zawarcia kompozycji – zob. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 276.

<sup>323</sup> Jak wskazuje A. Grześkowiak-Krwawicz wolnością przedstawicieli nieszlachty interesowali się ci teoretycy, którzy posługiwali się koncepcją wolności naturalnej: Modrzewski, Wolan i Petrycy. Zob. też, *Dyskurs polityczny...*, s. 155-156. Wydaje się, że stosunek opinii szlacheckiej do swobód innych stanów w badanej epoce wymaga dalszych badań. Również J. W. Wołoszyn zaznacza, iż pilnowanie przez szlachtę nienaruszalności własnych praw i przywilejów prowadziło do licznych sporów z duchowieństwem – zob. tegoż, *Problematyka...*, s. 14, por. też 47-48 – trafnie też podkreślając, iż niechęć szlachty do sądów kościelnych wynikała przede wszystkim z rywalizacji o prymat w państwie szlacheckim, a szlachcic winien być sądzony tylko przez innego szlachcica – zob. tamże, s. 69, 70. Także zdaniem A. Pawłowskiej-Kubik postulaty rokosz sandomierskich dotyczące konfliktów z duchownymi „rozpatrywać jako chęć zakwestionowania odrębności polityczno-prawnej stanu duchownego od stanu szlacheckiego” – też, *Sprawa...*, s. 482. Zob. też analizy U. Augustyniak: *Państwo...*, s. 27-29, 105-107, 126; tamże teza, iż kontrowersja między szlachtą i duchownymi dotykała przede wszystkim zakresu wolności – tamże, s. 20. W starszej literaturze: J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969, s. 65.

<sup>324</sup> Sejmik województwa lubelskiego zamieszczał to zagadnienie w instrukcjach sejmikowych z 1572, 1584, 1590, 1592, 1596, 1598, 1604, 1606, 1607, 1608, 1611, 1615, 1618, 1624, 1625, 1628, 1630 i 1632 (*Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 25, 49, 71, 79, 91, 99, 124 i 128, 131, 146, 176, 195, 224, 247 i 256, 302, 312, 347, 360, 368, 377 i 383). Por. M. Ujma, *Sejmik lubelski 1572-1696*, Warszawa 2003, s. 128-130. Z sejmików „górných” Wielkopolskie podnosili tę kwestię w 1589, 1590, 1592, 1593, 1598, 1600,

tej kwestii. Tytułem przykładu przedstawimy propozycje szlachty gromadzącej się na sejmiku lubelskim. Wysuwano liczne zastrzeżenia wobec jurysdykcji koła *compositi iudicii* Trybunału i już na początku XVII wieku zaproponowano jego zniesienie<sup>325</sup>; ponadto podniesiono konieczność zmian innych aspektów organizacji i działalności Trybunału. Zasadniczo szlachta lubelska stała też na stanowisku – nie uznając argumentów duchowieństwa – iż konstytucje zawieszające egzekucję wyroków w sprawach o dziesięciny obowiązują aż do zawarcia kompozycji<sup>326</sup>, choć mamy też świadectwo dostrzegania wątpli-

---

1602, 1606, 1607, dwa razy w 1618, w 1622, 1624, 1627, 1632 (*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego 1572-1632*, wyd. W. Dworzaczek, t. 1, cz. 1, 1572-1616, Poznań 1957, s. 77, 92, 158, 163, 207, 222, 256, 308, 341; cz. 2, 1616-1632, Poznań 1962, s. 47, 70-71, 142-143, 191, 249, 330); krakowianie zaś w 1576, 1582, 1590, 1592, 1593, 1603 (tu ograniczono się wyłącznie do rozwiązania problemu z dziesięciami, aby wątpliwości, „które i katolików wielu uplątały, usunąć”), 1604, 1606, 1608, 1618 (*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 66, 102, 141 i 146, 185, 192, 245-246, 254, 276, 333, 377-378, 396), 1625, 1632 (*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 2, s. 50, 143, 155, 159). Sejmik chełmski – w instrukcjach z 1611, 1616 i 1632 (*Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572-1668*, wyd. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, *Fontes Lublinenses*, t. 5, Lublin 2013, s. 113, 121 i 170). Podobne postulaty zgłaszano też na innych sejmikach koronnych, przykładowo: Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985, s. 182; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 137-143; S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego...*, s. 108, 112-114, 116-119 (interesujące nas postulaty w przedmiocie kompozycji i dziesięcin zamieszczone w omawianych przez Autora instrukcjach z 1590, 1592, 1593, 1604, 1632 wychodziły przy tym poza legację królewską); J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie...*, s. 237-238, 241-241. Syntetycznie stanowisko sejmików i sejmów z I połowy XVII w sprawach dotyczących duchowieństwa omawia J. W. Wołoszyn, *Problematyka...*, s. 15-25; zob. też A. Pawłowska-Kubik, *Sprawa...*, s. 479-481. Z obszernej literatury poświęconej poszczególnym sejmom zwrócimy przykładowo uwagę na pracę J. Seredyki, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978, s. 81-83, 108, 131 (przed sejmem 1631 roku tylko sejmiki proszowicki i opatowski podniosły sprawę dziesięcin, senatorowie odnieśli się do sprawy kompozycji w wotach, ale obrady powołanej na tymże sejmie kolejnej komisji w przedmiocie kompozycji zakończyły się protestacjami obu stron, które nie uzgodniły tekstu uchwały), 150-151, 153 (przed sejmem 1632 do tej sprawy powrócono w Lublinie, Szadku i Środzie). Również Jan Januszowski w wydanej w 1602 roku obronie sporządzonego przez siebie projektu reformy praw koronnych wskazał na konieczność uregulowania m.in. kwestii kompozycji – zob. *Dwie broszury prawne...*, s. 15. W literaturze wskazuje się też, że o ile duchowieństwu przestało zależeć na szybkim zawarciu kompozycji, to przeciwnie stanowisko zajmowała szlachta. Ta jednak nie wykorzystała w tym celu nawet naznaczonych konstytucjami sejmowymi zjazdów z duchownymi w 1607 i 1609 roku – zob. A. Pawłowska-Kubik, *Sprawa...*, odpowiednio s. 474, 494-499. Naszym jednak zdaniem nie tylko postępy kontrreformacji przyczyniały się do wygasania zapału wśród duchowieństwa (por. jednak przybliżone wyżej stanowisko synodu diecezji łuckiej), lecz także korzystne orzecznictwo sądów szlacheckich i Trybunału. Wreszcie problemów kompozycji i zawieszenia pozwów o dziesięciny dotyczą niektóre teksty zamieszczone w edycji U. Augustyniak, *Państwo...* – wskazano je (z odesłaniem do odpowiednich fragmentów) na s. 73.

<sup>325</sup> Tak sejmiki lubelskie w instrukcjach z 1624, 1627, 1628 i 1630 (*Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 304, 330, 346, 360). Wielkopolanie domagali się „poprawy” koła mieszanego w 1597, 1604, 1606, 1615 (stwierdzono, że sąd ten „ciężki” jest szlachcie), 1616, 1618 roku (*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego...*, t. 1, cz. 1, s. 201, 261-262, 278, 462, 486-487; cz. 2, s. 70-71); krakowianie w 1590 (w drugim tekście instrukcji żądanie, aby nie sądzono na Trybunale dziesięcin, zapadłe wyroki zaś skasowano i nie egzekwowano), 1604, 1616 (*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 146, 253-254, 358). Zob. też J. Seredyka, *Rzeczpospolita...*, s. 81 (przed sejmem 1631 roku); J. W. Wołoszyn, *Problematyka...*, s. 16-17; U. Augustyniak, *Wzajemne pretensje szlachty i duchowieństwa katolickiego w związku z „compositio inter status” w latach trzydziestych XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 114, 2007, nr 4, s. 43-44, 47-48.

<sup>326</sup> Takie żądanie np. w instrukcjach sejmików lubelskiego z 1602, 1604, 1606 i 1611 (*Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 117, 124 i 128, 131, 195). Zaś Wielkopolanie w 1602 roku wprost domagali się zahamowania egzekucji wyroków o dziesięciny w grodach (*Akta sejmikowe województw poznańskiego i*

wości w tym przedmiocie, skłaniających do żądania wydania precyzyjnego prawa<sup>327</sup>. Jak wiemy, sprzeciwiała się też właściwości i pozywania do sądów duchownych wbrew „prawu pospolitemu”, żądając niekiedy zagwarantowania tego wyraźnie przez toż prawo<sup>328</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że nawet w kluczowych dla kompozycji latach 1632-1635 stanowisko braci szlacheckiej z różnych ziem Rzeczypospolitej nie było jednolite. O ile Wielkopoleanie i Sandomierzanie należeli do czołowych propagatorów rozstrzygnięcia sporów z duchowieństwem, to stanowisko szlachty z Wielkiego Księstwa Litewskiego i wschodnich województw Korony było – jak się wydaje – dużo bardziej wstrzemięźliwe<sup>329</sup>. Zdarzało się nawet, że szlachta – powodowana polityczną taktyką – popierała kościelne postulaty przywrócenia sądom duchownym egzekucji świeckiej, również w sprawach o dziesięciny. W tym duchu wystąpił podczas sejmiku warszawskiego 1582 roku Andrzej Zborowski, chcąc poparciem nuncjusza wzmocnić swą pozycję wobec Stefana Ba-

---

*kaliskiego...*, t. 1, cz. 1, s. 256), co jednoznacznie świadczy, iż taka praktyka (o trudnej obecnie do określenia skali) miała miejsce.

<sup>327</sup> Instrukcja drugiego sejmiku przedsejmowego 1618 roku obok żądania egzekwowania konstytucji 1607 roku, stwierdzała: „a gdzieby się in contrarium prawu działo, tedy konstytucja anni 1581 o egzekucyjnej o dziesięciny przynajmniej do przyszłego sejmiku, aby była reasumowana” – zob. *Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 256-257. Konstytucja ta odroczyła egzekucję wyroków trybunalskich o dziesięciny do najbliższego sejmiku – zob. VL, t. 2, s. 210 (u pijarów s. 1019); VC, t. 2, vol. 1, s. 451.

<sup>328</sup> Jak Lublinianie w grudniu 1632 roku – zob. *Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 385. Zaś szlachta chełmska w 1616 roku żądała ustalenia forum z duchownymi we wszystkich sprawach w ziemstwach i grodach z apelacją do Trybunału – zob. *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej...*, s. 121. Wielkopoleanie w 1625 wezwali posłów, aby naradzili się z prymasem Henrykiem Firlejem i biskupami, aby szlachta nie była do oficjalów pozywana; wskazano iż ten proceder zaczął się niedawno w województwach wielkopolskich (według drugiej relacji także w innych) – zob. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego...*, t. 1, cz. 2, s. 201-202. Sejmik zatorski z 1627 wskazując, iż duchowni wbrew konstytucjom pomijając forum ziemskie pozywają szlachtę m.in. o dziesięciny do sądów duchownych, prosił króla o reasumowanie konstytucji z 1607 roku (*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 2, s. 74). Wreszcie krakowianie w 1630 roku żądali, aby duchowni nie pozywali o dziesięciny do swych sądów, „ale kontentowali się sądem ziemskim w prawie pospolitym określonym” – zob. tamże, s. 123. Wielokrotnie też wzywano posłów różnych ziem, aby ustalili *forum* z duchownymi.

<sup>329</sup> Zob. J. Dzięgielewski, *Sprawa compositio inter status...*, s. 84-86 i 88; A. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI-XVIII w.). Prawo – ustrój – społeczeństwo*, Warszawa 2013, s. 79-80; U. Augustyniak, *Wzajemne pretensje...*, s. 44-45. Niewiele wiadomo o stanowisku Podlasian w tym przedmiocie, acz godzi się odnotować, że podczas elekcji, w dniu 9 listopada 1632, protestowali oni przeciwko zakazowi przyjmowania darowizn przez bractwa i zakony – zob. J. Dzięgielewski, *Sprawa compositio inter status...*, s. 85. Kompozycję popierali sąsiadujący z Podlasiami Mazurzy – zob. J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 140-141. O interesujących nas zagadnieniach na konwokacji i elekcji zob. W. Kaczorowski, *Sejmiki konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólestwa 1632 r.*, Opole 1986, s. 58-59, 162-164, 193-195, 255-262. Przebieg dyskusji podczas sejmiku elekcyjnego relacjonuje kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, 1632-1636, przeł. i opr. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 164 (tu konstatacja: „Katolicy gorsi byli od samych heretyków najbardziej nalegając, by duchowni nie mogli kupować dóbr i by więcej nie czynić fundacji kosztem dóbr szlacheckich w obawie, by z czasem Królestwo Polskie nie zamieniło się w księżę”), 194-8, 200-201, 203, 205-18. Znakomita większość sporów w świetle tej relacji dotyczyła problemu nabywania dóbr przez instytucje kościelne. Dziesięcin dotyczy tylko wzmianka z 4 listopada 1632 roku, iż w toku prac komisji ds. kompozycji domagano się wybierania dziesięcin nie według ksiąg beneficjów, a jedynie fundacji, kontraktów dwustronnych i zapisów, na co duchowni nie zgadzali się, wskazując, iż ogień strawił przywileje; podnoszono także problem dziesięcin z nowizn – zob. tamże, s. 194. Porównanie argumentacji obu stron podczas konwokacji 1632 – U. Augustyniak, *Wzajemne pretensje...*, s. 45-52.



torego<sup>330</sup>. Należy się też zgodzić ze stanowiskiem Jana Dziegielewskiego, iż jednym z czynników długotrwałości walki o kompozycję były zróżnicowane interesy poszczególnych grup szlacheckich<sup>331</sup>. Nie można także nie zauważyć, że – jak wskazał Wojciech Kriegseisen – wiele zagadnień o charakterze lokalnym trafiało do instrukcji sejmikowych na życzenie czy nawet żądanie osób zainteresowanych, niezależnie od ewentualnej debaty na ich temat w kole sejmikowym<sup>332</sup>. Trzeba tu też zaznaczyć, że w odnalezionych instrukcjach sejmiku ziemi bielskiej z przełomu XVI i XVII wieku brak jakichkolwiek uwag i postulatów dotyczących stosunków szlachty z duchowieństwem, dominują zaś problemy lokalnej społeczności<sup>333</sup>. W artykułach na sejm 1616 roku znalazł się wręcz

<sup>330</sup> E. Dubas -Urwanowicz, *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy. Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku*, Warszawa 2018, s. 382.

<sup>331</sup> Zob. J. Dziegielewski, *Sprawa compositio inter status...*, s. 90-91.

<sup>332</sup> Zob. W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 84. Ten sam autor, powołując się na zdanie badacza sejmików mazowieckich, Józefa Andrzeja Gierowskiego, iż „życie sejmikowe było przede wszystkim wyrazem poglądów i nastawień małej grupy rodzin, których pozycja w ziemi zapewniała wpływ na szlachtę”, wskazuje, że można je uogólnić na wszystkie sejmiki Rzeczypospolitej – W. Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 80 (tam cyt. dosłownie J. A. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948, s. 55). Również R. Butterwick wskazuje, iż za instrukcją stała mała grupa działaczy politycznych, którzy zwykle sporządzali ją po wybraniu posłów i odejście większości sejmikujących – zob. tegoż, *Lawmaking in a Post-Composite State? The Polish-Lithuanian Commonwealth in the Eighteenth Century*, [in:] *The Eighteenth-Century Composite State: Representative Institutions in Ireland and Europe, 1689-1800*, ed. D. Hayton, J. Bergin, J. Kelly, Basingstoke 2010, p. 233. Podzielając te stanowiska chcemy podkreślić, że obecność zarzutów przeciwko duchowieństwu dotyczących dziesięcin bynajmniej nie musiała oznaczać powszechności problemów, a z drugiej strony ich brak niekoniecznie świadczy, że nie było powodów do zdrażeń między stanami na tym tle. Instrukcji sejmikowych nie należy zatem traktować jako źródeł pozwalającego na poznanie skali interesującego nas zjawiska w ziemi czy województwie – w tym celu należy sięgnąć do ksiąg sądów szlacheckich i konsystorzów. O opracowywaniu uchwał i instrukcji zob. też: S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, z. 720, Prace prawnicze, z. 110, Warszawa-Kraków 1984, s. 97; tegoż, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego...*, s. 44-46, 88-93. Sejmikom ziemi bielskiej i jej posłom poświęcony jest artykuł Jana Siedleckiego, *Sejmiki szlachty ziemi bielskiej...*, s. 239-272, w którym jednak zagadnienia przygotowywania instrukcji oraz stosunku do spraw kościelnych nie zostały poruszone. Podniesiono tam jednak, że do połowy XVII wieku sejmik brański był wolny od poważniejszych wpływów magnackich – rzecz wymaga dalszych badań (sam fakt obecności w I połowie XVII stulecia klientów radziwiłłowskich wśród posłów sejmowych czy urzędników jeszcze nie dowodzi podporządkowania Radziwiłłom birzańskim całej szlachty czy sejmiku – inaczej E. Kozak, „*Sludzy*” podlascy Bogusława Radziwiłła, [w:] *Drobna szlachta podlaska...*, s. 58; por. też U. Augustyniak, *Podlaska klientela Krzysztofa Radziwiłła*, [w:] *Drobna szlachta podlaska...*, s. 93-105).

<sup>333</sup> NHAB, f. 1708, d. 13, k. 556-558v (oblata instrukcji z 14 stycznia 1595 roku dla posłów Krzysztofa Brzozowskiego podkomorzego bielskiego i Wojciecha Siekluckiego podkomorzego drohickiego, starosty brańskiego); d. 86, k. 9-14 (oblata instrukcji z 15 stycznia 1600 roku dla posłów Marcina Brzozowskiego starosty brańskiego i podstolego podlaskiego oraz Mikołaja Wyszkwowskiego); d. 91, k. 2v-4v (oblata instrukcji z 9 stycznia 1601 roku dla posłów Marcina Brzozowskiego starosty brańskiego, podstolego podlaskiego i Tomasza Rytela pisarza ziemskiego bielskiego); d. 20, k. 12-13v (oblata instrukcji z 31 grudnia 1602 roku dla posłów Krzysztofa Brzozowskiego podkomorzego bielskiego i Pawła Szczawińskiego); d. 27, k. 37v-38v (punkty do instrukcji oblatowane 21 sierpnia 1611 roku; posłami wybrano Stanisława Tarusę i Adama Mieńskiego podsędka bielskiego); AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 30, k. 562v-563 (oblata instrukcji z 30 listopada 1613 dla posłów Krzysztofa Brzozowskiego podkomorzego bielskiego i Stanisława Wyszkwowskiego; edycja: J. Siedlecki, *Sejmiki...*, s. 260-261); NHAB, f. 1708, d. 30, k. 25-26v (oblata instrukcji z 17 stycznia 1615 dla posłów Stanisława Skaszewskiego chorążego zakroczymskiego i Sebastiana Brzozowskiego).

postulat, aby posłowie przeciwstawiali się jakimkolwiek zamachom na religię katolicką oraz prawa kościołów i duchowieństwa<sup>334</sup>. Jednak w instrukcji na konwokację 1632 roku wśród egzorbitancji na miejscu czwartym pojawiło się życzenie: „*Compositio inter status* aby moderowana była i *debite* skończona”<sup>335</sup>. Może to wskazywać, iż dla sejmikujących Bielszczan *controversio inter status* nie miała szczególnie dolegliwego oblicza.

Spośród niewątpliwie licznych projektów rozwiązania narosłego problemu zwrócimy uwagę na propozycje zawarte w wydanym w 1607 roku anonimowym „Sposobie podającym drogę do korektury prawa, a zatym do sprawiedliwości i pokoju w Koronie Polskiej”. Jego autor (szlachcic katolik) zaznaczając w artykule 26 swego dzieła, że „z pany duchownemi trzeba wielkiej zgody i pokoju, gdyż są słudzy boży, bracia naszy, krew nasza”, w przedmiocie dziesięcin domaga się najpierw zniesienia „dawnych” procesów o dziesięciny, nawet znajdujących się w etapie egzekucji, a następnie „dla zgody” proponuje składać wszystkie dziesięciny według porozumienia z duchownymi. To zaś winno się zasadzać na dwóch zasadach: 1. dziesięciny winny być oddawane tylko duchowieństwu parafialnemu w takiej ilości „coby się wychowali, służąc Panu Bogu i na wszystkim dobrze mieli”, 2. innym zaś wystarczy składać tyle z łanu, ile wynosi pobór i tylko w tych latach, gdy ten ostatni nie jest płacony na rzecz Skarbu („gdyż mają swe wsi i insze wielkie opatrzenia”). Ale, co wypada podkreślić, sprawa dziesięcin nie zajmuje w omawianym artykule 26 pierwszego miejsca (obejmuje punkty 3-6 z ośmiu) – autor bowiem domaga się na początku zniesienia *privilegium fori* oraz innych przywilejów stanu duchownego („niechby byli z nami pospołu w jednym prawie równi”), żądając, aby jego

<sup>334</sup> Oblata instrukcji z 8 marca 1616 dla posłów Jana Zrzobka cześnika podlaskiego i Marcina Wyszowatego – tamże, k. 625v-628; fragment z k. 626: „jeśli poganie to rozumieli *ut fiat ab love principium*, tem więcej ludziom chrześcijańskiem czynić potrzeba, aby od Pana Boga źródła wszelakiego dobra wszystko zawsze zaczynali. Przetoż jako zawsze przedtem województwo i z wielu inszych województw przy starożytnej powszechnej katolickiej wierze stojąc, przeciw wymyślonej za czasów naszych nieszczęśliwych nowej konfederacji *tam in privatis quam in publicis conventibus* protestowali się i dysponowali, nie chcąc jej nigdy dopuścić, tak i teraz p. posłom naszym pilnie zlecamy i za najpierwszy artykuł mieć chcemy, aby na sejmie przeciw jakiemkolwiek wniesieniem, któraby starożytną wiarą powszechną katolicką urazić i prawa kościołów Bożych i duchownych *in dubium* wokować i wąlić miały protestowali się i oponowali”. Zob. też E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 308-309.

<sup>335</sup> NHAB, f. 1708, d. 69, k. 499v. Ogółem instrukcja z 3 czerwca 1632 roku zawarła 69 egzorbitancji – zob. E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 177, 305-306. Z kwestii spornych między stanami nie wspomina się dziesięcin, w punkcie 49 mamy żądanie, aby annaty biskupie obracano na potrzeby Rzeczypospolitej, a w 57, aby wszyscy zakonnicy nie nabywali majątków ziemskich i nie należeli do grona dziedziców – NHAB, f. 1708, d. 69, k. 501v. To drugie życzenie jest o tyle osobliwe, o ile w ziemi bielskiej – jak zobaczymy w kolejnym rozdziale – znajdowało się bardzo mało konwentów. Zapewne stanowi ono refleks ogólnie panującego stanowiska szlachty w tym przedmiocie.

przedstawiciele procesowali się o swe krzywdy w sądach szlacheckich, a – w konsekwencji – aby apelacje we wszystkich sprawach kierowano wyłącznie na Trybunał<sup>336</sup>.

Już sześć lat później do problemu kompozycji (a w istocie niemal wyłącznie dziesięcin) odniósł się Jakub Zawisza z Kroczoza, niezamożny szlachcic z powiatu radomskiego, którego katolickie wyznanie i zdecydowana niechęć wobec różnowierców nie budzą wątpliwości<sup>337</sup>. Z jednej strony uderzał w przedstawicieli swego stanu, zarzucając im uparte i bezprawne – wobec istnienia wyraźnych zapisów przodków – zabieranie dóbr kościelnych, w tym dziesięcin, stojąc na stanowisku, że są to „pewne [to znaczy niewzruszalne] dobra kościelne”<sup>338</sup>. Nie dopuszczał też możliwości, aby szlachcic uzurpował sobie dziesięciny, gdy w orzecznictwie Trybunału ustalono, że *usus* dowodzi jej istnienia i powód duchowny zaprzysiągł to używanie<sup>339</sup>. Zaznacza jednocześnie, że „przeciwko temu [dokumentom i używaniu] trudno mówić, bo Kościół dawności nie ma”. Niemniej równie ostro występuje przeciwko duchowieństwu, zarzucając mu, iż „barziej jakiegoś trybułu nieznośnego a niż tego, coby *in vim eleemosynae* miało być, dociągają”, a dalej dodaje, wspominając o statucie Bodzanty: „dawno szlachcie ciężkość”. Wytyka także, że odwołując się do Pisma Świętego może ono najłatwiej otrzymać dziesięciny *in foro conscientiae*, nie przyczyniając wszystkich obecnych trudności, a jeśli i na to nie ma dowodów (*nota bene*: odrzuca on zdecydowanie jakikolwiek walor ksiąg beneficjów), to

<sup>336</sup> Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1612, wyd. B. Ulanowski, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, nr 24, Kraków 1893, s. 37. Uwagi o anonimowym autorze oraz charakterystyka jego dziełka – zob. tamże, s. VII-VIII. Na stosowanie argumentacji, iż z praw parafialnych wynika prawo plebanów do dziesięcin zwraca uwagę W. Kowalski, *Uposażenie...*, s. 49-50. W 1648 roku szlachta bielska żądała, aby beneficja otrzymywali kandydaci już wyświęceni na kapłanów, zatem zdolni do osobistego wypełniania obowiązków na miejscu – zob. E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 307. To żądanie nie było pozbawione podstaw prawnych – w wyroku dotyczącym diecezji żmudzkiej (dziesięciny dla kościoła w Szusztach) z 1 lipca 1669 roku Rota wskazała, iż pleban ma za sobą prawo co do pobierania dziesięciny w granicach parafii: zob. *Sacrae Rotae Romanae decisionum recentiorum [-] pars decimasexta [-]*, ed. J. B. Compagnus, Venetiis 1697, nr 196, p. 226-227 (tam cytowane kanony, wyroki i prace kanonistów).

<sup>337</sup> Niestety, wobec zniszczenia ksiąg sądowych z powiatu radomskiego najpewniej nie będzie możliwe poszerzenie ustaleń Alojzego Winiarza w tym przedmiocie – zob. J. Zawisza z Kroczoza, *Wskrócenie prawnego procesu koronnego 1613*, wyd. A. Winiarz, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, nr 36, Kraków 1899, s. 1-4. Co do stosunku do różnowierców zob. tamże, s. 14, 18-19.

<sup>338</sup> Tamże, s. 33.

<sup>339</sup> Tamże, s. 33-34. Jest to bardzo ważny ustęp dla poznania stosunku Trybunału do spraw dziesięcinnych. Wynika bowiem z niego, iż sąd ten przed 1613 rokiem przyjął stanowisko, iż w braku aktu fundacyjnego długie używanie stanowi wystarczający dowód legalności dziesięciny. Potwierdzeniem tego faktu może być cytowany wyżej wyrok Trybunału Koronnego w Lublinie z 12 maja 1609 roku, w którym *post decretum procedendi* Trybunał stwierdził, że istnienie wcześniejszego wyroku o dziesięcinę dla kościoła w Tykocinie przemawia za jej używaniem, a po dekrete *respondere* nakazał (zresztą *ex delatione citati*) złożyć powodowi przysięgę na najbliższych rokach tykocińskich, iż dziesięcina za lata 1607-1608 nie została oddana, a jej wartość odpowiada taksie pozwu – zob. ADS, D 152, k. 210v. Oznacza to także, że w Piotrkowie i Lublinie rozstrzygano takie sprawy, zatem badanych w jednym z kolejnych rozdziałów sporów z Kobyliną nie sposób uznać za wyjątkowe. Niestety, nie wiemy, czy w ich przypadku powyższy (lub inny) sposób dowodzenia korzystania z dziesięciny znalazł zastosowanie.

dlaczego gnębi wolność szlachty, która zapewnia mu bezpieczeństwo<sup>340</sup>. W konsekwencji w konkluzji swego dziełka żąda, aby tylko dziesięciny i wszelkie dobra kościelne dowiedzione funduszami, dokumentami z ksiąg ziemskich „abo z akt jakich ważnych szlacheckich” czy też przysięgą na ich używanie, były duchownym przysądzone i oddawane<sup>341</sup>. Na koniec w zakończeniu, adresowanym do czytelnika, prostego szlachcica, ostro występuje przeciwko powiększaniu się kościelnych dóbr ziemskich, widząc w tym zagrożenie nie tylko dla obrony państwa – którą zapewnia szlachta – lecz i dla samego jej istnienia<sup>342</sup>. Zawisza zatem koncentruje się na problemie dziesięcin – zapewne był on dla niego, jako ubogiego szlachcica, istotny – pomijając problem własności sądów, a skupiając się na zagadnieniach dowodowych. Jest to jednak wrażenie pozorne: między wierszami uznaje on Trybunał za forum właściwe w tych sprawach, a w innym miejscu wprost stwierdza: „*societas* żołnierska ma w sobie na swą stronę takie *vincula charitatis* jako duchowna *in iure canonico*. Pewnie tam trzeciemu obcemu, jeśli nie żołnierz abo nie ksiądz, piskorz, *color* sprawiedliwości pokazać mu mogą, ale własnej z trudnością; dlatego obudwu potrzeba aby kto inszy przesądzał”<sup>343</sup>.

Zgodzić się należy z przypuszczeniem Bolesława Ulanowskiego, że szlachty podobnie myślącej jak anonim z 1607 roku było w Koronie wiele<sup>344</sup>. Wydaje się, że do niej zaliczali się nie tylko katolicy: przykładowo, mamy list różnowiercy Andrzeja Szafranca do sekretarza wielkiego koronnego Wawrzyńca Gembickiego z 1598 roku, w którym nadawca ubolewa, że samodzielnie wytknął należną adresatowi dziesięcinę i ofiarowuje się wynagrodzić szkody w gotówce, zastrzegając, że w kolejnych latach forma tego świadczenia będzie zależała od woli uprawnionego<sup>345</sup>. Nie można oczywiście wykluczyć,

<sup>340</sup> J. Zawisza, *Wskrócenie...*, s. 34. Wskazuje przy tym, iż statut Bodzanty nie był nigdy stosowany – powołuje się tu na postanowienie *columbatio ulterius ne exigatur* (VL, t. 1, s. 45: *columbatio illibere per rectores ecclesiarum a suis parochianis non exigatur de caetero sed quod quisque sponte petenti dare voluerit*), które, jak można rozumieć, w jego okolicy/czasach (Radom należał do diecezji krakowskiej) nie było w mocy. W konsekwencji uznaje, że dotyczy to całości: „wzdyćby tak wielkiej niewolej [tzn. tego statutu] był jaki znak pewny”. *Libri beneficiorum* nie cieszyły się zaufaniem szlachty – zob. o nich np. W. Kowalski, *Uposażenie...*, s. 50.

<sup>341</sup> J. Zawisza, *Wskrócenie...*, s. 46-47.

<sup>342</sup> Tamże, s. 48-50.

<sup>343</sup> Tamże, s. 40. Szlachcie udało się zresztą przeforsować zasadę, iż skargi pokrzywdzonej przez własnych żołnierzy szlachty mogą być rozstrzygane tak przez sądy wojskowe, jak Trybunał Koronny w Lublinie – zob. J. J. Sowa, *Dyscyplina i sądownictwo wojskowe w Koronie w dobie wojen tureckich w drugiej połowie XVII wieku*, rozprawa doktorska obroniona na WPiA UW, Warszawa 2020, s. 27-28, 198-199 (tam dalsza literatura).

<sup>344</sup> *Trzy broszury prawne...*, s. VIII-IX. Niewątpliwie dotyczy to także Zawiszy.

<sup>345</sup> Szafraniec był wówczas starostą lelowskim, Gembicki prepozytem krakowskim, kanclerzem gnieźnieńskim, plebanem w Osieku, list z 7 września 1598 roku nadany został z Secemina. Nie jest jasne, których dziesięcin pismo dotyczy (wcześniej ekwiwalent pieniężny przyjmował obecny biskup poznański Jan Tarnowski) – zob. Riksarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, 100 (mikrofilm w AGAD, szpula 62), nlb.; literatura: I. Kaniewska, *Szafraniec Andrzej*, [w:] PSB, t. 46, Warszawa-Kraków 2009, s. 434-436; ks. J. K.

że wysoka pozycja adresata skłaniała Szafrąca do znacznej oględności, w tym nienaradzania się na konflikty. Pośrednio o popularności postulatów szlacheckich w zakresie dziesięciny i *composito inter status* pod koniec XVI i na początku XVII wieku może świadczyć też podejmowanie tego tematu przez dwór królewski w momentach głębokich kryzysów politycznych. Monarcha, dążąc do pacyfikacji nastrojów starał się kierować uwagę i dyskusję szlachty na sprawy, którymi żywo była zainteresowana. Jednym z nich stała się właśnie kompozycja. Kwestia ta znalazła się np. w legacji na sejmiki przedsejmowe na jesieni 1584 roku – przed sejmem, który miał zająć się sprawą Zborowskich<sup>346</sup>. Podobny zabieg możemy zaobserwować w trakcie rokoshu sandomierskiego: sprawa kompozycji z duchownymi pojawiła się w artykułach wiślickich z 1606 r., w których obóz królewski przejmował część postulatów szlachty<sup>347</sup>. Znamienny jest także stosunek do sądzenia spraw o dziesięciny deputatów Trybunału wybranych w 1619 roku: gdy trzech deputaci wielkopolscy, powołując się na polecenie swych wyborców, wnieśli, żeby nie sądzono żadnych spraw o dziesięciny, ale zawieszono je do kompozycji między stanami, to marszałek odparł, że przyjechali tu na sądy dla sądzenia, przysięgli czynić sprawiedliwość każdemu, nawet król nie może sprawiedliwości hamować, a co dopiero Wielkopolanie. Zaś inni deputaci zignorowali to wystąpienie, deklarując, że chcą rozpatrywać wszystkie sprawy<sup>348</sup>.

W świetle powyższych broszur widzimy zatem, że nie tyle same dziesięciny doskwierały tym ludziom (wszak byli oni świadomi, że to ich stanowi współbracia mają do nich prawa) i nawet nie ich wymiar, co konieczność ich dawania duchownym i instytu-

---

Kalinowski, *Wawrzyniec Gembicki jako biskup chełmińskiej i pomezańskiej diecezji wieczysty administrator (1600-1610)*, Toruń 2011, s. 64, 66-69.

<sup>346</sup> E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576-1686*, Warszawa 2013, s. 66-67

<sup>347</sup> J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606-1609). Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji*, cz. 1, *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960, s. 290-294. Por. A. Pawłowska-Kubik, *Sprawa...*, s. 476-477, 487-488, 499; też, *Rokosh sandomierski 1606-1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdrożu*, Toruń 2019, s. 147-156.

<sup>348</sup> List ks. Świętosława Sarnowskiego z Trybunału w Piotrkowie, z 16 października 1619 roku, do Wawrzyńca Gembickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski – zob. Riksarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, 100 (mikrofilm w AGAD, szpula 62), nlb. Nadawca podaje, że z sejmiku napisano do prymasa, aby zabronił swym deputatom sądzenia wspomnianych spraw. W edycji akt sejmikowych wydanej przez W. Dworzaczka brak jakichkolwiek materiałów do sejmiku deputackiego z 1619 roku. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko deputatów nie było odosobnionym: na rokach ziemskich stężycyckich 22 lutego 1616 roku w sprawie plebana z Drażgowa o dziesięciny z Osmolic gdy pełnomocnik pozwanych podnosił m.in., że konstytucje odroczyły takie procesy do kompozycji, a pleban wyraził stanowisko, iż odroczenie dotyczy dziesięcin z dóbr założonych na surowym korzeniu, a tu nie ma żadnej wątpliwości co do dziesięciny, gdyż istnieje fundacja i opisy majątku beneficjalnego (okazano dokumenty), to sąd ziemski odrzucił żądanie zawieszenia sprawy i nakazał procedować – zob. AAV, S.R. Rota, Iura Div., 150, nlb. Wcześniej – w czerwcu 1606 roku – podczas zjazdu w Lublinie niektórzy wnosili, aby Trybunał wstrzymał się z sądzeniem spraw między szlachtą i duchowieństwem, co zapewne spotkało się z odmową – zob. A. Pawłowska-Kubik, *Sprawa...*, s. 484.

cjon nie sprawującym na miejscu *curae animarum*, opieranie roszczeń na niewiarygodnych (dla szlachty) podstawach, a przede wszystkim procesowania się z duchownymi w sądach innych niż szlacheckie<sup>349</sup>. To ostatnie zagadnienie ma szczególne znaczenie w kontekście sposobu rozwiązywania narosłych problemów w połowie lat trzydziestych XVII wieku.

## 5. Dziesięciny w konstytucji „Kompozycja o dziesięciny” z 1635 roku i późniejszym ustawodawstwie sejmowym

Ostatecznie, po wielu latach sporów, sprawę dziesięcin uregulowano w konstytucji „Kompozycja o dziesięciny” pierwszego sejmiku 1635 roku<sup>350</sup>, opartej na pozwoleniu Stolicy Apostolskiej – bowiem biskupi zajęli stanowisko, że bez zgody papieża nie mogą poczynić szlachcie żadnych ustępstw z uwagi na istnienie norm powszechnego prawa kanonicznego regulujących instytucję dziesięcin<sup>351</sup>. Zgoda ta została wyrażona w *breve*

<sup>349</sup> Na kluczowe znaczenie tych problemów wskazuje U. Augustyniak, *Wzajemne pretensje...*, s. 43-44, 46-48, 50. Podnosili je także polemicy protestancy, nie chcąc zrażać do siebie szlachty katolickiej – zob. np. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 107, 122-123, 126. Jeszcze pod koniec XVII wieku w sporach o zaległe dziesięciny kościoła suraskiego pozwani podnosili, że proboszcz tam nie rezyduje, zatem dziesięcina mu się nie należy (niektórzy oddali ją plebanom sąsiednich parafii, z których usług korzystali) – zob. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół i parafia pw. Bożego Ciała w Suraziu. Monografia historyczna do 1939 r.*, Białostockie Studia Historyczno-Kościelne, t. 6, Suraz 2010, s. 272-273.

<sup>350</sup> VL, t. 3, s. 407; VC, t. 3, vol. 2, s. 260. Konstytucje zostały oprostowane przez duchowieństwo, protestacji nie chciał dwukrotnie przyjąć gród warszawski: w środę 21 marca i 18 kwietnia, złożono ją zatem w grodzie sochaczewskim jako najbliższym w piątek 20 kwietnia. Oblata tego aktu, wyjętego z ksiąg grodzkich sochaczewskich znalazła się np. w aktach kapituły wileńskiej pod dniem 18 stycznia 1636 roku, zob. ADW, nr 338 (wypisy z akt kapituły dokonane przez ks. Mamerta Herburta), k. 93v. Niestety, sejm wiosenny 1635 (podobnie jak drugi sejm z tego roku) nie doczekał się dotąd szczegółowych opracowań – zob. R. Kołodziej, M. Zwierzykowski, *Bibliografia parlamentaryzmu Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań 2012, s. 208. Syntetycznie o ustawach tego sejmiku: U. Augustyniak, *Wzajemne pretensje...*, s. 52-53; J. W. Wołoszyn, *Problematyka...*, s. 22-24. Warto zaznaczyć, iż pamiętano o sprzeciwie z 1635 roku: w kontekście ustaw ostatnich sejmików wspominali o niej nuncjusz Francesco Martelli w liście z 21 czerwca 1679 do biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego i tenże w odpowiedzi z 1 lipca 1679 roku (w którym zresztą wspomina, iż sam sporządzał ten dokument, obiecując adresatowi, że przy najbliższym spotkaniu powie, jakich spraw dotyczyła i jaki skutek odniosła) – zob. AGAD, Nuncjatura Stolicy Apostolskiej, sygn. 8, k. 43v, 52v.

<sup>351</sup> Dotyczyło to zresztą szeregu dóbr kościelnych, które zgodnie z prawem nie mogły być alienowane jako *patrimonium Christi* – zob. E. H. Kantorowicz, *The King's Two Bodies. A Study in Mediaeval Political Theology*, Princeton 1997<sup>7</sup>, p. 173-177 (polskie wydanie: *Dwa Ciała Króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przeł. M. Michalski, A. Krawiec, red. nauk. J. Strzelczyk, Warszawa 2007, s. 142-55). Stolica Apostolska zajmowała się zresztą już wcześniej problemami kompozycji – np. celem ustosunkowania się do problemów podniesionych w piśmie prymasa Karnkowskiego papież Grzegorz XIII powołał *ad hoc* kongregację kardynalską w składzie: G. F. Commendone dawny nuncjusz w Polsce, G. Savelli wielki inkwizytor i wiceprotektor Polski, N. de Pellevé, prefekt Kongregacji do Spraw Biskupów. Ta w odpowiedzi z listopada 1581 roku odniosła się też do sprawy dziesięcin. Wskazano, że jeśli duchowni są pewni, iż w przyszłości dziesięciny według dawnego zwyczaju będą składane, to mogą się porozumieć w sprawie zaległych, nawet rezygnując z wielu. Jeśli jednak w to wątpią, to roztropniej będzie oddziaływać na dłużników procesami, niż ustąpić ze swoich praw. Uznano też zamianę formy dziesięciny za środek niewłaściwy, zalecając trwanie na gruncie fundacji, podkreślając, iż tak jak nie wolno lekceważyć nieskładania dziesięcin, tak też nie należy godzić się na zmiany w jej formie. Zauważono też, że ostrożniej opierać się na rzeczy – fundacjach – niż na osobach, wciąż zmiennych. W konkluzji kardynał de Pellevé stwierdził, że formy dziesię-

papieża Urbana VIII wydanym dnia 27 listopada 1634, stanowiącym jeden z owoców osławionego poselstwa Jerzego Ossolińskiego do Rzymu<sup>352</sup>. Polecono w nim ordynariuszom zatwierdzić ugody o dziesięciny zawarte między rządcami kościołów a świeckimi, a w razie braku zgody rządcy i w przypadku nowizn razem z dwoma członkami kapituły ustalić ekwiwalent pieniężny<sup>353</sup>. Od takiej decyzji można było tylko raz apelować do metropolity i to w przypadku, gdy wartość dziesięciny w roku przekraczała pięćdziesiąt florenów. Ponadto *breve* precyzowało, kto sprawuje jurysdykcję I oraz II instancji w przypadkach szczególnych (ordynariuszem jest metropolita, rządcą kościoła jest ordynariusz albo metropolita). Warto dodać, że w konstytucji znalazły się regulacje dotyczące ustanowienia małdratów i mesznego jako ekwiwalentów dziesięciny, co niewątpliwie należało do sfery prawa kanonicznego – nie wynikają one z *breve* papieskiego. Wreszcie nie

---

cin związanych z gruntami (nie osobami) nie wolno zmienić bez zgody Stolicy Apostolskiej, co wynika z postanowień praw o immunitetach kościelnych i dekretów laterańskich – zob. *Alberti Bolognetti Nuntii Apostolici in Polonia epistole et acta 1581-1585 a Ludovico Boratyński p. m. collecta*, pars I, ed. E. Kuntze, C. Nanke, *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 5, Wydawnictwa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, nr 82, Cracoviae 1923-1933, nr 133, s. 137-138. Stosunek Kurii Rzymskiej do badanej problematyki wymaga dalszych analiz, warto jednak podkreślić, iż już w 1581 roku zajęła ona dość ostrożne, ale elastyczne stanowisko.

<sup>352</sup> Chyba najbardziej znana jest edycja: *Dziela Tadeusza Czackiego*, wyd. E. Raczyński, t. 3, Poznań 1845, s. 65-66 (Czacki nie podał swego źródła); tekst przekazuje także: Biblioteka Czaratoryskich w Krakowie, nr 1106, s. 223-224. Oblatowano je np. w aktach kapituły wileńskiej 7 września 1635 roku – zob. ADW, nr 338, k. 91v-92, a przede wszystkim ogłoszono drukiem wśród innych dokumentów papieskich w załączniku do statutów synodu prymasa Jana Wężyka z 1634 roku – zob. *Synodus provincialis sub [--] Joanne Wężyk, Dei et Apostolicae Sedis gratia archiepiscopo Gnesnensi, legato nato, regni Poloniae primate et primo principe, Varsaviae, anno Domini millesimo sexcentesimo trigesimo quarto, die decimatertia, mensis Novembris celebrata*, Cracoviae 1636, k. D2-D3v (edycja lepsza niż Czackiego). Zamieszczono je także w: [ks. J. Olechowski], *Dokumenta do spraw dziesięcinnych w Polsce powtóre do druku podane przez W. Imci xiędza Jana Polanowskiego proboszcza rzepińskiego*, Lublin 1788, s. 3-6 (pierwsza edycja w 1779 roku; przekład całości na język łaciński w 1798 roku – zob. niżej – w nim *breve* na s. 38-40). Nie udało się nam odnaleźć oryginału w AGAD ani ustalić, gdzie był przechowywany po przekazaniu go przez gród warszawski sekretarzowi wielkiemu koronnemu Piotrowi Gembickiemu po dokonanej oblatce w dniu 23 marca 1635 roku – zob. AGAD, Kapicjana, sygn. 26, s. 827 i 832 (jest to wypis z ksiąg grodzkich brańskich, zgodnie z nim wypis z grodu warszawskiego oblatowano w grodzie zambrowskim w 1708 roku, a ten w 1723 w brańskim; mamy też dwa wypisy z ksiąg zambrowskich: CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 104, s. 422-434[a], 444-460. W Archiwum Watykańskim, w zespole *Secretaria Brevium*, w serii *Registra Brevium* przechowywana jest jego minuta, a także adnotacja ręką kardynała Francesco Barberiniego z 20 sierpnia 1634 roku ustalająca takie postanowienia dotyczące dziesięcin (w uzgodnieniu z datariuszem Egidio Orsinim i sekretarzem Kongregacji Soboru Francesco Paoluccim), które mogą zostać przyjęte przez papieża. Zostały one w całości, literalnie przeniesione do *breve* – zob. AAV, *Secretaria Brevium, Registra Brevium*, nr 816, k. 105-106, 107v, 108v. Poselstwo Ossolińskiego, jego przebieg i rezultaty przedstawia T. Makowski, *Poselstwo Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w roku 1633*, Warszawa 1996 (zagadnienie *compositio inter status*, w tym dziesięcin na s. 59-62), a w dawniejszej literaturze L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924, s. 46-60 (na s. 472-487 zamieszczono dokumenty dotyczące legacji).

<sup>353</sup> Zdarzało się i wcześniej, że biskup aprobował zamianę formy dziesięciny – 17 marca 1620 roku Piotr Branicki kasztelaniec biecki, także w imieniu brata Zygmunta, za uprzednią zgodą biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego, w grodzie krakowskim zobowiązał się składać mansjonarzom kościoła w Ruszczy 40 złotych zamiast dziesięciny ze wsi Branice. Zobowiązanie to obejmowało także wszystkich późniejszych właścicieli i posiadaczy tej wsi, którzy mieli odpowiadać przed grodem krakowskim – zob. AAV, S.R. Rota, Proc. Act., nr 307, p. 137-139.

cedowało ono kompetencji do rozstrzygania sporów o dziesięciny, tak ustalone w wyniku kompozycji, jak i pozostałe, na rzecz sądów świeckich<sup>354</sup>.

Natomiast konstytucja sejmowa, powołując się na wyraźne pozwolenie Stolicy Apostolskiej, stwierdzała, że każdy z biskupów diecezjalnych miał w swojej diecezji potwierdzić wiecznie ugody o dziesięcinę zawarte między rządcami kościołów a zobowiązaną szlachtą. Gdyby nie doszło do takiej ugody z powodu sprzeciwu rządcy, sam biskup razem z dwoma członkami kapituły katedralnej ma ostatecznie ustalić wymiar pieniężny dziesięciny, zwracając uwagę „na spustoszenie y na *onera* ubogich ludzi”. Wszelkie spory związane z tak ustalonymi pieniężnymi dziesięcinami poddano kognicji sądów grodzkich, a stronom nie przysługiwała apelacja. Gdyby zaś duchowny nie chciał przyjąć w ustalonym terminie pieniędzy, szlachcic miał prawo zdeponować je w urzędzie grodzkim, a kwit tego urzędu uwalniał go od roszczeń duchownego. Kompozycje mogły być oblatowane w aktach grodzkich. Nie istniał jednak wymóg zamiany dziesięciny, szlachcic mógł pozostać przy snopowej, a nawet zobowiązać do tego swoich sukcesorów. Wówczas przewidziano zwyczajny tok procesu – skargę do sądu ziemskiego, z zachowaniem apelacji do Trybunału. Zagadnienia realizacji tych procedur, jak i ich wpływ na rozmiar konfliktów o dziesięciny w nowożytnej Rzeczypospolitej wymagają oczywiście zbadania.

Konstytucja sejmu 1635 roku stwierdzała zarazem, że z dóbr królewskich zgodnie z dawnym zwyczajem ma być oddawana dziesięcina snopowa, czemu dzierżawcy nie mają się przeciwstawiać<sup>355</sup>. Wymiar tej dziesięciny w przypadku poszczególnych jednostek osadniczych (wsi i miast) określały akty fundacyjne kościołów, a w przypadku gdy świadczenie miało przypadać świątyniom już istniejącym, odpowiednie przywileje monarsze.

Widzimy zatem, że opisana w *breve* procedura została w całości przejęta przez konstytucję sejmową. Jednakże poza nią dodano nowe regulacje, z których najważniejsze były: ustalenie (bardzo niejasne zresztą) sądów szlacheckich jako właściwych we wszyst-

<sup>354</sup> Nie jest zatem ściśle stwierdzenie J. W. Wołoszyna, iż poddanie przez konstytucję sejmu 1635 roku pewnych spraw duchowieństwa sądom szlacheckim wynikało z decyzji Urbana VIII – zob. J. W. Wołoszyn, *Problematyka...*, s. 67. Papież ten nie wydał bowiem żadnego postanowienia w tym zakresie, *breve* z 5 stycznia 1634 roku dotyczyło zaś tylko forum w sprawach kryminalnych – zob. *Synodus provincialis sub [...]* Joanne Wężyk, k. D-D2.

<sup>355</sup> Sprawy o dziesięciny z dóbr królewskich przeciwko starostom i dzierżawcom nie zostały zresztą wyłączone wspomnianą konstytucją z 1578 roku o właściwości Trybunału Koronnego jako zawieszono do kompozyty, a Trybunał od 1 marca 1585 roku rozpatrywał je, ilekroć stawały na wokandzie (zdarzały się także apelacje do sądu zadwornego monarchy) – zob. F. Śmidoda, *Sprawy dziesięcin...*, s. 30, 78-79, 119. Również J. Olechowski informował swoich czytelników, iż mieszczan miast królewskich o dziesięciny pozywać należy do Asesorii, zaś gromady chłopskie do Referendarii – zob. *Dokumenta do spraw dziesięcinnych...*, s. 44. O sporach o dziesięciny w królewskim miasteczku Knyszynie: Ł. Gołaszewski, *Spory o dziesięciny...* (o kwestiach prawnych – rozdział 2).



kich sprawach o dziesięciny (z przemilczeniem znaczenia sądownictwa kościelnego), a także uznanie „dawnych kwitów” za istotny środek dowodowy przy ocenie wartości dziesięcin w naturze<sup>356</sup>. Oczywiście wszystko zostało podparte autorytetem Stolicy Apostolskiej. Czytający konstytucję a nie znający *breve* mógł wywnioskować, że papież wyraził zgodę na wszystkie zawarte w niej postanowienia<sup>357</sup>. Jak już wiemy, biskupi – senatorowie Rzeczypospolitej, wystąpili z protestem przeciwko tej konstytucji, jednak bezskutecznym. Nie należy się temu dziwić: dotychczas bowiem, zgodnie z przywołaną wyżej konstytucją 1543 roku sprawy o dziesięciny należały do właściwości sądów duchownych, choć, jak wspomniano, od ostatniej ćwierci XVI wieku duchowni coraz częściej pozywali szlachtę do sądów szlacheckich. W przypadku zaś „dawnych kwitów” senatorowie duchowni obawiali się różnorodnych nadużyć, w szczególności przedstawiania dokumentów wymuszanych na plebanach za przyjęcie jakichkolwiek sum tytułem dziesięciny w naturze czy też kwitów fałszywych.

Warto wszakoż zwrócić uwagę, że regulacja z 1635 roku przyznająca forum dla spraw o dziesięciny snopowe przed sądami ziemskimi (w 1543 roku ustalono, że należą one do forum duchownego), była też korzystna tak dla duchownych, jak i świeckich. Pierwsi mogli bowiem występować do sądu, którego wyrok doczeka się egzekucji, drudzy – stawali przed instytucją funkcjonującą na podstawie znanych im norm prawa koronnego<sup>358</sup>. Zapewne przyjęcie takiego rozwiązania sankcjonowało dotychczasową praktykę, w której duchowni pozywali szlachtę właśnie do sądów szlacheckich. Niewątpliwie chcąc ją ugruntować (i uczynić konkurencję sądów duchownych mniej atrakcyjną), sejm 1638 roku zastrzegł, że w sprawach o dziesięciny nie mogą być wzruszane ugody apro-

<sup>356</sup> „Dawne kwity” oznaczają pokwitowania wystawiane przez duchownych w przypadku zawarcia umowy ze szlachcicem o zamianie na czas krótszy albo dłuższy dziesięciny w naturze na pieniądze, a także w razie przyjęcia pieniędzy za zaległą dziesięcinę w naturze. Z uwagi na możliwość nadużyć w takich wypadkach wskutek wykorzystania mniej lub bardziej przymusowego położenia proboszczów duchowieństwo sprzeciwiało się tej klauzuli konstytucji. Wspomniane umowy były zawierane tylko na czas rządzenia przez proboszcza beneficjum – na trwałą zamianę musiała bowiem wyrazić zgodę zwierzchność diecezjalna.

<sup>357</sup> J. W. Wołoszyn wskazuje jednak, że wyniki legacji Ossolińskiego zinterpretowano znacznie szerzej: rozumiano je m.in. jako wyrażenie zgody na zawarcie ugody między stanami – zob. tegoż, *Problematyka...*, s. 22.

<sup>358</sup> Nie oznacza to jednak, naszym zdaniem, wyłączenia możliwości rozpatrywania takich spraw przez sądy duchowne: sejm nie był bowiem władny zmienić normy prawa kanonicznego, a „wyraźne pozwolenie Stolicy Apostolskiej” na które powoływała się konstytucja – jak zaznaczono wyżej – nie poruszało tej materii, niemniej w przypadku pozwania przed takie sądy szlachcicowi w razie uznania racji powoda groziły tylko kary kościelne – aby wyegzekwować należną sobie dziesięcinę duchowny musiał skierować także pozew do sądu ziemskiego. Reasumując, podkreślić trzeba, że nie było do końca jasne, w jakiej relacji pozostają postanowienia obydwu konstytucji: z 1543 (obecnej, jak wiemy w ówczesnych zbiorach konstytucji) i 1635 roku – teoretycznie umożliwiało to przewlekanie spraw w sądach ziemskich z uwagi na możliwość wniesienia zarzutu niewłaściwości sądu.

bowane przez miejscowych ordynariuszy oraz wyroki Trybunału zapadłe w kole *compositi iudicii*<sup>359</sup>.

Z drugiej strony, konstytucja nie wspominała ani słowem o możliwości wymuszenia zawarcia ugody przez duchownego na szlachcicu – który w razie oporu ze strony plebana mógł zwrócić się do biskupa. Wydaje się, że taka redakcja konstytucji nie jest przypadkiem – w realiach Rzeczypospolitej dziesięcina pieniężna z kompozycji w porównaniu z dziesięciną snopową była znacznie łatwiejsza do wyegzekwowania. W przypadku starań o uzyskanie dziesięciny snopowej należało udać się do ziemstwa, zbierającego się względnie rzadko. Trzeba też było liczyć się z możliwością podróży do Piotrkowa albo Lublina. Następnie zaś – po uzyskaniu ostatecznego wyroku – udać się do grodu, celem dokonania egzekucji. Przy tym w trakcie każdego z tych etapów strona przeciwna mogła, umiejętnie wykorzystując przysługujące jej zarzuty i środki prawne przewlekać spór. Natomiast dochodząc dziesięciny pieniężnej wystarczyło udać się do grodu, którego wyrok od razu podlegał egzekucji. Nie oznacza to oczywiście, że zawsze w tym przypadku proces kończył się szybko (pозwany mógł i tu korzystać z przysługujących mu zarzutów i środków odwoławczych, czynności sądowe również wymagały czasu, chociaż sesje sądu grodzkiego odbywały się częściej niż ziemskiego), ale prawdopodobieństwo uzyskania należności w rozsądnym (jak na ówczesne warunki) terminie było zdecydowanie większe. Naturalnie dla szlachty dogodniejszy był długotrwały proces zwyczajny, podczas którego można było zmusić zmęczonego (i w zależności od konkretnego przypadku mniej lub bardziej potrzebującego funduszy) przeciwnika do zaakceptowania niekorzystnych warunków zwrotu dziesięciny (na przykład w postaci ekwiwalentu pieniężnego), a w międzyczasie obrócić dziesięcinne zboże na własny użytek. Niestety, w chwili obecnej niewiele wiadomo na temat praktyki stosowania postanowień tej konstytucji, acz pewnym świadectwem o nierespektowaniu jej postanowień jest uchwała sejmu 1678 roku, stanowiąca, że wyroki jej przeciwne mają być uznawane za nieważne<sup>360</sup>.

<sup>359</sup> VL, t. 3, s. 443; VC, t. 3, vol. 2, s. 317 (ostatnie zdanie w konstytucji: „Declaratio preskrypcyi w dobrach duchownych”). Przykładowo: Trybunał Koronny w Lublinie 12 czerwca 1647 roku wydał pięć wyroków w sprawach plebana z Drażgowa przeciwko różnym dłużnikom dziesięcinny: Zbąskim, Samborzeckiemu, Lędzkiemu, w których aprobował wyroki ziemstwa stężyckiego (w pierwszym stwierdziło ono, że sprawa dotyczy posiadania i odrzuciło żądanie jej zawieszenia), nakazując powodowi zaprzysiąc używanie dziesięcin i ich wartość (środek odwoławczy określono jako mocję) – zob. AAV, S.R. Rota, Iura Div., nr 150, nlb.

<sup>360</sup> VL, t. 5, s. 274. K. Matwijowski wskazuje, że także sejmik wiłkomierski domagał się reasumowania dawnych konstytucji wobec nadużyć duchowieństwa co do pozywania szlachty do własnych sądów, przy czym w świetle ustaleń tego Autora te zagadnienia nie odegrały w trakcie obrad żadnej istotnej roli – zob. tegoż, *Sejm grodzieński 1678-1679*, Acta Universitatis Wratislaviensis № 909, Historia 61, Wrocław 1985, s. 50, 56-57. Ponadto w literaturze można znaleźć pogląd, że tak ugody, jak i właściwość sądów nie były przestrzegane, a między Trybunałem i sądami duchownymi, toczyły się spory jurysdykcyjne; stan miał ulec

W rezultacie do końca istnienia Rzeczypospolitej (z zastrzeżeniem konstytucji z 1768 roku, o której będzie niżej mowa) obowiązywała regulacja państwowa opierająca się na przywileju udzielonym przez władzę kościelną<sup>361</sup> i czerpiąca z niego autorytet, ale wykraczająca poza normy w nim ustalone, a wreszcie – nie satysfakcjonująca żadnej ze stron<sup>362</sup>. Z istnienia takiej sprzeczności prawnej dość powszechnie zdawano sobie sprawę i proponowano środki zaradcze, zresztą różnorodne. Obok uzgodnienia konstytucji z *breve*, co byłoby trudne do przeprowadzenia, proponowano rozwiązania miękkie (niektóre z nich omówimy poniżej). Jednak długo – aż do czasów stanisławowskich, kiedy to rozstrzygnięto wątpliwości w kwestii forum na rzecz sądów szlacheckich – nie doprowadziło to do żadnych zmian w obowiązującym prawie. Szlachta zaś niejednokrotnie w ciągu XVII wieku skarżyła się podczas sejmików na powtarzające się nadużycia i naruszanie

---

zmianie od połowy XVIII wieku – zob. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2..., s. 219. Na kompromisowy charakter rozwiązań z 1635 roku, nie zadowolających żadnej ze stron, wskazuje U. Augustyniak, *Wzajemne pretensje...*, s. 53. Strony zawierały zresztą różne porozumienia celem uniknięcia procesu albo zakończenia długotrwałego postępowania – zob. J. Pielas, *Magnat i szlachcic a „jego” parafia w XVII-XVIII w. w świetle archiwaliów wybranych rodzin szlacheckich województwa sandomierskiego*, „Nasza Przeszłość”, t. 104, 2005, s. 140-144. Ugody w sprawie dziesięcin na obszarze archidiaconatu sandomierskiego odnotowano jeszcze przed sejmem 1635 roku – zob. W. Kowalski, *Uposażenie parafii...*, s. 47-48. Oficjał lubelski przyjmował skargi w sprawach majątkowych (np. o dziesięciny; z reguły były to powództwa wywołane odmową lub zwłoką z różnych przyczyn w uiszczaniu świadczeń), także gdy sądem właściwym był sąd świecki, chyba że to tam sprawa wcześniej trafiła – zob. ks. P. Hemperek, *Oficjariat okręgowy w Lublinie XV-XVIII w. Studium z dziejów organizacji i kompetencji sądownictwa kościelnego*, Lublin 1974, s. 163-165. W. Konopczyński wskazuje, że duchowni „sami sobie wymierzali w sporach o nie [dziesięciny – Ł.G.] sprawiedliwość” – zob. tegoż, *Dzieje Polski nowożytnej*, wydanie czwarte krajowe, opr. J. Maternicki, J. Dziegielewska i M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 333. Zob. oczywiście także R. Mazek, *Walka szlachty mazowieckiej z duchowieństwem o dziesięciny w połowie XVIII w. w świetle korespondencji Franciszka Bielińskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 95, 2004, z. 3, s. 313-324. Z drugiej strony mamy przykłady pozywania – po „staremu” – szlachty do jej sądów: pleban z Jaroszyna pozwał wdowę Barbarę z Leszczyńskich Słupecką kasztelanową lubelską razem z kasztelaniami o zaległe dziesięciny z miasta Opola za lata 1607-1640 na roki ziemskie do Urzędowa przypadające 22 października 1640 i (z drugiego pozwu) 4 marca 1641 roku, a ostatecznie sprawę zamknął zaoczny wyrok Trybunału z 23 września 1644 roku którym zatwierdzono wyrok ziemstwa; termin z przypowiadu wypadł 22 stycznia 1646 roku. O te same dziesięciny, ale za kolejne lata do 1643 roku włącznie również pozwał Słupeckich do ziemstwa (relacja woźnego w grodzie stężyckim z 12 stycznia 1645 roku) – zob. AAV, S.R. Rota, Proc. Act., nr 403, fasc. 1, p. 12-14, 23-27. Starania przyniosły chyba częściowy skutek, skoro w testamencie z 12 kwietnia 1651 roku pleban oświadczył, że Słupeccy zalegają mu z dziesięciną za co najmniej 10 lat – zob. tamże, p. 82.

<sup>361</sup> W dodatku do podręcznika G. V. Graviny, opracowanym przez ks. Pawła Rzymyńskiego *breve* to (a konkretnie zwięzła notka o nim) znalazło się wśród konkordatów Królestwa Polskiego ze Stolicą Apostolską – zob. G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 286 i 288. O autorstwie dodatku zob. ks. A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961, s. 104.

<sup>362</sup> Ten problem w odniesieniu do kompozycji podnosi M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 84. W literaturze obecna jest jednak inna ocena, zgodnie z którą szlachta zaakceptowała tak prawa duchowieństwa związane z dziesięcinami, jak i uznała ważność jurysdykcji sądów kościelnych – zob. T. Ó hAnnracháin, *Catholic Europe, 1592-1648. Centre and Peripheries*, Oxford 2015, p. 86: *The clergy's willingness to place the extent of tithe demands under discussion resulted, in return, in a noble acceptance of clerical rights in this regard together with a recognition of the validity of powers of episcopal jurisdiction* (za P. Stolarskim).

konstytucji 1635 roku przez sądy duchowne<sup>363</sup>, co dotyczyło także Bielszczań<sup>364</sup>. Starania sejmikujących jednak nie zawsze znajdowały wyraźne odbicie podczas obrad sejmowych<sup>365</sup>, nie wspominając już o zawartości kolejnych zbiorów konstytucji. Praktyka sądów duchownych z okresu po 1635 roku wymaga oczywiście osobnych badań; tu warto jednak odnotować zachowane w aktach Roty Rzymskiej rejestry kilkunastu wyroków konsystorza krakowskiego z lat 1640-1659 o dziesięciny, w których plebani powoływali się przeważnie na (odrzucone z góry przez szlachtę jako niewiarygodne) *libri*

<sup>363</sup> Przykładowo: szlachta województwa krakowskiego oraz ziem oświęcimskiej i zatorskiej wspominała o różnych nadużyciach w instrukcjach dla posłów na sejm z 1639, 1641, 1642, 1643, 1645, 1646, 1647, 1648, 1651, 1652, 1654, 1658 (*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, opr. A. Przyboś, t. 2, odpowiednio s. 238, 261, 276, 282, 298, 307, 325-326, 341-342, 424, 438, 506, 640), 1661, 1666, 1669, 1670, 1672 (t. 3, Wrocław 1959, s. 10, 115 i 153, 264, 293 i 309, 384-385 i 405 oraz 413), 1675, 1676, 1678 (t. 4, Wrocław 1964, s. 28, 65-66, 98), 1682, 1687, 1688, 1696 (t. 5, Wrocław 1984, s. 23 i 25, 63, 76, 181). Na różne nadużycia wskazywała także szlachta ziemi chełmskiej w 1636, 1638, 1639, 1640, 1641, 1645, 1653, 1654, 1664, 1666, 1667, 1668 (*Akta sejmikowe ziemi chełmskiej...*, s. 192, 201, 211, 215, 226, 254-255, 362, 366, 529, 570 i 596, 653, 676). Z kolei lauda Wielkopolski ściślej odnosiły się do tej problematyki w 1669, 1670, 1672, 1676 (*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1668-1675*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamiński, Poznań 2018, s. 59 i 98, 128 i 221, 401, 581), w 1678 (*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676-1695*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamiński, Poznań 2018, s. 168), a także w 1699 (*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 167). Być może szczupłość skarg w ostatniej ćwierci XVII wieku wynikała z działalności w konsystorzu poznańskim oficjała Mikołaja Zalasowskiego, o którego stosunku do interesującego nas problemu piszemy niżej. Podobne uwagi pojawiały się także w laudach łęczyckich – zob. J. Włodarczyk, *Sprawy kościelne...*, s. 206-208. Z tych uchwał wynika, że szlachta rozumiała konstytucję jako naznaczającą wyłączone forum dla spraw o dziesięciny w sądach szlacheckich, a w II połowie XVII wieku (zwłaszcza od lat siedemdziesiątych) chwilami zaczęła domagać się ponownej *compositio inter status*. Strona duchowna protestowała przeciwko takim interpretacjom, jak biskup krakowski Piotr Gembicki w 1652 (t. 2, s. 442), czy duchowieństwo diecezji krakowskiej (t. 5, s. 83-85). Zob. także: Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego...*, s. 183; M. Ujma, *Sejmik lubelski...*, s. 131-132; A. Burkietowicz, *Sejmik sieradzki w latach 1669-1717*, Sieradz 2009, s. 173-174; R. Kozyrski, *Problematyka kościelna...*, s. 113-121; tegoż, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej...*, s. 160-162; H. Suchojad, *Sejmiki małopolskie...*, s. 72-74, 75-76, 80-81; M. Wilczek, *Prawne i ekonomiczne relacje...*, s. 122; J. Stolicki, *Sejmiki ukraińskie wobec spraw religijnych w latach 1669-1696*, [w:] *Rzeczpospolita wielu wyznań...*, s. 130-133; J. W. Wołoszyn, *Problematyka...*, s. 24-25, 67-72, 76-79, 90-92; U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 93-94. O znaczeniu sejmików w dawnej Rzeczypospolitej zob. np. A. Lityński, *Samorząd szlachecki w Polsce XVII-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 99, 1992, z. 4, s. 17-34. Przykłady procesów w sądach duchownych o dziesięciny z archidiaconatu sandomierskiego z końca XVII i początku XVIII stulecia – zresztą długotrwałych – podaje W. Kowalski, *Uposażenie...*, s. 52-55. Nie była to zatem ścieżka gwarantująca sukces.

<sup>364</sup> W instrukcji na elekcję z 17 sierpnia 1648 roku znalazł się postulat, aby duchowni nie wygrywali w sądach, składając przysięgi na trwanie i wartość dziesięcin wytycznych zapisanych w dokumentach fundacyjnych (żądano w tym zakresie „kompozycji rzetelniejszej”), jak też zachowania zwyczajów wypłacania za dziesięciny pieniędzy mimo braku formalnych porozumień), a także, by odbierano takową dziesięcinę najpóźniej do św. Bartłomieja (24 sierpnia) – zob. NHAB, f. 1708, d. 37, k. 335v. Zaś w instrukcji z 20 sierpnia 1669 roku żądano obecności w diecezji biskupa łuckiego, bowiem plebani mieli uzurpować sobie grunta szlacheckie, a nieobecność biskupa utrudnia dochodzenie sprawiedliwości (o którą miało być bardzo trudno u oficjałów), wreszcie narzekano na niedostatek wizytacji – zob. tamże, d. 165, k. 192. O tych problemach też E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 306. Sytuacja w konsystorzu janowskim w latach 60-tych wymaga osobnych badań.

<sup>365</sup> Przykładowo, na sejmach za panowania Jana Kazimierza podczas dyskusji sejmowych (przynajmniej w świetle zachowanych źródeł) interesujące nas zagadnienia nie były poruszane – zob. S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej...* Nie można jednak wykluczyć, że autorzy relacji i listów nie odnosili się do tych wątków, jako politycznie mniej istotnych. Zob. też J. W. Wołoszyn, *Problematyka...*, s. 73, 93.

*beneficiorum* jako podstawę prawną tej powinności dziedziców i posiadaczy dóbr<sup>366</sup>. Wypada zresztą zauważyć, że sędziowie duchowni (nawet biskupi czy doktorzy obojga praw) nie zawsze jednolicie interpretowali i stosowali przepisy *breve* Urbana VIII, a niekiedy ich orzeczenia musiała znosić Rota Rzymska, przedstawiając niekiedy także własną wykładnię tych postanowień, obok powołania innych norm prawa kanonicznego celem sprostowania błędów niższych instancji<sup>367</sup>.

Sprzeciw wobec jurysdykcji sądów duchownych wynikał także z powodu cenzur, na czele z ekskomuniką, które zgodnie z prawem kanonicznym były nakładane w procesie zaocznym wobec nieobecnego pozwanego, a następnie ogłaszane w kościołach zgromadzonym na nabożeństwach wiernym, a stanowiły jedyny sposób skłonienia opornych

<sup>366</sup> AAV, S.R. Rota, Posit. 372, nlb. Na księgach tych oparły się wyroki z 31 sierpnia 1640, 26 i 31 (dwa) sierpnia 1644, 10 lipca 1645, 16 października 1654, 22 września 1659. W dekrete z 5 lipca 1641 roku sędzia uznał, że dziesięcina jest należna plebanowi udzielającemu sakramentów, zaś regesty wyroków z 2 października 1644, 10 lipca 1645 nie przybliżają motywów decyzji. Mamy tu dane o 10 wyrokach, nie wiadomo jednak, czy wymieniono wszystkie spory duchownych ze szlachtą, czy tylko te korzystne dla strony prowadzącej spór w Rocie.

<sup>367</sup> Dobrym przykładem może być sprawa o dziesięciny z folwarku wsi Morsko należne kościołowi w Witowie, dowiedzione zobowiązaniem dziedzica co do dziesięciny wytycznej z dawna obecnej z 1630 oraz umową jej arendy z 1638 roku. Wyrokiem z 10 marca 1642 roku biskup krakowski Jakub Zadzik uznał, że późniejsze *breve* zniosło zobowiązanie, a ponieważ miało ono na celu likwidację wszelkich sporów między stanami o dziesięciny, zatem należy dokonać kompozycji w zakresie gruntów folwarku. Od tego wyroku pozwany pleban (który podnosił, iż *breve* dotyczy tylko wciąż spornych dziesięcin oraz nie pobieranych) apelował do prymasa Macieja Łubieńskiego, który wyrokiem z 27 kwietnia 1643 roku zatwierdził orzeczenie I instancji. Jednak Rota Rzymska 1 lipca 1648 roku uznała m.in., że oba sądy naruszyły *breve*, którego celem było zniesienie potencjalnych sporów poprzez kompozycje, tu zaś utwierdziły one ugodę już zawartą, finalnie nie zniosły sporu, a wygasły roznieciły, wreszcie naruszono formę przepisana przez papieża, zabrakło bowiem dwóch kanoników kapituły – zob. tamże, Iura Div., nr 141, nlb. (materiały dostarczone przez pozwanego plebana); wyrok: *Sacrae Rotae Romanae decisionum recentiorum pars decima novissima* [--], ed. Paulus Rubeus, Romae 1666, nr 251, s. 581-582; opis sprawy: C. Bukowska-Gorgoni, *Causae Polonae...*, nr 153, s. 284-286. Co ciekawe, w ww. materiałach sprawy znajdują się dwa prejudykatory: dekret ww. prymasa Łubieńskiego z dwoma kanonikami wydany 15 czerwca 1643 wydany w II instancji, którym zniesiono podobny wyrok biskupa Zadzika w sprawie o dziesięciny ze wsi Łapszów, zamienione nim na pieniądze, wskazując, że zawsze składano ją w naturze, a ponadto nie oszacowano jej wartości i nie uczestniczyli w czynnościach dwaj kanonicy, jak przepisuje *breve*; wyrok Marcina Kłocińskiego, doktora obojga praw, prepozyta kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu, sędziego synodalnego, orzekającego jako komisarz papieża Urbana VIII (III instancja), z 31 marca 1642, którym w sprawie o dziesięciny ze wsi Siedlec i Żędów stwierdzono, że kompozycja nie rozciąga się na dziesięciny na które są oryginalne erekcje, oczywiste dokumenty i wyroki Trybunału Koronnego – winny być one dochodzone w ziemstwach i Trybunale – i w konsekwencji zniesiono wyroki I i II instancji. Zob. AAV, S.R. Rota, Iura Div., nr 141, nlb. Na wyrok w sprawie dotyczącej Witowa powoływał się także pleban z Kozłowa przed Trybunałem Nuncjatury (biskup krakowski w I instancji nakazał bowiem nie tylko oddać pozwanym zaległość w pieniądzu, lecz także zarządził kompozycję), jednak ta utrzymała w tym zakresie poprzedni dekret, finalnie zaś Rota, uznając oba wyroki za błędne z uwagi na fundację i zwyczaj stanowiące o dziesięcinie snopowej (w braku przeciwniej niepamiętnej lub – znanej nam – 40-letniej opartej na tytule prawnym praktyki), nie odniosła się do sprawy kompozycji – zob. tamże, nr 184, k. 1-3, 4-4v, 5v-8v (odpis akt procesów w I i II instancji z l. 1659-1661); tamże, Posit., nr 370 et 372, nlb. (stanowiska stron); *Sacrae Rotae Romanae decisionum recentiorum* [--] *pars decimaquarta* [--], ed. Paulus Rubeus, Venetiis 1716, nr 91, k. 94-95 (wyrok Roty z 18 czerwca 1663); opis przebiegu sporu: C. Bukowska-Gorgoni, *Causae Polonae...*, nr 178, s. 341-344. Warto zauważyć, że w tej sprawie co najmniej w latach 50-tych XVII wieku pleban otrzymywał od posiadaczy dóbr pieniądze zamiast snopów.

do posłuszeństwa czy to wyrokowi ostatecznemu, czy jurysdykcji kościelnej<sup>368</sup>; jak wiemy zrównania w prawie duchownych ze szlachtą domagał się omawiany wyżej anonim z 1607 roku. Wypada tu nadto zaznaczyć, że również w czasach saskich, a nawet i w staniślawowskich pozwana do sądów duchownych szlachta nie chciała do tego dopuszczać w obawie przed niepożądanymi konsekwencjami w życiu społecznym i towarzyskim<sup>369</sup>. Z drugiej strony, już na początku XVII stulecia próbowano przekonać szlachtę, że żadne prawo nie zabrania duchowieństwu stosowania tych środków w procesach toczących się w sądach duchownych<sup>370</sup>.

Dodajmy, że oprócz sądów świeckich i duchownych sięgano także do pozasądowych sposobów rozstrzygnięcia sporów – o rozmaitych sposobach radzenia sobie z zaistniałą sytuacją wobec spornych interpretacji litery ustawy z 1635 roku wspomina szczupła literatura przedmiotu<sup>371</sup>. Na podkreślenie zasługują dwa, naszym zdaniem trafne, sądy w

<sup>368</sup> Zob. F. Minocki, *Processus judiciarius praxi fori ecclesiastici...*, Varsaviae 1768, s. 8-15 albo s. 7-13 w edycji: *Processus judiciarius praxi fori ecclesiastici...*, Vilnae [1768 lub później]. Także: M. Myrcha, *Ekskomunika...*, s. 150-151; P. D. Clarke, *Western Canon Law...*, p. 283-284 (o analogicznej praktyce w późnośredniowiecznej Anglii). Nie tylko w Rzeczypospolitej ekskomunika wywoływała niezadowolenie – jej nadużywanie przez sądy kościelne podnieśli (nie po raz ostatni) w 1572 roku angielscy purytanie, zresztą mogący się obawiać tych jurysdykcji. Inna rzecz, że mogły one – poza ekskomuniką – orzekać tylko *suspensę* lub pokuty. Zob. R. B. Outhwaite, *The Rise...*, s. 71, 74, 76-77. Wracając do dawnej Rzeczypospolitej wypada wspomnieć obserwacje Tomasza Wiślicza, który w odniesieniu do chłopów wskazuje, iż właściwie nie wiadomo, jak pozostawanie w klątwie wpływało na stosunek do duchowieństwa, wydaje się zaś, że cenzury nie należały do środków szczególnie skutecznych. Autor ten podnosi także, iż więcej konfliktów stawiały *iura stolae* niż dziesięciny, a chłopci nie negowali zasadności składania świadczeń i należności za usługi religijne – zob. tegoż, *Chłopski antyklerykalizm w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Z historii kultury staropolskiej. Studia ofiarowane Urszuli Augustyniak*, red. A. Bartoszewicz et al., Warszawa 2020, s. 288-291.

<sup>369</sup> Tak ks. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opr. R. Pollak, Biblioteka Narodowa, seria 1, nr 88, Wrocław 1970, s. 267-268. Wymownym przykładem konsekwencji ogłaszanych publicznie ekskomunik jest sprawa narzeczonych Antoniny Grochowskiej z parafii suraskiej i Wiktora Sikorskiego subdelegata grodzkiego brańskiego z parafii kobylińskiej, która toczyła się wiosną 1791 roku w konsystorzach janowskim – Antonina z ogłoszonej ekskomunikacji wydanej w procesie zaocznym dowiedziała się o utrzymywaniu przez konkubiny i splodzeniu dziecka nieślubnego, zatem zdecydowała się cofnąć dane narzeczonemu słowo, co za zgodne z prawem uznał konsystorz – zob. ADS, D 94, k. 135-137 i 142-144v (z 21 III i 23 V 1791 roku), zaś na k. 137-138v wyrok oczywisty w sprawie o nierząd (z 21 III 1791). Niechęć względem ekskomunik ferowanych przez sądy duchowne wyrażano oczywiście i wcześniej – zob. np. H. Suchojad, *Sejmiki małopolskie...*, s. 76-77; J. W. Wołoszyn, *Problematyka...*, s. 69-70; U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 94.

<sup>370</sup> Zob. rozdział o ekskomunikach w pracy M. Smoguleckiego, *O exorbitancyach...*, s. 64-69.

<sup>371</sup> Jak wiemy strony zawierały różne ugody celem uniknięcia procesów – zob. J. Pielas, *Magnat i szlachcic...*, s. 140-144. Praktyka oficjała lubelskiego co do przyjmowania skarg o dziesięciny – zob. ks. P. Hemperek, *Oficjalat okręgowy...*, s. 163-165. Szereg spraw o dziesięciny trafiało w II połowie XVII wieku i czasach saskich na wokandę konsystorza kaliskiego – zob. ks. S. Zabraniak, *Stan duchowieństwa a religijność w archidiakonatach: kaliskim, uniejowskim i wieluńskim (1660-1763)*, Rzeszów 2012, s. 336-337. Przykłady długotrwałego dochodzenia sprawiedliwości w sądach duchownych, a także bezskuteczności ugód podaje W. Kowalski, *Uposażenie...*, s. 51-55. Warto też ponownie przywołać opinię W. Konopczyńskiego o wymierzaniu przez duchownych sprawiedliwości przez siebie – zob. tegoż, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 333. Problem jurysdykcji stanowił istotę konfliktu, który wybuchł na Mazowszu w połowie XVIII wieku – zob. R. Mazek, *Walka szlachty mazowieckiej...*, s. 313-324. To zagadnienie wymaga szczegółowych badań, których przeprowadzenie nie jest sprawą łatwą z uwagi na zagładę w czasie II wojny światowej spuścizny aktowej po Trybunale Koronnym i sądzie nuncjusza apostolskiego.

niej wyrażone. Nie ulega raczej wątpliwości, iż w większości przypadków zaniedbania w składaniu dziesięcin, zwłaszcza w dobie licznych wojen i klęsk elementarnych tego okresu wynikały z obiektywnych trudności ekonomicznych, nie zaś złej woli<sup>372</sup>. Do umów o dziesięcinę władze diecezjalne podchodziły zaś w najlepszym wypadku sceptycznie, uważając je za krzywdzące dla beneficjantów, zwłaszcza w dobie postępującego spadku wartości pieniądza<sup>373</sup>. Wiemy wreszcie, że niekiedy zalegająca z dziesięcinami szlachta przyznawała się do takich długów w testamentach, polecając sukcesorom ich uregulowanie<sup>374</sup>.

*Controversio inter status* znajdowała także odbicie w literaturze pięknej czy polemicznej, której w całości nie sposób tu poddać analizie. Dlatego ograniczamy się do wybranych utworów o charakterze satyrycznym. W pochodzącym z pierwszego dziesięciolecia XVII wieku sowizdrzalskim poemacie „Synod klechów podgórskich” jeden z jego uczestników stwierdza, że byłby niegłupim plebanem, jako znający mały katechizm i rubrycelę, umiejący już śpiewać prefację i lamentację, a także ten, kto kilka razy przeczytał agendę. Ale chwali się, że dysponuje też innymi umiejętnościami: potrafi wytknąć dziesięcinę, odebrać meszne, jak również wykląć, stłuc kijem czy wygnąć z kościoła chłopą (domyślnie: m.in. zalegającego z dziesięciną), a na koniec wywiedzieć się o zaległościach na rzecz świątyni<sup>375</sup>. Z kolei Łukasz Opaliński, marszałek nadworny koronny, w ogłoszonym anonimowo w 1652 roku utworze „Coś nowego” wprawdzie nie odnosi się bezpośrednio do dziesięcin, niemniej uderza w niemoralnych duchownych, a także chci-

<sup>372</sup> Chociaż oczywiście i takie wypadki się zdarzały; wywoływały je zwłaszcza kłótnie między szlachtą a duchowieństwem. Zob. ks. S. Zabraniak, *Stan duchowieństwa...*, s. 336 i 337; W. Kowalski, *Uposażenie...*, s. 53-54.

<sup>373</sup> Dlatego też – także w przypadku umów zawieranych poza regulacjami z 1634/1635 roku – domagano się przedstawiania ich do zatwierdzenia właściwym władzom kościelnym. Zob. ks. S. Zabraniak, *Stan duchowieństwa...*, s. 337-338; a także D. Główką, *Gospodarka w dobrach plebańskich na Mazowszu w XVI-XVIII wieku*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. 63, Warszawa 1991, s. 72-73.

<sup>374</sup> Ograniczając się do wydanych drukiem testamentów z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631-1680 zauważamy, że tego rodzaju informacje (także co do mesznego) pojawiały się bardzo rzadko i na pewno nie wynikały one z obecności duchownego jako świadka testamentu. Zob. *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631-1655*, wyd. P. Klint, *Źródła Dziejowe*, t. 27, Poznań-Wrocław 2008, nr 10 (1632), s. 41, nr 80 (1651), s. 158, nr 91 (1652), s. 184; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657-1680*, wyd. P. Klint, *Źródła Dziejowe*, t. 28, Wrocław 2011, nr 30 (1659), s. 89-90, nr 105 (1670), s. 231, nr 176 (1677), s. 363, nr 178 (1678), s. 367.

<sup>375</sup> Zob. *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, opr. S. Grzeszczuk, Biblioteka Narodowa, seria 1, nr 186, Wrocław 1985<sup>2</sup>, s. 392-393, ww. 572-587. Rubrycela (określana także jako dyrektorium) to rodzaj kalendarza liturgicznego, zawierającego informacje praktyczne dotyczące odprawiania godzin kanonicznych i mszy świętych w poszczególne dni. Zaś agenda to księga liturgiczna obejmująca tak formuły modlitw, jak i przepisy wykonawcze dotyczące sprawowania sakramentów i sakramentaliów (błogosławieństw, pogrzebu), a także odbywania procesji. Zob. także: tamże, s. 392-393, definicje w przypisach do w. 576 i 587.

wych na testamentowe zapisy zakonników<sup>376</sup>, zastrzegając przy tym, że wyrażający te poglądy jest szczerym i prawdziwym katolikiem<sup>377</sup>. Podobną postawę przyjął jego starszy brat Krzysztof, wojewoda poznański, autor wydanych – również anonimowo – dwa lata wcześniej „Satyr”<sup>378</sup>. Uderza on w duchownych bogacących krewnych i powinowatych z dochodów kościołów i pobożnych fundacji<sup>379</sup>, wydzierających podczas sporządzania testamentów zapisy dla siebie<sup>380</sup>, wykorzystujących niegodziwie wota na doczesne korzyści i przyjemności<sup>381</sup>. Jedną z satyr w całości poświęca stanowi duchownemu, piętnując wyświęcanie niegodnych, zajmowanie się tylko beneficjum, dochodami i procesami przez chciwych, nie stroniących od symonii, plebanów, złe obyczaje duchowieństwa, obracanie pieniędzy na zbytki, brak wiedzy z teologii i kanonów<sup>382</sup>. Nadto złośliwie kpi z czynszów wykupnych, wskazując, że nazywają się one „wyderkami” od „wydarcia”<sup>383</sup>. Nie omieszka jednak zaznaczyć *a contrario*, że w Polsce upadły niemal wszystkie fundacje szpitalne<sup>384</sup>, klasztory nowo fundowane otrzymują (inaczej niż dawniej) bardzo szczupłe opatrzenie, a kwestującym mnichom odmawia się jałmużny<sup>385</sup>.

<sup>376</sup> Ł. Opaliński, *Wybór pism*, opr. S. Grzeszczuk, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 172, Wrocław 1959, odpowiednio s. 256 i 303. Ponadto na początku utworu (s. 239-241) wspomina o duchownych krakowskich (z Akademii, jezuitach i innych zakonnikach), którzy z różnych powodów (poważanych, jak i wyśmiewanych) nic nie piszą i nie ogłaszają drukiem.

<sup>377</sup> Zob. tamże, s. 303. Nie była to bynajmniej czcza deklaracja w przypadku dawnego studenta słynnego uniwersytetu łowańskiego (tamże, s. X-XI).

<sup>378</sup> Był on również (razem z bratem) studentem Lowanium; o ich nauce na uniwersytecie niewiele wiadomo – przypuszcza się, że byli uczniami Mikołaja Vernulaeusa (Nicolas de Vernulz), mogli też korzystać z wykładów Eryka Puteanusa (Hendrick van den Putte). Zob. K. Opaliński, *Satyry*, opr. L. Eustachiewicz, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 147, Wrocław 1953, s. III-VI.

<sup>379</sup> Tamże, księga 1, satyra 9, s. 50, ww. 9-13. Oczywiście musimy pamiętać, iż tego nastawienia nie podzielali krewni duchownych – zob. ks. J. Kracik, *Prawie wielebni*, Kraków 2011, s. 20.

<sup>380</sup> K. Opaliński, *Satyry...*, księga 4, satyra 2, s. 185-186, ww. 74-102 – zaznaczając, że nie dotyczy to wszystkich przedstawicieli stanu duchownego, „ale siła takich”.

<sup>381</sup> Tamże, księga 4, satyra 5, s. 203, ww. 285-291 – znów podnosząc, iż „Nie wszędzie tak bywa, / Ale wiem, bywa czasem”.

<sup>382</sup> Tamże, księga 4, satyra 10, s. 217-230. Oczywiście i tu nadmieniam: „Nie wszyscy, zawczasu przestrzegam, / Ale siła takowych” (s. 221, ww. 67-68). Nie ulega przy tym wątpliwości, że rola duszpasterza cokolwiek kolidowała z zadaniem pobierania różnego rodzaju świadczeń, w tym dziesięcin; z drugiej strony był on – jak wiemy – zobowiązany do troski o beneficjum, a parafianie do składania dziesięcin, także moralnie – zob. J. Kracik, *Prawie wielebni...*, s. 130-131.

<sup>383</sup> K. Opaliński, *Satyry...*, księga 1, satyra 9, s. 52, ww. 42-46 – wskazuje on, że instytucja tanie tyle służy wspomaganie potrzebujących pieniędzy, co zmyślnemu zdobywaniu ich dóbr. Wprawdzie nie odwołuje się *expressis verbis* do znaczenia tych czynszów jako źródła dochodów instytucji kościelnych, nie można jednak wykluczyć, że współcześni mogli i do takich wyderkafów odnosić ten fragment.

<sup>384</sup> Tamże, księga 1, satyra 5, s. 34, ww. 43-47 (tak skutek niewydawania czynszów, jak i zabierania szpitalnych należności przez proboszczów).

<sup>385</sup> Tamże, księga 2, satyra 8, s. 116-117, odpowiednio ww. 25-29 (konkretnie: osadzonym reformatom daje się karczem pod miastem jako jedyne źródło dochodów dla budowy klasztoru i kościoła) i 35-39. Tą satyrą uderza zresztą Opaliński w oziębłość religijną i niepobożność współczesnych. W innej zaś – wskazując na lekceważenie postanowień testamentowych – kreśli obraz wdowy przeznaczającej na inne cele (pompe pogrzebową i konsolację) zapisy kościołom, ubogim, zakonnikom czy szpitalom (tamże, księga 4, satyra 2, s. 184, ww. 45-55).



Wobec zmienionego – jak omówiono wyżej – stanu prawnego warto przyrzeć się stanowisku wobec dziesięcin wyrażanemu przez prawnika z końca XVII stulecia, Mikołaja Zalasowskiego, doktora obojga praw, archidiakona poznańskiego, wieloletniego sędziego w tamtejszym konsystorzu, autora dwutomowego opracowania *Ius Regni Poloniae*, wydanego po raz pierwszy w Poznaniu w latach 1699-1702<sup>386</sup>. Autor ten opisując instytucje przedawnienia i zasiedzenia wskazuje, że prawa duchowne, jak prawo pobierania dziesięcin nie ulegają zasiedzeniu przez osoby świeckie<sup>387</sup>. W odniesieniu do podstawy prawnej dziesięcin zauważa istniejący spór między teologami a prawnikami, chociaż nie komentuje tych stanowisk. Teolodzy wskazują, że dziesięciny pochodzą z prawa ludzkiego, zaś kanoniści wywodzą je z prawa boskiego i prawa natury<sup>388</sup>. Ponadto wskazuje, że obowiązek płacenia dziesięciny dotyczy tak duchownych, jak i świeckich, posiadających grunty obciążone dziesięcinami i pobierających zeń pożytki, a kompensacja nakładów poczynionych na rzecz kościoła z dziesięciną jest niedopuszczalna. Wspomina także o układach o dziesięciny, które zgodnie z prawem kanonicznym uznaje za dopuszczalne, a w odniesieniu do Polski wymienia znane nam *breve* Urbana VIII i konstytucję pierwszego sejmku z 1635 roku, która jego zdaniem odbiega znacznie od dokumentu papieskiego na niekorzyść świątyni<sup>389</sup>. Na zakończenie rozważań o dziesięcinach porusza temat jurysdykcji, wskazując, że wcześniej należała ona do sądów duchownych, a od 1635 roku do sądów szlacheckich. Niemniej uznaje on za właściwsze rozwiązanie następujące: sprawy o *ius decimandi* powinny zostać pozostawione sądom duchownym, a te dotyczące odmowy składania dziesięcin, nie prawa do nich, winny rozstrzygać sądy świeckie<sup>390</sup>, co zbliża go (zapewne nieprzypadkowo) do stanowiska biskupa Andrzeja Lipskiego. Najważniejsze jest tu niewątpliwie stanowisko dotyczące jurysdykcji – niezależnie od problemów z „utarciem” obu aktów prawnych: *breve* i konstytucji, które przedstawiliśmy wcześniej, pracę Zalasowskiego można odczytywać jako wskazanie na potrzebę znalezienia jakiegoś *modus vivendi* w tej drażliwej dla obu stron sprawie<sup>391</sup>.

<sup>386</sup> O jego osobie i dorobku naukowym zob. I. Malinowska-Kwiatkowska, *Mikołaj Zalasowski. Polski prawnik XVII stulecia na tle ówczesnej nauki prawa*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozprawy i Studia, t. 21, Kraków 1960, s. 24-56 (życiorys i analiza dzieł).

<sup>387</sup> Tamże, s. 162 i 172.

<sup>388</sup> Tamże, s. 248.

<sup>389</sup> Tamże, s. 249.

<sup>390</sup> Tamże, s. 249-250.

<sup>391</sup> Konieczne są dokładne badania ksiąg sądów szlacheckich i konsystorskich w celu ustalenia rzeczywistego zakresu jurysdykcji obydwu sądów, a także stanowisk wyrażanych przez powodów i pozwanych co do właściwej jurysdykcji.

Interesujące są także uwagi kanonika warszawskiego Alojzego Duńskiego, który w 1746 roku ogłosił przedruk ustępów dotyczących czynszów i dziesięcin z dzieła Zalasowskiego, opatrując je pewnymi uzupełnieniami<sup>392</sup>, z których przyjrzymy się najważniejszym dla naszego tematu. W obserwacji siódmej, powołując się na konstytucje z lat 1578 i 1607 podkreślił, że kompozycjom podlegają tylko dziesięciny, o które nie toczył się proces i które nie mogą być dowiedzione ani dokumentem, ani wieloletnią praktyką, powołując się na dwa wyroki sądów duchownych<sup>393</sup>. Podzielając w obserwacji dziesiątej zdanie Zalasowskiego, iż orzekanie o *ius decimandi* należy do jurysdykcji duchownej, wskazuje – nawiązując do poprzednich wywodów – iż dotyczy ona także dziesięcin snopowych, a nadto prawo z 1635 roku ogranicza się do kompozycji z dóbr szlachty, nie poddanych chłopów<sup>394</sup>. Widzimy zatem, że w połowie XVIII wieku wciąż istniało wiele rozbieżności w interpretowaniu obowiązującego prawa przez zainteresowanych. Osobnym problemem pozostają spory o dziesięciny (czy szerzej z duchownymi) na siedemnastowiecznej i osiemnastowiecznej Litwie, gdzie, jak pamiętamy, III Statut naznaczał w takich sprawach forum w sądach szlacheckich z apelacją do koła *compositi iudicii* Trybunału Litewskiego<sup>395</sup>. Widoczny w latach trzydziestych XVII wieku brak zainteresowania

<sup>392</sup> *Jureconsultus in materia censuum et decimarum juxta doctrinales tractatus Reverendissimi olim Nicolai Zalasovii* [--] *nunc recenter quibusdam additionibus de speciebus et reductione monetae antiquae aliisque scitu necessariis auctos et illustratos* [--], Poseniae 1746 (o autorstwie ks. Duńskiego dodatków świadczy zamieszczony po karcie tytułowej list do niego, także jako mecenasa przedsięwzięcia, od zarządzającego drukarnią Akademii Poznańskiej). Uzupełnienia dotyczące interpretacji przepisów o dziesięcinach znajdują się na s. 66-81 części o dziesięcinach. O samym dziełku zob. I. Malinowska-Kwiatkowska, *Mikołaj Zalasowski...*, s. 54.

<sup>393</sup> Orzeczenie z 28 marca 1642 roku wydane przez sędziego delegowanego przez papieża Urbana VIII w sprawie o dziesięciny dla kościoła w Koniemłotach (diecezja krakowska) ze wsi Siedlec i Zędów, a także Trybunału Nuncjatury, niestety nie opatrzone datą, dotyczące dziesięcin z gruntów dworów kryskowskiego i drochowskiego dla kościoła w Krysku (diecezja płocka). Co ciekawe, w pierwszym do dowodów istnienia dziesięcin zaliczono też wyroki Trybunału Koronnego. Zob. *Jureconsultus...*, s. 72-75.

<sup>394</sup> Wskazuje tu na „starożytność” praktyki sądzenia sporów o dziesięciny snopowe w konsystorzach, a w sprawie dziesięcin z gruntów chłopskich powołuje niedawny wyrok nuncjusza Serbelloniego z 5 lipca 1741 roku o dziesięciny z Faliszowic dla kościoła w Chrobrzanach – zob. tamże, s. 77-79.

<sup>395</sup> Co stanowiło zresztą owoc uzgodnień poczynionych na zjeździe w Wołkowysku 21 grudnia 1584 roku, a podpisanych przez kardynała Jerzego Radziwiłła biskupa wileńskiego oraz trzech protestantów: Ostafiego Wołłowicza kasztelana wileńskiego i kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, Mikołaja Monwida Dorohostajskiego wojewodę połockiego i Jana Hlebowicza podskarbiego i pisarza Wielkiego Księstwa – zob. *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 2, *Okresy panowań królów elekcyjnych XVI-XVII wiek*, opr. H. Lulewicz, Warszawa 2009, s. 81 (ww. 22-31) i 84. W konsekwencji w uchwale zjazdu słonimskiego z 24 lutego 1589 sejmikujący mogli stwierdzić: „Kompozycja, iż nas z łaski Bożej non *aficit*, przeto ichmm. panom polskim wolno mówić” – zob. tamże, s. 88. Nie oznacza to bynajmniej, że brakowało potencjalnych kwestii spornych między szlachtą i duchowieństwem: na zjawisko zaboru gruntów kościelnych przez protestancką szlachtę, które ich katolicycy następcy niekoniecznie spieszyli się restytuować wskazuje A. Bumblauskas, *Положение костелов в Великом княжестве Литовском в период реформации (вторая половина XVI в.)*, [in:] *Lietuvos TSR aukštųjų mokyklų mokslo darbai. Istorija*, t. 31, Vilnius 1990, s. 114-119. Wydane ostatnio instrukcje sejmików kowieńskich z czasów Augusta III i jego następcy poruszają różne kwestie sporne między szlachtą i duchowieństwem (fundacje i alienacje, problem jurysdykcji w sprawach granicznych, wysokość czynszów) – zob. *Akta sejmiku kowieńskiego z lat 1733-*

sprawą kompozycji, nie oznacza, iż świadczenie to nie występowało na terytorium Wielkiego Księstwa. Wręcz przeciwnie: naturalnie wywoływało ono spory, które zmuszone były rozstrzygać (w kolejnych instancjach) różne jurysdykcje duchowne i świeckie<sup>396</sup>, przy czym przebieg tych postępowań potrafi zaskakiwać<sup>397</sup>. Rzecz wymaga zatem szczególnych badań.

Książd Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” stwierdził wyraźnie między innymi, że wówczas „sprawy o dziesięciny [--] jurysdykcji du-

---

1795, wyd. M. Jusupović, Warszawa 2019, s. 80-81 (1744), 90-91 (1748), 120, 125-126 (1758), 134 (1760), 145 (1762). Co ciekawe, w instrukcji na konwokację 1764 roku znalazł się postulat zmiany składu Trybunału Litewskiego *fori compositi*: zamiast ośmiu – dziewięciu deputatów, w tym pięciu świeckich – zob. tamże, s. 158. Brak natomiast wskazanych wyżej postulatów w instrukcjach z czasów stanisławowskich; jedynie w 1790 roku szlachta domaga się porównania dochodów niższych beneficjantów i niedopuszczenia do trzymania przez jedną osobę dwóch plebanii (tamże, s. 450). Jednakże już powiat grodzieński w instrukcji z tego samego roku uskarża się na ciężar, jaki stanowią *iura stolae* i dziesięciny bez funduszków wybierane, gdy tymczasem wszystkie beneficja plebańskie są opatrzone funduszami. Domaga się zatem zniesienia tego zwyczaju tak dla obrządku łacińskiego i greckiego – zob. *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės seimelių instrukcijos (1788-1790)*, ed. R. Jurgaitis, A. Stankevič, A. Verbickienė, *Fontes Historiae Parliamentorum Lituanicorum*, t. 1, Vilnius 2015, s. 127, 133. Niektóre instrukcje sejmików brzeskiego i trockiego dotyczą różnych zagadnień z zakresu relacji z duchowieństwem, jednak nie dziesięcin – zob. A. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 80.

<sup>396</sup> Ostatnio wydany zapomniany akt fundacji kościoła w Białej Podlaskiej z 1520 roku wyraźnie wymienia dziesięciny snopowe z dworów i miasta jako składnik uposażenia plebana – zob. A. Buczyło, *Dokument fundacyjny Jerzego Ilinicza z 1520 roku dla kościoła w Białej Podlaskiej*, „Rocznik Lituanistyczny”, t. 5, 2019, s. 238, 243-244. Na przełomie I. 30 i 40-tych XVII wieku toczył się też spór o dziesięciny między ks. Samuelem Łaszczem Tuczapskim kanonikiem łuckim i plebanem czarnawczyckim oraz ks. Błażem Żmigrodzkim plebanem wistyeckim, a Masalskimi o dziesięcinę z dóbr Czerniów, w którym Trybunał Litewski kadencji wileńskiej odesłał strony do sądu biskupa łuckiego celem kompozycji, a biskup przeprowadził postępowanie nakazane *breve* z 1634 i konstytucją 1635 roku – zob. ADS, D 160, k. 163, 203-210v. W wydanym zbiorze dokumentów dotyczących sporów chłopów i mieszczan z rządcami i właścicielami dóbr w Wielkim Księstwie Litewskim tylko jeden wprost wymienia dziesięcinę (z 1679 roku dotyczący miasteczka Święta w starostwie połągowskim, którego mieszczanie mają składać to świadczenie – bliżej nie opisane – miejscowemu plebanowi) – zob. *Lietuvos valstiečių ir miestelėnų ginčai su dvarų valdytojais. Dokumentų rinkinys*, 1 dalis, *XVI-XVII amžiai*, sudarė K. Jablonskis, Vilnius 1959, nr 92, s. 304. Wiemy także, iż niektóre spory plebanów ze starostami trafiały do asesorii litewskiej, niekiedy zahaczając o Trybunał – zob. A. Baliulis, *Asesorių teismo sprendimai dėl bažnyčių turto ir dešimtinės XVII a.*, „Lituanistica”, t. 68, 2004, nr 4, p. 23-35.

<sup>397</sup> Wyborny przykład stanowi proces z lat 1666-1667 o dziesięcinę dla kościoła w Szuksztach: 25 maja 1666 roku Trybunał Litewski w kole *compositi iudicii* przyznał bliższość w dowodzie dla powoda, kustosza żmudzkiego Władysława Giedroycia, a po złożeniu przezeń przysięgi utwierdził wyrok korzystny dla niego. Od tej sentencji pozwany, scholastyk żmudzki Samuel Szweryn (ale świadczenie dotyczyło jego dóbr rodowych) apelował (jak świadczy opis przebiegu sprawy) do Trybunału Nuncjatury, zarzucając także swemu przeciwnikowi ewokację siebie (duchownego) do sądu świeckiego. Audytor w wyroku z 4 lutego 1667 roku korzystnym dla odwołującego się nie odniósł się jednak do tego problemu. Wreszcie sędzia delegowany przez Stolicę Apostolską (kanonik wileński Tomasz Girski) orzeczeniem z 16 listopada 1667 roku skasował poprzedni wyrok, zatwierdzając dekret wydany *in Iudicio composito Tribunalitio uti foro competenti*. Proces w Rocie ostatecznie zakończył się pomyślnie dla plebana z Szukszt. Co interesujące, nie tylko mamy tu do czynienia z odwołaniem do Nuncjatury od orzeczenia Trybunału, ale konsekwentnym określeniem tego ostatniego jako pierwszej instancji. Zob. AAV, S.R. Rota, Posit. 561, nlb. (opis stanu faktycznego oraz odpisy dokumentów, przedstawione przez Giedroycia); opis sprawy: C. Bukowska-Gorgoni, *Causae Poloniae...*, nr 196, s. 379-381. Wreszcie werdykt Roty z 1 lipca 1669 roku (opisany wyżej), którym tylko *per contradictas*, przy niepełnych dowodach, przyznano dziesięcinę przeciwnikowi Giedroycia jako miejscowemu plebanowi, został nie tylko wydany drukiem, ale i powołany w innej sprawie (uznano w nim także, że świeccy nie mogą dysponować dziesięcinami, w tym je nadawać) – zob. tamże, nr 225, s. 440-441; edycja: *Sacrae Rotae Romanae decisionum recentiorum [...] pars decimasexta...*, nr 196, p. 226-227.

chownej podlegały”<sup>398</sup>. Nie oznacza to jednak, że przedstawił tezy niekwestionowane. Świadectwem istoty sporów między szlachtą a duchowieństwem w XVIII stuleciu<sup>399</sup> (a także rozumienia przez stany obowiązujących praw) jest niedatowany (powstały po 1717 roku, może w związku z sejmem 1720 roku?<sup>400</sup>) zbiór punktów od posłów do duchowieństwa z instrukcji ziemskich, opatrzonych odpowiedziami biskupów na nie<sup>401</sup>. Jest to dokument dotychczas niewykorzystany i na tyle interesujący, że warto bliżej omówić jego ustępy związane z konfliktami o dziesięciny. W punkcie 7 podniesiono, że wbrew bulli Urbana VIII<sup>402</sup> i konstytucji z 1635 roku plebani nie uznają kwitów na dziesięciny pieńężne wydanych przez swoich poprzedników, domagając się dziesięciny wytycznej. Szlachta zaś stanęła na stanowisku, że gdzie znajdzie się taki dokument, tam pleban ma odbierać wymienioną w nim sumę, a nie domagać się wyższej albo dziesięciny w naturze. Zażądała także, aby były możliwe zamiany dziesięcin wytycznych według wyżej wymie-

<sup>398</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 253.

<sup>399</sup> Interesujących nas zagadnień nie porusza M. Markiewicz, *Senatorowie duchowni a sprawy państwa w XVIII wieku*, [w:] *Przełomy w historii...*, s. 465-474. Zob. jednak tegoż, *Problem antyklerykalizmu...*, zwłaszcza s. 343-344, gdzie syntetycznie kreśli antyklerykalizm starszlachecki, niepowiązany ani z wpływami reformacji, ani oświecenia. Krótki rys o antyklerykalizmie w czasach saskich: U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 96-97.

<sup>400</sup> Zob. tamże, s. 96, gdzie wskazuje się, iż na tym sejmie szlachta przedstawiła memoriał obejmujący zagadnienia tożsame z przedstawionymi w omawianym piśmie. W ostatnim 15 punkcie szlachta wyraźnie wspomniała, że ojczyzna jest już uspokojona – ADS, D 123, k. 161. Może to przemawiać za łączeniem źródła z sejmem 1720 roku, ewentualnie z jego datowaniem na koniec lat trzydziestych lub wczesne lata czterdzieste XVIII wieku. Owo uspokojenie wiązałoby się z końcem wojny o sukcesję polską i sejmem pacyfikacyjnym 1736 roku. Zauważyć jednak trzeba, że w przypadku tego ostatniego okresu nie odnotowujemy poważnych starć *inter status*.

<sup>401</sup> Tamże, k. 157-161 – najpierw szlachta podnosi, że lepiej przedstawić problemy na piśmie, niż omawiać je przy złączeniu izb, a następnie przedstawia swoje stanowisko wobec: pospolitego ruszenia i hiberny z dóbr duchownych, pogłównego od duchowieństwa i jego poddanych, przestrzegania zakazu alienacji duchowieństwu dóbr ziemskich, nie nabywania przez duchownych dóbr ziemskich i w miastach testamentami, dziesięcin i przestrzegania *breve* Urbana VIII, naruszania granic jurysdykcji kościelnej wbrew prawom z 1635 roku, utrzymywania Żydów i innowierców na gruntach kościelnych, nadużyć przy pobieraniu *iura stolae*, instytucji plebejuszy na plebanie w dobrach szlacheckich, zabierania przez sądy duchowne majątku zmarłych bez testamentu plebanów, zakazania propinacji plebanom, uznania za bezskuteczne wizytacji czynionych pod nieobecność kolatorów i bez wiarygodnych dokumentów, pretensji województwa sandomierskiego w imieniu sukcesorów ks. Nowomiejskiego z archidiecezji gnieźnieńskiej, pobierania przez najbliższe 10 lat tylko połowę czynszów wykupnych. Poszczególne punkty opatrzone są odpowiedziami biskupów.

<sup>402</sup> Akt ten w literaturze polemicznej często – wbrew prawdzie – przez mniej wiadomych rzeczy autorów określany był jako bulla. Tą ostatnią był jedynie akt sporządzany zgodnie z określonym formularzem na pergaminie (np. tytułatura papieska w postaci: *N.N. episcopus servus servorum Dei*) i uwierzytelniony pieczęcią ołowianą z wizerunkami św. Piotra i Pawła po jednej i imieniem papieża po drugiej stronie. Interesujący nas dokument Urbana VIII to zaś *breve*, czyli akt wydany (również na pergaminie) pod tzw. pieczęcią Rybaka (*sub annulo Piscatoris*) z użyciem typowej tytulatury: *Urbanus Papa VIII*. Bullą (jedną) niewłaściwie nazywa dokumenty wydane w 1634 roku także S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 1, s. 88-89; t. 2, s. 98. O podziale dokumentów papieskich ze względu na formę (dziś wciąż istniejącym, acz zdominowanym przez podział z uwagi na treść) zob. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 217; a przede wszystkim T. Frenz, *I documenti pontifici nel medioevo e nell'età moderna*, seconda edizione italiana a cura di S. Pagano, *Littera Antiqua*, vol. 6, Città del Vaticano 2008, p. 15 (tabela 1 – konkordancja nazewnictwa dokumentów papieskich), 19 (charakterystyczne elementy tychże dokumentów) 32-35 (o *breve*).

nionych przepisów. Powrócił także dawny zarzut względem plebanów, iż nie kwapią się do wytykania dziesięcin, przez co zboże gnije na polu – domagano się zatem, aby następowało to najpóźniej w trzecim dniu od zawiadomienia plebana przez posiadacza gruntów, a gdyby w tym czasie pleban nie dopełnił obowiązku, to wolno było szlachcicowi zabrać swoje zboże i zostawić dziesięcinę na polu. Ponadto posłowie domagali się, aby nowizny były przez 10 lat wolne od dziesięcin, a następnie można było je zamienić na świadczenie w pieniądzu. Wreszcie żądano, aby plebani młócili dziesięciny na gruntach szlachty i chłopów, zostawiając tam słomę, a zabierając tylko ziarno. Odpowiedź duchowieństwa była krótka – są gotowi zawsze przestrzegać *breve*, ale tylko zgodnie z jego postanowieniami, a nie inaczej, zaś zamiany dziesięcin dokonane zgodnie z nimi będą zachowywane<sup>403</sup>. Pamiętamy wszak, że duchowni nie uznawali żadnych dawnych kwitów, nakazując zawsze szacować wartość dziesięciny, a prywatne umowy pośredników w przedmiocie zmiany formy tego świadczenia nie wiązały ich następców.

Posłowie zarzucili też w punkcie 8, że wbrew konstytucjom 1635 roku duchowni pozywają szlachtę do konsystorzey o krzywdy cywilne ziemskie i graniczne, dziesięciny, wyderkafy z zapisów ziemskich i grodzkich, a także o inne sprawy. Sądy duchowne zaś wdają się w rozpoznawanie zapisów i granic ustanawiając w tym celu komisarzy. Ponadto są i tacy duchowni, co w tych sprawach kierują pozwy do nuncjatury i Rzymu, pomijając sądy biskupów i metropolitów. Żądano od biskupów penalizacji takich praktyk. Ci na to podnieśli, że stan duchowny będzie się trzymał konstytucji radomskiej z 1505 i krakowskiej z 1543 roku, gdyż postanowienia konstytucji 1635 roku im przeciwne zostały oprotestowane przez prymasa Wężyka i całe duchowieństwo. Gdyby zaś sąd duchowny naruszył powyższe prawa ustalające jego kompetencje, to każdemu wolno przeciwko sędziemu wystąpić z pozwem<sup>404</sup>. Widzimy zatem, że interpretacje praw 1635 roku w zakresie właściwości sądów wciąż pozostawały rozbieżne, a duchowieństwo twardo obstawało przy ich nielegalności.

Zaznaczyć wypada, że przybliżone wyżej stanowiska stron powtórzone zostały w – być może współczesnej – polemice między sejmikiem województw poznańskiego i kaliskiego a prymasem Stanisławem Szembekiem. Szlachta wielkopolska po zakończeniu działań zbrojnych wojny północnej na własnym terytorium znów podniosła problem na-

---

<sup>403</sup> ADS, D 123, k. 159v.

<sup>404</sup> Tamże, k. 159v-160.

ruszania przez duchowieństwo tamtejszych diecezji praw dotyczących dziesięcin<sup>405</sup>. W laudum z 20 kwietnia 1720 uskarżała się na bezprawne pozwy do konsystorza, odrzucanie wieloletnich kompozycji i „zaszłych kwitów”, a w liście z 29 kwietnia do prymasa dodawała, że prawo z 1635 roku zostało aprobowane przez Rzym i „senat duchowny”, prosząc o interwencję, a także o cofnięcie spraw indywidualnych, które trafiły już do nuncjatury<sup>406</sup>. W odpowiedzi z 15 lipca Szembek wskazał, że nie może zakazywać duchownym takich pozwów, gdyż prawo kościelne „*a saeculis w Polsce practicum*” i „statut koronny” – tu powołał się na Herburta – nakazują im z nimi występować. Wyjaśnił także, że konstytucja 1635 roku nie zniosła statutowych regulacji i na nich opiera się *breve* Urbana VIII, zastrzegające forum dziesięcinom w sądach duchownych. Dodał także, że żądanej interwencji „*ani de iure, ani de praxi*” skutecznie nie może, gdyż byłaby *frivola et pro ridiculo censeretur*<sup>407</sup>. Szlachta jednak nie została przekonana i w instrukcji sejmikowej z 19 sierpnia ponowiła swoje stanowisko (*nota bene* zawarła w niej cenną informację, że o dziesięciny na nowo zaczynają się spory), a w liście do prymasa z 22 sierpnia odniosła się jedynie do interwencji w sprawach prywatnych. Podała, że nie były one przeciwne słuszności i sprawiedliwości, dodając, że nie uważa „aby frivole et ridiculae być mogły *expostulationes*, które na prawie koronnym ufundowane et ore publico dyktowane zostawały”, a na koniec poprosiła o zajęcie się nimi i doprowadzenie do ich uspokojenia<sup>408</sup>. Widzimy zatem, że w obu powyższych przypadkach wymiana ar-

<sup>405</sup> Po 1699 temat ten powrócił dopiero w liście sejmiku do prymasa Szembeka z 2 października 1714, uskarżającego się na domaganie się wytycznych dziesięcin wbrew kompozycjom i nakładanie ekskomunik w takich sprawach, a następnie w laudum z 7 stycznia 1715, w którym uskarżano się na pozywanie do sądów duchownych (*Akta sejmikowe... Lata 1696-1732...*, odpowiednio s. 778 i 785).

<sup>406</sup> Tamże, s. 896 i 898. Sejmik poskarżył się też na zbyt ochotcze szafowanie cenzurami.

<sup>407</sup> Tamże, s. 906-907; tak zamiast *conseretur*. Kluczowe zdania: „Też statutum cautum est, żeby clerus non trahat saeculares ad forum ecclesiasticum in causis civilibus, nisi [--] debitum fuerit decimalem. Ani tego prawa zniosła konstytucja anni 1635, to o nim żadnej mentii nie czyni i do tego funduje się in brevi apostolico Urbani VIII Papae. Które breve nie tylko a foro ecclesiastico spraw dziesięcinnych non amovit, ale owszem praescripsit im gradus appellationis in eodem foro”. W przedmiocie zaś cenzur prymas zapewnił, że sąd wymierza je „tylko praemisso et servatis terminis iuxta processum consvetum”, ale zarazem obiecał obostrzenie praktyki na synodzie.

<sup>408</sup> Dosłownie: *ad mitiores deflationes*. Zob. tamże, odpowiednio s. 919 i 928. Ze skargami w identycznym jak poprzednio duchu sejmik wielkopolski występował także w 1727 w instrukcji posłom do prymasa Teodora Potockiego i w 1730 w instrukcji sejmikowej (w tej ostatniej cokolwiek zaskakujące życzenie – aby wyroki sądów duchownych *ultima instantiae* nie były uchylane przez nuncjaturę) – tamże, s. 1022 i 1075-1076. Problemy w związku z dziesięcinami i jurysdykcją pojawiły się także w instrukcjach: sejmiku przedkonwokacyjnego 1733 roku, na sejm pacyfikacyjny 1736 roku, sejmiku gospodarskiego do króla i prymasa Krzysztofa Szembeka z 1743 roku, na sejmy 1744 i 1746 roku, a także laudum sejmiku gospodarskiego z 1748 roku (w grudniu tegoż roku grupa urzędników i szlachty – 41 osób – wniosła manifestację przeciwko konsystorzowi gnieźnieńskiemu, która jednak w maju 1749 spotkała się z manifestacją szlachty powiatu gnieźnieńskiego – 51 osób – biorącą w obronę tamtejszy konsystorz, skarżył się na nią też kantor gnieźnieński Aleksander Gorzeński w liście do kanclerza wielkiego koronnego Jana Małachowskiego z czerwca 1749 roku) – zob. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733-1763*, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015, s. 29, 228, 329-331 i 334, 361, 412, 444, 447-448, 451-454, 459-461, 464-467.

gumentów, choć elegancka, była w zasadzie bezproduktywna: żadna ze stron nie mogła odstąpić od swoich pryncypiów (w interpretacji obowiązującego ją i powszechnie prawa) i przyjąć stanowiska drugiej, godząc się najwyżej na ustalenie pewnego *modus vivendi*. Również poselstwo Jana Tarty wojewody lubelskiego do Rzymu którego celem było zresztą zabezpieczenie królewskiego prawa patronatu opactw, likwidacja nadużyć Trybunału Nuncjatury i rozwiązanie problemów niesionych przez czynsze wykupne nie zmieniło niczego w zakresie norm prawnych dotyczących dziesięcin<sup>409</sup>.

Kwestia dziesięcin znów wybiła się na czoło życia politycznego Rzeczypospolitej podczas sporu o jurysdykcję w tym przedmiocie, który wybuchł na Mazowszu na początku lat pięćdziesiątych XVIII wieku. Wiązał się on z pozwem do konsystorza warszawskiego przeciwko szlachcie ziem czerskiej i liwskiej o dziesięciny należne mense biskupiej oraz zniesienie już funkcjonujących kompozycji<sup>410</sup>. Z inicjatywy marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego przygotowano i kolportowano wśród szlachty „Memoriał z okoliczności wydanego obywatelom ziemi czerskiej i liwskiej w roku 1752 w miesiącu lutym o dziesięciny pozwu”, na którego wybrane tezy warto zwrócić uwagę<sup>411</sup>. Najpierw odrzucono w nim stanowczo zapatrywanie, że dziesięciny pochodzą z

---

Szczupłość materiałów wynika z częstego rwania sejmików; ponadto wraz z wybuchem wojny siedmioletniej szlachta wielkopolska zaczęła borykać się z utrzymywaniem obcych wojsk, co niewątpliwie zepchnęło na plan dalszy inne zagadnienia.

<sup>409</sup> O wysłaniu poselstwa zdecydował sejm grodzieński 1726 roku, precyzując zadania posła – zob. VL, t. 6, s. 211.

<sup>410</sup> Podstawowym opracowaniem pozostaje cytowany wyżej artykuł R. Mazka, w którym siłą rzeczy niemożliwe było rozwinięcie wszystkich wątków i zagadnień. Syntetycznie spór przedstawił też J. A. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948, s. 92-93. Zidentyfikowane dotąd źródła (niewątpliwie nie wyczerpujące zagadnienia) znajdują się w AGAD, Archiwum Komierowskich – to zwłaszcza sygn. 7/7, nlb. passim; sygn. 9/9, s. 818-819, 822-823, 827-828, 830, 832-837, 842-843, 850, 858-859, 863-867, 877-879, 888; sygn. 10/10, s. 5-14, 18-22, 75-76, 78; sygn. 11/11, ss. 348 (są to głównie kopie czystopisowe materiałów zawartych w innych jednostkach, acz nie tylko); sygn. 155/210, s. 8-12, 19-20, 24-25, 36-54, 61-63, 66-73, 84-85, 102, 112-113, 135-137, 144-147, 156-163, 170, 203-204, 225-228, 256-259. Ów pozew – zob. tamże, sygn. 11/11, s. 1-4. Wiele archiwaliów do tej sprawy spoczywa w Zbiorze Łojki: Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkp. 1106, s. 214-280; wypis wyroku ziemstwa warszawskiego z 1757 roku w BUW jako sygn. 109. Zob. także relację J. Kitowicza, *Opis obyczajów...*, s. 274-276. Wcześniej – w 1746 roku – na działania duchowieństwa skarżył się innym ziemiom sejmik warszawski (w związku z procesami Szamockich); ponieważ jednak był to sejmik elekcji podsędk Wielkopoleanie uznali, że tych skarg uwzględnić w instrukcji nie mogą – zob. *Akta sejmikowe... Lata 1733-1763...*, s. 400-402, 422, 424, 426-427. O relacjach między szlachtą i duchowieństwem w interesującym nas okresie w świetle publicystyki pisze W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Kraków 2012, s. 135-138.

<sup>411</sup> Korzystamy z kopii znajdującej się w AAB, Archiwum Parafii Juchnowiec Kościelny – w zespole część jednostek jeszcze nie posiada sygnatur. O tym memoriale – zob. R. Mazek, *Walka szlachty mazowieckiej...*, s. 316. Bieliński przesłał jego egzemplarz Jerzemu Mniszchowi, marszałkowi nadwornemu koronnemu przy liście z 19 marca 1752, a Janowi Klemensowi Branickiemu, hetmanowi wielkiemu koronnemu z listem z 21 marca 1752 (AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 9/9, s. 827, 830), musiał zatem powstać niedługo wcześniej. Kilka jego egzemplarzy, w tym brudnopisów, zachowało się także w spuściznie z archiwum Bielińskiego – zob. tamże, sygn. 7/7, s. nlb – a najlepszy egzemplarz czystopisowy pod sygn.

prawa Bożego – tej argumentacji nie będziemy tu rozwijać<sup>412</sup>. Autorzy pisma, stojąc zdecydowanie na stanowisku, iż właściwym forum o dziesięciny są sądy ziemskie i grodzkie<sup>413</sup>, podnieśli też, że protestacje biskupów przeciwko konstytucji 1635 roku jako złożone już po sejmie, nie mają żadnego znaczenia dla jej mocy prawnej (co interesujące, w zgodzie z duchem epoki przyznając jednak biskupom jako senatorom *liberam vocem* i możliwość zerwania sejmu, co jednak w 1635 roku nie nastąpiło). Zwrócono uwagę, że wspomniana wyżej konstytucja 1678 roku rozstrzygnęła sprawę w przedmiocie tak forum, jak i mocy prawnej dekretów sądów duchownych<sup>414</sup>. Dodano wreszcie – chcąc zapewne ostatecznie przekonać przeciwników i wykazać troskę o religię – że choćby wyroki duchownych były jak najsprawiedliwsze, to i tak będą one w podejrzeniu świeckich, co może tylko wywołać napięcia między stanami gorsze niż przed poselstwem Ossolińskiego i o niebezpiecznych konsekwencjach<sup>415</sup>.

Polemizując zaś z argumentem, że wydawanie wyroków przeciwko świeckim w konsystorzach świadczy o zaakceptowaniu przez nich w ten sposób tego forum<sup>416</sup>, zamieszczono ciekawe (aczkolwiek obecnie trudne do zweryfikowania) informacje o wydanych w ciągu kilku lat kilkudziesięciu wyrokach o dziesięciny w Czersku, istnieniu dekretów rzymskich odsyłających takie sprawy do Trybunału Koronnego jako sądu właściwego, a wreszcie wyroków tego ostatniego nakładających kary z powodu ewokacji *ad forum*

11/11, na s. 16-38. Memoriałowi i polemice wokół całej sprawy w oparciu o ww. źródła zamierzamy poświęcić osobną pracę.

<sup>412</sup> Nie wszystkie informacje tam zawarte pozostają w zgodzie z rzeczywistością, jak ta, iż „nie masz żadnej [dziesięciny] w całym Księstwie Litewskim” z k. 1v Memoriału. Należy to odnosić raczej do dziesięcin w naturze – co zdaje się potwierdzać biskup smoleński Jerzy Mikołaj Hylzen w liście do Bielińskiego z 17 maja 1753, stwierdzając: „Dobrze, że tu tych dziesięcin in natura, z których ta dyferencja urosła, nie znamy” (AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 10/10, s. 78). Rzecz jednak – jak wiemy – wymaga dalszych badań.

<sup>413</sup> To zapatrywanie wyraził Bieliński w liście z 29 listopada 1751, adresowanym do komisarza swych dóbr, stwierdzając, że chce przyjaźnie dogadać się z plebanem dębickim co do zaległych dziesięcin (których ten zresztą od dłuższego czasu nie dochodził), ale co do wytycznych, to nie ma żadnych dokumentów (wizyta takim nie jest). Deklarował wreszcie: „Gotowem subesse decyzji prawa, ale tam gdzie według prawa należy, to jest w ziemstwie, na co jest *lex clara et distincta*, do sądów duchownych w tej okoliczności nie stanę”, niewątpliwie mając na myśli konstytucję z 1635 roku – tamże, sygn. 9/9, s. 799.

<sup>414</sup> Memoriał, k. 1-2. W innym miejscu podniesiono, że dziesięciny składane są z dóbr ziemskich, dlatego też i plebani posiadający takowe dobra powinni być pozywani do ziemstw i Trybunałów, a nie sądów kościelnych – tamże, k. 4.

<sup>415</sup> Tamże, k. 2v. Już wiele lat wcześniej Bieliński jako podskarbi pruski pisząc do biskupa chełmińskiego Adama Grabowskiego w obronie praw mieszczan malborskich do szynków podnosił m.in., że dla dobra duchowieństwa nie powinno przybywać „dosyć już zagęszczonych przeciw duchowieństwu nienawiści”, a małe początki mogą mieć wielkie skutki (AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 9/9, s. 137, 138-139; dwie kopie: z 30 czerwca i 1 lipca 1738).

<sup>416</sup> Bieliński w liście do Suchodolskiego pisarza ziemskiego lubelskiego z 24 stycznia 1752 stwierdził: „Prawdziwa jest, że już przeciwko temu prawu [1578, 1635, 1678] wiele spraw konsystorze i nuncjatura o dziesięciny sądziły i prawie to już sprawom o dziesięciny jest *ordinarium spirituale forum*, ale *praeiudicium* prawu nie powinno być zniesieniem prawa. *Consuetudo contra legem non est lex, sed vetustas erroris*” – zob. tamże, s. 818 (inna kopia: tamże, sygn. 11/11, s. 38-40).



*spirituale* o dziesięciny. Sądy duchowne opisano zaś jako niebezpieczne w teorii (o dziesięciny sądzą tam zainteresowani wynikiem sprawy<sup>417</sup>) i niesprawiedliwe w praktyce dla szlachty, która w nich niemal zawsze przegrywa, a do tego, pomijając już długotrwałość postępowania, musi ponosić wielkie koszty z powodu licznych apelacji do różnych instancji<sup>418</sup>. Dla odmiany zachwalano mądrość praw Rzeczypospolitej, która ustanowiła Trybunał z kołem *compositi iudicii*, z sędziami duchownymi i świeckimi w równej liczbie, w którym pozwany nie musi obawiać się opresji i niesprawiedliwości<sup>419</sup>. Jak wiemy, nieco ponad sto lat temu szlachta oceniała ten sąd dużo bardziej krytycznie, a i w drugiej połowie XVII stulecia pojawiały się głosy domagające się jego zniesienia, wyrażane także przez sejmiki „górných” województw<sup>420</sup>.

Szczególnie ostro w „Memoriale” odniesiono się do ferowanych w sądach kościelnych ekskomunik – wywołujących wszak kontrowersje wśród szlachty – wskazując nawet, że klątwy rzucone niesłusznie i niesprawiedliwie oraz w sądzie niewłaściwym, choć przez uprawnionego sędziego, nie mają żadnego waloru i szkodzić duszy wiernego nie mogą<sup>421</sup>.

Przystępując do problemu kompozycji zdecydowanie sprzeciwiono się tak jej zniesieniu, jak i wydawaniu wytycznych dziesięcin wbrew odpowiednim postanowieniom przywilejów fundacyjnych poszczególnych kościołów. W przypadku pierwszego z zarzutów pozwu do konsystorza warszawskiego podniesiono oczywiście, iż na zmianę formy dziesięciny zgodziła się Stolica Apostolska oraz Rzeczpospolita, zatem nie można podważać tej instytucji<sup>422</sup>. Polemizując zaś z twierdzeniem, że dziesięciny pieniężne są niedoszacowane wskazano: 1. tak mógł je określić sam fundator, 2. konstytucja 1635 naka-

<sup>417</sup> Ten argument pojawia się także w liście do Trybunału Koronnego z 5 listopada 1750, któremu Bieliński wskazywał, że „Między innemi, które od wielu IchMci duchownych zagęszczone cierpi stan świecki ex evocationibus ad forum spirituale, o dziesięciny particulare praeiudicium, gdy tam razem są vindices et iudices, a przez to często się trafia, że równie cierpi winny i niewinny”, zastrzegając zaraz, że ma zawsze respekt względem duchownych i dodając, że „jest w tym, niech zważą, interes, ażeby się z nich budowano, nie na nich skarżono” – zob. tamże, sygn. 9/9, s. 623.

<sup>418</sup> Co ciekawe, sam Bieliński bynajmniej nie zawsze przegrywał w konsystorzach, a w korespondencji nie szczędził pochlebstw sędziom duchownym. Polecał on im także sprawy własne i klientów. Zob. korespondencję z l. 1738-1751: tamże, s. 80, 84-85, 114-115, 242-243, 367-368, 659, 680, 682-683, 777.

<sup>419</sup> Memoriał, k. 1, 2-2v. Żąda się tam wręcz rozszerzenia jurysdykcji Trybunału na przykład o sprawy ustalenia ważności małżeństw, gdyż wiąże się z nimi także problem relacji majątkowych między małżonkami – tamże, k. 2v. Co do niebezpieczeństw wynikających z poddania się orzecznictwu sądu duchownego zob. tamże, k. 4-4v, gdzie podany przykład z Małopolski (nie wiadomo, czy prawdziwy) dekretu sądu kościelnego, który niezależnie od zawartej kompozycji nakazał składać dziesięcinę wytyczną.

<sup>420</sup> Przykładowo, instrukcja poselska sejmiku średzkiego z 5 stycznia 1685 roku nakazywała posłom starania, aby „compositum iudicium i registr jego był zniesiony” – *Akta sejmikowe... Lata 1676-1695...*, s. 340. Zob. także. H. Suchojad, *Sejmiki małopolskie...*, s. 73, 76.

<sup>421</sup> Memoriał, k. 3.

<sup>422</sup> Tamże, k. 3 i 4.

zuje mieć „osobliwszy wzgląd na spustoszenie i na onera ubogich ludzi”, 3. w innych przypadkach zawsze można w drodze prawnej, do właściwego sądu wystąpić o rozpoznanie okoliczności zawarcia kompozycji, 4. ponadto duchowni nie ponoszą kosztów i nakładów związanych z siewem i żniwami (w istocie zatem zobowiązany daje nie dziesiąty, a piąty snopek), 5. wreszcie dziesięcina pieniężna dlatego nie odpowiada wartości dziesięciny wytycznej, gdyż zgodnie z kompozycją zawsze ma być składana, niezależnie od na przykład pożarów, czy innych klęsk elementarnych<sup>423</sup>. Zarazem jednak w memoriale stwierdzono, że każdy chcący odmienić dziesięcinę wytyczną na pieniężną „powinien podług sprawiedliwości dla całości sumienia swego” składać w terminie dziesiątą część czystego zysku, *deruptis expensis fundi*.

W zakończeniu pisma szlachta czerska i liwska deklarowała, że nie pogodzi się z naruszeniem swoich praw przez uzurpacje duchowieństwa, wzywając pomocy braci z innych ziem i województw Korony. Zastrzeżono zarazem, że „zawsze chcą reddere que sunt DEI DEO”, stawać w sądach właściwych, „będąc wierni katolicy i posłuszni prawu, będąc prawdziwi synowie Kościoła, ale non servitia ich mości duchownych mancipia”<sup>424</sup>.

Również Bieliński deklarował, że nie występuje przeciwko dziesięcinom<sup>425</sup>, a jedynie naruszaniu obowiązującego prawa, podnosząc nadto, że obecny konflikt (zresztą przez niego samego zainicjowany i rozdmuchany) wpływa na osłabienie wiary<sup>426</sup>. Za literaturą można jednak przyjąć, że pomimo deklarowanych wzniosłych celów i szlachetnych pobudek marszałkowi – od pewnego czasu znajdującemu się na uboczu życia politycznego – chodziło przede wszystkim o podniesienie własnej pozycji politycznej tak wobec króla, jak i w gronie magnaterii, a także o zyskanie popularności wśród rzesz szlacheckich<sup>427</sup>. Naturalnie nie sposób analizować tu przebiegu całego sporu. Warto jednak wska-

<sup>423</sup> Tamże, k. 3v.

<sup>424</sup> Tamże, k. 4v-5.

<sup>425</sup> W liście na sejmiki przedsejmowe z 3 sierpnia 1752, wskazał, że chce, aby dziesięciny były punktualnie składane, a byt duchownych zabezpieczony, zgadzając się z tym, iż ci ostatni bywają krzywdzeni przez świeckich (edycja: *Akta sejmikowe... Lata 1733-1763...*, s. 494-498; współczesny druk zob. AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 7/7, nlb.; kopia rękopiśmienna – tamże, sygn. 11/11, s. 108-119). Z kolei w nieco wcześniejszej dyspozycji do rządców dóbr mazowieckich i wielkopolskich (z 1 lipca i 20 czerwca 1752 roku) nakazał im surowo pilnować, aby chłopci wydawali dziesięciny wytyczne sprawiedliwie i przedwcześnie nie zabierali plonów – tamże, sygn. 7/7, nlb. (znajduje się tam także brudnopis analogicznej dyspozycji do dóbr sandomierskich, zapewne współczesnej).

<sup>426</sup> Zob. R. Mazek, *Walka szlachty mazowieckiej...*, s. 318, a także szkic listu-memoriału do biskupów z 9 maja 1753, czy szkice pism do papieża Benedykta XIV (AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 7/7, nlb.). Świadom zresztą ekonomicznych podstaw niechęci do dziesięcin, próbował, jak się wydaje, przenieść go na płaszczyznę ideologiczną poprzez działalność publicystyczną swoich ludzi, ogłaszających i kolportujących teksty drukowane za granicą – zob. R. Mazek, *Walka szlachty mazowieckiej...*, s. 323-324.

<sup>427</sup> Zob. tamże, s. 324; H. Waniczkówna, *Bieliński Franciszek h. Junosza († 1766)*, [w:] PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 48. Relacje Bielińskiego z lokalną szlachtą nie zawsze były sielskie. Wypada przychylić się do zdania I. T. Baranowskiego, iż wymagając od innych ścisłego przestrzegania prawa, sam czuł się od niego

zać, że w jego trakcie komisja świeckich i duchownych pod przemożnym wpływem Bielińskiego i jego adherentów między innymi przyznała forum sądom szlacheckim w ziemi czerskiej i warszawskiej w sprawach o dziesięciny, zniosła dziesięcinę wytyczną, jednocześnie nakazując duchowieństwu zawrzeć ugody ze szlachtą w celu zamiany jej na pieniądze. Chociaż formalnie to rozstrzygnięcie nie miało waloru prawnego, jednak – przynajmniej wedle Kitowicza – tak szlachta, jak i trybunały zaczęły stosować się do jej werdyktu, co naturalnie uszczupliło jurysdykcję konsystorską<sup>428</sup>.

Sam konflikt, jak się wydaje, zszedł ze sceny bieżących wydarzeń dość szybko, najpewniej skutecznie wyparty przez awanturę wokół transakcji kolbuszowskiej, nie absorbując zbyt wiele opinii szlacheckiej i magnackiej. W listach ministrów i senatorów do marszałka, poza wyrazami poparcia i uznania, niewiele znalazło się deklaracji aktywnego przyłączenia się do całej sprawy<sup>429</sup> (celem oceny ich szczerości wypada zweryfikować je w innych zachowanych źródłach<sup>430</sup>). Wydaje się też (aczkolwiek wymaga szczegółowych

---

wyższym – zob. tegoż, *Marszałek Franciszek Bieliński*, Sekcja Miłośników Warszawy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Seria 2, *Dobrze Zasłużeni*, t. 4, Warszawa 1919, s. 7 (w tej pracy interesujące zagadnienia nie są poruszane). O osłabieniu pozycji Bielińskiego na rzecz Mniszcha w dobie afery kolbuszowskiej: J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 2010<sup>2</sup>, s. 244; na temat poważnej zmiany polityki wewnętrznej i rozstania się dworu z Familią w okresie 1751-52: Z. Zielińska, *Walka „Famili” o reformę Rzeczypospolitej 1743-1752*, Warszawa 1983, s. 327-341. Co ciekawe, sam marszałek w propozycjach do ugody przesłanych prymasowi Komorowskiemu 15 maja 1753 roku stwierdził, że zgodnie z konstytucją 1635 roku obie jurysdykcje – świecka i duchowna – są właściwe. Zob. AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 11/11, s. 318, 336-338 – a to w przypadku dziesięcin komponowanych. Dużo bardziej interesujące są zawarte tam przemyślenia, iż nie tylko duchowieństwo przeciwko tej konstytucji protestowało, ale i świeccy jej nie wykonywali, bowiem nie tylko nie występowali do biskupów o przeprowadzenie zamian, lecz także nie chcieli, aby były one w przyszłości przeprowadzane w ich dobrach (podano Opalińskiego wojewodę poznańskiego i starostę generalnego wielkopolskiego – niewątpliwie Jana, zmarłego w 1637), a nawet już uczynione w konsystorzach znosili.

<sup>428</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 275-276. Naturalnie zagadnienie zarysowane przez pamiętnikarza wymaga szczegółowych badań nad aktami tak konsystorskimi, jak i sądów szlacheckich.

<sup>429</sup> Wydaje się, że te opinie nie zawsze przełożyły się na konkretne działania. Król zaś oczekiwał ugodzenia skłóconych stron. Zob. *Akta sejmikowe... Lata 1733-1763...*, s. 464-467, 498-499, 520-521; AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 7/7, nlb.; sygn. 9/9, s. 563; sygn. 10/10, s. 75-76, 78; sygn. 11/11, s. 158-159, 172-178, 184-185, 192-203, 210-216, 222-223; sygn. 155/210, s. 8-12, 19-20, 24-25, 36-37, 54, 61-63, 66-73, 84-85, 102, 112-113, 135-137, 203-204, 225-228. Spośród korespondentów Bielińskiego wszedł z nim w polemikę (także z użyciem argumentacji prawnej) tylko Michał Wodzicki podkanclerzy koronny i dziekan krakowski. Wskazał on na: 1. obowiązywanie nie zniesionego statutu z 1433 roku, 2. poddanie się przez Rzeczypospolitą decyzji Urbana VIII, 3. ubóstwo plebanów żyjących często tylko z dziesięcin i wyderkałów, niepozwalające na jednoczesne utrzymywanie kościoła i siebie oraz prowadzenie przez kilka lat procesów o dochody w Trybunale, a co dopiero egzekwowanie wyroków przeciwko opornym (list z 24 lutego 1753; tamże, s. 156-159). W kolejnym (z 17 marca; tamże, s. 160-163) zaś stwierdził, że choć późniejsza od statutu konstytucja nazaczyła forum dziesięcinom w sądach szlacheckich, to duchowieństwo wciąż pozostaje *in usu et possessione* sądenia tych spraw, a temu zwyczajowi dodał mocy protest biskupów przeciwko tejże konstytucji, a bez ich zgody nic nie mogło zostać postanowione w wolnej Rzeczypospolitej. Podając, że prawa znoszą się *per continuum contrarium usum*, dodał następnie, że zwyczaj ten skutkuje tym, iż można się procesować w obu jurysdykcjach.

<sup>430</sup> Do wyjątków należał wojewoda poznański Stefan Garczyński, który w listach do Bielińskiego wyraził nadzieję, że toczące się od dwustu kilkudziesięciu lat spory uda się marszałkowi rozwiązać i w ramach pomocy przekazał mu druk swojej pracy „Anatomia rządów Rzeczypospolitej” ogłoszony za granicą wskutek ingerencji cenzury duchownej, a także pozwolił na publikację swego stanowiska do króla w tej sprawie

badan), że szlachta z innych części Korony (do której Bieliński skierował list na sejmiki przedsejmowe 1752 roku<sup>431</sup>) ograniczyła się do deklaracji poparcia dla Mazowszan<sup>432</sup> lub, jak krakowianie, wysłała delegację do miejscowego biskupa, aby ukrócił nadużycia<sup>433</sup>. Podczas sejmu 1752 roku bardzo niewiele wotów senatorskich odnosiło się w jakikolwiek sposób do sporu między stanami, a w izbie poselskiej ta tematyka nie była poruszana<sup>434</sup>.

---

z 6 marca 1754 roku (listy z 10 marca 1753 i 20 kwietnia 1754, pismo do króla jw.; AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 7/7, nlb.). Owa edycja zagraniczna to wydanie wrocławskie z 1753; z dwóch wersji edycji warszawskiej z 1751 roku została ocenzurowana druga – zob. E. Rostworowski, *Spór Stefana Garczyńskiego z braćmi Żaluskimi o rolę duchowieństwa w „Anatomii Rzeczypospolitej”*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej...*, s. 213-217. Autor ten trafnie wskazuje, że Garczyński, choć krytycznie odnosił się do ówczesnej działalności duchowieństwa (skoncentrowanej na sprawach duchowych, a nie życia codziennego), oczekując od niego tak brania w obronę chłopów przed wyzyskiem, jak i wdrażania ich do schłudności i szerzenia oświaty, to nie kwestionował jego dochodów (nakazywał mu nawet w związku z pobieraniem dziesięcin upominanie chłopów, aby rzetelnie pracowali dla panów, uznając zarazem, że cenzury nie powinny być stosowane względem opornych co do składania dziesięcin). Dążył nawet do wzmocnienia pozycji duchowieństwa i sądów kościelnych, uznając sankcję religijną za jedynie skuteczną wobec słabości państwa – zob. tamże, s. 217-218, 225, 229-230. W kontekście naszego tematu wyjaśnia to niechęć szlachty wobec konsystorza, które pozostawały sądami – na tle innych – sprawnymi i od niej niezależnymi. Można zatem domyślać się, że pomysły Garczyńskiego – zmierzające do wzmocnienia wpływu duchowieństwa na życie publiczne, w tym na stosunki między dworem i wsią – nie wzbudziły zachwyty Bielińskiego. Zob. też M. Markiewicz, *Problem antyklerykalizmu...*, s. 345-346.

<sup>431</sup> Spór z duchownymi pojawił się w nim jako czwarty, ale poświęcono mu znaczną część listu, w którym marszałek deklarował, że działa w trosce o dobro publiczne i sprawiedliwość, a zwłaszcza zgodę między stanami (list z 3 sierpnia 1752, AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 7/7, nlb. druk; kopia rękopiśmienna – tamże, sygn. 11/11, s. 108-119; edycja – *Akta sejmikowe... Lata 1733-1763...*, s. 494-498). List ten Władysław Konopczyński ocenia jako „ciekawą okaz samochwalstwa i obłudy partyjnej”, wskazując, że nadawca rozdmuchiwał w nim kwestię nadużyć jurysdykcji duchownej, na którą uskarżało się Mazowsze, stając na stanowisku, iż Kościołowi, wobec ucisku na Zachodzie, jedyną rękojmą bezpieczeństwa jest unikanie ekskomunik i pozywania świeckich do sądów duchownych – zob. tegoż, *Sejm grodzieński 1752 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 21, 1907, s. 342-343.

<sup>432</sup> Na przykład 28 czerwca 1753 roku Antoni Rostkowski zawiadomił Bielińskiego o zgromadzeniu szlachty wiskiej, nurskiej, łomżyńskiej i drohickiej z 24 czerwca, głęboko wdzięcznej marszałkowi za jego działania i gotowej go popierać (AGAD, Archiwum Komierowskich, sygn. 7/7, s. nlb.; kopia – sygn. 11/11, s. 279).

<sup>433</sup> W instrukcji dla posłów do biskupa krakowskiego Andrzeja Żaluskiego, przyjętej na sejmiku *boni ordinis* w Proszowicach 12-13 września 1752 roku, polecono im różne problemy, w tym przestrzeganie prawa Urbana VIII o wolności czynienia kompozycji, zarazem chwalono oficjała krakowskiego Lipskiego jako przestrzegającego granic swej jurysdykcji. Posłowie zostali przyjęci przez biskupa po jego przybyciu do Krakowa 8 września 1753, a na kolejnym sejmiku deputackim i komisarskim zdali relację ze swego poselstwa. Biskup stwierdził, że nie zna żadnego przypadku naruszenia *breve*, ale zapewnia pokrzywdzonym sprawiedliwość. Konsystorze nie wdają się w sprawy nie należące im z mocy prawa kanonicznego i koronnego, a częstokroć sama szlachta pozwana do grodów pisze do niego, że chce sprawę kończyć w konsystorzu, „przez co ile w sprawach, które są utriusque fori volentibus non fit iniuria”. Wskazał, że przypomina plebanom o niezwłocznym wytykaniu dziesięcin. Szlachta zadowolona z poselstwa zaleciła zaś posłom czuwanie nad realizacją obietnic – zob. tamże, sygn. 7/7, nlb.

<sup>434</sup> W świetle diariusza sejmu 10 października Antoni Dembowski biskup płocki i nominat kujawski zalecał dojście do porozumienia między stanami, gdyż kłótnie szkodzą dobru powszechnemu; spośród przemawiających 11, 12 i 13 października senatorów nikt nie odniósł się do tej sprawy – zob. *Diarjusze sejmowe z wieku XVIII*, t. 3, *Diarjusze sejmów z lat 1750, 1752, 1754 i 1758*, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937, s. 73, 76-81, 81-90. Jedynie podczas powitania króla przez posłów (9 października 1752) Paweł Karwowski, stolnik bielski i poseł ziemi wiskiej, (klient J. K. Branickiego) stwierdził, że stan duchowny zatrzymuje należne podatki i podczas wizytacji zbyt surowo odnosi się do szlachty – tamże, s. 67. Wydawca diariusza w swoim artykule o sejmie 1752 roku nie odnosi się w ogóle do sprawy wszczętej przez Bielińskiego – zob. W. Konopczyński, *Sejm grodzieński...*, na s. 344-345 o instrukcjach, s. 359-361 poświęcone zostały analizie wotów.

Można zatem przypuszczać, że promotor całej sprawy nie odniósł dzięki niej spodziewanych korzyści<sup>435</sup>. Na koniec wypada zaznaczyć, że tezy prawne głoszone przez Bielińskiego nie zawsze otrzymywały należyty rezonans tam, gdzie spodziewano się go najbardziej – w Trybunale Koronnym<sup>436</sup>.

Z drugiej strony prymas Władysław Łubiński w liście do Bielińskiego z 12 stycznia 1761 roku opisał opłakane konsekwencje wyroku wydanego przez sąd ziemski warszawski w sporze o granice i następnie wydrukowanego<sup>437</sup>, który bezprawnie interpretowany jest jako prawo obowiązujące wszystkich. Księża zaś nie mają z czego żyć, gdyż nikt nie chce składać dziesięcin i akcydensów, a do tego mimo kondemnat grabione są grunta kościelne – w rezultacie, w archidiecezji gnieźnieńskiej skasowano prawie 200 parafii, a w płockiej około 60. Dodał także, że nawet ugody z duchowieństwem nie skutkują, apelując do Bielińskiego o poparcie idei kolejnej kompozycji i powołania komisji na najbliższym sejmie nadzwyczajnym<sup>438</sup>. Nie doszła ona do skutku, niemniej powyższe dane zasługują na baczną uwagę jako świadectwo sytuacji kleru parafialnego na przeło-

<sup>435</sup> Zob. R. Mazek, *Walka szlachty mazowieckiej...*, s. 319 i 324.

<sup>436</sup> Dnia 26 stycznia 1754 roku rozpatrując sprawę między wojewodą brzesko-kujawskim Antonim Dąbskim a prymasem Komorowskim, kapitułą gnieźnieńską i komisarzem generalnym dóbr archidiecezji zniósł on dekret wydany przez poprzedni komplet Trybunału w 1753 roku i, między innymi, zważywszy, że wyroki wydane dotychczas w sprawie świadczą o poddaniu się przez wojewodę sądowi duchownemu, a następnie kierowaniu przezeń apelacji kolejno do Nuncjatury i Rzymu, uwolnił prymasa od kar z tytułu wniesienia sprawy do niewłaściwego (kościelnego) sądu. Dotyczyła ona własności dóbr Piaski czyli Nieznachy; do rąk Bielińskiego lub jego sekretarza dotarł wypis z protokołu dekretów Trybunału, w którym podkreślono wyłącznie decyzję koła *compositii iudicii* w przedmiocie ewokacji – zob. AGAD, Archiwum Komorowskich, sygn. 7/7, nlb.

<sup>437</sup> Być może chodzi o wyrok ziemstwa warszawskiego odrzucający pretensje duchowieństwa, o którym Bielińskiemu doniósł Kozłowski w liście z Warszawy, z 29 lipca 1756 (tamże, nlb.), od którego duchowieństwo konsystorza warszawskiego i płockiego odwołało się do Trybunału Koronnego, a prymas prosił o wsparcie hetmana J. K. Branickiego. Ten jednak podniósł, że w tej sprawie *offendere publicum* nie może, ale spodziewa się, iż koło *compositii iudicii* znajdzie sposoby czyniące zadość *religioni et iustitiae* (kopie listów z 6 i 13 lutego 1759 roku – tamże, nlb.). W świetle listu Zielińskiego deputata płockiego skarga ta jeszcze 9 grudnia 1760 nie została rozstrzygnięta (tamże, jw.).

<sup>438</sup> Tamże, sygn. 10/10, s. 5-8. Na złą wolę zalegającego (wbrew własnym zobowiązaniom) z dziesięcinami stolnikowicza łukowskiego Wolińskiego, którego proces toczy się od 8 lat i nie można było nie ukarać go ekskomuniką wskazał w liście do Bielińskiego z 22 kwietnia 1754 biskup płocki Józef Szembek (tamże, s. 9-11; oraz sygn. 7/7, s. nlb. druk). Replikując 2 maja biskupowi w obszernym liście powtórzył wiele argumentów z „Memoriału” i prosił o łaskawość wobec ekskomunikowanego; tu warto zastanowić się nad marszałkowskim argumentem, iż proces w sądzie świeckim trwa 3 lata, a „najdalej za trzecią kondemnatą et post rem iudicatum, za pierwszą zajachanie dóbr jest mocnym argumentem do wyperswadowania każdemu satysfakcji” (tamże, sygn. 7/7, s. nlb. druk). Można się tylko zastanawiać, czy nadawca był świadom rzeczywistego stanu sądownictwa (niewiele wcześniej został zerwany Trybunał Koronny i zaczęła się debata nad jego naprawą), pisząc z perspektywy magnackiej, nieosiągalnej dla szeregowego szlachcica czy plebana. Biskup Szembek zbył argumentację Bielińskiego i nie wszedł w polemikę, informując jedynie krótko w kolejnym liście (z 21 maja 1754, podczas wizytacji w Wyszogrodzie), że udzieli wszelkiej pomocy w skutecznieniu kompozycji według *breve* Urbana VIII między stronami sporu (tamże, sygn. 155/210, s. 144-147).

mie lat 50 i 60 XVIII wieku (wynika z nich między innymi nieefektywność egzekucji wyroków), acz trzeba je bezwzględnie skonfrontować z innymi źródłami<sup>439</sup>.

Kolejnym kamieniem milowym w historii konfliktów o dziesięciny w dawnej Rzeczypospolitej była – sygnalizowana przez nas wyżej – konstytucja sejmu „repninowskiego” 1768 roku<sup>440</sup>. Będąc być może owocem napięć sprzed kilkunastu lat (choć nie należy z góry wykluczać działań ambasady rosyjskiej, żywotnie zainteresowanej także sprawami wewnętrznymi Rzeczypospolitej<sup>441</sup>), rozstrzygnęła kwestię właściwości sądu. Ustanowiła mianowicie jedno forum dla spraw o dziesięciny w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim – w sądzie ziemskim, z zachowaniem prawa apelacji do Trybunału. Jednocześnie wywołującym je do sądów duchownych zagroziła karą 1000 grzywien. Ponadto zastrzeżono, że w razie równości głosów w kole *compositi iudicii* rozwiązywać ją ma drugim głosem marszałek trybunalski. Na koniec wyjaśniono, że pozwy przeciwko członkom sądów ziemskich mają być kierowane do sąsiedniego sądu ziemskiego. Zaś w 1775 roku sejm znów zażyczył sobie egzekwowania „bulli Urbana VIII” dotyczącej dziesięcin z dóbr szlacheckich<sup>442</sup>.

Komentując w 1779 roku obowiązujące w przedmiocie dziesięcin prawa (*breve* z 1634 roku oraz konstytucje od 1635 roku poczynając) ksiądz Józef Olechowski<sup>443</sup> wskazał, że zmiana formy dziesięciny może zostać dokonana bądź w drodze umowy plebana ze szlachcicem, zaakceptowanej przez biskupa, bądź też przez delegatów kapituły, którzy ustalą wartość dziesięciny, tę zaś zatwierdzi biskup<sup>444</sup>. Z całą mocą podniósł, że żadne inne kontrakty, kwity i podobne czynności, jeśli nie otrzymały aprobaty ordynariusza nie

<sup>439</sup> List prymasa Łubieńskiego miał oczywiście charakter perswazyjny, dane mogą być przesadzone.

<sup>440</sup> VL, t. 7, s. 340-341. Przedrukowana też przez J. Olechowskiego – *Dokumenta do spraw dziesięcinnych...*, s. 10-11. O niej zob. też U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 97.

<sup>441</sup> R. Łaszewski wskazuje, że w dobie stanisławowskiej każde z ugrupowań politycznych pragnących przeprowadzić zmiany dotyczące sytuacji wewnętrznej kraju musiało cieszyć się poparciem mocarstwa ościennego (Rosji lub Prus), a reformy sejmu 1768 stanowiły dzieło nie konfederacji radomskiej, a rosyjskiego ambasadora Nikołaja Repnina i jego współpracowników – zob. tegoż, *Sejm polski w latach 1764-1793. Studium historyczno-prawne*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu. *Studia Iuridica*, t. 12, z. 3, Warszawa-Poznań 1973, s. 161.

<sup>442</sup> VL, t. 8, s. 97 (koniec konstytucji: *Subsidium charitativum* od duchowieństwa). Ten fragment też przedrukowany w: *Dokumenta do spraw dziesięcinnych...*, s. 11.

<sup>443</sup> Archidiakon krakowski i administrator diecezji, później jej sufragan z tytułem biskupa *Uranopolis vel Verinopolis*. Autorstwo pracy *Dokumenta do spraw dziesięcinnych...* zostało ogłoszone w adnotacji zamieszczonej w wydaniu jej łacińskiego przekładu, dokonanego przez księdza Józefa Szabela, kanonika krakowskiego i profesora Uniwersytetu Krakowskiego – zob. *Documenta ad causas decimales in Polonia, Cracoviae 1798*, verso karty tytułowej (A1v). To wydanie obejmuje także – jako część pierwszą – przekład opracowania o początkach dziesięciny w Polsce i jej historii do XVI wieku, ogłoszonego w języku polskim w 1784 roku we Lwowie (zob. tamże, k. A3), którym zarazem pouczył swoich czytelników, że taka kompozycja nie może objąć dziesięcin wytycznych z gruntów chłopskich w dobrach ziemskich ani też szlachcic nie może legalnie wytykać od poddanych dziesięcinę i wypłacać duchownemu ustaloną za nią kwotę – zob. tamże, s. 23-29.

mają żadnego waloru i przez sądy bezwzględnie odrzucane być powinny – jedynie niewzruszalnymi są wymienione wyżej kompozyty (zgodne z *breve* 1634 roku<sup>445</sup>) a także wyroki *compositi iudicii* Trybunału (z mocy konstytucji 1638 roku)<sup>446</sup>. Nie omieszkął poinformować swoich czytelników, że sąd ziemski krakowski wydał kilka wyroków odrzucających wymienione wyżej akty prywatne i nakazujących oddawać dziesięciny zgodnie z zapisami w księgach beneficjów, które w drodze apelacji zostały zaaprobowane w 1779 roku w Trybunale w Lublinie<sup>447</sup>.

Jednakże dużo ciekawszy jest stosunek Olechowskiego do kwestii właściwości sądów<sup>448</sup>. Akceptuje on całkowicie wyłączne przyznanie forum w interesujących nas sprawach sądom szlacheckim – a przynajmniej milczy w przedmiocie naruszenia kognicji sądów duchownych i naznaczenia kary na odwołujących się do nich. Podnosi zaś, że nie wszystkie skargi muszą być kierowane do ziemstw. Jeśli bowiem sprawa ma „charakter czysto uczynkowy” (*sola causa facti*), czyli sprowadza się do nagłego pozbawienia duchownego posiadania prawa pobierania dziesięciny niedawno niekwestionowanego, to pozew może zostać skierowany do grodu *pro exturbatione de possessione decimandi*. Zaś niezależnie można prowadzić spór petytoryjny w ziemstwie *super cognitione iuris exdecimandi*. Dodaje także, że jego stanowisko potwierdzają liczne orzeczenia grodów, uznających podobne sprawy za właściwe swojej jurysdykcji, zgodnie z zasadą prawa ziemskiego: *expulsus ante omnia reinducatur*. Widzimy zatem, że w ostatnich dziesięcioleciach XVIII wieku problem forum nie budził już emocji, chociaż jurysdykcja sądów szlacheckich przekroczyła granice dopuszczane przez Lipskiego i Zalasowskiego. Mogło to wynikać z reform postępowania egzekucyjnego – niemal równocześnie przeprowadzonych – czyniących dochodzenie sprawiedliwości skuteczniejszym; problem wymaga jednak szczegółowych badań. Nie ulega bowiem wątpliwości, że uwagi o właściwości gro-

<sup>445</sup> O którym tak pisze na s. 26: „w każdym pokrzywdzeniu dziesięcinnym odwołują się pospolicie pokrzywdzający do bulli Urbana VIII, a tym wygodniej, że tylko o niej słyszeli, ale jej nigdy nie czytali”.

<sup>446</sup> Tamże, s. 13-16. Co znamienne, autor akcentuje, że prawo 1635 roku o formie kompozycji ma charakter prawa fundamentalnego, przyjętego „za wspólną Obydwóch Najwyższych Władz umową” – tamże, s. 15-16.

<sup>447</sup> Tamże, s. 16. O mocy dowodowej ksiąg beneficjów – mających szczególne znaczenie dla diecezji krakowskiej (dwie księgi: z 1440 i 1529 roku) – autor pisze na s. 29-38, cytując m.in. wyrok Sądu Relacyjnego z 1614 roku, wydany w sprawie między scholastykiem krakowskim i miastem Zatorem, jak też konstytucję z 1635 roku w tym przedmiocie, stwierdzając, że mają one status równy aktom erekcyjnym. Odróżnia je przy tym od ksiąg wizytacji, wskazując (s. 31), że te ostatnie nawet w sądach duchownych mają status dokumentów prywatnych i jednostronnych. Ponieważ dla diecezji łuckiej księgi beneficjów nie zachowały się, szerzej nie poruszamy tych zagadnień.

<sup>448</sup> Tamże, s. 17-23. Informuje on także, że sprawy o dziesięciny z dworów dysydentów zgodnie z obowiązującym od 1768 i niezmiennym w 1775 roku prawem w drugiej instancji mają być rozstrzygane w Ase-sorii (co nie dotyczy jednak jego zdaniem spraw uczynkowych).

dów przygotowano w tym celu, aby pokrzywdzeni duchowni nie wahali się pozywać szlachtę-grabieżców do tej, sprawniej orzekającej, jurysdykcji.

Z kolei pijar Teodor Ostrowski jednoznacznie wskazuje, iż właściwość sądów duchownych ustalona w 1543 roku uległa ograniczeniu na podstawie praw później wydanych, z których wyraźnie powołuje omawiane już przez nas konstytucje 1635 i 1768 roku<sup>449</sup>, przez co jednak nie zostały w niczym naruszone ustalone przez Urbana VIII sposoby ustalania wymiaru kompozycji<sup>450</sup>. Na koniec warto wspomnieć, iż akcentując różnicowanie praktyki różnych ziem Rzeczypospolitej w przedmiocie dziesięcin (np. na Litwie pozostaje ona niemal nieznana z uwagi na opatrzenie plebanii gruntami i kapitałami) informuje nas, iż w województwie podlaskim od niepamiętnych czasów tytułem dziesięciny składa się z jednej włóki po kopie żyta i kopie zbóż jarych, co zatwierdziła rezolucją z 19 sierpnia 1778 roku Rada Nieustająca<sup>451</sup>.

Wspomnianej Radzie Nieustającej przyszło wydać jeszcze inną rezolucję interpretacyjną dotyczącą sporu o dziesięcinę. Sąd ziemski gnieźnieński zwrócił się bowiem między innymi z pytaniem, czy pod konstytucję z 1768 roku podpadają także wcześniej wydane dekrety sądów duchownych, a to w związku ze sporem między księdzem Melchiorzem Gurowskim prepozytem gnieźnieńskim a Antonim Świniarskim o dziesięcinę z Turostowa, przyznaną prepozytom dekretami konsystorza gnieźnieńskiego z 1740 i Nuncjatury z 1750 roku. Rada Nieustająca w rezolucji nr 220 z 8 lutego 1788 roku stwierdziła zaś, że powyższa konstytucja nie zezwala sądom ziemskim na rozstrzygnięcie spraw o dziesięcinę niezależnie od jakichkolwiek wydanych dekretów, a zatem ziemstwo gnieźnieńskie nie może wzruszyć wyroków sądów duchownych zapadłych przed przyjęciem prawa z 1768 roku<sup>452</sup>. Z kolei z rezolucji nr 241 z 14 marca 1788 roku dowiadujemy się, że istot-

<sup>449</sup> Zob. ks. T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego z statutów i konstytucji koronnych i litewskich zebrane, rezolucjami Rady Nieustającej objaśnione, dodatkami z praw kanonicznych, magdeburskiego i chełmińskiego pomnożone a porządkiem praw rzymskich ułożone*, Warszawa 1787<sup>2</sup>, t. 2, s. 131-132; Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750-1802). Pisarz dawnego polskiego prawa sądowego (proces, prawo prywatne i karne), jego projekty reformy prawa karnego w Polsce oraz ich związek z europejskim ruchem humanitarnym*, Dawni Polscy Pisarze-Prawnicy, t. 1, Warszawa 1956, s. 57.

<sup>450</sup> T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego...*, t. 1, Warszawa 1787<sup>2</sup>, s. 303-304.

<sup>451</sup> Tamże, s. 301. Ogólnie o dziesięcinach w tym dziele Ostrowskiego zob. Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski...*, s. 111. Wspomniana przez niego rezolucja nosi nr 224 i wiąże się z wcześniejszą, z 2 czerwca 1778 roku (nr 170 pod literą B), została zaś wydana wskutek przedstawionej przez urząd grodzki drohicki wątpliwości, czy z włók opisanych w taryfach poborowych jako osiadłe należy składać ww. dziesięcinę w podwójnej wysokości. Rada zaś odrzuciła to twierdzenie, wskazując, że powyższe taryfy dotyczą tylko podatków publicznych i nie stanowią normy dla dziesięciny kościelnej, która powinna być określana na podstawie służących sobie interesom albo zwyczajów miejscowych – zob. *Zbiór Rezolucji Rady Nieustającej potrzebnych do wiadomości Jurysdykcji Sądowych Obojga Narodów od Seymu 1776 do Seymu 1782 roku zebrany*, Warszawa 1785, s. 120-121 i 137-138.

<sup>452</sup> Zob. *Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786-1788*, wyd. M. Głuszak, Łódź 2014, s. 239-241. Drugie pytanie sądu ziemskiego dotyczyło interpretacji postanowienia ugody o tę dziesięcinę



nie duchowni pozywali o dziesięciny szlachtę do ziemstw i trybunałów, które orzekały zgodnie z żądaniem powodów<sup>453</sup>. Widzimy zatem, że również relacje między szlachtą i duchownymi w kontekście dziesięcin w końcowych latach Rzeczypospolitej wymagają badań szczegółowych<sup>454</sup>.

## 6. Podsumowanie

Przedstawiony wyżej syntetyczny przegląd przepisów odnoszących się do instytucji dziesięciny zawartych tak w źródłach prawa kanonicznego (powszechnego i partykularnego), a także przywilejów i konstytucji koronnych wskazuje na następujące zjawiska. Dziesięcina stanowiła początkowo darowiznę ze strony świeckiego fundatora na rzecz zakładanego przezeń kościoła, o dosyć specyficznym charakterze: w zasadzie wyznaczała ona ramy materialnego opatrywania świątyni, nie musiała zatem być jej przekazywana dokładnie w określonych rodzajach dóbr czy ze wskazanych w przywileju majątków. Wydaje się, że w zasadzie podobny charakter miały te dziesięciny, które na rzecz nowo wznoszonych świątyni cedowali biskupi ze swego zasobu – w obydwu przypadkach zobowiązani uznawali, że mają świadczyć na rzecz określonego kościoła, składając mu dobra określonej wartości. W przypadku świątyni fundowanych przez książąt i rycerstwo dochodziło jeszcze przekonanie o prawie własności przysługującym fundatorowi wobec kościoła i jego uposażenia – w konsekwencji według tej koncepcji (zgodnej z ideą tzw. „kościół prywatny”<sup>455</sup>) dziesięcina stanowiła zobowiązanie fundatora względem rząd-

---

jeszcze z 1423 roku, przyznającego proboszczom gnieźnieńskim dziesięciny ze wsi *prope oppidum* Kiszkowo – spory budziło oznaczenie tejże odległości. Rada Nieustająca poleciła ustalić to samemu ziemstwu z dowodów lub z dawnej praktyki pobierania tej dziesięciny – zob. tamże, s. 240-241.

<sup>453</sup> Zob. tamże, s. 257-258. Wątpliwość podsędka krakowskiego wzbudziła kwestia, czy na etapie egzekucji wyroków, na kondescencji na grunt komornik może odesłać sprawę do Trybunału tytułem remisji. Rada zaś orzekła, że wątpliwości swoich zastępców samo ziemstwo ostatecznie powinno rozstrzygnąć.

<sup>454</sup> O sporach na tle dziesięcin pod koniec XVIII wieku piszą R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788-1792*, Kraków 2012, s. 141 czy Ł. Jewuła, T. Kargol, K. Ślusarek, *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej zachodniej Małopolski w latach 1772-1815*, Kraków 2015, s. 249-262. Zob. też W. Bednaruk, *Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim (1764-1794)*, Lublin 2011, s. 338 (wśród spornych kwestii wciąż dziesięciny i postulat zamiany wytycznych na pieniężne, co miało ograniczyć pole konfliktu); *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės seimelių instrukcijos...*, s. 133 (szlachta grodzieńska w 1790 roku uskarża się na wybieranie dziesięcin bez funduszy; zresztą kwestia dziesięcin w Wielkim Księstwie Litewskim wymaga osobnych badań).

<sup>455</sup> Teoria ta rodzi się w czasach karolińskich, swoje apogeum przeżywa w X-XI wieku, za panowania cesarzy rzymskich z dynastii saskiej, a zwłaszcza salickiej – Henryka III, przede wszystkim w Rzeszy. Zakładała ona, że to świeccy są właścicielami i protektorami zakładanych przez siebie świątyni, a władca (w szczególności cesarz rzymski) – zwierzchnikiem i protektorem Kościoła w swoim królestwie (cesarstwie), uczestniczącym w rozstrzyganiu decyzji dotyczących zwłaszcza dyscypliny i organizacji kościelnej. Stanowiła wyraz ówczesnego cesaropapizmu, zgodnie z którym papież miał współdziałać z cesarzem dla dobra Kościoła. Reakcją na jej założenia i praktykę był ruch odnowy Kościoła związany z benedyktyńskim opactwem w Cluny, który zapoczątkował jego reformę, w historiografii określaną jako gregoriańska, od imienia jednego z ważnych jej przedstawicieli – papieża Grzegorza VII.

cy kościoła i nie miała charakteru ograniczonego prawa rzeczowego. Taka sytuacja nie stanowiła w ówczesnej Europie niczego nadzwyczajnego, przeciwnie, należała do europejskiego standardu – ten jednak od XI wieku zaczął ulegać zmianie, a prąd, który ją wywołał, czyli reforma gregoriańska Kościoła, stopniowo w dobie rozbicia dzielnicowego zaczął docierać do ziem polskich.

Nowy system prawny Kościoła powszechnego, oparty na postanowieniach soborowych i synodalnych, a także dekretach papieskich, wprowadzany do diecezji polskich, miał za zadanie wyrwać dziesięciny z rąk świeckich. Utrwalał on pogląd o dziesięcinie jako obligatoryjnym świadczeniu na rzecz świątyń o charakterze ograniczonego prawa rzeczowego, poddając rozstrzyganie związanych z nimi sporów jurysdykcji sądów duchownych. Miało to na celu przede wszystkim uniezależnienie duchowieństwa od ekonomicznych wpływów świeckich i zapewnienie im stałych środków utrzymania. W warunkach polskich okres wdrożenia nowego prawodawstwa kończy się z XIII wiekiem, a niemal równocześnie zaczyna się, trwający kilkaset lat, etap dostosowania jego norm (czyli właściwie nowej koncepcji dziesięciny) do miejscowych realiów. Jednocześnie ulega zmianie charakter aktów prawnych dotyczących dziesięcin. W przypadku prawa kanonicznego dawne statuty synodalne ustalające obowiązki dziesięcinne i kary za ich niedopełnienie zostają zastąpione przez przepisy potwierdzające albo modyfikujące dawne normy, ale nie wprowadzające żadnych poważnych merytorycznych zmian w charakterze interesującej nas instytucji. Ponadto pojawiają się kolejne ugody i kompromisy pomiędzy władzą świecką a duchowieństwem, o charakterze regionalnym i ogólnokrajowym, mające za zadanie rozwiązywać kolejne konflikty o dziesięciny pomiędzy stanami. Z pewnym uproszeniem można stwierdzić, że znakomita większość regulacji przyjmowanych tak ze strony kościelnej, jak i państwowej aż do lat trzydziestych XVII wieku włącznie może zostać przypisana odpowiednio do pierwszej i drugiej grupy.

Ewolucja uregulowań prawnych instytucji dziesięcin w pierwszej kolejności dokonywała się w prawie kanonicznym (tak powszechnym, o charakterze ogólnym, jak i partykularnym, zawierającym regulacje szczegółowe), a w drugiej w prawie pospolitym Królestwa Polskiego. Za stanowienie pierwszego odpowiadały poszczególne władze Kościoła, drugie było dziełem władców, zjazdów i sejmów. Pierwsze do końca XIII wieku zdołało narzucić drugiemu swoje normy jako obowiązujące, a po tej dacie dążyło do możliwie korzystnego ich zharmonizowania z oczekiwaniami monarchy i stanu świeckiego – rycerstwa, stopniowo przekształcającego się w szlachtę. Jednak ta, sukcesywnie w ciągu XV stulecia wysuwając się ponad inne stany, nie mogła w imię własnych interesów i wła-

snej wizji ustroju państwa zgodzić się na zbyt daleko idące postulaty duchowieństwa i obowiązywanie praw godzących w jej hegemoniczną pozycję. Przy czym, jak zdaje się wynikać z przebiegu nowożytnych sporów o dziesięciny, nie tyle te ostatnie doskwierały szlachcie (która nie miała innego pomysłu na zaopatrzenie świątyń), co raczej jurysdykcja sądów kościelnych nad nią w tych sprawach, nawet pozbawiona *brachium saeculare*. Wymownie świadczy o tym treść norm, które w 1635 roku uzupełniły regulacje *breve Urbana VIII*, a także konflikt na Mazowszu z połowy XVIII wieku. Ponadto – choć rzecz wymaga osobnych analiz – nie nastąpiły masowe zmiany formy składanych przez szlachtę dziesięcin.

W tym zatem aspekcie prawa z lat 1634-1635 nie spełniły swojej roli. Trudniej zaś ocenić znaczenie norm konstytucji sejmowej w przedmiocie forum w braku rozpoznanych źródeł poza instrukcjami i materiałami sejmikowymi, w dużej mierze zależnymi od wpływu konkretnych jednostek lub koterii. Analiza ksiąg sądów szlacheckich i konsystorskich w zakresie występowania i przebiegu procesów w sprawach budzących kontrowersje między stanami wydaje się zatem rzeczą konieczną. Pozwoli ona bowiem tak na należytą ocenę postulatów szlacheckich, jak i możliwości dochodzenia nieskładanych dziesięcin. W pierwszej kolejności powinna ona objąć bardzo dobrze zachowane źródła z „górných” województw: krakowskiego, poznańskiego i kaliskiego. Niemniej już teraz można przypuszczać, iż przewlekłość postępowań w sądach szlacheckich i nieskuteczność egzekucji mogła skłaniać duchownych do wydawania pozwów konsystorskich przeciwko szlachcie. Jest wielce prawdopodobne, iż wobec zniszczeń doby „potopu” ta ostatnia wolała zadbać o odbudowę własnych majątków, a konsekwencją odnowienia konfliktu z poszkodowanymi duchownymi w trzeciej ćwierci XVII stulecia było wzmożenie protestów szlachty krakowskiej przeciwko pozywaniu do sądów kościelnych. Dodatkowo trzeba mieć na uwadze paraliż działalności licznych ziemstw, zwłaszcza pod koniec XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku, który rodził istotne problemy prawne nie tylko dla duchownych pozywających szlachtę. W tym kontekście zauważyć też wypada, iż – poza korespondencją Bielińskiego – niewiele jak dotąd zidentyfikowano i rozpoznano źródeł zawierających opinie elit politycznych nie tylko w przedmiocie dziesięcin, ale innych spornych problemów. Nie ulega też wątpliwości, że w różnorodnych sylwach i zbiorach rękopisów znajduje się jeszcze wiele materiałów mogących rozjaśnić szereg kwestii natury politycznej i prawnej dotyczących kompozycji w XVII i XVIII wieku.

Rozwiązanie problemu jurysdykcji nastąpiło w zmienionych warunkach politycznych – ograniczonej suwerenności – na początku panowania Stanisława Augusta. Jak się

wydaje, nie wywołało wówczas poważniejszych oporów, co jednak wymaga dokładnego zbadania, znów z uwzględnieniem ksiąg sądowych. Można przypuszczać, że sankcjonowało ono wieloletnią, sięgającą nawet końca XVI wieku praktykę, w świetle której sprawy o dziesięciny na wokandach ziemstw i grodów uznawano za coś naturalnego. Stan prawny w zakresie zmiany formy dziesięciny nie uległ jednak zmianie, co bynajmniej nie oznacza, iż procedura ustalona *breve* z 1634 roku była stosowana. Reasumując, zakres materii wymagających rozwiązania w świetle źródeł w zakresie relacji między szlachtą i duchowieństwem na tle dziesięcin w nowożytnej Rzeczypospolitej jest wciąż olbrzymi, a przecież te ostatnie stanowiły tylko fragment *controversionis inter status*.

## Rozdział drugi. Ziemia bielska oraz jej sądownictwo szlacheckie i kościelne w XVI-XVII wieku

### 1. Ziemia bielska i jej struktura własności ziemskiej

Metryka historyczna województwa podlaskiego była znacznie młodsza niż pozostałych ziem i województw, tworzących przed unią lubelską Królestwo Polskie<sup>456</sup>. Podla-

<sup>456</sup> O początkach i osadnictwie Podlasia zob. np. A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, *Podlasie*, cz. 2, Warszawa 1909, s. 4-10; S. Kutrzeba, *Historja ustroju Polski w zarysie*, t. 2, *Litwa*, wyd. 2, Lwów-Warszawa 1921, s. 26-27, 30; A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI wieku*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 48, Wrocław 1951, s. 7-14; J. Wiśniewski, *Kilka uwag o osadnictwie południowych puszc pojańwieskich od XV do XVII w.*, „Rocznik Białostocki”, t. 1, 1961, s. 305-309; tegoż, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w.*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 1, Białystok 1964, s. 116, 121-130; J. Tyszkiewicz, *Zarys dziejów okolic Białegostoku od starożytności do początku XVI w.*, [w:] *Studia i Materiały do Dziejów Miasta Białegostoku*, t. 1, red. J. Antoniewicz, J. Joka, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 11, Białystok 1968, s. 57-77; tegoż, *Podlasie: kształtowanie się nazwy i terytorium do końca XIX stulecia*, [w:] *Prace archiwalno-konserwatorskie na terenie województwa siedleckiego*, z. 3, Siedlce 1982, s. 3-21; J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, [w:] *Studia i Materiały do Dziejów Miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 29, Białystok 1985, s. 7-27; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 9, *Województwo łomżyńskie*, z. 2, *Ciechanowiec, Zambrów, Wysokie Mazowieckie i okolice*, red. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 1986, s. VIII-IX; W. Jarmolik, *Powstanie województwa podlaskiego*, „Białostoczczyzna”, nr 4 (16), 1989, s. 6-9; *Urzednicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 8, *Podlasie*, Kórnik 1994, s. 5-7; A. Laszuk, *Zaścianki i królewsczyzny. Struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w drugiej połowie XVII wieku*, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 38, Warszawa 1998, s. 25-26; J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 23-44; A. Kołodziejczyk, *Z dziejów kolonizacji puszc na Podlasiu w XV-XVI wieku*, [w:] *Szkice z dziejów kolonizacji Podlasia i Grodzieńsczyzny od XIV do XVI wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2002, s. 29-93; J. Maroszek, *Struktura osadnictwa rycerskiego i drobnoszlacheckiego dawnej ziemi bielskiej do końca XVIII wieku*, „Białostoczczyzna”, nr 1-2 (65-66), 2002, s. 66-152; Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy i ich mieszkańcy. Zaścianki Łapińskich w XV-XVIII w.*, Białystok 2004, s. 10-13, 14; J. Urwanowicz, *Funkcjonowanie sejmików podlaskich w XVI-XVIII wieku. Typowość czy specyfika?*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski i A. Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 105-107; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa i szlachty na pogranicze mazowiecko-podlaskie w XV i pierwszej połowie XVI wieku (obszar dzisiejszego powiatu wysokomazowieckiego)*, [w:] *Rody, rodziny Mazowsza...*, s. 161-177; tegoż, *Fundacje kościelne na Podlasiu do końca XV wieku*, [w:] *Kościół a państwo na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim. Źródła i stan badań*, red. M. Kietliński, K. Sychowicz, W. Śleszyński, *Wspólne dziedzictwo ziem północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, Białystok 2005, s. 14-19; W. Pietruchin, *Podlasie w politycznych i etnokulturowych procesach w Europie Wschodniej (I tysiąclecie n.e. – początek II tysiąclecia n.e.)*, [w:] *Podlasie Nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, red. O. Łatyszonek, Ciechanowiec 2013, s. 25-35; O. Łatyszonek, *Ziemia brzesko-drohiccka w X-XII wieku w świetle ostatnich badań*, [w:] tamże, s. 37-49; T. Jaszczółt, *Osadnictwo Podlasia nadbużańskiego w XV i początkach XVI wieku*, [w:] tamże, s. 73-168; D. Michaluk, *Granice województwa podlaskiego i postrzeganie obszaru Podlasia w latach 1513-2013*, [w:] tamże, s. 182, 190-191; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 12, *Województwo podlaskie*, z. 3, *Powiat białostocki*, red. M. Zgliński, K. Kolendo-Korcza, Warszawa 2016, s. VIII-X; M. Sierba, *Radziwiłłowski dobra Orla (1585-1695)*, Białystok [2017], s. 25-28; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 32-41; A. Buczyło, J. Zawadzki, *Przywileje królewskiego miasta Łosic 1505-1779*, Ciechanowiec – Warszawa 2018, s. 5; W. Bukowski, D. Michaluk, *Najdawniejsze przywileje królewskiego miasta Bielska z XV i XVI wieku*, Ciechanowiec – Warszawa 2018, s. 7-14; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 12, *Województwo podlaskie*, z. 4, *Powiat bielski*, red. Z. Michalczyk, D. Piramidowicz, K. Uchowicz, M. Zgliński, Warszawa 2019, s. V-VII. Syntetycznie różne zagadnienia dotyczące osadnictwa, gospodarki, społeczeństwa i kultury Podlasia przedstawił A. Wyrobisz, *Podlasie w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką*

sie, które stało się jego częścią na sejmie 1569 roku mogło ukształtować się na pograniczu Korony, Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem Zakonu Krzyżackiego dopiero po nawiązaniu ścisłych więzi między Krakowem i Wilnem, czego wyrazem był ślub Jagiełły z Jadwigą, objęcie przezeń tronu polskiego, a przede wszystkim kolejne unie polsko-litewskie. Nie tylko zamknęły one bowiem okres najazdów litewskich na ziemie mazowieckie czy koronne, ale umożliwiły powolne acz sukcesywne zasiedlanie pogranicznych ziem nad Bugiem i Narwią. Wojna z Zakonem lat 1409-1410 a następnie pokój melneński 1422 roku na – jak się okazało – długi czas wyeliminowały zagrożenie z północy dla tych obszarów. Na ukształtowanie się populacji przyszłego województwa podlaskiego istotny wpływ wywarła kolonizacja tych ziem przez drobnoszlacheckich osadników z Mazowsza. Pojawiali się oni przede wszystkim w latach 1391-1444, kiedy to książęta mazowieccy: Janusz I Starszy i Bolesław IV sprawowali w różnych okresach władzę nad niektórymi terytoriami podlaskimi. Przybysze z Mazowsza nie byli bynajmniej usuwani przez wielkich książąt litewskich po objęciu przez nich władzy nad Podlasiem, a wręcz przeciwnie – gospodarowie czynili na rzecz nowych osadników liczne nadania ziemskie i zatwierdzali te uczynione przez książąt mazowieckich (w tym w ziemi bielskiej: w 1421 roku Sikory, Kulesze i Kobylin, w 1424 roku Czajki, w 1436 roku Kropiwnica)<sup>457</sup>.

Terytoria podlaskie po unii w Horodle zostały przyłączone do – utworzonego właśnie – województwa trockiego. Ich podział na trzy ziemie: drohicką, bielską i mielnicką, który kształtował się niewątpliwie w XV wieku i zakończył w kolejnym stuleciu, budzi co do szczegółów wątpliwości w nauce. Zdaniem jednych badaczy ziemia bielska wyodrębniła się z ziemi drohickiej (obejmującej początkowo większość ziem podlaskich; w czasach Witolda zaliczano do niej Bielsk i Suraż) w drugiej połowie XV wieku, zaś ziemia mielnicka (najmniejsza ze wszystkich) ostatecznie dopiero na przełomie lat trzydzie-

---

*Podlasia w XVI-XVIII w.*, red. A. Wyrobisz, *Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego*, nr 9, Warszawa 1981, s. 173-210. Tam też podana dalsza literatura.

<sup>457</sup> Zob. J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 39 i 41; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 165-170. Czajki, Sikory i Kropiwnica znajdują się w granicach parafii Kobylin, a w Kuleszach powstanie sąsiednia parafia. Jednak w okolicach Kobylina w czasach litewskich pojawili się pochodzący z Łęczyckiego osadnicy herbu Rola, zapoczątkowując wsie Wnory, Grodzkie, Piszczaty, Kłoski, Stypułki, Franki, Garbowo, Kurzyny – sięganie po kolonistów spoza Mazowsza po zakończeniu konfliktów z tamtejszymi książętami niewątpliwie nie było przypadkowe, jak trafnie wskazują T. Jaszczółt i za nim E. Kalinowski – zob. tegoż, *Szlachta...*, s. 42-43. Korzenie ww. i innych okolic szlacheckich parafii Kobylin omówił T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 179-186. Za A. Jabłonowskim warto podkreślić, iż oddziaływanie prawa i praktyki mazowieckiej przyczyniło się do tego, iż również wielcy książęta uznawali własność osadników z Mazowsza i Korony za alodialną – zob. *Podlasie*, cz. 2, s. 99-101. Tam też zwięzły opis przebiegu osadnictwa mazowieckiego, także z nadań wielkich książąt litewskich: s. 127-130, jak również rozdział poświęcony kolonizacji Podlasia: s. 172-196. Zob. też nowsze prace: J. Wiśniewskiego, *Rozwój osadnictwa...*, s. 123-124, 130, 132-133, a także mapę na s. 117, obrazującą postępy kolonizacji Podlasia i okolic do końca XVI wieku; E. Kalinowskiego, *Szlachta...*, s. 41-47.

stych i czterdziestych XVI stulecia<sup>458</sup>. Inni autorzy zaś wskazują na przyłączenie ziemi bielskiej do drohickiej w okresie litewskim i jej ponowną późniejszą emancypację, podnosząc też trzecie – ostatnie – jej miejsce w hierarchii ziem podlaskich<sup>459</sup>. Pierwszy wojewoda podlaski – Iwan Sapieha, dotychczas wojewoda witebski, właściciel dóbr boćkowskich w ziemi bielskiej – został powołany przez hospodara 29 sierpnia 1513 roku. Proces kształtowania się województwa został jednak przerwany jego śmiercią w drugiej połowie 1517 roku i wakatem trwającym do 10 lipca 1520 roku. Wtedy to Zygmunt Stary powołując drugiego wojewodę – Janusza Kostewicza – wyraźnie (ale czy ponownie?) zadeklarował utworzenie nowej jednostki terytorialnej, wyłączając z województwa trockiego ziemie: drohicką, bielską, mielnicką, brzeską, kamieniecką i kobryńską. W takim kształcie terytorialnym nowe województwo przetrwało do wielkich reform administracji Wielkiego Księstwa Litewskiego z lat 1565-1566, gdy z trzech ostatnich ziem po dołączeniu księstwa turowsko-pińskiego utworzono województwo brzesko-litewskie. Z kolei województwo podlaskie, złożone z trzech pozostałych ziem na sejmie lubelskim 1569 roku zostało inkorporowane do Królestwa Polskiego, pozostając w jego granicach aż do trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej<sup>460</sup>. Należy zgodzić się ze stanowiskiem wyrażanym w literaturze przedmiotu, iż za wyłączeniem ziem pogranicza z Koroną z województwa trockiego przemawiało ich oddalenie od Trok, potęgowane istnieniem pasa puszczańskiego (z którego pozostały do dziś puszcze: Augustowska, Knyszyńska i Białowieska), szybki rozwój demograficzny i osadniczy, a wreszcie obowiązywanie innego niż litewskie prawa w ziemiach drohickiej i bielskiej<sup>461</sup>.

Struktura osadnicza ziemi bielskiej – nas tu szczególnie interesująca – tworzyła się przez praktycznie cały XV, a z tworzeniem nowych miasteczek i wsi mieliśmy do czynienia także w kolejnym stuleciu<sup>462</sup>. Wypada tu wymienić Radziwiłłów linii goniądzkiej, Olbrachta Gasztołda, a przede wszystkim królową Bonę i jej syna Zygmunta Augusta, przeprowadzających reformę włóczną i zakładających, względnie reorganizujących mia-

<sup>458</sup> Zob. Urzędnicy, s. 7-9; M. Sierba, *Radziwiłłowskie dobra Orla...*, s. 27 i tamże przyp. 12; Podlasie, cz. 2, s. 13, 19; też E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 41, 46-47.

<sup>459</sup> W. Bukowski, D. Michaluk, *Najdawniejsze przywileje królewskiego miasta Bielska...*, s. 12.

<sup>460</sup> Jego powierzchnia ok. 1580 r. wynosiła ok. 12,5 tys km<sup>2</sup> (za: *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, red. A. Jeziński, Warszawa 1994, s. 14). Zob. Urzędnicy, s. 13-15; J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 51, 54-55, 56-57, 126-128, 134-139; W. Jarmolik, *Powstanie...*, s. 8-9; Ł. Gołaszewski, A. Zakrzewski, *Ustrój województwa podlaskiego, XVI-XVIII wiek. Wybrane problemy*, [w:] *Podlasie Nadbużańskie...*, s. 194-196. Ostatnio o utworzeniu województwa, jego podziale administracyjnym i granicach: E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 47-70, 87-91.

<sup>461</sup> Zob. Urzędnicy, s. 13-14.

<sup>462</sup> Ok. 1578 roku ludność wiejska Podlasia liczyła 175,7 tysięcy, a miejska 27,9 tysięcy osób – zob. *Historia Polski w liczbach...*, s. 28.

steczka i miasta (Bielsk, Knyszyn, Goniądz i inne). Procesom tym towarzyszyły naturalnie także fundacje świątyń katolickich i prawosławnych – kościołów i cerkwi – wiążące się z nadaniem im określonego uposażenia.

Ziemia bielska wyróżniała się wśród innych terytoriów Rzeczypospolitej znaczną rozciągłością południkową przy stosunkowo niewielkiej szerokości równoleżnikowej. Nie tworzyła ona zatem zwartego terytorium, skoncentrowanego wokół jednego, dużego ośrodka<sup>463</sup>. Jej granica w przybliżeniu biegła od Augustowa na północy (Netta była rzeką graniczną) do centrum dzisiejszego Białegostoku, następnie do miasteczka Narwi nad rzeką tej samej nazwy, na zachód i południe od dóbr zabłudowskich<sup>464</sup>. Pozostawiając Puszcę Białowieską Wielkiemu Księstwu Litewskiemu obejmowała najdalej na południu Kleszczele, a następnie skręcając na północy zachód przebiegała nieco na południe od Bociek i Brańska, by pozostawić Wysokie Mazowieckie w ziemi drohickiej. Następnie pozostawiając Kołaki, Rutki, Zawady i Wiznę po stronie mazowieckiej, a Kulesze, Kobylin i Tykocin po podlaskiej przebiegała wzdłuż Narwi i Biebrzy, po czym na zachód od dóbr rajgrodzkich a na wschód od Grajewa łączyła się z granicą pruską<sup>465</sup>. Najstarszymi ośrodkami miejskimi o ruskiej jeszcze metryce były królewskie: Bielsk, Brańsk i Suraż<sup>466</sup>. Poza związanymi z nimi kompleksami wsi, królewszczyzny w postaci starostw

<sup>463</sup> Zob. opinię A. Jabłonowskiego: Podlasie, cz. 2, s. 21-22. Tam także – s. 27-28 – podane wymiary poszczególnych części województwa podlaskiego. Cennym źródłem kartograficznym jest *Mappa szczegulna województwa podlaskiego zrzadzona [-] przez Karola de Perthées*, 1795, wyd. A. Ertman, Ciechanowiec 2013. Granice ziemi bielskiej szczegółowo charakteryzuje E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 54-70.

<sup>464</sup> Jednakże dobra choroskie (pierwotnie Chodkiewiczów, następnie Paców, Mniszchów i Branickich) pozostały w granicach województwa trockiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ich dzieje syntetycznie przedstawione w: Powiat białostocki, s. 7-10.

<sup>465</sup> Informacje o sporach granicznych przedstawiają: A. Wilkiewicz-Wawrzyńczykowa, *Spory graniczne polsko-litewskie w XV-XVII w.*, Wilno 1938 (odbitka z „Wiadomości Studium Historii Prawa Litewskiego USB”), zwłaszcza na s. 111-112, 116-120, 124-127, 129-131, 134, 138-140, 152-153, 188; a ostatnio E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 54-66.

<sup>466</sup> O historii miast w województwie podlaskim i wybranych aspektach ich życia wewnętrznego zob. np. S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Rocznik Białostocki”, t. 1, 1961, s. 63-130; tegoż, *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego (XV w. – I poł. XVII w.)*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 1, Białystok 1964, s. 137-156; tegoż, *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w.*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 7, Białystok 1970, s. 47-108; tegoż, *Powstanie sieci miejskiej Podlasia na tle wczesnych procesów urbanizacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 28, 1980, nr 3, s. 413-428; tegoż, *Gospodarce, prawne i etniczne osobliwości sieci miejskiej ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XVII w.*, [w:] *Miasto i kultura ludowa w dziejach Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, red. J. Wyrozumski, *Nauka – Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie*, nr 5, Kraków 1996, s. 61-89 (publikacje ogłoszone też w: tegoż, *Studia z dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 19-234, 267-291); W. Jarmolik, *Badania nad dziejami miast podlaskich w XV-XVIII wieku (w świetle historiografii powojennej)*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku*, z. 60, *Humanistyka*, t. 11, dział H – *Prace Historyczne*, Białystok 1988, s. 5-31; A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 33-37; też, *Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku*, *Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego*, nr 43, Warszawa 1999, s. 82-88; J. Maroszek, *Historia...*, s. 208-267, 277-295; Powiat bielski, s. 10-13, 98-100; W. Bukowski, D. Michaluk, *Najdawniejsze przywileje królewskiego miasta Bielska...*, s. 7-56; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 133-134.



narewskiego i kleszczelewskiego znajdowały się w południowo-wschodniej części ziemi. Drugi duży kompleks dóbr monarszych tworzyły wsie i miasteczka między Narwią, Biebrzą i Puszcą Grodzieńską<sup>467</sup>. Z nich dobra tykocińskie przeszły prawem kaduka na własność hospodara po śmierci Stanisława Gasztołda, syna Olbrachta, zaś dobra goniądko-knyszyńskie zapisał Zygmuntowi Augustowi ostatni z goniądzkich Radziwiłłów, Mikołaj biskup żmudzki<sup>468</sup>. Wypada zaznaczyć, że na mocy testamentu bezpotomnie zmarłego Krzysztofa Wiesiołowskiego marszałka wielkiego litewskiego starostwo tykocińskie zostało powiększone o dobra białostockie<sup>469</sup>. Po „potopie” starostwo nadano w dziedzictwo Stefanowi Czarnieckiemu wojewodzie ruskiemu w nagrodę za zasługi wojenne. Odziedziczyła je jego córka Aleksandra, po niej zaś syn i wnuk – Stefan Mikołaj wojewoda podlaski i Jan Klemens kasztelan krakowski, hetman wielki koronny Braniczny<sup>470</sup>. Wreszcie własność królewską stanowiły wymieniony już Augustów z okolicznymi wsiami oraz sąsiednie starostwo rajgrodzkie, zapisane Zygmuntowi Augustowi w 1570 roku przez Annę z Radziwiłłów Kiszczynę. Widzimy zatem, że struktura królewskich w ziemi bielskiej w zasadzie została ukształtowana jeszcze przed zgonem Zygmunta Augusta<sup>471</sup>.

Nie oznacza to jednak, że w ziemi bielskiej brakowało wielkich kompleksów dóbr ziemskich<sup>472</sup>, jednakże w badanym okresie do takich można zaliczyć wymienione wyżej białostockie dobra Raczków a następnie Wiesiołowskich, a także orlańskie Radziwiłłów

<sup>467</sup> Warto nadmienić, że powiat tykociński, do którego należały owe tereny, wyróżniał się w ziemi bielskiej (oraz na całym Podlasiu) przewagą dóbr królewskich nad szlacheckimi i kościelnymi, wynoszącą pod koniec XVI stulecia aż 55% – Podlasie, cz. 2, s. 52. O dobrach królewskich w północnej części ziemi bielskiej zob. np. J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, s. 126-129, a zwłaszcza J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000. Ogólnie stosunki gospodarcze i społeczne w badanym okresie omawia J. Topolski, *Wpływ wojen połowy XVII wieku na sytuację ekonomiczną: przykład Podlasia*, [w:] tegoż, *Gospodarka polska a europejska w XVI-XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 130-134.

<sup>468</sup> J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 70.

<sup>469</sup> Najnowsze opracowanie dziejów dóbr białostockich w interesującym nas okresie: *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 12, z. 2, *Miasto Białystok*, opr. K. Kolendo-Korczak, Z. Michalczyk, A. Oleńska, D. Piramidowicz, K. Uchowicz, M. Zgliński, Warszawa 2015, s. XIII-XXIII (tam także dalsza literatura).

<sup>470</sup> O dziejach tych dóbr zob. np. J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 168-173.

<sup>471</sup> Tamże, s. 143, 148-149, 152-156, 185-186. Omówienie stanu królewskich w 1569 roku i poszczególnych z nich – zob. Podlasie, cz. 2, s. 108-120. Sytuację w drugiej połowie XVII stulecia przedstawiła A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 38-52.

<sup>472</sup> Zestawienie większych majątków ziemskich według liczby poddanych w latach 1673-1674 (na podstawie źródeł skarbowych) przedstawia J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 168, według ustaleń A. Laszuk z pracy: *Zaścianki...*, zał. 7, s. 120-161 (uwagi do załącznika na s. 65-66, zaś na s. 66-76 charakterystyka największych właścicieli dóbr na Podlasiu). Zob. też zestawienie w pracy: J. Ochmański, *Struktura feudalnej własności ziemskiej na Podlasiu w XVI w.*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 1, Białystok 1964, s. 159. Proporcje poszczególnych kategorii własności ziemskiej pod koniec XVI stulecia – Podlasie, cz. 2, s. 52. Tam także dzieje i stan większej własności w końcu XVI wieku – s. 140-141 (gdzie do niej zaliczono także Jasionówkę Kurzenieckich w powiecie tykocińskim). Wielkie dobra charakteryzuje też E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 92-94.

birżańskich<sup>473</sup>, boćkowskie Sapiehów (sąsiadujące ze starostwami bielskim, narewskim i kleszczelewskim)<sup>474</sup>, wreszcie waniewskie Słuckich i Szczawińskich<sup>475</sup>. Zaznaczyć jednak trzeba, że nie były to rodziny rdzennie podlaskie – dobra te otrzymywali od gospodarów możnowładcy litewscy jako wyraz łaski monarszej, ale też celem przeprowadzenia akcji osadniczej, w której najczęściej wykorzystywali żywioty litewskie i ruskie. Nieliczne były także dobra średniej wielkości – Aleksander Jabłonowski doliczył się pięciu kilkuwsiowych bądź kilkudziesięciowłókowych<sup>476</sup>. Natomiast zdecydowaną przewagę w zachodniej i południowo-zachodniej części ziemi bielskiej miały okolice drobnoszlacheckie (założone przez jeden ród gniazdowy, który nadał im nazwę)<sup>477</sup>, występujące szczególnie licznie na południe od Tykocina i zachód od Suraża oraz na wschód od Wysokiego Mazowieckiego i w pobliżu Brańska (czyli parafie: dąbrowska, wyszkowska, płońska, sokołowska, kobylińska, kuleska, jabłońska)<sup>478</sup>, poza tym rozproszone wśród wsi chłopskich: królewskich i magnackich. Wśród tej drobnej szlachty dominowali przybysze z Mazowsza, przynoszący ze sobą także prawo i instytucje mazowieckie czy szerzej: polskie.

<sup>473</sup> Wcześniej, w XVI stuleciu Bohowitynowiczów, Tęczyńskich i Olelkowiczów Słuckich. Dziejom dóbr orlańskich ostatnio poświęcona została rozprawa Michała Sierby, *Radziwiłłowskie dobra Orla...* – zob. zwłaszcza s. 23-24, 29-39, 53-88. Zob. także J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 189-190; Powiat bielski, s. 164-166..

<sup>474</sup> Zob. Powiat bielski, s. 64-67; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 92-93.

<sup>475</sup> Zob. J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 186-189; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 93-94.

<sup>476</sup> Oto one: Turośń na północ od Suraża, na prawym brzegu Narwi, Białystok, Niewodnica (dobra leżące między Turośnią a Białymstokiem), Pietkowo na południowy zachód od Suraża – w powiecie suraskim, Kamionka vel Grabowo w powiecie tykocińskim. Zob. Podlasie, cz. 2, s. 144. Z kolei E. Kalinowski wśród średnich włości wymienia: Jasionówkę z Kalinówką w powiecie tykocińskim, Brzozową Karpowicze w tymże powiecie, Pietkowo, Lizę, Strablę w powiecie brańskim, Turośń, Niewodnicę i Juchnowiec w suraskim – zob. tegoż, *Szlachta...*, s. 96-97. Stan średniej własności na Podlasiu w drugiej połowie XVII wieku przybliży A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 76-88.

<sup>477</sup> E. Kalinowski definiuje je jako ogół osad zamieszkałych przez ród o tym samym nazwisku, mających wspólny pierwszy człon nazwy, zastrzegając, że zdarzały się okolice jednowioskowe – zob. tegoż, *Ród Kalinowskich...*, s. 16. W późniejszej pracy definicja okolicy została doprecyzowana: „zespół co najmniej dwóch wsi”, a wspomnianym okolicom jednowioskowym zastrzeżono nazwę „wieś gniazdowa” – zob. tegoż, *Szlachta...*, s. 98. Por. też J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, s. 132-133, 134. W niniejszej pracy termin „zaścianek” rezerwujemy dla poszczególnych osad składających się na okolicę (inaczej np. E. Kalinowski, który określa tym mianem grunta pozostałe w większych dobrach po pomiarze włócznej, nabyte przez drobną szlachtę – zob. tegoż, *Szlachta...*, s. 100). Proces powstawania najpierw wsi a następnie okolicy syntetycznie przybliży, podając przykłady, T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 175-177; zob. też Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy...*, s. 20-21, 23-25.

<sup>478</sup> Największym odsetkiem własności szlacheckiej, bo wynoszącym przeszło 90%, wyróżniał się pod koniec XVI wieku powiat suraski – Podlasie, cz. 2, s. 52. Tam szczegółowa analiza drobnej własności na s. 144-146, a w ramach poszczególnych parafii ziemi bielskiej na s. 161-171. Zob. także: M. Butkiewicz, *Rody gniazdowe szlachty ziemi bielskiej w końcu XVI wieku. Studium społeczno-gospodarcze*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 33, 1985, z. 2, s. 88-89; J. Maroszek, *Struktura osadnictwa...*, s. 91-95; A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 88-94; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 98-104.

Nie powstały natomiast w ziemi bielskiej (jak i na całym Podlasiu) ani wielkie kompleksy dóbr duchownych, ani nawet liczne klucze, złożone z kilku wsi<sup>479</sup>. Największe było uposażenie parafii patronatu królewskiego, zwłaszcza bielskiej (4 wsie), suraskiej i narewskiej, podczas gdy fundacje szlacheckie musiały kontentować się w najlepszym razie pojedynczymi łanami<sup>480</sup>. Podobna sytuacja dotyczyła klasztorów łacińskich, zresztą nielicznych w ziemi bielskiej i stosunkowo późno fundowanych<sup>481</sup> (bernardyni w Tykocinie od końca XV wieku<sup>482</sup>, pozostałe fundacje – reformatów w Boćkach<sup>483</sup>, karmelitów trzewickowych w Bielsku<sup>484</sup> i misjonarzy w Tykocinie<sup>485</sup> – pojawiły się wiele lat później, często już w XVIII wieku), które też najczęściej nie stanowiły ludniejszych czy

<sup>479</sup> Wymownie ilustruje to tabela zamieszczona w pracy A. Jabłonowskiego – w ziemi bielskiej doliczył się on 22 wsi duchownych, przy 410 prywatnych (szlacheckich) i 229 królewskich (Podlasie, cz. 2, s. 52). Szczegółowe dane – tamże, s. 122-125. Stan w drugiej połowie XVII wieku – A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 53-62.

<sup>480</sup> Jedynie plebania boćkowska patronatu Sapiarów posiadała wieś Szeszyły. Zob. tabelę opracowaną przez A. Jabłonowskiego, ilustrującą stan na koniec XVI stulecia – Podlasie, cz. 2, s. 124. Por. tamże, s. 223, gdzie jednak błędna informacja o fundacji w 1513 roku klasztoru franciszkanów w Boćkach.

<sup>481</sup> I tak opis diecezji łuckiej sporządzony w 1630 roku dla informacji biskupa Achacego Grochowskiego nie wymienia żadnego klasztoru położonego w ziemi bielskiej – zob. ADS, D 23, k. 156v-157.

<sup>482</sup> Klasztor w 1479 roku ufundował Marcin Gasztołd wojewoda trocki, fundację rok później zatwierdził papież Sykstus IV, trzeci konwent bernardyński po Wilnie i Kownie w Wielkim Księstwie Litewskim; ok. 1773 roku było w nim 17 zakonników, w tym 12 kapłanów – zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 369; Powiat białostocki, s. 294 i 296. *Nota bene* klasztor ten należał formalnie do diecezji wileńskiej jako pierwotnie posiadiony na prawym brzegu granicznej rzeki Narwi, w pobliżu zamku, a dopiero później (na krótko w drugiej połowie XVI wieku, ostatecznie dwieście lat później) przeniesiony do miasteczka na lewym brzegu. Jego przygraniczne położenie mogło oczywiście sprzyjać niejasnościom w tym względzie – przykładowo, w relacji o stanie diecezji wileńskiej z 1605 roku nie wymieniono Tykocina wśród klasztorów bernardyńskich diecezji, co poprawiono już w 1609 roku (zob. *Relationes status dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae*, vol. 1, *Dioecesis Vilnensis et Samogitiae*, ed. P. Rabikauskas S.I., *Fontes Historiae Lituaniae*, vol. 1, Romae 1971, s. 26 i 38). Zob. też J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 463-464; tegoż, *Klasztory Podlasia. Źródła kultury i świadomości narodowej*, Białystok 1995, s. 51-55.

<sup>483</sup> Konwent reformatów ufundował właściciel Bociek Józef Sapięha podskarbi nadworny litewski, czyniący starania w tym kierunku od 1720 roku, w 1726 roku kapituła prowincji wielkopolskiej przyjęła jego fundację, zaś na synodzie diecezjalnym powierzono reformatom prowadzenie tamtejszej parafii; pod koniec XVIII wieku było tam 13 ojców, 2 kleryków i 6 braci zakonnych – zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 372-373; *Constitutiones synodales...*, k. O (artykuł 33, którym ww. synod aprobował tę fundację reformatów prowincji polskiej oraz powierzył im parafię); Powiat bielski, s. 68-70; J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 471; tegoż, *Klasztory Podlasia...*, s. 12-13.

<sup>484</sup> Klasztor i kościół karmelitów *antiquae observantiae* dla sprowadzonych w 1632 lub 1633 roku zakonników wniósł w Bielsku w 1638 roku Adam Kazanowski marszałek nadworny koronny i starosta bielski, zaś po jego zgonie w 1649 roku opatrzyła go wdowa po nim, Elżbieta ze Słuszków. Klasztor dysponował także własną jurydyką. Około roku 1773 konwent liczył 12 zakonników, w tym 10 kapłanów – zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 376; Powiat bielski, s. 12, 25-26; W. Bukowski, D. Michaluk, *Najdawniejsze przywileje królewskiego miasta Bielska...*, s. 29, 53; J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 465; tegoż, *Klasztory Podlasia...*, s. 9-11.

<sup>485</sup> Misjonarzy do Tykocina w 1751 roku sprowadził właściciel miasteczka, Jan Klemens Branicki, celem objęcia tamtejszej parafii. Od 1769 roku rozpoczęli oni prowadzenie seminarium duchownego; w drugiej połowie XVIII stulecia w klasztorze tym było 8 zakonników, w tym 7 kapłanów – zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 393-394, a także Powiat białostocki, s. 277; J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 466-467; tegoż, *Klasztory Podlasia...*, s. 55-56.

ważniejszych placówek w ramach poszczególnych prowincji zakonnych<sup>486</sup>. Uposażeniem położonym w części na pograniczu powiatu suraskiego dysponował położony już w województwie trockim monaster supraski, początkowo prawosławny, następnie unicki<sup>487</sup>. Zaznaczyć jednak trzeba, że – z wyjątkiem Aleksandra Jabłonowskiego, który uczynił to ponad sto lat temu dla końca XVI stulecia – nikt nie przeprowadził opartych na całości kształcie źródeł obliczeń, ile gruntów względnie osad w ziemi bielskiej stanowiły królewszczyzny, dobra duchowne czy wreszcie własność zróżnicowanej co do zamożności szlachty<sup>488</sup>. Według Jabłonowskiego w województwie podlaskim dobra duchowne stanowiły ok. 2% wsi, a w ziemi bielskiej ok. 3%<sup>489</sup>. Dysponujemy ustaleniami, przede wszystkim według stanu na drugą połowę XVI stulecia, dla innych części Korony<sup>490</sup>, co

<sup>486</sup> Przykładowo: w świetle danych dotyczących studiów wewnętrznych w zakonach w latach siedemdziesiątych XVIII wieku – w Tykocinie nie mieściło się ani studium zakonne, ani nowicjat bernardynów prowincji małopolskiej, w Bielsku Podlaskim (podobnie jak w pozostałych konwentach karmelitów trzewickich prowincji małopolskiej, z wyjątkiem zlokalizowanego na podkrakowskim Piasku, gdzie mieścił się nowicjat) rezydował jeden profesor teologii moralnej. Przy domu zakonnym misjonarzy w Tykocinie (prowadzących tam parafię i stację misyjną) mieściło się tylko wzmiankowane wyżej seminarium. Nieco bardziej złożona była sytuacja panująca w prowincji pruskiej reformatów, do której należał klasztor w Boćkach, w której konwentach rezydował jeden lub dwóch profesorów i kilku kleryków (w Boćkach – odpowiednio – jeden i dwóch w 1774 roku, dopuszczano także możliwość erylowania tam szkoły, obok Włocławka i Zarębów Kościelnych) – zob. J. Flaga, *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998, s. 307, 330, 334, 342. Ponieważ kształcenie duchowieństwa zakonnego z reguły odbywało się w domach głównych prowincji bądź w klasztorach bogatszych, umożliwiających utrzymanie tak nauczających, jak i nauczanych (zob. tamże, s. 78), nie ulega wątpliwości, że konwenty podlaskie nie należały do wyróżniających się w ramach poszczególnych prowincji.

<sup>487</sup> Dobra te otrzymała ona na początku XVI wieku i składały się one z dwóch włości – fastowskiej i topileckiej – których wsie później w większości do Podlasia nie należały – zob. Podlasie, cz. 2, s. 125, 135, 232-233; J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, s. 126; *Mappa szczegółowa województwa podlaskiego zarządzona [..] przez Karola de Perthées*, 1795, wyd. A. Ertman, Ciechanowiec 2013.

<sup>488</sup> Na ustaleniach Jabłonowskiego oparł się, w niektórych miejscach je modyfikując, Jerzy Ochmański (*Struktura...*, s. 157-163), szacując zaludnienie królewszczyzn, dóbr szlacheckich i duchownych Podlasia.

<sup>489</sup> W powiecie brańskim 10 wsi stanowiło ponad 4% ogółu, suraskim 3 wsie nieco ponad procent, a tykocińskim 9 wsi również nieco ponad 4% wszystkich wsi. Zob. Podlasie, cz. 2, s. 52. Z kolei J. Ochmański na podstawie danych zebranych przez Jabłonowskiego przedstawił strukturę własności ziemskiej za pomocą liczebności ludności poszczególnych kategorii dóbr – we własności kościelnej miało mieszkać 4,5% ludności Podlasia (w tym duchowni) – zob. tegoż, *Struktura...*, s. 161. Wreszcie z ustaleń A. Laszuk wynika, iż w latach 70-tych XVII wieku do duchowieństwa i szpitali należało 2,5% osad – zob. też, *Zaścianki...*, s. 33.

<sup>490</sup> Przykładowo, w województwie sieradzkim majątki instytucji kościelnych obejmowały 8% wszystkich dóbr – o strukturze własności w tym województwie: zob. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego...*, s. 14-18; A. Burkietowicz, *Sejmik sieradzki...*, s. 18-19, 179. W Łęczyckiem na przestrzeni czasów nowożytnych odsetek wsi duchownych wzrósł z 11,7% do 14,1% – zob. J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie...*, s. 19 i 22, 252. Jednak nowsze opracowanie dla Sieradzkiego podaje 14,3%, a dla Łęczyckiego 12,9% – zob. *Atlas historyczny Polski*, red. S. Trawkowski, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 5, *Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku*, red. H. Rutkowski, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 1998, s. 61-64. Również w województwie sandomierskim znajdowały się znaczne kompleksy dóbr duchownych, przede wszystkim należące do biskupów krakowskich – zob. Z. Prawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego...*, s. 9-10; w drugiej połowie XVI wieku stanowiły one prawie 16% ogółu osad i 18,3% powierzchni: *Atlas historyczny Polski*, red. S. Trawkowski, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 2, *Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. W. Pałucki, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 1993, s. 91-94, 110-111. Już jednak w ziemi chełmskiej (terytorialnie nieporównywalnej do dwóch poprzednich województw) do instytucji kościelnych łącińskich i unickich należały dość niewielkie dobra – zob. R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej...*, s. 32-33. Podobna sytu-

pozwała na przeprowadzenie wstępnych porównań. Wynika z nich, iż sytuacja na Podlasiu (określona przez Jerzego Ochmańskiego jako „słaby rozwój własności kościelnej”<sup>491</sup>) była zbliżona do realiów ziemi chełmskiej, województwa lubelskiego, w dalszej kolejności – Mazowsza. Największa koncentracja własności duchownej występowała zaś na obszarach diecezji erygowanych w czasach pierwszych Piastów i uposażonych przez nich, tworzących metropolię gnieźnińską w jej granicach z czasów Bolesława Krzywoustego. Tam też znajdowały się dysponujące znaczniejszym uposażeniem stare opactwa benedyktynów, cystersów czy premonstratensów, nie wspominając już o konwentach żeńskich. Podlasie, Lubelszczyzna, Chełmszczyzna stanowiły zaś bądź pogranicze państwa wczesnopiastowskiego, bądź do niego nie należały. Ich struktura własnościowa została ukształtowana w wyniku oddziaływania innych czynników. Problem rozmiarów własności kościelnej nie powinien być bagatelizowany – w literaturze wskazuje się na oddziaływanie duchowieństwa na szlachtę poprzez obejmowanie przez jej przedstawicieli funkcji podstarościch, rządców czy oficjalistów w dobrach duchownych<sup>492</sup>.

Pozostając przy zagadnieniach organizacji kościelnej trzeba jednak najpierw wspomnieć o przynależności diecezjalnej ziemi bielskiej. W pewnym uproszczeniu można stwierdzić, że kościoły położone na północ od Narwi (Knyszyn, Dobrzyniewo, Niewodnica, Turośń, Juchnowiec, Zabłudów)<sup>493</sup> należały do diecezji wileńskiej, a te na południe od niej (Tykocin, Waniewo, Suraż, Narew i Kobylin) do diecezji łuckiej<sup>494</sup>. Nie do-

---

acja miała miejsce w województwie lubelskim, gdzie odsetek dóbr duchownych wynosił na przestrzeni trzech stuleci (XVI-XVIII) ok. 4%, co stanowiło wyjątek na tle Małopolski właściwej (od 12,7% do 51,9% w różnych ziemiach i powiatach) – zob. W. Bednaruk, *Sejmiki lubelskie...*, s. 62-64 (w drugiej połowie XVI wieku własność kościelna stanowiła 22,2% wszystkich osad w województwie krakowskim – *Atlas historyczny Polski*, red. S. Trawkowski i M. Wilska, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 1, *Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. H. Rutkowski, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2008, s. 85-87, 92). Na sąsiadującym z Podlasiem Mazowszu 9% osad należało do instytucji kościelnych – *Atlas historyczny Polski, Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 7, *Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, red. W. Pałucki, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 1973, s. 88, 93-97. Dla odmiany – województwa inowrocławskie i brzesko-kujawskie wypadają do terytoriów o dużym odsetku duchownych osad i łąnów (odpowiednio 25% i 30% oraz 17% i 21%) – zob. M. Wilczek, *Prawne i ekonomiczne relacje...*, s. 116. Nieco mniejszy był w końcu XVI wieku udział własności duchownej w Wielkopolsce ściślejszej: 15% osad w kaliskim i 16% w poznańskim, przy 14% powierzchni obu tych województw – *Atlas historyczny Polski*, red. H. Rutkowski i M. Słoń, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 4, *Wielkopolska w drugiej połowie XVI wieku*, red. K. Chłapowski i M. Słoń, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2017, s. 232-234, 257.

<sup>491</sup> Zob. J. Ochmański, *Struktura...*, s. 162.

<sup>492</sup> Zob. np. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego...*, s. 15.

<sup>493</sup> Najważniejsze informacje o tych parafiach – Powiat białostocki, odpowiednio s. 57-58, 148, 258-259, 98-100, 341-343 i 345.

<sup>494</sup> Zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 99, 101 i 103; Podlasie, cz. 2, s. 31-33. O strukturze organizacyjnej Kościoła łańciskiego na Podlasiu zob. też A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 15-20; T. Jaszczolt, *Fundacje...*, s. 17-19; B. Szady, *Geografia struktur religijnych i wyznaniowych w Koronie w II połowie XVIII wieku*, Lublin 2010, s. 109-110. Zachodnia granica ziemi bielskiej pokrywała się z granicą diecezji płockiej. O strukturze obu tych diecezji zob. np. S. Litak, *Struktura terytorialna...*, s. 63-69, 84-92 (wyliczenie m.in. parafii ziemi bielskiej na s.267, 270-271, 319-321), a także mapę nr 1 na końcu książki.

tyczyło to jednak przynależności parafialnej poszczególnych wsi, np. do parafii suraskiej należały wsie starostwa suraskiego położone na prawym, północnym brzegu Narwi. Obie diecezje, jak wiadomo, powstały na przełomie XIV i XV wieku, przy czym początki diecezji łuckiej (zwanej w XVII i XVIII wieku często łucką i brzeską), ustabilizowanej w 1425 roku, są bardziej skomplikowane<sup>495</sup>. Warto tu zauważyć, że z perspektywy stolic i centrów administracji obu diecezji terytoria podlaskie miały charakter peryferyjny. Ziemia bielska oddalona była tak od Łucka, jak i Janowa Podlaskiego, który poczynając od drugiej połowy XV wieku stał się nie tylko rezydencją biskupa, ale i siedzibą organów administracji diecezjalnej<sup>496</sup>.

Parafie diecezji łuckiej z ziemi bielskiej należały do dwóch dekanatów: brańskiego i bielskiego (ten pierwszy obejmował także parafie położone w ziemi drohickiej), ustanowionych przez biskupa Bernarda Maciejowskiego na synodzie diecezjalnym w 1589 roku<sup>497</sup> i utrzymanych po reorganizacji sieci dekanalnej w 1604 roku<sup>498</sup>. Co znamienne, na obszarze Podlasia i województwa brzeskiego litewskiego pierwsze z nich zaczęły powstawać na początku XV wieku, a sieć parafialna, gęsta już na przełomie XV i XVI stulecia, ostatecznie ukształtowała się na początku XVII wieku, przy czym w obu

<sup>495</sup> Dzieje obu diecezji wołyńskich: włodziemierskiej i łuckiej na tle rywalizacji polsko – krzyżacko – litewskiej omawia L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 86-93; zob. też T. Jaszczolt, *Fundacje...*, s. 17-19; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 36-37. Wyjaśnić tu należy, że wbrew podwójnej tytulaturze biskupów łuckich, zastosowanej po raz pierwszy przez biskupa Achacego Grochowskiego (1628-1632), nigdy nie istniała łańciska diecezja brzeska – zob. tamże, s. 94, 125. Bulle nominacyjne biskupów łuckich konsekwentnie operowały terminem *diocesis Luceoriensis* – zob. np. ADS, D 123, k. 82-87 (instrument notarialny obejmujący bullę nominacyjną Klemensa XII dla Franciszka Antoniego Kobielskiego, dotychczasowego biskupa kamienieckiego, bullę uwalniającą go z wszelkich cenzur, a także kolejne informujące o nominacji Augusta III, arcybiskupa gnieźnieńskiego, arcybiskupa lwowskiego, kapitułę łucką, duchowieństwo i wiernych diecezji, wszystkie z 6 października 1739 roku); D 37, k. 3-9v (oblata instrumentu notarialnego obejmującego bullę nominacyjną Innocentego XII dla Franciszka Prażmowskiego, kolejną uwalniającą go z cenzur, kolejne zaś informujące o tej nominacji arcybiskupa lwowskiego, kapitułę i kler diecezji, a ostatnia podająca rotę przysięgi nominata, z 24 i 25 września – tak ostatnia – 1696 roku).

<sup>496</sup> L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 125-127, 157-158. Do pierwszych dziesięcioleci XVII wieku odbywały się tam niemal wszystkie (o których mamy dane co do miejsca obrad) synody diecezjalne – zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 56-57; L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 196. Warto zauważyć, że już w I połowie XV wieku (najpóźniej w 1431 roku) pojawił się w diecezji łuckiej oficjał dla części diecezji należącej równocześnie do ziemi drohickiej – zob. T. Jaszczolt, *Fundacje...*, s. 19.

<sup>497</sup> *Acta synodi dioecesanæ Luceoriensis...*, s. 25 i 28. Dotychczas część podlasia diecezji była podzielona na trzy *partes* (Janów, Mielnik i Sarnaki). Interesujące nas parafie ziemi bielskiej należały do *partem* Mielnika, która obejmowała parafie podlaskie na prawym, północnym brzegu Bugu, aż do Narwi.

<sup>498</sup> Zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 252-253, 256. Istnienie dekanatów bielskiego i brańskiego oraz spis parafii doń przynależących potwierdza spis dekanatów i parafii wpisany we wrześniu/październiku 1606 roku do księgi konsystorza janowskiego (zaliczający Kobylin – zapisany jako „Kobylino” do pierwszego) – zob. ADS, D 18, k. 108v. Synod diecezjalny z 1621 roku biskupa Andrzeja Lipskiego w artykule 14 ustalił następującą kolejność kanoniczną dekanatów podlaskiej części diecezji (nie naruszającą jednak ustalonej procedury obiegu dokumentów biskupich): Janów, Drohiczyń, Bielsk, Brańsk, Łosice, Węgrów, Kamieniec Litewski oraz Szereszów – zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 33. Kolejne dane o przynależności parafii ziemi bielskiej do dekanatów (nie różniące się od wcześniejszych) pochodzą z 1630 roku – zob. ADS, D 23, k. 156.

wyżej wymienionych dekanatach po 1604 roku niemal nie nastąpiły zmiany<sup>499</sup>. Najstarszymi parafiami – z metryką jeszcze piętnastowieczną – w ziemi bielskiej były: Topczewo (1433)<sup>500</sup>, Tykocin (1437)<sup>501</sup>, Bielsk (przed 1446)<sup>502</sup>, Brańsk (przed 1446)<sup>503</sup>, interesujący nas Kobylin (1448)<sup>504</sup>, Wyszki (1457)<sup>505</sup>, Domanowo (1460)<sup>506</sup>, Goniądz (przed 1464)<sup>507</sup>, Wyszonki (1464)<sup>508</sup>, Suraż (przed 1471)<sup>509</sup>, Płonka (przed 1471)<sup>510</sup>, Sokoły (1471)<sup>511</sup>, Rajgród (przed 1485)<sup>512</sup>, Poświętne (1486)<sup>513</sup>, Kulesze (przed 1471), Jabłoń (przed 1485) i Jabłonka (1493)<sup>514</sup>, Trzcianne (przed 1496)<sup>515</sup> oraz Łubin (1498)<sup>516</sup>; *nota bene* w większości położone blisko granicy mazowieckiej. Sąsiadująca bezpośrednio z

<sup>499</sup> L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 277-278; Ciechanowiec, s. X-XI. Warto zwrócić uwagę na ciekawe obserwacje A. Jabłonowskiego, iż podział na parafie stosowany w źródłach skarbowych z drugiej połowy XVI wieku nie odpowiada rzeczywistości istniejącym jednostkom administracji kościelnej – zob. Podlasie, cz. 2, s. 28-31. On także jako pierwszy podjął próbę ustalenia początków parafii łacińskich ziemi bielskiej – tamże, s. 218-221; ogólna analiza w oparciu o zebrane dane na s. 221-223 jest jednak, jak wskazuje J. Wiśniewski, błędna: Jabłonowski sądził, iż daty fundacji odpowiadają początkom parafii – J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, przyp. 33, s. 123. Zob. zatem tamże, s. 123-124, gdzie jednoznacznie wskazano, iż 25 parafii na pograniczu litewsko-mazowieckim zasiedlonym przez drobną szlachtę powstało przed 1446 rokiem. T. Jaszczółt słusznie zaś zauważył, że wiele kościołów parafialnych funkcjonowało po kilkadziesiąt lat bez dokumentów fundacyjnych, a te zachowane bywają którymiś z kolei bądź wystawionymi w wiele lat po rzeczywistej fundacji, gdy władze kościelne, jak konsekrujący czy wizytujący świątynie biskupi, żądały uregulowania ich stanu prawnego – zob. tegoż, *Fundacje...*, s. 14.

<sup>500</sup> Tamże, s. 42; Powiat bielski, s. 238. Jest to zarazem najstarsza pewna data fundacji kościoła na obszarze ziemi bielskiej.

<sup>501</sup> Zapewne kościół nieco wcześniejszy, z lat dwudziestych XV wieku – zob. Powiat białostocki, s. 274 i 276 (historia kościoła i parafii w interesującym nas okresie na s. 274 i 276-277, miasta s. 268 i 270-272); T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 45; Z. Romaniuk, *Kościół katolicki w miastach podlaskich w późnym średniowieczu*, [w:] *Małe miasta. Religie*, red. M. Zemło, *Acta Collegii Suprasliensis*, t. 8, Lublin-Supraśl 2006, s. 32-34.

<sup>502</sup> Tamże, s. 17-20; T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 41.

<sup>503</sup> Z. Romaniuk, *Kościół...*, s. 21-22; T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 42.

<sup>504</sup> L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 282; Ciechanowiec, s. 43; ks. W. Jemielity, *Diecezja łomżyńska. Studium historyczne parafii*, Łomża 1990, s. 84. Z kolei T. Jaszczółt wskazuje na pierwsze wzmianki z roku 1471 z najstarszej księgi konsystorza janowskiego – zob. tegoż, *Fundacje...*, s. 44-45.

<sup>505</sup> Tamże, s. 42; Powiat bielski, s. 249-250.

<sup>506</sup> T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 42; Powiat bielski, s. 117-118.

<sup>507</sup> Z. Romaniuk, *Kościół...*, s. 25-27; T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 46.

<sup>508</sup> Tamże, s. 43.

<sup>509</sup> W pracy L. Królika Suraż nie pojawia się w grupie fundacji z XV stulecia; w literaturze wskazuje się jednak na pierwszą wzmiankę z 1471 roku o świątyni, fundowanej być może przez Witolda – zob. Powiat białostocki, s. 244, a także 242 (o miejscowości) – jak również na powstanie parafii najpóźniej w I połowie XV wieku – zob. Z. Romaniuk, *Kościół...*, s. 30-32; por. T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 41-42.

<sup>510</sup> Tamże, s. 44.

<sup>511</sup> Kapica, Herbarz, s. 382-383; Ciechanowiec, s. 70; T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 44.

<sup>512</sup> Tamże, s. 47.

<sup>513</sup> Datę 1486 podaje L. Królik; w innym opracowaniu: pierwsza niepotwierdzona wzmianka o kaplicy 1486, fundacja w testamencie Anny Dzierżek z 1496, w 1501 nowo zbudowany kościół afiliowany do parafii w Surażu – zob. Powiat białostocki, s. 178-179. Dokładnej daty nie podaje zaś T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 41-42.

<sup>514</sup> Niewątpliwie były to starsze ośrodki kościelne, które otrzymały dokumenty uposażeniowe przy okazji wizytacji tej części diecezji przez biskupa Jana Andruszewicza w 1493 roku (najpewniej jej celem było uporządkowanie struktury kościelnej, uposażono wówczas także kościół w położonej na południe od Wysockiego Dąbrowie) – tak J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 435; podobnie T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 14, 43-44.

<sup>515</sup> Tamże, s. 47.

<sup>516</sup> Powiat bielski, s. 144-145; Ciechanowiec, s. 40; T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 42.

parafią kobylińską (poza ww. Tykocinem, Sokołami i Kuleszami) parafia w Waniewie datowana jest od 1511 roku, zapewne jednak wówczas odnowiono starszą fundację<sup>517</sup>; pod koniec XV stulecia funkcjonowała niewątpliwie też parafia w Dolistowie<sup>518</sup>.

Co niezmiernie istotne, zdecydowaną większość parafii w ziemi bielskiej (w tym kobylińską) fundowała szlachta – protoplaści późniejszych mieszkańców zaścianków – przybyła z Mazowsza; również zagęszczenie kościołów parafialnych było największe w zachodniej części obu dekanatów, zdominowanej przez osadnictwo drobnoszlacheckie<sup>519</sup>. Ta obserwacja dotyczy zresztą nie tylko ziemi bielskiej, ale całej północno-zachodniej części diecezji łuckiej, skupionej wokół Janowa i Brześcia (na jedną parafię w województwie podlaskim przypadało średnio 170,6 km<sup>2</sup>, gdy 446,7 km<sup>2</sup> to średnia powierzchnia parafii w innych częściach diecezji)<sup>520</sup>. Widzimy zatem, że sieć parafialna powstawała równoległe z postępem osadnictwa na pograniczu litewsko-mazowieckim i w zasadzie jej tworzenie zakończyło się w połowie XVI wieku: w 1572 roku powstała parafia w Pietkowie, a w 1629 roku – jako ostatnia – w Strabli<sup>521</sup>. Równocześnie reformacja właściwie nie uszczupliła stanu posiadania Kościoła katolickiego w ziemi bielskiej (co nie oznacza, że na Podlasiu i w jego sąsiedztwie nie pojawiały się ośrodki nowych wyznań)<sup>522</sup>: Ludwik Królik podaje jedynie, że kościół suraski w XVI wieku służył przez pewien czas protestantom<sup>523</sup>, wcześniejszy od niego Aleksander Jabłonowski zna tylko zbory w radziwiłłowskiej Orli (reformowany)<sup>524</sup> i efemeryczny w Surażu, gdy tamtejszym starostą był

<sup>517</sup> Ciechanowiec, s. XI.

<sup>518</sup> Została ona wymieniona w przywileju z 18 września 1501 roku, którym Aleksander Jagiellończyk odstąpił biskupowi wileńskiemu Wojciechowi Taborowi na czas jego rządów prawo prezenty na pewne kościoły w diecezji wileńskiej (w tym w Dolistowie i Goniądzu) – zob. T. Jaszczółt, *Fundacje...*, s. 47.

<sup>519</sup> Zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 281-288 (w tym dane z tabeli nr 8) oraz mapa sieci dekanalnej na końcu książki. Zastrzec tu należy, że podane przez autora daty odnoszą się niekiedy – jak w przypadku Kobylińska – do pierwszej informacji o istnieniu kościoła w danej miejscowości.

<sup>520</sup> Tamże, s. 292 oraz mapa sieci dekanalnej po s. 513 (na końcu książki). Najgęstsza siecią parafialną w całej zresztą diecezji wyróżniały się zatem dekanaty bielski, brański, drohicki, węgrowski i łosicki – sąsiadujące z Mazowszem oraz województwem lubelskim, obejmujące przede wszystkim województwo podlaskie licznie zasiedlone przez drobną szlachtę.

<sup>521</sup> Tamże, s. 285-287; Powiat bielski, s. 214-215 – tu wskazano, że w tymże roku wzniesiony murem kościół, zaś pierwsza wzmianka o parafii strabelskiej pochodzi z 1673 roku.

<sup>522</sup> A. Jabłonowski wskazuje, iż reformacja nie zakorzeniła się wśród miejscowych społeczności, z nielicznych zborów wiele upadło, gdy właścicielami dóbr przestali być zwolennicy nowych wyznań. Liczniejsze funkcjonowały przy tym w ziemi drohickiej. Zob. Podlasie, cz. 2, s. 225-227. Zaś J. Tazbir podkreśla, iż szlachta ariańska na Podlasiu reprezentowała element napływowy – zob. tegoż, *Arianie w Białymstoku i okolicach*, [w:] *Studia i Materiały do dziejów Miasta Białegostoku*, t. 1, red. J. Antoniewicz, J. Joka, *Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego*, nr 11, Białystok 1968, s. 84-85. Por. też B. Szady, *Geografia...*, s. 111-112; J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 514-524; J. Mironczuk, *Wyznania protestanckie na obszarze dystryktu podlaskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 62, 2018, s. 143-150. Kwestia istnienia zboru kalwińskiego w Białymstoku pozostaje nadal otwarta – zob. J. Tazbir, *Arianie...*, s. 81-83, 90.

<sup>523</sup> L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 288.

<sup>524</sup> Zob. też J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 521-522. Warto zauważyć, iż niezamożna szlachta dość licznie zaciągała się do radziwiłłowskiej dragonii czy piechoty, także jednostek wystawianych przez członków linii



zmarły w 1612 roku Paweł Orzechowski podkomorzy chełmski, arianin<sup>525</sup>. Z kolei Józef Maroszek wspomina o Goniądzu jako ośrodku arianizmu w czasach Anny Radziwiłłówny Kiszczynej wojewodziny witebskiej (przed 1571 rokiem)<sup>526</sup>; wreszcie Emil Kalinowski dodaje do kręgu protestantów opiekuna Wiesiołowskich Ostafiego Wołłowicza oraz rodzinę Wiszowatych<sup>527</sup>. Wskazuje on zarazem trafnie, że brak źródeł nie pozwala na dokładne zbadanie rozwoju wyznań protestanckich<sup>528</sup>. Na koniec warto nadmienić, iż w

---

birżańskiej. Wyznanie szefa takiej jednostki nie przekładało się na wyznanie jej żołnierzy (nie dotyczyło to jednak chorągwi jazdy, w których służyli klienci i słudzy radziwiłłowscy i które były jednym z instrumentów protekcji współwyznawców) – P. Rudnicki, *Drobna szlachta podlaska w wojskach radziwiłłowskich w XVII wieku*, [w:] *Drobna szlachta podlaska...*, s. 39-45. O klientach radziwiłłowskich z Podlasia, na Podlasiu i w jego sąsiedztwie zob. J. Tazbir, *Arianie...*, s. 84-102 (omawiają pobyty i perypetie arian w dobrach sobolewsko-dojlidzkich i zabłudowskich Radziwiłłów, położonych już w województwie trockim); E. Kozak, „*Słudzy*” *podlascy Bogusława Radziwiłła...*, s. 57-74; U. Augustyniak, *Podlaska klientela...*, s. 87-111 (która jednoznacznie wskazuje – s. 104 – iż poparcie dotyczyło raczej osobistych interesów Krzysztofa Radziwiłła, niekoniecznie zaś jego programu politycznego, a w kwestiach tolerancji wyznaniowej postawa Podlasian nie mogła mu odpowiadać; sam zaś hetman oraz jego otoczenie, jak się wydaje, nie żywiło szczególnej sympatii dla województwa zasiedlonego przez ubogą szlachtę); E. Bagińska, *Patronat Radziwiłłów birżańskich na Podlasiu w XVII w.*, „*Białostoczczyzna*”, nr 4(36), 1994, s. 18-28; J. Urwanowicz, *Funkcjonowanie sejmików...*, s. 114-116; K. Żojdź, *Jan Mierzeński klient i rezydent Bogusława Radziwiłła w latach 1656-1665*, Oświęcim 2012, s. 105-106, 113-114 (trafnie akcentujący, iż Podlasianie współpracujący z Radziwiłłem identyfikowali się z własną ziemią i podczas kryzysów solidaryzowali się z ziomkami, nie z nim; wskazuje on także na ograniczone finansowo po „potopie” możliwości ekonomiczne Bogusława, co rzutowało także na jego aktywność sejmikową); E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 175, 180-181, 187-200, 288, 308-309, 325, 333-334 (wskazujący na oddanie Radziwiłłom obu urzędniczych rodzin Brzozowskich – katolików, a także Skaszewskich; omawia także aktywność klientów Bogusława Radziwiłła podczas bezkrólewia po abdykacji Jana Kazimierza; zarazem podkreśla antydysydenckie nastawienie ogółu Bielszczan; było to zresztą zjawisko stałe: por. Z. Hundert, *Działalność Sapiechów w „powiedeńskim” okresie panowania Jana III (1683-1696) w świetle akt sejmikowych województwa mazowieckiego*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej*, t. 1, *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018, s. 88-90).

<sup>525</sup> Podlasie, cz. 2, s. 227; J. Tazbir, *Arianie...*, s. 82; również J. Mironczuk wskazuje, iż zbór powstał w 1590 roku pod opieką Orzechowskiego i przestał istnieć po jego zgonie – zob. tegoż, *Wyznania...*, s. 148. W 1617 roku nawrócił się Piotr Czaczkowski, ławnik i pisarz radziecki suraski, który przed prawie 33 laty odstąpił od Kościoła katolickiego (zatem ok. 1585) – zob. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół...*, s. 250. Ta informacja z księgi chrztów nie określa jednak, czy i do którego wyznania Piotr w tym czasie należał ani od jak dawna mieszkał w Surażu; trudno zatem zakładać, iż jest to świadectwo propagowania przez kalwinistów czy arian swego wyznania w tym mieście (por. J. Tazbir, *Arianie...*, s. 102). Z drugiej strony nie można jednak wykluczać jego związków z Orzechowskim. Zaś w 1611 roku ukarano śmiercią za odmowę złożenia przysięgi na krucyfiks antytrynitarza z Bielska, Iwana Tyszkowica – U. Augustyniak, *Państwo...*, s. 71.

<sup>526</sup> J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 517-518.

<sup>527</sup> Nie wyklucza też, że do arian mógł należeć żyjący na przełomie XVI i XVII wieku chorąży bielski Baltazar Wyszkowski i być może także jego ojciec, sędzia ziemski Wojciech – zob. E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 124-125, 217.

<sup>528</sup> Zob. tamże, s. 124. Dane z 1768 roku przesłane przez biskupa Ignacego Massalskiego do Rzymu podają, iż w dekanatach augustowskim i knyszyńskim – obejmujących także północną część ziemi bielskiej – doliczono się 24 prawosławnych, 25 kalwinistów, 28 luteran i 31 Tatarów, z których tylko 5 kalwinistów i 17 luteran mieszkało w dekanacie augustowskim. Zob. J. Gawrysiakowa, S. Litak, *Spisy ludności i beneficjów diecezji wileńskiej z drugiej połowy XVIII wieku*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*”, t. 70, 1998, s. 103-105 (omówienie, wskazujące, iż liczby te są mocno zaniżone, na pewno dla dekanatu kowieńskiego), 110. W literaturze (M. Kałamajski-Saeed) wskazuje się, że protestanckim nagrobkiem jest najprawdopodobniej ten z 1600 roku, sprawiony dla wojskiego bielskiego Walentego Mościckiego, dziedzica Tyborów Kamianki, obecnie znajdujący się w kościele w Jabłoncu Kościelnej, a według tradycji z końca XIX wieku pochodzący z niezachowanej kaplicy dworskiej w Tyborach Kamiance – zob. Ciechanowiec, s. XXVI-XXVII, 40, fig. 262; o dworze w Tyborach s. 77-78, gdzie nie wspomina się o żadnym zachowanym czy

interesującej nas okolicy sieć parafii prawosławnych (a następnie unickich) była bardzo rzadka: najbliższe Kobylińska cerkwie znajdowały się w Wysokiem Mazowieckiem i Tykocinie<sup>529</sup>, a następne w Hodyszewie, Ciechanowcu i Suraziu; były to zresztą najdalej na zachód położone parafie tego obrządku w tej części Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>530</sup>.

Trudno zatem uznać województwo podlaskie czy ziemię bielską za typowy region Rzeczypospolitej, zakładając oczywiście, że można takowe wyróżnić<sup>531</sup>. Jednak terytorium, do którego należy interesująca nas parafia kobylińska – pas osadnictwa mazowieckiego wzdłuż dawnej zachodniej granicy wielkiego Księstwa Litewskiego – wyróżniała się w ramach Podlasia swoistymi cechami. Dominowały tu zdecydowanie okolice drobnoszlacheckie, w ciągu XV i XVI wieku dzielące się na kolejne wsie i przysiółki. Ludność chrześcijańska pozostała niezróżnicowana wyznaniowo, a przynajmniej w źródłach brak wyraźnych świadectw zaszczerpienia się wśród niej wyznań protestanckich, a tym bardziej ich dalszego rozwoju. Z kolei miejscowi wyznawcy obrządku wschodniego koncentrowali się w miasteczkach – Wysokiem i Tykocinie. Zarazem jednak obszar ten stanowił pogranicze diecezji łuckiej, owszem ważne, gdyż gęsto zaludnione i z licznymi świątyniami, ale jednak odległe od jej centrum administracyjnego w Janowie czy zwłaszcza Łucku. Wypada też zwrócić uwagę na fakt, że przedstawicielami duchowieństwa, z którymi stykała się miejscowa szlachta, byli przede wszystkim miejscowi plebani i wikariusze – jak zobaczymy niżej w znacznej większości szlacheckiego, a wręcz miejscowego pochodzenia. Poza nimi egzystowali jedynie bernardyni z konwentu w pobliskim Tykocinie, niewątpliwie często odwiedzanym mieście sądowym i ważnym porcie nad Narwią. Pozwala to na porównanie procesów czy szerzej stosunków między szlachtą i duchowieństwem w parafii kobylińskiej z tymi panującymi w innych częściach Rzeczypospolitej

---

wcześniej istniejącym obiekcie sakralnym. Jednak zapiski Kapicy Milewskiego informują, iż biskup łucki Bernard Maciejowski podczas wizytacji osobiście przeprowadzonej 8 września 1593 roku potwierdził fundację kościoła w Jabłonce z 28 października 1493 roku, a wśród świadków aktu biskupiego wymieniono między innymi Walentego Mościckiego wojskiego bielskiego – zob. CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 104, s. 396 (s. 394-397 to wypis z ksiąg grodzkich zambrowskich z 28 lipca 1594 roku). Z tym urzędem występuje on jako dziedzic Tyborów Kamianki już w 1590 roku – Kapica, Herbarz, s. 288 – zaś w spisach urzędników między początkiem 1587 i 1605 rokiem – zob. Urzędnicy, s. 61. Wydaje się mało prawdopodobne, aby szlachcic ewangelik był świadkiem czynności urzędowych wizytującego parafię biskupa. Dobra Mościckiego znajdowały się tuż za granicą ziemi bielskiej, ale on sam pochodził z Gołasz Mościckich w parafii Kulesze.

<sup>529</sup> Wiazać ją należy z działalnością osadniczą Gasztołdów – zob. J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, s. 125.

<sup>530</sup> Zob. np. Ciechanowiec, s. XI, 22, 38, 91; Podlasie, cz. 2, s. 229-230; A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 20-23; B. Szady, *Geografia...*, s. 110-112; J. Maroszek, *Dzieje...*, il. 98 (między s. 488-489), s. 477-480, 502-507.

<sup>531</sup> Wypada także podnieść obecność grup na pograniczu stanu szlacheckiego (bojarów, najczęściej ruskiego pochodzenia etnicznego czy Tatarów), osadnictwo drobnej szlachty w miastach, a także schłopiałej szlachty, wreszcie Żydów i Cyganów – ostatnio omówił je E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 104-118, 135-139; zob. też B. Szady, *Geografia...*, s. 112-116.

zdominowanych przez osadnictwo drobnoszlacheckie, ubogich w instytucje kościelne inne niż parafie i odległych od diecezjalnych centrów zarządzania.

## 2. Bielskie sądy ziemskie i grodzkie

Spośród różnych sądów szlacheckich funkcjonujących w ziemi bielskiej w XVI i XVII stuleciu omówimy organizację dwóch najważniejszych dla sporów o dziesięciny: ziemskich i grodzkich. W przypadku Kobylina i sąsiednich okolic szlacheckich właściwy sąd grodzki funkcjonował w Brańsku, zaś sąd ziemski – najpierw w Surazu a po konstytucji sejmu 1616 roku w Tykocinie<sup>532</sup>. Trzeba jednak zwrócić uwagę na kontekst topograficzny: dużo bliżej Kobylina niż Brańsk leżą mazowieckie: Zambrów, a zwłaszcza Wizna. O ile zatem miejscowi dziedzice musieli prowadzić procesy w grodzie właściwym dla ziemi bielskiej<sup>533</sup>, to szereg czynności pozaprocesowych mogli dopełniać przed księgami wiskimi, by później w razie potrzeby dokonać transumptu, czyli przeniesienia wpisu do właściwych ksiąg ziemskich<sup>534</sup>. Niestety, księgi ziemskie i grodzkie z Wizny i Zambrowa uległy zagładzie w 1944 roku, zatem nie sposób dokonać wyczerpującej oceny ich znaczenia dla szlachty podlaskiej<sup>535</sup>.

Ustrój sądu ziemskiego dla ziemi bielskiej nie różnił się w badanym nas okresie od modelu spotykanego w pospolicie w innych częściach Korony<sup>536</sup>. Warto jednak pamiętać, że województwo podlaskie znalazło się w jej granicach dopiero w 1569, na sejmie unijnym lubelskim. W momencie inkorporacji do Królestwa Polskiego dysponowało ukształtowanymi organami sądowymi – sądami ziemskimi i grodzkimi. W związku z intensywną kolonizacją przez drobną szlachtę mazowiecką w województwie podlaskim zaczęto stopniowo wprowadzać prawo koronne. W pierwszej kolejności dotyczyło to ziemi drohickiej<sup>537</sup> – jej szlachta już na początku XVI wieku sądziła się wyłącznie pra-

<sup>532</sup> Zob. VL, t. 3, s. 143; VC, t. 3, vol. 1, s. 209 (nr 81). Ogólnie o sądach ziemskich i grodzkich w badanym okresie zob. np. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 151, 264; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 535-537, 556; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 259-260.

<sup>533</sup> Oczywiście zawierając umowę strony mogły wybrać inny sąd czy gród niż brański.

<sup>534</sup> Dotyczyło to wpisów wieczystych, np. darowizn czy sprzedaży nieruchomości.

<sup>535</sup> W tym zakresie musimy oprzeć się na wpisach Kapicy Milewskiego oraz transumptach dokumentów mazowieckich w księgach podlaskich, zwłaszcza ziemskich (które wykorzystaliśmy także w niniejszej pracy). Pomimo tych trudności zagadnienie warte jest oczywiście zbadania.

<sup>536</sup> Z wyjątkiem jednak Prus Królewskich – zob. Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich*, Toruń 2004, s. 62-114.

<sup>537</sup> O przebiegu tych procesów zob. np. T. Jaszczółt, *Osadnictwo...*, s. 74-80; J. Maroszek, *Prawo polskie na Podlasiu do 1569 roku*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, ks. 1, red. M. Mikołajczyk et al., Białystok-Katowice 2010, s. 329-336; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 40, 46-48, 79.

wem polskim<sup>538</sup>, podczas gdy ziemia bielska 22 lutego 1501 roku otrzymała od Aleksandra Jagiellończyka jedynie niepełne prawo polskie. Unifikacja prawa obowiązującego na Podlasiu dokonała się dopiero w 1547 roku, gdy status prawny szlachty ziemi bielskiej uległ upodobnieniu do statusu jej sąsiadów z ziemi drohickiej<sup>539</sup>. Dla Podlasia reforma administracyjno-sądowa Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1564 roku nie oznaczała zatem przełomu, właściwie to reszta państwa dostosowała się do wzorów podlaskich<sup>540</sup> (w istocie koronnych; szlachta podlaska i Podlasie słusznie wskazywane są jako jedne z ważniejszych czynników upowszechniania instytucji prawnoustrojowych Korony na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>541</sup>). Trudno jednak dokładnie ustalić, kiedy pojawił się sąd ziemski bielski według modelu koronnego<sup>542</sup>.

Obecnie przyjąć należy istnienie sądów ziemskich, a najprawdopodobniej także i kancelarii z księgami długo przed wprowadzeniem prawa koronnego w ziemi bielskiej. W dotychczasowych badaniach ustalono występowanie tam sędziego i podsędka już ok. połowy XV wieku<sup>543</sup>. Kopiarz dokumentów dotyczących kościoła w Domanowie przekazuje

<sup>538</sup> Zob. Urzędnicy, s. 6-8; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 170 (tam też podana literatura). A. Jabłonowski podkreśla zaś, że prawo polskie było mocno zakorzenione w ziemi drohickiej już od I połowy XV wieku w związku z panowaniem książąt mazowieckich – Podlasie, cz. 2, s. 100.

<sup>539</sup> Urzędnicy, s. 9-10; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 171. Przywilej wileński nadający ziemi bielskiej prawo polskie z 23 lutego 1547 roku – VL, t. 1, s. 287-288. O przywilejach podlaskich zob. np. S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 57-58; tegoż, *Litwa*, s. 30; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 46-48, 79. *Nota bene* jeszcze przed 1569 rokiem w kancelarii wielkksiążęcej prowadzono osobne księgi dla spraw podlaskich trafiających do sądu hospodara, co niewątpliwie wynikało z różnic prawnych a też językowych (na Podlasiu księgi prowadzono po łacinie, a miejscowa szlachta sprzeciwiała się wydawaniu przez kancelarię gospodarską dokumentów po rusku) – zob. Podlasie, cz. 3, s. 225-226; S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 2, s. 63-64; tegoż, *Litwa*, s. 30; A. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 50, 258; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 119-120.

<sup>540</sup> Urzędnicy, s. 9.

<sup>541</sup> Zob. Podlasie, cz. 3, s. 45-46; S. Kutrzeba, *Litwa*, s. 104; J. Bardach, *O przekładach ruskich polskich statutów ziemskich XIV i początku XV w. dla Wielkiego Księstwa Litewskiego i Chełmszczyzny*, [w:] tegoż, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII w.*, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 13, Warszawa 1970, s. 333; A. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 50, 93, 141, 178-179; Ł. Gołaszewski, A. Zakrzewski, *Ustrój województwa podlaskiego...*, s. 201 – tamże literatura.

<sup>542</sup> Chodzi o model powstały po przemianach sądów koronnych ziemskich w ostatniej ćwierci XV w., tj. po ograniczeniu liczby roków, wprowadzeniu zasady osobistego uczestnictwa sędziów, wykluczeniu asesorów ze składu – zob. np. S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich. I. Województwo krakowskie*, Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny, t. 40, Kraków 1900, s. 18-20, 40-41; A. Gąsiorowski, *Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970, s. 52-53.

<sup>543</sup> W spisach urzędników najstarsza wzmianka o sędzim bielskim pochodzi z początku 1464 roku (Urzędnicy, s. 54 – Paweł z Wyszonek był sędzią przed 2 stycznia 1464 roku), podsędka z 1457 roku (Urzędnicy, s. 49), ale już ta o pisarzu bielskim datowana jest na rok 1530 (Urzędnicy, s. 43 – w tym roku usunięty został pisarz Waclaw i nominowany jego następcą, Stanisław Wierzbowski, zatem metryka urzędu jest cokolwiek starsza). Tomasz Jaszczółt z kolei wskazuje na Wita z Dołobowa, drugiego w spisach urzędników sędziego, jako sędziego ziemskiego brańskiego i suraskiego już w 1452 roku (zob. tegoż, *Osadnictwo...*, s. 163, przyp. 555; jednak J. Tęgowski powołuje źródło, określające go jako sędziego grodzkiego brańskiego – zob. tegoż, *O elicie urzędniczej...*, s. 10-11), a ponadto podaje informacje: o poświadczeniu pierwszego sędziego ziemi bielskiej w 1429 roku oraz o zniszczeniu ksiąg ziemskich ziemi bielskiej z XV wieku na początku XVIII stulecia (T. Jaszczółt, *Osadnictwo...*, odpowiednio s. 79 i 85, nie precyzując jed-

wypisy z niezachowanych ksiąg ziemskich informujące o terminach sądowych: 27 stycznia 1522, 8 czerwca 1528, 26 lutego i 11 czerwca 1537 roku w Brańsku, a 30 kwietnia 1526 roku w Surażu<sup>544</sup>. Wymownym świadectwem działalności nie tylko sądu ziemskiego, ale i jego kancelarii przed wprowadzeniem prawa koronnego jest akt sprzedaży przez Stanisława niegdyś Mikołaja, dziedzica z Makowa, za 200 kop groszy polskich 4 łanów w Makowie Kobylinie Olbrachtowi Gasztołdowi kanclerzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w Brańsku na terminach ziemskich bielskich w poniedziałek 28 stycznia 1539 roku, pod imionami i osobistymi pieczęciami Mikołaja Koryckiego sędziego i Macieja Lewickiego podsędka ziemi bielskiej, opatrzony podpisem pisarza ziemskiego Stanisława Wierzbowskiego<sup>545</sup>. Wypada wreszcie podkreślić, że najstarszy znany nam pisarz ziemski bielski, ksiądz Maciej pleban z Topczewa, urzędował do ok. 1510<sup>546</sup>.

Istotniejszym jednak problemem pozostaje określenie tych sądów jako sądów prawa polskiego ze wszystkimi wynikającymi stąd przymiotami, a to w pierwszym rzędzie kompetencjami i procedurą wyboru członków kolegium sądownego. Nie wydaje się bowiem, aby przed wspomnianym wyżej nadaniem niepełnego prawa polskiego ziemi bielskiej przez Aleksandra Jagiellończyka (22 lutego 1501 roku) sąd ten w pełni odpowiadał wzorom koronnym czy mazowieckim, zwłaszcza że żywiły mazowieckie i ko-

---

nak pochodzenia tej informacji); zob. też: tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 171 (tu informacja, iż w 1452 roku sędzią goniądzkim był Piotr Wiszowaty). J. Maroszek podkreśla, że w 1429 sędzią suraskim był Jan Kobylński, a z 1454 roku pochodzi informacja o tamtejszym podsędku – tegoż, *Dzieje...*, s. 374. Z kolei tzw. Kopicjana kijowskie przynoszą informację o Arwiście z Kobylina jako podsędku suraskim w księdze ziemskiej łomżyńskiej z 1431 roku i ziemskiej wiskiej z 1452 roku, a także bez tytułu w księdze ziemskiej zambrrowskiej z 1445 roku (CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, odpowiednio d. 108, s. 219; d. 107, s. 505; d. 110, s. 39; to osoba nieznaną spisom urzędników podlaskich). Zob. też informacje o najstarszych sędziach zebrane przez E. Kalinowskiego, *Szlachta...*, s. 44-45. Wreszcie wiemy ze źródła pośredniego o ekstraktach z ksiąg sądowych tej ziemi (z 1459 i 1481 roku) i dokumencie opatrzonym pieczęciami sędziego i podsędka z 1466 roku (ANK, ZZG, sygn. 20, s. 18 – dokładne daty to 28 maja 1459, 16 kwietnia 1481 i 21 lipca 1466; dokumenty te przedstawiono przed aktami grodzkimi brańskimi w 1551 roku w związku ze sprawą o podział dóbr Krasowo-Tłoczewo). S. Kutrzeba podaje, że księgi ziemskie drohicke dochowały się od roku 1427, wskazując iż to wyjątek w skali tak Podlasia, jak i reszty Wielkiego Księstwa (bowiem np. interesujące nas szczególnie księgi grodzkie brańskie zachowały się od 1537 roku, co *nota bene* zgadza się z informacjami Kopicy podanymi przez nas we wstępie) – zob. tegoż, *Historja źródeł...*, s. 63. W świetle powołanych danych trzeba jednak przyjąć istnienie ksiąg sądowych ziemi bielskiej (nie precyzując ich charakteru) najpóźniej na początku II połowy XV wieku (J. Maroszek za inwentarzem z 1647 roku wymienia najstarszą księgę z lat 1422-1484 – zob. tegoż, *Dzieje...*, s. 373 – nie znamy jednak struktury jej zawartości).

<sup>544</sup> ADS, D 152, k. 10, 29, 30-31.

<sup>545</sup> AGAD, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, sygn. 1171 – jest to oczywiście oryginał. Niekiedy w późniejszych księgach znajdujemy informacje o czynnościach dokonanych w ziemstwie w pierwszej połowie XVI wieku – np. NHAB, f. 1744, d. 13, k. 643v wymienia terminy w Brańsku: f. 2 post Trinitatis 1548 i f. 2 in crastino Exaltationis Sanctae Crucis 1550. O Koryckim zob. M. Plewczyński, *Szlachta podlaska w wojsku polskim za ostatnich Jagiellonów*, [w:] *Drobna szlachta podlaska...*, s. 14.

<sup>546</sup> Jego osobę ustalił J. Tęgowski – zob. tegoż, *O elicie urzędniczej...*, s. 11-12. Warto zaznaczyć, że konstytucja sejmu piotrkowskiego 1538 roku wykluczyła duchownych z urzędów pisarzy i podpisków ziemskich – zob. VC, t. 1, vol. 2, s. 173, por. też t. 2, vol. 1, s. 17. Można jednak domniemywać, że pleban z Topczewa nie był pierwszym duchownym piastującym urząd pisarski.

ronne były w niej znacznie słabsze niż w sąsiedniej ziemi drohickiej. Zresztą, na Podlasiu nawet po tym wydarzeniu długo nie praktykowano koronnego trybu mianowania członków sądu ziemskiego z grona czterech kandydatów przedstawionych przez miejscową szlachtę<sup>547</sup>. Nie jest też pewna relacja między nimi, a sprawującymi władzę sądowniczą namiestnikami-starostami gospodarskimi<sup>548</sup>. Ze względu na brak zachowanych bielskich ksiąg sądowych z XV wieku, trudno o bardziej precyzyjne ustalenie sposobu funkcjonowania i ewolucji sądu ziemskiego w tym okresie<sup>549</sup>. Można jednak przypuszczać, że – z uwagi na obecność przybyszów z Mazowsza, ziem i województw koronnych<sup>550</sup> – w jakimś zakresie korzystał on z wzorców polskich.

Geneza grodu brańskiego, jednego z trzech w województwie podlaskim (obok Drohiczyzna i Mielnika) – który swoją jurysdykcją obejmował w całości ziemię bielską – również stanowi zagadnienie niezupełnie jasne i budzące wątpliwości. Starosta, czyli namiestnik gospodarski pojawił się w Brańsku na początku XVI stulecia, podczas gdy analogiczny urząd w Bielsku funkcjonował dużo wcześniej<sup>551</sup>. Wypada zaznaczyć, że nazewnictwo tych terenowych urzędników sądowych w Wielkim Księstwie Litewskim nie było jednolite, różnie też określani byli ustanawiani przez nich zastępcy<sup>552</sup>. Kompetencje starosty, przed przyznaniem ziemi bielskiej niezupełnego prawa polskiego, były dużo

<sup>547</sup> Warto zaznaczyć, że już w 1551 roku sejmik szlachty ziemi bielskiej protestował przeciwko nominacji pisarza ziemskiego dokonanej przez hospodara bez poprzedzającej elekcji – zob. J. Siedlecki, *Sejmiki...*, s. 241. Świadczy to wyraźnie o dążeniach szlachty bielskiej w kierunku uzyskania takich samych możliwości wpływu na lokalne sądownictwo, jakie mieli jej sąsiedzi z Korony. Tę jej aktywność omawia E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 127-128.

<sup>548</sup> Wspomniane wyżej wypisy dokumentów z l. 20-tych XVI wieku dotyczących kościoła w Domanowie wymieniają w nagłówkach nie tylko sędziego i podsędka, ale także osoby reprezentujące na miejscu starostę, wśród których byli także podstarostowie brański i suraski, zastępujący Olbrachta Gasztołda – zob. ADS, D 152, k. 10, 29, 30.

<sup>549</sup> Zob. także: Ł. Gołaszewski, A. Zakrzewski, *Ustrój województwa podlaskiego...*, s. 196-198; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 44-46 – tam m.in. literatura.

<sup>550</sup> Wielcy książęta litewscy byli świadomi odmienności późniejszych ziem bielskiej, drohickiej i mielnickiej od innych części państwa, dlatego godzili się na stosowanie przez szlachtę prawa polskiego i nominowali na sędziów przedstawicieli lokalnej społeczności – zob. T. Jaszczółt, *Osadnictwo...*, s. 79-80. W latach późniejszych świadectwem związków Podlasia z Mazowszem może być udział posłów podlaskich (zwłaszcza bielskich) w generałach mazowieckich – zob. J. Siedlecki, *Sejmiki...*, s. 246-247.

<sup>551</sup> Zob. Urzędnicy, s. 58-59 i 63-64. Jednakże mamy też informację o Nagórcie podkomorzym i staroście brańskim już z 1441 roku (CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 110, s. 22) nieznanym tym spisom. W latach 30-tych XVI wieku, a zapewne i wcześniej, funkcjonował też namiestnik suraski – zob. Kapica, Herbarz, s. 136.

<sup>552</sup> A. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 135, 178. E. Kalinowski podaje, iż ok. 1500-1501 roku wyrok w sporze o zagrabienie lasu wydał książę Michał Gliński marszałek dworski, a w 1502 roku (już po przywileju z 1501 roku dla ziemi bielskiej) w analogicznym procesie o ten sam las starosta bielski Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł – zob. E. Kalinowski, *Borowo, Borki i Boruty. Szlachta i lasy na Podlasiu w XVI-XVII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 110, 2019, z. 4, s. 586.

szersze niż współczesnych starostów w Koronie<sup>553</sup>: ich właściwości podlegali przedstawiciele wszystkich stanów we wszelkich sprawach (z wyjątkiem zastrzeżonych wielkiemu księciu)<sup>554</sup>. Choć przywilej z 1501 roku ograniczał jurysdykcję starościńską do czterech artykułów grodzkich, to w praktyce starostowie dążyli do zachowania szerszego jej zakresu, uczestnicząc w rozpatrywaniu spraw w sądzie ziemskim. Wywołało to znany konflikt szlachty ze starostą bielskim Olbrachtem Gasztołdem, zakończony w grudniu 1533 roku wykupieniem przez królową Bonę starostwa bielskiego za własne pieniądze, bowiem szlachcie nie udało się zebrać potrzebnej sumy<sup>555</sup>. Nie można zatem wykluczyć, że te wydarzenia nadwerżyły znaczenie ośrodka w Bielsku, acz wypada też pamiętać, że w jego pobliżu nie było tak wielu okolic szlacheckich, jak w przypadku Brańska<sup>556</sup>. Nie jest jednak rzeczą łatwą – także z powodu braku źródeł – ustalenie, czy i jak długo trwała koegzystencja dwóch grodów. W najstarszej zachowanej księdze grodzkiej brańskiej, z lat 1541-1545, występuje (orzekający w dworze brańskim i zamku suraskim) Andrzej Burzyński vel Buniński *a Sacra Reginali Maiestate Branscensis et Sarazensis curiarum factor administratorque officii castris Bielscensis*<sup>557</sup>, co może wskazywać na tendencję w kierunku konsolidacji jurysdykcji grodzkiej. Jak się wydaje już w latach pięćdziesiątych XVI wieku Brańsk zdecydowanie zastąpił Bielsk w roli siedziby grodu, o czym wymownie świadczą przykładowe nagłówki wpisów z 1555 roku: *Terminum castrense Bielscense in Brańsko curia regali feria tertia in crastino Sancti Agnetis Virginis Anno Domini 1555 celebrati coram generosis Vincentio Mieński vicecapitaneo, Paulo Domanowski iudice officii capitanealis castris Bielscensis*<sup>558</sup>; *Actum in Branjsko curia regali feria tertia ante*

<sup>553</sup> O właściwości i zadaniach starostów w Królestwie Polskim zob. J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004, s. 36-40, 46-67; tamże dalsza literatura.

<sup>554</sup> Zob. A. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 135-136, 178 – sądowi starosty-namiestnika nie podlegały jedynie osoby, które gospodar specjalnym przywilejem – *listem zakrywanym* – wyłączył spod jego jurysdykcji (przykłady: Podlasie, cz. 2, s. 238-240), a także mieszczanie miast obdarzonych prawem magdeburskim i chłopci z dóbr prywatnych. Ze starszej literatury o kompetencjach i organizacji sądu namiestnika-starosty zob. S. Kutrzeba, *Litwa*, s. 107-108.

<sup>555</sup> Zob. Ł. Gołaszewski, A. Zakrzewski, *Ustrój województwa podlaskiego...*, s. 198-199; J. Maroszek, *Historia...*, s. 63-65; J. Siedlecki, *Sądy ziemskie i grodzkie szlachty ziemi bielskiej w Brańsku w XVI – XVIII wieku*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku*, z. 60, *Humanistyka*, t. 11, dział H – *Prace Historyczne*, Białystok 1988, s. 33-35; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 70-75.

<sup>556</sup> Zob. W. Bukowski, D. Michaluk, *Najdawniejsze przywileje królewskiego miasta Bielska...*, s. 12.

<sup>557</sup> NHAB, f. 1708, d. 204, k. 1v, 4, 4v, 6v, 11 – wpisy z sierpnia 1541 roku; jest to jego najobszerniejsza tytułatura. Skrót wyrazu *Reginali* (wskazującego na zwierzchność Bony) na k. 4v. Urzędnicy, s. 64 podają jego nazwisko w postaci Burzyński i pierwszą wzmiankę o nim z 24 lipca 1542 roku. Powyższą księgą przechowywana w Mińsku w świetle aktualnego stanu wiedzy stanowi jedynie źródło wiedzy o działalności grodu ziemi bielskiej w okresie przed wprowadzeniem prawa polskiego.

<sup>558</sup> NHAB, f. 1708, d. 2, k. 3v. Wincenty Mieński zapewne tożsamy z późniejszym (1559, zmarł w 1564) sędzią ziemskim bielskim – zob. Urzędnicy, s. 55. Domanowski zaś znany jest spisom urzędników jako

*festum Sancti Bartholomaei Anno Domini 1555 coram vicecapitano et iudice consistentibus*<sup>559</sup>, choć chyba wciąż żywa była świadomość dawności grodu w Bielsku<sup>560</sup>. Nie ulega natomiast wątpliwości, że poczynając od 1547 roku kompetencje grodu uległy upodobnieniu do wzorca koronnego (acz dokładne rozpoznanie tych przemian w latach czterdziestych XVI stulecia wymaga dalszych badań)<sup>561</sup>.

Sąd ziemski zgodnie z prawem był właściwy we wszystkich sprawach szlachty osiadłej niezatrzeżonych dla właściwości innych sądów, w dzisiejszym rozumieniu tak cywilnych, jak i karnych, w których występowała ona po stronie pozwanej<sup>562</sup>. Taka definicja – sformułowana przez Jana Swoszowskiego – wydaje się najwłaściwsza, nie sposób bowiem przedstawić kompletnej listy rodzajów spraw, które mogły trafić na jego wokandy<sup>563</sup>. Przykładowo: sąd ziemski bielski na jednych rokach sądził cywilną sprawę szlachcica, którego synowie obcięli ogon krowie swego sąsiada<sup>564</sup>, ale także i winnych zadania

---

sędzie grodzki brański już w 1553 roku, wcześniej (w 1551 roku) surogator pisarza ziemskiego bielskiego – zob. tamże, s. 43 i 164.

<sup>559</sup> Tamże, d. 2, k. 231.

<sup>560</sup> W tej samej księdze w nagłówku z 1 stycznia 1556 znajdujemy „urodzonego” Mikołaja Sękowskiego, ustanowionego przez króla surogatora urzędu starościńskiego grodu bielskiego, choć czynności dzieją się w Brańsku – zob. tamże, k. 371v. Ów Sękowski w spisach urzędników występuje w latach 1556 i 1557 jako namiestnik królowej Bony w starostwie brańskim – zob. Urzędnicy, s. 64. Niesłuszna jest zaś opinia J. Siedleckiego (wyrażona jednak na podstawie jedynie wówczas dostępnych polskim badaczom ksiąg grodzkich oraz Kopicjanów przechowywanych w AGAD), jakoby gród w Brańsku powstał najprawdopodobniej na początku lat sześćdziesiątych XVI wieku – zob. tegoż, *Sądy ziemskie...*, s. 43; *Kancelaria ziemi bielskiej...*, s. 30.

<sup>561</sup> Zob. w kwestii genezy grodów w ziemi bielskiej opisaną w tym akapicie: Urzędnicy, s. 10 i 20-21; nieco inaczej J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 378. A. Zakrzewski wskazuje na sabotowanie przez starostów bielskich postanowień przywileju z 1547 roku z powodów finansowych (opłaty i kary sądowe), czego surowo zakazał im Zygmunt August w 1551 roku – zob. Ł. Gołaszewski, A. Zakrzewski, *Ustrój województwa podlaskiego...*, s. 199. A. Jabłonowski zaś podkreśla starania szlachty podlaskiej, aby służące jej prawo polskie nie było naruszane tak przez starostów-namiestników, jak i możnowładców z Wielkiego Księstwa, akcentując, iż gospodar stale bronił tej pierwszej w obliczu nadużyć – zob. Podlasie, cz. 2, s. 42-44. Ogólnie o pozycji starosty w XVI i XVII wieku zob. np. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 133, 246, 264. Warto też pamiętać, iż starostowie w ramach sądów zamkowych sprawowali jurysdykcję nad poddanymi z królewskiej, co stanowiło pozostałość po kompetencjach starosty z doby przed wprowadzeniem prawa polskiego – zob. J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 384.

<sup>562</sup> Zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, Warszawa 2013, s. 88-100. Por. także z wcześniejszej literatury: J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 17-18.

<sup>563</sup> Prawo koronne nie formułowało żadnej ogólnej reguły dotyczącej właściwości, wymieniając jedynie przykładowe kategorie spraw podlegających kognicji sądu ziemskiego. Również w ówczesnej literaturze prawniczej autorzy posługiwali się najchętniej mniej lub bardziej szczegółowymi wyliczeniami, akcentując zarazem klauzulę generalną, zgodnie z którą sąd ziemski rozpatrywać miał wszystkie sprawy niezatrzeżone dla innych sądów – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 88-91. I tak Tomasz Drezner wskazał, iż sąd ziemski rozstrzyga wszystkie sprawy *simplicium iniuriarum*, a następnie cytując *Formula processus* podał, że należą tu sprawy o sumy pieniężne, szkody wyrządzone w dobrach lub osobie, a także o dobra ziemskie – zob. tegoż, *Processus...*, k. A4v; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 168. W literaturze np. J. Rafacz wskazuje, iż gród nie sądził spraw o sumy pieniężne – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 133.

<sup>564</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 434-434v – była to sprawa między Felicjanem Makowskim a Tomaszem niedługo Jana Makowskim, zakończona wniesieniem apelacji do Trybunału Koronnego. Szkodę oszacowano na 30 grzywien.



ran<sup>565</sup>. Warto bowiem pamiętać, że w istocie o cywilnym charakterze sprawy decydowało zamieszczenie w pozwie taksy, czyli – używając dzisiejszej terminologii – wartości przedmiotu sporu. Pozwać szlachcica osiadłego do tego sądu mógł także przedstawiciel innego stanu (znany z ziemi bielskiej sprawy chłopów przeciwko szlachcie, nie mówiąc już o powództwach duchowieństwa, o czym niżej), zaś od wyroku ostatecznego (i niektórych orzeczeń akcesoryjnych<sup>566</sup>) stronie niezadowolonej przysługiwało odwołanie<sup>567</sup> do Trybunału Koronnego (w przypadku województwa podlaskiego – kadencji lubelskiej).

W badanych ramach chronologicznych sąd ziemski bielski funkcjonował zasadniczo analogicznie do podobnych instytucji w innych ziemiach Korony, znanych z literatury<sup>568</sup>. Zatem roki sądowe dla trzech powiatów ziemi<sup>569</sup> odbywały się w Brańsku, Surażu i Tykocinie<sup>570</sup>, a sąd składał się z sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego. Terminy i miej-

<sup>565</sup> Tamże, k. 148v-149v, 170, 171-171v, 187-188v, 390-390v, 415v. Tak roszczenia deliktowe, jak i sprawy o uszkodzenie ciała należały do właściwości sądów ziemskich. Zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 89-91, 94-96; trochę inaczej było w Prusach Królewskich: Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości...*, s. 75-76, 104-108.

<sup>566</sup> Rzecz była wybitnie sporna; poruszamy to zagadnienie na odpowiednim miejscu w rozdziale czwartym.

<sup>567</sup> Do zagadnień wciąż dostatecznie nie wyjaśnionych w literaturze należy funkcjonowanie mocji po jej przywróceniu; szerzej omawiamy ten problem w rozdziale czwartym.

<sup>568</sup> Zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 28-30; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 44-111 (tamże literatura).

<sup>569</sup> Zastrzec należy, że kształtowanie się podziału ziemi bielskiej na trzy powiaty nie zostało dostatecznie rozpoznane; wydaje się, że decydujący wpływ odegrała nie tylko liczebność szlachty, ale i znaczna gęstość zaludnienia przez nią (zwłaszcza zachodnich części) ziemi oraz jej znaczna rozciągłość równoleżnikowa. O powiecie w Koronie zob. J. Bardach, *Powiat w Polsce późnośredniowiecznej*, CPH, t. 19, 1967, z. 2, s. 139-155. Trzeba też pamiętać, że do reformy 1566 roku dobra kniaziów i panów rady nie wchodziły na Litwie w skład powiatów, które zresztą nie stanowiły wówczas (i po reformie) tylko okręgów sądowych – zob. tamże, s. 145 i 147. Zaznaczyć wreszcie wypada, że w księgach grodzkich brańskich, podobnie jak na pobliskim Mazowszu, termin *districtus* odnoszony jest tak do ziemi, jak i do powiatu – zob. tamże, s. 142-143. Odpowiedni przykład znajdujemy pod dniem 2 listopada 1609 roku: [nobiles] *de tribus territoriis Branscensis, Sarazensis et Tykocinensis huius terrae districtus Bielscensi congregati* (NHAB, f. 1708, d. 100, k. 507v). Może być to przejawem trwania nazewnictwa z czasów litewskich: litewski powiat bielski stał się po 1569 roku ziemią bielską; rzecz wymaga jednak szczegółowych badań. Na chwiejność nazw wskazują także A. Jabłonowski – zob. *Podlasie, cz. 2*, s. 12, 13-14; A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 14-15; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 52-53, 67-69.

<sup>570</sup> W obydwu pierwszych miastach sesje sądu ziemskiego odbywały się już w pierwszej połowie XVI stulecia: w Surażu najpóźniej w latach trzydziestych, a w Brańsku jeszcze wcześniej. Zgodzić się należy z poglądem, iż większy odsetek szlachty w okolicach Brańska niż Bielska doprowadził do przeniesienia (względnie ulokowania) sądów szlacheckich do pierwszego miasta – zob. *Powiat bielski*, s. VII; W. Bukowski, D. Michałuk, *Najdawniejsze przywileje królewskiego miasta Bielska...*, s. 12. Trudno ustalić, kiedy zapoczątkowano roki w Tykocinie: zdaniem jednych nie ulega jednak wątpliwości, że konstytucje z lat osiemdziesiątych XVI wieku jedynie sankcjonowały istniejący zwyczaj – zob. *Urzednicy*, s. 10 i 12. J. Siedlecki podaje rok 1581, w którym Stefan Batory miał wyrazić zgodę na odbywanie roków sądowych w Tykocinie, jednakże na potwierdzenie tego faktu nie podaje żadnych źródeł ani literatury (może chodzi tu o konstytucję sejmu 1581 roku?) – zob. tegoż, *Sądy ziemskie...*, s. 37 i 53. Zaś Jabłonowski cytuje list Bony do Zygmunta Augusta z 1548 roku, w którym sprzeciwia się przeniesieniu roków z Brańska do Tykocina, wskazując, że pod pierwszym ośrodkiem znajduje się więcej szlachty i tam odbywają się one od dawnych czasów – zob. *Podlasie, cz. 2*, s. 14; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 80-81. J. Soszyński, opierając się na spisie ksiąg ziemskich tykocińskich z 1647 roku (najstarsze rozpoczynają się wpisami z 1581 roku) wysuwa przypuszczenie, iż w latach 80-tych XVII wieku i po 1588 roki odbywały się w Tykocinie sporadycznie – zob. tegoż, *Dwa spisy...*, s. 111. Por. też J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 374-375 (gdzie wskazano m.in., iż już w

sca років ulegały pewnym zmianom na przestrzeni lat. Konstytucja sejmu lubelskiego 1569 roku przewidziała trzy terminy dla bielskiego powiatu: w poniedziałek po św. Michale, nazajutrz po Nowym Roku i w poniedziałek po Niedzieli Przewodniej<sup>571</sup>, a po każdym z tych roków miało odbyć się leżenie ksiąg trwające dwa tygodnie<sup>572</sup>. Sejm 1581 roku ustanowił roki ziemskie w Tykocinie, nie wypowiedział się jednak o ich terminach<sup>573</sup>. Poważniejsze zmiany wprowadziła konstytucja sejmu koronacyjnego 1587-1588 roku<sup>574</sup>, a dopiero w 1601 ustalono dokładnie terminy roków tykocińskich<sup>575</sup>. W regulacji tej nawiązano do roków przeprowadzanych w Brańsku, nakazując jednocześnie przeprowadzenie krótkiego – bo czterodniowego – leżenia ksiąg po zakończeniu sądenia<sup>576</sup>.

---

1474 roku sędzią w Tykocinie był Paweł Warda z Kobylina; pamiętajmy jednak, że nic nie wiemy o charakterze tej funkcji).

<sup>571</sup> Pierwsza niedziela po Wielkanocy. W 1608 roku roki „noworoczne” w Brańsku rozpoczęły się w poniedziałek po Nowym Roku, czyli 7 stycznia, z powołaniem niewątpliwie na powyższą konstytucję: *iudex et notarius ex debito suo iuxta constitutionem Regni diem earundem praefixae videlicet feria secunda post Circumcisionis Christi in Anno praesenti terminos terrestres [--] celebrare inceperunt* – zob. protestację z 10 stycznia 1608 roku, NHAB, f. 1708, d. 98, k. 506-506v.

<sup>572</sup> Zob. VL, t. 2, s. 99; VC, t. 2, vol. 1, s. 252-253 (nr 67). „Leżenie ksiąg” oznaczało sesję kierowaną przez pisarza ziemskiego w towarzystwie komorników ziemskich, podczas której zainteresowani mogli otrzymać wypisy z ksiąg ziemskich oraz dokonać wobec nich czynności pozaprocesowych. Wykształciły się one w drodze praktyki, a ostatecznie zostały uregulowane konstytucją z 1496 roku, którą nakazano odprawiać takie sesje w terminach i miejscach roków sądowych, gdyby te z jakiego bądź powodu miały się nie odbyć – zob. VL, t. 1, s. 117-118; VC, t. 1, vol. 1, s. 68 (*De notarii et camerariorum in absentia iudicis auctoritate*). Adam Moniuszko informuje o braku danych na temat roczków leżenia ksiąg w województwie mazowieckim, zastrzegając zarazem, że problem wymaga dalszych badań – zob. tegoż, *Mazowieckie sądy...*, s. 108-109. Jego ustalenia wskazują także, że pomimo możliwości rozstrzygnięcia podczas tych sesji niektórych spraw spornych, ogromna większość wpisów zawartych w przebadanych księgach ziemskich płockich miała charakter niesporny – zob. tamże, k. 110-111. Niesporny charakter miały one również w Prusach Królewskich – zob. Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości...*, s. 111-113.

<sup>573</sup> Zob. VL, t. 2, s. 208; VC, t. 2, vol. 1, s. 449 (nr 25). Takie regulacje – odwołujące się do zwyczajów w zakresie precyzyjnego ustalania terminów bądź określające je tylko dla pierwszego z powiatów – nie były w tym czasie rzadkością – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie...*, s. 54; Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości...*, s. 65-66.

<sup>574</sup> Zob. VL, t. 2, s. 266-267; VC, t. 2, vol. 2, s. 83 (nr 77): przesunięto drugi termin roków na poniedziałek po Nowym Roku, zniesiono konstytucję z 1581 roku, wprowadzając roki w Tykocinie na nowych zasadach (roki w Brańsku miały się odbywać w dotychczasowych terminach aż do rozpatrzenia wszystkich spraw, następnie sąd ziemski miał się przenieść do Suraża i sędzić na podobnych zasadach, a na koniec udać do Tykocina celem rozstrzygnięcia spraw z parafii rajgrodzkiej, goniądzkiej i tykocińskiej, czyli z północnej części ziemi bielskiej), po każdym roku miało odbyć się trzydniowe leżenie ksiąg, a niezależnie roczki miały odbywać się w Brańsku przez dwa tygodnie po każdym roku (rozumianych łącznie dla trzech powiatów) na dotychczasowych zasadach. Co do tych ostatnich – wiemy, że rozpoczęte w Brańsku 2 lipca zostały zakończone już tydzień później, co spotkało się z protestem grupy szlachty – zob. NHAB, f. 1708, d. 27, k. 569-569v.

<sup>575</sup> Odpowiednie żądanie znalazło się w instrukcji poselskiej z 9 stycznia 1601 roku – zob. tamże, d. 91, k. 2v-4v.

<sup>576</sup> Zob. VL, t. 2, s. 399-400; VC, t. 2, vol. 2, s. 289 (nr 100). Owe terminy to: po św. Marcynie (11 listopada), poniedziałek po niedzieli *Reminiscere*, poniedziałek po oktawie Bożego Ciała. Pozwala to na zorientowanie się, kiedy powinny być wypadać roki w Surażu (między Brańskiem, a Tykocinem). Z naszych ustaleń zdaje się wynikać, że w sesji jesiennej odprawiano je w okolicach św. Szymona i Judy (28 października) albo Wszystkich Świętych, zimowej około Nawrócenia Św. Pawła (25 stycznia), a wiosennej w sąsiedztwie Wniebowstąpienia. Terminarz roków w ziemi bielskiej według stanu na 1601 rok zamieścił także Tomasz Drezner w stanowiącym załącznik do pracy o procesie ziemskim wykazie roków dla wszystkich województw, ziem i powiatów Korony – zob. tegoż, *Processus...*, k. [Ev]. Warto wreszcie zaznaczyć, że infor-

Terminarz ten zmodyfikowano konstytucją sejmową w 1611 roku<sup>577</sup>. Zastrzeżono przy okazji, że roki ziemskie w Tykocinie mają się odbywać również w sytuacji niedojścia do skutku wcześniejszych roków w Brańsku i Surażu<sup>578</sup>. Z kolei w 1616 roku do właściwości miejscowej roków ziemskich w Tykocinie dodano interesującą nas szczególnie w niniejszej pracy parafię kobylińską, wyjmując ją z powiatu suraskiego<sup>579</sup>. Zagadnienia te wróciły na forum sejmowe – zresztą po raz ostatni przed „potopem” – w 1633 roku<sup>580</sup>.

Widzimy zatem, że o ile prawo już z 1569 roku sprecyzowało terminy sądów ziemskich dla powiatu bielskiego, to podobna regulacja dla tykocińskiego została wydana dopiero po trzydziestu latach, zaś roki ziemskie w Surażu w interesującym nas okresie odbywały się w zwyczajowo przyjętych dniach, pomiędzy brańskimi a tykocińskimi<sup>581</sup>. Bardzo szczupły materiał dotyczący innych niż suraski powiatów niestety nie pozwala na ustalenie czy terminy te były respektowane, zaś zachowane księgi ziemskie suraskie wskazują na dochodzenie najwyżej dwóch roków w okresie 12 miesięcy, o czym niżej.

---

macje o granicach chronologicznych materiału zawartego w spisanych w 1647 roku ksiąg tykocińskich obu serii (wpisów i dekretów) od 1601 roku wskazują, iż tamtejsze terminy były zachowywane – zob. J. Sozyski, *Dwa spisy...*, s. 114-118.

<sup>577</sup> Zob. VL, t. 3, s. 15; VC, t. 3, vol. 1, s. 28 (nr 66); oblata w grodzie brańskim: NHAB, f. 1708, d. 27, k. 200v. Okazało się, że terminy ustalone w 1601 roku nie mogą odbywać się z powodu trudności w przejazdach (zapewne z powodu błot i wylewów rzek). Zatem termin wiosenny został przyspieszony o tydzień i wypadał w poniedziałek po niedzieli *Invocavit*, podobnie letni – roki miały się odbywać w poniedziałek po niedzieli Najświętszej Trójcy. Uwagi dotyczące terminów tykocińskich szlachta bielska podniosła już w instrukcji z 31 grudnia 1602 roku – zob. tamże, d. 20, k. 12-13v.

<sup>578</sup> Innymi słowy ziemstwo nie miało prawa absentować się z obecności w Tykocinie z powodu niedojścia do skutku roków w poprzednich powiatach. O podobnej praktyce zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 66-67; analogiczna do omawianej konstytucji z 1611 roku regulacja objęła w 1616 roku tylko ziemię wiską (zresztą sąsiadującą z ziemią bielską, może pod wpływem jej doświadczeń?). Błędna jest natomiast interpretacja prawa z 1611 w artykule J. Siedleckiego, zgodnie z którą roki w Tykocinie miały dochodzić do skutku tylko w razie nieodbycia się brańskich i suraskich – zob. tegoż, *Sądy ziemskie...*, s. 37.

<sup>579</sup> Zob. VL, t. 3, s. 143; VC, t. 3, vol. 1, s. 209 (nr 81). Przyczyną tej zmiany były problemy z dojazdem do Suraża przez rzekę Łyżę oraz ogólna odległość tego miasta od Kobyлина i okolicznych okolic szlacheckich. Życzenie jej przeprowadzenia wprowadzono do instrukcji z 8 marca 1616 na prośbę szlachty spod Kobyлина – zob. NHAB, f. 1708, d. 30, k. 627v. Tego rodzaju zmiany właściwości miejscowej zdarzały się także na Mazowszu, gdzie również podnoszono trudności komunikacyjne i duże odległości jako argumenty za przyjęciem nowego rozwiązania – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 87-88.

<sup>580</sup> Zob. VL, t. 3, s. 392-393; VC, t. 3, vol. 2, s. 226 (nr 130). Nakazano wówczas przeprowadzać sądy w Surażu po trzech tygodniach na wypadek niepowodzenia tych w Brańsku, zezwalając zarazem na odbycie leżenia ksiąg zamiast roków we właściwym terminie w Tykocinie. Również ten przepis J. Siedlecki błędnie interpretuje jako świadczący o preponderancji Brańska nad Surażem, w którym roki miałyby odbywać się tylko w razie niedojścia do skutku brańskich – zob. tegoż, *Sądy ziemskie...*, s. 37. Postulat dotyczący roków i roczków suraskich pojawił się zresztą w instrukcji z 3 czerwca 1632 roku na konwokację – zob. NHAB, f. 1708, d. 69, k. 501v.

<sup>581</sup> Sytuacja taka nie była jednak osobliwością ziemi bielskiej. Równocześnie sejmy wydawały szereg konstytucji precyzujących terminy roków dla województw Mazowsza, które stosowały identyczną technikę legislacyjną – bądź pozostawiały niektóre daty do ustalenia praktyce i prawu zwyczajowemu, bądź określały je jedynie w pewnym przybliżeniu, koncentrując się na kolejności poszczególnych powiatów. Zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 303-307 (aneks nr 1) oraz 52-58. Analiza danych dotyczących Mazowsza wskazuje, że przybliżone datowanie roków lub pozostawianie tej kwestii zwyczajom dotyczyło całkiem wyraźnej grupy powiatów, które – podobnie jak suraski – zajmowały miejsce drugie bądź następne w kolejności.

Pod pojęciem „gród brański” w interesującym nas okresie należy rozumieć dwie instytucje, połączone osobą wspólnego zwierzchnika – starosty – jemu też podległe, a mianowicie sąd grodzki (*iudicium castrense*) i urząd grodzki (*officium castrense*). Nie wynikało to z jakiejś podlaskiej, lokalnej specyfiki. Wypada bowiem zaznaczyć, że istotnym zjawiskiem w szesnastowiecznej Koronie była postępująca zmiana praktyki wykonywania obowiązków przez starostów: coraz częściej ich zadania realizowali podlegli im urzędnicy i funkcjonariusze<sup>582</sup> przez nich powoływani i odwoływani<sup>583</sup>. Przyczyny tej sytuacji były dość prozaiczne: ubiegający się o starostwa dla towarzyszących im dóbr i dochodów możnowładcy (a później magnaci), często dzierżący inne urzędy centralne bądź senatorskie, nierzadko posiadający dobra w innej części kraju nie byli zainteresowani stałą rezydencją w grodzie i wykonywaniem (wymagającej znajomości prawa) działalności jurysdykcyjnej oraz (kłopotliwej i nużącej, a nie zawsze bezpiecznej) egzekucyjnej i policyjnej. Równocześnie od początku XVI stulecia zaczęły w Koronie funkcjonować urzędy grodzkie (*officii castrenses*), które wyłoniły się z dotychczas jednolitego sądu grodzkiego. Precyzyjnego rozgraniczenia kompetencji obu struktur – sądu (*iudicium castrense*) i urzędu – nigdy nie dokonano<sup>584</sup>, wiele zagadnień pozostawiając praktyce prawa<sup>585</sup>. Wypada na koniec zaznaczyć, iż kompetencje grodu – w przeciwieństwie do ziemstwa – nie ograniczały się do działalności *stricte* sądowniczej i egzekucyjnej. Naturalnie wraz ze stopniowym przyjmowaniem tak materialnego prawa koronnego, jak i koronnych form organizacyjnych sądownictwa nastąpiło upodobnienie grodu brańskiego do innych grodów koronnych. Zastrzec jednak trzeba, iż dokładne zbadanie tego procesu wymaga osobnych badań.

Wydaje się, że pewną osobliwością Brańska pod koniec XVI i na początku XVII wieku był aktywny udział starosty w sprawowaniu jurysdykcji grodzkiej. W świetle na-

<sup>582</sup> Zob. J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 46 oraz 70-71 (w ziemi chełmskiej w XV wieku); J. Pielas, *W kręgu urzędników szlacheckiej prowincji. Uwagi o karierach i znaczeniu urzędników grodzkich w województwie sandomierskim w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Cywilizacja prowincji...*, s. 73-86.

<sup>583</sup> Zob. np. w odniesieniu do regenta kancelarii grodzkiej na Rusi Czerwonej: P. Dąbkowski, *Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce*, Lwów 1918, s. 8-9 (odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego”); Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 133, 246, 263-264.

<sup>584</sup> „Postępek prawny skrócony” z 1611 roku, wymieniający je, nie wszedł ostatecznie w życie. Katalog spraw sądu i urzędu przedstawił także Tomasz Drezner – zob. tegoż, *Processus...*, k. A4v-B (do pierwszych należy wymierzanie kary banicji sprzeciwiającym się egzekucji, a do drugich przeprowadzanie egzekucji i sprawy *ad inscriptionem*); K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 168-169. Ogólna charakterystyka sądu i urzędu – zob. np. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 151, 246, 264.

<sup>585</sup> Przeglądu kompetencji sądu i urzędu grodzkiego w zakresie jurysdykcji dokonuje J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, na s. 71-76; syntetycznie: tenże, *Akta sądów i urzędów...*, s. 270-272 (tamże bibliografia na s. 268-269). Bardziej problematyczne jest wyraźne rozdzielenie sądu i urzędu zamkowego w Prusach Królewskich. Pogląd taki wyraziła Janina Bielecka, *Organizacja i działalność sądów grodzkich w Prusach Królewskich od XVI do XVIII w.*, „Archeion”, t. 65, 1977, s. 161. Przeciwnego zdania był Zbigniew Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości...*, s. 121

główków z ksiąg grodzkich brańskich dekretów sprawujący ten urząd na przełomie stuleci podstoli podlaski Marcin Brzozowski<sup>586</sup> regularnie pojawiał się w Brańsku, gdy padały terminy sądów grodzkich. W latach tych (które zgodnie z prawem miały odbywać się co sześć tygodni<sup>587</sup>) obok starosty regularnie uczestniczył też podstarości Wojciech Brzozowski, a często (acz nie zawsze) pisarze grodzcy – zastrzec jednak należy, iż niekoniernie musi to świadczyć o nieobecności pisarza w kancelarii grodzkiej, czyli poza izbą sądową<sup>588</sup>. Obsada składu orzekającego podczas przypadających co dwa tygodnie roczków skargowych, zwanych kwerelami<sup>589</sup>, była jednoosobowa – zasiadał w nim wyłącznie podstarości. Nie można też nie zauważyć aktywności starosty brańskiego Brzozowskiego w terenie – przeprowadzał on różnego rodzaju intromisje czy rozgraniczenia dóbr. Wydaje się, że takiemu stylowi sprawowania urzędu sprzyjał status majątkowy i społeczny Brzozowskiego: należał on do średnio majątnej szlachty, jego dobra znajdowały się w ziemi bielskiej, z którą niewątpliwie był związany, wreszcie efektywnego wykonywania przezeń obowiązków starościńskich nie zakłócały zadania wynikające ze sprawowania innych urzędów, co było częstą sytuacją w przypadku magnatów dzierżących starostwa sądowe<sup>590</sup>.

<sup>586</sup> Przysięgę na dożywotnią jurysdykcję zgodnie z przywilejem królewskim złożył on 17 czerwca 1596 roku – zob. NHAB, f. 1708, d. 14, k. 212-213v. Równocześnie w ziemi bielskiej do pewnego znaczenia doszły dwie rodziny Brzozowskich: Marcin był wnukiem podkomorzego bielskiego Mikołaja i wywodził się z Brzozowa Chrzczon, zakończył karierę jako podkomorzy bielski. Obie rodziny należały do klienteli Radziwiłłów birżańskich – zob. J. Siedlecki, *Rodzina Brzozowskich z ziemi bielskiej*, [w:] *Zeszyt Naukowy. Ośrodek Badań Historii Wojskowej. Muzeum Wojska w Białymstoku*, Białystok 1989, s. 18-25; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 97, 218. Warto zaznaczyć, że Marcin był katolikiem – zob. *Posłowie ziemscy koronni 1493-1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013, s. 409.

<sup>587</sup> Zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 30; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 171.

<sup>588</sup> Nie wiemy też niestety, którzy z urzędników starościńskich (zwłaszcza w obecności starosty) mieli głos stanowczy, a którzy tylko doradczy; dotyczy to zwłaszcza pisarza grodzkiego, którego pozycja w różnych grodach nie była jednakowa, jak wskazuje J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 223 i 225. O sposobie wyrokowania w grodzie nie wspomina J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 179-180; również J. Łosowski nie podaje, aby pisarz grodzki chełmski uczestniczył na przełomie XVI i XVII wieku w wykonywaniu jurysdykcji grodzkiej, zaznaczając, że w l. 60-tych XVI w. uzupełniał on skład sędziowski na kwerelach w razie nieobecności podstarości; niestety w przypadku Brańska nie znaleziono przypadku odwołania roków grodzkich z powodu niedyspozycji pisarza – zob. tegoż, *Kancelaria grodzka chełmska...*, odpowiednio s. 119-126 oraz 122. W świetle ksiąg grodzkich brańskich z badanej epoki podstarości zajmował pozycję najważniejszego urzędnika w grodzie po staroście, analogicznie jak w przypadku grodu chełmskiego – por. tamże, s. 94-97, 108.

<sup>589</sup> Podczas kwerel zajmowano się sprawami należącymi do właściwości urzędu grodzkiego, których rozpatrywanie nie wymagało obecności starosty. W praktyce grodu brańskiego w razie zbiegu terminów roki starościńskie odbywały się w badanym okresie łącznie z kwerelami.

<sup>590</sup> W instrukcji na konwokację 1632 roku szlachtą bielska żądała, aby starostowie czynili egzekucję wyroków pod karą 500 grzywien, a w powtórnym przypadku utratą urzędu – zob. NHAB, f. 1708, d. 69, k. 500. Na problemy w działalności grodu w latach 60-tych XVII wieku, wynikające z nieobecności Bogusława Radziwiłła koniuszego litewskiego, starosty brańskiego, ale i generalnego namiestnika Prus Książęcych wskazują E. Kozak, *„Słudzy” podlascy Bogusława Radziwiłła...*, s. 61-62; E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 90. Zjawisko – tak w skali Podlasia, jak i całej Rzeczypospolitej - wymaga osobnych badań.

W praktyce jednak informacja z nagłówka o obecności starosty nie oznaczała, jak się wydaje, o rozstrzygnięciu przezeń wszystkich spraw. O ile nagłówki poprzedzający wyroki wydane na terminie w poniedziałek 15 marca 1604 roku informuje nas o obecności obu Brzozowskich (Marcina – starosty i Wojciecha – podstarościego) oraz pisarza grodzkiego Seweryna Kurdwanowskiego (był to bowiem nie tylko termin kwerel, ale także sądów grodzkich), to w badanej przez nas sprawie Ł6 pierwszy wyrok przedstawiczy wydał tylko podstarość Brzozowski: *officium praesens capitaneale castrense Branscense videlicet generosus Albertus Brzozowski vicecapitaneus Branscensis*. Tego rodzaju formuła nie powtarza się przy dekretach *respondere* i *directe respondere* oraz merytorycznym, jednak nie wydaje się, by skład orzekający uległ zmianie. Wpis bowiem zaraz po przedstawieniu obsady urzędu grodzkiego informuje o osobach pełnomocników, których personaliów następnie również nie powtarza. Można zatem domniemywać, że starosta nie sądził wszystkich spraw pojawiających się na terminie sądów grodzkich i kwerel, a jedynie przynależne do właściwości sądu grodzkiego. Niestety, z braku źródeł (wokand) nie sposób ustalić, w jakim porządku wywoływano sprawy, a także, czy sądy grodzkie względnie kwerELE odbywały się tylko w określone dni.

Zastrzec również należy, że dotychczas nie przeprowadzono na szerszą skalę badań nad efektywnością i rzetelnością wykonywania obowiązków przez starostów grodzkich na przełomie XVI i XVII wieku, trudno zatem oceniać, na ile przypadek Brzozowskiego był wyjątkowy<sup>591</sup>. Wypada wreszcie zauważyć, że jego status jako starosty nie jest do końca jasny. Występował on z tytułem starosty brańskiego w latach 1596-1609<sup>592</sup>. Niemniej jednak księgi grodzkie brańskie wyraźnie informują, iż jednocześnie starostą brańskim w tym okresie był Adam Leśnowolski, syn Jana, kasztelana czerskiego i starosty brańskiego w latach 1590-1596, który za zgodą króla scedował starostwo na rzecz potomka<sup>593</sup>. Ten zaś w 1609 roku zastąpił podstolego podlaskiego także w funkcjach są-

<sup>591</sup> Wydaje się, że takie zachowanie nie należało do powszechnie spotykanych. Krzysztof Opaliński w satyrze powstałej przed 1650 rokiem zamieszcza następujące stanowisko wypowiedziane przez jednego z rozmówców: „Nie dlatego-m starostą, abym zamku bronił, / Ale abym intratę brał za me zasługi” – zob. tegoż, *Satyry...*, księga 3, satyra 1, s. 129, ww. 30-31. A. Zakrzewski wskazuje za I.I. Łappo, że ponoć w szesnastowiecznej Litwie namiestnik hospodarski – starosta osobiście wykonywał jurysdykcję, zaznaczając jednak, że problem (także dla kolejnych stuleci) wymaga badań – zob. tegoż, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 182. Ten postulat dotyczy także starostów koronnych (konstytucja sejmu 1562/3 nakazywała staroście osobiście je odbywać – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 18 – co zdaje się wskazywać na częste posługiwanie się podwładnymi).

<sup>592</sup> Urzędnicy, s. 64-65.

<sup>593</sup> Z 20 marca 1595 roku pochodzi relacja woźnego o wwiązaniu w starostwo brańskie i wójtostwo brańskie urodzonego Adama Leśnowolskiego, syna Jana kasztelana czerskiego i starosty brańskiego, który za zgodą króla scedował je na rzecz syna – zob. NHAB, f. 1708, d. 13, k. 606.

dowych<sup>594</sup>. Wydaje się zatem, że Adam był małoletni i nie mógł sprawować funkcji jurysdykcyjnych, a Marcinowi Brzozowskiemu jedynie powierzono obowiązki starosty<sup>595</sup>, zaś dobra starostwa na mocy cesji trzymał małoletni kasztelan<sup>596</sup>. Problem wymaga jednak dalszych badań.

Luki w źródłach – omówione we wstępie – nie wynikają wyłącznie ze strat wojennych, czy nadzwyczajnie długich przerw w działaniu ziemstw<sup>597</sup>. Sądy ziemskie, ze względu na zasadę obecności całego kompletu sędziowskiego<sup>598</sup> i stosunkowo rzadkie terminy roków były podatne na szereg czynników zaburzających ich funkcjonowanie<sup>599</sup>.

<sup>594</sup> Z tegoż roku mamy pozwy grodzkie wystawiane pod nazwiskiem i tytułem Leśnowolskiego jako starosty brańskiego – zob. np. wpis z 18 maja 1609 roku obejmujący ingrosowany pozew (tamże, d. 100, k. 5v).

<sup>595</sup> Może o tym świadczyć informacja, że 17 czerwca 1596 roku, gdy obejmował urząd, złożył przysięgę na dożywotnią jurysdykcję – zob. tamże, d. 14, k. 212-213v. Takie stanowisko zajmuje też Jan Siedlecki, *Kariera Prokopa Leśniowolskiego starosty brańskiego (ok. 1590-1653)*, [w:] *Drobna szlachta podlaska...*, s. 128 (o rodzinie na s. 127-129).

<sup>596</sup> W księgach grodzkich brańskich Adam Leśnowolski tytułowany jest tenentariuszem dóbr starostwa brańskiego (tak 22 sierpnia 1599, NHAB, f. 1708, d. 18, k. 577) czy dzierżawcą brańskim (jak w liście Zygmunta III z Warszawy, z sierpnia 1599 roku, dotyczącego mieszczan brańskich i ich praw, oblatowanym w Brańsku 8 listopada 1599 roku – zob. tamże, d. 84, k. 4v-5).

<sup>597</sup> Różnorodne przyczyny, które prowadziły do zawieszenia działalności sądów ziemskich charakteryzuje Adam Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 58-66. Z ówczesnych autorów klasyfikuje różne rodzaje przerw w działaniu sądów, tzw. ferii, Tomasz Drezner, wyróżniając te wynikające z prawa pisanego i zwyczajowego (np. podczas sejmów i sejmików), nagłe (spowodowane zgonem sędziego, wojną czy zarazą) oraz z dni świątecznych – zob. tegoż, *Processus...*, k. C3v; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 171-172.

<sup>598</sup> Podkreśla ją wyraźnie Tomasz Drezner: *Quae [iudicia terrestria] constant ex iudice, subiudice et notario terrestribus, deficienteque aliquo eorum non possunt celebrari* – zob. tegoż, *Processus...*, k. A4v.

<sup>599</sup> Nie dziwi zatem, że anonimowy szlachcic w 1607 roku ocenił sądy ziemskie bardzo krytycznie (choć nie wskazywał na przewlekłość postępowania i trudności w odbywaniu roków), proponując przekazanie spraw ziemskich Trybunałowi, a granicznych podkomorzemu, ewentualnie umożliwienie zainteresowanym kierowanie pozwów w tych sprawach także do grodów i Trybunału. Koronnym jego argumentem była niemożność przeprowadzenia egzekucji wyroku sądu ziemskiego, zwłaszcza gdy od każdego wnosi się apelację. Autor, bardzo krytyczny wobec pełnomocników procesowych – których uważa za jedną z głównych przyczyn wszelkiego zła trapiącego prawo i sądy koronne – dodaje, iż istnienie ziemstw umożliwia im ich szkodliwe praktyki. Zob. *Trzy broszury prawne...*, s. 35-36 (na tej ostatniej stronie najostrzejsze wystąpienie przeciwko „kauzydykom” z żądaniem uznawania ich za nieszlachtę). Zaznaczyć należy, że nie jest to jedyna krytyka „kauzyperdów” w literaturze staropolskiej. Około 80 lat wcześniej Andrzej Krzycki chwalił kodeks postępowania sądowego Zygmunta I, który skrócił i uprościł drogę do sądu, dzięki czemu odejdzie w niepamięć kręctwo adwokatów i każdy będzie mógł sam się bronić – zob. *Antologia poezji polskolacińskiej...*, s. 170 (na s. 311 w uwagach informacja, że ten statut – *Sigismundina* – ukazał się drukiem w 1524 roku u Hallera w Krakowie). W latach 40-tych krytycznie odmalował ówczesnych adwokatów Mikołaj Rej słowami Pana w *Krótkiej rozprawie...* – zob. tenże, *Wybór pism...*, s. 53-54, ww. 1055-1090. W 1547 roku na pełnomocników skarżyła się szlachta Podlasia i Litwy, żądając, aby zakazano prowadzenia spraw przez nich – Podlasie, cz. 3, s. 73-74; J. Siedlecki, *Sądy ziemskie...*, s. 38-39. Zaś w 1613 roku Jakub Zawisza z Kroczoła również uznał „wywijasy prokuratorskie” za główną przyczynę przewlekłości procesu – zob. tegoż, *Wskrócenie...*, s. 19-20. Również W. Uruszczak podkreśla niechęć szlachty do płatnych zastępców procesowych (cytuje Stanisława Orzechowskiego), obwinianych o wszelkie wady wymiaru sprawiedliwości, w szczególności skutek stosowania tzw. kruczków prawnych. Zarazem ta animozja nie oznaczała braku zainteresowania usługami „kauzydyków”, wręcz przeciwnie – działalność ta przynosiła zyski, a grono trudniących się nią rosło – zob. tegoż, *Próba kodyfikacji...*, s. 30, 51. Tam (s. 31-32) także wiele krytycznych uwag o działalności sądów ziemskich na początku XVI wieku (rzadkość roków, ich ograniczony czas, nierzadkie zawieszanie jurysdykcji z różnych powodów, niesumienni sędziownicy, brak sprawnej egzekucji dekretów ziemskich), aktualnych również dla końca tego stulecia. O palestrze (płatne zastępstwo po raz pierwszy pojawiło się w uchwale podatkowej 1520 roku, zostało oficjalnie uznane w 1543 roku, ale niewątpliwie funkcjonowało już wcześniej, jak stwierdza J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 10,

Najprostszą przyczyną zawieszenia aktywności sądu ziemskiego było wydanie przez władcę uniwersału o zwołaniu sejmiku i sejmików przedsejmowych. Skutkowało to odwołaniem na ten czas roków ziemskich i terminów leżenia ksiąg. Niejednokrotnie zresztą normowano długość przerwy – w 1589 roku postanowiono, że wznowienie aktywności koronnych sądów szlacheckich musi nastąpić po dwóch tygodniach od zakończenia sejmiku (rok później stwierdzono, że nie dotyczy to Podlasia, które ma się stosować do terminów ustalonych konstytucjami), a w 1590 zabroniono odbywać jakiegokolwiek rok na tydzień przed sejmikami powiatowymi<sup>600</sup>.

Inną stosunkowo pospolitą przyczyną odwołania sprawiedliwości były epidemie różnych chorób zakaźnych<sup>601</sup>. Przykładowo: podstarości grodzki brański Wojciech Brzozowski za zgodą zebranej szlachty w poniedziałek 22 lipca 1602 roku na sądy grodzkie i kwerela<sup>602</sup> odroczył terminy rozpatrywania spraw urzędu grodzkiego o dwa tygodnie, a sądu o osiem tygodni z powodu zaraźliwego „powietrza” obecnego w wielu miejscach powiatów drohickiego i bielskiego, oczywiście z zachowaniem wszelkich praw służących

---

96, 101) w dobie wczesnonowoczesnej zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie (wykład uniwersytecki)*, Studja nad Historją Prawa Polskiego imienia Oswalda Balzera, t. 15, z. 1, Lwów 1935, s. 34-35; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 381-382; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 440-441; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 267-268, 274 (który wskazuje na rozwinięcie się płatnego zastępstwa na przełomie XV i XVI wieku – zob. *Regulae iuris w kulturze prawnej dawnej Polski*, [w:] tegoż, *Opera...*, s. 173). Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że w badanych sprawach jako pełnomocnicy (zawodowi?) występuje zasadniczo szlachta; wydaje się, że konieczne są badania nad udziałem przedstawicieli tego stanu w gronie palestrantów w XVI i XVII wieku (można przyjąć, że dla drobnej szlachty mazowieckiej czy podlaskiej było to zajęcie atrakcyjne). Warto jeszcze zauważyć, że w dyskursie publicznym epoki zdecydowanie przeważały krytyczne opinie o sędziach, których uznawano za stronniczych i przekupnych, a prawo za pajęczynę – zob. K. Górski, *Wizerunek sędziego w polskich utworach literackich i piśmiennictwie politycznym XVI i XVII stulecia*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, t. 13, 2020, z. 4, s. 473-478, 480-481.

<sup>600</sup> Zob. VL, t. 2, odpowiednio s. 287 (nr 73), 315 (nr 40), 314 (nr 26); VC, t. 2, vol. 2, odpowiednio s. 113 (nr 73), 152 (nr 40), 150 (nr 26). Dzieje sejmików na Podlasiu (uwzględniając także tzw. Południowe Podlasie, czyli obszar obejmujący terytoria na południe i zachód od Bugu, które w dobie Księstwa Warszawskiego i Kongresówki znalazły się w granicach jednej jednostki administracyjnej) na podstawie literatury opisał J. Geresz, *Sejmiki ziemskie na Podlasiu w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Tradycje i współczesność samorządu terytorialnego na Południowym Podlasiu. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się 20 kwietnia 1998 roku w Siedlcach*, red. R. Dmowski i P. Matusik, Siedlce 2002, s. 11-26. W tej pracy brak jednak informacji o praktyce sejmików elekcyjnych. Lepsza – oparta na szerszej podstawie źródłowej i literaturze, a także wówczas dostępnych archiwaliach – jest cytowana wyżej praca J. Siedleckiego, *Sejmiki...*, s. 239-272. O przerwie w pracy sądów wynikającej ze zwołania sejmików i sejmiku zob. np. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 39-40.

<sup>601</sup> O wpływie epidemii na działalność sądów ziemskich na przełomie XVI i XVII wieku zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 63-66. Zob. też J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 62. A. Jabłonowski głównie na podstawie odpisów Kapicy Milewskiego wymienia: zarazę w starostwie knyszyńskim w 1560, głód w 1570-1571 w ziemi bielskiej, zarazę w Brańsku w 1572, głód i powietrze w ziemi bielskiej w 1580, kolejną zarazę w 1589, a rok później głód, wreszcie głód w 1599 i 1600 – Podlasie, cz. 3, s. 146. Zarazy na Podlasiu przybliżają też J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 581-586 (na s. 581-582 o epidemii 1602-1603 roku, która dotknęła m.in. Bielsk, Brańsk, Narew, Suraz i Augustów); czy E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 151-152.

<sup>602</sup> Poprzednie kwerela odbyły się w poniedziałek po Nawiedzeniu NMP, czyli 8 lipca 1602 roku – zob. nagłówki na k. 668 (NHAB, f. 1708, d. 88).



stronom<sup>603</sup>. Zaraza ustępować nie chciała, co powodowało także komplikacje w zbieraniu podatków – w rezultacie 24 sierpnia *generosus* Andrzej Rytel poborca ziemi bielskiej złożył w grodzie brańskim protestację, w której podał, że „z dopuszczenia Bożego powietrze zaraźliwe w powiecie tutecznym bielskiem od niedziel kilku wsczęło się” i szerzy w Tykocinie, Surażu, Brańsku, Bielsku i okolicach, przez co roki grodzkie skargowe i sądowe są limitowane, targi się nie odbywają, a w obawie przed zarazą nie wybierano też i podatków. Rytel złożył to oświadczenie chcąc w przyszłości usprawiedliwić się przed podskarbisem koronnym z zaległości w wybieraniu czopowego<sup>604</sup>. Potem otwarcie grodu znów odraczano aż do 14 kwietnia 1603 roku, przy czym przyczyniła się do tego nie tylko zaraza, ale i zwołany sejm<sup>605</sup>. Dość niefortunnie wkrótce po zakończeniu obrad sejmowych przypadł koniec Wielkiego Postu, zatem zdecydowano się wznowić orzekanie już po Wielkanocy. W rezultacie sąd i urząd grodzki w Brańsku nie wykonywały istotnej części swoich zadań przez dziewięć miesięcy. Przepadł także jeden termin sądów ziemskich – odbywany w tymże mieście dla powiatu brańskiego – czego świadectwem protestacja sędziego i pisarza z 30 września 1602 roku<sup>606</sup>. Podobnych sytuacji było z pewnością więcej, m.in. w literaturze podaje się dwa przypadki przeniesienia w późniejszych

<sup>603</sup> Tamże, k. 732-732v. Przełożenie roków i roczków – niezależnie od przyczyny - każdorazowo ogłaszał woźny, co odpowiada praktyce koronnej doby późnego średniowiecza (zob. Z. Rymaszewski, *Czynności woźnego sądowego. Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu*, Monografie Prawnicze Akademii Leona Koźmińskiego. Historia Prawa, Warszawa 2010, s. 294-296). O znaczeniu procesowym tego odłożenia rozpatrywania spraw, które stanowiło dylację nadzwyczajną, zob. np. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 111-112.

<sup>604</sup> NHAB, f. 1708, d. 88, k. 758-758v. Za poborcą ujęła się także sejmikująca szlachta w instrukcji z 31 grudnia 1602 roku – zob. tamże, d. 20, k. 12-13v.

<sup>605</sup> Tamże, d. 88, k. 800 – w poniedziałek 16 września 1602 roku starosta brański i podstoli podlaski Marcin Brzozowski za zgodą zgromadzonej szlachty, która przybyła na terminy sądowy i skargowy przypadające po poprzedniej limicie, z powodu utrzymującej się epidemii odroczył rozpatrywanie wszelkich spraw aż o dwanaście tygodni. 9 grudnia z powodu utrzymującej się zarazy i zbliżającego się sejmu w Krakowie odroczone je ponownie – tym razem do 14 kwietnia 1603 roku – zob. tamże, d. 20, k. 4. Tego dnia sądy te już się odbyły – zob. nagłówek rozpoczynający blok wpisów (tamże, k. 102v) opatrzoną klauzulą *iuxta antiquam ordinationem et constitutionem eo nomine sancitam cellebratis*. Sejm obradował od 6 do 21 lutego 1603 roku (zob. *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2007, s. 483), a sejmik przedsejmowy w Brańsku w świetle jego instrukcji odbył się we wtorek 31 grudnia 1602 roku (NHAB, f. 1708, d. 20, k. 12-13v – instrukcję oblatowano 1 stycznia 1603 roku).

<sup>606</sup> Tamże, d. 88, k. 810v: „urodzeni” Melchior Kostro sędzia i Tomasz Rytel pisarz ziemscy bielscy oświadczyli, że wykonując swój obowiązek przybyli tego dnia do Brańska dla odbycia sądów ziemskich, co okazało się niemożliwe z powodu grasującej zarazy oraz banicji ciężącej na podsędku Fabianie Jałbrzyku Wszeńskim. Warto zauważyć, że również na Mazowszu w obawie przed „powietrzem” zawieszano działalność sądów ziemskich, jednak w zróżnicowany sposób podchodzono do określenia długości wynikającej stąd przerwy (niekiedy nie precyzowano jej, bądź źródła milczą w tej kwestii) – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 63-64. W tym przypadku sąd ziemski bielski (acz niekompletny) nie wypowiedział się w sprawie długości trwania zawieszenia, trzeba jednak pamiętać, że na przeszkodę z powodu zarazy nałożył się problem z podsędkiem-banitą. Protestacje tego rodzaju nie stanowiły bynajmniej podlaskiej specyfiki – przy ich pomocy sędziowie ziemscy mogli uwolnić się od odpowiedzialności z powodu niedojścia roków do skutku. Zob. przykłady mazowieckie: tamże, s. 145-146.

latach kancelarii grodzkiej z powodu zarazy panującej w Brańsku – w 1653 i 1710<sup>607</sup>. Na marginesie warto wskazać, że strony nie mogły tracić czujności podczas epidemii – w jednej ze spraw powodowie prosili o dylację, aby dowieść, że proces nie wygasł wskutek beczynności, a ta wynikała z zawieszenia działań orzeczniczych grodu<sup>608</sup>.

Aktywność sejmików niezwiązanych z obradami parlamentu również wymuszała niekiedy przełożenie roków ziemskich czy grodzkich. W ziemi bielskiej zdarzyło się tak 9 września 1596 roku, kiedy to – za zgodą zebranej szlachty – odroczone o dwa tygodnie termin rozpatrywania kwerel i spraw sądu grodzkiego z powodu odbywania się tego samego dnia sejmiku deputackiego w Drohiczynie<sup>609</sup>. Również 10 września 1607 roku urząd grodzki brański w osobie podstarościego Wojciecha Brzozowskiego odroczył termin kwerel i wszystkie sprawy o dwa tygodnie, na prośbę i za zgodą zebranej szlachty, przybyłej także na sejmik deputacki<sup>610</sup>.

Negatywny wpływ na działalność sądu ziemskiego miały problemy członków składu orzekającego. Na przełomie XVI i XVII wieku doszło do kilku sporów między sędziakami. Ich geneza – jak się wydaje – wiązała się jeszcze z obsadą sęstwa ziemskiego bielskiego po śmierci Andrzeja Jałbrzyka Wyszeńskiego przed 23 lutego 1595<sup>611</sup>. Nominację na ten urząd otrzymał 6 sierpnia 1595 Melchior Kostro, a na pisarstwo 16 września 1595 – Tomasz Rytel<sup>612</sup>. Nowy sędzia wzbudził kontrowersje współziomków (w tym podsędka Fabiana Jałbrzyka Wyszeńskiego<sup>613</sup>, zresztą brata zmarłego sędziego, za-

<sup>607</sup> Zob. J. Siedlecki, *Sądy ziemskie...*, s. 48; tegoż, *Kancelaria ziemi bielskiej...*, s. 34-35 – miejscami pracy grodu przez kilka miesięcy były wówczas wsie starostwa brańskiego, odpowiednio Chojewo i Świridy. O zmianie miejsca funkcjonowania sądu wskutek działania siły wyższej wspomina także J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 33.

<sup>608</sup> NHAB, f. 1708, d. 21, k. 214v-215: dowiedli tego Felicjan, Michał i ks. Mikołaj Makowscy w sporze z bratem Zygmuntem dnia 27 września 1604 roku.

<sup>609</sup> Tamże, d. 81, k. 157-157v.

<sup>610</sup> Tamże, d. 25, k. 358.

<sup>611</sup> Zob. Urzędnicy, s. 55.

<sup>612</sup> Zob. Urzędnicy, odpowiednio s. 55 i 44. Poprzedni pisarz, Piotr Pietkowski, zmarł przed 16 września 1595 roku. Rytel był wcześniej m.in. arendarzem czopowego ziemi bielskiej uchwalonego na sejmie koronacyjnym 1588-89 roku – zob. ANK, ZZG, sygn. 60, s. 495-497, 499-501. Należał do starej rodziny, wyróżniającej się zamożnością na tle sąsiadów – zob. np. E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 96.

<sup>613</sup> Został wybrany na ten urząd 14 listopada 1583, a królewską nominację uzyskał 22 grudnia tego samego roku – zob. Urzędnicy, s. 50. Syn sędziego ziemskiego Marcina i brat właśnie zmarłego na tym urzędzie Andrzeja. Wcześniej od 1560 do 1571 roku był plebanem w Wyszonkach, ale pozbawiono go beneficjum, gdyż nie przyjął w tym czasie wyższych święceń, mimo nakazu biskupiego, a ponadto popełnił szereg występków (na czele ze spustoszeniem beneficjum i zabiciem człowieka) – zob. *Lietuvos katalikų dvasininkai XIV-XVI a.*, opr. V. Ališauskas, T. Jaszczolt, L. Jovaiša, M. Paknys, *Lietuvių Katalikų Mokslo Akademijos Metraštis. Serija B. Bažnyčios istorijos studijos*, t. 2, Vilnius 2009, nr 429 (opr. T. Jaszczolt), s. 89 (wyrok z 27 IV 1571 roku – ADS, D 13, k. 84-85). Zaś Ignacy Kapica Milewski za wydanym w 1578 roku „Gniazdem enoty” Bartosza Paprockiego podaje, iż Fabian był dworzaninem arcybiskupa gnieźnieńskiego – Kapica, Herbarz, s. 471. Wówczas prymasem był Jakub Uchański, trudno jednak z całkowitą pewnością stwierdzić, czy jego miał na myśli autor. Inni przedstawiciele wówczas jednej z najważniejszych rodzin ziemi oraz jej geneza – tamże, s. 469-471. Fabiana jako stronnika prymasa Uchańskiego podczas pierwszego

pewne liczącego na awans), którzy wnieśli protestacje, odrzucone przez króla<sup>614</sup>. Ostatecznie sędzia został zaprzysiężony, a roki w Brańsku, nie bez przeszkód, odbyły się<sup>615</sup>. Po pewnym czasie (na początku 1600 roku) wybuchł też konflikt między sędzią a pisarzem Rytelem na tle podziału dochodów sądowych rzekomo grabionych przez pisarza już od 1596 roku<sup>616</sup>, nie wolny od scysji i awantur<sup>617</sup>. Poważniejsze konsekwencje miał konflikt sędziego bielskiego z podsędkiem. Zaczął się on zaraz po objęciu urzędu przez Kostrę. Wówczas rozpoczęła się sprawa między nim i Hieronimem Mieńskim z jednej, a Fabianem Jałbrzykiem Wyszeńskim z drugiej strony o to, że podsędek przyjął i nie dopuścił do wpisania w księgi ziemskie suraskie aprobaty umowy zawartej przez Jana Mieńskiego z Melchiorem i Hieronimem. Już przed sierpniem 1596 rozstrzygnął ją Trybunał Lubelski, nakazując Fabianowi zapłacić karę 100 grzywien, a kolejne lata zabrała egzekucja wyroku, przy czym sprawa wracała także do Lublina<sup>618</sup>. Ostatecznie na sądach grodzkich brańskich z 18 lutego 1602 roku ogłoszono karę banicji nałożoną zaocznie przez Trybunał Koronny na podsędka bielskiego za nieposłuszeństwo organom egzeku-

---

bezkrólewia wymienia jednak E. Kalinowski, wskazując zarazem na związki rodzinne prymasa z rodami ziemi bielskiej – zob. tegoż, *Szlachta...*, s. 84, 305.

<sup>614</sup> Zob. NHAB, f. 1708, d. 14, k. 132v, 140-141, 141v-142, 143v-144. Król poinformował w liście z 15 września 1595 roku, że nie znalazł podstaw dla uznania protestów, bowiem wybór czterech kandydatów na sęstwo był zgodny, z nich wybrał zaś Melchiora Kostrę jako najbardziej biegłego w prawie. Ponadto zabronił w jakikolwiek sposób niezadowolonym przeszkadzać w odbyciu sądów nakazując posłuszeństwo nowemu sędziemu. Nie wiadomo, dlaczego Zygmunt III wskazał akurat Melchiora i kto go protegował; może zdecydowały względy religijne: gdy 3 czerwca 1606 szlachta bielska wyznaczyła posłów na zjazd do Stężycy i protestowała przeciwko ostatniemu uniwersałowi poborowemu, Kostro podpisał się z dodaniem klauzuli: *excepto processu inter dissidentes de religione* – zob. tamże, d. 96, k. 348. Warto wspomnieć, że dużo bardziej dramatyczny przebieg miał sejmik elekcyjny kandydatów na sęstwo w 1591 roku, gdy doszło do jego rozerwania, strzelania z broni palnej i ściągania w sukurs szlachty z powiatu zambrowskiego – zob. E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 146.

<sup>615</sup> Zob. NHAB, f. 1708, d. 14, k. 197v. O przysiędze członków kompletu ziemstwa zob. np. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 57.

<sup>616</sup> NHAB, f. 1708, d. 86, k. 61-61v (to relacja z 10 kwietnia 1600 roku o położeniu pozwu do Trybunału Koronnego). Nieco wcześniej, bo w instrukcji poselskiej z 15 stycznia 1600 roku, wyrażono skargę na Ryteła z powodu jego nieobecności na sądach i leżeniu ksiąg, a także dostrzeżono problemy związane z takszą kancelaryjną (tamże, k. 9-14).

<sup>617</sup> 30 czerwca 1600 roku pisarz obrzucił sędziego wyzwiskami w obecności podstarościego brańskiego i szlachty zgromadzonej w kancelarii grodzkiej, w tym stwierdził, że na przyszłych rokach trzymać będzie statut i szablę a nie pozwoli Kostrze ani kierować sądem i kancelarią, ani też rozkazywać swoim podpisom – zob. tamże, k. 418v. Tego rodzaju groźby, jak też spory kończące się przelewem krwi, opisuje A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie...*, s. 80-85. Wspomina on o jednym tylko poważniejszym sporze między sędzią a pisarzem, który miał miejsce w powiecie ostrołęckim w 1598 przyłączonym do ziemstwa łomżyńskiego z zachowaniem praw obecnych sędziów ziemskich zambrowskich. Stosunki między członkami różnych ziemstw nie były najlepsze, acz nie dochodziło chyba do takich napięć jak w ziemi bielskiej – zob. tamże, s. 86-87. Zob. dalej NHAB, f. 1708, d. 19, k. 4v. Protestacje obu stron konfliktu: tamże, k. 479-479v, 481-482 – wpisy z 26 listopada 1600 roku; tamże, d. 91, k. 1-1v – wpisy z początku 1601 roku; tamże, k. 10, 11v-12, 26v – wpisy z drugiej połowy stycznia 1601 roku; tamże, d. 88, k. 135v, 136 (początek wpisu uszkodzony, brak części tekstu) – wpisy z 12 i 13 grudnia 1601 roku.

<sup>618</sup> Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy odraczały zresztą obie strony, przekładając za obopólną zgodą kolejne terminy. Zob. tamże, d. 81, k. 25-25v; d. 82, k. 601v-602, 608v-609, 636-637; d. 84, k. 163v-164; d. 86, k. 79-80, 158v-159, 457-457v; d. 19, k. 59-59v, 189-190; d. 88, k. 54v, 234, 246-246v.

cyjnym<sup>619</sup>. Dla szlachty bielskiej oznaczało to zawieszenie działalności sądu ziemskiego – banita (nawet cywilny) nie mógł bowiem wykonywać jakichkolwiek funkcji związanych z piastowanym urzędem<sup>620</sup>.

Jednakże opisane niesnaski nie wpłynęły ona początkowo na funkcjonowanie ziemstwa. W ostatnim dziesięcioleciu XVI stulecia w Surażu roki sądu ziemskiego oraz roczki leżenia ksiąg odbywały się regularnie: zarówno przed nominacją Melchiora Kostry na urząd, jak i po niej<sup>621</sup>.

**Zestawienie 2. Sesje sądu ziemskiego bielskiego w Surażu w latach 1590-1600<sup>622</sup>**

	Roki zimowe	Roki wiosenne	Roki jesienne
1590	<u>29 stycznia</u> (poniedziałek przed Oczyszczeniem NMP); 12 marca – leżenie ksiąg (poniedziałek po I niedzieli Wielkiego Postu)		Zapewne nie odbyły się z powodu rezygnacji sędziego <sup>623</sup>
1591		10 czerwca – leżenie ksiąg (poniedziałek po Najświętszej Trójcy)	
1592			
1593		7 kwietnia – leżenie ksiąg (środa po V niedzieli Wiel-	<u>16 listopada</u> (wtorek po św. Marcynie) <sup>624</sup>

<sup>619</sup> Tamże, k. 341v-342. Pozwany podsędek nie stawił się, ale nie stanowiło to przeszkody dla ogłoszenia kary przez woźnego w izbie sądowej a następnie na rynku miasta Brańska. Co ważne, termin 18 lutego przypadł z prolongaty dokonanej przez same strony, zatem nie wiemy dokładnie, kiedy niekorzystny dla podsędka wyrok zapadł, nieznane pozostają też przyczyny tak odwłoki, jak i braku porozumienia między stronami co do jej kontynuowania. Nie ulega natomiast wątpliwości, że nominacja sędziowska dla „człowieka nowego”, jakim był Kostro, musiała mocno dotknąć Fabiana, należącego do starej rodziny urzędniczej.

<sup>620</sup> Zob. np. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 54-55.

<sup>621</sup> Zob. NHAB, f. 1744, d. 11, odpowiednio k. 121, 159, 164v, 205, 226, 267, 333, 342, 347, 579, 619 (od zimy 1590 do wiosny 1591); d. 12, odpowiednio k. 50v, 313v, 456, 467, 551 (od wiosny 1593 do wiosny 1594); d. 13, odpowiednio k. 1, 152, 166v, 246v, 422, 496v, 540, 624, 655 (od jesieni 1596 do zimy 1598); d. 14, odpowiednio k. 156, 30v, 174, 318v, 321, 376v (od jesieni 1598 do zimy 1599). Kolejna zachowana księga ziemska suraska wpisów ma obejmować zgodnie z inwentarzem rok 1601, jednak sięga roku 1600 - tj. NHAB, f. 1706, d. 15, zob. notę na górnym marginesie k. 8. Nie udało się nam zapoznać z całością księgi. Nie dysponujemy na chwilę obecną żadnymi śladami wskazującymi na aktywność ziemstwa w Surażu w innych okresach, w szczególności w 1592 roku. Dla 1600 roku zob. w aneksie nr 1 sprawy A1, A3, E, F1, F2, H1, I, L1, P, Ś1 (w świetle tej ostatniej wydaje się, że roki zimowe 1600 nie odbyły się, najpewniej w związku ze sporem o pieniądze między sędzią Kostro a pisarzem Rytelem)

<sup>622</sup> Opracowanie własne na podstawie źródeł i literatury wymienionych w poprzednim i następnym (odnoszących się do tabeli) przypisach.

<sup>623</sup> Zob. Urzędnicy, s. 55.

<sup>624</sup> Druga księga tykocińska dekretów zamykała się 24 grudnia 1593 roku (piątkiem po św. Tomaszu) – zob. J. Soszyński, *Dwa spisy...*, s. 115. Informacje pochodzące ze spisów tych ksiąg potwierdzają, że działalność ziemstwa nie napotykała długotrwałych przeszkód, wszakoż pozwalają one tylko na zorientowanie się w granicach chronologicznych poszczególnych ksiąg, nie terminach wszystkich roków i roczków.

		kiego Postu)	
1594	<u>11 lutego</u> (piątek przed św. Walentym); 7 lutego – leżenie ksiąg (poniedziałek po Oczyszczeniu NMP) <sup>625</sup>	5 kwietnia – leżenie ksiąg (wtorek po Niedzieli Palmowej)	
1595	Sąd ziemski nie funkcjonował z powodu śmierci sędziego i pisarza ziemskich		
1596			<u>5 listopada</u> (wtorek po Wszystkich Świętych, trwały jeszcze 16 listopada) <sup>626</sup>
1597	23 stycznia – leżenie ksiąg (czwartek przed Nawróceniem Św. Pawła)	<u>12 maja</u> (poniedziałek przed Wniebowstąpieniem); <sup>627</sup> 8 lipca – leżenie ksiąg (wtorek przed św. Małgorzatą, trwały jeszcze 18 lipca)	<u>3 listopada</u> (poniedziałek po Wszystkich Świętych), <sup>628</sup> 29 grudnia – leżenie ksiąg (poniedziałek po Niewiniątkach)
1598	10 lutego – leżenie ksiąg (wtorek po II niedzieli Wielkiego Postu)		<u>27 października</u> (poniedziałek przed św. św. Szymonem i Judą, trwały jeszcze 2 listopada <sup>629</sup> ); 15 grudnia – leżenie ksiąg (poniedziałek po św. Łucji, kontynuowane 29 grudnia – po Niewiniątkach)
1599	26 stycznia – leżenie ksiąg (wtorek po Nawróceniu Św. Pawła, trwało jeszcze 6		<u>3 listopada</u> (wtorek po Wszystkich Świętych) <sup>630</sup>

<sup>625</sup> Trzecia księga tykocińska dekretów zaczynała się 7 (czwartek po II niedzieli Wielkiego Postu) a kończyła 25 marca (piątek po IV niedzieli wielkopostnej) – zob. tamże, s. 116.

<sup>626</sup> Z 2 grudnia 1596 roku (poniedziałek po św. Andrzeju) pochodziły pierwsze wyroki z czwartej księgi dekretów i pierwsze wpisy z czwartej księgi wpisów tykocińskich – zob. tamże, s. 116 i 114.

<sup>627</sup> Ostatnie dekryty w czwartej księdze tykocińskiej zapisano pod 10 czerwca 1597 roku (wtorek po Bożym Ciele) – zob. tamże, s. 116. Zatem ziemstwo po rokach suraskich, a przed roczkami w tym mieście udało się do Tykocina.

<sup>628</sup> Piąta księga dekretów tykocińskich rozpoczynała się od dnia 24 listopada 1597 roku (poniedziałek przed św. Katarzyną) – zob. tamże, s. 116.

<sup>629</sup> Z 16 listopada 1598 roku (poniedziałek po św. Marcinie) pochodziły ostatnie wpisy zawarte w czwartej księdze wpisów tykocińskich – zob. tamże, s. 114. Nie wiemy, czy odbyły się wówczas w Tykocinie roki czy tylko roczki.

<sup>630</sup> Ze spisu ksiąg tykocińskich wynika, że piąta księga dekretowa zamykała się na 7 czerwca (poniedziałek po Najświętszej Trójcy), a kolejna zaczynała od 8 listopada 1599 roku (poniedziałek przed św. Marcinem). Z kolei piątą księgę wpisów otwierała data 2 czerwca 1599 roku (środa po Pięćdziesiątnicy) – zob. tamże, s. 116 i 114. Nie wiadomo, dlaczego latem tego roku nie odbyły się roki czy roczki w Suraziu, skoro na początku czerwca kilka dni zajęło ziemstwu odbycie roków w Tykocinie.

	lutego)		
1600		<u>6 maja</u> (sobota przed Wniebowstąpieniem, trwały jeszcze 8 i 9 maja)	<u>30 października</u> (poniedziałek po św. św. Szymonie i Judzie) <sup>631</sup>

Widzimy zatem, że – pomimo narastających nieporozumień w łonie członków kompletu ziemstwa – szlachta nie mogła narzekać na pracę sądu w Suraziu, choć roki nie odbywały się (jak stanowiło prawo) trzy razy w roku. Standardu tego nie respektowano jednak nie tylko w ziemi bielskiej – wiemy, że sądy ziemskie Mazowsza najczęściej zbierały się dwa razy w roku, ewentualnie tylko raz, a trzykrotne roki były wyjątkiem<sup>632</sup>. Można zatem odnieść wrażenie – choć problem wymaga osobnych badań – że efektywność pracy ziemstwa bielskiego na przełomie XVI i XVII wieku (uwzględniając częste i uzasadnione przeszkody) nie odbiegała od oczekiwanej przez szlachtę przeciętnej. Trzeba też zwrócić uwagę na nieliczne informacje o długościach roków i roczków – wynika z nich, że potrafiły one ciągnąć się ponad dziesięć dni (wliczając niedziele)<sup>633</sup>. Tyle zatem czasu zajmowało rozpatrzenie wszystkich spraw wpisanych do rejestru lub przyjęcie wpisów względnie wydanie wypisów przybyłej szlachcie (pamiętajmy, że w konstytucjach rezerwowano na te czynności trzy bądź cztery dni<sup>634</sup>). Niestety, brak ksiąg tykocińskich nie pozwala na zorientowanie się, czy wobec nawet kilkunastodniowych sesji w Suraziu sąd ziemski (bądź pisarz z komornikami) był w stanie przybyć na czas do Tykocina. Z drugiej strony, dość zróżnicowane terminy inauguracji roków i roczków w Suraziu mogą wskazywać na przedłużanie się analogicznych w Brańsku, czego również nie sposób zweryfikować z powodu niedostatku źródeł. Wiemy natomiast, że nawet kilkanaście

<sup>631</sup> Ten sam spis podaje, iż szóstą księgę dekretów zamknięto po św. Marcinie (11 listopada), a piątą wpisów 13 listopada (poniedziałek po św. Marcinie) 1600 roku – zob. tamże, s. 116 i 114.

<sup>632</sup> A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 73-76.

<sup>633</sup> Poza podanymi w ww. zestawieniu warto wspomnieć, iż jedna z ksiąg grodzkich brańskich (NHAB, f. 1708, d. 103) obejmuje nie tylko dekrety grodu, ale i fragmenty ksiąg dekretów ziemskich bielskich wydanych w Suraziu w sprawach z parafii Kobylin na rokach w poniedziałek-środę po niedzieli *Rogationum* 1612 roku, czyli 28-30 maja. Sądy te według k. 848v-849 zakończyły się w sobotę po *Rogationum*/Wniebowstąpieniu, czyli 2 czerwca. Z kolei podczas roków ziemskich w Tykocinie, rozpoczętych w poniedziałek 22 maja 1617 (po Najświętszej Trójcy), sprawy z parafii kobylińskiej zakończono sędzić 3 czerwca (w sobotę po oktawie Bożego Ciała) – zob. AGAD, Kopicjana, sygn. 34, s. 54. Jeśli były to sprawy ostatnie, to roki trwały 13 dni. Co ciekawe, według spisu z 1647 roku 18 księga dekretów, rozpoczęta 22 maja, została zamknięta już 31 dnia tego miesiąca – zob. J. Soszyński, *Dwa spisy...*, s. 117. Wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia z nieuwagą autorów spisu. Same spisy stanowią interesujące źródło do poznania długości sesji sądu ziemskiego w Tykocinie.

<sup>634</sup> Wyjątkiem była regulacja z 1557 roku ustalająca długość roków ziemskich w Szadku na dwa tygodnie – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 28.

dni potrafiły się ciągnąć roki niektórych sądów ziemskich na sąsiadującym z Podlasiem Mazowszu, a najczęściej trwały one dłużej niż dwa-trzy dni<sup>635</sup>.

Istotną cezurą w działalności ziemstwa było dopiero ogłoszenie banicji podsędka. Już w poniedziałek 15 kwietnia 1602 roku w grodzie pojawili się sędzia Kostro z pisarzem Rytalem oświadczając, że stawili się w Brańsku dla otwarcia sądów ziemskich zgodnie ze starym porządkiem i konstytucjami, ale nie mogło to nastąpić, gdyż podsędek *est banitus et proscriptus iureque civili privatus*. Dodatkowo pisarz podał, że był gotowy otworzyć tylko księgi<sup>636</sup>. Niektórzy, co bardziej niecierpliwi klienci sądów podlaskich, postanowili wobec tego wziąć sprawy we własne ręce, już w połowie 1602 roku pozywając podsędka do Trybunału Koronnego<sup>637</sup>. Utrzymywanie się banicji na Fabianie zaniepokoiło też sejmikującą 31 grudnia 1602 szlachtę, która zaleciła posłom wysłanym na sejm do Krakowa, Krzysztofowi Brzozowskiemu podkomorzemu bielskiemu i Pawłowi Szczawińskiemu, aby starali się o naznaczenie elekcji kandydatów nad podsędkostwo, gdyż nie odbywają się roki ziemskie, a Fabian jest banitą od dwóch lat i nie zdjął z siebie tej kary<sup>638</sup>. Co ciekawe, szlachta nie zwracała się do monarchy ani sejmu z prośbą o ustanowienie surogatora dla podsędka – widocznie nie uznawano czasu na zdjęcie banicji za odpowiedni powód do surogacji<sup>639</sup>. Zaznaczyć wypada, że – jak wskazuje współczesny prawnik Jan Łączyński – wbrew błędnym mniemaniom wielu przerwa w działalności

<sup>635</sup> Zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 77-78. Niestety, stan zachowania ksiąg ziemskich mazowieckich nie pozwala na przeprowadzenie badań dotyczących wszystkich powiatów. Józef Rafacz opierając się na własnych badaniach z lat dwudziestych XX wieku podaje, że w 1565 roku trwały one cztery tygodnie – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 28. Niestety, nie wiemy, jak długo w ciągu dnia orzekały ziemstwo bielskiej i gród brański; praktyka była zróżnicowana, z tym jednak, iż dopuszczano posiedzenia przy świecach – zob. tamże, s. 34-35.

<sup>636</sup> NHAB, f. 1708, d. 88, k. 543-543v – karta jest uszkodzona, części tekstu brakuje – w rezultacie nie wiemy jak Tomasz Rytel uzasadnił niemożność otwarcia ksiąg. Również roki 14 kwietnia 1603 roku nie odbyły się – zob. tamże, d. 20, k. 97 – Fabian Jałbrzyk Wyszeński nie pojawił się zresztą w Brańsku.

<sup>637</sup> Tak uczynili Józef Piotraszko i Stefan Bańkowski, podnosząc, że Jałbrzyk Wyszeński w kilku sprawach cywilnych otrzymał karę banicji. Pozostając zaś banitą – nie dąży bowiem do zniesienia z siebie tych kar – uniemożliwia odbywanie się sądów bielskich z najwyższą szkodą powodów, którzy domagali się jego odsądzenia z urzędu – zob. tamże, k. 87-87v.

<sup>638</sup> Tamże, k. 12-13v – oblaty dokonano 1 stycznia 1603 roku. Dwa lata banicji budzą wątpliwość: została ona przecież ogłoszona w lutym 1602 roku. Może jednak mamy do czynienia ze zwykłą pomyłką: rzeczywiste przyczyny nieodbywania się roków i roczków (wyżej opisane spory między sędziami) zatarły się w pamięci sejmikujących lub też nie chcieli oni o nich *expressis verbis* wspominać (wśród składających instrukcję do oblaty był pisarz Rytel) a znalezienie kozła ofiarnego w postaci banity było dla wszystkich bezpieczniejsze?

<sup>639</sup> Przykłady mazowieckie również nie wskazują na możliwość zastosowania tej instytucji względem banity, a jedynie osób schorowanych, wyjeżdżających na kurację albo odbywających służbę wojskową: zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 71-72. Gdy jednak w 1551 roku szlachta bielska skarżyła się gospodarowi, że podsędek Lewicki z powodu zajmowania się sprawami królewskimi często bywa nieobecny na sądach, Zygmunt August nakazał mu wysłać w zastępstwie szlachcica dobrze obeznanego z czynnościami sądowymi – zob. J. Siedlecki, *Sejmiki...*, s. 241, przyp. 11. Zatem praktyka surogacji nie była w ziemi bielskiej obca, acz nie sposób ustalić, czy na przełomie XVI i XVII wieku pamiętano o wypadkach sprzed 50 lat.

sądu inna niż bezkrólewie i pospolite ruszenie nie przerywały biegu przedawnienia, zatem konieczne było wydane pozwu<sup>640</sup>. Niezadowolenie wyrażane na sejmiku było zatem uzasadnione i z tego powodu.

Szczęśliwie dla szlachty 7 lipca 1603 roku tego samego roku oblatowano w grodzie brańskim wyrok Trybunału Koronnego zapadły w Lublinie w sobotę 21 czerwca 1603 roku, którym pozbawiono go urzędu podsędka ziemi bielskiej: *Et in vim lucri ac in contumaciam citati Iudicium praesens Generale Ordinarium Tribunalis Regni Lublinense poenam legum super citato decernit ac legibus publicis et libertatibus Regni officiisque subiudicatus tanquam inhabilem privavit decreti praesentis vigore*<sup>641</sup>. Sejmik elekcyjny kandydatów na wakujący urząd został zwołany uniwersałem kasztelana podlaskiego Jana Wodyńskiego, na 20 września 1603 roku<sup>642</sup>. Nie znamy ani uchwały, ani przebiegu tego sejmiku, jednak nominację dla nowego podsędka – Adama Mieńskiego – Zygmunt III wystawił już 12 października 1603 roku<sup>643</sup>. Niemniej roki w Brańsku, przypadające 6 października, nie zdążyły odbyć się wobec nieobsadzenia urzędu żadnym z wybranych kandydatów<sup>644</sup>. Fabian Jałbrzyk Wyszeński – w aktach tytułowany dawnym podsędkiem

<sup>640</sup> Zob. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego »Kompendium sądów Króla Jegomości«*. Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, r. 63, 1958, z. 2, Toruń 1960, s. 98

<sup>641</sup> NHAB, f. 1708, d. 20, k. 484-484v – wypis został opatrzony pieczęcią ziemi lubelskiej i podpisem Mikołaja Brodowskiego pisarza ziemskiego lubelskiego. Zapadł od z oskarżenia ww. szlachciców: Piotraszki i Bańkowskiego. Zastosowaliśmy wielkie litery na początku wszystkich wyrazów tworzących nazwę Trybunału Koronnego (w księdze grodzkiej ich zapis jest zróżnicowany).

<sup>642</sup> Tamże, k. 647-647v. Uniwersał wydano w Lublinie 7, a ogłoszono w Brańsku 18 sierpnia 1603 roku. Kasztelan zachęcał w nim, aby na kandydatów wybrano ludzi dobrych, bogobojnych, prawa i zwyczajów koronnych umiejętnych i Rzeczypospolitej dobrze zasłużonych. Dowiadujemy się z niego wreszcie, że kasztelan uczynił to zamiast wojewody, który w ciągu 6 tygodni od wakansu nie zwołał sejmiku.

<sup>643</sup> Urzędnicy, s. 50. Nieścista jest informacja, jakoby Fabian Jałbrzyk Wyszeński zrezygnował z urzędu 12 października 1603 roku. Tego dnia Zygmunt III nominował na podsędkostwo Adama Mieńskiego, a w tej nominacji stwierdza się jedynie, że po odsądzeniu Fabiana od urzędu wyrokiem Trybunału Koronnego szlachta dawnym zwyczajem wybrała czterech kandydatów na wakujący urząd – zob. AGAD, MK, sygn. 148, k. 179v-180. Adam był synem Hieronima (ww. jako spierającego się z Fabianem Jałbrzykiem Wyszzeńskim) i wnukiem Jana (może tożsamego z posłem na sejm wileński 1547, wymienionym w przywileju na prawo polskie dla ziemi bielskiej); karierę zaczynał jako komornik graniczny ziemi bielskiej, zakończył zaś na sęstwie ziemskim bielskim – zob. Kapica, Herbarz, s. 276-279. Rodzina należała zatem do znaczących w ziemi bielskiej, z dużymi tradycjami aktywności urzędniczo-politycznej – zob. też Podlasie, cz. 3, s. 52; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 83. J. Tęgowski wskazuje, iż Adam Mieński był prawdopodobnie szwagrem Melchiora Kostro, którego jedną z żon była Barbara Mieńska – zob. J. Tęgowski, *O elicie urzędniczej...*, s. 14.

<sup>644</sup> NHAB, f. 1708, d. 20, k. 761v-762 – jest to protestacja sędziego oraz pisarza ziemskich. Jak pamiętamy, pierwszy termin roków dla powiatu bielskiego wyznaczono w Brańsku na po św. Michale, jednakże nie precyzując dnia tygodnia (w pozostałych dwóch wyraźnie wskazano poniedziałek). Niniejsza protestacja pozwala na wysunięcie tezy, że był to poniedziałek (6 października 1603 roku wypadł tego dnia tygodnia), zatem ten dzień tygodnia był w powiecie bielskim dniem inauguracji roków. Ustalenie takiego dnia jako niezmiennego było zaś powszechnie przyjmowaną zasadą – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 54-55. Podobna sytuacja – wakat sądowniczy – miała miejsce 22 lutego 1616 roku w Tykocinie, gdy nieobsadzone po awansie Mieńskiego na sęstwo pozostawało podsędkostwo – zob. protestację sędziego z 27 lutego (NHAB, f. 1708, d. 30, k. 566; sejmik elekcyjny odbył się 26 stycznia, jednomyślnie obrano kandydatami



– jeszcze przez jakiś czas był banitą: księgi dekretów grodu brańskiego odnotowują sprawy przeciwko osobom, które udzielały mu pomocy w lecie 1604<sup>645</sup>, w przyszłości nie sprawował żadnych urzędów<sup>646</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć, że niektórym przykrzyła się już tak długa zwłoka w działalności sądu ziemskiego, postanowili zatem działać metodami niekoniecznie legalnymi. Niezadowolony z takiego obrotu sprawy Michał Makowski<sup>647</sup> złożył 8 lipca 1603 roku protestację w imieniu całej szlachty powiatu bielskiego (a konkretnie tylko Tomasa, Jana, Michała i innych właścicieli działów w Makowie, Mikołaja Kuncza, Doroty Zawadzkiej) przeciwko pisarzowi Rytelowi, sędziemu Kostrze, komornikom ziemskim Adamowi Bruszewskiemu i Wojciechowi Kuleszy, którzy – nie czekając na roczki leżenia ksiąg – bez podsądka ważyli się prywatnie otworzyć skrzynkę i wydać apelacje Felicjanowi, Michałowi, Zygmuntowi, księdzu Mikołajowi plebanowi w Kobylinie, braciom Makowskim, a także panu Szczawińskiemu przeciwko protestującym, a im tego samego odmówili. Zastrzec jednak należy, że protestującymi nie kierowała wyłącznie troska o praworządność – w protestacji punkt ciężkości argumentacji położono w większym stopniu na osobistą szkodę (niewydanie dokumentów), niż na pozaprawne działania (możliwość wydawanie dokumentów i ekstraktów tylko w czasie leżenia ksiąg)<sup>648</sup>.

W kolejnych latach nie znajdujemy żadnych informacji o podobnie gwałtownych konfliktach między członkami kompletu sądu ziemskiego bielskiego. Wydaje się, że usunięcie Fabiana Jałbrzyka Wszeńskiego zakończyło w sposób naturalny jego spory z Melchiorzem Kostrą, zaś animozje na tle finansowym między nim, a Tomaszem Rytelem rozwiązał bądź wyrok Trybunału Koronnego, bądź (nieznana nam obecnie) ugoda. Dowodzą tego przede wszystkim zachowane księgi wpisów powiatu suraskiego z interesującego nas okresu. Przechowywana w AGAD obejmuje lata 1604-1605<sup>649</sup>, a w NHAB w

---

podstarościego brańskiego Wojciecha Brzozowskiego, podwojewódzkiego bielskiego Adama Domanowskiego, Piotra Grajewskiego i komornika granicznego Mikołaja Wyszowskiego – zob. tamże, k. 537v-538)

<sup>645</sup> Tamże, d. 21, k. 39v (19 lipca 1604), 151v (30 sierpnia 1604) Co ciekawe, wpis z 16 listopada 1604 roku tytułuje go jeszcze podsędkiem – tamże, k. 352-352v.

<sup>646</sup> Zob. Urzędnicy, s. 197. Nieścisła jest informacja tam podana, że zmarł on po 3 lutego 1604 roku, bowiem księgi grodzkie brańskie notują go jako żyjącego jeszcze dnia 13 czerwca 1605 roku – zob. NHAB, f. 1708, d. 23, k. 601-601v.

<sup>647</sup> Syn nieżyjącego wówczas Stanisława.

<sup>648</sup> Tamże, d. 20, k. 534.

<sup>649</sup> AGAD, Księgi ziemskie suraskie, sygn. 5 (nieudostępniana) zawiera wpisy z 24 maja (poniedziałek – zapewne roki) i 27 lipca (wtorek) 1604 oraz 18 stycznia (wtorek), 16 maja (poniedziałek – zapewne roki), 19 lipca (wtorek), 24 października (poniedziałek – zapewne roki) i 13 grudnia (wtorek) 1605 roku – zob. inwentarz: <http://www.agad.gov.pl/inwentarze/suraskieter93.xml> [dostęp 10 lutego 2019 roku, ponownie 12 stycznia 2021 roku]. Pierwszy znany termin w kolejnym, 1606 roku, przypada na 28 lutego – zob. NHAB, f. 1744, d. 16, k. 73 – jednakże karty przed jego nagłówkiem nie sposób precyzyjnie datować, może w styczniu odbyły się roki? Wypada także zauważyć, że księgi ziemskie suraskie tak z ostatniego dziesięcio-

Mińsku początek roku 1604 – widzimy w niej, że pierwsze roki suraskie rozpoczęto we wtorek 3 lutego, trwały one co najmniej do 12 dnia tego miesiąca<sup>650</sup>. Tezę tę wspiera zapoznanie się za spisami ksiąg ziemskich tykocińskich<sup>651</sup>. Niemniej znajdujemy jeszcze informację o odroczeniu 9 stycznia 1608 roku roków sądowych brańskich, rozpoczętych 7 stycznia, z powodu odnalezienia w księgach grodzkich brańskich banicji ciężącej na podsędku Mieńskim<sup>652</sup>. Zaś wieczorem 5 marca 1629 roku podczas rozpoczęcia terminów w Tykocinie wniesiono protestacje w imieniu Krzysztofa Wiesiołowskiego marszałka nadwornego litewskiego, starosty suraskiego i tykocińskiego oraz Mateusza Jałbrzyka Wyszeńskiego przeciwko podsędkowi Wojciechowi Kostro i pisarzowi Krzysztofowi Brzozowskiemu o dokonywanie sądów razem z banitą Adamem Mieńskim, już wówczas sędzią ziemskim<sup>653</sup>.

Przeszkody dotyczące osobiście sędziów ziemskich wiązały się nie tylko z procesami. 7 stycznia 1602 sądy ziemskie w Brańsku nie odbyły się z powodu absencji pisarza ziemskiego Tomasza Rytela, który został wybrany deputatem do Trybunału Koronnego i udał się na sesję do Piotrkowa<sup>654</sup>. Ponieważ w tym czasie stosunki w ziemstwie

---

lecia XVI, jak i z pierwszego XVII wieku nie ułatwiają nam rozwiązania kwestii, czy zwyczajowo roki ziemskie suraskie powinny się rozpoczynać w ustalonym dniu tygodnia (tak, jak miało to miejsce w przypadku powiatu brańskiego). Wydaje się, że ich inauguracja zależała tak od długootrwałości roków w Brańsku, jak i ewentualnych trudności komunikacyjnych, z którymi ziemstwo  *nolens volens*  musiało sobie poradzić.

<sup>650</sup> Tamże, d. 15, k. 8, 405-405v. Leżenie ksiąg rozpoczęło się zaś we wtorek 13 kwietnia 1604 i trwało jeszcze 22 kwietnia – zob. tamże, k. 413v, 521. Księga ta liczyła niegdyś 613 kart (obecnie 598), obejmuje tylko dwa terminy, co jasno ukazuje skalę zaległości w pracy ziemstwa wywołanej banicją Jałbrzyka Wyszeńskiego i wcześniejszym nieodbyciem się niektórych roków i roczków.

<sup>651</sup> Wymieniają one wprawdzie tylko daty graniczne poszczególnych woluminów, jednak dla kilku najbliższych lat od 1604 roku poczynając nie dostrzegamy poważniejszych luk – zob. J. Soszyński, *Dwa spisy...*, s. 114 i 116.

<sup>652</sup> NHAB, f. 1708, d. 98, k. 506-506v (wpisy z 10 stycznia 1608). Okoliczności sprawy były dość osobliwe: najpierw Mateusz Dawidowicz Wyszeński złożył protestację przeciwko pozostałym członkom kompletu ziemstwa o nieważność sądów i woźnemu Marcinowi Wyszeńskiemu, któremu się protestował o obecność banity, a który relacji do ksiąg grodzkich zanieść nie chciał, a następnie Piotr Kostro w imieniu sędziego i pisarza reprobując podał, że w poniedziałek ani ów Mateusz podczas własnych procesów, ani żaden z pełnomocników nie podnosił takiego zarzutu wobec podsędka, dopiero we wtorek niektórzy twierdzili, że obciąża go banicja, ale nie dowodzili tego żadnym dokumentem. W tej sytuacji sami sędzia i pisarz postanowili sprawdzić, jak się rzeczy mają, aby nie oskarżano ich samych a sądom nie zarzucano bezprawności. Finalnie, po odnalezieniu dekretu banicji we środę, ogłoszono przez ww. woźnego zawieszenie sądów. Zaś dzień wcześniej (9 stycznia) do izby sądowej wtargnął i zniesławił podsędka chorąży bielski Jan Jałbrzyk Wyszeński – zob. tamże, k. 505-505v. Mieński, niewątpliwie świadom konieczności szybkiego rozwiązania problemu, dość szybko postarał się o zaspokojenie roszczeń swej siostry Ewy, żony Mikołaja Łyczki i już 21 kwietnia 1608 roku przedstawił w grodzie brańskim królewski list relaksacyjny z 22 lutego 1608 roku – zob. tamże, k. 585-585v.

<sup>653</sup> ANK, ZZG, sygn. 61, s. 241-243 – jest to wypis relacji woźnego o protestacji złożonej w grodzie wizkim 9 marca 1629 roku; co ciekawe sprawa z powództwa Wiesiołowskiego dotyczyła niewybudowania lamusa brańskiego i suraskiego. Na chwilę obecną nie wiemy, jakie były dalsze losy tej banicji Mieńskiego.

<sup>654</sup> NHAB, f. 1708, d. 88, k. 245. Zob. też *Deputaci Trybunału Koronnego 1578-1794*, cz. 1, 1578-1620, opr. H. Gmiterek, Warszawa-Lublin 2017, s. 172. Tamże na s. 168 informacja o tym, że sesję piotrkowską zalimitowano 7 stycznia z powodu zarazy – może o to chodziło w protestacji? Służbę publiczną – była nią

nie były najlepsze, nie dziwi, że pozostali sędownicy złożyli protestację i osobiście podali, że nie znają przyczyny absencji ich kolegi, co już może budzić wątpliwości. Zaś Marcin Brzozowski starosta brański i podstoli podlaski zarzucił Rytelowi naruszenie obowiązków podczas terminu leżenia ksiąg ziemskich bielskich w Brańsku, zaczętego w poniedziałek w wigilię św. Andrzeja 1604 roku (29 listopada), który zgodnie z prawem winien trwać przez dwa tygodnie. Tymczasem ostatniego dnia, czyli w sobotę przed św. Łucją (11 grudnia), nie było go, tylko podpisek, a obecni komornicy nie chcieli przyjąć wpisu Brzozowskiego, który ostatecznie wydał pozew do Trybunału Koronnego<sup>655</sup>. Dla odmiany zebrana 2 listopada 1609 roku na sądach grodzkich i kwerelach szlachta zgodziła się na odroczenie tych pierwszych o 12 tygodni, gdyż starosta brański Adam Leśnowolski został za zgodą wszystkich wybrany na sejmiku w Drohiczyńce deputatem, którego obowiązku lekceważyć ani scedować nie może i aby swych spraw na sądach ziemskich bielskich w Suraziu nie utracił<sup>656</sup>.

Ponadto stosunkowo często szlachta zgromadzona na sądach i kwerelach odraczała bieżące albo kolejne z powodu kolizji terminów z uroczyscie obchodzonymi świętami kościelnymi. Dotyczyło to dnia 2 lutego 1604 roku<sup>657</sup> oraz 15 sierpnia 1609 roku<sup>658</sup>. Z kolei w 1608 roku sądy ziemskie mogły rozpocząć się 14 kwietnia w Brańsku, ale kontynuacji roków w Suraziu od 5 maja przeszkodziła obecność w mieście żołnierzy. Mieli oni zająć wszystkie domy, uniemożliwiając pisarzowi Rytelowi znalezienie kwatery dla kancelarii, a do tego czynili gwałty wobec szlachty, która bała się pozostawać w mieście<sup>659</sup>.

---

niewątpliwie sprawowanie funkcji deputata – uznawano za usprawiedliwioną przyczynę nieobecności – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 61.

<sup>655</sup> Końca sprawy nie znamy. Zob. NHAB, f. 1708, d. 21, k. 397v-398 (protestacja z 11 grudnia 1604 roku); d. 23, k. 469-469v (relacja o położeniu pozwu do Trybunału z 23 maja 1605 roku). Obowiązek obecności na posiedzeniu sądu omawia J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 60-61 (Brzozowski mógł domagać się kary 14 grzywien z tytułu szkód poniesionych wskutek nieobecności pisarza – tamże, s. 60, 94-95).

<sup>656</sup> NHAB, f. 1708, d. 100, k. 507-508. Zaś w księdze relacji wpisano zgodną aprobatę zebranej szlachty dla tego wyboru, wśród wymienionych obecnych znajdujemy braci Makowskich: ks. Mikołaja plebana w Kobylinie i Michała komornika ziemi bielskiej – tamże, d. 99, k. 498v-499v.

<sup>657</sup> Najpierw (22 grudnia 1603) z powodu święta Oczyszczenia NMP starosta brański za radą i zgodą zebranej szlachty przesunął o dwa tygodnie termin sądów grodzkich, a później (19 stycznia 1604) podstarości odroczył i kwerelę o dwa tygodnie – zob. tamże, d. 93, k. 140v i 206v.

<sup>658</sup> Miało to miejsce 10 sierpnia 1609 roku – z powodu zbliżającego się święta termin sądów odroczone o 4 tygodnie – zob. tamże, d. 100, k. 352. O przerwach w odbywaniu sądów z powodu świąt zob. np. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 39.

<sup>659</sup> Odmienne przedstawiają przebieg wydarzeń z 5-6 maja protestacje sędziego Kostro i podsędka Mieńskiego z jednej (oskarżająca pisarza o uchylenie się od obowiązków) oraz pisarza Rytela z drugiej strony (podająca, iż szlachta wносиła o odłożenie sądów do roków po św. Michale, czego sędzia nie chciał uczynić), złożone w grodzie brańskim odpowiednio 12 i 13 maja 1608 roku – zob. NHAB, f. 1708, d. 98, k. 611 oraz 613-613v. Wersję Rytela potwierdza protest szlachty z parafii płońskiej przeciwko sędziemu i podsędkowi, złożony w Brańsku 16 maja – zob. tamże, k. 616-617.

Swoiste kuriozum stanowił zaś podniesiony 29 stycznia 1607 roku przez pełnomocnika pozwanego Jana Koryckiego zarzut, że podstarości Wojciech Brzozowski sądził kwerele w poniedziałek po Rozesłaniu Apostołów w 1606 roku (17 lipca) w czasie zjazdu całej szlachty zwanego rokoshem, podczas którego wszelkie sądy ustają. Wskazał także, że owego dnia termin zgodnie z uniwersałem wydanym w Lublinie nie mógł się odbyć<sup>660</sup>. Dowiadujemy się nadto iż Korycki, będący na rokoshu w służbie Rzeczypospolitej, zatem ważniejszej niż interesy prywatne, pozwał już Brzozowskiego do Trybunału. Gród (czemu nie należy się dziwić) nie uznał tego zarzutu za słuszny<sup>661</sup>. Również wpis z 12 marca 1607 roku dotyczący sporu między Wnorami o podział wspólnych dóbr zawiera informację, iż pozwani wydali pozwy o *gravamen* przeciwko podstaroścemu, zarzucając mu między innymi sądenie i naznaczanie terminów podczas sejmku zwanego rokosh, w czasie którego wszystkie sądy milczą, gród zaś orzekł, że taka sprawa w Trybunale nie tamuje sprawy bieżącej, jako już osądzonej<sup>662</sup>. Zarazem jednak 16 lipca 1607 roku sąd grodzki brański na prośbę zebranej szlachty z powodu najwyższego niebezpieczeństwa grożącego Rzeczypospolitej odroczył sprawę urzędu o dwa tygodnie, a sprawę sądu o sześć tygodni, co niewątpliwie wiązać należy z przebiegiem wydarzeń rokoshowych<sup>663</sup>. Również ziemstwo bielskie spotkało się z protestami z powodu lekceważenia rokoshu poprzez sprawowanie sądów<sup>664</sup>.

Opisujemy wszystkie powyższe perypetie tak członków kompletu sądu ziemskiego bielskiego, jak i szlachty ziemi bielskiej z własnym sądem celem zwrócenia uwagi na niezwykle istotną kwestię, jaką była sprawność działania sądu ziemskiego<sup>665</sup>. Bowiem

<sup>660</sup> Chodzi tu o wydarzenia z czasów rokoshu sandomierskiego: zjazd w Lublinie z czerwca 1606 roku i jego uniwersał zwołujący na 6 sierpnia zjazd pod Sandomierzem – zob. np. W. Konopczyński, *Dzieje Polski...*, s. 227-228. W literaturze wskazuje się, że Podlasianie uczestniczyli przede wszystkim w wydarzeniach 1606 roku, a ostatecznie zwyciężyło stanowisko legalistyczne (poza obozem neutralistów, kierowanym przez urzędników ziemskich, uformowało się grono zwolenników rokoshu, na czele z klientami radziwiłłowskimi) – zob. E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 30; tegoż, *Szlachta...*, s. 172-174 (tu charakterystyka stosunku Bielszczan do rokoshu).

<sup>661</sup> Oczywiście z powodów personalnych, ale także neutralistycznej postawy wobec akcji rokoshowej. Zob. NHAB, f. 1708, d. 25, k. 88v-91v; także E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 173.

<sup>662</sup> NHAB, f. 1708, d. 25, k. 182v-185v.

<sup>663</sup> Tamże, k. 255-255v. Również nagłówek z księgi relacji wskazuje na co najmniej rozpoczęcie kwerele – zob. tamże, d. 96, k. 477. Zaś ten z 25 września 1606 roku podaje, że aktualne sądy grodzkie i kwerele wypadły po ich odroczeniu tak z powodu zgodnych próśb szlachty, jak i *ob indeterminatum universale conventum nuncupatum Rokosh sub Sandomierz* – zob. tamże, k. 560 (wśród obecnych wymieniony tak ks. Makowski, jak i obaj Moczarscy).

<sup>664</sup> Sędzia Kostro, podsędek Mieński i pisarz Rytel rozpoczęli sądenie spraw na terminie ziemskim w Brańsku 2 października (poniedziałek po św. Michale – czyli w terminie prawnie ustalonym) wbrew uniwersałowi rokoshowemu, co oprotestowała część szlachty. W konsekwencji już następnego dnia ziemstwo oświadczyło, że zawiesza czynności do następnych roków – zob. tamże, k. 574v i 576.

<sup>665</sup> W literaturze wskazuje się, iż w badanym okresie zaczął narastać kryzys sądów ziemskich, które funkcjonowały coraz gorzej, aby w drugiej połowie XVII i w pierwszej XVIII stulecia nie funkcjonować przez

każda dłuższa zwłoka w jego aktywności oznaczała wielkie problemy dla rzeczywistych i potencjalnych powodów, zmuszonych do dłuższego nieraz oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy. Trudno się zatem dziwić, że co bardziej zaradni (i ustosunkowani, jak wyżej przywołani Makowscy) próbowali radzić sobie z tą sytuacją, wykorzystując niezupełnie legalne metody. Warto też pamiętać, iż taki paraliż sądu w wielu przypadkach mógł skłaniać zmuszonych sytuacją materialną pokrzywdzonych do zawierania, nie zawsze chcianych i korzystnych, ugód z przeciwnikami. Wreszcie opisane wyżej wydarzenia z przełomu wieków każą poddać w wątpliwość kategoryczne, choć wyrażone między słowami, stwierdzenie Jędrzeja Suskiego, iż proces w ziemstwie nie jest długi, obejmując tylko trzy terminy przy czterech rokach sądowych co roku<sup>666</sup>. Dość nadmienić, że w ogłoszonej w 1613 roku rozprawce Jakub Zawisza z Kroczoza domagał się, aby sądy ziemskie i grodzkie mogły zawiesić orzekanie tylko z powodu sejmu i zarazy, a w razie kolizji terminu z uroczystym świętem rozpoczynały sądzenie nazajutrz. Ponadto zaproponował, aby w razie jakiegokolwiek przeszkody sędziego ziemskiego zastąpił *ad hoc* podsędek, a podsędka jeden z obecnych kandydatów na sęstwo czy podsędkostwo z ostatnich elekcji (uznał on za pewne, iż jacyś pozostaną przy życiu)<sup>667</sup>.

W przypadku sądów grodzkich właściwie te same okoliczności mogły wpływać negatywnie na ich funkcjonowanie. Jednakże do każdego z grodów przywiązane były określone dobra ziemskie, zatem zawsze znajdowało się wielu chętnych do objęcia starostwa grodowego; wśród których znajdowali się także najpotężniejsi magnaci. Dlatego wakanse na tych godnościach nie były długie (na co zwracali uwagę już współcześni<sup>668</sup>), ale nie oznacza to, że nie powstawały okresy beczynności grodów. Przykładowo, po zgonie 29 stycznia 1596 roku Wojciecha Siekluckiego podkomorzego drohickiego i starosty brańskiego<sup>669</sup> jego następcą, Marcin Brzozowski podstoli podlaski<sup>670</sup> i dotychczas-

---

lata – zob. np. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 151, 264. Zjawisko to nie ulega wątpliwości, niemniej konieczne pozostaje rozpoznanie jego skali w poszczególnych częściach państwa, w szczególności na podstawie zachowanych ksiąg sądowych miejskich i grodzkich. Niewątpliwie na przełomie XVI i XVII wieku sąd ziemski bielski – uwzględniając charakter poszczególnych przeszkód zakłócających jego funkcjonowanie – działał nie najgorzej.

<sup>666</sup> J. Suski, *Korektura prawa i processu polskiego*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1888, s. 7, a także 9.

<sup>667</sup> Analogicznie miał zostać zastąpiony na urzędzie pisarz ziemski (zastępcy miał pomagać podpisek), zaś starostę na rokach grodzkich winien zastąpić *pro hac vice* podstarości (jako urzędnik zaprzysiężony, szlachcic osiadły) – zob. J. Zawisza z Kroczoza, *Wskrócenie...*, s. 26, 42-43.

<sup>668</sup> Zob. np. świadectwo J. Kitowicza dla XVIII wieku (niewątpliwie aktualne i dla lat wcześniejszych): „pauza niedługo trwała, bo starostwa, jako łakome rzeczy, prędko po jednym, zmarłym, do drugiego, żyjącego, rąk przechodziły; i mający łaskę u dworu niemal na duszy nieboszczyka sztafety po wakujące starostwo wyprawiali” – tegoż, *Opis obyczajów...*, s. 222.

<sup>669</sup> NHAB, f. 1708, d. 14, k. 209v-210.

<sup>670</sup> W niektórych źródłach określany niewłaściwie jako podstoli bielski – zob. *Urzędnicy*, s. 51 i 144.

sowy podstarości, został zaprzysiężony dopiero 17 czerwca, przy czym kwerele odroczo-  
no o dwa, a sądy grodzkie o 8 tygodni<sup>671</sup>.

Niezależnie od zniszczenia większości ksiąg w toku zawieruch dziejowych, spu-  
ścizna aktowa grodu brańskiego z uwagi na swoją obszerność pozostaje najważniejszym  
źródłem poznania praktyki prawnej na obszarze ziemi bielskiej, umożliwiającym także  
wgląd w działalność orzeczniczą sądu ziemskiego, którego *libri decretorum* niemal nie  
zachowały się do naszych czasów. O ile bowiem sprawy szlachty osiadłej rozpoznawał i  
rozstrzygał co do istoty sąd ziemski, to egzekucja jego wyroków była przeprowadzana w  
początkowych stadiach przez urząd, a finalnie przez sąd grodzki – w tym zakresie sytu-  
acja w ziemi bielskiej nie różniła się niczym od reszty terytorium Korony. Zatem zapo-  
znając się z wpisami dotyczącymi postępowania egzekucyjnego możemy do pewnego  
stopnia odtworzyć przebieg procesu przed sądem ziemskim i ewentualnie Trybunałem  
Koronnym, co dotyczy także interesujących nas spraw o dziesięciny. Wreszcie warto pa-  
miętać, że – w szerszym zakresie niż we współczesnej Polsce – strony umowy cywilno-  
prawnej bądź dłużnik mogli wyznaczyć inny sąd niż miejscowe ziemstwo jako właściwy  
do rozpatrywania ewentualnych sporów wynikających z umowy bądź zobowiązania. Ich  
wybór przypadał najczęściej na lokalny sąd grodzki, przy czym już w interesującym nas  
okresie standardem było jednoczesne wyłączenie właściwości zwyczajnej sądu ziemskie-  
go. Zjawisko to dotyczyło także umów co do dziesięcin, stąd też niektóre z odnalezionych  
postępowań rozpoczęły się w grodzie. Oczywiście, nie możemy zapominać o kategoriach  
spraw, które zgodnie z prawem stanowionym bądź zwyczajowym należały do kognicji  
czy to sądu, czy urzędu grodzkiego<sup>672</sup>, nie wspominając już o możliwych nadużyciach  
kompetencji<sup>673</sup>.

Powody przedkładania przez szlachtę sądu grodzkiego, w którym orzekał nomi-  
nowany przez króla starosta oraz dobierani przez niego urzędnicy grodzcy, nad sąd ziem-  
ski, tworzony przez wybrańców samej szlachty, wynikały przede wszystkim z wyższej  
efektywności tego pierwszego<sup>674</sup>. Nieobecność któregośkolwiek z członków kompletu

<sup>671</sup> NHAB, f. 1708, d. 14, k. 212-213v. Informacje w spisach urzędników o zgonie Siekluckiego i objęciu  
starostwa przez Brzozowskiego nie są zupełnie precyzyjne – zob. Urzędnicy, s. 64.

<sup>672</sup> Omawia je A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 29-30.

<sup>673</sup> Przykładowo, już w 1467 roku sejmik łęczycki zakazał kogokolwiek pozywać do grodu w sprawach nie  
objętych czterema artykułami grodzkimi, co zresztą jest wbrew statutom Królestwa – zob. J. Włodarczyk,  
*Sejmiki łęczyckie do początku XVI wieku*, CPH, t. 12, 1960, s. 35-36.

<sup>674</sup> Identyczne przyczyny wzrostu znaczenia sądu grodzkiego (stałość funkcjonowania grodu, sprawna i  
szybka w porównaniu z ziemską egzekucja wyroków) dla pierwszej połowy XVI stulecia podaje Wacław  
Uruszczak – zob. tegoż, *Próba kodyfikacji...*, s. 34 – wskazując na potrzebę przeprowadzenia szczegóło-  
wych badań nad pomijaniem przez zainteresowanych jurysdykcji ziemskiej w tej epoce (niestety postulat  
ten, także dla późniejszych dziesięcioleci, jak dotąd nie został zrealizowany).

sądu ziemskiego na rokach z jakiegokolwiek przyczyny (w tym bardzo prozaicznej jak choroby) skutkowałą bądź rozejściem się szlachty do domów, bądź ograniczeniem tego terminu do otwarcia ksiąg ziemskich w celu wydania wypisów. Sąd ziemski teoretycznie (jak zauważyliśmy, różnie bywało) zbierał się jedynie trzy razy w roku w każdym z powiatów, zatem każde odwołanie roków powodowało istotne odwołanie sprawy. Tymczasem kwerele grodzkie zgodnie z prawem miały przypadać co dwa tygodnie, a sądy grodzkie co sześć tygodni – niezależnie od tego, że i w ziemi bielskiej nie odbywały się one tak często<sup>675</sup>, przy odpowiedniej organizacji i determinacji strona powodowa mogła liczyć na rozstrzygnięcie sprawy w grodzie dużo wcześniej niż w ziemstwie. Nie sposób też dostrzec jakichkolwiek oznak mniejszego zaufania do starosty i personelu sądu grodzkiego niż do sędziego, podsędka i pisarza ziemskich – wręcz przeciwnie, masowe powierzenie im swoich spraw przez szlachtę wskazuje na jej przekonanie co do bezstronności i fachowości tych ludzi. Wymownym tego dowodem jest przede wszystkim obejmowanie urzędów sądowych ziemskich bielskich przez funkcjonariuszy grodu brańskiego<sup>676</sup>.

### 3. Sądy kościelne w ziemi bielskiej

Temat niniejszego opracowania wymaga od nas przeprowadzenia charakterystyki sądów duchownych diecezji łuckiej<sup>677</sup>, do których trafiały też sprawy z parafii kobylińskiej. Najwyższym sędzią w diecezji był biskup, który z reguły wymierzał sprawiedliwość przy pomocy dwóch urzędników: oficjała generalnego (który był z reguły jednocześnie wikariuszem generalnym *in spiritualibus*) oraz audytora spraw kurii biskupiej<sup>678</sup>. Co

<sup>675</sup> Adam Moniuszko wskazuje, że zgodnie z prawem kwerele musiałyby odbywać się około 25 razy w roku, zaś przeprowadzone przez niego sondażowe badania ksiąg grodzkich zakroczymskich z drugiej połowy XVI i pierwszej XVII wieku wskazują, że zdarzały się one mniej więcej dwukrotnie rzadziej – zob. tegoż, *Mazowieckie sądy...*, s. 30. Podobne są też ustalenia Janusza Łosowskiego w odniesieniu do grodu chełmskiego w drugiej połowie XVI stulecia – zob. tegoż, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 83-84 (w tym tabela na s. 84).

<sup>676</sup> Dotyczyło to na przykład Wojciecha Wyszowskiego (sędziego grodzkiego w latach 1561/2-1567, następnie ziemskiego bielskiego do 1591 roku) czy Jana Skińskiego (pisarza grodzkiego od 1645, następnie surogatora grodu w latach 1659-1664, wreszcie do śmierci w 1678 sędziego ziemskiego. Zob. J. Siedlecki, *Sądy ziemskie...*, s. 50 i 52 (dane o Adamie Mieńskim są tu błędne – już w 1603 roku był on podsędkiem bielskim i nie mógł być jednocześnie w 1616 sędzią grodzkim: Urzędnicy, s. 179; jest to albo pomyłka w herbarzu Ignacego Kapicy Milewskiego, na który powołuje się J. Siedlecki, albo chodzi o dwie różne osoby); Urzędnicy, s. 55 i 197, 56, 65 i 191. Z kolei pisarstwo grodzkie mogło stanowić szczyt kariery, ale niektórym jednostkom zdarzało się awansować wyżej (jak wspomnianemu już Skińskiemu czy Wojciechowi Kuleszy, który w ciągu I połowy XVII wieku zajął stanowisko sędziego grodzkiego brańskiego) – zob. J. Siedlecki, *Kancelaria ziemi bielskiej...*, s. 42-43 oraz 45-46 (zestawienie pisarzy grodzkich brańskich w XVI-XVIII wieku)

<sup>677</sup> Popularny opis z epoki u J. Kitowicza, *Opis obyczajów...*, s. 266-273.

<sup>678</sup> Zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 159-160, 162; G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 46-48. O historii urzędów wikariusza generalnego i oficjała i aktualnym stosunku pierwszego do biskupa zob. np. E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 1, s. 166, 219-222, 299; K. Groß, *Lehrbuch des katholischen Kirchen-*

ważne, ich sądy traktowane były przez prawo jako jedno forum z sądem biskupa, zatem od wydanych przezeń wyroków apelowano do sądów wyższych<sup>679</sup>. Biskup nie był związany żadnymi szczególnymi regulacjami w przedmiocie wyboru osoby oficjała<sup>680</sup>, określał zakres jego władzy, mógł go też w każdej chwili odwołać, wreszcie – władza już ustanowionego gasła wraz ze śmiercią biskupa albo jego przeniesieniem do innej diecezji<sup>681</sup>. Poza generalnymi w diecezji mogły również funkcjonować oficjalaty okręgowe czyli foralne, obejmujące jej określone terytorium. Oficjałów foralnych również powoływał biskup, powierzając im określone zadania (ograniczone do rozstrzygania spraw o

---

*rechts...*, s. 229-232; F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, nr 529-531, 533, s. 526-531, 533; ks. E. Sztafrowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 2, Warszawa 1985, s. 156-157, a zwłaszcza prace A. Vetulaniego: *Początki oficjalu biskupiego w Polsce*, Kraków 1933; *Die Einführung der Offiziale in Polen*, „Collectanea Theologica”, t. 15, 1934, s. 277-322; *Prawne stanowisko oficjałów biskupich w Polsce w XV stuleciu*, Kraków 1938; a także W. Uruszczaka, *Udział Kościoła wrocławskiego...*, s. 242 (57). Stan prawny w dobie kodeksu z 1917: F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, nr 511, 529-531, 533, s. 509, 526-531, 533 oraz t. 3, nry 32-33, s. 23-25. Zwięźle o sądach biskupa i oficjała oraz ich wzajemnym stosunku S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 514. O sądach duchownych wspomina także W. Uruszczak, *Historia...*, s. 267.

<sup>679</sup> Z autorów ówczesnych J. Janidłowski informuje, iż tak biskup, jak oficjał czy też wikariusz *in spiritualibus* są sędziami zwyczajnymi (*iudices ordinarii*) – zob. tegoż, *Processus...*, s. 10 – a w innym miejscu wskazuje, iż od wikariusza nie apeluje się do biskupa, gdyż stanowią jeden trybunał: *A vicario autem episcopi nunquam appellatur ad episcopum, quia idem est utriusque tribunal et auditorium et contraria consuetudo in hoc reprobatur* – tamże, s. 173. Zob. też G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 47; E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 1, s. 221, t. 2, s. 5 i 9; L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 176; T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego...*, t. 2, s. 130-131. Zresztą również współcześnie prawo kanoniczne precyzuje, że władza wikariusza generalnego ma charakter zwyczajny (jako złączona z urzędem), acz zastępczy (gdyż wykonywana jest w imieniu biskupa diecezjalnego) i nie obejmuje tego, co wyraźnie zostało zastrzeżone biskupowi diecezjalnemu – zob. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 293 i 295. Identycznie stanowił kodeks z 1917 – zob. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, nr 428-429, s. 415-417 oraz t. 3, nr 33, s. 24.

<sup>680</sup> Istniejące ograniczenia zob. G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 46-47. Tego rodzaju swoboda stosunkowo rzadko była udziałem biskupa ordynariusza, który w przypadku obsady beneficjów (z którymi wiązały się niemal wszystkie funkcje w diecezji) musiał zatwierdzić kandydatów wysuniętych przez patronów, o ile nie zaistniały wobec nominatów przeszkody formalne. Biskupi łucy niekiedy utrzymywali jednak na funkcjach wikariuszy *in spiritualibus* i oficjałów generalnych bądź foralnych duchownych sprawujących te funkcje podczas rządów swych poprzedników (zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 162-171), co wynikało w pierwszym rzędzie z ich doświadczenia i fachowości. Sądzić też można, że grupa duchownych zainteresowanych objęciem oficjالاتów nie była zbyt liczna z uwagi na szereg wiążących się z nimi obowiązków.

<sup>681</sup> Zob. G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 47-48 (tu określa się uprawnienia biskupie, które nie mogły być cedowane na osobę oficjała); E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 1, s. 221-222; L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 175-178. Podaje on także (s. 406-407) akt nominacji oficjała generalnego łuckiego w osobie ks. Franciszka Zajerskiego doktora obojga praw i archidiacona łuckiego, z 17 lutego 1601 roku, wydany przez ówczesnego biskupa łuckiego Stanisława Gomolińskiego, precyzujący jego kompetencje (na podstawie wpisu w: ADS, D 17, k. 13-13v). Zaś biskup Achacy Grochowski powołując 27 marca 1628 roku oficjała generalnego w osobie dziekana łuckiego Stanisława Łozy zastrzegł sobie jedynie wydawanie indultów dla kaplic prywatnych, listów uwalniających duchownych z diecezji, rozstrzyganie spraw małżeńskich *inter persones nobiliores*, a także aprobowanie testamentów jeśli wartość majątku przekracza 100 grzywien, pozostałe zaś akty władzy, w tym instytuowanie na wszelkie beneficja, w tym w kapitule, rozstrzyganie sporów, udzielanie zezwoleń na spowiadanie, absolucji od przypadków zarezerwowanych biskupowi (i delegowanie tego prawa zdatnym kapłanom w razie konieczności) przekazał oficjałowi – zob. tamże, D 23, k. 12-12v. Z kolei biskup Franciszek Prażmowski, powołując 4 lutego 1697 roku ks. Andrzeja Konstantego Łackiego, prepozyta infułata ołyckiego i kanclerza gnieźnieńskiego na oficjała generalnego łuckiego zastrzegł sobie sprawy członków kapituły łuckiej, beneficjalne, testamentowe, dotyczące prawa patronatu i kolacji, a także erekcje jakichkolwiek beneficjów – zob. tamże, D 37, k. 12-14.



mniejszym znaczeniu)<sup>682</sup>; co istotne od ich wyroków przysługiwały środki odwoławcze do sądu oficjała generalnego lub biskupa<sup>683</sup>.

Oficjał wraz z podległymi sobie funkcjonariuszami tworzył urząd, zwany konsystorzem<sup>684</sup>. Zważywszy na zwyczajowe połączenie w jednym ręku władzy sądowej (oficjała) i administracyjnej (wikariusza *in spiritualibus*) stanowił on w istocie centrum zarządzania całością bądź częścią diecezji. Urzędnikami wspomagającymi oficjała w jego zadaniach byli: sędzia surogat czyli wiceoficjał; odpowiedzialny za przygotowywanie dokumentów, prowadzenie akt i funkcjonowanie kancelarii notariusz konsystorza; oskarżyciel publiczny w osobie instygatora zwanego także fiskałem<sup>685</sup>. Wreszcie, o ile najczęściej nie wiemy nic pewnego o formalnych kwalifikacjach prawniczych sędziów, podsędków czy pisarzy ziemskich, a także starostów i członków personelu grodów, to oficjałami

<sup>682</sup> Janidłowski określa oficjała foralnego jako *pedanei iudicis*, który rozpoznaje tylko mniejsze sprawy i ograniczone do pewnej sumy – zob. tegoż, *Processus...*, s. 70. Wyrok z 11 stycznia 1640 roku informuje nas, iż jurysdykcja w zakresie ustanawiania komendarzy przy obsadzonych plebanach zgodnie ze zwyczajem Podlasia przysługuje oficjałowi foralnemu, nie generalnemu, któremu nie wolno jej znosić (w tej sprawie komendarza w Tykocinie ustanowił biskup Argos i sufragan łucki Stanisław Łoza, oficjał generalny i pleban tykociński) – ADS, D 25, k. 134-135. Liczne informacje o kompetencjach oficjałów formalnych kaliskiego, uniejowskiego i wieluńskiego (archidiecezja gnieźnieńska) w drugiej połowie XVII wieku i czasach saskich podaje ks. S. Zabraniak, *Stan duchowieństwa...*, s. 46-48; analogiczne informacje dotyczące oficjałów z diecezji krakowskiej – ks. J. Szczepaniak, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010, s. 36. Nie jest łatwe ustalenie, dlaczego niektórzy duchowni pomagający/zastępujący plebanów określani są jako wikariusze, a inni jako komendarze. Wikariusz, jeśli nie istniała fundacja, otrzymywał od rządcy parafii ustalone umową wynagrodzenie; takie umowy dość licznie zachowały się w księgach konsystorza janowskiego. Można przypuszczać, że komendarzem określano m.in. zastępcę plebana z odpowiednim zakresem uprawnień i obowiązków, czego dowodzi umowa o komendę między pełnomocnikiem plebana skrzyszewskiego i sufragana lwowskiego Zachariasza Nowowskiego a ks. Mikołajem Kobylńskim z 13 VII 1639 roku – zob. ADS, D 28, k. 27-28v (oblatowana w 1657 roku, tytuł zaś stwierdza, że chodzi o wikariat w Skrzyszewie); por. J. Wiśniewski, *Uposażenie...*, s. 287-288; ks. M. Różański, *Duchowieństwo parafialne archidiaconatu uniejowskiego w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Łódź 2010, s. 47-51 (tu także dalsza literatura). Nie udało się odnaleźć żadnych innych danych o zasadach pracy komendarzy; jednak dysponujemy informacjami o warunkach zastępstwa nieobecnych lub schorowanych proboszczów w XIX-wiecznej diecezji augustowskiej – zob. ks. W. Jemielity, *Majątek parafialny przy zmianie i niedyspozycji proboszcza w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej*, „Prawo Kanoniczne”, t. 47, 2004, nr 1-2, s. 140-145.

<sup>683</sup> Zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 247, który na s. 250 omawia zakres władzy oficjałów foralnych janowskich. Takie oficjalaty funkcjonowały dość licznie w zachodnich diecezjach Rzeczypospolitej; niektórym, np. w Lublinie, Łukowie i Sandomierzu, poświęcono osobne prace – zob. P. Hemperek, *Oficjalat okręgowy w Lublinie...*; tegoż, *Organizacja oficjalu łukowskiego (XVI – XVIII w.)*, „Prawo Kanoniczne”, t. 20, 1977, nr 1-2, s. 231-244; ks. W. Wójcik, *Organizacja i działalność okręgowego oficjalu sandomierskiego w latach 1682-1685*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 3, 1956, s. 257-284. O apelacji do biskupa wspomina J. Janidłowski, *Processus...*, s. 172. Zob. też G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 48.

<sup>684</sup> L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 175.

<sup>685</sup> Tamże, s. 177-180; zaś na s. 417-419 edycja nominacji na urząd instygatora wydanej dnia 25 maja 1607 roku przez biskupa Marcina Szyszkowskiego, określającej zadania tego funkcjonariusza konsystorza (według wpisu w: ADS, D 18, k. 165-165v). Konsystorz generalny w Łucku posiadał osobnego instygatora, w czasach biskupa Franciszka Kobielskiego był nim *venerabilis* Józef Wereszczyński – zob. tamże, D 150, k. 106v-107. Oficjał zatem np. udzielał różnego rodzaju dyspens czy indultów. Zob. także P. Hemperek, *Organizacja oficjalu łukowskiego...*, s. 239-243 (o oficjale i jego podwładnych); S. Zabraniak, *Stan duchowieństwa...*, s. 51-58 (o surogatach, notariuszach i instygatorach)..

oraz surogatami w granicach Rzeczypospolitej z reguły zostawali wykształceni na uniwersytetach prawnicy, najczęściej z tytułem doktora obojga praw. Bywali nimi też biskupi pomocniczy, co z perspektywy całościowego zarządu sprawami diecezji (łączenie wikariatu generalnego i oficjalu w jednym ręku) było bardzo dogodne<sup>686</sup>.

Uwagi o przygotowaniu fachowym dotyczą także audytorów spraw kurii biskupiej, których kompetencje i relacje względem oficjłów w diecezji łuckiej wymagają dalszych badań<sup>687</sup>. Jakub Janidłowski zalicza *auditores causarum* do tak zwanych osób użytecznych, które jedynie ułatwiają wykonywanie czynności przez sądy. W tym ujęciu powołując się na statuty prowincjonalne należą oni do jednej grupy z kanclerzami czy asesorami, którzy niekiedy mogą asystować sędzącemu biskupowi, a niekiedy mają przyznaną władzę sądenia. Nie zostali jednak zaliczeni do sędziów jako usuwalni przez biskupa

<sup>686</sup> L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 180-181, 185. Sobór Trydencki postawił wymóg, by m.in. biskupi i wikariusze generalni posiadali stopnie doktora bądź licencjata teologii czy prawa kanonicznego – zob. E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 1, s. 281. Osobnych badań wymaga ustalenie, gdzie uzyskiwali oni to wykształcenie – w kraju czy za granicą; zastrzec jednak trzeba, że w świetle relacji Kołłątaja z lat 70-tych XVIII wieku poziom wykładów prawa kanonicznego w Krakowie stał na równi z rzymską Sapienżą (za: A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego...*, s. 149). Potwierdzać to może informacja zawarta w relacji o stanie diecezji wileńskiej z 1733 roku wymieniająca *notarium ex celeberrima Academia Cracoviensi assumptum*, razem z oficjałem najbogiejszego w prawie i procesie sądowym, w dodatku protonotariusza apostolskiego (zob. *Relationes status dioecesium...*, s. 128); zob. także T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 59-60. Kraków w zasadzie nie miał równych sobie ośrodków w kraju – przykładowo w Zamościu od połowy XVII stulecia również nauczano prawa i procesu kanonicznego, ale z przerwami i nie na akademickim poziomie, a doktoraty obojga prawa nadawano tam przede wszystkim osobom z różnych powodów ich potrzebujących (zob. M. Kuryłowicz, W. Witkowski, *Nauczanie prawa w Akademii Zamoyskiej (1594-1784)*, „Palestra”, 1980, nr 7, s. 44-55; *nota bene* na s. 44 wskazuje się, że w ciągu XVII stulecia to Rzym stał się głównym ośrodkiem kształcenia polskich prawników – nie dziwi zatem porównanie użyte przez Kołłątaja). Twierdzenia o powszechnym wykształceniu funkcjonariuszy nie należy jednak odnosić do wszystkich sądów kościelnych. Przykładowo, ks. P. Hemperek wskazuje, że w przypadku – niewątpliwie prowincjonalnego – oficjalu foralnego łukowskiego jedynie mniejszość oficjłów ukończyła studia wyższe; nawet notariuszami konsystorza nie zawsze byli notariusze publiczni – zob. tegoż, *Organizacja oficjalu łukowskiego...*, s. 240-242; zob. też ks. S. Zabraniak, *Stan duchowieństwa...*, s. 48-52, 55. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest ono słuszne w odniesieniu do konsystorza generalnych. Wypada wreszcie nadmienić, że nie zawsze sami ordynariusze wykazywali się formalnymi kwalifikacjami. Przykładowo: choć w XVI w. przytłaczająca większość koronnych senatorów duchownych pobierała nauki w szkołach wyższych, to tylko ok. ¼ legitymowała się formalnym stopniem naukowym (A. Kamler, *Od szkoły do senatu. Wykształcenie senatorów w Koronie w latach 1501-1506. Studia*, Warszawa 2006, s. 109-118); z kolei wśród biskupów z czasów Zygmunta III co najmniej 2/3 z nich odbyło rok albo dwa lata studiów uniwersyteckich w kraju bądź za granicą, ale też 60% stopni naukowych nie uzyskało – zob. ks. T. Fitych, *Biskupi i senatorowie...*, s. 440 (za W. Müllerem). Biskup, zgodnie z postanowieniem Soboru Trydenckiego (sess. 22, can. 1) mógł przedstawić świadectwo uniwersytetu o zdolności nauczania materii kościelnych – zob. E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 1, s. 281.

<sup>687</sup> L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 159-160. Najstarsza znaleziona przez nas informacja o audytorze to wypis wyroku z 27 X 1504 roku, wydanego przez Franciszka doktora obojga praw, *auditorem generalem causarum* – zob. ADS, D 160, k. 203-203v. W dziełach autorów współczesnych nie zawsze odnajdujemy odpowiednie informacje o tym urzędzie. Przykładowo, ks. Teodor Ostrowski podaje, że w sądzie biskupa czy nuncjusza zasiadają zamiast nich oficjał, surogat lub audytor, ale nie charakteryzuje kompetencji tych funkcjonariuszy – zob. tegoż, *Prawo cywilne narodu polskiego...*, t. 2, s. 129-130.

w każdej chwili (*sunt ad nutum episcopi amovibiles*)<sup>688</sup>. Pewne informacje możemy odnaleźć w – niestety nielicznych i późnych – nominacjach na ten urząd. 21 maja 1697 roku biskup łucki Franciszek Prażmowski, uwzględniając że z powodu spraw publicznych nie jest w stanie stale tak wykonywać obowiązków sędziego, jak i czuwać nad diecezją, ustanowił księdza Tomasza Przekazińskiego, protonotariusza apostolskiego i kanonika pułtuskiego, kanclerzem czyli audytorem generalnym swojej kurii biskupiej, dając mu *plenariam facultatem et potestatem* co do wszystkich spraw należących do jurysdykcji biskupiej<sup>689</sup>. Natomiast po jego śmierci w 1717 roku (był on wówczas doktorem obojga praw, protonotariuszem apostolskim, prepozytem ołyckim<sup>690</sup>) biskup Joachim Przebendowski ustanowił 7 kwietnia 1717 roku kolejnym audytorem generalnym spraw kurii biskupiej księdza Wincentego Suchockiego, również doktora obojga praw, archidiacona smoleńskiego, kanonika płockiego i pułtuskiego, a także prepozyta w Białej. W uzasadnieniu tej nominacji podano, że biskup zważywszy na ciężące na nim liczne obowiązki urzędu pasterskiego oraz zajmujące czas sprawy publiczne, gdy zainteresowani potrzebują szybszego wymiaru sprawiedliwości, uznał powołanie audytora za konieczne, ale nie określił wyraźnie zakresu jego władzy<sup>691</sup>. Najprawdopodobniej pojawiając się w konsystorzu janowskim audytorzy ci rozstrzygali sprawy poważniejsze albo zastępowali biskupa, który w XVIII wieku stosunkowo często orzekał osobiście w Janowie<sup>692</sup>.

Rezydujący i orzekający w Janowie Podlaskim oficjał – o którego urządzie pierwsze wzmianki mamy z drugiej połowy XV wieku (acz najpóźniej w 1431 roku pojawił się

<sup>688</sup> J. Janidłowski, *Processus...*, s. 11. Odwołanie do statutów prowincjonalnych (księga pierwsza, *de officio ordinarii*) zapewne dotyczy synodu z 1561 roku, który nakazał biskupom utrzymywać *cancellarios iurisperitos* oraz *causidicos sagaces* – zob. I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 159.

<sup>689</sup> ADS, D 37, k. 52-53. Niektóre uprawnienia zostały jednak wymienione – audytor mógł m.in. aprobować testamenty, rozstrzygać o spadku po zmarłych bez testamentu duchownych, instytuować na wszelkie beneficja, przyjmować rezygnacje, udzielać indultów na odprawianie mszy poza miejscami świętymi, aprobować erekcje beneficjów, czynsze wykupne, arendy dóbr kościelnych, winnych przestępstw pozbawiać beneficjów, suspendować i więzić, dymisjonować i nominować dziekanów, zarządzać suplikacje i procesje publiczne. Zainaugurował on swoje sądy 6 września 1697 roku w Janowie – zob. tamże, k. 51-52.

<sup>690</sup> Jego testament, sporządzony siódmego dnia niewiadomego miesiąca (uszkodzenie karty) 1717 roku został 7 kwietnia 1717 roku oblatowany do ksiąg zadwornych biskupa Przebendowskiego – zob. tamże, D 150, k. 59v-64v. Warto też zaznaczyć, że w latach 1703-1711 był on wikariuszem i oficjałem generalnym dla Podlasia i województwa brzeskiego urzędującym w Janowie – zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 170.

<sup>691</sup> Wydaje się jednak, że obejmowała ona całokształt zwyczajnej władzy sądowej biskupa; zob. ADS, D 150, k. 59v: *episcopus – perspiciendo se in munere pastorali multis idque publicis negotiis occupatum, prospiciendoque quatenus accurrentibus et sitientibus velocius administretur iustitia, auditorem causarum generale necessarium fore et esse censuit*. W literaturze wskazuje się, iż częste absencje biskupów pomogły w wytworzeniu się tego urzędu, a jego piastun zwykle odgrywał istotną rolę w diecezji – zob. Ó hAnracháin T., *Catholic Europe...*, p. 92 (za W. Müllerem).

<sup>692</sup> W świetle informacji przekazanych przez ks. Kitowicza nie było to zjawisko częste i ograniczało się do spraw najpoważniejszych – zob. tegoż, *Opis obyczajów...*, s. 271.

oficjał dla ziemi drohickiej)<sup>693</sup> – nie zawsze miał status generalnego. Pierwsi znani nam – już szesnastowieczni – piastuni tego urzędu od 1541 do 1607 roku nosili najczęściej tytuł *vicarius in spiritualibus et officialis generalis Luceoriensis*<sup>694</sup>. W świetle zawartości ksiąg konsystorza janowskiego uznać należy, że istotnie – jak wskazuje nazwa – obejmował on swoją jurysdykcją całą diecezję, a rezydował w Janowie z uwagi na szczupłość struktury parafialnej na Wołyniu<sup>695</sup>. Zresztą o znaczeniu tego miasta dla diecezji wymownie świadczy fakt, iż aż do pierwszych dziesięcioleci XVII wieku odbywały się tam synody diecezjalne<sup>696</sup>. Zmiany w charakterze urzędu oficjała rezydującego w Janowie nastąpiły w drugim dziesięcioleciu XVII stulecia, najpewniej wskutek rozwoju parafii w łuckiej części diecezji. Od 1616 do 1665 roku wykonujący swe zadania przy pomocy konsystorza janowskiego duchowni określani są konsekwentnie jako *vicarius et officialis foraneus per Podlachiam et palatinatum/tractum/districtum Brestensem*<sup>697</sup>. Obok nich funkcjonowali także oficjałowie generalni w Łucku i – przynajmniej w pierwszej połowie XVII wieku – foralni w Braclawiu<sup>698</sup>. Kolejne reformy zarządu diecezją łucką, podjęte przez biskupa Mikołaja Prażmowskiego, a następnie Stanisława Witwickiego, niewątpliwie miały na celu sprawniejszy nadzór nad parafiami archidiaconatu brzeskiego, niedawno spustoszo- nymi przez Szwedów i Siedmiogrodzian. W ich wyniku w 1665 roku konsystorz janowski został podporządkowany oficjałowi generalnemu łuckiemu i brzeskiemu, a od 1683 roku stale wyznaczano rezydujących w Janowie oficjałów generalnych dla tej części diecezji (*vicarius in spiritualibus et officialis generalis Brestensis ac per Podlachiam*), odrębnych

<sup>693</sup> Oficjałem dla ziemi drohickiej w latach 1431-1458 był ks. Grzegorz, pleban ze Skrzyszewa – zob. T. Jaszczolt, *Fundacje...*, s. 19. Natomiast pierwsze dane o oficjale rezydującym w Janowie pochodzą z lat 1469-1486 – zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 171-172. Oficjała generalnego znają także statuty synodu 1519 roku – zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 91 (art. 25) i 98 (art. 67).

<sup>694</sup> Zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 162-165.

<sup>695</sup> Tamże, s. 171-173. O przemianach tej struktury w XVII i XVIII wieku oraz liczbie parafii na Wołyniu i Braclawszczyźnie (w tym czasie powstało ich około 100; wiele pozostających pod zarządem zakonów) zob. tamże, s. 262-278. O szczupłości instytucji diecezjalnych świadczą także przeróbki, którym poddano statuty synodu archidiecezji gnieźnieńskiej z 1512, chcąc je dostosować do realiów diecezji łuckiej; wydano je następnie – z dołączeniem innych materiałów – jako statuty przyjęte na synodzie diecezjalnym z 1519 roku: zob. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej...*, s. 57-59, 64-68, 75-77 – świadczą one np. o braku urzędu archidiacona czy dziekana foralnego.

<sup>696</sup> Zob. tamże, s. 56-57.

<sup>697</sup> Zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 162-169. Taką pozycję konsystorza janowskiego potwierdził w relacji do Rzymu z 1630 roku biskup Achacy Grochowski – zob. tamże, s. 247. Statuty synodów diecezji niekiedy informują nas o osobach oficjałów generalnych: np. w 1641 roku był nim Mikołaj Ramut kanonik łucki, ustanowiony jednym z sędziów synodalnych – zob. *Constitutiones synodi...*, k. G4v (*nota bene* też personalia oficjała foralnego dla Podlasia i traktu brzeskiego, który został jednym z egzaminatorów synodalnych badających zdatność kandydatów do święceń).

<sup>698</sup> Z 1630 roku pochodzi informacja o stanie diecezji sporządzona dla informacji biskupa Grochowskiego, w której wymieniono: *Officiales: generalis Luceoriensis, foranei duo: Janoviensis et Braclaviensis* – zob. ADS, D 23, k. 155v.

od oficjałów łuckich<sup>699</sup>. Istnienie dwóch osobnych konsystorzów w Janowie i Łucku, z odrębnymi archiwami i pisarzami potwierdzają też statuty synodu diecezjalnego z 1726 roku, a konkretnie ich 45 artykuł<sup>700</sup>.

Jak zasygnalizowano wyżej, wraz ze śmiercią lub przeniesieniem biskupa do innej diecezji ustawała władza oficjałów oraz podległych im urzędników, zaś zarząd nad diecezją przechodził w ręce kapituły – zgodnie z prawem dekretów. Sobór Trydencki, ujednolicając stan prawny, zobowiązał zaś kapitułę do ustanowienia w ciągu ośmiu dni *officialis seu vicarii*, doktora albo licencjata prawa kanonicznego albo inną osobę zdatną. W rezultacie w interesującym nas okresie kapituła łucka wybierała ze swego grona wikariusza kapitulnego, zwanego często w aktach konsystorskich janowskich administratorem diecezji. Sprawował on władzę nad diecezją (w niektórych aspektach ograniczoną zgodnie z zasadą *sede vacante nihil innovetur*) aż do ingresu kolejnego ordynariusza łuckiego, a co niemniej istotne był nieusuwalny i niezależny w swoich działaniach od kapituły<sup>701</sup>. Wikariusz ten, oczywiście nie mogąc podobnie jak i biskup wykonywać wszystkich obowiązków administracyjnych i sądowych osobiście, powoływał podległych sobie urzędników w konsystorzach, z reguły utrzymując na stanowiskach ich dotychczasowych piastunów.

Wakanse na urządach diecezjalnych związanych z wymierzaniem sprawiedliwości, stanowiące podstawową przeszkodę w jego działalności, z reguły nie trwały długo. W przypadku obsady katedr biskupich najdłużej oczekiwano na bullę prekonizacyjną, którą papież zatwierdzał wybranego przez kapitułę elekta, formalnie ogłaszając nazwisko nowego ordynariusza. Przykładowo, biskup łucki Jan Stanisław Witwicki został 24 listopada 1687 roku przeniesiony na biskupstwo poznańskie. Zaś jego następcą, Bogusław Leszczyński opat czerwiński i proboszcz płocki, za prośbą królewską już z dnia 30 listopada 1687 roku i po jednomyślnej elekcji przez kapitułę 26 stycznia 1688 roku (w akcie elekcji wskazano, że ma ona na to zgodnie z prawem trzy miesiące<sup>702</sup>) został prekonizowany

<sup>699</sup> Zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 174-175, 169-171.

<sup>700</sup> *Constitutiones synodales...*, k. R2.

<sup>701</sup> L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 209-210. O historii zarządzania opróżnioną diecezją zob. np. E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 1, s. 228-231; E. Szafronowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 2, s. 106; krócej – F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, nr 565, s. 566; o obowiązkach kapituły *sede vacante* zob. też np. G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 23-24; K. Groß, *Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts...*, s. 237-238. Dekret soborowy – zob. *Dokumenty Soborów Powszechnych...*, t. 4, s. 760-761 (sesja 24, kanon 16 *de reformatione*); termin ośmiu dni został także utrzymany przez kodeks z 1917 roku – zob. F. Bączkiewicz, dz. cyt., nr 566, s. 566; tamże też o zakresie władzy wikariusza kapitulnego – nr 567, s. 567-568.

<sup>702</sup> Tak G. V. Gravina – *tres intra menses a die vacationis*. Zob. tegoż, *Institutiones...*, s. 26.

przez papieża Innocentego XI ordynariuszem łuckim 11 października 1688 roku<sup>703</sup>. Jednakże w momencie elekcji diecezją łucką *sede vacante* administrował ksiądz Stanisław Bedliński biskup *Caesareopolis* i archidiakon łucki, który też ogłosił ludowi wybór kapituły<sup>704</sup>. Zaś po zgonie w dniu 21 kwietnia 1731 roku biskupa łuckiego Stefana Bogusława Rupniewskiego<sup>705</sup> już 25 kwietnia tegoż roku ksiądz Elias Hulewicz archidiakon łucki i wikariusz *in spiritualibus* wydał list do duchowieństwa i wiernych diecezji informując o tym smutnym wydarzeniu, a także o swoim wyborze na administratora diecezji (wikariusza kapitulnego) przez kapitułę. Ponadto podał do ich wiadomości, że jurysdykcja sądowa w diecezji zostanie wznowiona 21 maja, tegoż dnia nastąpi wyznaczenie urzędników sądowych, wtedy też zostaną rozpatrzone dawne i nowe sprawy<sup>706</sup>. Zastrzec należy, że diecezja na prekonizację nowego biskupa musiała poczekać jeszcze kilka miesięcy – podkanclerzy koronny i opat mogiński Jan Aleksander Lipski otrzymał odpowiednią bullę dopiero 31 marca 1732 roku<sup>707</sup>. Z kolei biskup Antoni Erazm Wołłowicz zmarł w Warszawie 6 lipca 1770 roku, a kapituła łucka wybrała administratorem archidjakona brzeskiego Jakuba Glinkę 18 lipca<sup>708</sup>, który wznowił funkcjonowanie sądów kościelnych już 30 lipca 1770 roku<sup>709</sup>. Wreszcie najstarsza informacja o podobnej procedurze – z 1549 roku – wskazuje, że najpóźniej po upływie dziesięciu marcowych dni od śmierci biskupa Jerzego Chwalczewskiego władzę nad diecezją objął administrator<sup>710</sup>.

We wszystkich zatem przypadkach tymczasowy zarząd diecezją powołano bardzo szybko (w 1731 w ciągu kilku dni), a przerwy w funkcjonowaniu konsystorza ograniczały się do jednego-dwóch miesięcy. Niezależnie zatem od oczekiwania na bullę prekoniza-

<sup>703</sup> Zob. *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi*, vol. 5, ed. R. Ritzler OFMConv., P. Sefrin OFMConv., Patavii 1952, s. 248 i 322; oryginalny akt informujący papieża o elekcji opatrzony pieczęcią kapituły łuckiej (zapewne drugi oryginał) – ADS, D 123, k. 381-381v.

<sup>704</sup> Zob. tamże, k. 381-381v.

<sup>705</sup> Dokładnej daty zgonu nie podaje *Hierarchia catholica...*, vol. 5, s. 248, ograniczając się na podstawie archiwaliów watykańskich do wskazania miesiąca i roku.

<sup>706</sup> ADS, D 123, k. 384-385 – oryginał opatrzony podpisem administratora i jego herbową pieczęcią. Nie ulega zatem wątpliwości, że wyboru wikariusza kapitulnego dokonano w ciągu ośmiu dni.

<sup>707</sup> Zob. *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi*, vol. 6, ed. R. Ritzler OFMConv., P. Sefrin OFMConv., Patavii 1958, s. 266.

<sup>708</sup> ADS, D 123, k. 134-135 – jest to wypis aktu elekcji z ksiąg kapituły łuckiej, opatrzony na k. 135 jej pieczęcią. Nie zachowano w tym przypadku ośmiodniowego terminu; zastrzec jednak wypada, iż nie wiemy, kiedy wiadomość o zgonie biskupa (przebywającego poza diecezją) dotarła do kapituły.

<sup>709</sup> Zob. tamże, D 89, k. 2. Jurysdykcja zwyczajna kolejnego biskupa łuckiego, Feliksa Pawła Turskiego, została zainaugurowana dopiero 22 kwietnia 1771 roku – tamże, D 85, k. 6-7.

<sup>710</sup> Zob. tamże, D 6, k. 3 – nota sporządzona zapewne przy okazji oprawiania księgi na początku 1795 podaje kluczowe daty: 1 marca – obecność biskupa na sądach, 8 marca – ks. Jakub Kożuchowski dziekan i oficjał sądził sprawę jako komisarz delegowany biskupa, wreszcie 18 marca występuje z tytułem administratora *sede vacante*.

cyjną dla – z mocy prawa szybko wybieranego – biskupa-elekta, administracja diecezjalna mogła wykonywać swoje zadania, w tym wymierzać sprawiedliwość.

Jak wskazuje Janidłowski, dniami sądowymi sądów duchownych były: poniedziałek, środa i piątek, określane odpowiednio jako *prima iuris*, *secunda iuris* oraz *tertia iuris*<sup>711</sup>, oczywiście z pewnymi wyłączeniami. Przede wszystkim należały tu dni świąteczne, określone tak praktyką Kurii Rzymskiej, jak i biskupów prowincji gnieźnieńskiej<sup>712</sup>. Między innymi sądy nie odbywały się w Janowie w okresie około dwóch tygodni przed i dwóch tygodni po Wielkanocy, a to z uwagi na konieczną obecność w tym okresie plebanów w swoich parafiach celem udzielania sakramentów wielkanocnych<sup>713</sup>; *nota bene* okres spowiedzi wielkanocnej w Rzeczypospolitej uległ w tym czasie wydłużeniu<sup>714</sup>. Ponadto z posiedzeniami sądowymi nie spotykamy się w okresie dwóch tygodni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli – przykładowo, 20 grudnia 1622 roku z powodu uroczystości Bożego Narodzenia oficjał foralny janowski formalnie odroczył rozpoznawanie wszelkich spraw aż do środy po Epifanii, czyli 11 stycznia 1623 roku<sup>715</sup>. Wreszcie – podobnie jak w przypadku sądów szlacheckich – sprawy sporadycznie stawały na wolkandzie w okresie żniw, czyli od połowy lipca prawie do końca sierpnia (najczęściej jednak zawieszano sądy, jak w 1606 roku<sup>716</sup>); z reguły jednak ich rozpoznawanie odkładano na

<sup>711</sup> J. Janidłowski, *Processus...*, s. 17. W aktach janowskich bardzo często pojawia się pierwsze z powyższych określeń, zwłaszcza przy odroczeniach spraw czy wyznaczeniu kolejnych terminów (także w XVIII wieku).

<sup>712</sup> Ich listę podaje Janidłowski, zastrzegając, że o ile w sprawach sądów rzymskich wszystkie są respektowane, to odmiennie przedstawia się sytuacja w przypadku rozstrzygania spraw przynależnym ordynariuszom z prawa; tu bowiem decydują zwyczaje konsystorzów – zob. tamże, s. 17-20.

<sup>713</sup> Janidłowski wyraźnie zastrzega, iż sądy nie funkcjonują od Wielkiego Poniedziałku do Niedzieli Przewodniej – zob. tamże, s. 19.

<sup>714</sup> Obowiązek ten, wprowadzony przez Sobór Laterański IV, realizowany był początkowo od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Przewodniej (*Conductus Paschae*), czyli pierwszej po Wielkanocy włącznie – zob. w aktach synodu łuckiego z 1607 roku: *Synodus dioeciesana Luceoriensis...*, k. C. W instrukcji na synod prowincjonalny 1628 roku duchowieństwo łuckie wnosilo o jego rozpoczęcie od 4 Niedzieli Wielkiego Postu (*Laetare*) z powodu roztopów i wylewów rzek pojawiających się około Wielkanocy i utrudniających przybycie do kościołów, prosząc o przedstawienie tej sprawy Stolicy Apostolskiej – zob. ADS, D 23, k. 18v-19. Ostatecznie zmiany na prośbę biskupów polskich wprowadził Urban VIII, który okres spowiedzi i komunii wielkanocnej wyznaczył od 5 Niedzieli Wielkiego Postu (*Passionis*) do końca tygodnia po 2 Niedzieli Wielkanocnej (*in Albis*); objął on zatem 4 tygodnie – zob. breve *Exponi nobis* z 26 października 1634 roku, ogłoszone w: *Synodus provincialis sub [--] Joanne Węzyk...*, k. C4v-D. Wspomina się tam, że dotychczas okres ten obejmował 12 dni od Wielkiego Czwartku do 2 Niedzieli Wielkanocnej; a także statut synodu z 1634 roku: tamże, k. B4v albo I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 321.

<sup>715</sup> ADS, D 21, k. 85. Zaś u Janidłowskiego znajdujemy obowiązkowe ferie sądowe od św. Tomasza (21 XII) do pierwszego dnia po Trzech Królach (7 I) – zob. tegoż, *Processus...*, s. 19.

<sup>716</sup> 12 lipca 1606 roku zawieszono sprawowanie sądów w Janowie zgodnie z mandatem wydanym przez biskupa Szyszkowskiego aż do dnia 11 września, czyli poniedziałku po Narodzeniu NMP. Wpis nie informuje o powodach takiej decyzji, nie ulega jednak wątpliwości, że biskup nie chciał zakłócać prac polowych w okresie żniw – zob. ADS, D 18, k. 101. W przypadku sądów szlacheckich *expressis verbis* istnienie (13 lipca – 24 sierpnia) ferii żniwnych przewidywała „Korektura praw”, która jak wiemy nie weszła w życie, niewątpliwie jednak sankcjonowała istniejącą praktykę – zob. W. Uruszczak, *Historia...*, s. 277.

termin po św. Bartłomieju (24 sierpnia), co wynikało zresztą z przestrzeganego – zdaniem Janidłowskiego – zwyczaju<sup>717</sup>. Nie należy się zatem dziwić Teodorowi Ostrowskiemu, gdy określa sądy duchowne jako nieustanne, precyzując, iż w pozwie wzywa się pozwanego na najbliższy termin – *prima juris*<sup>718</sup>.

Za przeszkodę w działalności sądowej konsystorza uznawano także równocześnie odbywającą się wizytację diecezji, trwającą z reguły wiele tygodni, podczas której plebani i kler pomocniczy musieli pozostawać w swoich parafiach i beneficjach oczekując na przybycie wizytatorów przemierzających się z jednej plebanii do drugiej. I tak 11 stycznia 1623 roku z powodu wizytacji zarządzanej przez biskupa Lipskiego oficjał foralny zawiesił rozpoznawanie wszystkich spraw do 8 marca<sup>719</sup>.

Konsystorz nie funkcjonował podczas epidemii – dla interesującego nas okresu znaleziono nieco informacji o wynikłych stąd przerwach w wymierzaniu sprawiedliwości. Z powodu wspomianej wcześniej zarazy, która wpłynęła na działania sądów szlacheckich ziemi bielskiej, biskup Marcin Szyszkowski w dniu 1 listopada 1604 roku odroczył na czas nieoznaczony rozpoznawanie spraw, z wyłączeniem jednak tych, w których mógł następnego dnia zapisać wyrok ostateczny albo zamykający określony etap<sup>720</sup>. W księdze konsystorskiej wciąż jednak dokonywano oblat i wpisów dotyczących czynności nieprocesowych, co świadczy, że – podobnie jak w przypadku grodów – kancelaria funkcjonowała także podczas zarazy. Sądy w konsystorzu janowskim – odbywające się w tym czasie wobec biskupa średnio raz w miesiącu – zostały zaś wznowione w obecności biskupa łuckiego 23 marca 1605 roku<sup>721</sup>. Podobnie dnia 21 maja 1625 roku z powodu zagrożenia zarazą grasującą tak w Polsce, jak i na Podlasiu zawieszono rozpatrywanie spraw, które wznowiono dopiero 18 lutego roku następnego<sup>722</sup>.

Postępowanie stosowane w sądach duchownych (nie tylko zresztą w Koronie i Litwie) odróżniało się zdecydowanie od ziemskiego, przede wszystkim pisemnością<sup>723</sup> i

<sup>717</sup> Zgodnie z którym *feriae rusticae* rozpoczynały się wraz ze św. Małgorzatą i kończyły po św. Bartłomieju, z tym jednak zastrzeżeniem, iż same strony mogą żądać prowadzenia sprawy w tym czasie – zob. J. Janidłowski, *Processus...*, odpowiednio s. 18 i 20.

<sup>718</sup> T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego...*, t. 2, s. 130.

<sup>719</sup> ADS, D 21, k. 86.

<sup>720</sup> Tamże, D 18, k. 46-46v.

<sup>721</sup> Tamże, k. 50. Na tej samej karcie koniec oblaty dokumentu biskupa Szyszkowskiego datowanego w Łucku 23 grudnia 1604 roku; księga informuje nas, że jeszcze 18 listopada biskup przebywał w Janowie – tamże, k. 47.

<sup>722</sup> Zob. ADS, D 22, odpowiednio k. 49v i 55v.

<sup>723</sup> Główne zasady procesu zwyczajnego przedstawia E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 2, s. 52-55. W przeciwieństwie do tegoż w procesie koronnym obowiązywała zasada ustności, przedstawianie stanowisk na piśmie miało na celu, jak wskazuje Józef Rafacz, skrócenie rozprawy (stanowiska te były odczytywane w sądach – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 6-7, 100; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 114-115.



innym porządkiem rozprawy, która składała się z trzech faz: wstępnego (instrukcji procesu), rozpoznawczego (dowodowego) i finalnego (wyrokowania)<sup>724</sup>. Na pierwszym terminie powód przedstawiał w sądzie treść roszczenia na piśmie (*libellum*), a ten wyznaczał pozwanemu termin na odniesienie się do nich (otrzymywał on ich kopię) i przedstawienie zarzutów<sup>725</sup>. Na nim mógł on przedstawić różnorodne zarzuty dotyczące osoby powoda, właściwości sądu, pełnomocnika i tym podobne; w konsekwencji następowała wymiana stanowisk między stronami (jak wskazuje Janidłowski pozwany przedstawiał swoje zdania trzykrotnie, a powód dwukrotnie w odpowiedzi na twierdzenia przeciwnika<sup>726</sup>); niezależnie pozwany mógł podnieść zarzuty formalne dotyczące niejasności czy sprzeczności w *libellum*<sup>727</sup>. Po rozstrzygnięciu tychże pozwany ustosunkowywał się do *meritum* sprawy, co równało się zawiązaniu sporu (*litis contestatio*) i otwierało drugą fazę procesu<sup>728</sup>. W konsekwencji powód najpierw prosił sąd o naznaczenie terminu celem przedstawienia twierdzeń, które zamierzał udowodnić (zwanym artykułami), a na nim wzywał pozwanego do ustosunkowania się do zawartości *libellum* od strony formalnej, wskutek czego sąd naznaczał pozwanemu odpowiedni termin<sup>729</sup>, na którym po rozstrzygnięciu zarzutów orzekał w przedmiocie dopuszczenia artykułów i polecał pozwanemu na kolejnym ustosunkować się do nich<sup>730</sup>. Dopiero wówczas rozpoczynało się dowodzenie twierdzeń przez strony, czy to świadkami, czy dokumentami, czy wreszcie przysięgą. Procedura przewidywała osobne terminy na zapoznanie się stron z dowodami (dokumenty i spisane zeznania świadków wydawano w kopiach) oraz ustosunkowanie się do nich, zaś etap rozpoznania *meritum* sprawy zamykał termin jej konkluzji, na którym strony wносиły o zamknięcie etapu rozpoznania *meritum* sprawy i o wyznaczenie terminu na wysłuchanie rozstrzygnięcia<sup>731</sup>. Konkluzja oznaczała początek końcowej fazy procesu, a termin *ad audiendam sententiam*, był ostatni i na nim strona niezadowolona z rozstrzygnięcia mogła

<sup>724</sup> Poniżej charakteryzujemy pokrótce ten proces na podstawie pochodzącej z początku XVII wieku pracy Janidłowskiego. Zob. także zwięzły opis w języku polskim: E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 2, s. 59-83, 86-87. W pierwszej połowie XVIII wieku powstała charakterystyka G. V. Graviny, *Institutiones...*, s. 198-238.

<sup>725</sup> Zob. o tym J. Janidłowski, *Processus...*, s. 66-68.

<sup>726</sup> Odpowiedzią powoda na twierdzenia pozwanego była replika, na nią pozwany mógł odpowiedzieć dupliką, twierdzenia dupliki zbijano w tryplice, a ostatni stanowisko przedstawiał pozwany w kwadruplice – zob. tamże, s. 77-78. Strona mogła żądać wręczenia sobie takiej odpowiedzi na piśmie i prosić o termin na zajęcie stanowiska wg porządku jw. – zob. tamże, s. 79.

<sup>727</sup> Tamże, s. 83-88.

<sup>728</sup> Tamże, s. 91-94.

<sup>729</sup> Tamże, s. 96-99 (*terminus ad ponendum et articulandum seu capitulandum*; tu również była możliwa kilkukrotna wymiana pism z opiniami stron), 102-104 (*terminus ad dicendum contra positiones et articulos*).

<sup>730</sup> Tamże, s. 104.

<sup>731</sup> Tamże, s. 157-158.

wnieść apelację<sup>732</sup>. Podobnie przedstawiał się porządek rozprawy w drugiej i trzeciej instancji, a jeśli w toku rozpatrywania sprawy zostały wydane trzy identyczne wyroki, to wnoszenie kolejnej apelacji było niemożliwe<sup>733</sup>. Jednakże w poniżej omawianych sprawach tok postępowania był dużo mniej skomplikowany, co niewątpliwie wynikało z samego ich charakteru (acz należy pamiętać, że Janidłowski w swoim opracowaniu opisuje przebieg „modelowego” procesu<sup>734</sup>).

Sprawy o dziesięciny zgodnie z prawem powszechnym mogły być rozpatrywane także w procesie nadzwyczajnym czyli sumarycznym<sup>735</sup>, nie było to jednak obowiązkiem sędziego. Proces ten mogło otworzyć każda petycja zainteresowanego, niekoniecznie zachowująca formy, operował on mniejszą liczbą terminów, nie znał zagruntowania sporu, zakładał dopuszczenie tylko koniecznych środków dowodowych<sup>736</sup>. Na koniec warto zaznaczyć, że w razie nieobecności pozwany o dziesięcinę winien był być obłożony ekskomuniką obowiązującą aż do zadośćuczynienia powodowi<sup>737</sup>. Cenzura ta stosowana była też względem pozwanego, który nie pojawiał się w sądzie duchownym<sup>738</sup>.

Niewątpliwie sąd duchowny w Rzeczypospolitej wyróżniał się większą efektywnością funkcjonowania, zwłaszcza częstymi i regularnymi terminami sądowymi, zasadniczo fachową kadrą – w zasadzie jedyne poważniejsze zwyczajne przeszkody wiązały się ze stałymi, znanymi wszystkim, feriami świątecznymi i żniwnymi. Z perspektywy Kobyłina istotną wadą konsystorza janowskiego była na pewno jego znaczna odległość. Nie oznacza to jednak, że na jego wokandę w interesującym nas okresie przełomu XVI i XVII wieku nie trafiały sprawy z udziałem tamtejszego duchowieństwa i szlachty. Jak przekonamy się w dalszej części niniejszej pracy, nie były to jednak sprawy o nieoddane dzie-

<sup>732</sup> Zob. tamże, s. 164-167.

<sup>733</sup> Ogólna struktura postępowania w różnych formach z porządkiem rozmaitych terminów – zob. tamże, s. 22-27.

<sup>734</sup> Opracowanie to jest ważne również z tego powodu, iż wymienia różne osobliwości i odmienności postępowania w praktyce sądów prowincji gnieźnieńskiej (w tym konsystorzy krakowskiego i gnieźnieńskiego).

<sup>735</sup> Zob. tamże, s. 5-6: *Extraordinarium [iudicium], quod alias summarium dicitur, est in quo simpliciter et de plano sine strepitu et figura iudicii ac summarie proceditur, et hoc aliquando nobis de iure indulgetur in causis beneficialibus, matrimonialibus, decimarum, usurarum* (z powołaniem na Klementyny, lib. 2, tit. 1, cap. 2 *Dispendiosam*). Ponadto (s. 21) apelacje m.in. w sprawach dziesięcinnych wg Janidłowskiego miały być rozpatrywane w postępowaniu *iuxta formam Innocentii quarti* (Liber Sextus 1, tit. 6, cap. 1), która skraciała terminy na wniesienie apelacji i pojawienie się w sadzie.

<sup>736</sup> Charakterystyka procesu sumarycznego – tamże, s. 27-28, a także E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 2, s. 90. W niniejszym podrozdziale nie rozstrzygamy definitywnie, w jakim trybie były prowadzone niżej opisane sprawy dotyczące Kobyłina i dziesięcin (zapewne w procesie sumarycznym, na co wskazuje brak instrukcji procesu).

<sup>737</sup> J. Janidłowski, *Processus...*, s. 48: [–] *in spiritualibus vero [causis] vel mixtis [–] contumax reus potest excommunicari usque ad satisfactionem et in expensis condemnari*.

<sup>738</sup> Proces przeciwko nieobecnym oraz kolejne etapy zaostżenia ekskomunikacji (*aggravatio, reaggravatio, superaggravatio*) na przełomie XVI i XVII wieku opisano: tamże, s. 48-52.

sięciny. Można zatem przyjąć, że wyroki konsystorza, który mógł jedynie stosować cenzury wobec opornych, nie były dla księdza Makowskiego skutecznym instrumentem dochodzenia należności parafialnych.

#### 4. Koszty sądowe

Niestety nie mamy zbyt wielu danych o kosztach postępowań sądowych w interesującym nas okresie, tak tych prowadzonych w sądach szlacheckich ziemi bielskiej, jak i w konsystorzu janowskim. Do naszych czasów nie dochowała się niestety żadna taksa opłat kancelaryjnych, co do której bylibyśmy pewni, iż rzeczywiście obowiązywała w tych sądach. Zastrzec jednak wypada, że tego rodzaju sytuacja nie stanowiła wyjątku od reguły<sup>739</sup>. Musimy zatem oprzeć się na oficjalnych cennikach wydawanych przez prawodawców kościelnego i państwowego zawierających – jak słusznie wskazuje Janusz Łosowski – szereg niejasności<sup>740</sup>. Za lubelskim badaczem można wskazać przykładowe: nie zawsze wiadomo, czy cena dotyczy wpisu w protokole czy indukcje i czy zależała ona od rodzaju sprawy bądź wielkości tekstu. Ponadto, wyprzedzając nieco naszą analizę, nie sposób nie zauważyć, iż o ile taksa konsystorska precyzowała liczbę linijek tekstu na stronie (24), to sejmowe pozostawiały tę kwestię otwartą, co niewątpliwie rodziło pole do nadużyć<sup>741</sup>. Dodać wreszcie wypada, że taksy te nie zawsze były odpowiednio szczegółowe.

W sądach szlacheckich część opłat sądowych i kancelaryjnych sądu ziemskiego ustaliła już *Formula processus iudicarii* z 1523 roku<sup>742</sup>. Zgodnie z jej postanowieniami pisarz ziemski miał pobierać od wpisania kontrowersji i sprawy grosz, od dokumentu opieczętowanego (na przykład pozwu) pół grosza, a od wypisu z ksiąg ziemskich bez pieczęci też jeden grosz. Z kolei „pamiętne” (opłata za wydanie dekretu uiszczana przez stronę zwycięską) od kondemnaty na nieobecny pozwanym wynosiło 2 grosze (po połowie dla pisarza i sędziego ziemskiego), a to od pozostałych wyroków ustalono na 5 gro-

<sup>739</sup> Nie jest nam znany na przykład żaden cennik usług grodu chełmskiego – zob. J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 143.

<sup>740</sup> Tamże, s. 143.

<sup>741</sup> Odpowiednie regulacje zaczęto wydawać dopiero w I połowie XVIII stulecia – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 218.

<sup>742</sup> Pamiętajmy jednak, że nie obowiązywała ona na terytoriach cieszących się odrębnościami prawnymi – przykładowo szlachta ziemi oświęcimskiej na sądach ziemskich 6 października 1551 roku uchwaliła, że pisarzowi nie wolno przedsiębrać żadnych czynności bez uprzedniego złożenia opłaty przez zainteresowanego: za listy charakteru wieczystego a dotyczące gruntu 4 złote polskie, za listy zastawne, wienne, cesje niewieczyste 2 złote, inne – złoty, od wyroków 4 grosze, pozostawiając inne stawki w dawnej wysokości – zob. *Prawa, przywileje, statuty i lauda księstw oświęcimskiego i zatorskiego*, wyd. S. Kutrzeba, [w:] *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. 9, Kraków 1913, nr 30, s. 302-304.

szy (3 dla sędziego, 1 dla podsędka i 1 dla pisarza za aktykację dekretu<sup>743</sup>). Wreszcie za dokument sądowy (jak przykładowo wyrok), opatrzony pieczęciami sędziego i podsędka zainteresowany musiał zapłacić 10 groszy<sup>744</sup>. Zauważyć należy, że powyższa regulacja formalnie utrzymała się przez dziewięćdziesiąt lat – dopiero sejm 1613 roku przyjął nową, dużo bardziej szczegółową regulację, która – co istotne – obowiązywać miała tak urzędników ziemskich, jak i grodzkich<sup>745</sup>.

Zgodnie z nowym prawem 5 groszy pamiętnego płacił zainteresowany za każdy kwit, protestację, dekret, intromisję, manifestację, obdukcję i relację woźnego uczynione w sądzie i wpisane do jego ksiąg. Tyle samo należało się za minutę; ponadto za dokonanie zapisu i oblaty należność wynosiła 15 groszy (obok stawki za uczynienie minuty). Za przyjęcie kontrowersji, czyli stanowiska stron, celem zamieszczenia w dekreście, płaciło się 7,5 grosza. Co do zasady tyle samo sąd pobierał za wydanie wypisu z ksiąg, nie dotyczyło to jednak aktów granicznych, wiecznych działów dóbr i przywilejów – w tym przypadku zainteresowany płacił 1 złotego za dwie strony. Wreszcie, za skrutynium płaciło się 2 złote, a za każdego świadka po 5 groszy. Pisarzy zobowiązano do przestrzegania nowych opłat pod karą 100 grzywien lub banicji. Konstytucja ta zastrzegła ponadto, iż nie może stanowić podstawy do podwyższania z dawna obowiązujących niższych stawek, co jednoznacznie wskazuje, że – podobnie jak w przypadku prawa z 1523 roku – jej celem było wyeliminowanie nadużyć poprzez obniżenie opłat dotychczasowych<sup>746</sup>. O tym, że takowe miały miejsce powszechnie wymownie świadczy skarga anonima z 1607 roku: „Gdyż każdy sędzia, pisarz, podpisek według upodobania swego bierze i sprawa czasem za to nie stoi, co się musi dać od dekretów, ekstraktów *et id genus*”, żądającego – *nota bene* częściowo przyjętej w 1613 roku – stawki 5 groszy za każdy zapis, ekstrakt, dekret, a 15 groszy za przywilej<sup>747</sup>. Ten sam sejm zatwierdził dużo bardziej szczegółową takse przyjętą przez szlachtę województwa sieradzkiego, uznaną za własną także przez województwa

<sup>743</sup> Dla odmiany P. Dąbkowski podaje, iż w sądzie ziemskim dochody od wszelkich czynności procesowych i nieprocesowych dzielono na trzy równe części: dla sędziego, podsędka i pisarza – zob. tegoż, *Urzędnicy kancelaryjni...*, s. 7, co zapewne dotyczy praktyki na Rusi Czerwonej doby Sobieskiego i obu Augustów, pozostając zarazem wymownym świadectwem zróżnicowania lokalnego. *Nota bene* w powyższej pracy zamieszczono szereg informacji o wysokości opłat i wynagradzaniu funkcjonariuszy kancelaryjnych.

<sup>744</sup> VL, t. 1, s. 205-206 (u pijarów s. 410); VC, t. 1, vol. 1, s. 397.

<sup>745</sup> VL, t. 3, s. 87; VC, t. 3, vol. 1, s. 128 (nr 55).

<sup>746</sup> Przypadki różnorodnych nadużyć ze strony pisarzy i kancelarii sądowych nie były wcale rzadkie a uszkodowani najczęściej nie dochodzili sprawiedliwości – zob. dla Mazowsza: A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 154-156.

<sup>747</sup> Zob. *Trzy broszury prawne...*, s. 23.

krakowskie i łęczyckie, ziemię zatorską i powiat sochaczewski<sup>748</sup>; ponadto na Mazowszu szereg omawianych opłat określały „Ekscepta mazowieckie”, a w Prusach Królewskich „Korektura pruska”<sup>749</sup> – zatem stan prawny w Rzeczypospolitej nie był bynajmniej jednolity.

Przyjmując, że na przełomie XVI i XVII wieku w ziemi bielskiej obowiązywały stawki ustalone w 1523 roku, otrzymamy następujące minimalne koszty procesu zaocznego w ziemstwie (z takimi co do zasady spotykamy się w badanych sprawach): 1,5 grosza za dwa pozwы oraz przypowiaśc, 3 grosze za trzykrotne wpisanie sprawy, 3 grosze za wypisy trzech relacji o położeniu pozwów oraz przypowiaśc, 6 groszy pamiętne go za wydanie trzech wyroków wobec nieobecnego, wreszcie 30 groszy za trzy kolejne wypisy wyroków – razem 43,5 groszy, czyli prawie półtora złote go. Oczywiście, strona nie musiała żądać wypisów wszystkich relacji czy wyroków, jednak, jak się przekonamy w rozdziale czwartym, nieobecny przeciwnik zwykle żądał wywiedzenia przebiegu całego procesu zaocznego, co bez dokumentów było niemożliwe.

Ustawodawstwo synodalne na poziomie prowincji ustaliło odpowiednie stawki za czynności sądowe i pozasądowe konsystorzy (znajdujemy je w księdze trzeciej Zwodów Karnkowskiego i Wężyka)<sup>750</sup>, które najpewniej obowiązywały także i w konsystorzu janowskim. Kształtowały się one następująco (podajemy najpierw wybrane dla spraw pierwszej instancji): pozw w sprawach zastrzeżonych biskupowi – grosz, oficjałowi – pół grosza, kontumacja – grosz, absolucja od którejkolwiek cenzury – 2 grosze; instrument apelacji – 16 groszy, list nakazujący przesłuchanie świadków (*remissoria pro examine testium*) – 6 groszy, za przesłuchanie świadka co do prostego twierdzenia strony – 2 grosze, przesłuchanie co do artykułów strony – 6 groszy, przesłuchanie co do pytań strony (*interrogatorium*) – nic, jeśli tych pytań będzie więcej niż 13 – za każde grosz, kopia obejmująca 24 linijki zapisane na połowie karty z obu stron – 1 grosz, ustanowienie komisji – 6 groszy, listy egzekucyjne (*exequutoriales*) bez sentencji – 6 groszy, z sentencją – 12 groszy, transumpt wyroku ostatecznego na pergaminie i z pieczęcią – grzywna.

<sup>748</sup> VL, t. 3, s. 87; VC, t. 3, vol. 1, s. 127-128 (nr 53). Omawia ją A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 151-154. Na istnienie partykularnych regulacji różnorodnych problemów wskazuje też J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 218.

<sup>749</sup> Zob. odpowiednio A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 152, 154; Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości...*, s. 80-82.

<sup>750</sup> Zob. *Constitutiones synodorum metropolitanae ecclesiae Gnesnensis provincialium auctoritate synodi provincialis Gembicianae per deputatos recognitae, jussu vero et opera Illustrissimi et Reverendissimi Domini D. Joannis Wężyk Dei et Apostolicae Sedis gratia archiepiscopi Gnesnensis L.N.R.P.P. editae*, Cracoviae 1761, k. Dd3v-Ee. Taksy tej nie uwzględnił w przygotowanym przez siebie wyborze I. Subera; zamieścił ją natomiast w swoim kompendium J. Janidłowski – zob. tegoż, *Processus...*, s. 159-162.

Koszty postępowania apelacyjnego były oczywiście wyższe: pozew z apelacją (*citatio per appellationem*) – 6 groszy, pozew z jednoczesnym zakazem działania dla przeciwnika (*citatio cum inhibitione*) – 12 groszy, kontumacja – 6 groszy, *remissoriales* – 8 groszy, instrument odesłania sprawy do I instancji z mocą wydania wyroku ostatecznego – pół grzywny, jeśli bez tej mocy – 15 groszy, a jeśli od ostatecznego wyroku – grzywna, pozew egzekucyjny – 6 groszy, *exequutoriales* zawierające w sobie jeden wyrok – grzywna, jeśli dwa wyroki – dwie grzywny (i tak dalej), ustanowienie komisji – 12 groszy. Synod z 1634 roku zezwolił na potrójnie tych stawek, co niewątpliwie miało na celu ich urealnienie wobec spadku wartości pieniądza<sup>751</sup>. Niekiedy dysponujemy informacjami o praktyce stosowania taksy – 9 września 1580 roku oficjał nakazał księdzu Mikołajowi Makowskiemu seniorowi, plebanowi w Kobylinie, zapłacić 2 grosze od zniesienia ekskomuniki zaciągniętej z powodu niestawiennictwa w procesie po stronie pozwanej<sup>752</sup>. Jak widzimy, była to dokładnie taka suma, jak ustalono w taksie prowincjonalnej.

Ponadto z uwagi tak na postępujący w ciągu XVII i XVIII stulecia spadek wartości pieniądza, jak i brak precyzji dawnych taks, wydawano nowe regulacje na poziomie partykularnym. W literaturze wskazuje się przykładowo taksę grodu krakowskiego wydaną w 1719 roku przez starostę Franciszka Wielopolskiego<sup>753</sup>; do tego zagadnienia powrócił dopiero sejm 1768 roku, ustanawiając nową taryfę opłat sądowych i kancelaryjnych<sup>754</sup>. Co ciekawe, badania Janusza Łosowskiego wskazują, że rzeczywisty wzrost cen (po przeliczeniu stawek na ich wartość kruszcową w srebrze) od 1613 do 1768 roku był niewielki, a koszt wpisu relacji nawet spadł o 1/3 – co jednoznacznie wskazuje na ich znaczną stabilność<sup>755</sup>. Niestety, po 1634 roku żaden synod prowincjonalny nie zajął się kwestią urealnienia stawek dla całego państwa (odbył się zresztą tylko jeden, w 1643 roku), zatem zadanie to musiało przypaść poszczególnym biskupom, względnie synodom diecezjalnym. Przykładowo, 29 kwietnia 1778 roku bardzo szczegółową taksę dla diecezji wrocławskiej wydał jej biskup Józef Rybiński<sup>756</sup>. Z kolei relacje biskupa wileńskiego Michała Jana Zienkowicza o stanie jego diecezji wysyłane do Kongregacji Soboru z połowy XVIII stulecia informują nie tylko o ustaleniu taksy przez dekret synodalny, ale wcześniejszych

<sup>751</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne...*, s. 136 i 323. Wspominał on także, że „konstytucja Maciejowskiego” zezwoliła na ich podwojenie, jednakże w statutach synodu odprawionego na polecenie tegoż prymasa brak takiej regulacji.

<sup>752</sup> ADS, D 14, k. 191v.

<sup>753</sup> J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 143.

<sup>754</sup> VL, t. 7, s. 332 (konstytucja „Złączenie Trybunału Koronnego”).

<sup>755</sup> Zob. J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 144-145.

<sup>756</sup> [bp. J. Rybiński], *Rozporządzenie pasterskie na dyecezyę kujawską y pomorską roku MDCCLXXVIII*, [brak określenia miejsca wydania, zapewne 1778], wkładka między s. 12 i 13.

staraniach, aby nie była ona uciążliwa dla zainteresowanych i oddalała od konsystorza odium chciwości. W rezultacie tak podjętych działań – jak stwierdził biskup w 1759 roku – nikt nie oponował przeciwko jego jurysdykcji<sup>757</sup>.

Widzimy zatem, że poszczególne stawki w różnych ziemiach i województwach były zróżnicowane, różne też było stanowisko w tej materii – akcentowano, iż wyznaczając je zbyt nisko ośmiela się pieniaczy do działania<sup>758</sup>. Nie wiemy też, ile rzeczywiście kosztowały czynności techniczne związane z procesem, a niezależne od przepisów prawa czy zarządzeń finansowych administracji sądowej, jak – najbardziej chyba oczywiste – przejazdy powoda, jego pełnomocnika, czy woźnego samotnie albo z towarzyszącą mu szlachtą do Brańska, Suraża, Janowa, a także Trybunału w Lublinie<sup>759</sup>. To samo można powiedzieć o kosztach pobytu w tych miastach związanego z procesami. Brak stosownych danych wynika przede wszystkim z charakteru zachowanych źródeł – nie ma wśród nich korespondencji, czy jakichkolwiek akt prywatnych procesujących się stron. Nie jest zatem możliwa kompleksowa ocena omówionych wyżej jurysdykcji pod kątem wysokości wydatków, z którymi były związane odpowiednie postępowania. Zarazem trzeba zauważyć, że podróż do Janowa, odległego wszak od Kobyłina o około 160 kilometrów, wiązać się musiała ze sporymi jak na drobnoszlachecką czy plebańską kieszeń wydatkami. Nie można zatem wykluczyć, że duchowni z północno-zachodniej części tak zwanej diecezji brzeskiej udawali się tam w sprawach przeciwko świeckim jedynie w ostateczności; problem jednak wymaga dalszych badań. Warto też zaznaczyć, że o ile sądy kościelne obciążały stronę przegraną obowiązkiem zwrotu kosztów procesu poniesionych przez zwycięzcę, to w prawie ziemskim dobrodziejstwo to dotyczyło jedynie strony, która wygrała postępowanie odwoławcze bądź uzyskała korzystny dla siebie wyrok w postępowaniu zaocznym. W pozostałym zakresie zwycięzca musiał kontentować się karami pienięż-

<sup>757</sup> Zob. *Relationes status dioecesium...*, s. 175, 183 i 195 (relacje z 1749, 1754 i 1759 roku).

<sup>758</sup> Zob. LVIA, f. 604, op. 88, sygn. 394, k. 14-14v i 15v – list biskupa wileńskiego Jana Nepomucena Kosakowskiego z Warszawy, z 19 lutego 1803 roku, do Pocolojewskiego pisarza konsystorza i profesora Uniwersytetu Wileńskiego, w którym zapoznawszy się z nadesłanym raportem o czynnościach konsystorza między innymi ocenia przychód kancelarii jako zbyt szczupły, sugeruje jego podniesienie, „żeby i tym nawet sposobem duch pieniactwa poskramiać”. Raport ten został przygotowany na żądanie biskupa zawarte w liście do tegoż pisarza z 1 stycznia 1803 i wysłany 14 stycznia tegoż roku – zob. tamże, k. 11-11v.

<sup>759</sup> Przykładowo: „Ekscepta mazowieckie” wskazywały, że opłata za doręczenie pozwu wynosi 1 grosz od mili przebytej przez woźnego: VL, t. 2, s. 170; VC, t. 2, vol. 1, s. 361. Postanowienia dotyczące opłat przejęto w tym akcie prawnym z dawniejszego zwyczaju koronnego, zob. K. Brzeškiewicz, *Ekscepta mazowieckie – geneza i zakres przedmiotowy*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku*, z. 61, *Prawo i Ekonomia*, t. 14, dział PR – *Prace Prawnicze*, Białystok 1988, s. 27-36. Próbę ustalenia dochodów woźnego we wcześniejszej epoce podjął Zygfryd Rymaszewski, *Woźny sądowy. Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu*, Monografie Prawnicze Akademii Leona Koźmińskiego. Historia Prawa, Warszawa 2008, s. 153-173.

nymi (np. *damnum*, czy zakładem umownym), z których mógł pokryć wydatki na prowadzenie sporu w ziemstwie czy grodzie<sup>760</sup>.

## 5. Podsumowanie

Aktualny stan badań uniemożliwia sformułowanie ostatecznych wniosków dotyczących genezy, organizacji i funkcjonowania sądownictwa szlacheckiego i kościelnego właściwego dla ziemi bielskiej. Niemniej nic nie wskazuje na poważniejszy kryzys sądu ziemskiego w badanym okresie: jego roki nie odbywały się wprawdzie trzy razy do roku, ale – w świetle literatury – na sąsiednim Mazowszu nie było z tym lepiej. Szlachta dysponowała też regularnym dostępem do ksiąg ziemskich, czy to na rokach, czy na roczkach leżenia ksiąg. Oczywiście, z postawą sędziów ziemskich było różnie, w niektórych wypadkach prywatne interesy i animozje brały górę nad obowiązkami urzędu i dobrem publicznym. Na inne przeszkody, zwłaszcza zarazy czy sejmy, miejscowi nie mieli wpływu. Można przyjąć, że dopóki księgi grodzkie nie zyskały prawa wieczności, bielszczanom szczególnie zależało na sprawnym funkcjonowaniu ziemstwa. Z kolei na gród brański od strony organizacyjnej szlachta, jak się wydaje, nie mogła narzekać: sądy i kwerele starosta i podstarości Brzozowscy odbywali regularnie. To samo można wstępnie stwierdzić o konsystorzu janowskim.

Nie dziwi naturalnie, że w toku zmagania o *compositio inter status* zwolennicy duchowieństwa podkreślali, że w rozstrzygnięciu sporów sądy duchowne wykazują szereg zalet, których brak jurysdykcjom szlacheckim. Przykładowo, starosta bydgoski Maciej Smogulecki w swojej pracy z początku XVII wieku podnosił, że sąd duchowny jest zawsze gotowy do rozpatrywania spraw, które kończą się po kilkunastu tygodniach, a sama procedura jest prostsza i wyklucza kruczki prawne nagminnie przewlekające spory w sądach szlacheckich. Dodawał także, że nierzadko ekspedycje z Rzymu przychodzą szybciej niż z miast koronnych, a w sądach tamtejszych nie sądzą krewni, znajomi, słudzy i protegowani drugiej strony ledwo czytać umiejący – dekrety Roty są drukowane i każdy z nimi zapoznać się może, a ponadto ich egzekucja jest szybka i efektywna. Innymi słowy – to prawo i procedura dużo lepsze i skuteczniejsze niż pospolite, na które szlachta wciąż narzeka<sup>761</sup>. Ten optymistyczny obraz zaburzają jednak narzekania szlachty na liczne ape-

<sup>760</sup> W. Uruszczak, *Historia...*, s. 289.

<sup>761</sup> Zob. *O exorbitancyach...*, s. 41-42. Por. K. Górski, *Wizerunek...*, s. 474.



lacje do Nuncjatury i Rzymu kierowane przez pozywanych do konsystorzy plebanów i związane z tym żądania przyspieszenia procesów<sup>762</sup>.

Jednoznacznie więc widzimy, jak wiele zagadnień dotyczących organizacji i funkcjonowania sądownictwa, nie tylko w ziemi bielskiej, wymaga dalszych studiów. W pierwszym rzędzie dotyczy to konsystorzy, ale badań źródłowych wymagają także ziemstwa i grody różnych województw Rzeczypospolitej. W kontekście sporów o dziesięciny i kierowania przez plebanów pozwów do sądów szlacheckich można wysnuć (wymagający weryfikacji) wniosek: ziemstwa i grody (w tym w ziemi bielskiej) działały na tyle sprawnie, iż pozwalały na uzyskanie rozstrzygnięcia w dość konkretnej dla zainteresowanych, świadomych istnienia przeszkód losowych, przyszłości. W konsekwencji plebani mogli być żywotnie zainteresowani uzyskaniem wyroku, który będzie mógł zostać wyegzekwowany. Zarazem jednak wydajny gród rysuje się jako coraz poważniejszy rywal sądu ziemskiego.

Wreszcie nie należy tracić z oczu kontekstu ekonomicznego<sup>763</sup>. Tak dla niezamożnych plebanów drobnoszlacheckich parafii, jak i dla tamtejszej szlachty – w większości żyjącej z własnoręcznej uprawy roli – prowadzenie względnie uczestnictwo w wielu procesach niewątpliwie stanowiło dostrzegalne obciążenie finansowe, którego rozmiary, z uwagi na lakoniczność i charakter źródeł, trudno określić jednoznacznie. Wydaje się, że może to tłumaczyć pewne zachowania stron procesowych: niestawiennictwo w sądach, a przez to granie na wyczerpanie przeciwnika czy też niekompletność przedstawianej dokumentacji, omawiane w rozdziale czwartym. W przypadku nieoddania dziesięciny wydatki procesowe zasadniczo były identyczne w sprawach o dużą i małą zaległość, co mogło się przekładać na liczbę procesów odnotowanych w źródłach (nie zawsze pozywano dłużników), a także na dochodzenie zaległości z kilku lat.

<sup>762</sup> Przykładowo, pod koniec XVII stulecia formułowała je szlachta z województw poznańskiego i kaliskiego – zob. *Akta sejmikowe... Lata 1676-1695...*, s. 576 (instrukcja z 1693 roku), 613 i 618 (instrukcja z 1694 roku).

<sup>763</sup> Zob. A. Moniuszko, *Wybrane aspekty ekonomiczne funkcjonowania sądownictwa grodzkiego i ziemskiego na Mazowszu w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 2, *Polityka i ekonomia – społeczeństwo i wojsko – religia i kultura w XVI-XVIII wieku*, red. D. Wereda, Siedlce 2009, s. 41-61.

## Rozdział trzeci. Strony sporów o dziesięciny na rzecz kościoła kobylińskiego

### 1. Parafia Kobylin i jej uposażenie w świetle akt wizytacji i inwentarzy

W księgach konsystorskich janowskich pierwsza wzmianka o plebanie w Kobylinie pochodzi z 22 lutego 1470 roku, kiedy to wśród świadków odnotowano księdza Piotra, właśnie z Kobylina<sup>764</sup>. Stanowi ona zarazem najstarszą informację o tamtejszej parafii i (pośrednio) o istnieniu tam kościoła. W literaturze – wskazanej w rozdziale poprzednim – wymieniana jest zaś data o ponad dwadzieścia lat wcześniejsza: 1448 rok. Z kolei ze stycznia 1475 roku pochodzi przekaz o Kumaku kolatorze z Kobylina<sup>765</sup>. I znów nie jest to pierwsza informacja o Kobylinie: w księgach ziemskich wschodniego Mazowsza (wiskich, łomżyńskich, zambrowskich) odnotowano: już w 1419 roku Dersława i Jana dziedziców z Kobylina, w 1437 Gajka z Kobylina, namiestnika z Goniądza (jednego z protoplastów Kropiwnickich), a także Macieja z Makowa, w 1445 Arwista z Kobylina, Stefana, Macieja, Pawła, Gajka *ad palatinum Belscensem pertinentes quo ad iurisdictionem*. W 1452 ów Arwist tytułowany był podsędkiem suraskim<sup>766</sup>. Z podobnego okresu pochodzą też pierwsze wzmianki w źródłach mazowieckich o innych wsiach wchodzących w skład parafii kobylińskiej. O dziedzicach z Czajek mamy informacje z 1424, 1444 i 1464 roku, o dziedzicach z Garbowa z 1444, 1446 i 1473 roku, o protoplaście Frankowskich z 1444

<sup>764</sup> ADS, D 1, k. 11v. Kolejne o nim zapiski – z 24 kwietnia 1472 (tamże, k. 22), z października 1472 (tamże, k. 27), ze stycznia 1475 (tamże, k. 35), z lipca 1479 (tamże, k. 50v), z 2 października 1480 (tamże, k. 56v), z 28 maja 1481 (tamże, k. 69) – zob. też T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 181-182; tegoż, *Fundacje...*, s. 44-45.

<sup>765</sup> ADS, D 1, k. 34v; por. T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 182; tegoż, *Fundacje...*, s. 45. Ów Kumak był jednym z protoplastów Kropiwnickich – Kapica, Herbarz, s. 177. Pomijamy tu inne informacje zawarte w ww. księdze dotyczące szlachty z Kobylina i okolicy, w których nie wspomina się o prawie patronatu.

<sup>766</sup> CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, odpowiednio d. 108, s. 157; d. 110, s. 34 i 36, 39; d. 107, s. 505. Jego imię jest nieprzypadkowe: Kobylińscy herbu Prus, acz przybyli na pogranicze mazowiecko-litewskie z ziemi ciechanowskiej, byli osadnikami pochodzenia pruskiego lub jaćwieskiego. J. Maroszek wskazuje, iż Jan Kobyliński w 1429 roku był sędzią suraskim, a Paweł Warda z Kobylina w 1474 roku sędzią w Tykocinie – zob. tegoż, *Dzieje...*, s. 374. M. Kałamajska-Saeed na podstawie literatury wskazuje, iż Kobylin został założony w I ćwierci wieku XV z nadania księcia mazowieckiego Janusza I Starszego – Ciechanowiec, s. 43 (por. s. 104). Najdawniejszych dziedziców z Kobylina i kształtowanie się struktury okolicy określił Ignacy Kapica Milewski – zob. Kapica, Herbarz, s. 176-178 (informacje częściowo oczywiście pokrywające się z „Kapicjanami” lwowskimi); a ostatnio omówił te problemy T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 179-181. Należy jednak pamiętać, iż na północno-wschodnim Mazowszu byli inni jeszcze Kobylińscy – inaczej rzecz ujmując, nie wszyscy przenieśli się do ziemi bielskiej – zob. np. Kapica, Herbarz, s. 28-29, 179-183; Ciechanowiec, s. 104; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 180 (wywodzący się od nich Zawadzcy w powiecie zambrowskim ziemi łomżyńskiej oraz Kobylińscy Pirogowie z Kobylina w powiecie kolneńskim tejże ziemi). Dlatego piętnastowieczne wpisy należy analizować z dużą wnikliwością. Wzmianki o związkach rodzin podlaskich z Mazowszem zestawiał także A. Jabłonowski – Podlasie, cz. 3, s. 38-39, 47-48. Na pruskie bądź jaćwieskie pochodzenie niektórych osadników na wschodnim Mazowszu i Podlasiu (w tym Prusów) zwrócono uwagę już dawno – zob. J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, s. 131; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 164-165, 179; ostatnio w odniesieniu do dziedziców Kobylina E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 119. O Kobylinie i wsiach składających się na tę okolicę – zob. też *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski et al., t. 4, Warszawa 1883, s. 216-217.

roku, o dziedzicach z Piszczatów z 1444 i 1449 roku, o dziedzicach z Sikor już z 1421 i 1434 roku, wreszcie z Wnor z 1444 i 1456<sup>767</sup>. Można zatem przyjąć, że ośrodek kościelny w Kobylinie istotnie został założony w drugiej ćwierci XV wieku, gdy zaś w miarę dalszych postępów osadnictwa na pograniczu litewsko-mazowieckim liczba wiernych wzrosła, powstała parafia<sup>768</sup>.

Wydawać by się zatem mogło, że dysponujemy znacznym zasobem źródeł dotyczących uposażenia i praw tak dawnej świątyni. To jednak wrażenie mylne – przekazów dotyczących stanu materialnego w XVI i pierwszej połowie XVII wieku (nie mówiąc już o XV stuleciu) jest niewiele, a w dodatku mają one charakter szczątkowy. Niniejszy podrozdział poświęcamy analizie późnych źródeł o charakterze ogólnym: protokołów wizytacyjnych i inwentarzy, celem wydobywania z nich informacji mogących posłużyć tak do charakterystyki uposażenia parafialnego na przełomie XVI i XVII wieku, jak i problemów związanych z dziesięcinami w tych latach. Pamiętajmy bowiem, że te ostatnie noszą cechy zjawisk „długiego trwania”: wszak świadczenie to było składane przez kilka stuleci. Ponadto wiele czynników mogących oddziaływać na interesujące nas zagadnienia – zwłaszcza związanych z rolnictwem, jak techniki uprawy (trójpolówka) czy metody gospodarowania – nie uległo od XVI do połowy XIX wieku przełomowym zmianom.

Protokoły wizytacyjne – sporządzane od końca XVI wieku po reformach Soboru Trydenckiego – oraz inwentarze *fundi instructi* stanowią jedno z najcenniejszych źródeł wiedzy o substancji materialnej parafii w dawnej Rzeczypospolitej<sup>769</sup>. Naturalnie znano je też i w diecezji łuckiej: wzmiankowaliśmy aktywność biskupów łuckich w tym zakresie w poprzednim rozdziale. Niestety, najstarsze zachowane akta wizytacji i towarzyszący mu dekret reformacyjny wydany dla parafii Kobylin pochodzą dopiero z początku lat sześćdziesiątych XVII stulecia, gdy odpowiednie czynności przeprowadzał z delegacji biskupa łuckiego Mikołaja Prażmowskiego (jednocześnie kanclerza wielkiego koronne-

<sup>767</sup> Kapica, Herbarz, odpowiednio s. 64, 105-106, 109, 326, 376-377, 456; zob. jednak przede wszystkim analizę początków tych osad u T. Jaszczółta, *Napływ rycerstwa...*, s. 183-186. Współcześnie powstawały również osady należące do sąsiadujących z kobylińską parafią, np. E. Kalinowski wskazuje, iż Kalinowo (parafia Kulesze) zostało założone w drugiej ćwierci XV wieku, najpóźniej w latach czterdziestych – zob. tegoż, *Ród Kalinowskich...*, s. 22-23.

<sup>768</sup> A. Jabłonowski zaproponował początek XV stulecia – Podlasie, cz. 2, s. 219.

<sup>769</sup> Typową zawartość akt wizytacji: opis budynków kościelnych i ich wyposażenia omawia np. S. Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004, s. 84-91, 114-122; zob. też J. Kracik, *Prawie wielebni...*, s. 14-15; ks. B. Dygdała, *Struktury parafialne diecezji chełmińskiej w XVII-XVIII wieku*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, r. 93, z. 3, Toruń 2009, s. 36-40.

go) ksiądz Walerian Rozewski kantor łączycki, sekretarz królewski<sup>770</sup>. Można przypuszczać, że poprzednie tego rodzaju dokumenty przepadły podczas „potopu” – który mocno dotknął Podlasie – i to tak te znajdujące się w Kobylinie<sup>771</sup>, jak w Janowie<sup>772</sup>. Na tej podstawie można sobie jednak wyrobić pewne wyobrażenie o stanie kościoła kobylińskiego kilka dekad wcześniej. Dotyczy to w szczególności interesujących nas zagadnień związanych z dziesięcinami, takich jak rozmiar tego świadczenia i dobra, z których było składane – prawa przysługujące kościołom nie ulegały bowiem tak częstym zmianom jak ruchomości czy nawet niektóre budowle.

W świetle najstarszej zachowanej wizytacji z 1662 roku drewniany kościół<sup>773</sup> w Kobylinie pod wezwaniem świętego Stanisława przetrwał zawieruchę wojenną. Stan budowli był chyba nie najgorszy (nie wiemy, kiedy została wzniesiona, a tym bardziej, czy była pierwszą, czy kolejną), skoro zaznaczono jedynie, iż wewnątrz potrzebuje odnowienia tylko dach w części prezbiterium, który nad korpusem pozostawał dobry. Znajdowało się w niej kilka ołtarzy<sup>774</sup>. Wielki, świętego Stanisława, był drewniany i malowany, ale stary<sup>775</sup>; wprawdzie leżały na nim trzy obrusy, ale znaleziono połamany na cztery części portatyl (kamień ołtarzowy), zatem niezdatny do użytku. Znajdowało się na tymże ołtarzu także drewniane tabernakulum. Ponadto po prawej stronie od wejścia mieściła się murowana kaplica<sup>776</sup>, a w niej drewniany, biały ołtarz, nie malowany<sup>777</sup>, dalej zaś również z

<sup>770</sup> Wizytacja rozpoczęła się 1 września 1662 roku – ADS, D 149, k. 1 i 109. Kanonik Rozewski w 1663 roku był także oficjałem i wikariuszem foralnym dla Podlasia i traktu brzeskiego – zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej...*, s. 168.

<sup>771</sup> W świetle relacji biskupa łuckiego Wydzgi o stanie diecezji przeznaczonej dla Stolicy Apostolskiej z 1658 roku nie było w ziemi bielskiej parafii, w której najeźdźcy nie spaliliby bądź nie złupili kościoła i zabudowań, w niektórych zaś zamordowali duchownych; Kobylin został złupiony – zob. ADS, D 28, k. 379-379v (całość relacji na k. 377-381v). Dzieje Podlasia w dobie „potopu”, w tym ruchy wojsk, najazdy i zniszczenia opisują syntetycznie E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 70-81; J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 588-610 (tamże źródła i dalsza literatura). Bardzo cenne jest również studium J. Topolskiego, *Wpływ wojen...*, [w:] *Gospodarka polska...*, s. 125-166.

<sup>772</sup> Jak wskazaliśmy we wstępie, nie zachowały się żadne księgi wizytacji sprzed „potopu”, a ponadto w serii ksiąg czynności konsystorza janowskiego mamy lukę za lata 1650-1656.

<sup>773</sup> W świetle badań S. Litaka rozmieszczenie kościołów murowanych i drewnianych na obszarze diecezji Rzeczypospolitej ok. 1772 roku było nierównomierne, ale na obszarze diecezji płockiej i archidiakonatu brzeskiego dominowały te drugie (już jednak w archidiakonacie łuckim proporcje były odmienne) – zob. tegoż, *Parafie...*, s. 86-91. Świątynie murowane zdecydowanie dominowały w interesującym nas okresie jedynie na terytoriach pokrzyżackich, jak diecezje chełmińska czy warmińska – zob. B. Dygdała, *Struktury...*, s. 291-296.

<sup>774</sup> Manierystyczny ołtarz z pierwszej tercji XVII wieku pochodzący z kościoła kobylińskiego zachował się przeniesiony do wzniesionego w I. 50-tych XX wieku kościoła we Wnorach Starych – zob. Ciechanowiec, s. XXVII, 87, fig. 87-89, 253-254; W. Jemielity, *Diecezja...*, s. 97.

<sup>775</sup> Można domniemywać, że w jego retabulum mieścił się zachowany do dziś obraz przedstawiający zabójstwo św. Stanisława, datowany na I połowę XVII stulecia – zob. Ciechanowiec, s. XXIV (tu z kolei datowany na schyłek XVII wieku), 46, fig. 146 i 147.

<sup>776</sup> Szczegół dotyczący materiału, z którego ją wzniesiono, pochodzi z wizytacji z 1738 roku – zob. ADS, D 133, k. 171. Kaplica ta, jako składnik struktury kolejnych drewnianych świątyń, przetrwała do 1904 roku, kiedy została rozebrana w związku z budową nowego neogotyckiego kościoła. Zdaniem Z. Glogera pocho-

drewna ołtarz Zdjęcia Chrystusa z Krzyża, nie zasłany obrusami. Wreszcie czwarty ołtarz, Świętego Józefa, usytuowany po lewej stronie wchodzącego, był również drewniany, malowany, w kształcie zamkniętej skrzyni, po tej samej stronie niedawno wzniesiono ambonę. Na chórze stały wielkie organy z aż dwudziestoma pięcioma głosami, z pozytywem w jednej strukturze<sup>778</sup>; niestety zniszczone przez wrogów i wymagające bardzo znacznej naprawy. Stwierdzono także, iż chór dla śpiewaków nie jest dogodny, ław dla ludu brak, nie ma podłogi na prezbiterium, a przede wszystkim – ogólnego porządku w kościele. Wizytator wytknął niezamknięcie i nieporządek w chrzcielnicy, a także przechowywanie starych i niezdatnych olejów świętych (*vix aliquid olivae in se habentia*) w nieodpowiednim miejscu<sup>779</sup>.

Lepiej przedstawiało się otoczenie kościoła – cmentarz (czyli teren wokół kościoła wówczas służący pochówkom) pozostawał ogrodzony, w dobrym stanie były dzwonnica i kostnica. W pierwszej wciąż wisiały dwa dzwony: mniejszy i większy, oba zniszczone przez wrogów, trzeci – sygnaturka – znajdował się na kościele. Nie najgorzej prezentowały się też zabudowania pomocnicze: dom plebański oceniono jako dość wystarczający i wygodny do zamieszkania (miał w środku sień, a z obu jej stron po dwa pomieszczenia: izbę i komorę, czyli wydzielone osobne części dla plebana i rodziny). Wprawdzie cztery stodoły były zniszczone, ale przetrwały wikarówka, szkoła dla kantorów i szpital<sup>780</sup>.

Dość ubogo prezentowało się wyposażenie kościoła w sprzęty liturgiczne i inne niezbędne ruchomości<sup>781</sup>. Odnotowano istnienie pięciu ornatów (2 czerwonych, białego i

dziła ona z 1420 roku (może sugerował się on fundacją przez dziedziców z Kobyлина kościoła w późniejszych Zawadach w ziemi wiskiej, przy granicy z Litwą, z ok. 1420 roku?), czego dziś nie sposób zweryfikować, także w braku świadectw ikonograficznych – zob. Ciechanowiec, s. XIII, 44, 104. Nie można jednak wykluczyć, że istotnie stanowiła ona pierwotną samodzielną świątynię, a w miarę potrzeb stała się fragmentem drewnianych kościołów w charakterze kaplicy.

<sup>777</sup> Wizytacja z 1700 roku podaje, że był on poświęcony Matce Bożej – zob. ADS, D 155, k. 42-42v.

<sup>778</sup> W świetle danych zawartych w wizytacji diecezji chełmińskiej z l. 1667-1672 organy porównywalnych rozmiarów (22 głosy) znajdowały się w Golubiu, a największe, 30-głosowe, w Chełmie (kosztowały 7 tys. złotych i sływały w całych Prusach). Pozostałe dokładniej opisane przez wizytatora instrumenty miały powyżej 12 głosów. Wizytacje z przełomu XVII i XVIII wieku informują nadto o drugich organach z Chełma, 18-głosowych (z bocznej nawy), a także o kolejnym 22-głosowym instrumencie z Nowego Miasta. Zob. B. Dygdała, *Struktury...*, s. 313-314. Nie ulega zatem wątpliwości, że budowa takiego instrumentu w Kobylinie wymagała znacznych nakładów; najpewniej tak wielkie organy nie stanowiły standardu wyposażenia podlaskich kościołów. Znikają one zresztą z późniejszych wizytacji, zastąpione mniejszym instrumentem.

<sup>779</sup> ADS, D 149, k. 22v.

<sup>780</sup> Tamże, k. 23. Pierwsza informacja o szkole parafialnej pochodzi z 1545 roku, gdy wymieniono Jana z Horbowa, nauczyciela w Kobylinie – zob. tamże, D 4, k. 8v. Zaś A. Jabłonowski podaje informacje o szesnastowiecznych szkołach/nauczycielach parafialnych w Bielsku, Brańsku, Narwi, Tykocinie, Goniądzu i Knyszynie, by ograniczyć się tylko do ziemi bielskiej – Podlasie, cz. 2, s. 236. Nie ulega zatem wątpliwości, że początku szkolnictwa na Podlasiu wymagają nowych badań, uwzględniających także księgi sądowe podlaskie.

<sup>781</sup> Podzielamy stanowisko B. Dygdały (*Struktury...*, s. 302, 318, 320), iż stan i liczba paramentów i innych elementów wyposażenia świadczą o zamożności kościoła.

dwóch czarnych)<sup>782</sup>, dwóch kap, jednej alby i jednej komży, a także jednej białej stuły – brakowało zatem ornatów zielonych i fioletowych. Z bielizny kościelnej za dość charakterystyczną można uznać informację o obrusach: sześć nowych, jeden stary, do tego jeden szczury zjadły. Kościół w Kobylinie wyposażony był tylko w dwa lichtarze cynowe<sup>783</sup>. Pomimo złupienia kościoła w czasie wojny pozostało w nim – zapewne zawczasu ukrytych – dość dużo sreber i innych cenniejszych ruchomości. Czytamy bowiem o monstrancji, kadzielnicy z łódką, krzyżu wielkim (zapewne ołtarzowym), dwóch kielichach z patenami<sup>784</sup>, czterech ampułkach, dwóch koronach na obrazie NMP z Dzieciątkiem – wszystkim ze srebra. Ponadto wizytacja odnotowuje istnienie 17 sztuk różnych wotów srebrnych (tabliczek, serc, krzyżyków, medalika, łańcuchów, pierścieni), nie licząc pereł, koralików, agnusków z rogu i różnych wyrobów pasmanteryjnych – razem kilkunastu sztuk<sup>785</sup>; nie podano jednak, gdzie się one znajdowały. Warto wreszcie wspomnieć o księgach liturgicznych, bibliotece i archiwum parafialnym. Wizytator odnalazł trzy mszały<sup>786</sup>, postyllę polską, graduał, psalterz, antyfonarz, rytuał, Biblię w języku polskim (niewątpliwie w przekładzie ks. Jakuba Wujka), a także dwa niekompletne stare brewiarze. Na archiwum i bibliotekę składały się zaś dwie stare księgi metryk i to niekompletne, nowa księga metrykalna, a także osiem starych książek, również niezachowanych w całości<sup>787</sup>. Niestety, nie wiemy nic bliższego o tych wydawnictwach (tytuły, miejsca wydania, autorzy<sup>788</sup>) oraz o księgach metrykalnych (możemy jedynie domyślać się, że musiały pochodzić z pierwszej połowy XVII, może sięgały końca XVI wieku). Nie dysponujemy także żadnymi informacjami o innych dokumentach przechowywanych w kościele bądź na plebanii.

Wizytator wykrył nieprawidłowości w wypełnianiu obowiązków duszpasterskich. Okazało się, że pleban, Mikołaj Kazimierz Opacki archidiakon i oficjał płocki, nie rezyduje przy kościele i nie był tu od czterech lat. Zarządzał nim rzekomo tytułem arendy *sub specie tamen simoniae* ksiądz Stanisław Makowski, który jeszcze przed rezygnacją

<sup>782</sup> Analiza stanu w diecezji chełmińskiej w 1672 roku wskazuje, iż większość tamtejszych kościołów miała bardzo podobny stan wyposażenia w ornaty, co uznawano za konieczne minimum – zob. tamże, s. 319-320.

<sup>783</sup> ADS, D 149, k. 24. Zgodnie z przepisami liturgicznymi na ołtarzu powinno znajdować się na stałe maksymalnie 6 świeczników.

<sup>784</sup> W 1672 roku kościoły posiadające 1 bądź 2 kielichy mszalne zdecydowanie dominowały w diecezji chełmińskiej wśród świątyń posiadających ten rodzaj utensyliów liturgicznych – zob. B. Dygdała, *Struktury...*, s. 319.

<sup>785</sup> ADS, D 149, k. 24-24v.

<sup>786</sup> W diecezji chełmińskiej jedynie mniejszość kościołów dysponowała w 1672 roku przynajmniej 3 mszałami – zob. B. Dygdała, *Struktury...*, s. 319-320.

<sup>787</sup> ADS, D 149, k. 24v.

<sup>788</sup> Można próbować ustalać autora postylli i edycję Biblii, nie ulega też wątpliwości, że mszały wyszły spod pras zagranicznych (w Rzeczypospolitej *Missale Romanum* nie było drukowane). W przypadku pozostałych ksiąg liturgicznych możemy jedynie założyć pierwszeństwo ewentualnych wydań krajowych nad zagranicznymi.

uprawnionych otrzymał dwie prezenty na obsadzone beneficja: tykocińskie od króla (13 czerwca 1661 roku) oraz kobylińskie od kolatorów, które wspomniany wizytator odebrał od Makowskiego 23 marca 1663 roku<sup>789</sup>. Nie miał on jednak pozwolenia od ordynariusza na zarząd dobrami beneficjów i administrację sakramentów. Takie zgody otrzymał jedynie od rządców tych kościołów, a w obu świątyniach panuje największe niedbalstwo<sup>790</sup>. Akt wizytacji nie zawierał zbyt wielu szczegółowych informacji o uposażeniu parafii. Dowiadujemy się przede wszystkim, że nie znaleziono autentycznego aktu fundacji, nie wiadomo też było, kiedy zaginął, jak to określono: z powodu ogromnej niedbałości poprzednich plebanów<sup>791</sup>. Beneficjum miało cztery łany w dwóch polach, których używał pleban, obok kościoła znajdowały się zaś ogrody i łąka<sup>792</sup>. W wizytacji znalazła się też ważna informacja o przynależności 50 wsi i osad do parafii kobylińskiej<sup>793</sup>. W późniejszych – już XVIII-wiecznych – wizytacjach wykazywano nieco niższą liczbę wsi: 45-46. Różnice wynikały z nie zawsze konsekwentnego traktowania poszczególnych zaścianków

<sup>789</sup> Tamże, k. 23-24 – obie prezenty ingrosowane; kobylińską podpisali albo polecili opatrzyć swoimi nazwiskami Stefan Kobyleński, Wojciech Makowski, Kazimierz Kobyleński, Grzegorz Makowski, Stanisław Kobyleński, Walenty Makowski, Marcin Kobyleński, Paweł Makowski imieniem synowców swoich, Franciszek Kobyleński, Wawrzyniec Kobyleński, Jan Pogorzelski, Piotr Kobyleński, Andrzej Pogorzelski, Stanisław Kobyleński, Maciej Pogorzelski, Jakub Kropiwnicki, Wojciech Pogorzelski, Stanisław Makowski z Makowa, Bartosz Pogorzelski, Jan Szczawiński, Stefan Kobyleński, Kazimierz Makowski, Wojciech Kropiwnicki, Tomasz Kropiwnicki, Mikołaj Kobyleński, Wojciech Pogorzelski, Marcin Pogorzelski, Wawrzyniec Pogorzelski, Jakub Milewski, Jan Sikorski.

<sup>790</sup> Wizytacja ujawniła większe zaniedbania Makowskiego w parafii tykocińskiej. Nieprawidłowości dotyczyły m. in.: utrzymywania wikarego z diecezji wileńskiej bez wymaganych dokumentów i pozwolenia ordynariusza, zgony czterech osób bez sakramentów, długotrwałe nieobecności w Tykocinie (jedna msza na trzy tygodnie). W rezultacie Makowskiego ukarano suspensą obowiązującą od zakończenia okresu spowiedzi wielkanocnej, nakazując mu także stawić się przed wizytatorem 20 kwietnia celem nałożenia kolejnych kar. W międzyczasie polecił on wprowadzić zmiany w Tykocinie, pod karami ekskomuniki i wygnania z diecezji – zob. tamże, k. 112v-113.

<sup>791</sup> Ponieważ aprobować fundacje parafii mógł jedynie rządcą diecezji, nie można wykluczyć, że miało to miejsce w 1493 roku. Wówczas w okolicy przebywał biskup łucki Jan Andrusiewicz, który erygował parafie w Kuleszach, Jabłonce, Jabłoni, a także potwierdził erekcję parafii w Dąbrowie – zob. np. Ciechanowiec, s. 31, 40, 50; T. Jaszczolt, *Napływ rycerstwa...*, s. 193, 199, 204, 209-210; tegoż, *Fundacje...*, s. 14. W realiach Kobylińca mogło mieć wówczas miejsce potwierdzenie fundacji i określenie majątku plebańskiego. Jest to jednak hipoteza, dla której brak źródłowego potwierdzenia.

<sup>792</sup> ADS, D 149, k. 23.

<sup>793</sup> Były to: Kobylińca *circa ecclesiam* Borzymy Łatki Pieniężki, Makowo, Kuleszki, Kruszewo, Cieszymy, Pogoziółka Kropiwnica, Wołyńce, Skropiwniew Czajki, Skropiwniew Racibory, Franki Kościelne albo Chrościele, Czajki, Kieczki, Mojki, Kłoszki Śwignie, Kłoszki Młynowięta, Stypułki Szymany, Borki, Leśniewo, Giemzino, Pażochy, Stypułki Święchy, Kocielki, Piszczaty Kończany, Piszczaty Tusiki, Wnory Wandy, Wnory Starawieś, Wnory Kużele, Wnory Wypychy, Garbowo Nowawieś, Garbowo Starawieś, czyli Mostowe, Kurzyny, Franki Piaski, Łabęckie Zalesie, Sikory Janowięta, Sikory Tomkowiecia, Sikory Pawłowięta, Sikory Bartycki, Sikory Wojciechowięta, Sikory Piotrowięta, Sikory Bartkowiecia, Milewo Zabelne, Milewo Litewka, Milewo Żółtki, Milewo Leśne, Kapice Nowe, Kapice Starawieś – tamże, k. 22v, 24. Zastrzec należy, że pomimo zachowania w rękopisie interpunkcji nie zawsze można ustalić przyporządkowanie poszczególnych wyrazów do nazw pojedynczych i podwójnych.

składających się na jedną okolicę szlachecką jako odrębnych miejscowości – wsi; ponadto niektóre nazwy uległy zapomnieniu lub zastąpieniu innymi<sup>794</sup>.

Ponadto z wizytacji z 1663 roku dowiadujemy się, że w tych osadach ogółem były siedemset dwa łany, a z każdego w ramach dziesięciny powinna być składane dwie kopy: jedna żyta i druga jęczmienia z owsem. Zatem teoretycznie pleban powinien był otrzymywać po 702 kopy zbóż tak ozimych, jak jarych; wizytacja jednak donosi, że wiele łanów pozostaje nieuprawianych<sup>795</sup>, co zważywszy na upływ zaledwie kilku lat od zakończenia wojny na tym terytorium nieszczególnie dziwi. Sądzić należy, że wielkość arealu ziemi uprawnej dotyczy czasów wcześniejszych, a i tak budzi wątpliwości w świetle danych zawartych w wizytacjach osiemnastowiecznych.

Kolejna wizytacja pochodzi dopiero z 8 czerwca 1700 roku<sup>796</sup>. Nie uległ zmianie stan wiedzy współczesnych o przeszłości świątyni – wizytator odnotował, że kościół został ufundowany i opatrzony przez kolatorów Makowskich, Kropiwnickich, Kruszewskich, Kobylińskich i innych, lecz nie zachowały się źródła informujące, jak i kiedy to nastąpiło. Ponadto nie istniało w zasadzie archiwum parafialne – nie zachowały się bo-

<sup>794</sup> I tak w wizytacji z 1726 mamy 46 miejscowości: Kobylińskie, Kuleszki, Kruszewo, Sikory: Bartkowiec, Piotrowiec, Wojciechowiec, Bartyczy, Pawłowiec, Tomkowiec, Janowiec, Zalesie Łąbeckie, Garbowo Nowe, Garbowo Stare, Piszczaty: Piotrowiec, Tusiki, Kończany, Wnory: Wandy, Starawieś, Kuzele, Wypychy, Pażochy, Wiechy, Giezmino Stypułki, Leśniewo, Borki, Stypułki Szymany, Kłoski Młynowiec, Kłoski Śwignie, Stypułki Koziołki, Stypułki Świechy, Mojki, Kierzki, Czajki, Franki Dąbrowa, Franki Piaski, Makowo, Kropiwnica Racibory, Kropiwnica Kiernoski, Kropiwnica Gajki, Pogorzałki, Cieszymy, Milewo: Zabelne, Leśne, Żółtki, Kapice Starawieś, Kapice Lipniki (tamże, D 152, k. 114v-115). Jednak nieco późniejsze postanowienie synodu z 1726 roku wymienia ich 45 (co stanowiło największą liczbę miejscowości ze wszystkich parafii diecezji łuckiej leżących w ziemi bielskiej): Kobylińskie Kościelne, Kobylińskie Pieniążki, Makowo, Kruszewo, Sikory, Sikory Janowiec, Sikory Bartyczy, Sikory Pawłowiec, Sikory Piotrowiec, Sikory Wojciechowiec, Sikory Bartkowiec, Milewo Zabiele, Cieszyny Kapice, Żółtki Milewo, Żółtki Leśne, Kapice Lipniki, Pogorzałki, Kropiwnica, Kropiwnica Kiernożki, Kropiwnica Racibory, Franki Dąbrowa, Czajki, Kierzki, Mojki, Kłoski Śwignie, Kłoski Młynowiec, Leśniewo, Leśniewo Borki, Stypułki Giezmino, Stypułki Świechy, Stypułki Koziołki, Piszczaty Tusiki, Piszczaty Piotrowiec, Piszczaty Kończany, Wnory Wandy, Kuleszki Kurzyny, Wnory Starawieś, Wnory Kuzele, Wnory Waniewko, Wnory Wypychy, Franki Piaski, Grabowo Stare, Grabowo Nowe, Zalesie Łąbeckie, Stypułki Szymany – zob. *Constitutiones synodales...*, k. Bb2v-Cc2, Dd2-Eev; ks. T. Długosz, *Sieć parafialna diec. łuckiej w 1726 roku*, „Studia Theologica Varsaviensia”, r. 1, 1963, nr 1, s. 197-201, 205-207 (w publikacji przedrukowano spis miejscowości należących do poszczególnych parafii, na ww. stronach znajdują się parafie ziemi bielskiej). Proces kształtowania się wioseczek w ramach nadań dla protoplastów rodów drobnoszlacheckich przybliżają T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 175-177, a także Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy...*, s. 20-21, 23-25. O problemach z nazwami w okolicach drobnoszlacheckich zob. np. J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, s. 118-121, 132-133. Zaś M. Butkiewicz, analizując rejestry podatkowe z 1577 i 1580 roku, trafnie wskazuje, iż niektóre nazwy (nie zawsze powtarzające się) określały sąsiedzką grupę płatniczą – zob. tegoż, *Rody gniazdowe...*, s. 92-93. Podobnie A. Laszuk wskazuje na istnienie nazw części wsi czy działów, które nie zawsze utrwały się – zob. też, *Zaścianki...*, s. 28-29, 31. Nazewnictwo okolicy Łapy w parafii suraskiej omawia Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy...*, s. 26-28, 53-54. Onomastyka części okolic drobnoszlacheckich podatna była zatem na zmiany i zjawisko zaniku nazw.

<sup>795</sup> ADS, D 149, k. 22v.

<sup>796</sup> Jak wspomnieliśmy we wstępie tom wizytacji z 1680 i 1681 znajdował się w Bibliotece Załuskich i dzielił jej losy aż do 1944 roku. Ponieważ jeden z braci Załuskich był biskupem łuckim, nie można wykluczyć, że pochodził on z archiwów diecezjalnych (bądź stanowił kopię).



wiem żadne prawa, zapisy, donacje, akta procesów tak przed sądami kościelnymi, jak świeckimi, a także wyroki, co jedynie pośrednio dowodzić może, że żadnych sporów nie było<sup>797</sup>. Co szczególne dla nas ważne, pleban ksiądz Tomasz Sikorski przedstawił wizytorowi zobowiązanie kolatorów i parafian, dotyczące oddawania dziesięciny w postaci dwóch kop z każdego łanu bez żadnych wyjątków, złożone 17 marca 1673 roku księdzu Mikołajowi Ossolińskiemu ówczesnemu plebanowi, a do ksiąg ziemskich tykocińskich wciągnięte 23 marca 1680 roku. Nie zostało ono jednak ingrosowane w akta wizytacji<sup>798</sup>. Zobowiązanie to – abstrahując od jego wieczystego bądź czasowego charakteru – nie było jednak dotrzymywane, skoro w wizytacji zapisano, że 45 wsi szlacheckich przynależą do kościoła, mających razem 310 łanów, ale pleban ledwie połowę należnej dziesięciny z nich otrzymuje<sup>799</sup>. Pojawił się także pierwszy zapis pobożny – ksiądz Jan Kropiwnicki, zmarły wikariusz sąsiedniego kościoła w Waniewie, przeznaczył kościołowi kobylińskiemu (zapewne jako ojczystej parafii) 600 złotych. Suma ta została zapisana w księgach brańskich 23 lutego 1699 roku i ulokowana na synagodze w Tykocinie za czynszem wykupnym siedem złotych od stu. Czynsz ten pleban odbierał i w każdą sobotę albo on sam, albo wikary odprawiał bądź wotywę do NMP, bądź mszę *Requiem* za duszę fundatora<sup>800</sup>.

Niezbyt precyzyjnie opisano grunta beneficjalne – stwierdzono, że jest ich mało, są miernej jakości i nie ma na nie żadnych dokumentów. Wysiewano tam po sześć miar i

<sup>797</sup> Zdarzało się bowiem, że po śmierci plebana krewni czy parafianie zajmowali plebanię i przywłaszczali tak ruchomości, do których z różnych tytułów rościli sobie pretensje, jak i dokumenty.

<sup>798</sup> Tamże, D 155, k. 42. Niestety, księgi ziemskie tykocińskie nie zachowały się do naszych czasów. Informacja o ks. Ossolińskim wskazuje, że przez przynajmniej kilkanaście lat od „potopu” beneficjum w Kobylinie przechodziło z rąk do rąk i miało kilku legalnych rządców. Wpis w księgach konsystorza janowskiego z 21 lipca 1664 roku informuje, że po zmarłym Mikołaju archidiaconie płockim beneficjum w Kobylinie objął jego brat Władysław (tamże, D 29, k. 63-63v – tego dnia w konsystorzu Wyszyńscy domagali się od niego wypłaty 400 złotych tytułem *annus gratiae* zmarłego księdza Jana Wyszyńskiego też plebana w Kobylinie, które miał wydać jego zmarły brat i które zostały przysądzone wyrokiem biskupa Andrzeja Gembickiego. Jeszcze w lipcu 1649 roku plebanem w Kobylinie był ks. Wojciech Skwarek Gąsowski, zatem Wyszyński był prawdopodobnie jego następcą). Jednak już 16 grudnia 1667 roku ks. Jan Paprocki kanonik łucki, audytor arcybiskupa gnieźnieńskiego złożył rezygnację z plebanii kobylińskiej (tamże, D 30, k. 71), a jego następcą został ks. Jan Dzierżawski kanonik klimontowski i pleban w Zbuczynie, instytuowany 25 stycznia 1668 roku za prezentą od kolatorów (tamże, k. 80v-81). Jedynie w przypadku Paprockiego możemy przypuszczać, że jako współpracownik ówczesnego prymasa Mikołaja Prażmowskiego, który jeszcze w 1666 roku był biskupem łuckim, otrzymał inne beneficjum w archidiecezji gnieźnieńskiej. Wydaje się zresztą, że spustoszony i wymagający nakładów kościół kobyliński nie był atrakcyjny dla beneficjantów. Ks. Sikorski objął go najpóźniej w 1685 roku – Kapica, Herbarz, s. 374 (informacja z ksiąg grodzkich brańskich).

<sup>799</sup> ADS, D 155, k. 43.

<sup>800</sup> Tamże, k. 43v. Zachowały się dwie księgi grodzkie brańskie obejmujące według inwentarzy rok 1699 – NHAB, f. 1708, d. 199 oraz 200 – których jednak nie przebadano. Natomiast d. 65 to księga dekretów. Ten swoisty rodzaj wyderkafu z zabezpieczeniem na obiektach sakralnych, ustanawiany na rzecz instytucji kościelnych był często praktykowany przez gminy żydowskie – zob. A. Michałowska-Mycielska, *Sejm Żydów litewskich*, Warszawa 2014, s. 224-225.

osiemnaście garncy oziminy i jarego zboża<sup>801</sup>. Ponadto na gruntach kościelnych osadzono dwóch poddanych ogrodników, którzy trzy dni pracowali dla plebana i (jako pozbawieni własnych nadziałów) pozostawali na jego utrzymaniu. Rządca kościoła nie korzystał z przysługującego mu prawa propinacji, nie dysponował też prawem do korzystania z wolnego pastwiska, łowienia ryb, młewu czy wycinki drzew ani też własnym lasem, a tylko ogrodami<sup>802</sup>. Wciąż istniał wymieniony w poprzedniej wizytacji szpital, o którym w roku 1700 podano więcej danych. Nie miał żadnej fundacji, w konsekwencji – mieszkający w nim ubodzy w liczbie ośmiu żyli wyłącznie z jałmużny. Bardzo surowo oceniono zaś kompetencje nauczyciela w miejscowej szkole parafialnej, stwierdzając, że nie jest zdatny ani zdolny do nauczania dzieci; szczegółów jednak nie podano<sup>803</sup>. Wreszcie, o ile w 1663 roku wizytator wykrył liczne nadużycia administrującego bezprawnie w Kobylinie i Tykocinie księdza Makowskiego, to w 1700 roku duchowieństwo kobylińskie pozostawało bez zarzutu<sup>804</sup>.

Po raz kolejny przeprowadzono wizytację kościoła kobylińskiego 2 sierpnia 1726 roku, niewątpliwie w związku ze zbliżającym się synodem diecezjalnym, zwołanym przez biskupa Rupniewskiego<sup>805</sup>. Znany nam kościół został tym razem określony jako starożytny i nadgryziony przez czas. W odniesieniu do prawa patronatu podano, iż przysługuje ono szlachcie ze wsi Kobylino i Makowo, której przodkowie byli najpewniej fundatorami świątyni. Co ważne, było ono wykonywane na przemian z królem, bowiem w

<sup>801</sup> Po 1565 roku korczyk krakowski liczył 43,7 litrów i dzielił się na 8 miar lub 16 garncy – wynikałoby z tego, że wysiewano po ok. 82 litry obu zbóż – zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2006<sup>6</sup>, s. 169. Zastrzec jednak musimy, iż nie wiemy, czy w Kobylinie w XVIII wieku posługiwano się tą miarą.

<sup>802</sup> ADS, D 155, k. 42v-43. Na k. 43: *Agri ecclesiam concernentes pauci (quoniam nullo documento probari possunt) vix mensuras sex conseminationis hyemalis et totidem vernalis, ollarum octodecim, capientes.*

<sup>803</sup> Tamże, k. 43v-44. Nie ulega wątpliwości, iż posada nauczyciela szkoły parafialnej w ubogiej parafii nie należała do szczególnie atrakcyjnych dla osób zdolnych i dobrze przygotowanych, zatem problemy związane ze znalezieniem odpowiedniego kandydata można uznać za zrozumiałe. Wizytacja z 1726 roku informuje o nowym budynku szpitalnym, zlokalizowanym w innym miejscu – zob. tamże, D 152, k. 112v. W świetle opisu z 1818 roku przetrwał on około 100 lat i nie nadawał się do przeniesienia – zob. ADŁ, z. I, sygn. 204, k. 7v.

<sup>804</sup> ADS, D 155, k. 43-43v.

<sup>805</sup> Wizytacja kościoła i beneficjum w Kobylinie znajduje się pod sygn. D 152 na k. 110-115. Osobno natomiast zachowała się karta tytułowa dawnej księgi obejmującej akta wizytacji kilku dekanatów z lat dwudziestych XVIII wieku oraz synodu diecezjalnego: *Actavisitationum illustrissimi excellentissimi ac reverendissimi domini domini Stephani Boguslai a Rupniew in Januszowice Rupniewski episcopi Luceoriensis et Brestensis videlicet inventaria supellectilium ecclesiarum [sic!] et decreta reformationis pro ecclesiis decanatus Janoviensis, Łosicensis, Branscensis et Drohiciensis 1726to, 1728 et 1729 prolata. Nec non status et inventaria ecclesiastica decanatus Szereszowiensis Anno 1727 atque synodus diaecesana* – zob. tamże, D 153, k. 192. Dysponujemy informacją o przechowywaniu w połowie lat dwudziestych XVIII stulecia w archiwum konsystorskim w Janowie jedynie trzech dokumentów dotyczących Kobylina: opisu majątku i stanu kościoła kobylińskiego, a także inwentarza, sporządzonych w 1717 roku, które nie zachowały się – zob. tamże, D 129, k. 207 – *Status ecclesiae parochialis Kobylinensis et dos ejusdem anno 1717 conscripta. Inventarium ejusdem ecclesiae anno eodem factum.*

nie do końca jasnych okolicznościach część gruntów kolatorskich stała się królewszczyzną<sup>806</sup>.

Ten opis stanu beneficjum przynosi najbardziej szczegółowe z dotychczasowych, ale niezupełnie spójne z poprzednimi, informacje o uposażeniu parafii. Dysponowała ona trzema polami czyli trzema łanami: pierwszym w Kobylinie Kościelnym naprzeciwko domu plebańskiego, drugim między polami w Makowie, trzecim w Kobylinie Pieniżkach, między granicami Cieszymską i Kruszewską. Jak przed dwudziestu kilku laty na gruntach kościelnych siedzieli dwaj poddani, mający własne domy i stodoły<sup>807</sup>. Błędne dane podano natomiast w odniesieniu do znanego nam zapisu sześciuset złotych. Czytamy bowiem, że fundatorem był Marcin Kropiwnicki wikary z Kobylina<sup>808</sup>, a zapisu sumy kapitałnej brak, tylko ze zwyczaju jest otrzymywana. Trudno wyjaśnić, jak doszło do takich pomyłek, być może dokumenty przepadły podczas wakatu plebanii? Zarazem jednak uzyskujemy informację o opłacaniu czynszów przez Żydów tykocińskich: pleban otrzymywał od nich po 21 złotych (wcześniej – nie sprecyzowano jednak kiedy – dawano dwa razy więcej, co odpowiadało procentowi siedem od sta<sup>809</sup>), za które odprawiano w każdą sobotę mszę do NMP za duszę fundatora. Zaczęto także korzystać z przysługującego rządcy beneficjum prawa produkcji wszelkich alkoholi, co jednak przynosiło marny dochód z powodu działalności Żydów, trzymanyh przez szlachtę i trudniących się identycznym interesem<sup>810</sup>.

Opis stanu kościoła, beneficjum i parafii z 1726 roku zawiera pierwsze tak szczegółowe informacje o dziesięcinie należnej plebanowi kobylińskiemu. Wynosiła ona – analogicznie jak w wizytacji z 1663 roku – po kopie żyta oraz łącznie owsa i jęczmienia z każdego łanu (ogółem 304,5 łanu). Jednakże szlachta-kolatorowie nie chcieli tyle dawać, przestając tylko na połowie tych miar<sup>811</sup>. Z działu królewskiego, trzech łanów, obecnie

<sup>806</sup> Tamże, D 152, k. 110. O stanie własności królewskiej w Kobylinie zob. informacje w aneksie nr 2.

<sup>807</sup> Tamże, D 152, k. 111v.

<sup>808</sup> Nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi o – wymienionego w wizytacji z 1700 roku – księdza Jana Kropiwnickiego wikarego z Waniewa, który posługiwał tam 18 maja 1690 i 3 sierpnia 1693 roku – zob. tamże, D 155, k. 61.

<sup>809</sup> Siedem procent odpowiadało wartości ustanowionej w konstytucji „O widerkauffach” z 1635 roku: VL, t. 3, s. 406; VC, t. 3, vol. 2, s. 259

<sup>810</sup> ADS, D 152, k. 111v. W innym miejscu opis wyjaśnia, że Żyda w każdej wsi można odnaleźć, bowiem katolicy, także kobiety, trzymają Żydów, którzy głównie szynkują alkohole i sprzedają w dniu świąteczne, plebanowi nie dając za to, że zajmują miejsca wiernych – zob. tamże, k. 112v.

<sup>811</sup> Szczegółowe wyliczenie przedstawiało się następująco: z Kobylina Kościelnego należy się 8 kop, dają tylko 4; z Kobylina Łatek, z łanów 8 dają 8 a 8 wydawać odmawiają; Kobylino Pieniżki ma 10 łanów, 10 kop dają, 10 nie; w Makowie jest 16 łanów, 16 kop dają, 16 nie; Kuleszki mają łanów 5, tyle kop oddają, 5 odmawiają; Kruszewo ma 10 łanów, tyle dają kop, pozostałych 10 nie chcą dawać; Cieszymy mają 10 łanów, 10 kop dają; Pogorzałki 8 łanów, dają 8, 8 kop nie dają; Kropiwnica ma 36 łanów, oddają 36 kop i 36 nie dają. Te dziewięć wsi, z których właściciele podawali, że są kolatorami i fundatorami, obejmowały 104

trzymanych przez urodzonego Bohatkę powinno iść kop 6, ale ten posiadacz daje nie więcej niż dwie kopy. Zauważyć wypada, że w niepamięci pozostawało zobowiązanie szlachty udzielone w latach siedemdziesiątych XVII stulecia ówczesnemu plebanowi, księdzu Ossolińskiemu, o składaniu ze wszystkich łąnów dziesięciny w wymiarze dwóch kop zbóż ozimych i jarych. Niełatwo też odpowiedzieć na pytanie, jak długo było ono przestrzegane, skoro już w 1700 ks. Sikorski otrzymywał tylko połowę należnej dziesięciny; wydaje się jednak, że do śmierci albo rezygnacji plebana, któremu zostało uczynione<sup>812</sup>. Niniejszy spis zawiera natomiast dwie ważne informacje – o wzroście o ¼ areału, z którego składa się dziesięcinę (obecnie prawie 410 łąnów, gdy w końcu drugiej połowy XVII wieku nieco ponad 300<sup>813</sup>) oraz o powszechnym jej składaniu przez zobowiązanych (nie licząc kolatorów). I znów trudno jednoznacznie zweryfikować, co przyczyniło się do zmiany stosunku parafian do dziesięciny. Wzrost liczby gruntów uprawnych wiązać należy z odbudową gospodarki rolnej po zniszczeniach wywołanych przez wojny połowy XVII i ewentualnie początku XVIII stulecia. Wreszcie warto zaznaczyć, że wyodrębnienie dwóch kategorii wsi – kolatorskich i parafialnych – nie było szczególną cechą parafii kobylińskiej. Przykładowo, akt fundacji kościoła w Kuleszach z 31 października 1493 roku już na samym początku wymieniał dwie grupy wystawców i donatorów: kolatorów i pozostałych parafian. O ile ci pierwsi wydzielili także grunta dla kościoła (ogółem 6 łąnów), to pozostali zobowiązali się przede wszystkim do składania dziesięciny<sup>814</sup>.

Kolejny protokół wizytacyjny datowany jest na 27 stycznia 1738 roku. Niestety, podobnie jak poprzednie, nie zawiera żadnych informacji o ogólnym dochodzie benefi-

---

łany. Pozostałe zaś bez żadnych wykrętów oddawały z łąnu po jednej kopie oziminy i jednej zbóż jarych: siedem wsi zwanych Sikory ma 30 łąnów, dają 60 kop; Zalesie Łabęckie ma 10 łąnów, daje kop 20; Garbowo Nowe z 10 łąnów 20 kop; Garbowo Stare z 10 łąnów kop 20; Piszczaty z 21 i pół łąnu dają kop 43; Wnory mają razem 90 łąnów, dają 180 kop (wyjątkiem są Wnory Pażochy i Wnory Wiechy, które mają 22 łąny, z których na przemian dziesięcina idzie do Kulesz i Kobyлина); Stypułki mają razem łąnów 30, oddają kop 60; Leśniewo i Borki mają łąnów 10, kop 20; Kłoski, z łąnów 16 kop 32; Mojki z łąnów 6 kop 12; Kierzki z łąnów 7 kop 14; Czajki Stare i Andrale z łąnów 25 kop 52 [sic!]; Kurzyny z łąnów 5 kop 10; Franki Piaski z łąnów 5 kop 10; Franki Dąbrowa z łąnów 7 kop 14; Milewo z łąnów 10 kop 20; z Kopic i Jasiewizny z 12 łąnów kop 24. Warto zaznaczyć, że według rejestru poborowego z 15 września 1699 roku Pogorzalki również liczyły 8 włók – ANK, ZZG, sygn. 20, s. 576-577.

<sup>812</sup> O podobnych zobowiązaniach z drugiej połowy XVI i pierwszej XVII wieku, dotyczących dziesięcin z gruntów miasta Knyszyna, obowiązujących tak długo, jak pleban będący jego stroną pozostaje rządcą kościoła zob. Ł. Gołaszewski, *Spory o dziesięciny...*, s. 55-89; tegoż, *Spory o dziesięciny...*, [w:] *Parafia w Knyszynie...*, s. 105-128.

<sup>813</sup> Informację zawartą w wizytacji z 1663 o ponad siedmiuset łąnach należy uznać w świetle późniejszych opisów beneficjum za mylną.

<sup>814</sup> Zob. AGAD, Kopicjana, sygn. 35, s. 217-225 (jest to wypis oblaty dokonanej przez ks. Stanisława Rokitnickiego Kuleszę 3 czerwca 1624 roku w księgach ziemskich tykocińskich na podstawie wypisu z ksiąg konsystorza łuckiego, do których fundacja została wpisana na wniosek ks. Stanisława Rokitnickiego Kuleszy 21 maja 1597 roku); sygn. 26, s. 319-324 (jest to wypis oblaty dokonanej przez kolatorów kościoła w Kuleszach 2 listopada 1719 roku w księgach grodzkich brańskich na podstawie innego – ale równoczesnego – wypisu ww. oblaty w księgach konsystorskich).

cjum. Czytamy jednak, że kościół miał z fundacji w dwóch polach jeden łan, w trzecim polu nic, a ponadto w Makowie połowę łanu w dwóch polach<sup>815</sup> – razem półtora łanu, co właściwie odpowiada stanowi z 1726 roku (lokalizacja działów jest identyczna, wydaje się, że użyto tam słowa *mansus* w znaczeniu nie tyle łanu, co wydzielonego gruntu). Żydzi tykocińscy oddawali również należny czynsz wykupny od znanych nam z poprzednich wizytacji sześciuset florenów – nie podano jednak żadnych szczegółów co do jego wysokości<sup>816</sup>. Paradoksalnie, ważną informacją o kondycji finansowej beneficjum jest ta dotycząca utrzymywania przez plebana, ks. Szymona Zaleskiego, wikariusza w osobie ks. Andrzeja Choińskiego<sup>817</sup>. Po raz pierwszy dowiadujemy się, co składało się na jego wynagrodzenie: *salarium* w kwocie 150 złotych, trzecia część tak zwanych akcydensów, czyli dochodów z tytułu *iura stolae*, a dodatkowo wspólny stół z plebanem<sup>818</sup>. W niektórych przypadkach plebani diecezji łuckiej zapewniali wikariuszom w ramach prowizji ekwiwalent pieniężny zamiast *mensae communis*, równy *salarium*, co pozwala na oszacowanie ogólnej wartości wydatków na utrzymanie ks. Choińskiego w Kobylinie na poziomie ok. 300 złotych. Na temat dziesięcin wizytacja niestety milczy. Zawiera natomiast (kolejny już) spis wsi kolatorskich i parafialnych z podaniem liczby włók<sup>819</sup> – razem 305 włók. Zatem ogólna suma łanów, jak i powierzchnia gruntów wsi obydwu kategorii – pomimo zrozumiałych nieścisłości – w porównaniu z 1726 rokiem (wówczas odpowiednio 104 i 304,5 łanu, razem 408,5; teraz 108 oraz 305, czyli 413) właściwie nie uległa zmianie. O ile nie zachowały się dekry reformacyjne wydane przy okazji dwóch poprzednich wizytacji, to w przypadku tej z 1738 roku znamy punkty do takowego, zanotowane jeszcze podczas pobytu wizytatora w Kobylinie<sup>820</sup>, jednak żaden z nich nie dotyczy dziesięcin czy szerzej konieczności odzyskania należnych beneficjum świadczeń i praw.

<sup>815</sup> ADS, D 133, k. 171.

<sup>816</sup> Tamże, k. 171-171v.

<sup>817</sup> Nie był on pierwszym znanym wikariuszem posługującym w Kobylinie – o duchownym pomagającym plebanowi wspominają wszystkie wizytacje, a ta z 1726 roku wymienia ich dwóch.

<sup>818</sup> Tamże, k. 171v.

<sup>819</sup> Do pierwszych należały miejscowości: Kobylin Borzomy włók 4, Kobylin Łatki 8, Kobylin Pieniżki 10, Kobylin Kuleszki 5, Kobylin Królewsczyzna 5, Kobylin Kruszewo 10, Cieszymy 10, Pogorzałki 8, Kropiwnica Gajki, Racibory, Kiernoski 33, wreszcie Makowo włók 15 – razem 108 włók. Wsi parafialnych, to znaczy niekolatorskich, było oczywiście więcej: Zalesie włók 10, cała okolica Sikory 31, Garbowo Nowe 10, Garbowo Stare 10, cała okolica Piszczaty 21 (zapis niewyraźny), Wnory Wandy 12, Wnory Starawieś 24, Kupno 4, Pażochy 12, Wnory Kużele 12, Wnory Wiechy 16 (poprawiono z 12), Wnory Wypychy 10, cała okolica Stypułki 30, Leśniewo i Borki 10, obie wsie Kłoski 16, Franki Piaski 5, Franki Dąbrowa 7, Mojki 6, Kierzki 7, Czajki 25, Kapice z Jasiewizną 12, Milewo 6, Milewko Żółtki 2, Milewko Leśne 2, a także 5 włók w Kurzynach – zob. tamże, k. 175-175v.

<sup>820</sup> Tamże, k. 175v – zatytułowany: *Puncta ad decretum reformationis in ecclesia Kobylensi connotantur* – tak ten nagłówek, jak i same punkty nakreśliła inna ręka.

Kolejną wizytację dekanatu bielskiego, w tym oczywiście kościoła kobylińskiego, przeprowadził z polecenia biskupa Antoniego Erazma Wołłowicza ksiądz Paweł Wojciech Płoński kanonik gracialny łucki, dziekan bielski, pleban w Płonce. Protokół został spisany dnia 28 maja 1756 roku i niestety nie obfituje on w informacje szczególnie nas interesujące – o uposażeniu parafii. Tradycyjnie już stwierdzono, że nie ma żadnych dokumentów fundacyjnych, wyrażając przypuszczenie, iż fundatorami parafii byli dziedzice z Kobyлина. Dowiadujemy się jednak, że wzniesiono nowy kościół, nakładem częściowo plebana, częściowo kolatorów i parafian, po zniszczeniu starego, jak pamiętamy pochodzącego najpóźniej z I połowy XVII wieku. Budowla ta, na planie krzyża, była – podobnie jak poprzednia świątynia – drewniana, z wieżyczką zwieńczoną blaszanym hełmem. Konkretnie dane podaje opis beneficjum, datowany na 19 lutego 1771 roku, a sporządzony przy okazji introdukcji następcy ks. Zaleskiego, ks. Andrzeja Klemensa Skibickiego – budowa miała miejsce w 1740, a konsekracja w 1743 roku; co ciekawe, wciąż czytamy o murowanej lewej kaplicy, z ołtarzem NMP<sup>821</sup>, która pozostała ze starego kościoła. Na marginesie warto odnotować, iż opis wyraźnie świadczy o trosce poprzedniego rządcy – budowniczego świątyni – także o ruchomości i księgozbiór kościelny, który w jego czasach znacznie się powiększył<sup>822</sup>. Niestety, nie opisano wszystkich praw i dóbr beneficjum kobylińskiego, wskazując między innymi, że pola i dochody (a także dokumenty ich dotyczące) przedstawione zostały w dawnych spisach.

Dopiero z 25 czerwca 1776 roku pochodzą pierwsze dane o dochodach beneficjów znajdujących się w koronnej części archidiakonatu brzeskiego, obejmującej naturalnie także parafie ziemi bielskiej, w tym kobylińską<sup>823</sup>. Aby należycie ocenić zasobność Kobyлина, wypada odnieść się także do wartości dotyczących sąsiednich parafii. Dla dekanatu bielskiego zebrano następujące dane<sup>824</sup>:

<sup>821</sup> Tamże, D 159, k. 342; na karcie 344 podpisy ks. Tomasza Chudzickiego kanonika brzeskiego, dziekana bielskiego, proboszcza w Boćkach, ks. Andrzeja Bruszewskiego kanonika brzeskiego, proboszcza w Sokolach, Zachariasza Kobylińskiego kolatora, Jana Makowskiego kolatora (krzyż nakreślony trzymaną ręką), ks. Andrzeja Klemensa Skibickiego.

<sup>822</sup> O ruchomościach parafialnych zob. tamże, k. 342-343v. Charakter i rozmiary niniejszej pracy oczywiście nie pozwalają nam na szczegółową analizę zmian w zakresie aparatów kościelnych i księzek od połowy XVII do początku XIX wieku.

<sup>823</sup> Tamże, D 123, k. 183, data na k. 182v, podpisali lustratorzy: ks. Jakub Krasnodębski, kanonik brzeski i regens seminarium w Janowie, deputat od biskupa i kapituły; ks. Wojciech Nepomucen Adamski, podproboszczy janowski, deputat od kleru świeckiego; Szymon Jacek Turski OFMConv., doktor teologii i gwardian konwentu w Drohiczynie, deputat od zakonów; Jacek Wyszyński OSPPE, przeor klasztoru i pleban w Leśnej (dzisiejszej Podlaskiej), deputat od zakonów; Sylwester Palczewski OSBM, superior rezydencji w Drohiczynie, deputat od nuncjusza apostolskiego.

<sup>824</sup> Tamże, D 123, k. 182v – w poniższym zestawieniu pomijamy altarie i klasztory; modyfikujemy także niektóre nagłówki, a parafie podajemy malejąco według dochodu. Zachowujemy natomiast oryginalne nazwy miejscowości, o ile nie budzą wątpliwości co do właściwej jej identyfikacji.

## Zestawienie 3. Bilans dochodów i wydatków parafii dekanatu bielskiego za 3 lata, z 25 czerwca 1776 roku

Parafia	Percepta generalna 3-letnia w złotych	Wydatki 3-letnie w złotych	Pozostaje środków w złotych	Brakuje w złotych
Tykocin	21841 / 1½	19341 / 1½	2500	
Suraż	18639 / 22½	13125 / 22½	5514	
Bielsk	10831 / 16½	13391 / 12		2559 / 25½
Sokoły	9655 / 6	5132 / 6	4523	
Waniewo	8250 / 22½	6082 / 22½	2168	
<b>Kobylin</b>	<b>7012 / 7½</b>	<b>5808</b>	<b>1204 / 7½</b>	
Narew	6734 / 22½	5586 / 10	1148 / 12½	
Płonka	5923	5241	682	
Boćki	5156	6984		1828
Kleszczele	2199	2199		
Topczewo	1769 / 22½	1769 / 22½		
Strabla	1701 / 10½	1677 / 9½	24 / 1½	
Wyszki <sup>825</sup>	1549 / 7½	1545 / 22	3 / 15	
Pietkowo	1268 / 15	1244 / 15	24	
Łubin	1217 / 7½	1365		147 / 22½

Natomiast dane dla dekanatu brańskiego przedstawiają się jak następuje<sup>826</sup>:

## Zestawienie 4. Bilans dochodów i wydatków parafii dekanatu brańskiego za 3 lata, z 25 czerwca 1776 roku

Parafia	Percepta generalna 3-letnia w złotych	Wydatki 3-letnie w złotych	Pozostaje środków w złotych
Brańsk	11322 / 1½	8920	2402 / 1½
Kulesze	6242	5442 / 25½	799 / 4½
Domanów	5496 / 7½	5413	83 / 7½
Dziadkowice (z. drohicka)	5467 / 7	5020	447 / 7
Jabłonka <sup>827</sup>	4799 / 15	4124	675 / 15
Wyszonki <sup>828</sup>	4593 / 24½	4119	474 / 24½
Mała Jabłonka (z.	3894 / 7	3303	591 / 7

<sup>825</sup> Zapisano: „Wyżków miast.”.

<sup>826</sup> Tamże, D 123, k. 182 – tu również pomijamy altarie i klasztory; modyfikujemy także niektóre nagłówki, a parafie podajemy malejąco według dochodu. Zachowujemy natomiast oryginalne nazwy miejscowości, o ile nie budzą wątpliwości co do właściwej jej identyfikacji.

<sup>827</sup> Chodzi tu o parafię w Jabłoni, leżącą w ziemi bielskiej.

<sup>828</sup> Zapisano: „Wyszyńska” [tzn. parafia].

drohicka)			
Kuczyn (z. drohicka)	3790 / 15	3423	367 / 15
Rudka (z. drohicka)	3594 / 21	3511 / 6	83 / 15
Dąbrowa Wielka (z. drohicka)	3507 / 15	2924	583 / 15
Dołobow (z. drohicka)	3393 / 7½	3128	265 / 7½
Pobikry (z. drohicka)	2436 / 18½	2328	108 / 18½
Dąbrówka Mała	2430 / 4½	2180 / 28½	249 / 6
Wysokie Mazowieckie (z. drohicka)	865	Adnotacja: „zob. tabelę lustracji dekanatu i notę dziekana” <sup>829</sup> .	

Żałować niestety należy, że nie wiemy, do których źródeł przychodów odnoszą się powyższe kwoty ani jak szacowano niektóre z nich – zwłaszcza dziesięciny snopowe (jeśli je uwzględniano)<sup>830</sup>. Wypada też zauważyć, że identyczny problem dotyczy wydatków – czy obejmują one tylko stałe należności dla wikariuszy, służby kościelnej, nakłady na zakup wina itp., czy może uwzględniają także koszty utrzymania samego plebana? Przy najmniej w przypadku dwóch kwot wątpliwości nasuwają się same – w Kleszczelach i Topczewie trzyletnie wydatki były idealnie pokrywane przez dochody, w co trudno uwierzyć. Nie wiemy również, w jaki sposób pokrywane były niedobory, odnotowane w Bielsku, Boćkach i Łubinie.

Pomimo tych wszystkich ułomności – z których fundamentalne znaczenie ma brak instrukcji, według której lustratorzy sporządzali wykaz i szacowali dochody oraz wydatki – powyższe zestawienia pozwalają nam na przybliżoną ocenę dochodowości poszczególnych beneficjów. Nie dziwi zatem, że pierwsze miejsca zajmują dobrze opatrzone probostwa patronatu królewskiego: Suraż<sup>831</sup>, Bielsk, Brańsk, a także stara fundacja w Tykocinie (wówczas w gestii księży misjonarzy), zaś ostatnie miejsca niewielkie terytorialnie parafie w Łubinie, Pietkowie czy Strabli, a w dekanacie brańskim: Dąbrówka, Wysokie, Dołobowo czy Rudka. Zważywszy, że wobec braku dużych nadań podstawowym źródłem dochodów rządców parafii patronatu szlacheckiego były dziesięciny, można odnieść wra-

<sup>829</sup> Rzeczona tabela obecnie nieznana.

<sup>830</sup> Są to jednak dane bardzo cenne – w literaturze wskazuje się, iż co do zasady nie znamy w miarę dokładnych dochodów poszczególnych beneficjów, wskutek czego konieczne staje się sięganie do innych przekazów o ich zasobności – zob. D. Główna, *Majątek osobisty duchowieństwa katolickiego w Koronie w XVII i XVIII wieku*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, red. J. Kruppé, t. 70, Warszawa 2004, s. 22-25.

<sup>831</sup> M. Sokół i W. Wróbel wskazują, iż ówczesni rządcy kościoła w Surażu nie uznawali jego beneficjum za szczególnie dochodowe, a poziom dochodów w ciągu II połowy XVIII wieku spadał – zob. tychże, *Kościół...*, s. 142.



zenie, że im obszerniejsza (im więcej miejscowości<sup>832</sup>) i ludniejsza parafia, tym większe przychody. W takiej perspektywie wysoka pozycja Kobyлина (*nota bene* wyprzedzał on w ziemi bielskiej większość parafii) nie budzi zdziwienia. Możemy wreszcie dokonać porównań dochodów beneficjów z obu dekanatów diecezji łuckiej z położonymi w innych częściach kraju. W archidiaconacie sandomierskim w latach 1776-1782 dochody beneficjów plebańskich zawierały się w przedziale 130-2803 złote przy średniej wynoszącej prawie 818 złotych<sup>833</sup>. Dane dla całej diecezji krakowskiej, pochodzące z 1786 roku i uwzględniające intratę (czysty dochód) wskazują, że dla 86 parafii nie przekraczała ona 500 złotych, dla 170 było to mniej niż 1000, zaś odpowiednio 39 i 69 rządców kościołów uzyskiwało intratę wynoszącą mniej niż 1500 i mniej niż 2000 złotych. Jedynie 30 (7,6% wszystkich) cieszyło się wyższymi dochodami<sup>834</sup>. Z kolei w świetle taryfy *subsidiu charitativi* diecezji plockiej z 1776 roku średni dochód wynosił 513 złotych, przy czym aż 162 parafie dysponowały środkami do 500, 86 do 1000, a tylko 20 powyżej 1000 złotych. Naturalnie parafie miejskie były zamożniejsze od wiejskich<sup>835</sup>. Wreszcie dysponujemy danymi z 1774 roku dla kilkuset różnych beneficjów z diecezji wileńskiej<sup>836</sup>. Ograniczając się do plebanów z obszaru województwa podlaskiego zauważymy znaczne zróżnicowanie dochodów: w miastach wynosił on od 1138 (Augustów) do aż 3900 złotych (Białystok)<sup>837</sup>, zaś na wsiach od 50 (Karpowicze – Brzozowa) do 1582 (Kalinówka)<sup>838</sup>. Wydaje

<sup>832</sup> Zastrzec w tym miejscu trzeba, że parafie łacińskie ze wschodniej części ziemi bielskiej (zwłaszcza Bielsk, Narew, Kleszczele) obejmowały także tereny zamieszkałe przez unitów (rzadziej prawosławnych), którzy mieli własne parafie i świątynie. Zdarzało się wprawdzie, że także i oni na mocy przywilejów fundacyjnych składali dziesięciny plebanom łacińskim (jak w miastach podlaskich: Knyszynie, Narwi, Brańsku, Surażu, Kleszczelach – Ł. Gołaszewski, *Spory o dziesięciny...*, s. 57-59), niemniej wszystkie inne dochody (np. *iura stolae*) trafiały oczywiście do rąk parochów unickich.

<sup>833</sup> Zob. D. Główna, *Majątek osobisty...*, przyp. 10, s. 23. Szacunki te zostały dokonane w ramach rejestru podatku *subsidiu charitativum*, można zatem przyjąć, że analogiczna jest geneza badanych zestawień z diecezji łuckiej.

<sup>834</sup> Wiemy, że dane zebrano dla celów podatkowych (zapewne w związku z *subsidiu charitativum*), a podstawą opodatkowania była średnia intraty z 3 lat. Intratę zaś obliczano odejmując od dochodów parafii salaria wypłacane duchowieństwu pomocniczemu, służbie kościelnej, domowej i folwarcznej, podymne, czopowe, koszty utrzymania kościoła (jak wydatki na oświetlenie, wino, komunikanty, utrzymanie zakrystii i niezbędne naprawy sprzętu). Zob. J. Szczepaniak, *Duchowieństwo...*, s. 319. Niestety nie wiemy, czy podobny charakter mają dane dla diecezji łuckiej z 1776, nie można jednak tego wykluczyć (w takim wypadku odpowiednikiem 3-letniej intraty byłyby kwoty wymienione w kolumnie „Pozostaje środków w złotych”).

<sup>835</sup> Są to najbardziej kompletne dane z tego okresu, nie można jednak wykluczyć, że dochody zainteresowani starali się zaniżyć. Zob. D. Główna, *Gospodarka...*, s. 81-82, 202.

<sup>836</sup> Zob. J. Gawrysiakowa, S. Litak, *Spisy ludności...*, s. 109 (gdzie wskazano na istnienie rejestrów podających inne dane dla poszczególnych parafii), 111-112, 114-117, 121, 124, 127 (całe zestawienie na s. 11-134 obejmuje 496 beneficjów duszpasterskich i prostych).

<sup>837</sup> Augustów 1138, Goniądz 1452, Rajgród 1552, Knyszyn 1680, wreszcie Białystok 3900 złote. Zatem siedziba zmarłego hetmana wielkiego koronnego stanowiła wyjątek na tle sąsiednich beneficjów.

<sup>838</sup> Karpowicze 50, Jasionówka 254, Turośń 266, Niewodnica 576, Bargłów 610, Trzcianne 666, Dolistów 894, Dobrzyniewo 900, wreszcie Kalinówka 1582. Co bardzo charakterystyczne, najmniej dochodowe były beneficja fundacji i kolacji prywatnej, a konkretnie – szlacheckiej. Natomiast niektóre plebanie wiejskie w

się zatem, iż ich sąsiedzi z parafii położonych na południe od Narwi jawią się jako znacznie zamożniejsi. Równocześnie bowiem w obu dekanatach podlaskich diecezji łuckiej najubożsi mogli co roku spodziewać się dochodu ok. 400 złotych, większość do 2000-3000, gdy najbogatsi – kilku tysięcy złotych (Tykocin ponad 7000), co w zasadzie nie odbiega istotnie od stanu w diecezji płockiej i archidiaconacie sandomierskim. Wydaje się nawet, że plebani na Podlasiu byli zamożniejsi od swych sąsiadów z diecezji płockiej. Oczywiście musimy zastrzec, iż nie wiemy nic pewnego na temat sposobu ustalania i szacowania powyższych dochodów, trudno zatem uznać je za zupełnie porównywalne. Jeśli bowiem uwzględnimy nie całkowity, tylko czysty dochód, to dla Kobyлина wyniesie on ok. 400, a Tykocina nieco ponad 800 złotych rocznie, co lokowałyby parafie ziemi bielskiej wśród przeciętnych w diecezjach krakowskiej i płockiej.

Kolejny inwentarz sporządzono 14 października 1788 roku w związku z rozpoczęciem rządów w parafii przez księdza Waleriana Kruszewskiego<sup>839</sup>; jednak podobnie jak poprzedni pomija on interesujące nas zagadnienia. Bardziej przydatne jest datowane na 13 lutego 1798 roku zestawienie tabelaryczne poświęcone tym partiom diecezji łuckiej, które przypadły Prusom<sup>840</sup>. Siłą rzeczy zawarto w nim tylko podstawowe informacje. Czytamy zatem<sup>841</sup> m.in., że plebanem pozostaje ksiądz Kruszewski kanonik inflancki,

---

dobrach królewskich zbliżały się pod tym względem do plebanii miejskich, a jedna (w Kalinówce) nawet kilka z nich wyprzedzała.

<sup>839</sup> ADS, D 159, k. 593-594v – akt podpisali na k. 594v: ksiądz Kruszewski, a także świadkowie Zachariasz Kobyliński, Paweł Grochowski (określił siebie jako kolatora), a Maciej Frankowski jako niepiśmienny nakreślił krzyżyk. Znany jest nam testament nowego plebana (ADŁ, z. I, sygn. 203, k. 71-71v – w urzędowym przekładzie na język polski oryginału łacińskiego), sporządzony 18 marca 1812 roku, z którego wynika, iż urodził się on 14 kwietnia 1748 roku i w chwili śmierci posiadał części w Krasowie Cząstkach, Krasowie Wielkim i Tłoczewie (ziemia bielska, parafia Domanowo dekanatu brańskiego), a także w Makowie (w parafii Kobylin).

<sup>840</sup> Rząd pruski już 2 lutego 1796 roku zdecydował o konfiskacie wszystkich dóbr kościelnych i starostw, co ogłoszono jednak dopiero 28 lipca 1796 roku, w 12 dni po złożeniu przez nowych poddanych homagium królowi pruskiemu. Instrukcja wykonawcza z 23 marca 1796 roku dopuszczała jednak pozostawienie w rękę proboszczów małych kawałków ziemi nie należących do większych zespołów byłych królewskich i służyły wyłącznie utrzymaniu kościoła i jego rządcy. Słusznie J. Wąsicki wskazuje, że były to działki, których ze względu na obszar i położenie nie opłacało się przejmować. W praktyce pozostawiano proboszczom do 4 włók ziemi – zob. tegoż, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowoschodnie (Neuostpreussen) 1795-1806*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej, t. 20, z. 1, Poznań 1963, s. 52-57, 224. W przypadku Kobyлина najpewniej działki kościelne nie zostały przejęte, w późniejszych źródłach (z czasów Królestwa Polskiego, które omawiamy niżej) nie mamy bowiem wzmianek o wypłacaniu proboszczom kompetencji (czyli ekwiwalentu za przejęte dobra, stanowiącego część ich dochodu) ze skarbu. Co do dziesięcin, to w 1801 roku planowano zamienić dziesięciny w naturze na opłaty pieniężne, ostatecznie jednak nie przeprowadzono żadnych zmian, a jedynie w 1803 roku wyłączono protestantów z obowiązku ich składania – zob. tamże, s. 224, 241-242. Warto jednak zaznaczyć, że wydany w kwietniu 1797 roku patent w przedmiocie organizacji sądownictwa w Prusach Nowoschodnich wyłączył m.in. sprawy dziesięcinne z właściwości sądów duchownych – zob. tamże, s. 194, 199.

<sup>841</sup> ADŁ, z. II, sygn. 318, k. 1v-2; niestety uszkodzeniu uległy dolne rogi kary, gdzie zapisano informacje o patronacie i kaplicach w Kobylinie.

któremu pomagali altarysta<sup>842</sup> i wikary. Dochód beneficjum wynosił 1950 złotych, a podatek 330 złotych (w 1776 roku roczna percepta to nieco ponad 2300 złotych, nie można jednak wykluczyć, że w tabeli podano czysty dochód), dysponowało tytułem fundacji dwoma łanami bez poddanych. Sakramenty przyjmowało 2960 osób – to pierwsza, choć niepełna, informacja o ludności parafii – działała także szkoła parafialna, wyróżniająca się gorliwością uczniów<sup>843</sup>. Kolejne dane o zaludnieniu pochodzą z września 1817 roku: w parafii Kobylin było 3044 katolików<sup>844</sup>.

Najbardziej szczegółowe dane o zasobności beneficjum kobylińskiego przynosi dopiero epoka Królestwa Kongresowego. W dniach 1-4 grudnia 1818 roku na polecenie Komisji Województwa Augustowskiego sporządzono bowiem kompletny spis dochodów i wydatków, zatwierdzony 8 czerwca 1819 roku przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego<sup>845</sup>. Stwierdzono w nim, iż nie zachowały się żadne ślady po fundacji, co jednak tłumaczono niedawnym pożarem plebanii<sup>846</sup>. Z nowych informacji zasługuje na uwagę ta o kolacji: po dwa razy szlacheckiej, a za trzecim razem królewskiej. Pleban, ksiądz Antoni Kulesza<sup>847</sup>, stwierdził, że kościół ma fundusze na utrzymanie jednego plebana. Składały się na nie grunty porzucane wśród działek szlachty, składające się – jak wiemy z dawniejszych wizytacji – tylko na dwie zmiany pola: morg ogrodu, morg pod kościołem i gumnami, w Kobylinie w pierwszym polu zwanym „Zagumienne” szesnaście morgów, w Makowie pięć morgów, a w polu drugim w Kobylinie Pieniążkach dziewięć morgów – razem trzydzieści jeden morgów, nie licząc zabudowanego. Co istotne, większość gruntów reprezentowała klasy jakości 4-6, a tylko

<sup>842</sup> Pierwsze informacje o altarii Różańca Świętego podaje wizytacja z 1756 roku: pierwszy altarysta został instytuowany w 1750 roku – zob. ADS, D 155, k. 342v.

<sup>843</sup> Aktualnie nie sposób ustalić, czy w badanym okresie funkcjonowała stale i od jak dawna.

<sup>844</sup> ADŁ, z. II, sygn. 190, k. 3, 5v-6 (zestawienie sporządzone 17 września – z tego dnia pismo do biskupa węgierskiego J. K. Gołaszewskiego), 12 (pismo ks. Antoniego Kuleszy proboszcza z Kobylina, z 9 września 1817 do konsystorza w Waniewie). Zestawienie zostało sporządzone na polecenie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, która pismem z 19 sierpnia 1817 roku wezwała biskupa węgierskiego do podania informacji o wszystkich kościołach należących do diecezji, z podaniem ich przynależności do jednostek podziału terytorialnego państwowego i kościelnego, a to celem wyznaczenia granic diecezji przez Stolicę Apostolską – zob. tamże, k. 1.

<sup>845</sup> Tamże, z. I, sygn. 204, k. 1-12 – jest to kopia uwierzytelniona przez Komisję Województwa Augustowskiego. Ówczesny pleban, ksiądz Antoni Kulesza, przedstawił komisarzom, Franciszkowi Dąbrowskiemu, prezesowi Rady Wojewódzkiej oraz księdzu Kazimierzowi Zawadzkiemu dziekanowi tykocińskiemu, w obecności Feliksa Wnorowskiego kolatora i wójta gminy Piszczaty Piotrowięta, jedynie wizytę dziekańską z 15 października 1816 roku – zob. tamże, k. 2-2v. Dokument ten nie jest nam dziś znany.

<sup>846</sup> Pożar ten miał miejsce przy okazji przemarszu wojsk napoleońskich podczas wojny z IV koalicją, co wynika tak z informacji źródłowych (zob. poza niżej analizowanymi dokumentami także: tamże, z. II, sygn. 319, k. 527 – wiadomości o kościele w Kobylinie, spisane 1 marca 1864 roku), jak i luk w zachowanych (wymienionych w spisie) księgach metrycznych.

<sup>847</sup> Zmarł 24 lipca 1831 roku, o czym pismem z następnego dnia dozór kościelny zawiadomił konsystorz w Łomży – zob. ADŁ, z. I, sygn. 203, k. 17-18.

jeden mórg zaliczono do 2 klasy. Pleban dysponował także trzema morgami i siedmioma prętami łąki. Do korzyści osiągniętych przez beneficjum zaliczono także pańszczyznę, odrabianą przez dwóch włościan pieszo przez 312 dni w roku. Z propinacji dwóch karczem roczny dochód wynosił 200 złotych, a z kuźni mieszczącej się w należącej do plebanii domu zyskiwano co roku 15 złotych. Wyraźnie wskazano, że w skład majątku beneficjum nie wchodzi żadne inne dobra, takie jak lasy, młyny, stawy i sadzawki ani też prawo wrębu w cudzych lasach.

Przejdźmy jednak do najbardziej nas interesującej dziesięciny. Bowiem w Królestwie Kongresowym już w 1817 roku wydano nowe przepisy dotyczące zmiany formy tego świadczenia, mające zastąpić dotychczas obowiązujące regulacje<sup>848</sup>. Dziesięciny w zmieniających się warunkach Kongresówki były składane aż do upadku powstania styczniowego, chociaż formalnie carat ich nie skasował<sup>849</sup>. Nasz spis podaje najpierw, że ko-

<sup>848</sup> Wydał je Aleksander I 18 marca 1817 roku, a najważniejsze postanowienia były następujące: aby zmienić formę dziesięciny wytycznej, należy taki zamiar przedstawić biskupowi i komisji wojewódzkiej, którzy wyznaczą po jednym komisarzu. Gdy komisarze oznaczą ilość w ziarnie, to winna być ona oddawana w listopadzie, a jeżeli strony wybiorą dziesięcinę pieniężną, odpowiadającą ustalonej przez komisarzy ilości korców żyta, to taka ugoda ma trwać tylko lat 25, kiedy to ulegnie odnowieniu co do ceny. Oddawanie tak ustalonych dziesięcin miało następować bez względu na klęski żywiołowe. Zamienić na pieniądze można było tak dawną dziesięcinę zbożową, jak i ustaloną w powyższym trybie. Te ugody za opinią biskupa miała zatwierdzać Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdyby zaś pojawiły się różnice zdań między komisarzami, decydować komisja wojewódzka, z zachowaniem odwołania stron do KRWRiOP. Zastrzeżono, iż pozostają nienaruszone wszelkie kompozyty wieczne prawnie ustalone, które można było zmienić na pieniądze. Decyzje o zamianie pozostawiano samym zainteresowanym, tylko w dobrach publicznych zamiany musiały być przeprowadzone. Zastrzeżono przy tym, że dziesięcinami obciążone być mogą tylko te grunty, które dotąd im podlegały, bez względu na wyznanie właściciela, a wszelkie nowizny pozostają od niej wolne – zob. AGAD, I Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 173, s. 12-20 (tekst przyjęty na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu 14 października 1816, opatrzony podpisem J. K. Szaniawskiego referendarza stanu, głównego sekretarza Ogólnego Zgromadzenia), s. 21-26 (tekst przyjęty ostatecznie 18 października 1816 roku na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia, opatrzony podpisami za zgodność), s. 27-33 (toż po francusku), s. 47-50 (kopia czystopisowa już wydanego postanowienia); Archiwum Diecezjalne w Łomży, z. II, sygn. 292, k. 1-1v (ww. postanowienie w postaci dodatku do numeru 29 „Gazety Korespondenta” z 12 kwietnia 1817 roku); omówienie stanu prawnego i praktyki w dobie Królestwa: ks. W. Jemielity, *Dziesięciny kościelne w Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne”, t. 41, 1997, nr 3-4, s. 240-258. W okresie Księstwa Warszawskiego nie przeprowadzono żadnych zmian przepisów dotyczących dziesięcin, chociaż o tym myślano; zaznaczał się też wzrost problemów z otrzymywaniem dziesięcin – zob. E. M. Ziółtek, *Między tronem i ołtarzem. Kościół i państwo w Księstwie Warszawskim*, Lublin 2012, s. 236-239, 594; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, r. 70, 1965, z. 1, Toruń 1964, s. 185.

<sup>849</sup> Ostatecznie ukaz carski z 14/26 grudnia 1865 roku w art. 27 zabronił ściągania w drodze egzekucji, a także prowadzenia procesów o dziesięciny duchowieństwa katolickiego, zaś okólnikiem z 18/30 sierpnia 1866 roku, nr 592 dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych książę Władimir A. Czerkasski przestrzegł biskupów, aby duchowieństwo w żaden sposób nie próbowało oddziaływać na wiernych (przez kazania, napominanie przy spowiedzi czy odmowę rozgrzeszenia), aby składali dziesięciny, niedwuznacznie sugerując wyciągnięcie konsekwencji. W znanych nam stanowiskach biskupi podnosili, że nowe prawo nie zniosło samych dziesięcin oraz obowiązków z nich wynikających tak dla wiernych, jak i beneficjatorów – zob. ADŁ, z. II, sygn. 293, k. 396-403v (tu obok okólnika minuta odpowiedzi biskupa); ADS, Konsystorz generalny podlaski, sygn. 498, k. 26-27v (pismo gubernatora siedleckiego oraz minuta odpowiedzi biskupa z 1867 roku); *Сборникъ циркуляровъ по управленію духовнымн дѣлами*, ц. 1, Варшава 1866, № 10, s. 48-53 (tu okólnik nr 592 z 1866 roku); W. Jemielity, *Dziesięciny...*, s. 258-261. Jednak problemy z egzekucją zaległych dziesięcin zaczęły się już w 1864 roku – zob. ADS, Kon-

ściółowi przysługuje dziesięcina kopowa (czyli: składana w kopach): z jednej włóki kolatorskiej pół kopy żyta i pół kopy zbóż jarych, a z jednej włóki parafialnej kopa żyta i kopa plonów jarych<sup>850</sup>. Nie poprzestaje jednak na tym – odnajdujemy bowiem dokładne zestawienie odbieranych i nieodbieranych kop i snopków z każdej wsi<sup>851</sup>:

**Zestawienie 5. Powierzchnia każdej wsi parafii Kobylin oraz dane o odbieranych i nieodbieranych dziesięcinach, z 1-4 grudnia 1818 roku**

Ze wsi następujących		pobiera								nie pobiera					
Lp.	Nazwa wsi	z pola		żyto		jęczmień		owies		żyto		jęczmień		owies	
kolatorskich		włóki	morgi	kopy	snopy	kopy	snopy	kopy	snopy	kopy	snopy	kopy	snopy	kopy	snopy
1.	Królewszczyzna	3		1	30		45		45						
2.	Kobyolino Łatki	8		1	35		47		48	2	23	1	12	1	13
3.	K. Borzymy	4		2	37	1	18	1	19	sup	37	eru	19	je	18
4.	K. Pieniążki	10		3	27	1	43	1	44	1	33		46		47
5.	K. Cieszymy	10		3	7	1	33	1	34	1	33		56		57
6.	K. Kruszewo	10		3	20	1	40	1	40	1	40		50		50
7.	K. Pogorzałki	8		4	30	2	15	2	15	sup	30	eru	15	je	15
8.	K. Kuleszki	5		2	30	1	15	1	15						
9.	Kropiwnica Racibory	33		4	45	2	22	2	23	5	15	2	38	2	37
10.	K. Gajki			4	30	2	15	2	15						
11.	K. Kiernoski			2		1		1							
12.	Makowo	15		7	30	3	45	3	45						
parafialnych															
13.	Czajki	25		17	18	8	39	8	39	7	42	3	51	3	51
14.	Franki Dąbrowa	12		8	38	4	19	4	19	sup	14	eru	7	je	7
15.	F. Piaski			3	36	1	48	1	48						

systorz generalny podlaski, sygn. 531, k. 278-278v, 292-292v, 303-308v, 314; W. Jemielity, *Dziesięciny...*, s. 259 – a o okólniku z 1866 roku i zakazie zobowiązania wiernych do ich składania przypomniano w piśmie do rządzców diecezji z 9/21 lipca 1871, nr 1560 – zob. *Сборник циркуляровъ по управленію духовнымъ дѣлами иностранныхъ исповѣданій*, ц. 3, Варшава 1871, № 29, s. 58-59. Dziesięciny i kompozycje o nie zostały w tym czasie także wykreślone z hipotek – zob. Z. Gloger, *Encyklopedia...*, t. 2, s. 107.

<sup>850</sup> ADŁ, z. I, sygn. 204, k. 3v.

<sup>851</sup> Tamże, k. 4-4v.

16.	Garbowo Nowe	20		14		7		7		1	sup	eru	30	je	30
17.	G. Stare			7		3	30	3	30						
18.	Kapice Stare	12		4		2		2		3	20	1	40	1	40
19.	K. Lipniki			3	44	1	52	1	52						
20.	K. Jasiewizna				56		28		28						
21.	Kierzki	7		5	12	2	36	2	36	1	48		34		34
22.	Kłoski Świgonie	16		5	28	2	49	2	49	4	56	2	28	2	28
23.	K. Młynowięta			5	26	2	43	2	43						
24.	Kurzyny	5		3		1	30	1	30	2		1		1	
25.	Leśniewo	10		4	16	2	8	2	8		18		9		9
26.	Stypułki Borki			5	26	2	43	2	43						
27.	S. Koziołki	30		2	26	1	13	1	13	14	14	7	7	7	7
28.	S. Święchy			3	40	1	50	1	50						
29.	S. Szymany			9	40	4	50	4	50						
Zniesienie		243		145	17	72	36	72	41	47	6	23	33	23	
[druga strona karty]															
Z przenośni		243		145	17	72	36	72	41	47		23		23	
30.	Piszczaty Kończany	21		3		2	30	2	30	9		4	30	4	30
31.	P. Piotrowięta			7		3	30	3	30						
32.	Milewo Zabielne	10		4	56	2	28	2	28	1	44		52		52
33.	M. Leśne			1	26		43		43						
34.	M. Żółtki			1	54		57		57						
35.	Mojki	6		3		1	30	1	30	3		1	30	1	30
36.	Sikory Bartyczki	30		2	40	1	20	1	20	6	42	3	21	3	21
37.	S. Bartkowieća			4		2		2							
38.	S. Janowieća			2	40	1	20	1	20						
39.	S. Wojcie- chowięta			3	28	1	44	1	44						
40.	S. Piotrowięta			2	34	1	17	1	17						
41.	S. Pawłowieća			4	56	2	28	2	28						
42.	S.			3		1	30	1	30						

	Tomkowięta														
43.	Giemzino	2		3	24	1	42	1	42	1	24	sup	52	eru- je	52
44.	Wnory Wandy	12		8	38	4	19	4	19	3	22	1	41	1	41
45.	W. Stare	28		17	38	8	49	8	49	10	22	5	11	5	11
46.	W. Kużele	12		8		4		4		4		2		2	
47.	W. Wypychy	10		8	24	4	12	4	12	1	36		48		48
48.	W. Pażochy (alternata z Kuleszami)	12		6	25	3	12	3	12		25		12		13
49.	W. Wiechy (jw.)	10		5		2	30	2	30						
50.	Zalesie Łabęckie	10		8		4		4		2		1		1	
Suma		406		257	20	128	37	128	43						
Wyraźniej kop żyta dwieście pięćdziesiąt siedm, snopów dwadzieścia; jęczmienia kop sto dwadzieścia ośm, snopów trzydzieści siedm; owsa kop sto dwadzieścia ośm, snopów czterdzieści trzy. Uwaga: superata dziesięciny w kilku wsiach stąd pochodzi, iż mają niektórzy grunta na innych wsiach, gdzie jest niedobór napisany.															

Widzimy zatem, że z 106 włók kolatorskich i 300 parafialnych pleban otrzymywał jedynie nieco ponad 257 kop żyta i tyle samo zbóż jarych, choć teoretycznie powinien dostawać po 353 kopy dziesięciny ze wszelkich plonów, tak ozimych, jak i jarych. Ubytek ten wynosił około  $\frac{1}{4}$  wartości nominalnej. Następnie spis informuje nas o rozmiarze namłotu z dziesięciny – z kopy żyta uzyskiwano 8 garnców ziarna, z kopy jęczmienia 16 garnców, tyle samo z kopy owsa<sup>852</sup>. Odnotowano ponadto, że żadnej dziesięciny pieniężnej pleban nie pobiera<sup>853</sup>.

Dowiadujemy się także o wysokości opłacanych przez plebana podatków – były nimi ofiara dziesiątego grosza wynosząca 231 złotych i 15 groszy, liwerunkowy w kwocie 55 złotych i 22 grosze, a także podymne, czyli 52 złote i 15 groszy. Razem należności publiczne wynosiły 339 złotych i 22 grosze<sup>854</sup>. Dopiero następnie zajęto się określeniem dochodu beneficjum. Ten z gospodarstwa funduszowego (w tym wartość majątku trwałego i pożytków zeń) ustalono na 501 złotych i 20 groszy, a z sum kapitałowych na 68 zło-

<sup>852</sup> Trudno stwierdzić, czy chodzi tu już o miary nowopolskie, czy jeszcze stanisławowskie; pierwszy z garnców liczył 4 litry, a drugi 3,77 litrów, w obu 32 garnce tworzyły korzec – zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze...*, s. 170, 173-174. W pierwszym przypadku uzyskiwano 8224 litry żyta i 16448 litrów łącznie jęczmienia i owsa, w drugim odpowiednio 7751,12 i 15502,24 litry zbóż jarych.

<sup>853</sup> ADŁ, z. I, sygn. 204, k. 5.

<sup>854</sup> Tamże, k. 5v.

tych oraz 16 i 1/3 grosza<sup>855</sup>. Wartość interesującej nas szczególnie dziesięciny oszacowano w sposób następujący<sup>856</sup>:

**Zestawienie 6. Szacunek wartości otrzymywanej przez proboszcza kobylińskiego dziesięciny, z 1-4 grudnia 1818 roku**

żyto – razem korców 64 i garnców 10 po złotych 18 groszy 23 1/3, czyli razem	1208 złotych i 12 groszy
jęczmień – razem korców 64 garnców 10 po 13 złotych i 21 groszy, razem	881 złotych i 9 groszy
owies – razem korców 64 i 12 garnców po 9 złotych, groszy 6 1/2, daje razem	393 złote i 9 1/2 groszy
razem	2682 złotych oraz 23 1/2 groszy

Całkowity dochód tak ustalony wynosił 3252 złote oraz 29 5/6 grosza<sup>857</sup>. Wypada zauważyć, że w tej kwocie – wobec mizerni przychodów z majątku parafialnego, zwłaszcza szczupłości gruntów – ponad 80 % stanowiła wartość dziesięcin. Ustalono także poziom wydatków na 1498 złotych, w której kwocie, poza wyżej wymienionymi podatkami, znalazły się między innymi: 800 złotych dla wikariusza, 200 dla organisty, 150 na wino, białinę kościelną i oświetlenie. Ogólny bilans był korzystny dla plebana i wyniósł czyste intraty 1754 złote i 29 5/6 groszy<sup>858</sup>. Wypada zaznaczyć, że w takiej sytuacji nawet ubytek dochodów z dziesięcin (także spowodowany np. nieurodzajem) nie oznaczał automatycznie konieczności poszukiwania środków koniecznych dla bieżącego utrzymania beneficjum. Część opisową wieńczą ogólne informacje o parafii: składała się ona z 44 wsi i 3354 wiernych (dorosłych mężczyzn 1472, kobiet 1362, dzieci płci męskiej 200, żeńskiej 220). Zanotowano także, że chociaż nie zbudowano szkoły, to jednak pracował nauczyciel zatwierdzony przez władze, który utrzymywał się ze stołu proboszcza i opłat składanych przez uczniów<sup>859</sup>.

Ostatni opis beneficjum, który zawiera obszerniejsze informacje o dziesięcinie, został sporządzony – podobnie jako powyższy spis dochodów i wydatków – również w czasach Królestwa Polskiego, bo 26 lipca 1822 roku<sup>860</sup>. Bardzo ciekawe – sprzeczne z

<sup>855</sup> Tamże, k. 6v. Do znanego nam zapisu 600 złotych z 1699 roku doszły w ciągu XVIII stulecia dwa kolejne, na 470 złotych i 26 groszy w 1739 i 300 złotych w 1738 roku, ulokowane na dobrach lokalnej szlachty. Nie były to zatem znaczne legaty.

<sup>856</sup> Zestawienie przygotowano na podstawie danych zawartych na k. 6v ww. sygn.

<sup>857</sup> Tamże, k. 6v.

<sup>858</sup> Tamże, k. 7.

<sup>859</sup> Tamże, k. 8v. Po niej następują tabele informujące o dochodach i wydatkach beneficjum – k. 9-11v.

<sup>860</sup> Tamże, z. I, sygn. 203, k. 40-60. Opis (k. 40-46v) został sporządzony w postaci serii odpowiedzi na pytania ustalone przez konsystorz dla wszystkich parafii (pytania w lewym łamie, odpowiedzi w prawym); od k. 47 rozpoczyna się aneks, zatytułowany „Adnotacje i uwagi dotyczące erekcji i funduszu kościoła kobylińskiego, tudzież kopie różnych dokumentów, dekretów, zapisów, wizyt dekanalnych oraz wyszcze-



ustaleniami z 1818 roku – są dane o bilansie finansowym parafii. Podano bowiem, iż przychody roczne wynosiły 1754 złote groszy 29, a wydatki 1498 złotych, nie licząc zapłaty dla najemników „podziennych”, którym co roku dawano tysiąc złotych („którzy rocznie tysiącem ledwo opłacani być mogą”)<sup>861</sup>. O ile zatem poziom wydatków nie uległ zmianie, to znacząco spadły dochody, co częściowo jedynie tłumaczy uwzględnienie w 1818 roku także wartości majątku trwałego. Być może nie uwzględniono części plonów – tak własnych, jak i dziesięciny – której nie sprzedawano, przeznaczając na wykorzystanie w domu i gospodarstwie. Z kolei informacja o opłacaniu najemnych pracowników rolnych tysiącem złotych znacząco uszczupla dodatni bilans znany nam z urzędowego spisu, skłaniając do przyjęcia stanowiska, że około 250-350 złotych pozostawało rządcy parafii (przy założeniu, że ogólna wartość dochodów pozostała na poziomie ok. 3200 złotych i odejmując ok. 400-500 złotych wartości dochodów z gospodarstwa fundusowego – majątku trwałego)<sup>862</sup>. Wszakże zjawisko posługiwania się najemną czeladzią w braku podanych przez plebanów z Mazowsza odnotowano w literaturze przedmiotu<sup>863</sup>.

W odniesieniu do dziesięcin opis stanu beneficjum zawiera (w aneksie) jedynie tabelę ukazującą, ile kop i snopów poszczególnych zbóż z wszystkich wsi powinno trafiać do plebańskiej stodoły (nie wiemy niestety, jak przedstawiało się ówczesne rzeczywiste składanie dziesięciny)<sup>864</sup>:

**Zestawienie 7. Wymiar dziesięciny ze wsi parafii Kobylin, z 26 lipca 1822 roku**

L.p.	Nazwa wsi	Żyto		Jęczmień		Owies	
		Kopy	Snopy	Kopy	Snopy	Kopy	Snopy
Kolatorskie							
1.	Królewszczyzna	4		2		2	
2.	Kobylino Łatki	4		2		2	
3.	Kobylino Pieniążki	5		2	30	2	30
4.	Kobylino Cieszmy	5		2	30	2	30
5.	Kobylino Kruszewo	5		2	30	2	30
6.	Kobylino Kuleszki	2	30	1	15	1	15
7.	Kobylino Borzmy	2		1		1	

gólnienie inwentarza, ruchomości kościelnych i budowli tak plebanalnej, jako też obydwóch altarijów, w czasie wizyty w roku 1822 sporządzone”.

<sup>861</sup> Tamże, k. 45.

<sup>862</sup> Natomiast w cytowanym wyżej wykazie dochodów (prawdopodobnie z lat 1820-1823) podano, że dochód brutto kobylińskiego beneficjum wynosi 3252 złotych i 29 groszy, a netto 1754 złote i 29 groszy (zob. ADŁ, z. II, sygn. 317, k. 69 i 71) – czyli identycznie jak w analizowanej wizytacji.

<sup>863</sup> Zob. D. Głównka, *Gospodarka...*, s. 30-31, 126-129.

<sup>864</sup> ADŁ, z. I, sygn. 203, k. 49v.

8.	Kropiwnica Gajki						
9.	Kropiwnica Kiernoski	16	30	8	15	8	15
10.	Kropiwnica Racibory						
11.	Kobyliń Pogorzałki	4		2		2	
12.	Makowo	7	30	3	45	3	45
Parafialne							
13.	Sikory Bartkowieża						
14.	Sikory Piotrowieża						
15.	Sikory Wojciechowieża						
16.	Sikory Pawłowieża	30		15		15	
17.	Sikory Tomkowieża						
18.	Sikory Janowieża						
19.	Sikory Bartyczki						
20.	Wnory Starawieś	28		14		14	
21.	Wnory Wandy	12		6		6	
22.	Wnory Wypychy	10		5		5	
23.	Wnory Kużele	12		6		6	
24.	Stypułki: Koziołki, Święchy i Szymany	30		15		15	
25.	Milewo: Zabielne, Żółtki, Leśne	10		5		5	
26.	Piszczaty: Piotrowieża i Kończany	21		10	30	10	30
27.	Kłoski: Śwignie i Młynowieża	16		8		8	
28.	Kapice: Stare, Lipniki	12		6		6	
29.	Garbowo: Stare, Nowe	20		10		10	
30.	Franki: Piaski, Dąbrowa	12		6		6	
31.	Zalesie Łabęckie	10		5		5	
32.	Leśniewo i Stypułki Borki	10		5		5	
33.	Giemzino Stypułki	2		1		1	
34.	Mojki	6		3		3	
35.	Kierzki	7		3	30	3	30
36.	Kurzyny	5		2	30	2	30
37.	Czajki	23		12	30	12	30

O dziesięcinach informuje także opis kościoła i beneficjum z 23 stycznia 1850 roku, powtarzając dane o niej zawarte w spisie funduszowym: kop 257, snopów 20 żyta i

tyle samo jarzyny<sup>865</sup>. Dużo ciekawsze informacje znajdują się w inwentarzu z 27 sierpnia 1856 roku, sporządzonym w związku z objęciem Kobyлина przez nowego proboszcza, ks. Juliana Zaleskiego, byłego profesora sejneńskiego seminarium<sup>866</sup>. Czytamy bowiem, że dziesięcina snopowa została zatwierdzona wyrokiem sądu ziemskiego w Tykocinie z 25 czerwca 1787 roku, wydanym w sprawie między księdzem Andrzejem Skibickim i Józefem Kobylińskim dziedzicem z Kobyлина Kuleszków, na podstawie okazanej i odczytanej erekcji (co jednak budzi istotne wątpliwości). Tradycyjnie, z włóki kolatorskiej należała się jedna kopa, a z włók parafialnych dwie, po połowie żyta i jarzyny, razem było to kop 500, żyta 250, owsa 125, jęczmienia 125, miały być to snopy suche, czyste i nie zbutwiałe. Dodano także, iż dziesięcinę należało odwieźć do probostwa własnym sprzężajem do 1 grudnia. Wskazano, że z Królewskiej składa się cztery kopy żyta, dwie jęczmienia i dwie owsa, zgodnie ze znanym nam spisem zatwierdzonym przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1819 roku. Wreszcie podano, iż wsie Wnory Wiechy i Pażochy składają dziesięcinę co roku na przemian Kobylinowi i Kuleszom (ich własna parafia), gdyż kiedyś należały one do parafii kobylińskiej<sup>867</sup>. O ile poziom interesującego nas świadczenia nie uległ istotnym zmianom (różnice w liczbie kop mogą tak wynikać z przyczyn losowych, jak też wynikać z zaokrąglenia), to nowością jest informacja o odwożeniu dziesięciny proboszczowi przez zobowiązanych. Wreszcie spis dowodzi rzeczywistego składania dziesięciny, acz niestety nie informuje o zaległościach. Natomiast wiele wątpliwości budzi informacja o wyroku – o ile ksiądz Skibicki był w 1787 roku plebanem, to nie wiadomo, co dokładnie przedstawił sądowi ziemi bielskiej na rokach tykocińskich po św. Janie Chrzcicielu jako dowód praw do dziesięciny. Na pewno nie była to pierwotna fundacja – nie sposób bowiem uznać, że nagle odnalazła się kopia dokumentu, o którym brak informacji we wcześniejszych źródłach. Być może była to jedna z wizytacji – niestety, nie jest obecnie znany żaden wypis ani kopia tego wyroku.

Na zakończenie omówienia przychodów parafii kobylińskiej warto sięgnąć do bardzo późnej – bo pochodzącej z II połowy XIX wieku – korespondencji księdza Juliana Zaleskiego, ówczesnego proboszcza kobylińskiego. Przynosi ona bowiem pewne informacje praktyczne dotyczące sposobu zbierania dziesięcin, a wobec dawnej metryki tej daniny można postawić pytanie, czy nie pochodzi on jeszcze z czasów omawianych w

<sup>865</sup> Tamże, z. I, sygn. 204, k. 143v; cały opis na k. 135-145.

<sup>866</sup> Tamże, k. 253 (pierwsza karta inwentarza). Akt instalacji został wystawiony przez administratora, infułata Bonawenturę Butkiewicza, dla ks. Zaleskiego, z 26 czerwca 1856 roku (nr dziennika 500), naznaczono w nim instalację na 10 lipca – tamże, k. 242-242v – została ona ogłoszona w niedzielę 13 lipca – tamże, k. 243. Zrezygnował on z parafii i altarii w Kobylinie 1 stycznia 1866 roku – tamże, k. 289-289v.

<sup>867</sup> Tamże, k. 266-266v.

ramach niniejszej dysertacji. Najpierw jednak warto zwrócić uwagę na pismo z 23 grudnia 1856 roku<sup>868</sup>, którym proboszcz zawiadomił administratora diecezji m.in., że plebania w 1806 roku spłonęła, a dopiero w 1819 roku Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziła (znany nam) spis funduszków, przygotowany na podstawie wizytacji biskupów łuckich. Dawniejsze rejestry dziesięcinne zostały skradzione przez zainteresowaną osobę, zachowały się zaś te od roku 1826. Widzimy zatem, że archiwum parafialne (to chyba pierwsze pewne o nim informacje) doznało poważnych strat podczas pożaru na początku XIX wieku, że prowadzono rejestry dziesięcin, które przechowywano w celach dowodowych<sup>869</sup>; zapewne z identyczną praktyką mieliśmy do czynienia i w XVIII wieku. Co więcej, wiedziano o ich znaczeniu, skoro niezidentyfikowana osoba ukradła te najstarsze.

Informacje o praktyce składania dziesięcin znajdujemy w kolejnym liście księdza Zaleskiego do administratora diecezji z 1 grudnia 1857 roku<sup>870</sup>. Dowiadujemy się z niego o egzekucji dziesięciny w drodze administracyjnej<sup>871</sup>, ale to twierdzenie wyrażono w sposób dość ogólny. Porusza się w nim jednak przede wszystkim sprawę dziesięciny należnej od Florencjusza Smorczewskiego z Wnor Wiechów i Pażochów, który w 1857 roku podniósł, że plebani zawsze przysyłali do niego sprzężaj po dziesięcinę, a zatem nie chciał on jej odwieźć do probostwa. Ostatecznie Rząd Gubernialny Augustowski uznał argumenty plebana (okazało się, że w całych dekanatach tykocińskim i wysockim nikt inny nie domaga się odbierania dziesięciny; pleban powołał się też na inwentarz z 1836 roku, w którym stwierdzono, że zobowiązani odwożą ją sami, a przy okazji są zapisywani w rejestrze dziesięcinnym) i nakazał naczelnikowi powiatu zasekwestrować należność<sup>872</sup>.

Nie wchodząc w szczegóły kolejnych machinacji Smorczewskiego i przebiegu następnego postępowania, warto zwrócić uwagę na informacje (na których opierał on zresztą swe twierdzenia), że od 1831 roku (od 28 lat) żaden pleban nie jeździł po dziesięcinę do Wnor Wiechów i Pażochów (tylko za księdza Pawła Kuleszy<sup>873</sup> kilka razy odwożono dziesięcinę do jego brata w Kuleszach Podawcach, więc i stamtąd zabrać mogli), a poprzednio tylko dlatego, że ks. Antoni Kulesza miał brata w tychże Kuleszach. Co ciekaw-

<sup>868</sup> Tamże, k. 269-269v, 271-271v (nr dziennika 53, przybyło 14 stycznia 1857 roku, nr dziennika 42).

<sup>869</sup> Niestety, nie odnaleźliśmy żadnych rejestrów dziesięcin z parafii Kobylin.

<sup>870</sup> Tamże, k. 277-278v, 280-281 (do Sejn przybyło 9 grudnia 1859, otrzymując nr 1241 w dzienniku).

<sup>871</sup> Na ten temat zob. np. W. Jemieliły, *Dziesięciny...*, s. 256-258.

<sup>872</sup> 10½ kopy dziesięciny oszacowano na 7 rubli. Z ok. 5 kop uzyskano 3 korce żyta, a z ok. 6 kop tylko 3 ćwierci owsa i to zgniętego, słoma mogła być użyta na podściółkę i to z ledwością; proboszcz zaś te 7 rubli – zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym na początku procedury – przekazał do kasy szpitala łomżyńskiego – ADŁ, z. I, sygn. 204, k. 277v-278.

<sup>873</sup> Zmarł w nocy z 21 na 22 sierpnia 1851 roku – tamże, k. 169.

sze, tenże ksiądz miał zwyczaj przez pewien czas, chcąc uniknąć egzekucji i zaległości, do biedniejszych sam jeździć i zbierać dziesięcinę, ale przekonawszy się, że to nic nie daje, przestał to robić. Proboszcz podniósł także administratorowi, że obawia się kosztów jeżdżenia po dziesięcinę, co musiałoby mieć miejsce po 3-4 razy do każdej wsi, a w rezultacie „gałgaństwo by dawano, szachrajstwa i fałsze w registrach miałyby miejsce, jak to się działo za księdza Antoniego Kuleszy”, dodając, że Kobylin ma na obecną zimę tylko 10 korców wysiewu; z braku dziesięcin nastąpi ogromne zubożenie kapłanów, a ci na Podlasiu mało mają gruntów<sup>874</sup>. Doniósł ponadto, że kapłani w obu tych dekanatach własnymi końmi jeżdżą do chorych, a on sam czynił to nawet do 750 razy w roku, zadając retoryczne pytanie, „za co mamy swe konie ganiać do chorych, jeśli jeszcze po dziesięcinę mamy posyłać”. Otrzymujemy także ciekawą techniczną informację – kopa dziesięciny mieściła się na jednej furze, koszt podróży po nią z człowiekiem oceniono na 3 złote, co w przypadku 500 kop dziesięciny należnej proboszczowi w Kobylinie oznaczałoby dodatkowe 1500 złotych kosztu. Nie dziwi zatem, że ksiądz Zaleski apelował w zakończeniu pisma do administratora diecezji, by wystarał się o decyzję Komisji Rządowej lub Rządu Gubernialnego nakazującą ostatecznie Smorczewskiemu odwożenie dziesięciny.

Okazuje się zatem, że powszechnością w okolicy (zachodnia część dawnej ziemi bielskiej, północno zachodni skrawek drohickiej, wschodnia część wiskiej i łomżyńskiej) było odwożenie dziesięciny przez zobowiązanych własnymi furami<sup>875</sup>. Można przy tym przyjąć, że rozmiar przeciętnej fury nie uległ na przestrzeni wieków istotnej zmianie i w poprzednich wiekach również jedna kopa mieściła się na jednym wozie. Niestety, nie wiemy ile snopów nie trafiało w połowie XIX wieku do plebańskich stodoł, bardzo interesujące są natomiast informacje, że nawet pójście przez ks. Antoniego Kuleszę na rękę szlachcie w niczym nie pomogło. Widzimy również, że jego zarządzanie bynajmniej nie zabezpieczało praw majątkowych probostwa. Nie można oczywiście wykluczyć, że ksiądz Zaleski nieco przesadził podając maksymalną liczbę wyjazdów do chorych (oznaczałaby ona, że nawet dwa razy dziennie musiał on w tym celu opuszczać plebanie), wydaje się jednak, że jego pismo jasno i jednoznacznie ilustruje znaczenie dziesięciny w okolicy jako podstawowego źródła dochodu, bez którego utrzymanie i funkcjonowanie

<sup>874</sup> Dowiadujemy się, że agitacja Smorczewskiego poza parafiami w Kuleszach i Kobylinie objęła też Sokoły, Waniewo i Rutki – zob. tamże, k. 281.

<sup>875</sup> Warto zaznaczyć, iż we Francji [it] *was quite rare for the peasants themselves to be responsible for collecting and transporting their tithe to the granaries and warehouses of the clergy: this system would, of course, have encouraged the farmers to cheat on both quantity and quality. It was normally those to whom the tithe was due, or their deputies, who were responsible for collecting and checking it* – zob. E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe...*, p. 15.

plebana było najzwyczajniej niemożliwe przy tak szczupłym uposażeniu w ziemię, jak na Podlasiu. Lektura budżetów kobylińskich z 1818 i 1822 roku upewnia nas, że proboszcz nie byłby w stanie ani opłacić kosztów transportu dziesięciny, ani utrzymać parafii bez dziesięcin.

Korespondencja księdza Zaleskiego przynosi dalsze szczegóły dotyczące praktyki oddawania dziesięcin. Znajdują się one w deklaracji, którą przygotował on w odpowiedzi na odezwę administratora diecezji augustowskiej z 14 stycznia 1856 roku względem ulżenia w dziesięcinach z powodu panującego nieurodzaju<sup>876</sup>. Odezwa ta została wydana w związku z oczekiwaniami władz rządowych<sup>877</sup>. Ustosunkowując się do sugestii administratora, proboszcz parafii Kobylin podał<sup>878</sup>, że w sprawach dziesięcin zawsze postępował z parafianami sprawiedliwie i miłosiernie. I tak jeszcze w sierpniu z ambony zapowiedział, aby biedni, sieroty, wdowy oraz ci, co gruntu nie uprawiali i nie zasiałi, przybyli zawczasu z sołtysem i sąsiadem w celu przyniesienia im ulgi. Ksiądz Zaleski stwierdził, że tylko tych dotknęła egzekucja, którzy dziesięciny oddać nie chcieli. Dalszą część jego stanowiska warto wprost zacytować: „Uspodobienie tutejszego ludu jest takie, aby księdzu urwać, nie zaś dać. Zupełnie biednym w ogóle kop 50 do 20 stycznia darowałem, innym zaś, mogącym odrobić, kop 20 na odrodek w lato zapisałem; kop zaś 30 w pieniądzech przyjąłem. W ogóle gdy parafia jest szlachecka i nie ma tej nędzy, jak gdzie indziej, każdy szlachcic woli oddać snopem niż pieniędzmi. Dlatego, że ten snop przewiąże nie jeden i zrobi z niego dwa, a że jak mówią księdzu nie żona nie dzieci, wytnie snopem o drabinę kładąc go na wóz i mówi: niech trochę ziarka wyleci. Snopek przeto nie więcej nad groszy 5 nie wyniesie jemu. Pozostała zaległość na 47 debentach hardych i krnąbrnych, lubo mających i mogących oddać, nie inaczej jak tylko przez sekwestrację może być ściągnięta, bo moją zasadą jest: od bogatego wziąć i nie darować mu, a ubogiemu dać. [--]<sup>879</sup> Ogólnie szlachta tutejsza dziś jest tego tu zdania, że najlepiej rok na rok oddać, bo jak się zaciągnie za 2 lub 3 lata, to potem gorzej byłoby i większy krzyk wywołało, gdy wypadłoby niejednemu wszystko ze stodoły zabrać. Zwłaszcza, że doświadczenie tyleletnie pokazuje, iż urodzajów dawniejszych za grzechy ludu i wyraźny brak wiary,

<sup>876</sup> Zbiór deklaracji duchowieństwa dziekan dekanatu tykocińskiego, ksiądz Mateusz Perkowski, przesłał dnia 24 marca 1856 roku administratorowi – zob. ADŁ, z. II, sygn. 293, k. 332 (początek zbioru deklaracji), 265 (odezwa administratora za nrem 27 dziennika).

<sup>877</sup> Tamże, k. 262-264 – odezwa Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 23 grudnia 1855, nr 6003/40955. Podobne wezwanie władze wystosowały także w 1853 roku – zob. W. Jemielity, *Dziesięciny...*, s. 256.

<sup>878</sup> ADŁ, z. II, sygn. 293, k. 333v-334 (deklaracja została sporządzona między 9 a 13 lutym).

<sup>879</sup> W tym miejscu ks. Zaleski sugeruje, aby duchowieństwu rząd zmniejszył podatki, tak z powodu nieurodzajów czy niedochodzenia z tej przyczyny dziesięcin, jak i ulg czynionych biednym.

pogardę i lekceważenie praw Kościoła, spodziewać się nie należy, póki się naród nasz, tak wyżsi, jak niżsi, do pokuty prawdziwej nie wezmą”.

To arcyciekawe stanowisko podaje nam nader wiarygodną interpretację faktu składania przez zobowiązanych dziesięciny w pieniądzu. Nie chodzi tylko o złośliwe uszczuplanie dziesięciny, ale przede wszystkim o możliwość machinacji przy wiązaniu snopów czy – tu akurat niepodane, ale niechybnie obecne – przekazywanie jako dziesięciny plonów gorszej jakości, na przykład snopów bardziej zachwaszczonych. Zobowiązany godząc się na dziesięcinę pieniężną nie mógł stosować tych sztuczek i musiał składać umówioną sumę. Zastrzec jednak wypada, że nie powinniśmy wszystkich traktować jako krętaczy i złośliwców - składanie dziesięciny w pieniądzu oznaczało konieczność wyłożenia identycznej kwoty niezależnie od urodzaju, a zatem wielkości plonów i ceny zboża. Nie ulega wątpliwości, że dla wielu ze szlachty nie było to korzystne. Zauważyć i docenić wypada też spolegliwość księdza Zaleskiego (której źródła z archiwum łomżyńskiego nie podważają) czyniącego ulgi biedniejszym parafianom (objęły one w różnych formach – zwolnienie, odpracowanie, ekwiwalent pieniężny – 100 kop, czyli 1/5 całości dziesięciny).

Widzimy jednocześnie, że przeciwko 47 zobowiązany (to pierwsza konkretna liczba) proboszcz musiał wszczynać egzekucję, aby uzyskać należne świadczenie. Niestety, nie wiemy, o właścicieli ilu gruntów chodzi<sup>880</sup>, choć liczba dłużników, niewątpliwie odpowiadająca liczbie gospodarstw, sugeruje, iż ich społeczność mogła odpowiadać nawet wszystkim gospodarzom z jednej (może dwóch?) wsi szlacheckich parafii kobylińskiej. Wydaje się zatem, że był to dostrzegalny uszczerbek w dochodach parafialnych. Wreszcie warto zauważyć ubóstwo kobylińskich parafian – szlachty zagrodowej – choć wydaje się, że stwierdzenie o zabranii tytułem zaległej dziesięciny (jak pamiętamy to jedna albo dwie kopy z łanu) po 2-3 latach całej zawartości stodoły trąci nieco przesadą (acz wypada pamiętać, że nawet i snopy składano niezależnie od urodzaju). Niewątpliwie jednak warte jest odnotowania stanowisko parafian, zgodnie z którym lepiej składać dziesięcinę regularnie, niż narażać się później na problemy.

Poświęciliśmy tyle miejsca korespondencji i opiniom proboszcza kobylińskiego z lat pięćdziesiątych XIX stulecia, uznając, że mogą one wyjaśnić niektóre mechanizmy sytuacji wokół dziesięcin także w poprzednich stuleciach. Wypada bowiem zauważyć, że tak w połowie XIX, jak w XVI czy XVII wiekach na podlaskiej wsi mieliśmy do czynienia

---

<sup>880</sup> W Archiwum Diecezjalnym w Łomży brak jakichkolwiek spisów wierzycieli czy rejestrów dziesięciny nie tylko zresztą z tego okresu.

nia z identyczną metodą uprawy roli – trójpolówką, a narzędzia rolnicze i technika rolna nie uległy istotnym przemianom. Można też sądzić, że otrzymywano analogiczne plony z jednego wysianego ziarna, a tendencja wzrostowa nie była szczególnie wyraźna. Wreszcie można przyjąć, że wyrażone przez księdza Zaleskiego opinie na temat dziesięcin obecne wśród jego szlacheckich parafian nie narodziły się w XIX wieku, a dużo wcześniej – zapewne były tak samo stare, jak i dziesięciny składane plebanom kobylińskim.

Informacje o rozmiarach beneficjum kobylińskiego zawarte w powyższych wizytacjach i spisach zdają się wskazywać, iż – z nieużytkami – mogło ono liczyć od jednego do dwóch łąnów chełmińskich geometrycznych. Trudno interpretować najstarszy przekaz o czterech łąnach w dwóch polach; czyżby były to łąny geometryczne później uszczuplone? Warto też pamiętać, iż termin „łąn” nie musi w źródłach oznaczać miary geometrycznej, a obszar z którego uzyskiwano określony plon bądź który pozwalał na utrzymanie się na określonej stopie. Oznacza to, że nie jest to jednostka identyczna, a porównywalna też tylko w pewnym zakresie<sup>881</sup>. Wiemy, że współcześni odnosili ilość wysianego ziarna do powierzchni gruntu – Aleksander Jabłonowski za księgami podskarbińskimi z czasów Batorego podaje, iż na każdym morgu włóki litewskiej wysiewano cztery korce krakowskie ziarna, a gdy przeszkadzały łąki, wody i podobne, to trzy<sup>882</sup>. W przypadku Kobyлина – podobnie jak i innych okolicznych parafii – źródła wspominają o włókach/łąnach miary chełmińskiej, które dzieliły się na 30 morgów (alternatywnie na trzy pola po 10 morgów), 90 sznurów (*vel* wężysk) kwadratowych. Rzecz jednak w tym, iż podstawą wymiaru włóki był łokieć: 7,5 łokcia stanowiło pręt mierniczy, a 10 takich prętów składało się na sznur czyli wężysko. W zależności zatem od stosowanego w okolicy łokcia włóki mogły się różnić (oparta na łokciu chełmińskim liczyła sobie ok. 16,8 ha, krakowskim 17,4 ha, a litewskim 21,7 ha)<sup>883</sup>. Nie można wykluczyć, że wczesne zaginięcie kobylińskiego dy-

<sup>881</sup> Zob. np. rozważania J. Szymańskiego, *Nauki pomocnicze...*, s. 165-166, 182-183; czy uwagę D. Głównki, iż wizytatorzy posługiwali się pojęciem „włoka” na określenie roli wyodrębnionej swym położeniem w układzie niwowym – tegoż, *Gospodarka...*, s. 19. Zob. też A. Wawrzyńczyk, *Problem wysokości plonów w królewskich mazowieckich w drugiej połowie XVI i pierwszej ćwierci XVII wieku*, [w:] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, t. 4, z. 1, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1961, s. 56-63; W. Kowalski, *Uposażenie...*, s. 22.

<sup>882</sup> Podlasie, cz. 2, s. 82 (por. E. Stamm, *Miary powierzchni w dawnej Polsce*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności, seria 2, t. 45 (ogólnego zbioru t. 70), nr 2, Kraków 1936, s. 58). W XVI wieku korzec krakowski odpowiadał ok. 576 l, a po 1565 ok. 700 l – J. Szymański, *Nauki pomocnicze...*, s. 169. Zaś E. Stamm wskazuje, iż poza wymienioną metodą z użyciem ziarna określano także części gruntów jako obszar, który mógł być zaorany przez pewien czas albo możliwy do uprawy przy pomocy pewnej liczby wołów czy koni – zob. tegoż, *Miary powierzchni...*, s. 1.

<sup>883</sup> Omawia ją szczegółowo E. Stamm: tamże, s. 9-21, 34, 56-57 (wyjątek z S. Grzepskiego) – na jego ustaleniach się opieramy. Zob. też W. Odyniec, *Chełmiński system miar i chełmińska stopa mienicza w rozwoju historycznym*, [w:] *Studia Culmensia Historico-Juridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, red. Z. Zdrójkowski, t. 1, Toruń 1990, s. 394-401.



plomu fundacyjnego, pozostawiające przekazywanie wiedzy o gruntach beneficjalnych ustnej tradycji, siłą rzeczy ułomnej i interesownej, prowadziło do ich uszczuplenia. Niemniej, uwzględniając wszystkie trudności, nie sposób się uchylić od konieczności zorientowania się co do zasobności badanego beneficjum i podjęcia próby porównania jego stanu z sąsiednimi<sup>884</sup>.

Materiałów źródłowych w postaci akt wizytacyjnych mogących posłużyć do tego celu jest sporo, niestety pochodzą one przede wszystkim z XVIII stulecia. Zarazem nie sposób w niniejszej pracy przeprowadzić całościową analizę na przestrzeni ponad stulecia. Dlatego – z uwagi na walory informacyjne – zdecydowaliśmy się wykorzystać do tego celu wizytacje i podobne materiały dotyczące większości parafii dekanatów bielskiego i brańskiego położonych w pobliżu Kobyłina, wytworzone w latach dwudziestych XVIII stulecia, także w związku z synodem diecezjalnym biskupa Stefana Rupniewskiego.

Spis praw kościołów dekanatu brańskiego z 20 maja 1722 roku podaje<sup>885</sup> (pomijając zapisy wyderkafowe, z reguły dopiero siedemnastowieczne, a także kwestie sporne) m.in., że kościół w Dąbrówce dysponował dziesięciną w wymiarze 2 kop z łanu ze 150 łanów, których jednak w całości nie otrzymywano, dwoma karczmami; w Dąbrowie analogiczną dziesięciną z 500 łanów, karczmą; w Jabłoni 3,5 łanu, karczmą, dziesięciny dotyczy zapewne informacja o 144 łanach w parafii, ale kolatorzy z 39 z nich dają tylko połowę; w Jabłonce prawie trzema łanami, karczmą, dziesięciną po kopie z łanu ze 129 łanów (wpływa ledwie połowa) i po złotym z 23 łanów (również nie wszystko jest składane, gdyż właściciele rezydują na Mazowszu); w Kuleszach powinno być 6 łanów, dziesięcina w wymiarze 2 kop z łanu prawie 268 łanów (ale wielkość beneficjum nie jest pewna, zaś dziesięciny nie wszyscy składają); w Wysokiem nieco ponad 2 łanami, z ok. 200 łanów w parafii wiele jest pustych, z pozostałych wielu nie chce składać 2 kop z łanu, a miasto i dwór dają za nią razem 220 złotych; w Domanowie kościół dysponował dziesięciną z ok. 250 łanów<sup>886</sup>; w Wyszonkach 2,5 łanu, karczmą, dziesięciną z 120 łanów (w tym z 16 pienną po 30 złotych)<sup>887</sup>. Dokument zapewne z 1723 roku opisuje majątek prepozytury w Bielsku: jurydykę w mieście, dziesięciny snopowe po 2 kopy z łanu z dóbr

<sup>884</sup> Jedynie częściowo pomocne jest opracowanie stanu dóbr kościelnych pod koniec XVI stulecia przez A. Jabłonowskiego, który informuje o rozmiarach uposażenia parafii dysponujących choć jedną wsią (do nich należały niemal wyłącznie pozostające w kolacji królewskiej) – Podlasie, cz. 2, s. 124.

<sup>885</sup> Por. informacje o uposażeniu na podstawie fundacji większości podlaskich parafii zebrane przez J. Maroszka, *Dzieje...*, tab. 12, s. 437-447.

<sup>886</sup> Grunta beneficjalne zostały utracone stosunkowo szybko (najpewniej jeszcze w XVI wieku) wobec ich zajęcia przez kolatorów – zob. ADS, D 152, k. 4-5v, 27.

<sup>887</sup> Tamże, D 128, k. 11-18v.

królewskich, pieniężne z gruntów szlacheckich, folwark w Pulsach, wsie Pulsy, Misiuki, Samułki<sup>888</sup>. Z kolei kościół w Boćkach posiadał wieś Szeszyły i kilka łąnów w miasteczku, a do tego dziesięciny snopowe z dóbr boćkowskich oraz pieniężne z miasteczka<sup>889</sup>. Kościołowi we wsi Pietkowo przysługiwał jeden łąn oraz dziesięciny snopowe po 2 kopy z łąnu z siedmiu wsi od poddanych<sup>890</sup>. Zaś na własność i prawa kościoła w Łubinie w 1725 roku składały się nieco ponad 3 łąny, dziesięciny snopowe z ośmiu wsi oraz karczma<sup>891</sup>. Opis kościoła w Waniewie ze stycznia 1723 roku wymienia niesprecyzowaną liczbę łąnów (w 1700 cztery) oraz dziesięcinę w różnych postaciach z wielu wsi składających się na dobra waniewskie<sup>892</sup>. Również dla kościoła w Topczewie dziesięcina w postaci 2 kop z łąnu była istotnym prawem majątkowym obok sześciu łąnów<sup>893</sup>. Opis kościoła w Płonce z listopada 1723 roku wymienia 3 łąny własne parafialne i 4 trzymane w sumie pieniężnej, karcznię, a także dziesięcinę w powszechnym na Podlasiu wymiarze 2 kop z łąnu, którą jednak kolatorzy – mimo wyroku – składają o połowę mniejszą<sup>894</sup>. Podobnie jak bielski i boćkowski, również kościół tykociński należał do lepiej uposażonych: jego rządca dysponował trzema łąnami w folwarku Popowlany, prawie trzema w mieście, nie licząc drobniejszych działek, a także dziesięcinami pieniężnymi i snopowymi z Tykocina oraz większości okolicznych wsi chłopskich i szlacheckich<sup>895</sup>. Najmłodsza w ziemi bielskiej fundacja w Strabli według stanu z sierpnia 1726 roku dysponowała sześcioma łąnami w Doktorcach, a także dziesięciną pieniężną po 15 groszy z łąnu<sup>896</sup>. Wreszcie osobiście wizytujący w 1723 roku kościół w Surażu biskup Rupniewski zastał siedem łąnów w Poświętnem (dawniej zwanym Wilkogrzeby), 30 łąnów w Uhowie, do tego mniejsze działki, także w samym Surażu oraz dziesięciny w naturze i pieniądzu z miasta, starostwa oraz dóbr szlachty, nie składane zresztą w całości z różnych przyczyn<sup>897</sup>. W świetle badań Dariusza Głowki nad uposażeniem plebanii mazowieckich – gdzie na przełomie XVI i XVII wieku dominowały dobra jedno-, dwu i trzywłókowe, a ten stan nie ulegał

<sup>888</sup> Tamże, D 152, k. 63v-64, 65-66v

<sup>889</sup> Tamże, k. 88v, 95, 97v-98

<sup>890</sup> Tamże, k. 120v-121,

<sup>891</sup> Tamże, k. 129-129v, 130v.

<sup>892</sup> Tamże, k. 142v-143; D 155, k. 19.

<sup>893</sup> Tamże, k. 150-150v, 153v-154.

<sup>894</sup> Tamże, k. 177v-179v.

<sup>895</sup> Tamże, k. 197-198.

<sup>896</sup> Tamże, k. 220v-221. Kościołowi w Strabli na mocy fundacji z 2 stycznia 1638 roku Adam Turowski stolnik wiski przeznaczył 4 morgi z ogrodami na budynki kościelne, we wsiach Leśnia i Gruszewo po trzy włóki, dziesięcinę od podanych włości strabelskiej z włóki 15 groszy co rok, od ogrodników 4 grosze, a z folwarku Biały Dwór z włók 4 także dziesięcinę po 15 groszy polskich, sześć morgów lasu i młyn – zob. tamże, D 25, k. 177-178.

<sup>897</sup> Tamże, D 152, k. 223v-226v.

istotnym zmianom – można przyjąć, że niewielkie udziały gruntu były typowe dla parafii zlokalizowanych w otoczeniu drobnoszlacheckim<sup>898</sup>. Niemniej Anna Laszuk wskazuje, iż dobra plebańskie na Podlasiu były przeciętnie nieznacznie większe niż na Mazowszu i dysponowały większą liczbą poddanych niż ich odpowiedniki małopolskie<sup>899</sup>. Jednak z dominacją beneficjów parafialnych podobnych rozmiarów spotykamy się też w archidiaconacie sandomierskim<sup>900</sup> (w diecezji pomezkańskiej były zaś nieco większe, zasadniczo 4-włókowe<sup>901</sup>, podobna sytuacja miała miejsce zresztą na całym obszarze należącym niegdyś do państwa krzyżackiego<sup>902</sup>), zatem nie była to specyfika jednej formy osadnictwa.

Nie ulega zatem wątpliwości, że mniejsze lub większe niedobory dziesięcin stanowiły w parafii kobylińskiej od połowy XVII wieku zjawisko dość powszechne, przy czym w XIX wieku mamy nawet dość stałą grupę parafian nieoddających tego świadczenia, od których pleban musiał je wydobywać drogą egzekucji administracyjnej. Niestety, brak rejestrów dziesięcinnych (abstrahując od ich rzetelności) uniemożliwia dokładne rozpoznanie rozmiarów zjawiska. Wydaje się również, że zwyczajowo utarło się, iż właściciele gruntów we wsiach kolatorskich oddawali tylko połowę należnej dziesięciny, a próby zmiany tego stanu rzeczy nie przynosiły powodzenia. Ustalenia Dariusza Głównki dla Mazowsza – gdzie zresztą dominowały dziesięciny pieniężne, skądinąd niewysokie – wykazały znaczne niedobory, w niektórych parafiach diecezji płockiej przekraczające połowę jej nominalnej wartości<sup>903</sup>.

<sup>898</sup> Zob. D. Głównka, *Gospodarka...*, s. 17-20, 101, 104-105.

<sup>899</sup> W świetle niepełnych danych z drugiej połowy XVII wieku w podlaskiej części diecezji łuckiej przeciętne uposażenie beneficjum wynosiło co najmniej 3,3 włóki, zaś w podlaskiej części diecezji wileńskiej (tylko ziemi bielska) 4,8 włóki. Zob. A. Laszuk, *Ludność...*, s. 150-151; też, *Zaścianki...*, s. 55-56, 58, 59-62.

<sup>900</sup> Byłyby jednak przeciętnie od nich nieco większe (bliżej 3 niż 1 łanu) – zob. W. Kowalski, *Uposażenie...*, s. 22-27.

<sup>901</sup> Na ok. 50 świątyń 7 dysponowało dwiema, 3 trzema, a 1 (z filią) ośmioma włókami. Niemniej, z uwagi na istnienie innych dochodów zamożność parafii była znacznie zróżnicowana – zob. J. Wiśniewski, *Uposażenie...*, s. 16-17. W diecezji pomezkańskiej świadczenia w naturaliach, zwane (nierzadko zamiennie) dziesięcinami, mszalnym lub tacą, stanowiące wyraz wdzięczności wobec plebana za jego posługę, składane były regularnie w ziarnie, niekiedy w pieniądzu – zob. tamże, s. 6, 180, 182-183, 185-287 (tu dane o świadczeniach w poszczególnych parafiach), 415. Analogiczna danina funkcjonowała w diecezji chełmińskiej, gdzie w wizytacjach nie była określana jako dziesięcina (nie ulega wątpliwości, iż meszne, daninę w ziarnie, należy wiązać z kolonizacją na prawie niemieckim), nie można jednak wykluczyć, że doszło z czasem do utożsamienia obu świadczeń – tak B. Dygdała, *Struktury...*, s. 284-285.

<sup>902</sup> W diecezji chełmińskiej zdecydowanie dominowały uposażenia 4-łanowe, acz zdarzały się i większe, 6-łanowe. Jednak rozmiar dóbr ziemskich nie przekładał się bezpośrednio na funkcjonowanie parafii na przestrzeni XVI-XVIII wieku, w dobie zniszczeń spowodowanych wojnami i przemarszami wojsk. Charakterystycznym dla tej diecezji oraz archidiaconatu pomorskiego zjawiskiem było też przejmowanie przez plebanów beneficjów sąsiednich kościołów, wcześniej parafialnych, a wówczas filialnych. Zob. tamże, s. 270-279.

<sup>903</sup> Dysponujemy jednak danymi o nominalnej i rzeczywiście otrzymywanej dziesięcinie dla niewielkiej liczby 12 parafii. W różnych dziesięcioleciach wysokość dziesięciny pieniężnej dla poszczególnych parafii oscylowała zwykle wokół kilkudziesięciu złotych czy kop. Przykładowo, w 1609 roku średnia wynosiła

Można wstępnie przyjąć, iż na tle innych parafii ziemi bielskiej kobylińska nie należała do najbiedniejszych, choć oczywiście nie mogła się równać stosunkowo dobrze uposażonym plebaniom w miastach królewskich oraz Tykocinie. Dochody plebańskie nie pozwalały jednak na przeprowadzenie generalnych remontów świątyni: w połowie XVIII wieku budowa nowego kościoła wymagała pomocy kolatorów i reszty parafian. Warto też zauważyć, że tak kościoły, jak i zabudowania plebańskie wznoszono z drewna, co z jednej strony oczywiście było standardem w okolicy, z drugiej jednak wskazuje, iż lokalna społeczność nie mogła sobie pozwolić na wzniesienie murowanej świątyni. Nie mogliśmy omówić tu szczegółowo wyposażenia kościoła kobylińskiego; wprawdzie przed „potopem” na chórze stały znacznych rozmiarów organy, ale już katalog sreber i szat z lat sześćdziesiątych XVII wieku nie prezentuje się szczególnie okazale (wręcz koniecznych paramentów brakuje; zastrzec jednak należy, iż nie znamy stanu sprzed wojny). Informacje zawarte w spisach z pierwszych lat Królestwa Kongresowego (jedynie dość szczegółowe) nie są jednoznaczne w przedmiocie bilansu dochodów i wydatków, można jednak przyjąć, że nadwyżka była na tyle znaczna, iż umożliwiała w miarę spokojne funkcjonowanie parafii, w tym bieżące naprawy.

Warto wreszcie podkreślić, iż – nie tylko w parafii kobylińskiej – dziesięciny stanowiły lwią część dochodów parafii kolacji drobnoszlacheckiej, uposażonych ponadto pojedynczymi łanami<sup>904</sup>. Niewątpliwie każdorazowy znaczniejszy uszczerbek oczekiwanej liczby (jakości) snopów mógł zachwiać kondycją finansową parafii – nie należy się zatem dziwić procesom o te świadczenia<sup>905</sup>. Nie musiał być on przy tym wynikiem bezpodstawnej odmowy ze strony zobowiązanej szlachty – wystarczył poważniejszy nieurodzaj, aby musiała ona w pierwszym rzędzie zatroszczyć się o przeżycie do następnych żniw. Innymi słowy, dziesięcina, choć określona przywilejami fundacyjnymi, wizytacjami czy zwyczajem, wcale nie gwarantowała plebanowi pewnego i regularnego dochodu. Jednakże sytuacji nie należy bezpodstawnie wyolbrzymiać: zebrane wyżej źródła – a

---

76,5 złotego, ale 56 parafii pobierało do 60 złotych, 15 do 100, zaś 24 powyżej 100 złotych. Zob. D. Główna, *Gospodarka...*, s. 70-73, 191-195, 198-199.

<sup>904</sup> Pod koniec XVIII wieku struktura dochodów plebanów w sąsiedniej diecezji płockiej była bardzo zróżnicowana, niemniej dziesięciny stanowiły średnio 43% ogólnej ich sumy. Choć największy odsetek notowano w średniozamożnych i najbogatszych beneficjach, to jednak i w przypadku uboższych plebanii dziesięciny stanowiły przeciętnie 1/3 wpływów. Również w powiecie łęczyckim świadczenie to odgrywało istotną rolę w budżecie plebanów jako źródło prawie 58% dochodów. Zob. tamże, s. 77-79. Z kolei w świetle taksacji z 1529 roku w archidiakonacie sandomierskim dochód z dziesięcin stanowił średnio 84,37% ogółu dochodów, a jedynie nieliczne beneficja nie utrzymywały się z nich w 70 i więcej procentach – zob. W. Kowalski, *Uposażenie...*, s. 192-194.

<sup>905</sup> Ten aspekt problemu – dążenie do utrzymania własnego stanu majątkowego – akcentuje D. Główna, *Gospodarka...*, s. 83.

przede wszystkim sam fakt istnienia kościoła – jasno wskazują, iż zapewne większość parafian, świadoma konieczności utrzymania świątyni, plebana i służby kościelnej, dziesięciny składała.

## 2. Dobra parafii kobylińskiej i spory o jej prawa w XVI wieku w sądach duchownych i szlacheckich

Z sytuacjami konfliktowymi wokół dziesięcin mieliśmy do czynienia w tej parafii także przed przełomem XVI i XVII wieku, który szczególnie interesuje nas w niniejszej pracy. Wypada zatem pokrótce je przybliżyć, uwzględniając także inne poważniejsze spory i procesy. Z uwagi tak na stan zachowania źródeł, jak i możliwość występowania w XVI wieku z pozwami do sądu duchownego (czego w późniejszym czasie nie obserwujemy) zdecydowaliśmy się skoncentrować naszą analizę na zawartości ksiąg konsystorza janowskiego. Notując one różne tego rodzaju sprawy, które pojawiały się na wokandzie konsystorskiej – uwzględniając potencjalną długotrwałość napięć chcielibyśmy je tu pokrótce przybliżyć.

Pierwsza w XVI stuleciu<sup>906</sup> pochodzi z 13 października 1544 roku, toczyła się wobec archidiakona, wikariusza *in spiritualibus* i audytora generalnego Jerzego Albina, doktora sztuk i praw, podczas jego pobytu w Sokołach. Ksiądz Stefan Jałbrzykowski, prepozyt w Gieranonach i pleban w Kobylinie<sup>907</sup> przez pełnomocnika wystąpił przeciwko

<sup>906</sup> W aktach z drugiej połowy XV wieku i z 1517 roku (ADS, D 1) oraz z początku lat czterdziestych XVI wieku (ADS, D 2) nie udało się zidentyfikować spraw o dziesięciny z Kobyliny. W wypisach Kapicy znalazła się jednak informacja o listach Zygmunta Starego z 1535 roku przeciwko księdzu Mojżeszowi Kuleszy z Kulesz, duchownemu z diecezji łuckiej, m.in. w sprawie gwałtem zabranych dziesięcin, które oblatowali w grodzie wiskim 30 czerwca 1535 ksiądz Zygmunt Grądzki komendarz w Kobylinie oraz Jan z Łowicza sługa księdza Stefana Grabi prepozyta infułata w Gieranonach i plebana w Kobylinie – zob. CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 107, s. 222-223 (duplikaty s. 262-263, 518). Ów duchowny sprzedał razem z rodzeństwem działę w Podseńdkowiętach Gasztołdowi już w 1530 roku (ANK, ZZG, sygn. 54, s. 3), być może jednak pozostawił sobie jakieś grunta w granicach parafii kobylińskiej.

<sup>907</sup> Ksiądz Stefan Jałbrzykowski h. Grabie, rodem z ziemi łomżyńskiej, z Kozik (ADS, D 11, k. 135v), syn Jakuba a brat Mikołaja Grabi podkomorzego sieradzkiego; został także scholastykiem wileńskim, legitymował się też tytułem magistra sztuk otrzymanym w Akademii Krakowskiej. Plebanem kobylińskim był przynajmniej od 13 października 1544 (tamże, D 3, k. 142v) do 8 października 1565 (tamże, D 12, k. 141r) – zob. *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 2415, s. 397-398. W księgach janowskich często określany przydomkiem pochodzącym od herbu – „Grabia”. Mamy o nim także informacje z „Kapicjanów” kijowskich, zaczerpnięte z ksiąg ziemskich wiskich i zambrowskich: w 1531 kanonik miednicki i magister sztuk wyzwozonych (CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 110, s. 158), 1534, 30 czerwca i 23 września 1535 jako prepozyt infułata w Gieranonach i pleban w Kobylinie (tamże, d. 110, s. 173; d. 107, s. 222-223, a duplikaty s. 262-263, 518; d. 110, s. 175), a w 1541 roku już scholastyk wileński (tamże, d. 110, s. 189). Jego poprzednik, Adam Szczuka h. Grabie, znany jest jako pleban w Kobylinie w latach 1499-1517 (*Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 16, s. 21-22); z ww. materiałów kijowskich wynika, iż był nim jeszcze w 1530 roku (CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 110, s. 151). W 1534 roku przy budowie kościoła w Wąsoszy wykorzystano fundusze przeznaczone przezeń na ufundowanie tam altarii Trójcy Świętej (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 9, *Województwo łomżyńskie*, z. 3, *Kolno, Grajewo i okolice*, opr. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 1988, s. 55), wreszcie należał do rodu dziedziców późniejszego miasta Szczuczyna (Ka-

Bernardowi synowi Jakuba z Piszczatów o zaległe od wielu lat dziesięciny, szacowane na 13 kop. Na to pozwany odparł, że jest posiadaczem gruntu w Piszczatach od czterech lat i dawał każdego roku dziesięcinę, a jedynie ostatnio zatrzymał trzy kopy owsa. Nie znamy finału sprawy – stronom kazano przeprowadzić dowody (*et datur ad probandum de iusta decimatione*)<sup>908</sup> – można jedynie przypuszczać, że spór zainteresowani rozwiązali we własnym zakresie. Warto w tym miejscu zauważyć, że – na co wskazują kolejne wpisy – w tamtych latach substytut biskupa wykonywał swoje czynności przemieszczając się po diecezji, nie zaś rezydując stale w jednym miejscu.

Więcej informacji dotyczy kolejnej sprawy, o tyle specyficznej, że to pierwsza odsłona sporu o przynależność dziesięcin z Wnor Wiechów i Pażochów – do Kulesz, czy do Kobylina? Dlatego pomijając wpisy z 1544 i 1545 roku<sup>909</sup> ograniczymy się do informacji o dziesięcinach z tych wsi pochodzącej z końca 1571 roku – to potwierdzenie ugody zawartej przez szlachtę z rektorami kościołów z zastrzeżeniem przyjęcia forum w Janowie pod rygorem ekskomuniki wobec nieobecnych<sup>910</sup>. Spór odnowił się najpóźniej na początku XVIII wieku – w wizytacji z 1717 roku podkreślono, że Wnory Wiechy i Pażochy zawsze należały do Kulesz (tam ich mieszkańcy przyjmują sakramenty, tam są chowani), dają podatki poborcom brańskim, nie tykocińskim, a wizytator przysądził dziesięcinę z tych wsi wyłącznie kościołowi w Kuleszach, nakazując plebanom kobylińskim milczenie<sup>911</sup>. Jednak w petycji z 1816 roku do konsystorza diecezji wigierskiej mieszkańcy Wiechów i Pażochów podnieśli, że alternata trwa od kilkudziesięciu lat, oni zaś nie mają żadnych innych związków z parafią kobylińską. Ostatecznie w 1819 roku odbyła się komisja, podczas której proboszcz z Kobylina dowodził swoich praw wizytacjami z 1726, 1750, 1777 i 1784 roku, podającymi, że alternata istnieje. Komisarze wyrazili przekonanie, iż wobec jasnego brzmienia erekcji kościoła kuleskiego i braku mocnych dowodów dotychczasowa praktyka powinna być zniesiona, jawi się bowiem jako nadużycie. Analo-

---

pica, Herbarz, s. 410-411). Można zatem sądzić, że obaj duchowni rodem z Mazowsza byli plebanami po sobie.

<sup>908</sup> ADS, D 3, k. 142v-143.

<sup>909</sup> Tamże, k. 143v, 144v-145v, 167-167v; D 4, k. 13-13v, 66-66v, 71.

<sup>910</sup> Tamże, D 13, k. 122-122v – dnia 14 grudnia 1571 roku dla zatwierdzenia ugody dotyczącej dziesięcin z dóbr Wiechy i Wola, zawartej w Kuleszach w obecności Mikołaja Kołaczkowskiego archidiacona łuckiego, stawili się Michał syn Macieja Pławacz w imieniu ojca i brata Józefa, a także Jana syna Zygmunta i syna jego Stanisława, Stanisława Męthela, Daniela Dąmbrowskiego, Jakuba Przeczkwiczka, Melchiora Nosala, jak też Józef Buczykowiec w imieniu Macieja i Jerzego niegdyś Mojżesza, Kaspra Koziejczyka, Franciszka Buczyka, Walentego Plebańczyka, Józefa Stypulika, Jakuba Brachniewiczza, Jana Legięcia i synów (dzieci), Pawła i Macieja niegdyś Wojciecha, ze wszystkich wsi Wnory.

<sup>911</sup> Tamże, D 151, k. 193-194v – w 1709 roku doszło do sporu między księżmi Maciejem Zaleskim z Kulesz i Jackiem Gąssowskim z Kobylina, kanonikiem łuckim, ten drugi chciał uzyskać dziesięcinę co drugi rok z tych wsi, ale miejscowa szlachta nie pozwoliła na to, choć przybył z wieloma wytykaczami. Jednak wykaz praw kościoła kuleskiego z 1722 roku zna alternatę z Kobylinem – tamże, D 128, k. 15v.

gicznie ustosunkował się do sprawy biskup wigierski Jan Klemens Gołaszewski, jednak Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odłożyła ją do wydania stałych regulacji o funduszach kościelnych<sup>912</sup>. To zaś nigdy nie nastąpiło, zatem *status quo* nie uległ zmianie do lat sześćdziesiątych XIX wieku.

Dnia 3 grudnia 1548 roku Serafin Sikorski przedstawiając kopie pozwu wydanego przeciwko sobie staraniem księdza Rafała, komendarza w Kobylinie<sup>913</sup>, wnosił o uwolnienie od sprawy z powodu jego nieobecności. Stawił się jednak pełnomocnik pozwanego, który – paradoksalnie – poparł ten wniosek, wskazując, że dziesięcina została w istocie wydana. Tak też orzekł sędzia<sup>914</sup> – nie wiemy jednak, czy samo pozwanie do sądu kościelnego przyczyniło się w tym przypadku do zwrotu dziesięciny. Zapewne tenże Serafin został pozwany na termin wypadający w poniedziałek 24 kwietnia 1559 roku, gdy ksiądz Szymon wikary w Kobylinie<sup>915</sup> wystąpił o dziesięcinę z pięciu wsi, czyli 23 kopy przeciwko szlachetnemu Serafinowi z Sikor Tomkowiąt. Ten bowiem z przechowywanej we własnej stodole dziesięciny 18 kop wymłóconych sprzedał, a pozostałe 5 zatrzymał siłą. Pozwany zaś prosił o przysięgę, że nie zatrzymał tych 5 kop, którą nakazano mu złożyć we środę po świętym Stanisławie<sup>916</sup>. Jednakże gdy 10 maja, Serafin Sikora stawił się dla złożenia juramentu, ksiądz Szymon wikary w Wyszogrodzie i Kobylinie nie pojawił się ani osobiście, ani przez pełnomocnika. W rezultacie pozwany złożył protestację, a

<sup>912</sup> Zob. ADŁ, z. I, sygn. 229, k. 1-18. Tam korespondencja, protokół komisji z 30 sierpnia 1819, oraz odpowiedź KRWRiOP z 18 września 1819 roku, nr 5851/461. Jednocześnie alternatę z Wysokiem Mazowieckiem chcieli znieść parafianie kulescy, dziedzice z Chojanego Pawłowiąt, Stankowiąt i Sierociąt, tamtejszy proboszcz nie przedstawił żadnych dokumentów, powołując się na praktykę swych poprzedników. Nie są to jedyne przypadki tego rodzaju rozwiązań: w 1475 roku biskup łucki określając terytorium parafii w Sokołach przy okazji konsekracji miejscowego kościoła przyłączył do niej niektóre miejscowości z parafii płońskiej i kobylińskiej, zastrzegając jednak, że ich mieszkańcy połowę dziesięciny mieli nadal składać aktualnemu plebanowi z Płonki aż do jego zgonu. Nastąpiło to już w 1480, zatem system podzielonej dziesięciny nie funkcjonował długo i zapewne wobec wyraźnego postanowienia biskupiego nie zdołał się zakorzenić – zob. T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 187. Z powyższego wynika jednak istotna konstatacja, iż alternaty dziesięcin mogą świadczyć o dawnej przynależności parafialnej określonych miejscowości.

<sup>913</sup> O ks. Rafale Frankowskim, z Franek w parafii Kobylin, wiemy, że był notariuszem publicznym (informacja z dnia 20 października 1550 – ADS, D 7, k. 68). Jako wikariusz kobyliński notowany od 29 stycznia 1544 (tamże, D 3, k. 93v) do 26 kwietnia 1553 (tamże, D 8, k. 34v), występuje w tym czasie także jako komendarz kobyliński (od 15 kwietnia 1545 – tamże, D 4, k. 41v – do 1 lutego 1549 – tamże, D 6, k. 132v). Jeden raz tytułowany wikariuszem w Sokołach (16 maja 1552: tamże, D 7, k. 141v), a 9 marca 1565 roku określony jako gracjalista kobyliński (tamże, D 12, k. 67v) – zob. *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 2053, s. 347.

<sup>914</sup> ADS, D 6, k. 111v (data), 112-112v.

<sup>915</sup> W świetle literatury ten duchowny znany jest tylko z dwóch wystąpień w księgach janowskich: powyższego oraz z roku następnego (jako komendarz w Kobylinie; wspominamy o nim w kolejnym rozdziale). Nie znamy jego nazwiska bądź przezwiska ani miejsca pochodzenia, choć zapewne jest tożsamy z którymś z Szymonów notowanych ówczesnie w źródłach – zob. *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 2113, s. 354. Ponieważ jednak 10 maja 1559 roku zatytułowano go także wikariuszem w Wyszogrodzie, być może w kolejnych latach pracował w diecezji płońskiej?

<sup>916</sup> ADS, D 10, k. 40-40v – wpis ma charakter brudnopisu, księga prowadzona niestarannie (na bieżąco?) obfituje w korekty i skreślenia, interpretacja całości nie jest zatem zupełnie pewna.

oficjał uwolnił go od terminu i nakazał przypoznać powoda<sup>917</sup>. Jest to interesujące świadectwo o sposobie zbierania dziesięciny: zboże z pewnej części gruntów było gromadzone u jednej osoby. Co więcej, część została tam już wymłócona, być może za wiedzą wikarego. Jak już wiemy, przewożenie dziesięciny było dość czasochłonne i kosztowne, w interesie jej właściciela niewątpliwie leżało ograniczenie tych wydatków (na przykład poprzez odbiór samego ziarna; pamiętajmy jednak, że słoma miała ówczesnie wielkie znaczenie, choćby jako pokrycie dachów). W powyższej sprawie poza sporem była sprzedaż wymłóconego ziarna – być może wikary tak się umówił z Serafinem?

Z kolei 28 lutego 1554 roku pełnomocnik księdza Jałbrzykowskiego wystąpił przeciwko Mikołajowi Gryce, który dziesięcinę snopową należną kościołowi w Kobylinie za rok 1552 gwałtem zabrał, a za 1553 nie w całości wydał, wnosząc o jej wydanie albo zapłatę wartości. Obecny osobiście pozwany zaprzeczył zarzutom, a obu stronom polecono przedstawić dowody<sup>918</sup>, niestety finału sprawy nie znamy.

Więcej spraw o prawa kościoła kobylińskiego (nie tylko o dziesięciny) pojawia się w latach sześćdziesiątych XVI stulecia. Pod dniem 21 lutego 1560 roku znajdujemy powództwo o niezupełne wydanie dziesięcin kościołowi kobylińskiemu, przeciwko szlachcicom z różnych okolic, którzy w sądzie nie pojawili się<sup>919</sup>. Z kolei 20 marca *discretus ac nobilis* Jakub Kozicki, dzwonnik w Kobylinie, jako pełnomocnik księdza Pawła Pithowskiego wikariusza w Kobylinie<sup>920</sup>, stanął przeciwko Mikołajowi Stypułce, który zabrał dziesięcinę, wartości 3 złotych, do swojej stodoły, domagając się jej wydania. Pozwany zaś podniósł, że ksiądz Paweł mu ją sprzedał, a on sprzedaną zabrał z plebańskiej stodoły. Oficjał nakazał powodowi złożyć przysięgę i świadków stawić, na to że jej nie sprzedał<sup>921</sup>. Ponadto tegoż dnia nie stawili się wobec sądu Stefan syn Macieja i Florian syn Jana z Truskolasów, pozwani przez plebana o dziesięcinę wartości 3 kop groszy należną kościołowi kobylińskiemu<sup>922</sup>.

<sup>917</sup> Tamże, k. 42v-43 – wpis analogiczny jak poprzedni.

<sup>918</sup> Tamże, D 9, k. 15-15v.

<sup>919</sup> Tamże, D 10, k. 111. Byli to: Sebastian syn Jana, Maciej Kowalewicz, Bartłomiej syn Marka, Jan Kowalewicz z Leśniewa, Marek, Zachariasz i Wojciech z Kierzków, Stanisław i Mikołaj synowie Pawła z Garbowa, Mikołaj Gątkowicz z Kurzyn, Stefan z Giemzina, Stefan syn Stanisława z Kłusków, Wawrzyniec syn Ścibora, Rafał syn Wawrzyńca, Marcin syn Macieja, Jakub syn Trojana z Czajek.

<sup>920</sup> Zapewne jest on tożsamy z Pawłem, wikariuszem w Kobylinie, którego spis duchowieństwa odnotowuje jedynie pod dniem 19 maja 1559 roku (tamże, k. 43) – zob. *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 1931, s. 329.

<sup>921</sup> Jednocześnie dzwonnik wystąpił z własną sprawą przeciwko Stypułce – o najścia na grunta kościelne i znieważenie siebie, domagając się 1000 złotych, czemu pozwany zaprzeczył, a powodowi polecono dowieść oskarżenia.

<sup>922</sup> Tamże, k. 119 (data), 119v.



Zaś dwa lata później, 29 kwietnia 1562 roku, *discretus* Jan Uszeński w imieniu Jakuba Buczyńskiego faktora plebanii w Kobylinie przedstawił w konsystorzu *monitorium* wydane przeciwko szlachcicowi Mikołajowi Objęcie z (Franek) Chrościeli, o niewydanie w całości dziesięciny z roku ubiegłego, wartości 5 kop groszy, a także z powodu niewymierzenia sprawiedliwości poddanemu swemu Stanisławowi, który od niego potem uciekł. Pozwany zaprzeczył temu wszystkiemu, podając, że dziesięcinę należycie oddał, a winowajcę ukarał. Oficjał zaś nakazał mu złożyć przysięgę oczyszczającą za trzy tygodnie<sup>923</sup>. Jednakże pozwany 13 maja 1562 roku nie stawiał się, zatem na wniosek tegoż pełnomocnika ukarano go kondemnata, dając mu zarazem możliwość zawarcia ugody z powodem<sup>924</sup>.

Natomiast w piątek 22 maja 1562 roku tenże Uszeński, jako pełnomocnik wikariuszy z Kobylina: Stefana Puchalskiego<sup>925</sup> i Marcina Nowowieskiego<sup>926</sup>, wystąpił przeciwko Wojśławowi z Sikor o wydanie dziesięciny snopowej za rok ubiegły, zabranej do własnej stodoły, a wartej 4 kopy i 10 groszy polskich. W odpowiedzi pełnomocnik pozwanego podkreślił, że on tę dziesięcinę kupił, oferując stawienie świadków (*litkupników – mercipotatores*), bowiem ci wikariusze na pole nie chcieli przyjść, aby wybrać dziesięcinne snopy. Zatem oficjał zgodził się na dowiedzenie twierdzeń przez pozwanego, a jednocześnie nakazał złożyć przysięgę powodom za dwa tygodnie.<sup>927</sup> Niestety, nie wiemy, jak zakończył się ten proces. Widać, że brak ostatecznych rozstrzygnięć stanowi wyróżnik wszystkich prezentowanych spraw. Można przyjąć, że część z nich została zakończona poza sądem a powództwo stanowiło środek dyscyplinujący, a część stanowiła pokłosie nieznanym nam bliżej konfliktów między stronami, samo zaś roszczenie było niesłuszne. Nie było ich też wiele.

Wszakoż nie tylko dziesięciny powodowały poważniejsze spory w parafii kobylińskiej. W październiku 1565 roku w konsystorzu toczyły się sprawy przeciwko dziedzi-

<sup>923</sup> Tamże, D 11, k. 93v-94.

<sup>924</sup> Tamże, k. 95v-96 – *Quo dominus si et in quantum concordiam et amicabilem compositionem cum suo principali non fecerit, condemnavit.*

<sup>925</sup> Według spisów Stefan Puchalski h. Ślepowron, rodem z Puchał w ziemi łomżyńskiej, jako wikariusz kobyliński wystąpił jedynie 22 maja 1562 roku – zob. *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 2426, s. 399.

<sup>926</sup> Marcin Nowowieski h. Ślepowron, rodem z Kulesz Nowej Wsi (parafia Kulesze), jako wikariusz kobyliński odnotowany właśnie 22 maja 1562 roku, był następnie wikariuszem w rodzinnej parafii Kulesze: od 19 czerwca 1564 (ADS, D 12, k. 5) do 6 stycznia 1565 (tamże, 48v) – *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 1332, s. 235.

<sup>927</sup> ADS, D 11, k. 96 (data), 96v-97. Tego samego dnia tenże pełnomocnik ks. Puchalskiego pozwał Wojśława o zniesławienie i zhańbienie (taksa 300 złotych węgierskich), czemu zaraz zaprzeczył pozwany, a oficjał zezwolił powodowi dowodzić *infra fatalia iuris*. Zaraz pełnomocnik Wojśława Sikory pozwał księdza Puchalskiego o to, że ten go zniesławił, gdy sam jeździł z litkupnikiem, choć wbrew obietnicy ksiądz nie pojawił się na polu i nie widział, które snopy mają stanowić dziesięcinę (taksa 1000 złotych); druga strona wniosła o zawieszenie sprawy do czasu rozpatrzenia jej pozwu, co i nastąpiło.

com z Sikor, którzy nie chcieli naprawiać *scabella* (rodzaj umocnień drogi, prawdopodobnie grobla) zabezpieczające drogę biegnącą z Kulesz przez mokradła („przez biel”), do kościoła w Kobylinie (ich przodkowie mieli to czynić od wielu lat, a fatalny stan drogi utrudniał posługę duchownym udającym się z sakramentami)<sup>928</sup>, a także przeciwko szlachcie z Garbowa i Franków oponującym przeciwko naprawie mostu przez rzekę Ślinę, przez który przebiegała droga prowadząca do kościoła w Kobylinie (tu z kolei pozwani zauważyli, że to nie ich przęśla są zniszczone w tym moście, ale te, które Wnorowie od wielu lat naprawiają)<sup>929</sup>. Te konstrukcje stanowiły zarzewie sporów także w latach wcześniejszych<sup>930</sup> i w interesującym nas okresie. Książd Makowski junior procesował się o naprawę mostu z dziedzicami z Garbowa Starego i Nowego, Kurzyn i Franków Piasków w ziemstwie suraskim w 1599 i 1600 roku<sup>931</sup>, a także w grodzie brańskim w 1609-1610<sup>932</sup> i 1612-1613<sup>933</sup>. Wreszcie, mamy także informację o analogicznym sporze z 1645 roku<sup>934</sup>, co nieszczęśliwie dziwi – tego rodzaju struktury wymagały częstych napraw, a opieszałość w ich przeprowadzaniu (zapewne nie wszyscy zobowiązani garnęli się do tych czynności) dawała się we znaki użytkownikom i siłą rzeczy stanowiła dogodne zarzewie konfliktów.

Kolejny godny uwagi konflikt dotyczył nieruchomości – dwóch łąnów miary chełmińskiej poświęconych<sup>935</sup> położonych między granicami Kobylina Kościelnego i Nawiorowizny, już w okolicy Kropiwnica, stanowiących podobno uposażenie fundacyjne,

<sup>928</sup> ADS, D 12, k. 140v (data), 141-141v, 143-143v, 144-144v.

<sup>929</sup> Tamże, k. 143v, 144v. Ślina (zwana w przeszłości Jamiołką czy Łopuchową) to lewy dopływ Narwi, przepływający przez parafię kobylińską, w dolnym biegu stanowił granicę ziemi bielskiej z wiską województwa (księstwa) mazowieckiego – zob. Podlasie, cz. 2, s. 37.

<sup>930</sup> Sprawa ks. Stefana Jałbrzykowskiego ze szlachtą z Wnor Kuźeli i Wand, Franków i Piszczatów o niedokonanie naprawy mostu na Ślinie stanęła na wokandzie grodu w Brańsku 2 czerwca 1550 roku – zob. ANK, ZZG, sygn. 20, s. 213.

<sup>931</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 89-89v, 277-277v, 424-425v; zatem równoległe z procesami o zaległe dziesięciny z niektórych okolic szlacheckich. Wpisy wspominają o dawnym zwyczaju naprawy mostu oraz o dekreście trybunalskim potwierdzającym ten obowiązek.

<sup>932</sup> Tamże, f. 1708, op. 1, d. 99, k. 252-253; d. 100, k. 430-432; d. 101, k. 158-159 (wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 49-59, 61); ANK, ZZG, sygn. 5, s. 65-81, 83-85, 89-103, 105-117. To postępowanie celem egzekucji wyroku ziemstwa suraskiego, zakończone uwolnieniem części pozwanych ze sprawy z powodu naprawienia mostu.

<sup>933</sup> NHAB, f. 1708, op. 1, d. 27, k. 156-157; d. 28, k. 405v-406v (wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 277-290), 530-531 (wypisy: tamże, sygn. 5, s. 301-311, 313-315); d. 27, k. 390 (wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 293-299); AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 70 (wypisy: tamże, sygn. 6, s. 1-7). Co ważne, 11 października 1612 roku wśród szlachty asystującej wicesgerentowi Michałowi Makowskiemu komornikowi ziemi bielskiej oraz woźnemu Stanisławowi Kordiacie był, obok Walentego Kapicy, także niedawny przeciwnik plebana Enoch Moczarski.

<sup>934</sup> ANK, ZZG, sygn. 6, s. 421-423 i 425-428.

<sup>935</sup> Tym terminem określano grunta należące do beneficjów plebańskich, a także wsie na nich założone.

które zagarnęli dziedzice z Kropiwnicy Raciborowiąt, Kiernosek i Gajek<sup>936</sup>. Spór zaczął się w sądzie ziemskim suraskim, a w 1598 roku znajdował się na wokandzie trybunalskiej z apelacji księdza Makowskiego juniora. Trybunał wydał wyrok korzystny dla powoda, a kolejne lata, aż do mniej więcej 1603 roku, upłynęły plebanowi na jego egzekucji<sup>937</sup>, przy czym niektórzy z Kropiwnickich zdecydowali się najpierw uczynić zapis na ugodę<sup>938</sup>, a

<sup>936</sup> Tak je opisuje relacja z wizji przeprowadzonej w 1599/1600 roku: „Trojan Wszeński komornik ziemski bielski przed sądem taką relacją uczynił. Iż gdym był przydany od sądu ziemskiego na wizję między księdzem plebanem kobylińskim aktorem, a Kropilnickimi pozwanymi o odjęcie gwałtowne poświętnego włók dwóch, tedy ksiądz pleban ukazywał te dwie włóce między granicami z jednej strony Kobylińskich Kościelnych a z drugiej kupna tych Kropilnickich Nawiorowizna i tam ksiądz pleban mienił być to poświętno, czego kilka tych pozwanych poświadczalo, iż tu jest poświętno o które ksiądz pleban pozywa, a drudzy pozwani powiedzieli, iż tu poświętno nie masz żadnego, ale przy granicy Makowskiej albo gruncie Makowskim to poświętno przodkowie nasi wydzielili, na co tamże stojąc panowie Makowscy powiedzieli, iż tam nie masz przy naszym gruncie podawania waszego, ale jeśli jest, tedy tylko to, co nasi przodkowie nadali, a waszego podawania tam nic nie masz, jedno tu ma być przy granicy Kobylińskiej, gdzie ksiądz pleban ukazuje” – zob. NHAB, f. 1744, d. 2, k. 404v-405v. Wydaje się, że nie chodzi tu o grunta znane z wizytacji, a inne, które – według ustnej tradycji – miały zostać nadane przez przodków Kropiwnickich kościołowi kobylińskiemu. Późne źródło, bo pochodzące z 1872 roku podaje jednak, że w 1542 roku Kropiwnicy dodali szmat gruntu – ADŁ, z. II, sygn. 319, k. 355v-356. Zaś Ignacy Kapica Milewski podaje, że Kropiwnicy są kolatorami Kobyliny, gdyż szmat gruntu zapisali kościołowi, na którym i sam kościół stoi, oni go z Kobylińskimi fundowali, a prawa kolatorskie należą się wszystkim wsiom składającym się na okolicę Kobylin, gdyż były one dziedzictwem jednego rodu – zob. Kapica, Herbarz, s. 208-209. Z drugiej strony wiemy, iż 26 kwietnia 1552 roku przed sądem ziemskim w Suraziu Mikołaj, Jakub, Piotr niegdyś Stanisława z Makowa, wszystkie swoje działy dziedziczne, ojcowskie, wójtowskie w Kropiwnicy sprzedali księdzu Mikołajowi Makowskiemu z Makowa za 50 kop groszy polskich – zob. ANK, ZZG, sygn. 55, s. 325. Wcześniej Wielisław niegdyś Mikołaja, ks. Mikołaj, Maciej niegdyś Michała, Mikołaj, Jakub, Piotr niegdyś Stanisława Makowscy procesowali się o tamtejsze wójtostwo w ziemstwie i sądzie hospodara – zob. AGAD, Tzw. Metryka Litewska, sygn. IB 31, k. 231-231v (wyrok ze stycznia 1551 roku).

<sup>937</sup> W połowie 1598 roku wydano pozew przeciwko Stanisławowi, Wojciechowi niegdyś Walentego, Stanisławowi, Krzysztofowi, Janowi niegdyś Wojciecha, Bartłomiejowi niegdyś Marcina woźnemu, Pawłowi, Grzegorzowi niegdyś Jana, dziedzicom z Kropiwnicy Gajków, Sebastianowi niegdyś Jana, Janowi, Florianowi niegdyś Macieja, Apolonii, Dorocie niegdyś Mikołaja, Apolonii niegdyś Mikołaja, żonie Bartłomieja Zajkowskiego, Mikołajowi, Piotrowi, Markowi, Tomaszowi niegdyś Jana, Pawłowi niegdyś Stanisława, Augustynowi, Pawłowi niegdyś Wawrzyńca, Stanisławowi niegdyś Hieronima z Kropiwnicy Kiernosków, Wawrzyńcowi, Krzysztofowi niegdyś Pawła, Janowi, Cyprianowi niegdyś Erazma, Sebastianowi, Markowi niegdyś Wojciecha, Walentemu niegdyś Michała, Krzysztofowi, Janowi niegdyś Franciszka, Katarzynie niegdyś Trojana, żonie Macieja Kropilnickiego, Grzegorzowi, Mikołajowi niegdyś Pawła, Feliksowi, Grzegorzowi niegdyś Jana, Tomaszowi, Stanisławowi, Marcinowi niegdyś Pawła, Marcinowi niegdyś Szymona, Janowi niegdyś Prokopa i Perpetui niegdyś Pawła, wdowie po Janie Drozdzie, Stanisławowi, Gabrielowi niegdyś Walentego Górki z Kropiwnicy Raciborowiąt, taksa wynosiła 10000 grzywien – zob. NHAB, f. 1708, d. 82, k. 90v-91; kolejne wpisy: tamże, k. 316-316v, 419-420, 543v-544, 717v-718; d. 84, k. 257-257v. Ciąg dalszy tego procesu przedstawiają prawdopodobnie (luka w zakresie roku 1600 i pierwszej połowy 1601; niektóre osoby obecne są w innych, równoczesnych postępowaniach o utrzymanie spornych łąk) wpisy dotyczące Szczęsnego, Grzegorza niegdyś Jana, Katarzyny niegdyś Jana żony Macieja Kropilnickiego, Heleny wdowy po Michale, Walentego syna Michała, Jana, Krzysztofa niegdyś Franciszka, Stanisława, Gabriela niegdyś Walentego, Mikołaja niegdyś Pawła, Zofii wdowy po Pawle, Zofii, Jana niegdyś Szymona, Jana niegdyś Prokopa, Wawrzyńca, Krzysztofa niegdyś Pawła, Sebastiana niegdyś Wojciecha, Grzegorza niegdyś Pawła, Zofii wdowy po Pawle, Jana niegdyś Marcina Górki: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 591-592, 597, 611-612, 617, 627-630, 643-652, 655-656 – ostatni wpis z 1601 roku.

<sup>938</sup> Według informacji z 1600 roku zdecydowali się na to Stanisław, Wojciech synowie niegdyś Walentego Gajka, Stanisław, Krzysztof, Jan niegdyś Wojciecha, Sebastian syn niegdyś Jana, Zofia, Katarzyna córki Macieja Kropilnickiego i Doroty niegdyś Mikołaja Kropilnickiego, Dorota żona Kacpra Franka dziedzica z Franek Chrościeli, Apolonia córka niegdyś Mikołaja, żona niegdyś Jana Dziekońskiego, Marek, Tomasz synowie niegdyś Jana Kropilnickiego, dziedzice z Kropilnicy Gajek i Kiernosek, odraczając proces. Ugodę mieli przeprowadzić od powoda Kacper Lutostański, od pozwanych Bartłomiej Kulikowski, nastąpiło to

pozostali – bezpośrednio ją zawrzeć, deklarując zgodę na wwiązanie plebana w sporne grunta (co jednak nie rozwiązało sprawy)<sup>939</sup>. Ponadto ksiądz Makowski junior wszczynał kolejne procesy o to samo względem bądź innych, bądź tych samych osób, co w powyższej sprawie – w końcu 1599 roku z dziedzicami z Kiernosek i Gajek<sup>940</sup>, a także Kiernosek i Raciborowiat<sup>941</sup>, wreszcie w 1603 kończył się proces egzekucyjny przeciwko różnym Kropiwnickim z Raciborowiat i Gajek, którego akta wspominają o zakończeniu konfliktów z ich sąsiadami<sup>942</sup>. Nie wiemy jednak, czy pleban wysądził sobie żądane grunta.

Z przełomu XVI i XVII wieku pochodzą jednak dużo bardziej precyzyjne informacje o nieruchomościach należących do kościoła kobylińskiego. Dysponujemy zatem informacją o zamianie gruntów w Kobylinie Kościelnym, Łatkach, Podsędkowiętach, obejmującej grunta kościelne: 2 czerwca 1598 roku Maciej Sulaczewski także w imieniu żony Zofii Budziłówny przekazał plebanowi grunt (*pessulam terrae*)<sup>943</sup> sąsiadujący z

najpewniej wczesną jesienią 1600 roku. Zob. NHAB, f. 1708, d. 86, k. 245v (wypis: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 73-74, 79), 351v (wypis: tamże, s. 1-2, 7); d. 19, k. 179v-180 (wypis: tamże, s. 173-174, 183-184), 253-254, 407v-408 (wypisy: tamże, s. 277-281, 283); d. 91, k. 212v-213, 295-295v (tamże, s. 547-550); d. 88, k. 33-34 (wypis: tamże, s. 667-670, 679); d. 20, k. 793v-794; d. 25, k. 339v-340v (wypis: tamże, sygn. 4, s. 443-446, 453-454); d. 98, k. 661 (wypis: tamże, s. 575-576) – ostatni wpis z 1608 roku. Ale odebrali oni sporne grunta znów przed 1612 rokiem, naruszając zawartą ugodę – zob. tamże, d. 28, k. 386-386v; d. 27, k. 389-389v.

<sup>939</sup> Dotyczyło to Stanisława, Marcina niegdyś Pawła, Róży, Zofii niegdyś Szymona, sióstr niegdyś Marcina Kropiwnickiego, Perpetui niegdyś Pawła wdowy po Pawle Piszczacie, Jana niegdyś Marcina Górki nowego posiadacza działu nabytego od Augustyna niegdyś Wawrzyńca Kropiwnickiego, Gabriela niegdyś Walentego, dziedziców z Kropiwnicy Raciborowiat. Do intronizacji jednak nie dopuszczono. Zob. NHAB, f. 1708, d. 86, k. 195-195v (wypis: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 89-90, 95), 349v (wypis: tamże, s. 9-10); d. 19, k. 213v (wypisy: tamże, s. 185-191, 195), 249v (wypis: tamże, s. 237-238), 367v-367a (wypis: tamże, s. 285-286); d. 91, k. 218v-219 (wypisy: tamże, s. 455-459, 461) – ostatni wpis z 1601 roku.

<sup>940</sup> Rozpoczęta w ziemstwie suraskim, pierwszy wpis dotyczy terminu z pierwszej innotescencji; pozwano Wawrzyńca niegdyś Stanisława, Łukasza niegdyś Pawła Wołyńcza, Krzysztofa, Jana, Stanisława niegdyś Macieja, Jana niegdyś Marcina Górkę, Stanisława, Jana synów Piotra, Andrzeja, Marcina, Jana niegdyś Tomasza, Franciszka niegdyś Jana Gajka. Zob. NHAB, f. 1708, d. 84, k. 255; d. 86, k. 56 (wypis: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 25-26), 195 (wypis: tamże, s. 81-82, 87), 271 (wypis: tamże, s. 97-98; nota: sygn. 20, s. 397), 349v (wypis: tamże, sygn. 3, s. 17-18), 446v-447 (wypis: tamże, s. 115-117); d. 19, k. 183 (wypis: tamże, s. 213-214, 219), 268v-269 (wypis: tamże, s. 221-224), 357v-358v (wypis: tamże, s. 261-264); d. 91, k. 289-289v (wypisy: tamże, s. 487-495); d. 20, k. 246v-247 (wypis: tamże, sygn. 4, s. 49-50) – ostatni wpis z 1603 roku.

<sup>941</sup> Rozpoczęty jesienią 1599 roku w ziemstwie suraskim, które nakazało przeprowadzić wizję spornych gruntów. Tu pozwano Jana, Floriana niegdyś Mateusza, Mikołaja niegdyś Jana Dworaczyka, Grzegorza niegdyś Jana Gajka, Grzegorza niegdyś Pawła, Wawrzyńca, Krzysztofa, Pawła niegdyś Pawła Skipki, Jana, Wawrzyńca, Wojciecha niegdyś Sebastiana Łapy, Jana niegdyś Prokopa, Krzysztofa niegdyś Franciszka, Grzegorza niegdyś Jana, Mikołaja niegdyś Pawła Pęży, Stanisława niegdyś Hieronima, Pawła niegdyś Wawrzyńca, Pawła niegdyś Stanisława, Stanisława niegdyś Walentego, Tomasza niegdyś Pawła. Zob. NHAB, f. 1744, d. 2, k. 155-155v, 404v-405v; ANK, ZZG, sygn. 3, s. 619-620 – ostatni wpis z 1601 roku.

<sup>942</sup> Konkretnie: Janowi niegdyś Marcina Górcze, Stanisławowi, Janowi niegdyś Piotra, Pawłowi Kuczowi, Franciszkowi niegdyś Jana, którzy zostali pozwani na przepelzły termin instygatorski. Proces toczył się wcześniej w Surazhu, nie wiadomo, w jakim związku pozostaje on innymi. Zob. NHAB, f. 1708, d. 20, k. 143, 317-317v, 53-53v; d. 93, k. 495 (wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 167-168) – ostatni wpis z 1604 roku.

<sup>943</sup> J. Sondel (*Słownik łacińsko-polski...*, s. 747) wskazuje, iż *pesula* albo *pessula* to 1/3 morgi, czyli 10 prętów, równe jednemu sznurowi kwadratowemu (zatem 1/90 włóki). Ale (s. 746) *pessulum* czy *pessulus* to rygiel i zapewne tak takie kawałki wówczas nazywano. Analogiczne znaczenia w słowniku: A. Jougan, *Słownik kościelny...*, s. 503. W łacinie klasycznej znano tylko słowo *pessulus*, zresztą greckiego pochodze-

gruntami kościelnymi, w zamian za co od księdza Makowskiego juniora otrzymał takiż kawałek sąsiadujący z obu stron z jego własnością<sup>944</sup>. Niestety nie wiemy, czy zamiana dokonana się za zgodą biskupa bądź oficjała i jaka była powierzchnia wymienianych kawałków. Sądzić natomiast wolno, że w interesie beneficjum było skomasowanie jego własności w Kobylinie. Ta zaś została powiększona zapisem księdza Makowskiego juniora z 6 maja 1613 roku, który przekazał kościołowi kobylińskiemu wszystkie należące do siebie dobra ruchome i nieruchome w Makowie Kobylinie – niestety, taka redakcja wpisu nie określa rozmiaru tej darowizny<sup>945</sup>. Najpewniej w jej skład wchodziły i działki wymienione w wyżej przybliżonych inwentarzach jako leżące w Makowie i będące własnością kościelną<sup>946</sup>. Kolejne darowizny na rzecz kościoła pochodzą z 1622 roku (1/3 morgi czyli 10 prętów w Cieszymach od Mikołaja niegdyś Bartłomieja Cieszyma) oraz 1659 roku (cztery morgi w Kłóskach Młynowiętach od Jana Konopki)<sup>947</sup>, o których jednak wizytacje

---

nia, oznaczające rygiel bądź zasuwkę – zob. *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 4, Warszawa 1959, s. 145 (tam przykłady z Plauta i Apulejusza).

<sup>944</sup> NHAB, f. 1744, d. 14, k. 26-26v – jest to transumpt wypisu z ksiąg grodzkich, uczyniony podczas sądów na przełomie października i listopada 1598 roku; wypis z ksiąg grodzkich: ANK, ZZG, sygn. 2, s. 193-199 (zaś streszczenie: sygn. 12, s. 17-19). W roku 1597 Sulaczewski został określony jako *terrigena palatinatus Posnaniensis*, był zatem niedawnym przybyszem na Podlasiu. Tak on, jak i Zofia niegdyś Macieja Budziłowska żyli jeszcze w 1605 roku – Kapica, Herbarz, s. 400.

<sup>945</sup> ANK, ZZG, sygn. 23, s. 381-383 (kolejne wypisy: s. 385-387 i 389-391). Kluczowy fragment: *ipse salutem animae suae providendo, in laudem Dei Omnipotentis et animae suae refrigerium, pro ecclesia parochiali Kobylinensi, cuius rectoratum nunc gerit, et ejus deinceps post sese succedendis rectoribus. Omnia et singula bona sua haereditaria et quovis modo ac juris titulo acquisita, superque se post quascunque personas devoluta, et quoquo modo sese concernentis immobilia et mobilia in bonis Makowo et Kobylińskie consistentia, cum arboribus, hortis, pratis, campis, agris, sylvis, borris, mericis, indaginibus, lacubus, piscinis, molendinis et eorum rippis, aquis, stagnis, decursibusque earum, aedificiis parvis et magnis, subditis, censibus, dierum laboribus, cumque omni jure suo dominio, proprietate, propinquitate, titulo haereditario, utilitatibus, fructibus, proventibus, redditibus generaliter cunctis ita late, longe et circumferentialiter, prout in se habentur, et prout ea ipsa bona solus tenuit, habuit et possidebat, nihil penitus ibidem pro se successoribusque suis quibusvis legitimis naturali jure succedentibus reservando et excipiendo, imo ab eis ejusmodi bona alienando, pura, mera, sincera ac irrevocabili donatione perpetue et in aevum dedit, donavit, irrevocabiliterque inscripsit et resignavit, prout praesentibus dat, donat, irrevocabiliterque resignat, tenendi, habendi, possidendi, regendi, gubernandi et ad usus, quos uberiores esse noverint, Ecclesiae Dei Omnipotentis convertendi.*

<sup>946</sup> Być może zapis ten wzbudził jakieś kontrowersje (czyżby w związku z późniejszym testamentem plebana – omawianym niżej – którym skasował on legaty dla osób trzecich i zakonników?), bowiem 14 marca 1639 roku kolejny pleban, ks. Wojciech Skwarek Gąsowski uwolnił Jana, Stanisława, Łukasza, Marcina, Zygmunta i Andrzeja niegdyś Zygmunta, Mateusza i Grzegorza niegdyś Michała Makowskich, ze sprawy o wypędzenie ze spokojnego posiadania dóbr kościelnych w Kobylinie, z powodu zawartej ugody. Ci tego samego dnia scedowali kościołowi kobylińskiemu wszystkie zapisy niewieczyste swego stryja, dotyczące dóbr w Kobylinie Borzymach czyli Kościelnym – zob. AGAD, Kopicjana, sygn. 35, s. 388-389 i 368-369. Z drugiej jednak strony zadziwia, aby po ponad 20 latach od zgonu ks. Makowskiego jego zapis budził wątpliwości, zwłaszcza że innych śladów konfliktów nowego rządcy kościoła z tą linią Makowskich brak. Zapewne rozwiązano tu jakieś późniejsze nieporozumienia.

<sup>947</sup> Odpowiednio ANK, ZZG, sygn. 23, s. 361-363 (jest to relacja o wwiązaniu w *pessulam terrae* z 19 kwietnia 1622 roku) i AGAD, Kopicjana, sygn. 20, s. 192-193 (jest to zapis darowizny z 29 maja 1659 roku, przeznaczonej na ozdobę ołtarza NMP w Kobylinie, jako wynagrodzenie za grzechy fundatora – dziedzica z Konopek Piasecznych – i jego zmarłej żony Maryny Kłóskówny; najbliższe Kobylina Konopki znajdowały się tuż za północno-zachodnią granicą parafii, która była jednocześnie granicą Mazowsza i Podlasia).

milczą. Przekazy te nie pozwalają nam niestety na oszacowanie całkowitych rozmiarów gruntów beneficjalnych, wydaje się jednak, iż także zapisy nieprecyzyjnie rozmiarów przedmiotu czynności prawnej operowały nie tyle całymi włókami, co raczej jej częściami.

Wreszcie wypada odnotować (niezbyt częste) zapisy dotyczące dziesięcin należnych kościołowi kobylińskiemu. Ignacy Kapica Milewski w swojej kolekcji streścił wpis z księgi grodzkiej brańskiej, dokonany we wtorek 6 kwietnia 1599 roku. Wówczas Michał niegdyś Stanisława z Garbowa, Maciej niegdyś Piotra, Maciej niegdyś Erazma, dziedzice z Piszczat, zobowiązali się składać księdzu Mikołajowi Makowskiemu, jak długo będzie plebanem w Kobylinie, dziesięcinę dla kościoła kobylińskiego ze swych dóbr, a to z każdego łanu dwie kopy żyta dobrego ziarna i tyle samo zbóż jarych każdego roku w dzień po świętym Wawrzyńcu (11 sierpnia). Gdyby zaś ich grunty uległy uszczupleniu, nastąpi proporcjonalna zmiana stawki<sup>948</sup>. Nie znamy okoliczności zawarcia takiej umowy – zgodnie z nią wymiar dziesięciny został podwojony (zgodna z prawem kanonicznym i niewymagająca żadnego zatwierdzenia jako jedynie dożywotnia). Nie wiemy też, czy poprzedził ją spór sądowy<sup>949</sup>.

Taki związek występuje zaś w przypadku oświadczenia (niestety uszkodzonego) Jakuba syna Wawrzyńca Bruszowskiego tenutariusza z Wnor (dział Legięciowska), męża Katarzyny, pani oprawnej we Wnorach Starych. 19 czerwca został on uwolniony z procesu przez plebana i równocześnie zobowiązał się za siebie i następców składać mu dziesięcinę pod zakładem 14 kop groszy, pleban zaś miał mu dawać kwity własnoręczne pod pieczęcią własną waloru takiego jak złożone w grodzie czy ziemstwie. Warto odnotować, że spory między stronami miały być rozstrzygane tylko w grodzie brańskim (odstąpiono od jurysdykcji ziemskiej) i bez apelacji<sup>950</sup>. Zdaje się zatem nie ulegać wątpliwości, iż zobowiązanie to miało dla plebana znaczenie przede wszystkim prawnoprocesowe: nie tylko było wygodną podstawą pozwu, lecz także umożliwiało jego skierowanie do grodu, jak wiemy z poprzedniego rozdziału sądu sprawniej działającego i częściej orzekającego niż ziemstwo.

<sup>948</sup> ANK, ZZG, sygn. 12, s. 22.

<sup>949</sup> Powyższym „Michałem niegdyś Stanisława z Garbowa” może być tak Michał niegdyś Stanisława Kocza, pozwany w sprawach C1 i C2 (w tej drugiej w pewnym momencie opuszcza krąg pozwanych), jak i Michał Garbowski asystujący woźnemu podczas zapytania Garbowskich co do woli dobrowolnego oddania dziesięciny. W pierwszym przypadku nie zmienia tego fakt pozostawiania Michała w gronie pozwanych – zobowiązanie dotyczyło tylko składania dziesięciny w przyszłości, a nie dziesięciny zaległej.

<sup>950</sup> NHAB, f. 1708, d. 87, k. 65-65v; uszkodzenie fizyczne obejmuje niestety istotne postanowienia co do formy dziesięciny.

Reasumując, widzimy, iż spory i nieporozumienia wokół dziesięcin (w świetle powyższych, niekompletnych źródeł) zdarzały się w XVI wieku, ale nie należały do częstych na wokandzie konsystorskiej. W niektórych przypadkach konflikt nie dotyczył odmowy złożenia świadczenia na rzecz kościoła parafialnego, a losów konkretnych snopów, w tym nieporozumień wokół ich sprzedaży miejscowej szlachcie. Nie dostrzegamy też wieloletnich sporów, w tym procesów angażujących liczniejsze grono pozwanych. Odnosić jednak musimy powtarzające się nieporozumienia wokół konserwacji mostu i grobli, które mogły rzutować na stosunki plebana z zainteresowanymi zaściankami. Oczywiście nie sposób stwierdzić, czy wszyscy pozostali zobowiązani złożyli należną dziesięcinę: w przypadku jednych mogła wystarczyć groźba wszczęcia procesu, z drugimi pleban mógł się umówić o zwrot należności w innej formie bądź później, wreszcie w szczególnych sytuacjach (np. pożar, zabór gruntu przez osobę trzecią, zniszczenie upraw przez zwierzęta) oddanie dziesięciny było obiektywnie niemożliwe. Niekiedy – także w związku z toczącym się sporem – strony zawierały porozumienia co do dziesięcin. Niestety, nie potrafimy wyjaśnić, dlaczego zdecydowano się na konkretne rozwiązania (czy np. uwzględniano zaległości, inne zobowiązania na rzecz plebana, jakieś szkody w majątku).

### **3. Plebani kobylińscy księża Mikołajowie Makowscy oraz ich krewni – stosunki ekonomiczno-społeczne**

Faktem niewątpliwie istotnym dla oceny sporów o dziesięciny w parafii kobylińskiej jest zarządzanie parafią kolejno przez dwóch duchownych z tej samej rodziny: stryja i bratanka, Mikołajów Makowskich. Co więcej, to z niej obaj pochodzili i na jej terenie zamieszkiwali ich najbliżsi krewni, prowadzący tam różnorodną działalność. Siłą rzeczy nie wszystkich sąsiadów łączyły z tą gałęzią Makowskich życzliwe bądź przynajmniej neutralne stosunki, ponadto konflikty jej członków z mieszkańcami innych okolic czy zaścianków mogły rzutować na stosunek do ich krewniaka – plebana. Dlatego wypada przyjrzeć się, wykorzystując możliwie szeroki materiał źródłowy, różnorodnym zagadnieniom dotyczącym samych plebanów, ich krewnych, ich zamożności i stosunkom w sąsiedztwie.

Pierwsza wzmianka o księdzu Mikołaju Makowskim seniorze pochodzi najpewniej z 1538 roku. Album studentów Uniwersytetu Krakowskiego wymienia Mikołaja syna Michała Makowskiego z diecezji janowskiej, zapisanego w semestrze zimowym<sup>951</sup>, nie-

<sup>951</sup> Po 16 października 1538 roku – zob. *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551. Biblioteka Jagiellońska rkp. 259*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska przy współpracy R. Grzesika,

wątpliwie tożsamego z późniejszym plebanem kobylińskim. Nie uzyskał on zapewne żadnych stopni naukowych, nie pojawiają się one bowiem w źródłach. Dostrzec jednak trzeba tak ambicje, jak i możliwości finansowe rodziny, a prawdopodobnie i talenty Mikołaja, bez których trudno by mu było otrzeć się o uniwersytet. 19 marca 1548 roku w janowskich aktach konsystorskich odnotowano spór Mikołaja Kobylińskiego z Makowa z małżonkami Augustynem i Zofią z Kobylina o zwrot płaszczu zastawionego u nich przez nieżyjącego już ojca, a także z „uczciwym” Adamem z Chrościeli (Franek) o zwrot piły do drewna<sup>952</sup>. 26 kwietnia 1552 roku określony został już jednoznacznie jako ksiądz<sup>953</sup>. Z kolei we wpisie z 23 stycznia 1555 roku dowiadujemy się, że ów ksiądz Mikołaj syn Michała Kobylińskiego z Makowa był notariuszem publicznym z nadania Stolicy Apostolskiej, a także wikariuszem w Kobylinie<sup>954</sup>. Pierwsze beneficjum – probostwo w położonych na Mazowszu, tuż przy granicy z Podlasiem, a na zachód od Kobylina Rutkach (diecezja płocka) – objął on przed 28 lutego 1561 roku<sup>955</sup>, w aktach konsystorskich janowskich występował z odpowiednim tytułem jeszcze 20 grudnia 1577 roku<sup>956</sup>. Niestety, nie udało nam się ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach został notariuszem<sup>957</sup>. Natomiast pozwanie świeckich do konsystorza w roku 1548 skłania do przyjęcia tezy, iż należał wówczas do stanu duchownego, a niewątpliwie wyróżniał się wykształceniem spośród bliższego i dalszego sąsiedztwa.

Plebanię w Kobylinie objął on, zapewne jako pierwszy z miejscowej szlachty, przed 19 czerwca 1570 roku<sup>958</sup> – tego bowiem dnia pojawił się w księgach janowskich

---

Warszawa 2010, s. 207. Można zatem przyjąć, że miał wówczas już kilkanaście lat – przyjmując 15 otrzymamy przybliżony rok urodzenia: 1523. Nie dysponujemy jak dotąd żadnymi informacjami o jego wcześniejszej edukacji (nie można wykluczyć, że patronowali jej ówczesni rządcy kościoła kobylińskiego). Określenie *Janowiensis* nawiązuje oczywiście do miasta rezydencjonalnego biskupa łuckiego.

<sup>952</sup> ADS, D 6, k. 29v (data), k. 30v. W pierwszej sprawie powodowi podnoszącemu, że pozwani nie chcą przyjąć sumy zastawnej (kopy groszy, płaszcz miał być wart dwie i pół kopy) odpowiedziano, że został on im sprzedany za sto i pół setki [?] groszy, jeśli zaś chce go mieć, niech zapłaci cenę; oficjał zaś przyznał Zofii pierwszeństwo w dowodzie, który przeprowadziła (zapewne składając przysięgę); w drugiej sprawie piła miała pozwanemu zostać użyczona przez sługi powoda, pozwany zaś podał, że nic o tym nie wie, a oficjał nakazał złożyć przysięgę, co nastąpiło.

<sup>953</sup> ANK, ZZG, sygn. 55, s. 325 – kupił wówczas wójtostwo w Kropiwnicy za 50 kop groszy polskich.

<sup>954</sup> ADS, D 9, k. 94-94v.

<sup>955</sup> Zob. tamże, D 11, k. 8-8v. Wiemy, że w latach 1546 i 1551 w księgach ziemskich zambrowskich jako plebana w Rutkach odnotowano księdza Zygmunta Śliwowskiego dziedzica ze Śliwowa – CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 110, s. 213, 221.

<sup>956</sup> ADS, D 14, k. 75-75v. Informacje biograficzne odpowiednio o ww. wikarym Mikołaju oraz o Mikołaju Makowskim, którzy najpewniej są jedną osobą, podaje oczywiście *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 1549, s. 268 oraz nr 1560, s. 269.

<sup>957</sup> W księgach konsystorskich janowskich nie znajduje się ani nominacja, ani jakikolwiek instrument notarialny Makowskiego. Nie można jednak wykluczyć, iż nowe dane do biografii przyniosłaby kwerenda w przechowywanych w Płocku księgach konsystorskich tamtejszej diecezji (płockich i pułtuskich).

<sup>958</sup> Niestety, nie dysponujemy dokładnymi datami zgonu oraz instytucji dla ogromnej większości szesnastowiecznych plebanów kobylińskich (i nie tylko). Nieściśła jest informacja, jakoby następcą ks. Jałbrzy-



rozpoczynając przez pełnomocnika proces z plebanem sąsiedniej parafii w Sokołach o dziesięciny z pięciu wsi szlacheckich Truskolasy, rzekomo należnych naprzemiennie co roku Kobylinowi i Sokołom<sup>959</sup>. Nie będziemy tu analizować przebiegu tego sporu<sup>960</sup>, zakończonego wyrokiem sądu nuncjatury Stolicy Apostolskiej<sup>961</sup>, jako nie należącego do interesujących nas konfliktów ze szlachtą o to świadczenie. Dużo bardziej interesujące są dwa wpisy z 1575 roku. Oto w poniedziałek 11 lipca *nobilis* Jan Wyszeński, rektor szkoły w Kobylinie<sup>962</sup>, reprezentował księdza Makowskiego przeciwko szlachcie ze wsi Kulesze. Meritum sporu pozostaje nieznane – wiadomo, że roszczenie było znacznych rozmiarów, skoro powód szkody i inne wydatki szacował na 300 złotych, co zresztą zaprzysiął jego pełnomocnik na krucyfiksie<sup>963</sup>. Odnalezione materiały sądowe przedstawiają tylko część sporu: powód domagał się odesłania sprawy do sądu świeckiego, gdyż upłynęły już rok i sześć tygodni od wyroku konsystorskiego nakładającego cenzury na pozwanych. Ci zaś, reprezentowani przez Jana z Kulesz, wobec takiego żądania podnieśli, że nic nie wiedzieli o pozwaniu i prosili o uwolnienie od sprawy i absolicję z cenzur, zaś sędzia nakazał plebanowi wywieść pierwszy termin<sup>964</sup>. Zatem 26 sierpnia ów pełnomocnik ponownie poja-

---

kowskiego, był ks. Jan Kossak (Kossakowski) i występował z odpowiednim 18 maja 1569 – zob. tamże, nr 916, s. 159. Pod tym dniem w księdze D 13 (na k. 11) pojawia się on jako wikariusz w Kobylinie, a rok później, 12 lipca 1570, był wikarym w Rutkach (tamże, k. 45v).

<sup>959</sup> ADS, D 13, k. 42-42v. Trzeba jednak odnotować, że to kolejna informacja o rzeczywistej bądź wyma-ginowanej praktyce składania dziesięcin dwóm plebanom naprzemiennie. Nie można odrzucić hipotezy, iż jest to ślad dawnej przynależności osad do starszej parafii; wymaga to jednak dalszych badań.

<sup>960</sup> Kolejne wpisy w księgach konsystorskich: tamże, k. 46v i 47v; 51v i 52v; 54; 56-56v; 62v; 64-64v; 76-76v; 79v-80; 98, 99-99v; 100v, 105v; 106v-107; 108 i 108v-109 – tu orzeczenie na rzecz Sokół komisarzy biskupich z 19 września 1571 roku; 114-115v – wyrok z 9 listopada 1571 roku, w którym na podstawie czterech dawniejszych (w tym z II połowy XV wieku) orzeczeń biskupów łuckich a także *breve* papieskiego, znoszącego jedyny korzystny dla Kobylina wyrok biskupa Pawła Holszańskiego, odrzucono powództwo i przysądzono dziesięciny z Truskolasów kościołowi w Sokołach, nakazując plebanom z Kobylina wieczne milczenie, ks. Makowski wniósł jednak apelację; 118-118v; D 14, k. 60v; 61v; 63v; 65v-66; 67v; 68v; 75-76; 77-80; 82v-83; 84; 85-88v; 94v, 95v-96; 97-97v; 100v; 101-103v; 106-108; 113v; 115-115v; 144v-145; 151-151v – wpisy z tej księgi dotyczą sprawy pobocznej nieprawidłowego pozwania i zniesławienia plebana z Sokół;

<sup>961</sup> Wyrok został wydany przez Tarquiniusa Peculusa, audytora nuncjusza Giovanniego Andrei Caligarięgo, 4 maja 1579 i potwierdzono w nim tak wyrok I, jak i II instancji (audytora prymasa Jakuba Uchańskiego z 6 listopada 1573 roku), zaś akt nuncjusza zawierający wszystkie sentencje, wydany na pergaminie w Grodnie 26 maja 1579 roku oblatowano na polecenie plebana z Sokół, ks. Jakuba Sokołowskiego, w księgach ziemskich suraskich 11 stycznia 1580 roku podczas sądów ziemskich – zob. AGAD, Kopicjana, sygn. 10, s. 242-257 (jest to wypis z ksiąg ziemskich suraskich). Dokument ten zabrał wizytator podczas wizytacji z lat 1662-1663, zbierając dokumenty fundacyjne kościołów – ADS, D 149, k. 275-278.

<sup>962</sup> Wiemy o nim, że w 1578 roku, po zakończeniu sejmku, udał się do Pułtuska celem przyjęcia święceń (zapewne w Wielką Sobotę, która wtedy przypadała 29 marca) – zob. tamże, D 14, k. 83. 21 kwietnia został określony jako prezbiter – zob. tamże, k. 85-85v. Został skazany 26 listopada 1578 roku na chłostę za zniesławienie ks. Sokołowskiego plebana w Sokołach w przygotowanym przez siebie dokumencie (tamże, k. 115-115v); a następnie, już jako komendarz w Wyszonkach, procesował się 5 września 1580 roku (i wcześniej) ze swoim dawnym zwierzchnikiem, ks. Makowskim o różne szkody i krzywdy, które poniósł w związku z procesem między Kobylinem a Kuleszami (tamże, k. 190v – data, 191v-192v).

<sup>963</sup> Tamże, k. 20 (data), 22v.

<sup>964</sup> Tamże, k. 17 (data), 18.

wił się, aby udowodnić należyte pozwanie i wydanie dekretu na pierwszym terminie poprzez przedstawienie dokumentów, wnosząc o odesłanie do władzy świeckiej. Obecni Kulesze ponownie zaprotestowali, podając, że nie wiedzieli o oryginalnym pozwie, ani że zostali pozwani, wnosząc o uwolnienie. Oficjał zatem zezwolił im na rozpoczęcie o to procesu z dostarczycielem pozwu, odsyłając sprawę główną do forum świeckiego<sup>965</sup>.

O ile jednak nie wiemy, czego dotyczyła ta sprawa – być może dziesięcin – to księgi grodzkie z lat siedemdziesiątych XVI wieku zawierają różne wpisy ich dotyczące. Zatem niektórzy – zapewne zgodnie z dawniejszą praktyką – nabywali to świadczenie od plebana, pozostając jego dłużnikami<sup>966</sup>. Ale Mojżesz niegdyś Jana z Zalesia, do którego z ramienia wikarego, księdza Marcina, udał się woźny ze szlachtą, nie chciał dać 10 kop dziesięciny, żądając aby ksiądz zapłacił mu łanowe, czyli najpierw przedstawił na to kwit<sup>967</sup>. Zaś w 1572 roku na wokandzie grodzkiej brańskiej stanęły dwie sprawy o egzekucję wyroków sądu duchownego w Janowie o zagrabienie dziesięciny za trzy lata wydanych przeciwko Marcinowi synowi Wawrzyńca z Czajków Jabłonowa, tenutariuszem w Kruszewie Kropiwnicy oraz Pawłowi niegdyś Pawła Skipki z Kropilnicy Raciborowiań; rozprawa egzekucyjna w grodzie zakończyła się złożeniem apelacji przez powoda<sup>968</sup>. Wspominamy o nich przede wszystkim dlatego, iż świadczą o wszczynaniu egzekucji wyroków sądów kościelnych przez starostę, co w „starej” Koronie od prawie dziesięciu lat było zakazane konstytucją sejmową<sup>969</sup>.

Warto zauważyć, że księgi janowskie zawierają szereg interesujących informacji o członkach najbliższej rodziny plebana kobylińskiego. Jego brat Mateusz (zapewne z żoną

<sup>965</sup> Tamże, k. 20 (data), 22v.

<sup>966</sup> Paweł niegdyś Jakuba, Marcin syn Jana, dziedzice z Sikor, nabyli ją za 11 kop groszy polskich (NHAB, f. 1744, d. 4, k. 186v – 2 lutego 1571); Jan niegdyś Andrzeja z Kobyлина miał za nią dać 15 kop groszy polskich (tamże, d. 5, k. 190-190v – 8 sierpnia 1572). Nie wiemy, czy dziesięciny dotyczy wpis z 29 stycznia 1571 roku, który podaje, iż Andrzej syn Stefana ze Stypułków za nabyte od plebana zboże pozostał winien 10 kop groszy (tamże, d. 4, k. 178v).

<sup>967</sup> Nie jest jasne, dlaczego postawiono takie żądanie. Po dziesięcinę udał się woźny ziemski Sebastian Mojkowski razem z Pawłem niegdyś Bartłomieja i Mikołajem niegdyś Wawrzyńca z Zalesia – zob. tamże, d. 4, k. 376v.

<sup>968</sup> Obaj pozwani podnieśli, że nic nie wiedzą o procesie w konsystorzu, a gród dopuścił ich do złożenia przysięgi na tę okoliczność. Warto nadmienić, że pełnomocnikiem plebana był Melchior Kostro, najpewniej identyczny z późniejszym sędzią ziemskim bielskim – zob. tamże, d. 5, k. 827-828.

<sup>969</sup> Z chwilą przyjęcia przez ziemię bielską prawa polskiego wyroki sądów kościelnych były egzekwowane przez grody. Świadectwem tego jest wyrok sądu gospodarskiego ze stycznia 1551 roku. Ks. Jakub Sokołowski, pleban w Sokołach pozwał o kopę groszy długu za beczkę soli Szymona z Nosków, a sąd duchowny po wydaniu wyroku i nałożeniu cenzur odesłał sprawę do grodu. Tam pozwany podnosił, że sprawa powinna zostać przedstawiona na forum ziemskim jako właściwym, ale urząd grodzki przyjął egzekucję. Pomimo wniesienia apelacji nie pojawił się dla jej poparcia, zatem sąd zadworny zatwierdził wyrok i odesłał sprawę do grodu – zob. AGAD, Tzw. Metryka Litewska, sygn. IB 31, k. 80. Zjawisko egzekwowania wyroków sądów duchownych na Podlasiu po 1569 roku wymaga zatem dokładnych badań.

Barbarą<sup>970</sup>) doczekali się co najmniej czterech synów: Zygmunta (z dwóch małżeństw pozostawił synów Andrzeja, Jana, Stanisława, Łukasza, Marcina i Zygmunta), Michała (doczekał się synów Mikołaja, Mateusza, Łukasza i Grzegorza), Felicjana (ojca Walentego, Marcina, Jana, Agnieszki i Anny, żony Stanisława Bruszewskiego<sup>971</sup>) oraz księdza Mikołaja, następcy stryja na kobylińskiej plebanii. W księgach janowskich odnotowano pod dniem 20 grudnia 1577 roku *discretum* Zygmunta Makowskiego, notariusza publicznego *apostolica auctoritate*, kleryka diecezji łuckiej<sup>972</sup>, niewątpliwie tożsamego z jednym z jego bratanków. Kolejna godna uwagi informacja dotyczy Michała Makowskiego, kolejnego bratanka księdza Mikołaja seniora, który zeznając w Janowie 21 kwietnia 1578 roku stwierdził, że ma 24 lata, a także *in bonis patriae ultra sexcentos florenorum Poloniam*<sup>973</sup>. Źródła z 1591 i 1594 odnotowują także innych Makowskich: potomków nieżyjących już braci Jerzego (Stanisław zabity w 1591, pozostawił syna Wojciecha), Wojciecha zwanego Wojdo (Jan zmarły przed 1594, pozostawił syna Tomasza, wg wpisu z 1600 roku jego żoną była Druzianna Głodowska, miał synów Jana, Mikołaja, Macieja, Andrzeja i Michała<sup>974</sup>) i Stanisława (Marek, Michał, zapewne też Mateusz, który pozostawił syna Wojciecha, i Jan), a także potomków Mikołaja (Augustyn, Michał, Tomasz, Jakub) oraz innego Stanisława (Szymon i Łukasz), niewątpliwie ich dalszych krew-

<sup>970</sup> Ignacy Kapica Milewski wymienia pod rokiem 1569 wdowę po Mateuszu Makowskim, Barbarę niegdys Marka z Mojków oraz jej braci Zygmunta, Stanisława i Jana – Kapica, Herbarz, s. 289. W świetle omówionego niżej wpisu z 1614 roku (AGAD, Kapicjana, sygn. 35, s. 562-563) jest to matka naszych bohaterów, w tym ks. Mikołaja juniora, a także szwagierka ks. Mikołaja seniora.

<sup>971</sup> Bruszewscy pochodzili z sąsiedniej parafii w Sokołach – zob. Kapica, Herbarz, s. 21-22. Nasz Stanisław był synem Wawrzyńca, o czym niżej.

<sup>972</sup> ADS, D 14, k. 76. Zygmunt niewątpliwie nie przyjął święceń wyższych, co pozwoliło mu – po uzyskaniu dyspensy – na zawarcie związku małżeńskiego.

<sup>973</sup> Tamże, k. 85v-86. Zeznanie zostało złożone w sprawie między księdzem Sokołowskim plebanem w Sokołach, a wikariuszem w Kobylinie ks. Głębockim; Makowski uczestniczył w położeniu pozwu przeciwko Sokołowskiemu. Jest ono ważne, gdyż pozwala na ustalenie i zweryfikowanie przybliżonego wieku także reszty rodzeństwa. Michał, urodzony ok. 1554 roku, w 1598 roku miałby lat 44. Jak zobaczymy niżej, jego brat, ksiądz Mikołaj, wnosząc w 1581 roku o instytucję na plebanię kobylińską, był tam wikariuszem, niewątpliwie i kapłanem, musiał mieć zatem ok. 25 lat (choć jego wiek poddano w wątpliwość). Przyjmując jednak tę wartość łatwo ustalimy, że w tym samym 1598 roku jego wiek wynosił co najmniej 41 lat. Dawne prawo kanoniczne przewidywało dla kapłana 30 lat skończonych, a Sobór Trydencki ustalił, że konieczny jest zaczęty 25 rok życia – zob. G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 60; F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 2, s. 95-96. Trudno z całkowitą pewnością ustalić, kiedy ks. Makowski junior został wyświęcony, jednak różnica ok. 5 lat nie jest szczególnie istotna. Wreszcie wypada zaznaczyć, iż możliwe było uzyskanie dyspensy od wieku w zakresie ok. roku. W literaturze znany jest wreszcie ksiądz Mikołaj Makowski, w licu 1609 roku wikariusz w Suraziu, trudno jednak obecnie ustalić, czy należał do tego rodu, a jeśli tak, to do której gałęzi – zob. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół...*, s. 347.

<sup>974</sup> Wpis z 25 października 1604 roku tytułuje Michała niegdys Tomasza Makowskiego podpisem grodzkim brańskim (NHAB, f. 1708, d. 22, k. 448), co tłumaczy jego częstą obecność na sądach grodzkich i kwerełach w charakterze pełnomocnika różnych stron. Druzianna była córką Wojciecha Głodowskiego, jej brat Mikołaj występował w Brańsku jako pełnomocnik, także w sprawach o dziesięciny i z ks. Makowskim, zaś ich stryj, ks. Stanisław, w 1585 roku był plebanem w ich rodzinnej parafii w Kołakach (powiat zambrowski, wywodzili się z Głódowa Dębu) – zob. Kapica, Herbarz, s. 110-111.

nych<sup>975</sup>. Jak przekonamy się niżej, stosunki między różnymi liniami Makowskich nie były sielanką.

Sądzić można, że pleban nie zaliczał się do osób zbyt majątnych. W świetle materiałów poborowych (aneks nr 2) opłacał on podatek z jednej włóki osiadłej w Makowie, nie wiemy jednak, czy były to jego jedyne dobra odziedziczone po przodkach. W latach siedemdziesiątych XVI wieku nabył (początkowo jako zastaw) dobra Laskowiec, których dziedzicem był już w 1581 roku<sup>976</sup>. Wprawdzie nasz bohater był w stanie udzielać pożyczek osobom trzecim (te zaś nie zawsze spłacały je w terminach), ale były to niewielkie sumy. Przykładowo, na wokandzie konsystorza janowskiego 20 kwietnia 1580 roku stała sprawa przeciwko księdzu Tomaszowi Łąkockiemu plebanowi w Nurze i Wysokiem (dzisiejszym Mazowieckiem). *Discretus* Michał Makowski w imieniu swego stryja domagał się zapłaty przeterminowanych 10 złotych i 10 talarów (każdy z nich odpowiadał 34 groszom polskim), zgodnie z dwoma cyrografami (odręcznymi zobowiązaniami) pozwanego<sup>977</sup>. O podobną kwotę 10 złotych należnych od księdza Stanisława Chomętowskiego<sup>978</sup>, wówczas zapewne jeszcze wikariusza w Kobylinie, upomniał się w 1583 roku po śmierci wierzyciela jego sukcesor i bratanek, Mikołaj junior, końca tej sprawy nie znamy<sup>979</sup>. Wreszcie na kwerelach w Brańsku 5 grudnia 1583 roku w sprawie o 7 kop groszy należne zmarłemu plebanowi Felicjan Makowski zapisał termin z dłużnikami Zaleskimi, a jego brat Michał otrzymał zyski dochodząc od Mojków 24 kop groszy analogicznego długu<sup>980</sup>.

<sup>975</sup> Odwołania do źródeł zob. niżej. Trudno jest ustalić z całkowitą pewnością relacje między Makowskimi. Informacje z 1530 i 1581 roku (ANK, ZZG, sygn. 54, s. 3 i sygn. 17, s. 368-370) zdaje się wskazywać, iż Mikołaj Makowski miał synów: Marka, Wojdę czyli Wojciecha (który miał synów Stanisława i chyba Jerzego), Stanisława, Wojysława i Michała (który był ojcem ks. Mikołaja seniora i Mateusza, przez niego dziadem Michała, Zygmunta, Felicjana i ks. Mikołaja juniora).

<sup>976</sup> 2,5 łanu w 30 kopach groszy polskich w 1567 roku zastawił mu Mikołaj Sziskinia Moskal, zastrzegając, że jeśli spłata nie nastąpi w ciągu 10 lat, to zastawnik stanie się ich właścicielem (*obligatio in lapsum*) – zob. tamże, sygn. 17, s. 49, 66-68; sygn. 18, s. 388 i 391. Laskowiec leży na północnym brzegu Narwi, blisko wideł tej rzeki i Biebrzy, tuż obok Brzeziny i Kleszczy. Być może zatem to te dobra w późniejszych źródłach określane są jako należące do Makowskich Kleszcze Brzeziny? Nie ulega natomiast wątpliwości, że zapewniały one Makowskim dostęp do spławnej Narwi.

<sup>977</sup> Zob. ADS, D 14, k. 169v (data), 170v-171.

<sup>978</sup> Stanisław Chomętowski h. Prus, z Chomętowa w ziemi łomżyńskiej, miał brata Grzegorza, mieszczańca w Janowie (który występował jako jego pełnomocnik m.in. w sprawach z Makowskimi), był wikariuszem katedry w Łucku 16 maja 1559, wikariuszem kobylińskim przynajmniej od 22 marca 1577 do 12 kwietnia 1581, następnie został plebanem w Topczewie (od 12 kwietnia 1581), z tej plebanii zrezygnował 4 lipca 1590, równocześnie, przynajmniej od 9 stycznia 1585 trzymał plebanię w Dolistowie (też w ziemi bielskiej, ale w diecezji wileńskiej) – *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 2339, s. 383.

<sup>979</sup> ADS, D 15, k. 13v-14v (z 23 marca 1583 roku), 17v, 18v (z 1 kwietnia 1583 roku). *Nota bene*, 1 kwietnia 1583 roku ks. Makowski junior ustanowił swoim pełnomocnikiem w tej sprawie brata Michała (tamże, k. 19), co wskazuje na solidarność i współpracę w ramach tej rodziny.

<sup>980</sup> AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 9, k. 196, 222. Naturalnie nie jest możliwe ani celowe wysłanie wszystkich wierzytelności przysługujących plebanowi wobec osób trzecich.

Ksiądz Makowski senior zmarł w 1581 roku. Ostatnią znaną nam jego czynnością w konsystorzu było wszczęcie przeciwko swoim parafianom sprawy *mere spiritualis* – 5 kwietnia 1581 roku w Janowie stawili się szlachta Filip niegdyś Wojciecha Kobyleński i Serafin niegdyś Wojciecha Sikorski. Ksiądz Makowski pozwał ich z powodu poślubienia przez Dorotę, córkę Filipa, tegoż Serafina przy istniejącym pokrewieństwie w trzecim stopniu, które nie zostało wyjawione i wyszło na jaw już po pobłogosławieniu związku<sup>981</sup>. Nie znamy dokładnej daty jego śmierci, niemniej już między 27 września a 25 października 1581 roku znany nam bratanek zmarłego Michał Makowski jako pełnomocnik swego brata, wówczas wikarego w Kobylinie, wnosił o dokonanie jego instytucji na wakującą kobylińską plebanię jako prezentowanego przez patronów. Kandydaturze tej sprzeciwiał się Stanisław Rogaty Jabłoński, faktor swego brata Andrzeja Jabłońskiego, patrona i dziedzica w Kobylinie. Niestety, wpis w najciekawszym miejscu się urywa (w rękopisie brakuje jednej karty) i nie sposób dokładnie stwierdzić, jakie zarzuty przedstawiono wikaremu<sup>982</sup>. Kolejne wpisy, z 15 listopada 1581 roku, informują, że tego dnia ksiądz Makowski złożył przysięgę *tactis duobus digitis ad Sancta Dei Evangelia*, nie chcąc procesować się z instygatorem o to, jak znaczna jest jego małoletniość (*tum et quo magis minorentia sua elucescat*)<sup>983</sup>. Być może zatem był to jeden z zarzutów przedstawionych przez Jabłońskich? Skądinąd wiemy, że Andrzej w pierwszej połowie 1581 roku procesował się z Makowskimi o grunta w Makowie<sup>984</sup>, więc może jego interwencja stanowiła refleks tego sporu. Niezależnie od tego, jak początkowo było, także i oni zaakceptowali jego osobę, skoro tuż po złożeniu powyższej przysięgi ksiądz Makowski bez żadnych sprzeciwów został instytuowany na plebanię w Kobylinie z prezenty wystawionej przez kolatorów. Dowiadujemy się także, że instytucja dotyczyła bezpośredniego następcy księdza Mikołaja Makowskiego seniora. Przebiegła ona w sposób następujący: po odebraniu wyznania wiary według przepisu Soboru Trydenckiego, prezentowany złożył przysięgę posłuszeństwa ordynariuszom, zobowiązał się także do niezbywania dóbr parafialnych i odzyskania, w miarę możliwości, tych utraconych, a na koniec oficjał położył ręce na głowie instytuowanego<sup>985</sup>.

<sup>981</sup> ADS, D 14, k. 224v (data), 225-225v.

<sup>982</sup> Zob. tamże, k. 238v (w górnej części karty uszkodzony fragment zawierający datę). Daty graniczne – tamże, k. 238 i 239 (na tej ostatniej koniec wpisu dotyczącego zatwierdzenia testamentu).

<sup>983</sup> Tamże, k. 239v-240.

<sup>984</sup> Zob. NHAB, f. 1708, d. 7, k. 389-390, 393v, 440, 442, 443-443v, 458, 459, 487-487v, 520, 561-561v, 684v, 716.

<sup>985</sup> ADS, D 14, k. 240v. Prezenta wymienia: Stanisława niegdyś Pawła, Jana niegdyś Andrzeja, Łukasza, Andrzeja, Jana, Rafała, Macieja, Stanisława z ich matką, Rafała Frankowskiego kapłana, dziedziców z Kobylina Kościelnego, Filipa, Wojciecha Łatko z ich synami, Walentego Worobieja i innych dziedziców z

Jedyną, w dodatku bardzo wątpliwą, informację wiążącą się potencjalnie z rywalizacją o kobylińskie beneficjum znajdujemy w księdze janowskiej pod dniem 1 kwietnia 1583 roku. Wtedy to, niezależnie od innych sporów<sup>986</sup>, znany nam ksiądz Chomętowski reprezentowany przez swego brata domagał się od księdza Makowskiego juniora 30 złotych, przedstawiając cyrograf z podpisem i pieczęcią dłużnika. Pozwany zaś stwierdził, że nigdy tych pieniędzy nie pożyczał, na co druga strona podała, że ten cyrograf ksiądz Makowski wręczył jej w związku z ugodą o parafię kobylińską. Na to pleban kobyliński odparł, że nie czynił takiej ugody, dodając, że Chomętowski nie miał żadnych głosów za prezentą na to beneficjum. Oficjał nakazał pozwanemu dowieść swych twierdzeń; niestety nie znamy finału sprawy<sup>987</sup>.

Dużo bardziej gwałtowne wydarzenia<sup>988</sup> towarzyszyły pierwszym miesiącom rządów następcy księdza Makowskiego juniora, ks. Wojciecha Skwarka Gąsowskiego (vel Skwarkowskiego)<sup>989</sup>. Według jego protestacji, 24 stycznia 1616 roku przed zachodem

Kobyлина Podśędków, Macieja niegdyś Wojciecha, Stanisława Mruczka, Bartłomieja niegdyś Jakuba, Augustyna niegdyś Bartłomieja i innych dziedziców z Kobyлина Byków, Jana niegdyś Stanisława Skwarka, Stanisława Krasowskiego opiekuna panny Justyny, Pawła Skwarka i innych dziedziców z Kruszewa Cieszymów, jak też Stanisława Jabłońskiego Rogatego, działającego za brata Andrzeja Rogatego, i – już ogólnie – innych dziedziców z Makowa, Kropiwnicy, Gajek, Pogorzałki.

<sup>986</sup> Tego samego dnia toczyła się wobec oficjała sprawa plebana w Kobylinie przeciwko plebanowi w Topczewie o zniesławienie dokonane wobec wiernych, w tym podawanie, że jest on obciążony cenzurami. Brat ks. Chomętowskiego wniósł o odroczenie sprawy do pierwszego terminu po Niedzieli Przewodniej (po 17 kwietnia), chcąc cenzury udowodnić dokumentami, replikując ks. Makowski podał, że uzyskał dekret zniesienia cenzur. Oficjał nakazał Chomętowskiemu dowieść istnienia cenzur w piątek przed świętymi Filipem i Jakubem (czyli przed 1 maja) – zob. tamże, D 15, k. 18-18v.

<sup>987</sup> Tamże, k. 17v-18.

<sup>988</sup> Wydaje się, że niskie poszanowanie dla prawa i sądów na szesnastowiecznym Podlasiu było zjawiskiem powszechnym, a nie bez winy byli i sędownicy, nie tylko pobłażliwi dla przestępców, ale i od przestępstw nie stroniący – Podlasie, cz. 3, s. 74-75. Rzecz wymaga oczywiście badań na podstawie ksiąg sądowych.

<sup>989</sup> Informacje dotyczące dziedziców z Kruszewa (aneks nr 2) wskazują, iż byli wśród nich potomkowie podkomorzego bielskiego Stanisława Skwarka Gąsowskiego; zob. także Kapica, Herbarz, s. 108 (warto zaznaczyć, że on najprawdopodobniej w 1563 roku ufundował obraz św. Anny samotrzeć do kościoła w Dąbrówce – J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 551). Trudno obecnie ustalić, czy pleban kobyliński należał do nich (zaścianek Gąsówka Skwarki należał do parafii w Płonce), nie można jednak tego wykluczyć. W księdze ziemskiej suraskiej pod dniem 23 stycznia 1597 roku wymieniono Walentego niegdyś Mikołaja Skwarka i jego syna Wojciecha bakałarza w Poświętnem (NHAB, f. 1744, d. 13, k. 243v; w świetle danych Kapicy nie byli to zstępni podkomorzego Stanisława), zaś akta janowskie podają, że 14 kwietnia 1607 w Janowie święcenia subdiakonatu otrzymał Wojciech syn Macieja Gąsowski z diecezji łuckiej, z prowizji księdza Stanisława Burzyńskiego plebana w Tykocinie (ADS, D 18, k. 156-157; Kapica podaje, iż podkomorzy miał syna Macieja). Z kolei w grodzie brańskim 27 lipca 1612 roku mamy obdukcję ran Trojana Moczarskiego, które miał zadać ks. Wojciech Skwarek Gąsowski pleban *Gonedo*[... kleks]sem (NHAB, f. 1708, d. 27, k. 596v). O ile tego ostatniego można utożsamić z późniejszym plebanem kobylińskim, to identyfikacja dwóch pozostałych (o ile w księgach nie ma błędów) nastrocza trudności, które mogą zostać usunięte w dalszych badaniach. W tej części diecezji był bowiem inny duchowny podobnie się nazywający: z końca 1640 roku pochodzą wpisy dotyczące testamentu zmarłego przed sześciu laty Wojciecha Gąsowskiego altarysty w Topczewie (tożsameso zapewne z bakałarzem i wikariuszem suraskim z lat 1612-1618 – zob. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół...*, s. 347, 364), który zatrzymał sobie pleban kobyliński, za co przez oficjała został ukarany – zob. ADS, D 25, k. 213v, 223-223v. Nasz bohater pozostawał także dziedzicem i kolatorem kościoła w Płonce, a w 1618 roku chciał objąć tamtejsze beneficjum (tamże, D 20, k. 44v-45), co mu się jednak nie udało (nigdy nie występuje z odpowiednim tytułem). Wreszcie od jesieni 1637 roku był tytu-

słońca Jan, Maciej, Andrzej synowie Tomasza Makowscy z pomocnikami napadli na plebanie, gdzie wychłostali i pobili jej gospodarza. Następnego dnia przed południem wtargnęli zaś do kościoła, czekając na niego i hałasując, ostatecznie zaś dwóch kolatorów, Jana niegdyś Mikołaja i Pawła niegdyś Marka, obydwóch z Kobylina Zarzecznego, ciężko pobili przy wielkim ołtarzu, przy czym krew tryskała na podłogę w prezbiterium<sup>990</sup>. 14 marca zostały położone na Makowie pozwy do sądu sejmowego<sup>991</sup>. Wrażenie w okolicy musiało być ogromne, a reakcja władz kościelnych szybka, skoro nawet w instrukcji sejmikowej brańskiej z 8 marca 1616 roku znalazło się życzenie, aby sprawa o przemoc w kościele kobylińskim, znieważenie domu Bożego i sakramentów, okrwawienie i zranienie pewnych osób, z powodu czego zamkniętych jest kilka kościołów była bezzwłocznie sądzona na najbliższym sejmie<sup>992</sup>. Pozwy nie powstrzymały jednak agresorów, którzy w Zesłanie Ducha Świętego (22 maja), gdy pleban po zakończeniu kazania widząc w kościele osoby obłożone cenzurami polecił im opuścić świątynię, ci wezwali ludzi do tumultu i porywając za broń palną zmusili księdza Skwarka do ucieczki z ambony przed ołtarz, a następnie z Najświętszym Sakramentem do zakrystii. Dodatkowo 24 maja słudzy Tomasza niegdyś Jana Makowskiego zagrabili bydło plebańskie na wolnej drodze, a on sam groził plebanowi pozbawieniem życia oraz „iż i z kazalnicy chłopom każe go wziąć”<sup>993</sup>. Działo się to w trakcie obrad sejmu (26 kwietnia – 7 czerwca), a okoliczności zdarzenia wskazują iż sędzia duchowny orzekł wobec sprawców styczniowej napaści cenzury, ale

---

łowany w aktach konsystorskich dziekanem bielskim i sekretarzem królewskim – zob. tamże, D 24, k. 89v. Po raz ostatni występuje w księgach konsystorza janowskiego 7 lipca 1649 roku, a 19 maja 1655 roku dziekanem bielskim tytułował się Wojciech Duczymiński pleban w Sokołach – zob. tamże, odpowiednio D 27, k. 155v i 158; D 28, k. 362-362v.

<sup>990</sup> 25 stycznia wypada Nawrócenie Św. Pawła, pomocnikami Makowskich byli Marek niegdyś Stanisława Piszczat, Paweł Łatka niegdyś Stanisława, dziedzice z Kobylina – zob. ANK, ZZG, sygn. 5, s. 359-368 i 371-372 (dwa wypisy protestacji z 26 stycznia 1616 roku).

<sup>991</sup> Dwa – jeden z nich przeciwko Janowi synowi Tomasza z powodu uczynienia przezeń 3 marca w grodzie zambrowskim protestu godzącego w dobrą sławę powoda, jakoby miał on cudzołożyć z Katarzyną, żoną poddanego Makowskich Jana Puczka. Relacje woźny Andrzej Frankowski z dwojgiem szlachty złożył 25 kwietnia 1616 roku. Zob. tamże, sygn. 7, odpowiednio s. 267-274 (dwa wypisy) oraz 259-263 i 265 (też dwa wypisy).

<sup>992</sup> NHAB, f. 1708, d. 30, k. 627v. Zamknięcie kościołów wiązać zapewne należy z interdyktem miejscowym, stosowanym w takich sytuacjach – przykład z 1621 roku, dotyczący strzelaniny w katedrze przemyskiej, podaje P. Gawron, *Dyscyplina w szeregach armii polsko-litewskiej na terenie Małopolski i Rusi Czerwonej w czasie przygotowań do wyprawy chocimskiej w 1621 r.*, CPH, t. 71, 2019, z. 2, s. 100-101. Prawo kanoniczne – kanon 15 Soboru Laterańskiego II (1139) przewidywał wobec każdego, kto *suadente diabolo* podniesie rękę na duchownego lub mnicha, karę ekskomuniki, zastrzegając absolicję od wcześniejszego stawienia się winnego wobec papieża i przyjęcia jego poleceń (w Zbiorze Gracjana jest to c. 29, C. XVII, qu. 4 w części II) – zob. *Decretum magistri Gratiani...*, col. 822; *Dokumenty Soborów Powszechnych...*, t. 2, s. 152-153; G.V. Gravina, *Institutiones...*, p. 243; E. Rittner, *Prawo...*, t. 1, s. 131-132; K. Groß, *Lehrbuch...*, s. 106; F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 1, s. 310-311; ostatnio K. Burczak, *Sacrilegium...*, s. 224-232..

<sup>993</sup> ANK, ZZG, sygn. 5, s. 395-403 i 407 (dwa wypisy protestacji z 6 czerwca). Sprawcami byli Tomasz Makowski, jego syn Andrzej, Stanisław, Jan synowie Michała Makowscy, Maciej syn Jana Kropiwnickiego Wrocencika i słudzy Makowskiego.

kościół po pewnym czasie zostały otwarte. Ostatni znany nam gwałt wydarzył się 5 czerwca po zachodzie słońca, kiedy to Makowscy ze współnikami znów napadli z bronią palną na plebańnię w Kobylinie, niszcząc wrota i czyniąc wielkie szkody, a przede wszystkim chcąc podpalić dom i pozbawić plebana życia<sup>994</sup>. Wypada wreszcie odnotować, że i plebana pozwał Jan Makowski do konsystorza na dzień 5 października 1616 roku, zarzucając mu napaść na drodze publicznej<sup>995</sup>.

Nie wiemy, czy i jak sprawę rozstrzygnął sąd sejmowy<sup>996</sup>. Pewne jest natomiast, że nader szybko doszło do uspokojenia tak zbójeckich awantur. 9 stycznia 1617 roku w Janowie, przy okazji rozpatrywania wyżej wspomnianego pozwu, zawarli między sobą ugodę<sup>997</sup> pod zakładem 300 złotych Jan Makowski i pleban Gąsowski, czego świadkami byli Enoch Moczarski i Jan Płoński<sup>998</sup>, nakładającą znacznie więcej obowiązków na pierwszego<sup>999</sup>, co jednoznacznie świadczy o rozmiarze jego występków i uznaniu przezeń własnej winy. W konsekwencji 3 czerwca 1617 roku na zakończenie roków ziemskich parafii kobylińskiej w Tykocinie ksiądz Skwarek Gąsowski i czterej Makowscy (ojciec i

<sup>994</sup> Tym razem poza sługami w napaści uczestniczyli Jan, Maciej, Andrzej synowie Tomasza Makowscy, Maciej syn Jana Kropiwnicki, Jakub syn Marka Kropiwnicki, Katarzyna córka tegoż Jana Makowskiego, Druzianna żona Tomasza Makowskiego – zob. tamże, s. 379-387 (dwa wypisy protestacji z 10 czerwca).

<sup>995</sup> Pełnomocnik pozwanego wniósł o dylację z powodu obłożnej choroby swego pryncypała, a także o zawieszenie sprawy, aż inna w innym powiecie zostanie rozstrzygnięta. Oficjał odroczył sprawę do 4 listopada 1616 roku, ale w księdze nie ma żadnego innego wpisu jej dotyczącego (poza niżej omówionym z 9 stycznia 1617 roku). Zob. ADS, D 19, k. 12.

<sup>996</sup> Zachowana księga memorandów informuje, iż sądy sejmowe odbywały się od 4 maja do 7 czerwca, nie wspominają jednak o sprawie z Kobylina – zob. AGAD, Metryka Koronna, Księgi sądów asesorskiego relacyjnego i sejmowego, sygn. 9 (ARS 9), k. 28v-33v.

<sup>997</sup> Zamykała ona spawy różnych sądów: przeciwko plebanowi o zabicie konia i zabranie uprzęży, a przeciwko Makowskiemu o najście na kościół i dom plebański, sprofanowanie kościoła i o inne krzywdy – ADS, D 19, k. 44v-46.

<sup>998</sup> Wśród obecnych wymienia się także ks. Mikołaja Rabińskiego plebana z Paprotni, leżącej w ziemi drohiczej na południe od Drohiczyzna i Bugu, który najpewniej pojawił się w konsystorzu z nieznanymi nam własnych pobudek (żadna z wpisanych tego dnia spraw go nie dotyczyła), trudno go bowiem wiązać z omawianymi sporami. O Enochu Moczarskim zob. niżej w niniejszym rozdziale. Zaś Jan Płoński niewątpliwie pochodził z parafii w Płonce, z której wywodzili się Skwarkowie Gąsowscy i zapewne był przyjacielem rodziny.

<sup>999</sup> Makowski miał przeprowadzić jak najszybciej rekonyliację kościoła w Kobylinie własnym sumptem (ten obowiązek wziął jednak na siebie oficjał), zranionego w świątyni Jana Kobylińskiego pojednać (co zostało już dokonane arbitrażem prawych ludzi), zapłacić za rany plebana 6 złotych, oddać dziesięcinę za rok miniony (1616) oraz obecny (1617; wtedy, gdy jest składana) pod zakładem 100 złotych, zaznaczając, że nie wiąże w tej ugodzie innych swoich krewniaków z tytułu szkód kościołowi wyrządzonych, odbyć pokutę publiczną: przez trzy kolejne niedziele Wielkiego Postu po kazaniu przed wielkim ołtarzem, podczas podniesienia i aż do zakończenia komunii leżeć na ziemi, a w niedzielę *Laetare* po zakończeniu mszy prosić w kościele o przebaczenie wszystkich pokrzywdzonych, poczynając od plebana, na Wielkanoc dać 6 złotych na kościół w ręce wityrków za wiedzą plebana, następnie wszelkie protestacje i procesy przeciwko plebanowi skasować w ciągu trzech miesięcy bez żadnej zwłoki, pod zakładem 300 złotych. Zobowiązał się także skasować zniesławiającą plebana ww. protestację o pewnej poddanie w grodzie zambrowskim i w innych urzędach grodzkich w ciągu trzech miesięcy, podając, że to on ją skłonił do wniesienia nieprawej relacji, pod zakładem 100 złotych. Wreszcie pleban miał pociągnąć poddanego Makowskiego, Jana Puczka, do właściwego sądu, a jego pan zobowiązał się do wykonania wyroku. Pleban zaś miał jedynie skasować wszystkie procesy w ciągu trzech miesięcy, w tym sprawę kryminalną (chodzi tu o proces w sądzie sejmowym). Wreszcie strony zniósły nawzajem koszta i ofiarowały sobie przyjaźń – tamże, k. 45-45v.



synowie) wzajemnie zniesli wszystkie procesy w dowolnych sądach i wszelkie protesty, po otrzymaniu zadośćuczynienia<sup>1000</sup>. Wiemy, że nie była to tylko formuła kancelaryjna; niestety poza powyższą sprawą Jana (zresztą niepodjętą w ugodzie) nie wiemy, o co jeszcze Makowscy spierali się z plebanem. Natomiast nie ulega wątpliwości, iż zawarte porozumienie zamknęło konflikty, a przynajmniej nie wspominają o nich źródła. W świetle tych obecnie rozpoznanych – co najważniejsze – nie sposób ustalić, jaka była przyczyna tak drastycznych wydarzeń oraz w jakich okolicznościach uczyniono kompromis. Możliwe jednak, że wiązała się ona z obsadą parafii.

Wypada też zastrzec, że nie tylko w Kobylinie plebanami zostawali członkowie rodzin kolatorów czy zwykłych parafian. Księdza Jakuba Sokołowskiego tytułowano plebanem i dziedzicem w Sokołach<sup>1001</sup>, wśród jego braci był ksiądz Jan służący tam jako wikariusz<sup>1002</sup>; ostatni zeznając w Janowie 8 stycznia 1578 roku podał, że ma około 40 lat i własny majątek wart 1500 złotych<sup>1003</sup>. Księgi ziemskie suraskie, grodzkie brańskie oraz konsystorskie janowskie z przełomu XVI i XVII wieku znają księży: Wincentego Płońskiego, plebana i dziedzica w Płońce na zachód od Suraza<sup>1004</sup>, Wojciecha Płońskiego plebana w Płońce<sup>1005</sup>, Stanisława Rokitnickiego Kuleszę niegdyś Jana, plebana i dziedzica w Kuleszach<sup>1006</sup>, Adama Wyszowskiego dziedzica i plebana w Wyszkach<sup>1007</sup>. Z miejscowej – podlaskiej – szlachty pochodzili też księża: Andrzej Kulesza pleban w Pietkowie<sup>1008</sup>, Jakub Czajkowski pleban w Topczewie<sup>1009</sup>, Paweł Bruszewski dziedzic w Bruszewie, wikary w Długiej Dąbrowie, a później pleban kolejno w Wyszonkach i Soko-

<sup>1000</sup> AGAD, Kapicjana, sygn. 34, s. 54-55.

<sup>1001</sup> Wpis z 10 lipca 1577 roku – ADS, D 14, k. 68-68v.

<sup>1002</sup> Wpis z 21 kwietnia 1578 roku – tamże, k. 86v-87.

<sup>1003</sup> Tamże, k. 77. Dysponujemy też podobnymi danymi o innych wikariuszach – i tak ww. ks. Jan Głębocki, lat około 38, wikariusz w Kobylinie do 29 czerwca 1578 roku, przenoszący się do Lublina w diecezji krakowskiej, zadeklarował dobra wartości do trzystu złotych; zaś inny wikariusz, ks. Stanisław Chomętowski, może nieco starszy – lat około 40, majątek wart do 200 kop groszy – zob. tamże, odpowiednio k. 101v (23 czerwca 1578), 106v (z 25 sierpnia 1578 roku).

<sup>1004</sup> Zob. np. NHAB, f. 1744, d. 12, k. 227-227v i 384v (wpisy z 7 kwietnia i 16 listopada 1593 roku, w których wyniku pleban stał się zastawnym posiadaczem gruntów w Płońce w 28 kopach groszy), Kapica, Herbarz, s. 329 (1596 rok).

<sup>1005</sup> Instytuowany na to beneficjum 15 stycznia 1625 roku po zgonie ks. Jakuba Czaczowskiego (zresztą też ze szlachty bielskiej, bowiem okolica Czaczki leżała w ówczesnej parafii suraskiej – zob. Kapica, Herbarz, s. 77) – ADS, D 22, k. 23-23v. W ww. herbarzu na s. 328 pod rokiem 1626.

<sup>1006</sup> NHAB, f. 1744, d. 13, k. 109-109v (wpis z 5 listopada 1596 roku), k. 732v-733 (wpisy z 10 lutego 1598 roku). Zob. też tamże, f. 1708, d. 86, k. 162 (relacja z 1600 roku, występuje obok Pawła wikarego i dziedzica w Kuleszach).

<sup>1007</sup> Tamże, d. 27, k. 645v-646 (wpis z 11 września 1612 roku).

<sup>1008</sup> Tamże, f. 1744, op. 1, d. 13, k. 543v (wpis z 3 listopada 1597 roku).

<sup>1009</sup> Tamże, k. 659 (wpis z 10 lutego 1598 roku); d. 15, k. 299v (wpis z 3 lutego 1604 roku wymienia jego braci Stanisława, Adama, Pawła, Mateusza, Marcjana niegdyś Marcina Czajkowskich z Jabłonowa).

łach<sup>1010</sup>, Marcin niegdyś Jerzego Faszcz pleban w Białymstoku<sup>1011</sup>, Adam Frankowski pleban w Brańsku<sup>1012</sup>, Feliks Chojeński wikary w Kuleszach<sup>1013</sup>, Stanisław Wyszeński Pierzchała pleban w Jabłoni<sup>1014</sup>, Jan Wnorowski pleban w Korycinie, leżącym już w diecezji wileńskiej<sup>1015</sup>. Tendencję tę obserwujemy w ziemi bielskiej także w pierwszej połowie XVIII wieku: duchownych nie pochodzących z miejscowych rodzin drobnoszlacheckich spotykamy niemal wyłącznie w parafiach patronatu królewskiego i magnackiego<sup>1016</sup>. Oczywiście musimy pamiętać o specyficznej strukturze społecznej Podlasia: udział szlachty wśród plebanów czy szerzej duchowieństwa w innych częściach kraju kształtował się inaczej, jednak perspektywa objęcia nawet skromnego beneficjum była nie do pogardzenia dla synów ubogiej szlachty<sup>1017</sup>.

<sup>1010</sup> Tamże, d. 14, k. 273v (wpis z jesieni 1598 roku). Plebanem w Wyszonkach i dziedzicem w Bruszewie określa go wpis z 12 lipca 1603 – tamże, f. 1708, d. 20, k. 540v. Instytuowany na plebanię w Sokołach (zapewne po zgonie ks. Jakuba Sokołowskiego) 6 czerwca 1603, reprezentowany przez Michała Makowskiego, z obowiązkiem rezygnacji z plebanii w Wyszonkach w ciągu 4 miesięcy – ADS, D 17, k. 194. Jako pleban w Sokołach 13 kwietnia 1604 roku, – NHAB, f. 1744, d. 15, k. 476, 481. Był nim też w 1608 roku – tamże, f. 1708, d. 98, 747v. Nie należy się dziwić zmianie przezeń parafii, gdyż Bruszewo należało do Sokół. Zmarł po 24 sierpnia 1624 roku, a już 3 czerwca 1626 roku jego następcą był kolejny Bruszewski, Adam – ADS, D 22, k. 79v-80v.

<sup>1011</sup> NHAB, f. 1744, d. 15, k. 77-77v, 88av – wpisy z 1603 roku. Ignacy Kapica Milewski wymienia go pod latami 1590 i 1599, w pierwszym przypadku jako plebana w Zawadach w ziemi wiskiej – zob. Kapica, Herbarz, s. 99.

<sup>1012</sup> NHAB, f. 1744, d. 15, k. 86-86v – transumpt wpisu z 2 stycznia 1602 roku. Wcześniej, 22 czerwca 1599 roku, tytułując się dziedzicem we Frankach Dąbrówce oskarżył swych braci Adama i Zygmunta niegdyś Józefa o wyzucie z dóbr ojczystych – zob. tamże, f. 1708, d. 18, k. 339-339v. Ignacy Kapica Milewski określa go synem Jerzego i dziedzicem działu we Frankach Chrościelach czyli Dąbrowie, zaś w 1613 roku dziedzicem w Wydźgowie w ziemi drohickiej – zob. Kapica, Herbarz, s. 101.

<sup>1013</sup> NHAB, f. 1744, d. 17, k. 457-457v – wpis z 25 maja 1609 roku.

<sup>1014</sup> Tamże, f. 1708, op. 1, d. 25, k. 548v – wpis z 19 listopada 1607 roku, wymieniający jego braci, synów Mikołaja: Jana, Fabiana, Krzysztofa, Wawrzyńca; wszyscy byli dziedzicami w Wyszonkach Kościelnych i Błoniu.

<sup>1015</sup> Był on dziedzicem we Wnorach Wandach w parafii Kobylin – zob. tamże, d. 100, k. 588-589 (wpis z 14 grudnia 1609 roku).

<sup>1016</sup> Zob. Ł. Gołaszewski, *Prawo prezenty...*, s. 229; A. Laszuk, *Ludność...*, s. 64-65; E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 132. Na zależność między osadnictwem drobnoszlacheckim a szlacheckim pochodzeniem okolicznego duchowieństwa (oraz obecnością kapłanów z plebsu w parafiach patronatu królewskiego i duchownego zamieszkałych przez chłopów) wskazywali już J. Kracik i S. Litak – zob. M. Różański, *Duchowieństwo...*, s. 102.

<sup>1017</sup> Na przełomie XVI i XVII wieku wśród wyświęcanych w diecezji krakowskiej ponad połowę stanowili synowie mieszczan, gdy szlachta nieco ponad 16%. Zob. D. Główska, *Majątek osobisty...*, s. 27-28. Także w skali całej Polski zdecydowana większość duchownych diecezjalnych wywodziła się wówczas z mieszczaństwa, mniejszość ze szlachty, a nieliczni z chłopstwa; już jednak sto lat później w diecezji pomezjańskiej proporcje między szlachtą i mieszczanami były odwrotne – zob. J. Wiśniewski, *Uposażenie...*, s. 175-176. Diecezja łucka ok. 1772 roku należała do tych, w których patronat szlachecki zdecydowanie przeważał (66,35%, gdy średnia dla Rzeczypospolitej i Śląska to 53,87%) – zob. S. Litak, *Parafie...*, s. 98-99. Nie dziwi zatem, że Bielszczanie w 1648 roku niechętnie odnieśli się do plebejuszy w kapitułach – zob. E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 307. W diecezji krakowskiej w połowie XVIII wieku większość plebanów posługiwała w parafii nieodległej od miejsca urodzenia (rzadko dystans ten przekraczał 150 km), większość też należała do stanu szlacheckiego. Jednak dostępne dane nt. pochodzenia stanowego alumnów seminarium zamkowego w Krakowie wskazują, że wśród neoprezbiterów ok. 40% stanowiła szlachta, a po ok. 30% mieszczaństwo i chłopstwo – zob. J. Szczepaniak, *Duchowieństwo...*, s. 161-164, 165-168. Autor ten wskazuje także, iż wielu decydowało się na wejście w szeregi duchowieństwa celem poprawy bytu, co dotyczyło

Nie należy się jej oczywiście dziwić: decyzję o osobie kandydata na wakujące beneficjum przedstawiali biskupowi lub oficjałowi kolatorowie, którzy oczywiście kierowali się w tym względzie własnymi interesami i solidarnością stanową<sup>1018</sup>. Objęcie parafii przez członka rodziny kolatorów albo parafian niosło jednak dla niej dalekosiężne skutki. Był on bowiem powiązany z sąsiadami różnorodnymi więzami ekonomicznymi, społecznymi i towarzyskimi, a ewentualne nieporozumienia mogły przełożyć się tak na atmosferę wokół probostwa, jak i stan materialny kościoła. Ponadto źródła dotyczące obsady parafii ziemi bielskiej w I połowie XVIII wieku wspominają o deklaracjach ubiegających się o nie, składanych kolatorom, iż nie będą od nich wymagać oddawania dziesięcin<sup>1019</sup>. Nie można wykluczyć, że taka praktyka była dużo starsza, acz w przypadku Kobyłina nie dysponujemy adekwatnymi źródłami dla przełomu XVI i XVII wieku. Niosła ona za sobą dalekosiężne skutki: uszczuplenie dochodów parafialnych przekładało się na stan kościoła i zabudowań pomocniczych, a czasowe znoszenie ustalonych fundacjami lub zwyczajowo dziesięcin czy zamiana ich formy mogły w dłuższej perspektywie doprowadzić do utraty praw beneficjum bądź zmiany ich treści – na zasadzie utrwalonego zwyczaju<sup>1020</sup>. Rewindykacja była zaś procesem trudnym i nie zawsze możliwym, o czym dobitnie wskazuje

---

także zubożałej szlachty – zob. tamże, s. 263. W diecezji krakowskiej w XVI-XVIII wieku patronat ok. 60% parafii należał do szlachty, 23% - duchowieństwa, ok. 15% króla, zaś w przypadku reszty patronami były miasta i Akademia Krakowska – zob. J. Kracik, *Prawie wielebni...*, s. 27-28. Autor ten wskazuje, iż pod koniec XVI i w I połowie XVII wieku duchownych szlacheckiego pochodzenia należało szukać wśród beneficjatorów, zwłaszcza lepiej uposażonych; nadto większość kleru pomocniczego pochodziła z pobliskich okolic – tamże, s. 51, 54-56. Z kolei w archidiecezji uniejowskiej (archidiecezja gnieźnieńska) w XVIII wieku na 107 parafii patronami aż 73 była szlachta, 25 – duchowni i instytucje kościelne, a jedynie 8 – król i jednej – Akademia Krakowska. Niestety, w przypadku tego terytorium nie dysponujemy zbyt wieloma danymi wskazującymi na pochodzenie stanowe posługującego tam duchowieństwa. Przeprowadzone badania wskazują też, iż w większości wywodziło się ono z obszaru bliskiego placówce duszpasterskiej, w której posługiwało – zob. M. Róžański, *Duchowieństwo...*, s. 89-90, 103-108 (na s. 98-103 przegląd stanowisk literatury nt. pochodzenia stanowego duchowieństwa), 112-114, 124-125. O prawie patronatu w Wielkim Księstwie Litewskim zob. V. Kamuntavičienė, *Katalikų bažnyčios ir valstybės santykiai Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje XVII a. antrojoje pusėje*, Kaunas 2008, s. 25-28 (tamże literatura).

<sup>1018</sup> Prawne aspekty prawa patronatu, w tym prawa kolacji, omawia B. Szady, *Prawo patronatu...*; który w osobnym studium przybliżył szereg aspektów praktycznych dotyczących obsady stanowisk duchownych różnych religii i wyznań dawnej Rzeczypospolitej – zob. tegoż, *Między panem i plebanem – mechanizmy obsady funkcji duchownych w Rzeczypospolitej wielu wyznań w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Między Rzymem i Nowosybirskiem. Księga Jubileuszowa dedykowana ks. Marianowi Radwanowi SCJ*, red. I. Wodzianowska, H. Łaszkievicz, Lublin 2012, s. 197-212. Na ten temat zob. też: J. Kracik, *Prawie wielebni...*, s. 27-35, 58, 64-66, 84, 94, 109-110; J. Szczepaniak, *Duchowieństwo...*, s. 227-232, 284, 295-296; M. Róžański, *Duchowieństwo...*, s. 35, 83-90. Zaś praktykę w łomżyńskiej części diecezji augustowskiej (już w XIX wieku; uprawnienia kolatorów zniósł Aleksander II w 1865 roku) charakteryzuje ks. W. Jemielity, *Kolatorzy w XIX wieku w Łomżyńskim*, „Studia Łomżyńskie”, t. 11, 2000, s. 153-173, wspominając także o nieporozumieniach i sporach co do osoby przyszłego proboszcza.

<sup>1019</sup> Zob. Ł. Gołaszewski, *Prawo patronatu...*, s. 227-228. Nie był to zresztą jedyny sposób zyskania przychylności uprawnionych.

<sup>1020</sup> Wpływ prawa patronatu na realne funkcjonowanie parafii został szczegółowo zbadany w odniesieniu do diecezji chełmińskiej – w najlepszej sytuacji były te z nich, dla których patronami były instytucje kościelne, zwłaszcza biskup i kapituła, którzy troszczyli się tak o stan materialny świątyni, jak i obsadę personalną plebanii. Zob. B. Dygdała, *Struktury...*, s. 183-203.

wyżej przybliżony przykład dziewiętnastowiecznych dziesięcin z rządowego folwarku w Kobylinie. Zatem w samym systemie obsady beneficjum znajdował się mechanizm umożliwiający zainteresowanym uszczuplenie dziesięcin przy pomocy tych, którzy następnie zobowiązywali się stać na ich straży.

Wracając do Mikołaja Makowskiego: nowy pleban, podobnie jak stryj i poprzednicy, nie stronił od pozywania szlachty – w tym krewnych – do Janowa o dziesięciny, nie zawsze jednak popierał wszczęte powództwo. I tak 23 stycznia 1591 roku stawili się tam Stanisław niegdyś Jerzego Makowski, w imieniu własnym, oraz Jana niegdyś Wojciecha, Marka, Michała niegdyś Stanisława Makowskich, dziedziców z Makowa i braci swoich stryjecznych, wskazując, że miał stawić się na terminie po wydaniu przez księdza Makowskiego pozwu z powodu dziesięciny. A ponieważ powód nie stawił się i nie poparł sprawy, pozwani zostali od niej uwolnieni wyrokiem zastępującego oficjała archidiacona łuckiego Mikołaja Kołaczekowskiego<sup>1021</sup>. Być może ta sprawa stanowiła fragment poważniejszego konfliktu – 2 grudnia tego samego roku wniesiono protestację przeciwko braciom Makowskim – w tym księdzu Mikołajowi – którzy ze współnikami napadli na wspomnianego Stanisława, zabijając go na drodze publicznej pod Mojkami i rabując jego towarzyszy<sup>1022</sup>. Przekaz z początku czerwca 1592 roku donosi o wyrzuceniu z kościoła kobylińskiego Jana – jednego ze składających protestację – przez plebana bez żadnej prawnej przyczyny<sup>1023</sup>. Niewykluczone, że te awantury wiązały się z toczącym się w latach co najmniej 1594-1598 sporami między różnymi liniami Makowskich o podział

<sup>1021</sup> ADS, D 16, k. 93v; jednocześnie ów Stanisław Makowski ustanowił swym pełnomocnikiem sławetnego Grzegorza Chomętowskiego mieszczanina janowskiego w sprawie z księdzem Makowskim o dziesięcinę i pewne krzywdy.

<sup>1022</sup> NHAB, f. 1708, d. 10, k. k. 157-158v – protestację złożył teść ofiary, Jan Wojno komornik ziemski bielski (w imieniu syna zabitego, Wojciecha), razem z Janem niegdyś Wojciecha i Mateuszem niegdyś Stanisława Makowskimi, pobito także żonę Stanisława, Ewę Wojnową. Jako przywódców podano Felicjana i Michała Makowskich, Jana niegdyś Marka Mojkowskiego i syna jego Nikodema, Jana niegdyś Andrzeja Kobylińskiego i syna jego Stanisława, a współników Zygmunta Makowskiego, księdza Mikołaja plebana w Kobylinie, Mateusza niegdyś Jerzego z Wnor Wand, Floriana, Adama synów Jana Mojkowskich, Macieja niegdyś Walentego Skłodo z Krasowa, Jana niegdyś Józefa Krasowskiego, Stanisława niegdyś Tomasza Gąsowskiego, Baltazara niegdyś Jakuba Kurzynę. Zarazem świadek zdarzenia, woźny Sebastian Mojkowski zaprzeczył obecności braci: ks. Mikołaja i Zygmunta. Wydaje się, że sprawa została załagodzona, a sprawcy zobowiązali się wypłacić zadośćuczynienie: wpis z lipca 1600 roku donosi bowiem o niezapłaconiu przez Michała, Felicjana, Jana niegdyś Andrzeja Kobylińskiego, Jana niegdyś Marka Mojkowskiego, z synem Nikodemem, 66 złotych i 20 groszy długu zapisanego w księdze grodzkiej lubelskiej Janowi Wojno, który można wiązać z tym zabójstwem (zatem trafiłoby ono do Trybunału) – zob. tamże, d. 86, k. 515-515v. Ewa Wojnowna poślubiła Makowskiego najpóźniej w 1588 roku, żyła jeszcze w 1610 roku, będąc żoną Wacława z Kobyliny Zarzecznego; jej zmarłego pierwszego męża Stanisława Makowskiego określono przydomkiem Warda – zob. Kapica, Herbarz, s. 184, 463.

<sup>1023</sup> NHAB, f. 1708, d. 10, k. 801v (protestacja z 1 czerwca 1592 roku).

wspólnych dóbr w Makowie<sup>1024</sup>, obecnie trudno jednak przesądzać, co było przyczyną a co skutkiem. Spór wewnątrz rodu Makowskich w następnych latach nie wygasł. Przykładowo, w 1600 roku Tomasz niegdyś Jana Wojdowicza Makowski z rodziną wyrządził szkody w polu, a także zabierał konie Zygmunтови Makowskiemu<sup>1025</sup>, ale zdarzały się zachowania zupełnie kuriozalne, wywołane trudną do zrozumienia złośliwością<sup>1026</sup>. 28 maja 1606 roku ojciec i syn wywołali kolejną awanturę: pierwszy podczas niedzielnej procesji wokół kościoła wszczął niepokoje, a gdy pleban upomniął go, to obrzucił go wyzwiskami, godząc w sławę i urodzenie, a także rwał się do szabli chcąc go pozbawić życia. Następnie podczas mszy w czasie kazania, gdy wikariusz łagodnie ich upominał, to obaj „wielkim głosem” obrzucili plebana i kaznodzieję wyzwiskami, grożąc odebraniem im życia<sup>1027</sup>. Swary te rychło przybrały tragiczny obrót w postaci zabójstwa Felicjana Makowskiego, o którym wspominamy niżej. Niektóre z tych napięć utrzymywały się co najmniej do 25 maja 1609 roku: wtedy to Zygmunt oraz Tomasz z synem Janem skasowali wzajemnie wszystkie protestacje i procesy o zadanie ran<sup>1028</sup>. Tu trzeba także nadmienić, iż sprawa o dziesięciny z 1590-1591 roku jest jedyną skierowaną do konsystorza.

W księgach janowskich znajdujemy także skargi księdza Makowskiego w sprawach *mere spiritualibus*. 29 października 1604 roku stawił się on przedstawiając pozew

<sup>1024</sup> Wytworzyły się dwa bloki: powodami byli ksiądz Mikołaj, Michał, Zygmunt i Felicjan Makowsy, Augustyn, Michał, Tomasz, Jakub niegdyś Mikołaja, Szymon, Łukasz niegdyś Stanisława, a pozwanymi Tomasz niegdyś Jana Wojdy (niegdyś Wojciecha Wojdy), Mateusz, Michał, Jan niegdyś Stanisława, Wojciech niegdyś Stanisława. Abstrahując od przebiegu sporu, dla naszych badań interesująca jest informacja z 1594 roku, że pozwani uznali prawa powodów do 5 włók i 11 morgów w Makowie. Zob. tamże, f. 1708, d. 13, k. 27v-29, 139v-140, 178-179v; d. 14, k. 458v; d. 81, k. 545-548, k. 706v-707; d. 16, k. 25v-27v; d. 82, k. 90v-91; f. 1744, d. 2, k. 179v, 261-261v.

<sup>1025</sup> Weszli przy tym w konszachty ze sługą Zygmunta, który zdradził go, uczestnicząc w ograbieniu swego chlebobawcy; ponadto Jan syn Tomasza znieważył woźnego i poranił Zygmunta: tamże, f. 1708, d. 19, k. 159-159v. Zaś księgi ziemskie dekretów z lat 1599-1600 donoszą o postrzeleniu Michała syna Tomasza w szczękę, a jego brata Jana – w biodro przez Zygmunta, wtargnięciu ich ojca do domu i poranieniu Zygmunta, który stracił palec, podobnej napaści na Felicjana, zelżeniu żony Felicjana Małgorzaty Brzostowskiej przez żonę Tomasza Druzianę Głodowską, pobiciu przez Michała Tomaszowego Walentego Felicjanowego – zob. tamże, f. 1744, d. 2, k. 148v-149v, 188-188v, 406-406v, 423-423v, 442-442v. Warto nadmienić, iż udział kobiet w różnych awanturach był zjawiskiem dość częstym, nie ograniczającym się tylko do Kobylina czy Makowa – zob. E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 182.

<sup>1026</sup> W tym samym 1600 roku na wokandę w Surazu trafiły sprawy o ucięcie przez Jana syna Tomasza z żoną Elżbietą Nagórczanką prawej nogi maciorze Felicjana (taksa 100 grzywien – sie!), zatrzymanie i głodzenie przez kilka dni klaczy Felicjana przez Tomasza (taksa 140 grzywien), niewymierzenie sprawiedliwości przez ostatniego na synach Macieju i Michale, którzy poranili krowę Felicjana, w tym obcięli jej ogon (taksa 30 grzywien; w tej sprawie wniesiono apelację do Trybunału) – NHAB, f. 1744, d. 2, k. 409v, 422-422v, 434-434v. Takie wypadki zdarzały się częściej: latem 1640 roku jeden z Kalinowskich zadał rany koniowi należącemu do innego Kalinowskiego – zob. E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 54.

<sup>1027</sup> 20 czerwca 1606 roku protestację w imieniu brata złożył Felicjan – zob. NHAB, f. 1708, d. 96, k. 412v-413. Ciekawe, iż jeszcze z 12 grudnia 1605 roku mamy relację o dokonaniu przez sługę Felicjana, woźnego Kordiakę, intromisji na rzecz Michała syna Tomasza Makowskiego w dobra Łukasza niegdyś Wojciecha Sikory – zob. tamże, k. 71.

<sup>1028</sup> Tamże, f. 1744, d. 17, k. 504.

przeciwko Adamowi Frankowskiemu, Janowi Milewskiemu i Eufamii niegdyś Walentego o cudzołóstwo, przy czym wskazano, że wszyscy pozostają w małżeństwach. Biskup Szyszkowski, gdy pozwani się nie pojawili po wydanych trzech upomnieniach kanonicznych, ogłosił ich nieobecnymi, a uwzględnivszy fakt, iż nie zastosowali się do upomnień i nie odstąpili od swych czynów, uznał ich za oskarżonych (*denunciandos esse*) i polecił wydać listy o ekskomunice<sup>1029</sup>. Wydaje się jednak, że jakiś czas potem cenzura została z nich zdjęta, skoro 17 września 1607 roku instygator konsystorza, ksiądz Wojciech Duchnowski, w asyście księdza Makowskiego zarzucił Nikodemowi niegdyś Wojciecha, Katarzynie żonie niegdyś Jana Milewskiego, Adamowi Frankowskiemu, Eufemii Kropiwnickiej, Krzysztofowi Kropiwnickiemu, Dorocie niegdyś Feliksa, Janowi Piszczatowi zwanemu Chackowicz, Zofii niegdyś Gabriela, Wojciechowi synowi Wielisława, Dorocie niegdyś Piotra z Wnor Kużeli, kazirodztwo, cudzołóstwo i inne występki, domagając się, aby wobec ich nieobecności orzeczono wobec nich kontumację i ekskomunikowano ich. Uczynił to ksiądz Łukasz Sobkowiecki archidiakon łucki na mocy specjalnego mandatu ordynariusza, nakazując wydanie informujących o tym pism<sup>1030</sup>. Niestety, trudno ustalić, czy i w jaki sposób te procesy wiązały się ze sporami o dziesięciny.

Osobno trzeba odnotować choć wybrane świadectwa o zamożności plebańskiej rodziny Makowskich. Na początek warto przyjrzeć się wpisom z poszczególnych років i roczków. Na leżeniu ksiąg ziemskich w Tykocinie 7 kwietnia 1593 Michał niegdyś Mateusza skwitował Stanisława syna Jana Garbowskiego z Franków z dęgu 2 kop i 10 groszy, jego brat Zygmunt stwierdził wykupienie przez Stanisława niegdyś Pawła z Kobylina Kościelnego gruntu ojcowskiego zastawionego w 30 złotych księdzu Mikołajowi Makowskiemu seniorowi, a tenże Stanisław dodał, że jest winien księdzu Mikołajowi juniorowi 10 kop groszy, płatnych w grodzie brańskim na św. Macieja 1595 roku. Ponadto Mikołaj niegdyś Wawrzyńca Cibor z Czajek przyznał, że jeszcze musi oddać resztę z 4 kop dęgu należnego od jego ojca zmarłemu ks. Mikołajowi seniorowi – 80 groszy ma oddać jego bratankowi Michałowi na św. Marcina<sup>1031</sup>. Pod tym samym terminem znajdujemy też kolejny zastaw gruntów już wcześniej zastawionych – mianowicie Trojan, Jakub i Krzysztof niegdyś Serafina z Sikor Tomkowiąt zastawili Pawłowi niegdyś urodzonego Stanisława podkomorzego bielskiego Gąsowskiemu z Kruszewa oraz Andrzejowi synowi

<sup>1029</sup> ADS, D 18, k. 44v.

<sup>1030</sup> Tamże, k. 203v-204. Sprawa przeciwko Adamowi Frankowskiemu i Katarzynie Milewskiej jako kazirodcom od wielu lat toczyła się też w 1619 i 1620 roku, nałożono na nich cenzury – zob. tamże, D 20, k. 123-123v, 156v-157.

<sup>1031</sup> NHAB, f. 1744, d. 12, odpowiednio k. 55v, 67v, 68, 70v,

Mojżesza z Zalesia Łabęckiego wszystkie dobra w tychże Sikorach: łąn (zastawiony przez ich ojca Felicjanowi Makowskiemu w 1583 roku), 4 morgi (zastawione temuż w 1585 roku) i 3 morgi (przekazane w karze sądowej 3 grzywien temuż Felicjanowi), w sumie 89 kop i 24 groszy<sup>1032</sup>. W kolejnej księdze ziemskiej suraskiej znajdujemy wpisy z 5 listopada 1596 roku informujące o pożyczaniu przez Zygmunta bratu Michałowi, komornikowi ziemskiemu 21 kop groszy, a przez Felicjana 5 złotych Markowi niegdyś Jakuba z Pogorzałek; mamy też relację o wwiązaniu Felicjana w *pessulam terrae* liczącą 24 zagony a zastawioną mu w 8 kopach przez brata Michała<sup>1033</sup>. Wydaje się zatem, że podróże do Suraza stanowiły okazję do jednorazowego dokonywania kilku czynności prawnych, co niewątpliwie obniżało koszty. Wprawdzie Makowscy w bliskim czasie dokonywali różnych czynności między sobą i z osobami trzecimi, jednak operowali przy tym niewielkimi sumami. Na koniec warto przyrzeć się Stanisławowi Kobylińskiemu, który wykupuje grunt u Zygmunta, a jednocześnie zeznaje dług wobec księdza Mikołaja, równy 2/3 sumy zastawnej – prawdopodobnie to nie Stanisław wziął te pieniądze, lecz trafiły one do rąk Zygmunta, co byłoby rozwiązaniem poręczniejszym. Interesujące byłyby zatem dalsze badania nad czynnościami dokonywanymi przez te same osoby na jednym terminie sądowym.

Podstawą materialnej stabilizacji Makowskich musiały być w ówczesnych realiach dobra ziemskie – niestety, nie wiemy ile dokładnie włók mieli ksiądz Mikołaj senior i Mateusz. Rejestry poborowe z czasów Batorego wprawdzie wymieniają jako płatników z większości włók przedstawicieli innych gałęzi rodu, jednakże z piętnastu włók w Makowie uwzględniają około jedenaście (nie można oczywiście wykluczyć, że pozostałe były puste; nie znamy wszak listy dłużników Skarbu). Na pewno jednak należały do nich dwie włóki i kilka morgów. W braku innych źródeł musimy próbować rekonstruować ten majątek przy pomocy wpisów z ksiąg sądowych dotyczących różnych czynności prawnych.

Dobrami po ojcu i stryju nasi bohaterowie dzielili się co najmniej w dwóch etapach. W 1583 roku ustalili w ziemstwie suraskim, że starszemu z braci, Michałowi, przypadną wszelkie grunty dziedziczne i zastawne we wsiach Mojki i Wola Mojkowska, Kurzyny, Franki Piaski, Kierzki i Czajki Andrale (z wyjątkiem jednak młyna we Fran-

<sup>1032</sup> Tamże, k. 222-223 – Sikorscy zobowiązali się nadto do stawienia żon wobec ksiąg ziemskich w Tykocinie celem aprobowania transakcji dóbr obciążonych zapisami wiennymi, a także do odpowiedzi w grodzie w Brańsku bez apelacji.

<sup>1033</sup> Tamże, d. 13, k. 14-14v, 22v, 53-53v – co ciekawe, na k. 14 znajduje się wpis informujący o wykupieniu przez Michała zastawu uczynionego w 20 kopach Pawłowi Frankowi, który ten później scedował Zygmuntovi.

kach Piaskach), Zygmunтови analogiczne w Kobylinie Kościelnym, Pieniżkach i Podśędkowiętach, Cieszymach, Kruszewie, Pogorzałkach i Milewie, wreszcie Felicjanowi wszystkie prawa do dóbr w Sikorach i Garbowie<sup>1034</sup>. Widać zatem, że nie był to podział zupełny (brak informacji o dobrach w samym Makowie, a także o prawach księdza Mikołaja), a jak się niżej przekonamy, bracia w kolejnych latach nabywali inne działki, niewykluczone też, że i powyższe zmieniały osobę właściciela czy dzierżyciela. Tym niemniej lista miejscowości przedstawia się okazale: to znaczna część wszystkich okolic parafii kobylińskiej. Nie wiemy jednak, jak obszerne były to działki i które z nich stanowiły własność Makowskich; można jednak wstępnie domniemywać, że przeważały grunty nieduże i zastawne<sup>1035</sup>. Wreszcie wpis zdaje się wskazywać, iż najstarszym z trzech braci był Michał, a najmłodszym Felicjan.

Dopiero 11 lutego 1594 roku synowie Mateusza – ksiądz Mikołaj junior, Michał, Felicjan i Zygmunt zawarli umowę o dział wspólnych dóbr odziedziczonych po ojcu i stryju, a leżących w Makowie i Kleszczach Brzezinach, wytyczenie granic, a także wspólne naprawianie młyna i promu na Narwi; ponadto Felicjan i Zygmunt znieśli wszystkie spory i protestacje nawzajem uczynione, zaś Zygmunt scedował bratu poddanego Grzegorza Zdunka z żoną (z Kleszcz Brzezina)<sup>1036</sup> – co dość jasno wskazuje na istnienie nieporozumień między braćmi. Niestety, porozumienie nie rozwiązało wszystkich problemów, a trzech bracia spierali się z Zygmuntem w ziemstwie, grodzie i Trybunale

<sup>1034</sup> ANK, ZZG, sygn. 55, s. 865-866.

<sup>1035</sup> Posiłkujemy się tu informacjami o właścicielach z wpisów dotyczących sporów granicznych i rozgraniczeń – niestety nie dotyczą one wszystkich okolic – w których dominują jednak członkowie rodu zakładającego dane osady, a Makowscy pojawiają się nieczęsto. Niestety, nie precyzują one rozmiarów własności.

<sup>1036</sup> NHAB, f. 1744, d. 12, k. 473-473v (wypis zobowiązania co do podziału dóbr: ANK, ZZG, sygn. 23, s. 223-226). Zobowiązanie to zabezpieczono zakładem w wysokości 100 kop groszy, strony zamieściły także szereg klauzul, w tym o poddaniu sporu także jurysdykcji grodzkiej brańskiej i zrzeczeniu się apelacji, co nie stanowiło wówczas jakiegoś wyjątku. Oto te klauzule: *Pro quo vadio ratione non expletionis praemissorum aliquis illorum contrarius praemissorum citatus existens, vel successores citati existentes ad iudicium praesens terrestre vel etiam ad officium capitaneale Branscense, cui se praesenti scripto cum bonis et successoribus suis, quo ad respondendum et iuriparendum pertinet, subiiciunt et incorporant renuntiando in hac parte iurisdictioni terrestri tenebitur vel tenebuntur et eorum successores in primo citationis termino tanquam peremptorio quem sibi et suis successoribus faciunt peremptorium stare, parere et respondere, vadiumque parata pecunia solvere ab illo officio, ad quod evocatus et evocati fuerint. Et soluto vadio utique praesenti inscriptioni et omnibus in ea contentis satisfacere toties quoties opus fuerit, satisfacere et ea explere, illumque primum terminum ac solutionem vadii nullis dilationibus, diffugiis, evasionibus, exceptionibus vera et simplici infirmitatibus, tarda extraditione citationis, bello, peste, fame, conventionione generali vel particulari, inundatione aquarum, conflagratione, quod auferat Deus, ignis, vacantibus iudiciorum, intromissionem ad victores quosvis etiam in instanti statutos, ad munimenta quaevis receptionibus, et aliis quibusvis iuris beneficiis differendo, renuntiando, appellationibus, motionibus, earumque prosecutionibus, unversisque legalibus impedimentis etiam his, quibus locus ex legum praescripto et observantia iuris in iudiciis dari videretur, nulla defectus praesenti inscriptioni, si qui sint, obiiciendo, nec quidquam contra ea in auxilium sibi assumendo.*



Koronnym do co najmniej 1605 roku (wpis z czerwca 1606 donosi o zawarciu ugody)<sup>1037</sup>, a pleban jeszcze dłużej<sup>1038</sup>. Nie ulega też wątpliwości, że odsłoną tego konfliktu była także – opisana w aneksie nr 1 – odmowa składania dziesięcin przez Zygmunta, jak również zwłoka w spłacie długu 33 kop i 20 groszy należnego księdzu Mikołajowi przed 1600 rokiem<sup>1039</sup>. Równocześnie (od 1604 do co najmniej 1609 roku) Michał z Zygmuntem spierali się z Felicjanem i księdzem Mikołajem, zarzucając im naruszenie zapisu uczynionego przed trzydziestu laty w księgach ziemskich suraskich, zgodnie z którym bracia zobowiązali się, iż nie będą wycinać drzew w lasach własnych dóbr Makowo Kobylino i Kleszcze Brzeziny<sup>1040</sup>. Nie przeszkodziło to wszystkim równocześnie prowadzić sporu z

<sup>1037</sup> NHAB, f. 1708, d. 81, k. 192, 330, 391v (wypis: ANK, ZZG, sygn. 2, s. 157-158), 593-594; d. 82, k. 376-376v, 448-448v, 668; d. 86, k. 151 (wypis: tamże, sygn. 3, s. 49-50), 502-502v, 539v, 557v-558; d. 19, k. 264a; d. 20, k. 473; d. 91, k. 292-292v (wypis: tamże, s. 539-540); d. 93, k. 26, 122-122v, 340, 434v; d. 21, k. 103-103v, 117v-118, 169-169v, k. 193-193v, 214v-215, 240, 358-358v; d. 23, k. 36-36v, 187-187v, 195-195v, 209, 526, 529-529v. Z 13 czerwca 1606 roku pochodzi relacja komorników ziemskich bielskich Wojciecha Kuleszy i Macieja Wnorowskiego jako arbitrów, iż 26 maja zgodnie z ugodą między ks. Mikołajem i Felicjanem, a Michałem komornikiem i Zygmuntem, ci ostatni oświadczyli, iż przed dokonaniem podziału chcą otrzymać od Mikołaja po 100 złotych, co pleban przyjął i oświadczył, że jest gotowy wręczyć te pieniądze w grodzie brańskim – zob. tamże, d. 96, k. 388v.

<sup>1038</sup> Pierwszy pozew został wydany w czerwcu 1606 roku, ale odnalezione wpisy dotyczące sprawy o podział tychże dóbr między plebanem i Zygmuntem pochodzą z lat 1609-1613; strony zawarły jakąś umowę w tej sprawie w Lublinie, a część spornych dóbr nabyto od Andrzeja Jabłońskiego – tamże, d. 100, k. 308v-309; d. 103, 703v-704v, 789-789v; d. 99, k. 224-225v, 267-267v, 326-326v; d. 101, k. 521-521v, 656, 742, 776v; d. 27, k. 389-389v; d. 28, k. 5v-6, 309v-310, 399-399v, 503-504; AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 70v; tamże, Archiwum Roskie, Akta rodzinno-majątkowe, sygn. 369, k. 1-2 (wspierał swego brata plebana w tych poczynaniach Michał komornik ziemi bielskiej). Zapewne w 1613 roku pleban scedował swe prawa do dóbr w Brzezinach bratankom: Maciejowi, Mikołajowi, Grzegorzowi niegdyś Michała oraz Stanisławowi niegdyś Wawrzyńca Bruszkowskiemu, mężowi bratanicy (darowizna na rzecz ostatniego z 1613 w wypisie z ksiąg ziemskich suraskich: AGAD, Archiwum Roskie, Akta rodzinno-majątkowe, sygn. 369, s. 3-5); już 17 marca 1614 woźny Kordiaka złożył relację o nieudanej intromisji w te dobra, trzymane przez Zygmunta oraz synów Felicjana: Walentego, Marcina, Jana – zob. AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 727. Jest to zarazem ważna informacja o wcześniejszej śmierci Michała Makowskiego.

<sup>1039</sup> Nie wiadomo, z czym należy wiązać zapis z ksiąg ziemskich tykocińskich, którym Felicjan, Michał i Zygmunt zeznali, że winni są wszyscy razem 100 kop groszy plebanowi. Tylko ten ostatni nie zapłacił, a egzekucja rozpoczęła się jesienią 1600 roku – dopiero latem 1605 ogłoszono banicję Zygmunta. Co ważne, pierwszą próbę wwiązania woźny Kordiaka przeprowadzał razem z Enochem Moczarskim. Zob. NHAB, f. 1708, d. 19, k. 221, 424v-425; d. 91, k. 57-57v (wypis: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 337-338), 122-122v, 204v; d. 88, k. 296; d. 93, k. 340-340v; d. 23, k. 576, 603-604, 832-833. Z 12 kwietnia 1604 roku pochodzi zaś zapis terminu w sprawie między ks. Mikołajem (którego reprezentował Felicjan) a Michałem, wynikłej z zapisu ziemskiego tykocińskiego, którym trzej bracia zobowiązali się oddać plebanowi 100 kop groszy w 2 ratach po 50 kop każda (na św. Michała i Niedzielę Przewodnią niewiadomego roku), zaś Michał nie złożył swojej części pierwszej (czyli 16 kop i 10 groszy) – tamże, d. 93, k. 391v. Wydaje się, że chodzi tu o ten sam dług, a strony zapewne przekładały już wcześniej termin rozpoznania pozwu.

<sup>1040</sup> Zatem ów zapis byłby uczyniony przed ok. 1574 rokiem. Pełnomocnikiem plebana i Felicjana był Michał syn Tomasza syna Jana Wojdowicza Makowski – jak pamiętamy Tomasz pozostawał skonfliktowany z Zygmuntem, ale jego ojciec Jan nieco ponad 10 lat wcześniej spierał się z naszymi bohaterami o podział dóbr w Makowie. Jedną z protestacji wniósł syn Zygmunta, Jan, zarzucając stryjom zabranie prowadzonego przez siebie wozu z drewnem i godzenie w część szlachecką, czego – zdaniem protestanta – nie godziło się czynić duchownemu. Już po miesiącu (29 marca 1604 roku) od pierwszych wydarzeń Felicjan, ks. Mikołaj i Zygmunt uwolnili się wzajemnie ze wszystkich spraw o wycięcie lasów, ale nie przeszkodziło to dalszym sporom. Zob. tamże, d. 93, k. 292v-293, 294v-295, k. 340v, 381-381v, 391v, 508-508v, 578v; d. 22, k. 148; d. 21, k. 103-103v, 117v, 165-165v, k. 193v-194; d. 100, k. 211v-212v; d. 98, k. 870v. Tego rodzaju zasady korzystania ze wspólnych lasów, wynikające z tzw. „zapowiedzi” nie należały do rzadkości, podobnie jak

Tomaszem niegdyś Jana Wojdowicza o wyrąb drzew na ich gruncie<sup>1041</sup>. Krewni czynili sobie i inne uszczypliwości: 26 maja 1597 roku sługa Zygmunta, szlachcic Milewski, protestował w imieniu swego pana przeciwko Magdalenie Felicjanowej, która gdy Zygmunt pojechał do Suraza na termin ziemski, spasała bydłem jego oziminy, a Milewskiego poturbowała i wychłostała<sup>1042</sup>. Wreszcie jako ciekawostkę warto wspomnieć wpis z 31 maja 1614 roku, dotyczący sprawy Barbary wdowy po Mateuszu Makowskim, która pozwała między innymi swego syna plebana w Kobylinie oraz wnuki – potomków Michała – którzy wbrew własnemu zobowiązaniu nie opłacają jej rocznego utrzymania w kwocie 2 kop groszy na żywność i odzież z jej niegdyś ojczystych dóbr w Kleszczach Brzezi-  
nach<sup>1043</sup>. Nie tylko informuje nas o pozostawianiu przy życiu nestorki rodziny, ale o zobowiązaniu jej zstępnych, które przyjęły obie strony jako osiągalne z dochodów tych dóbr.

Felicjan<sup>1044</sup> był także właścicielem pewnych gruntów w zaściankach Truskolas Niwisko (leżącym w sąsiedniej parafii Sokoły, zresztą graniczącym z wsiami parafii kobylińskiej), Truskolas Olszyna i Idźki, które przed 12 maja 1597 roku nabył od Rafała Żebrowskiego<sup>1045</sup>, a następnie na różne sposoby starał się powiększyć swój stan posiada-

łupienie cudzych ostępów – zob. E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 136; a zwłaszcza: tegoż, *Borowo...*, s. 589-594, 596-602. Można je interpretować jako świadectwo znacznego przetrzebienia okolicznych lasów, zwłaszcza z bardziej wartościowych (starszych) drzew.

<sup>1041</sup> NHAB, f. 1708, d. 93, k. 324 – jest to relacja złożona 15 marca 1604 roku przez woźnego Kordiakę z Walentym Kapicą i Wojciechem Karwowskim o nieudanej intrmisji przeprowadzanej w dniu 6 października 1603 roku po wyroku ziemstwa suraskiego z przypowiastru ku zadośćuczynieniu (wydanym wiele miesięcy wcześniej – od 1602 roku podsędek Jałbrzyk Wyszeński był wszak banitą – kondemnatę uzyskano jesienią 1600: tamże, f. 1744, d. 2, k. 400-400v). Ów grunt określono mianem *pessula* (1/3 morgi, czyli 10 prętów). Zob. tamże, f. 1708, d. 93, k. 324. Godny zastanowienia jest fakt, że syn Tomasza, Michał, dwa tygodnie wcześniej reprezentował jego terażniejszych przeciwników – zob. poprzedni przypis.

<sup>1042</sup> Tamże, d. 16, k. 814v-815. Jak wskazaliśmy w rozdziale 2, roki rozpoczęły się w Surazie 12 maja 1597 roku.

<sup>1043</sup> AGAD, Kopicjana, sygn. 35, s. 562-563.

<sup>1044</sup> Jego żoną była Magdalena córka Jana Brzostowskiego z Siostrzanek – zob. ANK, ZZG, sygn. 60, s. 527-531.

<sup>1045</sup> Była to wymiana gruntów: Felicjan darował bowiem Rafałowi leżące w mieście Surazie i nabyte za 300 złotych, obaj uczynili to z powodu wzajemnych dobrodziejstw, bliżej nam nieznanych – zob. tamże, s. 527-531, 539-543. Zaś już 12 maja 1597 roku dziedzice wszystkich czterech działów w Niwisku (w tym Felicjan) zawarli między sobą ugodę co do ich podziału, ponadto m.in. zobowiązali się nie wycinać lasów w ciągu 20 lat wprowadzając system ich dozorowania, sporządzić na polach kamienie graniczne, których nie zniszczy bydło, paść to ostatnie w jednej trzodzie, wszystko pod zakładem 1000 grzywnien; dowiadujemy się też, że grunty Felicjana pierwotnie nabył ks. Mateusz Żebro – NHAB, f. 1744, d. 13, k. 257-259. Tego samego dnia Makowski zlikwidował część długów obciążających te dobra (60 kop groszy), a inne (wobec ks. Jakuba Sokołowskiego – 20 kop) przyjął na siebie – zob. tamże, k. 272v i 277. Ks. Mateusza Żebrowskiego, plebana w Sokołach, pod rokiem 1528 wymienia Ignacy Kapica Milewski, zmarł najpóźniej jesienią 1545 roku, zapewne to on nabył grunta w Truskolasie – zob. Kapica, Herbarz, s. 488; *Lietuvos katalikų dvasininkai...*, nr 1357, s. 240. O początkach okolic Truskolasy i Idźki z parafii sokołowskiej zob. T. Jaszczolt, *Napływ rycerstwa...*, s. 190-191.

nia (wykup praw osób trzecich, darowizny)<sup>1046</sup>. Nie obywało się to bez napięć (po śmierci ojca uczestniczyli w nich synowie: Walenty, Marcin i Jan)<sup>1047</sup>, z których najpoważniejszym był ciągnący się przez kilka lat konflikt z Maciejem Idźkowskim Pszenicą i jego rodziną<sup>1048</sup>. Wcześniej, 5 kwietnia 1594 roku Mateusz niegdyś Stanisława Makowski – z innej linii – także w imieniu brata Michała zastawił Felicjanowi działki w Makowie (w trzech polach po 10 zagonów) w 6 kopach groszy<sup>1049</sup>. 8 lipca 1597 roku skwitował Bartłomieja niegdyś Stanisława z Sikor Bartkowiąt ze zwrotu 5 kop sumy zastawnej obciążającej ziemię w Sikorach Kupninie zastawioną jeszcze księdzu Mikołajowi seniorowi<sup>1050</sup>. 3 listopada 1597 roku zapisał wiecznie (w istocie darował) żonie Magdalenie córce Jana Brzostowskiego i synom Walentemu i Marcinowi wszystkie swoje dobra w Bagińskich<sup>1051</sup>. 3 lutego 1604 roku przeniesiono do ksiąg ziemskich suraskich darowizny różnych dóbr w Niwisku uczynione w poprzednim roku na rzecz Felicjana<sup>1052</sup>. Jednakże na tym samym terminie (3 lutego 1604 roku) oblatowano wpis z ksiąg grodzkich brańskich z 30 kwietnia 1602 roku, dotyczący zastawienia przez Felicjana Stanisławowi niegdyś Wawrzyńca Bruszewskiemu po 20 morgów w trzech polach i poddanego Pawła Cichego

<sup>1046</sup> Już 12 maja 1597 wykupił oprawę Anny córki Marcina Truskoleśnego, wdowy po Franciszku z Truskolasu Niwiska, żony Adama Roszki, uczynioną przez jej pierwszego męża w 40 kopach groszy, otrzymując w zamian dobra oprawne – zob. NHAB, f. 1744, d. 13, k. 402. Z kolei 8 lipca wdowa Maryna oraz Wojciech, Jan i Marcin (lat ok. 20) darowali mu pewne dobra w tymże Niwisku – tamże, k. 457v. Zaś 3 lutego 1604 roku transumowano wpis grodzki brański z 21 września 1599 roku, którym dwaj Mojkwoscy zobowiązali się wydać Felicjanowi pół łanu w Niwisku – zob. tamże, d. 15, k. 408-409. 11 grudnia 1607 roku syn Felicjana Walenty transumował cesję zastawu z lipca 1605 roku uczynioną na rzecz Felicjana przez Baltazara syna Jana Truskoleśnego – tamże, d. 17, k. 92v.

<sup>1047</sup> Np. 29 czerwca 1598 roku Paweł niegdyś Jana z Truskolasu Niwiska oskarżył go o wyrzucie z dóbr w Truskolasku Niwisku, które ojciec protestanta nabył wiecznie od Mateusza niegdyś Bartłomieja z Truskolasu Starego – tamże, f. 1708, d. 82, k. 608. W 1600 roku ziemstwo suraskie rozstrzygało sprawę Felicjana z Truskolaskimi o rozgraniczenie dóbr, a także o zajęcie drogi i gruntów – tamże, f. 1744, d. 2, k. 372-373v, 377-377v. Zaś w styczniu 1607 roku synowie Felicjana (dwaj młodsi występowali w asyście brata jako opiekuna) kontynuowali rozpoczęty przez niego proces z Mojkwoskimi o wyrzucie z dóbr w Truskolasku Niwisku – tamże, f. 1708, d. 25, k. 85-86.

<sup>1048</sup> Rozpoczęło ją wyrzucie Felicjana z dóbr w Idźkach Młynowskich i Truskolasku Olszynie nabytych od Żebrowskiego, a po jego nagłym zgonie uczestniczyli w niej wdowa z dziećmi – zob. tamże, d. 91, k. 403-403v; d. 20, k. 283v-284; d. 93, k. 55v-56, 477v; d. 21, k. 140, 200-201; d. 23, k. 424v-425, 627-627v, 863-863v, 915-915v; d. 20, k. 826v-827; d. 25, k. 313-314.

<sup>1049</sup> Tamże, f. 1744, d. 12, k. 554v – dłużnik zobowiązał się do odpowiedzi na pozew także w grodzie brańskim i zrzekł apelacji.

<sup>1050</sup> Tamże, d. 13, k. 481-481v – pamiętajmy, że ów zmarł w 1581 roku, zatem tylko jego spadkobiercy trzymali te dobra prawem zastawu przez 16 lat, zanim zostały wykupione.

<sup>1051</sup> Nabył je od Mikołaja niegdyś Pawła Bagińskiego, a temu darował je Grzegorz niegdyś Jana Bagiński – tamże, k. 613. Relację o intromisji woźny Nikodem Mojkowski razem z Ambrożym Pogorzelskim i Mateuszem Wnorowskim złożył w Suraziu 10 lutego 1598 roku – zob. tamże, k. 745. Brzostowski pochodził z Brzostowa Siostrzanków w ziemi wiskiej, położonego nad Biebrzą na północ od Moczarzy – zob. Kapica, Herbarz, s. 22-26, gdzie informacje, iż Magdalena w 1582 roku otrzymała od męża zapis, a w 1593 roku skwitowała braci Wojciecha, Stanisława, Floriana, Bartłomieja i Ludwika, dziedziców z Brzostowa Siostrzanków i Moczarzy Starych, z wydania posagu. Przedstawiciele rodziny w XVII wieku obejmowali urzędy ziemskie wiskie. Bagińskie – może Bagińskie w dzisiejszym powiecie bielskim, gminie Wysзки, wówczas w ziemi bielskiej.

<sup>1052</sup> Jedna z nich objęła 8 zagonów – NHAB, f. 1744, d. 15, k. 152-152v i 153-154v.

– to dobra w Truskolasie Niwisku – w 300 złotych<sup>1053</sup>. Nieco wcześniej nasz bohater został wyzuty z ćwiartki ziemi w Dobkach Pajewie, którą mu spuścił poprzedni zastawnik<sup>1054</sup>. Stosunki między jego dziećmi po zgonie ojca też nie były wolne od napięć – na przełomie 1612 i 1613 roku w grodzie brańskim rozpoczął się proces Jana i Agnieszki (tej w asyście stryja księdza Mikołaja, a także starszego brata), przeciwko Walentemu, który na mocy pewnej umowy zobowiązał się corocznie wypłacać Agnieszce 6 złotych, a Janowi słuszną i równą prowizję oraz zapewne skierować do nauki sztuk wyzwolonych, czego nie dopełnił<sup>1055</sup>.

Michał komornik ziemski bielski<sup>1056</sup> 15 grudnia 1598 roku zrzekł się pewnych praw do dóbr w Piaskach na rzecz Frankowskich<sup>1057</sup>. Natomiast 17 kwietnia 1603 roku darował bratu Felicjanowi wszystkie grunta oraz młyn we Frankach Piaskach; udziały w tym ostatnim sprzedali mu zresztą Zygmunt i Felicjan za 24 kopy groszy ponad dziesięć lat wcześniej<sup>1058</sup>. Realizacja tej darowizny wywołała zresztą krótkotrwałe napięcie między rodzeństwem<sup>1059</sup>. Nie wiemy, jak zostało ono załagodzone, co jest o tyle intrygujące, że 27 lutego 1604 roku Felicjan sprzedał wszystkie tamtejsze dobra Wawrzyńcowi i Michałowi Frankowskim za 130 kop groszy<sup>1060</sup>. Jednak jeszcze 13 kwietnia 1604 roku Mi-

<sup>1053</sup> Tamże, k. 402-403. Ów Stanisław był powinowatym tej linii Makowskich.

<sup>1054</sup> Tamże, f. 1708, d. 20, k. 145-145v – jest to wyrok sądu grodzkiego z 14 kwietnia 1603 roku, zapadły na trzecim terminie egzekucyjnym (z pozwu instygatorskiego). Suma zastawna wynosiła 10 kop groszy.

<sup>1055</sup> Fizyczne uszkodzenie karty nie pozwala stwierdzić, na czym dokładnie miał polegać obowiązek edukacyjny Walentego wobec Jana, Agnieszce za lata 1610-1613 winien był już 12 kop groszy – zob. tamże, d. 103, k. 371-371v. Wiemy, że w listopadzie 1615 roku uczniem szkoły parafialnej w Suraziu był Jan Makowski, być może tożsamy z synem Felicjana i bratankiem ks. Mikołaja juniora – zob. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół...*, przyp. 812, s. 364. A. Kamler wskazuje (za Zdzisławem Pietrzykiem), iż w tym okresie roczny koszt edukacji w kraju wynosił ok. 150 złotych – zob. też, *Edukacja w rodzinie szlacheckiej w XVI wieku [w:] Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV-XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008, s. 52.

<sup>1056</sup> Urząd ten sprawował na pewno w latach 1598-1606 – Podlasie, cz. 3, s. 250. Jego żoną, wymienioną we wpisie z 3 lutego 1604 roku, była Małgorzata niegdyś Marka Kobyleńskiego – zob. NHAB, f. 1744, d. 15, k. 307v. Obecna we wpisie z 25 maja 1609 roku (tamże, d. 17, k. 514) Zofia Sokołowska to małżonka innego Michała.

<sup>1057</sup> Tamże, d. 14, k. 286.

<sup>1058</sup> 12 marca 1590 roku przeniesiono wpis z ksiąg grodzkich brańskich, z 7 czerwca 1589 roku, po dokonaniu intromisji. Udziały te zbywcy odziedziczyli po ks. Mikołaju seniorze; zachowali dla siebie i żon z pierwszych małżeństw prawo korzystania z młyna. Zob. tamże, d. 11, k. 175.

<sup>1059</sup> Tamże, d. 15, k. 151-151v – wpis z ksiąg grodzkich brańskich transumowano 3 lutego 1604 roku w księgi ziemskie suraskie; wwiązania dopełnił woźny Stanisław Kordiaka. Co ciekawe, w księdze grodzkiej pod dniem 22 grudnia 1603 roku czytamy o nieudanej intromisji w grunta należące do młyna (chcieli ją przeprowadzić woźny Nikodem Mojkowski z Walentym Kapicą i Mateuszem Wnorowskim, w czym przeszkadzili podobno podporządkowani Michałowi Michał i Wawrzyńiec Frankowscy) i o rozprawie merytorycznej w związku z naruszeniem w ten sposób zapisu (gród uznał, że późniejsza czynność nie może naruszać wcześniejszej, którą osoby trzecie zyskały prawo własności, z czym powód się nie zgodził, wnosząc apelację; warto wspomnieć w kontekście kolejnego rozdziału, że w tej sprawie strony przeszły od razu do rzeczy, nie podnosząc akcesoriów) – zob. tamże, f. 1708, d. 93, k. 140 i 154-154v.

<sup>1060</sup> Tamże, d. 22, k. 107-107v – to ci sami, którzy sprzeciwiali się kilka tygodni wcześniej intromisji Felicjana. Transakcję miała aprobować żona Michała, strony zastrzegły rozpoznawanie ewentualnych sporów

chał skwitował dziedziców z Franek Piasków z zapłaty kary 3 grzywien orzeczonej w ziemstwie suraskim z powodu nienaprawienia ogrodzenia i młyna we Frankach<sup>1061</sup>. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż obie cesje stanowiły konsekwencję wcześniejszego (ok. 1596) konfliktu z Frankowskimi, zapewne na tle podziału dóbr wspólnych we Frankach Piaskach oraz protestu o najście na dom Macieja niegdyś Stefana Frankowskiego i zabicie jego żony Zofii, określonej zresztą jako krewna Makowskiego<sup>1062</sup>. Nasz bohater, chcąc uczynić swoich synów posesjonatami, w 1604 roku darował im dział zwany Nikodimowska w Makowie Kobylinie<sup>1063</sup>. Z kolei 28 lutego 1606 roku zapisano relację o wprowadzeniu jeszcze w lipcu 1603 roku Grzegorza niegdyś Pawła Kropilnickiego w zastaw w Makowie w 12 kopach uczyniony przez Michała<sup>1064</sup>. Co ważne, wiosną 1608 roku Michał zastawił Enochowi i Trojanowi Moczarskim swe dobra w Kleszczach Brzezinach w powiecie tykocińskim, razem z poddanym, w 20 kopach groszy<sup>1065</sup>, z których jako zastawionych im wcześniej przed kilku tygodniami wyzuł ich razem z bratem plebanem<sup>1066</sup>. Na koniec warto wspomnieć o wpisie z księgi grodzkiej, informującym iż Michał Makowski przekazał „do wiernych rąk” (*depositum ad fidelem manus*)<sup>1067</sup> 100 złotych Mar-

---

tylko w grodzie brańskim i bez apelacji. Niemal równocześnie (18 marca) Frankowscy zeznali, że są dłużnikami Michała w kwocie 27,5 kop groszy, płatnych: 17,5 na 2 lutego 1605 i 10 na 2 lutego 1606 w Brańsku pod takimi samymi zakładami, z odpowiedzią tylko w grodzie brańskim i bez apelacji – tamże, k. 119-119v.

<sup>1061</sup> Tamże, f. 1744, d. 15, k. 437.

<sup>1062</sup> Makowski ciął ją szablą w głowę, zwłoki okazano w grodzie. Co interesujące, drugim przywódcą najścia, obok Michała, był Mikołaj niegdyś Stanisława Frankowski, z którym ten równocześnie procesował się o podział dóbr. Perturbacje w związku z tymże trwały jeszcze w 1603 roku. Zob. tamże, f. 1708, d. 14, k. 288-289, 478-479, 516v, 552v-553; d. 81, k. 200v-201v, 378-378v, 426, 531v-533v, 614v-615v, 620-621, d. 16, k. 76v-77, 103-105v, 257-259, 297; d. 82, k. 465-465v, 480-480v; d. 20, k. 274v-275v. Konflikty z Frankowskimi odnotowano też w księdze ziemskiej dekretów z 1599 i 1600 roku: tamże, f. 1744, d. 2, k. 170, 171-171v, 177v, 440-440v.

<sup>1063</sup> Wpis z 31 sierpnia 1604 wymienia jako obdarowanych Mikołaja, Mateusza, Łukasza i Grzegorza Makowskich, zaś dział ten ich ojciec otrzymał jako darowiznę od Jana niegdyś Wojysława Makowskiego, a także odziedziczył po stryju, ks. Mikołaju seniorze – zob. tamże, f. 1708, d. 22, k. 383v.

<sup>1064</sup> Tamże, f. 1744, d. 16, k. 116v.

<sup>1065</sup> Tamże, d. 17, k. 353-353v – wpis z 11 kwietnia 1608 roku przeniesiono z ksiąg grodzkich wiskich do ziemskich suraskich 20 stycznia roku następnego; nota o jego treści w sumariuszu ksiąg wiskich: CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 107, s. 144.

<sup>1066</sup> Skargę złożyli Moczarscy w Brańsku 11 lutego 1608 roku, nie tylko wyzuto ich z dóbr Michała w Kleszczach Brzezinach w powiecie tykocińskim i z poddanego „pracowitego” Pawła zwanego Pieczonka, lecz także zabrano dwa stogi siana i drzew nie pozwolono ścinać – zob. NHAB, f. 1708, d. 98, k. 525v.

<sup>1067</sup> Na temat tej konstrukcji zob. P. Dąbkowski, *Wierna ręka, czyli pokład. Studium z prawa polskiego*, Studya nad Historią Prawa Polskiego, t. 3, z. 2, Lwów 1909, passim. O możliwości jej stosowania w relacjach klientalnych, jako sposób wynagradzania stronników, ciekawe spostrzeżenia E. Dubas-Urwanowicz, *Nadania, dzierżawy i „trzymanie do wiernych rąk” w dobrach Tomasza Zamoyskiego w latach 1618-1638*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 99-108.

kowi z Kobyлина Zarzecznego jako posag jego córki Małgorzaty, a swej żony, który przed 1599 rokiem jej bracia nie chcieli oddać<sup>1068</sup>.

Stosunkowo najmniej wiemy o Zygmuncie<sup>1069</sup>, który 28 lutego 1606 roku darował Wojciechowi niegdyś Mikołaja z Sikor Wojciechowiat pewne grunty w Kruszewie, odziedziczone po stryju, księdzu Mikołaju seniorze<sup>1070</sup>. Równocześnie, bo na przełomie 1605 i 1606 roku skwitował swego brata Michała z zapłaty 21 kop groszy długu<sup>1071</sup>, a tenże Michał zastawił mu pewne grunta w Makowie (w tym połowę łąnu) w 24 kopach groszy<sup>1072</sup>.

Również pleban był aktywny jako strona różnych czynności prawnych. I tak 13 kwietnia 1604 roku Michał niegdyś Stanisława z Makowa zastawił mu połowę łąnu, czyli 12 zagonów w 3 kopach i 10 groszach<sup>1073</sup>. Zaś w 1607 roku ksiądz Mikołaj Makowski stwierdził, że Stanisław niegdyś Jana z Kulesz Kobyлина oddał mu dług 6 kop groszy<sup>1074</sup>.

Nie zawsze jednak Makowscy występowali tylko w roli wierzycieli. Na początku 1590 roku Michał zastawił Janowi synowi Mikołaja z Kurzyn w 30 kopach groszy dział w Mojkach odziedziczony po stryju, księdzu Mikołaju seniorze<sup>1075</sup>. Wpisy z 16 listopada 1593 roku informują nas o 140 złotych (już oddanego) długu księdza Mikołaja seniora wobec córek Zawadzkiego, a ponadto o zwrocie przez nie innego długu – 200 złotych – z przyskami Michałowi, Felicjanowi i Zygmuntowi Makowskim oraz o zastawieniu im na upad w analogicznej sumie 2 łąnów, czyli 60 morgów w Zawadach<sup>1076</sup>. 12 maja 1597

<sup>1068</sup> Zob. NHAB, f. 1744, d. 2, k. 140-140v (jest to wyrok ziemski na terminie z przypowiastru). Mamy też protest z 27 lipca 1609 o zagubieniu posagu na termin przepelzły o orzeczenie zakładu potrójnego, zatem sprawa ciągnęła się od jakiegoś czasu – tamże, f. 1708, d. 100, k. 292v.

<sup>1069</sup> Był dwukrotnie żonaty: z Anną Dobrzyjałowską, a po jej śmierci z Reginą Frankowską, żyjącą jeszcze w 1617 roku – AGAD, Kapicjana, sygn. 34, s. 219-222. Regina, córka Pawła Franka z Franków Dąbrowy, była jego żoną już w 1605 roku – zob. Kapica, Herbarz, s. 101-102.

<sup>1070</sup> NHAB, f. 1744, d. 16, k. 73-73v – pleban zaś nabył je od Wojciecha niegdyś Jana Łatki Kobylińskiego.

<sup>1071</sup> Tamże, k. 36.

<sup>1072</sup> Tamże, k. 72-72v.

<sup>1073</sup> Tamże, d. 15, k. 510.

<sup>1074</sup> Tamże, d. 17, k. 18.

<sup>1075</sup> Tamże, d. 11, k. 284v-285 – 12 marca 1590 roku przeniesiono wpis z ksiąg ziemskich zambrowskich (roki 11 stycznia 1590, obecni Tomasz Zamojski z Sokołowa Księżego Pola sędzia, Baltazar Mężeński z Ożar podsędek, Mikołaj Wierzbicki z Boguszyc pisarz ziemscy zambrowscy i ostrołęccy. Ustalono także, że strony będą odpowiadać w grodzie brańskim.

<sup>1076</sup> Tamże, d. 12, k. 433-434v, 436-437v – były to Ewa żona Feliksa Obryckiego stolnika nurskiego i niezamężna (11 lat) Zofia Zawadzkie, a proces o owe 200 złotych Makowscy aż do etapu banicji toczyli w grodzie zambrowskim i Trybunale w Piotrkowie. Co ciekawe, wszczęli oni osobny (tu skasowany) w Piotrkowie przeciwko staroście łomżyńskiemu i zambrowskiemu Janowi Modliszewskiemu z powodu nieuczynienia należnej egzekucji. Niżej – k. 446-447, 449-449v – czytamy też, że utrzymano, jako służący bratan-  
kom, zastaw dwóch połówek łąnów w tychże Zawadach w sumie 200 złotych, uczyniony w 1580 Makowskiemu seniorowi, a także o aprobowaniu przez strony ugody o nieznannej treści.

roku Felicjan oświadczył, że jest dłużnikiem Adama Roszki w 10 kopach groszy<sup>1077</sup>, a 8 lipca tego samego roku pożyczył od wdowy i synów Hieronima z Truskolasu Niwiska 40 złotych<sup>1078</sup>. Zaś z 3 lutego 1598 roku mamy informację o zapłacie przezeń długu 20 kop groszy dziedzicom z Truskolasu Olszyny<sup>1079</sup>. W 1599 i 1600 roku Zofia z Łupieńskich Gąsowska dochodziła od Makowskich zapisu testamentowego ich stryja plebana, opiewającego na 30 kop groszy i 3 sztuki bydła, przysądzone jej jeszcze w maju 1581 roku<sup>1080</sup>. Następnie 17 kwietnia 1601 roku podstarości brański Wojciech Brzozowski stwierdził, iż ksiądz Makowski oddał mu dług 100 złotych polskich, zapisany w księgach ziemskich tykocińskich<sup>1081</sup>. Zaś 13 kwietnia 1604 roku transumowano wpis z ksiąg brańskich ze stycznia 1602 roku, którym Michał zastawił Wojciechowi i Janowi niegdyś Sebastiana z Kropilnicy Raciborowiat pół łanu między granicami Tomasza i Felicjana Makowskich, od granicy Kropilnicy do granicy Franków, w 4 kopach groszy<sup>1082</sup>. W 1607 roku Zygmunt i Michał zastawili pewne zagony w Makowie Baltazarowi niegdyś Łukasza z Franków Chrościeli w 4 i 5 kopach groszy<sup>1083</sup>. 25 maja 1609 roku ksiądz Mikołaj (pleban w Kobylinie i dziedzic w Szpakowie) zapisał dług wobec Benedykta niegdyś Bartłomieja Kobyleńskiego w kwocie 5 kop groszy<sup>1084</sup>.

O znaczeniu Makowskich w lokalnej społeczności i obdarzaniu ich zaufaniem świadczy udział przedstawicieli rodziny jako jednaczy, pełnomocników, czy pośredników. Przykładowo, 12 maja 1597 roku Jan niegdyś Marka z Faszczów i Wojciech niegdyś Jana z Mojków Woli aprobowali w ziemstwie ugodę zawartą przy pomocy Felicjana Makowskiego i Adama Choińskiego<sup>1085</sup>. Z kolei 15 lipca 1602 roku Maciej i Fabian synowie Ambrożego Pogorzelscy z Pogorzałki Kobylina z jednej i Maciej niegdyś Wojciecha Kobyleński z Kobylina Pieniążków z drugiej strony aprobowali pewną umowę zawartą w Kobylinie 29 czerwca w domu księdza Makowskiego<sup>1086</sup>. Zaś 1 maja 1601 roku Felicjan w imieniu rotmistrza Szczęsnego Niewiarowskiego przedstawił do oblaty pismo

<sup>1077</sup> Tamże, d. 13, k. 249 – zapłata miała nastąpić w 2 równych ratach – na św. Marcina w 1597 roku i na to samo święto rok później.

<sup>1078</sup> Tamże, k. 425-425v – zapłata też w dwóch ratach, na kolejne święta św. Andrzeja.

<sup>1079</sup> Tamże, d. 15, k. 302.

<sup>1080</sup> Tamże, d. 2, k. 446, 430-430v. Jak dotąd nie znamy testamentu ani żadnego zapisu na wypadek śmierci ks. Mikołaja seniora.

<sup>1081</sup> Aby zeznanie mogło zostać złożone i wpisane do ksiąg, podstarości musiał ustanowić surogata *ad hoc*, został nim Felicjan Makowski, który być może wręczył wierzycielowi pieniądze – tamże, f. 1708, d. 90, k. 234v.

<sup>1082</sup> Tamże, f. 1744, d. 15, k. 570-570v.

<sup>1083</sup> Tamże, d. 17, k. 16-16v.

<sup>1084</sup> Tamże, k. 481v.

<sup>1085</sup> Uгода została zawarta 10 maja, a przyjaciele ją podpisali – tamże, d. 13, k. 297-297v.

<sup>1086</sup> Pod zakładem 300 złotych; Maciej zeznał też dług wobec Pogorzelskich – 150 złotych płatne na 24 czerwca pod takim samym zakładem – zob. tamże, f. 1708, d. 92, k. 729-730.

Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, informujące, iż Niewiarowski wiedzie rotę na wojnę w Inflantach, zatem zgodnie z konstytucją minionego sejmku winien być zwolniony od obowiązku stawiennictwa we wszelkich sądach podczas tej służby<sup>1087</sup>. Wśród szlachty, która przedstawiała do oblaty laudum brańskie z 3 czerwca 1606, którym wyznaczono posłów na zjazd do Stężycy i protestowano przeciwko ostatniemu uniwersałowi poborowemu, znalazł się również Felicjan<sup>1088</sup>. Warto także wspomnieć, iż wymieniano ich personalia wśród szlachty obecnej na terminie sądowym, jeśli podejmowała ona jakieś decyzje: 7 października 1591 roku znajdujemy Michała, Felicjana i Zygmunta, a 2 listopada 1609 roku księdza Mikołaja oraz komornika ziemskiego Michała<sup>1089</sup>.

Zarazem jednak dysponujemy przekazami o rozmaitych konfliktach Makowskich z sąsiadami, a nawet powinowatymi<sup>1090</sup>. Do tej drugiej grupy należała rodzina Moczarskich. Charakter związków powinowactwa między nimi precyzuje protestacja Magdaleny Brzostowskiej, wdowy po Felicjanie, złożona 7 lipca 1609 także w imieniu Enocha i Trojana określonych jako jej wujowie<sup>1091</sup> – Felicjan był zatem mężem ich siostrzenicy<sup>1092</sup>. Ponadto Dorota, siostra Makowskich, była żoną Nikodema, brata Enocha i Trojana: w 1594 roku rozpoczęły się, trwające dziesięć lat, procesy Nikodema, a następnie jego syna Jana, ze szwagrami Michałem i Zygmuntem Makowskimi, którzy najpierw nie wydali 60 kop groszy posagu swej siostry, a żony Nikodema (należnych mu od 1583 roku)<sup>1093</sup>, a

<sup>1087</sup> Radziwiłł wystawił je w Warszawie 20 marca 1601 roku – tamże, d. 91, k. 345. Szczęsny, dziedzic z Niewiarowa i Kramkówki, jako rotmistrz występował w ziemstwie suraskim jeszcze w 1605 roku, jego ojcem był Walenty komornik ziemi bielskiej, a dziadem Leonard (nieżyjący już w 1545 roku); była to jedna ze znaczniejszych rodzin ziemi bielskiej na północ od Narwi. Zob. Kapica, Herbarz, s. 298-299. O ww. dokumentach – egzemplach wojskowych oraz pokrewnych im atestacjach sądowych i praktyce ich respektowania we współczesnej Koronie pisze P. Gawron, *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581-1646*, Warszawa 2010, s. 398-399 (tamże dalsza literatura).

<sup>1088</sup> NHAB, f. 1708, d. 96, k. 347v-348.

<sup>1089</sup> Odpowiednio: tamże, d. 11, k. 723v; d. 100, k. 507-508.

<sup>1090</sup> Por. przybliżone przez E. Kalinowskiego wybrane współczesne bójki, awantury i zbrodnie, w których uczestniczyli przedstawiciele rodu Kalinowskich, a także ogólną analizę różnego rodzaju aktów przemocy: tegoż, *Ród Kalinowskich...*, s. 33-36, 201-205. Zob. też J. Siedlecki, *Sądy ziemskie...*, s. 38-39, 44-46.

<sup>1091</sup> Protestowała przeciwko Janowi synowi Nikodema Moczarskiemu (bratu wujecznemu) i Mikołajowi synowi Stanisława Skwarka z Kruszewa, którzy gdy Enoch z Trojanem pojechali do Lublina 3 tygodnie temu dla spraw z ks. Makowskim, jako wnuki po siostrze mieli zająć się ich domem w Kobylinie, a 1 lipca dom ten ograbili, zabierając 2 łaszty żyta, łaszt zbóż jarych, 4 półcie sadła, a nadto zdewastowali – zob. NHAB, f. 1708, d. 99, k. 240-240v. Wyjazd do Lublina niewątpliwie miał związek ze sprawą Ł11.

<sup>1092</sup> Pamiętajmy, że Brzostowo sąsiaduje z Moczarskimi; uwzględniając informacje o małżonkach Zygmunta i Felicjana łatwo skonstatujemy, iż Makowskich z bliskim Podlasia Mazowszem łączyły silne więzy. Wyjaśnia je Kapica, który podaje, iż rody Makowskich w ziemi wiskiej i bielskiej stanowią jeden ród – zob. tegoż, Herbarz, s. 257. Wprawdzie dziś nie ma już wsi Makowo Bure, ale jest miejscowość Makowskie, położona tuż obok Mocarzy.

<sup>1093</sup> Informacja o zapisie dłużnym z 1583 roku: CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 107, s. 546. Sprawa toczyła się *in merito* zaocznie w grodzie wiskim, by następnie trafić do egzekucji w grodzie brańskim. Ostatecznie, po uiszczeniu należności powodowi i staroście pozwani uzyskali zniesienie orzeczonej w Brańsku banicji –



następnie nie chcieli wydać dwóch łąnów w Makowie, zastawionych na upad również w 60 kopach groszy<sup>1094</sup>. Konflikt ten nie oznaczał jednak całkowitego zerwania więzi między rodzinami. Jeszcze w 1600 roku odnajdujemy pięć relacji o nieudanych intromisjach przeprowadzanych w różnych sprawach braci Makowskich, w których obok woźnego Kordiaki pojawił się Enoch<sup>1095</sup>; w tym samym czasie raz wystąpił on w roli wicesgerenta<sup>1096</sup>; wreszcie 9 marca 1601 nastąpiło utwierdzenie umowy między plebanem a Moczarskimi<sup>1097</sup>. Z drugiej strony woźny Kordiaka w maju 1601 roku złożył relację o położeniu pozwów wydanych przez braci Moczarskich<sup>1098</sup>, a na początku 1602 roku Trojan pożyczył pieniądze od Felicjana Makowskiego<sup>1099</sup>. Warto zaznaczyć, że choć 11 maja 1605 roku wniesiono do ksiąg grodzkich protestację przeciwko nim, w której ksiądz Mikołaj i Felicjan wskazali, iż Moczarscy na własnym gruncie znieśli jaz otaczający staw w Kobylinie Kościelnym, który zbudowali razem Makowscy i Moczarscy<sup>1100</sup>, 5 grudnia 1605 roku Felicjan protestował w Brańsku przeciwko Walerianowi synowi Macieja Nieciekiemu i Enochowi Moczarskiemu oraz słudze pierwszego Janowi Sikorskiemu synowi Andrzeja Kwaśnego o napaść podczas sądów ziemskich w Suraziu<sup>1101</sup>, a 22 maja następ-

---

list królewski z 2 marca oblatowano 13 grudnia 1599 roku. Zob. NHAB, f. 1708, d. 13, k. 296v, 325-325v, 724-725; d. 14, k. 7-8, 647v-649; d. 84, k. 218-218v.

<sup>1094</sup> Terminy płatności rat wyznaczono na 1 stycznia 1597 i 1 stycznia 1598, zatem rzecz dotyczy niewątpliwie rozliczeń posagowych. Nie znamy zakończenia tego procesu, merytorycznego w grodzie wiskim, a egzekucyjnego od 1602 roku w Brańsku. Zob. tamże, d. 88, k. 187v, 319, 375v-376v; d. 20, k. 35v, 310-310v, 512v, 655v-656, 224v; d. 93, k. 40-40v, 161, 340v-342, 469; d. 21, k. 26-26v, 149v, 412-412v. O zastawie nieruchomości na upad (w tym przypadku po niewykupieniu jej w określonym terminie przechodziła na własność zastawnika) zob. J. S. Matuszewski, *Zastaw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 53, Łódź 1979, s. 26-34; J. Bardach, *Historia...*, t. 1, s. 503; S. Płaza, *Historia...*, s. 289; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 325.

<sup>1095</sup> Drugim szlachcicem dwukrotnie (w kwietniu) był Rostan Mroczek, dwukrotnie (w lipcu) Wojciech Dobko i w październiku Ambroży Pogorzelski – zob. NHAB, f. 1708, d. 86, k. 130v, 454; d. 19, k. 221.

<sup>1096</sup> W sprawie Michała Makowskiego z Wroczeńskim o niezwrócenie wielkiej rusznicy powoda u niego znalezionej, zakończonej zaoczną banicją; z udziałem woźnego Kordiaki, Stanisława Kropiwnickiego i Tomasza Makowskiego. Zob. tamże, d. 19, k. 419-420, 422.

<sup>1097</sup> Brata w Brańsku reprezentował Felicjan, nie wiemy czego dotyczył kontrakt, można jedynie przypuszczać, że chodziło o zakończenie jakichś nieporozumień – zob. tamże, d. 90, k. 121v-122. Ponadto 1 stycznia 1601 Jan Moczarski w imieniu wszystkich czterech braci Makowskich protestował przeciwko pewnym dziedzicom ze Strękowa, którzy wzniesionych przez siebie pięciu młynów na rzece Narwi nie chcieli przenieść celem ułatwienia żeglugi, naruszając w ten sposób konstytucję sejmową – zob. ANK, ZZG, sygn. 61, s. 25-26. Nie wiemy, o którego z odnotowanych w źródłach Jana Moczarskiego tu chodzi, ani co spławiali czy chcieli spławiać względnie sprzedawać Makowscy.

<sup>1098</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 383-384.

<sup>1099</sup> 11,5 kopy groszy płatne w Brańsku na św. Jana Chrzciciela pod takim samym zakładem, odpowiedzią tylko w grodzie brańskim i bez apelacji, kwit mógł zostać zeznany tylko do ksiąg brańskich – tamże, d. 92, k. 20v (wpis z 8 stycznia 1602 roku).

<sup>1100</sup> Zaznaczono, że dzięki jazowi woda nie spływała, a ryby mogły być łowione – zatem oprotestowane działanie wyrządziło konkretną szkodę Makowskim. Zob. tamże, d. 23, k. 418.

<sup>1101</sup> O tym zdarzeniu złożył też relację woźny Kordiaka z woźnym Andrzejem Frankowskim i Maciejem Wnorowskim: tamże, d. 96, k. 55-56. Wiemy, iż Nieciecki był dłużnikiem Moczarskich: 12 września 1605

nego roku stawiał się w grodzie na terminie przeciwko Enochowi o niezapłacony dług 30 złotych<sup>1102</sup>, to 25 kwietnia 1605 ten sam Enoch występował obok woźnego i drugiego szlachcica w grodzie składając relację o przebiegu intromisji ze strony pozwanego Zygmunta Makowskiego. Zaś po tym, jak 12 lutego Walenty uwolnił Moczarskich ze wszystkich procesów wszczętych przez plebana i Felicjana<sup>1103</sup>, Enoch w latach 1607 i 1608 roku występował jako pełnomocnik Walentego, Marcina, Jana niegdyś Felicjana Makowskich, np. uwolnił Stanisława niegdyś Floriana Mojkowskiego ze sprawy o wycięcie drzew na gruncie Makowskich, asystował także przy nieudanym wwiązaniu na ich rzecz<sup>1104</sup>. Zatem stosunki Moczarskich z resztą rodziny Makowskich, niezależnie od procesów o dziesięciny, dość szybko uległy poprawie<sup>1105</sup>. Jeszcze 7 stycznia 1613 roku Enoch asystował przy nieudanej rumacji przeprowadzanej na rzecz synów Felicjana<sup>1106</sup>, a w 1615 czynił cesję zapisanej sobie przez Michała Makowskiego sumy na osobę Stanisława Bruszewskiego<sup>1107</sup>. Nie oznacza to jednak, że brakowało powodów do napięć: oto na dzień 7 września 1609 roku Trojan Moczarski pozwał Walentego Makowskiego z powodu niewypełnienia zobowiązania do wydania 10 kop groszy za rany zadane Tomaszowi Kobylińskiemu przez jego ojca Felicjana; najpewniej uszkodzony scedował roszczenie Trojanowi<sup>1108</sup>.

Osobna wzmianka należy się dobrom w Kobylinie, z których bracia nie chcieli oddawać księdzu Makowskiemu dziesięciny i które spuścili księdzu Stanisławowi Burzyńskiemu plebanowi z Tykocina<sup>1109</sup> – już na przełomie 1612 i 1613 roku zostali oni

---

roku zeznał, iż jest im winien 50 kop groszy płatnych w Brańsku na Zesłanie Ducha Świętego, strony ustaliły jako jedyny sąd właściwy gród brański i zrzekły się apelacji – zob. tamże, d. 95, k. 333-333v.

<sup>1102</sup> Tamże, d. 24, k. 308v. Z 30 maja 1606 pochodzi zaś relacja o nieudanej intromisji w dobra Enocha, w sprawie o 15 kop groszy długu należnego Felicjanowi a zapisanego w Surażu – zob. tamże, d. 96, k. 338. Chodzi tu oczywiście o tę samą wierzitelność (30 złotych oraz 15 kop to 900 groszy).

<sup>1103</sup> Tamże, d. 26, k. 17.

<sup>1104</sup> Tamże, f. 1744, op. 1, d. 17, k. 280; f. 1708, d. 25, k. 313-314; d. 20, k. 826v-827.

<sup>1105</sup> Równocześnie relacje z plebanem wciąż pozostawały napięte, czego dowodem jest także protestacja Trojana z 5 maja 1609 roku przeciwko ks. Makowskiemu, który tegoż dnia podczas kontynuacji kwerel gdy Trojan wjeżdżał do Brańska siedząc na wozie ulicą Strzelniczą, miał strzelać do niego z rusznicy, a protestujący ledwo uszedł z życiem; ów pleban miał wcześniej grozić mu utratą życia – zob. tamże, d. 99, k. 122.

<sup>1106</sup> Razem z woźnym Kordiaką i Michałem Makowskim w dobra Katarzyny wdowy po Stanisławie Kobylińskim, która brała udział w zabójstwie Felicjana; ta sprawa toczyła się w ziemstwie suraskim, Trybunale i finalnie grodzie brańskim. Zob. AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 74.

<sup>1107</sup> Tamże, Kapicjana, sygn. 34, s. 9-12, 228-229, 275-278.

<sup>1108</sup> NHAB, f. 1708, d. 100, k. 389-389v. W interesie pokrzywdzonego było jak najszybsze uzyskanie nawiązki, osoba ją składająca nie miała wielkiego znaczenia. Z drugiej strony przejęcie wierzitelności mogło mieć znaczenie dla Trojana w kontekście jego własnych stosunków z Walentym.

<sup>1109</sup> Warto wspomnieć, iż w 1608 roku oblatował on w grodzie brańskim dwa dokumenty: prezentę królewską na plebanię tykocińską oraz rzadki akt instytucji z 16 lutego 1601 roku wydany w Warszawie przez biskupa łuckiego Stanisława Gomolińskiego z dopiskiem z 25 lutego o objęciu beneficjum – tamże, d. 98, 795v-797. Kapica Milewski podaje, iż w 1615 roku był kanonikiem łuckim, a w 1623 także proboszczem suraskim, zatrzymując Tykocin, pochodził zaś z ziemi wiskiej – zob. Kapica, Herbarz, s. 28 i 34. Najpełniejsze informacje o nim, nie tylko jako plebanie w Surażu – M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół...*, s. 252-255,

pozwani przez Pawła Burzyńskiego jako ewiktorzy, którzy nie dopełnili swoich zobowiązań wobec wydania pozwu o te dobra do sądu zadwornego jako o zagrabioną królewską czyżnę<sup>1110</sup>. Ostatecznie wyrokiem sądu sejmowego z 23 lutego 1619 potwierdzono, że są to dobra królewskie, które 31 stycznia 1530 roku Marek, Stanisław, Wojciech, Michał, Wojsław niegdyś Mikołaja Makowskiego sprzedali (wówczas jako części swoje zwane Mazurowizna, leżące w trzecim dziale dóbr Kobylino, naprzeciwko kościoła i młyna), Wojciechowi Gasztołdowi wojewodzie wileńskiemu, kanclerzowi litewskiemu<sup>1111</sup>. Bo wiem po śmierci jego syna Stanisława latyfundiów Gasztołdowskie, na czele z Tykocinem, stało się własnością gospodarską.

W 1586 roku w grodzie brańskim stanęła sprawa między Janem synem Mikołaja Kurzyną z Kurzyn a Zygmuntem o wyrzucenie z dóbr Franki Piaski<sup>1112</sup>. Równocześnie czytamy o Janie niegdyś Andrzeja z Kobylina Kościelnego – znanym z innych wpisów – który wtargnąwszy na plebańnię zelżył księdza Mikołaja juniora słowami nieuczciwymi, a następnie dobywszy wielkiej laski podszedł do stołu, przy którym ów siedział i byłby go zabił, gdyby nie brat Zygmunt i matka, którzy razem z rodziną plebańską wyprowadzili nieoczekiwanego gościa na ulicę<sup>1113</sup>. Z drugiej strony w 1591 roku Seweryn Janikowski z Sikor Tomkowiąt procesował się z Felicjanem, który razem z braćmi Michałem i Zygmuntem, Janem niegdyś Andrzeja Kobylińskim [sic!] i innymi miał w 1589 roku pod

---

491 (plebanem w Tykocinie był do stycznia 1622 roku, jego najbliższa rodzina dysponowała częścią dóbr niewodnickich w ziemi bielskiej, a brat Paweł to późniejszy podczaszki wiski).

<sup>1110</sup> NHAB, f. 1708, d. 103, k. 365v-366v. Dzieje tych dóbr i ich kolejnych właścicieli przedstawiamy zwięźle w aneksie nr 2, zob. też E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 40-41. Ów Paweł Burzyński może tożsamy z cześnikiem wiskim tego imienia, obecnym pod 1625 rokiem w księgach grodzkich wiskich – zob. Kapica, Herbarz, s. 34 (na poprzednich stronach brak innego Pawła). O obowiązku ewikcji czyli zastępu zob. np. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 2, Lwów 1911, s. 491-496.

<sup>1111</sup> Równocześnie ksiądz Mojżesz, Stanisław, Jan, Filip, Józef niegdyś Mikołaja z Kulesz, sprzedali Gasztołdowi swoje części dziedziczne, mianowicie szóstą w dziale zwanym Podsędkowizna w dobrach Kobylino – zob. ANK, ZZG, sygn. 54, s. 3 (jest to nota o oblacie w księdze ziemskiej suraskiej za 1623 rok, to dziś zapewne jednostka przechowywana w NHAB, w f. 1789, op. 1, jako d. 1, w czasach Kapicy 29, a ów wpis znajdował się na k. 126 i 127). Nieco wcześniej, bo 14 lutego 1619 roku, zapadł wyrok w sądzie zadwornym między instygatorem z delatorem Czerniewskim, a Burzyńskim, Moczarskim i innymi, w którym stwierdzono, że skoro Zygmunt August odstąpił swe dobra Rzeczypospolitej, to Stefan Batory nie mógł ich przekazać trzeciemu – zob. AGAD, Metryka Koronna, Księgi sądów asesorskiego relacyjnego i sejmowego, sygn. 10, k. 48, 51v-52 (od pozwanych stanął obok pełnomocnika Trojan Moczarski). Skądinąd wiadomo o nabywaniu w tym okresie przez Gasztołdów różnych dóbr od drobniejszych właścicieli – zob. J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, s. 125.

<sup>1112</sup> Termin z drugiej innotescencji 12 sierpnia zakończony apelacją pozwanego od wyroku uznającego forum za właściwe – zob. NHAB, f. 1708, d. 8, k. 639v-640v.

<sup>1113</sup> Woźny ziemski Andrzej Garbowski w asyście Michała Makowskiego i Ambrożego Pogorzelskiego oświadczył w grodzie, że był u Jana z tymże Makowskim i Piotrem Cieszymem, gdzie usłyszał jego wersję wydarzeń. Nie wiadomo, co było przyczyną tej awantury; Jan Kobyliński wcześniej poparł prezentę dla Makowskiego juniora, uczestniczył także w awanturach między Makowskimi po stronie naszych bohaterów. Zob. tamże, k. 638v (12 sierpnia 1586). Jego córka Anna w 1616 roku odnotowana została jako żona Marcina syna Felicjana Makowskiego – zob. Kapica, Herbarz, s. 73-74 (tam też inni jej krewni).

nieobecność powoda zniszczyć i złupić jego domu, spalić gumna i poranić córkę<sup>1114</sup>. Protest z 1592 roku zarzucił Zygmuntowi uczestnictwo w zastrzeleniu Gabriela Mojkowskiego<sup>1115</sup>. Ksiądz Makowski nie omieszkiwał też podnosić w sądach krzywd swoich poddanych – w ziemstwie zambrowskim asystował swemu poddanemu z Kleszcz Brzezina, któremu Strękowscy zabrali sieci z Narwi<sup>1116</sup>. 8 sierpnia 1596 protesty o zadanie obrażeń przeciwko plebanowi złożyli w Brańsku Andrzej Filipowicz Kobyleński z żoną Maryną córką Pawła Kropiwnickiego<sup>1117</sup>. 6 maja 1598 roku Felicjan protestował w Brańsku przeciwko Jerzemu niegdyś Stefana Stypułkowi z Giemzina, który wbrew konstytucji wyzywał go na pojedynek w grodzie brańskim rzucając obsceniczne słowa, godzące w jego stan szlachecki<sup>1118</sup>, a jesienią 1598 roku w Suraziu Felicjan uwolnił po otrzymaniu satysfakcji Pawła, Macieja, Jakuba niegdyś Mikołaja, Jana niegdyś Stanisława, Tomasza, Bronisza niegdyś Stanisława z Garbowa Starego ze sprawy w ziemstwie o spalenie łąk przy rzece Ślinie w dobrach Czajki. Zaś 29 grudnia 1598 roku Michał uwolnił Andrzeja niegdyś Tomasza, Franciszka, Jerzego niegdyś Jana Gajków z Kropilnicy z dwóch procesów o wyzucie z dóbr, w których już orzeczono karę 14 grzywien, a to zgodnie z zawartą pod zakładem 500 grzywien ugodą<sup>1119</sup>. Latem kolejnego roku pleban skarżył się na wyzu-

<sup>1114</sup> NHAB, f. 1708, d. 11, k. 24v-26v, 514-516v. Co ciekawe, dzień po powyższym najściu na dom Felicjana mieli napaść Feliks niegdyś Pawła z Zalesia Łabęckiego, z Urszulą Modzelówną, Andrzejem niegdyś Mojjesza, znanym nam Sewerynem Jankowskim, Markiem, Maciejem, Mikołajem, Bartłojem, Wojciechem (rodzeństwo ww. Feliksa) niegdyś Pawła, Jakubem niegdyś Marka Skopkowicza Zaleskimi, Walentym, Serafinem, Hieronimem niegdyś Trojana, Jakubem, Krzysztofem synami Serafina Sikorskiego, Jakubem, Janem synami Hieronima z Sikor Tomkowiąt, Anną Sikorską żoną Jakuba Zaleskiego, Rafałem niegdyś Łukasza z Sikor Piotrowiąt z synami Mateuszem, Janem, Stanisławem, Marcinem Kruzikiem Frankiem z żoną Dorotą Sikorską niegdyś Stanisława z Sikor Bartkowiąt, o co także w 1591 roku ten się procesował – tamże, k. 374-374v, 390v-393v, 433-434; d. 13, k. 259-260 (1594 r.). Jednakże pod rokiem 1599 czytamy o pozwaniu Felicjana do ziemstwa i Trybunału przez Bartłoję i Feliksa Zaleskich oraz Hieronima Sikorę z powodu ww. protestacji jako fałszywej, powodowie wygrali w Lublinie – tamże, d. 18, k. 551-551v, 553v-554, 555v-556 (to relacje woźnego „uczciwego” Jakuba Grzebienia ze szlachtą o nieudanych intromisjach w dobra Felicjana).

<sup>1115</sup> Protestację 17 kwietnia 1592 roku wnieśli krewni zabitego: syn Andrzej (też w imieniu braci Jana i Wojciecha), bracia i opiekunowie sierot Stanisław i Jan, dziedzice z Mojków Woli Truskolasu, zarzucając tę zbrodnię Stanisławowi, Andrzejowi niegdyś Jana, Marcinowi, Maciejowi niegdyś Mikołaja z Andrali i Czajków, działających z towarzyszami: Zygmuntem Makowskim, Sebastianem synem Serafina z Milewa, Janem niegdyś Marka z Mojków, Michałem niegdyś Marka Kłoskiem – zob. tamże, d. 10, k. 522-522v. Ciało zabitego, przedstawione w grodzie, pochowano na cmentarzu przykościelnym w Brańsku, co było typową praktyką w takich przypadkach (nie odprowadzano zwłok na cmentarz właściwej parafii).

<sup>1116</sup> Sprawa z 12 października 1595 zakończyła się kondemnata w obecnym braku nieobecności pozwanych, pokrzywdzonym był „pracowity” Wojciech Orzeł, a pozew kładł woźny ziemski „uczciwy” Wojciech Kot – CPA-HU Kijów, f. 966, op. 1, d. 104, s. 349-350 (duplikat wypisu to s. 351-352).

<sup>1117</sup> NHAB, f. 1708, d. 14, k. 604v – były to sińce.

<sup>1118</sup> Tamże, d. 82, k. 237v. Nie wiemy, czy Felicjan wystąpił z pozwem o wyzywanie na pojedynek, jak uczynił to jego brat Michał. 5 sierpnia 1599 roku woźny Stanisław Kordiaka ze szlachtą złożył relację o nieudanej intromisji w dobrach Franki Chrościele należących do Andrzeja syna Macieja, w zysku 60 grzywien zgodnie prawem publicznym, a to na podstawie wyroku sądu ziemskiego w Suraziu wydanego w sprawie o wyzwanie powoda na pojedynek, następnie karze wieży podpadające – tamże, d. 18, k. 558-558v.

<sup>1119</sup> Tamże, f. 1744, d. 14, k. 319v.

cie z gruntu zastawnego w Kobylinie Podsędkach dokonane przez miejscowych dziedziców<sup>1120</sup> oraz na dwóch kolatorów, Stanisława niegdyś Pawła i jego syna Macieja Kobylińskich o zakłócanie sumy, lżenie i grożenie szablami w kościele i na cmentarzu<sup>1121</sup>. Inny wpis, z grudnia 1599 roku donosi nam, że czterej bracia Makowscy od kilku lat spierali się w ziemstwie suraskim, grodzie i Trybunale z dziedzicami z Kurzyn o pewne grunta tam leżące, według pierwszych odziedziczone po dziadku Michale Makowskim i będące w zastawie, według drugich ich własne<sup>1122</sup>. Zaś relacja z 14 listopada 1600 roku, złożona w Brańsku przez woźnego Kordiakę z Janem Kobylińskim i Kasprem Lutostańskim zeznali, że w minioną niedzielę (12 listopada), gdy jechali równocześnie z księdzem Mikołajem drogą publiczną do Brańska celem przeprowadzenia sprawy na terminie sądowym, byli świadkami napaści na tegoż plebana na drodze między Truskolasem Olszyną i Lachami. Dopuszcili się jej Feliks Szczerba z synem Maciejem, Stanisław syn Mikołaja i ich towarzysze z Kropiwnicy Skipków, wskutek czego napadnięty musiał uciekać od kijów i innej broni, co mu się ledwie udało, został nadto obrzucony wyzwiskami<sup>1123</sup>. Innym razem – 20 marca 1603 roku – pleban zarzucił młynarzowi z młyna Kobylińskich, Moczarskich, Kuleszów Zarzecznych i jego własnego [sic!] wycięcie pięćdziesięciu olch w należącem do siebie lesie<sup>1124</sup>. Zapewne zdarzenie z 3 maja 1607 roku, kiedy to Anna Kropiwnicka żona Kaspra Frankowskiego z Franków Chrościeli Dąbrówki w czasie komunii w święto Znalezienia Krzyża Świętego podeszła do ołtarza i klęczącą Małgorzatę wdowę po Zygmuncie Frankowskim zwanym Psiaczyk uderzyła z całej siły w twarz, wynikało z niesnasek między tymi kobietami, jednak pleban nie omieszkał wnieść protestu<sup>1125</sup>. Wreszcie w 1609 roku czytamy o egzekucji wyroków Trybunału Koronnego przeciwko

<sup>1120</sup> Protestacja z 9 sierpnia 1599 roku – tamże, f. 1708, d. 18, k. 518, dalej k. 608. Pleban nie był pierwszym zastawnikiem: pierwotnie (nie wiemy kiedy) Jan niegdyś Wojciecha Łatka Kobyliński zastawił go Pawłowi Frankowi, zaś wyzucia dokonali inni Łatkowie Kobylińscy, niewątpliwie krewni właściciela.

<sup>1121</sup> Protest również z 9 sierpnia 1599 roku – tamże, d. 18, 518v-519. Dziedzice z Kobylina Kościelnego zabrali także rzeczy służbie kościelnej i grozili uczniom miejscowej szkoły parafialnej (obecny pleban był kiedyś jej rektorem). W grodzie o prawdziwości zdarzenia świadczył woźny Kordiak z Nikodemem Piszczatem i woźnym Andrzejem Frankowskim.

<sup>1122</sup> Nie wiemy, jak zakończyła się ta sprawa; z dekretu wynika, że co najmniej dwukrotnie orzekał w niej Trybunał Koronny, a na bieżącym terminie pozwani założyli apelację gdy gród uznał ich eważję, uzyskaną poza ustalonym ordynacją trybunalską dla forum mieszanego terminem, za nieważną – zob. tamże, d. 84, k. 266v-267v.

<sup>1123</sup> Tamże, d. 19, k. 429v-430.

<sup>1124</sup> Równocześnie protestował przeciwko Moczarskim, więc nie można wykluczyć, że młynarz, „opatrzny” Stanisław Mazurczyk, działał z ich poduszczenia, dowieść tego jednak obecnie nie sposób. Zob. tamże, d. 20, k. 85v.

<sup>1125</sup> O wszystkim zaświadczył też udzielający komunii ks. Stanisław Ochenkowski wikariusz kobyliński – zob. tamże, d. 98, k. 308 (protest wniesiono 31 lipca 1607 roku, może zwłoka wynikała z prób załagodzenia sytuacji?). Ostatecznie pleban wydał przeciwko Annie pozew do urzędu grodzkiego na 16 czerwca 1608, który jednak zgubił – zob. ANK, ZZG, sygn. 4, s. 599-601.

Moczarskim, którzy razem z poddanymi wycięli w dobrach plebańskich w Kleszczach Brzezinach dęby, olchy i inne drzewa na około 200 wozów<sup>1126</sup>. Również 25 maja 1609 roku Benedykt i Jan z Kobylina Pieniążków uwolnili księdza Mikołaja z protestacji i procesu w ziemstwie suraskim o zadanie ran<sup>1127</sup>.

Najpoważniejsza awantura związana z jednorazowym gwałtem a dotycząca księdza Makowskiego juniora miała jednak miejsce 7 października 1598 roku, kiedy to na dom plebański napadł Adam Brzóska, syn Jerzego pisarza ziemskiego bielskiego, z grupą towarzyszy. W wyniku zajścia zraniono dwóch służebników plebana, ubito konia, ostrzeżono dom i obrzucono gospodarza wyzwiskami, nie licząc innych strat<sup>1128</sup>. Nie wiadomo, co sprowokowało całe zajście, czytamy jednak o wcześniejszych kradzieżach popełnianych przez tę bandę w okolicy<sup>1129</sup>. Jednak do pogodzenia się Adama z księdzem Makowskim doszło dość szybko, skoro już 22 marca 1599 roku na wokandzie grodu brańskiego stanęła sprawa o niedotrzymanie ugody zawartej wobec ksiąg ziemskich tykocińskich<sup>1130</sup>. Sama banda znana jest w literaturze: w lipcu 1598 przekroczyła granicę litewską, by jednak rychło wrócić na Podlasie<sup>1131</sup>.

Osobne miejsce należy się również zdarzeniu z 30 lipca 1606 roku, kiedy to przed zachodem słońca zabito wracającego na wozie do Makowa Felicjana (wśród sprawców byli Tomasz z żoną Druzianną Głodowską i synami Janem, Maciejem, Michałem, An-

<sup>1126</sup> Co otaksowano na 500 grzywien. Mamy tu obok wyroku przeciwko Moczarskim o sam czyn także inny o niewymierzenie sprawiedliwości na swych poddanych („pracowitych” Pawła Pielcika, Jakuba Gradka, Andrzeja Oszczylika, Wawrzyńca Stecza, Stanisława rzemieślnika, Michała Kantorczyka, Macieja Oszczylika, Józefa Kantorczyka, Stanisława Młynarza) z Kobylina Kościelnego i Podsędków czyli Łatek. W różnych czynnościach pomagał bratu komornik Michał Makowski. Zob. NHAB, f. 1708, d. 100, k. 217-217v, 266-266v, 308-308v, 310-310v; d. 99, k. 224-225v, 267-267v, 326-326v.

<sup>1127</sup> Tamże, f. 1744, d. 17, k. 542.

<sup>1128</sup> Zabito psa pilnującego obejścia i zabrano dwa woły robocze – zob. ANK, ZZG, sygn. 2, s. 213-223, 225 (protest z 10 października 1598).

<sup>1129</sup> Również 10 października 1598 roku Grzegorz niegdyś Pawła Kropiwnicki i Adam niegdyś Piotra Frankowski zarzucili bandzie Brzóska kradzieże koni, odpowiednio 11 i 12 września 1598 roku – zob. tamże, s. 209-210, 229-230, 233-234, 237-238. Ów Grzegorz zapewne tożsamy jest z Grzegorzem Kropiwnickim, który razem z Kasprem Frankowskim i woźnym generalnym Andrzejem Garbowskim złożył równocześnie relację o szkodach w obejściu plebańskim.

<sup>1130</sup> NHAB, f. 1708, d. 18, k. 67-67v – warunki kompromisu były następujące: pokuta w czasie mszy w Kobylinie, zwrot 10 złotych za wydatki procesowe, po 20 grzywien nawiązek za rany obu sługom, za konia kolejne 10 złotych, a także uzyskanie rekonyliacji od biskupa Bernarda Maciejowskiego, gdy tylko przybędzie on do Janowa; pozwany (pozew kładł woźny Kordiaka) nie stawił się, nie znamy dalszych losów sprawy. Zaś proces przeciwko współnikom Brzóska zakończyły się w 1599 roku zaocznym skazaniem – zob. ANK, ZZG, sygn. 2, s. 241-242, 246-247; NHAB, f. 1708, d. 18, k. 531-531v (przeciwko Maciejowi Żędzianowi); tamże, k. 25-25v, 27-29v, 89v-92 (przeciwko innym). Listy relaksacyjne dla banity Mikołaja Brzóska wydano dopiero w 1606 roku (zapewne dotyczą tej sprawy) – zob. tamże, d. 96, k. 610v-611.

<sup>1131</sup> Zaś hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł „Piorun” wezwał do walki z nią chorągwie tatarskie – zob. K. Łopatecki, E. Zalewska, *Najazd na dobra białostockie w 1598 roku. Z badań nad najstarszymi dziejami Białegostoku*, „Studia Podlaskie”, t. 19, 2011, s. 119-122; J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 574-575. Z kolei uniwersałem z 13 czerwca 1599 roku Zygmunt III wezwał starostę Brzozowskiego do tępienia i karnia swawolników – tamże, s. 586-587. Zob. też E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 263-264.

drzejem Makowscy, żona Jana Elżbieta Nagórnianka, z dawna skonfliktowani z plebanem, Michał niegdyś Stanisława Makowski, Stanisław Święcicz (albo Świńczyk) Kobyliński z żoną Katarzyną Zawadzką). Zaraz potem Truskolascy i Idźkowscy napadli i złupili jego obejście w Truskolasie Niwisku; szkody oglądali woźny Kordiaka z Enochem i Trojanem Moczarskimi<sup>1132</sup>. Wydaje się, że atak wywołało najście przez Felicjana z żoną i synami oraz kilkoma kompanami na dom Tomasza Makowskiego<sup>1133</sup>. Niewątpliwie konsekwencją zabójstwa była napaść syna Felicjana, Walentego, z Enochem Moczarskim na dom tegoż Stanisława Święcicza i zadanie mu ran, które spowodowały jego śmierć<sup>1134</sup>. Niestety, nie wiemy, jak doszło do przerwania tej spirali przemocy ani co ją wywołało; procesy związane z tymi zdarzeniami rozpoczęte w sądzie ziemskim suraskim i kontynuowane w Lublinie, ciągnęły się jeszcze w 1612 i 1613 roku.

Zarzewiem konfliktów mogły być też zachowania poddanych. Oto 4 maja 1604 roku Wawrzyniec i Jakub niegdyś Andrzeja Czajkowscy przywieśli do urzędu grodzkiego „pracowitych” Stanisława Lasoczyka i Piotra Tomuczyka ze wsi Truskolas Niwisko, poddanych Felicjana Makowskiego, z dwiema skórami bydłecymi. Obu zarzucono kradzież krowy i jałówki z pola w Czajkach w biały dzień 29 kwietnia, zaprowadzenie zwierząt do dworu Felicjana w Truskolasie Niwisku, gdzie zostały zabite. Wszystko to poszkodowani wysłedzili przez swoich przyjaciół a skóry znaleźli w domach winowajców w Truskolasie Niwisku, łapiąc ich 2 maja. Ci zaś przyznali się do wszystkiego, podając, że o niczym nie wiedział ich pan, a jedynie jego faktorka, która mięso we dworze zatrzymała. Podstarości zważywszy na przyznanie się sprawców, nakazał ich powiesić, oni zaś po wyroku dobrowolnie zeznali, że przy ich pojmaniu powodowie nie uczynili szkód w domach i żadnej rzeczy nie zabrali<sup>1135</sup>. Warto pamiętać, iż poddani czy komornicy, będąc związani z plebanem czy nieco zamożniejszym szlachcicem, mogli współdziałać z nimi w

<sup>1132</sup> Ciało Felicjana już 31 lipca przywieziono do Brańska celem obdukcji. Zob. protesty: NHAB, f. 1708, d. 96, k. 504-504v, 564, 566-567; relacje o odbiorze skrutyniów: tamże, d. 26, k. 79v-80. Proces przeciwko Katarzynie, wdowie po Stanisławie, a żonie Stanisława Wnorowskiego trafił do Trybunału, ciągnął się jeszcze w 1613 roku – zob. tamże, d. 103, k. 805-806; AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 74 – relacja z 7 stycznia 1613 roku.

<sup>1133</sup> Zakończony pobiciem i złupieniem gospodarza; współnikami Felicjana byli (obecni w innych badanych źródłach) Jan i Szymon Kobyłeńscy, Ludwik Brzostowski, Marek Zaleski z Milewa, Florian Mojkowski, Konstanty Dąbrowski z Wnor – NHAB, f. 1708, d. 26, k. 78v, 79v-80.

<sup>1134</sup> Wpis z 29 października 1612 dotyczący przeprowadzenia przez powodów nakazanego przez Trybunał skrutynium – zob. tamże, d. 103, k. 793v-794.

<sup>1135</sup> Tamże, d. 93, k. 483. Wydawanie wyroków śmierci przez powieszenie wobec schwytanych na gorącym uczynku złodziei, tak szlachcicach, jak plebejuszach, którzy przyznali się do przestępstwa nie było niczym nadzwyczajnym w ówczesnej praktyce grodu brańskiego – zob. Ł. Gołaszewski, *Sprawy przestępców schwytanych na gorącym uczynku w grodzie brańskim na przełomie XVI-XVII wieku. Przyczynek do dziejów represji karnej w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Lietuvos Statutas: Temidės ir Klėjos teritorijos. Straipsnių rinkinys*, sudarė I. Valikonytė ir N. Šlimienė, Vilnius 2017, s. 291-299, 305-306.

różnych działaniach (bądź korzystać z ich przyzwolenia), ale także dbając o interesy swego pana inicjować konflikty w sąsiedztwie (np. zatrzymując bydło, które weszło w uprawy).

Specyficzny charakter miały sprawy kierowane do grodu brańskiego przeciwko osobom mającym udzielać pomocy banitom. Zgodnie z prawem koronnym tego rodzaju pomoc była zakazana i groziła odpowiedzialnością karną, acz brak było regulacji generalnej w prawie stanowionym<sup>1136</sup>. Tym niemniej księgi grodzkie brańskie z interesującego nas okresu obfitują w sprawy przeciwko osobom, które miały udzielać rad, pomocy, wiktury czy schronienia pod własnym dachem banitom. Trzykrotnie z takimi oskarżeniami do grodu (jako delator; formalnie bowiem pozywał instygator grodzki) występował ksiądz Makowski junior w związku ze swymi procesami przeciwko Łukaszowi Jaszewskiemu (zob. w aneksie nr 1 sprawy D1 i D2), co zresztą odpowiadało postanowieniom nieco późniejszych konstytucji, że takie oskarżenie może wnosić i popierać ten, kto występował w sprawie głównej i otrzymał karę banicji na przeciwniku<sup>1137</sup>.

I tak, 9 sierpnia 1599 roku przed sąd grodzki brański pozwem instygatorskim z dnia 6 lipca tegoż roku pozwał, występując jako delator, Macieja Sulaczewskiego dziedzica działu w Milewie Leśnym, Jana niegdyś Andrzeja Cieszyma, Wojciecha Milewskiego z Milewa Zabielnego, Andrzeja niegdyś Filipa z Kobylina Podsędków, Jana niegdyś Andrzeja Pogorzelskiego z Pogorzałki<sup>1138</sup>, Marcina niegdyś Jana z Kapic, Stanisława niegdyś Mikołaja Pogorzelskiego, Marka niegdyś Pawła Zaleskiego, o udzielenie wbrew prawu pomocy banicie Jaszewskiemu<sup>1139</sup>. Polegać ona miała – poza radami i bliżej niesprecyzowaną pomocą – przede wszystkim na niedopuszczeniu do konfiskaty jego dóbr na rzecz zwycięskiego w dwóch znanych nam sprawach delatora, co oznaczało uniemożliwienie intromisji w te dobra. W pozwie zostało zawarte żądanie orzeczenia banicji, konfiskaty dóbr, a także zarządzenia ujęcia pozwanych i wtrącenia do wieży, zakończone ostrzeżeniem: *certificando autem vos quod sive comparueritis sive non nos ad ea quae officio nostro incumbunt contra vos de forma iuris procedemus, seu iudicium nostrum procedet alias contumacia vestra in praemissis non obstante*<sup>1140</sup> – w tego rodzaju

<sup>1136</sup> Zob. J. Makarewicz, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Lwów-Warszawa 1919, s. 122-126. Analogiczne było zresztą stanowisko III Statutu Litewskiego – zob. tamże cytowany artykuł 36 z rozdziału 11. O tego rodzaju sprawach wspomina też E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 29.

<sup>1137</sup> Zob. J. Makarewicz, *Polskie prawo karne...*, s. 124 – to konstytucje z 1607 roku dla województwa podlaskiego (zob. VL, t. 2, s. 443-444; VC, t. 2, vol. 2, s. 353-354) i 1611 dla województwa kijowskiego.

<sup>1138</sup> Chodzi tu o część okolicy Kobylin – Kobylin Pogorzałki.

<sup>1139</sup> NHAB, f. 1708, d. 18, k. 505-506 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypis: ANK, ZZG, sygn. 2, s. 503-506.

<sup>1140</sup> NHAB, f. 1708, d. 18, k. 505v; ANK, ZZG, sygn. 2, s. 505.



sprawie niestawiennictwo pozwanych na pierwszym terminie nie tamowało sprawy. Spośród pozwanych na termin przed sądem pojawił się jedynie pełnomocnik Sulaczewskiego, Felicjan Makowski (naturalnie brat delatora). W tym przypadku sąd grodzki nakazał złożenie przysięgi oczyszczającej na najbliższych sądach grodzkich, co przyjął delator – nie znamy niestety twierdzeń pełnomocnika pozwanego, które skłoniły sąd do przyznania mu bliższości w dowodzie. Natomiast nieobecnych pozwanych skazał na banicję, polecając ją ogłosić woźnemu Walentemu Śniecińskiemu, co też nastąpiło. Jednak już 21 września ksiądz Makowski uwolnił Wojciecha Milewskiego, Stanisława Pogorzelskiego, Jana z Cieszymów, Marcina Kapicę z wyroku banicji z tytułu udzielania pomocy Łukaszowi Jaszewskiemu po otrzymaniu zadośćuczynienia<sup>1141</sup>, a Marka Zaleskiego z Łabęckich, Jana niegdyś Andrzeja Pogorzelskiego woźnego generalnego bez tej klauzuli (nie dopuścili oni do wwiązania powoda w dobra Jaszewskiego, ale o banicji nie wiedzieli, z czego powstały bliżej niesprecyzowane krzywdy)<sup>1142</sup>.

Drugi przypadek trafił do sądu dużo później, bo 30 kwietnia 1601 roku<sup>1143</sup>. Tym razem instygator pozwał o udzielanie pomocy, rady i wiktusów sąsiadów Jaszewskiego: Piotra niegdyś Wojciecha, Macieja, Jana, Wawrzyńca, Stanisława, Pawła, Jakuba, Piotra, Wojciecha synów Piotra Kapiców, Ewę żonę Wawrzyńca Kapicy. Jednakże sąd grodzki, wysłuchawszy oświadczeń delatora, a także pozwanych Piotra, Stanisława i Macieja (w imieniu wszystkich) zezwolił, aby ci ostatni na najbliższych sądach grodzkich w Brańsku złożyli przysięgę oczyszczającą. Od takiego werdyktu powód wniósł apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, którą gród przyjął. Niestety, żadna ze stron nie złożyła swoich twierdzeń (kontrowersji) procesowych celem wpisania do akt (co oczywiście spotkał się z protestacją pisarza grodzkiego), a w rezultacie nie wiemy, jakie dowody prezentowały strony i na ile zarzuty były uzasadnione. Jednak już 18 maja pleban uwolnił Wawrzyńca i jego ojca Piotra Kapiców od tej sprawy<sup>1144</sup>. Wreszcie trzeci przypadek pochodzi z tego samego dnia – tym razem pozwano Bartłomieja niegdyś Sebastiana Pogorzelskiego

<sup>1141</sup> Na nie składały się na pewno w jakimś stopniu czynności zapisane w księgach tego samego dnia: Marcin Kapica uwolnił ks. Makowskiego z protestu o zadanie ran oraz z procesu w konsystorzu janowskim z powodu otrzymania zadośćuczynienia; Paweł syn Wojciecha Milewski, Jan niegdyś Andrzeja z Cieszymów także w imieniu braci Stanisława i Jakuba spuścili mu zastaw w Kapicach uczyniony przez Łukasza Jaszewskiego, a pleban zeznał długi wobec nich, odpowiednio 10 i 17 kop groszy, płatne na Niedzielę Przewodnią, zezwalając im w razie niezapłacenia na objęcie tegoż zastawu w Kapicach – zob. NHAB, f. 1708, d. 85, k. 182-183. Niewątpliwie pleban dążąc do objęcia tego gruntu poprawiał swoją pozycję w procesie o dziesięcinę z Jaszewskim – zyskiwał tytuł do dzierżenia jego własności.

<sup>1142</sup> Tamże, d. 85, k. 183v i 187v.

<sup>1143</sup> Tamże, d. 91, k. 296 (na marginesie znaki odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną nóżką i krzyżyka łacińskiego); wypis: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 483-485.

<sup>1144</sup> Wpis nie charakteryzuje okoliczności, które powoda do tego skłoniły – zob. NHAB, f. 1708, d. 90, 315-315v.

– zakończył się jednak zupełnie inaczej. Mianowicie udzielono powodowi dylacji celem przedłożenia potrzebnych dokumentów<sup>1145</sup>, zaś końca sprawy nie znamy.

Również na sądy 30 kwietnia 1601 roku o to samo, jednak na rzecz banity Mikołaja Mąki Wnora, pozwał ksiądz Makowski Marcina niegdyś Mikołaja Mąkę, Pawła, Stanisława, Macieja niegdyś Piotra Mąków, Mikołaja niegdyś Mojżesza Prusika z Piszczatów Prusików, dziedziców z Wnorów Kużeli i Piszczatów Kończan – z większością z nich procesował się zresztą kilka lat wcześniej o dziesięciny z Wnor Kużeli (sprawa S). Tu również rozprawa zakończyła się apelacją powoda: sąd grodzki wysłuchawszy delatora i – od pozwanych – Stanisława, których stanowisk nie znamy, nakazał pierwszemu wywieść obecny termin<sup>1146</sup>. Kolejna podobna sprawa, którą odnaleźliśmy w źródłach, jest o niecały rok późniejsza: pod datą 7 stycznia 1602 roku czytamy o pozwaniu Jana i Floriana niegdyś Macieja Kropiwnickich, dziedziców z Kropiwnicy Kiernosków. Mieli oni udzielać pomocy banicie Pawłowi Kuszowi Kropiwnickiemu, przede wszystkim nie godząc się na wprowadzenie plebana w jego dobra. Tym razem to pozwani prosili o dylację dla przedłożenia dokumentów stwierdzających, iż przysługują im prawa do tych gruntów<sup>1147</sup>. Wreszcie 5 grudnia 1605 roku o pomoc banicie – własnemu bratu Zygmuntowi – nasz bohater oskarżył Enocha i Trojana Moczarskich, z którymi był zresztą od kilku lat w konflikcie. Także w tym wypadku sąd grodzki wysłuchawszy stron nakazał pozwany odprysnąć się na następnych rokach grodzkich<sup>1148</sup>.

Wobec tak szczupłych i lakonicznych materiałów bardzo trudno wnosić co do zasadności oskarżeń, wydaje się jednak, że nie zawsze były one trafne, skoro sąd nierzadko przyznawał pierwszeństwo w dowodzie stawającym pozwanym<sup>1149</sup>. Można natomiast sądzić, że przynajmniej Maciej Sulaczewski istotnie nie był świadomym pomocnikiem Jaszewskiego – w przeciwnym wypadku nie zastępowałby go w Brańsku Felicjan Makowski, w świetle źródeł zawsze pozostający w doskonałych relacjach z bratem, pleba-

<sup>1145</sup> Tamże, d. 91, k. 274 (na marginesie brak żadnych oznaczeń; nie wiadomo dlaczego Kapica nie wypisał tego dekretu).

<sup>1146</sup> Tamże, k. 307.

<sup>1147</sup> Mieli je wydobyć z ksiąg ziemskich; Paweł został skazany na banicję w związku z ww. sprawą o grunta kościelne w Kropiwnicy. Zob. tamże, d. 88, k. 199 (wypis: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 687-688).

<sup>1148</sup> NHAB, f. 1708, d. 24, k. 40v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką, jednak nie udało nam się odnaleźć wypisu przygotowanego pod auspicjami Kapicy).

<sup>1149</sup> Raz jeden to pleban został oskarżony o pomoc banicie w osobie Pawła niegdyś Seweryna Janikowskiego z Sikor Tomkowiąt, a delatorem był Piotr Sabłowski z powiatu łomżyńskiego z żoną Zofią Janikowską. Nie wiemy na czym polegało wejście przez oskarżonego (razem ze służebnicą Dziublewską) w porozumienie z banitą; strony 12 marca 1607 roku odroczyły sobie termin – zob. tamże, d. 25, k. 207-207v. Niewątpliwie ma rację E. Kalinowski, wskazując, że oskarżenia o pomoc banitom były czasem „po prostu perfidną złośliwością” – zob. tegoż, *Ród Kalinowskich...*, s. 205. Sabłowski był aktywny w badanym okresie jako pełnomocnik procesowy, zaś w latach późniejszych (1617-1625) angażowano go do spraw Krzysztofa Radziwiła hetmana polnego litewskiego – zob. U. Augustyniak, *Podlaska klientela...*, s. 94.

nem kobylińskim. Jak wiemy z relacji o zajęzdzie dokonanym w listopadzie 1601 roku Sulaczewski – ówczesny arendarz dóbr Jaszewskiego – nie sprzeciwiał się tej czynności. Trudno powiedzieć, w jaki sposób interesy arendarza zostały zaspokojone – być może zwleczono z zajazdem do upływu terminu arendy. Niewątpliwie pewne ustalenia w tym zakresie poczyniono już w sierpniu 1599 roku, skoro ksiądz Makowski nie oponował przeciwko niekorzystnemu dla siebie wyrokowi, czego nie omieszkał uczynić w drugiej sprawie o pomoc swemu przeciwnikowi, z 1601 roku.

Oskarżenia wobec księdza Mikołaja Makowskiego juniora odnajdujemy w księgach konsystorskich janowskich. Znany nam *nobilis* Grzegorz Chomętowski, tym razem występując jako pełnomocnik Jana syna Józefa Krasowskiego, 6 czerwca 1586 roku oskarżył plebana kobylińskiego o zniesławienie i rozgłaszanie, że powód razem ze swoim stryjem, Krzysztofem Krasowskim spali dwór w Krasowie Cząstkach. W odpowiedzi Michał Makowski, pełnomocnik pozwanego, wniósł, aby sąd nakazał powodowi złożyć przysięgę, iż oskarżenie nie jest fałszywe<sup>1150</sup> i zabezpieczyć zadośćuczynienie (ewentualnym) szkodom pozwanego. Oficjał jednak odrzucił te żądania, odraczając złożenie tej przysięgi na koniec procesu i wskazując, że powód jest posesjonatem, nakazał pozwanemu ściśle odpowiadać. Michał Makowski prosił zatem o wydanie kopii dokumentów i odroczenie terminu na odpowiedź o dwa tygodnie, do czego z kolei oficjał się przychylił<sup>1151</sup>. Zapewne sprawę tę łączyć należy z równoczesnym pozwem Krasowskiego przeciwko swej żonie Katarzynie, córce Jana Mojkowskiego – mąż stwierdzał w nim, że do małżeństwa został zmuszony. Naprzeciw niego stanął – jako pełnomocnik żony – Michał Makowski zaprzeczając zarzutom i przedstawiając mandat przygotowany przez własnych braci – Felicjana i Zygmunta, obu notariuszy publicznych (co w odniesieniu do Felicjana stanowi nowość)<sup>1152</sup>. Wprawdzie i w tym przypadku nie znamy końca sprawy, wydaje się jednak, że udział Makowskich po stronie żony Krasowskiego mógł być nieprzypadkowy.

Niekiedy szlachta, wydając przeciwko plebanowi pozew do sądu w Janowie, nie pojawiała się w konsystorzu czy to osobiście, czy to przez pełnomocnika, aby dalej prowadzić sprawę. I tak znanego nam dobrze dnia – 14 lipca 1604 roku – reprezentujący

<sup>1150</sup> Chodzi tu o *iuramentum calumniae* (przysięgę na słuszność sprawy). Był to środek przeciwko wnoszeniu fałszywych oskarżeń celem nękania przeciwnika bądź z pniaactwa. Wnosić o złożenie tej przysięgi przez przeciwnika po zagruntowaniu sporu mogła każda ze stron. Jeśli sąd przychylił się do wniosku, a wezwany do przysięgi odmówił, to upadał w sprawie. Zob. np. E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 2, s. 62; G. V. Gravina, *Institutiones...*, s. 213-214

<sup>1151</sup> ADS, D 15, k. 147-147v.

<sup>1152</sup> Tamże, k. 147v-148. Pierwsza informacja o sprawie pochodzi z 15 stycznia 1586 roku, kiedy Krasowski ustanowił swym pełnomocnikiem szlachcica Pawła Domanowskiego – zob. tamże, k. 111v (data), 112v-113.

księdza Makowskiego Jakub Kalnicki przedstawił konsystorzowi doręczoną kopię pozwu Daniela i Konstantego Wnorowskich, domagając się orzeczenia wobec nich kontumacji, jako nieobecnych. Co i nastąpiło, a w konsekwencji pozwanego uwolniono od terminu<sup>1153</sup>.

W niektórych przypadkach pozew do sądu duchownego stanowił odpowiedź na działania plebana w sądzie szlacheckim bądź naruszenie zawartej wcześniej umowy. I tak 13 maja 1605 roku znany nam Łukasz Jasiewski oskarżył księdza Makowskiego o gwałtowne najście na swój dom. Na to pełnomocnik pozwanego, jego brat Felicjan, podał ustnie i na piśmie, że nie gwałtownie naszedł, ale przez starostę został wprowadzony w dobra, po tym, jak wobec powoda orzeczono banicję w grodzie brańskim; sprawa zaś została osądzona w sądzie ziemskim w Suraziu. W konsekwencji wnosił, aby jego pryncypał od tej sprawy jako symulowanej, do sądu duchownego najniesprawiedliwiej i najniesłuszniej wprowadzonej został uwolniony, żądając orzeczenia wobec powoda kary za niewłaściwe pozwanie, a także zwrotu kosztów podróży. Biskup Szyszkowski, zważywszy, że sprawa nie dotyczy *stricte* najścia na dom, ale intruzji dokonanej na podstawie wyroku sądu grodzkiego przez starostę (który wykonywał egzekucję), uwolnił od niej plebana i zakazał powodowi podnoszenia jej w przyszłości. Zaznaczył jednak, że może on wystąpić do sądu świeckiego celem rozpoznania całego procesu (*salvo regressu ad iudicium seculare super cognitionem eiusdem processus*)<sup>1154</sup>.

Tego samego dnia bracia Michał i Zygmunt Makowscy przedstawili pozew przeciwko własnemu bratu, zarzucając mu złamanie pewnego kontraktu dotyczącego dzierżenia dóbr w Makowie po ojcu (Mateuszu) i stryju (księdzu Mikołaju seniorze), funkcjonującego od około 20 lat. Był to niewątpliwie refleks opisanych wyżej konfliktów o ojcowiznę. Replikując, ksiądz Makowski stwierdził na piśmie, że nie ma forum w sądzie duchownym o swoje dobra ziemskie i czynienie o nie ustnej umowy, wnosząc o uwolnienie ze sprawy i przyznanie kosztów, a także kary za pozwanie. Biskup, stwierdziwszy niekompetencję swego sądu w sprawie, która nie dotyczy dóbr kościelnych ani czegokolwiek *mere spirituali*, odesłał ją do właściwego forum, powierzając mu orzeczenie kosztów i kary za niewłaściwe pozwanie<sup>1155</sup>.

Z kolei 22 stycznia 1607 roku szlachcic Stanisław Niemczynowski przedstawił w konsystorzu pozew przeciwko księdzu Mikołajowi Makowskiemu, w którym domagał się

<sup>1153</sup> Tamże, D 18, k. 22v-23.

<sup>1154</sup> Tamże, k. 57-57v.

<sup>1155</sup> Tamże, k. 57v.

zapłaty 55 złotych polskich. Pozwany zażądał przedstawienia swego cyrografu na tę sumę, a gdy to nastąpiło, wniósł o dylację celem zapłaty do święta Wniebowstąpienia Pańskiego w bieżącym roku. Jednocześnie, po rozprawie, uczynił wobec konsystorza zobowiązanie, którym zrzekł się ekscencji i dylacji, a także obiecał poddać się na wypadek niezapłacenia karom i cenzurom kościelnym. Zastrzegł, że kwotę 55 złotych odda księdzu Stefanowi Witkowskiemu wikaremu suraskiemu, pełnomocnikowi Niemczynowskiego i jednocześnie jego siostrzeńcowi. Na koniec wierzyciel – Niemczynowski – po złożeniu tego zobowiązania wydał plebanowi jego własnoręczny skrypt<sup>1156</sup>. Wszystko to skłania do przyjęcia tezy, iż strony zawarły między sobą porozumienie co do okoliczności spłaty.

Ksiądz Makowski junior zmarł zapewne 1 lub 2 kwietnia 1615 roku – pierwszego z tych dni sporządził testament, który już 3 kwietnia oblatowano w grodzie brańskim razem z inwentarzem ruchomości (aneks nr 3). Pleban jawi się w jego świetle jako osoba nieszczęśliwie zamożna: właściciel ośmiu srebrnych łyżek, 24 naczyń szklanych, zegara, klepsydry, 18 książek, krucyfiksu z niewiadomego materiału<sup>1157</sup>, kałamarza i sygnetu, karetki, nowego wozu kotczego – by ograniczyć się do ruchomości kosztowniejszych bądź będących wyznacznikiem statusu społecznego. Do tych ostatnich wypada zaliczyć też znaczną ilość bielizny osobistej (26 różnych koszul, w tym nocnych) i stołowej (np. 9 obrusów) przy jednak niewielu wierzchnich ubraniach. W kontekście opisanych wyżej różnego rodzaju aktów przemocy nieszczęśliwie dziwi obecność w domu plebańskim broni palnej<sup>1158</sup>. Poza tym inwentarz wypełniają różnorodne narzędzia domowe i gospodarcze (cynowe, żelazne bądź drewniane), rogacizna i nierogacizna, drób, nieco zboża. Wypada zwrócić uwagę na całkowity brak gotówki – w rezultacie koszty pogrzebu mają zostać pokryte ze sprzedaży niektórych ruchomości. Zrozumiały jest w testamencie szlachcica brak legatów mających za przedmiot nieruchomości<sup>1159</sup>, ale i pozostałe prowadzą się w lwiej części do rozdysponowania co cenniejszych przedmiotów między

<sup>1156</sup> Tamże, k. 138v. Pozew odebrał ksiądz Stanisław Ochenchowski wikary w Kobylinie.

<sup>1157</sup> Co ciekawe, krucyfiksy stojące bądź wiszące D. Główkę odnalazł tylko w co czwartym badanym przekazie – tegoż, *Majątek osobisty...*, s. 182-183.

<sup>1158</sup> Podzielamy stanowisko E. Kalinowskiego, iż znaczna ilość wzmianek o różnego rodzaju broni palnej w analizowanych źródłach może zdumiewać – tegoż, *Ród Kalinowskich...*, s. 138. Można bez poważniejszych wahań przyjąć, iż w każdym domu szlacheckim w badanej parafii znajdowała się jakaś broń biała lub palna. Jednak również mieszczanie gdańscy i elbląscy dość powszechnie posiadali broń, co wynikało z obowiązku uczestniczenia w obronie miasta – zob. A. Klonder, *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, red. J. Kruppé, t. 68, Warszawa 2000, s. 56-59. Ks. Makowski nie był też wyjątkiem na tle innych duchownych: do kilkunastu procent przekazów zebranych przez D. Główkę notuje średnio 1-2 sztuki broni białej i palnej – zob. tegoż, *Majątek osobisty...*, s. 189-190, 191-192.

<sup>1159</sup> Było to zasadą prawa ziemskiego, iż przedmiotem testowania nie mogły być dobra nieruchome – zob. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 70 i n. Ta sama zasada dotyczyła duchownych świeckich szlacheckiego pochodzenia – zob. tamże, s. 70, 116-119.

krewnych i współpracowników czy zaspokojenia długów; do wyjątków należą: rogi jeleń dla właściciela sąsiedniego Waniewa, Pawła Szczawińskiego, zegar dla kościoła, cyna na organy czy nieliczne sprzęty do pozostawienia na plebanii. Zwraca uwagę postanowienie o skasowaniu wszystkich dawnych zapisów dla różnych osób i zakonników, tylko tym ostatnim na budowę murowanego kościoła przeznaczono dwadzieścia złotych ze sprzedaży ruchomości – nie wiemy jednak o który zakon i który kościół chodzi.

Brak podobnych inwentarzy<sup>1160</sup> z okolicy poważnie utrudnia dokonanie oceny tej spuścizny; wypada też pamiętać o wskazywanych w literaturze ograniczeniach tego typu źródeł<sup>1161</sup>. Wydaje się jednak, że trudno ją uznać za przynależną osobie mającej, o dużych, stałych dochodach. Zwraca tu uwagę brak – poza kilkoma srebrnymi łyżkami – przedmiotów ze szlacheckich kruszców<sup>1162</sup>, znamionujących dostatek ubrań z tkanin jedwabnych czy drogich futer (gronostaj, ryś, soból)<sup>1163</sup>, dużych zapasów gotówki, wreszcie wierzytelności. Jednakże zmarły posiadał pewne ruchomości, które – jak się wydaje – sytuowały go nieco wyżej na tle okolicznej szlachty: zegar z budzikiem<sup>1164</sup>, dużą ilość

<sup>1160</sup> Dysponujemy testamentem plebana z Sokół, Pawła Bruszewskiego, z 27 sierpnia 1624 roku, który jednak dysponował zastawionymi sobie gruntami (kilka, kilkanaście kop, najwyżej 60 złotych), wierzytelnościami (50 złotych u Michała Makowskiego, zresztą egzekutora testamentu), ale także zapisał kościołowi sokołowskiemu m.in. grunta nabyte w Kruszewie i pięć łyżek srebrnych (dominują tu zresztą zapisy na świątynię, której testator służył), pozostawił także część zwierząt gospodarczych następcy; wymienia się tu jednak pojedyncze ruchomości – ASK, D 22, k. 79v-80v. Można ostrożnie przypuszczać, iż mamy do czynienia z plebanem o podobnej zamożności co ks. Makowski.

<sup>1161</sup> Charakteryzują je np. A. Klonder, *Wszystka spuścizna...*, s. 14-27; D. Głównka, *Majątek osobisty...*, s. 32-40. Nawiązując do wskazówek z tych prac zwróćmy uwagę na naczynia kuchenne: raczej mało prawdopodobne, aby wszyscy (w tym służba) i codziennie korzystali ze srebrnych łyżek, czy pili ze szklanych naczyń (musiały być łyżki drewniane i kubki gliniane). Brak także jakichkolwiek informacji o nożach czy, sięgając do ubiorów, spodniach (zapewne znikomej wartości), zaś w przypadku mebli (są aż cztery skrzynie, zydle, szafka z książkami, stanowiąca w I połowie XVII wieku wielką rzadkość – o skrzyniach i szafkach zob. tamże, s. 129-130, 132) dziwi trochę brak stołu (nie można jednak wykluczyć, że należał on do majątku beneficjum – w odniesieniu do mebli wspomniano o tym problemie tamże, s. 122-123). Oczywiście legaty testamentowe z reguły dotyczyły posiadanych przedmiotów o największej wartości bądź najdłuższej użytecznych. Normy prawne i praktykę sporządzania testamentów, inwentarzy dóbr, a także likwidacji majątku zmarłych duchownych w XVII i XVIII wieku omówiono tamże, s. 41-54, o spodniach na s. 85-87.

<sup>1162</sup> W I połowie XVII wieku średnie warstwy Gdańska i Elbląga z przedmiotów srebrnych dość często posiadały łyżki, w liczbie od jednej do kilkunastu – zob. A. Klonder, *Wszystka spuścizna...*, s. 62-64, 98-99. Również w spuściznach duchownych z tego okresu łyżki srebrne czy nawet poszczególne naczynia z tego kruszcza pojawiały się dość regularnie (na Mazowszu w 1638 roku łyżkę wyceniono na 3 złote, a tuzin z pudełkiem w 1641 na 36 złotych; nie znamy jednak ich rozmiarów), natomiast kompletna zastawa stołowa ze srebra była już przejawem luksusu (wymienił ją w testamencie z 1603 roku ks. Kacper Sadłocha prepozyt warszawski i rządcza parafii w podlaskim Bielsku) – zob. D. Głównka, *Majątek osobisty...*, s. 152-154 i 155-156.

<sup>1163</sup> Na te dwie kategorie rzeczy jako wyznaczniki luksusu w epoce nowożytnej wskazuje D. Głównka: tamże, s. 108-109.

<sup>1164</sup> A także klepsydrę („zegarek ciekący”). O różnych zegarach obecnych w nowożytnych spuściznach kapłańskich zob. tamże, s. 138-140. D. Głównka ustalił, iż ceny tych sprzętów były bardzo zróżnicowane, a klepsydry wymieniano tylko w I połowie XVII wieku. Należy też podzielić opinię, iż zegar plebański mógł być w wielu wypadkach jedynym we wsi, a na pewno budził ciekawość odwiedzających plebana.

różnorodnej bielizny<sup>1165</sup>, książki<sup>1166</sup>, kałamarz<sup>1167</sup>, naczynia cynowe i szklane<sup>1168</sup>, srebrna łyżeczka do przypraw korzennych, aż cztery łózka<sup>1169</sup>, pojazdy<sup>1170</sup>. Można też przypuszczać, że nie każde obejście szlacheckie było tak wyposażone w różnego rodzaju narzędzia<sup>1171</sup>. Warto zwrócić uwagę na pozostałości szkuty wykazane w inwentarzu – w kontekście przywołanego wyżej konfliktu o młyny na Narwi zdają się one świadczyć o udziale w handlu wiślanym, choć informacje z rejestrów komory celnej we Włocławku dotyczą tylko stryja testatora<sup>1172</sup>. Mimo to ksiądz Makowski nie uzyskiwał takich dochodów –

<sup>1165</sup> W świetle ustaleń A. Klondera inwentarze przedstawicieli pospółstwa Elbląga i Gdańska odróżniały się od inwentarzy plebsu liczbą różnych elementów wszelakiej bielizny, przy czym ci drudzy mieli ich kilka lub nawet kilkunastokrotnie mniej – zob. tenże, *Wszystka spuścizna...*, s. 31-36, 53. Bielizna była przy tym dość droga: w latach trzydziestych XVII wieku koszula płócienna kosztowała 20-40 gr. (ok. złotego), prześcieradło z cienkiego płótna 200 gr. (prawie 7 złotych), drelichowy obrus 100 gr. (nieco ponad 3 złote), gdy stary płaszcz 80 gr., nowa spódnica 70 gr., funt cyny 8-16 gr., miedzi 15 gr., mosiądzu 8-10 gr., krzesło wyplatane 6 gr., a wysokie z oparciem 100 gr. – zob. tamże, s. 39. Wprawdzie mieszkańcy Podlasia niekoniecznie zaopatrywali się w te artykuły w Gdańsku, niemniej z uwagi na ich udział w handlu wiślanym nie powinno się tych danych lekceważyć. W świetle ustaleń D. Głównki ksiądz Makowski junior wyróżnia się na tle epoki liczbą i rodzajem bielizny (posiadał koszule nocne, skarpety; w latach 1601-1650 tylko w 17% przekazach majątku plebanów pojawiały się koszule, średnio 8,5) – zob. tegoż, *Majątek osobisty...*, s. 90-95, 142-147 (tu o bieliznie stołowej), 170-180 (o pościelowej, pościeli i ręcznikach).

<sup>1166</sup> Regularnie lekceważono je w tego rodzaju inwentarzach, ograniczając się do odnotowania ich obecności (często na końcu) czy ogólnych informacji. W protestanckich Elblągu i Gdańsku wśród pospółstwa wyjątkowe były księgozbiory liczące po kilkanaście i więcej pozycji, dominowała zdecydowanie literatura religijna – zob. A. Klonder, *Wszystka spuścizna...*, s. 27, 65-68.

<sup>1167</sup> Z ustaleń D. Głównki wynika, że kałamarze wymieniano w testamentach i inwentarzach rzadko, a meble przystosowane dla piszących (jak biurka, pulpity czy kantorki) wymieniano dopiero w II połowie XVIII wieku – zob. tegoż, *Majątek osobisty...*, s. 138.

<sup>1168</sup> O nich zob. tamże, s. 147-152, 154-155.

<sup>1169</sup> Zastrzegając, że łózko pojawia się rzadko, D. Głównka zdaje się wskazywać, iż najczęściej było tylko jedno – zob. tamże, s. 128-129.

<sup>1170</sup> O różnego rodzaju pojazdach w spuściznach duchownych zob. tamże, s. 190-196. Warto podkreślić, że opłacało się je naprawiać z uwagi na dość znaczną wartość. W 1638 roku właściciel nowej jednokonnej kowanej kolasy wycenił ją na 25 złotych (Łomża) – tamże, s. 192.

<sup>1171</sup> Osobnym problemem pozostaje oddziaływanie plebańskiego urzędnika domu i stylu życia na parafian, w naszym przypadku drobną szlachtę (rzecz wymaga badań nad przekazami o jej ruchomościach). Na tę kwestię zwraca uwagę ks. J. Wiśniewski (i powołany przezeń D. Głównka), *Uposażenie...*, s. 175.

<sup>1172</sup> A. Jabłonowski podaje, że komiegi (szkuty) budowano między innymi w Dobrzyniewie na Narwi, zatem powyżej Kleszczów Brzezin. Ponadto spław tą rzeką był możliwy przynajmniej od miasta Narwi, a w Tykocinie znajdował się wielki port zbożowy – Podlasie, cz. 3, s. 183, 187-188; S. Alexandrowicz, *Powstanie i rozwój miast...*, s. 142, 155; J. Topolski, *Wpływ wojen...*, [w:] tegoż, *Gospodarka polska...*, s. 130-131. M. T. Mrówczyński, *Ludność i gospodarka Tykocina w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Spoleczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. 3, red. A. Wyczański, Warszawa 1983, s. 174-175; J. Maroszek, *Dzieje województwa podlaskiego...*, s. 349-350, 359-361. O handlu zbożem w dorzeczu Narwi zob. J. Oleksicki, *Spław zboża rzeką Narwią w XVI wieku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem...*, s. 105-144. Komora włocławska 13 V 1574 odnotowała 15 łasztów żyta *proprii laboris* plebana z Kobylina; 10 V 1575 Jan Szomowski sługa Marcina Mężęńskiego podsędka zambrowskiego płynął z 18 łasztami żyta swego pryncypała i drugimi 18 ks. Makowskiego plebana w Rutkach; zaś pod dniem 23 IV 1576 wymieniono znanego nam skądinąd Stanisława Chomętowskiego (określono go jako plebana, ale był zapewne tylko wikarym) z 9 łasztami żyta ks. Mikołaja Makowskiego z Makowa – zob. *Regestra thelonie aquatici Wladislaviensis saeculi XVI*, wyd. S. Kutrzeba i F. Duda, Kraków 1915, s. 297, 336, 363. Jeden łaszt tworzyło 60 korcy, trzeba jednak pamiętać, iż stosowano różne korce; J. Szymański wskazuje, iż łaszt gdański liczył 2915,2-3003 l, czyli ok. 2107-2124 kg pszenicy – zob. tamże, s. XLII; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii...*, s. 169. Można zatem przypuszczać, że w tym okresie udział plebana w handlu zbożowym był regulą; otwarte pozostaje pytanie, czy sprzedawał także zboże dziesięcinne, jest to jednak wielce prawdopodobne. Trzeba też pamiętać, że do końca XVI wieku warunki handlu towarami sprzedawanymi przez szlachtę kształtowały się coraz bardziej

zarówno z ojcowizny, jak i z dochodów parafialnych, w pierwszym rzędzie dziesięcin – które pozwoliłyby mu na zebranie poważniejszego majątku. Wynikało to naturalnie ze szczupłości obu ich źródeł, zwłaszcza w kontekście (niestety nieznanym nam) wydatków na utrzymanie kościoła, dwóch wikariuszy<sup>1173</sup>, służby. Być może wcześniej ten stan był lepszy, za czym przemawiałoby skasowanie dawnych legatów; z drugiej strony nie można wykluczyć sytuacji, w której te zdezaktualizowały się z różnych powodów. Wreszcie żałować należy, że nie dysponujemy żadnym opisem stanu kościoła i beneficjum z omawianego okresu – umożliwiłoby to bowiem dokładniejsze omówienie i ocenę tych problemów.

Zaznaczyć należy, że Makowscy nie stanowili jakiegoś wyjątku jeśli chodzi o dążenie do podniesienia swojego statusu<sup>1174</sup>. Współczesną rodziną korzystającą z objęcia przez jej członka beneficjum parafialnego byli także Sokołowscy – Jakub, jak pamiętamy, w końcu XVI wieku był plebanem w Sokołach<sup>1175</sup>. Obracał on dość dużymi jak na realia

korzystnie, a koniunktura utrzymywała się także na początku kolejnego stulecia – zob. J. Topolski, *Założenia modelu gospodarki polskiej XVI-XVIII wieku*, [w:] tegoż, *Gospodarka polska...*, s. 24. Porównawczo warto zauważyć, że z dóbr plebanii suraskiej (uposażonej folwarkiem w Uhowie) w latach 1568 i 1569 spławiano po 18 łasztów – zob. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół...*, s. 139-140.

<sup>1173</sup> Przykładowo, księga konsystorska janowska podaje wysokość prowizji określonych przez plebanów dla przyszłych wikariuszy, którzy 26 marca 1605 roku otrzymali święcenia prezbiteratu bądź subdiakonatu: Kulesze 30 złotych z wyżywieniem, Koźuchowo 40 złotych, Węgrów 30 złotych z wyżywieniem – ADS, D 18, k. 51v. Zaś 31 lipca 1607 roku diakon Adam Racibor przyjął wikariat w Surazhu za 50 złotych rocznej pensji – tamże, k. 170. Wreszcie ks. Wojciech Skwarek Gąsowski 9 stycznia 1617 roku udzielił prowizji na wikariat w Kobylinie Adamowi Sikorskiemu: 40 złotych salarium, wikt i udział w dochodach z akcydensów, zaś 12 września 1623 roku Mikołajowi Janczewskiemu z Wizny na analogicznych warunkach, ale z 50-złotowym salarium – zob. tamże, odpowiednio D 19, k. 46 i D 21, k. 103. Odpowiada to prowizjom wymienianym w literaturze: dla archidiaconatu krakowskiego przeciętne salarium wikariuszowskie wynosiło w końcu XVI wieku od 10 do 30 złotych, by w pierwszej ćwierci następnego stulecia do ok. 20-40 złotych (J. Kracik, *Prawie wielebni...*, s. 137-138), zaś w diecezji przemyskiej w połowie XVI wieku wikariusz otrzymywał do kilkunastu grzywien (ks. T. Śliwa, *Duchowieństwo parafialne diecezji przemyskiej w połowie XVI w.*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 15, 1968, z. 4, s. 65-70; na grzywnę składało się 48 groszy, zatem 15 grzywien to 24 złote). Wyjątkowo, ks. Paweł Bruszewski z Sokół 16 września 1620 roku zamiast salarium w gotówce naznaczył Benedyktowi Franciszkowi z Kruszewa dziesięcinę snopową ze wsi Bruszewa i Kruszewa (ogółem trzech wsi), obok akcydensów i wikt – zob. ADS, D 20, k. 177v. O wynagradzaniu wikariuszy kościoła suraskiego zob. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół...*, s. 152-153.

<sup>1174</sup> Źródła zdają się nie wskazywać na podobnie intensywną działalność ks. Skwarka Gąsowskiego w parafii kobylińskiej. Księgi janowskie wymieniają m.in. spór z lekarzem Jakubem Smoniewskim (1625; tamże, D 24, k. 24v-25v), a przede wszystkim spory z lat czterdziestych z plebanem w Płonce (tamże, D 26, np. k. 180-180v; D 27, k. 184v-185). Niepełne informacje z ksiąg sądów szlacheckich informują o objęciu dwóch zastawów w Cieszymach w 1622 roku (w 18 i 15 złotych – zob. ANK, ZZG, sygn. 23, s. 365-366 i 369-371), sporze z 1623 roku ze Stanisławem Cieszymem i Wojciechem Skwarkiem Gąsowskim z Kruszewa o wyzucie z dóbr w Cieszymach scedowanych plebanowi w zamian za prawo patronatu do kościoła kobylińskiego (tamże, sygn. 5, s. 545-548), innym z tego samego roku z Piotrem Kobylińskim i Janem Piszczatem z Kobylina Borzymów o złupienie sługi pod pretekstem nielegalnego cła (tamże, s. 557-561 i 563), następnie z Nikodemem Mojkowskim o 4 złote długu (tamże, s. 541-544 – relacja o nieudanej intromisji pod zakładem potomnym), wreszcie późniejszym o Walentym Kobylińskim pozwanym do ziemstwa tykocińskiego o nieoddanie dziesięciny z 11 lat, otaksowanej na 200 grzywien (tamże, s. 593-596 – jest to relacja z 26 marca 1629 roku o nieudanej intromisji po wyroku z przypowiatu).

<sup>1175</sup> Informacje o Sokołowskich – Kapica, Herbarz, s. 382-384. Najstarszy dokument to fundacja kościoła w Sokołach z 1471 roku. W XVI wieku było tam dwóch plebanów o imieniu Jakub: syn niegdyś Stefana jako



podlaskie sumami – wpis z 7 kwietnia 1593 roku informuje o przeniesieniu przezeń praw do dwóch sum (600 i 500 złotych) oraz roszczeń powstałych w procesie przeciwko Mikołajowi Włoszkowi dziedzicowi z Juchnowca i podczaszemu podlaskiemu na osobę wdowy po nim, Anny niegdyś Andrzeja Jundziłła marszałka litewskiego. Jednocześnie tego samego dnia znajdujemy relację o wwiązaniu tegoż plebana w wieś Dołki, którą za 600 złotych zastawiła mu też wdowa, a także zeznanie Anny o pożyczaniu od księdza Sokołowskiego 500 złotych<sup>1176</sup>. Z kolei 5 listopada 1596 roku zeznał on, że sędzia ziemski bielski Melchior Kostro zwrócił mu 100 złotych długu<sup>1177</sup>; dokonano też transumptu jego oświadczenia, iż Katarzyna z Drohca Pietkowska oraz Baltazar, Tomasz i Stanisław Pietkowscy oddali jego bratankowi Adamowi niegdyś Filipa Sokołowskiemu 1100 złotych należne mu od ich zmarłego męża i ojca, Piotra Pietkowskiego, pisarza ziemskiego bielskiego<sup>1178</sup>. Już 12 maja 1597 roku czytamy o oddaniu księdzu plebanowi przez Jundziłłównę 500 złotych, Wojciecha niegdyś Jerzego pisarza ziemskiego bielskiego Brzóska 210 złotych, a przez Stanisława niegdyś Stanisława Rytela 100 złotych długu<sup>1179</sup>. Wydany 23 lutego 1602 roku cyrografem zapewnił, że Truskolascy ze Starej Wsi oddali 30 kop długu<sup>1180</sup>. Jego testament z 24 listopada 1602 roku oblatowano w księgach ziemskich suraskich 13 kwietnia 1604 roku, a testator m.in. 1000 złotych pożyczonych Andrzejowi Sapięże staroście homelskiemu zapisał swemu kościołowi, 2700 złotych u Pietkowskich krewnym, a dom w Surażu chłopcu służącemu<sup>1181</sup>. Najpoważniejszym procesem przezeń wszczętym był ten z braćmi Koryckimi o wyzucie z 7,5 łanów w Barszczówce zastawionych w 1000 złotych polskich przez ich matkę Elżbietę Karpiównę, wdowę po Andrzeju Koryckim, kontynuowany po jego śmierci przez spadkobierców<sup>1182</sup>.

---

pleban w Sokołach pojawia się już w 1541 roku, a w 1566 roku określono go również jako plebana w Goniądzu. Miał on braci: ks. Rafała, co najmniej w latach 1563-1571 plebana w Płonce i Goniądzu, Mikołaja, a także Piotra, ojca Franciszka, Zygmunta, Filipa i ks. Jakuba juniora, plebana w Sokołach najpóźniej od 1571 roku (wszyscy bracia żyli w 1577 roku). Zaś wpis z 21 kwietnia 1578 roku wśród rodzeństwa wymienia Filipa, Zygmunta, Franciszka, Rafała, Mikołaja oraz księdza Jana wikariusza w Sokołach – ADS, D 14, k. 86v-87.

<sup>1176</sup> NHAB, f. 1744, d. 12 (księga ziemska suraska), k. 87-87v, 126v, 132-132v (odpowiedzialność pod takim samym zakładem, w grodzie brańskim i bez apelacji). 8 lipca 1597 roku Jundziłłówna uwolniła dłużniczkę, Barbarę z Watlewskich Mokrzeczą ze scedowanych przez plebana wierzytelności i skasowała procesy - tamże, d. 13, k. 441v. Dalsze losy przeniesionych roszczeń – zob. tamże, d. 17, k. 12.

<sup>1177</sup> Tamże, d. 13, k. 147v.

<sup>1178</sup> Tamże, k. 154-154v – czynności dokonano w grodzie brańskim 22 lipca 1596 roku.

<sup>1179</sup> Tamże, odpowiednio k. 325-325v, 330v, 331v; Anna była już żoną Walentego Sławogórskiego.

<sup>1180</sup> Tamże, d. 17, k. 459v – oblaty w księgach ziemskich suraskich dokonano 25 maja 1609 roku.

<sup>1181</sup> Tamże, d. 15, k. 566-567 – świadkiem testamentu był Marcin Brzozowski starosta brański.

<sup>1182</sup> Wyzucie z dóbr miało miejsce przed 10 lipca 1600 roku, gdy żyła Elżbieta, pierwotnie o to pozwana, a spór nie zakończył się jeszcze w 1607 roku. Warto zaznaczyć, że pełnomocnikiem ks. Sokołowskiego był Adam Mieński, niewątpliwie identyczny z późniejszym podsędkiem i sędzią ziemskim bielskim. Zob. tamże, f. 1708, d. 86, k. 470v, k. 578-578v, 617v-618; d. 88, k. 561, 562-562v, 786v-787v; d. 20, k. 38; d. 88,

Grono jego najbliższych krewnych poznajemy z zeznania złożonego 12 maja 1597 roku – ksiądz Jakub oraz jego bratankowie Adam niegdyś Filipa, Stanisław, Krzysztof niegdyś Franciszka (także w imieniu brata Jakuba) Sokołowie oświadczyli, że Stanisław niegdyś Jakuba Bruszwowski wykupił z zastawu w 15 kopach groszy grunt w Bruszwowie<sup>1183</sup>. Zaś 3 lutego 1604 roku Jan niegdyś Andrzeja Korycki z Niewodnicy zastawił Jakubowi i Krzysztofowi niegdyś Franciszka 3 poddanych i 1,5 pustego łąnu w Niećkach, w 300 złotych, z prawem pobierania czynszów<sup>1184</sup>. 13 kwietnia 1604 roku Andrzej niegdyś Wacława Wierzbowski podstarości tykociński pożyczył od Jakuba niegdyś Franciszka 50 złotych<sup>1185</sup>. Z kolei w 1607 roku spadkobiercy plebana odbierali długi mu należne od dziedziców z Roszków i Dworaków (4 kopy, 10 złotych i 15 groszy, 10 złotych – jednocześnie od nich pożyczone)<sup>1186</sup>, co miało miejsce i w 1608 roku<sup>1187</sup>. W niektórych przypadkach musieli oni jednak występować o zwrot należności na drogę sądową – wymienny przykładowo sprawy z Grodzkim o 14 kop groszy długu czy z Perkowskim o pożyczone 60 kop groszy zapisane na jego dobrach<sup>1188</sup>. Wreszcie sami bratankowie nie potrafili dojść do zgody co do sprawiedliwego podziału ruchomości po zmarłym stryju, wśród których znajdowały się tak dość liczne kosztowności, jak i znaczna suma w gotówce<sup>1189</sup>.

Porównując obie rodziny – Makowskich i Sokołowskich – musimy jednak pamiętać, że poziom, od którego ich protoplaści zaczynali na początku XVI wieku starania o awans majątkowy, mógł być różny. Jakub Sokołowski tak w świetle szczątkowych informacji o pozostawionym majątku (gotówka, łyżki srebrne, nawet pozłacane, klejnoty), jak

---

k. 771-771v, 642, 678-678v, 754v; d. 20, k. 142, 286-287, 405v-406; d. 21, k. 20v-21; d. 23, k. 185-185v, 621v-622v; d. 24, k. 365-367, 435-435v, 470v-471; d. 25, k. 1-2, 88v-91v.

<sup>1183</sup> Bruszwowo również należało do parafii sokołowskiej, a zastaw uczyniono Piotrowi Sokołowi, ojcu plebana, a dziadowi reszty wierzycieli – tamże, f. 1744, d. 13, k. 251v.

<sup>1184</sup> Tamże, d. 15, k. 163-163v. Zjawisko zastawiania gruntów z osiadłymi poddanymi czy samych poddanych występowało także w II połowie XVII wieku, a samo ich posiadanie miało istotne znaczenie gospodarcze – zob. A. Laszuk, *Ludność...*, s. 81-82; J. Matuszewski, *Czy handlowano chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej?*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, Łódź 2000, s. 43-45.

<sup>1185</sup> NHAB, f. 1744, d. 15, k. 435v-436.

<sup>1186</sup> Tamże, d. 17, k. 43v, 46v, 56-56v.

<sup>1187</sup> 27 października 1608 roku Jakub niegdyś Franciszka Sokół skwitował dziedziców z Roszków z zapłaty długu 2 kop groszy należnych jego stryjowi, plebanowi – tamże, k. 251v.

<sup>1188</sup> Dwa ostatnie spory prowadzili już bratankowie plebana po jego zgonie. Zob. odpowiednio tamże, f. 1708, d. 20, k. 784, a także: tamże, d. 24, k. 62v-63, 174v-175, 309-309v, 447-447v.

<sup>1189</sup> Do wyobraźni przemawiać mogą pozostawione m.in. 30 tysięcy gotowymi pieniędzmi, 4 puzdra z muszli posrebrzane, w każdym po 12 łyżek, w jednym pozłacane, we trzech zaś proste, nadto połamane kawałki srebra z klejnotami wyjętymi z pierścieni (otrzymali je przed śmiercią Jakub i Krzysztof), a także 2 naszyjniki (łańcuchy) złote, pierścień srebrny pozłacany, 6 srebrnych łyżek, 8 mis cynowych, 12 takich talerzy, 2 czarne konie (to znalazło się przed podziałem u Adama). Rzeczy te trafiły w ich ręce jeszcze przed śmiercią stryja bądź w niejasnych okolicznościach. Zob. tamże, d. 93, k. 17, 199v, 210v, 228v, 266v, 289-289v, 339-339v, 364, 378-379, 393-393v; d. 24, k. 455v; d. 25, k. 517-518 (lata 1604-1607).

i transakcjach (wierzytelności w setkach złotych, trzymanie zastawem kilkuwłókowej wsi) jawi się jako osoba dużo zamożniejsza od Mikołaja Makowskiego juniora. Z drugiej strony obu rodzinom nie udało się zasilić grona szlachty urzędniczej, a ponadto nie utrzymały one miejscowych plebanii w trzecim pokoleniu. Niezależnie od faktu, iż ścieżki karier szlacheckich na Podlasiu wymagają dalszych badań, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż jedna z nich wiodła przez miejscowe beneficja parafialne<sup>1190</sup>.

Wypada się zatrzymać na zasygnalizowanym wyżej problemie awansu. Makowscy niewątpliwie doceniali znaczenie wykształcenia: Mikołaj senior otarł się o Akademię Krakowską, zdobył kwalifikacje notarialne, podobnie jak jego bratankowie. Wreszcie i syn Felicjana miał być kształcony w sztukach wyzwolonych. Można odnieść wrażenie, że w przypadku wszystkich synów Mateusza Makowskiego rozważano oddanie ich do stanu duchownego, ale ostatecznie tylko Mikołaj został plebanem w Kobylinie. Zapewne nie dowiemy się, dlaczego inaczej potoczyły się losy Zygmunta, Michała i Felicjana, nie ulega jednak wątpliwości, że otrzymana edukacja pomogła im w dalszym życiu i aktywności jako komornika ziemi bielskiej (w przypadku Michała) czy pełnomocnika procesowego (co dotyczy Michała i Felicjana). Jednak ani im, ani ich synom nie udało się podnieść pozycji rodziny, a chyba też (co jednak wymaga dalszych badań) utrzymać jej statusu w okolicy. Taki awans musiałby się wiązać z otrzymaniem urzędu ziemskiego czy nawet grodzkiego związanego z jurysdykcją (np. podstarości, sędziego albo pisarz grodzki). Udało się to z kolei Moczarskim, pochodzącym z ziemi wiskiej. Ojcem Enocha i Trojana był zapewne Trojan syn Macieja, odnotowany w księgach grodzkich wiskich w latach 1548-1549 i 1551<sup>1191</sup>. Zmarł on wkrótce potem – wiemy bowiem, że w dniu 10 kwietnia 1556 roku Piotr niegdyś Bartłomiej z Moczarzy Starych sprzedał pół łanu miary chełmińskiej w Moczarzach Budnych Nikodemowi, Janowi, Sławucie, Bartłomiejowi, Enochowi, Trojanowi niegdyś Trojana z Moczarzy Zabłotnych za 33 kopy groszy polskich<sup>1192</sup>. Jego wstępnych możemy poznać z relacji o zawartości kolejnych ksiąg ziemskich wiskich: w 1527 odnotowano Abrahama niegdyś Trojana z Moczarzy, jego dzieci Wawrzyńca, Dorotę i Zofię, a także interesującego nas brata Macieja, zaś zapewne ów Trojan pojawia się w

<sup>1190</sup> Podkreśla to także E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 97-98, 101. Zob. też A. Laszuk, *Ludność...*, s. 64-65; Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy...*, s. 123-125.

<sup>1191</sup> CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 103, s. 267-268 (27 maja 1548, tytułowany strażnikiem lasów i puszczy starostwa tykocińskiego w Brzezinach) i 279-280 (31 grudnia 1549, jako syn Macieja z Moczarzy Zabłotnych); d. 107, s. 549-550 (16 maja 1551 roku, strażnik puszczy królewskich Brzeziny starostwa tykocińskiego).

<sup>1192</sup> Tamże, s. 356 (nota o zawartości księgi grodzkiej wiskiej), zob. też s. 78 (to nota z 1564 roku, stwierdzająca, iż w księdze ziemskiej wiskiej wymieniono go jako nieżyjącego ojca Nikodema, Sławuty, Enocha, Bartłomieja).

drugiej połowie XV wieku jako syn Michała. Protoplaści rodu nabyli zaś 40 włók nad Biebrzą w 1435 roku od księcia mazowieckiego Władysława<sup>1193</sup>.

Enoch niegdyś Trojana w latach 1585-1593 był właścicielem jakichś dóbr w Szeronosach<sup>1194</sup>, a 12 maja 1597 roku razem z żoną Maruszą Wysoczkińską zastawił Hieronimowi niegdyś Stanisława z Żędzian różne grunta w Żędzianach, w tym 1,5 łanu, w 100 złotych<sup>1195</sup>. Finalnie zaś 4 sierpnia 1598 roku darował temuż Hieronimowi wszystkie niemal dobra w Żędzianach i Drugwinie<sup>1196</sup>, co mogło być konsekwencją sporów z tegoż roku wokół koekwacji tamtejszych gruntów (jedną z relacji składali Felicjan Makowski z Maciejem Sulaczewskim)<sup>1197</sup>. Wcześniej zaś (1589) zastawił wszystkie działki w Moczarszach Dziubielach, Zabłotnych i Budnych w 50 kopach groszy swoim braciom Nikodemowi, Sławucie, Trojanowi<sup>1198</sup>. 16 grudnia 1608 roku ten sam Enoch z Kobylina, także w imieniu brata Trojana skwitował Marcina Brzozowskiego starostę brańskiego i podstolego podlaskiego z odebrania od Kulikowskich w grodzie brańskim 40 złotych długu; wcześniej, bo w 1605 roku wierzycielem Enocha stał się ksiądz Andrzej Frankowski kanonik łucki i pleban w Brańsku<sup>1199</sup>. O aktywności Moczarskich w Kobylinie świadczy także proces Trojana z Janem niegdyś Andrzeja Kobylińskim o zwrot dwóch beczek jęczmienia i jednej żyta; Jan miał przygotować wódkę, którą jednak w całości zatrzymał sobie<sup>1200</sup>.

Nie znamy personaliów potomków Enocha i Trojana, warto jednak odnotować, iż ich bratanek Jan syn Sławuty w 1625 roku był burgrabią grodzkim wiskim, Jan syn Nikodema – kolejny bratanek – od podstarostwa wiskiego doszedł do tamtejszego sęstwa ziemskiego, wreszcie młodszy syn Nikodema, Mikołaj, zasłynął jako lisowczyk i oficer

<sup>1193</sup> Tamże, s. 505 (pod rokiem 1478 akt podziału dóbr w Moczarszach), 513 (informacja z roku 1488), 523 (informacja z roku 1527); Kapica, Herbarz, s. 280-281 (tam liczne dalsze informacje o Moczarskich z XV i XVI wieku).

<sup>1194</sup> NHAB, f. 1744, op. 1, d. 12, k. 376v.

<sup>1195</sup> Tamże, d. 13, k. 292-292v. Zaś w 1596 spierał się z potomkami Mikołaja Żędziana w związku z niedotrzymaniem ugody i niewydaniem mu dóbr – tamże, f. 1708, d. 16, k. 216-216v.

<sup>1196</sup> Tamże, f. 1744, op. 1, d. 14, k. 136-137 – jest to transumpt wypisu z ksiąg grodzkich wiskich dokonany na sądach suraskich na przełomie października i listopada 1598 roku. Rzeczono dobra nabył Enoch od Jerzego Brzóska pisarza ziemi bielskiej i innych osób. Wypis z ksiąg grodzkich wiskich: ANK, ZZG, sygn. 60, s. 591-596.

<sup>1197</sup> NHAB, f. 1708, d. 82, k. 430-430v, 466v-467, 504, 520v-521, k. 544-544v; d. 18, k. 563.

<sup>1198</sup> Nie oznacza to bynajmniej z całą pewnością, że reszta rodzeństwa wówczas nie żyła. Akt zastawu transumowano w księgi ziemskie wiskie 9 stycznia 1590 roku – CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 107, s. 547-548.

<sup>1199</sup> Odpowiednio: NHAB, f. 1744, d. 17, k. 331v; tamże, f. 1708, d. 95, 394-394v (zapis z 1 listopada dotyczył 7 kop groszy).

<sup>1200</sup> Beczki były miary drohiczyńskiej – tamże, f. 1744, d. 2, k. 411.

wojsk koronnych<sup>1201</sup>. O ile zatem Makowskim nie udało się dołączyć do szlachty urzędniczej, to taki status osiągnęli Moczarscy i – jak się wydaje – utrzymali go do pierwszej połowy XVII wieku, a może i dłużej<sup>1202</sup>.

Można jedynie domniemywać, jakie były tego przyczyny. Niewątpliwie Makowskim nie udało się zebrać odpowiednio dużego majątku, a odziedziczony po ojcu i stryju, księdzu Mikołaju seniorze, musiał utrzymać więcej osób i podlegać podziałom. Widzimy jednak, że rodzeństwo usiłowało w mniej lub bardziej skuteczny sposób powiększać swój stan posiadania, nabywając na własność albo tytułem zastawu działki w sąsiednich okolicach. Wprawdzie nie znamy ich dokładnej powierzchni, jednak najprawdopodobniej nie były to znaczne części ogółu gruntów w tych wsiach. Nie pozwalałyby na to bowiem ich zasoby majątkowe: w transakcjach z udziałem Makowskich pojawiają się niewielkie sumy. Można odnieść wrażenie, że źródłem „sukcesu” tej rodziny były dochody księdza Mikołaja seniora jako plebana w Rutkach i Kobylinie, uczestniczącego nawet w handlu z Gdańskiem z własnym statkiem. W realiach części ziemi bielskiej zdominowanej przez osadnictwo drobnoszlacheckie, w braku własnych znaczniejszych dóbr możliwości zwiększenia dochodów mogły wynikać bądź z otrzymania królewskiej części albo jej części (wsi, wójtostwa, młyna), bądź z objęcia dużo zasobniejszego beneficjum niż kolacji drobnoszlacheckiej (patronatu królewskiego lub magnackiego).

Dlaczego do tego nie doszło? Nie można wykluczyć, iż pomimo podejmowanych starań nie dopisało Makowskim szczęście: być może ewentualni patroni posiadali w swoim otoczeniu innych, bardziej zasłużonych lub zdatnych, których protegowali. Nie można też wykluczyć, że zabrakło im odpowiednich kontaktów z osobami, które mogły pokierować ich karierami (na dworze królewskim czy z miejscowymi biskupami). Pamiętając o edukacji, którą Makowscy wyraźnie byli zainteresowani, musimy zauważyć, że nic nie wiemy o indywidualnych talentach członków rodziny, a te w przypadku ubogiej szlachty mogły okazać się decydujące (szczególnie w przypadku kariery duchownej, ale także na dworze królewskim czy w otoczeniu magnata) wobec konkurencji ze strony podobnie utalentowanych a lepiej ustosunkowanych rywali.

O ile awans mógł zapewnić Makowskim czynnik zewnętrzny, to niewątpliwie taka perspektywa byłaby niemożliwa bez objęcia przez przedstawicieli dwóch kolejnych gene-

<sup>1201</sup> Kapica, Herbarz, s. 281-283; J. Teodorczyk, *Mocarski Mikołaj (ok. 1590-1638)*, [w:] PSB, t. 21, Wrocław 1976, s. 490 (tu informacja, iż jego matką była Dorota Makowska, siostra braci).

<sup>1202</sup> Informacje Kapicy zawierają siłą rzeczy pewne luki; w drugiej połowie XVII wieku cześnikiem wiskim został Mikołaj Moczarski, w 1715 występują jego synowie: Franciszek burgrabia grodzki wiski, Kazimierz cześnik podlaski i Jan skarbnik braclawski, wreszcie rok wcześniej Wojciech Kazimierz chorąży wiski. Zob. Kapica, Herbarz, s. 283-284.

racji miejscowego beneficjum. Ten fakt wywierał jednak nie zawsze korzystny wpływ na funkcjonowanie parafii. Zaznaczyć przy tym trzeba, że pewne szkodliwe mechanizmy tkwiły w samych założeniach systemu patronatu: ubiegający się o prezentę mógł obiecywać kolatorom w zamian różnorodne ulgi w obowiązkach na rzecz kościoła, w tym składaniu dziesięcin, co stanowiło praktykę w zasadzie symoniacką. Jednak na relacje plebana pochodzącego z drobnoszlacheckiej rodziny kolatorskiej, którego rodzice, rodzeństwo i dalsi krewni mieszkali w tej samej parafii, z parafianami mogły wpływać zachowania tych ostatnich. Jak to mogliśmy zaobserwować w przypadku Makowskich, Michał, Felicjan i Zygmunt wnikliwi się w różnorodne konflikty z bliższymi bądź dalszymi krewnymi, powinowatymi czy sąsiadami. Zdarzało się, że trwały one kilka, a nawet kilkanaście lat, a napędzały je czy też inicjowały krwawe awantury w postaci różnorodnych napaści, niekiedy kończących się śmiercią (tragicznie zginął chociażby Felicjan Makowski). Najczęściej nie wiemy, jaki był stosunek plebana do tych wydarzeń, niemniej dysponujemy przekazami o różnych atakach na niego, także w kościele czy w czasie nabożeństwa. Możemy domniemywać, że niektóre spory o dziesięciny (z Zygmuntem Makowskim<sup>1203</sup> czy z Frankowskimi) stanowiły refleks konfliktów z krewnymi plebana bądź z samym plebanem w sprawach pozakościelnych. Wynikały one z różnych przyczyn: sporów o grunta własne bądź zastawione, deliktów w rodzaju wycięcia cudzych drzew, kłótni między pachołkami czy członkami rodzin. Zdarzało się nawet, że parafianie pozywali go do konsystorza, czego w przypadku następcy, księdza Wojciecha Skwarka Gąsowskiego, nie obserwujemy<sup>1204</sup>.

<sup>1203</sup> Tu pojawia się zresztą problem, którego nie jesteśmy w stanie rozpoznać w świetle dostępnych źródeł: czy najbliżsi krewni księży Makowskich też składali im dziesięciny?

<sup>1204</sup> Nie należy jednak pochopnie wnioskować, że kobylińska parafia była zagłębiem warcholów i awanturników. Rozmiar przemocy, jej przyczyny, a także krąg osób zaangażowanych w nią w różny sposób mogą określić jedynie szczegółowe badania. Ustalenia Marcina Kamlera wskazują bowiem, że nie na wszystkich obszarach zamieszkałych przez drobną szlachtę obserwujemy podobny poziom aktów przemocy. Badacz ten podkreśla również istnienie szczególnie aktywnych w tym zakresie rodzin i jednostek, a także – obserwowane i w parafii Kobylin – spory sąsiedzkie i rodzinne kłótnie o majątki (stolce wdowie czy działy spadkowe) jako jedne z głównych przyczyn agresji między krewnymi – zob. tegoż, *Przemoc między szlachtą w Polsce w XVII w. – zjawisko masowe?*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 121, 2014, z. 3, s. 541-568. Wybrane przypadki sporów o mająteczki i szkód sąsiedzkich przedstawia Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy...*, s. 136-137. Na problem „anarchii wewnętrznej” w kontekście opinii cudzoziemców o bezpieczeństwie w miejscach publicznych zwraca uwagę Jan Adamus, wysuwając interesującą hipotezę, iż „[–]brak policji zastępowało samo społeczeństwo wtedy, gdy każdy szlachcic był zbrojny i posiadał czeladź zbrojną, a był osobiście zainteresowany zwalczaniem rozbójników. [–] A chroniła współobywateli i podróżnych przed nadużyciem tej samoobrony opinia społeczeństwa szlacheckiego. I widocznie siła tej kontroli była wystarczająca, skoro i swoi i obcy oceniali tak wysoko warunki bezpieczeństwa w Polsce objętej anarchią polityczną” – zob. tegoż, *Polska tradycja prawna. Próba rozważań millenowych*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, t. 12, 2009, s. 29-38. Na stosunkowo częste rozwiązywanie sporów przy pomocy „przyjaciół” i „jednaczy”, przywracające dobrosąsiedzkie stosunki zwraca uwagę E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 130.

Wy tłumaczenie takie nie rozwiązuje jednak wszystkich przypadków<sup>1205</sup>. Dlaczego pleban nie spierał się o dziesięciny z przedstawicielami innych linii Makowskich? Wszak temperatura starć w rodzinie była bardzo wysoka. Czemu niewiele było sporów o nie z bratem Zygmuntem? W pewnym momencie również Michał stał się procesowym przeciwnikiem Mikołaja juniora, jednak o odmowie składania dziesięcin nie mamy śladów. Poza epizodem z udziałem dziedziców z Kobylina Zarzecznego nie mamy śladów sporów o dziesięciny z kolatorami parafii kobylińskiej, chociaż ich stosunki z plebanem nie zawsze były idealne, by wskazać Jana niegdyś Andrzeja Kobylińskiego. Najprawdopodobniej nie zawsze konflikt czy nieporozumienia z tym czy innym krewnym plebana (a nawet z nim samym) przekładały się na chęć odegrania się na tym ostatnim. Niestety, dostępne źródła nie pozwalają na zrozumienie pobudek działania stron sporów – te mogłaby wyjaśnić przykładowo korespondencja. Nie wszystko zatem w stosunkach między członkami lokalnej społeczności da się wyjaśnić przy pomocy prostych schematów czy scenariuszy.

#### 4. Szlachta parafii Kobylin

Zazwyczaj do analizy struktury własnościowej gruntów w nowożytnej Rzeczypospolitej w badaniach wykorzystuje się rejestry podatkowe. Jest to jednak – jak zauważali już Andrzej Wyczański i Edward Opaliński – źródło niedoskonałe<sup>1206</sup>, co znajdzie zresztą odzwierciedlenie w niniejszej pracy (zwłaszcza w aneksie nr 2). Przyczyny owej niedoskonałości tkwią w samym systemie pobierania interesującego nas tu podatku, czyli łanowego, zwanego także poborem. Mianowicie dość konsekwentnie w początkowych latach panowania Zygmunta III świadczenie to pobierano na podstawie tzw. „starych kwitów”, czyli deklaracji samych właścicieli dóbr z 1578 roku co do liczby poszczególnych łanów (osiadłych, nieosiadłych i pustych). Szlachta bowiem (jak wiemy mająca głos decydujący na sejmie w przedmiocie obciążeń fiskalnych) opierała się zdecydowanie ja-

<sup>1205</sup> Osobnym problemem pozostaje ustalenie ewentualnego wpływu wyjazdów Zygmunta III do Szwecji nie tylko na stan bezpieczeństwa w ziemi bielskiej, lecz także na realizowanie zobowiązań cywilnych, w tym także i na składanie dziesięcin. Wydaje się jednak, że nieobecność króla w kraju nie ośmielała do odmowy ich oddawania księdzu Makowskiemu; w szerszym zakresie problem wymaga jednak badań. Warto wreszcie wspomnieć, iż sejm 1598 roku uchwalił dwie konstytucje dla województw mazowieckiego, płockiego, podlaskiego i rawskiego (VL, t. 2, s. 376-377; VC, t. 2, vol. 2, s. 252-253) w odniesieniu do pewnych kategorii czynów zastrzegające przepisy karne i zmieniające procesowe na czas nieobecności monarchy.

<sup>1206</sup> A. Wyczański, *Uwarstwienie społeczne w Polsce XVI wieku. Studia*, Wrocław 1977, s. 14–17; E. Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981, s. 31–32; także M. Butkiewicz, *Rody gniazdowe...*, s. 91; A. Laszuk, *Zaścianki...*, s. 11. Ostatnio tego typu źródła scharakteryzował, omawiając dotychczasową dyskusję nad ich wadami i zaletami, K. Boroda, *O przydatności rejestrów podatkowych z XVI wieku w badaniach demograficznych*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 2014, t. 33, s. 21–28 (tam powołana dalsza literatura). Zaś J. Wiśniewski wskazał na problemy związane z identyfikacją miejscowości z rejestrów poborowych – tegoż, *Rozwój osadnictwa...*, s. 119.

kimkolwiek próbom weryfikacji podstawy opodatkowania, czyli ustaleniu rzeczywistego arealu gruntów, nie była bowiem skłonna do przeprowadzenia korekty stanu jej odpowiadającego, a z biegiem lat coraz mniej pokrywającego się z rzeczywistością. Wypada też zauważyć, że uniwersał poborowy z 1578 roku stał się co do zasady podstawą wybierania interesującego nas świadczenia także w kolejnych dziesięcioleciach, aż do początku XVIII wieku<sup>1207</sup>.

Dysponujemy niestety tylko nielicznymi rejestrami poborowymi ziemi bielskiej, a i te nie pozwalają na ustalenie rozmiarów własności poszczególnych jednostek. Pierwszy z nich dotyczy poboru za 1577 rok<sup>1208</sup>, kolejny za 1579 rok<sup>1209</sup> (towarzyszy mu rejestr zaległości złożony w grodzie brańskim 20 października 1578 roku<sup>1210</sup>), trzeci roku 1580<sup>1211</sup>, wreszcie zachowały się ogólne sumariusze poborowe z 1591 roku<sup>1212</sup>, które nie zawierają żadnych informacji o właścicielach w poszczególnych zaściankach. Posiadamy także serie rekognicji poborowych za lata 1580 (zatem odpowiadające powyższemu rejestrowi poborowemu i pokrywające się z jego treścią)<sup>1213</sup> i 1581<sup>1214</sup> (ze zrozumiałych względów – brak rejestru poborowego – dużo cenniejsze, niestety niewątpliwie niekom-

<sup>1207</sup> Zob. A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587-1648. Projekty, ustawy, realizacja*, Warszawa 2006, s. 47-49. Trzeba zaznaczyć, że łanowe nie było tylko podatkiem majątkowym – obejmowało bowiem także np. rzemiosło i inne zajęcia ludności, płacono je także od ludzi „luźnych”, to znaczy bez stałego zajęcia. O podatkach w podlaskich realiach drobnoszlacheckich zob. też E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 207-208.

<sup>1208</sup> AGAD, ASK, oddz. I (Rejestry Poborowe), sygn. 47, k. 208-217v – na tych kartach ujęte zostały łanowe i czopowe z parafii Kobylin.

<sup>1209</sup> Pobór wybierano zgodnie z decyzją sejmu warszawskiego 1578 roku, zaś poborcą był Walenty Niewiarowski – tamże, k. 335, 343, 349-351v (duplikat rejestru: k. 434, 442, 448-450v). Stawki były następujące: 30 groszy od włóki osiadłej, 15 groszy od włóki szlacheckiej, 5 groszy od ogrodnika, 4 grosze od ogrodnika bez roli – zob. tamże, k. 380-380v i 477v.

<sup>1210</sup> Odwołujemy się do następujących fragmentów tego dokumentu: tamże, k. 389, 397-399v, 401-402 (duplikat: k. 409, 418-421, 422v-424).

<sup>1211</sup> Poborcą ziemi bielskiej był wówczas Bieniasz Jałbrzyk Wyszeński. Korzystamy z następujących fragmentów rejestru wybieranego przez niego łanowego: tamże, k. 567, 594-598, 603, 630v. Został on ogłoszony drukiem: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, *Podlasie*, cz. 1, wyd. A. Jabłonowski, Źródła Dziejowe, t. 17, cz. 1, Warszawa 1908 (dalej: *Podlasie*, cz. 1), s. 101-105 (fragment dotyczący parafii kobylińskiej); ponieważ jednak wcześniej zapoznaliśmy się z oryginałem, a edycja nie należy do najnowszych i nie zawsze wspomina o składaniu świadczenia także za sąsiadów, powołujemy w niniejszej pracy karty rękopisu. Krytycznie o niej: M. Butkiewicz, *Rody gniazdowe...*, s. 86-87.

<sup>1212</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 774, 777; 793, 797v-798 (fragmenty nas interesujące); edycja: *Podlasie*, cz. 1, s. 137, 152-153.

<sup>1213</sup> Zob. AGAD, ASK, oddz. IV (Księgi Rekognicji), sygn. 41, interesujące nas rekognicje znajdują się na k. 42-56v oraz 119v i są uporządkowane według miejscowości.

<sup>1214</sup> Rekognicje te, służące Piotrowi Pietkowskiemu, poborcy ziemi bielskiej (jego dane wymienione np. na k. 690, sygn. 47 w: tamże, oddz. I, pod dniem 11 maja 1581), z niewiadomego powodu zostały oprawione razem z rejestrami poborowymi. Wykorzystujemy następujące karty – tamże, k. 716, 720-722. Niestety, w przeciwieństwie do tych o rok wcześniejszych, nie zadbano o ich umieszczenie na osobnych stronach czy kartach dla poszczególnych okolic czy zaścianków.



pletne i nie zawsze precyzyjne<sup>1215</sup>). Z drugiej strony zaletę tego materiału – pochodzącego niemal wyłącznie z czasów Stefana Batorego – stanowi jego wytworzenie na przestrzeni kilku lat, co w zasadzie pozwalałoby na porównanie stanu własności w parafii kobylińskiej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVI wieku; niestety realizację w pełni tego zamiaru uniemożliwia sam charakter wspomnianej dokumentacji skarbowej. Podzielamy też stanowisko Emila Kalinowskiego, wyrażone przezeń w odniesieniu do Kalinowa, iż odtworzenie struktury własności w poszczególnych okolicach parafii kobylińskiej jest w praktyce niemożliwe wobec niewielkiej precyzji źródeł (przykładowo, nie sposób ustalić powierzchni obecnych w transakcjach zagonów czy klinów), operowania przez nie określeniami topograficznymi dziś zapomnianymi bądź niejasnymi, a także ciągłych zmian stosunków własnościowych<sup>1216</sup>.

Naturalnie celem – skądinąd szczupłego i w dużej mierze powoływanego *ad hoc* aparatu skarbowego – nie było zbieranie szczegółowych danych co do własności poszczególnych osób, a nawet rodzin. Poborca (wskazywany przez posłów danej ziemi na sejmie bądź wybierany na sejmiku relacyjnym<sup>1217</sup>) oraz jego podwładni dążyli bowiem – także we własnym interesie – jedynie do jak najbardziej kompletnego ściągnięcia świadczenia należnego Skarbowi Koronnemu od płatników. Rejestry miały zaś dokumentować (naturalnie obok m.in. pozwów przeciwko opornym lub opieszałym w uiszczaniu świadczeń<sup>1218</sup>, a także różnego rodzaju protestacji) rzetelność ich działań w tym zakresie w razie ewentualnych problemów ze strony podskarbiego czy niezadowolenia miejscowej

<sup>1215</sup> Przykładowo, wśród płatników, których objęła parafia kobylińska, znajdujemy nie tylko dziedziców z Hermanów i Niecieczy należących do sąsiedniej parafii w Sokołach, ale nawet Iwana Karpia, dziedzica znajdującej się tuż nad Biebrzą Brzozowej (zresztą dość dużej włości jak na realia ziemi bielskiej) – zob. tamże, k. 720v i 721v. Niektóre zaś rekognicje nie precyzują, gdzie dokładnie znajdowały się włóki, z których wnoszono łanowe – sztandarowym przykładem może być ta złożona przez Andrzeja niegdyś Macieja, a dotycząca aż 15 włók i 3 ćwierci drobnej szlachty – zob. tamże, k. 720. Por. też Podlasie, cz. 2, s. 149.

<sup>1216</sup> E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 126-127, a o praktyce podziału gruntów na s. 134. Klinami były te grunty, które pozostały poza wymierzonymi działami. W pracy E. Stamma znajdujemy następujące informacje o zagonie: 1. każde z trzech pól włóki miało liczyć 24 zagony (razem 72 – tak w Małopolsce według ksiąg podskarbińskich z czasów Batorego), 2. zagon stanowił obszar równy połowie morga, tzn. pas węższy od niego o połowę (tak na Mazowszu wedle K. Siemienowicza w 1650 – włóka liczyłaby zatem 60 zagonów), bądź 3. analogicznie 1/3 morga (tak np. J. N. Gaworski w 1775 – tu na włókę składałoby się 90 zagonów) – E. Stamm, *Miary powierzchni...*, s. 28, 45, 58, 59. Zaś A. Wawrzyńczyk wskazuje, iż szerokość zagonu winna wynosić ok. 3 łokcie (prawie 1,8 m), a każde z trzech pól włóki winno być szerokie na 30 zagonów, co jednak nie zawsze miało miejsce – zob. tamże, *Problem...*, s. 60-62. Wreszcie struktura gruntów interesujących nas okolic, a także ich kształty nie uległy zmianie w dobie tzw. pomiarów włócznej – zob. A. Oliskiewicz-Krzywicka, *Kształtowanie się granic wsi na Podlasiu i Litwie w okresie od XIV do XVII wieku*, „Przegląd Geodezyjny”, r. 74, 2002, nr 4, s. 19-23.

<sup>1217</sup> Celem zebrania uchwalanych przez kolejne sejmy podatków powoływano osobnych poborców, funkcja ta zatem nie była stała – o problemach z tym związanych zob. A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej...*, s. 36-37.

<sup>1218</sup> Poborca występował w nich jako delator.

szlachty<sup>1219</sup>. Wystarczało im zatem w zupełności – jak zobaczymy niżej – wpłacenie łańowego czy czopowego<sup>1220</sup> przez pełnomocnika płatnika na jego rzecz lub jednego ze współwłaścicieli za wszystkich, a także sąsiada w imieniu mieszkańców całego zaścianka. Zaznaczyć też wypada, że ustalone uniwersałami sejmowymi stawki łańowego (jak wiemy od czasów batoriańskich stałe; nierzadko uchwalano ich wielokrotność) w żadnym wypadku nie uwzględniały jakości gruntów (a zatem pośrednio ich dochodowości), od których należność ta miała być opłacana.

Zebraliśmy dane z powyższych materiałów skarbowych doby batoriańskiej w aneksie nr 2. Pierwszą rzucającą się w oczy ich cechą jest powszechne składanie podatku przez jednego z dziedziców w imieniu krewnych czy sąsiadów – często pozostających we współwłasności, czyli niedziale pospólnej ręki, względnie wspólnie gospodarujących – a niekiedy nawet całego zaścianka<sup>1221</sup>. Takich sąsiadów określano mianem „częśników”<sup>1222</sup>. Na tej podstawie nie sposób ustalić rozmiarów własności poszczególnych osób

<sup>1219</sup> Rejestry te poborcy składali we właściwych urzędach grodzkich po otrzymaniu pokwitowań od podskarbiego wielkiego. Ponadto podawali oni tymże urzędowi personalia dłużników Skarbu, zwanych „retentorami”, niejako inicjując w ten sposób postępowanie egzekucyjne wobec nich, nie mieli oni jednak realnych narzędzi pozwalających na uzyskanie świadczenia – wszystko zależało od sprawności starosty i urzędu grodzkiego. Również podskarbi mógł jedynie pozywać poborców, którym zarzucał defraudacje, opieszałość w wykonywaniu obowiązków czy inne nadużycia, do Trybunału Skarbowego, gdzie groziła im banicja (zgodzić się należy z Anną Filipczak-Kocur, że ta kara nie przyczyniała się do rychłego wpłacania przez winnych zaległości). Zob. tamże, s. 37.

<sup>1220</sup> Czopowe to podatek od wyrobu i sprzedaży piwa, wódki, miodu i wina; stawki ustalał również uniwersał z 1578 roku, a utrzymały się one niemal do końca panowania Zygmunta III Wazy – zob. tamże, s. 58-59. W niniejszym aneksie nie pomijamy danych o czopowym płaconym przez podatników z parafii kobylińskiej, stanowi ono bowiem świadectwo produkcji przez nich alkoholu, czyli działalności przynoszącej dochód – można zatem przyjąć, że ci podatnicy należeli do zamożniejszych w sąsiedztwie.

<sup>1221</sup> Z analogiczną praktyką mieliśmy do czynienia także w innych ziemiach czy województwach zamieszkałych przez cząstkową szlachtę. Jak wskazuje K. Boroda do jej wytworzenia przyczyniły się regulacje zawarte w uniwersałach poborowych z l. 20-tych XVI wieku, zezwalające szlachcie posiadającej działki mniejsze niż jeden łąn i wspólnie uprawiające ziemię na sumowanie działów i wspólne opłacanie podatków. Autor ten trafnie zauważa, że uniemożliwia to ustalenie wielkości gospodarstw – zob. tegoż, *Wielkość arealu gospodarstw szlachty zagrodowej w województwie plockim w XVI wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe...*, s. 38-39.

<sup>1222</sup> O „uczestnictwie” – „częśnictwie” zob. Podlasie, cz. 3, s. 61-64. Zgodzić się należy z wyrażonym tam przez A. Jabłonowskiego poglądem, iż źródła skarbowe nie pozwalają na ustalenie, jak kształtowały się wewnętrzne stosunki w ramach tych wspólnot; wymaga to żmudnych badań nad materiałem zawartym w księgach sądowych. Zdaniem tego badacza w przypadku niektórych wsi pod koniec XVI wieku można też mówić o kolokacjach – posiadaniu osady przez właścicieli z różnych rodzin, nie powiązanych ze sobą w żaden sposób (dla parafii kobylińskiej wskazuje on Wnory Kuzele i Piszczaty) – tamże, s. 64 i 66. Również to zjawisko wymaga dalszej refleksji. Istnieniu niedziałów sprzyjała perspektywa powstania zbyt małych działek w razie ewentualnego wydzielenia, dlatego, jak się wydaje, starano się odkładać to ostatnie tak długo, jak było to możliwe bez sporów. Warto wreszcie pamiętać, że w ówczesnych realiach gospodarczych wiele prac polowych wykonywano wspólnie. Również E. Kalinowski podkreśla zróżnicowany charakter stosunków wewnętrznych w ramach „częśnictw” i przejściowy charakter niedziałów – zob. tegoż, *Ród Kalinowskich...*, s. 135; *Szlachta...*, s. 98-100. Por. też M. Butkiewicz, *Rody gniazdowe...*, s. 94-95. Z literatury prawniczej o niedziałach zob. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 156-165; J. Bardach, *Historia...*, t. 1, s. 289, 295, 499-500; tegoż, *Niedział w statutach litewskich na tle praktyki*, [w:] tegoż, *Studia z ustroju...*, s. 113-173; S. Płaza, *Historia...*, s. 271-272; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 318. Na niewielkie wahania liczby dziedzicznych części w poszczególnych wsiach zwraca uwagę A. Laszuk, *Ludność...*, s. 60.

w skali całej wsi czy okolicy<sup>1223</sup>. Można jednak spróbować oszacować rząd jej wielkości. Nieliczne informacje o podatkach składanych przez pojedyncze osoby operują najczęściej arealem do około dwóch włók<sup>1224</sup>. Jeśli kilka osób oddaje podatek z okolicy albo zaścianka, to deklarują one arealy kilkuwłokowe. Cytowane przez Aleksandra Jabłonowskiego postanowienie hospodara na sejmie wileńskim 1565-1566 roku wspomina, iż w jednych dobrach na Podlasiu siedziało ponad trzydziestu i czterdziestu ubogiej szlachty<sup>1225</sup>. Wreszcie odnalezione w księgach grodzkich i ziemskich sprawy graniczne czy dotyczące podziału dóbr wspólnych, nie wspominając już o części spraw o dziesięciny, wymieniają nawet po dwudziestu kilku albo więcej powodów bądź pozwanych<sup>1226</sup>. Z uwagi na przedmiot sporu można przyjąć, że w przypadku pierwszych i drugich krąg właścicieli gruntów w danej miejscowości odpowiada stanowi rzeczywistemu. A zalegać z dziesięciną nie musieli wszyscy. Znając liczbę włók w poszczególnych wsiach – tak z materiałów skarbowych, jak i wyżej omówionych wizytacji parafii kobylińskiej – możemy ją odnieść do liczby dziedziców.

Wspomniane źródła skarbowe zostały jednak wytworzone kilkanaście, a nawet dwadzieścia lat przed interesującymi nas w tej pracy procesami. Niestety, nie udało nam się odnaleźć większej liczby analogicznych materiałów w księgach grodzkich relacji, w których bardzo rzadkie są informacje na przykład o zaległościach podatkowych, a *causae fisci* dotyczą najczęściej miast królewskich. Dysponujemy jednak<sup>1227</sup> rejestrem retent z 25 sierpnia 1611 roku, dotyczącym poboru uchwalonego 3 sierpnia 1610 roku na sejmiku w Brańsku, wybieranego przez Piotra Grajewskiego. Wymienia on następujących dłużni-

<sup>1223</sup> Ustalenia M. Butkiewicza wskazują jednak, iż większość rodów dysponowała do 20 włókami szlacheckimi i do 5 włókami osiadłymi – zob. tegoż, *Rody gniazdowe...*, s. 91-92.

<sup>1224</sup> Por. tamże, s. 95-97.

<sup>1225</sup> Podlasie, cz. 2, s. 201.

<sup>1226</sup> Nie należy się dziwić sporom granicznym – jak wskazuje A. Jabłonowski nadania operowały ogólnymi pojęciami, a lasy nie były przecież w całości wyrębywane. Ponadto w warunkach postępującego rozdrobnienia i szczupłości ziemi każdy jej kawałek nabierał znaczenia – tamże, cz. 2, s. 146-147; cz. 3, s. 73 i 74. Przykładowo: sprawy rozgraniczeniowe i podziałowe z udziałem Kalinowskich w XVI i XVII wieku oraz ich konsekwencje dla stosunków sąsiedzkich przybliży E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 24, 30-33, 37-40, 201. Na znaczenie wpisów traktujących o podziale dóbr dla badań nad rozmiarami rodzin wskazuje Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy...*, s. 128. Dla I połowy XVI wieku cennym źródłem umożliwiającym ustalenie poziomu zaludnienia nie tylko w parafii Kobylin jest popis wojskowy szlachty województwa podlaskiego z 1528 roku, ogłoszony przez A. Jabłonowskiego: Podlasie, cz. 1, s. 206-210 (dot. interesującej nas parafii). Wymienia on w przypadku tej ostatniej od kilku do kilkunastu zobowiązanych do służby. Dysponujemy też nowszą edycją: *Lietuvos Metrika (1528). Viešųjų reikalų knyga I* [t. 523], wyd. A. Baliulis, A. Dubonis, Vilnius 2006, s. 119 – wieś Kobyliń: 10 osób wystawia 5 koni, s. 116-120 – o 34 wsiach parafii kobylińskiej.

<sup>1227</sup> Z 4 maja 1609 roku pochodzą noty o wyrokach grodu wydanych na terminie przypowieszonym w sprawie poborcy Pawła Dzierzka o poradlnie przeciwko Danielowi Dąbrowskiemu z Wnor Starej Wsi, Janowi Kropiwnickiemu z Kropiwnicy Gajek; niestety nie informują one o rozmiarach ani zaległości, ani dóbr. Zob. NHAB, f. 1708, d. 100, k. 52-52v.

ków z parafii kobylińskiej: Jana i Tomasza niegdyś Zygmunta Sokołów z półwłóczka we Frankach; w Sikorach Tomkowiętach Andrzeja niegdyś Mojżesza Zaleskiego z ogrodnika; w Borkach Marcina Borkowskiego z włóki; w Kobylinie Kościelnym Jana niegdyś Andrzeja, Zygmunta, Macieja Kobyleńskich, Balzera Frankowskiego z włók półtora; w Piszczatach Kończanach i Tusikach Mateusza niegdyś Jana z 3 włók oraz 9,5 morgów, Floriana, Jana Maków z 2 włók<sup>1228</sup>; w Kozielkach Stanisława niegdyś Pawła z 12,5 morgów; w Garbowie Starym Wojciecha niegdyś Michała, Bartłomieja niegdyś Zygmunta Kurzynów z włóki i ćwierci<sup>1229</sup>. Widzimy zatem, że w rękach pojedynczych osób po blisko trzydziestu latach od sporządzenia znanych nam rejestrów poborowych pozostawały niewielkie działki (wyjątek dotyczy Mateusza).

Konkludując, wydaje się, że własność ok. 3 włók w rękach jednej osoby była na przełomie XVI i XVII wieku w parafii kobylińskiej rzadkością, dominowały zaś udziały mniejsze, nawet kilkunasto- czy kilkumorgowe. Jak wskazuje się w literaturze, okolice szlacheckie już pod koniec XVI stulecia składały się nierzadko z kilkuwłokowych zaszcianków<sup>1230</sup>, co wydatnie ilustruje rozmiary rozdrobnienia. Ostrożne szacunki Emila Kalinowskiego dotyczące siedemnastowiecznego Kalinowa wskazują, iż średnio gospodarstwo drobnoszlacheckie dysponowało tam włóką bądź prawie włóką, a jego właściciel uprawiał ziemię własnym sprzężajem<sup>1231</sup>. Niemniej znajdujemy przykłady – także w parafii kobylińskiej – włók czy drobniejszych gruntów osiadłych należących do szlachty

<sup>1228</sup> Tylko dziedziców z Piszczatów Kończan i Tusików dotyczy wyrok z 9 stycznia 1612 roku, którym skazano ich na banicję (nie pojawili się w grodzie) – zob. tamże, d. 28, k. 86-86v. Może to wskazywać, że pozostali dłużnicy zapłacili zaległy podatek.

<sup>1229</sup> Tamże, d. 27, k. 42, 43. Rejestr oblatowano tego samego dnia.

<sup>1230</sup> Podlasie, cz. 2, s. 49-50; cz. 3, s. 55-57. Zob. zwłaszcza analizę struktury okolicy Łapy u Ł. Lubicza-Łapińskiego, bardzo rozdrobnionej na tle najbliższych sąsiadów – zob. tegoż, *Łapy...*, s. 25-56, 149 (tu edycja fragmentu rejestru poborowego z 1577 roku), 183 (mapa okolicy).

<sup>1231</sup> E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 148-152 (na tej ostatniej powołane szacunki W. Smoleńskiego i K. Borody w przedmiocie wielkości gospodarstw). A. Laszuk wskazuje, że dla drugiej połowy XVII wieku za najbiedniejszych mieszkańców okolic uchodzili właściciele jednej lub półtorej włóki, a przeciętny posiadał ok. połowy włóki – zob. też, *Ludność...*, s. 60-62. Z kolei Ł. Lubicz-Łapiński zaznacza, że przeciętna rodzina szlachty podlaskiej posiadała od kilku do kilkudziesięciu mórg ziemi, jednak społeczność była znacznie zróżnicowana majątkowo: od właścicieli kilku włók do „gołoty” – zob. tegoż, *Łapy...*, s. 118-120. Szczupłość substancji Podlasiaków znalazła odbicie w licznych żartach, z których przykładowe: E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 139-140. Bardzo krytycznie o drobnej szlachcie sprzeciwiającej się woli utytułowanej braci wypowiedział się wojewoda podlaski Mikołaj Kiszka jesienią 1579 roku na sejmiku podczas sporu o obsadę pisarstwa ziemskiego bielskiego (na które zresztą promował jednego z kandydatów), uznając ją za szalonych i głupich pijaków – zob. tamże, s. 227. Zarazem M. Butkiewicz podkreśla, iż w porównaniu z sąsiadami z niektórych ziem mazowieckich bielscy szlachcice sprawiają wrażenie zamożniejszych, przy czym pod koniec XVI stulecia (także w braku innych niż ziemia najważniejszych źródeł dochodów) rysowała się już wyraźnie stopniowa jej pauperyzacja – zob. tegoż, *Rody gniazdowe...*, s. 97-100. Badania K. Borody dla województwa płockiego wskazują, iż w 1538 roku średnia arytmetyczna wielkość gospodarstwa szlachcica zagrodowego wynosiła 0,72, a w 1563 0,60 włóki, przy czym jednak między poszczególnymi powiatami zachodziły istotne różnice – zob. tegoż, *Wielkość areatu...*, s. 39-48.

drobnej i uprawianych przez poddanych<sup>1232</sup>, odnajdujemy też nielicznych ogrodników, tak dysponujących rolą, jak i bezrolnych, *de facto* wykonujących zadania robotników w gospodarstwie właściciela gruntu<sup>1233</sup>. Zaznaczyć przy tym trzeba, iż minimum ½ włóki stanowiło granicę samodzielności gospodarczej posiadłości<sup>1234</sup>. Warto jednak pamiętać, iż szlachcic drobny mógł trzymać grunta osób trzecich tytułem zastawu, a także władać gruntami położonymi w innej niż ojczysta parafii, czego przykładem może być ksiądz Makowski senior, opłacający podatki także od ogrodników z Brzezin<sup>1235</sup>. Dlatego, obok rejestrów podatkowych, warto sięgnąć po innego rodzaju źródła

O zamożności niektórych przedstawicieli szlachty ziemi bielskiej świadczą ich własne zeznania z początku 1578 roku złożone w Janowie. Obecny w konsystorzu jako świadek Stanisław Dworak stwierdził, że ma ponad 60 lat i majątku do 1000 złotych, Andrzej Zembrzycki, *homo literatus* lat około 40, majątku do 300 kop groszy (600 złotych), Jerzy Śnieciński też w podobnym wieku, ale z dobrami do 40 kop groszy (80 złotych), Jan Kruszewski już ponad 30 lat i 100 kop groszy majątku (200 złotych), Józef Buczyński, *homo literatus* z parafii w Jabłoni, lat ponad 40, z majątkiem wartym więcej niż 100 kop (200 złotych)<sup>1236</sup>. O ile Jana Kruszewskiego możemy utożsamiać ze szlachcicem obecnym w rejestrze z 1579 roku, to nie możemy być pewni, czy składał on podatek z własnych dóbr. Niezależnie jednak od trudności związanych z ustaleniem rozmiarów ich rzeczywistego majątku, o których będzie mowa niżej, trzeba zaznaczyć, iż podane przez świadków okrągłe liczby mogą budzić wątpliwości.

<sup>1232</sup> Na to zjawisko zwraca uwagę A. Jabłonowski – zob. Podlasie, cz. 3, s. 16.

<sup>1233</sup> O ogrodnikach pod koniec XVI wieku pisze A. Jabłonowski – tamże, cz. 3, s. 17-22.

<sup>1234</sup> Zob. A. Czapiuk, *Struktura społeczno-gospodarcza Suraża w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Spółczesność staropolskie...*, t. 3, s. 82-83 (w Surażu tylko 25% właścicieli gruntów miało gospodarstwa rolne zapewniające im egzystencję); M. T. Mrówczyński, *Ludność i gospodarka...*, s. 179-180 (w Tykocinie takie gospodarstwa stanowiły prawie 80% ogólnej liczby). Zaś K. Boroda (za P. Guzowskim) umieszcza tę granicę na ¼ włóki, jednak dopiero dysponowanie ½ włóki pozwalało na udział w rynku zbożowym. Areal powyżej 1 włóki oznaczał konieczność posługiwania się okresowo najemną siłą roboczą, zaś gospodarstwo obejmujące ponad półtorej włóki wymagało stałej pracy parobków, komorników bądź zagrodników – zob. K. Boroda, *Wielkość arealu...*, s. 40.

<sup>1235</sup> Niektóre sposoby uzyskiwania dodatkowych dochodów, także blisko gniazda rodowego, podaje A. Jabłonowski – Podlasie, cz. 3, s. 68, 72-73. Zwraca także uwagę na obecność przedstawicieli różnych rodzin w „cudzych” okolicach – tamże, s. 68-69. Drogi awansu społecznego wiodły także przez różne formy klientelizmu, służbę wojskową, stan duchowny czy palestrę, jednak w praktyce, jak w przypadku Kalinowskich, udawało się tylko nielicznym, a na przeszkodzie stawały najczęściej ubóstwo i brak koneksji drobnych szlachciców: zob. E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 190-198; U. Augustyniak, *Podlaska klientela...*, s. 90, 93-94; A. Laszuk *Ludność...*, s. 56-58. O służbie wojskowej szlachty podlaskiej zob. np. M. Plewczyński, *Szlachta podlaska w wojsku...*, s. 13-27; J. Wojtasik, *Drobna szlachta podlaska w wojsku Rzeczypospolitej i w powstaniach narodowych (XVII-XIX w.)*, [w:] *Drobna szlachta podlaska...*, s. 29-33; P. Rudnicki, *Drobna szlachta...*, s. 39-56; W. Majewski, *Granice uzależnienia szlachty od magnaterii w XVII-XVIII wieku*, [w:] *Drobna szlachta podlaska...*, s. 119-123; A. Laszuk, *Ludność...*, s. 64.

<sup>1236</sup> Zob. ADS, D 14, k. 78-79 (z 8 stycznia 1578 roku), 87 (z 21 kwietnia 1578 roku), 95v-96 (z 26 maja 1578).

Niestety, ogromna większość wpisów zawartych w księgach ziemskich czy grodzkich, a dotyczących czynności cywilnoprawnych, pozwala nam jedynie w sposób orientacyjny i niepełny rozpoznać zamożność stron, a najczęściej nie zawiera zbyt konkretnych informacji o rozmiarach ich majątku. Przykładowo, Ignacy Kapica Milewski wynotował w księgach ziemskich suraskich pod rokiem 1588 roku transumpt wpisu z ksiąg grodzkich brańskich, z tego samego roku, którym Jan Latkowicz, dziedzic z Kobylina Podsędków, sprzedał<sup>1237</sup> Andrzejowi, tamże dziedzicowi, swój dziedziczny dział ojcowski za 150 kop groszy polskich, rezerwując sobie tylko zachowanie prawa patronatu nad kościołem w Kobylinie. Akt ten nie określa jednak bliżej rozmiarów zbytych nieruchomości<sup>1238</sup>.

Z kolei 5 listopada 1596 roku w Surażu Paweł i Wawrzyniec z Zalesia Łabęckiego sprzedali Czyciborowi z Garbowa Nowego jeden zagon oziminy leżący w tymże Garbowie, za 3 kopy groszy<sup>1239</sup>. 23 stycznia 1597 roku transumowano sprzedaż przez Wojciecha Wnora wszystkich dóbr we Wnorach Wiechach bratu Mikołajowi za 23 kopy groszy<sup>1240</sup>. Podczas sądów ziemskich na przełomie października i listopada 1598 roku transumowano akt sprzedaży przez Jakuba z Milewa Leśnego Maciejowi Sulaczewskiemu z Kobylina wszystkich dóbr odziedziczonych w tymże Milewie, za 100 kop groszy<sup>1241</sup>. Zaś 13 kwietnia 1604 roku synowie Piotra Mąki Wnora sprzedali Andrzejowi zwanemu Żuk z Kłósków Świgińni dział łąk tamże leżący za 10 kop groszy<sup>1242</sup>. 25 maja 1609 roku transumowano wpis z 2 lipca 1607 roku, którym Michał z Czajek Andrali sprzedał Janowi z Czajek Wielkich 2 zagony ozime w Andralach za 8 kop groszy<sup>1243</sup>. Są to oczywiście tylko niektóre przykłady dotyczące szlachty z parafii kobylińskiej, ale wpisów operujących takimi określeniami przedmiotu umowy (zagon, całe dobra), dla nas szczególnie przydatnymi, jest mnóstwo (zdają się dominować zwłaszcza wśród darowizn).

W podobny sposób charakteryzowano także grunta zastawne. Przykładowo 12 maja 1597 roku Feliks z Sikor Piotrowiast zastawił Wojsławowi Kołakowskiemu, własne

<sup>1237</sup> Najszerzej omawia umowę sprzedaży P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 522-536.

<sup>1238</sup> ANK, ZZG, sygn. 55, s. 969 – kluczowa fraza brzmi: *totam et integram sortem suam haereditariam paternam immobilem in bonis Kobylino Podsędkowięta jacentem, super ipsum inter fratres concernentem*. Rejestr poborowy 1580 roku wymienia Stanisława niegdyś Wojciecha Łatka, który razem z “częśnikami” wnosił pobór od 8 włók, był to zapewne jeden z braci Jana. Na marginesie trzeba zaznaczyć, iż problem dopuszczalności alienacji prawa patronatu w oderwaniu od dóbr oraz jego pozostawienia sobie mimo alienacji dóbr wymaga dalszych badań. Przykładowo, Trybunał Koronny Lubelski wyrokiem z 22(?) sierpnia 1643 roku uznał, że Jan Magnus Tęczyński wojewoda krakowski nie mógł scedować prawa patronatu nad kościołem w Międzyrzeczu wraz z pewnymi dobrami Akademii Krakowskiej, jako związanego z dobrami dziedzicznymi międzyrzeckimi – zob. AAV, S.R. Rota, Posit. 728, nlb.

<sup>1239</sup> NHAB, f. 1744, d. 13, k. 7-7v.

<sup>1240</sup> Tamże, k. 170-170v – czynności dopełniono w Brańsku 16 marca 1595 roku.

<sup>1241</sup> Tamże, d. 14, k. 25-25v – czynności dokonano w Brańsku w niedzielę 12 lipca 1598 roku.

<sup>1242</sup> Tamże, d. 15, k. 477.

<sup>1243</sup> Tamże, d. 17, k. 536-536v.

dobra za 3 kopy groszy (w Piotrowiętach po 3 zagony w dwóch miejscach jednego pola, a w polu wsi Pawłowie 4 zagony między Janem i Tomaszem Makowskimi); zaś Mateusz niegdyś Stanisława Makowski, w imieniu własnym i brata Michała w 7 kopach groszy zastawił Grzegorzowi z Kropiwnicy Raciborowi 32 zagony w Makowie<sup>1244</sup>. 15 grudnia 1598 roku Jan z Czajek Andrasi najpierw zastawił bratu Andrzejowi 3 zagony w Czajkach w 2 kopach groszy, a zaraz potem Adamowi z Franek inne 2 zagony w tych Czajkach, w 3 kopach groszy<sup>1245</sup>. 25 lutego 1602 roku Zofia niegdyś Wawrzyńca Skipki Kropilnickiego a żona Pawła Mąki Wnora, za jego zgodą, zastawiła Pawłowi Kropiwnickiemu, wszystkie dobra w Kropiwnicy Raciborowi 32 zagony w Makowie<sup>1244</sup>, które zapisał jej ojciec jako oprawę, z wyjątkiem zabudowań, w 11 kopach groszy<sup>1246</sup>. 29 stycznia 1608 roku Mikołaj z Kropilnicy Kiernosek zastawił Janowi z Kropilnicy Raciborowi 32 zagony w Makowie<sup>1244</sup>, w polu zwanym Litwa, za 4 kopy groszy<sup>1247</sup>. Wypada tu zauważyć, iż wszystkie powyższe zastawy były zastawami z dzierżeniem, co stanowiło najpospolitszą formę tej czynności prawnej. Zarazem jednak wywoływały one wiele kontrowersji: dopóki zastawca nie oddał sumy zastawnej zastawnikowi, dopóty ten ostatni mógł korzystać z zastawionego gruntu, w tym pobierać pożytki, których wartość po pewnym czasie mogła przekroczyć wartość nominalnego obciążenia. Forma ta była zatem wysoce niedogodna dla dłużnika, a bardzo korzystna dla wierzyciela. Wprawdzie od 1588 roku prawo koronne dysponowało ustawową regulacją zastawu nieruchomości bez dzierżenia (tzw. hipoteki), w badanym przez nas okresie instytucja ta nie zdążyła się (jeszcze) przyjąć<sup>1248</sup>.

Niekiedy jednak wpisy są bardziej precyzyjne. I tak 7 kwietnia 1593 roku Grzegorz z Kropiwnicy Gajek sprzedał swemu bratu Franciszkowi 1/3 łąnu w tejże wsi za 5 kop groszy<sup>1249</sup>, 16 listopada 1593 roku Szymon z Wnor Wypychów sprzedał bratu Janowi swój dział w tychże Wnorach (w każdym z trzech pól jeden morg, które nabywca zastawem trzyma, a nadto *virgullum* – zapewne pręt – gruntu obok własności Jana) za 15 kop

<sup>1244</sup> Tamże, d. 13, odpowiednio k. 322-322v, 391v (12 i 12 zagonów w pierwszych dwóch polach, 10 w trzecim). 8 lipca 1597 roku woźny złożył relację o intromisji – zob. tamże, k. 446v.

<sup>1245</sup> Tamże, d. 14, k. 243-243v.

<sup>1246</sup> Tamże, d. 15, k. 182v-183 – jest to transumpt wpisu w księgach grodzkich brańskich, uczyniony 3 lutego 1604 roku, intromisji dokonał zaś woźny Stanisław Kordiaka.

<sup>1247</sup> Tamże, d. 17, k. 158.

<sup>1248</sup> Formy zabezpieczenia wierzytelności w praktyce obrotu w ziemi bielskiej wymagają dalszych szczegółowych badań. Warto przy tym pamiętać, że zastaw z dzierżeniem mógł stanowić formę alienacji nieruchomości. O różnych rodzajach zastawów zob. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 283-331; J. Bardach, *Historia...*, t. 1, s. 503-505; Z. Zdrójkowski, *Ziemskie prawo prywatne*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 291-292; S. Płaza, *Historia...*, s. 287-291; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 325-326. O tej instytucji w prawie litewskim w odniesieniu do nieruchomości zob. J. Adamus, *Zastaw w prawie litewskim XV i XVI w.*, Pamiętnik Historyczno-Prawny, red. P. Dąbkowski, t. 1, z. 7, Lwów 1925, s. 20-94.

<sup>1249</sup> NHAB, f. 1744, d. 12, k. 127,

groszy<sup>1250</sup>. 11 lutego 1594 roku Hieronim z Sikor Tomkowiąt zastawił w 7 kopach groszy łąn z łąką Pawłowi Jankowskiemu z Sikor<sup>1251</sup>. Wydaje się zresztą, że dokonywanie sprzedaży dóbr dziedzicznych najbliższym krewnym stanowiło regułę<sup>1252</sup>. Z kolei 13 kwietnia 1604 roku Maciej z Piszczatów sprzedał morg w Piszczatach za 5 kop groszy, a w 3 kopach zastawił (zapewne resztę) dział ojcowski w Piszczatach Mojżeszowi synowi Jana Popielca z Wnor<sup>1253</sup>. 25 maja 1609 roku Jakub, Jan, Piotr i Stanisław niegdyś Michała Pławacza zastawili Maciejowi z Kulesz Rokitnicy jako zabezpieczenie posagu 4 morgi we Wnorach Wiechach w 10 kopach groszy<sup>1254</sup>. Wyjątkowy charakter miały dwa zastawy uczynione 22 lutego 1603 roku w grodzie brańskim przez dziedziców z Pogorzałki dzieciom z Milewa: wspólnej łąki leżącej pod Kruszewem nad rzeką Śliną w 1000 złotych i czterech łąnów leżących obok Milewa, przy granicach Cieszymowskiej i Kobylińskiej<sup>1255</sup>.

Zasadniczo jednak – ogromna większość umów dotyczących dóbr ziemskich operuje niewielkimi sumami, w granicach kilkudziesięciu kop groszy. Niestety, tylko nieliczne z nich pozwalają na zorientowanie się, jak wielki obszar był przedmiotem darowizny czy zastawu, gdyż operują jednostkami miar (np. morgami czy łąnami), które możemy zinterpretować. W ogromnej jednak większości czytamy o zagonach lub działach i jedynie wartość transakcji może wskazywać na wielkość powierzchni. Oczywiście cena czy zwłaszcza suma zastawna mogły zależeć od wielu nieznanych nam czynników (stosunków między stronami, innych zobowiązań, rozliczeń), sądzić jednak należy, że nawet szczególne przypadki nie wyróżniały się w masie podobnych, drobnych kontraktów. Emil Kalinowski, badający transakcje ziemią w Kalinowie w pierwszym i ostatnim pięcioleciu XVII wieku ustalił, że w pierwszym z tych okresów zdecydowanie dominowały te obejmujące do pięciu zagonów i operujące kwotami do 10 złotych<sup>1256</sup>. Warto wreszcie wspomnieć, iż nie jest rzeczą łatwą, niekiedy zaś niemożliwą, identyfikacja stron czynności prawnej. Powtarzalność najbardziej popularnych imion, których katalog nie był obszerny,

<sup>1250</sup> Tamże, k. 323v.

<sup>1251</sup> Tamże, k. 471-471v.

<sup>1252</sup> Mamy bowiem manifestację Mikołaja niegdyś Jana z Kropilnicy przeciwko Janowi niegdyś Macieja z Kropilnicy o nieprzyjęcie zapłaty za dobra podpadające pod prawo bliższości, które Paweł niegdyś Jana (brat manifestującego się) sprzedał Maciejowi Sokołowi – tamże, d. 13, k. 276v (z 12 maja 1597 roku). Pod tym samym dniem znajdujemy protestację Stanisława i Pawła niegdyś Macieja z Wnor Wand przeciwko Janowi i Jakubowi niegdyś Macieja oraz Wojciechowi niegdyś Jana, z powodu nieprzyjęcia sumy za dobra nabyte przez nich od Wawrzyńca niegdyś Macieja, wyłożonej na podstawie prawa bliższości – tamże, k. 297v. Oczywiście zagadnienie wymaga szczegółowych badań. O prawach bliższości i pierwokupu oraz ich ewolucji zob. np. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 496-515.

<sup>1253</sup> NHAB, f. 1744, d. 15, k. 427-427v.

<sup>1254</sup> Tamże, d. 17, k. 455.

<sup>1255</sup> ANK, ZZG, sygn. 12, s. 35-37.

<sup>1256</sup> E. Kalinowski, *Ród Kalinowski...*, s. 144-148.



wymuszała powstawanie przydomków czy też przezwisk, często dziedziczonych przez synów i wnuków, z którymi spotykamy się także w tej pracy<sup>1257</sup>. Jednak pojawiają się one w księgach sądowych nie zawsze konsekwentnie. W rezultacie często nie jest możliwe wyśledzenie całokształtu aktywności majątkowej konkretnego szlachcica, o ile nie wyróżniał się imieniem własnym bądź ojca, jak wspomniani wyżej Felicjan Makowski czy Enoch i Trojan Moczarscy.

Naturalnie powyższe wpisy informują nas także o zasobach gotówkowych szlachty z Kobyлина i okolic. Co ważne, w księgach znajdujemy również pożyczki<sup>1258</sup>, którym nie towarzyszyła żadna forma zabezpieczenia rzeczowego ewentualnego roszczenia. Przykładowo, Mroczesław niegdyś Wincentego z Wnor Starych 5 listopada 1596 roku skwitował swego brata Jana i brata stryjecznego Piotra niegdyś Jana Legięcia z tychże Wnor z zapłaty przez każdego 5 kop groszy długu<sup>1259</sup>. Z kolei 12 maja 1597 roku Paweł niegdyś Erazma alias Niemiera Piszczat pożyczając od tegoż Mroczesława kopę groszy, zobowiązał się do chwili spłaty pracować na rzecz wierzyciela dzień w tygodniu<sup>1260</sup>. Zaś 10 lutego 1598 roku Michał Makowski skwitował Jakuba Garbowskiego z zapłaty długu 9 kop i 15 groszy<sup>1261</sup>. 3 lutego 1604 roku z Kropilnicy oświadczył, że jest winien Janowi niegdyś Marcina Górki z Kropilnicy 8 kop groszy płatnego 26 grudnia; a niżej na tej samej karcie ów Jan skasował wierzytelność wobec woźnego Andrzeja Franka (2 kopy groszy pożyczone przez jego ojca). Z kolei 8 kwietnia 1606 Marcin niegdyś Krzysztofa z Milewa Zabielnego skwitował znanego nam ze sporów o dziesięciny Łukasza niegdyś Mikołaja Jasiewskiego z Kapic z zapłaty długu ustnego 3 kop groszy i skasował proces z ziemstwa suraskiego i grodu brańskiego, aktualnie zawisły w punkcie banicji w związku z apelacją do Trybunału, zaś dłużnik zaproponował zwrot długu w naturze<sup>1262</sup>. Szczególnie interesujące są zobowiązania dłużników, iż oddadzą należność wierzycielowi w innej formie niż pieniężna – może to świadczyć o braku gotówki albo chęci zachowania jej na inne cele, na pewno jednak wskazuje na utrzymywanie się w pewnej mierze mechani-

<sup>1257</sup> W tych materiałach zob. Kapica, Herbarz, s. IX-X (wstęp wydawcy, Z. Glogera); A. Laszuk, *Ludność...*, s. 96-98; Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy...*, s. 59-61, 64-114 (tu obszerna analiza nazwisk, przydomków i przezwisk rodu Łapińskich); E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 159-160, 164-171, 225, 259; M. Kamler, *Przemoc...*, s. 559-563.

<sup>1258</sup> O pożyczce zob. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 556-572.

<sup>1259</sup> NHAB, f. 1744, d. 13, k. 117v.

<sup>1260</sup> Tamże, d. 13, k. 342-342v. Przykłady dwóch podobnych zobowiązań z ok. 1621 roku podaje też E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 42. O pracy jako formie zapłaty wspomina też P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 461-462.

<sup>1261</sup> NHAB, f. 1744, d. 13, k. 701v.

<sup>1262</sup> Łukasz pozwolił Marcinowi i jego bratu Stanisławowi obsiać dwie ćwierci łąny w różnych polach w roku obecnym – a trzecią w 1607 – a następnie zachować plony. Zob. ANK, ZZG, sygn. 61, s. 105-106.

zmów gospodarki naturalnej. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Aleksandra Jabłonowskiego, określającego przedmiot sporów w postaci 4, 9 czy 12 kop groszy mianem „niewielkie sumy”<sup>1263</sup>.

O statusie majątkowym szlachty zamieszkującej w parafii Kobylin wiele mówią też zapisy wienne. Zwyczajowe normy prawa ziemskiego wskazywały, że posag (*dos*) przysługujący małżonce – a z reguły wypłacany w pieniądzu – winien odpowiadać wartości jej działu spadkowego jako córki czy siostry (choć wskazuje się w literaturze, iż zazwyczaj tak nie było<sup>1264</sup>). Z kolei mężowska darowizna dla żony, czyli wiano (*dotalicium*), zwane czasem przywiankiem (*addotalicium*; w tej konwencji termin „wiano” odnoszono do otrzymanego przez męża posagu) zazwyczaj stanowiło równowartość posagu, ale w przeciwieństwie do niego fizycznie nie było wypłacane czy dawane. Obie sumy połączone w jedną (którą też określano wianem), były zapisywane przez męża zazwyczaj na połowie wszystkich jego dóbr, który to zapis określano mianem oprawy (*reformatio*; był to szczególny rodzaj zastawu bez dzierżenia, który po śmierci męża przekształcał się w zastaw z dzierżeniem)<sup>1265</sup>.

W konsekwencji analiza zapisów wiennych pozwala na zorientowanie się za jak zamożnych uważali się sami zainteresowani, przede wszystkim krewni żony. Niekiedy dysponujemy jednak szczegółowymi danymi na ten temat, wynikającymi z zapisów dłużnych czy kwitów posagowych. Przykładowo, bracia Piotr, Jakub, Mateusz i Stanisław Legięciowie z Wnor Starych, nie mogąc widocznie wypłacić posagu, zeznali, że pozostają winni swej siostrze Dorocie, żonie Macieja Wnora, z tego tytułu: pierwszy z nich 5 kop i 12 groszy, a pozostali po 6 kop i 26 groszy (razem 25 kop groszy, zatem całość dóbr

<sup>1263</sup> Podlasie, cz. 3, s. 66.

<sup>1264</sup> Tak S. Płaza, *Historia...*, s. 242. Na problemy związane z realizacją tej zasady zwróciła uwagę Anna Penkała opisując praktykę spisywania intercyz w województwie krakowskim w XVIII w. Z jej badań wynika też, że na tym terenie ok. 94% posagów wyznaczano w gotówce: tam, *Panięskie ochędóstwo. Kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016, s. 200-209, 385 (tabela 7).

<sup>1265</sup> O posagu, wianie i innych pokrewnych instytucjach oraz mechanizmach małżeńskiego prawa majątkowego zob. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 1, Lwów 1910, s. 387-401, 406-412; J. Bardach, *Historia...*, t. 1, s. 493-494; Z. Zdrójkowski, *Ziemskie prawo prywatne...*, s. 280-282; S. Płaza, *Historia...*, s. 242-243; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 305-306. W literaturze wskazuje się, iż również na Mazowszu zabezpieczano posag z wianem na połowie wszystkich dóbr niezależnie od ich wartości – zob. A. Borkiewicz-Celińska, *Ze studiów nad rozwojem prawa chełmińskiego w średniowieczu we wsiach Mazowsza północno-zachodniego (ziemie płocka, zawkrzeńska, wyszogrodzka, ciechanowska)*, [w:] *Studia Culmensia Historico-Juridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, red. Z. Zdrójkowski, t. 2, Toruń 1988, s. 117-118. Z uwagi tak na mazowieckie korzenie wielu podlaskich rodzin drobnoszlacheckich, jak i na związki społeczne, ekonomiczne i kontraktowe Podlasiaków z Mazowszanami warto zbadać wpływy mazowieckie na praktykę sądów podlaskich, zwłaszcza w XVI stuleciu.

byłaby warta 125 kop) – przeniesienia zapisu dokonano 23 stycznia 1597 roku<sup>1266</sup>. Nieco wcześniej, w 1593 roku żona Felicjana Makowskiego Magdalena pozwała do grodu wińskiego swą matkę, wdowę Annę oraz braci Wojciecha, Stanisława, Floriana, Bartłomieja, Ludwika Brzostowskich, dziedziców z Brzostowa Siostrzanków i Moczarzy Starych, którzy nie wydali jej 500 złotych posagu<sup>1267</sup>. Na przełomie 1605 i 1606 roku Jadwiga niegdyś Benedykta Perki, żona Gabriela Śniecińskiego, skwitowała swoich braci Wawrzyńca, Jana, Mikołaja i Sebastiana z wydania posagu w 6 kopach groszy (w tym dwa woły – pstry i płowy)<sup>1268</sup>. Równocześnie Sebastian Misztal z Płonki Strumieńskich wyznaczył swej córce Reginie jako posag 15 kop groszy a do tego ruchomości (m.in. dwie suknie kobiece z sukna lyońskiego, czapkę aksamitną, wołu, krowę, cielę, konia, 2 owce, skrzynię za 3 złote)<sup>1269</sup>. Bardzo ciekawy jest wpis z 1624 roku, którym Katarzyna z Garbowski, a żona Macieja niegdyś Pawła Kobylińskiego z Cieszymów, w obecności męża zrzekła się dóbr macierzystych w Garbowie Nowym na rzecz pięciu wspólnych synów, a dwóm córkom wyznaczyła jako posag z nich po 15 kop groszy<sup>1270</sup>, z czego wynika, że szacowano ich wartość na 105 kop groszy (210 złotych). Poniższe zestawienie przedstawia wybór zapisów wiennych złożonych przede wszystkim w ziemstwie suraskim:

**Zestawienie 8. Oprawy odpowiadające posagom szlachty południowej części ziemi bielskiej na przełomie XVI/XVII wieku**

Data	Mąż	Żona	Posag	Oprawa = posag
7 IV 1593 <sup>1271</sup>	Jan Garbowski z Grodzkich Starych	Katarzyna siostra Wawrzyńca i Macieja ze Stypułków Świechów	10 kop groszy	10 kop groszy na połowie dóbr w Grodzkich
16 XI 1593 <sup>1272</sup>	Wawrzyniec z Łupianki Starej	Maryna niegdyś Jana Wołyńca z	40 kop groszy	40 kop groszy na połowie wszystkich

<sup>1266</sup> Samego zapisu dokonali Wnorowscy w grodzie brańskim jeszcze 15 marca 1594 roku, zobowiązując się oddać dług na św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) – zob. NHAB, f. 1744, d. 13, k. 172-172v. Trudno stwierdzić, czy to rzeczywiście nastąpiło; 23 lipca 1594 roku dwaj z dłużników – Stanisław i Mateusz - zastawili Maciejowi niegdyś Mikołaja Wnora z Wand w kopie groszy odpowiednio 3 zagony ozime i ćwierć łanu we Wnorach Starych (transumpty – tamże, k. 172v i 183).

<sup>1267</sup> CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 107, s. 548. Oznaczałoby to, że wartość majątku oszacowano na ok. 3000 złotych.

<sup>1268</sup> NHAB, f. 1744, d. 16, k. 37. Zatem wartość dóbr wynosiłaby tylko 30 kop groszy.

<sup>1269</sup> Nie można jednak wykluczyć, że ruchomości miały stanowić jej wyprawę, choć znamy przypadki zaliczenia ich do posagu (zob. przykład w następnym zestawieniu). Zob. tamże, k. 48 - w razie niewydania tego wszystkiego córka miała objąć w posiadanie dział w Roszkach Wodźkach odziedziczony po stryju, ks. Abrahamie Płońskim plebanie, aż do wypłacenia.

<sup>1270</sup> AGAD, Kopicjana, sygn. 35, s. 162-164. Równocześnie, na tych samych rokach tykocińskich z 3 czerwca 1624 roku, Kobyliński przekazał swej żonie swe dobra w Cieszymach w dożywotnie użytkowanie; w obu wypadkach nie wiemy, jak rozległe były te nieruchomości.

<sup>1271</sup> NHAB, f. 1744, d. 12, k. 184v.

<sup>1272</sup> Tamże, k. 362-362v.

		Kropilnicy		dóbr
11 II 1594 <sup>1273</sup>	Wojciech z Czajek	Anna niegdyś Macieja Kruszewskiego	24 kopy groszy	24 kopy groszy na wszystkich dobrach
8 VI 1594 <sup>1274</sup>	Mikołaj Wolski dworzanin i stolnik królewski, tenutariusz w Dolistowie	Anna niegdyś Erasma Pęskiego z Głębokiego Stoku	600 złotych	600 złotych na połowie wszystkich dóbr
1595 <sup>1275</sup>	Wojciech Brzóska niegdyś Jerzego pisarza ziemi bielskiej, dziedzic działów w Brzóska, Łazach, Szafrankach, Cieszymach i Kobylinie	Helena córka Macieja niegdyś Zygmunta Ugniewskiego	b/d	400 złotych
12 V 1597 <sup>1276</sup>	Nikodem Zaleski z Zalesia Łabęckiego	Zofia niegdyś Jana Zdroda	30 grzywien groszy	30 grzywien groszy na połowie dóbr
19 V 1597 <sup>1277</sup>	Feliks Cieszym z Kobylina	Dorota niegdyś Andrzeja Walkowskiego ze Starej Łomży	300 złotych	300 złotych ( <i>sine superdotalitio</i> )
8 VII 1597 <sup>1278</sup>	Stanisław Kobyleński	Helena	30 kop groszy	30 kop groszy na połowie dóbr w Kobylinie Zarzecznym Kuleszkach
3 XI 1597 <sup>1279</sup>	Mateusz z Franków Chrościeli	Dorota córka Macieja Czajki, wdowa po Macieju Dzierżku	24 kopy groszy	24 kopy groszy na wszystkich dobrach
13 IV 1604 <sup>1280</sup>	Wojciech z Sikor	Jadwiga córka Se-	50 kop groszy	50 kop groszy na

<sup>1273</sup> Tamże, k. 485.

<sup>1274</sup> Tamże, d. 13, k. 165-165v – zapis zeznany w grodzie brańskim 8 czerwca 1594 roku, zaś do ksiąg ziemskich suraskich przeniesiono 5 listopada 1596 roku. Być może Mikołaj Wolski jest tożsamy z późniejszym kasztelanem witebskim.

<sup>1275</sup> Nastąpiło to w grodzie łomżyńskim – zob. CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 111, s. 88. Brzóska trzymał wówczas dobra, z których później Moczarscy nie będą chcieli składać dziesięcin.

<sup>1276</sup> NHAB, f. 1744, d. 13, k. 397.

<sup>1277</sup> Tamże, d. 14, k. 138-138v – jest to transumpt wpisu z ksiąg grodzkich łomżyńskich z 19 maja 1597 roku.

<sup>1278</sup> Tamże, d. 13, k. 449-449v.

<sup>1279</sup> Tamże, k. 617v.

<sup>1280</sup> Tamże, d. 15, k. 510v.

	Wojciechowiąt	weryna Jankowskiego		połowie dóbr
28 II 1606 <sup>1281</sup>	Grzegorz Borowski z Borowa	Helena niegdyś Stanisława Grocha	24 kop groszy	24 kop groszy na połowie wszystkich dóbr
1607 (przed 11 XII) <sup>1282</sup>	Wawrzyniec z Truskolasu Niwiska	Dorota niegdyś Marka Czajki	100 złotych	100 złotych na połowie wszystkich dóbr
15 VII 1608 <sup>1283</sup>	Bernard Brzozowski syn Teofila podkomorzego bielskiego	Barbara Załęska	600 złotych	600 złotych na połowie wszystkich dóbr

Co zastanawiające, do mniejszości w księgach ziemskich suraskich należały zapisy wienne, w których pojawia się przywianek (*addotalicium*). Poniżej zestawiamy wybrane przekazy, w których wystąpił.

**Zestawienie 9. Oprawy przewyższające wartość posagu o wiano/przywianek szlachty południowej części ziemi bielskiej na przełomie XVI/XVII wieku**

Data	Mąż	Żona	Posag	Wiano/przywianek	Oprawa = posag + wiano/przywianek
4 VI 1583 <sup>1284</sup>	Nikodem niegdyś Trojana z Moczarzy Zabłotnych	Dorota siostra Michała, Felicjana, Zygmunta Makowskich	60 kop groszy	60 kop groszy	Mąż <i>motus intima charitate</i> zapisał żonie oprawę w sumie 120 kop
26 IV 1588 <sup>1285</sup>	Zygmunt niegdyś Mateusza z Makowa	Anna niegdyś Mikołaja Dobrzyjałowskiego	80 kop groszy posagu i wyprawy	80 kop groszy	160 kop groszy na połowie wszystkich dóbr

<sup>1281</sup> Tamże, d. 16, k. 140v.

<sup>1282</sup> Tamże, d. 17, k. 17v.

<sup>1283</sup> Tamże, k. 232v.

<sup>1284</sup> CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 107, s. 546 – wpisy z 4 czerwca 1583. Równocześnie bowiem Nikodem odebrał od Michała, Felicjana i Zygmunta Makowskich zeznanie o długu 60 kop groszy zaległego posagu Doroty. Teść Nikodema określony jako Mateusz Kobylński, co zapewne jest refleksem podwójnej nazwy wsi „Makowo Kobylino”. Posag 60 kop został wyliczony zapewne z sumy 300 kop, przy pięciorgu rodzeństwa. Warto tę sumę porównać z szacunkiem majątku samego Felicjana – podanym niżej – wynoszącym 750 kop na początku XVII wieku. Kapica, Herbarz, s. 281-282 – tu informacja o tym akcie bez podania kwot.

<sup>1285</sup> Wpis uczyniony wobec sądu ziemskiego wiskiego (Marcina Mężeńskiego z Srebrowa kasztelana, Jana Grądzkiego sędziego, Augustyna Karwowskiego podsędka, Krzysztofa Janczewskiego pisarza ziemskich wiskich) przeniesiono do ksiąg ziemskich suraskich 29 stycznia 1590 roku – zob. NHAB, f. 1744, d. 11, k. 132. W konsekwencji w grodzie wiskim Anna odebrała posag od brata swego Jana zrzekła się praw do dóbr Dobrzyjałowa w ziemi wiskiej i Chojnowo w ciechanowskiej – zob. CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 107, s. 547. Dobrzyjałowscy pochodzili z Dobrzyjałowa, położonego na północ od Łomży (zob. Kapica, Herbarz, s. 86-87) – obok Felicjana to drugi z braci, który poślubił szlachciankę ze wschodniego Mazowsza. Anna zmarła najpóźniej na początku 1605 roku – zob. tamże, s. 101-102.

		z Dobrzyjałowa			
8 X 1592 <sup>1286</sup>	Adam z Gołasz Puszczy	Zofia córka Wojciecha Krawca ze Śliwowa	30 kop <i>modo dotalicii</i>	30 kop <i>modo supraaddotalicii</i>	60 kop na połowie wszystkich dóbr
9 I 1595 <sup>1287</sup>	Melchior Wysocki z Niewodnicy	Krewna Jana Biedrzyckiego stolnika łomżyńskiego	1000 złotych z dóbr ojczystych i macierzystych	1000 złotych	2000 złotych na połowie swych dóbr Niewodnica, Zalesie, Ihnatki
27 X 1598 <sup>1288</sup>	Mikołaj Byśzewski z powiatu drohicznego	Dorota córka Jakuba Chrzastowskiego	300 złotych	200 złotych	500 złotych na połowie dóbr
21 I 1599 <sup>1289</sup>	Jan Zrzobek, dziedzic w Zrzobkach, Szelistowie i Grabowie	Jadwiga córka Marcina Brzozowskiego starosty brańskiego i podstolego podlaskiego	1000 złotych <i>verae dotis</i>	1000 złotych <i>addotalicii</i>	2000 złotych na połowie dóbr
3 II 1604 <sup>1290</sup>	Marek Kobyłeński, dziedzic działów w Niewodnicy, Zalesiu, Ihnatkach i Maćkowszczyźnie	Zofia córka Jana Wysockiego	500 złotych	50 złotych	550 złotych na połowie wszystkich dóbr
13 IV 1604 <sup>1291</sup>	Stanisław niegdyś Wawrzyńca Bruszwowski	Anna córka Felicjana Makowskiego	300 złotych	100 złotych	400 złotych na połowie dóbr ojczystych
28 II 1606 <sup>1292</sup>	Paweł Jankow-	Anna córka Jana	500 złotych	100 złotych	600 złotych na

<sup>1286</sup> NHAB, f. 1744, d. 14, k. 389v-390 – czynności dokonano w grodzie zambrowskim już 8 października 1592 roku, ale zapis transumowano dopiero 26 stycznia 1599 roku.

<sup>1287</sup> Tamże, d. 13, k. 115-115v – wpis zeznany w grodzie łomżyńskim 9 stycznia 1595, transumowano go w Surażu 5 listopada 1596 roku. O Biedrzyckich zob. np. Kapica, Herbarz, s. 8-9 (ten sam stolnik pod rokiem 1592 roku, inny Jan stolnik łomżyński pod rokiem 1647).

<sup>1288</sup> Tamże, d. 14, k. 132v.

<sup>1289</sup> Tamże, k. 409-409v – czynności dokonano 21 stycznia w grodzie brańskim, a transumowano 26 stycznia 1599 roku.

<sup>1290</sup> Tamże, d. 15, k. 366.

<sup>1291</sup> Tamże, k. 559-559v. Jak wiemy – Felicjan miał jeszcze trzech synów i córkę Agnieszkę, oszacował zatem swój majątek na 1500 złotych (750 kop).

	ski z Sikor Tomkowiąt	Lubowieckiego			połowie wszystkich dóbr
31 V 1607 <sup>1293</sup>	Andrzej Rytel	Gryzelda córka Łukasza Górnickiego starosty tykocińskiego	4000 złotych z dóbr ojczystych i macierzystych	4000 złotych	8000 złotych na połowie wszystkich dóbr
10 IX 1607 <sup>1294</sup>	Jakub Kapica z Kapic	Dorota córka Tomasza Targońskiego z Targoni Krytułów	50 kop groszy	50 kop groszy	100 kop groszy na połowie wszystkich dóbr
15 VII 1608 <sup>1295</sup>	Sebastian z Milewa Leśnego	Elżbieta Witkowska	200 złotych	100 złotych	300 złotych na połowie wszystkich dóbr
20 I 1609 <sup>1296</sup>	Paweł Bruszwowski z Bruszewa	Zofia córka Bartłomieja Skwarka Gąsowskiego	30 kop groszy	10 kop groszy	40 kop groszy na połowie dóbr
31 III 1609 <sup>1297</sup>	Tomasz niegdyś Wojciecha z Wojnów	Anna niegdyś Jerzego Brzóska pisarza ziemi bielskiej	1000 złotych	1000 złotych	2000 złotych na połowie wszystkich dóbr
25 V 1609 <sup>1298</sup>	Wojciech Do-manowski z Bruszewa	Katarzyna córka Jana Idźkowskiego	50 kop groszy	20 kop	70 kop groszy na połowie wszystkich dóbr
25 V 1609 <sup>1299</sup>	Jan Korycki	Ewa niegdyś Hieronima Trzcńskiego podkomorzego	5000 złotych	5000 złotych	10000 złotych na połowie wszystkich dóbr

<sup>1292</sup> Tamże, d. 16, k. 97. Paweł przenosząc zapis posagowy uczyniony w listopadzie 1605 roku w grodzie brańskim dodał przywianek.

<sup>1293</sup> Jednocześnie Gryzelda zaś skwitowała swych braci Łukasza i Jana Górnickich z wydania posagu, zrzekając się praw do dóbr ojczystych i macierzystych – zob. tamże, f. 1708, d. 26, k. 90v, 92. Tego Rytela Ignacy Kapica Milewski nie wymienia, zapewne jest on tożsamy z wymienionym w rozdziale 1 niniejszej pracy poborcą ziemi bielskiej – zob. Kapica, Herbarz, s. 363.

<sup>1294</sup> ANK, ZZG, sygn. 61, s. 117-118 (kolejne wypisy: s. 121-122, 123-125).

<sup>1295</sup> NHAB, f. 1744, d. 17, k. 176v.

<sup>1296</sup> Tamże, k. 338v.

<sup>1297</sup> Tamże, k. 561-561v – wpis z 31 marca 1609 roku, z ksiąg grodzkich wiskich, przeniesiono do ziemskich suraskich 28 lipca 1609 roku.

<sup>1298</sup> Tamże, k. 448.

<sup>1299</sup> Tamże, k. 494v-495.

		sochaczewskie- go			
28 VII 1609 <sup>1300</sup>	Stanisław z Kropilnicy Gajek	Maryna córka Stanisława Pogorzelskiego	30 kop groszy	10 kop	40 kop groszy na połowie wszystkich dóbr
22 V 1617 <sup>1301</sup>	Wojciech Ma- kowski	Anna Kobyliń- ska	80 kop groszy	20 kop groszy	100 kop groszy na połowie wszystkich dóbr
18 IV 1618 <sup>1302</sup>	Jan Kropiwnicki z Kropiwnicy Raciborów	Barbara Strę- kowska	300 złotych	300 złotych	600 złotych na połowie dóbr

Lektura ksiąg sądowych wskazuje, że dominowały posagi liczące po kilkadziesiąt, jednak mniej niż pięćdziesiąt kop groszy<sup>1303</sup>, co odpowiada ustaleniom Emila Kalinowskiego dla siedemnastowiecznych posagów w Kalinowie, mieszczących na przestrzeni całego stulecia w granicach 40-200 złotych, z przewagą sum mniejszych<sup>1304</sup>. Zaś przywianek pojawiał się tak w przypadku niewielkich, kilkudziesięciokopowych posagów, jak i tych dwu- bądź trzykrotnie większych, przy czym obserwacje zdają się wskazywać, iż w drugim przypadku był regułą. Jednakże najczęściej nie dochodził do równowartości posagu, a żona musiała się zadowolić jego ułamkową częścią. Również badania Emila Kalinowskiego wskazują, iż przywianek nie pojawiał się zawsze, a jego wartość na przestrzeni XVII stulecia najczęściej nie przekraczała 20 złotych<sup>1305</sup>. Może to świadczyć o ubóstwie miejscowej szlachty, której przedstawiciele nie mogli sobie pozwolić na obciążenie własnych dóbr zbyt poważnym zapisem oprawnym. W okolicy drobnoszlacheckiej znany nam typowy model ustroju majątkowego małżeńskiego nie był więc wyłącznie stosowanym.

<sup>1300</sup> Tamże, k. 588-588v.

<sup>1301</sup> Posag ten został wydany tak w gotówce, jak i ruchomościach. Zob. AGAD, Kapićjana, sygn. 34, s. 76-79.

<sup>1302</sup> Zapis uczyniony w grodzie wiskim; małżonka pochodziła najpewniej z ziemi wiskiej – ANK, ZZG, sygn. 61, s. 209-211.

<sup>1303</sup> Zaś A. Jabłonowski podnosi, iż na większe posagi – ponad 12 lub 15 kop – ziemianie podlascy zdobywali się rzadko – zob. Podlasie, cz. 3, s. 66.

<sup>1304</sup> E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 174-175.

<sup>1305</sup> Tamże, s. 174, 176. Na tej drugiej stronie zamieszczono wykresy informujące o wysokości przywianku dla panien z Kalinowa i żon Kalinowskich, z których wynika, że odpowiednio w 58% i 59% przypadków brak na ten temat danych. Można przypuszczać, że są to przypadki zapisów reformacyjnych, w których przywianek się nie pojawił. Również przykłady z XV stulecia podane przez A. Borkiewicz-Celińską popierają tezę, iż na Mazowszu zdarzały się przypadki, gdy mąż nie dodawał do posagu żony wiana czyli przywianku – zob. też, *Ze studiów...*, s. 117-118. Zjawisko to tak w ziemi bielskiej, jak i na Mazowszu wymaga dokładnych badań; mamy zamiar poświęcić mu osobne studium. Również w przypadku uboższej szlachty krakowskiej często nie wyznaczano przywianku, co dla XVII-XVIII w. stwierdziła A. Penkała, *Panięskie ochędństwo...*, s. 242-243.



Powyższe informacje wskazują zarazem, iż w ziemi bielskiej nie zamieszkiwała jedynie uboga bądź niezbyt zamożna szlachta. Jak wskazaliśmy jednak już w rozdziale drugim – nic bardziej mylnego niż takie przypuszczenie. W księgach suraskich odnajdujemy ponadto kolejne informacje o bardzo poważnych transakcjach czy znacznych zapisach, przy czym niekiedy uczestniczyli w nich szlachcice spoza ziemi bielskiej. I tak 7 kwietnia 1593 roku transumowano akt sprzedaży przez kniazia Jana Szymona Olelkowicza-Słuckiego Pawłowi Szczawińskiemu kasztelanowi łączyckiemu i staroście bielskiemu jeszcze w 1591 roku dóbr Waniewo (miasto tej nazwy oraz 18 wsi, też prawo patronatu nad kościołem) za 70 000 złotych<sup>1306</sup>. Natomiast 3 listopada 1597 roku przeniesiono do ksiąg ziemskich uczyniony niewiele wcześniej w grodzie brańskim przez Stanisława Łączyńskiego tenentariusza wójtostw bielskiego i narewskiego kwit na rzecz wdowy i synów Piotra Pietkowskiego pisarza ziemi bielskiej z kwoty 250 złotych pozostałości długu ich ojca w sumie 1600 złotych<sup>1307</sup>. 28 lutego 1606 roku transumowano zaś wpis brański z 30 października 1603 roku, którym Jan Piotr Sapieha rotmistrz królewski zastawił odziedziczone po matce dobra dojlidzkie za 12000 złotych Wojciechowi Wilkanowskiemu podkomorzemu wyszogrodzkiemu<sup>1308</sup>. Wpis z 22 maja 1606 roku dotyczy naruszenia przez Jana Włoszka z Woli Juchnowskiej zapisu zastawnego jego zmarłego brata Andrzeja, dotyczącego 9,5 łanu zastawionego już nieżyjącemu Pawłowi Brzozowskiemu pod zakładem 1620 złotych<sup>1309</sup>. 29 stycznia 1608 roku Tomasz Rytel pisarz ziemi bielskiej skwitował Jana Kurzenieckiego z zapłaty długu 966 złotych i 20 groszy<sup>1310</sup>. Tego samego dnia transumowano wpis z ksiąg grodzkich brańskich, którym podsędek bielski Adam Mieński w sierpniu 1607 roku zeznał dług 100 złotych wobec podstarościego suraskiego Stanisława Kędzierzawskiego<sup>1311</sup>.

Wreszcie pewne pojęcie o zasobności szlachty ziemi bielskiej dają protestacje oraz procesy wszczynane przez napadniętych na drogach i ograbionych jej przedstawicieli<sup>1312</sup>. Dekret z marca 1607 roku wydano w sprawie Stanisława Wróblewskiego przeciw-

<sup>1306</sup> Zbywca zmarł bezpotomnie już w 1592 roku. NHAB, f. 1744, d. 12, k. 158-161v.

<sup>1307</sup> Tamże, d. 13, k. 542-542v – zapis dłużny został uczyniony w księgach Trybunału Koronnego w Lublinie, a przenoszono wpis brański z 17 czerwca 1597 roku.

<sup>1308</sup> Tamże, d. 16, k. 125-127.

<sup>1309</sup> Z uwagi na powszechną praktykę, zgodnie z którą zakład odpowiadał sumie zastawnej, można przyjąć, że tak było i w tym wypadku. Aktualnym tenentariuszem i powodem był Bernard Brzozowski – zob. tamże, f. 1708, d. 24, k. 305v-306.

<sup>1310</sup> Tamże, f. 1744, d. 17, k. 144.

<sup>1311</sup> Tamże, k. 125-125v.

<sup>1312</sup> Zob. też spis rzeczy zabranych Maciejowi Kozieradzkiemu, słudze Chodkiewiczów, przez Żędzianów z dworu w Żędzianach w roku 1583, wśród których 12 srebrnych łyżek, srebrny pas, różne ubrania, broń, zboże w ziarnie i snopach – Podlasie, cz. 3, s. 239-240.

ko Bruszewskiemu i Sokołowskiemu, którzy wzięli udział w napaści na powoda wracającego z Brańska po zakończeniu sądów. W jej trakcie zabrano mu między innymi konia, czapkę i kopę groszy<sup>1313</sup>. Zaś wpis z sierpnia tego samego roku informuje, iż Tomasz i Stanisław niegdyś Pawła z Kropiwnicy Raciborowiat napadli na wracającego z Kobylina do domu Macieja syna Jana Kropiwnickiego z Kropiwnicy Raciborowiat i Czajek, zabierając mu kopę groszy z sakiewką, półhak (*bumbardam*) warty 5 złotych, czapkę wartą 12 groszy<sup>1314</sup>. Wreszcie pod dniem 19 listopada 1607 roku czytamy o napaści na Pawła niegdyś Piotra Mąki, Jakuba niegdyś Michała, Macieja niegdyś Jana Pławaczów z Wnor Kużeli, dokonanej na drodze tykocińskiej; pierwszemu zabrano 10 kop groszy z trzosem oraz pozwy do Trybunału. Napastnikami byli dziedzice z Wnor Starych<sup>1315</sup>, a zdarzenie miało związek z trwającym wówczas konfliktem o podział wspólnych dóbr we Wnorach – wcześniej dziedzice z Kużeli i Wand napadli na dom Piotra niegdyś Jana Dąbrowskiego z Wnor Starych, zabierając ze skrzyni 7 kop groszy, czapkę wilczą wartą 15 kop groszy, 4 półcie słoniny, 8 sadeł, 3 siekiery, ubranie karazjowie lazurowe, kopieniak z samodziału<sup>1316</sup>. Oczywiście są to jedynie wybrane przekazy, nie pretendujące do reprezentatywności. Niemniej kwoty pieniędzy obecne w sakiewkach i skrzyni odpowiadają sumom zastawnym czy pożyczonym znanym z ksiąg ziemskich.

Niezamożność szlachty okolicznej, tak z parafii kobylińskiej, jak i sąsiednich, rysuje się dość wyraźnie w świetle omówionych wyżej wybranych źródeł. Skłaniała ona do ustanawiania – jeśli już – niewielkich przywianków, a i sumy posagowe nie były szczególnie wysokie. Jednak obrót ziemią i pieniędzmi w tej społeczności był dość znaczny, choć zaangażowane weń były z reguły niewielkie środki, tak finansowe, jak materialne w postaci działek. Wymownie o obecności gotówki w Kobylinie i okolicy świadczą protestacje przeciwko grabieżcom – wprawdzie możemy mieć wątpliwości co do dokładnej zawartości konkretnej sakiewki czy skrzyni i to niekoniecznie z powodu niepamięci obrabowanego, ale wypada przyjąć, że rząd wielkości skradzionych sum odpowiadał rzeczywistości. Raczej nikt nie uwierzyłby kilkunastomorgowemu „szarakowi”, iż posiadał setki złotych w gotówce. Można zatem uznać, że choć sytuacja materialna poszczególnych

<sup>1313</sup> NHAB, f. 1708, d. 25, k. 247-247v.

<sup>1314</sup> Tamże, k. 341v.

<sup>1315</sup> Wpisy wymieniają Piotra niegdyś Jana Dąbrowskiego zwanemu Konieczek, Daniela niegdyś Szymona Dąbrowskiego, Konstantego niegdyś Jana Dąbrowskiego, Jakuba niegdyś Wawrzyńca z Bruszewa jako pryncypałów i Wojciecha Dąbrowskiego, Mateusza, Stanisława synów Daniela Dąbrowskiego, Krzysztofa Maliszewskiego jako współników – zob. tamże, k. 582v-585, 623-624.

<sup>1316</sup> Sprawcami byli Jakub niegdyś Michała Pławacza, Paweł Łoboda, Stanisław, Maciej, Piotr niegdyś Piotra Mąki, Jano, Mateusz niegdyś Marcina Mąki z Wnor Kużeli, Mikołaj niegdyś Jerzego z Wnor Wand, Bartłomiej niegdyś Józefa Pławacza z Wnor Kużeli. Zob. tamże, k. 342-342v, 435v-437.

osób i rodzin kształtowała się różnie w zależności od rozmiarów posiadanej ziemi, zajęć dodatkowych (jak woźništvo czy płatne zastępstwo procesowe) czy osobistej zręczności, to zapewne nie były to różnice zbytnio rzucające się w oczy przyjezdnym, a w każdym razie najbogatsi byli dużo bliżej standardu życia szlachty ziemiańskiej a zwłaszcza urzędniczej, niż swoich sąsiadów z jednej okolicy.

W kontekście sporów o dziesięcinę omówiona wyżej struktura własności gruntów oznacza, że tylko niektórzy ze zobowiązanych składali dwie kopy, względnie kopę z łąnu. Posiadacze drobniejszych działek oddawali kilkanaście bądź kilkadziesiąt snopów (cztery albo dwa snopy przypadały na morgę). Ten fakt – w połączeniu ze szczątkowymi informacjami o kosztach procesu – może tłumaczyć ewentualne luki w źródłach dotyczących skali zaległości w składaniu dziesięciny. Pozywanie o kilkadziesiąt snopów zupełnie się nie opłacało; domaganie się sprawiedliwości miało sens jedynie w przypadkach poważniejszych, gdy do stodoły plebańskiej nie wpłynęła dziesięcina ze znacznych gruntów tej czy innej wsi. Jak położona była granica opłacalności nie sposób jednak stwierdzić. Wypada także zauważyć, że i dla drobnoszlacheckiego dłużnika dziesięcinnego czy wierzyciela na przykład z tytułu pożyczki w kwocie kilku złotych czy kop groszy proces w ziemstwie i grodzie nie był tanim przedsięwzięciem.

Przyglądając się zaś Moczarskim możemy zorientować się, jak skomplikowane i zmienne mogły być stosunki między powinowatymi. Niestety, nie wiemy, jakie konkretnie działania bądź zaniechania prowadziły do konfliktów i ugód. W kontekście sporów o dziesięcinę warto podkreślić, że niesnaski Moczarskich z plebanem po pewnym czasie nie miały już wpływu na ich relacje z Felicjanem i Michałem. Wydaje się też, że wyzbycie się przez nich dóbr w Kobylinie umożliwiło normalizację stosunków z plebanem (Enoch w 1612 roku asystował nawet woźnemu w związku z prowadzoną przez niego sprawą o konserwację mostu na Ślinie), choć nie wiemy, czy i jak zostało zaspokojone żądanie zwrotu zaległych dziesięcin. Nie można naturalnie wykluczyć, że Enoch z Trojanem mieli już dość procesów i dlatego pozbyli się kłopotliwych działek. Zresztą uczynili to rychło w czas: tuż przed sporem o ich charakter prawny.

O ile Makowscy nie zasilili grona szlachty urzędniczej, to ta sztuka udała się Moczarskim, choć nie Enochowi i Trojanowi (nie wiemy nawet, czy pozostawili po sobie potomków), tylko ich bratankom<sup>1317</sup>. Z powodu braku ksiąg grodzkich i ziemskich wi-

<sup>1317</sup> Zaś E. Kalinowski podaje przykład dwóch rodzin o nazwisku Brzozowski. Teofil z Brzozowa Starego osiągnął w 1569 roku podkomorstwo bielskie, które przejęli jego synowie: Sebastian i Krzysztof, a także

skich nie będzie jednak łatwe ustalenie rozmiarów majątku tej rodziny i określenie, czy mieli łatwiejszą drogę niż ich powinowaci z Kobylina. Warto zatrzymać się natomiast nad relacjami rodzinnymi obu rodzin. Można przyjąć, że w interesie obu były małżeństwa ich członków z przedstawicielami przynajmniej podobnie zamożnych rodzin. Mogły one bowiem przełożyć się na wzrost znaczenia obu familii. Zapewne w tym przypadku tak było: omawiani przez nas Makowscy wyraźnie dążyli do podniesienia swego statusu, co musiało interesować sąsiadów o podobnych aspiracjach. Oczywiście zastrzec należy, iż nie znamy wcześniejszych związków obu rodzin – one również mogły rzutować na działania kolejnych generacji.

## 5. Informacje o innych współczesnych sporach o dziesięciny

Zaznaczyć trzeba, że choć w przebadanych przez nas źródłach dominują zdecydowanie spory o dziesięciny toczące się w parafii Kobylin, to odnajdujemy informacje o analogicznych sporach w innych parafiach, w które zaangażowana była miejscowa szlachta oraz dzierżyciele królewskich ziem<sup>1318</sup>. Zapoznanie się z nimi umożliwi ocenę procesów kobylińskich: na ile stanowiły one lokalną osobliwość, a na ile fragment szerszego zjawiska. Przedstawiamy je zatem poniżej w układzie alfabetycznym według ośrodków parafii. Pomijamy jednak spory o dziesięciny z gruntów miejskich, które w realiach podlaskich zgodnie z przywilejami władców składali tak katolicy, jak i prawosławni<sup>1319</sup>.

**Bielsk:** w 1598 roku woźny położył aż siedem pozwów o zaległe dziesięciny należne ks. Kasprowi Sadłosze proboszczowi warszawskiemu i bielskiemu, a rok później czytamy o pięciu wyrokach ziemstwa bielskiego zasądających tego rodzaju rozszczenia<sup>1320</sup>. Zaś w 1603 roku proboszcz pozwał do sądu zadwornego Stanisława Radziejewskiego starostę sochaczewskiego i bielskiego o niewydanie dziesięciny snopowej z dóbr wsi Hołowiesko, Stołowacze, Użyki za 1602 rok, otaksowanej na 5000 złotych polskich; analogiczny pozew wydano też rok później, z taksą 3000 złotych<sup>1321</sup>. Do ziemstwa po-

---

syn Krzysztofa o tym samym imieniu. Podobnie wybił się – znany nam z ksiąg sądowych – Marcin Brzozowski z Brzozowa Chrzczonów. Zob. E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 97.

<sup>1318</sup> O istnieniu sporów o dziesięciny, podobnie jak o grunta i różne prawa, wspomina A. Jabłonowski, podając jeden przykład z lat 70-tych XVI wieku z północnego Podlasia – Podlasie, cz. 2, s. 224-225. Osobne zagadnienie stanowią spory o dziesięciny z gruntów miejskich, znane także współczesnej ziemi bielskiej – zob. Ł. Gołaszewski, *Spory o dziesięciny...*, s. 55-89; tegoż, *Spory o dziesięciny w Knyszynie w XVI i XVII w.*, [w:] *Parafia w Knyszynie 1520-2020. Odkrywanie dziejów*, red. ks. A. Szot, Knyszyn 2019, s. 105-128 (rozszerzona wersja ww. fragmentu).

<sup>1319</sup> Zob. J. Maroszek, *Dzieje...*, s. 473-475.

<sup>1320</sup> NHAB, f. 1708, d. 82, k. 103-103v; d. 18, (1599 rok), k. 440-441v, 475v-479v, 490v-492, 513-515.

<sup>1321</sup> Tamże, d. 20, k. 535v; d. 21, k. 123v, 220-220v. W drugim wypadku dysponujemy informacją, iż to starosta zabronił rządcom folwarków wydawać dziesięcin.

zwał szlachtę z Niwina Popławskich, Niwina Leśnego, Borowa Spaszy, z powodu niewydania dziesięciny za 1605 rok, kolejny proboszcz, ksiądz Stanisław Jacek Bolko<sup>1322</sup>. Z dziesięciną za lata 1606 i 1607 zalegał Stanisław niegdyś Macieja z Niwina Popławów, proces egzekucyjny rozpoczął się w 1610 roku<sup>1323</sup>.

**Brańsk:** 15 sierpnia 1605 roku, zgodnie z zawartą ugodą ksiądz Andrzej Frankowski kanonik łucki i pleban w Brańsku uwolnił Kiersnowskich ze sprawy o dziesięciny w ziemstwie, aktualnie zawisłej w Trybunale, po otrzymaniu satysfakcji, a Kiersnowscy odstąpili od wniesionej do Lublina apelacji<sup>1324</sup>.

**Dąbrówka:** z 14 maja 1612 pochodzi relacja o położeniu przypozwu do ziemstwa bielskiego od ks. Stanisława Wszeńskiego plebana w Dąbrówce przeciwko dziedzicom z Moczydłów. Powód odstąpił od apelacji do Trybunału od wyroku, którym przyznano pozwanym możliwość ewazji przysięgą, a ci ostatni zalegali z dziesięciną za lata 1610-1611 bądź tylko 1611, otaksowaną na 300 grzywien<sup>1325</sup>.

**Domanowo:** we wrześniu 1596 roku o należne sobie świadczenie procesował się w grodzie (w stadium egzekucyjnym) ks. Stefan Domanowski pleban w Domanowie, z Waławem niegdyś Stanisława ze Skłodów Rzeźników i dziedzicami z Krasowa Cząstek<sup>1326</sup>.

**Jabłoń:** 23 stycznia 1612 roku zapadł pierwszy wyrok egzekucyjny w sprawie ks. Stanisława Wszeńskiego plebana w Jabłoni ze szlachtą z Jabłoni Markowiąt o niewydanie otaksowanej na 300 grzywien dziesięciny snopowej<sup>1327</sup>.

**Kulesze:** także ks. Stanisław Kulesza Rokitnicki pleban w sąsiadujących z Kobylinem Kuleszach ok. 1600 roku był w sporze o dziesięcinę z dziedzicami z Kulesz Wykna, Ciarnowa i Rokitnicy<sup>1328</sup>.

**Płonka:** 12 maja 1597 roku znany nam ksiądz Wincenty pleban i dziedzic w Płonce pod otrzymaniu satysfakcji uwolnił Andrzeja i Grzegorza z Płonki Kościelnej z procesu w sądzie ziemskim o niezłożoną dziesięcinę. Z drugiej zaś strony Płońscy także w imieniu sukcesorów zobowiązali się oddawać obecnemu plebanowi i jego następcom dziesięcinę snopową zwyczajną z plonów ozimych i jarych ze wszelkich swoich dóbr

<sup>1322</sup> Tamże, d. 96, k. 216v-217 – relacja z 1 kwietnia 1606 o położeniu pozwów.

<sup>1323</sup> Jednocześnie ze sprawą o wycięcie lasu proboszczowskiego na 20 wozów, w obu przypadkach szkody oszacowano na 100 grzywien, a procesy rozpoczęto w ziemstwie. Tamże, d. 100, k. 75-76.

<sup>1324</sup> Tamże, d. 95, k. 486 – ugody nie znamy.

<sup>1325</sup> Tamże, d. 27, k. 422-422v.

<sup>1326</sup> Wiemy, że druga z tych spraw toczyła się w ziemstwie brańskim i grodzie. Zob. tamże, d. 81, k. 172v, 195v, 316v-317v.

<sup>1327</sup> Tamże, d. 28, k. 132-132v.

<sup>1328</sup> Tamże, d. 19, k. 233v-234.

dziedzicznych i zastawnych, jeszcze przed zebraniem tychże z pól, a to pod zakładem 3 grzywien i odpowiedzią na pozew w ziemstwie bielskim<sup>1329</sup>. Jednak już w 1600 i 1601 roku procesował się on o nieoddaną dziesięcinę z dwoma dziedzicami z Gąsówki i Płonki Matysków<sup>1330</sup>, a także po jednym – z Roszków Ziemaków i Płonki Strumieńskich<sup>1331</sup>.

**Poświętne:** jesienią 1598 roku ksiądz Kasper Łupieński komendarz w Poświętnem uwolnił Gabriela niegdyś Józefa z Brzozowa Maćkowiąt ze sprawy w ziemstwie o dziesięcinę snopową z tychże dóbr, z powodu otrzymania satysfakcji. Gabriel, który wniósł apelację do Trybunału, zrzekł się jej, pozostając przy emisji uczynionej przez powoda i zobowiązał się odtąd składać dziesięcinę zgodnie z dawnym zwyczajem<sup>1332</sup>. Równocześnie (1595-1598) jednak tego świadczenia nie oddawali dziedzice z Grochów<sup>1333</sup>.

**Sokoły:** sąsiad Kobylina, ks. Jakub Sokołowski w 1601 roku dochodził dziesięcin za lata 1597-1599 od dziedziców z Dworaków, Kruszewa, Jamiołków i Idźków<sup>1334</sup>. Zaś z 25 marca 1611 roku mamy informację o nieudanych intromisjach pod zakładem potrójnym w sprawach ks. Pawła Bruszewskiego plebana w Sokołach z dziedzicami z Porośli Wojślawów i Sokół Rusi Nowej o dziesięcinę snopową zaległą za 5 lat, którą tu i tam oszacowano na 300 grzywien<sup>1335</sup>.

**Suraż:** w latach 1596-1598 o zaległe dziesięciny pieniężne, niepłacone przez braci Pietkowskich, a ustalone w ugodzie z 1564 roku, procesował się ks. Stanisław Fogelweder archidiakon warszawski, kanonik krakowski i proboszcz w Surażu<sup>1336</sup>. Z dnia 7 kwietnia 1606 roku pochodzi relacja o położeniu przypożwu przeciwko szlachcie z Chodorów celem kontynuowania sprawy z apelacji w Trybunale o dziesięcinę za lata 1601-1603, proboszczem był już wówczas ksiądz Jan Piotrowski sekretarz królewski<sup>1337</sup>. Nieco

<sup>1329</sup> Tamże, f. 1744, d. 13, k. 298.

<sup>1330</sup> Tamże, f. 1708, d. 86, 156-156v; d. 91, k. 84v-85v, 166v-167v, 193, 223v-224v. Mamy również wyrok z pierwszej innotescencji w sprawie o niewymierzenie przez nich sprawiedliwości chłopom nieoddającym dziesięcin – tamże, k. 71.

<sup>1331</sup> Tamże, odpowiednio k. 78 i 81v.

<sup>1332</sup> Tamże, f. 1744, d. 14, k. 287v.

<sup>1333</sup> Tamże, f. 1708, d. 19, k. 486v-487 – jest to relacja z 4 grudnia 1600 roku. Kolejne wpisy: tamże, 504v-505v; d. 91, k. 173v-174, 189-189v.

<sup>1334</sup> Tamże, k. 65-66v, 71v, 77v, 79-80, 186-187, 200-201, 241-241v; d. 21, k. 375v (datowanie wpisu niepewne: między połową 1601 a połową marca 1604).

<sup>1335</sup> Tamże, d. 101, k. 755-755v.

<sup>1336</sup> Tamże, d. 81, k. 423-424, 425-425v, 431-436; d. 82, k. 85v-86v. Ugodę między ówczesnym proboszczem, Piotrem z Poznania, lekarzem królewskim, proboszczem kolegiaty św. Floriana na Kleparzu, kanonikiem wileńskim, a Stanisławem Pietkowskim, zawarł przy pomocy rozjemców, zatwierdził Zygmunt August na sejmie w Bielsku 29 czerwca 1564 roku – AGAD, Księgi ziemskie suraskie, sygn. 2 (nieudostępniana, informacja według inwentarza), k. 296-297v. O początkach parafii pietkowskiej zob. np. ADS, D 152, k. 228-228v. Warto przypomnieć, że kilkuwioskowe dobra Pietkowskich należały do wyróżniających się wśród drobiazgu szlacheckiego – Podlasie, cz. 2, s. 144. Wiemy, że jeden z nich, Tomasz, podpisał 11 sierpnia 1606 roku akt konfederacji rokoszian pod Sandomierzem – zob. E. Kalinowski, *Szlachta...*, s. 173.

<sup>1337</sup> NHAB, f. 1708, d. 96, k. 288v.

później, bo w latach 1607-1608 dochodził on dziesięciny od dziedziców z Leśnej<sup>1338</sup>, a i Pietkowsy tradycyjnie już nie chcieli złożyć sum pieniężnych za lata 1605-1607<sup>1339</sup>.

**Topczewo:** jesienią 1605 roku doszło do nieudanego wwiązania plebana z Topczewa, ks. Jakuba Czajkowskiego, w dobra Pawła Brzóska w Ihnatkach, po wyroku ziemstwa suraskiego – nie złożył on dziesięcin za lata 1600 oraz 1604-1605<sup>1340</sup>.

**Tykocin:** rok 1603 przynosi informacje o problemach z odbieraniem dziesięcin z dóbr starostwa tykocińskiego, trzymanego przez Łukasza Górnickiego<sup>1341</sup>, a 1607 z okolicy szlacheckiej Żędziany<sup>1342</sup> – przez plebana tykocińskiego księdza Stanisława Burzyńskiego.

**Waniewo:** szczególny charakter miała sprawa ks. Pawła Zieleńskiego plebana w Waniewie przeciwko Andrzejowi Zbrożkowi jako arendarzowi dóbr waniewskich należących do Pawła Szczawińskiego o niewydanie dziesięciny za rok 1604, która w kolejnym roku trafiła do Lublina w drodze apelacji<sup>1343</sup>. Z czerwca 1606 roku pochodzi protest, z którego wynika, iż Trybunał uznał racje powoda i nałożył na Zbrożka banicję<sup>1344</sup>. Równocześnie ów arendarz zdecydował się pozwać właściciela dóbr, który w umowie arendy (zawierającej nieznanne nam postanowienie dotyczące dziesięcin) zobowiązał się zastępować kontrahenta w razie roszczeń osób trzecich, czego nie dopełnił<sup>1345</sup>. Niestety, finałów obu procesów nie znamy.

**Wysokie:** dziesięcin należnych sobie od dziedziców z Brzózek Zafalcz i Średnicy Maćkowiąt dochodził także w latach 1599 i 1602 ksiądz Tomasz Łąkocki, pleban z poło-

<sup>1338</sup> Otaksowano ją na 100 grzywien. Dysponujemy jedynie relacją 21 stycznia 1608 roku o nieudanej intromisji po wydaniu przez sąd ziemski wyroku z przypowiastru – zob. tamże, d. 98, k. 514v.

<sup>1339</sup> Sprawa toczyła się w grodzie i Trybunale, który nakazał dokonać intromisji pod zakładem potrójnym, nieudanej, relacja o niej z grudnia 1609 roku – tamże, d. 99, k. 529. O szesnasto- i siedemnastowiecznych problemach związanych ze ściąganiem dziesięcin dla kościoła suraskiego, w tym tych z Pietkowa (trwających wiele dziesięcioleci; zwykle bowiem nowi plebani dążyli do wyegzekwowania należności), piszą M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół...*, s. 149-150, 231-232, 235, 238-239, 244, 246-248, 253-254, 267, 272-273.

<sup>1340</sup> NHAB, f. 1708, d. 23, k. 1103, 1240-1240v.

<sup>1341</sup> Ksiądz Stanisław Burzyński, miejscowy pleban, otrzymał list królewski nakazujący zadośćuczynić za wszystkie szkody, a w przyszłości oddawać dziesięcinę wytyczną w całości. Wydaje się, że na niewiele się to zdało, skoro wydano pozwy – zob. tamże, d. 20, k. 83v, 727v-728; d. 93, k. 170v-171. Wcześniej na nieoddawanie dziesięcin z części wsi Mazury pod pretekstem umowy z poprzednikiem poskarżył się królowej Annie Jagiellonce pleban z Jabłoni ks. Jakub Kruszewski, wobec czego ta w liście z 12 sierpnia 1587 roku przypomniała staroście Górnickiemu, że takie umowy nie mogą wiązać kolejnych plebanów i nakazała, aby dziesięcinę oddawano – zob. tamże, d. 76, k. 1.

<sup>1342</sup> Sprawa ta rozpoczęła się w ziemstwie tykocińskim, zaległe świadczenie za lata 1602 i 1603 otaksowano na 600 grzywien – zob. tamże, d. 25, k. 393-393v; d. 98, k. 162-162v, 238v, 366-366v, 528v-529.

<sup>1343</sup> Pełnomocnikiem Zbrożka wobec grodu brańskiego był Felicjan Makowski. Zob. tamże, d. 21, k. 196v-197, 262v, 454-454v; d. 23, k. 30-30v, 49v-50, 91v-92v.

<sup>1344</sup> Na terminie z przypowiastru uznano go za nieposejonata, zobowiązanego bądź do wydania dziesięciny, bądź do zabezpieczenia roszczenia przez posesjonata – zob. tamże, d. 96, k. 405v.

<sup>1345</sup> Tamże, d. 24, k. 371v-372; d. 25, k. 331-332; 441-442, 515-515v, 614v-615.

zonego już w ziemi drohickiej Wysokiego<sup>1346</sup>. Jego następcy, księdzu Baltazarowi Gołębiowskiemu, dziesięciny za lata 1605-1607 z dóbr Średnica Jakubowięta Zapalcze nie oddał Maciej nigdyś Jakuba z Moczydłów<sup>1347</sup>. W latach 1611-1612 starał się zaś odzyskać dziesięciny od dziedziców z Brzózek (1610), Brzózek Zafalcz, Średnicy Pawłowiąt i Jakubowiąt (1608 i 1609)<sup>1348</sup>.

**Wyszki:** w 1606 i 1607 roku ksiądz Jakub Bruszewski komendarz w Wyszkach procesował się w grodzie z Krzysztofem nigdyś Michała Wyszrowskim o niewydanie dziesięciny snopowej ze dworu i wsi w Wyszkach i Tworkach<sup>1349</sup>.

Przekraczając zaś granicę diecezji łuckiej wypada wspomnieć o sporach z 1600 roku: ks. Kaspra Grotowskiego plebana w Dobrzniewie o dziesięcinę ze wsi Jaworówka z Jaworowskimi<sup>1350</sup> oraz ks. Fryderyka Dangiela, kanonika warszawskiego, plebana w Goniądzu i Trzciannem ze szlachcicem z Ołdaków i innym z Dziekoni o dziesięciny dla odpowiednio obu swych kościołów<sup>1351</sup>. Interesująca jest także protestacja księdza Stanisława Leczyńskiego plebana w Niewodnicy przeciwko Janowi Koryckiemu. Oskarżył w niej kolatora o spustoszenie ufundowanego przez własnego ojca Andrzeja kościoła i folwarku, zagrabienie czynszów oraz dziesięcin, wygnanie komendarza i sług, posadowienie mnicha apostaty bez indultu i licencji, a wszystko to działo się, gdy w 1600 roku protestujący był w Rzymie<sup>1352</sup>.

Chociaż sprawy z udziałem tenutariuszy starostw i miejscowej szlachty dotyczyły tego samego świadczenia, to odmienna była sytuacja pozwanych. Dzierżący mniejsze bądź większe królewszczyzny najczęściej nie należeli do miejscowych rodów, jak wspomniani wyżej Górnicki czy Radziejowski, ponadto byli zainteresowani osiągnięciem jak największych dochodów z trzymanyh przez siebie dóbr, wreszcie nie zawsze w nich przebywali, pozostawiając zarząd w rękach ekonomów czy podstarościch. Ich związki z ziemią bielską miały zatem charakter okresowy z natury, niekoniecznie musieli być zainteresowani ich pogłębianiem choćby poprzez zyskiwanie w niej klientów czy współników w różnych działaniach. Zupełnie zrozumiałe zatem jest, że nie zawsze było w ich interesie

<sup>1346</sup> Tamże, d. 18, k. 39v, 111v-112, 228; d. 84, k. 207-208; d. 88, k. 229-229v.

<sup>1347</sup> Otaksowano ją na 50 grzywien. Z 24 listopada 1608 roku pochodzi relacja o nieudanej intrmisji po wyroku ziemstwa – tamże, d. 98, k. 919.

<sup>1348</sup> Były to egzekucje wyroków ziemstwa bielskiego. Zob. tamże, d. 101, k. 655-655v, 772; d. 27, k. 261-261v; d. 28, k. 132v-133, 156-156v, 222-222v, 284v-285.

<sup>1349</sup> Proces merytoryczny też toczył się w Brańsku. Zob. tamże, d. 25, k. 19, 101v-102, 120-120v, 200-200v, 339v; d. 98, k. 97v, 109.

<sup>1350</sup> Tamże, d. 19, k. 194-194v.

<sup>1351</sup> Tamże, k. 353.

<sup>1352</sup> Zapewne w związku z Rokiem Jubileuszowym. Owa apostazja to zapewne porzucenie zakonu, określane jako *apostasia a religione*. Tamże, d. 20, k. 43v-44v (z 27 stycznia 1603).



utrzymywanie dobrych relacji z miejscowym plebanem, na którego nominację nie mieli wpływu i który był dla nich osobą obcą – w dobrach królewskich prawo prezenty realizował sam król. Do monarchy i jego sądu mogli natomiast skarżyć się mieszczenie czy chłopi, pokrzywdzeni różnymi działaniami starosty, ale także i duchowni, którym odmówił on dziesięciny. Nie mógł on zatem pozwolić sobie na zupełną samowolę.

Natomiast właściciele wsi czy działów w okolicach reprezentowali najczęściej rodziny osiadłe „z dziada pradziada”, powiązane różnorodnymi więzami – krwi, powinowactwa, ekonomicznymi, prawnymi, a także towarzyskimi – z sąsiadami. Z tych rodzin, jak wiemy, regularnie pochodzili też rządcy parafii, w pierwszym rzędzie patronatu drobnoszlacheckiego. Można przypuszczać, że długotrwałe konflikty nie leżały w ich interesie. Nie należy też tracić z oczu aspektu religijnego: wszak szlachta okoliczna korzystała z nabożeństw i posługi duchowieństwa miejscowego. To zaś potrzebowało środków na utrzymanie, które w warunkach ziemi bielskiej dość regularnie sprowadzało się do dziesięcin – bez nich funkcjonowanie drobnoszlacheckich parafii byłoby wykluczone. Powstawało zatem zamknięte koło czy raczej sprzężenie interesów obu grup, które musiały współpracować, jeśli chciały osiągnąć swoje cele. Taka relacja nie musiała natomiast zaistnieć w przypadku tenentariuszy królewskich zobowiązanych do oddawania dziesięcin. Oczywiście jest to tylko i aż model teoretyczny: mogły się przytrafić niezwykle zadawnione czy ostre konflikty, zapewne też nie wszyscy uznawali potrzeby religijne za istotne, wreszcie – podobnie jak w XIX wieku – nie wszyscy chcieli wywiązywać się z interesującej nas powinności. Szczególny charakter miały spory o dziesięciny pieniężne z dóbr Pietkowo – należne Surazowi, chociaż istniała tam odrębna parafia (to zapewne co do zasady tłumaczy ich genezę). Można jednak przyjąć, że wyjaśnia on skalę procesów o zaległe dziesięciny.

Uwzględniając bowiem orientacyjną gęstość zaludnienia parafii drobnoszlacheckich (jak chociażby Kulesze, Jabłoń, Dąbrówka, Domanowo, Topczewo, Płonka, Sokoły) i wiążącą się z nią liczbę zobowiązanych do oddawania dziesięcin, można odnieść wrażenie, że procesów o te ostatnie poza Kobylinem było stosunkowo niewiele. A przynajmniej niewiele było tych, które dotarły do stadium egzekucji – musimy wszak pamiętać o szczątkowym stanie zachowania ksiąg ziemskich dekretów. Niewątpliwie nie wszystkie zaległości trafiały na wokandę sądową, trudno jednak obecnie oszacować tzw. ciemną liczbę. Posiłkując się choćby przekazami z wizytacji kobylińskich wykazującymi, iż nie wszyscy składają dziesięciny, można jednak w miarę bezpiecznie przyjąć, że prawie co-

rocznie pojawiała się większa lub mniejsza grupa – w każdym razie mniejszość ogółu zobowiązanych – która dziesięć z różnych przyczyn nie oddawała.

Warto krótko wspomnieć o przebiegu choć niektórych z wyżej opisanych procesów, w których uczestniczyła drobna szlachta i do których zachowało się więcej źródeł. Postępowanie egzekucyjne księdza Wincentego Płońskiego przeciwko dziedzicom z Gąsówki i Płonki Matysków toczyło się w grodzie brańskim zaocznie; pełnomocnik pozwanych pojawił się dopiero na ostatnim, trzecim terminie egzekucyjnym: zostali oni uwolnieni od całego procesu niestannego z powodu błędów formalnych powoda. Możemy domniemywać, że również w ziemstwie pozwani nie stawili się na większości terminów<sup>1353</sup>. Wydaje się również, iż proces merytoryczny księdza Stanisława Burzyńskiego plebana tykocińskiego z dziedzicami z Żędzian toczył się zaocznie (na pewno nie apelowano od wyroku sądu ziemskiego), a na etapie egzekucji pozwani nie pojawili się ani na pierwszym, ani na drugim terminie<sup>1354</sup>. Sięgnijmy jeszcze do akt procesu przeciwko Andrzejowi Zbrożkowi arendarzowi dóbr waniewskich: proces *in merito* w grodzie brańskim (powód uznał bowiem Zbrożka za nieposesjonata) toczył się zaocznie, a pełnomocnik pozwanego stawiał się dopiero na terminie z przypowiastru<sup>1355</sup>. Spory te w ogólnych zarysach przebiegały bardzo podobnie do stanowiących przedmiot badań postępowań o dziesięciny należne kościołowi kobylińskiemu: widzimy tu długie okresy bezczynności pozwanych, uaktywniających się z reguły w ostatnim momencie.

## 6. Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że dziesięciny były najważniejszym znanym źródłem utrzymania kościoła, duchowieństwa i służby kościelnej w Kobylinie. Parafia nie dysponowała bowiem poważniejszym uposażeniem w ziemię czy istotnymi sumami kapitałnymi zapisanymi na nieruchomościach. Nie jesteśmy jednak w stanie ustalić, jak istotne znaczenie miało to świadczenie w interesującym nas okresie, z powodu braku jakichkolwiek źródeł. Co więcej – nie znamy ówczesnego poziomu dochodów i wydatków. Mimo wszystko podstawy materialnego utrzymania kościoła kobylińskiego nie uległy na przestrzeni stuleci istotnym zmianom, można zatem przyjąć, że ogólne informacje o poziomie czy stosunku różnych grup dochodów zawarte w źródłach z doby Królestwa Kongreso-

<sup>1353</sup> Tamże, d. 86, k. 156-156v; d. 91, k. 84v-85v, 166v-167v, 193, 223v-224v.

<sup>1354</sup> Tamże, d. 25, k. 393-393v; d. 98, k. 162-162v, 238v, 366-366v, 528v-529. Wpisy te nie dotyczą jednak trzeciego terminu egzekucji.

<sup>1355</sup> Tamże, d. 21, k. 196v-197, 262v, 454-454v; d. 23, k. 91v-92v. Na tym terminie strona powodowa wniosła apelację od wyroku przedstanowczego.

wego niewiele odbiegały od stanu z przełomu XVI i XVII wieku. Parafia kobylińska należała zresztą do zamożniejszych fundacji drobnoszlacheckich w ziemi bielskiej, co jednak nie przekładało się na jakość budynku kościelnego, sprzętów i paramentów liturgicznych. W istocie dochody fundacyjne umożliwiały bieżące utrzymanie substancji materialnej, duchownych pomocniczych oraz służby, jednak nie pozwalały na poważniejsze inwestycje. Naturalnie – wiele zależało od zdolności i zaangażowania poszczególnych rządców parafii.

Niezależnie od pochodzących już z XVI wieku przekazów o sporach na tle dziesięcin nieprzerwane funkcjonowanie tak uposażonej parafii oraz brak danych o trudnościach ekonomicznych czy wieloletnim masowym zaleganiu z nimi pozwalają na uznanie za pewną tezę, iż większość parafian w takiej czy innej postaci, mniej lub bardziej punktualnie, niekiedy w szcuplejszej ilości, dziesięciny składała. Precyzyjne ustalenie kręgu zalegających z ich oddawaniem, a zwłaszcza jego zmian na przestrzeni wieków nie jest niestety możliwe i to nie tylko z powodu braku czy niekompletności źródeł. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż pozywanie do sądów właścicieli niewielkich działek zwyczajnie się nie opłacało. Nie wiemy też, czy plebani nie stosowali różnorodnych – bezprawnych – ulg względem własnych krewnych czy powinowatych, a także tych z sąsiadów-kolatorów, którym zawdzięczali objęcie beneficjum.

Wyraźnie dostrzegamy bowiem dominację przedstawicieli miejscowych rodzin szlacheckich w gronie plebanów z południowo-zachodniej części ziemi bielskiej. Oczywiście trudno się dziwić kolatorom, iż proponowali jako kandydata jednego spośród siebie czy swoich koligatów. Nawet nieszczególnie uposażona wiejska plebania oznaczała bowiem poprawę pozycji ekonomicznej rodziny – siedzącej w najlepszym i najrzadszym wypadku na kilku włókach – i mogła stanowić drogę do pewnego awansu w gronie lokalnej elity. Wydaje się jednak, że bez równoczesnego wykorzystania innych sposobów nie przekładała się na trwalsze i znaczniejsze podniesienie znaczenia krewnych plebana. System kolatorsko-beneficjalny jednak niekoniecznie prowadził do obejmowania beneficjów przez najzdatniejszych kandydatów, do tego – gdy grono kolatorów składało się z kilkunastu czy kilkudziesięciu osób – nieuchronnie prowadził do konfliktów wokół osoby przyszłego plebana (które mogły ciągnąć się i po objęciu przezeń beneficjum), a ponadto sprzyjał różnego rodzaju nadużyciom czy wręcz symoniackim praktykom.

Przypadek kobyliński – rodziny Makowskich – ilustruje nam wymownie skalę powiązań jej przedstawicieli z bliższymi czy dalszymi sąsiadami. Wynikające z nich nieporozumienia, niekiedy przeradzające się w konflikty, w których uczestniczyli krewni

plebana, niewątpliwie musiały oddziaływać na stosunek do miejscowego duszpasterza, a zatem i na obowiązek składania dziesięcin. Zaznaczyć jednak należy, iż nie zawsze jesteśmy w stanie powiązać konkretny spór o dziesięciny z waśniami sąsiedzkimi czy krewniczymi – w rezultacie często nie możemy z całkowitą pewnością ustalić, co skłoniło szlachtę do zatrzymania snopów zboża należnych plebanowi. W świetle zebranych danych trudno też *a priori* zakładać, iż niechęć do Felicjana czy Michała Makowskich musiała przekładać się na analogiczny stosunek do księdza Mikołaja juniora. Ponadto nawet najbardziej zajadłe spory mogły zostać załagodzone, jak tego dowodzi przypadek Enocha i Trojana Moczarskich.

## Rozdział czwarty. Wybrane zagadnienia procesu staropolskiego w świetle procesów o dziesięć kobylińskie

### 1. *Prolegomena*: strategie procesowe, przeczekiwanie procesów, ich zaoczność

Przystępując do analizy procesów o dziesięć toczących się w interesującym nas okresie między księdzem Mikołajem Makowskim juniorem a jego parafianami z Kobyli-  
na wypada kilka słów poświęcić na uwagi ogólne.

W pierwszym rzędzie trzeba zasygnalizować, że nie były to postępowania „pod-  
ręcznikowe”, czy modelowe, także dla procedury sądów szlacheckich w Koronie. Nie  
ulega bowiem wątpliwości, iż przyzwyczajeni jesteśmy do następstwa czynności prawno-  
procesowych, znanego także ówczesnemu prawu: po pozwaniu drugiej strony do sądu  
wskutek zawiązania sporu przedstawiane są przez powoda i pozwanego argumenty i do-  
wody mające popierać ich stanowisko lub zwalczać przeciwne. Po ich roztrząśnięciu sąd  
wydaje wyrok, przeciwko któremu niezadowolony występuje ze środkiem odwoławczym.  
Ostatecznie zapada wyrok prawomocny, który ma zostać wykonany przez strony, a także  
przez organy egzekucyjne.

Tymczasem niemal wszystkie interesujące nas procesy, rozpoczynające się naj-  
częściej w sądzie ziemskim, były procesami niestannymi czyli zaocznymi<sup>1356</sup>. Pozwani o  
dziesięć dłużnicy nie pojawiali się ani na obu terminach (zwykłym i peremptoryj-  
nym)<sup>1357</sup> przeznaczonych na rozpoznanie żądania powoda co do *meritum*, ani na terminie

<sup>1356</sup> Prawo polskie znało dwa typy procesu niestannego: *in contumaciam actoris* oraz *in contumaciam rei*, zaś w naszych badaniach mamy do czynienia niemal wyłącznie z tym drugim. Na istnienie tych dwóch form zwrócił jako pierwszy uwagę w swoich pracach z połowy XVII wieku Jan Nixdorff – zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff (1625 – 1697). Pisarz prawa procesowego*, Dawni Polscy Pisarze Prawnicy, t. 2, Warszawa 1957, s. 95-97. Syntetycznie opisuje przebieg procesu *in contumaciam rei* oraz podaje wzory pozwów i wpisów Tomasz Drezner, *Processus...*, odpowiednio k. B4v i B4v-C3; zob. także O. Balzer, *Przewód są-  
dowy polski...*, s. 189-192; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 185-188. *Nota bene* trzeba pamiętać, iż dopiero na przełomie XVI i XVII wieku pojawia się – i to w znacznej ilości – różnorodna literatura prawa polskiego – zob. np. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 6. Tego rodzaju źródeł pozbawiony jest wcześniejszy okres, dla którego jedynie żmudna analiza praktyki pozwala na zbadanie przemian prawa.

<sup>1357</sup> Termin współcześni definiowali jako ustalone miejsce i czas stawienia się w sądzie (Tomasz Drezner: *locus et tempus praefixum comparendi in iudicio* – tegoż, *Processus...*, k. B3) oznaczone zwyczajnie przez powoda w pozwie (rozwinęciu Jana Nixdorffa: *Terminus est tempus locusque comparendi in iudicio, ab actore regulariter in citatione praefixus*) – zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 92-93; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 173; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 91. Co do zasady – w badanej epoce – drugi termin w prawie polskim był zawity, ale strony mogły się umówić, że już pierwszy będzie miał taki charakter – zob. np. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 143-144; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 191-192; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 72; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 184-185; W. Uruszc-  
zak, *Historia...*, s. 277. Kwestię terminów: zwykłego, peremptoryjnego oraz *ad satisfaciendum* regulowała *Formula processus iudicialii*, zob. VL, t. 1, s. 203; VC t. 1, vol. 1, s. 393 (art. 12,20,21 numeracji wydania). Materia terminów w postępowaniu zaocznym zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 187-194; J. Ra-  
facz, *Dawny proces...*, s. 142-146; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 184-187, A. Moniuszko, *Mazowiec-  
kie sądy...*, s. 232-237. Zaznaczyć wypada, że J. Zawisza z Kroczoza projektując skrócenie procesu zapro-

z przypowiastru *ad satisfaciendum*, stanowiącym ostatni moment na zadośćuczynienie przysądzonemu już roszczeniu przez nieobecnych<sup>1358</sup>. W konsekwencji sprawę przekazywano do właściwego grodu – tutaj: brańskiego – celem rozpoczęcia egzekucji *sensu stricto*<sup>1359</sup>. W ówczesnych realiach oznaczało to, że zwycięski powód mógł legalnie wydać przeciwko pozwanym kolejne pozwy egzekucyjne, zwane innotescencjami<sup>1360</sup>. Najczęściej przeciwnik reagował dopiero na trzecią innotescencję, czyli pozew do sądu grodzkiego, w którym powód domagał się orzeczenia względem opornego kary banicji. Pojawiając się czy to osobiście, czy to przez pełnomocnika, podnosił z reguły, że nic nie wiedział o toczącym się dotychczas procesie, domagając się jego zniesienia, co zazwyczaj następowało<sup>1361</sup>.

W konsekwencji możliwe było „przeczekanie” procesu zaocznego, który w istocie nie przekładał się na żadne dotkliwe konsekwencje dla pozwanego dłużnika. Naturalnie, wszystkie koszty skasowanego postępowania – które niestety można w przybliżeniu ustalić tylko co do ustalonych konstytucjami opłat kancelaryjnych – ponosił powód. Jak pamiętamy, w rozdziale drugim zasygnalizowaliśmy najpospolitsze przeszkody, które uniemożliwiały normalne funkcjonowanie tak ziemstwa bielskiego (które, co niezmiernie istotne, nie zawsze sądziło w Suraziu trzy razy w roku), jak i grodu w Brańsku. Uwzględniając je, łatwo skonstatujemy, iż „utracony” proces mógł być dla powoda nie tylko kosz-

---

ponował, aby już pierwszy termin był zawity, w cztery tygodnie po położeniu pozwu – zob. tegoż, *Wskrócenie...*, s. 20-21, 43.

<sup>1358</sup> Przypowiastr (concitatio) miał na celu wezwanie nieobecnego dotychczas w sądzie pozwanego na osobny termin (astycję) celem dobrowolnego zadośćuczynienia zasądzonemu już roszczeniu powoda. Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 104; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 186-187; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 104, 113, 145-146; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 239-242. Z kolei wcześniejszy od Nixdorffa Drezner definiuje przypowiastr jako: *est quae fit post lucrum obtentum*, podając, że na wynikającym zeń terminie powód wobec pozwanego ma zaprzysiąc wysokość szkód (*damna*) – zob. tegoż, *Processus...*, k. B2v-B3; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 175. Prawo wymagało sporządzania osobnego pozwu na pierwszy termin, termin zawity i ku zadośćuczynieniu – zob. np. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 115.

<sup>1359</sup> Przebieg procesu rozpoznawczego – zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 112-113; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 184-187. Termin z przypowiastru ku zadośćuczynieniu przez niektórych autorów uznawany jest za początek postępowania egzekucyjnego czy też jego pierwsze stadium – szerzej ten problem omawiamy w podrozdziale dotyczącym egzekucji.

<sup>1360</sup> O tym rodzaju pozwu zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 104, 146; krótko J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 104, 114. Odmienne niż dzisiaj, w procesie ziemskim żadne dokumenty (akta procesowe; które w zasadzie formalnie nie istniały) nie były przekazywane z kancelarii sądu ziemskiego czy Trybunału Koronnego do grodu (nie ustalano nawet, który jest właściwy, pozostawiając to najlepiej znającemu realia powodowi). Zadaniem samej strony było uzyskanie wypisów potrzebnych jej dokumentów: wyroków, relacji woźnych o położeniu pozwu, skrutyniów itp., za które oczywiście wносиła opłaty zgodnie z taksą ogólnokrajową lub miejscową (o kosztach procesu zob. wyżej w rozdziale 2).

<sup>1361</sup> Instytucja tzw. *nieświadomości procesowej (ignorantia processus)* unormowana w *Formula processus* rozwinęła się w praktyce sądowej XVI w. Potwierdzeniem tego jest konstytucja *O relaxacji i zniesieniu banicji* uchwalona na sejmie koronacyjnym 1587-1588, w której umożliwiono znoszenie banicji procesowej przysięgą *super ignorantiam illius bannitionis*, VL, t. 2, s. 258; VC, t. 2, vol. 2, s. 71. Por. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 199-200; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 402; o praktyce stosowania nieświadomości procesowej na Mazowszu w tym okresie: A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 288-290.

towny, ale i czasochłonny<sup>1362</sup>. Nie wszyscy jednak ze współczesnych uznawali istniejące procedury za przewlekłe i długotrwałe, a egzekucję za niewydolną – przykładowo: w wydanej w 1610 roku „Korrekturze prawa i processu polskiego” jej autor, wieloletni pisarz grodzki przemyski Jędrzej Suski, nie wskazuje na potrzebę jakichkolwiek zmian procedur w ziemstwie i grodzie, uznając je za krótkie<sup>1363</sup>. Jak się jednak okaże w naszej pracy, nie zawsze tak było.

Co jednak chyba ważniejsze, po zastosowaniu nieświadomości procesowej pozwany odpowiadał w urzędzie grodzkim na pierwszy pozew, wydany – jak pamiętamy – do sądu ziemskiego pod tytułem królewskim (sąd grodzki brański nie odsyłał – tym razem szczęśliwie dla powoda – sprawy do ziemstwa). W konsekwencji starosta bądź urzędnicy grodzcy rozstrzygali sprawy, w których formalnie *iudicium vel officium castrense* było niewłaściwe<sup>1364</sup>. Nie chcielibyśmy tu silić się na nazwanie tej nowej podstawy właściwości grodu, która *de facto* znacznie zwiększała liczbę i zmieniała charakter spraw tam rozpoznawanych.

Lektura ksiąg grodzkich brańskich zawierających dekrety przemawia zdecydowanie za przyjęciem hipotezy, iż tego rodzaju praktyki na przełomie XVI i XVII wieku nie stanowiła jakiegoś ewenementu właściwego sprawom dziesięcinnym czy z duchowieństwem<sup>1365</sup>; co więcej, na powszechne uciekanie się przez pozwanych do sposobów umożliwiających wypłatanie się z procesu bez odpowiedzi co do meritum wskazuje Grzegorz

<sup>1362</sup> O wydajności sądownictwa i czasie trwania postępowań jeszcze wspomnimy w niniejszym rozdziale. Na marginesie warto jedynie wspomnieć, że nie tylko prawo procesowe badanego okresu uchodziło za skomplikowane i umożliwiające przewlekanie procesów – identycznie ocenił stan panujący sto lat wcześniej W. Uruszczak – zob. tegoż, *Próba kodyfikacji...*, s. 30. Również S. Kutrzeba wśród najpoważniejszych wad procesu polskiego wymienił przewlekłość postępowania – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921, s. 60.

<sup>1363</sup> J. Suski, *Korrektura...*, s. 7-8, a zwłaszcza 9: „Processy nasze są krótkie i prędkie, tedybym nie radził, aby insze krótsze miał kto pisać abo te odmieniać [--] u nas tylko dwoje [dylacje] *vera infirmitas* a *pro maiori*”. Niżej, na tej samej stronie wskazuje jednak, że sądy duchowne i miejskie szybciej wymierzają sprawiedliwość, pomimo większej liczby odroczeń, co tłumaczy wadami procesu polskiego, które następnie omawia. Z kolei szlachta lubelska w instrukcji z 1592, akcentując potrzebę korektury praw, wskazywała, iż w pierwszym rządzie powinna ona doprowadzić do „ukrócenia procesu, który przez swą długość wiele zatrudnienia i sądowi, i stronom przynosi” – zob. *Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 81

<sup>1364</sup> Ciekawy przypadek stanowi sprawa Ł13, w której sąd grodzki zniósł proces zaoczny, a następnie, po wysłuchaniu odpowiedzi na pierwszy pozew udzielił pozwany dylacji celem przedłożenia dokumentów na kwerele za dwa tygodnie. Nie było to przypadkowe. Bowiem po zniesieniu dotychczasowego procesu sprawa opuściła ostatnie stadium egzekucji (odbywające się przed sądem grodzkim) i wróciła do etapu rozpoznania merytorycznego, które toczyło się przed urzędem grodzkim. Jego zaś terminy przypadały co dwa tygodnie. Zaznaczyć należy, że opisana tu praktyka grodu brańskiego względem procesów zaocznych nie stanowiła w Rzeczypospolitej reguły. Adam Moniuszko wskazuje na przypadek odesłania przez starostę wyszogrodzkiego sprawy o zabór poddanego (toczącej się zaocznie, w której pozwany powołał się na niewiedzę o procesie) do ziemstwa po podniesieniu przez pozwanego zarzutu niewłaściwości sądu – zob. tegoż, *Mazowieckie sądy...*, s. 101-102. Ten problem o istotnym znaczeniu wymaga jednak rozpoznania praktyki sądowej.

<sup>1365</sup> Oszacowanie skali zjawiska wymaga jednak odrębnych badań szczegółowych, także porównawczych z wykorzystaniem ksiąg innych grodów.

Czaradzki<sup>1366</sup>. Oczywiście nie chcemy na tej podstawie wnioskować, iż była to główna przyczyna upadku jurysdykcji ziemskiej w kolejnych dziesięcioleciach. Niemniej nie ulega wątpliwości, że taka praktyka mogła przyzwyczajając szlachtę do sytuacji, w której mogła się obejść bez sądu ziemskiego. Wreszcie nie sposób jednak nie dostrzec, że ten ostatni w ten sposób tracił na znaczeniu, stając się w istocie etapem, przez który należało przejść. Niestety, nie dysponujemy żadnymi źródłami, które naświetliłyby stosunek samych zainteresowanych – sędziów ziemskich i grodzkich – do naszkicowanych tu procesów, które zresztą wymagają weryfikacji na szerszej podstawie źródłowej.

Prawo stanowione – w szczególności *Formula processus iudicarii* – nie rozstrzygało o wszystkich aspektach postępowania sądowego w Koronie, by tylko wskazać za Stanisławem Kutrzebą i Lesławem Paulim brak jakichkolwiek norm dotyczących postępowania dowodowego<sup>1367</sup>. Nie sposób zatem przesądzać, w jakim stopniu zaobserwowana praktyka procesowa ziemstwa bielskiego czy grodu brańskiego (*nota bene* dotycząca tylko niektórych spraw, nie tak znowu częstych) stanowiła normę dla badanego okresu. Ten dualizm źródeł polskiego prawa procesowego – obok prawa pisanego także normy zwyczajowe – znany był zresztą współczesnym prawnikom: Teodorowi Zawackiemu ([--] *est [--] forma ac ordo legitimus, certisque legibus vel consuetudine iuris praescriptus*) i nieco późniejszemu Janowi Nixdorffowi (*Processus iudicarius Regni Poloniae [--] est processus seu forma, ratio et modus tractandorum iudiciorum [--] iure Regni [--] scripto traditus vel consuetudine observatus*)<sup>1368</sup>.

## 2. Woźni, pozywanie, grupowy charakter pozwanych

<sup>1366</sup> Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 117.

<sup>1367</sup> Zob. S. Kutrzeba, *Historja źródeł...*, t. 1, s. 221 (charakterystyka *Formula processus* na s. 219-221); L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 17; także O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 13-14 (o źródłach prawa procesowego s. 12-16); S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 55; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 168; w języku angielskim: A. Moniuszko, *Principles of Polish civil procedure in the early modern period: remarks on law and legal practice*, [in:] *Justice and Judicial Process. Evolution and development in the History of Law*, ed. J. Belda Iniesta, Murcia 2020, p. 441-453. Nie była to zresztą specyfika prawa procesowego i nawet nie prawa przełomu wieków XVI i XVII. Jak wskazuje Ludwik Łysiak, prawo stanowione – w pierwszym rzędzie Statuty Kazimierza Wielkiego – wywierały stosunkowo niewielki wpływ na praktykę sądów małopolskich XV stulecia, które powoływały się (jeśli już) w swoich rozstrzygnięciach na prawo ziemskie, zwyczaje ziemi, rzadko natomiast na konstytucje, statuty czy prawo pisane. Co więcej, analiza zapisek jednoznacznie wskazuje na nieznamość praw Kazimierzowskich przez sędziów. Zob. L. Łysiak, *Statuty Kazimierza Wielkiego w małopolskiej praktyce sądowej XV wieku*, „Studia Historyczne”, r. 19, 1976, z. 1 (72), s. 25-38. Znamy stosunkowo niewiele spisów prawa zwyczajowego powstałych w Koronie (czy na Mazowszu), a pochodzą one przede wszystkim z drugiej połowy XV, a nawet z początku XVI wieku; zgodzić się jednak wypada ze Stanisławem Kutrzebą, iż najpewniej było ich więcej, tylko nie dotrwały do naszych czasów. Zob. *Cautelae quaedam in iure terrestri tentae et observatae*, wyd. S. Kutrzeba, [w:] *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. 9, z. 3, Kraków 1912, s. 199-207.

<sup>1368</sup> Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 90-92. W szerszym zakresie dotyczyło to oczywiście całego prawa ziemskiego, zdominowanego przez normy prawa zwyczajowego – zob. np. S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 139-140, 424-425.



Cechą dawnego procesu polskiego była znaczna ilość różnych kategorii pozwów, wydawanych na żądanie powoda w związku z kolejnymi stadiami postępowania; w niektóre z nich zresztą konkretny proces mógł nigdy nie wejść. W konsekwencji woźni<sup>1369</sup> kładli wydawane od księdza Makowskiego pozwy na pierwszy i drugi termin, przypowiały na termin *ad satisfaciendum*, a następnie – już na etapie egzekucji – dwie innotescencje oraz pozew instygatorski do sądu grodzkiego<sup>1370</sup>. Choć zgodnie z konstytucją uchwaloną 1543 roku możliwe było sporządzanie pozwów w języku polskim<sup>1371</sup>, to w badanym materiale źródłowym nie odnaleźliśmy ani jednego takiego dokumentu.

Najpierw wypada jednak zwrócić uwagę na osoby woźnych<sup>1372</sup> – przysięgłych urzędników sądowych wprowadzie nie najwyższego szczebla, ale niezwykle istotnych dla funkcjonowania społeczeństwa co do zasady niepiśmiennego<sup>1373</sup> i sprawności procesu opartego nierzadko niemal wyłącznie na dowodach z widzenia i słyszenia. W naszych sprawach czynności urzędowe na rzecz powoda wykonywali najczęściej dwaj woźni generalni Królestwa<sup>1374</sup>: szlachcic Andrzej Frankowski<sup>1375</sup> oraz „uczciwy” Stanisław Kor-

<sup>1369</sup> O nim w średniowieczu: Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy...*, passim.

<sup>1370</sup> Praktyka średniowieczna – Z. Rymaszewski, *Czynności woźnego...*, s. 81-83, 85-88. W badanym przez nas okresie od bardzo dawna zwyczajną formą pozwu wydawanego przeciwko szlachcicowi była forma pisemna, która upowszechniła się w ciągu XIV wieku – zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 48-49, 51; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 66; R. Taubenschlag, *Geneza pozwu pisemnego w średniowiecznym procesie polskim*, Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego, seria 2, t. 43 (ogólnego zbioru t. 68), nr 3, Kraków 1931, s. 3.

<sup>1371</sup> Z. Zdrójkowski wskazuje nawet, że od 1543 roku pozwy w języku polskim zaczęto sporządzać coraz częściej – zob. tegoż, *Proces ziemski*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 384. Wydaje się jednak, że ta teza jest przedwczesna a ustalenie rozmiaru zjawiska wymaga gruntownych badań w odniesieniu do poszczególnych ziem i województw. J. Rafacz informując o dopuszczeniu przez konstytucję 1543 roku sporządzania ksiąg sądowych w języku polskim nie wspomina o praktyce. Zaznacza zaś, że w pełni upowszechnienie ojczystego języka nastąpiło w II połowie XVIII wieku i też stopniowo – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 36. Z kolei J. J. Sowa wskazuje, że w II połowie XVII stulecia w języku polskim pisano pozwy do sądu wojkowego zaciągu narodowego, sądu generalnego autoramentu cudzoziemskiego oraz sądu hetmańskiego – zob. tegoż, *Dyscyplina...*, s. 141, 157, przykładowe pozwy na s. 217-219.

<sup>1372</sup> Literatura – zob. K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 162-163; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 384. Na marginesie naszych rozważań wypada odnotować, że jeden z woźnych spotykanych w grodzie brańskim – szlachcic Walenty Śnieciński – zajmował się postrzyganiem nowo zaprzysięganych woźnych, a także najczęściej dokonywał czynności w miejscu urzędowania grodu (odbierał przysięgi czy ogłaszał banicje). Nie wiemy niestety, w jakim trybie wybierano tego „starszego woźnego”. Jest to jednak wzmianka bardzo ciekawa, gdyż ogólnie mało wiadomo o przeprowadzaniu postrzyżyn woźnych generalnych i hierarchii wśród woźnych, zob. Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy...*, odpowiednio s. 76-77, 133-137, 214-215. Ten sam Autor omawia czynności woźnego wykonywane podczas rozprawy: *Czynności...*, s. 277-299.

<sup>1373</sup> Należy się zgodzić z opinią W. Uruszczaka, *O znaczeniu badań nad staropolską kulturą prawną. Uwagi w związku z monografią Zygryda Rymaszewskiego «Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu. Czynności woźnego sądowego»*, *Monografie Prawnicze Akademii Leona Koźmińskiego. Historia Prawa, Warszawa 2010*, ss. 407, CPH, t. 63, 2011, z. 2, s. 420.

<sup>1374</sup> Takim terminem (*ministerialis generalis Regni*) określano w księgach sądowych woźnych ustanawianych przez króla, którzy mogli dokonywać woźnieńskich czynności we wszystkich ziemiach i województwach Korony. Nazywano ich popularnie „generałami”, zresztą od tej łacińskiej nazwy. Pojawiali się oni – stosunkowo jeszcze rzadko – pod koniec XV wieku, by w II połowie XVI stulecia stopniowo wypierać dotychczasowych woźnych powoływanych przez wojewodów, określanych jako woźni ziemscy, którzy funkcjonowali wyłącznie na terytorium określonej ziemi albo województwa (Jan Łączyński w 1594 roku

diaka z Makowa (poddany Felicjana Makowskiego<sup>1376</sup>), a zatem parafianie kobylińscy. Rzadziej spotykamy „uczciwego” Piotra Bąbola<sup>1377</sup>, „szlachetnych” Jakuba Kapustę Brzozowskiego<sup>1378</sup>, Stanisława Biernackiego<sup>1379</sup>, Jakuba Grodzkiego<sup>1380</sup>, Jana Perkę<sup>1381</sup> czy Stanisława Śniecińskiego<sup>1382</sup>. Lektura ksiąg grodzkich brańskich pozwala zresztą na wysunięcie hipotezy o istnieniu swego rodzaju „rejonizacji” woźnych. Mianowicie dostarczali oni pozwy zwykle do dóbr położonych w pobliżu ich własnego miejsca zamieszkania – w konsekwencji Kordiaka czy Gawronek nie udawali się urzędowo do zaścianków położonych w pobliżu Brańska czy Suraża, a zamieszkali tam woźni sporadycznie pojawiali się w okolicach Kobyлина. Nie ulega wątpliwości, że w interesie samej szlachty (procesującej się najczęściej z sąsiadami) było posiadanie woźnego w możliwie bliskiej okolicy, które wiązało się naturalnie z niższymi kosztami usług woźnieńskich<sup>1383</sup>,

---

zna obie kategorie woźnych, podobnie Tomasz Drezner piszący na przełomie XVI i XVII wieku wskazuje jeszcze, iż nominacje na urząd woźni otrzymują z kancelarii królewskiej lub od wojewodów – zob. odpowiednio Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 86; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 163) – zob. Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy...*, s. 108-111, 123. Od I połowy XVII wieku do końca istnienia Rzeczypospolitej mamy do czynienia wyłącznie z woźnymi generalnymi. Zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 68-69. Co jednak ciekawe, mieszczanin toruński Gottfried Richter w pracy o pozwie w prawie rzymskim i polskim, wydanej w 1650 roku w Królewcu i niewiele wcześniej powstałej, wymienia dwie kategorie woźnych: *particulares seu provinciales* (którzy mogli doręczać pozwy na terenie prowincji lub ziemi) oraz *generales Regni* (ci mogli to czynić w całym państwie) – zob. W. Wołodkiewicz, *Nieznana rozprawa z XVII w. o pozwie w prawie rzymskim i polskim*, CPH, t. 11, 1959, z. 2, s. 59. Wydaje się jednak, że nawiązano tu do dawniejszej (z początku XVII wieku) literatury, czyli znanych autorowi prac Dreznera, Czaradzkiego i Zawackiego, nie zaś do stanu praktyki, acz nie można wykluczyć, że w niektórych ziemiach wojewodowie powoływali woźnych nieco dłużej (J. Rafacz wskazuje wręcz, iż nie ulega wątpliwości fakt korzystania przez nich z tego uprawnienia – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 80). Urząd ten w literaturze pięknej unieśmiertnił Adam Mickiewicz, kreśląc „ostatniego Woźnego” w „Panu Tadeuszu”.

<sup>1375</sup> W sprawach: H4 (3 kwietnia 1601), Ł2 (28 czerwca 1604), R1 (12 lipca 1604), Ł9 (17 października, 19 grudnia 1605, 7 i 10 stycznia 1606), Ł10 (17 października, 19 grudnia 1605), Ł11 (27 stycznia 1607; 17 marca i 28 kwietnia 1608, 31 lipca 1609), K1 (wiosną 1608 roku), Ł12 (14 października 1608, 23 września 1609, 20 października 1609), Ł13 (zapewne 9 czerwca i między 27 czerwca a 11 lipca 1611), Ś5 (przed 21 maja, 25 czerwca 1618), T (9 maja, 25 czerwca 1618),

<sup>1376</sup> W sprawach: O (2 i 22 grudnia 1598, 6 lutego 1599), D1 (2 grudnia 1598 i 6 lutego 1599), D2, M1, N, Ń, S i U1 (6 lutego 1599), J2 (13 lutego 1599), A1, C2, E, I, Ś1 (19 marca 1601), A1, E i Ś1 (5 kwietnia 1601), H4 (23 września 1600), Ł2 (13 września 1603), J3 (luty 1604), L2 (6 października 1604), Ł8 (30 maja 1605), Ł7 (przed 13 czerwca 1605), Ł9 (28 listopada 1605), Ł11 (między 19 listopada a 3 grudnia 1607 roku; 7 grudnia 1607), Q (przed 17 marca 1614). Niekiedy w księgach grodzkich brańskich przy jego personaliach spotykamy określenie *nobilis*, wypadki takie stanowią jednak znaczną mniejszość wszystkich pojawień się Kordiaki. Jeden tylko wpis, z 28 marca 1605 roku, zawiera informację, że delatorem był Stanisław Pogorzelski zwany Kordiaka – zob. NHAB, f. 1708, d. 23, k. 168v.

<sup>1377</sup> W sprawie R2 (11 stycznia 1614).

<sup>1378</sup> W sprawie Ł13 (przed 25 marca 1611).

<sup>1379</sup> W sprawie Ł11 (11 lutego 1608).

<sup>1380</sup> W sprawie R2 (12 kwietnia 1614).

<sup>1381</sup> W sprawach: Ł7 (28 czerwca 1604), Ł9 (19 września 1605).

<sup>1382</sup> W sprawie Ś4 (4 czerwca 1614). Nie są to bynajmniej wymysły woźni notowani w badanym okresie w księgach grodzkich brańskich – ustalenie ich liczebności wymaga osobnych badań. Ustalenia dla późnego średniowiecza – Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy...*, s. 124-130.

<sup>1383</sup> Zastrzec jednak musimy, że nie dysponujemy w zbadanych źródłach żadnymi informacjami o wynagradzaniu woźnych z tytułu doręczania pozwów czy dokonywania innych czynności procesowych. Nadto niewiele wiadomo o wysokości woźnieńskich dochodów – prawo stanowione nie uregulowało tego zagadnie-

tym bardziej w gęsto zasiedlonej przez drobiazg szlachecki południowo-zachodniej części ziemi bielskiej. W tym też kontekście nie dziwi także obecność wielu szlachciców, parających się tym – nie zastrzeżonym wyłącznie szlachcie<sup>1384</sup> – zajęciem, przynoszącym bądź co bądź dochody<sup>1385</sup>.

Nie znamy kanałów, którymi zainteresowani (bądź ich panowie czy protektorzy) uzyskiwali w kancelariach koronnych nominacje na urząd woźnego. Dla naszego tematu ważniejsze jest jednak inne zjawisko: oto wspomniany wyżej Stanisław Kordiaka z dość oczywistych powodów wykonywał urzędowe czynności na rzecz księdza Makowskiego, ale druga strona w procesach o dziesięciny czy inne prawa kościoła kobylińskiego korzystała z reguły z usług innych woźnych. Na podstawie procesów zebranych w rodzinie Makowskich można zresztą rozszerzyć ten wniosek o wszelkie procesy przeciwko braciom Makowskim, zwłaszcza Felicjanowi. W ten sposób dysponowali oni *de facto* „własnym” woźnym, a jego udział w sprawie może przemawiać za dobrymi, a przynajmniej poprawnymi relacjami korzystającej z jego usług strony z Makowskimi<sup>1386</sup>. Naturalnie, rozszerzenie tej hipotezy o inne przypadki wymaga dalszych badań, a generalizacje nie muszą wykluczać nieoczekiwanych i niezrozumiałych wyjątków. Może to wydawać się zaskakujące, ale woźny Kordiaka jednego dnia składał relację o próbie dokonania wwiązania plebana w dobra pozwanych Moczarskich, a następnego o doręczeniu pozwu od

---

nia w sposób wyczerpujący (wielu regulacji lokalnych najpewniej nie znamy), a w późnośredniowiecznych źródłach (koronnych i mazowieckich) informacji o realnej wysokości stawek jest bardzo mało – zob. tamże, s. 155-173 (a s. 159-170 traktują o wynagradzaniu woźnych w średniowieczu), 215; wcześniej J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 82. Ustalenie rzeczywistej zamożności woźnych nie jest zaś możliwe bez drobiazgowej analizy wszystkich zapisek ich dotyczących. Zaś zjawisko wykonywania przez woźnych sądów sieradzkich, łączyckich i wieluńskich obowiązków na obszarze obejmującym część powiatu, w promieniu 15-25 km od miejsca zamieszkania (ok. godzina jazdy konnej) dostrzegła Alicja Szymczakowa: *Woźni sądowi łączyckcy, sieradzcy i wieluńscy do połowy XV wieku*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica, nr 36, 1989, s.85 (cyt. za: Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy...*, s. 117-118).

<sup>1384</sup> Zaznaczyć trzeba, że jeszcze w połowie XVII wieku nawet dostęp do palestry, czyli grona pełnomocników stron i urzędników kancelaryjnych sądów szlacheckich było możliwe dla plebejuszy, czego przykładem może być osoba gdańszczanina Jana Nixdorfa. Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 36-37 (tam dalsza literatura). Dopiero w czasach stanisławowskich (1768) zastrzeżono szlachcie wykonywanie zajęcia zawodowego pełnomocnika przed wszystkimi sądami (w 1791 roku przywrócono to prawo mieszczanom) – zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 64. Z Rymaszewski wskazuje, przywołując dawniejszą literaturę, iż w Koronie woźnymi w większości byli plebejusze, na Mazowszu również, acz w tej dzielnicy zajęciem tym częściej niż gdzie indziej parała się szlachta – zob. tegoż, *Woźny sądowy...*, s. 95-99, 215. W dawniejszej literaturze wskazuje się, iż na Mazowszu „prawie wyłącznie szlachta to stanowisko zajmowała” – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 80.

<sup>1385</sup> Zdarzały się jednak również – jak zaznaczyliśmy – przypadki użycia przez zwycięską stronę innych woźnych. Przypadek ze sprawy D2 – udział w zajeździe woźnego Grzegorza Łopieńskiego – być może wynikał z wykonywania tej czynności przez samego starostę brańskiego, który wziął ze sobą funkcjonariusza z położonych w pobliżu Brzozowa Łopieni.

<sup>1386</sup> Natomiast woźny Walenty Gawronek, poddany Dąbrowskich z Wnor, uczestniczył w sprawach, w których ci ostatni byli powodami – zob. np. M2. Problem związku woźnych z protektorami omawia na przykładach Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy...*, s. 84-88, 96-97.

Trojana Moczarskiego przeciwko plebanowi do Trybunału Koronnego<sup>1387</sup>. Nie wiadomo, jaka była tego przyczyna.

Niechęć do osób konkretnych woźnych (lub ich panów) mogła także objawiać się aktami przemocy, o których znajdujemy pewne informacje w księgach grodzkich. 30 marca 1600 roku w Brańsku dokonano obdukcji ran Kordiaki, które zadano mu tydzień wcześniej, gdy wykonywał swoje obowiązki urzędowe w interesie plebana z Kobyli-  
na<sup>1388</sup>. Zaś z 1596 i 1597 roku mamy informacje o procesach zaocznych w ziemstwie i grodzie (egzekucyjny) pomiędzy tymże woźnym, a dwoma Czajkowskimi, również z powodu zadania ran<sup>1389</sup>, których finału nie znamy<sup>1390</sup>. Również w 1606 roku okazał on razy zadane sobie przez szlachcica i poddanego z Kobyli<sup>1391</sup>. W tych jednak przypadkach nie wiemy, w jakich okolicznościach sprawcy poranili woźnego. Zaś w tymże 1606 roku woźny Andrzej Frankowski został napadnięty i pobity we własnym domu we Fran-  
kach przez innego Frankowskiego z poddanym<sup>1392</sup>. Wreszcie – nieobecny w naszych sprawach – woźny „opatrzny” Jan Bieniewicz z Olszanic doręczając pozew nie tylko został pobity, ale na pięć dni uwięziony<sup>1393</sup>.

<sup>1387</sup> Jak w sprawie Ł11, odpowiednio 3 i 4 grudnia 1607 roku. Już jednak w sprawie Ł14 drugą innotescencję 3 czerwca 1611 roku dostarczał księdzu Makowskiemu woźny Jan Kaczorek, a pozew instygatorski 15 grudnia 1611 roku woźny Andrzej Frankowski. Podzielamy zdanie Z. Rymaszewskiego, wyrażone w odniesieniu do epoki o sto lat wcześniejszej, że woźni generalni byli urzędnikami publicznymi a nie – prywatnymi: zob. tamże, s. 88. Status Kordiaki i Gawronka był identyczny jak wszystkich innych woźnych generalnych, jednakże z tytułu związków z pryncypałami ci ostatni mogli liczyć na faktyczne pierwszeństwo w korzystaniu z ich usług. Wcześniej J. Rafał wyróżnił woźnych związanych z danym sądem i woźnych o charakterze osobistym, tzn. związanych z pewną osobą, która postarała się o nominację dla swego podwładnego dla własnej korzyści – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 80. To stanowisko jest słuszne z tym istotnym zastrzeżeniem, że status formalny obu grup był jednakowy.

<sup>1388</sup> Dwie rany na twarzy, jedną ciętą krwawą a drugą siłą, które zadał Cyprian niegdyś Erazma Kropilnicki zwany Skibczyk; sprawcę pozwano do ziemstwa w Surażu i już na terminie jesienią 1600 roku, na którym nie stawił się, poszkodowany otrzymał kondemnatę – zob. NHAB, odpowiednio f. 1708, d. 86, k. 56; f. 1744, d. 2, k. 415v. *Nota bene*, konstytucja z 1578 roku za zabicie lub poranienie woźnego w trakcie czynności urzędowych wprowadzała kary analogiczne jak za pogwałcenie sądów: VL, t. 2, s. 187; VC, t. 2, vol. 1, s. 414. Stwierdzał to również Tomasz Drezner – zob. K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 163.

<sup>1389</sup> NHAB, f. 1708, d. 16, k. 195v-197, 208v-209v (wpisy z 16 grudnia 1596 roku, sprawy z pierwszej innotescencji przeciwko Rafałowi niegdyś Wawrzyńca i Stanisławowi niegdyś Jakuba z Czajek), 571-573v (wpisy przeciwko tym samym z 21 kwietnia 1597 roku). Stanisław nie odpowiadał bezpośrednio za zadanie ran, a z powodu nieuczynienia sprawiedliwości na sprawcy, swoim synu Marcynie. Woźny, jako poddany Makowskiego, występował w urzędzie grodzkim w jego asyście.

<sup>1390</sup> Urząd grodzki w obydwu orzekł zakład potrójny i nakazał dokonać rumacji. W literaturze jako ostatni temat ataków na woźnych poruszył Zygfryd Rymaszewski, nie znajdując w wydanych zapiskach zbyt wielu tego rodzaju wypadków – zob. tegoż, *Woźny sądowy...*, s. 191-200, 212, 215; *Czynności...*, s. 121-123.

<sup>1391</sup> NHAB, f. 1708, d. 96, k. 484.

<sup>1392</sup> Tamże, k. 553v.

<sup>1393</sup> Tamże, d. 98, k. 423 – w protestacji z 18 października 1607 roku, złożonej przeciwko Maciejowi Kamińskiemu, rezydującemu w należących do starostwa bielskiego Stołowaczach, czytamy: „Do tego zbiwszy, mordowawszy, wsadził go do więzienia w łańcuch za szyję i za nogi, przymusił go gwałtownie one pozwy zjeść i wodę po nich pić, i trzymał go w więzieniu przez pięć dni, co dzień upiwszy się z sługami żołnierskimi za szyję łańcuchem targając, bijąc jako złoczyńcę jakiego. Nawet pobiwszy gęsi w polu pokładł mu na szyję, mówiąc, że dam cię «obYESzicz» [tzn. obwiesić], aż potem piątego dnia kazał go wię-

Identyczne obserwacje dotyczą szlachty towarzyszącej woźnemu (i ewentualnie staroście albo jego zastępcy) podczas przeprowadzania niektórych czynności, zwłaszcza intromisji, rumacji (w interesujących nas sprawach z reguły bezowocnych) czy wizji, ale już nie położenia (czy doręczenia) pozwu<sup>1394</sup>. Asystujący dwaj szlachcice z reguły reprezentowali rodziny wywodzące się z parafii kobylińskiej, acz zdarzały się i wyjątki<sup>1395</sup>. W aktach pojawiają się 43 nazwiska<sup>1396</sup>. Dobierała ich, podobnie jak woźnego, strona zainteresowana przeprowadzeniem czynności – w naszych sprawach najczęściej ksiądz Makowski – nie ulega zatem wątpliwości, że nie byli to przypadkowi ludzie, a osoby cieszą-

---

zienia [sic!] puścić”. O zjadaniu pozwów przez woźnych zob. klasyczną pracę F. Bujaka, *Dwa świadectwa o zmuszaniu woźnych do zjadania pozwów*, „Lud”, t. 12, 1906, z. 1, s. 82-84 oraz artykuł J. Mrukówny, *O zmuszaniu woźnego do połykania pozwu*, CPH, t. 22, 1970, z. 2, s. 159-168. E. Kalinowski wskazuje na pobicie w 1604 roku woźnego Mikołaja Kalinowskiego, którego też zmuszono do zjedzenia i popicia piwem pozwów – tegoż, *Ród Kalinowskich...*, s. 30. O pobiciu w 1685 roku przez dragonów woźnego dostarczającego im pozew do sądu generalnego autoramentu cudzoziemskiego, którzy zmusili go do połknięcia pozwu, a następnie przez dłuższy czas więzili, wspomina ostatnio J. J. Sowa, *Dyscyplina...*, s. 157-158.

<sup>1394</sup> W literaturze wskazuje się, iż w Koronie (z wyjątkiem Prus Królewskich) czynności tej musiał asystować przynajmniej jeden szlachcic – zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 143; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 73 i 77; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 117 – a to na podstawie *Formula processus iudicarii* (zob. VL, t. 1, s. 202-203; VC, t. 1, vol. 1, s. 393, nr 10), czego jednak badane przez nas źródła (relacje woźnieńskie) nie potwierdzają (woźny zawsze składał ją sam, relacje nie odnotowują personaliów czy nawet obecności towarzyszy). Również Z. Rymaszewski analizując wydane czy też opracowane drukiem średniowieczne księgi sądowe zauważa, że rzadko odnotowują one fakt asystowania woźnemu przy pozwananiu – zob. tegoż, *Czynności...*, s. 108-109. Autor ten wskazuje dla odmiany, iż w wydanych (na różne sposoby) średniowiecznych księgach sądowych dwaj szlachcice rzadko asystowali woźnemu przy intromisji – zob. tamże, s. 231, w tym przyp. 605.

<sup>1395</sup> Trudniej zaś ustalić, czy rzeczywiście posiadali oni jakieś dobra na obszarze parafii Kobylin (powiązać ich z osobami znanymi z innych źródeł, zwłaszcza rejestrów poborowych czy rekognicji).

<sup>1396</sup> Iwan Bańkowski: sprawy A1, C2, E, I, Ś1 (19 marca 1601); Stanisław Bruszewski: sprawa Q (przed 17 marca 1614); Jan Czajkowski: sprawy D1 i O (2 grudnia 1598); Krzysztof Dziekoński: sprawa O (22 grudnia 1598); Michał Garbowski: sprawy D1 i O (2 grudnia 1598); Maciej i Piotr Grodzczy: sprawy D1, D2, M1, N, Ń, O, S i U1 (6 lutego 1599); Walenty Kapica: sprawa L2 (6 października 1603); Wojciech Karwowski: sprawa L2 (6 października 1603); Paweł Kiersnowski: sprawy A1, E i Ś1 (5 kwietnia 1601); Andrzej i Jan Kłoskowie: sprawy Ś5 (przed 21 maja 1618), T (9 maja 1618); Wacław Kobyleński: sprawa D2 (6 listopada 1600); Stanisław Kozielek *vel* Kozielekowski: sprawy J2 (13 lutego 1599), Ł2 (13 września 1603); Adam Kropiwnicki: sprawa Ł13 (zapewne 9 czerwca, między 27 czerwca a 11 lipca 1611), Ś4 (4 czerwca 1614); Paweł i Stanisław Kropiwniccy: sprawy Ś5 i T (25 czerwca 1618); Jakub i Wawrzyniec Kuleszowie: sprawa R2 (12 kwietnia 1614); Kacper Lutostański: sprawy H4 (4 listopada 1600, 3 kwietnia 1601), D2 (6 listopada 1600), A1, C2, E, I, Ś1 (19 marca 1601), A1, E i Ś1 (5 kwietnia 1601); Piotr Łopieński: sprawy Ł9 (19 grudnia 1605), Ł10 (19 grudnia 1605); Marcin Makowski: sprawa Ł11 (31 lipca 1609); Michał Makowski: sprawy H4 (4 listopada 1600), Ł11 (między 19 listopada a 3 grudnia 1607 roku; 11 lutego 1608, 31 lipca 1609), Ł12 (14 października 1608, 23 września 1609), Ł13 (przed 21 marca, zapewne 9 czerwca 1611); Mikołaj Makowski: sprawa Ł11 (między 19 listopada a 3 grudnia 1607 roku); Walenty Makowski: sprawy Ł12 (14 października 1608, 20 października 1609; to najpewniej syn Felicjana, bratanek plebana); Augustyn Mojkowski: sprawa Ł12 (20 października 1609); Rosłan Mroczek: sprawa O (22 grudnia 1598); Stanisław Ogonowski: sprawa Ł11 (11 lutego 1608); Piotr Pęza: sprawa Ł11 (27 stycznia 1607); Jan i Melchior Piekutowie: sprawa Ł11 (28 kwietnia 1608); Bartłomiej Pogorzelski: sprawy Ł2 (13 września 1603), Ł12 (23 września 1609); Maciej Pogorzelski: sprawa Ł13 (między 27 czerwca a 11 lipca 1611); Tomasz Proseński: sprawa R2 (11 stycznia 1614); Bartłomiej Roszko: sprawa Ł2 (28 czerwca 1604); Jakub Roszko: sprawa J2 (13 lutego 1599); Wojciech Roszko: sprawa Ł2 (28 czerwca 1604); Stanisław Skłodowski: sprawy Ł9 (19 grudnia 1605), Ł10 (19 grudnia 1605); Maciej Wnorowski: sprawa Ł9 (7 stycznia 1606); Mateusz Wnorowski: sprawa H4 (3 kwietnia 1601); Stanisław Wnorowski: sprawy Ł11 (27 stycznia 1607), Q (przed 17 marca 1614), Ś4 (4 czerwca 1614); Adam Wróblewski: sprawa R2 (11 stycznia 1614); Stanisław Zaleski: sprawa Ł13 (przed 21 marca 1611); Michał Żendzian: sprawa Ł9 (7 stycznia 1606).

ce się jego zaufaniem. Do tych należeli oczywiście krewni: nie dziwi zatem, że bardzo często pojawiał się komornik ziemi bielskiej Michał, brat plebana. Warto jednak zwrócić uwagę na Kacpra Lutostańskiego, drugiego w tym zestawieniu, z rodziny mazowieckiej, o którego osiadłości w parafii kobylińskiej czy innych związkach z Makowskimi nic nie wiemy. Wyróżnia się on zdecydowanie na tle pozostałych, także miejscowej szlachty, regularnym udziałem w intromisjach. Podobnie jak w przypadku woźnych nie wiemy, czy i jak nagradzano uczestnictwo w czynności procesowej – skoro jednak byli to często ziomkowie, a najpewniej dobrzy znajomi strony procesowej, to nie można wykluczyć, że rekompensata nie musiała tylko oznaczać wręczenia zapłaty w gotówce (mogła to być na przykład obietnica udzielenia pomocy w przyszłości)<sup>1397</sup>.

Nie należy tracić z oczu także pewnych aspektów logistycznych związanych z pozywaniem, a także składaniem relacji. Jak wiemy z poprzedniego rozdziału, bracia Makowscy (ksiądz Mikołaj, Michał, Zygmunt, zapewne też Felicjan) byli piśmienni i można przyjąć, że sporządzenie pozwu według formularza nie stanowiło dla nich problemu<sup>1398</sup>. Pozew (w dwóch egzemplarzach: dla pozwanego i powoda) musiał zostać jednak opatrzony pieczęcią właściwego sądu<sup>1399</sup>. Warto zwrócić uwagę na siedmiodniowy odstęp między położeniem pozwu a terminem kwerel urzędu grodzkiego, roków grodzkich czy roków ziemskich – był on ówczasie wymagany przez prawo jako minimum w przypad-

<sup>1397</sup> Oczywiście nie można wykluczyć, iż pewne osoby podejmowały się tej asysty za pieniądze; w rzeczywistości jednak w przypadku badanych spraw nie sposób hipotezy tej zweryfikować. J. Rafacz wskazuje, iż prawo mazowieckie zakazywało podawania jako świadka osoby, która już trzy razy na tych samych rokach w tej roli występowała, a to w obawie przed wynajmowaniem się świadków – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 163.

<sup>1398</sup> Gottfried Richter w pracy o pozwie w prawie rzymskim i polskim, ogłoszonej drukiem w 1650 roku, wyraźnie stwierdził, że powód sam lub za pośrednictwem pełnomocnika sporządzał pozew – zob. W. Wołodkiewicz, *Nieznana rozprawa...*, s. 52-53. Dla późnego średniowiecza ustalenia Z. Rymaszewskiego zdają się wskazywać, iż co do zasady to pisarze sądowi pisali i wystawiali pozwy, acz niewiele jest stosownych informacji w źródłach – zob. tegoż, *Czynności...*, s. 88-91. Podobne stanowisko zajął wcześniej A. Vetulani, wskazując, iż przemawia za tym rota przysięgi pisarskiej oraz niewielka znajomość sztuki pisania – zob. tegoż, *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, [w:] *Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny*, seria 2, t. 40 (65), Kraków 1926, s. 197-199. J. Rafacz stwierdza, że późniejsze źródła wskazują na samodzielne sporządzanie pozwu przez powoda – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 115. Zaś O. Balzer jednoznacznie podaje, iż to zadaniem powoda, a nie sądu, było spisanie pozwu (nie wchodzi jednak w szczegóły techniczne tego działania, np. kto to czynił w wypadku niepiśmienności zainteresowanego) – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 52.

<sup>1399</sup> Praktyka przygotowywania dwóch egzemplarzy wykształciła się w XV wieku; oba musiały być identyczne, a powód na żądanie pozwanego miał mu okazać własny – zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 70; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 115; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 52-53. A. Vetulani wskazuje, iż geneza tej praktyki wiązała się z wymaganą identycznością żądania przedstawionego na rozprawie przez powoda z pozwem oraz zawarciem jego treści w przypowiaście, do czego potrzebny był drugi egzemplarz – zob. tegoż, *Pozew sądowy...*, s. 163-164, 229. Warto wspomnieć, iż najpóźniej w połowie XV wieku upowszechniło się przygotowywanie tych egzemplarzy na jednej karcie papieru: oba teksty pisano obok siebie lub pod sobą, a następnie kartę rozcinano, co miało zwiększać autentyczność obu dokumentów – zob. tamże, s. 199-201.

ku pozwania do sądu ziemskiego albo grodu<sup>1400</sup>. Z kolei relacje – zeznania o dokonaniu i przebiegu określonej czynności procesowej albo egzekucyjnej – dla celów dowodowych w interesujących nas latach powszechnie zapisywano w księgach sądowych<sup>1401</sup>.

Wszystko to wymagało od woźnego i ewentualnie towarzyszącej mu szlachty osobistego udania się do Brańska, rzadziej Suraża. Odległość tego pierwszego od Kobyli-  
na wynosi około 32,5 km w linii prostej; jednak wykorzystując ówczesną sieć dróg pokonywano zapewne przynajmniej 40 km<sup>1402</sup>. Tymczasem przykładowo w sprawie Ł9 woźny Andrzej Frankowski najpierw w sobotę 7 stycznia uczestniczył w rumacji, a następnie w poniedziałek 9 stycznia miał położyć pozew instygatorski<sup>1403</sup> na dobrach Moczarskich w Kobylinie, datowany zresztą tego samego dnia (relacje o obydwu czynnościach składano odpowiednio 15 i 16 stycznia)<sup>1404</sup>. Wynika stąd, że ktoś (w warunkach zimowych) musiał

<sup>1400</sup> Zob. B. Oss., sygn. 80, k. 2v; T. Drezner, *Processus...*, k. B2; O. Balzer, *Przewód sądowy polski*, s. 94-95; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 122; L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 145-146; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 275-276. W sprawach kryminalnych pozew do sądu grodzkiego musiał zostać położony na dwa tygodnie przed rokami starościańskimi.

<sup>1401</sup> Zarazem jednak prawo dopuszczało złożenie odpowiedniego oświadczenia na rozprawie, co podkreśla Jan Łączyński – zob. B. Oss., sygn. 80, k. 2v; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 86. Ponadto powód mógł ubiegać się o dylację *ad statuendum ministerialem* – zob. np. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 101 i 104 (na s. 176 wskazano jednak, że w czasach nowszych, wobec powszechności ksiąg sądowych i wpisów relacji również odwoływanie się do ustnego świadectwa woźnych stanowiło rzadkie wypadki). Na Mazowszu często korzystano z dylacji *ad statuendum ministerialem vel eius relationem* – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 258.

<sup>1402</sup> Wydaje się, że udawano się do Brańska bądź przez Truskolasy, Sokoły, Hodyszewo, albo przez Jamiołki, Jabłoń, Piekuty i Domanowo. Pierwszą z dróg poświadcza – powołana w poprzednim rozdziale – relacja o napaści na plebana podróżującego do Brańska na drodze między Truskolasem Olszyną i Lachami jesienią 1600 roku (dziś to fragment drogi wojewódzkiej nr 671) – zob. NHAB, f. 1708, d. 19, k. 429v-430. Jak wskazaliśmy wyżej, A. Szymczakowska wskazuje, że 15-25 km pokonywano ok. godzinną jazdą konną – zob. Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy...*, przyp. 595, s. 118. Z kolei E. Kalinowski podziela ocenę W. Czaplńskiego i J. Długosza, (*Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 102-103), iż konno można było wówczas pokonać dziennie maksymalnie 60 km – zob. tegoż, *Szlachta...*, s. 149.

<sup>1403</sup> Położeniem pozwu (*positio citationis*) nazywano (aczkolwiek nieściśle) sposób pozywania pozwanym (doręczania go) czyli *traditionem citationis*: woźny miał obowiązek dostarczyć go do rezydencji pozwanego, co wskutek podawania w pozwach nazw dóbr (jak wskazaliśmy wyżej) sprowadzało się do przybycia woźnego do domu pozwanego w tychże dobrach. W razie nieobecności tegoż wręczał on pozew służbie, gdyby zaś zabrakło i tej, to mieszkańcowi wsi dworskiej. Gdyby zaś miejscowość była zupełnie opuszczona, zatykał pozew w rozszczerzonej lasce, którą zatykał przed dworem bądź we wsi, a to doręczenie później ogłaszano w miejscowym kościele parafialnym. Położenie pozwu zaś sprowadzało się do wezwania służby, czeladzi lub mieszkańców wsi i ogłoszeniu im, że na tych właśnie dobrach kładzie się pozew. Gdyby dobra były opuszczone, postępowano jw. Położenie miało skutek rzeczowy (o którym będzie jeszcze mowa), zaś doręczenie tylko prawnoprocessowy, w praktyce jednak obu czynności dokonywano łącznie, a pierwsza zdominowała drugą. Zob. VL, t. 1, s. 202-203; VC, t. 1, vol. 1, s. 393, nry 10-11; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 72-78; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 117-118; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 86; W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza. Ustrój sądów i prawo procesowe*, Toruń 1993, s. 75; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 69; W. Wołodkiewicz... *Nieznana rozprawa...*, s. 59; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 443; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 275. Praktykę późnośredniowieczną omawia zaś Z. Rymaszewski, *Czynności...*, s. 96-101, 103-107.

<sup>1404</sup> Pozwany bezskutecznie usiłował przekonać gród, że ta ostatnia czynność nastąpiła zbyt późno, bo we wtorek 10 stycznia. Zaś praktyka składania tego rodzaju zeznań przez woźnych pojawiła się w XV wieku, a najpóźniej w XVII wieku stała się obowiązkowa (brak relacji pociągał za sobą „niesprawność” pozwu

zaraz po rumacji udać się do Brańska, by jeszcze szybciej dostarczyć woźnemu pozew opatrzony pieczęcią grodzką (16 stycznia przypadały sądy grodzkie). Podobnie w sprawie Ł14 pozew instygatorski z datą 14 grudnia 1611 roku, zgodnie z relacją tegoż woźnego Frankowskiego, został położony na dobrach pozwanego już następnego dnia (15 grudnia). Pojawia się zatem pytanie, czy z uwagi na dość powszechne absentowanie się pozwanych w praktyce nie przygotowywano pozwów zawczasu? Pozew wszakoż, choć wystawiany w imieniu starosty, znająca się na rzeczy (i piśmienna) strona mogła przygotować we własnym zakresie – jedyny wymagany udział grodu w tej czynności sprowadzał się do przyłożenia pieczęci<sup>1405</sup>.

Relacje w interesujących nas sprawach składano z reguły w krótkim czasie od położenia pozwu bądź próby wwiązania zwycięskiego powoda. Przykładowo, w sprawie A1 zakład potrójny nałożono 2 kwietnia, a relacja o nieudanej intromisji z 5 kwietnia została złożona już 7 kwietnia 1601 roku. Kilkudniowe odstępy czasu między poszczególnymi czynnościami obserwujemy także w sprawie E (z Kapicami, z 1601 roku), czy Ł7 (przeciwno Moczarskim, z 1604 roku<sup>1406</sup>). Jednak w niemal jednoczesnej sprawie C2 dostrzegamy znaczny odstęp czasowy między wyrokiem urzędu grodzkiego (12 listopada 1600 roku) a próbą dokonania intromisji (19 marca 1601 roku; relację złożono jednak już 23 marca), a jeszcze dłuższy w powoływanej sprawie A1 (wyrok ziemstwa z przypowiastru w maju 1600, a próba wwiązania dopiero 19, relacja zaś 23 marca 1601 roku; identyczna sytuacja w sprawie Ś1). Można to z jednej strony tłumaczyć niesprzyjającą porą roku, a z drugiej obradami sejmu w Warszawie od 7 lutego do 13 marca 1601 roku<sup>1407</sup>. Wstrzymywały one funkcjonowanie szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości, zatem szybkie wyprawianie woźnego ze szlachtą nie przyspieszało rozpoznania sprawy i jako takie nie leżało w interesie powoda<sup>1408</sup>. Z kolei 2,5 miesiąca zwłoki w złożeniu relacji o zajęzdzie dóbr w Kapicach (sprawa D2) wynikało zapewne z konieczności jednoczesnego stawienia

---

zgodnie z konstytucją 1670 roku) – zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 70; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 82.

<sup>1405</sup> Nie można też wykluczyć starania się o karty *in blanco* opatrzone pieczęciami. W literaturze wspomina się, iż 25 VII 1694 roku hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski informował Marię Kazimierę o przesłaniu „membranów dwie na pozwy” do własnego sądu – zob. J. J. Sowa, *Dyscyplina...*, s. 191.

<sup>1406</sup> Tu pozew na drugi termin z 22 czerwca, położony 28 czerwca, relacja złożona na terminie 5 lipca 1604 roku.

<sup>1407</sup> Zob. *Chronologia polska...*, s. 483.

<sup>1408</sup> Z podobną sytuacją mamy zapewne do czynienia w sprawach L2 (próba wwiązania z 6 października 1603, relacja z 15 marca 1604). Trudno jednoznacznie ustalić, dlatego woźny ze szlachtą stawili się po pięciu miesiącach, być może dopiero wtedy powód podejmował kolejne czynności procesowe przeciwko pozwany i relacja okazała się potrzebna. Z kolei w sprawie Ł12 sejm 1609 roku przeszkodził w wydaniu pozwu na pierwszy termin (nie była to jednak na pewno jedyna przyczyna późnego – w lipcu – rozpoczęcia procesu).



się w grodzie samego starosty (który był obowiązany pojawiać się w Brańsku jedynie na rokach grodzkich), woźnego i dwóch szlachty<sup>1409</sup>.

Natomiast w sprawie Ł12 mamy do czynienia z wyrokiem urzędu grodzkiego *interpositionis vadii triplicati* wydanym 19 października 1609 roku i relacją o nieudanej intromisji złożoną już następnego dnia. Relacja nie podaje daty czynności, najprawdopodobniej musiała ona nastąpić tego samego dnia, czyli 20 października. Zatem wspomniany wyżej wyrok został wydany pierwszego dnia kwereł, w poniedziałek 19 października. Wynika z tego niezbicie istnienie sprawnej komunikacji między księdzem Makowskim lub jego pełnomocnikiem w Brańsku a współpracownikami pozostawionymi w Kobylinie i Makowie, organizującymi próbę wwiązania, a także możliwość dotarcia do Brańska z Kobylina w ciągu jednego dnia<sup>1410</sup>.

Nieszczęśliwie dla pozwanych przez księdza Makowskiego o dziesięć braci Moczarskich woźny Andrzej Frankowski złożył dopiero 17 lutego 1606 roku relację o położeniu przypozywów do Trybunału o *gravamen*<sup>1411</sup> w dniu 22 stycznia 1605 roku. Przez to nie byli oni w stanie skutecznie przeciwstawić się twierdzeniu powoda, iż nie otrzymał on żadnego takiego pozwu (abstrahując od tego, czy mogliby w ten sposób uzyskać korzystny dla siebie wyrok). Nie znamy naturalnie przyczyn tej zwłoki. Mogła to być zarówno pogoda<sup>1412</sup>, „akcja” strony przeciwnej<sup>1413</sup>, może taktyka Moczarskich i niechęć do szybkiego złożenia relacji. Co interesujące, woźny zeznał, iż położył przypozywy tak na dziedzicznych dobrach księdza Makowskiego w Makowie, jak i na dworze plebań-

<sup>1409</sup> Można przypuszczać, że podobne przyczyny zwłoki – do których trzeba zaliczyć także żniwa – miały miejsce w sprawach Ł11 (1609) i Ś5 (1618).

<sup>1410</sup> W sprawie dziedziców z Milewa przeciwko dziedzicom z Kobylina Pogorzałek o 4 łany w tej ostatniej wsi woźny Walenty Gawronek położył przypozew do Trybunału Koronnego 10 czerwca, a relację wobec ksiąg grodzkich lubelskich złożył 14 lipca 1604 roku (być może zabrany na termin przez powodów) – zob. APL, Księgi grodzkie lubelskie, sygn. RMO 36, k. 284v, 286-286v. Przypozew (*adcitatio*) był ponownym pozwem wydawanym w tej samej sprawie. Jak wskazuje zwięźle Lesław Pauli (za Nixdorffem) przypozywy wydawano, gdy pozew nie wystarczał do kontynuowania procesu z powodu zmian co do stron stosunku procesowego (sędziego, powoda, pozwanego) lub konieczne było zawiadomienie pozwanego o nowym terminie. Ten ostatni przypadek dotyczył zwłaszcza niestawiennictwa powoda na terminie oznaczonym pozwem, w wyniku czego pozwany został uwolniony od terminu – powód jednak mógł wznowić sprawę, a w tym celu musiał wydać właśnie przypozew. Zmiany zaś w obrębie stron stosunku procesowego zwykle wynikały ze zgonów – z takimi przypadkami spotykamy się w badanych źródłach. Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 104; także B. Oss., sygn. 80, k. 2v; T. Drezner, *Processus...*, k. B2v; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 175; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 104, 113; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 393; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 273.

<sup>1411</sup> O tym niżej w podrozdziale dotyczącym apelacji.

<sup>1412</sup> Która mogła uczynić drogi nieprzejezdnymi. Celem weryfikacji tych okoliczności wypadałoby ustalić, jak często Frankowski bywał w Brańsku na przełomie 1605 i 1606 roku, a także czy składający ówczesne protestacje nie powoływali się na problemy z dotarciem do grodu.

<sup>1413</sup> Sprowadzałyby się ona do nakłonienia Frankowskiego przez Makowskich, aby nie śpieszył się z podróżą do Brańska i mogła być elementem ich strategii procesowej.

skim w Kobylinie<sup>1414</sup>. To otwiera pole do rozważań na temat odpowiedzialności z tych dóbr – zwłaszcza w przypadku zmiany rządcy kościoła; niestety nie znamy wyroku Trybunału<sup>1415</sup>.

Zdarzały się jednak inne, równie znaczne opóźnienia w dokonywaniu czynności przez woźnych. W sprawach E oraz I wyrok astycyjny wydano 9 maja 1600 roku, a woźny ze szlachtą próbował przeprowadzić wwiązanie dopiero 19 marca 1601 roku (relację złożył w Brańsku 23 marca), czyli na kilka dni przed terminem z pierwszej innotescencji (2 kwietnia). Nie wiadomo, co było przyczyną takiej zwłoki; obrady sejmowe toczyły się bowiem tylko w lutym i marcu 1601 roku<sup>1416</sup>.

Nie dziwi oczywiście przeprowadzanie kilku intromisji czy doręczanie kilku pozwów jednego dnia przez tego samego woźnego i szlachtę – jak chociażby w sprawach D1, D2, M1, N, Ń, O, S i U1. Było to możliwe dzięki niewielkiej odległości między poszczególnymi wsiami czy przysiółkami. Zresztą lektura powyższych spraw (przeciwko Jaszewskiemu, dziedzicom z Piszczatów oraz większości Sikor) nieuchronnie prowadzi do wniosku, że toczyły się one równoległe na wszystkich etapach egzekucji (choć nie wszystkie wpisy są nam znane), a być może i wcześniej, w sądzie ziemskim. Najpewniej też dziesięcina będąca przedmiotem tych procesów została nieoddana w tym samym roku, acz nie jest dokładnie jasne, w którym. Niewątpliwie jednoczesne pozwanie kilkunastu pozwanych a następnie równoczesne prowadzenie kilku postępowań było wygodne dla powoda, który mógł – jak wskazano wyżej – przeprowadzać próby intromisji przy pomocy tych samych woźnego i szlachty, w tych samych terminach, co zapewne wiązało się z niższymi kosztami. Niewątpliwie oszczędzał on także na mniejszej liczbie wyjazdów własnych bądź pełnomocników do Brańska.

Niekiedy wpis w księdze (dekretów lub bloku wpisów zawierających dekrety) podający przebieg rozprawy i wyrok (oczywisty bądź zaoczny), przekazuje także relację woźniorską albo wicesgerenta<sup>1417</sup>. W przypadku sprawy Ł11 księga dekretów informuje nas, iż wicesgerent z woźnym i szlachtą zostali postawieni w grodzie w instancji *ante decretum directe respondendi*. Zdaje się zatem nie ulegać wątpliwości, że strona powoda nierzadko zabierała ze sobą woźnego na termin by razem z nim stanąć w izbie są-

<sup>1414</sup> Podobnie w sprawie Ł11 (relacja z 4 grudnia 1607 roku).

<sup>1415</sup> O ile został wydany; wydaje się bowiem, że sprawa została zamknięta wskutek porozumienia stron jesienią 1609 roku (zob. sprawa Ł13).

<sup>1416</sup> Zob. *Chronologia polska...*, s. 483 (dokładnie od 7 lutego do 13 marca). Inna zwłoka miała miejsce w sprawie R2: próba intromisji odbyła się w połowie stycznia, a innotescencję wydano na kwerele 7 kwietnia 1614.

<sup>1417</sup> Zob. np. sprawy M1 i N (22 lutego 1599), D1, H4 (2 października 1600), Ł7 (5 lipca 1604 roku i 13 czerwca 1605), Ł9 (26 września, 5 grudnia 1605, 16 stycznia 1606), Ł11 (24 marca, 16 czerwca 1608).

dowej – w ten sposób część relacji nie trafiała do ksiąg czy zespołów wpisów o tym charakterze. W przypadku woźnego Kordiaki można nadto domniemywać, że towarzyszył on podróżującemu do Brańska jednemu z braci Makowskich jako pełnomocnikowi plebana czy też samemu plebanowi, co niewątpliwie było rozwiązaniem najwygodniejszym, także organizacyjnie i finansowo<sup>1418</sup>. Mamy jednak także do czynienia z wypadkami obecności woźnego Frankowskiego na sprawach księdza Makowskiego z bratem Zygmuntem celem złożenia relacji wobec urzędu grodzkiego (nr K1, 1608 rok), czy z Moczarskimi (nr Ł9, 1605-1606). Niemniej nie ulega wątpliwości, że dopiero dokładniejsze ustalenie, kiedy ten woźny pojawiał się w Brańsku i w związku z jakimi sprawami, może przybliżyć jego stosunki z Makowskimi.

Charakter spraw, w których niejednokrotnie występowało wiele osób jako strona pozwana<sup>1419</sup> przekładał się jednak na pewne praktyczne problemy. Najważniejszym z nich była konieczność wydawania przypozwoń (*adcitationes*) w razie jakichkolwiek zmian w ich gronie (spowodowanych zwłaszcza zgonami), które przy kilkunastu osobach zdarzały się wcale często<sup>1420</sup>. Jeżeli zaś zgon nastąpił przed wydaniem kolejnego pozwu czy innotescencji, stosowną klauzulę zamieszczano właśnie w nim<sup>1421</sup>. Zaniedbanie w tym zakresie (zainteresowany miał rok i sześć tygodni na wydanie przypozwo<sup>1422</sup>) mogło skutkować – o ile zainteresowani dopatryli się go – wniesieniem zarzutu procesowego i w konsekwencji utratą terminu. Z drugiej strony – nie zawsze wpisy dekretów przekazują informację o przypozowaniu sukcesorów, a podnoszenie tego zarzutu nie było regułą (zob. sprawy M1 czy Ś1). Inną konsekwencją udziału po jednej ze stron wielu osób była, wedle

<sup>1418</sup> Ten ostatni aspekt niewątpliwie miał znaczenie dla mniej zamożnych stron, co trafnie podnosi E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 199.

<sup>1419</sup> Współcześni w zasadzie nie wspominają, iż jednym pozwem można było pozwać kilka osób; odpowiednie informacje znajdujemy w późniejszej literaturze: O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 27; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 67.

<sup>1420</sup> Było to naturalne – następcy prawni zmarłego pozwanego nie musieli skądinąd wiedzieć o jego stosunkach prawno-procesowych, a ponadto zgodnie z zasadą wyrażoną już w Statutach Kazimierza Wielkiego ten, kto nie został pozwany, nie miał obowiązku podporządkować się wyrokowi dotyczącemu osób trzecich (zob. o tym O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 27). O przypozowaniu zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 90-91, 113; O. Balzer, *Przewód sądowy polski*, s. 83-87, 194 (dla tego przypadku zwłaszcza s. 84). Zgon pozwanego stanowił też dla Tomasza Dreznera najważniejszy wypadek powodujący konieczność przypozowania; dopiero w drugiej kolejności wymienia on tzw. terminy przepelzłe (wynikające np. wskutek nieobecności powoda czy przeniesienia praw na osobę trzecią) – zob. tegoż, *Processus...*, k. B2v. Natomiast Stanisław Kutrzeba charakteryzując przypozowanie zaznacza, że powód miał obowiązek przypozować spadkobierców tylko w razie zgonu ich krewnego po zagruntowaniu sporu (nie podaje jednak podstaw tego twierdzenia; J. Rafacz wyraźnie zaś wskazuje na przypozywanie tak przed, jak i po *litis contestatio* – zob. *Dawny proces...*, s. 113) – zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 61-62.

<sup>1421</sup> Zob. np. pierwszą innotescencję w sprawie Ś1 czy pozew instygatorski w sprawie U2.

<sup>1422</sup> Zob. B. Oss., sygn. 80, k. 2v, 3v; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 94; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 182; T. Drezner, *Processus...*, k. D; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 150 (w związku z przepelznięciem terminu).

Józefa Rafacza, konieczność płacenia kar wszystkim współuczestnikom<sup>1423</sup>; niestety dotyczące badanych spraw źródła nie pozwalają na stwierdzenie, czy istotnie każdy z kilkunastu pozwanych płacił je księdzu Makowskiemu w naznaczonej przez wyrok wysokości.

Źródła odnotowują inny problem związany z pozywaniem, o niewątpliwie wielkim znaczeniu w miejscowych realiach, który jednak nie pojawił się w badanych sprawach. Mianowicie 10 lipca 1600 roku pełnomocnik pozwanych o dług braci Felicjana i Michała Makowskich oraz ich towarzyszy, Adam Mieński, podniósł, że nie dowiedziono właściwego pozwania wszystkich, gdyż woźny Andrzej Frankowski położył go na dobrach w Makowie, ale dostarczył tylko Makowskim. Druga strona replikowała, iż woźny nie mógł pozwu do każdego domu nosić albo kłaść, bo wszyscy pozwani są *coniuncta manus*, we wspólnocie pospólnej ręki (niedziale), zatem zgodnie z inskrypcją położył w Makowie, które z Kobylinem jest jakby jedną wsią, a nadto inni pozwani też mieszkają w jednej parafii. Podał także, że wcześniejsze relacje dowodzą kładzenia wyroków na Makowie i ich egzekucji, a na rumację jeździł wicesgerent tak do Kobylina, jak i Mojkowski. Konkluzja zaś stwierdzała, że pozwani czynią wszystko na zwłokę, a zgłoszonych teraz zarzutów nie podnieśli w pierwszej instancji. Sądu grodzkiego to jednak nie przekonało: zważywszy, że położenie pozwu nie dotarło do wiedzy wszystkich pozwanych, uwolnił ich od terminu<sup>1424</sup>.

### 3. Wartość przedmiotu sporu

Dawne polskie prawo procesowe nie przywiązywało do wartości przedmiotu sporu takiego znaczenia, jak dzisiejszy kodeks postępowania cywilnego, uzależniający od niej właściwość sądu. Tak sądy ziemskie, jak i grodzkie rozstrzygały sprawy, których przedmiotem były fortuny lub drobne długi. Jednak z dwóch powodów wypada zatrzymać się nad tym problemem. Po pierwsze, autorzy opracowań procesu polskiego poświęcają szereg rozważań szacunkowi (taksie) wartości przedmiotu sporu, wskazując na jej przynależność w badanej epoce – oczywiście z pewnymi wyjątkami – do elementów ko-

<sup>1423</sup> Zob. tamże, s. 89-90. Jednakże zgodnie ze statutem warckim strona zwycięska płaciła tylko jedno pamiętne, co, jak słusznie wskazuje O. Balzer, świadczyło o prowadzeniu jednego procesu przeciwko kilku osobom – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 25.

<sup>1424</sup> Powód oczywiście złożył apelację – zob. NHAB, f. 1708, d. 86, k. 515-515v. Nie mamy prac o niedziale pospólnej ręki na przełomie XVI i XVII wieku, instytucja ta dla stuleci wcześniejszych stała się przedmiotem studiów Barbary Waldo – zob. np. *Odpowiedzialność majątkowa niedzielnych w polskim prawie ziemskim XIV i XV wieku*, [w:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, seria I, *Nauki Humanistyczno-Społeczne*, z. 42, Łódź 1965, s. 67-86; *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967. O niedziale na Litwie: J. Bardach, *Niedział...*, s. 113-173. Adam Mieński tu występujący niewątpliwie jest tożsamy z późniejszym podsędkiem i sędzią ziemskim bielskim.

niecznych pozwu. Po drugie, wypada zastanowić się, w jakim stopniu podawane w tym ostatnim kwoty mogą być przydatne do oceny ekonomicznej strony procesów, w szczególności realnej wartości zagrabionych dziesięcin.

Wartość przedmiotu sporu co do zasady musiała zostać zamieszczona w pozwie cywilnym, z pewnymi wyjątkami, dotyczącymi spraw o wykup dóbr, granice dóbr, podział wspólnych dóbr, wyzucie z dóbr, a także o konkretne sumy pieniężne<sup>1425</sup>. Pozwany, płacąc tak określoną sumę pieniężną powodowi zwalniał się z obowiązku wykonania świadczenia wskazanego w pozwie; niekiedy zresztą prawo stanowione lub zwyczajowe określało jej wysokość<sup>1426</sup>. Zastrzec jednak trzeba za Nixdorffem, iż w przypadku spraw opartych na zapisach nie podawano taksy, zamiast niej żądając ustalonego zapisem zakładu (wadium)<sup>1427</sup>. Wreszcie – zdaniem niektórych badaczy – taksy nie umieszczano w pozwie na rok zawity, bowiem pozew, w którym wyrażono takse, wskazywał na termin, na można było uzyskać dylację; w badanych źródłach znajdujemy jednak kontrprzykłady<sup>1428</sup>.

Pozwy i dekryty wydane w interesujących nas sprawach operują różnymi jednostkami pieniężnymi czy też płatniczymi, stąd konieczne porównanie ich wartości. Jedną grzywną wagi krakowskiej, z której bito monety, aż do początku XVII wieku ważyła 197,684 gramy srebra (późniejsze jej nieznaczne podniesienie do 201,8 gramów nie dotyczy lat, którymi się zajmujemy). Na tak zwaną grzywnę liczby krakowskiej nominalnie składało się 48 groszy, ale realnie bito z niej, zgodnie z ordynacją batoriańską 1580 roku, przeciętnie 106 groszy, z których każdy ważył 1,86 grama, a miał w sobie 0,67 grama czystego srebra, a od 1604 roku przeciętnie 106 groszy o wadze 1,58 grama (w tym 0,66 grama czystego srebra). Złoty polski – aż do czasu wybitcia niesławnego tymfa – był wyłącznie jednostką obrachunkową, składającą się z 30 groszy. Bito natomiast wielokrotności grosza – trojaki i szóstaki – których zawartość czystego srebra była mniej więcej od-

<sup>1425</sup> Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 104-105; J. Nixdorff, *Compendium*, s. 10; T. Drezner, *Processus...*, k. B2-B2v; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 63; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 112 (tu brak spraw o podział dóbr); S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 67-68; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 173; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 90 (tu brak spraw o konkretne sumy). W pozwie kryminalnym taksa nigdy nie zamieszczano, bowiem orzekano w nim kary dotyczące w różny sposób osoby sprawcy, od których nie można było się wykupić; jej podanie prowadziłoby natomiast do zmiany charakteru sprawy. Interesujące, że nie wszystkie pozwy do sądu wojskowego autoramentu narodowego w sprawach o różnorodne szkody zawierały takse – zob. J. J. Sowa, *Dyscyplina...*, s. 142.

<sup>1426</sup> S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 68. Np. w 1588 roku ustalono, iż taksa za zbiegłego poddanego ma wynosić 500 grzywien – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 112.

<sup>1427</sup> Zob. J. Nixdorff, *Compendium*, s. 9-10. Potwierdza to także o ćwierć wieku wcześniejsza praca Tomasa Dreznera, który zamieścił przykładowy pozew do grodu, dotyczący właśnie rozszczenia z zapisu – brak w nim właśnie taksy, jak wskazuje Nixdorff. Zob. T. Drezner, *Processus...*, k. C.

<sup>1428</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski*, s. 97; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 112 (tu bez uzasadnienia). W sprawach E, L1, P, Ś1 mamy do czynienia z pozwami na drugi termin w ziemstwie, które operują takszą.

powiednią wielokrotnością 0,66 czy 0,67 gramów<sup>1429</sup>. Oczywiście nie wiemy, jakimi monetami uiszczano należności czy kary sądowe. Nie zawsze wykorzystywano w tym celu pieniądze; można uznać, że stosunkowo często na ich poczet wierzyciel pobierał korzyści z dóbr dłużnika, w które został wprowadzony.

Zważywszy na kruszcowy charakter ówczesnego pieniądza jedyna realna możliwość porównania wartości poszczególnych monet kursujących w obiegu sprowadza się do zestawienia zawartości w nich cennego kruszcu. Wprawdzie grzywna obrachunkowa, kopa i złoty stanowiły wielokrotności grosza (inne monety nie pojawiają się w badanych źródłach), zatem zabieg ten nie jest konieczny, jednak umożliwia on odniesienie ówczesnych wartości do waloru, który i dziś funkcjonuje na rynku finansowym: czystego srebra. Realnie zatem (ograniczając się tylko do monety groszowej i przyjmując wartość 0,66 gramów czystego srebra w niej) na złotego polskiego składało się  $0,66 \times 30 = 19,8$  gramów czystego srebra, na kopę groszy  $0,66 \times 60 = 39,6$  gramów, a na grzywnę obrachunkową  $0,66 \times 48 = 31,68$  gramów czystego srebra. Pozwy wystawiane przez księdza Makowskiego operują natomiast następującymi taksami: 30 grzywien = 950,4 g Ag (niecałkowicie 1 kg); 100 złotych = 1980 gramów Ag (prawie 2 kg); 100 grzywien = 3168 g Ag (ponad 3,1 kg); 200 grzywien = 6336 g Ag (ponad 6,3 kg); 1000 grzywien = 31680 g Ag (prawie 32 kg). Z kolei pospolicie spotykane w źródłach kary sądowe stanowiły: 3 grzywien = 95,04 g Ag<sup>1430</sup>; 14 grzywien = 443,52 g Ag.

Zazwyczaj szacunki szkód zaokrąglano – to budzić może pewne podejrzenia co do odzwierciedlania za ich pomocą realnych wartości szkód. Niestety, próba ustalenia wielkości obszaru, z którego domagano się dziesięcin napotyka jednak na sporo trudności, związanych głównie z rozdrobnioną strukturą własnościową i charakterem źródeł, którymi dysponujemy. W związku z tym nie jest pewne, jak wielu ze współwłaścicieli – i jakiej części włók danej wsi – dotyczą zaległości w opłacanych dziesięcinach. Niemniej jednak można zaobserwować zjawisko stosowania różnych taks w podobnych sytuacjach faktycznych<sup>1431</sup>.

Na 30 grzywien (950,4 gramów srebra) powód oszacował wartość dziesięciny z Franków Piasków (sprawa B), a także niezapłacenie po 3 kopy groszy za trzy lata tytułem dziesięciny (sprawa K2; tu jednak nie powołano się na wadium ustalone w zapisie,

<sup>1429</sup> Zob. J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X – XX w.*, Wrocław 1990<sup>2</sup>, s. 109-111, 134, 138.

<sup>1430</sup> Kara trzech grzywien, określana także jako „piętnadziesta” była orzekana wobec pozwanego, który nie stawił się na terminie zawitym w postępowaniu głównym. Zob. np. K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 186.

<sup>1431</sup> Akta części spraw (D2, H2, H3, L2, M2, S, Ś2, U2) nie podają wysokości taksy, co wynika ze stanu zachowania materiału źródłowego.

zob. niżej). W przypadku pierwszej trudno stwierdzić, z ilu włók nie złożono dziesięciny: personalia pozwanych i płatników podatków nie pokrywają się. 3 kopy to 180 groszy, zawierających tylko 118,8 gramów czystego srebra, co za trzy lata daje nieco ponad jedną trzecią taksy (356,4 grama), jak widzimy mocno przeszacowanej. *Nota bene* zakład umowny w sprawach K1 i K2 to 100 złotych, których wartość kruszcowa znacznie przekraczała wysokość zobowiązania.

Taksa 100 złotych (1980 gramów srebra) widnieje w następujących sprawach:

**Zestawienie 10. Procesy, w których występuje taksa 100 złotych**

Oznaczenie sprawy/spraw	Rozmiar zaległości	Rozmiar wsi w świetle źródeł skarbowych (aneks nr 2)	Wielkość areалу/liczba pozwanych
A1 i A3 - Czajki	A3 dotyczy dziesięciny za jeden rok	Ok. 25 włók	Akt podziału lasu z 1607 roku (zob. w aneksie 2) zdaje się wskazywać, iż procesowała się mniejszość
C1 – Garbowo Stare	bd.	Ok. 7 włók	Zapewne większość dziedziców (przemawia za tym liczba rodzin i tożsamość personaliów np. Bronisza Garbowskiego)
E – Kapice; taksa pozostała pomimo zmniejszenia się liczby pozwanych	bd.	Ok. 10 włók bez własności Jaszewskiego	Wydaje się, że przynajmniej połowa dziedziców
F2 – Kobylin Cieszymy	Za jeden rok	Od 8 do 10 włók	Trudna do ustalenia; pozwano Franciszka niegdyś Stefana, ale nie Andrzeja czy Grzegorza Cieszymów
G - Koziółki	bd.	Nieco ponad 5 włók	Obecność wśród pozwanych Hieronima z rodziną oraz syna Pawła Gosia przemawia za większością gruntów
I – Kobylin Kulesze i Pieniążki	bd.	Kulesze 5, Pieniążki ok. 8-9 włók	Trudna do ustalenia; wśród pozwanych synowie braci Mikołaja i Marka z Kulesz
J1–J3 – Leśniewo	bd.	Ok. 5 włók	Zapewne ok. połowy areálu: obecni są potomkowie Stanisława Leśniewskiego: synowie Piotr i Cherubin oraz bratankowie po Janie

M1 – Piszczaty	bd.	Min. 18 włók	Niemożliwa do oszacowania bez dokładnego ustalenia listy właścicieli – tu wielu szlachty z sąsiedztwa
N – Sikory Pawłowięta	bd.	Ok. 3 włóki	Pozwani potomkowie Wojciecha, Pawła i Adama Sikorskich oraz Tomasz Makowski władali zapewne wszystkimi gruntami
Ś1 – Wnory Stare	bd.	Od 9 do 19 włók	Dobra pozwanych Mroczesława Wnora i rodziny Jana Dąbrowskiego można szacować na min. 3 włóki (w tym ok. 2 Mroczesława)
U1 – Zalesie Łabęckie; taksa pozostała mimo zmniejszenia się liczby pozwanych	bd.	10 włók	Liczba pozwanych zdaje się sugerować, iż pozwano większość właścicieli
W przypadku spraw N i O zebranie ww. danych jest niemożliwe			

Reasumując, można odnieść wrażenie, że taksa równa 1980 g srebra odnosiła się w większości do zaległości z około kilku włók.

100 grzywien (ok. 3170 gramów srebra) spotykamy w poniższych procesach:

**Zestawienie 11. Procesy, w których występuje taksa 100 grzywien**

Oznaczenie sprawy/spraw	Rozmiar zaległości	Rozmiar wsi w świetle źródeł skarbowych (aneks nr 2)	Wielkość areału/liczba pozwanych
F1 – Kobylin Pogorzalki	bd.	7 włók	Co najmniej połowa właścicieli; wśród pozwanych synowie Sebastiana płatnika podatków w 1580 r.
H1 – Kropiwnica Racibosowięta	bd.	Ok. 10 włók	Zapewne właściciele kilku włók; pozwani synowie i wnuki Pawła, brak Jana Górki Kropiwnickich
L1 – Milewo	Za jeden rok	10 włók	Długa lista pozwanych skłania do przyjęcia, że stanowili znaczną część właścicieli
P – Sikory Tomkowięta	Za dwa lata (20 kop różnych zbóż)	5 włók	Wśród pozwanych znani z rekonstrukcji Andrzej Zaleski, Hieronim Sikora, potomkowie Serafina Sikory – właściciele większości gruntów; zapewne cały zaścianek



			nie oddał dziesięciny
Ś3 – Wnory Stare	Za trzy lata (4 kopy z 40 łanów)	40 włók	Pozwano tylko dziedziców z Wnor Starych, zapewne mniej niż połowę z nich
T – Wnory Wandy	Za dwa lata	Ok. 11 włók	Wydaje się, że pozwano właścicieli mniejszości gruntów
W przypadku sprawy Q zebranie ww. danych nie jest możliwe (dotyczy ona różnych zaścianków Sikor, zapewne pozwani byli właścicielami co najmniej kilku)			

W przypadku sprawy P możemy przyjąć, że cały zaścianek Sikory Tomkowięta nie oddał dziesięciny, wynoszącej najpewniej 10 kop różnych zbóż co roku i 20 kop za dwa lata. Te ostatnie otaksowano zatem na 100 grzywien. Wiemy też, że identycznie oszacowano wartość trzyletniej zaległości w sprawie Ś3, w przypadku której nie znamy niestety rozmiarów własności pozwanych. Trzeba jednak podkreślić, iż obie taksy – 100 złotych i 100 grzywien – pojawiają się w sprawach o świadczenie w podobnych rozmiarach.

Wyższe taksy pojawiają się sporadycznie<sup>1432</sup>. Na 200 grzywien (ok. 6,34 kg srebra) oszacowano dwuletnią zaległość z Wnor Starych w sprawach Ś4 i Ś5 (w przypadku pierwszej z nich wiemy, że pozwani mieli złożyć, zgodnie z wyrokiem biskupim z 40 łanów po 4 kopy z łanu, czyli razem 480 kop za trzy lata). Tak wysoka wartość budzi wątpliwości w obu przypadkach – lista pozwanych w sprawie Ś4 niewątpliwie nie obejmuje wszystkich znanych skądinąd (w tym ze sprawy Ś5) dziedziców z tego zaścianka i 480 kop raczej nie było przedmiotem sporu. Zaś we wcześniejszej sprawie (Ś3) trzyletnią zaległość części z pozwanych w późniejszych procesach oszacowano o połowę taniej. Pamiętajmy wreszcie, że 20 kop warte miało być 100 grzywien (sprawa P), której to wartości nie sposób odnieść do przypadków z Wnor – jawią się bowiem jako niedoszacowane. Wreszcie trzyletnia dziesięcina z Garbowa Starego (C3), liczącego ok. 7 włók, została otaksowana aż na 1000 grzywien (31,7 kg).

Trzeba też podkreślić, że w sprawach opierających się na zapisach stron bądź samej strony pozwanej, taksa się nie pojawiła: C2 (dziesięcina w postaci dziesięciu solanek żyta oraz pięciu jęczmienia rocznie), R1 (tu występują dwie solanki żyta i dwie zbóż jarych rocznie), R2 (siedem beczek żyta rocznie), H4 i H5 (w pozwie żądanie orzeczenia

<sup>1432</sup> Wyjątkowo, 30 beczek żyta miary wysokomazowieckiej pleban otaksował na 60 kop groszy, czyli 3600 groszy = 2376 g Ag (sprawa D1; nie wiemy jednak, czy to np. forma uiszczenia zaległej dziesięciny, czy może zwrot pożyczki). Trudno jednak ocenić tę wartość, gdyż nie potrafimy obecnie porównać objętości tej lokalnej miary z innymi, dobrze nam znanymi (J. Maroszek podaje, że była ona znana w 1624 roku – zob. tegoż, *Dzieje...*, s. 367).

kary umownej 3 grzywien<sup>1433</sup>), K1 (zapisem ustalono kopę groszy jako ekwiwalent dziesięciny, a umowę zabezpieczono zakładem 100 złotych)<sup>1434</sup>. Z kolei w sprawie Ł4 powód domagał się orzeczenia kary umownej 1000 złotych (!) z powodu nieoddania 16 kop dziesięciny, gdy w kolejnych (Ł8 i Ł9: 24 kopy dziesięciny<sup>1435</sup>; Ł10 24 kopy dziesięciny<sup>1436</sup>, co ciekawe zakład potrójny objął tak dziesięcinę, jak karę umowną<sup>1437</sup>; Ł11; Ł12 i Ł13: tu powód domagał się także samej dziesięciny<sup>1438</sup>) wynosił on już tylko 30 grzywien.

Zatem również w roszczeniach o wypłacenie zakładów, którymi zabezpieczane były umowy, widać duże różnice między wielkością zaległości a jej szacowaną wartością. Nie dotyczy to tylko procesów z serii Ł, toczonych z Moczarskimi, choć tu są one najbardziej wymowne: 30 grzywien ustalone jako ekwiwalent 24 kop zbóż i 1000 złotych od-

<sup>1433</sup> Odpowiedni fragment pozwu ze sprawy H4: *non metuendo poenam trium marcarum grossorum Polonicalium in inscriptione vestra contentam ad quam se praefatus actor refert cum sua citatione ideo citamini ad decernendum eandem poenam in inscriptione contentam* (NHAB, f. 1708, d. 86, k. 173; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 65-66 oraz [drugi wypis] 67-69).

<sup>1434</sup> Odpowiedni fragment pozwu: *ideo citaris, ut tu eidem intercisae satisfacias et persolveres a duobus praefatis annis praefatam decimam, hoc est pro anno millesimo sexcentesimo sexto et pro anno millesimo sexcentesimo septimo annis praeteritis latius juxta inscriptionem praefatae intercisae, in defectu vero satisfactionis pro praemissis decerni super te vadium praefatum juxta intercisam praefatam* (tamże, sygn. 4, s. 505-508).

<sup>1435</sup> Ta wartość za pozwem instygatorskim. W pozwie na termin zawity czytamy zaś, że żądanie obejmuje tak należność główną, jak i zakład: *ideo citamini ad decernendum super vos extradi decimam una cum vadio praefato* (NHAB, f. 1708, d. 23, k. 982v-983 [górną foliacją]; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 227-230) – identycznie w pozwie w sprawie Ł10.

<sup>1436</sup> Ta wartość w świetle wyroku merytorycznego, powołującego się na ugodę zawartą w Janowie oraz wysokości zakładu potrójnego.

<sup>1437</sup> Cytat: *ministerialem cum nobilibus duobus quos sibi conducere poterit vadiis triplicatis nonaginta marcarum respectu vadii ac septuaginta duarum cassularum frumentorum respectu decimae retentae in vim exequutionis vallatarum et interpositarum valat et deputat* (NHAB, f. 1708, d. 24, k. 136v-137v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 317-324). Co ciekawe, w praktycznie równocześnie toczącej się sprawie Ł9, pomimo identycznych (wspomnianych wyżej) sformułowań pozwu dekret grodzki nie wspomina, iż zakład potrójny obejmuje trzykrotność dziesięciny: *ministerialem terrestrem vel generalem Regni cum duobus nobilibus quos sibi elegerit addidit et deputavit et vadia triplicata nonaginta marcarum respectu vadii ac ter quatuordecem marcarum respectu poenae adpraesens decretae nec non bis novem marcarum grossorum respectu poenae ex lucro sequutae in vim ulterioris exequutionis de non impugnanda intromissione vallavit et interposuit* (NHAB, f. 1708, d. 24, k. 90-91; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 299-302 i 309 oraz [drugi wypis] s. 303-307). Również relacja o intromisji z lipca 1609 roku (sprawa Ł11) wymienia tak takse – 42 grzywny – jak i zakład umowny – 30 grzywien.

<sup>1438</sup> Sprawa Ł12 – pozew: *ideo citamini ad decernendum super vos vadium praefatum quatuordecem marcarum grossorum extraditionem decimae praefatae iuxta inscriptionem vestram de praemissis factam per vos* (NHAB, f. 1708, d. 100, k. k. 204v-205; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 3b-4 i 9 oraz [drugi wypis] 5-8); relacja o nieudanej intromisji pod zakładem potrójnym: *ad intromitendum ipsum actorem in bona Kobylino in lucris perlucris poenis ac vadio triginta marcarum nec non et in poena quatuordecem marcarum grossorum numeri Polonicalis juxta decretum castrense Branscense* (tamże, s. 41-42 oraz [drugi wypis] 43-44). Sprawa Ł13 – pozew: *ideo citamini ad decernendum super vos tam solutionem decimae praefatae pro anno Domini millesimo sexingentesimo nono quod vadium praefatum juxta inscriptionem et submissionem vestram* (tamże, s. 119b-122 oraz [drugi wypis] 123-127). Wypada zauważyć, że wzorcowy pozew grodzki zamieszczony przez Dreznera, a dotyczący roszczenia z zapisu zawiera żądanie zapłaty tak sumy głównej, jak i zakładu umownego – zob. tegoż, *Processus...*, k. C. Zaś O. Balzer twierdzi, iż w procesie niestannym nie przysądza powodowi samego przedmiotu roszczenia względnie świadczenia z uwagi na niewiedzę, czy pozwany będzie mógł go wydać czy je spełnić – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 200.

powiadające 16 kopom. Dwie sprawy przeciwko dziedzicom z Kropiwnicy (H4 i H5) operowały karą umowną 3 grzywien, niewątpliwie bardziej realną niż 100 grzywien taksy ze sprawy H1. Z kolei w sprawie K1 kopa groszy została otaksowana na 100 złotych, czyli wartość znacznie większą, przy czym trudno przypuszczać, iż realne straty (*damnum cessans et lucrum emergens*) wywołane niedopełnieniem obowiązku przez zobowiązanego były aż tak wielkie.

Widzimy zatem, że, wbrew pozorom, trudno dopatrzeć się w ustalaniu taks zachowywania przez powoda jakichś prawidłowości: 100 grzywien i 100 złotych widnieją w pozwach kierowanych przeciwko – jak się wydaje – podobnie zobowiązanym wierzycielom. Również kary umowne ustalone przez strony zdają się wynikać z aktualnych stosunków między nimi, niż realnej wartości zobowiązania umownego. W niektórych przypadkach trudno przypuszczać, aby wartość dziesięcinnego zboża była tak znaczna, jak to opisano w pozwie. Bardzo możliwe, że za wysokością taksy stał poziom napięcia między stronami, acz z braku źródeł nie sposób tego udowodnić. Warto nadmienić, że różnice między wartością należności a taksą nie były jedynie kobylińską specyfiką<sup>1439</sup>. Co jednak równie zastanawiające, to fakt, iż mimo możliwości, które dawało obowiązujące prawo, żadni z pozwanych nie zakwestionowali wysokości szacunku dokonanego przez powoda<sup>1440</sup>. Może to sugerować, że do taksy w kontekście egzekucji zasądzonych należności, czy raczej rozwiązania sporu w drodze polubownej nie przywiązywano istotnej wagi.

Można jeszcze zestawić taksy w procesach o dziesięciny z danymi o wysokości posagów, sumach zastawnych czy kwotach pożyczek, omówionymi w poprzednim rozdziale. Jak wiemy, ich wartość wahała się od kilku złotych (pożyczki, zastawy) do kilkadziesiąt kop groszy (posagi). Można zatem odnieść wrażenie, że zaległa dziesięcina była wiele warta: już taksa 100 złotych odpowiada 50 kopom groszy, nie wspominając już o 100 grzywnach czy wyższych sumach. Tymczasem typowa transakcja w badanym okresie nie dochodziła do takiej wartości: za kilka bądź kilkanaście kop groszy sprzedawano działki, w kilku lub kilkunastu kopach zastawiano grunta, rzadziej pojawiają się sumy wyższe. Dla przeciętnej oprawy (z przywiankiem lub bez) jak się wydaje suma 50

<sup>1439</sup> A. Moniuszko wskazuje tu na przypadek Adama Cybulskiego kanonika płockiego, spierającego się w ziemstwie wyszogrodzkim w ostatnim dziesięcioleciu XVI wieku z Gałeckimi m.in. o dziesięciny. Dwuzłotową otaksował on na 10 złotych, a jednozłotową aż na 30 grzywien, co wyraźnie odbiegało od taks w innych tego rodzaju sprawach. Zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 96, w tym przyp. 343.

<sup>1440</sup> S. Kutrzeba wskazuje, iż sąd miał prawo modyfikowania wysokości taksy, jeśli w pozwie zamieszczono zbyt wysoką – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 68. Jednak O. Balzer zajmuje stanowisko przeciwne, podkreślając, iż bez wyraźnej klauzuli zawartej w pozwie – *vel prout ius decernent* – sąd z własnej inicjatywy nie mógł obniżyć taksy, choćby było wyraźnie widoczne przeszacowanie wartości przedmiotu sporu – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 63, 200.

kop groszy stanowiła górną granicę. Trudno zaś przypuszczać, aby kilka-kilkanaście kop (kilkaset snopów) zbóż z kilku włók mogło być więcej warte niż kilka morgów ziemi bądź jeden z kilku udziałów w jedno czy dwuwłókowym dziedzictwie szlacheckim. Również te okoliczności zdają się wskazywać, iż do taks jako źródła wiedzy o wartości przedmiotu sporu należy podchodzić z dużą ostrożnością<sup>1441</sup>.

Trzeba odnotować kilka spraw – C2, R1 i R2 – które zdają się sugerować, iż taksa (wbrew twierdzeniom literatury<sup>1442</sup>) nie była koniecznym elementem pozwu, gdy ten opierał się o świadczenie ustalone zapisem autentycznym. Należy przyjąć za Nixdorffem, iż w tych przypadkach żądano orzeczenia ustalonego zapisem zakładu<sup>1443</sup>. Niestety, dysponujemy tylko pozwem wydanym w sprawie R1, w którym powód domaga się orzeczenia tak sumy głównej (gdy tymczasem nie uiszczono dziesięciny w ziarnie), jak i ustalonego wpisem zakładu (który pozew określa jako identyczny; nie znamy niestety samego zapisu)<sup>1444</sup>. Z uwagi na szczupłość materiału nie chcemy przesądzać, czy istotnie tak było, sugerując jedynie konieczność przeprowadzenia dalszych badań, aby ustalić, czy zdarzały się inne potencjalne przypadki określania wadium w ruchomościach. Nie można także zlekceważyć – nielicznych wprawdzie – przypadków, gdy powód w pozwie domagał się nie tylko przysądzenia kary umownej (ustalonej zapisem), stanowiącej odpowiednik taksy, lecz także niedopełnionego roszczenia.

#### **4. Odpowiedź pozwanych i replika pozwanego: zarzuty, dylacje, nieświadomość procesu**

Położenie pozwu miało na celu wezwanie pozwanego do stawienia się w sądzie na rokach czy roczkach celem ustosunkowania się do żądań powoda. Oczywiście nie zawsze odnosiło ono pożądany skutek w postaci obecności pozwanego, a nawet jeśli nawet ten ostatni się pojawiał, to nie miał obowiązku odnosić się od razu do meritum sporu.

<sup>1441</sup> Na zjawiska zawyżania taks oraz istnienie zwyczajowych szacunków w niektórych rodzajach spraw w praktyce mazowieckiej wskazuje A. Moniuszko, akcentując potrzebę dalszych badań – zob. tegoż, *Wybrane aspekty...*, s. 52-56.

<sup>1442</sup> R. Taubenschlag wskazuje, iż tak wartość przedmiotu sporu (*taxa*), jak i wysokość szkody (*damnum*, które stopniowo zostało ograniczone do równowartości taksy) od początku XV wieku stały się standardowymi elementami pozwu pisemnego, dotychczas dużo bardziej zwięzłego – zob. tegoż, *Geneza pozwu pisemnego...*, s. 5-6.

<sup>1443</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 9-10.

<sup>1444</sup> Odpowiednie fragmenty ingrosowanego pozwu: *Quia tu non attenda inscriptione tua terrestri Branscensi qua mediante inscripsisti se ac submisisti eidem tuo creditori pro decima manipulari de bonis tuis [--] per duas tunnas vulgo solanek siliginis et per alias similes duas tunnas avenae hordei et ciceris in puro grano singulis annis [--] eidem tuo creditori non persolvisti et neque ad hoc tempus persolvere seu reddere curas, quod submisisti se explere sub simili vadio peremptoriaque responsione coram officio capitaneali castrensi Branscensi* – zob. NHAB, f. 1708, d. 21, k. 34v-35; wypis : ANK, ZZG, sygn. 4, s. 199-202.

Mógł bowiem podnieść przeciwko swemu przeciwnikowi różne zarzuty, a w ten sposób uwolnić się ze sprawy albo tylko odwlec jej rozstrzygnięcie. Problemy z tym związane odgrywały – jak się niżej przekonamy – w dawnym prawie polskim bardzo wielką rolę, nic dziwnego zatem, że podejmujemy je w niniejszej pracy. Ponadto odpowiedzi pozwanych mogą mieć wielkie znaczenie jako świadectwo ich stosunku do przedmiotu sporu, zwłaszcza tak kontrowersyjnego jak dziesięciny.

Jeżeli zatem pierwszy pozew został wydany i położony przez woźnego, sprawa wpisana do rejestru (wokandy), a pozwani przywoływani przez woźnego nie stawiali się na wynikającym z niego terminie, który nie był zawity, to sąd ziemski lub urząd grodzki stwierdzał wynikające stąd niestawiennictwo – określane kontumacją. Nie niosła ona ze sobą poważniejszych niekorzystnych konsekwencji dla pozwanych<sup>1445</sup>, a w księdze dekretów zamieszczano odpowiedni wpis.

W księgach znajdujemy także sytuacje, gdy wydany zaocznie wyrok kondemnaty został dotknięty procedurą tak zwanego aresztu, co stanowiło jedną z form *male obtentum*<sup>1446</sup>. Pojawienie się pozwanego albo jego pełnomocnika tego samego dnia, w którym woźny wywoływał sprawę (a ten się nie stawił), przed zachodem słońca, uprawniało go do żądania zniesienia kondemnaty i ponownego wzywania stron<sup>1447</sup>. Naturalnie przyczyna wcześniejszej nieobecności – której nie trzeba było przedstawiać – nie musiała wynikać z nieprzewidzianych zdarzeń, które doprowadziły do spóźnienia się pozwanego. Mógł on także celowo pojawić się później, zakładając, iż powód wyjedzie wcześniej. Niezależnie od tego, jak się rzeczy miały, nie zawsze oznaczało to jednak rozpoznanie sprawy następnego dnia co do meritum – przykładowo, w sprawie H4 nikt ze strony pozwanej nie pojawił się w izbie sądowej po kolejnym wywołaniu sprawy, choć dzień wcześniej areszt założył jej pełnomocnik.

<sup>1445</sup> Konsekwencją negatywną tej nieobecności dla pozwanego była jedynie kara pieniężna (jej wysokości nie odnotowują księgi brańskie i suraskie). Jednakże A. Moniuszko poddał w wątpliwość istnienie *poenae contumaciae* w badanym przez nas okresie – zob. tegoż, *Mazowieckie sądy...*, s. 232-233 (zaznaczyć należy, że z uwagi na ubóstwo szlachty mazowieckiej ekscępta mazowieckie z 1576 roku zniosły ją – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 148). O niestawiennictwie na pierwszym terminie zob. także O. Balzer, *Przewód sądowy polski*, s. 189-190; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 146-149; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 71-72; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 443-444. Z badanych spraw zob. np. sprawę B1.

<sup>1446</sup> Był to jeden z nadzwyczajnych środków prawnych stosowany wobec wyroków zaocznych, które zdaniem skarżącego były niewłaściwie lub podstępnie uzyskane przez drugą stronę. Poza wspomnianą tu procedurą z aresztu istniała także druga: po wydaniu wyroku na piśmie strona przeciwna mogła pozwać przeciwnika. Zob. np. Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 401-402; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 286.

<sup>1447</sup> Zob. przede wszystkim konstytucję *Aresty u sądow* z 1588 r., VL, t. 2, s. 265; VC t. 2, vol. 2, s. 81; literatura: Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 85; O. Balzer, *Przewód sądowy polski*, s. 186; J. Nixdorff, *Compendium*, s. 18-21. Znajdujemy także poglądy odmienne, np. S. Kutrzeba podaje, iż niestawiennictwo takie stwierdzano w ciągu ostatniej godziny przed południem, gdy woźny po raz ostatni wzywał nieobecnych – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 75. Można też przyjąć, że gdy sąd funkcjonował po zachodzie słońca, to złożenie aresztu musiało być dokonane przed zamknięciem sesji danego dnia.

Jednak nawet obecność pozwanych lub ich pełnomocników nie oznaczała automatycznie, że w aktach grodzkich odnotowywano ich stanowisko zaprezentowane w sprawie. To bowiem winno były zostać w ciągu trzech dni od terminu złożone na piśmie w kancelarii grodzkiej, co dotyczyło także replik powoda; w tym bowiem czasie wyrok (właściwie jego wpis w księdze, obejmujący także przebieg rozprawy) miał zostać przygotowany przez pisarza<sup>1448</sup>; strony jednak podchodziły do tej powinności ze znaczną nonszalancją<sup>1449</sup>. Jest to okoliczność wysoce niedogodna dla badaczy: nierzadko nie wiemy, jakie zarzuty zostały podniesione i jak uzasadnione lub też jak próbowano je zbić. W rezultacie w przypadku takich braków dysponujemy jedynie dekretem sądu, niestety często uzasadnionym lakonicznie (o ile uzasadnienie zostało zamieszczone), co pozwala jedynie w pewnym przybliżeniu ustalić przebieg rozprawy. Pojawia się zatem pytanie: dlaczego strony nie składały kontrowersji na piśmie? Pewnym wytłumaczeniem może być chęć uniknięcia kosztów związanych z ich wpisaniem do ksiąg, ale były one potrzebne w przypadku złożenia apelacji. Nie można zatem wykluczyć, że strony nie przywiązywały wagi do procesu sądowego jako jedyne i wyłącznego sposobu rozwiązywania spornych kwestii, a zatem ograniczały wydatki z nim związane.

Zanim jednak przystąpimy do szczegółowej analizy poszczególnych dylacji i zarzutów (zwanych w badanej epoce ogólnie akcesoriami<sup>1450</sup>) podnoszonych przez pozwa-

<sup>1448</sup> Najpóźniej po trzech dniach od wydania wyrok musiał być też ogłoszony stronom – zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 205.

<sup>1449</sup> Twierdzeń obu stron brak w sprawach C2, H2, F1, na terminie z dylacji w sprawie D1, w sprawie K1 brak twierdzeń pozwanego. Mogło to nieść za sobą niekorzystne konsekwencje dla strony w razie wniesienia apelacji, bowiem zgodnie z praktyką jeszcze I połowy XVI wieku sąd, od którego wyroku apelowano, wydawał stronom na piśmie m.in. ich twierdzenia wygłoszone podczas rozprawy – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 193; W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek...*, s. 80. O. Balzer zaś podaje, że o ile nieoddanie kontrowersji na piśmie zazwyczaj pociągało za sobą tylko karę pieniężną, to w razie wniesienia apelacji oznaczało także przegraną w postępowaniu apelacyjnym; gdyby zaś obie strony tej powinności nie dopełniły, to proces odwoławczy nie dochodził wcale do skutku – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 221-222. Przebadane na potrzeby niniejszej pracy źródła z ziemi bielskiej nie pozwalają na ustalenie, czy istotnie opieszale strony karano grzywnami (brak na ten temat jakichkolwiek świadectw) i czy losy ich spraw w Trybunale zależały od złożenia kontrowersji (nie dysponujemy żadnym wyrokiem trybunalskim w tym przedmiocie; żaden też wpis dotyczący sprawy powracającej z Lublina nie odnosi się do tych problemów). Warto zaznaczyć, że omawiane zjawisko nie dotyczyło tylko ziemi bielskiej: również w sprawie o dziesięciny dla plebana z Jaroszyna w Lubelskiem po rozprawie na terminie z drugiego pozwu (było to 4 marca 1641 roku) żaden z pełnomocników stron nie złożył swoich twierdzeń do akt – zob. AAV, S.R. Rota, Proc. Act., nr 403, fasc. 1, p. 12-13.

<sup>1450</sup> Akcesoriami w ścisłym znaczeniu były to wszystkie sprawy uboczne, ale bez dylacji zwyczajnych. Zob. Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 387. Zaś O. Balzer definiując analogicznie akcesoria w ścisłym znaczeniu, akcesoriami w ścisłym znaczeniu określa te sprawy uboczne, które musiały być rozpoznane przed rozprawą główną, a w obszerniejszym znaczeniu już wszelkie uboczne okoliczności pozostające w związku ze sprawą główną; wreszcie akcesorium nazywano także sam wyrok przedstanowczy (stąd skrót myślowy: apelować od akcesorium) – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 115-117, 195. Zaś J. Rafacz nie posługuje się tym pojęciem, osobno omawiając dylacje, osobno ekscpecje czyli „wspory”, wskazując, iż wpływały one z niezachowania określonych form procesowych, dotyczących sądu, strony powodowej czy

nych, wypada wyjaśnić oba pojęcia. Dylację najtrafniej definiuje Zenon Wachlowski jako „odroczenie roku sądowego wskutek przyczyn zasługujących na uwzględnienie i uznanych przez prawo, a zachodzących po stronie powoda lub pozwanego, sędziego i innych urzędników sądowych lub w ogóle z przyczyn natury ogólnej, jako też wskutek dobrowolnej umowy stron”<sup>1451</sup>. Zarzuty procesowe, zwane także ekscepcjami, dzieli Stanisław Kutrzeba na dwie grupy: peremptoryjne czyli zawite i dylatoryjne. Pierwsze prowadziły nie tylko do oddalenia pozwu, lecz także do umorzenia samej sprawy, gdy tymczasem drugie skutkowały jej odroczeniem na pewien przeciąg czasu. Te ostatnie należy odróżniać od dylacji właściwych: tu godzono w działania procesowe albo status powoda, gdy tam podkreślano istnienie okoliczności mających znaczenie dla sprawy wynikających z działań lub statusu własnego. Dychotomiczny podział znajdował normatywną podstawę w Statutach Kazimierza Wielkiego i odwoływali się do niego także polscy prawnicy z końca XVI i XVII wieku. Niekiedy jednak wyróżniano ekscepcje deklinatoryjne, które wprawdzie zwalniały pozwanego od wdania się w spór, ale samej sprawy nie niweczyły<sup>1452</sup>.

Wspólny dla wszystkich akcesoriów problem stanowi zagadnienie ich dopuszczalności. W literaturze wskazuje się, iż już od XVI wieku wyróżniano dylacje zwyczajne i nadzwyczajne. Sąd miał obowiązek udzielić stronie jednej z tych pierwszych, jeśli było to w danej sytuacji dopuszczalne, ale od 1523 roku mogło to mieć miejsce najwyżej cztery razy podczas jednego procesu. Ponadto każdy rodzaj odroczenia mógł być przez stronę użyty tylko raz<sup>1453</sup>. W zdecydowanej większości przypadków nieudowodnienie przyczyny dylacji albo nieuczynienie zadość związanej z nimi czynności były równoznaczne z upadkiem zobowiązanego (powoda albo pozwanego) w sprawie<sup>1454</sup>. Natomiast dylacje nadzwyczajne następowały tylko za zgodą stron (jak odroczenie rozpatrywania sprawy na kolejny termin) albo na mocy decyzji sądu (przełożenie sprawy na kolejny termin *ad deliberandum*<sup>1455</sup> czy jej zawieszenie z powodu oczekiwania na rozstrzygnięcie innej)<sup>1456</sup>.

---

pozwu, wreszcie osobno zarzuty peremptoryjne – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 153-154. Zob. też S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 76.

<sup>1451</sup> Z. Wachlowski, *Dylacje procesowe w sądownictwie ziemi ruskiej XV i XVI wieku*, [w:] *Pamiętnik Historyczno-Prawny*, red. P. Dąbkowski, t. 3, z. 3, Lwów 1926, s. 4.

<sup>1452</sup> Ówczesna doktryna prawa nie wypracowała spójnej klasyfikacji ekscepcji – szczegółowo propozycje poszczególnych autorów omawia A. Moniuszko, *Porządek rozpatrywania ekscepcji w koronnym procesie ziemskim w pierwszej połowie XVII wieku*, CPH, t. 58, 2006, z. 1, s. 187-190.

<sup>1453</sup> O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 106.

<sup>1454</sup> Tamże, s. 109-110 (tam też wyjątki); Z. Wachlowski, *Dylacje procesowe...*, s. 18-19.

<sup>1455</sup> Dość popularne na Mazowszu – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 264.

<sup>1456</sup> O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 97-98; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, 385-386; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 444. Ale J. Rafacz nie stosuje takiego podziału – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 122-

System w swoich założeniach miał zatem uwzględniać różne okoliczności uzasadniające odwleczenie procesu (potrzeba przedstawienia dowodów, siła wyższa oraz inne podobne), a jednocześnie uniemożliwiać jego umyśle przewlekanie przez pozwanych.

Tymczasem w badanych postępowaniach pospolicie występowało o dylacje nawet na etapie egzekucji wyroku, co ówcześni autorzy uznawali za niedopuszczalne<sup>1457</sup>. Jan Nixdorff podnosił, iż w takim wypadku dopuszczalne są tylko dylacje celem przedłożenia kwitu bądź wyroku znoszącego sprawę, a także zarzut polegający na przedłożeniu kwitu<sup>1458</sup>. Następnie zaś podaje, iż na terminach egzekucyjnych pozwany może bronić się podnosząc otrzymanie przez powoda przezysków w sądzie niewłaściwym, dowodząc niewiedzy o procesie, przedstawiając prawdziwy kwit, a także czyniąc zadość roszczeniu powoda bądź zobowiązując się do dopuszczenia wwiązania go w swe dobra<sup>1459</sup>. Na niedopuszczalność dylacji i zarzutów w postępowaniu egzekucyjnym wskazywał także o pół wieku wcześniej Tomasz Drezner<sup>1460</sup>.

Problemy z dylacjami podnoszono także w toku dyskusji nad korekturą prawa ziemskiego koronnego. I tak ksiądz Krzysztof Podkański w przygotowanej jako odpowiedź na konstytucję 1601 roku<sup>1461</sup> propozycji przyspieszenia procesu *ad inscriptiones*, a wydanej w 1607 roku jako „Wizerunek korektury prawa ziemskiego koronnego”, proponuje pozostawienie jedynie dylacji dla przedstawienia kwitu z ksiąg autentycznych. Dostrzega racjonalność zarzutu niewiedzy o toczącym się procesie oraz dylacji *verae infirmitatis*, jednak powołując się na wspomnianą konstytucję<sup>1462</sup> zakłada ich niedopusz-

---

123. Zaś Z. Wachlowski wyróżnia najpierw dylacje ogólne i szczegółowe. Pierwsze wynikały z wydarzeń o charakterze powszechnym, które wszystkim uniemożliwiały stawiennictwo na rokach (np. wspomniane w rozdziale 2 epidemie). Drugie zaś zostały podzielone na właściwe (wynikające z przyczyn uniemożliwiających lub uwalniających od stawienia się na roku) i niewłaściwe (wywołane przez okoliczność pozostające w ścisłym związku z postępowaniem sądowym). Zob. tegoż, *Dylacje procesowe...*, s. 5-6, 21-23.

<sup>1457</sup> Za nimi także literatura naukowa: S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 75.

<sup>1458</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 26: *In hoc processu [egzekucyjnym] nullae dilationes, praeterquam ad quietationem (et ex sententia quorundam aliae causam perimentes), nullae suspensiones, exceptiones nullae, praeterquam quietationes, nullaeque motiones et earum prosecutiones, aut defensiones juris, rem judicatam impediens, citatis serviunt. Officium enim [grodzki] non amplius iudex sed executor est.* Zob. też L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 114.

<sup>1459</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 29-30: *In hoc termino [z pierwszej innotescencji] aliisque hunc insequentibus, nullae aliae defensionis citatis serviunt, praeterquam incompetentiae perlucrorum deductio, ex ea tantum ratione, quod in foro incompetenti sunt obtenta; probatio ignorantiae processus; reproductio quietationis verae et non commentitiae et denique satisfactio aut submissio de danda intrusione;* zaś na s. 32 wskazuje się, że te same sposoby obrony służą na terminie z drugiej innotescencji.

<sup>1460</sup> T. Drezner, *Processus...*, k. C4v.

<sup>1461</sup> Nosi ona tytuł: „Korektura praw”. Zob. VL, t. 2, s. 389-390; VC, t. 2, vol. 2, s. 273-274.

<sup>1462</sup> Która wyraźnie stwierdza: „ktory by [postępek *ad inscriptiones*] był okrom wszelkich dylacy i niepotrzebnych excepcyi wynaleziony” – zob. VL, t. 2, s. 389 (u pijarów s. 1500); VC, t. 2, vol. 2, s. 273.



czalność<sup>1463</sup>. Z kolei anonimowy autor ogłoszonej w tym samym roku broszury zaproponował, aby terminem zawitym w takich sprawach był już pierwszy, na kolejnym orzekano zakład pod rygorem banicji, a na trzecim, w razie odparcia wwiązania, samą banicję<sup>1464</sup>. Zaś Jakub Zawisza z Kroczoza uznał za potrzebne w sprawach cywilnych tylko następujące odkłady: *visionis* w sprawach granicznych, *ad munimenta specificata praeiminentia*<sup>1465</sup>, celem okazania kwitu czy wyroku, postawienia ewiktora, dla dowiedzenia *sopitae causae*, wreszcie *pro maiori* oraz *verae infirmitatis*<sup>1466</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że powszechne nadużywanie (czy nawet możliwość stosowania) dylacji i zarzutów w prostych prawniczo sprawach (a do takich trzeba zaliczyć roszczenia oparte na zapisach w księgach autentycznych) mocno dawały się we znaki szlachcie i budziły jej niezadowolenie. Zaś obie propozycje, tak w kontekście prawa 1601 roku, jak i poprawy efektywności postępowania, uznać należy za trafne<sup>1467</sup>. Nie oznacza to, że krytycznie oceniamy sugestie Zawiszy, owszem, nieco mniej radykalne; niewątpliwie konsekwencją ich przyjęcia (i przestrzegania w praktyce) byłoby przyspieszenie procesu.

Analizę poszczególnych rodzajów dylacji rozpoczynamy od istotnego zjawiska procesowego, dotyczącego także badanych przez nas procesów – odraczania rozpoznania sprawy do następnego albo kolejnego terminu sądów za obopólną zgodą stron, które wymagało akceptacji sądu (*prorogatio vel scriptio termini*)<sup>1468</sup>. Podstawę dla takiego działania stanowiła ukształtowana już w XV wieku zasada dyspozytywności, umożliwiająca zmienianie ogólnych zasad procesu przez same strony za ich obopólną zgodą<sup>1469</sup>. Naturalnie to tzw. zapisanie lub prorogowanie terminu wymagało obecności obydwu stron lub

<sup>1463</sup> Zob. *Trzy broszury prawne...*, s. 14. Pełny tytuł broszury Podkańskiego (po modernizacji pisowni): „Wizerunek korektury prawa ziemskiego koronnego z pisania statutu językiem polskim, ukrócenia postępuku prawnego ad inscriptiones, wynalezienia prędkiego rzeczy osądzonej podług konstytucji anni 1589 et 1601 wydany i spisany”.

<sup>1464</sup> Zob. tamże, s. 22.

<sup>1465</sup> Oznacza to, że ten dokument musiał przesądzać o słuszności stanowiska strony czy przynajmniej o jej bliższości w dowodzie.

<sup>1466</sup> Wyraźnie zaś opowiada się za odjęciem dylacji *ad munimenta simplicia*. Zob. J. Zawisza z Kroczoza, *Wskrócenie...*, s. 22-23, 43-44.

<sup>1467</sup> Uwagi księdza Podkańskiego o egzekucji przedstawiamy niżej; w zasadzie całość jego propozycji jest bardzo podobna do koncepcji anonimowego szlachcica. Na powszechne nadużywanie „odwłok” i wynikające stąd problemy dla pokrzywdzonych skarżył się też kilka dziesięcioleci wcześniej Andrzej Frycz Modrzewski – zob. W. Voisé, *O ideologii...*, s. 24.

<sup>1468</sup> O tej instytucji zob. np. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 110; J. Rafacz, *Zasada dyspozytywności w dawnym procesie polskim*, „Przegląd Historyczny”, t. 28, 1929, z. 2, s. 190.

<sup>1469</sup> Przejawem jej funkcjonowania w procesie polskim była także możliwość rozstrzygnięcia spornej sprawy w drodze polubownej, czy zrzeczenia się środków odwoławczych, o czym niżej. Zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 79; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 7-8; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 435, a przede wszystkim J. Rafacz, *Zasada dyspozytywności...*, s. 183-199..

ich pełnomocników. Spotykamy je tak na etapie procesu *meritum* (w ziemstwie<sup>1470</sup> oraz w grodzie<sup>1471</sup>), jak i w egzekucji, ogółem w czterech sprawach.

Pożyteczny dla pozwanych skutek – przeciągnięcie postępowania – umożliwiało także skuteczne powołanie się na obłożną chorobę przynajmniej jednego z pozwanych, uniemożliwiającą mu stawiennictwo na terminie<sup>1472</sup>. Tomasz Drezner wskazuje jednak wyraźnie, iż dylacji *vera infirmitate* nie udziela się w sprawach opartych na zapisie i w egzekucji rzeczy osądzonej, a w pozostałych przypadkach tylko wtedy, gdy określona czynność procesowa musi zostać dokonana osobiście przez pozwanego<sup>1473</sup>. Z zastosowaniem tej dylacji w badanych sprawach o dziesięciny mamy do czynienia nierzadko (sześć przypadków) i wyłącznie na terminie banicji, czyli właśnie w procesie egzekucyjnym, zatem wbrew literaturze prawniczej<sup>1474</sup>. Zarazem jednak prawo nie zezwalało na powtórne jej udzielanie<sup>1475</sup>, czego jak się wydaje trzymał się gród brański. Wymownym tego przykładem może być wyrok w sprawie D1 z 5 kwietnia 1599 roku, którym uznano to za niedopuszczalne i nakazano pozwanemu procedować czyli przejść do następnego etapu rozprawy. Jak wskazuje Oswald Balzer, w przypadku dylacji *verae infirmitatis* pozwany chorujący dłużej musiał ustanowić sobie pełnomocnika, jeśli nie chciał zmiany procesu w zaoczny<sup>1476</sup>. Sąd grodzki brański wyrokował zatem jak najbardziej właściwie. Z kolei w sprawie Ł11 (24 marca 1608 roku) nie zezwolono pozwanemu na złożenie (stanowiącej konsekwencję udzielonej dylacji) przysięgi co do prawdziwości choroby wobec oddele-

<sup>1470</sup> Zob. sprawy F2, Ś3,

<sup>1471</sup> Zob. sprawy Ł2 i Ł3,

<sup>1472</sup> VL, t. 1, s. 203; VC, t. 1, vol. 1, s. 393, nry 13 i n. Na ten temat zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 73-74; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 99; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 103 (o informowaniu sądu co do choroby za pośrednictwem pościańca), 124-127; Z. Wachlowski, *Dylacje procesowe...*, s. 26-36; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 277; W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek...*, s. 75-76. Należy też podzielić stanowisko O. Balzera i J. Rafacza, iż odłożenie terminu dla jednego z uczestników niesło taki skutek dla wszystkich, choćby nawet pozostali mu się sprzeciwiali – zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 104; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 90. Praktyka w ziemi ruskiej w późnym średniowieczu była jednak odmienna: współpозwany miał odpowiadać – zob. Z. Wachlowski, *Dylacje procesowe...*, s. 9.

<sup>1473</sup> Taką czynnością było przykładowo złożenie przysięgi (O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 155). Ponadto niedopełnienie omawianej dylacji skutkowało upadkiem pozwanego w sprawie (była to tzw. dylacja peremptryjna). Zob. VL, t. 1, s. 203; VC, t. 1, vol. 1, s. 393, nr 16; T. Drezner, *Processus...*, k. C4 i C4v, a także S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 73; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 127. Trochę inaczej J. Łączyński, który twierdzi, że także w tych dwóch rodzajach spraw można jej udzielić tylko wtedy, gdy pozwany ma złożyć przysięgę – zob. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 99. Zaś w literaturze wskazuje się, iż z powodu rozwoju zawodowego zastępstwa procesowego w XVIII wieku w ogóle odmawiano odroczeń z powodu choroby, o ile nie zachodziła konieczność osobistego stawiennictwa strony (odpowiednie prawo ograniczające takie dylacje do tych sytuacji uchwalono w 1726 roku) – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 127; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 386.

<sup>1474</sup> Sprawy D1 i D2 (22 lutego 1599), E, Ś1 i U2 (30 kwietnia 1601), Ł11 (5 maja 1608).

<sup>1475</sup> VL, t. 1, s. 203; VC, t. 1, vol. 1, s. 393, nr 17. T. Drezner: *Semel tantum istam dilationem concedi* (*Processus...*, k. C4); Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 100; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 127; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 73; W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek...*, s. 76.

<sup>1476</sup> O. Balzer, *Przewód sądowy polski*, s. 106. Osobną kwestią pozostają: forma udzielenia pełnomocnictwa przez obłożnie chorego, jak i rozpoznanie praktyki postępowania z długotrwale chorującymi.

gowanego woźnego, nakazując uczynienie tego wobec sądu z dwoma świadkami. Wypada tu zaznaczyć, że współczesny opisywanym procesom Jędrzej Suski, przedstawiając propozycje zmian w postępowaniu przed sądem sejmowym, wspomina, iż omawiana dylacja powszechnie jest nadużywana, korzystają z niej wszyscy, także zupełnie zdrowi<sup>1477</sup>. Zaś Jakub Zawisza z Kroczoza remedium widział – chyba dość naiwnie – w przysiędze posłańca, iż rzeczywiście widział pozwanego chorego<sup>1478</sup>. Problemy z omawianym odkładem wymownie ilustruje siedemnastowieczna facecja, w której pozwani w liczbie około czterdziestu, obecni w Trybunale Koronnym pierwszego dnia, nazajutrz skorzystali z *dilationis infirmitatis*, co skłoniło jednego z deputatów do stwierdzenia, że niebezpiecznie siedzieć w mieście trybunalskim jako zaraźliwym<sup>1479</sup>.

Natomiast 19 grudnia 1605 roku (sprawa Ł10) pełnomocnik Moczarskich próbował odroczyć rozpatrywanie sprawy egzekucyjnej w grodzie, podnosząc wszczęcie procesu w sądzie duchownym przeciwko plebanowi w związku z wystawionym przezeń kwitem (wcześniej odrzuconym przez gród). Celem tego zabiegu było oczywiście odłożenie rozpoznania bieżącej sprawy do wydania wyroku w nowej. Replikując wskazano, że przede wszystkim istnienie tego procesu nie zostało dowiedzione żadnym dokumentem, a ponadto zgodnie z prawem zwyczajowym powództwo nie może tamować innego powództwa, zwłaszcza w sprawie już osądzonej (*de jure communi actio actionem non retardat nec removet, praesertim in punctu rei decretatae et judicatae*). Gród zaś (nie po raz pierwszy tego dnia) zgodził się z poglądami strony powodowej i wydał przeciwko pozwanym dekret *respondere*.

Z próbą uzyskania dylacji do rozstrzygnięcia innej sprawy spotykamy się jeszcze dwukrotnie. Życzenie podobne do omówionego wyżej podnieśli Makowscy 16 stycznia 1606 roku (sprawa Ł10). Mianowicie zwrócili się o odroczenie bieżącego procesu do chwili ustosunkowania się przez Trybunał Koronny do wniesionych przez nich przypozwów (*adcitationes*) przeciwko urzędowi brańskiemu i powodowi jako adherentowi, których kopie okazali. Na to powód stwierdził, że odroczenie zgodnie z prawem nie może mieć miejsca: on swego egzemplarza pozwu nie otrzymał, musiały one zostać sfabrykowane celem przewleczenia obecnej sprawy, bowiem dowodów dostarczenia ich nie przedstawiono. Na koniec pleban dodał, że sprawa znajduje się na etapie egzekucji. Urząd

<sup>1477</sup> Zob. J. Suski, *Korrektura...*, s. 6.

<sup>1478</sup> Oczywiście zachowując późniejszą przysięgę samego pozwanego. Zob. J. Zawisza, *Wskrócenie...*, s. 23, 44.

<sup>1479</sup> Zob. *Dawna facecja polska (XVI-XVIII w.)*, opr. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip, Warszawa 1960, nr 336, s. 265-266. Facecja pochodzi z siedemnastowiecznego kodeksu Biblioteki Jagiellońskiej nr 116, z zapisanego w nim zbioru zatytułowanego: „Enigma ucieszne do zabawy”.

zaś, nie zważając na przypożwy, nie zgodził się na odroczenie sprawy skutkujące jedynie jej przedłużeniem i polecił pozwanym ściśle odpowiadać (*directe responde*) – nie roztrząsał zatem zasadności odroczenia, a zwłaszcza prawidłowości pozwania (co skądinąd byłoby interesujące w kontekście innych spraw, w których pojawiają się dotyczące tej materii problemy), przyznając pierwszeństwo prowadzeniu sprawy egzekucyjnej<sup>1480</sup>.

Z kolei pełnomocnik Moczarskich, Walerian Nieciecki, na rozprawie 16 czerwca 1608 roku (sprawa Ł11), po odrzuceniu przez sąd grodzki apelacji od dekretu nakazującego dopełnienie dylacji dla obłożnej choroby, stwierdził: „[–] Wasz Mość, panie starosto, jest *iudex redargutus*, gdy żechmy na onym pierwszym terminie protestowali się *de gravamine* i pozwałem Wasz Mość, panie starosto, *cum parte adhaerente* i otrzymałem *poenam contumaciae inter causas officii feria quarta post Dominicam Misericordiae* [tj. środa 23 kwietnia 1608 roku]. I stąd się pokazuje żeś Wasz Mość jest *iudex redargutus* i nimiał ksiądz pleban już nic otrzymywać ażby się z nami rozpar[sic!] in *Iudicio Tribunalis Regni Lublinensis*. Przeto ten process *iuxta inscriptionem assertam* źle otrzymany, gdyż mamy *constytucyae[sic!] coronationis moderni Regis millesimo quingentesimo octuagesimo octavo*: <<Jeśli by kto *ex ignorantia et incompetenter* co otrzymał *sive per controversiam, sive in contumaciam, irritum et inane* ma być rozumiany>>. Jakoż się ukazuje, że zapis nie jest *realis* ale *mentalis*. Z tej miary prosiemy *suspensionem tantisper donec causa in Iudicio Tribunalis Regni Lublinensis decidetur*, że Wasza Mość, panie starosto, *et cum parte adhaerente vel dilationi ad producendam poenam contumaciae concedi*”. Podniósł, zatem że: 1. starosta brański Marcin Brzozowski jest sędzią oskarżonym, bowiem pozwani procesowali się z nim *de gravamine* i uzyskał na niego kontumację w Trybunale z rejestru spraw urzędników dnia 23 kwietnia 1608 roku<sup>1481</sup>; 2. pleban nie powinien był otrzymać w Brańsku żadnych korzystnych dla siebie wyroków, skoro sprawa trafiła do Trybunału. Podstawą prawną dla tych twierdzeń uczyniono zaś konstytucję sejmu 1587-1588 stanowiącą, że nie istnieje wyrok, który został uzyskany przeciwko niewiedzącemu o sprawie przeciwnikowi lub nieważnie, a zatem nie istnieją też zyski i przezyski. Wśród konstytucji tego sejmu nie znajdujemy przytoczonej, ale zapewne pełnomocnik nawiązuje tu do ustawy „O relaxacyi i zniesieniu bannicyi”, ustalającej tryby znoszenia tej kary, która jednak nie stwierdza wprost, iż zyski otrzymane pod nieobecność drugiej strony lub niewłaściwie nie istnie-

<sup>1480</sup> Wiemy skądinąd, że woźny Andrzej Frankowski miał położyć sporne przypożwy o *gravamen* 22 grudnia 1605 roku – niestety relację o tej czynności złożył (nie wiemy dlaczego) dopiero 17 lutego 1606 roku. Zob. w aneksie nr 1 sprawę Ł10.

<sup>1481</sup> Relacja o położeniu pozwów do Trybunału została złożona w listopadzie 1607 roku.

ją<sup>1482</sup>. W konkluzji Nieciecki domagał się odroczenia sprawy do rozstrzygnięcia procesu o *gravamen* przez Trybunał albo dylacji na dowiedzenie uzyskania przez Mocarskich kontumacji na staroście i plebanie. Cóż z tego, skoro przedstawiono je zbyt późno, w niewłaściwym – jak się okaże niżej – stadium sprawy i gołosłownie. Wreszcie znajdujemy w tych twierdzeniach – złożonych do akt przez Niecieckiego – odwołanie, acz niejasne, do prawa stanowionego (konstytucji sejmowej), co stanowi rzadkość w omawianych przez nas procesach.

Książd Makowski w polemice ograniczył się do wskazania, że pozwani nie za-  
dośćuczynili udzielonej sobie poprzednio dylacji *vere infirmitatis*, a sprawa znajduje się w stadium egzekucji. Sąd zaś zważywszy, że od wyroku, w którym udzielono pozwanym dylacji z powodu obłożnej choroby Trojana Moczarskiego, zapadłym po wysłuchaniu stanowisk stron, ci nie wnieśli odwołania (*ab eodemque citata pars nullam provocationem fecit*), niezależnie od wniosków pozwanych wydał dekret *procedere*. Pamiętajmy bowiem, że na terminie udzielenia dylacji (5 maja 1608 roku) musieli oni znać już werdykt trybunalski. Wyrok sądu może na pozór wydawać się niezrozumiały, pamiętajmy jednak, że rzecz była już osądzona, pozwani z opóźnieniem powołali się na proces w Trybunale, a dodatkowo niedopełnienie obowiązków oznaczonych wyrokiem udzielającym dylacji skutkowało niekorzystnymi konsekwencjami dla strony, z upadkiem w sprawie włącznie<sup>1483</sup>. Najpewniej dlatego w swej argumentacji sąd odniósł się wyłącznie do aspektów formalnych postępowania pozwanych jako wystarczającej podstawy dla wydania dekretu *procede*.

W badanych postępowaniach pozwani skorzystali także raz z dylacji celem przedłożenia dokumentów (28 listopada 1611, sprawa Ł13), które zresztą zostały wyraźnie

<sup>1482</sup> VL, t. 2, s. 258; VC, t. 2, vol. 2, s. 71. Konstytucja ta zezwalała na podnoszenie zarzutu *male obtentum* (źle uzyskanego wyroku) w procesie egzekucyjnym na każdym etapie, zezwalając także na wnoszenie o to apelacji do Trybunału. Gdyby zaś banicja została orzeczona pod nieobecność pokonanego sędziowsko pozwanego, to mógł on pozwać do Trybunału starostę i drugą stronę, aby tam złożyć przysięgę znoszącą banicję, nawet bez posiadania dowodów uiszczenia należności. Może jednak pełnomocnik miał na myśli konstytucję „Podniesienie pozwów o majątności ziemskie województwa podlaskiego” (tamże, odpowiednio s. 264 i s. 79), w której stwierdza się, że starosta nie ma czynić egzekucji wyroku wydanego w procesie oczywistym bądź zaocznym w sądzie zadwornym o bezprawne trzymanie rzekomych dóbr królewskich (chodzi tu o dobra na Podlasiu nadane przed inkorporacją do Korony na sejmie lubelskim). Tak czy inaczej mamy tu do czynienia z w dużej mierze własną interpretacją prawa pisanego dokonaną przez pełnomocnika pozwanych. O instytucji *male obtentum* zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 97; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 232-235 (tylko jako o odwoławczym środku nadzwyczajnym); Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 401-402; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 453; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 286. Co ciekawe, w instrukcji z 1600 roku szlachta wielkopolska żądała zaostrożenia obowiązującego prawa: aby w sprawach rzeczy osądzonych zakazać wnoszenia dylacji dla *male obtentum* i nie dopuszczać w takich przypadkach apelacji – zob. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego...*, t. 1, cz. 1, s. 221

<sup>1483</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 109-110.

przez gród określone: *quia actorea pars in sua citatione citatos scribit eorum bonorum quondam haeredes, citata quoque afirmat eorum bonorum iam desiisse possessores et ea in alienas manus resignasse, ideo ad affectationem citatorum eisdem dilationem iuridicam ad producenda munimenta authentica, quibus probare debent iam eorum bonorum desiisse possessores et hoc in sequentes querelarum terminos proximius celebrandos concessit*. Trzeba bowiem zaznaczyć, że według Dreznera między innymi w sprawach z zapisów i egzekucji *rei iudicatae* niemożliwe było odroczenie celem złożenia bliżej nieokreślonych dokumentów<sup>1484</sup>. Wykonując uzyskaną dylację, Enoch Moczarski 12 grudnia 1611 roku przedłożył akt cesji swych dóbr w Kobylinie i Łazach na rzecz księdza Stanisława Burzyńskiego plebana w Tykocinie dokonany w grodzie brańskim dnia 26 września 1609 roku<sup>1485</sup>, a także uwolnienie pozwanych od wszelkich należności, procesów i roszczeń, dokonane przez powoda przed sądem ziemskim tykocińskim dnia 16 listopada 1609 roku, w którym wspomniano o otrzymaniu przezeń należnej satysfakcji. Pełnomocnik powoda, jego brat Michał Makowski, usiłował dowodzić, że dylacji nie uczyniono zadość – bowiem rezygnacja z dóbr w Kobylinie została dokonana już po terminie złożenia, czyli wymagalności dziesięciny (przypadającym na św. Jakuba – 25 lipca albo Narodzenie NMP – 8 września), a kwit, choć ma on charakter generalny, to nie wymienia wprost roszczeń z zapisów o dziesięciny, zaś proces o dziesięcinę za rok 1609 został wszczęty już po jej wydaniu, zaś *fatalia*<sup>1486</sup> nie upłynęły. Urząd grodzki jednak uznał, że obowiązek dylacji został spełniony wskutek przedstawienia zapisu obejmującego cesję dóbr w Kobylinie w autentycznym wypisie. Jednocześnie jednak odłożył wyda-

<sup>1484</sup> *In causis exemptionis, expulsionis, executionis rei iudicatae, ad inscriptionem non datur dilatio ad munimenta simplicia non specificata* – T. Drezner, *Processus...*, k. C4v. Przeciwnie, a niestety K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, k. 179. W późnośredniowiecznej praktyce ziem ruskich dylacja celem przedłożenia dokumentów była najczęściej stosowana: Z. Wachlowski, *Dylacje procesowe...*, s. 49.

<sup>1485</sup> Dodał także, że nie posiada tam ani innych dóbr, ani dziesięciny należnej powodowi (*allegando nulla bona habere neque possessionem in bonis Kobylino et non possedari nullam decimam de praefatis bonis actori, nam desierunt esse possessores horum bonorum et forum hic non habere*).

<sup>1486</sup> *Fatalia* to tzw. przedawnienie procesowe, trwające rok i sześć tygodni, po upływie których strona procesowa nie mogła dokonać określonych czynności w procesie. Ich podniesienie podczas procesu miało charakter peremptoryjny (w razie powodzenia skutkowało umorzeniem sprawy). Należy je wreszcie odróżniać od przedawnienia prawa materialnego (współcześnie określanego jako „dawność”), które skutkowało niemożnością dochodzenia samej sprawy w sądzie. Zob. B. Oss., sygn. 80, k. 3v; Z. Kolankowski, *Zapomniani prawnik...*, s. 95; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 154; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 77; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 181-182; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 192. Termin dawności o każde dobra i o każdą krzywdę (zatem i o niezłożenie dziesięciny) wynosił trzy lata i trzy miesiące – zob. Z. Kolankowski, *Zapomniani prawnik...*, s. 96. Termin taki, jako stanowiący regułę podaje W. Uruszczak, *Historia...*, s. 345.

nie wyroku *ad deliberandum* do następnych kwerel dla lepszego rozważenia okoliczności sprawy – *propter meliorem sui informationem et eius causae cognitionem*<sup>1487</sup>.

Wypada zastrzec, że nie tylko pozwani korzystali z tak zwanych odkładów. Powodowi zdarzało się cztery razy występowanie z prośbą o udzielenie dylacji celem przedłożenia dokumentu potrzebnego w sprawie (z reguły bliżej nie charakteryzowanego w źródłach), na następnym terminie<sup>1488</sup>. Termin taki był zawity, prawo nie przewidywało także wydawania nań pozwu, gdyż był znany stronom<sup>1489</sup>. Podobny charakter miała wnoszona tylko podczas terminu z przypowiastru dylacja *ad proveniendum lucri*, co wiązało się z koniecznością przedstawienia dokumentacji dotychczasowego procesu, w pierwszym rzędzie dotyczącej poprzedniego terminu, na którym powód otrzymał zyski<sup>1490</sup>. W istocie sprowadzało się to do przedstawienia konkretnych dowodów odbycia się sprawy i prawidłowości pozwania. Wiemy też, że powód dwukrotnie prosił o dylacje dla wywieźdzenia aktualnego terminu, co między innymi sprowadzało się (jak w sprawie K) do stawienia woźnego celem złożenia relacji o położeniu pozwu<sup>1491</sup>.

Szczególny wypadek miał miejsce w sprawie przeciwko dziedzicom z Kobylina Cieszymów (F2). Otóż na terminie już prorogowanym (w maju 1600 roku) pełnomocnik powoda wnosił o udzielenie dylacji dla przedstawienia zapisu sprawy na kolejny termin sądów ziemskich. Na to przedstawiciel pozwanych podniósł, że nie dowiedziono tego zapisu żadnymi dokumentami, a na podstawie samych słów nie może zostać udzielona dylacja, wreszcie zgodnie z prawem powszechnym powód powinien być zawsze gotowy do sprawy, domagając się odrzucenia i ukarania pełnomocnika oraz uwolnienia od sprawy (ewazji) z racji jej niepopierania przez powoda wskutek nieobecności. Sąd ziemski zważywszy na przedstawione przez stronę pozwaną odroczenie terminu na bieżące roki sądowe<sup>1492</sup> nie udzielił stronie powodowej żądanej dylacji.

Przystępując do zapoznania się z ekscepcjami stosowanymi w badanych sprawach wypada rozpocząć od problemu właściwości sądów. Ta w sprawach o dziesięciny na przełomie XVI i XVII wieku stanowiła przedmiot kontrowersji: nominalnie tak szlachta,

<sup>1487</sup> Tego rodzaju odroczenie wydania wyroku, jak wskazuje O. Balzer, zgodnie z konstytucją 1543 roku nie mogło trwać dłużej niż dwa tygodnie – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 204.

<sup>1488</sup> 2 kwietnia 1601 roku (sprawa A2), 21 czerwca 1604 (sprawy Ł2 i Ł3), 2 stycznia 1606 (sprawa Ł10 – tu celem przedstawienia relacji woźniczkiej o nieudany wwiązaniu). O różnych postaciach dylacji *ad munimenta* zob. np. u O. Balzera, *Przewód sądowy polski...*, s. 101-102.

<sup>1489</sup> Zob. tamże, s. 85.

<sup>1490</sup> Sprawa F1 (w ziemstwie, 1599 rok),

<sup>1491</sup> Sprawy H5 i K (w grodzie, 21 kwietnia 1608 roku),

<sup>1492</sup> Był to najprawdopodobniej wypis z księgi dekretów obejmujący wpis z dnia 3 listopada, kiedy to obie strony prorogowały termin. W takiej sytuacji powód nie wydawał bowiem przypozwu, gdyż obydwu stronom kolejny termin był znany – zob. tamże, s. 85.

jak i duchowieństwo uznawała własne jurysdykcje za uprawnione do ich rozstrzygania. Oczywiście, niezależnie od tej polemiki istniała potrzeba dochodzenia zaległych dziesięcin: jak wskazaliśmy w rozdziale pierwszym tak konstytucje synodalne, jak praktyka uznawały powództwa do sądów szlacheckich za konieczne. Sądami rozstrzygającymi interesujące nas spory były sądy ziemskie – dotyczyło to również ziemstwa bielskiego. Jednak problem właściwości (nie ziemstwo lub gród, a konsystorz w Janowie), który również mógł stanowić dogodną podstawę odłożenia lub zniweczenia procesu, w badanych sprawach kobylińskich ani razu nie został podniesiony<sup>1493</sup>. Nie sposób ustalić, co było tego przyczyną, a w pierwszym rzędzie, czy wchodziła tu w grę samoświadomość szlachty, iż było dla niej korzystne poszerzanie właściwości jej sądów. Nie oznacza to jednak, że akta procesów kobylińskich nie zawierają interesujących wątków odnoszących się do innych materii związanych z kwestią właściwości sądu.

Najczęściej dotykanym problemem była właściwość grodu w konkretnych sprawach (czterokrotnie). Podstawą dla pozwania szlachty osiadłej do sądu grodzkiego w sprawach o dziesięciny mogło być zobowiązanie pozwanego wobec powoda uczynione przed księgami ziemskimi, grodzkimi lub trybunalskimi. Dotyczyło ono uiszczania powodowi dziesięciny snopowej w określony sposób, z klauzulą dopuszczającą rozpoznawanie wynikających z niego nieporozumień w grodzie<sup>1494</sup>. Te akty nie zawsze są nam znane, ale najważniejsze postanowienia możemy rekonstruować zapoznając się z treścią pozwów. Przykładowo, pozywając Kropiwnickich (sprawa H4) ksiądz Makowski wskazał, że zobowiązali się oni wobec sądu ziemskiego suraskiego do składania mu tego świadczenia zgodnie z dawnym zwyczajem. Najpewniej wpis ten zawierał klauzulę umożliwiającą stronom dochodzenie wynikających z niego roszczeń alternatywnie w grodzie lub ziemstwie albo przed jakimkolwiek sądem. Choć – oczywiście – nie można wykluczyć całkowitego wyłączenia jurysdykcji ziemstwa: praktyka w tym zakresie była bowiem zróżnicowana, z reguły nie sposób ustalić, dlaczego zdecydowano się na konkretne

<sup>1493</sup> Interesujące, że nie nastąpiło to w sprawie Ł14 dotyczącej zadania ran szlachcicowi przez duchownego. Trzeba zaznaczyć, iż strona pozwana nie podniosła w jej trakcie zarzutu niewłaściwości sądu (pozew został skierowany do ziemstwa, następnie egzekucją zajął się gród), ograniczając się do wytykania (kolejno) błędów w pozywaniu i nieobecności delatora. Jest to – poza *meritum* sprawy – analogiczny przypadek do opisanego przez Adama Moniuszkę, w którym po skasowaniu procesu zaocznego z powodu braku wiedzy o nim u pozwanego gród uznał podniesiony przezeń zarzut swej niewłaściwości w sprawie o zabór poddanego – zob. tegoż, *Mazowieckie sądy...*, s. 101-102. Interesujące zatem, że Moczarski nie skorzystał z takiej możliwości, która – w razie korzystnego dlań wyroku – doprowadziłaby do znacznego odwleczenia finału sprawy. Nie można oczywiście wykluczyć, że uciekano się do jak najprostszych środków. Z drugiej strony nie znamy finału powyższej sprawy (nie wiemy zwłaszcza, czy Trybunał wydał jakikolwiek wyrok i w jakim składzie) – być może później pozwany podniósł ten problem?

<sup>1494</sup> O wpływie zasady dyspozytywności na właściwość sądu i wzrost znaczenia grodów zob. J. Rafacz, *Zasada dyspozytywności...*, s. 185-186, 195.



rozwiązanie. Klauzula ta wpływała na typową właściwość sądu ziemskiego w sprawach o niewykonanie zobowiązania z tytułu dziesięciny. Zdarzały się też próby podważenia – pomimo powyższego postanowienia – właściwości sądu grodzkiego.

Na takiej podstawie ksiądz Makowski pozwał Kropiwnickich także w 1608 roku o niewydanie dziesięciny za lata 1605-1607 (sprawa H5). W czasie rozprawy merytorycznej w grodzie 16 czerwca 1608 roku pełnomocnik pozwanych, podniósł zarzut niewłaściwości sądu, wskazując, że forum o dziesięciny znajduje się w ziemstwie. Dowodził, że wspomniany wpis nie dotyczył zobowiązania do odpowiedzi w grodzie, lecz oddawania dziesięciny zgodnie z dawnym zwyczajem. Skoro zaś zarzucono pozwanym jej nieoddanie, to sprawa winna toczyć się w ziemstwie jako sądzie właściwym.

To dość pokrętnie tłumaczenie nie przekonało urzędu grodzkiego. Ten zważywszy, że sprawa toczy się o dziesięcinę z dawna Kościołowi służącą, którą pozwani zobowiązali się w ziemstwie dawać obecnemu plebanowi ze swych dóbr, polecił pozwanym procedować. Podobnie stało się w sprawie przeciwko Moczarskim (Ł6), na terminie w dniu 15 marca 1604 roku<sup>1495</sup>. Ekscepcja niewłaściwego sądu strony wniesiona przez stronę pozwaną została odrzucona przez urząd grodzki, który uznał, że sprawa dotyczy szkody a nie gruntu i opiera się na zapisie (*causa praesens non pro fundo agitur, verum pro iniuria ad inscriptionem approbationis intercisae*). Nie przyjęto także apelacji od tego postanowienia, motywując to zgodą na zrzeczenie się tego środka w zapisie na sąd polubowny: *vertitur actio ad inscriptionem qua se citati appellationibus uti abscriserunt*<sup>1496</sup>.

Niewłaściwość urzędu grodzkiego próbował powoływać także Enoch Moczarski dnia 26 maja 1603 roku, twierdząc, że roszczeń z zapisu na sąd polubowny uczynionego w formie dokumentu prywatnego (w którym znalazła się klauzula o właściwości grodu) można dochodzić jedynie w ziemstwie (sprawa Ł3). Jak jednak wiemy, ksiądz Makowski przedłożył akt aprobaty przez Moczarskich tego zapisu, uczyniony wobec ksiąg autentycznych, przez co zarzut spalił na panewce.

W jednej ze spraw pozwanemu udało się skutecznie podważyć właściwość urzędu grodzkiego wynikającą z klauzuli umownej. Dokonał tego Zygmunt Makowski na roz-

<sup>1495</sup> Warto zaznaczyć, że z trzech spraw przeciwko Moczarskim rozpatrywanych na tym terminie (Ł4, Ł5 i Ł6) tylko w ostatniej podniesiono taki zarzut – w pozostałych pełnomocnik pozwanych stwierdził, że zobowiązanie zostało już dopełnione, nie wchodząc w kwestie formalne.

<sup>1496</sup> W dalszych instancjach rozprawy strona pozwana powoływała się na ten sam zarzut, oczywiście bezskutecznie. Bowiemy pierwsze odrzucenie określonego zarzutu w praktyce brańskiej – jak się wydaje – oznaczało niemożność jego skutecznego podniesienia w dalszych etapach rozprawy (*ad abiudicata regressus non datur*), nie mówiąc już o kolejnych terminach (o ile oczywiście druga strona zachowała czujność). Próba podważenia właściwości grodu poprzez sugerowanie, że pozew dotyczy zwykłej szkody cywilnej wobec właściwego przygotowania Makowskiego (dokumenty) nie mogła się udać.

prawie 5 maja 1608 roku. Sytuacja była jednak specyficzna, bowiem podważono formalnie sam zapis z taką umową. Urząd grodzki stwierdził bowiem, że powód oparł roszczenie na zapisie, którego aprobata *intra iuris fatalia* nie została przeniesiona do ksiąg ziemskich (miał na to rok<sup>1497</sup>), a ponadto w tym stanie wydał pozew pozwanemu do grodu po upływie dwóch lat od zawarcia ugody: *quia actorea pars ad inscriptionem approbationis quae ad acta terrestria intra iuris fatalia non est transducta, causam citato etiam usque in biennio ad officium castrense Branscense instituit, ideo ab eodem processu partem citatam liberam fecit*<sup>1498</sup>. Widzimy zatem, że powód popełnił dość istotny błąd, zwlekając – z nieznanymi przyczyn – z przeniesieniem wpisu z ksiąg grodzkich lubelskich. Godne uwagi są także rozważania sądu o wniesieniu pozwu po dwóch latach – znaczy to, że zdaniem grodu brańskiego – niezależnie od przeniesienia wpisu – pozwanie Zygmunta przed upływem *fatalia iuris* byłoby zgodne z prawem. Niestety, nie wiemy, jak do tej sprawy odniósł się Trybunał, do którego ksiądz Makowski wniósł apelację.

Szczęśliwie szczupły i dość jednorodny w tej materii „kobyliński” materiał źródłowy może zostać poszerzony o kilka innych spraw o dziesięciny bądź wszczętych przez duchownych, w których sąd grodzki rozważał swoją właściwość. Jedna z nich – choć bezpośrednio nie związana z dziesięcinami – dotyczyła roszczeń Andrzeja Jabłońskiego zwanego Wojsko przeciwko księdzu Stanisławowi Jackowi Bolko proboszczowi w Bielsku, o naruszenie na różne sposoby umowy arendy dóbr Pulsze i innych należących do prepozytury bielskiej. W toku rozprawy 30 lipca 1607 roku (termin z pierwszej innotescencji) pełnomocnik pozwanego Stanisław Olszański<sup>1499</sup> podniósł, że forum jest niewłaściwe, gdyż pozwany jest duchownym, zatem zgodnie ze statutami synodów prowincjonalnych nie może bez zgody ordynariusza i kapituły tak zrzec się jurysdykcji właściwej, jak i obciążać dóbr kościelnych (dodając, iż analogicznie Skarb Koronny dóbr koronnych obciążać nie może). Powód na to wskazał, że w umowie arendy wskazano gród brański jako właściwe forum. To stanowisko podzielił urząd stwierdzając, że pozwany odstąpił od innych jurysdykcji i nakazał mu odpowiadać a następnie odrzucił apelację od powyższego interlokutu<sup>1500</sup>. Nadaremnie Olszański próbował przedstawiać ten zarzut na kolejnych

<sup>1497</sup> Konstytucja *De inscriptionibus castrensibus ad terrestrem librum transferendis* z 1496 roku – VL, t. 1, s. 118; VC, t. 1, vol. 1, s. 68. Wśród terminów przedawnienia, które podaje Tomasz Drezner, znajdujemy i taki: *Inscriptiones castrenses non translatae ad acta terrestria uno anno praescribunt* – zob. tegoż, *Processus...*, k. D. Identycznie nieco wcześniej Jan Łączyński – zob. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 97.

<sup>1498</sup> ANK, ZZG, sygn. 4, s. 538.

<sup>1499</sup> *Nota bene*: był także pełnomocnikiem wójta narewskiego pozwanego przez tamtejszego plebana, prezentując zupełnie przeciwne zapatrywania.

<sup>1500</sup> NHAB, f. 1708, d. 25, k. 255v-260.

terminach egzekucyjnych – godny uwagi jest jego obszerny wywód z 27 sierpnia 1607 roku, w którym podniósł, że naruszone zostały wolności Kościoła co do forum, zatwierdzone także statutami Królestwa (m.in. powołał statut Kazimierza Wielkiego z Wiślicy 1368, nakazujący iść do sądu właściwego dla pozwanego, następnie piotrkowski Jana Olbrachta z 1496, Zygmunta Augusta z 1550, Władysława Jagiellończyka, Aleksandra z Radomia 1505, sejmu 1578). Przedstawił również pozew do Trybunału Koronnego o *gravamen* z powodu niedopuszczenia apelacji, domagając się odesłania sprawy do sądu duchownego z orzeczeniem kary 14 grzywien za niewłaściwe pozwanie albo jej zawieszenia. Urząd zaś konsekwentnie odrzucił zarzuty jako mające na celu odwołanie sprawiedliwości i szkodę powoda<sup>1501</sup>.

Widzimy zatem, że gród brański obecność w umowach czy zapisach klauzuli o przyjęciu swej jurysdykcji interpretował jednoznacznie na rzecz uznania wynikającej z nich sprawy za należącą do jego właściwości (o ile – jak wiemy z poprzednio omówionego przypadku – czynności te nie zostały dokonane wadliwie), nie oglądając się na ich ważność w świetle systemu prawnego obowiązującego jedną ze stron. Nie ulega wątpliwości, że wzmacniało to pewność prawa i obrotu.

Najczęściej podnoszonym zarzutem (dziewięć przypadków) przez permanentnie nieobecnych pozwanych było jednak żądanie przedstawienia przez powoda przebiegu całego procesu toczącego się zaocznie, o którym oni sami nic nie wiedzieli. Konsekwencją niedopełnienia tego obowiązku miało być ich uwolnienie nie tylko od terminu, lecz także od skutków prawnych zaocznych czynności procesowych. Z reguły powód na to replikował, iż nie jest zobowiązany do wywodzenia procesu pozwanym, dodając (jak w sprawie J1), że proces (wyrok) został słusznie i prawnie uzyskany, a pozwani mogą go znaleźć w aktach, domagając się odrzucenia zarzutu i zobowiązania pozwanych do odpowiedzi. Sąd jednak orzekał inaczej, nakazując uczynić to na następnym terminie<sup>1502</sup>. Mamy jednak i taką sprawę (Ł9 – 16 stycznia 1606), w której w odpowiedzi na takie żądanie powód przedłożył dokumenty ilustrujące przebieg postępowania<sup>1503</sup>. Ponieważ jest

<sup>1501</sup> Tamże, k. 283v-288v, 370v-376. Niestety, nie znamy na chwilę obecną finału sporów.

<sup>1502</sup> Tak 22 lutego 1599 roku (sprawy J1, M1, N, N̄, O, S, U1 wszystkie na etapie banicji), 30 kwietnia 1601 roku (sprawa A1, na etapie banicji). Przykładowa replika powoda: (ze spraw M1, N, N̄, O, S, U1 z dnia 22 lutego 1599 roku): „Iżem nie powinien pozwanem processu wywodzić, gdyż legitime process jest otrzymany; niech sobie on wybierze z akt jeśli go iem potrzeba widzieć. Z tych przyczyn proszę aby excepca pozwanych jako nieprawna i niesłuszna na stronę była odrzucona *omnia iuris remedia pleno in robore conservando*”

<sup>1503</sup> Nie wiemy niestety, jakie konkretnie dokumenty w takiej sytuacji składano. Jest to o tyle istotne, że Jan Łączyński wskazuje na rozbieżność w orzecznictwie najwyższych instancji w przedmiocie, czy w wyniku żądania wywiedzenia przebiegu całej sprawy bądź ostatniego terminu konieczne jest dowiedzenie prawidłowości przypozwania na pierwszy termin, który nie był zawity. Łączyński podziela stanowisko, zgodnie z

ona późniejsza niż większość pozostałych, nie można wykluczyć, że dotychczasowe – zdecydowane niekorzystne – doświadczenia skłoniły go do przygotowania się na wypadek postawienia interesującego nas zarzutu.

Pozwani czterokrotnie wskazywali także (najczęściej w ostatnim stadium egzekucji), że nic o procesie zaocznym nie wiedzieli i nie otrzymali żadnego pozwu, chcąc umocnić to oświadczenie natychmiastowym złożeniem przysięgi. Jej konsekwencją było oczywiście zniesienie procesu zaocznego i odpowiedź na pierwszy pozew. Zatem zarzut ten (podobnie jak opisany wyżej) niweczył dotychczasowe działania powoda, wybitnie przyczyniając się do przewlekania postępowań. Procedura ta nawiązywała do postaci nieświadomości procesowej znanych z *Formula processus iudicarii*, które jednak znajdowały zastosowanie wyłącznie na terminie z przypowiastru – inaczej niż w badanych źródłach, które nie znają takiego ograniczenia<sup>1504</sup>. Niestety, podniesienie niewiedzy o procesie z reguły okazywało się skuteczne<sup>1505</sup>, a – przynajmniej w świetle źródeł – gród nie uwzględniał na przykład, że relacje woźnieńskie świadczą o dostarczeniu pozwów. Józef Rafacz podaje, że zgodnie z wyrokiem niewiadomego sądu (Trybunału Koronnego?) z 1593 roku pozwany nie mógł zaprzeczyć doręczeniu pozwu, jeśli woźny zastał go w domu i wręczył mu ów dokument<sup>1506</sup>; dostępne nam relacje woźnych zasadniczo nie podają jednak takich szczegółów. Co ciekawe, stosunkowo często powód uwalniał pozwanego z obowiązku złożenia powyższej przysięgi – wprawdzie nie miało to istotnego znaczenia procesowego, niemniej skłania do wysnucia następujących wątpliwości: czyżby powód (*nota bene* duchowny) świadom prawdy nie dopuszczał w ten sposób do krzywoprzysięstwa<sup>1507</sup>? A może chodziło o kwestię honoru (wartości bardzo istotnej dla szlachty) i

---

którym jest to niezbędne, podaje jednak, iż pogląd przeciwny uzasadniany jest twierdzeniem o braku negatywnych konsekwencji dla pozwanego co do wyniku sprawy w razie jego nieobecności na pierwszym terminie. Zob. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 87.

<sup>1504</sup> O nieświadomości procesowej i różnych jej ujęciach w kontekście innych środków odwoławczych zob. O. Balzer, *Przewód...*, s. 232-234 (który uznaje ją za formę *male obtentum*); S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo...*, s. 97; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 199-200; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 402; W. Uruszczyk, *Historia...*, s. 286; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 288 i 290.

<sup>1505</sup> Jak w sprawach C2, Ł10, Ł13. Współczesny przykład (z 1600 roku) w sprawie Kalinowskich z Gołaszewskim podaje E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 26-27. O nieświadomości procesu zob. np. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 199-200; w zasadzie jednak przypadki brańskie bliższe są *male obtentum* podnoszonemu, gdy proces jeszcze trwał – zob. tamże, s. 197 – a to z uwagi na znoszenie wyroków merytorycznych, choć zaocznych. W 1592 roku szlachta żądała, aby w ramach korektury prawa nie dopuszczono do podnoszenia nieznanomości procesów – zob. *Akta sejmikowe województwa lubelskiego...*, s. 81 – co świadczy, iż nadużywanie tej instytucji było dość powszechne.

<sup>1506</sup> J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 118.

<sup>1507</sup> Można uznać, że w badanej epoce składanie fałszywych przysięg było zjawiskiem powszechnym. Przykładowo w liście na sejmik przedsejmowy województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie z 13 stycznia 1615 roku prymas Wojciech Baranowski m.in. narzekał właśnie na rozpowszechnianie się jawnego krzywoprzysięstwa – *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego...*, t. 1, cz. 1, s. 156. Z kolei ks. P. Skarga w jednym z kazań zadał retoryczne pytanie: „A kto wyliczy nasze potwarzy u prawa, w pozwach, i

uznania pozwanego za osobę wiarygodną? Skądinąd możemy przyjąć, że podnoszenie zarzutu niewiedzy o pozwie musiało być powszechną praktyką w Rzeczypospolitej<sup>1508</sup>, skoro autor anonimowej broszury wydanej w 1607 roku proponuje wprowadzenie obowiązku wciągania obu pozwów do ksiąg grodzkich bądź składania relacji przez woźnych o ich położeniu, a dla wciąż nieobecnych dodatkowo obwieszczenie o sprawie przez urząd grodzki<sup>1509</sup>. Zaś Jakub Zawisza z Kroczoza, podkreślając w 1613 roku, iż „w tych ignorancyach jasne *periuria* dla jakiego poratowania zawsze bywają”, sugerował jeszcze dalej idące środki: dodatkową publikację pozwu w najbliższe święto na drzwiach kościoła parafialnego przez całe przedpołudnie (z udziałem woźnego objaśniającego ludziom, co to za sprawa), obowiązkową relację w grodzie, a następnie wpisywanie świadectwa o niej do specjalnego numerowanego rejestru, który miał być odczytywany obecnym podczas roków i kwerel. Wreszcie wpis do wokandy właściwego sądu miał być uzależniony od przedstawienia wypisu z owego rejestru, opatrzonego kolejnym numerem relacji<sup>1510</sup>. Ta dość skomplikowana procedura nie stała się obowiązującą; abstrahując od jej skuteczności wystarczy skonstatować, iż problem musiał być poważny, skoro zaproponowano rozwiązanie precyzyjne, niemniej czasochłonne i kosztowne.

Wypada zatrzymać się na chwilę przy sprawie Ł10. Gród zezwolił w niej pozwanym (5 grudnia 1605 roku) na złożenie wspomnianej przysięgi, chociaż odbyła się jedna próba intromisji i, co ważniejsze, dysponujemy jedną relacją woźnieńską o położeniu pozwu na dobrach Moczarskich w Kobylinie. Pozew w prawie ziemskim (podobnie jak i współcześnie) zawierał oczywiście informację o podstawie prawnej i przedmiocie żądania powoda. Nie znamy niestety przyczyn, które skłoniły gród do wydania tego rodzaju dekretu (może powód nie okazał wypisów relacji woźnieńskich?). Następujące uwolnienie pozwanych od obowiązku złożenia przysięgi nie miało istotnego znaczenia procesowego, to znaczy nie wpływało na następną czynność sądu, którą było cofnięcie sprawy i skaso-

---

zdrady w sprawach i w sądach, i oszukania, i obłudności, i pokrytości między nami?” – zob. tegoż, *Kazania sejmowe...*, s. 170. Zaś Zygfryd Rymaszewski wskazuje, że w późnym średniowieczu zjawisko zwalniania jednej strony z przysięgi przez drugą były dość częste – zob. tegoż, *Czynności...*, s. 154-156.

<sup>1508</sup> Dotyczyło to także Trybunału Koronnego. We współczesnej księdze grodzkiej brańskiej relacji znajdujemy oblatowany wyrok lubelski z 26 maja 1607 roku, wydany na drugim terminie w sprawie szlachty Hajewników ze starostą Brzozowskim i Mikołajem Kiszką starostą drohickim jako adherentem o nieuczynienie egzekucji na tym ostatnim (rzecz dotyczyła nieoddanych 400 złotych długu), w którym, gdy strona pozwana przedstawiła wyrok trybunalski kasujący banicję pod nieobecność powodów, zezwolił tym ostatnim na złożenie przysięgi, iż o przypozwie, dzięki któremu Kiszka uzyskał zniesienie banicji oraz o wynikającym zeń terminie, nic nie wiedziała, co nastąpiło. Zatem Trybunał skasował zniesienie banicji i nakazał pozwanym procedować – zob. NHAB, f. 1708, d. 98, k. 337-337v (oblata z 23 sierpnia 1607). Przykłady z obszaru Mazowsza podaje zaś A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 290.

<sup>1509</sup> Konsekwencją niestawiennictwa za trzecim razem miała być banicja – zob. *Trzy broszury prawne...*, s. 22. Jak wiemy, wnoszenie relacji o położeniu pozwu stało się obowiązkowe w II połowie XVII wieku.

<sup>1510</sup> J. Zawisza z Kroczoza, *Wskrócenie...*, s. 21-22, 43.

wanie procesu *in contumaciam*. Również i w tym wypadku możemy się tylko domyślać pobudek działania księdza Makowskiego (może nie chciał narażać Moczarskich na złożenie fałszywej przysięgi?). Cofnięcie procesu może się na pierwszy rzut oka wydawać wyłącznie niekorzystne dla powoda, jednakże z tą chwilą rozpoczynał się proces oczywisty, uczestnictwa w którym pozwany nie mógł się wyprzeć. W tym wypadku na rokach grodzkich Moczarscy zobowiązali się do określonego świadczenia, co sprowadzało się w istocie do uznania żądania powoda. Gdyby nie wypełnili tego zobowiązania, a nie stawili się na kolejnym terminie lub terminach, nie byłoby w stanie ani mu zaprzeczyć, ani cofnąć sprawy do wcześniejszego stadium niż ostatni wydany 5 grudnia wyrok grodzki. Żałować jedynie należy, że nie wiemy, co skłoniło Moczarskich do takiego zachowania (tym bardziej, że nie stawili się oni na tych samych sądach na sprawie Ł9 dotyczącej dziesięciny za 1604 rok).

Jednak w omawianej sprawie, na terminie 19 grudnia 1605 roku spotykamy się chyba z najbardziej kuriozalnym przypadkiem podniesienia zarzutu niewiedzy o procesie i wyroku. Uczynił to pełnomocnik pozwanych, Jan Pabianowski (nie mając zapewne innych pomysłów na prowadzenie obrony), prosząc o możliwość złożenia przysięgi, że ci nic nie wiedzieli o procesie i o wyroku zapadłym na ostatnim terminie (sic! – byli na nim osobiście obecni!). Wobec takiego obrotu sprawy powód stwierdził, że tu ewazja nie może zgodnie z prawem powszechnym być udzielona, a nadto zawartość ksiąg sądowych nie może być podważana żadnymi dowodami, dodając: *dato enim uno absurdo sequerentur infinita*. Gród uznał ewazję za niedopuszczalną, wskazując, że wyrok wydany 5 grudnia wobec pozwanych osobiście obecnych tylko późniejszym kwitem powoda może zostać zniesiony. Podzielił także stanowisko powoda o znaczeniu ksiąg sądowych (*acta publica nullis testimoniis devinci possunt*), a w konkluzji nakazał stronie pozwanej ściśle odpowiadać.

Jako odrębny przypadek wyróżnia się sprawa Ł3, w której jeszcze na etapie rozpoznawania roszczenia powoda Trojan Moczarski (15 września 1603 roku) podał, że nic nie wie o aprobowaniu przez siebie jakiegokolwiek umowy i nie powierzał swemu bratu prowadzenia żadnej sprawy w grodzie czy Trybunale. Gród zaś, gdy okazało się, że powód nie może dowieść ani osobistej aprobaty zapisu na sąd polubowny, ani obecności Trojana na którymkolwiek terminie, uznał, że ten ostatni może skutecznie odprzysięć się<sup>1511</sup>. Wprawdzie do tego nie doszło z powodu skutecznego złożenia apelacji przez ple-

<sup>1511</sup> Musimy pamiętać, że w procesie polskim zgodnie z pochodzącymi jeszcze ze średniowiecza regułami postępowania sąd oceniając stanowiska stron przyznawał jednej z nich bliższosc w dowodzie (*proximitas*

banu, tak czy inaczej jednak doprowadziło to do przewleczenia sprawy, która po raz drugi w ciągu roku trafiła do Lublina. Niewątpliwie złożenie fałszywej przysięgi dla pozwanego – o ile rzeczywiście nie dopełnił postanowień kwietniowego arbitrażu (co można uznać za oczywiste – w przeciwnym wypadku Trojan nie wahałby się przed złożeniem juramentu kończącego *de facto* proces) – nie było dogodne z racji na ewentualne konsekwencje krzywoprzysięstwa. Dlatego najlepszą metodą obrony było podniesienie własnej niewiedzy o czynnościach brata, co wydaje się nieprawdopodobne. Makowscy niestety nie mogli dowieść swoich twierdzeń żadnymi dowodami (co trzeba uznać za znaczną niefrasobliwość, skoro ich zdaniem aprobata miała być dokonana w Brańsku a odpowiedni dokument przedstawili w maju) a jedynie powoływali się na bliski stosunek pokrewieństwa pozwanego i jego pełnomocnika<sup>1512</sup>. Przyczyniło się to do wydania wyroku korzystnego dla Trojana. W rezultacie sprawa uległa stosunkowo bezpiecznemu dla niego odwleczeniu.

Mamy jednak w księgach brańskich przypadek, w którym gród nie uwierzył w niewiedzę pozwanych o procesie i to, że nie polecali swoim adwokatom w Lublinie odpuszczania przysięgi powodowi – uwzględnił bowiem fakt, iż niektórzy z nich pojawili się w Trybunale aby bronić swego stanowiska w sprawie powiązanej<sup>1513</sup>. Zaś w 1600 roku ziemstwo odrzuciło twierdzenie Felicjana Makowskiego, iż jego bracia, Michał i Zygmunt, działali wbrew woli jego i księdza Mikołaja, składając w 1581 roku zobowią-

---

*probandi*), przy czym środkiem dowodowym o ogromnym znaczeniu praktycznym była przysięga, służąca także dowodzeniu niewinności pozwanego/oskarżonego. W praktyce zatem sąd nie dochodził tzw. prawdy materialnej, a krzywoprzysięstwa niewątpliwie nie były rzadkie. Zob. np. J. Matuszewski, *Bliższość dowodu i ciężar dowodu*, CPH, t. 52, 2000, z. 1-2, s. 213-216. Również J. Zawisza z Kroczoza wspomina, iż strony często zaprzeczają ustanawianiu pełnomocników, a niekiedy osoba trzecia umówiwszy się z jedną z nich udaje adwokata drugiej. Remedium – jego zdaniem – na te problemy widział on w zapisywaniu pełnomocnictw w grodach (z czego wynika, iż nie było to powszechną praktyką) – zob. tegoż, *Wskrócenie...*, s. 22.

<sup>1512</sup> W interesującym nas okresie, jak się wydaje, nie istniały jasne kryteria dopuszczania pełnomocników do zastępstwa stron. Tomasz Drezner wskazał, że dawniej wymagano okazania pełnomocnictwa, ale obecnie praktyka ta poszła w zapomnienie. Natomiast przyjęło się, że każdy, kto posiada dokumenty potrzebne do prowadzenia konkretnej sprawy, jest umocowany przez stronę jako jej zastępca. Zob. K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 172. Na nadużycia związane z brakiem wymogu zeznania pełnomocnictwa do ksiąg oskarżał się też Jakub Zawisza z Kroczoza – zob. tegoż, *Wskrócenie...*, s. 22.

<sup>1513</sup> To sprawa ks. Makowskiego z Kropiwnickimi o zabór gruntów, wspomniana w rozdziale poprzednim. Od tego wyroku, nakazującego im ściśle odpowiadać, pozwani jednak złożyli apelację (dopuszczoną za zgodą pełnomocnika powoda, Michała Makowskiego), zatem jeśli chcieli przewlec proces, to ten cel zrealizowali. Zob. ANK, ZZG, sygn. 3, s. 643-652 i 655-656 (dwa wypisy); najważniejsze ustępy: „Pozwani po uczynieniu przysięgi na postępek prawny, obrony prawne sobie wcale zachowawszy, powiedzieli, iż plenipotentom swoim którzy w Trybunale sprawę odprawowali tego niezlegali, aby powodowi przysięgę którą mu nakazano na jego prawo jako mu zgorzało uczynić odpuszczali, którego prawa on ani przodkowie jego nigdy nie mieli nad to, co trzymali wedle nadania dawnego starszych naszych i on teraz w pokoju trzyma, prosząc sobie na to probaczej nakazać jako niewinnie wyzwany, obrony prawne sobie wcale zachowawszy. [--] capitaneale castrense praesens officium ex controversiis partium eo diligenter animadverso quoniam nonnulli citatorum personaliter coram Iudicio Tribunali comparuerunt ideo in causa coniuncta ipsos citatos eorum litis participes abnegare non posse adinvenit”.

zanie na rzecz drugiej strony<sup>1514</sup>. O powszechności wypierania się przez pozwanych procesów prowadzonych przez pełnomocników świadczy życzenie Jędrzeja Suskiego, aby ci ostatni byli ustanawiani do poszczególnych spraw wobec ksiąg grodzkich lub ziemskich. Wskazuje on bowiem, iż powodowie zmuszeni są prowadzić procesy aż do banicji, kiedy to mocodawca zaprzecza ustanowieniu pełnomocnika, wskutek czego sprawa wraca do początku<sup>1515</sup>.

Podobny do omówionych przypadków charakter miało także żądanie wywiedzenia ostatniego terminu, podniesione skutecznie przez Kropiwnickich (sprawa H2) 30 kwietnia 1601 roku, już na etapie orzekania o banicji. Wszystkie powyższe zarzuty, sprowadzające się do zadeklarowania niewiedzy o całym postępowaniu, jego części bądź określonych czynnościach (łącznie mamy czternaście przypadków), były zazwyczaj podnoszone po krótszym albo dłuższym niestawiennictwie procesowym – niezależnie od rzeczywistej nieznajomości sprawy przez stronę pozwaną prowadziły do odwołania sprawy, o ile powód nie miał przy sobie serii poprzednich wyroków i relacji woźnych<sup>1516</sup>.

Pozwani lub ich pełnomocnicy starali się też skrupulatnie wyłapywać różne błędy w prowadzeniu przez powoda procesu. Należało do nich w pierwszym rzędzie pominięcie znanego nam obowiązku przypozwania następców prawnych zmarłego pozwanego. I tak w sprawie A3 powód przeoczył zgon jednego z pozwanych, jednocześnie pamiętając o przypozwaniu następców prawnych drugiego zmarłego. W konsekwencji sąd ziemski suraski uwolnił pozwanych od terminu ku zadośćuczynieniu (30 października 1600), co bynajmniej nie było jedynym werdyktem tego sądu w analogicznej sytuacji<sup>1517</sup>. Z kolei w sprawach H2 i H3 pozwani Kropiwnickcy skutecznie podnieśli zarzut niewłaściwego doręczenia pozwu<sup>1518</sup>, przy czym nie wiadomo, na czym ono polegało. Konsekwencją było uwolnienie ich od terminu. W podobny sposób udało się przewlec postępowanie – wystę-

<sup>1514</sup> Sąd nie wszedł w polemikę z tezami Felicjana, iż pełnomocnik pozwanych zgodnie z prawem nie może czynić oświadczeń wiążących innych, niż on sam, koncentrując się na tym, iż w wyroku ziemskim z 1581 jasno stwierdzono, że dwóch braci zobowiązało się także w imieniu drugich dwóch braci. Od tego wyroku wniesiono apelację – NHAB, f. 1744, d. 2, k. 430-430v.

<sup>1515</sup> J. Suski, *Korrektura...*, s. 9-10. Obowiązek okazania pełnomocnictwa do prowadzenia sprawy wprowadziła konstytucja z 1616 roku: VL, t. 3, s. 135; VC, t. 3, vol. 1, s. 196. Zarzut przeciwko pełnomocnikowi, który nie przedstawił pełnomocnictwa praktykowany był w sądzie wojskowym autoramentu narodowego w II połowie XVII wieku – zob. J. J. Sowa, *Dyscyplina...*, s. 141.

<sup>1516</sup> Tego rodzaju sytuacje dotyczyły nie tylko sądów lokalnych. W księdze grodzkiej lubelskiej 26 lutego 1605 roku oblatowano wyrok sądu sejmowego z 24 lutego 1605 roku, którym skasowano karę infamii orzeczoną wobec Prokopa Witkowskiego z pozwu Jakuba Lichowskiego na ostatnim sejmie w Krakowie (zimowym 1603 roku): gdy pozwany nie wiedział o terminie, a powód nie popierał tej sprawy i nie udzielał pełnomocnictwa, uznano pierwszego za bliższego do złożenia stosownej przysięgi. Sprawę zaś główną odesłano do ziemstwa w Kamieńcu Podolskim, przyznając Witkowskiemu pierwszeństwo w odprysiężeniu się. Zob. APL, Księgi grodzkie lubelskie, sygn. RMO 36, k. 528v-529v.

<sup>1517</sup> Zob. sprawę H1 czy H5.

<sup>1518</sup> Oba wyroki wydano 17 kwietnia 1600 roku.



pującemu jako pozwany w sprawie Ł14 – księdzu Makowskiemu i to z dość błahego powodu. Oto okazało się, że data doręczenia pozwu instygatorskiego wyprzedziła datę samego pozwu: *iudicium [...] eo attento, quia relatio extraditae citationis praesentis anticipavit datam eiusdem citationis, exinde citatum a termino praesenti liberum et absolutum fecit et pronunciavit*, na co zapewne zwrócił uwagę pozwany. Ta oczywista niestaranność zmusiła powoda, Trojana Moczarskiego, do ponownego wystąpienia z pozwem instygatorskim. Wreszcie w sprawie Ś2 okazało się, że w obu egzemplarzach jednego pozwu (dla każdej ze stron) wymienione zostały inne dobra, z których nie została złożona dziesięcina, przy czym ten dla pozwanych wskazywał miejscowość niewłaściwą. Nie zaskakuje zatem, iż tę okoliczność podnieśli pozwani, a sąd grodzki uwolnił ich od terminu, który był ostatnim terminem egzekucyjnym. Taktyka procesowa polegająca na wnoszeniu ekscencji dylatoryjnych ze względu na drobne acz istotne uchybienia formalne była wówczas popularna. Dowodzi tego szczegółowość i długość rozważań poświęconych ekscencjom przez XVII-wiecznych prawników w ich pracach poświęconych procesowi ziemskiemu<sup>1519</sup>.

Z kolei w sprawach Ł2 i Ł3 (5 lipca 1604 roku) pozwany Moczarski podniósł, że uczyniony wobec sądu ziemskiego zapis terminu przez strony na dzień 6 czerwca 1605 roku nie zezwala na kontynuowanie procesu na obecnym terminie. Mimo odpowiedzi powoda, że ten ostatni przypadł na podstawie zapisu i dylacji, a przedłożony wypis z ksiąg ziemskich nie wyszczególnia, o jaki pozew ziemski chodzi, urząd grodzki brański przychylił się do stanowiska strony przeciwnej.

Sąd grodzki brański wymagał obecności delatora podczas rozprawy na terminie z pozwu instygatorskiego, zatem w ostatnim stadium egzekucji<sup>1520</sup>. Dotyczyło to także sy-

<sup>1519</sup> Zob. np. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 117-118.

<sup>1520</sup> Przykładowe sentencje tego rodzaju: 7 stycznia 1602 roku w dwóch sprawach między ks. Tomaszem Łącockim plebanem w Wysokiem a Mikołajem Wróblewskim o udzielenie pomocy banitom, wyrządzenie szkód powodowi, a także zabranie dziesięciny z pola sąd zważywszy na obecność tylko pełnomocnika tego ostatniego, Mikołaja Głodowskiego, uwolnił pozwanego od terminu, a następnie przyjął apelację strony niezadowolonej z wyroku (NHAB, f. 1708, d. 88, k. 229-229v); między połową 1601 a połową marca 1604 roku w sprawie ks. Jakuba Sokołowskiego plebana w Sokołach z Kruszewskimi o dziesięcinę za trzy lata (tamże, d. 21, k. 375v); 11 października 1604 roku w sprawie Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego z Pawłem, Janem i Stanisławem Szczawińskimi, o orzeczenie banicji (proces główny o zniesienie sumy 75 tysięcy złotych z dóbr Turobin) pełnomocnik pozwanych – zresztą Felicjan Makowski – podnosił, że w sprawie kryminalnej godzącej w honor (a taką jest sprawa o orzeczenie banicji) delator musi wystąpić osobiście a nie przez pełnomocnika. Na to pełnomocnik powoda, Mikołaj Rykaczewski, odparł, że delator jest niepotrzebny, gdyż instygator, na którego przypada połowa zakładu potrójnego, sam jest stroną procesową. Sąd grodzki zważywszy, że na etapie banicji delator jest potrzebny, uznał jego obecność za konieczną, od tego wyroku powód apelował do Trybunału Koronnego, apelacja została przyjęta (tamże, d. 21, k. 281-282v); 29 października 1612 w sprawie Makowskich przeciwko Kobylińskiej o zabójstwo Felicjana Makowskiego, sąd uwolnił pozwaną, gdyż powodowie osobiście nie poparli sprawy w punkcie banicji (tamże, d. 103, k. 805-806). Jan Łączyński wskazuje, iż wystarczająca dla prowadzenia sprawy jest obec-

tuacji, gdy nastąpiło odroczenie rozprawy z powodu dylacji lub uwolnienie pozwanego od terminu. Sytuacja taka spotkała – występującego jako powoda – Trojana Moczarskiego. 9 stycznia 1612 roku (sprawa Ł14) pełnomocnik pozwanego księdza Makowskiego, jego brat Michał, żądał, aby delator osobiście pojawił się w sądzie (gdzie stanął jako pełnomocnik jego brat Enoch). Strona powodowa podnosiła, że nastąpiło to na poprzednim terminie, gdy z powodu niewłaściwego pozwania uwolniono pozwanego od terminu, zatem zarzut jest niezasadny: *allegavit non teneri adesse delatorem, quia citatus in praeteritis terminis cum praefato delatore controvertebat et decretum libertatis intercessit, ubi revidebat totum processum in causa praesenti obtentum, deinde extraditionem citationis, qua mediante liber erat pronuntiatus a termino tantum, petendo super citatum poenam banitionis decerni ratione agnitionis processus in hoc passu obtenti*. Sąd grodzki podszedł jednak do sprawy bardzo formalistycznie, wskazując, że żądanie orzeczenia kary banicji musi być popierane osobiście przez delatora: *adinvenit teneri adesse delatorem ad promovendam causam in punctu banitionis*. Nie stanowi to zresztą dla nas zaskoczenia – również w poprzednio analizowanych sprawach zapadały identyczne wyroki, gdy powoda czyli delatora reprezentował pełnomocnik. Konsekwencją nieobecności delatora był oczywiście – tak jak w przypadku nieobecności powoda – upadek w konkretnym procesie, jednak zainteresowany mógł wydać pozew instygatorski ponownie (nie był to zatem upadek w sprawie *sensu stricto* czy też *in merito*, którego konsekwencją była *res iudicata*). Dlatego w księgach brańskich określano taki przypadek jako uwolnienie od terminu<sup>1521</sup>.

Niepowodzeniem natomiast zakończyło się podniesienie przez Zygmunta Makowskiego zarzutu przeciwko woźnemu Andrzejowi Frankowskiemu, iż nie dostarczył on pozwu i złożył fałszywą relację, zapowiadając dodatkowo złożenie protestacji<sup>1522</sup> (sprawa K1, 5 maja 1608 roku). Urząd grodzki jednak, opierając się na złożonej tego samego dnia (na podstawie dylacji na wywiedzenie terminu) relacji woźnego, odrzucił ten zarzut i na-

---

ność przy instygatorze jednego z wymienionych w pozwie delatorów (zob. Z. Kolankowski, *Zapomniane sprawy...*, s. 89), z czego wynika, że zasadniczo obecność delatora obok instygatora była konieczna.

<sup>1521</sup> O postępowaniu *in contumaciam actoris* zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 98-99.

<sup>1522</sup> Protestacja albo protest, zwany także manifestem, to oświadczenie złożone przed księgami sądowymi, w którym stwierdza się jakiś fakt (działanie lub zaniechanie) na który zeznający zamierza powołać się w przyszłym, planowanym bądź ewentualnym procesie (w roli powoda bądź pozwanego). W zasadzie zatem nie jest ono integralną częścią procesu, ale jego znaczenie w nim może być doniosłe jako środka dowodowego – tak wg O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 45-46, gdzie szerzej o tej instytucji. Na temat znaczenia i praktyki związanej ze składaniem protestacji w XVII i XVIII w.: M. Mikołajczyk, *Na drodze do powstania procesu mieszanego*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, nr 1193, Katowice 1991, s. 17-18; P. Klint, *Sztuka skutecznego przekonywania w szlacheckich protestach sądowych z Wielkopolski w XVII wieku*, [w:] *Spółczesność staropolska. Seria nowa*, t. 2, *Spółczesność a przestępczość*, red. A. Karpiński, Warszawa 2008, s. 41-62.

kazał pozwanemu procedować. Tego rodzaju obiekcje wysuwano przeciwko Frankowskiemu także wcześniej (16 stycznia 1606, nr Ł9), również bezskutecznie. Interesujący nas tu problem porusza Jan Łączyński, wskazując, iż w razie podniesienia powyższego zarzutu, który w istocie ma na celu wykazanie nieważności terminu, sąd nie ma kwestionować relacji woźnego<sup>1523</sup> i nakazywać powodowi umocnienie jej przysięgą. Pozwany zaś ma prawo wszcząć proces przeciwko woźnemu o fałszywe zeznanie<sup>1524</sup>. Możemy zatem domniemywać, iż przywołane orzecznictwo sądu grodzkiego odpowiadało literze prawa. Było ono także dogodne dla powodów, którzy nie musieli dodatkowo dowodzić faktu pozwania, a wreszcie wzmacniało znaczenie tak osoby, jak zeznania woźnego, które mogło być podważone jedynie w osobnym postępowaniu, co jednak wiązało się z wydatkami i innym zaangażowaniem zainteresowanego.

Z kolei nieco wcześniej, bo 26 maja 1603 roku, brat pozwanego Trojana Moczarskiego, Enoch, próbował podważyć legalność pozwania, a właściwie zawartej ugody, wskazując, iż uczyniono to jedynie w dokumentach prywatnych a następnie nie aprobowano, zatem rzekomi arbitrzy w istocie nimi nie byli (sprawa Ł3). Urząd grodzki jednak podzielił twierdzenia powoda, który przedstawił autentyczny wypis aprobaty zapisu na sąd polubowny, stwierdzając, że forum jest właściwe a pozew poprawny.

Na innego rodzaju niedopatrzenie księdza Makowskiego usiłował zwrócić uwagę sądu pełnomocnik Moczarskich w sprawie Ł9 (po dekrete *procede*, 16 stycznia 1606). Próbował on mianowicie przekonać gród, że powód raz domagał się dziesięciny z ośmiu łanów, a innym razem ogólnie z dóbr pozwanych, podkreślając zarazem, że wpis, na którym opiera się sprawa, liczbą łanów nie operuje. Był to zatem zarzut w istocie dotyczący meritum sprawy, choć formalnie podkreślający niejasność roszczenia powoda. Ten replikując stwierdził, że pozew instygatorski jest zgodny z całym procesem, ze wspomnianą inskrypcją i poprzedzającą ją ugodą zawartą w Janowie (z lipca 1604 roku), dodając, że taki zarzut pozwanych został już oddalony wcześniejszymi dekretami (z których to jednak

<sup>1523</sup> We wcześniejszej pracy Łączyński podaje, na co powinien sędzia zwracać uwagę odbierając względnie zapoznając się z relacją woźnego: *Si literatoria, notandum an instrumentum sit sufficiens vel non. Si personalis, attendandum est authenticum ministerialis, iuratusne, tonsus et publicatus? Generalisne an provincialis sit? Praeterea inquirendum de tempore positionis* (B. Oss., sygn. 80, k. 2v).

<sup>1524</sup> Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 87; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 82. Księgi grodzkie brańskie informują o podobnym procesie w sądzie sejmowym, wytoczonym przez Wojciecha niegdyś Floriana Sokoła z Bruszewa banicie Mrocześlawowi synowi Wincentego Wnorowi i Janowi Sokółowskiemu zwanemu Wilk z Bruszewa. Mrocześlaw stawił Jana w grodzie wiskim, aby udając Wojciecha uwolnił go od sprawy o zabicie Jana niegdyś Floriana Sokoła (relacja o położeniu pozwów z 6 marca 1597). Nie wiemy, jak zakończyła się ta sprawa. Zob. NHAB, f. 1708, d. 81, k. 655v-656; d. 16, k. 440v-441. Proces o zabójstwo zakończył się w 1604 roku wprowadzeniem bratanka zabitego w dobra zabójcy-banity w główmszczyźnie 120 grzywien i innych zyskach – zob. tamże, d. 91, k. 262v, 328-328v; d. 21, k. 199v.

nie wynika). Sąd jednak nie odniósł się do ostatniego problemu – zważywszy, że z ww. inskrypcji, ugody i z późniejszego wyroku grodzkiego wydanego po dobrowolnym oświadczeniu pozwanych wynika, iż z każdego łąnu powinna być powodowi składana dziesięcina, uznał, że proces odbywał się prawidłowo i polecił Mocarskim odpowiadać (*Et iudicium praesens capitaneale castrense Branscense partium praenominatarum utrarumque controversiis introductis bene exauditis, eo attento ex inscriptione coram iudicio terrestri Bielscensi in Brańsko recognita concordiaque Janoviae inter easdem partes illustrata ac denique posteriori decreto castrensi ex libera citatorum submissione in ea causa lato constat de quolibet laneo per citatos actori debere extradere decimam, ideo adinveniando bene ea in causa per actorem obtentum processum decernit citatae parti respondere*). Widzimy zatem, że tego rodzaju nieścisłość w kolejnych pozwach została uznana najpewniej za dość błahą czy nieistotną, a sąd za wiążące strony uznał sformułowanie zawarte w zobowiązaniu pozwanych. Nie ulega jednak wątpliwości, że poza rozważaniami grodu pozostał szerszy problem: pewności dochodzonego roszczenia z punktu widzenia strony pozwanej, istotny nie tyle w niniejszej sprawie, ale gdy świadczenie dziesięcenne zostało opłacone tylko z niektórych łąnów.

Wspomniany w uzasadnieniu wyrok grodzki, wydany po dobrowolnym zobowiązaniu się pozwanych do uiszczenia dziesięciny, zapadł nie w niniejszej sprawie (o dziesięcinę za rok 1604), ale w toczącym się równocześnie procesie o to świadczenie za rok 1605 (Ł10). Nastąpiło to 5 grudnia 1605 roku<sup>1525</sup>, a odpowiedni fragment wpisu brzmi: *idem iudicium praesens capitaneale castrense Branscense in haerendo liberae submissioni per citatos adpraesens facta decrevit et praesentibus decernit, quatenus citata pars juxta submissionem adpraesens factam et iuxta inscriptionem terrestrem Tykocinensem ad quam trahitur actorea parti pro anno praesenti nunc currenti decimam de bonis suis siliginis scilicet sedecem, avenae quatuor atque ordeï quatuor cassulas dent et extradant iuxta concordiam Janoviae in praemissis factam sub vadio in inscriptione terrestri Thikocinensi, videlicet triginta marcarum grossorum pecuniae contento*<sup>1526</sup>. Trzeba też zauważyć, że forma dziesięciny opisana w tej sentencji zgadza się z treścią pozwu instygatorskiego w niniejszej sprawie. Niestety, nie znamy treści zobowiązania uczynionego 5 grudnia 1605 roku przez Mocarskich<sup>1527</sup>, trudno zatem stwierdzić, w jakich okolicznościach pojawiło się żądanie złożenia 48 kop. Co jednak ważniejsze, nie

<sup>1525</sup> Tamże, d. 24, k. 88-88v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 283b-286 i 295.

<sup>1526</sup> NHAB, f. 1708, d. 24, k. 88v.

<sup>1527</sup> O ile zostało ono złożone wobec ksiąg wpisów, a nie wobec sądu grodzkiego; zachowane księgi wpisów nie obejmują grudnia 1605 roku.

wiemy ostatecznie, jak wielkiej dziesięciny właściwie dochodził powód w sprawie Ł9 – cytowany wyrok podaje wymiar zgodny z podanym w pozwie instygatorskim. Czyżby zatem: powód manipulował wysokością roszczenia? udało się zmyślnie wprowadzić w błąd gród brański? zawinili podpiskowie? A może to Brzozowski pomyliły się dwie sprawy, względnie pogubili się oni w szczegółach dotyczących formy dziesięciny? Podobny zarzut został przedstawiony także w sprawie Ł11 16 czerwca 1608 roku: w inskrypcji nie zostało podane, z ilu łanów należy dawać dziesięcinę, a zatem skoro pozwani składali ją z czterech włók, które do nich należały, to uczynili zadość swojemu zobowiązaniu (dowodem stanu posiadania Moczarskich był zaś kwit wystawiony przez poborcę ziemi bielskiej). Nie przyniósł on jednak oczekiwanego przez stronę skutku jako wniesiony po niedopełnieniu przez stronę pozwaną dylacji z powodu obłożnej choroby, a także już na etapie egzekucji rzeczy osądzonej.

Nie były to jedyne przypadki, gdy pozwani posługiwali się ekscepcjami peremptoryjnymi. Moczarscy w sprawach wynikających z realizacji dotyczącej ich ugody podnosili, że wypełnili ciężące na nich obowiązki, oferując jako dowód własną przysięgę (Ł2). Nie spotykało się to z akceptacją drugiej strony, żądającej okazania wypisu z ksiąg autentycznych bądź odręcznego skryptu. To podzielał urząd grodzki, wskazując, że tylko tak można znieść zobowiązania uczynione wobec takowych akt (Ł2). W konsekwencji, gdy w tym samym postępowaniu, w dniu 6 czerwca 1605 roku, pozwani podnieśli, że ksiądz Makowski uczynił zeznanie wobec ksiąg grodzkich stwierdzające, że Moczarscy uczynili mu zadość (z 28 lipca 1604 roku), na nic zdały się jego twierdzenia, iż ugoda z 14 lipca 1604 roku zezwalała stronom na kontynuowanie wszczętych postępowań w razie naruszenia postanowień kompromisu (co potwierdził także biskup łucki Marcin Szyszkowski dekretem z 13 maja 1605 roku). Urząd grodzki bowiem nie zajął się badaniem prawdy materialnej i dociekaniem, jak to było z dopełnieniem warunków ugody, uznając, że eważji dokonanej wobec ksiąg autentycznych należy dać wiarę co do podniesionych w niej okoliczności. Taka wykładnia była jednak nie tylko korzystna dla pozwanych: respektowała ona także zasady bezpieczeństwa obrotu, co było nie bez znaczenia dla podmiotów trzecich.

Widzimy zatem, że nie zawsze pozwani w ramach zarzutów podnosili drobne, niedotykające istoty rzeczy kwestie wpałkowe, tylko celem przewleczenia sprawy. Kolejnego przykładu dostarcza sprawa o dziesięcinę za 1603 rok (Ł4). Pełnomocnik braci Moczarskich w odpowiedzi na twierdzenia strony powodowej odparł, że zobowiązaniu uczyniono zadość, oferując umocnienie tego twierdzenia ich własną przysięgą. Zatem nie

podniesiono żadnych zarzutów dylatoryjnych, korzystając z ekscepcji peremptoryjnej, a konkretnie stwierdzając, że roszczenie powoda zostało już zaspokojone (*exceptio rei iudicatae, transactae et finitae*). Niewątpliwie pełnomocnik powoda, Felicjan Makowski, nie dysponował żadnymi dowodami na poparcie twierdzeń zawartych w pozwie, skoro użył argumentacji, iż samo wydanie pozwu określonej treści świadczy o niewykonaniu zobowiązania<sup>1528</sup>. Urząd zatem przyznał pierwszeństwo w dowodzeniu stronie pozwanej. Warto na ten przypadek zwrócić uwagę – oto sąd w braku dowodów na niezłożenie dziesięciny *de facto* odrzuca roszczenie powoda. Chociaż źródła niewiele podają o sposobach dowodzenia niewykonania tego rodzaju zobowiązań, to warto pamiętać, że w zasadzie możliwe było bądź przedstawienie świadków, bądź rejestrów dziesięcinnych, ewentualnie oświadczenia dłużnika o zaleganiu z dziesięciną celem przekonania sądu o zgodności z prawdą twierdzeń powoda<sup>1529</sup>.

Z kolei w sprawie Ł11 (19 listopada 1607 roku) podczas dwóch kolejnych instancji Moczarscy najpierw stwierdzili, że dziesięcinę oddali (bez podania dowodów), a następnie poprosili o możliwość złożenia przysięgi oczyszczającej, czego jednak urząd nie dopuścił, wskazując, iż w sprawie opartej na zapisie w księgach udzielenie ewazji możliwe jest tylko po przedstawieniu kwitu powoda. Widzimy zatem, że stosunek grodu do tego rodzaju zarzutów był zróżnicowany; niestety lakoniczność wpisów nie pozwalała na ustalenie, w jakim stopniu okoliczności poszczególnych spraw (a zwłaszcza stanowisko powoda) były analogiczne.

Moczarscy próbowali też dowodzić wypełnienia przez siebie zobowiązania, okazując własnoręczne (według nich) kwity wystawione przez księdza Makowskiego (sprawy Ł9, Ł10, ewentualnie wnosząc o dylację dla przedłożenia takowego dokumentu<sup>1530</sup>, czy nawet przedkładając dokument wcześniej odrzucony przez sąd na kolejnym terminie: zob. nr Ł10). Uwzględnienie tego rodzaju zarzutu również oznaczało uwolnienie pozwanych od sprawy; jednak w badanych przypadkach tak się nie stało.

Pozwani Moczarscy 9 stycznia 1612 roku w sprawie Ł13 zaoferowali urzędowi dodatkowe umocnienie przysięgą swych wcześniej przedstawianych twierdzeń (iż nie są właścicielami dóbr, z których należy składać dziesięcinę, a z zaległości i procesów zostali uwolnieni). Na to powód okazał dla informacji sądu akta sporów o dziesięciny z lat 1605-1608 – w tym wyroki grodu brańskiego i Trybunału Koronnego, obecnego procesu o

<sup>1528</sup> Zob. też identyczny wyrok i przebieg rozprawy (z tego samego dnia) w sprawie Ł5.

<sup>1529</sup> Co mogło skłonić sąd do przyznania bliższosci w umocnieniu twierdzeń przysięga właśnie powodowi.

<sup>1530</sup> O takiej dylacji – *ad quietationem* – zob. np. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 102.

dziesięcinę za rok 1609, a także zapis, który stanowił podstawę dochodzenia w nich dziesięcin. Podkreślił przy tym, że zapis miał charakter dożywotni, a późniejsza alienacja dóbr nie mogła mieć wpływu na powstałe wcześniej zobowiązanie. Domagał się także odrzucenia kwitu z listopada 1609 roku, jako nie należącego do tej sprawy: *petendo reiectam quietationem citatorum et decerni solutionem, uti non ad hanc causam pertinentem*. Urząd zaś zważywszy, że powód opisał w pozwie pozwanych jako byłych dziedziców dóbr Kobylin<sup>1531</sup>, a ci dowiedli tego autentycznym dokumentem, dodatkowo okazali kwit powoda, uwolnił ich od sprawy. Uznał przy tym, że doszło do błędu co do strony pozwanej, nie negując możliwości dochodzenia samego roszczenia o nieuiszczone dziesięciny. Zachował ją bowiem wobec obecnego posiadacza tychże: *eo attento, quia actorea pars in sua citatione citatos scribit et eos nominat eorum bonorum Kobylino quondam haeredes, citata quoque insuper authentice probavit deduxit bona praefata Kobylino iam in manus reverendi Stanislai Burzynski misisse et resignasse ac eorum bonorum iam desiisse possessores, tum quia citata pars ab actore quietationem obtentam produxit, ex his rationibus citatam partem a causa praesenti et citatione liberos fecit; salvam viam repetendi ejusmodi decimae juxta citatorum inscriptionem in bonis per citatos resignatis apud possessores eorum bonorum, decreto praesenti in praemissis mediante*. Ostateczny wyrok urzędu grodzkiego trudno uznać za zaskakujący: wprawdzie dziesięcina stała się wymagalna jeszcze przed rezygnacją przez Moczarskich z dóbr, ale aktem późniejszym – w dodatku ogólnym – wierzyciel uwolnił dłużników z wszystkich zobowiązań względem siebie<sup>1532</sup>. Pełnomocnik powoda stanął w tej sprawie na gruncie znacznego formalizmu aktu, którym następuje zwolnienie ze zobowiązania, wskazując, że zobowiązanie to powinno być w nim *expressis verbis* wymienione. Sąd jednak przyjął, że jeśli oświadczenie tego rodzaju obejmuje w ogólności wszelkie stosunki prawne łączące

<sup>1531</sup> Obowiązkiem powoda było podanie w pozwie, z jakich dóbr pozywa się pozwanego (wymienienie nazw miejscowości); dobra te musiały znajdować się na terytorium podległym jurysdykcji danego sądu. Dodawano także formułę, iż pozywa się z wszystkich innych – zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 67. Ten zabieg pozwalał na odróżnienie pozwanych osiadłych od nieosiadłych; dobra wymienione w pozwie (także owe „wszystkie inne” podpadały pod egzekucję, natomiast fakultatywne obciążenie konkretnych gruntów czy wsi roszczeniem powoda powstawało wskutek położenia na nich pozwu, o czym piszemy niżej.

<sup>1532</sup> Kluczowe znaczenie miał w tym przypadku ów kwit. Sądzić można, że roszczenie o niezapłacone dziesięciny nie stawało się ciężarem realnym, lecz związane było z osobą dłużnika. W nieco wcześniejszej sprawie plebana z Żarnowca przeciwko dziedzicom wojewody krakowskiego Mikołaja Firleja o dziesięciny z Dobrakowa za rok 1599 (gdy ów był jeszcze posiadaczem tej wsi, stanowiącej uposażenie jego urzędu: zmarł 22 marca 1600 roku – zob. *Urzednicy województwa krakowskiego...*, nr 411, s. 107) Trybunał Koronny wyrokiem z 10 czerwca 1604 roku potwierdził nieokreślony bliżej wyrok I instancji a następnie przyznał bliższosc w dowodzie powodowi. Nie wiemy wprawdzie, czy problem aktualnego trzymania dóbr został podniesiony, ale nie mamy też świadectwa o takim działaniu strony pozwanej. Zob. AAV, S.R. Rota, Iura Div., nr 288, nlb.

wierzyciela z dłużnikiem, to nie można doszukiwać się żadnych wyłączeń. Jak wiemy z innych omawianych spraw, w Brańsku nie zagłębiano się w treść ewazji uczynionej wobec ksiąg autentycznych. Wypada uznać to rozstrzygnięcie za korzystne dla dłużnika, ale także dla pewności prawnej i bezpieczeństwa obrotu.

Szczęśliwie w księgach grodzkich brańskich znalazła się sprawa – nie dotycząca niestety Kobyлина – w której pozwani odwołali się do najnowszych konstytucji dotyczących dziesięcin. W badanym okresie toczyły się liczne procesy o dziesięcinę pieniężną między plebanami z królewskiego Suraża, a Baltazarem, Tomaszem i Stanisławem Pietkowskimi, sukcesorami Piotra pisarza ziemi bielskiej. Ich dziad Stanisław na podstawie umowy zawartej z księdzem Piotrem z Poznania prepozytem krakowskim, kanonikiem wileńskim i plebanem w Surażu, zobowiązał siebie i swoich następców, że kościołowi w Surażu zamiast dziesięciny snopowej z dóbr Wielkowo, Wola i Chomizna corocznie winno być dawanych 20 złotych<sup>1533</sup>. Ograniczymy się tylko do najbardziej interesującego wpisu: dnia 15 czerwca 1609 roku<sup>1534</sup> ksiądz Jan Piotrowski sekretarz królewski i ówczesny pleban w Surażu przypożwał tychże Pietkowskich *ad satisfaciendum* po otrzymaniu zysków w Trybunale Koronnym (z ich apelacji) w sprawie o 60 złotych zaległej dziesięciny za lata 1605-1607. Najpierw powód dowiódł relacją woźnego wyjętą z ksiąg ziemskich suraskich, iż pozew został właściwie położony, a urząd odrzuciwszy zarzut pozwanych nakazał im postępować (*decrevit citatae parti causam prosequi*)<sup>1535</sup>.

Bardziej interesuje nas jednak kolejny zarzut, dotyczący niewłaściwego otrzymania zysków przez powoda: 1. nie pozwano wszystkich, których zapis obciąża („urodzonej” Katarzyny matki pozwanych, dla której Wielkowo jest oprawą), 2. konstytucja 1607 jasno stwierdza, że wszelkie prowadzone w nieprawidłowy sposób oczne i zaoczne procesy o dziesięciny dotknięte są wadą nieważności (*constitutio [--] lucide declarat de processu eronnee [sic!] decimae perducto sive in contumaciam, sive etiam per controversiam obtento nullitatis vitio subiacere*). W replice podniesiono, że zyski w Try-

<sup>1533</sup> Zob. następujące wpisy w księgach grodzkich brańskich za lata 1601-1613 (niewątpliwie nie wszystkie): NHAB, f. 1708, d. 91, k. 528; d. 88, k. 585v-586, 789v; d. 20, k. 40-40v, 299v-300, 472-473, 648v-649, 651-652; d. 93, k. 23-24, 50-50v, 180-181, 317v, 416v, 469; d. 21, k. 56-56v, 133-133v; d. 25, k. 545v, 628-629v; d. 100, k. 172v-175v, 581v, 585-585v, 613v-614v; d. 103, k. 866-868v, 145-147.

<sup>1534</sup> Tamże, d. 100, k. 172v-175v.

<sup>1535</sup> Baltazar Pietkowski oraz Jakub Łukawski (pełnomocnik) podnieśli niewłaściwe położenie pozwu, gdyż każdy z pozwanych powinien dostać pozew, powód na to podniósł, że trzech pozwani są braćmi niedzielnymi w dobrach ojcowskich, co – jak widzimy – przekonało gród (zatem uczestników niedziału można było pozywać jednym pozwem). *Nota bene*: mamy tu do czynienia z jednoczesnym wystąpieniem jednego z powodów oraz pełnomocnika wszystkich (w literaturze wskazuje się, iż w takiej sytuacji czynności procesowych mógł dokonywać jedynie ten ostatni – zob. np. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 36), a omawiane postępowanie zdaje się wskazywać na wewnętrzne dzielenie się stadium *ante decretum procedendi*.



bunale zostały poprawnie uzyskane z apelacji wniesionej przez pełnomocnika pozwanych<sup>1536</sup>, ci zaś zostali pozwani jako prawi dziedzice zgodnie z zapisem obciążeni obowiązkiem składania dziesięciny pieniężnej<sup>1537</sup>. Co zaś tyczy się konstytucji 1607 roku, to dotyczy ona dziesięcin wcześniej nieskładanych (*illa de decimis antea pendi insolitis docet*), tu natomiast jest sprawa w egzekucji zasadzająca się na zapisie wzajemnym, której istnienia i więzów zlekceważyć nie można (*haec autem actio in exequutione dependens ad inscriptionem ultro factam, quam et eius ligamenta evitare non possunt, dirigitur*). Urząd wysłuchawszy argumentów stron nakazał pozwanym procedować (nie-stety nie wiemy, na jakich zasadach oparł ten dekret), pozwani zaś złożyli apelację, podnosząc, że jest ona dozwolona, gdyż konstytucja 1588 roku jasno stwierdza, że *de male obtento processu* wolno apelować, a zapis jest bardzo stary. Gród jednak opierając się na tym, iż sprawa odwołuje się do zapisu i jest na etapie egzekucji wyroku Trybunału nie dopuścił odwołania, na co wniesiono protest<sup>1538</sup>.

Konstytucja 1607 roku istotnie odłożyła do kompozycji tylko te sprawy o dziesięciny, które wówczas nie były składane ani nie miały oparcia w zapisach czy wyrokach i (w tym ostatnim przypadku) nie były do 1607 roku oddawane<sup>1539</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że interpretacja pozwanych stała w sprzeczności z jej literą, w przeciwieństwie do twierdzeń powoda. Jednakże nie wiadomo, czy gród uwzględnił te ostatnie, czy może odrzucił zarzut pozwanych z innej, nieznaney nam przyczyny. Wreszcie z niniejszej rozprawy niezbitcie wynika, że konstytucja „O dziesięcinach” po prawie dwóch latach od zakończenia sejm<sup>1540</sup> została powołana w toku wymiany stanowisk stron. Nierozstrzygalny pozostaje jednak inny problem: czy strony oraz urząd grodzki znały treść tej ustawy z lektury, czy może tylko ze słyszenia?

Widzimy zatem, że pozwani korzystali ze zróżnicowanych środków celem zakończenia procesu po swojej myśli lub tylko jego przeciągnięcia i w ten sposób zmęczenia przeciwnika, co mogło uczynić go skłonniejszym do ustępstw. Zarazem rysuje się bardzo wyraźnie znaczny udział ekscypcji odwołujących się do nieświadomości procesowej, przy

<sup>1536</sup> Jakub Łukawski *ante decretum procedendi* podniósł zarzut niewłaściwości sądu, który gród jednak odrzucił, a apelację *uti a fundatione iurisdictionis suae interpositam* dopuścił – zob. NHAB, f. 1708, d. 25, k. 629-629v. Zaznaczmy już w tym miejscu, że taka apelacja była dopuszczalna; jest to zresztą jeden z rzadszych (jak się wydaje) przypadków, gdy gród podaje uzasadnienie swej decyzji.

<sup>1537</sup> Powód przedłożył także kwity za lata poprzednie, swoje własne, wyjęte z akt autentycznych, dawane właśnie pozwanym.

<sup>1538</sup> W kolejnych stadiach pozwani powtarzali te same zarzuty i apelacje, a ostatecznie nakazano im wypłacić powodowi równowartość przysądzonych: roszczenia i przezysków albo dopuścić do wwiązania go w swe dobra pod zakładem potrójnym. Apelacji od tego wyroku również nie dopuszczono.

<sup>1539</sup> Zob. VL, t. 2, s. 436; VC, t. 2, vol. 2, s. 343.

<sup>1540</sup> Sejm 1607 roku zakończył się 16 czerwca 1607 roku – zob. tamże, s. 336.

braku podobnie wyróżniającej się kategorii wśród spotykanych dylacji. Warto ponadto zauważyć, iż ani razu nie pojawił się argument, iż sądy ziemskie czy grodzkie nie są właściwe w sprawach o dziesięciny, które należą do sądów duchownych. Trudno stwierdzić, czy stała za tym głębsza myśl, choć kierowanie pozwów do sądów szlacheckich było w interesie szlachty – wszak to jej przedstawiciele tam sądzili. Zarazem jednak ich wyroki mogły być wykonane przy pomocy egzekucji państwowej, co dla pozwanych niekoniecznie było korzystne. Szerzej o tym – niżej.

Zarazem jednak widoczne są – tak po stronie powoda, jak i pozwanych, zwłaszcza Moczarskich – objawy nieprzygotowania czy wręcz lekceważącego traktowania procesów. Oto powód dość często stawał w sądzie bez dokumentów (wypisów z ksiąg sądowych), jakby licząc na nieobecność pozwanych. Nierzadko zdawał się nie dostrzegać reguł prawa zwyczajowego czy usus grodu brańskiego, jak w przypadku obecności delatora w końcowym etapie egzekucji. Nie można jednak wykluczyć, że był to zabieg celowy: w ten sposób po wniesieniu apelacji sprawa trafiała do Trybunału, co nie musiało być dogodnie dla pozwanych. Próba zbadanych spraw nie pozwala niestety na wysunięcie kategoriycznych ustaleń w tym przedmiocie. Nie ulegają natomiast wątpliwości ogromne możliwości przewlekania postępowań przez obrotnych pozwanych – mechanizmy te jednak budziły niezadowolenie ogółu szlachty, w konsekwencji na przełomie XVI i XVII wieku proponowano mniej lub bardziej skuteczne środki zaradcze mające wyrugować wypaczenia funkcjonujące także w ziemi bielskiej.

## **5. Stadia czyli instancje rozprawy**

Analizując kobylińskie spory o dziesięciny trzeba również zwrócić uwagę na instancje czyli etapy rozprawy. Tak w świetle autorów ówczesnych, jak i prac badaczy z końca XIX i XX wieku miały one charakter sztywny – innymi słowy strony, a przede wszystkim pozwany mógł podnosić zarzuty (ekscepcje) oraz składać wnioski o odroczenie procesu (dylacje) jedynie w określonej – ukształtowanej zwyczajowo – kolejności. Porządek ten określały rodzaje wspomnianych zarzutów i wniosków, a odrzucając kolejne z nich sąd wydawał dekryty przedstanowcze, co czynił także, gdy pozwany nie wniósł żadnych zarzutów odpowiedniego rodzaju. Jak wiemy – wszystkie wspomniane tu sprawy uboczne, rozstrzygane przed przystąpieniem do meritum, nazywano akcesoriami, co było określeniem wieloznacznym.

Oswald Balzer wskazuje, że początkowo rozprawa dzieliła się na dwie instancje/fazy, z których w pierwszej rozpatrywano akcesoria, a w drugiej sprawę główną. W

ramach tej pierwszej instancji w drugiej połowie XVI wieku wykształciły się dodatkowo dwa etapy, zatem ukształtowały się wówczas trzy stadia, nazywane odpowiednio instancjami *procedendi*, *respondendi* i *directe respondendi* od wezwań sądu kierowanych do stron. W pierwszej pozwany podnosił zarzuty zwane dylatoryjnymi (godzące w wokandę, termin i sąd), a w drugiej deklinatoryjne (dotyczące osoby powoda i sprawy). Co niezwykle ważne, strony musiały pod rygorem niekorzystnych konsekwencji procesowych podejmować czynności procesowe w takim porządku, jaki wyznaczały instancje<sup>1541</sup>. Ponadto owa pierwsza instancja, którą otwierał dekret *procedere*, według Balzera w XVIII wieku rozpadła się na trzy stadia, przez co powstała tzw. instancja *procedere* w ścisłym i obszerniejszym znaczeniu<sup>1542</sup>. W rezultacie dopiero w XVIII wieku miano rozpatrywać zarzuty dotyczące terminu przed wyrokiem *procedere*. Co zaś tyczy się dylacji, to zwyczajne mogły być składane w większości w stadium *procedendi*, a niektóre i w *respondendi*<sup>1543</sup>. Z kolei Stanisław Kutrzeba podaje, iż zarzuty dotyczące właściwości sądu wnoszono po wydaniu dekretu *procede*, dylatoryjne czyli odraczające po wezwaniu *responde*, wreszcie peremptoryjne – umarzające po dekrete *directe responde*, przez co niezupełnie zgadza się z ujęciem Balzera<sup>1544</sup>. Józef Rafacz podkreślając, że epoka nowożytna przynosi ustalenie kolejności podnoszenia zarzutów („wsporów”), dodaje: „Po załatwieniu przedstawionych wsporów sędzia wzywał pozwanego do odpowiedzi przez kolejne wezwanie: *procede*, *responde*, *directe responde*”, zatem nie wiąże instancji z rozpatrywaniem dylacji czy zarzutów. Zaznacza jednak, iż wcześniejsze użycie późniejszej ekscpecji w przypadku oddalenia uniemożliwiało następnie odwołanie się do tej, która w przyjętej kolejności była wcześniejszą<sup>1545</sup>. W innym jednak miejscu wspomina, iż wyroki przedstanowcze dzieliły postępowanie na stadia, od jednego takiego wyroku do następnego, bliżej ich jednak nie omawia<sup>1546</sup>.

Z autorów powojennych Zbigniew Zdrójkowski, uwzględniając wcześniejszą literaturę, kreśli następujący obraz trójetapowej rozprawy: 1. w stadium *procedendi* pozwany musiał podnieść wszystkie dylacje zwyczajne, a także mógł wnieść zarzuty należące do

<sup>1541</sup> O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 116-127.

<sup>1542</sup> Zob. tamże, s. 119-125. Identycznie Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 389.

<sup>1543</sup> Do tych ostatnich należały: celem naradzenia się ze znawcami, a także wszystkie celem dostarczenia środków dowodowych (prócz dokumentów nieokreślonych) – zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 105, 118-119.

<sup>1544</sup> S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 78.

<sup>1545</sup> Jedyne podaje, iż każdą z ekscpecji sąd rozstrzygał kolejno, a po wyczerpaniu ich zapasu pozwany musiał dopuścić do zagruntowania sporu, w którym mógł posłużyć się zarzutami peremptoryjnymi (ten termin u J. Rafacza się nie pojawia); brak tu zatem jasnej klasyfikacji zarzutów czy dylacji na dwie bądź trzy kategorie – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 153-154.

<sup>1546</sup> Tamże, s. 178.

trzech pierwszych kategorii: I. rejestru i komparycji, II – terminu, III – forum, które miały charakter dylatoryjny; 2. w stadium *respondendi* mogły zostać rozpatrzone niektóre dylacje zwyczajne (np. mające na celu dostarczenie dowodów) oraz zarzuty należące do kategorii IV – powód i V – skarga (te miały charakter deklinatoryjny); 3. w stadium *directe respondendi* zajmowano się sprawą główną, czyli następowało zagruntowanie sporu<sup>1547</sup>. Widzimy zatem, że w tym ujęciu – opartym na propozycji Balzera – niejako oderwano nazwy poszczególnych etapów od inicjujących/zamykających je wyroków. Niezależnie od dawniejszych ujęć Zdrójkowskiego i Balzera własny obraz kreśli Stanisław Płaza, opisując trój etapową rozprawę, podział ekscepcji na trzy kategorie (dylatoryjne, deklinatoryjne i peremptoryjne) oraz dylacji na zwyczajne i nadzwyczajne<sup>1548</sup>. Wacław Uruszczak natomiast ukazuje zasady rządzące wnoszeniem trzech rodzajów zarzutów w „Korekturze Praw”, które były stosunkowo nieskomplikowane<sup>1549</sup>. W innej zaś pracy koncentruje się na ukazaniu kategorii dylacji i porządku ich wnoszenia<sup>1550</sup>.

Spośród autorów siedemnastowiecznych<sup>1551</sup> jako pierwszy o kolejności podnoszenia zarzutów wspomina Jan Łączyński. Już w rękopiśmiennym opracowaniu *Loci communes forenses iuris terrestris polonici [--] breviter conscripti anno Domini 1585*<sup>1552</sup> wymienia on trzy rodzaje ekscepcji: *Si exceptio aut est declinatoria aut dillatoria, aut peremptoria, pro quorum exceptionum varietate diversae quoque conclusiones decretorum fiunt. Primum procedendi, deinde respondendi, ad extremum directe respondendi, hoc est negandi vel fatendi factum*<sup>1553</sup>. Wydawać by się zatem mogło, że przed pierwszym dekretem sąd winien rozstrzygać o zarzutach deklinatoryjnych (skierowanych przeciwko sędziemu, powodowi oraz wynikających ze statusu pozwanego), drugim o dylatoryjnych (tu Łączyński zaliczył zarzuty przeciwko terminowi, położeniu i formie pozwu, a także właściwe dylacje), a przed trzecim o peremptoryjnych, czyli niweczających żądanie powoda (czyli w kwestii tzw. fataliów, przedawnienia i ewazji)<sup>1554</sup>. Tymczasem na tej samej stronie czytamy o następującym porządku przedstawiania zarzu-

<sup>1547</sup> Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 387-390.

<sup>1548</sup> S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 444-446. Analogicznie omawia stan badań nad tymi zagadnieniami A. Moniuszko, *Porządek...*, s. 184-186.

<sup>1549</sup> W. Uruszczak, *Korektura Praw...*, t. 1, s. 140.

<sup>1550</sup> Tegoż, *Historia...*, s. 278-279.

<sup>1551</sup> Na temat porządku rozpatrywania zarzutów: A. Moniuszko, *Porządek...*, s. 183-202.

<sup>1552</sup> Pracę tę (przygotowaną z myślą o Marcynie Leśnowolskim kasztelanie podlaskim i ówczesnym deputacie Trybunału Koronnego w Piotrkowie – co istotne, jego bratem był Jan Leśnowolski, kasztelan czerski i starosta brański) oraz istniejące przekazy charakteryzuje Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 41-42. W niniejszej pracy korzystamy z najstarszego przekazu, stanowiącego autograf Łączyńskiego – jest to rękopis B. Oss., sygn. 80, k. 1-4.

<sup>1553</sup> Tamże, k. 2.

<sup>1554</sup> Wyszczególnienie: tamże, k. 2.

tów i wniosków: 1. *contra terminum*, 2. *contra positionem citationis*, 3. *contra forum et personam iudicis*, 4. *ex parte persona rei*, 5. *contra personam actoris*, 6. *contra formam citationis*, 7. *contra processum et fatalia eius tum et praescriptionem*, 8. *dillationes*, zamkniętym punktem dziewiątym, czyli zagruntowaniem sporu<sup>1555</sup>. Widać, że tego układu nie sposób uzgodnić z twierdzeniami zawartymi w cytowanym zdaniu o trzech rodzajach ekscepcji. Ponadto w omawianej pracy w innym miejscu czytamy, że dylacje *legalium impedimentorum* (czyli z powodu przeszkód prawnych): *infirmitatis, pro maiori, minorennitatis, servitii militaris legationisque ante omnes exceptiones inferre debeant*, winny być wnoszone w pierwszej kolejności, a dopiero potem pozostałe<sup>1556</sup>.

W swojej kolejnej pracy – pochodzącym z 1594 roku *Kompendium sądów Króla Jegomości prawem koronnym na dwie części podzielonego* – Łączyński przyjął inny podział zarzutów, które nazywa akcesoriami. Zamiast trzech kategorii mamy bowiem dwie: proste (skutkujące utratą terminu przez powoda albo uwolnieniem pozwanego od pozwu), do których należą zarzuty dotyczące terminu, a także położenia i formy pozwu, a także peremptoryjne (w wyniku uznania których uznawano za niewłaściwe forum, osobę powoda lub materię sprawy), na które składały się ekscepcje przeciwko sądowi, powodowi, wynikające ze statusu pozwanego, *fatalia*, ewazja, przedawnienie, a także większość dylacji<sup>1557</sup>. W istocie zatem zarzuty proste sprowadzają się do zarzutów dylatoryjnych, a „obecne” peremptoryjne łączą w sobie deklinatoryjne i „dawne” peremptoryjne. Jednakże Łączyński zachowuje czteroetapową strukturę rozprawy, wyrażoną trzema wyżej wymienionymi dekretami, a także porządek wnoszenia ekscepcji, z jedną tylko zmianą: zarzuty przeciwko powodowi wyprzedziły te wynikające ze statusu pozwanego<sup>1558</sup>. Zarazem, podobnie jak we wcześniejszej pracy, omawiając kolejne akcesoria według porządku ich wnoszenia nie wiąże ich z dekretami *procede, responde* i *directe responde*. Tą drogą poszli także późniejsi autorzy: Czaradzki, Łochowski, Lisiecki, a także Zawadzki i Nixdorff w niektórych pracach. Chociaż ich układy są do siebie dość podobne, to uważna lektura pozwala na dostrzeżenie istotnych różnic<sup>1559</sup>.

<sup>1555</sup> Tamże, k. 2. Zachowując ten porządek Łączyński omawia w tej krótkiej pracy zagadnienia odnoszące się do poszczególnych ekscepcji.

<sup>1556</sup> Tamże, k. 3v-4. Identyczny pogląd wyrażony w „Kompendium sądów Króla Jegomości”, gdzie uzupełniono, iż jedyny wyjątek stanowi termin osobistego stawiennictwa dla złożenia przysięgi – zob. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 100.

<sup>1557</sup> Tamże, s. 84. Na odejście Łączyńskiego od koncepcji trzech rodzajów ekscepcji zwraca też uwagę A. Moniuszko, *Porządek...*, s. 188.

<sup>1558</sup> Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 83-84. O poglądach Łączyńskiego na porządek wnoszenia zarzutów pisze też A. Moniuszko, *Porządek...*, s. 190.

<sup>1559</sup> Zasygnalizowano je: tamże, s. 190-191, 201.

Drugim (w kolejności chronologicznej) z autorów zajmujących się interesującym nas zagadnieniem jest Tomasz Drezner. W ogłoszonej w 1601 roku pracy o procesie sądowym podaje on, iż przed dekretem *procedendi* wnosi się ekscepcje *contra iurisdictionem, iudicem et forum*, przed dekretem *respondendi exceptiones dilatoriae*, a przed *directe respondendi peremptoriae*<sup>1560</sup>. Do zarzutów odraczających zaliczył on między innymi większość dylacji (w tym dla stawienia woźnego czy okazania określonego dokumentu) i żądanie powoda spełnienia świadczenia przed terminem, zaś do niweczących – dylacje z powodu obłożnej choroby i *pro maiori*, a także okazanie kwitu, wcześniejszego prawomocnego wyroku, umowy między stronami, podniesienie przedawnienia. Co istotne, zarzuty peremptoryjne mogły zostać podniesione przez pozwanego także po zagruntowaniu sporu<sup>1561</sup>. Widzimy zatem, że między ujęciami Łączyńskiego i Dreznera zachodzą pewne rozbieżności, dotyczące przede wszystkim statusu i kolejności wnoszenia poszczególnych dylacji. Można przyjąć, iż wynikają one z jeszcze trwających procesów zwyczajowego kształtowania się struktury rozprawy. Ważniejsze jest jednak to, iż Drezner jako pierwszy powiązał kolejność przedstawiania ekscepcji z wyrokami przedstanowczymi wydawanymi przez sąd, do której nawiązywali Zawadzki i Nixdorff. Nie oznacza to jednak, że – podobnie jak w przypadku pierwszej grupy klasyfikacji – nie pojawiały się rozbieżności, wynikające także z operowania różnymi rodzajami ekscepcji (trzy bądź dwie grupy)<sup>1562</sup>.

Zwrócimy uwagę tylko na dwa ujęcia, należące do drugiej koncepcji. W 1607 roku własną kolejność podnoszenia zarzutów zaproponował ksiądz Krzysztof Podkański. Zgodnie z jego koncepcją przed dekretem *procedendi* należało wystąpić *contra locum, forum, iudicem incompetentem*, następnie podnieść *exceptiones dilatoriae*, z których *expressis verbis* wymieniono tylko pozwanie przed czasem. Wreszcie przed dekretem *directe respondendi* widział on miejsce na zarzuty peremptoryjne – okazanie kwitów, poprzednich wyroków, podniesienie preskrypcji<sup>1563</sup>. Nie jest przy tym zupełnie jasne, w jakim stopniu autor pragnie określić zwyczajowy porządek instancji w prawie pisanym, w jakim zaś proponuje wprowadzenie zmian<sup>1564</sup>. Z kolei Jan Nixdorff podaje następującą

<sup>1560</sup> T. Drezner, *Processus...*, k. D; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 182.

<sup>1561</sup> T. Drezner, *Processus...*, k. C4v-D; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 178-181. Co niezmiernie istotne, w ujęciu Dreznera dylacje właściwie mają też charakter zarzutów, np. *Peremptoriae [exceptiones sunt] quae causas perimunt, ut quietationes [--] et illae dilaciones causas perimentes, de quibus supra* – zob. tegoż, *Processus...*, k. C4v; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 180.

<sup>1562</sup> A. Moniuszko, *Porządek...*, s. 191-192, 202.

<sup>1563</sup> *Trzy broszury prawne...*, s. 14.

<sup>1564</sup> Na problem: czy Podkański podaje rzeczywisty przebieg procesu, czy może przyjął poglądy Dreznera, zwraca uwagę A. Moniuszko, *Porządek...*, s. 194.

kolejność podnoszenia zarzutów: *ante decretum procedendi inferantur exceptiones de foro, termino, cautione etc., ante decretum respondendi de inordinata citatione, item de male obtento processu, de ignorantia processus etc., ante decretum directe respondendi de incompetencia actoris actionisque etc.; quamvis hic potius suaderem, ut usus consuleretur, indistincte enim eas inferri ponique praxis docet*<sup>1565</sup>, nie odbiegającą w istocie od koncepcji księdza Podkańskiego. Wypada też pamiętać, iż zdaniem omawianego autora (a także Tomasza Dreznera) zagruntowanie sprawy – *litis contestatio* – następowało po wyroku nakazującym ściśle odpowiedź, gdy pozwany miał odnieść się do istoty żądania powoda<sup>1566</sup>.

Warto wspomnieć o ujęciu interesującej nas materii w pismach tworzącego pod koniec XVIII wieku Teodora Ostrowskiego. Wymienia on pięć akcesoriów<sup>1567</sup>: *experimenti* (komparycja), *prosecutionis* (termin albo pozew), *procedendi* (forum), *respondendi* (powód), *directe respondendi* (sprawa)<sup>1568</sup> – są one zatem zgodne nie tylko z ujęciem Nixdorffa, ale także Podkańskiego. W pierwszym podnoszone winny być zarzuty dotyczące wpisu sprawy na wokandę, osoby pełnomocnika czy obecności delatora<sup>1569</sup>, w drugim – błędy w położeniu pozwu lub relacji o tymże, a w trzecim – w określeniu przez powoda sądu właściwego (tu słusznie wskazano, iż logicznie te materie powinny być rozstrzygane wcześniej)<sup>1570</sup>. Po dekrete *procedere* pozwanemu służyło prawo do podważenia statusu swego przeciwnika jako powoda<sup>1571</sup>. Wreszcie godne uwagi są refleksje Ostrowskiego, iż w jego czasach sądy powszechnie po wydaniu dekretu *respondere* przystępują do rozstrzygania istoty sprawy, bowiem strony wcześniej pod przysięgą dostarczają dokumenty jej dotyczące. W ujęciu bowiem omawianego autora *ante decretum directe respondendi* pozwany mógł bronić się podając, że dysponuje on (lub osoba trzecia) dokumentami lub kwitami, których w sądzie przedłożyć nie może, bądź że z dokumentów i przebiegu sprawy wynika, że kto inny powinien być zostać pozwany. Stadium to mogło zatem zapewnić pozwanemu dylację celem przedłożenia dokumentów<sup>1572</sup>. *De*

<sup>1565</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 69-70.

<sup>1566</sup> L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 119-120; T. Drezner, *Processus...*, k. Dv; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 182.

<sup>1567</sup> Zob. syntetyczne ich omówienie: Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski...*, s. 69-70.

<sup>1568</sup> T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego...*, t. 2, s. 149.

<sup>1569</sup> Tamże, s. 150-153.

<sup>1570</sup> Tamże, s. 154-155. Na rozsądek Ostrowskiego w przedmiocie kolejności akcesoriów zwrócił też uwagę Zbigniew Zdrójkowski w wyżej cytowanej charakterystyce jego poglądów.

<sup>1571</sup> Tamże, s. 155-156.

<sup>1572</sup> Tamże, s. 156-157. Również O. Balzer zajmuje stanowisko, iż w późniejszej praktyce zarzuty przeciwko sprawie (V akcesorium) wypadły z instancji *respondendi* – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 126-127.

*facto* w świetle pracy Ostrowskiego pod koniec XVIII wieku istniały więc tylko cztery instancje, natomiast obraz rozprawy wykazuje wiele podobieństw z opracowaniem Oswalda Balzera, również podkreślającym istnienie pięciu etapów rozprawy.

Adam Moniuszko, omawiając obie systematyki, wskazuje na łączące je podobieństwa (zgłaszanie zarzutów peremptoryjnych na końcu) oraz zasadnicze różnice (wedle Łączyńskiego pierwszymi eksepcjami były te dotyczące terminu i położenia pozwu, według Dreznera najpierw należało odnieść się do właściwości sądu)<sup>1573</sup>. Trafnie argumentując za późniejszym pojawieniem się drugiej, podkreśla, iż to w pierwszej połowie XVII wieku musiały kształtować się wyodrębnione w drugiej połowie poprzedniego instancje rozprawy, nie wykluczając przy tym odmienności terytorialnych, czy wręcz wynikających z poglądów konkretnych sędziów. Istniejące wątpliwości mogą zostać wyjaśnione poprzez odwołanie się do źródeł praktyki sądowej: nie ulega bowiem wątpliwości, iż w pracach prawników brak jednego modelu rozpatrywania zarzutów podczas rozprawy<sup>1574</sup>.

Badane źródła pozwalają na pewne poszerzenie naszego stanu wiedzy. Już (w przykładowej) w sprawie z Zygmuntem Makowskim z 1608 roku zarzut dotyczący terminu – niewłaściwe doręczenie pozwu – rozpatrywany jest właśnie przed dekretem *procedendi*. Pozwala to na wysunięcie tezy, że pierwsza instancja rozprawy nie rozpoczynała się z wydaniem dekretu *procede*, a kończyła z tą chwilą – zgodnie zresztą z poglądami części autorów tworzących na początku XVII wieku<sup>1575</sup>. Najpóźniej osiemnastowieczną metrykę może mieć zatem wspomniany przez Ostrowskiego (i Balzera) podział tejże pierwszej instancji na etapy, sprowadzający się do doprecyzowania kolejności wnoszenia zarzutów. Nie jest to jedyny przypadek wnoszenia zarzutów przed dekretem *procede*. Z tego samego 1608 roku pochodzi bowiem też świadectwo o podniesieniu zarzutu w przedmiocie forum na tym etapie rozprawy<sup>1576</sup>, a z 1599 roku (sprawa D1) o wniesieniu przez stronę pozwana dylacji z powodu obłożnej choroby. Podobnie w sprawach Ł3 i Ł6 z lat 1603-1604 w tej instancji wniesiono eksepcje dotyczące legalności pozwu i forum łącznie z dekretem *procede*. Wiemy natomiast, że podniesienie zarzutu niewłaściwości sądu Oswald Balzer umieścił w instancji *procedendi* (jest to trzecie z kolei akcesorium)<sup>1577</sup>.

<sup>1573</sup> A. Moniuszko, *Porządek...*, s. 192.

<sup>1574</sup> Tamże, s. 199-200, szczegółowa argumentacja: s. 193-197.

<sup>1575</sup> Podział rozprawy na 4 etapy z *ante decretum procedendi* jako pierwszym potwierdziły badania praktyki mazowieckiej – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 248-254.

<sup>1576</sup> Sprawa H5.

<sup>1577</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 124.



Ciekawe zjawisko dotyczące stadiów rozprawy można zaobserwować w sprawach Ł9 i Ł10. W pierwszej z nich, po wywiedzeniu terminu i przedstawieniu relacji o doręczeniu pozwu przez powoda, po stronie powodowej do sprawy przystąpił reprezentujący ją pełnomocnik Jan Pabianowski. Z nieznanymi przyczynami powód sprzeciwił się jego dopuszczeniu, lecz sąd zarzuty odrzucił, nakazując stronom postępować w sprawie: *causam praesentem prosequi partibus mandavit*. Dopiero następnie sąd odniósł się do zarzutów strony pozwanej w przedmiocie prawidłowości pozwania, odrzucając je dekretem *procede*. Również w drugiej ze spraw po rozstrzygnięciu zarzutów wobec pełnomocnika strony pozwanej sąd wydał polecenie *prosequi*, a po kolejnym zarzucie – dotyczącym terminu – nakazał *procede*. Warto zwrócić uwagę na owo polecenie *prosequi*. Wydawać by się mogło, że może mamy do czynienia z początkiem podziału pierwszego stadium rozprawy na odrębne etapy. Przypomnijmy: według Balzera dopiero w XVIII wieku „dawna” instancja *procedendi* (pierwsze z trzech stadiów rozprawy) rozpadła się na trzy: *experiendi*, *prosequendi* i *procedendi*<sup>1578</sup>. W tym kontekście należy przytoczyć uwagę zawartą w pracy Jana Łączyńskiego. Zauważył on, że dekrety *procede* i *responde* dotyczą akcesoriów zgłaszanych przez pozwanego. Sąd odrzucając dylację lub wniosek powoda nie wydaje żadnego dekretu (aby nie naruszyć omówionego wyżej porządku trzech wyroków przedstanowczych, służącego – co wyraźnie stwierdzono – pozwanemu), a jedynie nakazuje mu *causam prosequi*<sup>1579</sup>. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że w obu przypadkach mieliśmy do czynienia z sytuacją opisaną w *Kompendium sądów Króla Jegomości* – gród bowiem w taki sposób odrzucił zarzuty powoda dotyczące dopuszczenia pełnomocnika pozwanych.

Problem dopuszczenia pełnomocnika (wyjątkowo podniesiony przez powoda) należąca do pierwszego akcesorium rozstrzygnięto na początku, przed poleceniem *prosequere*, a po nim prawidłowość terminu (przed dekretem *procede*), co odpowiada modelowi Balzera<sup>1580</sup>. Zauważmy jednak, że mamy tu nie tyle do czynienia z osobnym poleceniem *prosequere*, co z niezależnym od systemu wyroków przedstanowczych poleceniem sądu (choć skierowanym do obu stron, a nie tylko do powoda, jak chciałby Łączyński). Otwartą pozostaje jednak kwestia, czy nakaz *prosequi* w praktyce brańskiej wydawany był także w drugim i trzecim stadium rozprawy – w żadnej z badanych spraw tego nie zaobserwowaliśmy. Wymaga to oczywiście osobnych badań; jeśli jednak okaza-

<sup>1578</sup> Zob. tamże, s. 119 i 124.

<sup>1579</sup> Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 83.

<sup>1580</sup> O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 121-124.

łoby się, że gród używał go tylko *ante decretum procedendi*, to niewykluczone, że możemy mieć do czynienia z początkami formalnego komplikowania się pierwszego z czterech stadiów rozprawy w procesie ziemskim.

Badania przeprowadzone nad przebiegiem rozprawy w sprawach o dziesięciny wyraźnie wskazują, że nie funkcjonowały „sztywne” kategorie zarzutów – przypisanie zarzutów do poszczególnych instancji rozprawy<sup>1581</sup>. Najlepiej widać to w opisywanych już sprawach Ł9 i Ł10. Kolejność przedstawiania zarzutów przez pełnomocnika Moczar-skich, Pabianowskiego, 19 stycznia 1605 roku (sprawa Ł10) – a w konsekwencji cały przebieg rozprawy – także odbiega od modelu opisanego przez Oswalda Balzera<sup>1582</sup>. Pozwany jeszcze przed dekretem *procedere* podniósł bowiem zarzut niweczący spór, przedstawiając kwit powoda. Po tym wyroku prosił o odroczenie rozprawy celem ukończenia procesu w sądzie duchownym, co należało do tzw. dylacji nadzwyczajnych, które mogły być zgłoszone w każdym stadium rozprawy<sup>1583</sup>. Zaś *post decretum respondendi* domagał się możliwości złożenia przysięgi przez powoda co do jego niewiedzy o procesie, co w istocie bardziej podpadało pod wcześniejszą instancję, odnosząc się do terminu<sup>1584</sup>. W istocie mamy tu do czynienia z przechodzeniem od środka peremptoryjnego (kończącego proces, zatem najpoważniejszego) do dylacji i ekscpejji deklinatoryjnych (jedynie zawieszających), niewątpliwie uwarunkowanych odrzuceniem tego pierwszego. Co równie ważne, urząd grodzki nie odnosił się do formalnej poprawności przedstawienia kolejnych zarzutów w poszczególnych instancjach rozprawy, ale rozpatrywał je merytorycznie. Tego rodzaju taktyka nie była chyba jakimś wyjątkiem. Mocarscy 16 stycznia 1606 roku w czasie kolejnych instancji rozprawy – podobnie jak 19 grudnia – przeszli od najpoważniejszych zarzutów do słabszych<sup>1585</sup>. Oczywiście wymaga jeszcze wyjaśnienia, w jakim stopniu była to w grodzie brańskim praktyka powszechna.

Warto także przyjrzeć się rozprawie z 19 listopada 1607 roku (sprawa Ł11). W jej przypadku dość jasno rysuje się pewna sztuczność systemu instancji i kolejnych dekretów wydawanych przez sąd. O ile przed dekretami *procede* i *responde* urząd rozstrzygał o wnioskach i zarzutach pozwanych, to w następnych etapach ci niczego nowego już nie dodali. W istocie wyrok *directe responde* został wydany, ponieważ nakazywało tak prawo procesowe. Widzimy zatem, że przedstawiony w naukowych opracowaniach układ in-

<sup>1581</sup> Zjawisko zauważalne także w ówczesnej praktyce sądów ziemskich na sąsiednim Mazowszu, zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 249-254.

<sup>1582</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 115-127.

<sup>1583</sup> Tamże, s. 110-112.

<sup>1584</sup> Zob. tamże, s. 123-127, zwłaszcza s. 123-124.

<sup>1585</sup> Podobne działania można zaobserwować w sprawie Ł9 na rozprawie 16 stycznia 1606 roku.

stancji niekoniecznie w praktyce odpowiadał rzeczywistości i nie zawsze pozwany prezentował wszystkie możliwe zarzuty i ekscepcje. W wielu przypadkach – jak w powyższym – sądy zapewne dość płynnie przechodziły od instancji do instancji<sup>1586</sup>. Warto także zauważyć, że w niniejszej sprawie urząd grodzki rozstrzyga wyłącznie o zarzutach niweczających spór i to już na etapie pierwszych instancji. Moczarscy nie zwlekali z ich podniesieniem podczas rozprawy.

Wypada zastrzec, że przedstawione wyżej obserwacje nie mogą być uznane za rozwiązujące wszystkie wątpliwości – konieczne są żmudne, szczegółowe badania nad strukturą rozprawy, wykorzystujące księgi sądowe różnych ziem i województw, szczególnie trudne w braku dekretów sądów odwoławczych<sup>1587</sup>. W niewielkiej próbie spraw dotyczących dziesięcin kościoła kobylińskiego procedura i struktura rozprawy w sądzie i urzędzie grodzkim brańskim odpowiada modelowi przedstawionemu w pracach ówczesnych prawników, natomiast kłóci się z późniejszymi pracami, zwłaszcza dwudziestowiecznych historyków prawa<sup>1588</sup>. Wydaje się jednak, że praktyka przedstawiania zarzutów i dylacji była bardziej skomplikowana, niż to ukazują Drezner czy Łączyński, a na przełomie XVI i XVII wieku nie istniał jeszcze stały, powszechnie przyjęty w Koronie porządek ich wnoszenia. Już jednak w tym okresie widoczna jest wyraźnie sztuczność systemu stadiów rozprawy: konsekwencją dekretu *procede* były dekrety *responde* i *directe responde*, choćby nawet w drugiej i trzeciej, a nawet ostatniej instancji pozwany podnosił te same zarzuty. Choć system porządkował kolejność podnoszenia kwestii wpadkowych (co było jego wielką zaletą), to – w razie ich braku – odwlekał wydanie przez sąd wyroku merytorycznego.

## 6. Postępowanie dowodowe

<sup>1586</sup> Podczas kolejnej rozprawy w tejże sprawie (16 czerwca 1608 roku) Strona pozwana w istocie zajęła stanowisko dwukrotnie przed instancją *procedendi*, występując z zarzutami, a w następnych instancjach powtórzyła jedynie swoje stanowisko.

<sup>1587</sup> Trudności te dobrze ilustruje następujący przykład: w styczniu 1551 roku do sądu gospodarskiego trafiła apelacja od wyroku ziemstwa, którym uwolniono Kropiwnickich ze sprawy z Makowskimi o wójtostwo w Kropiwnicy; apelację uznano za zasadną, gdyż *citati contra citationem revificatoriam aliis usi sunt exceptionibus ommissa hac peremptoria* – AGAD, Tzw. Metryka Litewska, sygn. IB 31, k. 231. Wydaje się zatem, że istniała jakaś kolejność podnoszenia zarzutów, można jednak to stwierdzenie interpretować tak, że wyrok ziemstwa uznano za błędny wobec niepodniesienia zarzutów niweczających przez pozwanych. Wówczas już w ziemi bielskiej obowiązywało prawo polskie.

<sup>1588</sup> Trzeba tu zaznaczyć, że poza ogłoszonym pośmiertnie skrypcem wykładów o dawnym procesie O. Balzer nie był autorem wielu prac z tego zakresu – zob. M. Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historyczno-prawna*, Lublin 2010, s. 239-246. J. Adamus jednoznacznie wskazuje, iż Balzer „źródłowo pracował jedynie w zakresie historii ustroju Polski”, oceniając krytycznie jego wpływ na badania w zakresie prawa sądowego – zob. tegoż, *Polska tradycja prawna...*, s. 15-16, 17.

Wspominaliśmy już w dotychczasowych rozważaniach o stosowanych przez strony środkach dowodowych. Tu jednak uporządkujemy i uzupełnimy te rozważania, rozpoczynając od naświetlenia najważniejszych zagadnień ogólnych.

Autorzy prac poświęconych procesowi polskiemu nie przywiązywali wielkiej wagi do postępowania dowodowego, co niewątpliwie wynikało z zupełnie odmiennego dzisiejszemu prawu traktowania możliwości dowodzenia jako przywileju, nie obowiązku (ciężaru), czego istotą była oczywiście instytucja bliższości w dowodzie<sup>1589</sup>. Oznaczało to rzecz jasna, że spośród stron procesowych przedstawiających sądowi swoje twierdzenia i wymieniających dowody na ich poparcie tylko jedna zyskiwała możliwość okazania czy przeprowadzenia tych ostatnich, przeciwdowód był bowiem niedopuszczalny. Przyznanie wspomnianego pierwszeństwa było uzależnione od różnych przesłanek, niekiedy wprost określonych przez prawo, w czym znajdowała wyraz formalna (legalna) teoria dowodowa, zgodnie z którą prawo określało wartość poszczególnych rodzajów dowodów, niekiedy z uwzględnieniem przynależności stanowej stron. W czasach nowożytnych często jednak decydowało przekonanie sądu przez stronę na podstawie okoliczności sprawy, dokumentów itp., iż jej twierdzenia są prawdziwe, co oznaczało zdecydowany zwrot w kierunku ustalania prawdy materialnej<sup>1590</sup>. Zarazem jednak niepowodzenie strony, której przyznano bliższość, oznaczało automatyczny sukces przeciwnika.

Jednakże, pomimo tak doniosłego znaczenia wspomnianego mechanizmu, nie wspomniał o nim ani słowem Drezner, ograniczając się do przedstawienia definicji dowodu (środek zapewniający wiarę tezie wątpliwej) i wyliczenia ich rodzajów najczęściej spotykanych w sądach<sup>1591</sup>. Z kolei Łączyński wymienia trzy rodzaje dowodów: dokumenty, przysięgę, wreszcie zeznania stron i świadków, a także przedstawia ogólne reguły

<sup>1589</sup> Zob. J. Matuszewski, *Bliższość dowodu...*, s. 213-216; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 134-135.

<sup>1590</sup> Zob. np. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 85-86. O. Balzer, podkreślając opieranie się procesu polskiego na legalnej teorii dowodów zaznacza, iż w nowszych postępowaniach widoczne jest dążenie do wprowadzania takich środków dowodowych, które przybliżałyby sąd do ustalenia prawdy materialnej, co nie zmieniało jednak reguł ogólnych – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 134. Z. Zdrójkowski wskazuje, iż w związku coraz silniejszym od XV wieku dążeniem do ustalenia prawdy materialnej prawo ziemskie przyznawało bliższość w dowodzie stronie, która przedstawiła lepsze dowody – zob. tegoż, *Proces ziemski...*, s. 390. Zaś S. Płaza, omawiając interesujące nas tu problemy, narastanie tendencji do ustalania w procesie ziemskim prawdy materialnej obserwuje od XVI stulecia – zob. tegoż, *Historia prawa...*, s. 447. J. Rafacz bezpośrednio nie odnosi się do tego zagadnienia – zob. *Dawny proces...*, s. 155-156. Wymaga ono zatem dokładanych badań źródeł praktyki. Wszakże „Korektura praw” z 1532 roku opierała się na legalnej teorii dowodowej – zob. W. Uruszczak, *Korektura...*, t. 1, s. 141.

<sup>1591</sup> *Est [probatio] ratio rei dubiae faciens fidem* – zob. T. Drezner, *Processus...*, k. Dv-D2; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 183-184. Spośród wymienionych dowodów spraw o dziesięciny dotyczyć mogą dokumenty autentyczne, relacje woźnego ze szlachtą, argumenty wynikające z logicznego rozumowania, dotyczące sprawy statuty i konstytucje oraz poszlaki (w sprawach wątpliwych).

ustalania pierwszeństwa w dowodzeniu<sup>1592</sup>. Najobszerniej – spośród ówczesnych pisarzy – omawiający interesującą nas problematykę Nixdorff ograniczył się do podniesienia właśnie kwestii bliższosci w dowodzie, podziału dowodów oraz do wyliczenia poszczególnych środków dowodowych<sup>1593</sup>. Najważniejsze znaczenie ma pierwsze z tych zagadnień, rzutujące w sposób fundamentalny na przebieg i wynik postępowania sądowego. Jeśli bowiem pozwany zaprzeczył twierdzeniom powoda, ale nie chciał dokonać ewazji (polegającej na złożeniu przysięgi) lub nie przerzucił na powoda ciężaru dowodu, to ten ostatni stawał się bliższym w dowodzie. W takiej sytuacji losy sprawy zależały od środków dowodowych przedstawionych przez powoda<sup>1594</sup>. Gdyby jednak pozwany przerzucił ciężar dowodu na powoda, to ten był zobowiązany zaakceptować to i złożyć przysięgę pod rygorem upadku w sprawie<sup>1595</sup>. Wreszcie, jeśliby pozwany chciał złożyć przysięgę oczyszczającą, to stawał się bliższy w dowodzie, chyba że sprawa należała do kategorii tych, w których z mocy prawa pierwszeństwo to przysługiwało powodowi (w tym sprawy oparte na zapisach w aktach autentycznych)<sup>1596</sup>. We współczesnej zaś literaturze Józef Rafacz wyróżnia następujące sytuacje: w części przypadków (w tym, gdy zachodziły różnice stanowe między stronami) prawo z góry ustalało, komu przysługuje bliższosc w dowodzeniu, w innych zaś sąd przyznawał pierwszeństwo stronie, która zaproponowała silniejszy dowód, wreszcie gdyby obie przedstawiły ten sam rodzaj dowodu, to sąd musiał ustalić, która przedstawiła lepszy (co otwierało pole różnym regułom zwyczajowym), ale w zupełnie równych warunkach pierwszeństwo przysługiwać miało pozwanemu<sup>1597</sup>.

Nie należy się dziwić powiązaniu bliższosci do dowodu z przysięgą jako środkiem dowodowym – w istocie często kluczowym dowodem rozstrzygającym spór była właśnie

<sup>1592</sup> Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 101-102. Jednak we wcześniejszej pracy wyróżnia on tylko dwie kategorie dowodów: przysięgę i dokumenty – zob. B. Oss., sygn. 80, k. 4.

<sup>1593</sup> L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 120-121.

<sup>1594</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 154-155; B. Oss., sygn. 80, k. 4; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 101.

<sup>1595</sup> Dokładnie wyjaśnia to O. Balzer: dowodzenie było prawem, z którego uprawniony nie musiał korzystać. Jeśli nie skorzystał, to jego przeciwnik był obowiązany udowodnić własne stanowisko pod rygorem upadku w sprawie. Zatem o tym, która z tych ról przypadnie powodowi, a która pozwanemu, decyduje bliższosc do dowodu – zob. *Przewód sądowy polski...*, s. 141. Zarazem jednak korzystający z bliższosci w dowodzie w razie jego niepomysłnego przeprowadzenia upadał w sporze przy braku jakiegokolwiek aktywności przeciwnika – zob. tamże, s. 151.

<sup>1596</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 155. Do pozostałych wyjątków należały: pozbawienie życia, zadanie ran, najście na dom, oszczerce pozwanie, zgwałcenie niewiasty, zabór pożytków czyli dochodów, *fataliorum* oraz wycucie z posiadania dóbr. Zob. także B. Oss., sygn. 80, k. 4; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 102; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 135-136 (wedle prawa pisanego powód był bliższy w dowodzie, jeśli przedstawił dokument dowodzący prawdziwości jego słów, świadków z widzenia lub relację woźnego z oględzin).

<sup>1597</sup> Zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 156-157. Dość podobnie O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 135-140.

przysięga strony (jak wskazaliśmy: w zasadzie przysięgała tylko jedna ze stron), w szczególności gdy brakowało innych dowodów albo okazały się one za słabe czy wreszcie budziły wątpliwości<sup>1598</sup>. Zgodzić się tu wypada z Oswaldem Balzerem, wskazującym, iż w istocie to strona zaprzeczająca swoich twierdzeń była bliższa w dowodzie (*negans prior est ad probandum*), choć istniał cały szereg wyjątków, nie zawsze jasno określonych, w których od tej zasady – nigdzie wprost nie ustalonej – odstępowano. Tu poza sytuacjami wyraźnie unormowanymi w prawie pisany, wielkie znaczenie miała siła przedstawianych przez strony dowodów<sup>1599</sup>. Zaś dowód niezaistnienia jakiegoś faktu najczęściej nie był możliwy do przeprowadzenia inaczej niż przy użyciu przysięgi, zatem środka o wybitnie formalnej naturze. Zresztą Balzer w szerokich możliwościach dowodzenia zaprzeczeń kosztem twierdzeń widział główną przyczynę wygórowanego formalizmu staropolskiego postępowania dowodowego<sup>1600</sup>.

O ile zatem współcześni nie zajmowali się ciężarem dowodu, a zwłaszcza koniecznością korzystania z pewnych dowodów dla wykazania swoich twierdzeń (problemem dopuszczalności swobodnej oceny dowodów), to przeciwnie czynili późniejsi badacze<sup>1601</sup>. Oswald Balzer, podkreślając opieranie się postępowania na legalnej („ustawniczej”) teorii dowodów i jej wygórowany formalizm zaznaczał wprawdzie, iż w nowszych procesach widoczne jest dążenie do wprowadzania takich środków dowodowych, które przybliżałyby sąd do ustalenia prawdy materialnej. Zastrzegał jednak iż nie oznaczało to zachwiania preponderancji dowodzenia czysto formalnego (za pomocą przysięgi), a ustalona w jego wyniku prawda formalna mogła nawet nie przybliżyć się do prawdy materialnej<sup>1602</sup>. Przeciwnie, acz odosobnione stanowisko zajął Stanisław Kutrzeba podnosząc, iż pomimo dość precyzyjnego określenia przez prawo pisane bądź zwyczajowe wymaganych dowodów, w procesie polskim nie panowała (w przeciwieństwie do innych prawo-

<sup>1598</sup> Dlatego niekiedy zaprzysięgano też dokumenty; o przysiędze i bliższości do dowodu z niej zob. tamże, s. 153-157; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 83, 85-86 i 89; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 448; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 281; A. Moniuszko, *O problematyce przysięgi w dawnym prawie polskim*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 126, 2019, z. 2, s. 318-327; tegoż, *The Oath as Evidence in Old-Polish Land Law Litigation in Early Modern Period*, [in:] *Inszenierung des Rechts. Law on Stage*, hg. V. Draganova et al., München 2011, s. 119-134. O funkcjonowaniu przysięgi w praktyce sądu generalnego autoramentu cudzoziemskiego w II połowie XVII wieku zob. J. J. Sowa, *Dyscyplina...*, s. 160-161.

<sup>1599</sup> O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 135-140. Także w kontekście niemożliwości przeprowadzenia przeciwdowodu (strona mogła jedynie podnieść zarzuty dotyczące dopuszczalności pewnego środka dowodowego bądź godzące w jego skuteczność – zob. tamże, s. 142-145). Zatem niekiedy w interesie strony było przedstawienie sądowi posiadanych (silniejszych niż przeciwnika) środków dowodowych zanim zostanie ustalone, komu przysługuje pierwszeństwo w dowodzeniu – zob. tamże, s. 150-151.

<sup>1600</sup> Tamże, s. 146-147. O roli przysięgi jako dowodu zaprzeczenia zob. tamże, s. 154-155.

<sup>1601</sup> W literaturze zob. M. Mikołajczyk, *Stan badań nad dawnym procesem ziemskim w Polsce XVI-XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa Rzeczypospolitej Polskiej*, red. A. Lityński, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, nr 1200, Katowice 1991, s. 53-54.

<sup>1602</sup> O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 134.

dawstw) wszechwładnie legalna (ustawowa) teoria dowodowa, a nawet w czasach nowszych prawo polskie pozostawiało sądowni swobodę oceny materiałów i twierdzeń przedstawianych przez strony (z dostrzeżeniem jednak wielkiej roli dokumentów<sup>1603</sup>). Józef Rafacz<sup>1604</sup> i Zbigniew Zdrójkowski<sup>1605</sup> stanęli na stanowiskach zbliżonych do ujęcia Balzera. Również w nowszej literaturze zdecydowanie dominują koncepcje nawiązujące do poglądów nestora historii prawa. Stanisław Płaza podkreślił panowanie formalnej teorii dowodowej i ustalanie przez sądy prawdy formalnej na podstawie przedstawionych przez strony dowodów w oparciu o instytucję bliższości do dowodu i reguły ustalające ich wartość. Zastrzegł jednak wyraźnie, że od czasów nowożytnych (XVI wieku) zaczęto dawać pierwszeństwo lepszym dowodom<sup>1606</sup>. Również Wacław Uruszczak wskazuje, iż w realiach staropolskich panującą ustawową teorię dowodową cechował mniejszy formalizm niż w innych krajach europejskich<sup>1607</sup>. Wydaje się, że kluczowy problem w istocie sprowadza się do tego, jak sądy (w wypadkach, w których było to możliwe) ustalały ową lepszość – ile było tu miejsca na swobodną (acz opartą na zdrowym rozsądku) decyzję, a ile zajmowały wykształcone zwyczajowo reguły pierwszeństwa.

Działania stron (prośby o dylacje, czy repliki) wskazują, że niektóre zdarzenia czy czynności mogły zostać dowiedzione wyłącznie dokumentami (które w badanym okresie były nierzadko głównym środkiem dowodowym<sup>1608</sup>). Dotyczyło to oczywiście przebiegu całego procesu czy niektórych jego etapów – nie mamy żadnego katalogu złożonych dokumentów, domniemać jednak wypada, że składano wypisy relacji o położeniu kolejnych pozwów oraz o nieudanych intromisjach, a także poszczególnych wyroków. Sprawa F2 wskazuje, że powołanie się na zapis terminu (*prorogatio termini*) wymagało przedstawie-

<sup>1603</sup> S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 59-60.

<sup>1604</sup> J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 156-157, gdzie podnosi istnienie reguł prawa stanowionego i zwyczajowego kreujących pewną hierarchię dowodów. Autor nie posługuje się przy tym pojęciami „teoria dowodowa” czy „prawda formalna” bądź „materialna”.

<sup>1605</sup> Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 390-393. Podkreśla on, iż mimo przyznawania pierwszeństwa w dowodzie stronie przedstawiającej lepszy dowód, istniały poglądy o wartości ich poszczególnych kategorii.

<sup>1606</sup> S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 446-447.

<sup>1607</sup> W. Uruszczak, *Historia...*, s. 279, 283, 284.

<sup>1608</sup> Jak wskazuje S. Kutrzeba strona przedstawiająca dokumenty zyskiwała bliższość do dowodu – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 89 i 85. S. Płaza zaś, nie wchodząc w szczegóły podkreśla, iż dokument „uznawany był za najlepszy, samodzielny i wystarczający środek dowodowy” – zob. tegoż, *Historia prawa...*, s. 447. J. Rafacz informuje, iż już w momencie wydania statutów przez Kazimierza Wielkiego dowód z dokumentów zyskuje wielkie znaczenie – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 155-156. W. Uruszczak zaznacza, iż dokument, pierwotnie nie mający większego znaczenia jako środek dowodowy (wszak w życiu codziennym nie posługiwano się pismem), zyskiwał je w czasach Kazimierza Wielkiego – zob. tegoż, *Rola prawa kanonicznego w rozwoju prawa polskiego w XII-XV wieku*, [w:] tegoż, *Opera...*, s. 354.

nia odpowiedniego wypisu z ksiąg<sup>1609</sup>. Z kolei sprawy Moczarskich (Ł2) informują nas, iż zdaniem urzędu grodzkiego brańskiego również zobowiązania uczynione bądź umocnione przed aktami autentycznymi mogły być uznane za dopełnione po okazaniu wypisu z podobnych akt lub innego dokumentu wystawionego przez wierzyciela. Zwłaszcza wyrok z 6 czerwca 1605 roku zdaje się wskazywać, że zeznaniu o wypełnieniu zobowiązania i w konsekwencji skasowaniu procesów złożone wobec ksiąg autentycznych co do zasady w Brańsku dawano wiarę (inna rzecz, że powód nie przedstawił innych dowodów popierających swe twierdzenia poza aktami procesu w sądzie janowskim). Nie ulega oczywiście wątpliwości, że taka praktyka, skądinąd formalistyczna, była bardzo wygodna dla sądów i powodowała uszczerbek prawdzie materialnej. Skądinąd świadectwem jej powszechności może być pogląd Tomasza Dreznera, jednoznacznie wskazującego, iż dokumentom autentycznym, wyjętym z ksiąg (zapisom, kwitom, wyrokom i podobnym), zawsze dawana jest wiara, której nie można podważyć (autor ten nie wymienił zresztą innych rodzajów dokumentów jako środków dowodowych przedstawianych w sądach)<sup>1610</sup>. Identyczne stanowisko zajmuje też Jan Łączyński<sup>1611</sup>. Rozważając zaś niniejszą sprawę musimy pamiętać o starej zasadzie: *ius civile vigilantibus scriptum est*, i dostrzec (trudną do wy tłumaczenia) nieroztropność księdza Makowskiego, który dokonał ewazji o ogólnej treści (za tem skutecznej w każdej wcześniejszej sprawie z Moczarskimi) jeszcze przed wypełnieniem zobowiązań przez dłużników.

Natomiast wyrok z 16 stycznia 1606 roku (Ł9 i Ł10, połączony z dekretem *directe respondere*) każe przyjąć jeszcze bardziej rygorystyczny pogląd w przedmiocie dowodów na okoliczność wykonania zobowiązania zapisanego w księgach sądowych. Oto pozwani przedstawili własnoręczny kwit księdza Makowskiego, z jego podpisem i pieczęcią, nigdy nie kwestionowaną, który dokument zgodnie z umową (czyli ugodą z 14 lipca 1604) i wpisem w księgach ma mieć taki sam walor jak wyjęty z akt publicznych. Dodali także,

<sup>1609</sup> Tego rodzaju wypisy musiały być opatrzone odpowiednią pieczęcią (grodu lub ziemstwa) i opatrzone podpisami – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 169-170.

<sup>1610</sup> Zob. T. Drezner, *Processus...*, k. Dv: *Autentica documenta ex actis deprompta, utpote inscriptiones, quietationes, decreta et caetera id genus, quorum fides inconvincibilis*. Por. też K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 183. Nie oznacza to oczywiście, że Dreznerowi praktyka przedkładania dokumentów „prywatnych” nie była znana; ograniczył się on – jak wyżej wskazaliśmy – jedynie do wyszczególnienia tych dowodów, które przede wszystkim (*praecipue*) były używane (nie wymienia on np. oryginalnych przywilejów monarszych, niewątpliwie sądom znanym). Niemniej Dreznerowej systematyzacji – a zwłaszcza mocy dowodowej przypisanej wypisom z ksiąg – lekceważyć nie można. Identyczne stanowisko co do bezwzględnej mocy dowodowej dokumentów publicznych zajmuje O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 181-182.

<sup>1611</sup> Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 101: „Gdy listowne [dowody], są doskonałe, jako bywają z akt, które żadnymi świadectwy przekonane być nie mogą, przysięga na żadną stronę przypuszczona nie bywa, a takowe pospolicie *in civilibus* bywają”.



że powód podpisał go wobec sądu grodzkiego brańskiego, czemu nie może zaprzeczyć. Na to ten oświadczył – acz tylko dla informacji sądu – że ten kwit nie jest ani spisany, ani podpisany jego ręką, czego dowiódł próbą własnego pisma, wskazując na znaczną różnicę (*hanc assertam quietationem per citatum reproductam non esse manu actoris delatoris scriptam, nec etiam manu ejusdem subscriptam quod verificando in praesentia iudicii praesentis scripturam suam conformavit unde constat longe esse dissimilem a scriptura praetensae cujusdam producta quietationis*). Sąd zaś, nie zważając na ten kwit (którego ręką zupełnie różniła się od wiarygodnego pisma powoda – *non attenta quadam quietatione praenominata manuali quasi cum subscriptione manus actoris reproducta quae post quam hic idem in facie iudicii praesentis cum scriptura manus actoris propria conformata est plurimum et in toto a scriptura actoris difert*) a wskazując, że skoro sprawa opiera się na autentycznym wpisie, to i autentycznym kwitem winna zostać zamknięta (*ad inscriptionem causa praesens instituta ex indeque authentica quietatione contenta ejusdem sopiri et tolli deberentur*) odrzucił zarzut strony pozwanej<sup>1612</sup>.

Podobne stanowisko zajął zresztą w sprawie Ł10 (też o dziesięćcinę), nieco wcześniej, bo 5 grudnia 1605, wskazując, że gdy sprawa jest oparta na urzędowym wpisie, możliwe jest udzielenie dylacji dla przedłożenia kwitu wyjętego z ksiąg publicznych, a nigdy prywatnego, odręcznego, o którą wnioskowała strona pozwana (*causa praesens ad inscriptionem authenticam est instituta, proinde etiam dilationem citata pars ad quietationem quae ex actis authenticis deprompta foret dilationem sibi affectare deberet non autem ad quietationem manualem*). Wprawdzie w ugodzie janowskiej strony zgodziły się na uznanie kwitu tego rodzaju jako znoszącego zobowiązanie umocnione wobec ksiąg sądowych, ale gród jednak tym się nie przejął, podważając możliwość swobodnego regulowania tej kwestii przez same strony. Niewątpliwie było to rozstrzygnięciem trafnym z perspektywy bezpieczeństwa prawnego<sup>1613</sup>.

Warto też przyjrzeć się rozumowaniu sądu grodzkiego w przedmiocie dopuszczalności dylacji *ad munimentum manualem* (dla przedłożenia kwitu ręcznego) gdy podstawą

<sup>1612</sup> Ta próbowała, nie godząc się z wyrokiem, jeszcze dwukrotnie: 19 grudnia 1605 i 16 stycznia 1606 roku, przedstawiać ów kwit jako dowód wykonania zobowiązania, co zawsze kończyło się niepowodzeniem.

<sup>1613</sup> Warto zwrócić uwagę na sprawę Ł13. 28 listopada 1611 roku pozwanym udzielono dylacji *ad producenda munimenta authentica* celem dowiedzenia dokonanej przezeń alienacji nieruchomości. Dopełniając tego obowiązku okazali oni akt cesji dóbr dokonany w grodzie brańskim 26 września 1609 roku (niestety księgi wpisów z tego roku nie zachowały się), któremu, co ważne, nie przysługiwało wówczas prawo wieczności. Jednakże podczas rozprawy na następnych kwerelach ani gród, ani żadna ze stron (a zwłaszcza powód) nie podniosła tej kwestii, a urząd uznał dylację za dopełnioną, gdyż przedstawiono wypis z akt autentycznych.

roszczenia jest *inscriptio authentica* (wpis w księgach sądowych). Zastosował on rozumowanie, zgodnie z którym nie wystarcza to, co słabsze (dokument prywatny), gdy podstawą stosunku prawnego jest mocniejsze (dokument urzędowy, czyli publiczny). To obeznanie ze schematami logicznymi dobrze świadczy o sędziach zasiadających w składzie orzekającym (obu Brzozowskich, acz nie wiemy, kto był autorem rozstrzygnięcia<sup>1614</sup>). I znów wypada jedynie żałować, że nic nie można ustalić o prawniczym przygotowaniu tych ludzi. Trzeba również zauważyć, że współcześni byli świadomi problemów wynikających z – omówionej wyżej – rygorystycznej interpretacji. Anonimowy współczesny szlachcic, wskazując, iż ignorowanie odręcznych zapisów, cyrografów, kontraktów i innych podobnych dokumentów przyczynia się do zepsucia obyczajów, żądał, aby każde tego rodzaju pismo, w zgodzie z decyzją samych stron umowy sądy koronne uznawały za ważne<sup>1615</sup>. Wprawdzie nie wymienił on *expressis verbis* odręcznych kwitów, można jednak domniemywać, że przynajmniej aprobował znoszenie zobowiązań przy ich pomocy w zgodzie z treścią zobowiązania stron. Zauważyć też wypada, że nie w całej Koronie obowiązywały w tym zakresie jednakowe zasady – na mocy drugiego przywileju inkorporacyjnego księstw oświęcimskiego i zatorskiego z 25 lutego 1564 roku utrzymano stare prawa, uznając moc wiążącą wszelkich zobowiązań, w tym długów, uczynionych za pomocą cyrografów i listów rękojmy<sup>1616</sup>.

Zapoznając się ze sprawami Ł9 i Ł10 możemy dowiedzieć się, jak – przynajmniej na początku XVII wieku w Brańsku – zbijano dowód z własnoręcznego dokumentu. Polegało to – identycznie jak dziś – na złożeniu sądowi przez zainteresowanego próby własnego pisma, co najprawdopodobniej sprowadzało się do napisania w izbie sądowej krótkiego tekstu<sup>1617</sup>. Nie wiemy przy tym, czy jego treść była dyktowana przez sąd, czy też

<sup>1614</sup> Nie jest do końca jasne, czy pisarz grodzki wziął udział w naradzie.

<sup>1615</sup> Zob. *Trzy broszury prawne...*, s. 27-28 – a to w zgodzie z regułą: *volenti non fit iniuria et quam tibi legem tuleris, eandem patere*. Jednak znajdujemy także stanowiska przeciwne: oto Tomasz Drezner podkreślał znaczenie formalnych elementów czynności prawnych, z wyraźną niechęcią odnosząc się do bardziej elastycznych form kontraktów, wprawdzie ułatwiających obrót, ale niebezpiecznych – te pierwsze bowiem mogły znacznie skuteczniej zabezpieczać szlachtę przez straty wywołane *per nuda verba* – zob. K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 289.

<sup>1616</sup> Jednocześnie utrzymano obowiązywanie innego zwyczaju, zastrzegającego postępowanie w sprawie takich zobowiązań miejscowemu staroście. Zob. *Prawa, przywileje...*, nr 43, s. 327-328.

<sup>1617</sup> W sprawie Ł10 16 stycznia 1606 roku ksiądz Makowski odparł – zastrzegając, że czyni to jedynie dla informacji urzędu, a nie wchodząc w polemikę – że nie napisał ani podpisał kwitu po raz trzeci złożonego przez pozwanych, dowodząc tego próbą charakteru własnej ręki (*hanc asertam quietationem per citatam reproductam non esse manu actoris delatoris scriptam, nec etiam manu ejusdem subscriptam, quod verificando in praesentia officii praesentis scripturam suam conformavit*). Następnie, wskazując na znaczną różnicę między własnym pismem a owym kwitem wniósł o jego zatrzymanie (spełniając to żądanie jako sfabrykowany zatrzymał go starosta Brzozowski: *cui per actorem suspectio et quod in circumventionem sui sit fabricata est obiecta et quam actor judicialiter in officio praesenti arestavit uti suspectam officiumque*

dowolnie formułowana przez stronę. Atoli Oswald Balzer nie wspomina o takim sposobie odpierania dowodów z dokumentów, ograniczając się tylko do przysięgi strony ze współprzysiężnikami i do porównania dokumentu publicznego z księgami władzy, która go wystawiła (co w naszym przypadku nie mogło znaleźć zastosowania)<sup>1618</sup>. Przedstawiania próby pisma brak także w pracy Józefa Rafacza<sup>1619</sup>.

Zastrzec musimy, że nie zawsze gród brański precyzyjnie określał formę dokumentu, który niósł za sobą umorzenie postępowania. Oto wpis z terminu 19 listopada 1607 roku (sprawa Ł11, rozprawa w obecności stron) zawiera następujące uzasadnienie: *causa ad inscriptionem est instituta ideo adinvenit per citatos non posse elidere hanc causam evasione iuratoria nisi produceret quietationem de exoluta vel extradita ea decima pro qua sunt citati*. Podczas wcześniejszej instancji, przed dekretem *procede*, gród odrzucił zaś gołosłowne twierdzenie Moczarskich o oddaniu dziesięciny. O ile zrozumiałe jest odrzucenie tego ostatniego zarzutu, to wypada się zatrzymać nad przytoczoną konstatacją urzędu. Zgodnie z nią przyznanie pozwanemu ewazji w opisanych okolicznościach możliwe było wyłącznie po przedstawieniu kwitu o spełnieniu świadczenia – co doskonale znamy. Nie jest przy tym jasna forma tego kwitu – czy prywatny, opatrzony podpisem i ewentualnie pieczęcią wierzyciela, czy może publiczny w postaci wypisu z ksiąg sądowych obejmującego odpowiednie zeznanie wierzyciela<sup>1620</sup>. Dlatego możliwe jest przyjęcie (mniej prawdopodobnej w świetle innych procesów) hipotezy, iż wystarczał dokument prywatny.

Wypada też zastanowić się nad wymogiem złożenia przysięgi. O ile w pierwszym przypadku wobec znanego nam stanowiska tego sądu – wpis autentyczny może być zniesiony tylko przez kwit autentyczny – byłoby to zrozumiałe wobec braków formalnych przedłożonego dokumentu prywatnego, to złożenie przysięgi nie wydaje się potrzebne w sytuacji przedstawienia dokumentu autentycznego stwierdzającego, że dłużnik dopełnił zobowiązania<sup>1621</sup>. Zastrzec należy jednak, że nie sposób – w drugim wypadku – wyklu-

---

*eam scilicet generosus Martinus Brzozowski capitaneus Branscensis adservationi suae et in sequestrum suum recepit*).

<sup>1618</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski*, s. 182-183.

<sup>1619</sup> Nie wspomina on o takim sposobie dowodzenia autentyczności dokumentu (tu akurat mamy do czynienia z zabiegiem przeciwnym – dowodzenia fałszywości) – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 170-171.

<sup>1620</sup> W. Uruszczak wskazuje, iż uznawano rangę dowodową dokumentu prywatnego, jeśli był to opieczętowany cyrograf własnoręcznie spisany lub uczyniony w obecności dwóch świadków – zob. tegoż, *Historia...*, s. 282.

<sup>1621</sup> Acz S. Kutrzeba podaje, iż nieraz nakazywano stronom zaprzysięgać dokumenty – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 89. Podobnie wcześniej O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 182-183 (który zastrzega, iż nie wiemy ilu współprzysiężników towarzyszyło stronie przysięgającej) i w najnowszej literaturze W. Uruszczak, *Historia...*, s. 281.

czyć różnego rodzaju niejasności i niezgodności między wpisem i zeznaniem wierzyciela z ksiąg sądowych, w których sąd mógłby przyznając pierwszeństwo w dowodzie pozwanemu nakazać mu złożenie juramentu. Konkludując, warto podkreślić dość rygorystyczny formalizm prezentowany przez orzecznictwo brańskie w odniesieniu do znoszenia zobowiązań dokonanych wobec akt publicznych – ksiąg sądowych. Był on naturalnie bardziej korzystny dla wierzyciela (który musiał osobiście stawić się w grodzie albo ziemstwie by uwolnić dłużnika od zobowiązania), acz trzeba pamiętać, że wymaganie autentycznych dokumentów – kwitów – zwiększało bezpieczeństwo prawne stron stosunku.

Również w innych sprawach można dostrzec duże znaczenie dowodu z dokumentu. Dzieje się tak zwłaszcza w przypadkach, gdy strony próbują podważyć go twierdzeniami ustnymi. W sprawie Ł3 26 maja 1603 roku urząd grodzki odrzucił ustne twierdzenia pozwanych co do nieważności pozwu opartego na wyroku arbitrów wobec przedstawionego przez powoda wcześniejszego zapisu na sąd polubowny. W tym samym procesie (ale 15 września 1603 roku) oraz sprawie Ł10 (19 grudnia 1605 roku) sąd zakwestionował ustne zarzuty stron stwierdzając, że nie ma żadnych dokumentów je potwierdzających<sup>1622</sup>.

Relacje urzędowe – czy to składane w formie ustnej przed sądem, czy też formie wypisu z ksiąg sądowych – była również mocnym środkiem dowodowym. W przebadanej praktyce sądowej widoczne jest to w odniesieniu do relacji woźnych sądowych. Przekonać się o tym mogli pełnomocnik Moczańskich (Ł9) 16 stycznia 1606 i Zygmunt Makowski 5 maja 1608 roku (K1). Gród bowiem nie uwzględnił twierdzeń pozwanych o niedostarczeniu pozwu i fałszywości relacji oraz gotowości potwierdzenia tego faktu przysięgą osobistą. Zeznanie woźnego – osoby zaprzysiężonej – uznawano za dowód zupełny i decydujący, niedopuszczający żadnego przeciwdowodu<sup>1623</sup>. Wstępnie można zatem uznać zarzuty odnoszące się do nieprawidłowości w terminowym położeniu pozwów za niesku-

<sup>1622</sup> W sprawie Ł3 powód nie był w stanie dowieść dokumentami ani osobistej aprobaty kontraktu przez pozwanego, ani jego obecności w grodzie czy Trybunale. W takiej sytuacji urząd grodzki brański uznał bliższą do dowodu pozwanego. W sprawie Ł10 gród nie zezwolił na odroczenie procesu z powodu drugiego w sądzie duchownym, zaznaczając za powodem, iż żaden dokument nie dowodzi jego rozpoczęcia.

<sup>1623</sup> Zob. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 87; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 159 i 160; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 81-82. Zainteresowany mógł natomiast w odrębnym procesie zarzucić woźnemu fałszywe zeznanie, co w razie przegranej woźnego oznaczało dla niego utratę czci i gardła, a poszkodowany otrzymywał rekompensatę z jego majątku – zob. tamże, s. 82; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 87. Również S. Kutrzeba i W. Uruszczak wskazują, iż zeznania woźnych miały charakter świadectw urzędowych – zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 88; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 282 – zaś według J. Rafacza (*Dawny proces...*, s. 120) relacja zapewniała powodowi dowód w razie podniesienia przez pozwanego zarzutu co do niewręczenia pozwu. Za podejrzane uchodziły jednak relacje dokonane po upływie *fataliorum iuris*, w których przypadku powód musiał przysiąc, iż istotnie podanego w relacji dnia pozew został położony – zob. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 95. *Per analogiam* można przypuszczać, że podobnie traktowano relacje dotyczące innych czynności procesowych.

teczne, o ile strona powodowa była w stanie przedstawić urzędową relację woźnych. Byli oni wszak zaprzysiężonymi funkcjonariuszami, a strony nie przedstawiały poważniejszych dowodów niż przysięgi własne.

Zgadza się to z przedstawianymi w literaturze przedmiotu twierdzeniami, iż w tym okresie przyznawano bliższść do dowodu tej stronie, która przedstawiła lepszy środek dowodowy. Byłaby to dość specyficzna – i kształtująca się w praktyce – forma legalnej teorii dowodowej w procesie ziemskim. Na marginesie wspomnijmy, iż chociaż relacje upowszechniły się w praktyce koronnej w XVI wieku<sup>1624</sup>, to obowiązek złożenia przez woźnego zeznania o położeniu pozwu pod rygorem nieważności samego położenia wprowadziła dopiero konstytucja z 1670 roku<sup>1625</sup>, co niewątpliwie stanowiło zwieńczenie procesu rozwijającego się co najmniej od kilkudziesięciu lat. O znaczeniu omawianych relacji tak jako dowodów, jak i wymogu ważności pozwania wyraźnie bowiem świadczy twierdzenie Gottfrieda Richtera, sformułowane w 1650 roku: *nemo in iudicio tenatur respondere, nisi viso ministeriali*<sup>1626</sup>. Na szczycie hierarchii dowodów – zgodnie zresztą z twierdzeniami prawników z przełomu XVI i XVII w. – stały relacje i dokumenty urzędowe. Potwierdza to zresztą opinia grodu brańskiego, wyrażona w sprawie Ł10 19 grudnia 1505 roku. Zgodnie z nią fakty (konkretnie: obecność pozwanych na ostatnim terminie) odnotowane w księgach sądowych (tu: grodzkich brańskich) nie mogą zostać podważone żadnymi przeciwdowodami: *acta publica nullis testimoniis devinci possunt*. Tak ujmowana „moc dowodu” decydowała o odrzucaniu twierdzeń przeciwnych na etapie rozpatrywania akcesoriów albo przyznawaniu bliższości do dowodu w sprawie głównej.

Widzimy zatem, iż dokumenty i świadectwa urzędowe w sądach ziemi bielskiej konsekwentnie zajmowały uprzywilejowane stanowisko – co zresztą nieszczęśliwie dziwi – przy, jak się wydaje, co najmniej ostrożnym stosunku do dokumentów prywatnych. Żałować natomiast należy, że w materiale źródłowym nie znalazły się informacje o innych dowodach, potencjalne mogących mieć znaczenie w sprawach o dziesięciny, jak rejestry uprawnionych i zalegających. Niestety, nie wiemy też, w jaki sposób dowodzono

<sup>1624</sup> Badający źródła z doby późnego średniowiecza Zygfryd Rymaszewski jednoznacznie wskazuje, iż najprawdopodobniej woźni nie składali w tym okresie relacji z położenia każdego pozwu, względnie nie każda z nich była wpisywana do ksiąg. Co istotne dla naszych badań, w większości woźni dopełniali tę powinność na żądanie stron, nierzadko już podczas trwania procesu. Zob. tegoż, *Czynności...*, s. 124-130, 132-135. Por. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 176.

<sup>1625</sup> W 1717 roku doprecyzowano, że muszą to być księgi właściwe dla miejsca zamieszkania pozwanego – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 121; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 384. Zob. też S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 443; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 82-83. Obowiązkowych relacji domagał się już w 1613 roku J. Zawisza z Kroczoza – zob. tegoż, *Wskrócenie...*, s. 22 i 43.

<sup>1626</sup> W. Wołodkiewicz, *Nieznana rozprawa...*, przyp. 117 na s. 60.

istnienia obowiązku dziesięcinnego: w żadnym z procesów jednak nie podniesiono, iż dziesięcina nie należała się plebanowi (brak tytułu prawnego).

## 7. Dewolutywne środki prawne przeciwko wyrokom

W poprzednich podrozdziałach sygnalizowaliśmy już wyroki, którymi sąd odrzucał zarzuty czy dylacje, wbrew stanowisku wnioskodawców. Nie były to oczywiście jedyne rozstrzygnięcia, które nie podobały się jednej czy drugiej stronie. Dlatego ze środkami odwoławczymi – przede wszystkim apelacją – wnoszonymi od wyroków końcowych oraz przedstanowczych do sądu wyższego spotykamy się w badanych sprawach bardzo często.

Apelacja została wprowadzona do procesu ziemskiego wraz z *Formula processus iudicariii*, acz nie od razu została zaakceptowana przez szlachtę z całej Korony. Wnosiła ją do sądu wyższego ta strona, która nie zgadzała się z wyrokiem sądu niższego – w interesującym nas okresie Trybunał Koronny był sądem apelacyjnym od orzeczeń m.in. sądów ziemskich i grodzkich. Składano ją ustnie, o jej dopuszczeniu decydował sąd, którego wyrok zaczepiono, a apelujący musiał złożyć kocz, czyli określoną sumę pieniężną (w ziemstwie 3 grzywny, w grodzie 24 grosze). W sądzie wyższym kontynuowano zaś spór między stronami: jeśli apelacja została odrzucona, wyrok sądu niższego uprawomocnił się, a apelujący tracił kocz na rzecz swego przeciwnika. Co więcej, jeśli przedmiotem odwołania był wyrok przedstanowczy, to sąd odwoławczy nie tylko wypowiadał się o jego zasadności, lecz także rozstrzygał sprawę główną. Trzeba też nadmienić, iż już w połowie XVI wieku zaczęto ograniczać zakres przedmiotowy apelacji: w przypadku interlokutów możliwe do zaczepienia były tylko te, które miały wpływ na wynik sprawy<sup>1627</sup>. Ten środek odwoławczy bywał wnoszony przez strony w badanych postępowaniach popolicie, acz nie zawsze z sukcesem.

Powód (najczęściej ksiądz Makowski) składał dopuszczane przez sąd apelacje 22 razy:

1. Od dekretu nakazującego mu wywiedzenie całego procesu zaocznego<sup>1628</sup>,
2. Od dekretu nakazującego mu wywiedzenie ostatniego terminu<sup>1629</sup>,

<sup>1627</sup> O apelacji zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 213-225; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo...*, s. 99-100; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 190-196; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 396-397; W. Uruszcak, *Historia...*, s. 285-286; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 284-289.

<sup>1628</sup> 22 lutego 1599 roku (sprawy J1, M1, N, Ń, O, U1), 30 kwietnia 1601 roku (sprawa A1).

<sup>1629</sup> 30 kwietnia 1601 roku (sprawa H2).

3. Od dekretu zezwalającego pozwanym na złożenie przysięgi co do niewiedzy o toczącym się procesie (w tym zaocznie)<sup>1630</sup>,
4. Od dekretu udzielającego pozwanemu po raz pierwszy (na etapie banicji) dylacji *causae verae infirmitatis*<sup>1631</sup>,
5. Od dekretu sądu ziemskiego odrzucającego prośbę o udzielenie dylacji dla dowiedzenia prorogacji terminu<sup>1632</sup>,
6. Od dekretu grodzkiego uznającego swoją niewłaściwość ze względu na spóźnione przeniesienie z ksiąg ziemskich lubelskich zapisu, w którym wyznaczono forum sądu grodzkiego<sup>1633</sup>,
7. Od dekretu grodzkiego uznającego za ważny zapis w przedmiocie odroczenia terminu uczyniony wobec sądu ziemskiego<sup>1634</sup>,
8. Od dekretu grodzkiego uwalniającego pozwanym od sprawy po przedstawieniu ewazji w wypisie z ksiąg autentycznych<sup>1635</sup>,
9. Od dekretu przyznającego pozwanym pierwszeństwo w dowodzie (przysięga oczyszczająca) co do wykonania zobowiązania<sup>1636</sup>,
10. Od dekretu uwalniającego pozwanym od terminu z powodu niestawiennictwa delatora na terminie banicji<sup>1637</sup>,
11. Od dekretu uwalniającego pozwanym od terminu z powodu nieporządnego sporządzenia pozwu przez powoda (różne nazwy dóbr w każdym z egzemplarzy)<sup>1638</sup>,  
Pozwani zaś skutecznie apelowali pięć razy:
  1. Od dekretu urzędu grodzkiego uznającego za właściwe forum w grodzie, które pozwani przyjęli wcześniejszym zapisem wobec ksiąg autentycznych<sup>1639</sup>,
  2. Od wyroku odrzucającego przysięgę jako dowód wykonania zobowiązań uczynionych wobec ksiąg autentycznych<sup>1640</sup>,
  3. Od wyroku merytorycznego wydanego w ich obecności, choć wcześniej zrzekli się apelacji<sup>1641</sup>,

<sup>1630</sup> 30 kwietnia 1601 roku (sprawa C2).

<sup>1631</sup> 30 kwietnia 1601 roku (sprawy E, Ś1 i U2).

<sup>1632</sup> 6 maja 1600 roku (sprawa F2).

<sup>1633</sup> 5 maja 1608 (sprawa K1).

<sup>1634</sup> 5 lipca 1604 (sprawy Ł2 i Ł3).

<sup>1635</sup> 6 czerwca 1605 (sprawa Ł2), 9 stycznia 1612 (sprawa Ł13).

<sup>1636</sup> 15 marca 1604 (sprawy Ł4 i Ł5).

<sup>1637</sup> 15 grudnia 1611 (sprawa Ł14). Analogiczne sytuacje w dwóch sprawach z 7 stycznia 1602 roku (NHAB, f. 1708, op. 1, d. 88, k. 229-229v).

<sup>1638</sup> 30 kwietnia 1601 (sprawa Ś2).

<sup>1639</sup> 16 czerwca 1608 (sprawa H5).

<sup>1640</sup> 12 maja 1603 roku (sprawa Ł2), 26 maja 1603 roku (sprawa Ł3).

4. Od wyroku grodzkiego orzekającego banicję w ostatnim stadium egzekucji, choć wcześniej pozwani zrzekli się stosowania środków odwoławczych<sup>1642</sup>,

Z kolei za niedopuszczalne uznano<sup>1643</sup> 18 apelacji pozwanych (w niektórych sprawach występowało z tym środkiem kilka razy); składano je od następujących dekre-  
tów:

1. Odrzucającego wniosek o udzielenie drugiej dylacji z powodu obłożnej choroby (i nakazującego *procede*), wydanego w postępowaniu egzekucyjnym; apelację uznano za niedopuszczalną jako dotyczącą akcesorium<sup>1644</sup>,
2. Nakazującego im procedować po odrzuceniu zarzutu dotyczącego pozwu i forum, w związku z rzekomą prywatną formą zapisu na sąd polubowny<sup>1645</sup>, gdy wcześniej zrzekli się apelacji,
3. *Procede, responde* oraz *directe responde* po odrzuceniu zarzutów co do legalności forum, gdyż wcześniej zrzeczono się apelacji<sup>1646</sup>,
4. Nakazującego procedowanie po odrzuceniu zarzutu dotyczącego niewłaściwego pozwania (zbyt późne położenie pozwu i złożenie fałszywej relacji przez woźnego), gdy pozwany wcześniej zrzekł się apelacji, a sprawa znajdowała się w stadium egzekucji<sup>1647</sup>,
5. *Responde*, wydanego po odrzuceniu zarzutu dotyczącego niejasności w treści dokumentów procesowych dotyczących wysokości żądania, gdy pozwany wcześniej zrzekł się apelacji, a sprawa znajdowała się w stadium egzekucji<sup>1648</sup>,
6. *Directe responde*, odrzucającego przedstawiony kwit rzekomo własnoręczny, jako niedopuszczalny dowód wykonania zobowiązania; w sprawie zaś będącej w stadium egzekucji pozwani zrzekli się apelacji<sup>1649</sup>,

---

<sup>1641</sup> 15 marca 1604 (sprawa Ł6).

<sup>1642</sup> 16 stycznia 1606 (sprawa Ł9).

<sup>1643</sup> O przyjęciu apelacji bądź uznaniu jej za niedopuszczalną decydował sąd wydający wyrok, który – jak wskazuje O. Balzer – rozstrzygał ten problem według własnego uznania. Mógł to zatem uczynić nie tylko w tych wypadkach, gdy prawo pisane wyraźnie nie dopuszczało apelacji, lecz także w sytuacjach, których to ostatnie nie obejmowało – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 220. Oczywiście nic nie stało na przeszkodzie, by sąd zastosował własną interpretację prawa pisanego czy wręcz postąpił wbrew niemu. Strona uznająca się za pokrzywdzoną wskutek niedopuszczenia apelacji przez sąd mogła przeciwko niemu wystąpić z pozwem *pro gravamine*, przy czym istnienie przepisu prawa wyłączającego możliwość odwoływania się nie stanowiło żadnej przeszkody dla wystąpienia z zarzutem *gravaminis* – zob. tamże, s. 227.

<sup>1644</sup> 5 kwietnia 1599 (sprawa D1).

<sup>1645</sup> 26 maja 1603 (sprawa Ł3).

<sup>1646</sup> 15 marca 1604 (sprawa Ł6).

<sup>1647</sup> 16 stycznia 1606 (sprawa Ł9).

<sup>1648</sup> 16 stycznia 1606 (sprawa Ł9).

<sup>1649</sup> 16 stycznia 1606 (sprawa Ł9).



7. Podobnego dekretu, odrzucającego prośbę o dylację celem przedłożenia tego rodzaju dokumentu, w sprawie opartej na wpisie, którym pozwani zrezygnowali z apelacji<sup>1650</sup>,
8. *Procede*, odrzucającego przedstawiony kwit powoda, który został wcześniej uznany za niewłaściwy, jako prywatny; co do żądania apelacji wskazano, że sprawa, opierająca się na zapisie w księgach, została już osądzona (stan *rei iudicatae* w związku ze zobowiązaniem pozwanych do wykonania zobowiązania)<sup>1651</sup>; też podobnego dekretu *responde*, odrzucającego ten sam kwit, apelację uznano za niedopuszczalną z tych samych przyczyn (*res iudicata*), podkreślając, że pozwani zrzekli się apelacji, a skrypt zignorowano<sup>1652</sup>,
9. *Responde*, nie zezwalającego na odroczenie sprawy z powodu wszczętego procesu w sądzie duchownym, z tych samych przyczyn jak wyżej<sup>1653</sup>,
10. *Directe responde*, uznającego za niedopuszczalną przysięgę pozwanych co do nieznamości procesu i ostatniego wyroku, gdy ci byli na terminie osobiście obecni (o czym świadczą księgi), z tych samych przyczyn jak wyżej<sup>1654</sup>,
11. Orzekającego zakład umowny i nakazującego woźnemu przeprowadzenie intromisji pod zakładem potrójnym – odrzucenie apelacji z tych samych powodów<sup>1655</sup>,
12. *Directe responde*, uznającego za niemożliwe odroczenie sprawy będącej w egzekucji z powodu wydania pozwów o *gravamen*, które uznano za służące przewleczeniu procesu; co do apelacji podano, że *res est iudicata* a pozwani zrzekli się stosowania środków odwoławczych<sup>1656</sup>,
13. Orzekającego zakład potrójny i nakazującego przeprowadzenie rumacji; apelację odrzucono z tych samych powodów jak wyżej<sup>1657</sup>,
14. *Procede*, wydanego po ustnym zapewnieniu pozwanych, że dziesięcina została oddana; odrzucając apelację wskazano, że pozwani zrzekli się jej<sup>1658</sup>;
15. *Responde*, po odrzuceniu możliwości ewazji w sprawie opartej na publicznym zapisie, w braku kwitu dowodzącego spełnienia świadczenia; odrzucona apelację z przyczyn jw.<sup>1659</sup>;

---

<sup>1650</sup> 5 grudnia 1605 (sprawa Ł10).

<sup>1651</sup> 19 grudnia 1605 (sprawa Ł10).

<sup>1652</sup> 16 stycznia 1606 (sprawa Ł10).

<sup>1653</sup> 19 grudnia 1605 (sprawa Ł10).

<sup>1654</sup> 19 grudnia 1605 (sprawa Ł10).

<sup>1655</sup> 19 grudnia 1605 (sprawa Ł10).

<sup>1656</sup> 16 stycznia 1606 (sprawa Ł10).

<sup>1657</sup> 16 stycznia 1606 (sprawa Ł10).

<sup>1658</sup> 19 listopada 1607 roku (sprawa Ł11).

16. *Directe responde* i merytorycznego, z których pierwszy wydany po powołaniu się przez pozwanych na wcześniej odrzucone zarzuty; apelację odrzucono z tych samych przyczyn<sup>1660</sup>;
17. Nakazującego złożenie przez pozwanego z dwoma świadkami przysięgi na prawdziwość obłożnej choroby wobec sądu; apelację odrzucono jako złożoną na etapie egzekucji i w sprawie opartej na wiadomym zapisie<sup>1661</sup>,
18. *Procede*, którym odrzucono wniosek pozwanych o odroczenie sprawy do chwili rozpoznania przez Trybunał Koronny pozwu o *gravamen* względnie o udzielenie dylacji celem dowiedzenia kontumacji uzyskanej na powódzie i staroście w sprawie wynikłej z tego pozwu, powołując się na przyjęcie przez nich samych dylacji, choć wcześniej mieli uzyskać wyrok trybunalski; apelacja odrzucona z tych samych jw. powodów; podobnie nieskuteczne były apelacje od kolejnych dekretów, którymi odrzucano te same zarzuty oraz od dekretu nakładającego banicję – odrzucano je z tych samych przyczyn<sup>1662</sup>;

Widać zatem, że apelacje strony powodowej sąd dopuszczał od wszystkich rodzajów dekretów, które udało się zidentyfikować w źródłach. Zupełnie odmienna była sytuacja pozwanych – jedynie w mniejszości przypadków sprawa trafiała do Trybunału Koronnego w drodze apelacji. Warto także przyjrzeć się liczbie dekretów kontestowanych i akceptowanych przez strony: ogółem w badanych sprawach jedna ze stron występowała z apelacją od 46 różnych interlokutów (w tym dotyczących pierwszeństwa w dowodzie) i 7 wyroków końcowych (także uwalniających pozwanych od sprawy), co nie oznacza, że wszystkie były dopuszczane. Tylko 19 wyroków przedstanowczych i żaden końcowy nie spotkało się ze sprzeciwem uczestników postępowania. Oceniając te liczby musimy naturalnie pamiętać o niekompletności materiałów procesowych; nie reprezentują też one istotnej części wszystkich spraw grodu brańskiego. Nasuwa się jednak nieodparcie wniosek, iż apelacja była środkiem, do którego uciekano się powszechnie – nieraz przy jej pomocy podważano wszystkie interlokuty i dekret końcowy, co obserwujemy w sprawach przeciwko braciom Moczarskim.

Kolejny środek przeciwko wyrokom, rzadziej obecny w badanych źródłach, to *gravamen*, zwany też uciążliwością. Był to środek nadzwyczajny, kierowany przeciwko sędziemu, który nie dopuścił złożonej przez stronę mocji albo apelacji. Pokrzywdzony

---

<sup>1659</sup> 19 listopada 1607 (sprawa Ł11).

<sup>1660</sup> 19 listopada 1607 (sprawa Ł11).

<sup>1661</sup> 16 czerwca 1608 (sprawa Ł11).

<sup>1662</sup> 16 czerwca 1608 (sprawa Ł11).

tym rozstrzygnięciem składał protest i pozywał sędziego do Trybunału, jednocześnie przypozywając swego przeciwnika w procesie głównym. Jak wskazuje Zbigniew Zdrójkowski, jego celem było zapobieżenie ewentualnym nadużyciom ze strony sędziego, od którego zależała decyzja o dopuszczeniu tych środków odwoławczych. Uznanie zasadności *gravaminis* w toku tzw. procesu o uciążliwość oznaczało zniesienie zaskarżonego wyroku oraz karę pieniężną wobec sędziego<sup>1663</sup>. W badanych sprawach z omawianym środkiem spotykamy się siedem razy: wyłącznie w sprawach z udziałem Moczarskich<sup>1664</sup>, przy czym tylko dwukrotnie w źródłach pojawiają się pozwy do Trybunału (w tym raz wyrok tegoż wydany na pierwszym terminie), a w pozostałych przypadkach jedynie protestacje przeciwko wyrokowi sądu w przedmiocie apelacji. Trzeba przy tym zaznaczyć, że na „uciążliwość” skarżyli się nie tylko pozwani, ale także powód (Ł2, Ł3, Ł6). Ponadto w składanym tuż po wydaniu wyroku przez sąd grodzki proteście pokrzywdzonego nie zawsze pojawiał się termin *gravamen*: przykładowo w sprawie Ł6 powód protestował *de admissa citatis in protractionem iustitiae illorum appellatione*<sup>1665</sup>.

Wreszcie wypada wspomnieć o dwóch przypadkach (M2 i Ś1) wydania pozwów do Trybunału Koronnego przez pozwanych powołujących się na niewiedzę o procesie i wyroku trybunalskim, kierowanych przeciwko staroście brańskiemu i powodowi jako adherentowi. Są to jedyne przypadki, gdy podniesienie zarzutu *ignorantiae processus* przybrało formę osobnego procesu o skasowanie wyroku<sup>1666</sup>.

Dzięki sprawie Ł13, w której Michał Makowski przedłożył akta procesów o dziesięciny za lata 1605-1608, zawierające też wyroki Trybunału Koronnego (skądinąd wiemy, że korzystny dla powoda został wydany w sprawie Ł11), zyskujemy pewność, że sprawy dziesięcinne trafiały na lubelską wokandę. Ponadto w niektórych przypadkach nie dysponujemy żadnymi informacjami o okolicznościach wniesienia apelacji lub postępo-

<sup>1663</sup> Charakterystyka *gravaminem* oraz *processum pro gravamine*: J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 198-199; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 225-229, 233-234; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 399; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 453; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 286; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 287-288. Zgodzić się wypada z wyrażonym tam poglądem, iż *gravamen* był swoistą odmianą nagany (Balzer zajmuje stanowisko, iż proces polski dążył do tego, aby każdy środek nadzwyczajny ubrać w formę jednego z dwóch zwyczajnych, czyli mocji bądź apelacji), jak również ze stwierdzeniem J. Rafacza, że w razie odrzucenia apelacji od wyroku przedstanowczego i oprotestowaniu tego strona winna ponawiać protesty przy kolejnych wyrokach, gdyż pierwszy tracił wtedy znacznie – odpowiada to praktyce przed grodem brańskim.

<sup>1664</sup> Są to sprawy: Ł2, Ł3, Ł6, Ł10 i Ł11 (w dwóch ostatnich protesty o *gravamen* składano dwa razy).

<sup>1665</sup> Na brak określonej formuły tej protestacji zwrócił uwagę A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, przyp. 433 na s. 287.

<sup>1666</sup> Nie dotyczy to oczywiście innych procesów, nieomawianych w niniejszej pracy. Przykładowo pod dniem 23 lipca 1604 roku w księdze grodzkiej lubelskiej znajdujemy relację o położeniu czterech pozwów na drugi termin przeciwko staroście Brzozowskiemu i Janowi Zrzbokowi jako adherentowi, celem skasowania czterech wyroków banicji wydanych pod nieobecność pozwanego Gabriela Pretfusa – zob. APL, Księgi grodzkie lubelskie, sygn. RMO 36, k. 304-305.

waniu w Trybunale, poza skromnymi wzmiankami, że sprawa tam dotarła lub orzeczono tam zyski<sup>1667</sup>, a nawet, że wwiązanie w dobra pozwanych o zaległą dziesięcinę dokonało się na podstawie wyroku trybunalskiego, który zasądził roszczenie księdza Makowskiego<sup>1668</sup>. Nie wiemy także, z którego rejestru rozpatrywano interesujące nas sprawy<sup>1669</sup>. Trzeba też zaznaczyć, że po śmierci księdza Makowskiego jego następcą, pozyskując szlachtę o dziesięciny, uzyskiwał w Trybunale Koronnym korzystne rozstrzygnięcia po wniesieniu apelacji<sup>1670</sup>. Pomimo różnorodnych ułomności są to kolejne świadectwa rozstrzygnięcia przez ten sąd apelacji w sprawach o dziesięciny.

Możemy także domniemywać, że pozwani do ziemstwa suraskiego dziedzice z Kapic (sprawa E) latem 1599 roku uzyskali wyrok przyznający im pierwszeństwo w dowodzeniu, sprowadzające się do możliwości złożenia przysięgi oczyszczającej, z której zresztą powód uwolnił większość pozwanych, podobnie jak z całego procesu. Ta sprawa jest o tyle ciekawa, że apelacja – najpewniej złożona przez pozwanych – została w Lublinie rozpatrzona stosunkowo szybko, bowiem podczas bieżącej kadencji Trybunału (pozew na drugi termin z kwietnia 1599 roku, termin po rozpoznaniu sprawy przez Lublin jesienią tego samego roku). Nie był to przy tym wyjątek. Jeszcze szybciej w Lublinie rozpoznano apelację pozwanych Moczarskich założoną 12 maja 1603 roku (sprawa Ł2) – dokładnie cztery miesiące później strony złożyły wykluczające się relacje o zrealizowaniu lubelskiego wyroku. Około roku trwało zaś postępowanie sądowe o niewydanie dziesięciny wobec dziedziców z Kobylina Cieszymów (lit. F2). Pozew z roku 1598 mógł zostać wydany dopiero po żniwach, czyli na jesieni, a skoro po roku sprawa wróciła z Trybunału w Lublinie na sądy ziemskie w Surażu z listopada 1599 roku, to wnioskować należy, że strony stawiały się na pierwszym bądź drugim terminie w Surażu i jedna z nich złożyła apelację, rozpatrzoną podczas najbliższej (latem 1599 roku) kadencji lubelskiej Trybunału<sup>1671</sup>. Trzy powyżej przytoczone „kobylińskie” przykłady wskazują, że w tym okresie działał on sprawnie i zaległości nie narastały. Ale również przywołana w poprzednim

<sup>1667</sup> Jak w sprawach H1, I czy Q. Trzeba tu zaznaczyć, iż nic nie wiemy także o pozaprawnych okolicznościach wpływających na treść wyroków, w szczególności oferowanych deputatom korzyściach osobistych i majątkowych czy niekompetencji i niezajomości prawa u tychże. Że takie przypadki zdarzały się pospolicie (na pewno w świetle opinii szlacheckiej) świadczy – cokolwiek wprawdzie późniejsza – opisująca je satyra Krzysztofa Opalińskiego – zob. tegoż, *Satyry...*, księga 3, satyra 7, s. 151-155.

<sup>1668</sup> Jak w sprawie Ł11.

<sup>1669</sup> Właściwym był rejestr spraw duchownych, z którego sprawy sądzono w piątki każdego tygodnia – zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 136; W. Bednaruk, *Trybunał Koronny...*, s. 143, 145.

<sup>1670</sup> Zob. sprawę C3.

<sup>1671</sup> Niestety, nie znamy argumentacji stron i dekretu ziemstwa, nie wiemy też, która ze stron odwołała się od niego (możemy jednak domniemywać, że powodowa – to dekret trybunalski przyznał jej pierwszeństwo w dowodzie; gdyby tak orzekł sąd ziemski zapewne zaznaczono by jedynie potwierdzenie tego wyroku przez Trybunał), wreszcie nie wiemy na jakich przesłankach oparte były wyroki obu instancji.

podrozdziale (nieco późniejsza) sprawa o dziesięciny dla kościoła w Suraziu przemawia za przyjęciem tej konstatacji: termin z przepowzu *ad satisfaciendum* wypadł 15 czerwca 1609, a apelacja pozwanych od dekretu przedstanowczego na drugim terminie została złożona 3 grudnia 1607 roku<sup>1672</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że Trybunał rozpoznał ją w 1608 albo – co bardziej prawdopodobne – w 1609 roku. Reasumując – w badanych źródłach nie odnajdujemy przykładów dowodzących długiego postępowania w Lublinie czy wieloletniego oczekiwania na wyrok<sup>1673</sup>.

Natomiast w sprawie Ł11 położenie pozwów do Trybunału o *gravamen*<sup>1674</sup> miało miejsce w listopadzie 1607 roku, a pierwszy wyrok (*in contumaciam*) miał zostać wydany 23 kwietnia 1608 roku. Zaś kolejnym wyrokiem uznano racje powoda i nakazano wprowadzić go w posiadanie dóbr pozwanych 31 lipca 1609 roku, z czego jednoznacznie wynika, że musiał on zostać wydany nieco wcześniej podczas kadencji lubelskiej 1609 roku. Z kolei w sprawie M2 apelacja powoda od niekorzystnego dlań wyroku o dziesięciny z 30 kwietnia 1601 roku została rozpatrzona w 1603 roku (pozwanych ukarano banicją, więc zapewne apelowano od wyroku wydanego na terminie banicji)<sup>1675</sup>, a w tym samym 1603 i 1604 woźny kładł pozwy na terminy pierwszy i zawity, domagając się zniesienia tej kary i skasowania postępowania. Wynika z tego, że wyroki w sprawie dziesięcinnej zapaść musiały zapewne w 1602 i 1603 roku (ewentualnie był tylko jeden wyrok z 1603), a pierwszy wyrok w sprawie o *gravamen* chyba też w 1603 roku. Podobnie w sprawie Ś1

<sup>1672</sup> NHAB, f. 1708, d. 25, k. 628-629v. W literaturze wskazuje się, że postępowanie apelacyjne zawsze kończyło się wydaniem wyroku stanowczego, tzn. Trybunał po rozstrzygnięciu sprawy akcesoryjnej kontynuował zaraz rozpoznawanie sprawy głównej – zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 224. Przebieg badanych postępowań zdaje się potwierdzać pogląd Balzera.

<sup>1673</sup> Warto też pamiętać o wyroku z 12 maja 1609 roku w sprawie dziesięcin z 1607 i 1608 roku dla kościoła w Tykocinie, wydanym po złożeniu przez powoda mocji od wyroku ziemstwa wydanego na rokach tykocińskich. Nie ulega wątpliwości, że roki te musiały odbyć się jesienią 1608 lub wiosną 1609 roku. W tym wypadku w Lublinie na pierwszym terminie stawili się powód i pełnomocnik pozwanego – zob. ADS, D 152, k. 210-210v. Wiemy też, że w sprawie dziesięcin dla plebana z Kozłowa Trybunał Lubelski wydał wyrok 4 czerwca 1602 roku, a drugi pozew do ziemstwa w Książu został wydany 23 grudnia 1598 roku – zob. AAV, S.R. Rota, Iura Div. 184, k. 3v-4 – zatem oczekiwanie na wyrok trwało tu dłużej niż w przypadku spraw kobylińskich (nie wiemy jednak, kiedy zapadł werdykt ziemstwa). Nie można jednak wykluczyć, że pod koniec panowania Zygmunta III sytuacja w odniesieniu do Podlasia się pogorszyła, bowiem w instrukcji ziemi bielskiej na konwokację 1632 roku mamy w punkcie 31 postulat, aby odjęto kadencji piotrkowskiej kilka tygodni i dodano je do lubelskiej – NHAB, f. 1708, d. 69, k. 500v. Warto też przypomnieć, że w sprawie plebana z Jaroszyna ze Słupceckimi pierwsze roki ziemskie urzędowskie przypadły 22 października 1640, drugie 4 marca 1641 roku, zaoczny wyrok Trybunału został wydany 23 września 1644 roku, wreszcie termin z przypowiastru wypadł 22 stycznia 1646 roku – zob. AAV, S.R. Rota, Proc. Act., nr 403, fasc. 1, p. 12-14, 24-27. Ustalenie, czy w latach 40-tych XVII wieku trzyletnie oczekiwanie na wyrok można uznać za standard, wymaga jednak dalszych badań.

<sup>1674</sup> Warto zaznaczyć, że współczesny nasz procesom Tomasz Drezner nie zna jeszcze skargi *pro gravamine*, z innych niż apelacja/mocja środków przeciw wyrokom wymieniając jedynie *male obtentum* oraz *restitutio in integrum*, stosowane wobec wyroków mających status rzeczy osądzonej (acz nie sposób wykluczyć, iż mieści się ona w drugim przypadku zniesienia takiego wyroku: gdy został on wydany niezgodnie z prawem) – zob. tegoż, *Processus...*, k. D2v-D3; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 190-191.

<sup>1675</sup> Analogiczna sytuacja dotyczy apelacji powoda od wyroku z tego samego dnia, wydanego w sprawie Ś1.

pierwszy pozew o *gravamen* został złożony w 1603 roku, czyli w tym samym, w którym Trybunał rozpoznał apelację powoda, a drugi rok później. Tu jednak z innego źródła wiemy, że apelacja została rozpoznana w sierpniu 1603 roku pod nieobecność drugiej strony, która, podnosząc zarzut *gravaminis*, już w 1604 roku, na terminie z drugiego pozwu uzyskała skasowanie orzeczonej rok wcześniej kary<sup>1676</sup>. *Nota bene*, współczesna opisywanym procesom broszura Jędrzeja Suskiego zdecydowanie występuje przeciwko pozywaniu *pro gravamine* do Trybunału urzędów grodzkich z powodu niedopuszczenia apelacji albo mocji (zwłaszcza w sprawach z zapisów i egzekucji rzeczy osądzonej), a jedynie w razie nieuczynienia egzekucji. Autor powołuje się przy tym na konstytucję 1578 roku, dodając, że takie nadużycia pojawiły się w kilka lat później, przez co wskutek kasowania procesów grodzkich doszło do lekceważenia postępowania egzekucyjnego<sup>1677</sup>. Dysponujemy także poglądem Jana Łączyńskiego: ponieważ zgodnie z prawem niedopuszczalne są apelacje i mocje od prostych akcesoriów, a także między innymi w sprawach z zapisów i w egzekucji *rei iudicatae*, to pozwany czując się pokrzywdzony wyrokiem sądu niższego, może przypożwać drugą stronę i sędziego bądź o *gravamen*, bądź celem przeprowadzenia apelacji czy też mocji (zatem inaczej niż u Suskiego mamy tu dwa środki odwoławcze)<sup>1678</sup>. Widzimy zatem, że opinie co do legalności tej praktyki były rozbieżne, acz atak Suskiego wobec środka już stosowanego przemawia za jej powszechnością. Z kolei przestrzeganie poglądu Łączyńskiego łatwo mogło uczynić wszelkie ograniczenia apelacji czy mocji iluzorycznymi.

Przede wszystkim trzeba jednak zauważyć, że reasumowane konstytucją sejmiku koronacyjnego 1588 roku warunki dopuszczalności apelacji<sup>1679</sup> nie były respektowane tak

<sup>1676</sup> Zob. ADS, D 18, k. 38-39.

<sup>1677</sup> J. Suski, *Korrektura...*, s. 11. Istotnie, powołana przez Suskiego konstytucja sejmiku warszawskiego 1578 roku „Co sędzić mają” wskazuje *causas omnes et singulas [-] tam ab officiis quam ex officiis occasione non factae executionis decreti vel decretorum iudicii tribunalis generalis Regni huius ultimae instantiae, in his rebus quae iudicio huius Tribunalis iudicandae incumbunt et iudicatae fuerint; zaraz jednak dodając: et aliorum gravaminorum ex iudiciis sive officiis capitaneorum et eorum officialium circa administrationem iustitiae illatorum* – zob. VL, t. 2, s. 183 (u pijarów s. 964-965); VC, t. 2, vol. 1, s. 408. Wydaje się zatem, że interpretacja Suskiego, nie uwzględniająca ostatniej klauzuli, jest zbyt restrykcyjna; rzecz wymaga jednak dalszych badań, w tym porównania praktyki Trybunału względem wyroków różnych grodów.

<sup>1678</sup> Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 92-93. Różnice między nimi są następujące: o *gravamen* pozywa się sąd i jako adherenta powoda, w przypożwie przeciw sądowi trzeba zamieścić takse, przeciw adherentowi nie, drugi termin jest zawity, skarżący wygrywa, jeśli znajdzie się *gravamen* z tytułu niewłaściwości sądu, złego orzeczenia lub niedopuszczenia mocji – wówczas proces zostaje skasowany; w przypadku przypożwu o przeprowadzenie mocji albo apelacji nie zamieszcza się takse, a przeciwnikiem – w przypadku apelacji – jest tylko druga strona, pierwszy termin zaś zawity, skarżący zaś wygrywa, jeśli *gravamen* zostanie znalezione w wyroku lub w niedopuszczeniu mocji, jednak tylko w pierwszym wypadku wyrok i następujący po nim proces ulegają zniesieniu – w drugim bowiem znosi się tylko proces. Widzimy zatem, że w obu środkach zaskarżenia *de facto* chodziło o wykazanie nadużycia bądź naruszenia prawa.

<sup>1679</sup> Podobne regulacje zostały wcześniej wydane w 1543 i 1557 – zob. odpowiednio VL, t. 1, s. 281; t. 2, s. 12, nr 6; VC t. 1, vol. 2, s. 249; t. 2, vol. 1, s. 76; także: A. Vetulani, *Nagana sądowa w dawnym prawie*

przez sąd ziemski, jak i gród brański, które przyjmowały ten środek zaskarżenia także w przypadkach nie budzących żadnych wątpliwości. Została dopuszczona apelacja od wyroku odrzucającego prośbę o dylację dla przedłożenia dokumentu, dotyczącego nie meritum sprawy, a tylko terminu (sprawa F2). Za literaturą z epoki oraz pracami późniejszych badaczy trudno uznać taki przypadek za podpadający pod katalogi wypadków opisane prawem pisanym<sup>1680</sup>. I tak Jan Łączyński stwierdza, iż nie ma apelacji od prostego akcesorium (czyli dotyczącego terminu, a także położenia i formy pozwu)<sup>1681</sup>. Podobnie Tomasz Drezner wskazuje na niemożność apelowania *ab accessorio non peremptorio*<sup>1682</sup>, zaś Jan Nixdorff podnosi, że odwołanie nie jest dopuszczalne między innymi *citatis in causa civili a levi accessorio*, choć nie powołuje się tu na żadną konstytucję<sup>1683</sup>. Podobnie trudno uznać za dopuszczalne apelacje od wyroków nakazujących powodowi udokumentowanie przebiegu procesu zaocznego, jako wniesione od dekretów przedstanowczych, którymi nie wywierały wpływu na ostateczny wynik sprawy (a wszak tylko od takich można było apelować)<sup>1684</sup>. Trudno zarazem – z uwagi na syntetyczny charakter ówczesnej do-

---

*polkiem (Uwagi z powodu pracy Dra Józefa Rafacza pt. „Nagana sędziego w dawnym procesie polskim, Lublin 1921), „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, r. 21, 1923, nr 7-9, s. 213-214. Natomiast Formula processus iudicarij nie zaprowadziła żadnych ograniczeń co do możliwości apelowania – zob. VL, t. 1, s. 205; VC, t. 1, vol. 1, s. 396, nry 39-41. Jeszcze Jan Jelonek z Tucholi w opracowaniu ogłoszonym w 1540 roku nie zna takowych – zob. W. Bojarski, Z. Naworski, Jan Jelonek..., s. 80. Ogólna charakterystyka zakresu apelacji – Z. Zdrójkowski, Proces ziemski..., s. 396.*

<sup>1680</sup> Zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 285, przyp. 241; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 216-217 w związku ze s. 123-124. Wyrok dotyczący terminu kwalifikuje się do tzw. II akcesorium, które nie należało do tych oddziałujących na wynik sprawy. Zob. też: S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 99-100, który podaje (nie wskazując jednak źródła) iż na Podlasiu, analogicznie jak na Mazowszu nie można było apelować m.in. w sprawach o długi zeznane w formie wpisu do ksiąg.

<sup>1681</sup> Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 85.

<sup>1682</sup> T. Drezner, *Processus...*, k. D2v; tegoż, *Similium iuris Poloni...*, s. 41-42: *Ab accessoriis, quae non important amissionem causae, sed tantum perditionem termini, appellari non potest* (z zaznaczeniem, iż to prawo z czasów Zygmunta I, czyli *Formula processus*). Zob. też K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 190, 204.

<sup>1683</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 172-173. Wyjaśnia przy tym, że powód może apelować w każdej sytuacji, a apelacja *a principali* [scilicet: accessorio] *est admisisibilis*, lecz apelujący do Trybunału musi tam odpowiadać także *in principali* [scilicet: negotio]; wreszcie tylko powód wydając przypozew może od apelacji odstąpić.

<sup>1684</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 123-125 oraz 215-217; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 192. Konstytucja z 1588 roku wspominała tylko, iż *ab levis accesoriis* nie wolno apelować pozwanemu, ale powołała się na wcześniejsze prawo z 1557 roku, nie zawierające takiego ograniczenia. Przywołany wyżej sąd Nixdorffa może zaś wskazywać, iż wspomniane w niniejszym rozdziale apelacje powoda praktyka uznała za dopuszczalne. Rzecz niewątpliwie wymaga dalszych badań, my zaś *ad hoc* zostajemy przy literze prawa z 1557 roku. Pojęcie sprawy wypadkowej nie wpływającej na wynik sprawy głównej (tzn. nie niosącej zysku albo straty) – zob. np. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 43. Wypada nadmienić, iż z biegiem lat dostrzegano negatywne konsekwencje apelacji od wyroków przedstanowczych dla sprawności tak procesu, jak i Trybunału Koronnego; przykładowo w 1680 roku Jan III Sobieski przedstawiając sejmikom projekt korektury Trybunału zastrzegając, iż apelacja może być dopuszczona tylko od wyroku ostatecznego – zob. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676-1695...*, s. 225 i 228. Na problem zakresu apelacji zwrócił też uwagę Stanisław Dunin Karwicki cześnik sandomierski na początku XVIII wieku w dziele *De ordinanda Republica* – zob. tegoż, *Dzieła polityczne z początku XVIII wieku*, opr. A.

kumentacji procesowej – jednoznacznie ustalić, dlaczego przyjęto środek odwoławczy wbrew prawu pisanemu, zwłaszcza konstytucji z 1557 i 1588 roku. O ile bowiem ta druga nie wymieniała *expressis verbis* powoda, to pierwsza jasno ograniczała możliwość odwoływania się od wyroków przez obie strony. Z drugiej jednak strony Jan Łączyński zajmuje stanowisko, iż powodowi wolno zawsze apelować, gdyż może on odwlekać rozstrzygnięcie swojej sprawy tak długo, jak tylko chce. Chociaż zastrzega on, iż nie dotyczy to sytuacji, „gdyby tej wolności [powód] używał na weksacyje i turbowanie niewinnie pozwanego”<sup>1685</sup>, to bardziej prawdopodobne wydaje się powszechne dopuszczanie apelacji składanych przez powodów, pomimo postanowień konstytucji sejmowych. Świadczy o tym przede wszystkim zdanie Jakuba Zawiszy, upatrującego główną przyczynę w przewlekłości procesu w związanych z tym nadużyciach, które występują „po wszystkich *subsillii passim*”<sup>1686</sup>.

Pozostając jednak przy normach prawa pisanego konstatujemy, iż nie budzi żadnej wątpliwości bardzo liberalne podejście sądu grodzkiego do apelacji złożonych 30 kwietnia 1601 roku w sprawach E, Ś1 i U2 – wszak wydany w przedmiocie dylacji *vere infirmitatis* wyrok w żadnym wypadku nie wpływał na końcowe rozstrzygnięcie sporu, a jednak środek zaskarżenia został dopuszczony wbrew wyraźnej dyspozycji prawa pisanego<sup>1687</sup>. Podobnie kontrowersyjne orzeczenie zostało wydane w sprawie Ś2, też zresztą 30 kwietnia 1601 roku. Ponieważ w dawnym prawie polskim sąd z urzędu nie badał poprawności pozwu<sup>1688</sup>, przyjmując należy, że istnienie nieścisłości – o istotnym znaczeniu, bowiem dotyczącej *meritum* sprawy (z których dóbr nie została złożona dziesiącina) – podnieśli pozwani. I znów możemy zaobserwować bardzo swobodne podejście grodu

---

Przyboś i K. Przyboś, *Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie, Materiały Komisji Historycznej*, nr 32, Wrocław 1992, s. 172-173.

<sup>1685</sup> Z. Kolankowski, *Zapomniani prawnik...*, s. 94.

<sup>1686</sup> Proponuje on szereg – trafnych i rozsądnych – środków zaradczych: karanie sędziów dopuszczających apelacje od akcesoriów zapłatą 1000 grzywien na rzecz strony pokrzywdzonej, przyjmowanie apelacji tylko od wyroku stanowczego, jeśli jest dopuszczalna (wśród wyjątków *expressis verbis* wymienione tylko sprawy egzekucji rzeczy osądzonej), wprowadzenie obowiązkowego zakładu 20 grzywien na rzecz drugiej strony *pro viatico*, wpłacanych przez apelującego równocześnie ze składaniem apelacji (jeśli wyrok zostanie zniesiony, przeciwnik ma ją oddać pod utratą sprawy, a jeśli utrzymany, zachować). To ostatnie rozwiązanie miało skutecznie wyeliminować odwoływanie się w sprawach drobnych, a wszystkie razem zlikwidowałyby zaległości w Trybunale (na wyrok czekałoby się rok zamiast kilku lat). Wreszcie, aby zapobiec powracaniu tych samych spraw do Trybunału „z jakich wykretów”, wskazuje iż należy w dekretach trybunalskich odsyłać sprawy do egzekucji i wskazać staroście, jak ją przeprowadzić, a to wszystko *sub poena bannitionis*. Zob. J. Zawisza z Kroczoza, *Wskrócenie...*, s. 23-25, 44. Por. też o wiek późniejsze refleksje S. Dunina Karwickiego – tegoż, *Dziela...*, s. 172-173.

<sup>1687</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 123-125 oraz 215-217.

<sup>1688</sup> Tamże, s. 69. Pozwy wychodziły wprawdzie pod tytułem króla albo sędziego/sędziów, były opatrywane właściwą pieczęcią i doręczane przez woźnych, jednak ich treść układał powód i tylko on był za nią odpowiedzialny.



brańskiego do kwestii dopuszczalności apelacji – nie ulega bowiem wątpliwości, że uwolnienie pozwanych od terminu nie wywierało wpływu na wynik sprawy<sup>1689</sup>, zatem środek zaskarżenia nie powinien być dopuszczony.

Dla odmiany apelację wniesioną w sprawie H5 w przedmiocie forum (założoną od wyroku przedstanowczego), wypada uznać za dopuszczalną, przynajmniej w świetle późniejszej literatury, a konkretnie opracowania Oswalda Balzera, który wskazuje, że nikt nie powinien być zmuszany do odpowiadania przed sądem niewłaściwym<sup>1690</sup>. Wydaje się też, że apelacja od podobnego dekretu, niekorzystnego dla powoda, zapadłego w sprawie K1, także trafnie została przyjęta – warto bowiem zaznaczyć, że rozstrzygnięcie w przedmiocie sądu właściwego wywierało wpływ na możliwość dochodzenia żądanego roszczenia.

Pozornie za słusznie i prawnie dopuszczoną można by uznać apelację Moczar-  
skich od wyroku w sprawie Ł2 z 12 maja 1603, którym odrzucono zaoferowany przez nich środek dowodowy w postaci przysięgi co do wykonania zobowiązania. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dotyczył on *meritum* sprawy – przyjęcie juramentu oznaczałoby zakończenie procesu po myśli pozwanych. Jednakże w zapisie na sąd polubowny z poprzedniego miesiąca pozwani zrzekli się tak podnoszenia zarzutów, jak i zanoszenia apelacji<sup>1691</sup>, na co urząd grodzki dopuszczając tę ostatnią zupełnie nie zważał – zapewne z tego powodu powód wniósł protestację o *gravamen*. Nixdorff wyraźnie zaznacza, iż nie jest możliwe apelowanie, gdy w zapisie zrzeczono się tego środka<sup>1692</sup>; co więcej, jego zdaniem nie służy on w sprawach *ad inscriptionem*<sup>1693</sup>, co potwierdza także wcześniejszy

<sup>1689</sup> Tamże, s. 124-125.

<sup>1690</sup> Tamże, s. 216-217 (por. jednak stanowisko ze s. 125). Również S. Kutrzeba wskazuje na dopuszczalność apelowania od wyroku w przedmiocie właściwości sądu – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 99-100.

<sup>1691</sup> Możliwość zawarcia takiej klauzuli w zapisie uczynionym wobec ksiąg sądowych (i w jakimkolwiek innym dokumencie) wynikała z panującej w procesie polskim zasady dyspozytywności – zob. np. J. Rafacz, *Zasada dyspozytywności...*, s. 189-190 (nie traktuje jednak o możliwości zrzeczenia się środków odwoławczych); S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 435. W zapisach pojawiały się także rezygnacje z wyliczonych dylacji, które jak wskazuje J. Rafacz były dla stron wiążące – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 141.

<sup>1692</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 172 – nie dotyczyło to jednak dziedziców, którzy mogli apelować, choćby nawet zapis odbierał im tę możliwość. Zaś J. Rafacz podaje, że w epoce nowożytnej znikł obowiązek odpowiedzi spadkobierców w procesie z uwagi na zobowiązania ojca, jako przykład wskazując dotyczące uznania przezeń już pierwszego terminu za zawity – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 91. W innym jednak miejscu wyraźnie podnosi, iż zrzeczenie się prawa apelacji jest wiążące dla strony – zob. tamże, s. 192. Wydaje się jednak, że Autor ma tu na miejscu zobowiązanie samej strony. Za jednoznacznie niedopuszczalne uznaje apelowanie gdy strony wcześniej zrzekły się apelacji uznaje O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 217.

<sup>1693</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 171 – wyjątki stanowiły m.in. zapisy wątpliwe, zagmatwane, trudne w interpretacji. Niedopuszczalność apelacji, gdy „wyrok zapadł na podstawie dowodu dostarczonego przez inskrypcję sądową” podnosi także O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 217, podkreślając, iż dokument publiczny, jakim jest zapis, „dostarcza najniezawodniejszego dowodu”.

Drezner<sup>1694</sup>. Apelujący jednak nie wygrali w Trybunale, który nakazał im – jak wniosku-jemy z zachowanych źródeł – dopełnić przyjętego zobowiązania (sporządzenie ornatu) pod rygorem orzeczenia zakładu 1000 złotych. Żałować zatem należy, że nie jest nam znany przebieg rozprawy trybunalskiej i argumentacje stron, a zwłaszcza stosunek sędziów trybunalskich do problemów prawnych występujących w tej sprawie.

Wszakóż w analogicznych okolicznościach równoczesnej sprawy Ł3 Trybunał orzekł zupełnie inaczej. Oto 26 maja 1603 roku Enoch Moczarski (jako pełnomocnik) również zaoferował złożenie przysięgi oczyszczającej, a gród stanął na stanowisku, że wpisy, zeznania i zobowiązania uczynione wobec ksiąg nie mogą być w taki sposób znoszone. Złożoną od tego wyroku apelację dopuścił<sup>1695</sup> – pomimo klauzuli o zrzeczeniu się środków odwoławczych w znanej nam ugodzie i wcześniejszego niedopuszczenia apelacji co do legalności pozwu i forum z powołaniem się na tę klauzulę. Trybunał jednak – jak dowodzi kolejny wpis w księgach grodzkich brańskich z 15 września 1603 roku nie podzielił zapatrywań starosty Brzozowskiego i przyznając Trojanowi Moczarskiemu bliższą w dowodzie, nakazał mu złożenie przysięgi oczyszczającej z dwoma świadkami.

Naturalnie, nie dziwi przyjęcie apelacji od orzeczenia dotyczącego pierwszeństwa w dowodzie (Ł4, Ł5), czy uwalniającego pozwanych od procesu po przedstawieniu eważji (Ł2), jak również od orzeczenia co do istoty sprawy (Ł6). Zastanawia jednak taki werdykt wobec wyraźnego zrzeczenia się przez pozwanych tego środka odwoławczego w zapisie na sąd polubowny<sup>1696</sup>. Z podobnych przyczyn wątpliwości budzi także przyjęcie apelacji od wyroku nakładającego na Moczarskich banicję na etapie egzekucji (styczeń 1606, sprawa Ł9), choć sąd grodzki nie dopuszczał odwołań od akcesoriów, motywując

<sup>1694</sup> T. Drezner, *Processus...*, k. D2v. Jedynym wyjątkiem była możliwość podniesienia zarzutu *male obtentum* i rozpoczęcia o niego osobnej sprawy. Zob. także przywołaną w poprzednim podrozdziale sprawę o dziesięciny dla kościoła w Surazu, w której w czerwcu 1609 urząd grodzki odrzucił apelację z uwagi na oparcie roszczenia przez powoda na zapisie. W procesach Nikodema i Jana Mojkowskich z Zygmuntem i Michałem Makowskimi raz apelacja pozwanego Michała od akcesorium została odrzucona na terminie instygatorskim z uwagi na zrzeczenie się tego środka w zapisie i egzekucję rzeczy osądzonej (12 sierpnia 1596, NHAB, f. 1708, d. 14, k. 647v-649), ale kilka lat później, gdy Michał w podobnych okolicznościach powołał się na konstytucję o banicjach (zapewne z 1588: VL, t. 2, s. 258; VC, t. 2, vol. 2, s. 71), sąd odroczył sprawę *ad deliberandum*, finału niestety nie znamy (15 marca 1604, tamże, d. 93, k. 340v-342). Również w prawie mazowieckim – tzw. Zwodzie Wawrzyńca Prażmowskiego z 1531 i Zwodzie Piotra Goryńskiego z 1540 roku – wykluczono możliwość apelacji od wyroków sądów ziemskich w takich sprawach – zob. *Iura Masoviae Terrestria...*, t. 3, nr 363, art. 161, s. 192.

<sup>1695</sup> Wydaje się, że w kolejnych latach gród brański bardziej rygorystycznie podchodził do zrzeczenia się apelacji (może pod wpływem orzecznictwa trybunalskiego?). I tak w wyroku z 1 sierpnia 1605 roku w sprawie o niezapłacony dług między ks. Makowskim a jego bratem Zygmuntem, zapadłym na etapie banicji uwzględniając klauzulę zawartą w zapisie nie dopuścił apelacji wniesionej przez pozwanego i orzekł banicję (NHAB, f. 1708, d. 23, k. 832-833).

<sup>1696</sup> Warto zauważyć, że w sprawie Ł6 urząd grodzki najpierw odrzucił apelacje od interlokutów powołując się *expressis verbis* na tę klauzulę, dopuszczając jednak jej wniesienie od wyroku ostatecznego. Niestety, nie mamy uzasadnienia tego werdyktu.

to egzekucyjnym charakterem sprawy (*res iudicata*)<sup>1697</sup> i wyraźną rezygnacją stron ze stosowania tego rodzaju środków prawnych.

Z drugiej jednak strony niecały miesiąc wcześniej (19 grudnia 1605, Ł10) ten sam gród odrzucił apelację pozwanych od wyroku merytorycznego korzystnego dla powoda, wydanego na podstawie pierwszej innotescencji, gdy podstawą żądań księdza Makowskiego był ten sam oblig Moczarskich (w którym zrzekli się apelacji), a sprawa znajdowała się już w stadium egzekucji. Nie pozostało im zatem nic innego, jak wniesienie protestacji o *gravamen: de qua non admisione appellationis et prosecutione ejusdem ac damnis exinde sequutis tum et de gravamine eadem pars citata contra officium praesens et partem eidem adhaerentem est solenniter protestata*. Widzimy zatem, że praktyka w zakresie uznawania umownego zrzeczenia się apelacji była niejednolita zarówno na poziomie grodu jak i Trybunału. Z uwagi na szczupłość badanej próby spraw trudno przesądzać o przewadze liberalnych rozstrzygnięć w tym przedmiocie; wydaje się również, że wyroki Trybunału Koronnego rozpoznające odwołania przynajmniej początkowo nie przekładały się na istotną zmianę stanowiska grodu brańskiego (pamiętajmy, że w badanym okresie stale podstarościm była jedna osoba – Wojciech Brzozowski – a większość wyroków sądu została wydana z udziałem starosty Marcina Brzozowskiego). Problematyka ta wymaga jednak dalszych badań.

W przedmiocie aspektów formalnych apelacji warto zwrócić uwagę na klauzulę zawartą w wyroku sądu ziemskiego bielskiego z maja 1600 roku (sprawa F2 dziedziców z Cieszymów), zobowiązującą apelującego powoda do złożenia kocza (*cui iudicium praesens appellationem cum poena kocz detullit*). Jest to jedyny przypadek, gdy w materiałach badanych spraw wymieniono *expressis verbis* tego rodzaju obowiązek<sup>1698</sup>.

Z kolei wpis z 16 czerwca 1608 roku (sprawa Ł11) informuje, iż po wydaniu dekretu *procede* pełnomocnik pozwanych *a quo decrero ut supra citata pars pro Iudiciis Tribunaliciis motionem fecit et appellavit, quae citatae parti appellatio non est delata*. Oczywiście najbardziej interesujące w tym zdaniu jest niejasne określenie środka odwoławczego wniesionego przez patrona w imieniu pozwanych – wystąpił on z mocją i ape-

<sup>1697</sup> Jak wskazują J. Łączyński i S. Kutrzeba, w Koronie wnoszenie apelacji od wyroków w postępowaniu egzekucyjnym było zabronione – zob. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 92; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 100.

<sup>1698</sup> Podobny zapis także w sprawach o grunta kościelne z Kropiwnickimi i o zapis testamentowy ks. Makowskiego seniora z Gąsowską, również sądu ziemskiego – NHAB, f. 1744, d. 2, k. 404v-405v, 430-430v. Być może tylko w jego księgach wpisywano stosowną klauzulę? O koczu zob. np. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 192 (wynosił wtedy trzy grzywny); O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 222-223, 225 (którego zdaniem przeciwnik apelującego zobowiązany był do udziału w postępowaniu apelacyjnym tylko po uprzednim złożeniu kocza); W. Uruszcak, *Historia...*, s. 286.

lował, co przez podpiska grodzkiego zostało nazwane apelacją. Może to wskazywać, że w ziemi bielskiej na początku XVII wieku od strony przynajmniej proceduralnej nie rozróżniano mocy od apelacji, względnie, że były to synonimy<sup>1699</sup>. Autorzy pierwszej połowy XVII wieku najczęściej utożsamiali obie instytucje, nie czyniąc między nimi żadnych rozróżnień, a oba terminy stosowali wymiennie<sup>1700</sup>. Również w źródłach, w tym wcześniejszych (już z końca XIV wieku, nie licząc jednego ustępu w Statutach Kazimierzow-

<sup>1699</sup> Zaznaczyć należy, że ziemia bielska otrzymała w 1547 roku prawo polskie na wzór ziemi drohickiej. W przywileju zaś z 1516 roku, którym Zygmunt Stary nadał tej ostatniej prawo polskie, wyraźnie stwierdza się, iż chociaż proces ma odbywać się zgodnie ze zwyczajami ziemi krakowskiej, to od wyroków sądów ziemskich i starostów można apelować do hospodara, tak jak praktykuje się to na Mazowszu, a zwłaszcza w ziemi płockiej – zob. VL, t. 1, s. 175 (u pijarów s. 385-386). A. Jabłonowski szczególnie podkreśla klauzulę, iż sędziowie i starostowie nie mają na siebie ściągać odpowiedzialności w razie wniesienia apelacji, zgodnie ze zwyczajem ziemi płockiej – Podlasie, cz. 2, s. 41-42. A. Vetulani słusznie wskazuje na podstawie tego przywileju, m.in. że w ziemi krakowskiej „apelacja bezwarunkowo nie była stosowana” (jak pamiętamy, *Formula processus* została uchwalona w 1523 roku) – zob. tegoż, *Nagana sądowa...*, s. 214. Wyraźne wprowadzenie instytucji wówczas jeszcze obcej pisanemu prawu koronnemu (niewątpliwie nieprzypadkowe – może również na życzenie mieszkańców?) pozwala na uznanie, iż w przypadku ziemi drohickiej planowano wyparcie znanej procedury krakowskiej mocy przez znacznie dogodniejszą apelację (otwarte pozostaje pytanie, czy obie instytucje funkcjonowały po 1516 w ziemi drohickiej równolegle; w najlepszym wypadku nie wydaje się to częstą praktyką. A. Vetulani jednoznacznie wskazuje, że przywilej 1516 roku zniósł naganę, dodając, iż stanowi to cenne świadectwo stosunku prawodawcy do obu omawianych instytucji w przyszłej kodyfikacji prawa – zob. tamże, s. 218). Skłania to do wysunięcia hipotezy, iż w 1547 roku szlachta ziemi bielskiej, opierając się na niewątpliwie znanej sobie praktyce prawnej sąsiadów zza miedzy, tym bardziej musiała preferować apelację nad przywróconą przed dziewięć laty we wszystkich ziemiach Korony mocją. W latach 1550-1552 sąd hospodarski rozpatrywał sprawy z Podlasia trafiające doń w drodze apelacji – zob. AGAD, Tzw. Metryka Litewska, sygn. IB 31, np. k. 10-10v, 39-39v, 75v-76, 80, 86v-88, 129v-130v, 231-231v (to wybrane sprawy z okolic Kobyłina i Sokół). Na sąsiadującym z Podlasiem Mazowszu apelacja została wprowadzona statutem księcia Bolesława IV wydanym w Zakroczymiu 26 lutego 1453 roku; zaś Aleksander Jagiellończyk nadając 4 marca 1504 roku ziemi wiskiej prawo polskie (w tym zwłaszcza zwyczaje panujące w Wielkopolsce) zastrzegł, iż apelacje *in [--] causis civilibus et terrestribus* nie mają być kierowane do sądów duchownych, tylko do króla na sejmie – zob. odpowiednio *Iura Masoviae Terrestria...*, t. 1, s. 181-182, art. 5 (także t. 3, s. 270 – w tzw. Zbiorze Goryńskiego); t. 2, Warszawa 1973, s. 96. W literaturze wskazuje się, iż na Mazowszu mocja pojawia się dopiero po inkorporacji tej dzielnicy do Królestwa Polskiego, po 1538 roku (pogląd A. Wolffa, który podaje pierwsze przekazy źródłowe o jej stosowaniu z końca czwartego dziesięciolecia XVI stulecia) – zob. Z. Rymaszewski, *Czynności...*, s. 262 (tam przywołane poglądy piśmiennictwa); O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 213. Z drugiej jednak strony w świetle badań A. Moniuszki mocja nie występuje w księgach mazowieckich, ale już wyłącznie jest obecna w płockich – zob. tegoż, *Mazowieckie sądy...*, s. 284-285. Na koniec trzeba zaznaczyć, że prawo litewskie w 1516 roku nie znało apelacji, a jedynie otozwu, czyli – jak go definiuje S. Kutrzeba – skargę na sędziego, iż wydał wyrok wbrew prawu (był to zatem odpowiednik koronnej nagany; apelację wprowadził dopiero II Statut Litewski z 1566 roku) – zob. tegoż, *Litwa*, s. 112-113.

<sup>1700</sup> Jędrzej Suski w pracy wydanej w 1610 roku nie definiuje obu instytucji, zdaje się je jednak odróżniać – zob. tegoż, *Korrektura...*, s. 10 i 11. Z wybitnych prawników I połowy XVII wieku jedynie Zawacki odróżnia, acz niekonsekwentnie, naganę od apelacji; Nixdorff zaś zgadza się z Czaradzkim utożsamiając obie instytucje, zaś prace najwcześniejszego z nich Dreznera nie pozwalają na jednoznaczną ocenę, której instytucji dotyczą, choć częściej pojawia się w nich termin *appellatio* – zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 122-123; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 175, 188-190, 204. Nie dziwi naturalnie, że tworzący pod koniec XVIII stulecia Teodor Ostrowski uznaje terminy „apelacja” i „mocja” za synonimy – zob. Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski...*, s. 72 – podobny wniosek wynika jednak także z lektury *De ordinanda Republica* Stanisława Dunina Karwickiego cześnika sandomierskiego, aktywnego w drugiej połowie XVII i pierwszej ćwierci XVIII wieku, a tworzącego na początku panowania Augusta II – zob. tegoż, *Dziela...*, s. 172-173 (mocja pojawia się w tytule rozdziału, który jednak operuje terminem apelacja, a także koczce jako kary wobec sędziów do niej odnosi, dostrzega ją także w Statutach Kazimierzowskich; wypada jednak zastrzec, że cytowana edycja to przekład).

skich), zaobserwowano dotąd analogiczną tendencję<sup>1701</sup>. Wielcy historycy prawa pierwszej połowy XX wieku, z wyjątkiem Balzera, który zajmuje stanowisko o trwaniu mocyj do końca funkcjonowania procesu staropolskiego, uznają, że wyszła ona wcześniej z użycia, nie precyzując terminu (Kutrzeba), bądź wskazując na przełom XVI i XVII wieku (Rafacz)<sup>1702</sup>. Warto też pamiętać, iż nagana, mimo *Formula processus iudicarii*, utrzymała się w Wielkopolsce<sup>1703</sup>, której posłowie początkowo nie przyjęli zmian w prawie procesowym. Pojawia się zatem pytanie, czy wspomniana już zamiennosc nazw nie działała w obie strony? Natomiast Zbigniew Zdrójkowski, zajmując stanowisko o trwaniu mocyj do końca dawnej Rzeczypospolitej, referuje z jednej strony zdania Balzera, Rafacza i Kutrzeby (a pośrednio Dreznera, Nixdorffa, Swoszowskiego i Zawackiego), a z drugiej przywołuje tak odróżnianie tej ostatniej od apelacji przez Łączyńskiego (1594) i Ostrowskiego (1784), jak też ustalenia Jerzego Michalskiego<sup>1704</sup>. Stanisław Płaza oraz Wacław Uruszczak również opowiadają się za utrzymywaniem się mocyj aż do końca polskolitewskiego państwa<sup>1705</sup>. Naszym zdaniem ten dylemat obecnie jest nierozwiązywalny – jego rozstrzygnięcie przybliżyć może jedynie uprzednia kwerenda w księgach sądowych różnych ziem i województw. Udało się odnaleźć siedem wyroków trybunalskich, w których rozpoznawany środek odwoławczy od dekretów grodu brańskiego czy ziemstwa w Brańsku bądź Tykocinie określono, nie zawsze konsekwentnie, jako mocja – pochodzą one z 1608 i 1609<sup>1706</sup>, a także 1612 roku<sup>1707</sup>; wreszcie w tym ostatnim roku w tekście de-

<sup>1701</sup> J. Rafacz, *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*, Lublin 1921, s. 11, 133, 136.

<sup>1702</sup> Zob. syntetyczne zestawienie poglądów z odwołaniami do poszczególnych prac: L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 124, przyp. 162. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 212-213; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 99; J. Rafacz, *Nagana...*, s. 134-135, 157-158 (acz w *Dawnym procesie...* wyraźnie nie wskazuje terminu, stwierdzając jedynie, iż jej żywot po 1538 roku nie był długi – zob. tamże, s. 186-187). A. Vetulani w recenzji pracy J. Rafacza zajął stanowisko, iż w braku wydanych ksiąg sądowych z okresu po 1588 roku nie sposób definitywnie stwierdzić, jakie były wówczas losy nagany – zob. A. Vetulani, *Nagana sądowa...*, s. 214.

<sup>1703</sup> J. Rafacz, *Nagana...*, s. 153, przyp. 3; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 452. Jan Jelonek z Tucholi, omawiając proces polski w pracy wydanej w 1540 roku opiera się na *Formula processus*, pomijając tak konstytucję z 1538 roku, przywracającą mocję (co może świadczyć o napisaniu studium przed tym rokiem), jak i fakt odrzucenia prawa z 1523 roku przez Wielkopolan; za literaturą warto jednak pamiętać, iż całość opracowania jasno wskazuje na pobieżną znajomość przezeń prawa ziemskiego – zob. W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek...*, s. 80, 85 (w tym przyp. 30), 89.

<sup>1704</sup> Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 398-399. Ciekawe jest zdanie Michalskiego, iż w dobie saskiej mocja przekształciła się w *gravamen* (tamże, s. 399, przyp. 54), które wypada zweryfikować.

<sup>1705</sup> S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 451; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 285.

<sup>1706</sup> NHAB, f. 1744, d. 17, k. 368-368v – oblata z 20 stycznia 1609 roku wyroku Trybunału w sprawie o wyzucie z dóbr między Grochowskimi z soboty 19 kwietnia 1608: gród na prośbę powodów udzielił im dylacji celem przeprowadzenia inkwizycji, a pozwani od tego dekretu wnieśli mocję. Trybunał, rozpoznawszy ją, wyrok uchylił i nakazał przeprowadzić inkwizycje obu stronom w ciągu 6 tygodni, naczynając kolejny termin w Lublinie po wznowieniu sądów. Na nim zaś wejrząwszy w inkwizycje i wysłuchawszy stron, uznał pozwanych za bliższych złożenia przysięgi, że z dóbr tych powodów nie wyzuli i ich nie posiadali, za 6 tygodni w Brańsku na kwerelach, a ponadto nałożył na nich zakład starościński 120 grzywien. Woźnemu nakazano wprowadzić w dobra pozwanych, a powodom zastrzeżono wystąpienie do ziemstwa,

kretu pojawia się termin *apellatio*, a w nagłówku *motio*<sup>1708</sup>. Rzecz jednak w tym, że nie wynika z nich charakterystyczna cecha mocji: sprawa w drugiej instancji między sędzią a wnoszącym mocję (z takimi sytuacjami spotkaliśmy się także w przypadku różnych procesów z innych ziem Rzeczypospolitej<sup>1709</sup>). Jednak w dwóch sprawach o dziesięciny z Małopolski (z 1616 i 1641 roku) zaobserwowaliśmy jednoznaczne pozwanie sędziego ziemskiego przy okazji wnoszenia środka odwoławczego od wyroku, nazwanego mocją<sup>1710</sup>. Zdaje się z tego wynikać funkcjonowanie (i odróżnianie) tej instytucji procesowej jeszcze pod koniec I połowy XVII wieku.

---

jeśli mają do nich jakieś prawa. Tamże, f. 1708, d. 99, k. 144-144v – obłata z 18 maja 1609 roku wyroku Trybunału z 4 maja 1609 roku w sprawie między Chądzyńskimi tenutariuszami w Kleszczelach a rotmistrzem Januszem Poryckim o pochwycenie i uwięzienie tamtejszego podstarościego podczas najazdu. Mocję złożyli powodowie od wyroku sądu grodzkiego dopuszczającego areszt złożony przez pełnomocnika pozwanego, który Trybunał uznał za prawidłowy, a w sprawie głównej nakazał przeprowadzić śledztwo. Trzeci wyrok, też z 4 maja 1609, zapadł w sprawie Stanisława Skaszewskiego z miastem Kleszczelami o nieuczynienie sprawiedliwości na miejscowym rajcy z powodu złożenia fałszywego protestu jakoby powód dokonał rozboju na drodze; tu powód złożył mocję od wyroku przyznającego bliższosc w dowodzie pozwanym – zob. tamże, k. 256-256v. Czwarty wyrok, z 30 kwietnia 1609 roku dotyczył niezapłaconego długu Niecieckiego wobec Jawora komornika ziemskiego zambrowskiego, tu gród wydając wyrok *responde* uznał, że sprawa ta, oparta na zapisie, należy do jego własności, a Trybunał uznał ten dekret wobec nieobecności apelującego – zob. tamże, k. 498-498v. Wielce zastanawia jednak to, iż dekret lubelski raz nazywa środek odwoławczy mocją, a kolejny raz apelacją: [--] *motionem pro Iudiciis Tribunalitiis* [--] *admiserat*. [--] *terminum ex ipsa appellatione provenientem* [--]. Piąty wyrok został wydany 12 maja 1609 roku w sprawie o dziesięcinę ze Stelmachowa (dóbr starostwa tykocińskiego) między ks. Stanisławem Burzyńskim plebanem tykocińskim, a Piotrem Wiesiołowskim marszałkiem litewskim i starostą tykocińskim; tu mocję wniósł powód, gdy ziemstwo *citati ad tutandum hanc causam admiserat*, jednak Trybunał aprobował wyrok niższej instancji i *partibus causam prosequi iniungit*. Rozprawa zakończyła się jednak wyrokiem korzystnym dla powoda – zob. ADS, D 152, k. 210-210v (co ciekawe, kopista z pierwszej połowy XVIII wieku nie rozumiał już słowa *motio* i zapisał formę *monitionis* zamiast *motionis*).

<sup>1707</sup> NHAB, f. 1708, d. 27, k. 598-599v – obłaty z 30 lipca 1612 dwóch wyroków trybunalskich z 24 lipca 1612 roku wydane w sprawach przeciwko tenutariuszce starostwa suraskiego Elżbiecie Orzechowskiej, jej synom i tamtejszemu podstarościemu o zabór bydła szlachcie z Horodnian i Kościan. Trybunał aprobował wyroki grodu, odrzucając mocje pozwanych, ale synów Orzechowskiej uwolnił od sprawy, wreszcie przyznał powodom bliższosc w dowodzie.

<sup>1708</sup> Tamże, d. 103, k. 805-806. Nie przeprowadzono szczegółowej analizy zawartości całej księgi, w której nagłówki z jednych rokov czy kwerel operują obydwoma terminami.

<sup>1709</sup> W sprawie o dziesięciny dla kościoła w Kozłowie środek odwoławczy wniesiony przez pozwanych zapewne w 1599 roku od wyroku ziemstwa ksiąskiego określono jako mocję, ale wyrok trybunalski z 4 czerwca 1602 roku nie wspomina o jakimkolwiek udziale w procesie odwoławczym sądu (pojawia się tylko powód) – AAV, S.R. Rota, Iura Div., nr 184, k. 3v-4. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w sprawach plebanów żarnowieckich z Firlejem i jego sukcesorami: wyroki trybunalskie z 13 maja 1591 i 10 czerwca 1604 roku wspominają o mocjach od wyroku ziemstwa lełowskiego, ale żaden z sędziów ziemskich krakowskich nie był stroną procesów w Lublinie – zob. tamże, nr 288, nlb. Określenie środka odwoławczego od wyroku grodu drohickiego jako mocji pojawiło się także w wyroku Trybunału Koronnego z 9 października 1676 roku; tu również sprawa (dotycząca napaści na dobra Czekanów zastawione Kazimierzowi Zwierzowi, biskupowi Orthosias in Caria, sufraganowi i kustoszowi łuckiemu, prepozytowi mielnickiemu, dokonanej przez właściciela dóbr Tomasza Ciecierskiego ze współnikami) toczyła się dalej między dotychczasowymi stronami – zob. tamże, Proc. Act., nr 307, p. 47-53.

<sup>1710</sup> Pierwszy przypadek dotyczy odwołania od wyroku przedstanowczego z 22 lutego 1616 roku w sprawie o dziesięciny z Osmolic, wniesionego przez pełnomocnika pozwanej do ziemstwa stężyckiego szlachty: *Quod decretum praenominati citati pro iure non susceperunt, verum ab eodem et cum eodem generosum Petrum Wilczki iudicem terrestrem Stężyczensem ad Iudicia Generalia Ordinaria, Tribunal Regni Lublini proxime celebranda per ministeriatem* [--] *moverunt* – zob. tamże, Iura Div., nr 150, nlb. Nie znamy jednak losów tej mocji; zresztą sędzia ziemski Wilcki zmarł przed 23 kwietnia 1616 roku: zob. *Urzednicy woje-*

Zdarzało się, że strona wnosząca apelacje od niekorzystnego dla niej dekretu następnie rezygnowała z jej popierania, wydając swemu przeciwnikowi przypozew zawierający odpowiednią klauzulę. Taka sytuacja miała miejsce w sprawie J3 ze Stypułkami, dziedzicami z Leśniewa, w której jednak brak danych o wyroku urzędu grodzkiego od którego apelowano. Ksiądz Makowski odstąpił także od apelacji wniesionej od dekretu z 5 lipca 1604 roku (Ł2) i przypozwał Moczarskich na (sporny między stronami co do legalności) termin w dniu 6 czerwca 1605 roku. Trzeci przypadek dotyczył zaś sprawy S i wyroku z 22 lutego 1599 roku, zapadłego na trzecim terminie egzekucyjnym i nakazującego powodowi wywiedzenie nieobecnym dotąd pozwanym przebiegu całej sprawy. Trudno stwierdzić, czy do tych posunięć przyczyniła się obawa przed oczekiwaniem na rozpoznanie sprawy przez Trybunał, czy może zdecydowały względy finansowe, czy wreszcie (co wydaje się najbardziej prawdopodobne) starania w kierunku zawarcia ugody z przeciwnikami (w przypadku sprawy Ł2 miało to miejsce 14 lipca 1604 roku, a w tym samym miesiącu pleban uwolnił pozwanych od toczonych dotychczas sporów; nie można też wykluczyć, że przypozwanie w sprawie S tylko jednego z pierwotnie pozwanych również jest efektem kompromisu). Nadmienić jednak wypada, iż – jak wskazuje Józef Rafacz – w 1588 roku zakazano apelującemu od wyroku przedstanowczego odstępować od apelacji poprzez wydanie odpowiedniego przypozewu<sup>1711</sup>, co – jak widzimy – w Brańsku nie było respektowane.

## 8. Postępowanie egzekucyjne

---

*wództwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 4, z. 3, Kórnik 1993, nry 1115-1116, s. 141. Drugi zidentyfikowany przypadek miał miejsce 4 marca 1641 roku na rokach ziemskich urzędowskich, gdy w sprawie o dziesięciny dla plebana z Jaroszyna pełnomocnik pozwanych Słupeckich po wydaniu wyroku przedstanowczego stwierdzającego kompetencję powoda: *A quo decreto citati illo pro iuridico non suscepto ab eodem et cum eodem generosum Daniele Izycki iudicem terrestrem Lublinensem ad Iudicia Ordinaria Generalia Tribunalis Regni Lublinsensia per ministerialem [--] debito modo ut iuris est moverunt*; niestety w Lublinie pozwani nie stawili się, zatem 23 września 1644 roku Trybunał zatwierdził wyrok ziemstwa (wpis używa terminu *mocja*, jednak nie odnotowuje obecności sędziego ziemskiego czy jego pełnomocnika); pozwani nie stawili się też na terminie z przypowiastru 22 stycznia 1646 roku (jednak w przypowiaście mówi się już nie o *mocji*, tylko apelacji) – zob. AAV, S.R. Rota, Proc. Act., nr 403, fasc. 1, p. 12-13, 24-27; Daniel Izycki był sędzią ziemskim od 1638, zmarł przed 12 lutego 1658 roku – zob. *Urzednicy województwa lubelskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. W. Kłaczewski i W. Urban, red. A. Gąsiorowski, *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 4, z. 4, Kórnik 1991, nr 279, s. 46.

<sup>1711</sup> Zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 194; tegoż, *Zasada dyspozytywności...*, s. 194-195. Również O. Balzer stwierdza, że apelujący nie może od apelacji odstąpić, chyba że za zgodą drugiej strony, wskazując, że mimo odstąpienia sąd wyższy ma wydać wyrok niekorzystny dla odstępującego, niezależnie od wyroku pierwszej instancji (z powołaniem się na prawo z 1588 roku) – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 221.

Cechą swoistą dawnego polskiego prawa sądowego było znaczne wyodrębnienie postępowania egzekucyjnego. Autorzy z końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku – Drezner, Zawacki, Czaradzki wyraźnie traktowali je jako coś odrębnego od procesu, jednak dopiero Nixdorff wyróżnił proces właściwy (*originalis*) i proces egzekucyjny<sup>1712</sup>. Współczesny im Jan Januszowski stwierdził zaś w 1602 roku: „Nie wspominam tu procesu krótszego i prędszej egzekucyje, te bowiem *necessario* są potrzebne”<sup>1713</sup>. Pozostawiając na uboczu zagadnienia systematyki dawnego prawa procesowego wypada zastanowić się – w kontekście tej opinii – nad przebiegiem staropolskiej egzekucji, tak w świetle literatury<sup>1714</sup>, jak i badanych przez nas sporów o dziesięciny dla Kobylińska.

Na początek trzeba jednak zaznaczyć, że położenie pozwu na określonych dobrach powodowało bezwzględne poddanie ich egzekucji w razie zwycięstwa powoda, niezależnie od ich ewentualnej późniejszej alienacji<sup>1715</sup>. Ilustrując praktykę w ziemi bielskiej, posłużymy się sprawą Ł13, przeciwko Moczarskim, zawierającą najciekawsze źródła do tego zagadnienia. Dobra kobylińskie nie były jedynymi należącymi do pozwanych, z których mógł ksiądz Makowski przeprowadzić egzekucję swych roszczeń, bowiem, jak wynika z pierwszego wpisu (nie znamy dokładnej treści samego pozwu), *citaverat Nobiles Enochium Troianum olim Troiani Moczarski de Moczarze et Kobylińskie Kościelne haeredes, ex omnibus eorum bonis mobilibus et immobilibus*<sup>1716</sup>. Kluczowe znaczenie procesowe miała oczywiście formuła *ex omnibus bonis* – w razie jej pominięcia w pozwie egzekucji podpadały tylko te dobra (wieś) na których woźny położył pozew<sup>1717</sup>. Niewątpliwie najdogodniejsze dla powoda było ściągnięcie należności z dóbr położonych po sąsiadku – pamiętajmy, że Moczarze znajdowały się już w ziemi wiskiej. Dlatego też i w

<sup>1712</sup> Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 100-101; T. Drezner, *Processus...*, k. D2v; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 187. Najważniejsze normy dotyczące egzekucji zawiera *Formula processus iudicarii* – zob. VL, t. 1, s. 203-205; VC, t. 1, vol. 1, s. 393-395.

<sup>1713</sup> Zob. *Dwie broszury prawne...*, s. 15. Na trwający niedowład egzekucji a także powolność wymiaru sprawiedliwości prawie pół wieku później skarżył się Krzysztof Opaliński, wskazując, iż „Kto mocniejszy, ten lepszy i ten zawsze wygra”, „Pan rozkazuje prawu. A to poskakiwać / Musi jako potęga każe i jak zagra” – zob. tegoż, *Satyry...*, księga 3, satyra 8, s. 156-157, ww. 7-19 (cytowane ww. 13 i 18-19).

<sup>1714</sup> Zwięzłe opisy egzekucji przeciwko szlachcicowi osiadłemu – zob. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 94-95; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 214-215; W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek...*, s. 77-79; L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 114, 125; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 454-455; W. Uruszczak, *Historia...*, s. 288. Szeroko egzekucję opisują O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 239-242, 246, 251-262; Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 402-405.

<sup>1715</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 59; Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski...*, s. 69, przyp. 74; tenże, *Proces ziemski...*, s. 384. Zastrzec tu trzeba, iż jeśli w pozwie znalazła się klauzula, iż pozwany ma odpowiadać z wszelkich dóbr nieruchomości, to swego roszczenia powód mógł dochodzić na wszystkich należących do niego dobrach – zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 246.

<sup>1716</sup> NHAB, f. 1708, d. 25, k. 548; ANK, ZZG, sygn. 4, s. 457.

<sup>1717</sup> Konsekwencje prawne położenia pozwu w interesującej nas epoce podsumowuje Oswald Balzer: *Przewód sądowy polski...*, s. 58-59, 76.



sprawie Ł13 kierował on woźnego i szlachtę do dóbr kobylińskich, którzy na miejscu zastali rządcę nowego właściciela, chociaż już w przypowiaście z 14 stycznia 1611 roku zaznaczył, iż własność Moczarskich jest wątpliwa. Pamiętajmy jednak, że to na dobrach w Kobylinie został położony pierwszy pozew. Jak wskazuje cytowany wyżej Oswald Balzer, zmiana właściciela dóbr po położeniu pozwu nie oznaczała wyłączenia ich spod egzekucji w procesie przeciwko pierwszemu właścicielowi<sup>1718</sup>.

Jednakże w pozwie przeciwko Moczarskim do urzędu grodzkiego z 27 grudnia 1610 roku, na termin zawity, znajdujemy nieco inne określenie (sprawa Ł13): *de omnibus bonis vestris mobilibus et immobilibus ac de summis pecuniariis quibusvis hic in districtu Bielscensi habitis*. Ta formuła o zakresie odpowiedzialności pozwanych objęła nie tylko dobra ruchome i nieruchome, ale także sumy pieniężne ulokowane na jakichkolwiek dobrach w ziemi bielskiej. Z kolei w przypowiaście czytamy o kwotach nie tylko obecnie przysługujących, ale także przyszłych: *vobis nobilibus Enochio, Troiano olim Troiani Moczarski de Kobyliino quondam haeredibus, de omnibus bonis vestris mobilibus et immobilibus ac de summis pecuniariis quibusvis hic in districtu Bielscensi habitis et habendis, mandamus*. Niechybnie dodatki te miały eliminować wszelkie problemy podczas próby egzekucji z tych ostatnich, a może to wskazywać, że pojawiały się wątpliwości co do przynależności takich praw do którejś z dwóch kategorii dóbr<sup>1719</sup>.

Z całego zaś procesu w sprawie Ł13 zdaje się też wynikać, że pozew został skutecznie położony na dobrach w Kobylinie, to znaczy ich nowy właściciel, ksiądz Stanisław Burzyński nie oprotestował tej czynności (ani też doręczenia przypowiastu). O obecności w nich jego rządcy świadczy dopiero relacja o nieudanej intromisji z końca marca 1611 roku. Nie można zatem wykluczyć, że istniała umowa, na mocy której Moczarscy zatrzymali sobie użytkowanie tych dóbr przez określony czas, może do końca 1610 roku. Tę hipotezę wzmocniałoby skierowanie pierwszego pozwu przeciwko nim jako dziedzicom w Kobylinie, a kolejnych już jako byłym dziedzicom.

Sygnalizowaliśmy już, że pozwy do Trybunału o *gravamen* wydawane przez Moczarskich (Ł11 i Ł12) zostały położone zarówno na dziedzicznych dobrach księdza Makowskiego, jak i na gruntach plebańskich, których nie był właścicielem. Nie można wykluczyć, że w ich treści znajdowały się formuły, które spotykamy w pozwie instygatorskim wydanym przez Trojana Moczarskiego 14 grudnia 1611 roku (sprawa Ł14): *plebano Kobylinensi de Makowo, Brzeziny Kleszcze haeredi de omnibus bonis tuis mobilibus et*

<sup>1718</sup> Zob. tamże, s. 76.

<sup>1719</sup> Na istnienie tego rodzaju sformułowań zwraca uwagę O. Balzer: tamże, s. 58-59.

*immobilibus, tum etiam et de persona tua, et de tenuta tua ecclesiae Kobylinensis, juxta constitutionem Warschoviensem post Rokosz laudatam.* Książ Makowski miał zatem odpowiadać nie tylko z dóbr własnych, ruchomych i nieruchomości, ale także z osoby własnej (podobnie jak szlachta nieosiadła) i dóbr należących do plebanii w Kobylinie, które jedynie posiadał. Nie jest natomiast jasne, którą konstytucję sejmu warszawskiego 1609 roku miał na myśli powód, bowiem żadna nie dotyczy odpowiedzialności duchowieństwa za delikty prywatne<sup>1720</sup>.

Zdaniem niektórych autorów już termin z przypowiastru *ad satisfaciendum* należy do postępowania egzekucyjnego (a przynajmniej znajduje się na granicy obu postępowań<sup>1721</sup>). Nie przesądzając bynajmniej tego zagadnienia decydujemy się jednak na jego omówienie łącznie z – już niekwestionowanym – postępowaniem egzekucyjnym, co jest rozwiązaniem wygodniejszym: należycie ukazującym całość mechanizmów służących do wyegzekwowania zasądanego roszczenia od pozwanego. Regulacje dotyczące egzekucji znalazły się w *Formula processus iudiciarii*, która przyniosła zasadnicze reformy dotychczasowych porządków. Najważniejszym *novum* było wyrugowanie egzekucji osobistej w przypadku szlachty posesjonatów poprzez zastąpienie jej egzekucją z nieruchomości. Ta z kolei przebiegała w czterech etapach – nie licząc astycji – z których trzy pierwsze wiązały się z pozywaniem powoda do grodu specjalnymi pozwami, a czwarty – zajazd – oznaczał udział stanu szlacheckiego w egzekucji wyroków. Nadmienić przy tym wypada, iż wszystkie terminy egzekucyjne w grodzie były zawite<sup>1722</sup>.

W interesujących nas sprawach dość regularnie na terminie z przypowiastru<sup>1723</sup> sąd ziemski (jak w sprawie A1) bądź urząd grodzki wydawały wyroki korzystne dla powoda.

<sup>1720</sup> Być może chodzi tu o konstytucję potwierdzającą ustawę sejmu 1607, deklarującą (zgodnie z przywilejem wydanym województwu podlaskiemu przy okazji jego inkorporacji do Korony Polskiej) wszystkie dawniejsze dobra lenne szlachty podlaskiej (tzw. gasztołdowskie) jako dobra dziedziczne. Zob. VL, t. 2, konstytucja nr 46 na s. 470 (u pijarów s. 1677); VC, t. 2, vol. 2, konstytucja nr 46 na s. 391.

<sup>1721</sup> To pogląd O. Balzera – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 241-242; S. Kutrzeby – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 94. Współczesny badany sporom o dziesięciny Jędrzej Suski wyraźnie zalicza termin astycyjny do procesu merytorycznego – zob. tegoż, *Korrektura...*, s. 7-8; podobnego zdania jest Tomasz Drezner, który przy astycji pisze: *In iudicio terrestri hic stat processus, postea pro executione remissio fit ad officium capitaneale ulteriorque processus est executionis* – zob. tegoż, *Processus...*, k. B4; a także Jan Nixdorff – zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 113. W opracowaniu z 1540 roku oddziela astycję od egzekucji Jan Jelonek z Tucholi – zob. W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek...*, s. 76-77. Z. Zdrójkowski wyraźnie wskazuje, iż pierwszy etap egzekucji rozpoczynał się wysłaniem woźnego celem wwiązania powoda w dobra pozwanego (co następowało na podstawie wyroku merytorycznego wydanego w obecności powoda albo dekretu *in contumaciam rei* na terminie z przypowiastru) – zob. tegoż, *Proces ziemski...*, s. 403-404 (podobnie wcześniej J. Rafacz – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 211-212, 214). Roku przypowieszczonego do egzekucji nie zalicza też W. Uruszczak – zob. tegoż, *Historia...*, s. 288.

<sup>1722</sup> Najobszerniejszy opis egzekucji: Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 402-405.

<sup>1723</sup> O astycji zob. np. T. Drezner, *Processus...*, k. B3v-B4; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 94-95; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 186-187; W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek...*, s. 76-77.

Sprowadzało się to do przyznania powodowi woźnego z dwoma szlachty (całą trójkę powód wybierał sobie sam, naturalnie spośród mniej lub bardziej zaprzyjaźnionych osób), który miał dokonać intromisji, czyli wprowadzenia powoda w dobra pozwanych w sumie uzyskanych przezeń tzw. zysków i przezysków. Były one należnościami uzyskanymi przez stronę zwycięską, wyrażanymi w pieniądzu, na czele z wartością przedmiotu sporu. Zyskiem (*lucrum*) nazywano należności oznaczane w pozwie cywilnym jako taksa wraz z ewentualnym *damnum*, do przezysków (*perlucra*) zaliczano ponadto kary uzyskane w toku procesu<sup>1724</sup>. Wynika z tego, że zysk, otrzymywany przez powoda wyrokiem wydanym na terminie zawitym, stanowił roszczenie wyrażone w pozwie<sup>1725</sup>, które jednak mogło przybierać różne formy<sup>1726</sup>. Na terminie z przypowiastru, chcąc skłonić pozwanych do poddania się czynności egzekucyjnej, zgodnie z prawem sąd ustanawiał na pozwanych zakład w postaci kary 14 grzywien (*poena quatuordecem marcarum*; niekiedy spotykamy informację, że nakładano ją zgodnie z miejscowym zwyczajem: *poenam quatuordecem marcarum ex consuetudine hic observari solitam de non impugnata intromissione vallavit et interposuit*<sup>1727</sup>). Gdyby pozwani nie dopuścili do objęcia dóbr (a tak stało się na przykład w sprawie A1 z powództwa księdza Makowskiego), to kara musiała zostać orzeczona w kolejnym etapie egzekucji. Nie była to bynajmniej pierwsza sankcja finansowa, jaka dotyczyła nieobecnych: już na drugim terminie nakładano na nich karę piętnadziesta (*quindecim marcarum*) czyli trzech grzywien<sup>1728</sup>. Kolejne czynności w sprawie nie należały już do zadań sądów ziemskich, a urzędów grodzkich właściwych dla miejsca położenia dóbr pozwanych. Dlatego wyrok zawsze zawierał formułę o warunkowym odesłaniu sprawy do urzędu grodzkiego w razie nieposłuszeństwa pozwanych; dotyczyło to także wyroków sądów grodzkich, choćby nawet ten sam gród miał przeprowadzać czynności

<sup>1724</sup> Zob. tu A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 236. Nieprecyzyjny jest zatem pogląd Z. Zdrójkowskiego (*Proces ziemski...*, s. 394) iż «Ogół zasądzonych roszczeń nazywano zyskiem (*lucrum*) lub przezyskami (*perlucra*), rozumiejąc przez nie „to wszystko, co powód zyskuje na pozwanym”», w którym idzie on za zdaniem O. Balzera, który również uznaje oba te pojęcia za synonimy – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 202-203.

<sup>1725</sup> Zgodnie z definicją Tomasza Dreznera: *est obtentio desiderii actoris secundum contenta citationis* – zob. tegoż, *Processus...*, k. B3v; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 186.

<sup>1726</sup> W interesujących nas sprawach zyski stanowiły równowartość samej taksy – zob. T. Drezner, *Processus...*, k. B3v oraz K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 186 (zwłaszcza przypis 75).

<sup>1727</sup> Tak w sprawie Ł11 – wyrok z 19 listopada 1607 roku; Ł12 – wyrok z 27 lipca 1609 (*poenam quatuordecem marcarum grossorum Polonicalium ex consuetudine hic observari solitam interponit*).

<sup>1728</sup> Zob. T. Drezner, *Processus...*, k. B3v; K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 186. W praktyce kancelarii grodu brańskiego na przełomie XVI i XVII wieku kara ta pojawia się dość powszechnie (w podwójnej wysokości: dla powoda i sądu) w wyrokach zaocznych z drugiego terminu. Obserwacja ta wymaga jednak weryfikacji; równocześnie na Mazowszu praktyka w tej materii była zróżnicowana – zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 236. W źródłach brańskich określana była także łacińskim terminem *quindecim*.

egzekucyjne<sup>1729</sup>. Wydanie przypowiastru ku zadośćuczynieniu następowało wyłącznie wtedy, gdy na drugim terminie (po nieobecności pozwanych na pierwszym) zapadł wyrok zaoczny albo (początkowo) gdy ci byli reprezentowani przez zastępcę<sup>1730</sup>. Wpis, który omówiliśmy wyżej, w księgach sądowych opatrywano z reguły nagłówkiem *astitio*. Data astycji była dla powoda o tyle istotna, o ile po upływie trzech lat i trzech miesięcy od niej wszczęcie egzekucji było już niemożliwe<sup>1731</sup>.

Co istotne dla wiedzy o praktyce stosowania polskiego nazewnictwa procesowego, w niektórych wpisach brańskich pojawia się znany z *Formula processus iudicarii* czasownik „przypowieszczać”, jak przykładowo w ingrosowanym przypowiaście z 14 stycznia 1611 roku (sprawa Ł13): *qui [powód] vos [pozwanych] concitat alias przypowieszcza ad solvendum et satisfaciendum pro his omnibus, pro quibus vos condemnavit pro toto suo in lucro in termino praeteritis querelarum simulque causarum officiis iuxta suam originalem citationem, qua vos citaverat pro eo*.

Ogromna większość intromisji, z którymi spotykamy się w badanych sprawach, kończyła się niedopuszczeniem woźnego do dokonania czynności, przy czym uzasadnieniem takiego działania pozwanych była (deklarowana przez nich) niewiedza o toczącym się procesie lub przezyskach (przy czym relacje nie zawsze odnotowują motywy ich działania)<sup>1732</sup>. Do rzadkości należą sytuacje, jak w sprawie Ł11 (relacja z 3 grudnia 1607 roku), gdy pozwani Moczarscy podali, że nie będą respektować wyroku wydanego niesprawiedliwie, a ponadto wydali pozwy do Trybunału Koronnego o *gravamen: ex tunc citati existentes officiose requisiti eam intromissionem non admiserunt, dicendo non satisfaciamus decreto castrensi quia male iudex iudicavit, causam hanc ideo stamus sub tuitione appellationum et citationes extradidimus*.

Jeżeli zaś intromisja okazała się nieskuteczna, to na termin spraw urzędu grodzkiego brańskiego (czyli tzw. kwerel) powód – za pośrednictwem tego organu – wystosowywał pierwszy pozew egzekucyjny, czyli innotescencję<sup>1733</sup>. Na tym etapie<sup>1734</sup> domagał

<sup>1729</sup> Jędrzej Suski nie dostrzegwał w tej procedurze niczego niepotrzebnego, wskazując na inny charakter działania urzędu grodzkiego w postępowaniu merytorycznym i egzekucyjnym: tam jako sędziego, tu jako organu egzekucyjnego – zob. tegoż, *Korrektura...*, s. 8.

<sup>1730</sup> O. Balcer, *Przewód sądowy polski*, s. 238-241.

<sup>1731</sup> Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 154; B. Oss., sygn. 80, k. 3v; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik...*, s. 95.

<sup>1732</sup> Np. w sprawie Ł12, w relacji z dnia 12 października 1609 roku pozwani nie dopuścili do intromisji po wyroku astycyjnym: *citati dixerunt se nescire de perlucris et processu contra se obtenti*.

<sup>1733</sup> Nazwa ta od pierwszego wyrazu pozwu, którym było *innotescimus* (a nie *mandamus*, jak w zwyczajnym pozwie) – zob. T. Drezner, *Processus...*, k. B3; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 104; O. Balcer, *Przewód sądowy polski...*, s. 255. Drezner wskazuje, że dla ważności innotescencji konieczne było podanie personaliów woźnego, który próbował wwiązać powoda w dobra pozwanego – zob. tegoż, *Processus...*, k. B3

się – tak jak ksiądz Makowski – orzeczenia kary 14 grzywien założonej przez sąd rozstrzygający sprawę co do *meritum* (ziemski suraski albo grodzki brański)<sup>1735</sup>. Zaś urząd grodzki, przychylając się do przedstawionego żądania (najczęściej wskutek nieobecności drugiej strony), orzekał karę czternastu grzywien i nakazywał przeprowadzić ponowną intromisję przez woźnego z dwoma szlachty<sup>1736</sup>, tym razem pod zakładem w wysokości trzykrotności przezysków powoda (formuła podana w sprawie N: *vadia triplicata lucris, perlucris ac rebus iudicatis correspondentia*<sup>1737</sup>; ale np. w sprawie Ł10 było to 3 x 30 grzywien zakładu ustalonego inskrypcją oraz 3 x 24 kopy niezłożonej dziesięciny<sup>1738</sup>), po połowie na tegoż i starostę. Ten zakład nazywano zakładem potrójnym, a wpisy tego rodzaju opatrywano w księgach nawiązującym do niego nagłówkiem: *vadia triplicata*.

W literaturze wskazuje się, że ów zakład stanowił w istocie sześciokrotność pretensji głównej (taksy bądź zakładu), a to w związku z zasądzeniem przez sąd obok tej ostatniej także tzw. *damnum*, stanowiącego rekompensatę za zwłokę w postaci równowartości pretensji głównej<sup>1739</sup>. Niestety, z akt badanych spraw jednoznacznie nie wynika, czy w ich trakcie (i w ziemi bielskiej?) zasądzano *damnum*; wydaje się wręcz, iż nie. Jan Nixdorff wskazuje, iż pragnąc uzyskać *damnum*, powód musiał zamieścić odpowiednie

---

(identycznie J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 114). Ze znanych nam tego rodzaju pozwów dane woźnego Kordiaki pojawiają się w pierwszym, wydanym 24 III 1601 roku (sprawa Ś1), woźnego Franka w pierwszym, wydanym 22 XI 1605 roku (sprawa Ł9), woźnego Kapusty Brzozowskiego w pierwszym, z 22 IV 1611 (sprawa Ł13). Ale już w drugiej innotescencji dotyczącej tej samej sprawy Ł13 (wydanej 17 VI 1611 roku) takich danych we właściwym miejscu brak: *innotescimus ministerialem generalem Regni cum certis nobilebus secum comparentibus coram nobis aut officio nostro castrensi Branscensi personalem fecisse relationem* (zob. ANK, ZZG, sygn. 5, s. 196, 200 – w dwóch wypisach). Strona przeciwna nie wytknęła takiego uchybienia, być może zresztą mamy do czynienia z opustką pisarza; niemniej problem wymaga zbadania.

<sup>1734</sup> O nim zob. T. Drezner, *Processus...*, k. B4; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. s. 254-257.

<sup>1735</sup> Wysokość tej kary określała *Formula processus* – zob. VL, t. 1, s. 204; VC, t. 1, vol. 1, s. 304, nr 25.

<sup>1736</sup> Odmienne niż twierdzi O. Balzer (*Przewód sądowy polski...*, s. 257), urząd grodzki brański nigdy nie podawał nazwiska woźnego, który miał dokonać intromisji, ograniczając się do formuły: *in vim ulterioris executionis eidem actori ministerialem cum nobilebus quos habere poterit [...] praesentibus decreta addit.*

<sup>1737</sup> Obecna także np. w innym wyroku z 14 grudnia 1598 roku (sprawa S); w takiej postaci określił powód przezyski na rozprawie dnia 22 lutego 1599 roku w grodzie brańskim (sprawa U1).

<sup>1738</sup> Jak wskazaliśmy wyżej w podrozdziale poświęconym taksie, O. Balzer wyklucza możliwość przysądzenia obok taksy przedmiotu roszczenia – zob. tamże, s. 200.

<sup>1739</sup> Tak O. Balzer: tamże, s. 64-65, 256-257; a za nim L. Pauli, *Jan Nixdorff...*, s. 114, przyp. 116. Z autorów ówczesnych omawianym procesom stwierdza to wyraźnie Tomasz Drezner, wskazując, że co do zasady do elementów koniecznych pozwu należą: *Taxa sive valor rei et damna similia taxae* – zob. tegoż, *Processus...*, k. B1v. Zaś S. Płaza podaje, iż „zakład potrójny [był] równy (wraz z rekompensatą za zwłokę) sześciokrotnej wartości pretensji głównej” – zob. tegoż, *Historia prawa...*, s. 454-455. W tym ujęciu *damnum* określone zostało oczywiście jako owa rekompensata. Podobne ujęcie od strony terminologii („odszkodowanie” = *damnum*) w pracy W. Bojarskiego i Z. Naworskiego, *Jan Jelonek...*, s. 76-77. J. Rafacz wskazuje, iż jedynie z *damnum* zwycięska strona mogła pokryć różnorodne koszty prowadzonego procesu – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 217.

żądanie w przypowiaście<sup>1740</sup>, z czym w zasadzie zgadza się Tomasz Drezner, wskazując, że celem astycji jest zaprzysiężenie wysokości *damnum* i zastrzegając, że też musi być wyrażona także w samym pozwie<sup>1741</sup>. Konsekwentnie w przykładowych dokumentach procesowych podanych przez Dreznera (dotyczących jednak roszczenia z zapisu, zabezpieczonego zakładem umownym) zakład potrójny obejmuje trzykrotność sumy głównej (1000 złotych) i równego jej zakładu, wynosząc równe 6000 złotych; brak zaś w modelowych pozwach Dreznera klauzuli o wysokości *damnum*<sup>1742</sup>. Natomiast Józef Rafacz wskazuje, iż w 1523 roku zakazano umieszczania w pozwie szkody obok taksy, a to pod karami trzech grzywien dla sądu i drugiej strony (acz w *Formula processus iudiciarii* brak takiej regulacji)<sup>1743</sup>. Odpowiedniej formuły – *et totidem damni* – brak także np. w znanych nam przypowiaściach wydanych w sprawach Ł7 czy Ł13, co w świetle ustaleń Adama Moniuszki dotyczących Mazowsza niekoniecznie stanowi osobliwość<sup>1744</sup>. Wydaje się zatem, iż sąd Oswalda Balzera o powszechności występowania o równowartość taksy

<sup>1740</sup> J. Nixdorff, *Compendium*, s. 22-23: *Cum de damnis agit actor, eademque lucrari vult, necessum est in concitatione exprimat: ad videndum et audiendum jurari super damna in citatione et concitatione expressa, alias in termino concitatorio non lucrabitur damna.*

<sup>1741</sup> Zob. T. Drezner, *Processus...*, k. B2v: *Ut damna lucretur actor, necesse est in concitatione exprimat: ad videndum et audiendum iurari super damna in citatione et concitatione expressa.* Odpowiada to ustaleniom – dla XV wieku – R. Taubenschlaga, *Geneza pozwu pisemnego...*, s. 5-6. Wspomniane poglądy nt. *damnum* podziela też S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 94. Nie dziwi naturalnie, iż analogicznie stwierdza prawo pisane – *Formula processus iudiciarii*. Zob. VL, t. 1, s. 203; VC, t. 1, vol. 1, s. 393-394, nry 21-23. O przysiędze składanej podczas astycji (jeśli tylko pozwany się stawił) przez zwycięskiego powoda zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 157-158. Obowiązek złożenia przysięgi na wysokość taksy i konsekwentnie *damnum* został też nałożony przez Trybunał Koronny na plebanów żarnowieckich wyrokami, którym przyznano im bliższość w dowodzie w postaci przysięgi na prawdziwość załogi. Odpowiednie formuły: *Hoc idemque Iudicium praesens decrevit, quatenus idem actor praestet corporale iuramentum simul et semel super valorem decimae praefatae* (13 maja 1591); *Iudicium decernit actori cum duobus testibus nobilibus praestare corporale iuramentum in haec verba: [--] et quod in valore taxae in citatione positae ratione eiusdem decimae damnificatus est* (10 czerwca 1604) – AAV, S.R. Rota, Iura Div., nr 288, nlb.

<sup>1742</sup> T. Drezner, *Processus...*, k. C-Cv. Formuła *totidem damni* pojawia się zaś w pozwie do ziemstwa haliczkiego z 1653 roku o spalenie łąki, podanym przez O. Balzera w *Przewodzie sądowym polskim...*, s. 67. Znajdujemy ją także w drugich pozwach o dziesięciny: dla kościoła w Kozłowie z dóbr Rogów i Kozłów, wydanym do ziemstwa ksiąskiego 23 grudnia 1598 roku: *Quod sibi contra vos [--] pensat et aestimat ad mille marcas pecuniae Polonicae et ad totidem damni vel prout iudicium decernet* – zob. AAV, S.R. Rota, Iura Div., nr 184, k. 4; a także dla kościoła w Drażgowie z dóbr Osmolice, wydanym do ziemstwa stężyczkiego z 11 lutego 1616 roku: *quod sibi actor contra vos taxat ad mille ducentorum marcarum paecuniae communis totidemque damni vel prout iudicium decernet* – zob. tamże, nr 150, nlb. O *damnum* stanowiącym równowartość taksy mówią też wyroki trybunalskie z 13 maja 1591 i 10 czerwca 1604 roku w sprawach przeciwko Firlejdom o dziesięciny dla plebanów żarnowieckich – zob. tamże, nr 288, nlb. Również w sprawach przeciwko Słupeckim pleban z Jaroszyna żądał oznaczonej taksy *et totidem damni vel prout iudicium in praemissis decernet* (tak w drugim pozwie z 1 grudnia 1640 roku; *damni totidem* wymienia także relacja woźnego z 22 stycznia 1646 roku dotycząca pozwów w drugim procesie) – tamże, Proc. Act., nr 403, fasc. 1, p. 13, 23-24.

<sup>1743</sup> J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 112-113.

<sup>1744</sup> Niestety, nie dysponujemy innymi ingrosowanymi przypowiaściami. O. Balzer wskazuje, iż w pozwie zawsze domagano się podwójnej wartości przedmiotu dochodzenia – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 65. Tymczasem sondażowe ustalenia A. Moniuszki wskazują, iż *damnum* żądano tylko w prawie 40% spraw – zob. tegoż, *Mazowieckie sądy...*, s. 222-224.

tytułem *damnum* niezupełnie odpowiada rzeczywistości, acz problematyka ta wymaga osobnych badań źródłowych.

Warto zwrócić uwagę na pierwszą innotescencję ze sprawy Ł13, wydaną 22 kwietnia 1611 roku. W opisie nieudanego wwiązania znajdujemy bowiem klasyczne stwierdzenie: *ex tunc vos existentes iurevicti pro praefatis rebus iudicatis satisfacere minime curatis et neque intromissionem in bona vestra iuxta equivalentem perlucrorum admisistis, imo temere denegastis ac impugnastis, prout de hoc relatio ministerialis et nobilium de praemissis facta impugnatae intromissionis latius testatur*. Tymczasem woźny ze szlachtą zastali w Kobylinie faktora nowego właściciela, który stwierdził, iż pozwani o dziesięcinę wszystkie swe dobra ustąpili jego mocodawcy i oczywiście nie dopuścili do intromisji. Jeden przypadek naturalnie nie stanowi dostatecznego dowodu, niemniej problem standaryzacji różnych pozwów w procesie staropolskim wymaga dalszych badań. W tym bowiem wypadku pierwsza innotescencja mija się znacznie z prawdą: pozwani nie mogli sprzeciwić się intromisji, gdyż ich w Kobylinie nie było. Zaś w drugiej innotescencji (z 17 czerwca 1611) o ostatniej intromisji napisano jedynie, że pozwani do niej nie dopuścili, co prawdopodobnie stanowi tylko element formularza.

Gdyby pozwani wciąż trwali w uporze i nie dopuścili powoda do wwiązania, powód był uprawniony do wystąpienia z drugą innotescencją<sup>1745</sup>, domagając się orzeczenia zakładu potrójnego i nakazania przez urząd rumacji, to znaczy usunięcia z dóbr (ale nie z użyciem przemocy), pod grozą ogłoszenia pozwanych banitami<sup>1746</sup>. W razie ich nieobecności urząd grodzki uwzględniając skargę powoda orzekał względem nich zakład potrójny w wysokości trzykrotności należności (przezysków) dla powoda, po połowie dla tegoż i starosty, polecając przeprowadzić rumację.

Wypada zauważyć, że pracujący w kancelarii grodzkiej brańskiej pisarze stosowali różne formuły przygotowując wpisy wyroków orzekających zakład potrójny i nakazu-

<sup>1745</sup> O. Balzer wskazuje, że druga innotescencja powinna była zostać wydana nie tylko przez powoda, ale także przez instygatora grodzkiego, który reprezentował interesy starosty. W tym przypadku wynikały one z przysługującej starości połowy zakładu potrójnego, którego orzeczenia na tym etapie się domagano – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 258. Również współczesny analizowanym procesom Tomasz Drezner w opisie terminu z drugiej innotescencji akcentuje, iż wydawana jest ona przez stronę zwycięską i instygatora – zob. tegoż, *Processus...*, k. B4-B4v. Jednak przynajmniej w badanych przez nas sprawach tak nie było; wydaje się, że ta zasada nie była na przełomie XVI i XVII wieku konsekwentnie przestrzegana w Brańsku, bądź też opisana przez Balzera praktyka była późniejsza. To samo można powiedzieć o twierdzeniu Nixdorffa, iż na terminie z drugiej innotescencji powodowi musi asystować instygator, bowiem połowa zakładu potrójnego należy się starości (zob. tegoż, *Compendium*, s. 32) – w świetle źródeł w żadnym z analizowanych procesów podczas tej instancji nie był obecny instygator. O jakimkolwiek udziale tegoż w omawianym stadium egzekucji nie wspomina zaś S. Kutrzeba, wyraźnie podkreślając, iż dopiero trzeci pozew egzekucyjny wnosił z urzędu instygator – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 95.

<sup>1746</sup> O drugim stopniu egzekucji zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 257-259 oraz s. 259-260 (o charakterze rumacji).

jących przeprowadzenie rumacji. W sprawie Ł9 (2 stycznia 1606 roku) urząd wyraźnie wskazał osobę, która *ad hoc* miała przeprowadzić czynność – stosowna formuła brzmiała: *ad rumandumque et eiciendum ipsos citatos de bonis eorum omnibus actoremque in ea bona fortiter intromitendum in locum vicesgerentis officii praesentis nobilem Stanislaum Skłodowski una cum ministeriali et duobus nobiles quem et quos sibi actor conducere poterit addit et deputat*. Ów Stanisław 19 grudnia 1605 roku, w tej samej sprawie, uczestniczył w nieudanej próbie wwiązania jako asystujący – nie była to zatem osoba przypadkowa, a najpewniej zaufany powoda, zasugerowany urzędowi grodzkiemu<sup>1747</sup>. Z kolei w wyroku z 24 marca 1608 (sprawa Ł11) znajdujemy w tej samej roli brata powoda, Michała Makowskiego: *ad rumandumque et eiciendum ipsos citatos de bonis ipsorum omnibus actoremque in ea bona de brachio regali fortiter intromitendum in locum vicesgerentis officii sui nobilem Michaelem Makowski una cum ministeriali generali Regni et nobiles duobus, quos sibi protunc actorea pars conducere poterit, addit et deputat hoc suo decreto inpraemissis mediante*<sup>1748</sup>.

Dla odmiany 16 stycznia 1606 roku (sprawa Ł10) urząd zapewnił, że sam uda się do dóbr pozwanych celem przeprowadzenia rumacji: *jamque ex nunc ad rumandum citatos ex omnibus bonis eorum et actoream partem simulque et officium in vadiis triplicatis in eadem bona fortiter intromitendum officium praesens condescensurum se ex debito officii sui paratum obtulit*.

Z kolei w sprawach M1 (dekret z dnia 11 stycznia 1599 roku) i A1 (pod dniem 16 kwietnia 1601) spotykamy jeszcze inne formuły: *officium praesens castrense capitaneale Branscense una cum ministeriali Regni et nobiles duobus de forma iuris illi adiungendo ad perficiendum negotium rumationis ad praedictae iurevictae partis bona quocunque certo captato tempore sua in persona condescendet aut aliquem in locum suum mittet et delegabit* (M1), *praefatum actorem in eadem bona fortiter intromitendum hoc idem officium praesens castrense una cum ministeriali et nobiles quocunque certo captato tempore ad praedictorum iurevictorum bona condescendet aut aliquem in locum suum mittet et delegabit* (A1), w których urząd zapewnia, że sam przybędzie w celu dokonania czynności albo oddeleguje kogoś do jej wykonania<sup>1749</sup>. Kolejny wpis w sprawie M1 in-

<sup>1747</sup> Złożył on relację o nieudanej rumacji w tej sprawie 15 stycznia 1606 roku.

<sup>1748</sup> Identycznie: w sprawie Ł13 w wyroku z 27 czerwca 1611 r. Z kolei w sprawie Ł14 z powództwa Trojana Moczarskiego wicesgerentem *ad hoc* 13 czerwca 1611 roku sąd ustanowił jego brata – Enocha.

<sup>1749</sup> Obecne także w sprawach: Ń i U1 (11 stycznia 1599), O i S (11 stycznia 1599; tu formuła delegacji niemal identyczna jak w sprawach M1 i Ń: *ad praedictae iurevictae partis bona quocunque certo captato tempore sua in persona condescendet aut aliquem in locum suum mittet et subdelegabit*), C2 (2 kwietnia 1601), D2 (11 stycznia 1599), E i Ś1 (też z 16 kwietnia 1601),



formuje nas, że rumacji próbował dokonać Felicjan Makowski jako *vicesgerens literis privatis per officium praesens deputatus*; w sprawie N ta klauzula została rozbudowana o informację, kto ustanowił wicesgerenta: *vicesgerens literis privatis per officium praesens capitaneale scilicet generosum Albertum Brzozowski vicecapitaneum Branscensem deputatus*. Wynika stąd jednoznacznie, że w interesującym nas okresie gród brański nie miał stałych wicesgerentów, którzy zastępowali starostę bądź podstarościego w tych obowiązkach – opis rumacji z dzieła Oswalda Balzera (który zaznacza również, iż personalia wicesgerenta i woźnego winny być podane w dekreście) nie jest zatem zupełnie adekwatny do sytuacji brańskiej<sup>1750</sup>. Ten gród powszechnie delegował wymienionych z imienia szlachciców jako wicesgerentów *ad hoc*, z których w naszych sprawach najczęściej chyba pojawiał się wspomniany brat powoda, Felicjan Makowski<sup>1751</sup>. Konsekwentnie możemy przyjąć, że obowiązek ten już w dekrecie, już to w odrębnym akcie, powierzany był w badanym okresie osobom wskazywanym przez zainteresowanego, czyli zwycięskiego powoda. W praktyce zatem rumacji (podobnie jak zwykłej intromisji) dokonywał zespół osób urzędowych i nieurzędowych dobieranych przez najbardziej zainteresowanego szybkim przeprowadzeniem, powodzeniem i udowodnieniem przebiegu tej czynności.

Nie ulega wątpliwości, że niektóre osoby nie mogły pełnić funkcji wicesgerenta, jak przykładowo banici. Dotyczyło to jednak także opiekuna małoletnich powodów, co wynika z uzasadnienia wyroku sądu grodzkiego z 29 stycznia 1607 roku. Stwierdzono wówczas, że skoro pozwani Mojkwoscy nie dowiedli dokumentem, że Michał Makowski komornik ziemi bielskiej, a stryj synów zmarłego Felicjana został ustanowiony ich opiekunem, to dokonana przezeń nieudana rumacja nie była dotknięta żadną wadą<sup>1752</sup>. To orzeczenie jest o tyle istotne, o ile działanie najbliższych krewnych w charakterze wicesgerentów nie było – jak się wydaje – rzadkością. Dysponujemy także informacją z 15 kwietnia 1613 roku o – dość oczywistej – potrzebie ustanowienia nowego wicesgerenta *ad hoc* po zgonie wspomnianego komornika Michała Makowskiego<sup>1753</sup>.

<sup>1750</sup> Tamże, s. 259. Zaś S. Kutrzeba ogranicza się do stwierdzenia, iż „wyznaczał sąd grodzki wicesgerensa lub burgrabie” nie precyzując wyraźnie ich statusu (choć raczej należy tu widzieć stałych funkcjonariuszy grodu) – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 95. Również J. Rafacz zna wicesgerentów jako stałych urzędników wytworzonych w epoce nowożytnej – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 70-71, 204. Zaś J. Łosowski podaje, że w Chełmie wicesgerenci jako osobni urzędnicy pojawili się pod koniec XVI wieku, a zgodnie z zachowanymi aktami nominacji i rotami przysięg ich obowiązki zasadniczo koncentrowały się na rumacjach (zatem analogicznie jak w Krakowie, Bieczu czy Lublinie), było ich zaś kilku (maksymalnie dla jednego roku znamy pięciu) – zob. tegoż, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 102-103 (tam też literatura).

<sup>1751</sup> Sprawy D1, D2, M1, N, Ń, S, U1.

<sup>1752</sup> Nakazał jednocześnie pozwany procedować, a następnie odrzucił apelację. Cały wpis – NHAB, f. 1708, d. 25, k. 85-86.

<sup>1753</sup> Tamże, d. 103, k. 289v-290.

Jeżeli wreszcie i rumacja nie odniosła skutku, to celem kontynuacji postępowania egzekucyjnego należało wydać pozew na termin sądów grodzkich<sup>1754</sup>. Tym razem stroną był instygator grodzki, a powód występował jako delator, domagając się orzeczenia kary banicji i jej publicznego ogłoszenia. Był on, jak wiemy, zgodnie z rygorystycznie przestrzeganą przez gród brański regułą, obowiązany do osobistego stawiennictwa na tym etapie egzekucji. Banicja ta była banicją prostą zwaną też mniejszą (*bannitio simplex*), skutkującą przede wszystkim wyjęciem banity spod prawa, co dopuszczało zastosowanie względem niego siły, a także odebraniem możliwości tak występowania w sądach, jak i bycia podmiotem procesu<sup>1755</sup>. Wyrok ten zaraz po wydaniu ogłaszany był przez obecnego przy sędzie woźnego w izbie sądowej oraz na rynku miasta sądowego (w naszym przypadku Brańska) zebranej publiczności reprezentującej wszystkie stany (formalność ta była bardzo istotna, gdyż wszystkie negatywne konsekwencje banicji dotyczyły ukaranego po upływie 12 tygodni od jej ogłoszenia). Wydaje się jednak, że pomimo tych środków podnoszenie niewiedzy o banicji przez zainteresowanych było zjawiskiem powszechnym, skoro Jędrzej Suski (jako pisarz grodzki przemyski niewątpliwie obeznany z praktyką w tym względzie) sugerował wprowadzenie do prawa obowiązku jej ponownej publikacji po sześciu tygodniach przez woźnego w kościele parafialnym banity, w niedzielę albo święto<sup>1756</sup>.

O ile jednak pisarz grodzki przemyski poza tym szczegółem nie dostrzegął istotnych wad w konstrukcji postępowania egzekucyjnego<sup>1757</sup>, to bardzo krytycznie ustosunkował się do niego współczesny mu ksiądz Podkański. Pragnąc, zgodnie z życzeniem powołanej wyżej konstytucji 1601 roku, znaleźć sposób na przyspieszenie egzekucji, zaproponował zniesienie zakładu potrójnego i wprowadzenie na terminie z przypowiastru *ad satisfaciendum* orzekania intromisji pod rygorem banicji. W konsekwencji po złożeniu

<sup>1754</sup> Opis tego terminu – T. Drezner, *Processus...*, k. B4v.

<sup>1755</sup> O trzecim stopniu egzekucji i banicji zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 87; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 259-261; Z. Zdrójkowski, *Ziemskie prawo karne*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia...*, t. 2, s. 340; S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 406 (tu wciąż aktualny pogląd, iż banicja w różnych swoich odmianach i postaciach nie została dotąd należycie zbadana); W. Uruszcak, *Historia...*, s. 288, 366. Tomasz Drezner stwierdził zaś, że banicja za niewykonanie wyroku powodowała utratę wszystkich prerogatyw stanu szlacheckiego, jednak banita mógł pozostać w granicach państwa – zob. K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 115. Problematykę znoszenia banicji uregulowała konstytucja sejmu koronacyjnego 1587-1588 roku – zob. VL, t. 2, s. 258; VC, t. 2, vol. 2, s. 71. Zaś wcześniej, w 1564 roku postanowiono, iż ww. banicja po upływie 8 miesięcy od publikacji stawała się banicją większą – zob. J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 87.

<sup>1756</sup> Od tej publikacji należało liczyć kolejnych sześć tygodni na pojednanie się banity ze zwycięską stroną; po ich upływie starosta miał przeprowadzić egzekucję – zob. J. Suski, *Korrektura...*, s. 13.

<sup>1757</sup> Pamiętajmy, że *Formula processus iudicarii* znacznie skracała dotychczasowe postępowanie egzekucyjne, a dodatkowo operowała poważniejszymi sankcjami wobec krnąbrnego dłużnika, co słusznie podkreśla J. Rafacz – zob. tegoż, *Dawny proces...*, s. 10.

przez woźnego i szlachtę relacji o niepowodzeniu tej czynności strona zwycięska mogła by od razu pozwać swego przeciwnika na termin sądów grodzkich celem orzeczenia banicji. Godne uwagi jest także związane uzasadnienie tej propozycji: nie tylko powód uzyska dzięki niej szybciej to, co mu się słusznie należy, lecz także pozwany będzie mógł szybciej uwolnić swe dobra z obciążeń należnych wierzycielowi, gdy zostanie zniesiony zakład potrójny<sup>1758</sup>, z którym nie sposób się nie zgodzić. Podobne stanowisko w przedmiocie egzekucji, acz ograniczone do spraw z zapisów, zajął autor anonimowej broszury, wydanej w 1607 roku<sup>1759</sup>. Wreszcie w 1613 roku Jakub Zawisza z Kroczoła nawiązał do stanowiska Podkańskiego, proponując zniesienie „straszków” w postaci kar pieniężnych i zastąpienie ich banicją. Godne uwagi jest uzasadnienie tej propozycji – nie tylko przyspieszyłoby to znacznie egzekucję, ale i uspokoiło stosunki między stronami, gdyż powód szybko otrzyma tylko to, czego żądał, bez potrzeby sięgania po cudze w ramach przyskówa („stąd wieczne zajęcia i zemsty bywają”), a pozwany w razie oporu dotkliwej kary<sup>1760</sup>. Niestety, żadna z tych trafnych propozycji, które niewątpliwie usprawniłyby proces egzekucyjny, nigdy nie stała się obowiązującym prawem<sup>1761</sup>.

<sup>1758</sup> *Trzy broszury prawne...*, s. 15.

<sup>1759</sup> Tamże, s. 22. Z kolei Tomasz Drezner ograniczył się do zasygnalizowania potrzeby wprowadzenia surowszych kar (w tym pozbawienia starostwa) wobec starostów opieszale przeprowadzających czynności egzekucyjne – zob. K. Bukowska, *Tomasz Drezner...*, s. 277, przyp. 18. Natomiast dużo wcześniej wytykał powszechne problemy z przewlekłością postępowań i egzekucją wyroków Andrzej Fryc Modrzewski – zob. W. Voisé, *O ideologii...*, s. 24. Krytycznie o egzekucji wyraził się w wydaniu w 1597 roku kazaniu *O prawach niesprawiedliwych* ks. Piotr Skarga – zob. tegoż, *Kazania sejmowe...*, s. 149 – a w dobie rokосу sandomierskiego jeden z jego uczestników, jasno wskazując, iż potrzebne są: „egzekucya, prawo nieodwołczne i niewykrętne”, obecnie zaś „kto zuchwalszy, mocniejszy, temu lepiej” – zob. *Sposób podania drogi do ś. Sprawiedliwości*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokосу Zebrzydowskiego 1606-1608*, wyd. J. Czubek, t. 2, Kraków 1918, s. 400 (cyt. za: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, s. 119).

<sup>1760</sup> Ponadto, gdyby osoba trzecia (najczęściej panie wienne) sprzeciwiała się intromisji powoda w dobra pozwanego, to miała mieć za cztery tygodnie termin na Trybunale *inter causas officii* (bez pozwu) celem przedstawienia służących sobie praw, gdzie miał zapisać wyrok w tym zakresie (z możliwością jednej dylacji – *ad munimenta specificata* – dla obu stron). Zob. J. Zawisza z Kroczoła, *Wskrócenie...*, s. 24-25, 44-45.

<sup>1761</sup> Krytyczne oceny postępowania egzekucyjnego dominują także w literaturze naukowej. S. Kutrzeba podniósł tu istnienie osobnego procesu egzekucyjnego (przewlekłego jak proces rozpoznawczy) i niedowład (nieskuteczność) tych czynności, które miały zaspokoić roszczenie strony zwycięskiej – zob. tegoż, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 60. W innym zaś miejscu tej pracy dodaje, iż długa była droga od kondemnaty do banicji, a przy słabości władzy wykonawczej mnożyły się bezkarne banicje, które w praktyce nie były tak straszne, jak je opisywało prawo – zob. tamże, s. 95. Również O. Balzer ocenił proces egzekucyjny polski jako „wcale przewlekły”, dodając, iż „nie stanowi bynajmniej zalety procesu polskiego” – zob. tegoż, *Przewód sądowy polski...*, s. 252 (zob. też s. 262-263, gdzie podkreśla zbyteczną mnogość intromisji oraz terminów, a także niedostatki zajazdów). Z. Zdrójkowski wskazuje zaś m. in., iż przewlekłe i skomplikowane postępowanie leżało w interesie posesjonatów, gdyż utrudniało w praktyce egzekucję wyroków, umożliwiając zaś zawarcie ugody jeszcze w jego trakcie. Do tego było wyrazem słabości władzy administracyjnej, która nie była w stanie wykonać wyroku siłą. Zob. tegoż, *Proces ziemski...*, s. 405. Podobnie też S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 455. W kontekście ww. propozycji zmian warto zwrócić uwagę na stanowisko K. Górskiego w przedmiocie postulatów mających na celu wyplenienie korupcji i stronniczości sędziów. Wskazuje on, iż w ówczesnej myśli republikańskiej większą wagę przykładano do cnót obywateli (a zatem także sędziów) niż do rozwiązań instytucjonalnych. W konsekwencji dużo ważniejsza była „poprawa

Po ogłoszeniu banicji rozpoczynał się czwarty etap egzekucji, w którym możliwe było wprowadzenie siłą powoda w dobra pozwanego. W tym celu starosta – jeśli nie wystarczała służba starościńska – mógł zwołać szlachtę powiatu, aby dopomogła w egzekucji wyroku, a tę wyprawę nazywano zajazdem<sup>1762</sup>. W badanych źródłach jedynie w sprawach przeciwko Łukaszowi Jaszewskiemu z Kapic (D1 i D2) dysponujemy świadectwem dokonania zajazdu w dobra pozwanego i wwiązania w nie powoda (co stanowiło ostateczność w razie trwałego uporu<sup>1763</sup>), przy czym nastąpiło to nie od razu po ogłoszeniu Jaszewskiego banitą. To bowiem miało miejsce 5 kwietnia 1599 roku, a zajazd dopiero 6 listopada 1600 roku (do czego mógł się przyczynić niewątpliwie opór osób postronnych – zob. w poprzednim rozdziale informacje o sprawach przeciwko szlachcie pomagającej Jaszewskiemu). Odpowiednią relację złożył 23 stycznia 1601 roku przed urzędem grodzkim brańskim sam Marcin Brzozowski podstoli podlaski i starosta brański razem z woźnym Grzegorzem Łopieńskim, a także dwoma szlachcicami, Kasprem Lutostańskim<sup>1764</sup> i Wacławem Kobyleńskim. Staroście miała towarzyszyć liczna szlachta (*una cum plurimis nobilibus*) – trudno jednak stwierdzić, czy nie jest to fraza z formularza kancelaryjnego. Co istotne, wwiązanie zwycięskiego powoda w dobra procesem obciążone (to znaczy, na których kładziono pozwy) dokonało się z wolnego dopuszczenia Macieja Sulaczewskiego, arendarza miejscowego, zatem przy braku jakiegokolwiek sprzeciwu. Wolną intromisję w dwór, poddanych oraz w dobra nieruchomości z polecenia tegoż starosty ogłosił chłopom z Kapic wspomniany woźny Łopieński, odbierając od nich przyrzeczenie posłuszeństwa księdzu Makowskiemu<sup>1765</sup>.

Ten z kolei nie trzymał tych dóbr długo, bo ledwie kilka miesięcy, trudno zatem wyjaśnić, w jaki sposób w tak krótkim czasie (nie upłynął ani jeden sezon wegetacyjny) zdołał zaspokoić z nich równowartość wysuwanych w procesie roszczeń<sup>1766</sup>. Faktem pozostaje jednak, że 23 lipca 1601 roku Łukasz Jaszewski przedstawił w grodzie brańskim list króla Zygmunta III wydany w Grodnie 12 lipca 1601 roku, uwalniający go od kary

---

obyczajów” niż nowe regulacje (zwłaszcza mogące naruszyć fundamenty ustrojowe Rzeczypospolitej) – zob. tegoż, *Wizerunek...*, s. 483-484. Rzecz wymaga oczywiście dalszej refleksji, jednak konstatacja, iż szlachcie nie zależało na zmianach dla niej z różnych powodów niekorzystnych, wydaje się niedaleka od prawdy.

<sup>1762</sup> Zob. Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski...*, s. 405.

<sup>1763</sup> Zob. W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek...*, s. 79; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 261-262.

<sup>1764</sup> Występujący w podobnym charakterze w poprzednio przywoływanych sprawach księdza Makowskiego.

<sup>1765</sup> W przypadku gdy przedmiotem egzekucji nie było prawo własności nieruchomości, zwycięski powód otrzymywał prawo zastawu użytkowego na tych dobrach pozwanego, w które został wwiązany – zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 265-266.

<sup>1766</sup> Można się domyślać, że Jaszewski zdołał uregulować zobowiązania (w razie potrzeby pożyczając pieniądze od osób trzecich) lub zawarł nieznaną nam ugodę z plebanem?

banicji i przywracający wszelkie prawa szlacheckie<sup>1767</sup>. Poprzedziła go rekognicja księdza Makowskiego złożona do ksiąg grodzkich brańskich, którą uwolnił go z wszelkich roszczeń, w tym uzyskanych w toku procesu i kary banicji, orzeczonych z uwagi na nieuiszczenie dziesięciny z dóbr Kapice na rzecz kościoła w Kobylinie. List ten na polecenie urzędu ogłosił woźny Grzegorz Łopieński tak na rynku miasta Brańska, jak i w izbie urzędowej wobec szlachty. Dokument ten nie dotyczył wprawdzie sprawy o niezwrócenie zboża, ale można domniemywać, że również ona została zakończona po myśli Jaszewskiego.

Sprawy przeciwko Jaszewskiemu pozwalają na oszacowanie czasochłonności postępowania egzekucyjnego, zresztą toczącego się bardzo sprawnie na I i II etapie – z powodu nieobecności pozwanego. Ogółem trwał on prawie cztery miesiące (od początku grudnia – wydania pierwszej innotescencji – do początku kwietnia – skazania Jaszewskiego na banicję) zatem niezbyt długo; urząd udzielił pozwanemu tylko jednej dylacji, zresztą zgodnej z prawem. Niestety, nie wiemy jak długo sąd ziemski suraski rozpatrywał obie sprawy, najprawdopodobniej zresztą pod nieobecność pozwanego. Z braku relacji o zajazdach w innych sprawach nie sposób stwierdzić, czy ta ostateczna faza egzekucji w ziemi bielskiej regularnie następowała po około osiemnastu miesiącach, acz trzeba pamiętać, że konieczne było (po powtórnej nieudanej rumacji w dobra już banity) uzyskanie przez powoda specjalnych listów egzekucyjnych królewskich – do starosty i uniwersału do szlachty<sup>1768</sup> - co musiało trwać, a ponadto starosta mógł być zajęty innymi obowiązkami. Żałować należy, że nic nie wiemy o liczebności szlachty uczestniczącej w zajęzdzie – jak widzimy z lektury spraw Makowscy mieli swoich stronników (niewątpliwie sami zainteresowani musieli sami zebrać część/większość zajęzdzających), acz udział w zajęzdzie w sprawie o dziesięcinę w kontekście ówczesnych sporów sejmowych i sejmikowych na ich tle nie musiał cieszyć się wielkim poparciem szlachty.

Z kolei proces przeciwko Moczarskim o dziesięcinę za lata 1606 i 1607 zakończył się dopuszczeniem przez pozwanych intromisji zwycięskiego powoda we własne dobra, najpewniej po rozstrzygnięciu wszczętego przez nich procesu o *gravamen* (sprawa Ł11). Miało to miejsce 31 lipca 1609 roku, a na przezyski powoda składały się 42 grzywny taksy (wartość przedmiotu sporu), zakład określony w zapisie ziemskim brańskim, czyli 30 grzywien i kara – trzy razy po 3 grzywny. Warto zaznaczyć, że pokonani już w Lublinie

<sup>1767</sup> ANK, ZZG, sygn. 3, s. 599-600 i 609. List ingrosowano, podpisał go biskup warmiński i podkanclerzy koronny Piotr Tylicki, opatrzone go zatem zapewne pieczęcią mniejszą koronną.

<sup>1768</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 261-262.

wyrazili na to zgodę, wwiązanie zatem przebiegło bez żadnych zakłóceń. Mierniczy Jakub Sikorski wymierzył grunta w dobrach Kobylin Kościelny, Borzomy i Łatki należące do pozwanych, a przekazane księdzu Makowskiemu. Zostały one w relacji szczegółowo wymienione – pomijając szczegóły dotyczące się dokładnego położenia działek ograniczamy się do stwierdzenia, że wprowadzono powoda ogółem w prawie 70 morg<sup>1769</sup>.

Ogółem spośród 55 spraw, które wymienia tabela zawarta w podrozdziale o długości procesów, w 24 przypadkach postępowanie egzekucyjne dotarło do trzeciego etapu (termin banicji), względnie na którymś z wcześniejszych terminów strona pozwana pojawiła się osobiście lub przez pełnomocnika i został wniesiony środek odwoławczy. Uwzględniam tu także sprawy, w których dysponujemy tylko informacjami o postępowaniu w Trybunale będącym następstwem apelacji albo *gravaminis*. Pozostała większość (31) spraw obejmuje wypadki, w których dostępne źródła nie informują o przejściu sprawy do egzekucji w grodzie albo nie zawierają dostatecznie obszernego materiału o niej. Trzeba zaznaczyć, że wśród wspomnianych 24 spraw dominują przypadki, w których pozwani pojawiali się w grodzie dopiero na etapie banicji, a cały dotychczasowy proces toczył się zaocznie. Niestety, jedynie dwie sprawy zakończyły się skutecznym wwiązaniem powoda w dobra pozwanych, a sposób zakończenia większości omawianych konfliktów nie jest nam znany.

Ocena postępowania egzekucyjnego nie może być jednoznaczna. Wyraźnie widzimy, że pomimo skrócenia jego przebiegu w 1523 roku wciąż było ono nieefektywne: wobec niestawiennictwa pozwanych urząd grodzki był zmuszony zaocznie wydawać kolejne wyroki. Nie ulega też wątpliwości, iż kary finansowe orzekane względem opornych, na czele z zakładem potrójnym, nie działały na nich mobilizująco. Zaś do ostatecznego wwiązania powoda w dobra pozwanych banitów – przynajmniej w badanych sprawach – dochodziło rzadko.

Ale nie należy tracić z oczu istotnych okoliczności badanych konfliktów: dotyczyły one sąsiadów, a nawet krewnych i powinowatych. Nie uczestniczyli w nich zatem lu-

<sup>1769</sup> Odnośny fragment, nie zawsze dobrze zrozumiały, brzmi, jak następuje: *In primis in primo loco medium mansum nuncupatum Kowalowski a fluvio Ślina ad pratagium ubi Stypha vertitur in se continentem septem morgorum, in alio loco etiam medium mansum nuncupatum Gnathkowski ut se habet in se continentem morgorum septem cum medio ad eundem pratagium. Item medium mansum Młynarski mansum Poświętchna in se continentem morgos quindecim cum medio in bonis Lathki in bonis Kobyliino Borzomy porrexerunt mansum arealem curialem incipientem a via post horem[!] usque ad pratagium in se continentem morgorum viginti octo, et in Okrąg morgum et virgultas decem, et in altero loco etiam Okrąg morgum et virgultas quatuor in Kobyliino Lathki, et in tertio campo in bonis Kobyliino Kościelne etiam porrexerunt sub Makowska granitie duas pessulas penes metam domini Stanisłai Kobyliński in se continentem morgos sex et virgultas decemseptem cum medio similiter et Okrąg in eodem campo morgos undecim – NHAB, f. 1708, d. 99, k. 377v; w pierwszym wypisie: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 20 i 25, a w drugim s. 23-24.*

dzie zupełnie sobie obcy, którzy nigdy w przeszłości nie pozostawali i przyszłości nie mieli pozostawać w bliższych lub dalszych stosunkach. W przypadku zaś bohaterów badanych spraw zbyt ostre i, paradoksalnie, skuteczne procedury egzekucyjne mogły doprowadzić do dalszego ich zaostrzenia. Dlatego ta obowiązująca, wiele oddająca zaangażowaniu samych stron, stanowiąca raczej środek nacisku w kierunku dobrowolnego poddania się wyrokowi<sup>1770</sup> niż skuteczny instrument zaboru majątku dłużnika, mogła być w stosunkach sąsiedzkich korzystna.

## 9. Próby polubownego rozwiązania sporów

Prawo koronne badanego okresu dopuszczało – zgodnie z panującą w nim zasadą dyspozytywności, z nielicznymi wprowadzającymi wyjątkami – zamknięcie (umorzenie) procesu sądowego w drodze ugody zawartej między stronami, także przy pomocy pośredników czy rozjemców zwanych jednaczami. Było to możliwe na każdym etapie sprawy i w badanym okresie nie wiązało się z żadnymi negatywnymi konsekwencjami, także finansowymi (w rodzaju kar sądowych). Do tego powierzenie sprawy do rozstrzygnięcia arbitrom pozwalało na uniknięcie znacznych kosztów procesu zwyczajnego, a arbitrzy w orzekaniu mogli kierować się nie tylko prawem pisanym czy zwyczajowym, ale także zdrowym rozsądkiem, poczuciem sprawiedliwości i słuszności, a nawet uwzględnić różnorodne interesy przeciwników. Stanisław Kutrzeba wskazuje wręcz, że prawo koronne popierało rozwiązywanie sporów w drodze jednania się stron<sup>1771</sup>. Bardzo zbliżone stanowisko zajmuje Zygfryd Rymaszewski, słusznie podkreślając, że niespieszność sądów i niechęć do stosowania sankcji i kar, czy wręcz ich darowanie, wynikały z sytuacji stron procesujących się, nierzadko sąsiadów (w badanych sprawach o dziesięciny w takiej roli mamy powinowatych, a nawet bliskich krewnych: rodzonych braci), którzy pozostaną nimi po zakończeniu postępowania. Dogodne, a często wręcz konieczne było ferowanie wyroków kompromisowych, które nie wykopią przepaści między przeciwnikami i nie

<sup>1770</sup> Przedmiotem przyszłych badań powinien być stosunek grodów do należności im przynależnych w toku postępowania egzekucyjnego, w pierwszym rzędzie z tytułu zakładu potrójnego – czy rzeczywiście były one ściągane (strony nie mogły ich znieść własną ugodą)?

<sup>1771</sup> S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 80-81. Zob. o postępowaniu polubownym także: P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 438-447; J. Rafacz, *Dawny proces...*, s. 3-5; O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 197 (który zastrzega, iż po zagruntowaniu sporu ugoda miała ten skutek, iż sąd musiał wydać wyrok zgodny z jej treścią); S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 435, 557; W. Uruszcak, *Historia...*, s. 294-295; A. Rosner, *Tradycja staropolskiego sądownictwa polubownego - próba zarysowania problemu*, [w:] *Sprawiedliwość naprawcza. Idea. Teoria. Praktyka*, red. M. Płatek, M. Fajst, Warszawa 2005, s. 37-58. O rozwiązywaniu w ten sposób sporów z udziałem żołnierzy pod koniec XVII stulecia wspomina J. J. Sowa, *Dyscyplina...*, s. 33-35.

zaostrzą wzajemnych stosunków<sup>1772</sup>. Nie należy tracić z oczu okoliczności, iż prawo kanoniczne również zachęcało do polubownego zamykania nieporozumień<sup>1773</sup>. Nic dziwnego zatem, że i w badanych źródłach dotyczących sporów o dziesięcinę dla kościoła kobylińskiego znajdujemy pewne informacje o poczynaniach ugodowych, najczęściej pozasądowych<sup>1774</sup>.

Można domniemywać, że wysłanie przez księdza Makowskiego woźnego Kordia-ki w asyście szlachty w dniu 8 września 1600 roku z zapytaniem, czy dziedzice z Garbowa Starego złożą dziesięcinę przysądzoną wyrokiem sądu ziemskiego (sprawa C2), miało na celu próbę polubownego rozwiązania rozpoczętego już sporu<sup>1775</sup>. Nie można wykluczyć, że odniosła ona częściowy skutek, gdyż w innotescencjach nie pojawili się wszyscy właściciele z tej wsi wymienieni w relacji woźnego. Być może jednak uznali oni, że kontynuowanie procesu nie ma sensu i złożyli dziesięcinę bądź jej ekwiwalent, względnie umówili się z plebanem co do okoliczności jej wydania.

Ponadto tuż po rozpoczęciu sądów grodzkich (w poniedziałek 30 kwietnia), dnia 1 maja 1601 roku, niektórzy pozwani w tej sprawie (Zygmunt, Michał, Stanisław, Maciej niegdyś Macieja z Garbowa i Kurzyn) zdecydowali się uczynić w grodzie brańskim zobowiązanie składania dziesięcinę w wymiarze kopy żyta i kopy płonów jarych z każdego łanu, pod zakładem 14 grzywien. Zrzekli się przy tym m.in. mocji, apelacji i zarzutów oraz przenieśli forum z ziemstwa do grodu brańskiego. Niestety, możemy się jedynie domyślać pobudek, które ich do tego skłoniły. Nie wiemy również, czy przy okazji zobowiązali się także do oddania zaległości (wpis nie przesądza tego), acz wydaje się to dość oczywiste<sup>1776</sup>. Warto zaznaczyć, że tego rodzaju zobowiązanie miało także istotne znaczenie procesowe – w razie ewentualnego powództwa w przyszłości pozwani nie mogli twierdzić, że – przykładowo – żądanie powoda nie ma podstaw prawnych, skoro sami je

<sup>1772</sup> Z. Rymaszewski, *Czynności...*, s. 407.

<sup>1773</sup> Praktyka taka, znana już w starożytności chrześcijańskiej, nie była obca prawu kanonicznemu i praktyce sądów duchownych w średniowieczu. Zwłaszcza *Concordia canonum* Gracjana oraz dekretyści akcentowali rolę arbitrów jako jednaczy, mających skłonić strony do kompromisu, zgodnie z myślą, iż *plus enim valet compositio cum parvis expensis amicabilem quam cum multo dispendio sententia lacrimabilis* (Raymond de Nîmes, kardynał diakon S. Maria in Via Lata, zwany *Cardinalis*, w liście z 1167 roku). Zob. W. Uruszczak, *Les juges délégués du pape et la procédure romano-canonique à Reims dans la seconde moitié du XII<sup>e</sup> siècle*, [w:] tegoż, *Opera...*, s. 128-129; tegoż, *Arbitri sunt qui de consensu partium eliguntur – sądownictwo arbitrażowe według Corpus iuris canonici*, [w:] tegoż, *Opera...*, s. 529-540, zwłaszcza 529-533 – tamże powołana literatura.

<sup>1774</sup> Wspomina o nich krótko w swej pracy o Kalinowskich E. Kalinowski; tegoż, *Ród Kalinowskich...*, s.

205.

<sup>1775</sup> Warto zauważyć, że wśród szlachty asystującej woźnemu był Michał Garbowski, zapewne dziedzic z okolicy Garbowa.

<sup>1776</sup> NHAB, f. 1708, d. 90, k. 257 (na marginesie litera „R” z przekreśloną prawą nóżką). Być może przedmiotem negocjacji między zainteresowanymi były termin i forma restytucji?



stworzyli osobiście, zeznając w grodzie. Wreszcie wynika stąd, że przynajmniej niektórzy pozwani towarzyszyli swemu przedstawicielowi – Janowi niegdyś Mikołaja Garbowskiemu – podczas pobytu w Brańsku, a poza salą sądową (i niezależnie od rozwoju procesu) toczyły się rozmowy między stronami.

Efekty działań zmierzających do zakończenia sporu poza sądami widzimy w sprawie z Kapicami (lit. E). Już w listopadzie 1599 roku – jeszcze na terminie z drugiego pozwu w ziemstwie – nasz powód uwolnił większość pozwanych od procesu; zapewne ci zobowiązali się w nieznanym nam sposób do zwrotu dziesięciny albo już to uczynili. Zaś 30 kwietnia 1601 roku większość pozwanych zobowiązała się do składania corocznie księdzu Mikołajowi Makowskiemu dziesięciny snopowej *bene mesis* przeznaczonej dla kościoła w Kobylinie i jej dostarczenia do miejsca obranego przez plebana, pod zakładem 14 kop groszy. Wpis stwierdza, że świadczenie Łukasza Kapicy obejmowało 45 snopów żyta i tyle samo zbóż jarych<sup>1777</sup>. Szlachta zobowiązała się ponadto odpowiadać wyłącznie w grodzie brańskim, na pierwszym terminie jako zawitym, a także m.in. zrzekła zarzutów, mocji i apelacji. Dodatkowo sam Łukasz zeznał, że winien jest plebanowi 5 złotych długu pod takim samym zakładem, płatnego na św. Marcina (11 listopada), na podobnych warunkach – to najprawdopodobniej rekompensata za zaległą dziesięcinę.

Nie zawsze jednak próby polubownego zakończenia sporów przyczyniały się do ich rzeczywistego zamknięcia, co najwyraźniej obserwujemy w przypadku stosunków księdza Makowskiego z braćmi Moczarskimi. Wręcz przeciwnie – wokół zapisu na sąd arbitrażowy i wyroku jednaczy z 19 kwietnia 1603 roku rozpoczęły się zażarte spory o realizację jego postanowień (w tym dotyczących składania dziesięcin – zob. Ł1). Warto przy okazji zwrócić uwagę, że zawarte w zapisie wyraźne klauzule o całkowitym podporządkowaniu się werdyktowi arbitrów, które dodatkowo zabezpieczał zakład w znacznej kwocie 1000 złotych z prawem dochodzenia go w każdym sądzie (nieprzypadkowo jednak wymieniono gród brański jako ten najbardziej oczywisty). Wreszcie, sprawność ewentualnego procesu miało zabezpieczać postanowienie o zrzeczeniu się przez strony

---

<sup>1777</sup> Tamże, k. 250-250v (na marginesie litera „R” z przekreśloną prawą nóżką); zwięzła notatka sporządzona przez Ignacego Kapicę Milewskiego: ANK, ZZG, sygn. 12, s. 28. Łukasz Kapica byłby zatem właścicielem  $\frac{3}{4}$  włóki. Sebastian i Jan Truskoleśni mieli składać po 50 snopów żyta i 50 zbóż jarych, a obaj z działu Diakowski 30 snopów obu rodzajów plonów – te dobra w Czajkach (każdemu z nich przysługiwałoby zatem po  $\frac{5}{6}$  i  $\frac{1}{4}$  włók); Andrzej z Andrali zaś miał dawać z działu Janowska po 30 snopów corocznie (czyli z  $\frac{1}{2}$  włóki). Nie wiemy dlaczego Jakub Kapica, brat Łukasza, nie zawarł ugody.

zarzutów procesowych i apelacji, jak wiemy, nie respektowane ani przez Moczarskich<sup>1778</sup>, ani przez gród.

Nie pomogła także kolejna ugoda, zawarta 14 lipca 1604 roku w Janowie<sup>1779</sup>. Pleban został wcześniej pozwany do sądu duchownego o „zastęp” drogi i zranienie; mocą ugody strony jednak zniosły i umorzyły wszystkie protestacje oraz sprawy w sądach (w tym i wyrok kompromisarski), przy spełnieniu jednak określonych warunków zaproponowanych przez biskupa Marcina Szyszkowskiego. Mianowicie Moczarscy zobowiązali się dać na ornat ze srebrołowi 60 złotych polskich<sup>1780</sup> w dzień po świętej Annie przed aktami w Janowie. W przeciwnym wypadku procesy prowadzone przez obie strony w urzędzie grodzkim brańskim i w Trybunale mogły być kontynuowane. Pleban zaś miał ów ornat biały sprawić najdalej do adwentu, dołożywszy swoich pieniędzy. Protestacje złożone przeciwko plebanowi o ów „zastęp” drogi, złupienie i rany (a także o występki poddanych plebańskich) mieli Moczarscy skasować w Brańsku na najbliższych rokach grodzkich, odwołując twierdzenie, iż to zranienie „z namowy ludzkiej uczynili”. Z drugiej strony księdzu Makowskiemu zakazano dochodzenia tych krzywd. Gdyby jednak tych warunków strony nie dotrzymały, ugoda zezwalała im na kontynuowanie procesu. Co do dziesięciny ustalono, że Moczarscy mieli co roku dawać z każdej z ośmiu włók po dwie kopy oziminy i po kopie jarzyny (czyli razem żyta ozimego kop 16, jęczmienia 4, owsa 4), zastrzegając, że zboże to wybierze sobie pleban na polu. Zobowiązanie takiej treści nakazano im złożyć do ksiąg ziemskich brańskich „na końcu positiesz ksiąg” pod karą 30 grzywien. Z drugiej strony ksiądz Makowski miał im dawać kwit sporządzony ręką własną, przy czym w ugodzie zastrzeżono jego walor prawny, równy dokumentom wyjętym z akt autentycznych. Ponadto Trojanowi nakazano w święto świętego Jakuba (25 lipca) przeprosić plebana, a także leżeć krzyżem przed wielkim ołtarzem po kazaniu aż do końca mszy, w przeciwnym zaś wypadku obrażony mógł prawować się z winowaj-

<sup>1778</sup> 15 marca 1604 roku (Ł6) pełnomocnik pozwanych dowodził wręcz, że umowa zawarta przez jednego z braci (Enocha) nie może dotyczyć drugiego (Trojana): *sic etiam frater divisus et indivisus unus absque alio et non tantum frater sed etiam et litis comparticeps unus absque alio non potest quidquam facere neque consentire neque ullum contractum ac fideiussionem pro alterius iniuria facere quoniam iure communi provisum ac cautum est, quia nemo alterius iniuria ac causa debet ditari et quoniam hic causa agitur pro simulata quadam aserta uti dicitur iniuria adicit ergo omnes et singulos cohaeredes et participes pro iniuria supraallegata de qua actio agitur et ipsos citatos imponat in communi citato ad forum competens.*

<sup>1779</sup> ADS, D 18, k. 21-21v. Oryginał podpisali: ksiądz Makowski, jego brat Felicjan, Enoch Moczarski, Konstanty Wnorowski w imieniu Trojana Moczarskiego, drugi brat plebański Zygmunt i Łukasz Jasiewski Piotrowicz (przy jego personaliach brak noty o własnoręczności podpisu – *manu propria*).

<sup>1780</sup> Trzydzieści lat później, w testamentcie z 12 marca 1635 roku, Krzysztof Wiesiołowski marszałek (wówczas jeszcze) nadworny litewski, starosta mielnicki, suraski, tykociński, kleszczelski zapisał licznym kościołom (w tym suraskiemu i mielnickiemu) po ornacie za 60 złotych, tyle samo przeznaczył na ornat bernardynom grodzieńskim – tamże, D 24, k. 142v-143. Można zatem uznać sumę wyrażoną w ugodzie, jeszcze przed spadkiem wartości pieniądza, za odpowiadającą realiom.

cą. Na zakończenie powtórzono, że po wypełnieniu wszystkich warunków, strony miały skasować wszystkie procesy.

Początkowo wszystko wskazywało, że ugoda spełni swoje zadanie – już 27 lipca Moczarscy złożyli 60 złotych, zaś Jakub Kalnicki, przedstawivszy pełnomocnictwo, odebrał te pieniądze<sup>1781</sup>. Jednakże miesiąc później, 26 sierpnia, ksiądz Makowski złożył protestację przeciwko obu braciom, zarzucając im nieoddanie dziesięciny za rok bieżący. Co ciekawe, poniżej oblatowano wypis z ksiąg grodzkich brańskich ze środy 28 lipca 1604, obejmujący jego oświadczenie o uwolnieniu braci Moczarskich, dziedziców w Kobylinie, ze wszystkich spraw, pozwów, protestacji, z tytułu wszelkich krzywd i szkód, po otrzymaniu zadośćuczynienia<sup>1782</sup>. W konsekwencji pleban skierował przeciwko nim pozew do konsystorza. 29 października 1604 roku przed biskupem łuckim stanęli Felicjan i ksiądz Mikołaj Makowscy, przedstawiając pozwy o niezłożenie, wbrew zawartemu kontraktowi, dziesięciny z dóbr swych położonych w Kobylinie<sup>1783</sup>. Z drugiej strony Grzegorz Chomętowski pełnomocnik Moczarskich wniósł o dylację dla udowodnienia swych twierdzeń, a mianowicie że pozwani chcieli dać dziesięcinę i byli do tego gotowi, ale pleban nie chciał przyjąć, choć wziął 2 kopy. Pleban zareplikował, że pozwani nie słowami, ale pisemnym kwitem winni dowieść uiszczenia dziesięciny, zaś pełnomocnik podniósł, że nie ma kwitu, bo pleban nie chciał przyjąć dziesięciny. Biskup zaś nakazał pozwanym przysiąc w ciągu siedmiu dni, że dawali dziesięcinę zgodnie ze zwyczajem i ugodą, winny zaś jest powód, który nie chce jej przyjąć, chociaż oni dawali dobre kopy i właściwie związane, bez żadnego fałszu, dokładnie tak, jak to czyni sąsiednia szlachta ziemi<sup>1784</sup>. Przysięga ta miała zostać złożona przed księdzem Andrzejem Frankowskim plebanem w Brańsku, po czym biskup miał orzec na ich rzecz wadium określone w ugodzie (30 grzywien). Na koniec nakazał także pozwanym uiścić dziesięcinę zgodnie z podjętym zobowiązaniem<sup>1785</sup>.

<sup>1781</sup> Tamże, D 18, k. 40.

<sup>1782</sup> Tamże, k. 23-23v. Z lipca 1604 roku (po 9 dniu tego miesiąca) pochodzi uszkodzona protestacja Moczarskich, w której ci podnieśli, że pleban naruszył ugodę zawartą wobec konsystorza łuckiego w Janowie, gdyż (prawdopodobnie) nie oblatował jej w grodzie brańskim i nie skasował wyroku sądu kompromisarskiego – NHAB, f. 1708, d. 21, k. 1v.

<sup>1783</sup> 16 kop oziminy i 8 jarzyny.

<sup>1784</sup> Uzasadniając sentencję wskazano, iż poważne domniemanie przemawia na korzyść pozwanych, obwionych o lekkomyślność w oddawaniu dziesięciny (bowiem uznaje się, że ten, komu się coś należy, od każdego gotów je domniemywać – *nam accipere quod sibi debetur quilibet praesumitur*). J. Janidłowski wskazuje na wielkie znaczenie przysięgi w braku innych dowodów albo gdy te są niepełne, wymieniając różne jej kategorie; w powyższej sprawie mamy do czynienia z przysięgą konieczną, składaną przez stronę bliższą w dowodzie w braku pełnego dowodu (choć takiej sytuacji jak wyżej opisana nie wymienia) – zob. tegoż, *Processus...*, s. 153-155. Zob. też E. Rittner, *Prawo kościelne...*, t. 2, s. 78-81 – zwłaszcza o doniosłej roli sędziego w przyznaniu takiej przysięgi jednej ze stron.

<sup>1785</sup> ADS, D 18, k. 44.

Ciąg dalszy tej sprawy miał jednak miejsce dopiero 13 maja 1605 roku<sup>1786</sup>. Powód podniósł, że Moczarscy nie złożyli nakazanej przysięgi w terminie do 2 listopada, zatem utracili prawo do orzeczonego na ich korzyść wadium oraz powinni zapłacić dziesięcinę według ugody. Pozwani podnieśli, że wyroku, w którym podano rotę, nie otrzymali w formie autentycznego wypisu, a bez pieczęci, miejsca i daty. W tej sytuacji pleban z Brańska nie mógł jej przyjąć, ale są gotowi złożyć ją zaraz wobec biskupa. (od czego jednak ksiądz Makowski ich uwolnił). Zaś w sprawie dziesięciny skarżyli się na ucisk: stwierdzili bowiem, iż mają nie więcej niż 6 i trzy części jednego łanu, co dowodzili wypisem z rejestru lustratorskiego tykocińskiego z dnia 14 lipca 1604 roku. Pleban wskazując, że w ugodzie pozwani zobowiązali się do składania dziesięciny z 8 łanów, wniósł, aby zezwolono mu na wznowienie wcześniejszej sprawy toczonyj w ziemstwie, grodzie i Trybunale, jeśli postanowienia ugody nie zostaną utrzymane. Na to Moczarscy odparli, że sam pleban uwolnił ich ze wszystkich sporów w sądach tak świeckich, jak i kościelnych, w grodzie brańskim 28 lipca 1604<sup>1787</sup>. Replikując podano, że emisja była bezskuteczna wobec niewywiązania się z ugody przez drugą stronę, a w tej sytuacji dozwolone jest odstąpienie od niej i przywrócenie sprawy do dawnego stanu.

Biskup, zważywszy, że sprawa była już osądzona a ugoda przez obie strony właściwie zawarta i zatwierdzona, a następnie odrzucona, uwzględnivszy postanowienie samych stron o wolnym regresie do jakiego bądź sądu, odesłał strony do sądu właściwego. Zachował także prawo plebana do wznowienia wszystkich spraw sądowych rozpoczętych przeciwko Moczarskim, tak w urzędzie grodzkim, jak i w Trybunale, także pozostających w apelacjach. Zaznaczył też, że kwit z Brańska ma mu w niczym nie szkodzić. Tego samego dnia ksiądz Makowski złożył jeszcze protestację przeciwko Enochowi Moczarskiemu o grożenie powodowi śmiercią<sup>1788</sup>. Zaś dzień później, 14 maja 1605 roku, pleban dotarł do Brańska, gdzie złożył protest przeciwko Zygmuntowi Makowskiemu oraz Enochowi i Trojanowi Moczarskim, którzy godzili na jego życie w Janowie, gdzie udał się do sądu biskupa łuckiego Marcina Szyszkowskiego<sup>1789</sup>.

<sup>1786</sup> Tamże, k. 56-57.

<sup>1787</sup> NHAB, f. 1708, d. 22, k. 356v; a także sprawę Ł2.

<sup>1788</sup> ADS, D 18, k. 58: pleban miał powiedzieć Enochowi, że jeśli zadośćuczyni dobrowolnie kontraktowi i ugodzie, to on nie pozwie go do urzędu ziemskiego, z którego pozwu będzie on musiał zapłacić sumę większą (*praecium non parium*) przy wielkim własnym wydatku. Ale Moczarski odparł w izbie akt konsystorskich, iż obaj z bratem wolą go raczej zabić, niż taki wydatek w którychkolwiek sądach czynić.

<sup>1789</sup> NHAB, f. 1708, d. 23, k. 424v. Jak zaznaczyliśmy w poprzednim rozdziale, stosunki Zygmunta z Moczarskimi nie wiązały się z konfliktami, zaś pierwszy pozostawał wówczas skłócony z braćmi. Trudno ustalić, którądy pleban jechał w drodze powrotnej do Brańska, faktem jest, że w ciągu jednego dnia (doby?) pokonał 66 km dzielące w linii prostej Brańsk od Janowa (zapewne Bug przekroczył w Mielniku).

Również deklaracja złożona 5 grudnia 1605 roku w Brańsku, której konsekwencją był wyrok grodzki przysądający roszczenie powodowi, nie doprowadziła do przełomu, wręcz przeciwnie: 19 grudnia Moczarscy odparli woźnemu, że już zaspokoili roszczenie a o procesie nic nie wiedzą (sprawa Ł10). Zapewne jej złożenie miało na celu wyłącznie przewleczenie procesu. Bezskuteczne okazały się też zapytania woźnieńskie z 27 stycznia 1607 (sprawa Ł11) i 14 października 1608 (sprawa Ł12), czy złożą oni dziesięcinę. Wprawdzie w pierwszym wypadku otrzymano odpowiedź pozytywną, ale deklaracja nie została zrealizowana. W 1608 roku bez ogródek Moczarscy podali, że bez procesu niczego nie złożą: *ad quorum respensionem requisiti Moczarsczy iure nobiscum parochus agat dixerunt*. Próba uniknięcia procesu skończyła się niepowodzeniem<sup>1790</sup>.

Druga nieudana próba ugodowa przeprowadzana w Janowie miała miejsce równoległe z pierwszą. Na dzień 13 października 1604 roku ksiądz Makowski pozwał wszystkich dziedziców z Wnor Starej Wsi i Legięciów o niewydanie dziesięciny za rok 1604: po dwie kopy oziminy i po dwie zbóż jarych z każdego z 40 łąnów. Strona pozwana stwierdziła, że było w zwyczajach dostarczanie plebanowi przez delegata Melchiora Wnorowskiego 18 kop żyta, którą tenże zwoził do miejsca, gdzie była corocznie deponowana. Nie dawano też więcej niż 18 kop, bo zasiewano tylko 20 łąnów, dodając, że mogą tego dowieść kwitami podatkowymi. Z kolei pleban zaprzeczył zwożeniu dziesięciny i podniósł ponadto, że zgodnie ze zwyczajem z innych 12 wsi poza tymi dwoma zaściankami okolicy Wnory pobiera w powyższej postaci dziesięcinę. Biskup Szyszkowski zważywszy, że nie dowiedziono, iż delegat plebana odebrał dziesięcinę, a pleban dowiódł, że taka składana jest dziesięcina z 12 wsi należących do parafii, nakazał pozwanym w ciągu 15 dni wydać dziesięcinę pod cenzurami kościelnymi zgodnie ze zwyczajem innych wsi za rok obecny i za następne. Co zaś tyczy się tylko 20 uprawianych łąnów, a nie 40, to polecił to udowodnić za 15 dni<sup>1791</sup>.

Jednakże już 27 października została zawarta ugoda w sprawie dziesięciny między plebanem a pozwanymi, w obecności Felicjana Makowskiego. Zobowiązali się oni z własnych łąnów we Wnorach z każdego do końca życia plebana nazajutrz po świętym Wawrzyńcu dawać po kopie żyta i drugiej zbóż jarych, a pleban miał im wręczać odręczne kwity. Ugoda miała być oblatowana w księgach ziemskich suraskich. Jednocześnie ustalono, że pleban przed tymiż aktami uwolni drugą stronę ze wszelkich procesów przed

<sup>1790</sup> Również pozew grodzki z 27 grudnia 1610 roku informuje, że miało miejsce przedsądowe wezwanie pozwanych Moczarskich do złożenia dziesięciny; nie wiemy, z jakim skutkiem (sprawa Ł13).

<sup>1791</sup> ADS, D 18, k. 34v-35v.

Trybunałem i sądami ziemskimi w Brańsku lub Surażu, a druga strona również uwolni plebana ze spraw w sądzie duchownym, jak i ziemskim w Brańsku lub Surażu<sup>1792</sup>.

I chociaż wszystko zdawało się wskazywać, że sprawa nieuchronnie zmierza ku szczęśliwemu finałowi, 29 października 1604 roku w konsystorzu janowskim pełnomocnik współdziedziców z Wnor, podniósł, że pleban otrzymawszy zadośćuczynienie za dziesięcinę, pozwał ich do grodu w Brańsku w punkcie banicji (na tym etapie znajdowała się tam sprawa), o czym oni nie wiedzieli. Wcześniej zaś (30 kwietnia 1601 roku) wystąpił z apelacją do Trybunału (sprawa Ś1), ale podczas leżenia ksiąg ziemskich brańskich w Brańsku, w poniedziałek 16 lipca tego samego roku, uwolnił Wnorowskich od wszelkich zarzutów, dając im nadto odręczne kwity pod pieczęcią własną. Potem jednak w Trybunale Lubelskim w dzień świętego Wawrzyńca 1603 roku<sup>1793</sup> uzyskał na nich zaocznie kondemnatę, a następnie na jej podstawie wezwał starostę brańskiego do egzekucji. Starosta odpowiedział mu, żeby przedstawił proces. Ten zaś żadnego procesu nie przedstawił, zatem starosta stwierdziwszy, że *male obtenta banitio* nie rozpoczął egzekucji. Ponieważ pozwali Wnorowscy starostę i plebana do Trybunału Koronnego w Lublinie w celu skasowania banicji, gdzie poczekali trzynaście tygodni i zostali uwolnieni od całego procesu. Dodał także, że apelacja jest niesprawiedliwa, gdyż otrzymuje od nich rokrocznie dziesięcinę.

Z drugiej strony Felicjan Makowski podniósł, że sprawa w sądzie duchownym toczy się w niewłaściwym forum i przeszkadza w innej sprawie z Wnorowskimi. Wskazał, że wcześniej ksiądz pleban uzyskał w Trybunale banicję na Wnorowskich, która przeszła już w rzecz osądzoną, a *ad amissa non datur regressus*, zatem kwity powinny zostać uznane za niebyłe i nieważne. Powodowie zaś jako banicy przed sądem miejsca nie mają. Sprzeciwił się też twierdzeniom o oddawaniu dziesięcin – zarzucił im, że mają 40 łanów uprawnych, a dają ledwie 18 kop żyta, zalegając z 62 kopami. Wreszcie odnosząc się do tezy, jakoby pleban uwolnił dziedziców z Wnor od tej sprawy wobec sądu ziemskiego bielskiego w Brańsku, objaśnił, że uczynił to jedynie dla odroczenia tymże sprawy, pod pewnym ustnym warunkiem, że jeśli nie zostanie uczyniona między stronami kompozycja o dziesięcinę, to pleban zachowa sobie regres do Trybunału. Pozwani zaś odstąpili od tego ustnego kontraktu, zatem pleban kontynuował z nimi sprawę z apelacji w Trybunale.

<sup>1792</sup> Tamże, k. 35v-36. Ugoda informuje nas, że Piotr Dąbrowski miał łan i pół, jego brat Wojciech też jeden, a Baltazar Nosal 4 łany i 20 morgów. Zob. w aneksie sprawy Ś1 i Ś2; niestety, nie znamy innych procesów między stronami trwających jesienią 1604 roku.

<sup>1793</sup> 10 sierpnia w 1603 roku przypadał w niedzielę, zapewne wyrok korzystny dla plebana został wydany w sobotę 9 sierpnia podczas sesji *iudicii mixti*.

Natomiast biskup Marcin Szyszkowski przede wszystkim zachował w mocy oba wyroki Trybunału Koronnego – tak uzyskany przez plebana na dziedzicach z Wnor Starej Wsi i Legięci, nakładający banicję, jak i kasujący ją bez wiedzy księdza Makowskiego, otrzymany przez dziedziców z Wnor. Plebana zaś zobowiązał do złożenia przysięgi na terminie za dwa tygodnie, że nie otrzymał za okres od 1597 do 1604 roku całości dziesięciny, dostał bowiem z 40 łanów po 18 kop plonów letnich i zimowych, gdy z umowy, którą z Wnorowskimi zawarł (skądinąd nieznanej) wynika, że ci zobowiązali się dawać co roku z 40 łanów po 40 kop plonów ozimych i jarych, a ponadto, że nie zadośćuczyniono mu za koszty procesowe (*pro damnis*) przyznane tak w Trybunale, jak i w Brańsku<sup>1794</sup>. Ordynariusz zatem, pozostawiając na uboczu wątki formalnoprosesowe, skoncentrował się – niewątpliwie w trosce o prawa i funkcjonowanie parafii – na meritum sporu, czyli dziesięcinie należnej kościołowi kobylińskiemu. Pleban pojawił się w Janowie celem złożenia nakazanej przysięgi. Ponieważ jednak pozwani nie stawili się, biskup uwolnił go z niej<sup>1795</sup>. W takiej sytuacji wyrok stawał się ostateczny<sup>1796</sup>.

Bezskuteczny okazał się też kompromis między księdzem Makowskim, a jego bratem Zygmuntem, roborowany w grodzie lubelskim najpóźniej w 1606 roku – pierwszy musiał bowiem pozwać drugiego do grodu brańskiego w 1608 roku o zaległą za dwa lata (1606 i 1607) dziesięcinę (sprawa K). Wspomnieć należy jeszcze o przekazie z 6 czerwca 1603 roku zawartym w księgach janowskich – tego dnia Michał Makowski złożył protestację w imieniu swego brata, oświadczając, że uczynionej w 1602 roku przez wizytatorów w Tykocinie ugody (której postanowień nie znamy) druga strona – szlachta Kropilnicy z Raciborowiat, Gajek i Kiernosek – nie wypełniła. W tej sytuacji zapowiadając skierowanie przeciwko nim pozwu do sądu właściwego, złożono deklarację odstąpienia od powyższego kompromisu<sup>1797</sup>.

Niestety, formuły emisji stosowane w sądzie ziemskim czy grodzie najczęściej nie pozwalają na zorientowanie się, czego dokładnie dotyczyły sprawy, nie podają też szczególnych warunków zamknięcia sporów. Przykładowo, Felicjan Makowski na leżeniu ksiąg rozpoczętym 8 lipca 1597 roku skasował i zniósł wszystkie procesy trwające w jakichkolwiek sądach oraz apelacje wniesione przeciwko Wawrzyńcowi i Wojciechowi z Franków Chrościeli, a szczegółowo wymieniono jedynie sprawę o niewydanie poddane-

<sup>1794</sup> Tamże, k. 38-39.

<sup>1795</sup> Tamże, k. 44-44v; data niepewna – wpis pod 29 października.

<sup>1796</sup> Powołał się nań powód w sprawach Ś3 i Ś4.

<sup>1797</sup> Tamże, D 17, k. 192v (data), 195-195v.

go<sup>1798</sup>. Dla odmiany jednak 3 listopada 1597 roku woźny generalny Walenty Gawronek, w asyście swego pana Konstantego Wnorowskiego (reprezentowanego przez braci Piotra i Wojciecha) uwolnił Stanisława i Jana niegdyś Macieja Skarbnika z Wnor ze sprawy o zadanie ran sobie i żonie Małgorzacie<sup>1799</sup>. Zaś 3 lutego 1598 roku Stanisław i Piotr z Kurzyn skasowali proces o zadanie ran przeciwko Grzegorzowi z Franków, ten zaś zobowiązał się wydać Stanisławowi gniadego wołu przez woźnego Adama Franka, pod karą 3 grzywien<sup>1800</sup>. W 1607 roku Paweł niegdyś Stanisława Skwarka Gąsowskiego podkomorzego bielskiego z Kruszewa Kobylina uwolnił Wojciecha z Sikor z procesu i przysięgi o spasienie łąki z zabranie siana z łąki w Kruszewie Kobylinie, ale ma on na przyszłość trzymać się swoich praw<sup>1801</sup>. Zaś 27 października 1608 roku Feliks z Cieszymów uwolnił dziedziców z Kobylina Pieniążków ze sprawy o spasienie płonów, a bracia Dąbrowscy: Konstanty, Jan i Daniel dziedziców z Wnor Wand ze sprawy o wycięcie tamże drzew<sup>1802</sup>.

Niekiedy emisja wyraźnie towarzyszyła ugodzie, stanowiąc jeden z jej warunków. Przykładowo, ta zawarta 3 listopada 1597 roku między Baltazarem z Wnor, także w imieniu żony Zofii, a Walentym z Wnor obejmowała zniesienie przez pierwszego procesu o zadanie ran i zabór rzeczy, a przez drugiego o zabicie dwóch krów; Walenty miał także zapłacić na następnych rokach suraskich, po Nowym Roku, 2 złote<sup>1803</sup>. Zaś 10 lutego 1598 roku przy zawarciu ugody między Piotrem niegdyś Jana Legięciem Wnorem z żoną Katarzyną niegdyś Józefa Pławacza, a szwagrami: Bartłojem, Marcinem i Michałem, ten pierwszy uwolnił braci ze sprawy w apelacji o niewykupienie dóbr zastawionych przez ich ojca jako zabezpieczenie wydania posagu Katarzyny<sup>1804</sup>.

Z innym – dość szczególnym – przypadkiem zniesienia ugody mamy do czynienia przy okazji sporu o dziesięcinę z wójtostwa w Narwi za rok 1602 między księdzem Krzysztofem Pudłowskim plebanem narewskim a Janem niegdyś Marcina Olszańskim, wójtą<sup>1805</sup>. Interesuje nas fragment rozprawy z dnia 5 grudnia 1605 roku, *ante decretum respondendi*, na ostatnim terminie egzekucyjnym<sup>1806</sup>. Pełnomocnik pozwanego, Stanisław

<sup>1798</sup> NHAB, f. 1744, d. 13, k. 516v.

<sup>1799</sup> Jednocześnie Skarbnikowicze pożyczili od Konstantego 3 kopy groszy – zob. tamże, k. 550-550v.

<sup>1800</sup> Tamże, d. 15, k. 287v.

<sup>1801</sup> Tamże, d. 17, k. 59-59v.

<sup>1802</sup> Tamże, k. 259.

<sup>1803</sup> Tamże, d. 13, k. 608 – ustanowiono także zakład w 14 grzywnach.

<sup>1804</sup> Jednocześnie Katarzyna oświadczyła, że otrzymała posag i zrzekła się praw do dóbr ojczystych; z drugiej strony synowie Józefa Pławacza wykupili ten zastaw (18 kop groszy), a Bartłoj zobowiązał się dać Piotrowi konia i wołu w 10 kopach groszy (może jako uzupełnienie posagu?) – zob. tamże, k. 765.

<sup>1805</sup> Niektóre wpisy i wyroki dotyczące sporów między stronami: tamże, f. 1708, d. 21, k. 392-392v, 394v; d. 23, k. 58-59, 432, 508-508v, 699v, 782-782v, 1123v-1124v; d. 24, k. 91-94v.

<sup>1806</sup> Tamże, k. 93-94v.



Olszański, przedstawił kwit za rok 1602 rok otrzymany w postaci ugody stron zawartej w sądzie biskupa łuckiego, na co powód podniósł, że kwit i ugoda zostały dokonane pod przymusem, wbrew sumieniu i wolnościom Kościoła, a także niezgodnie z prawem kanonicznym i konstytucjami synodalnymi, nie może bowiem niczego się zrzec, dodając, że odrzucił je także sąd zadworny<sup>1807</sup>. Sąd grodzki podzielił wyrok sądu nadwornego, uznając ugodę za nieważną ze względu, że była ona niezgodna z prawem kanonicznym i gwałcąca wolności Kościoła, nadto znalazł się w niej warunek, iż rozpoznanie istoty sporu nastąpi w przyszłości na terminie sądowym, na który powód zgodnie z prawem kanonicznym nie mógł przystać. Nadto wskazując, że zgodnie z prawem powszechnym swoich praw tak skarb królewski jak i Kościoła nie może utracić, a sąd nie może też swym wyrokiem odejmować Kościołowi jego praw i wolności, nakazał pozwanemu odpowiadać<sup>1808</sup>.

W owej ugodzie rzeczywiście pleban darował wójtowi dziesięciny z gruntów wójtostwa, jak długo będzie plebanem w Narwi, ale tylko do chwili, gdy spór o wybieranie tej dziesięciny znajdzie finał *ex relatione assessorialis iudicii ad Sacram Regiam Maiestatem*, a to ponieważ pleban nie może uszczuplać praw kościoła w Narwi<sup>1809</sup>. Wydaje się zatem, że to sąd relacyjny uznał tę darowiznę, ostateczną chociaż warunkową, za niedopuszczalną, choć punkty ugody nie wzbudziły niepokoju oficjała ani konsystorza janowskiego. Nie wnikając jednak w zasadność tej decyzji zważmy, iż sąd grodzki nie wszedł w polemikę z dekretem sądu zadwornego, który za nieważną uznał całą ugodę, a nie tylko to jedno postanowienie. Żałować zatem należy, iż nie wiemy, w jaki sposób pleban dowiódł istnienie przymusu czy groźby, a także jak do sprawy ustosunkował się Trybunał, rozpoznając apelację pozwanego. Wynikałyby z tego jeszcze dwa wnioski, wymagające jednak zbadania: jakikolwiek istotny błąd w treści zobowiązania popełniony przez stronę porozumienia niweczył jego ważność, w tym także ten niezależny od kontra-

<sup>1807</sup> Który rozstrzygał sprawę między stronami, do grodu odesłaną jedynie celem egzekucji.

<sup>1808</sup> Od tego wyroku pozwany apelował, apelacji nie dopuszczono jako wniesionej na etapie egzekucji, zatem złożono protest; w kolejnych stadiach pozwany odwoływał się do tego samego kwitu. Ostatecznie sąd grodzki orzekł karę banicji, od tego wyroku pozwany apelował do sądu nadwornego. Gród zaś, po interwencji drugiej strony, dopuścił apelację do Trybunału w Lublinie, wskazując, że sprawę wprawdzie zaczęto w sądzie monarszym, ale po wyroku odesłano ją do egzekucji w grodzie i tu była ona rozstrzygana. Dodał też, że w Trybunale tak deputaci świeccy, jak i duchowni stoją na straży wolności kościelnych. Pełnomocnik pozwanego zaś złożył protestację o skierowanie apelacji do innego forum i nieprawy proces.

<sup>1809</sup> ADS, D 17, k. 209-209v; wcześniej na k. 207v-209 wyrok oficjała generalnego łuckiego i brzeskiego, doktora obojga praw Franciszka Zajerskiego, w sprawie z powództwa wójta przeciwko plebanowi o pewne krzywdy, wysoce niekorzystny dla pozwanego, z 12 września 1603 roku. Z zawartych w nim wzmianek wynika, że już przed jego wydaniem strony myślały o ugodzie, ale pozwany oczekiwał sentencji. Ww. arbitraż został też oblatowany w grodzie brańskim 25 marca 1606 – NHAB, f. 1708, d. 97, k. 79-79v (zob. też 79v-81 inny kompromis z 1602 roku).

henta. I, co niemniej ważne: kwit mógł zostać przedstawiony w formie wypisu z ksiąg konsystorskich, a w toku procesu tego aspektu wyraźnie nie podniesiono.

Warto zwrócić uwagę, że wszystkie te przypadki stanowią wymowne przykłady równoczesnego zajmowania sprawami o dziesięciny obu jurysdykcji: duchownej i świeckiej, a także ilustrują w jaki sposób sędziowie duchowni próbowali sobie radzić ze sprawami rozpoczętymi w innym sądzie, aby nie naruszyć jego wyroków i nie dać pretekstu do wysuwania zarzutów ingerowania w cudze kompetencje (choć postanowienia wyroku biskupiego w sprawie z Moczarskimi dotyczące mocy wpisów i ugody nie musiały być przez gród respektowane i nie były). Wypada też podkreślić, iż skierowanie przez plebana sprawy o dziesięcinę do Janowa miało charakter zupełnie wyjątkowy: trudno też ustalić, co się do tego przyczyniło. Wydaje się też, że w konsystorzu starano się skłonić spierające się strony do ugody (osobne badania mogą pomóc w ustaleniu, czy było to częstsze zjawisko), acz zawierane porozumienia nie zawsze okazywały się trwałe. Zresztą nie usiłowano godzić przeciwników za wszelką cenę: gdy porozumienie między plebanem a Moczarskimi nie zostało dotrzymane a kolejne najwidoczniej nie miało żadnych widoków powodzenia, biskup odesłał strony do kontynuowania już wszczętych procesów we właściwych sądach. Warto także zwrócić uwagę na dwa kolejne wyroki trybunalskie, z których drugi skasował pierwszy – to zjawisko, niewątpliwie przyczyniające się do przewlekania sporów, musiało niepokoić szlachtę, skoro Wielkopolanie w instrukcji sejmikowej z 1624 roku żądali, aby drugi Trybunał nie znosił wyroków pierwszego<sup>1810</sup>.

Rozważając przyczyny nietrwałości ugód i kompromisów, warto sięgnąć do 41 rozdziału trzeciej księgi „Gargantui i Pantagruela” François Rabelais, w którym sędzia Pletewka opisuje działania Piotra i Tobiasza Jendorów jako jednaczy. Twierdzi się tam jednoznacznie, że sukces działań arbitra zależy od stadium sporu – gdy ten trwa długo, a strony są wyczerpane (zwłaszcza finansowo), to łatwo godzą się na zawarcie ugody (nawet tylko po to, aby zebrać środki do dalszej walki)<sup>1811</sup>. W realiach kobylińskich – by nie rzecz szerzej: podlaskich – starano się jednak, jak się wydaje, możliwie szybko doprowadzić do pojednania stron, niewątpliwie w obawie przed dalszą eskalacją napięć. Doskonałym przykładem może być stosunkowo wczesne doprowadzenie do ugody między plebanem a Moczarskimi, niestety nieskutecznej. Nie dowiemy się zapewne nigdy, dlaczego

<sup>1810</sup> Był to punkt siódmy tego dokumentu – zob. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego...*, t. 1, cz. 2, s. 191. Jak wiadomo, zjawisko rozpatrywania tych samych spraw przez kolejne Trybunały uległo ogromnej intensyfikacji w kolejnych dziesięcioleciach.

<sup>1811</sup> Zob. F. Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, przeł. T. Żeleński (Boy), wstęp opr. M. Brahmer, t. 1, Warszawa 1953<sup>2</sup>, s. 483-485.

ten spór trwał tak długo, a próby ugodowe nie były dotrzymywane: być może istotnie strony uznawały ich postanowienia za niekorzystne dla siebie, a dążenie do zakończenia konfliktu pojawiało się po pewnym czasie. Warto też odnotować stosunek osób trzecich do tego rodzaju sytuacji – w badanych źródłach był to biskup łucki Szyszkowski. Nie dążył on do pogodzenia skłóconych sąsiadów za wszelką cenę, pozwalając im na dalsze spieranie się ze stratą czasu i środków. Oczywiście nie wiemy, jak powszechna była taka postawa, niewątpliwie rozsądna.

Wreszcie nie należy tracić z oczu jeszcze jednego zagadnienia: w świetle badanych źródeł kończenie postępowań sądowych czy łagodzenie różnych napięć w drodze porozumienia stron było na przełomie XVI i XVII wieku dość powszechną praktyką, chociaż nie sposób ówczesnych sądów ziemi bielskiej uznać za szczególnie opieszale, nieudolne czy bezwładne. Rzecz oczywiście wymaga dalszych analiz, które powinny udzielić odpowiedzi na pytanie o charakter zależności między kompromisami a upadkiem sądownictwa w dawnej Rzeczypospolitej.

## **10. Długotrwałość procesów**

Zanim rozważymy długotrwałość interesujących nas postępowań i związaną z nią efektywność działania sądów, wypada porównać czas trwania poszczególnych spraw, do czego posłuży poniższe zestawienie:

Zestawienie operuje półroczem jako podstawowym okresem czasu; jeśli kilka bądź więcej półroczy nie dotyczy żadnej ze spraw, to uwzględniono je łącznie w jednej pustej kolumnie podając zakres dat. Podobnie sprawy, których przebieg był identyczny, umieszczono w jednym wierszu. Ograniczono się jedynie do najbardziej podstawowych informacji o przebiegu postępowań (szczegółowe ich charakterystyki w aneksie nr 1). Skróty: ap. – apelacja, egz. – egzekucyjny, odst. – odstąpienie. Cyfry arabskie oznaczają miesiące danego roku. Opracowanie własne na podstawie aneksu nr 1.

## Zestawienie 12. Długotrwałość badanych procesów z udziałem plebanów kobylińskich

→ Okresy ↓ Sprawy	I 1598 (sejm 3-4)	II 1598	I 1599	II 1599	I 1600 (sejm 2-3)	II 1600	I 1601 (sejm 2-3)	II 1601
A1					5: astycja ziemstwo		3-4: proces egz., ap. powoda	
A2							4: I termin egz.	
A3						10: astycja w ziemstwie, <i>liber</i>		
B								
C1		12: I termin egz.						
C2						11: I termin egz.	3-4: II-III termin, ap. powoda	
C3								
D1 i D2		12: I termin egz.	1-4: II-III termin			11: zajazd		7: zniesienie banicji
E			4: II pozew ziemski	11: sprawa wraca z TK	5: astycja ziemstwo		4: proces egz., ap. powoda	
F1				11: astycja, dylacja powo- dowi				
F2			Sprawa w TK	11: <i>scriptio</i> ziemstwo	5: ap. powoda			
G		12: I termin egz.						
H1		Zyski orzekł TK, na pierwszej astycji <i>liber</i>		11: astycja ziemstwo				
H2				Sprawa w ziemstwie	4: w grodzie <i>liber</i>		4: III termin egz., ap. powoda	
H3					4: w grodzie <i>liber</i>			
H4						9-10: pozew, zyski i astycja gród	4: relacja o nieudanej intromisji	
H5								
I				Sprawa w TK	5: astycja ziemstwo		3: nieudane wwiązanie	
J1			2: III termin egz., ap. powo- da					
J2			2: relacja o nieudanym wwiązaniu	8: I termin egz.				
J3								
K1								
L1						10: zyski ziemstwo		



→ Okresy ↓ Sprawy	1609-1618	I 1619 (sejm 2-3)	II 1619	1620-1621	I 1622	II 1622	I 1623 (sejm 1-3)
A1							
A2							
A3							
B							
C1							
C2							
C3		Zapewne początek procesu w ziemstwie		Sprawa w Trybunale (niepewna data)		11: relacja o wwiązaniu po I termi- nie	5: II termin egz.
D1 i D2							
E							
F1							
F2							
G							
H1							
H2							
H3							
H4							
H5							
I							
J1							
J2							
J3							
K1							
L1							

→ Okresy ↓ Sprawy	I 1598 (sejm 3-4)	II 1598	I 1599	II 1599	I 1600 (sejm 2-3)	II 1600	I 1601 (sejm 2-3)	II 1601	I 1602
K2									
Ł2									
Ł3									
Ł4, Ł5 i Ł6									
Ł7									
Ł8									
Ł9									
Ł10									
Ł11									
Ł12									
Ł13									
Ł14									
M1			1-2: II-III termin egz., ap. powoda						
N			2: III termin egz., ap. powoda						
Ń i O		12: I termin egz.	1-2: II-III termin egz., ap. powoda						
P						10: zyski ziemstwo			
Q									
R1									
R2									
S		12: I termin egz.	1-2: II-III termin egz., ap. powoda	8: III termin po odst. od ap.					
Ś1				11: zyski ziemstwo	5: astycja ziemstwo		4: I-III termin egz., ap. powoda		
Ś2							4: III termin egz., ap. powoda		
Ś3									
Ś4									
Ś5 i T									
U1		12: I termin egz.	1-2: II-III termin egz., ap. powoda						
U2							4: III termin egz., ap. powoda		









Widzimy, że ogromna większość informacji pozwalających na ustalenie przeciętnej długotrwałości badanych przez nas postępowań ma charakter fragmentaryczny: dotyczy to aż 39 spraw, do których źródła zamykają się w jednym bądź dwu półroczach, a które niewątpliwie trwały dłużej<sup>1812</sup>. Dla 8 postępowań mamy informacje mieszczące się w trzech bądź czterech półroczach<sup>1813</sup>, a dla 9 z dłuższych okresów<sup>1814</sup>. Trudno zatem uznać taką sytuację za pozwalającą budować trwałe hipotezy. Mimo wszystko możliwe jest wskazanie na pewne tendencje, prawdopodobnie obecne nie tylko w badanych sprawach, czy procesach o dziesięciny.

Chyba największe wrażenie wywołuje szybkość postępowania w urzędzie grodzkim brańskim w sprawie Kapiców (lit. E) – wszystkie trzy stadia odbyły się w zasadzie w ciągu miesiąca. Trochę więcej czasu zajęło powodowi przebrnięcie przez proces w ziemstwie, bo zapewne około półtora roku. O ile przeszkoda z początku 1600 roku – obrady sejmu – istotnie mogła wpłynąć na termin astycji, to nie jest do końca jasne, dlaczego zwlekano z pierwszą próbą intromisji (może powód spodziewał się polubownego zakończenia sporu?). W rezultacie cały znany nam proces zajął nieco ponad dwa lata, wliczając cały 1599 rok (zakładamy, że pierwszy termin w sądzie ziemskim wypadł przed 19 kwietnia). Na koniec trzeba zaznaczyć, że sprawą dwukrotnie (z tym zastrzeżeniem, że nie znamy losów drugiej apelacji) zajmował się Trybunał Koronny, któremu na korzyść wypadła zaliczyć szybkie rozpoznanie pierwszej apelacji – od wyroku sądu ziemskiego. Nie była to zresztą jedyna sprawa, w której dwukrotnie orzekał – bądź miał orzekać – ten najwyższy sąd apelacyjny<sup>1815</sup>.

W istocie ogromna większość procesów egzekucyjnych w grodzie – jako zaocznych – odbywała się sprawnie, a przeszkody wynikały z obrad sejmowych czy zaniechań powoda, których przyczyn nie znamy. Jednak fragmentaryczność zachowanych źródeł – przede wszystkim niemal zupełny brak ksiąg ziemskich dekretów – a i brak informacji, o okresie za który dochodzona jest dziesięcina, pozwala tylko na wysnucie hipotetycznego założenia o minimum dwuletnim trwaniu procesu, jeśli jedna ze stron wniosła apelację lub skargę do Trybunału Koronnego (zob. np. sprawy A1, Ł11 czy Ś1), a nieco dłuższym, jeśli sprawa rozpoczynała się w ziemstwie. Pamiętając o – omówionych wyżej tendencjach w orzecznictwie grodu brańskiego, niekiedy kontrowersyjnych – można jednak

<sup>1812</sup> Należą tu: A2, A3, B, C1, C2, F1, G, H3-H5, J1-J3, K1, K2, L1, L2, Ł4-Ł10, M1, N, Ń, O, P, Q, R1, R2, Ś2-Ś5, T, U1, U2.

<sup>1813</sup> Tu: A1, F2, H1, H2, Ł12-Ł14, S.

<sup>1814</sup> Tę grupę tworzą: C3, D1, D2, E, I, Ł2, Ł3, Ł11, Ś1.

<sup>1815</sup> Zob. także sprawę F2 czy Ł3.

uznać, że w ówczesnych warunkach (uwzględniając tylko przeszkody z tytułu morowego powietrza, sejmów i sejmików, wakatów, zatem niezależne od zachowań stron) nie były to postępowania długie. Również Trybunał Koronny jawi się – jak sygnalizowaliśmy wyżej – jako dość sprawny sąd apelacyjny, przynajmniej w odniesieniu do spraw z ziemi bielskiej rejestru *compositii iudicii*<sup>1816</sup>.

Fragmentaryczność źródeł utrudniająca ustalenie, jak zakończyły się procesy, widoczna jest szczególnie w przypadku konfliktu z Moczarskimi. Dopiero ze sprawy Ł13 możemy wnioskować, że procesy o dziesięcinę za lata 1605-1608 kończyły się zwycięstwem księdza Makowskiego i to także w Trybunale Koronnym, co nie zawsze wynikało wprost z zachowanych materiałów dotyczących tych postępowań. W innym bowiem przypadku Michał Makowski nie przedłożyłby akt procesowych jako dokumentów mających wywrzeć wpływ na stanowisko urzędu grodzkiego. Wynika z tego, że Trybunał rozpatrywał sprawy o dziesięcinę, które trafiały do niego w drodze czy to apelacji, czy to skargi o *gravamen*, wyrokując (akurat w znanych nam przypadkach) na rzecz strony duchownej. Przy tym oczekiwanie na dekret trybunalski raczej nie trwało długo: wydaje się, że zapadał on jeśli nie podczas najbliższej, to następnej kadencji lubelskiej.

Trzeba także zwrócić uwagę na zbieżność między datami: intromisji księdza Makowskiego w dobra Moczarskich w procesie o dziesięcinę za lata 1606-1607 (sprawa Ł11; lipiec 1609, a relacja z 7 listopada 1609), urwania się procesu o dziesięcinę za lata 1607-1608 (sprawa Ł12; 20 października 1609), uwolnienia Moczarskich przez plebana od wszelkich procesów i roszczeń (16 listopada 1609), a także na późne rozpoczęcie procesu o dziesięcinę za rok 1609 (sprawa Ł13; dopiero w styczniu 1611 roku, blisko upływu terminu *fatalia iuris*, wynoszącego wszak rok i sześć tygodni). Można przyjąć, że proces o dziesięcinę za lata 1607-1608 nie wszedł w trzecie stadium egzekucji, a roszczenia powoda zeń wynikające zostały zaspokojone, podobnie jak zyski otrzymane w poprzednich postępowaniach. Niestety, nie wiemy, na czym polegało to zaspokojenie i czy odpowiadało ono przyznanym przez sądy przezyskom<sup>1817</sup>. Za bardziej prawdopodobne uznać należy rozwiązanie, zgodnie z którym Moczarscy oddali (w mniejszym lub większym przy-

<sup>1816</sup> Nie wiemy bowiem, jak bardzo obszerne były wokandy podlaskie w porównaniu z rejestrami spraw z innych województw, a także: jak często Trybunał wydawał wyroki zaoczne wobec niestawiennictwa jednej ze stron.

<sup>1817</sup> Księgi ziemskie powiatu tykocińskiego nie zachowały się do naszych czasów. Część z nich – jak wspomnieliśmy wcześniej – została zniszczona podczas „potopu” szwedzkiego, gdy Szwedzi wysadzili zamek w Tykocinie, a pozostałe spłonęły w podpalonym przez Niemców gmachu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie w październiku 1944 roku.

blizeniu) wartość zaległych dziesięcin, a ksiądz Makowski musiał zrezygnować z należnego sobie zakładu i kar procesowych.

Wypada także zastanowić się nad „spóźnionym” powództwem o dziesięcinę za 1609 rok. Możliwe, że ksiądz Makowski liczył – po zawarciu ugody – na „nowe otwarcie” i dobrowolne uczynienie przez Moczarskich zadość przyjętemu na siebie zobowiązaniu. Dziwi jednak, że nader doświadczony w procesowaniu się powód (to samo można powiedzieć i o obydwu jego braciach, Michale komorniku ziemi bielskiej, oraz Felicjanie – nie byli to na pewno prawniczy dyletanci, acz nie wszystkie ich posunięcia procesowe były doskonałe) pozwał do urzędu grodzkiego właściwego dla ziemi bielskiej szlachtę już nieposiadającą w niej dóbr (atoli w pozwie grodzkim na termin zawity z 27 grudnia 1610 Moczarscy zostali określani jeszcze jako dziedzice z Kobylina), którą po terminie wymagalności świadczenia uwolnił od wszelkich zobowiązań wobec siebie.

Wreszcie trzeba zaznaczyć, że z wyjątkiem procesów przeciwko Moczarskim czy Wnorom większość spraw o dziesięciny ogranicza się do przełomu XVI i XVII wieku. Wydaje się zatem, że doszło wówczas do nagłego pogorszenia stosunków księdza Makowskiego juniora z częścią parafian, którego przyczyny nie znamy, a które doprowadziło do odmowy składania dziesięciny. W kolejnych bowiem latach tego rodzaju procesy przytrafiały się sporadycznie. Jeszcze jedna okoliczność wymaga podkreślenia: oto wśród odmawiających złożenia dziesięciny stosunkowo nieliczną grupę stanowili dziedzice z wsi kolatorskich – Kobylina, Kropiwnicy, Kruszewa, Makowa. Nie licząc Moczarskich – przybyszów z ziemi wiskiej – pozywani byli dziedzice z Kropiwnicy, Kobylina Zarzecznego oraz Zygmunt Makowski, z których ci pierwsi pozostawali z plebanem w konflikcie o ziemię, co najpewniej przekładało się na stosunek do dziesięcin. Zaskakuje jednak brak jakichkolwiek świadectw o sporach na tym tle choćby z przedstawicielami innych linii Makowskich, których stosunki z krewniakami plebana obfitowały w napięcia. Analogiczny przypadek to Frankowscy, skonfliktowani z krewniakami plebana a także z nim samym o naprawę mostu na Ślinie – ale (w świetle dostępnych źródeł) nie o dziesięciny. Tymczasem ich sąsiedzi z Garbowa spierali się z księdzem Makowskim juniorem równocześnie i o most, i o dziesięcinę. Wskazuje to jednoznacznie, iż stosunki między skonfliktowanymi stronami nie musiały się układać według jednego schematu, w którym konflikt napędzał kolejne.

### **11. *Finis*: czy istniał modelowy proces o dziesięciny?**

Analizując procesy o dziesięciny należne kościołowi kobylińskiemu wypada na koniec zastanowić się, czy wynika z nich istnienie – niekoniecznie uświadamianego przez współczesnych – modelu takich postępowań. Naturalnie „próba kobylińska”, choć obszerna na tle ziemi bielskiej, niekoniecznie musi świadczyć o wspólnych standardach dla całego województwa podlaskiego, a tym bardziej Korony. Poniższe uwagi należy zatem traktować jako punkt wyjścia dla dalszych analiz.

Proces o dziesięciny – przede wszystkim jego rezultat – interesował tylko jedną stronę: powoda, czyli plebana kobylińskiego. Pomimo różnych zaniedbań i nie zawsze udanych z punktu widzenia taktyki procesowej posunięć – które wynikały niechybnie i z powodów finansowych – nie sposób odmówić mu determinacji w dążeniu do uzyskania satysfakcjonującego wyroku. Analogicznej postawy nie przyjmowała jednak strona pozwana, konsekwentnie nieobecna w ziemstwie i grodzie, imająca się wszelkich środków – z reguły skutecznych – aby odwlec rozstrzygnięcie sprawy. Nie należy się temu dziwić: uzyskanie wyroku zasądzającego roszczenie przeciwnika nie leżało w jej interesie, nie była ona zaś w stanie (nawet nie próbowała, co w braku aktu fundacyjnego kościoła może już zastanawiać) podważyć tytułu prawnego powoda do dziesięciny. Chociaż w większości wypadków nie wiemy, czy roszczenie zostało zaspokojone, ani nawet: jaki został wydany wyrok, to procesy dziesięciny jawią się jednoznacznie jako stosunkowo długie serie zaocznych terminów, przerywanych nielicznymi starciami stron, odwołujących się do nie zawsze istotnych kwestii formalnych, nie zaś do *meritum* sporu. Wśród nich dominowały zwłaszcza żądania przedstawienia przez powoda przebiegu procesu zaocznego i udowodnienia przezeń położenia ostatniego pozwu. Pozwani podnosili także własną niewiedzę o postępowaniu, chcąc umocnić to twierdzenie przysięgą. Wszystkie te środki wypada uznać za charakterystyczne w związku z zaocznym charakterem większości czynności procesowych. Co więcej, znajdowały one zastosowanie w postępowaniach egzekucyjnych, prowadząc do ich paraliżu. Gdy już przychodziło do postępowania dowodowego, to przyznając bliższą w dowodzie jednej ze stron sąd nakazywał jej umocnienie swych twierdzeń przysięgą, przy czym nie wiemy, co prowadziło do uprzywilejowania w tym zakresie powoda bądź pozwanego. Godne jednak uwagi pozostaje orzecznictwo brańskie w przedmiocie dokumentów: nie tylko dowiadujemy się, jak dowodzona prawdziwość własnoręcznych skryptów, lecz także przekonujemy się o znaczącej roli zapisów w księgach autentycznych, którym sąd bezwzględnie dawał wiarę, nie bacząc na obiekcje strony wykraczające poza ośnowę dokumentu. Do przewlekania i wzrostu kosztów postępowań przyczyniały się apelacje: nie tylko od wyroków stanowczych, ale też

interlokutów. Zaś ewentualne klauzule o zrzeczeniu się apelacji często nie były przez gród respektowane. Zaoczny charakter miało także proces egzekucyjny: pozwani zwykle czekali bowiem do terminu ogłoszenia banicji, na którym – jak wspomnieliśmy – łatwo udawało się im kasować wyroki przy pomocy nieświadomości procesu.

Wydaje się, że również w Trybunale Koronnym część terminów odprawiano w obecności tylko jednej ze stron – zatem sąd ten często dotykał problem dziesięcin tylko od strony formalnej – dokładne rozpoznanie problemu pozostaje utrudnione z powodu braku źródeł.

Nie ulega natomiast wątpliwości tak zawyżanie – niekiedy znaczne – wartości dochodzonej dziesięciny przez powoda, jak i brak jakiegokolwiek reakcji na to zjawisko przez najbardziej zainteresowanych: dłużników dziesięcinnych. Również procedura egzekucyjna – zreformowana w polskim prawie ziemskim około 80 lat wcześniej – jawi się jako zdecydowanie nieskuteczne narzędzie odzyskiwania przez pozwanego tego, co mu zostało przysądzone. Wreszcie zastanawia linia orzecznicza grodu brańskiego w dopuszczaniu apelacji, jednoznacznie sprzeczna z literą obowiązującego prawa.

Te i inne podobieństwa obecne w omawianych postępowaniach pozwalają na wysunięcie hipotezy, iż na przełomie XVI i XVII wieku w ziemi bielskiej istniał pewien model przebiegu postępowania sądowego w sprawie o dziesięcinę, a strona powodowa, wydając pierwszy pozew, mogła z góry przewidzieć zachowanie się pozwanego (wyżej wskazaliśmy działania plebana wynikające ze znajomości modelu: przygotowywanie kolejnych pozwów zawczasu czy brak wypisów na terminie i związaną z tym konieczność korzystania z dylacji). Należy się jednak zastanowić, czy tendencje te rzeczywiście były swoiste dla interesujących nas sporów.

Nie ulega wątpliwości, że dziesięciny nie były jedynymi wierzytelnościami wymagalnymi w ówczesnej ziemi bielskiej – na niektóre z nich, jak kwoty pożyczek czy sumy zastawne bądź posagowe, zwróciliśmy uwagę w rozdziale trzecim. Trudno *a priori* zakładać (choćby uwzględniając przeciwne przykłady podane w rozdziale trzecim), że jedynie dziesięciny oddawano nad wyraz opornie, a inne zobowiązania regulowano w terminie i bez żadnych komplikacji, by nie rzec: gorliwie. Przyjęcie takiej konstatacji świadczyłoby o ogromnej naiwności piszącego. Przeciwno niej świadczą też przybliżone w rozdziale pierwszym głosy publicystów szlacheckich wskazujące na powszechność różnorodnych nadużyć, w tym przewlekłość procesów, zbytnią łatwość odwoływania się i znoszenia wyroków, a także niewydolność egzekucji.

Lektura, a nawet tylko przekartkowanie ksiąg dekretów grodu brańskiego, jednoznacznie wskazują na mnogość wpisów z terminów zaocznych, tak w sprawach merytorycznych, jak i egzekucyjnych. O ile nie dziwią jeszcze listy notatek opatrzone nagłówkiem typu *contumaces super primas citationes* lub analogicznym (wszak pozwany nie musiał stawać na pierwszym terminie), to kolejne składki obejmujące wpisy zatytułowane *lucrum, astitio, poena quatuordecem marcarum, vadium triplicatum, rumatio* skłaniają do przyjęcia, iż nieobecność pozwanego w sądzie oraz przeciąganie przezeń sprawy nie stanowiły zjawisk wyjątkowych. Dość liczne są również zapisy o odroczeniu terminu przez same strony (*scriptiones terminorum*), zdecydowaną mniejszość stanowią zaś wpisy opatrzone określeniami *decretum, appellatio* czy *motio*, zatem wskazujące na obecność obu stron wobec grodu. Niezbędna jest oczywiście szczegółowa analiza zawartości odnośnych ksiąg, niemniej już teraz można stwierdzić, iż zaoczność i związania z nią przewlekłość postępowania nie była wyróżnikiem jedynie spraw o dziesięciny.

Wydaje się zatem, że sprawy o dziesięciny wpisywały się w ogólny model procesu o zapłatę czy zwrot należności, w którym tylko powód był zainteresowany szybkim zakończeniem sporu, a pozwany dążył do maksymalnego przełożenia chwili, gdy będzie musiał oddać swemu kontrahentowi, co mu się słusznie należy. Nasuwa się jednocześnie myśl, iż nieprzypadkowo do wielkiego znaczenia doszły w takich warunkach polubowne środki niweczenia sporów (zresztą nie zawsze skuteczne): gdy nie można było w drodze przymusowej odzyskać wszystkiego z nawiązką, to lepszym rozwiązaniem niż strata czasu i nakładów było odebranie choć części. Proces zatem sądowy oraz egzekucja państwowa funkcjonowałyby zatem nie tyle jako mechanizmy dochodzenia roszczeń, co raczej środki nacisku na przeciwnika, aby oddał, co winien. Oczywiście potwierdzenie tych hipotez, a także ich weryfikacja – nie tylko dla ziemi bielskiej – wymaga przeprowadzenia osobnych badań nad księgami ziemskimi i grodzkimi.



## Zakończenie

Konflikty wokół dziesięcin w Królestwie Polskim, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a także jej ziemiach w dobie rozbiorów stanowiły niewątpliwie jedno ze zjawisk o „długim trwaniu”: zaczęły się najpóźniej w XIII, a zakończyły w XIX stuleciu. Niestety, jak do tej pory nie powstało wiele opracowań traktujących o ich przebiegu w XVI-XVIII wieku. Jedyne badania i kwerendy archiwalne w spuściznach po sądach szlacheckich i kościelnych pozwolą na rozwiązanie wielu problemów badawczych. Najważniejszym z nich pozostaje niewątpliwie określenie możliwie dokładnej skali zjawiska w epoce nowożytnej. Piszemy – możliwie dokładnej – ponieważ stan zachowania źródeł nierzadko nie pozwala na przeprowadzenie badań dla określonych obszarów czy okresów. Przykładowo, dla ziemi bielskiej (dla której w przyszłości ogłosimy wyniki podobnych analiz) brak ksiąg sądów szlacheckich z XVIII stulecia ogromnie utrudnia je tak dla czasów saskich, jak i okresu po 1768 roku, gdy wyłączono konstytucją sejmową właściwość sądów duchownych. Jednak bardzo dobrze zachowane źródła dla województw krakowskiego, poznańskiego, kaliskiego czy lubelskiego niewątpliwie pozwolą na rozwiązanie wielu niejasności. Do nich należy między innymi ustalenie, w jakim stopniu postulaty sejmikowe odzwierciedlają rzeczywiste problemy lokalnych społeczności, a nie pojedynczych jednostek czy grup, które zdołały doprowadzić do zamieszczenia odpowiedniego punktu w instrukcji poselskiej.

Naszym zdaniem główną osią sporu o dziesięcinę, począwszy od końca XVI stulecia, było dążenie do zmiany a następnie utrwalenia korzystnej dla siebie i zgodnej z własnymi ideałami właściwości sądowej w przypadku procesów o nie, nie zaś samo sporne świadczenie czy nawet jego forma. Pomimo oporu ze strony duchowieństwa, szlachta odniosła pod koniec XVIII stulecia całkowite zwycięstwo w tej rywalizacji. Niemniej już pod koniec XVI stulecia udało się jej zmusić duchowieństwo do wnoszenia powództw przeciwko sobie do ziemstw i grodów, co najprawdopodobniej miało kluczowe znaczenie dla finału starcia. *Breve Urbana VIII* i konstytucja o kompozycji z 1635 roku najprawdopodobniej nie doprowadziły do masowego przełomu w stosunkach dziesięcinnych, a szlachta nie przystąpiła do układów mających zastąpić zniechęcone snopki pieniędzmi. Akty te w polemice między stanami miały zaś – jak się wydaje – w pierwszym rzędzie uzasadniać pogląd szlachty o właściwości jej sądów. Naturalnie – praktyka kompozycji o dziesięcinę w poszczególnych ziemiach i województwach wymaga badań. Ubocznie porównanie istniejących przekazów tekstu *breve* doprowadziło do konkluzji, iż ten zamiesz-

czony w Zbiorze Węzyka, a oparty na obłacie w księgach nuncjatury, jest najbardziej zgodny z minutą, a co za tym idzie – z oryginałem.

Faktem jest, iż w badanych procesach kobylińskich szlachecka strona pozwana nigdy nie podważała legalności powództwa o dziesięcinę do ziemstwa czy grodu przy pomocy zarzutu o wyłącznej właściwości konsystorza w takich sprawach. Wszakże nie wiemy, czy na pewno wynikało to z samoświadomości szlachty. Zauważyć przy tym trzeba, iż to rozwiązanie nie oznaczało, iż duchowieństwo było z góry skazane na porażki. Widzimy, że wygrywało ono tak procesy zaoczne (jak w przypadku Kobyлина), jak i „oczywiste” – w tym drugim przypadku wystarczało oparcie roszczenia na odpowiednio mocnych dowodach (jak przywileje fundacyjne), których sąd szlachecki nie mógł zlekceważyć (tym bardziej, że duchowny wywodził się z miejscowej rodziny szlacheckiej). Interesujące, że w aktach procesów toczonych przed sądami szlacheckimi nie odnajdujemy żadnych argumentów podważających prawa plebanów kobylińskich do dziesięcin, choć akt fundacyjny zapewne już nie istniał. Trzeba też podkreślić, że proces sądowy w jakimkolwiek sądzie nie stanowił mechanizmu służącego rozwiązywaniu samego sporu. To raczej jego kosztowność i długotrwałość miały (niezależnie od wyniku) skłonić drugą stronę do ustępstw. Na marginesie: wiele do naszej wiedzy o stosunku duchowieństwa (w tym Stolicy Apostolskiej) do polskiej praktyki mogą wnieść dalsze badania spuścizn po dykasteriach Kurii Rzymskiej, nie tylko tych o charakterze dyplomatycznym, ale także sądowym (Rota, Trybunał audytora Kamery). Selektywne wykorzystanie akt rotalnych nie tylko dostarczyło nowych przykładów rozstrzygnięcia przez sądy szlacheckie – w tym Trybunał Koronny – sporów o dziesięciny, lecz także cennych informacji o niektórych instytucjach procesu staropolskiego, przykładowo: mocji. Co więcej, orzecznictwo rotalne wskazywało na inne możliwości zmiany czy utrwalenia się określonej formy dziesięciny, związane z długotrwałym jej funkcjonowaniem i respektowaniem.

Nie oznacza to bynajmniej, iż proces ziemski był wolny od wad czy też wydajniejszą procedurą od stosowanej w sądach kościelnych. Pozostawmy jednak na uboczu niewątpliwie dotkliwe – acz uzasadnione – przeszkody w wymiarze sprawiedliwości spowodowane wakansami czy epidemiami. Nie ulega wątpliwości, iż już pod koniec XVI stulecia zamieszczanie we wpisach klauzul o fakultatywnej bądź nawet wyłącznej właściwości grodu brańskiego stało się praktycznie regułą w ziemi bielskiej. Świadczy ono niewątpliwie o upadku znaczenia ziemstwa: sądu odbywającego swe posiedzenia stosunkowo rzadko, w dodatku bardzo podatnego na różne czynniki zawieszające jego działanie. Znaczenie grodu podnosiło też rozpatrywanie przezeń spraw rozstrzygniętych zaocz-

nie w sądzie ziemskim, gdy pozwany oświadczył, że nie wiedział o dotychczasowym procesie. W konsekwencji personel grodu mógł stykać się w swej pracy z niezwykle szerokim wachlarzem spraw i zagadnień prawnych, a w przekonaniu szlachty ziemstwo bielskie mogło jawić się jako sąd pośledniego znaczenia na długo przed jego upadkiem w sto lat później. Naturalnie – poruszone tu zagadnienie wymaga dalszych badań, tak dla ziemi bielskiej, jak innych ziem i województw.

Chociaż *Formula processus iudiciarii* z 1523 roku wydatnie skróciła przewód sądowy, zwłaszcza w fazie egzekucji, to jednak w świetle badanych źródeł jawi się on wciąż jako obfitujący w różnorodne mechanizmy i instytucje pozwalające na skuteczne odwlekanie momentu rozstrzygnięcia. Wystarczy tylko wspomnieć o nadużywaniu dylacji i zarzutów, zwłaszcza nieświadomości procesowej, czy o dość liberalnym stosunku do kwestii dopuszczalności apelacji. Ale nasze wątpliwości budzą nie tylko defekty wynikające z działań ludzkich. Przewlekłości sprzyjała struktura procesu. Już sama reguła dopiero drugiego terminu zawitego w pozwach do ziemstwa, mogła (w najlepszym razie) przełożyć się na kilkumiesięczną zwłokę w jego rozpoznaniu. Widzimy, że nieskuteczne było także postępowanie egzekucyjne: pozwani pojawiali się z reguły na ostatnim etapie, a nakładane kolejno coraz wyższe kary finansowe dowodnie nie mobilizowały ich do szybkiego uregulowania roszczeń powoda. Warto przy tym zauważyć, że powyższe niedostatki dostrzegali współcześni, tak na forum sejmowym, domagając się poprawy praw, jak i w drukowanych publikacjach. Skłania to do przyjęcia hipotezy, iż opisywane zjawiska nie stanowiły bolączek właściwych tylko sądom ziemi bielskiej i tylko sprawom o dziesięciny.

Nie oznacza to jednak, iż ten właśnie okres jawi się wyłącznie jako epoka upadku i degeneracji. Przeciwnie, sąd ziemski bielski, pomimo rozmaitych trudności, funkcjonował – tak w zakresie liczby terminów, jak liczby dni na nie poświęcanych – nie gorzej niż rozpoznane już wstępnie przez Adama Moniuszkę sądy ziemskie Mazowsza. Również oczekiwanie na rozpoznanie apelacji czy skargi o *gravamen* przez Trybunał Koronny w Lublinie nie trwało wówczas latami. Warto przy tym podkreślić, iż wobec zniszczenia ksiąg trybunalskich obu kadencji analiza wszelkich informacji o postępowaniu toczonym w Piotrkowie czy Lublinie umożliwia poznanie choć niektórych aspektów działalności tego sądu. Niemniej jednak udało się w kilku przypadkach wykazać, że rozpoznanie odwołania następowało w terminie kilku – kilkunastu miesięcy od jego do Trybunału.

Powracając do Kobyлина, wypada zwrócić uwagę na negatywne konsekwencje prawa patronatu dla stosunków w parafii, nie tylko zresztą drobnoszlacheckiej. Koniecz-

ność zabiegania o prezentę patrona stanowiła dogodną sposobność do nadużyć kosztem praw beneficjum, które w skrajnej sytuacji – jak wskazuje orzecznictwo rotalne – mogły nawet w zgodzie z prawem kanonicznym przestać istnieć. Nie dziwi szczególnie zdominowanie parafii w zachodniej części ziemi bielskiej przez duchowieństwo wywodzące się z osiadłych tam rodów, które – jeśli było to możliwe – wysuwały na wakujące beneficja swych członków czy bliższych bądź dalszych koligatów. Współrodowiec na plebanii niewątpliwie oznaczał mniejsze lub większe korzyści materialne dla całej rodziny, jednak – jak wskazują przykłady Makowskich oraz Sokołowskich – wiele zależało od punktu wyjścia: jej początkowej zamożności. Beneficja parafii drobnoszlacheckich (a konkretnie czerpane z nich dochody) nie pozwalały bowiem na istotniejszy awans materialny i społeczny krewnym plebana: tak Makowscy, jak i Sokołowscy nie weszli do lokalnej szlachty urzędniczej – co wymaga jeszcze potwierdzenia na szerszym materiale źródłowym. Jednak objęcie plebanii przez członka rodziny kolatorskiej mogło negatywnie rzutować na sytuację w parafii i to nie tylko w wymiarze ekonomicznym czy społeczno-towarzyskim. System patronatu w istocie uniemożliwiał prowadzenie przez biskupów czy ich wikariuszy skutecznej polityki personalnej w diecezji: możliwe było tylko niedopuszczenie do objęcia beneficjum przez kandydata zupełnie niezdatnego, a nie wprowadzenie najbardziej odpowiedniego, nie mówiąc już o przesunięciu zdatniejszych duchownych w bardziej wymagające miejsca. Podkreślamy tu mocno, że *plebanus et haeres* jedynie mógł doprowadzić do konfliktów: w innych parafiach administrowanych przez lokalnych dziedziców nie spotykamy podobnych rozmiarów sporów o dziesięciny, jak w Kobylinie. Nie mamy tu zatem do czynienia z regułą.

W istocie bowiem niełatwo odpowiedzieć na pytanie o genezę poszczególnych procesów o dziesięciny w kobylińskiej parafii. O ile w niektórych przypadkach (Moczarscy czy Zygmunt Makowski) możemy domniemywać, iż wiązały się one z nieporozumieniami na innym tle, to w innych brak wyraźnych przesłanek tego rodzaju. Co więcej, niekiedy nie odnajdujemy żadnych świadectw o zaleganiu z dziesięcinami w przypadku osób ewidentnie skonfliktowanych z księdzem Mikołajem Makowskim juniorem czy jego braćmi. Wydaje się natomiast, iż łatwiejsze jest wskazanie czynników, które powstawaniu nieporozumień sprzyjały. Niewątpliwie należy tu – zasygnalizowane wyżej – miejscowe pochodzenie plebana i obecność w parafii jego najbliższych krewnych. Do powstawania konfliktów mogły się przyczyniać działania służby kościelnej czy plebańskiej, szkody towarzyszące uprawom (umyślne bądź nie, na przykład spalenie bydłem zboża), problemy na tle wykonania umów cywilnoprawnych (jak chociażby zwroty pożyczek). Nie po-

winno się także wykluczać – sygnalizowanej w połowie XIX wieku przez ówczesnego proboszcza z Kobyлина – złej woli parafian. Oczywiście – ten katalog nie jest i nie może być wyczerpujący. Warto natomiast podkreślić, iż w badanej parafii najprawdopodobniej nie mamy do czynienia z wyznaniowymi przyczynami odmowy składania dziesięcin. Brak istnienia w najbliższej okolicy zborów czy skupisk wyznawców protestantyzmu nie jest przy tym jeszcze argumentem decydującym. Warto jednak zauważyć, iż nie udało nam się odnaleźć ani jednej protestacji, w której sprawców takiej czy innej napaści na osobę lub mienie bądź grabieżców kobylińskich dziesięcin określono by *expressis verbis* jako innowierców. Wysoce uprawdopodobnia to twierdzenie, iż wszyscy bohaterowie opisanych w niniejszej rozprawie wydarzeń byli katolikami.

Niemożliwe jest także ustalenie dokładnej liczby zobowiązanych, którzy dziesięciny regularnie nie składali, niezależnie od braku rejestrów dziesięcinnych z epoki. Źródła osiemnastowieczne i późniejsze jednoznacznie wskazują na istnienie niedoborów, najczęściej nie precyzując ich rozmiaru. Niewątpliwie część szlachty nie była w stanie złożyć dziesięciny z powodu ubóstwa czy przypadków losowych (pożary, nieurodzaje i im podobne zjawiska). Można też przyjąć, że w przypadku niewielkiej liczby snopów pozywanie i prowadzenie procesu w ziemstwie i grodzie nie opłacało się z przyczyn ekonomicznych: zasądzenie roszczenia oraz przezysków nie gwarantowało jeszcze ich uzyskania (zwłaszcza tych ostatnich), a realna (nie wyrażona w taksie) wartość pierwszego mogła zawierać się w granicach kosztów całego przedsięwzięcia. Nie dziwią zatem procesy księdza Makowskiego przeciwko kilkunastu czy więcej osobom, nierzadko większości właścicieli z danej okolicy czy wsi – było to rozwiązanie, pomimo wszystkich potencjalnych problemów wynikających z funkcjonowania grupy pozwanych, niewątpliwie bardziej racjonalne i to nie tylko z uwagi na mniejsze koszty procesowe. Wszak parafia kobylińska była bardzo skromnie uposażona w grunty orne, głównym źródłem utrzymania duchownych i świątyni pozostawały właśnie dziesięciny, jej rządcą nie mógł zatem pozwolić sobie na pobłażanie wszystkim odmawiającym ich składania. Dane dla Kobyлина z 1818 roku wskazują, iż niedobór sięgał  $\frac{1}{4}$  nominalnej całości dziesięciny. Można przyjąć, że nieco ponad trzysta lat wcześniej, w czasach księdza Makowskiego juniora wartość ta była co najmniej podobna, zapewne nawet wyższa w niektórych latach wskutek kumulacji odmów składania dziesięciny. Wszakże w owych krytycznych latach końca posługi tegoż plebana (1598-1614) pozostawał on w sporze z dziedzicami z ogromnej większości okolic, tak kolatorskich (Kropiwnica, Kobylin), jak i parafialnych (Sikory, Franki, Wnory, Czajki, Garbowo). Część z nich zresztą nie znajduje w aktach zakończenia – najpew-

niej zaległe dziesięciny w pewnej części zostały uregulowane. Sprawy o dziesięciny wydają się zresztą celowo przewlekane przez pozywaną szlachtę, a przeprowadzenie ostatecznej egzekucji wyroków należało do wyjątków.

Zauważyć atoli trzeba, że – w świetle dostępnych źródeł – poza ścisłym przełomem wieków XVI-XVII spory o dziesięciny nie dotyczyły – jak się wydaje – większości okolic szlacheckich w parafii kobylińskiej. W latach 40 i 50-tych XVI wieku procesy te toczyły się przed sądem oficjała przeciwko pojedynczym osobom, a wartość przedmiotu sporu nie była wysoka – sięgała kilku złotych. Nie wszystkie kończyły się wyrokami (co skłania do przyjęcia, że samo wytoczenie sprawy stanowiło istotną groźbę), a co ważne, sąd kościelny nie wykazywał tendencji do podzielenia w każdym przypadku stanowiska skarżącego. Stosunkowo niewielka ilość spraw przed końcem XVI stulecia wskazuje, że dziesięcina było składana (nie można oczywiście wykluczyć zaległości, z którymi plebani nie występowali na drogę sądową, a zatem nie są one uchwytnie w źródłach). Zaś od końca drugiego dziesięciolecia XVII wieku do lat 50-tych tegoż w aktach konsystorza brak jakichkolwiek spraw wytaczanych przez plebana kobylińskiego o dziesięciny i przez parafian przeciwko plebanowi. Wreszcie niektórzy ze zobowiązanych odkupywali dziesięcinę (w latach siedemdziesiątych XVI wieku za kilka kop groszy), a także zawierali umowy o zamianę dziesięciny snopowej ze swych gruntów na składaną w ziarnie; najwięcej takich czynności pochodzi z czasów księdza Makowskiego juniora. W pierwszych latach działalności jego następcy, księdza Skwarka Gąsowskiego, niektóre spory o dziesięciny odnowiły się, ale zostały zakończone stosunkowo szybko.

Sygnalizowaliśmy już potrzebę badań nad skalą zjawiska. Ograniczając się do zebranych danych dla ziemi bielskiej z jej ksiąg grodzkich wyraźnie widzimy, iż parafia kobylińska wyróżniała się współcześnie tak liczbą procesów, jak liczbą ich uczestników po stronie pozwanej wśród pozostałych parafii ziemi bielskiej należących do diecezji łuckiej. Niezależnie od dziesięcin, ksiądz Makowski junior procesował się o zwrot gruntów kościelnych oraz o naprawę mostu na rzece Ślinie. Faktem jest jednak, że większość z tych sporów udało mu się przed śmiercią zamknąć; nawet najbardziej długotrwały (ponad dziesięcioletni) z Enochem i Trojanem Mocarskimi. Wydaje się, że przyczyny tak częstej obecności spraw kobylińskich w sądach tkwiły w stosunkach wewnętrznych tej parafii: w sąsiednich również posługiwali kapłani miejscowego pochodzenia, a dziesięciny należały do kluczowych źródeł utrzymania kościoła i beneficjum. Na te stosunki składały się tak relacje parafian z plebanami, jego krewniakami Makowskimi, jak i nieuchwytnie źródłowo cechy charakteru pierwszych. Warto przy tym podkreślić, iż mogły ulegać one rady-

kalnym zmianom, czego doskonałym przykładem są opisane w niniejszej pracy przypadki Enocha Moczarskiego i Jana syna Andrzeja Kobylńskiego. Co interesujące równocześnie z nasileniem sporów o dziesięciny na przełomie stuleci pojawiły się na wokandzie konsystorza sprawy parafian przeciwko plebanowi, w tym chyba najciekawsza Łukasza Jaszewskiego z Kapic. Wszakże w świetle rekonstrukcji poborowych niekiedy opóźnienia w płatnościach na rzecz Skarbu Koronnego sięgały kilku miesięcy, *per analogiam* nie można zatem wykluczyć, że zwłoka w złożeniu dziesięciny niekoniecznie wynikała z niechęci do plebana.

W przyszłości zamierzamy kontynuować badania nad zjawiskiem sporów o dziesięciny w ziemi bielskiej dla całego okresu wczesnonowożytnego. Obserwacje dotyczące procesu staropolskiego wypadu bowiem zweryfikować na szerszej podstawie źródłowej, także pochodzącej z innych dziesięcioleci. Konieczne jest także objęcie analogicznymi badaniami innych parafii drobnoszlacheckich, ale także tych, których patronami byli król bądź zamożniejsza szlachta, a pleban nie miał związków rodzinnych z parafianami, wśród których byli także przedstawiciele innych stanów. Wszystko to celem weryfikacji ustaleń niniejszej pracy (być może będzie możliwe zidentyfikowanie genezy konkretnych procesów na podstawie korespondencji), ale także zidentyfikowania skali zaległości dziesięcinnych na większym obszarze, pomimo zrozumiałych trudności źródłowych.

Naturalnie jednak konieczne są – jak wspomnieliśmy wyżej – dalsze badania tak nad instytucjami dawnego procesu polskiego, jak również sporami między szlachtą i duchowieństwem (nie tylko o dziesięciny), wykorzystujące księgi sądów innych ziem i województw (zwłaszcza „górných”) oraz konsystorza pozostałych diecezji Rzeczypospolitej, nie tylko z przełomu XVI i XVII wieku. Wiele wniesć mogą – jak mogliśmy się przekonać – także spuścizny sądów rzymskich. Nie należy tracić z oczu znaczenia nie zawsze dobrze rozpoznanej korespondencji, w tym zawartej w przechowywanych w archiwach kościelnych spuściznach kapituł katedralnych. Możliwości badawcze rysują się zatem bardzo szeroko, a ich wyniki mogą w znaczącym stopniu zmodyfikować nasz obraz dawnego prawa i procesu polskiego.

Wypada zatem ustalić, w jakiej skali procesy w ziemstwach i grodach toczyły się jako zaoczne tak w fazie merytorycznej, jak i egzekucyjnej (przed urzędem grodzkim); jak często strona pozwana pojawiała się na jednym z etapów procesu egzekucyjnego, podnosząc zarzuty natury formalnej, co kończyło się apelacją do Trybunału Koronnego. Nie dotyczy to zresztą tylko spraw o dziesięciny czy szerzej z udziałem duchowieństwa. Ważniejsze kwestie szczegółowe wiążą się z praktyką apelacji do Trybunału Koronnego,

skutecznością egzekucji starościńskiej, a także charakterem spraw rozpoznawanych w grodzie. Wszakże w przypadku sporów o kobylińskie dziesięciny sąd grodzki przyjmował apelacje na etapie egzekucji, jak również od wielu wyroków interlokutoryjnych. Urząd grodzki brański wprawdzie sprawnie prowadził postępowanie egzekucyjne, nakładając kolejne kary, ale przeprowadził tylko jeden zajazd. Konieczne zatem wydaje się ustalenie, jak przedstawiała się sytuacja w innych sprawach prowadzonych przez ten gród, a także inne grody w Koronie. Zaobserwowana w badanych sprawach praktyka rozpoznawania *in merito* przez urząd grodzki spraw sądu ziemskiego rozstrzygniętych zaocznie, po podniesieniu niewiedzy o procesie, również wymaga pogłębionych analiz.

Wiemy, że powierzanie przez kolatorów-szlachtę parafii ziomkom nie było typowe jedynie dla Kobyliny – również w sąsiednich parafiach ich rządcy tytułowali się: *plebanus et haeres*. Można zatem przyjąć, że w parafiach kolacji drobnoszlacheckiej zjawiskiem typowym byli plebani, komendarze, a często i wikariusze drobnoszlacheckiego (acz niekoniecznie miejscowego) pochodzenia. Zjawisko „prywatyzacji” beneficjów, dość typowe dla regionów zamieszkałych przez drobną szlachtę, dawało szansę na podniesienie rangi i możliwości rodziny. Warto jednak zweryfikować te tezy na szerszej podstawie źródłowej, a także przyjrzeć się kierunkom rekrutacji kandydatów na beneficja przez różne kategorie kolatorów. Wydarzenia kobylińskie wskazują bowiem, że istotny wpływ na relacje między rządcą parafii a parafianami mogło wywierać jego pochodzenie („swój” albo „obcy”).

Warto także rozważyć, w jakim stopniu w przypadku sporów o dziesięciny mamy do czynienia z działaniem powodowanym niechęcią do Kościoła, a w jakim niechęcią nie tyle do plebana, co do konkretnej osoby. Nie można też wykluczyć działań o charakterze nieco oportunistycznym, gdy niektórzy – z różnych przyczyn (np. dla uregulowania innych długów) – zwlekali ze złożeniem dziesięciny, świadomi niskiej skuteczności egzekucji starościńskiej w tych sprawach. Z drugiej strony przypadek Kobyliny wskazuje, że dla skromnie uposażonych w ziemię parafii dziesięcina stanowiła podstawowe źródło utrzymania kościoła, mieszkań duchowieństwa, budynków gospodarczych, ale też plebana, wikarego (opłacanego przez przełożonego z dochodów parafii), organisty i innej służby kościelnej.

Zagadnieniem ważnym, a nierozpoznanym pozostaje wciąż praktyka zamiany dziesięcin snopowych na pieniężne – o urzeczywistnienie której szlachta walczyła od końca panowania Zygmunta Augusta do bezkrólewia po Zygmuncie III – to w Kobylinie nigdy nie miało miejsca, z niektórymi parafianami zawierano tylko ograniczone w czasie



umowy. Warto więc rozważyć, w jakiej skali ustawa ta znalazła zastosowanie. Wydaje się, że pewnym problemem – z którego szlachta prawdopodobnie dość szybko zdała sobie sprawę – mógł być mniej elastyczny charakter świadczenia pieniężnego, wypłacanego w takiej samej wartości niezależnie od urodzajów.

Wreszcie oba systemy sądowe: szlachecki i kościelny, w Rzeczypospolitej polskolitewskiej długo funkcjonowały w stanie dość permanentnych wątpliwości co do właściwości. Sądu oficjałów i biskupów łuckich w opracowywanym okresie nie sposób uznać za stronnicy i przyznający pierwszeństwo zawsze duchowieństwu. Z drugiej strony pleban kobyliński wygrywał przed sądami szlacheckimi, w których sądzili przecież przedstawiciele szlachty. Stosunki między przedstawicielami obu stanów nie były zatem nacechowane zasadniczą wrogością, przekładającą się na tendencyjne zachowania. Zresztą duchowieństwo i szlachtę łączyły powiązania różnorodnej natury: rodzinnej, towarzyskiej, sąsiedzkiej, ekonomicznej. Z drugiej strony poddanie się przez plebana sądom szlacheckim w tych sprawach to świadectwo nie tylko utraty znaczenia uprawnień Kościoła, lecz także zdominowania innych stanów i podmiotów prawa w Rzeczypospolitej przez szlachtę. Niewątpliwie zatem problemy wynikające z właściwości sądów i stosunku szlachty do dziesięcin winny być dalej badane.

## Aneks nr 1

Niniejszy aneks obejmuje wszystkie odnalezione (w wypisach Ignacego Kapicy Milewskiego oraz księgach sądowych) procesy sądowe dotyczące dziesięcin z interesującego mnie okresu, toczone w sądach szlacheckich, gdy plebanami w Kobylinie byli księża Mikołaj Makowski junior oraz Wojciech Skwarek Gąsowski. Spory o dziesięciny uszeregowano w układzie według nazwy zaścianka albo (w rzadkich wypadkach) nazwiska pozwanego szlachcica. W ramach poszczególnych zaścianków procesy ułożono chronologicznie. Podsumowaniem każdego z nich jest zestawienie, podające w układzie chronologicznym znane czynności procesowe stron oraz terminy sądowe (te ostatnie określają terminy łacińskie).

### A. Czajki Andrale

#### 1. Sprawa o dziesięcinę z Czajek Andrali

Dnia 9 maja 1600 roku (wtorek) przed sądem ziemskim ziemi bielskiej w Surażu stanęła sprawa z przypowiastru księdza Mikołaja Makowskiego plebana w Kobylinie, dziedzica w Makowie<sup>1818</sup>, przeciwko Stanisławowi, Andrzejowi, Janowi, Bartłomiejowi niegdyś Jana<sup>1819</sup>, Marcinowi niegdyś Mikołaja, Dorocie niegdyś Stanisława, żonie Adama Franka, Zofii niegdyś Stanisława, żonie Pawła Truskoleśnego, Małgorzacie niegdyś Pawła Diaka, żonie Jana Truskoleśnego, córkom niegdyś Pawła Diaka, Katarzynie wdowie po Michale Kłosku, niegdyś Pawła Diaka, Andrzejowi niegdyś Wawrzyńca, Bartłomiejowi Kurzynie, Wojciechowi niegdyś Jana z Woli Mojkowskiej, Cherubinowi, Piotrowi niegdyś Stanisława Leśniewskiego, Stanisławowi, Wojciechowi, Krzysztofowi, Andrzejowi niegdyś Jana Leśniewskiego, dziedzicom z Czajek Andrali, dla zadośćuczynienia (*concitatio ad satisfaciendum*) w sprawie o niewydanie dziesięciny snopowej, otaksowanej na 100 złotych<sup>1820</sup>. Z wpisu wiemy jedynie tyle, że wobec niestawiennictwa pozwanych przywoływanym przez woźnego generalnego Królestwa Leonarda Niwińskiego<sup>1821</sup>, na wniosek powoda sąd ziemski (w składzie: urodzeni Melchior Kostro sędzia, Fabian

<sup>1818</sup> Ksiądz Makowski dość konsekwentnie określany jest w księgach sądowych jako „dziedzic w Makowie” albo „dziedzic w Makowie Kobylinie” (*haeres in Makowo/haeres in Makowo Kobylino*), dlatego w opisach kolejnych spraw pomijamy te dane.

<sup>1819</sup> Oznacza to, że Stanisław, Andrzej, Jan, Bartłomiej byli synami Jana, który w dacie czynności już nie żył (w oryginale: *Stanislaus, Andreas, Joannes, Bartholomaeus olim Joannis* – stosujemy formy w mianowniku). Tego typu zapis był powszechnie stosowany w księgach sądowych.

<sup>1820</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 401v (na marginesie litera R z przekreśloną prawą nóżką, oznaczająca „*rescriptum*”); dwa wypisy z przełomu XVIII i XIX w.: ANK, ZZG, sygn. 23, s. 289-291 i s. 293-296.

<sup>1821</sup> W tej samej roli spotkamy go także pod koniec maja 1612 roku.

Jałbrzyk Wyszeński podsędek i Tomasz Rytel pisarz) wydał wyrok korzystny dla niego. Próba wwiązania, przeprowadzona dość późno, bo 19 marca 1601 roku przez woźnego generalnego „uczciwego” (*providus*)<sup>1822</sup> Stanisława Kordiakę z Kacprem Lutostańskim i Iwanem Bańkowskim, o czym zaświadczyli oni relacją z 23 marca 1601 roku<sup>1823</sup>.

Ciąg dalszy tej sprawy nastąpił już 2 kwietnia 1601 roku<sup>1824</sup> – wobec niestawienia pozwanych, czterokrotnie wzywanych przez woźnego Walentego Śniecińskiego, urząd grodzki w osobie podstarościego Wojciecha Brzozowskiego uwzględnił skargę powoda<sup>1825</sup>. Warto jeszcze dodać, że zamiast dwóch córek Pawła Diaka z Gajek mamy już trzy: Małgorzatę żonę Sebastiana Milewskiego, Marynę żonę Jana Truskoleśnego i Katarzynę wdowę po Michale Kłosku. Wydaje się, że we wpisie astycji doszło do pomyłki pisarskiej.

Pozwani nie dopuścili jednak do tej intromisji, o czym zaświadcza relacja woźnego Stanisława Kordiakę złożona ze szlachcicami Kacprem Lutostańskim i Pawłem Kiersnowskim już 7 kwietnia 1601 roku, w sobotę<sup>1826</sup>. Woźny do Czajek Andrali udał się dwa dni wcześniej, we czwartek 5 kwietnia. Wpis informuje jeszcze, że dotychczas proces toczył się w sądzie ziemskim i grodzie w Brańsku. W tej sytuacji powód wystąpił z drugą innotescencją na termin 16 kwietnia 1601 roku. Trudno powiedzieć, dlaczego wśród pozwanych pojawił się Jan niegdyś Prokopa Kropiwnickiego (odpowiadający z działu w Andralach nabytego od Macieja niegdyś Mikołaja), znany z kolejnej sprawy (A2), wpis jednak do tejże należeć nie może, gdyż na terminie z 16 kwietnia powód miał zadośćuczynić udzielonej sobie dylacji, zatem sprawa nie przechodziła na kolejny stopień egzekucji. Pozwani, czterokrotnie wzywani przez woźnego Walentego Śniecińskiego, nie stawili się, zatem podstarości Brzozowski orzekł zgodnie z żądaniem księdza Makowskiego<sup>1827</sup>. Wątpliwości budzi taksa – tu wynosi 300 złotych – jak pamiętamy, w przypowiaście było to 100 złotych – może zatem jest to fragment jeszcze innej sprawy?

Rumacja jednak nie odniosła skutku, skoro na termin 30 kwietnia 1601 roku został wydany pozew do sądu grodzkiego na termin sądów grodzkich (który szczęśliwie szybko

<sup>1822</sup> Ten predykat powszechnie stosowano do mniej zamożnych mieszczan; w realiach zaścianków podlaskich można go odnosić do ludności wolnej a także do poddanych, może nie będących chłopami.

<sup>1823</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 56-56v.

<sup>1824</sup> Trzeba jednak pamiętać o sejmie, który obradował w Warszawie od 7 lutego do 13 marca 1601 roku – zob. *Chronologia polska*, s. 483. Podczas sejmu nie odbywały się sądy ziemskie i grodzkie.

<sup>1825</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 70v-71 (znak odpisania w postaci litery „R” na marginesie); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 363-365 oraz (drugi wypis) s. 361-362 i 367.

<sup>1826</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 162-162v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 465-467 oraz (drugi wypis) s. 463-464.

<sup>1827</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 181-181v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 441-444 oraz (drugi wypis) s. 439-440 i 445-446.

przypadał) przeciwko powodom<sup>1828</sup>. Sąd grodzki (w osobach urodzonych Marcina Brzozowskiego starosty i podstolego podlaskiego, Wojciecha Brzozowskiego podstarościego i Seweryna Kurdwanowskiego pisarza grodzkiego) najpierw wysłuchał stron – powód stał się osobiście, a w imieniu wszystkich pozwanych stanęli Stanisław i Bartłomiej Czajkowsky, synowie niegdyś Jana – których powód wezwał pozwanych do odpowiedzi, a ci podnieśli, że nie mogą przystąpić do ostatecznej rozprawy, jeżeli nie zostanie przedstawiony proces sądowy, o którym nic nie wiedzą, domagając się przedstawienia jego przebiegu przez powoda. Jeżeli zaś powód tego nie uczyni, żądali uwolnienia od obecnego terminu i całej sprawy. Powód na to stwierdził, że on nie jest zobowiązany do wywodzenia procesu pozwany, wnosząc aby ci zostali przymuszeni do odpowiedzi. Sąd jednak orzekł inaczej, uznając że powód jest zobowiązany wywieść cały proces toczący się w tej sprawie, wobec czego powód złożył apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie (właściwego dla spraw z Podlasia), która została dopuszczona, z naznaczeniem stronom terminu zawitego na Trybunale. Zarazem jednak tego samego dnia powód uwolnił niektórych pozwanych (Sebastiana niegdyś Serafina Milewskiego z żoną Małgorzatą, Jana niegdyś Piotra Truskoleśnego z żoną Maryną, Andrzeja niegdyś Jana z Andrali) od sprawy po otrzymaniu zadośćuczynienia<sup>1829</sup>.

Na wokandę sądową spór ten trafiał co zatem najmniej cztery razy:

9 V 1600 – sąd ziemski suraski	<i>Astitio</i> – nieobecność pozwanych
19 III 1601 – Czajki Andrale	Nieudana próba wwiązania, relacja o niej w grodzie brańskim 23 III 1601
2 IV 1601 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych
16 IV 1601 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – nieobecność pozwanych
30 IV 1601 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawionczego; uwolnienie niektórych pozwanych od sprawy przez powoda

## 2. Sprawa o dziesięć z Czajek Andrali

Niemal równocześnie odnajdujemy w księgach inną sprawę o dziesięć z tego samego zaścianka, z udziałem wielu tych samych pozwanych. Tego samego 2 kwietnia 1601 roku, również z pierwszej innotescencji mieli odpowiadać dziedzice z Czajek An-

<sup>1828</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 296v (na marginesie znajduje się znak w postaci krzyżyka); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 523-524 i 529 oraz (drugi wypis) s. 525-528.

<sup>1829</sup> NHAB, f. 1708, op. 1, d. 90, k. 257.

drali: Stanisław, Andrzej, Jan, Bartłomiej niegdyś Jana, Marcin niegdyś Mikołaja, Jan niegdyś Prokopa Kropiwnickiego (z działu w Andralach nabytego od Macieja niegdyś Mikołaja), Piotr niegdyś Stanisława Pielacza, Dorota niegdyś Stanisława żona Adama Frankowskiego, Zofia niegdyś Stanisława, jej siostra, żona Pawła Truskoleśnego, Małgorzata niegdyś Pawła Diaka, żona Sebastiana Milewskiego, Maryna córka tegoż Pawła a żona Jana Truskoleśnego, Katarzyna ich siostra, wdowa po Michale Kłosku, Andrzej niegdyś Wawrzyńca, Bartłomiej Kurzyna, Wojciech niegdyś Jana z Woli Mojkwskiej, Cherubin, Piotr niegdyś Stanisława Leśniewskiego, Stanisław, Wojciech, Krzysztof, Andrzej niegdyś Jana Leśniewskiego<sup>1830</sup>. Sprawa główna toczyła się w sądzie ziemskim, który ostatnim wyrokiem (astycją) nałożył karę 14 grzywien<sup>1831</sup>, niestety, nie znamy wysokości taksy. Mimo bardzo zbliżonego kręgu pozwanych sprawa nie zakończyła się tak samo, jak poprzednia – pojawił się bowiem pełnomocnik dłużników w osobie Szymona Puchalskiego. Urząd grodzki, wysłuchawszy także przedstawiciela powoda, jego brata rodzonego Felicjana Makowskiego<sup>1832</sup>, na wniosek strony powodowej udzielił jej dylacji (odroczenia) na następny termin sądów spraw urzędu grodzkiego w Brańsku, a to dla przedłożenia jednego dokumentu potrzebnego do sprawy. Nie wiemy, dlaczego w sprawie A1, na tym samym terminie i etapie procesu pozwani nie stawili się.

Na koniec wypadła zaznaczyć, iż wspomniane pod numerem A1 uwolnienie niektórych pozwanych od sprawy może odnosić się również do niniejszego procesu – nie jest dostatecznie precyzyjne.

2 IV 1601 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – dylacja na rzecz powoda
-----------------------------------	---

### 3. Sprawa o dziesięcinę z Czajek Starych za rok 1599

W przypadku tej sprawy dysponujemy jedynie jednym wpisem w księdze ziemskiej suraskiej dekretów<sup>1833</sup>. Ksiądz Makowski junior przypozwał Pawła niegdyś Piotra z Franków Chrościeli z działu nabytego od Macieja, Bartłomieja niegdyś Jana, Wojciecha niegdyś Trojana, Stanisława niegdyś Jakuba Kublika, Macieja niegdyś Zachariasza, Stanisława niegdyś Jakuba, Rafała niegdyś Wawrzyńca, Marcina niegdyś Marka, Małgorzatę

<sup>1830</sup> Tamże, d. 91, k. 101-101v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 399-400 i 405 oraz (drugi wypis) s. 401-404.

<sup>1831</sup> Pamiętajmy, że na wyroku wydanym na terminie z przypowiastru kara ta była jedynie nakładana warunkowo: tylko jeśli pozwany nie dopuścił do intromisji, urząd grodzki na pierwszym terminie egzekucyjnym miał zadeklarować jej wymagalność.

<sup>1832</sup> Jak zaobserwujemy, Felicjan Makowski często występował jako pełnomocnik sądowy w sprawach swego brata, plebana w Kobylinie.

<sup>1833</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 442.

niegdyś Pawła Diaka, żonę Sebastiana Milewskiego, Marynę żoną Jana Truskoleśnego, Katarzynę wdową po Michale Kłosku, również córki Pawła Diaka, Grzegorza niegdyś Zygmunta, Pawła niegdyś Jakuba Kubasika, Jana niegdyś Stefana, Adama niegdyś Jana, Macieja niegdyś Macieja, Grzegorza niegdyś Macieja, Dorotę wdowę po Stanisławie, żonę Augustyna Kłoska, Pawła Truskoleśnego, dziedziców z Czajek Starych jako sukcesorów Jakuba Kublika na sądy ziemskie w Suraziu dnia 30 października 1600 roku. Przyzwoz (adcitatio) został wydany z powodu zgonu jednego z pozwanych – Stanisława niegdyś Jakuba Kublika, sprawa o niewydanie dziesięciny snopowej wywoźnikowi za rok miniony (1599, taksa 100 złotych) znajdowała się zaś na etapie po wydaniu przypowiastru *ad satisfaciendum*. Sąd ziemski po wysłuchaniu stron (nie jest jasne, czy wszyscy pozwani się stawili, czy może pojawili się tylko pełnomocnicy) zważywszy, że nie odnowiono sprawy – nie wydano przyzwozu – po śmierci Rafała niegdyś Wawrzyńca uwolnił pozwanych od terminu.

30 X 1600 – sąd ziemski suraski	<i>Astitio cum ad citatione</i> – uwolnienie pozwanych od terminu
---------------------------------	---

## B. Franki Piaski i Kurzyny

Tu dla odmiany znamy tylko wpis dotyczący pierwszego terminu, jeszcze niezawitego. Mianowicie 27 października 1607 roku (w sobotę) w sądzie ziemskim w Suraziu stanęła sprawa z pierwszego pozwu księdza Makowskiego juniora przeciwko Piotrowi, Jakubowi niegdyś Jana, Stanisławowi niegdyś Mikołaja, Maciejowi niegdyś Wojciecha, Janowi niegdyś Andrzeja Kierzka, Michałowi, Filipowi niegdyś Marcina, z Kurzyn i Franków Piasków, o niewydanie dziesięciny snopowej dla kościoła w Kobylinie z ich dóbr Franki Piaski<sup>1834</sup>. Wierzytelność powód otaksował na 30 grzywien. Pozwani Frankowscy przywoływani przez woźnego Leonarda Niwińskiego na pierwszym terminie nie stawili się, zatem sąd ziemski (urodzeni Melchior Kostro sędzia, Adam Mieński podsedek, Tomasz Rytel pisarz) orzekł kontumację.

27 X 1607 – sąd ziemski suraski	<i>Contumatio rei super primam citationem</i>
---------------------------------	---

## C. Garbowo Stare

### 1. Sprawa o dziesięcinę z Garbowa Starego

<sup>1834</sup> ANK, ZZG, sygn. 23 – dwa wypisy – s. 317-318 oraz 321-322.

W przypadku tego procesu znamy dopiero (i jedynie) wyrok zapadły w postępowaniu egzekucyjnym, na terminie z pierwszej innotescencji. Było to 14 grudnia 1598 roku a ksiądz Mikołaj Makowski pozwał Jana niegdyś Stanisława, Pawła, Jakuba, Macieja, Mikołaja, Bronisza i Tomasza niegdyś Stanisława Jeburka, Dorotę niegdyś Jana Pomaraniecza, żonę Pawła Kłoska<sup>1835</sup>, Andrzeja, Michała i Jana niegdyś Stanisława Kosza i ich bratanków, Stanisława syna Wojciecha z opiekunami, Małgorzatę Czajkowską żonę Pawła Kuleszy z Kobylina Zarzecznego, Zofię żonę Mikołaja Mojkowskiego, Katarzynę żonę Grzegorza Franka, Jana, Andrzeja, Macieja, Michała i Mikołaja niegdyś Marcina z Kurzyn, Macieja, Stanisława, Zygmunta, Michała niegdyś Macieja, Pawła, Stanisława i Jana niegdyś Andrzeja, dziedziców ze Starego Garbowa. Powód żądał orzeczenia kary czternastu grzywien założonej przez sąd ziemski suraski na astycji – sprawa główna dotyczyła nieoddania dziesięciny snopowej, otaksowanej na sto złotych polskich. Pozwanych 7 grudnia 1598 roku pozwem pisemnym pozwał woźny „uczciwy” (*honestus*)<sup>1836</sup> Stanisław Kordiaka, a przed sądem wzywał czterokrotnie woźny Jakub Brzozowski Kapusta, ci jednak nie stawili się, wobec czego urząd grodzki (podstarości Brzozowski) orzekł zgodnie z żądaniem powoda i zezwolił na intromisję pod zakładem potrójnym<sup>1837</sup>.

14 XII 1598 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych
-------------------------------------	---

## 2. Sprawa o dziesięcinę z Garbowa Starego

Ksiądz Makowski junior pozwał w niej niemal tą samą szlachtę, co w powyższej sprawie (oznaczonej jako C1). Nie jest to jednak (w prostym znaczeniu) jej kontynuacja, chociaż wszystko wskazuje na utrzymywanie się sporu plebana z Garbowskimi odnośnie dziesięciny.

Mianowicie 16 października 1600 roku przed urzędem grodzkim brańskim (był to poniedziałek i termin kwerel) stawił się znany nam woźny Stanisław Kordiaka, który razem ze szlachtą Michałem Garbowskim i Walentym Śniecińskim (najprawdopodobniej tożsamym z woźnym generalnym) złożył relację z wydarzeń dnia 8 września 1600 roku. Wtedy to w imieniu powoda, księdza Makowskiego, zapytał pozwanych: Piotra, Wawrzyńca niegdyś Stanisława Pokpiela, Pawła, Jakuba, Macieja, Mikołaja, Bronisza, Tomasza niegdyś Stanisława Jeburka, Dorotę niegdyś Jana Pomaraniecza, żonę Pawła Kłoska,

<sup>1835</sup> Wypada zaznaczyć, że kobiety zameżne zawsze są pozywane z zastrzeżeniem asysty męża.

<sup>1836</sup> Ten predykat, podobnie jak *providus*, stosowano względem mieszczan nie należących do elity władzy i majątku; w realiach wiejskich i zaścianków zapewne dotyczył lepiej sytuowanych poddanych i sług.

<sup>1837</sup> Tamże, sygn. 2, s. 345-348.

Andrzeja, Michała, Jana niegdyś Stanisława Kosza, Stanisława niegdyś Wojciecha, Małgorzatę Czajkowską żonę Pawła Kuleszy z Kobylina Zarzecznego, Zofię żonę Mikołaja Mojkowskiego, Katarzynę żonę Grzegorza Franka, Jana, Andrzeja, Macieja, Michała, Mikołaja niegdyś Marcina z Kurzyn, Macieja, Stanisława, Zygmunta, Michała niegdyś Macieja, Pawła, Stanisława, Jana niegdyś Andrzeja, dziedziców z Garbowa Starego, czy wydadzą powodowi dziesięcinę – w postaci dziesięciu beczek żyta, zwanych solankami, oraz pięciu solanek jęczmienia – zgodnie z wyrokiem sądu ziemskiego suraskiego wydanym w procesie między stronami po ich wysłuchaniu. Garbowscy nie chcieli tego uczynić, zatem powód złożył przeciwko nim protestację<sup>1838</sup>. Nie wiemy, kiedy zapadł wyrok sądu ziemskiego ani dlaczego powód zdecydował się na tego rodzaju posunięcie – wysłanie woźnego ze szlachtą, ale nie celem dokonania intromisji.

Wydaje się jednak, że część pozwanych uiściła zaległość we własnym zakresie, bowiem 13 listopada 1600 roku przed urzędem grodzkim brańskim stanęła sprawa z pierwszej innotescencji przeciwko tylko niektórym z wyżej wymienionych pozwanych: Broniszowi niegdyś Stanisława Garbowskiemu, Małgorzacie niegdyś Macieja Czajkowskiego, żonie Pawła Kuleszy, Zofii żonie Mikołaja Mojkowskiego, Katarzynie żonie Grzegorza Franka, Maciejowi, Michałowi, Mikołajowi niegdyś Marcina, Maciejowi, Stanisławowi, Zygmuntowi, Michałowi niegdyś Macieja, Pawłowi, Stanisławowi, Janowi synom niegdyś Andrzeja, dziedzicom z Garbowa Starego i Kurzyn<sup>1839</sup>. Z tego wpisu wynika również, że karę czternastu grzywien nałożył sąd ziemski suraski, a po wyroku astycji miała miejsce nieudana intromisja. Pozwani czterokrotnie przywoływani przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie stawili się na termin zawity, zatem na wniosek powoda i zgodnie z prawem powszechnym (*iuri communi*) czyli ziemskim urząd grodzki orzekł karę czternastu grzywien i nakazał dokonać intromisji pod zakładem potrójnym. Relacja woźnego Kordiaki o tej – nieudanej – intromisji, złożona w Brańsku 23 marca 1601 roku (razem z Kasprem Lutostańskim i Iwanem Bańkowskim) wymienia tych samych pozwanych<sup>1840</sup>. Próba intromisji miała miejsce w poniedziałek 19 marca 1601 roku. Tożsamość przedmiotu sporu we wszystkich trzech wpisach – dziesięć solanek żyta i pięć jęczmienia tytułem dziesięciny – w powiązaniu z bliskim następstwem czasowym wskazuje, że oba dotyczą jednego procesu. Dowiadujemy się ponadto, że sprawą zajmowały

<sup>1838</sup> NHAB, f. 1708, d. 19, k. 275; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 245-246 oraz 247-249 (drugi wypis).

<sup>1839</sup> NHAB, f. 1708, d. 19, k. 425-425v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 659-660 i 665 oraz (drugi wypis) s. 661-664.

<sup>1840</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 57v (znak na marginesie karty w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nożką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 329-330 oraz 331-332 (drugi wypis).



się jak dotąd tylko ziemstwo i urząd grodzki, zatem pozwani nie zdecydowali się na apelację od wyroku sądu ziemskiego, względnie została ona odrzucona.

Nie dziwi zatem, że na dzień 2 kwietnia 1601 roku powód wydał drugą innotescencję przeciwko pozwanyom dziedzicom z Garbowa Starego i Kurzyn, domagając się orzeczenia zakładu potrójnego i rumacji. Pozwani, czterokrotnie wzywani przez woźnego Walentego Śniecińskiego, nie stawili się, zatem urząd grodzki orzekł zgodnie z żądaniem powoda<sup>1841</sup>.

Przedstawiciel pozwanych stawiał się dopiero na trzecim stopniu egzekucji – przed sądem grodzkim w osobach starosty i podstarościego Brzozowskich oraz pisarza Kurdwanowskiego – w dniu 30 kwietnia 1601 roku<sup>1842</sup>. Był nim Jan niegdyś Mikołaja Garbowski, który polemizował z powodem – stanowisk stron nie znamy, nie zostały w przepisany terminie trzech dni złożone w kancelarii grodzkiej. Sąd jednak przychylił się do słów Garbowskiego i zezwolił pozwanyom na umocnienie swych twierdzeń poprzez natychmiastowe (*in instanti*) złożenie przysięgi, że o całym procesie sądowym przeciwko nim toczącym się nie wiedzą, ani żaden pozew nie dotarł do ich wiadomości. Od tego werdyktu – bynajmniej nie dotyczącego meritum sporu – powód złożył apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, która została przez sąd grodzki dopuszczona. Można zatem jedynie przyjąć, że przedstawiciel pozwanych złożenia takiej przysięgi się domagał, a powód przeciwko temu oponował.

Nieoczekiwanie, następnego dzień – wtorek 1 maja 1601 roku – przynosi zobowiązanie Zygmunta, Michała, Stanisława, Macieja, dziedziców z Kurzyn i Garbowa, uczynione w grodzie brańskim, w przedmiocie składania dziesięciny snopowej należnej kościołowi w Kobylinie jego rządcy, księdzu Mikołajowi Makowskiemu, w postaci dwóch kop żyta i dwóch kop zbóż jarych z każdego łąnu<sup>1843</sup>. Wymienieni szlachcice to najpewniej wszyscy czterej żyjący synowie niegdyś Macieja – choć nie można wykluczyć innego rozwiązania – którzy z nieznanego nam powodu zdecydowali się na przyszłość zakończyć spory z plebanem. Ten zaś dzień wcześniej uwolnił Zygmunta z procesu o zaległą dziesięcinę, zaznaczając, iż otrzymał zadośćuczynienie<sup>1844</sup>.

przed 8 IX 1600 – sąd ziemski suraski	<i>Astitio</i> ; pozwani byli obecni na jednym z termi-
---------------------------------------	---

<sup>1841</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 157v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 391b-392 i 397 oraz (drugi wypis) s. 393-396.

<sup>1842</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 337 (na marginesach znaki w postaci krzyżyka i litery „R” z przekreśloną nóżką prawą); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 571-572 i 577 oraz (drugi wypis) s. 573-576.

<sup>1843</sup> NHAB, f. 1708, d. 90, k. 257; nota o nim: ANK, ZZG, sygn. 12, s. 28.

<sup>1844</sup> NHAB, f. 1708, d. 90, k. 257.

	nów
8 IX 1600 – Garbowo Stare	Zapytanie woźnego ze szlachtą co do woli wydania dziesięciny, relacja z 16 X 1600
13 IX 1600 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych
19 III 1601 – Garbowo Stare	Nieudana próba intromisji, relacja z 23 III 1601
2 IV 1601 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – nieobecność pozwanych
30 IV 1601 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawczego; uwolnienie przezeń jednego z pozwanych od sprawy
1 V 1601 – urząd grodzki brański	<i>Submissio</i> niektórych pozwanych co do oddawania dziesięciny powodowi

### 3. Sprawa o dziesięcinę z Garbowa Starego za lata 1616-1618

Również i w przypadku tej sprawy nie dysponujemy kompletem źródeł. Pierwsze o niej świadectwo to relacja woźnego, uczciwego Tomasz Zarebika z Kropiwnicy, złożona w Brańsku razem z Andrzejem Roszką i Stefanem Piszczatem w sobotę 26 listopada 1622 roku<sup>1845</sup>. Dotyczyła ona nieudanej intromisji powoda, księdza Wojciecha Skwarkowskiego, następcy księdza Makowskiego juniora na plebanii w Kobylinie, w dobra pozwanych Pawła niegdyś Mikołaja, Jana niegdyś Bronisza, Pawła, Michała, Wojciecha niegdyś Stanisława, Wojciecha niegdyś Piotra, Stanisława, Tomaszem, Adamem niegdyś Macieja, Mateusza niegdyś Wawrzyńca, Katarzyny niegdyś Mikołaja, Wojciecha niegdyś Jakuba, Jana niegdyś Michała, Marcina Piszczata, Marcina niegdyś Andrzeja, Doroty niegdyś Jana Garbowskiego, Anny niegdyś Jana, Mikołaja Kociekła, Stanisława niegdyś Pawła, Wojciecha niegdyś Macieja, Doroty wdowy po Stanisławie, Wojciecha niegdyś Jakuba Garbowskiego, Stanisława niegdyś Tomasza, Wawrzyńca Franka, dziedziców z Garbowa Starego<sup>1846</sup>. Podstawą prawną działań woźnego był wyrok urzędu grodzkiego brańskiego nakładającym zakład potrójny w sprawie o niewydanie dziesięciny snopowej z tegoż Garbowa za lata 1616-1618, otaksowanej na 1000 grzywien. Sprawa zaczęła się w sądzie ziemskim tykocińskim (zapewne w 1619 roku), a następnie trafiła do Trybunału Koronnego (nie wiemy, która ze stron złożyła apelację) i wreszcie do urzędu grodzkiego dla przeprowadzenia egzekucji. Pozwani jednak nie dopuścili do intromisji, twierdząc, że nic nie wiedzą o procesie, wobec czego powód złożył protestację.

<sup>1845</sup> ANK, ZZG, sygn. 5, s. 527-529 oraz (drugi wypis) s. 525-526.

<sup>1846</sup> Określonego jako Garbowo Starawieś.

Wydaje się, że tej sprawy dotyczy relacja zeznana do ksiąg grodzkich brańskich we wtorek 16 maja 1623 roku przez Mikołaja Kobylińskiego, delegowanego przez urząd grodzki do roli wicesgerenta, razem z woźnym Markiem Garbowskim i dwoma szlachty, Stanisławem i Janem Garbowskimi z Nowego Garbowa<sup>1847</sup>. Osoby te udały się do Garbowa Starego na podstawie wyroku nakazującego dokonanie rumacji, zapadłego 8 maja 1623 roku w sprawie z delacji księdza Skwarkowskiego przeciwko Pawłowi niegdyś Michała, Wojciechowi niegdyś Piotra, Janowi niegdyś Michała, Wojciechowi niegdyś Piotra, Wojciechowi niegdyś Jakuba, Wojciechowi niegdyś Macieja Kozulika, Pawłowi niegdyś Stanisława Kozulika, Wawrzyńcowi Frankowi, Adamowi niegdyś Macieja, Wojciechowi, Maciejowi niegdyś Stanisława. Mamy tu do czynienia z w przeważającej części innymi personaliami pozwanych, ale na identyczność sprawy wskazuje określenie przedmiotu sporu jako zaległej za lata 1616-1618 dziesięciny snopowej, otaksowanej na 1000 grzywien, a także informacja o procesie w ziemstwie, Trybunale i urzędzie grodzkim. Próba rumacji zakończyła się fiaskiem – pozwani podnieśli, że nic nie wiedzą o procesie i przezyskach.

Do zwłoki na etapie egzekucji przyczyniły się niewątpliwie obrady sejmu, trwające w Warszawie od 24 stycznia do 5 marca 1623<sup>1848</sup>. Zmiany w obrębie pozwanych można wyjaśniać zgonami ojców (szerzej: przodków) i wstąpieniem w ich miejsce synów (spadkobierców). Niestety, nie znając dokładnego przebiegu sprawy trudno stwierdzić, na ile przewlekłość wynikała z działań powoda, pozwanych czy przyczyn niezależnych, niemniej wypada zaznaczyć, że proces rozpoczął się zapewne w 1619 roku i nie zakończył w 1623 roku, czyli po czterech latach.

1619	Prawdopodobny początek procesu w sądzie ziemskim bielskim w Tykocinie
26 XI 1622 – urząd grodzki brański	Relacja o nieudanej intromisji po I etapie egzekucji
8 V 1623 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – najprawdopodobniej pozwani nie stawili się
16 V 1623 – urząd grodzki brański	Relacja wicesgerenta o nieudanej rumacji

#### D. Łukasz Jaszewski z Kapic

<sup>1847</sup> Tamże, s. 535-537 oraz (drugi wypis) s. 533-534 i 539.

<sup>1848</sup> Zob. *Chronologia polska*, s. 483.

Sprawy przeciwko Łukaszowi Jaszewskiemu *vel* Jasiewskiemu wyróżniają się zdecydowanie na tle innych z badanego okresu. Tylko w nich – przynajmniej w świetle źródeł – egzekucja została doprowadzona do końca, to znaczy powód został wwiązany w dobra pozwanego w drodze zajazdu.

### 1. Sprawa o nieoddanie trzydziestu beczek żyta

Nie znamy przebiegu procesu w sądzie ziemskim. Dysponujemy dopiero relacją z dnia 4 grudnia 1598 roku woźnego „uczciwego” (*honestus*) Stanisława Kordiaki i szlachty w osobach Michała Garbowskiego i Jana Czajkowskiego, którzy przed urzędem grodzkim brańskim oświadczyli, że pozwany Łukasz Jaszewski, dziedzic z Kapic, we środę 2 grudnia 1598 roku nie dopuścił do intromisji w swe dobra zwycięskiego powoda, księdza Makowskiego juniora, plebana kobylińskiego<sup>1849</sup>. Sprawa dotyczyła o niezwrócenia trzydziestu beczek żyta miary wysokomazowieckiej w postaci odstawienia ich do wsi Strękowa, do spichlerza, a to wszystko wbrew zobowiązaniu ustnemu (*submissio verbalis*). Powód otaksował wartość przedmiotu sporu na sześćdziesiąt kop groszy, do tego sąd ziemski suraski orzekł względem pozwanego karę trzech grzywien – najpewniej na terminie z drugiego pozwu, na który pozwany nie odpowiedział i się nie stawił. Co naturalne, powód wydał przeciwko pozwanemu innotescencje, nie mamy jednak ani relacji woźnego o drugiej próbie intromisji, ani wyroków wydanych na tych etapach egzekucji.

Dysponujemy dopiero wpisem z dnia 22 lutego 1599 roku, na który został wydany pozew przez instygatora z żądaniem orzeczenia banicji – wynika z niego, że dotychczas sprawa była rozpatrywana tylko przez sąd ziemski i urząd grodzki brański. Sąd grodzki (w osobach obu Brzozowskich – sędziego i podsędka) po wysłuchaniu stron, powoda i delegata pozwanego Andrzeja niegdyś Jana Stawereja, gdy ten ostatni wniósł o udzielenie dylacji pozwanemu z powodu obłożnej choroby, przychylił się do prośby, polecając na następnym terminie sądowym, dla obydwu stron ostatecznym i zawitym, złożyć przysięgę pozwanemu z dwoma współprzysiężnikami szlachtą na prawdziwość ciężkiej choroby. Jednocześnie (w ramach tego samego wpisu)<sup>1850</sup> ustanowiony wicesgerentem Felicjan Makowski razem z woźnym Kordiaką, a także Piotrem i Maciejem Grodzkimi zeznał, że w sobotę 6 lutego 1599 roku chciał przeprowadzić rumację na rzecz powoda, do której nie dopuścił pozwany<sup>1851</sup>.

<sup>1849</sup> ANK, ZZG, sygn. 2, s. 265-266 oraz (drugi wypis) s. 267-268.

<sup>1850</sup> Nie była to wówczas w grodzie brańskim odosobniona praktyka.

<sup>1851</sup> Tamże, s. 705-708.

Kolejne sądy grodzkie przypadły najpewniej w Wielki Poniedziałek 1599 roku, czyli 5 kwietnia<sup>1852</sup> i na nich zgodnie z ostatnim wyrokiem pojawiła się omawiana sprawa<sup>1853</sup>. Pozwany nie stawiał się celem złożenia przysięgi, zamiast niego pojawił się Mikołaj niegdyś Wojciecha Głodowski. Strony wprawdzie nie złożyły swych twierdzeń do akt (co spotkało się z protestacją Macieja Boguszkowskiego, pisarza grodzkiego), jednak w przybliżeniu możemy zorientować się, co było przedmiotem odpowiedzi Głodowskiego i repliki delatora. Bowiem sąd, wysłuchawszy stron, powtórna dylację z powodu obłożnej choroby uznał za niedopuszczalną i nakazał pozwanemu procedować – możemy z dużą dozą pewności sądzić, że takowego odroczenia domagał się Głodowski, czemu przeciwstawiał się ksiądz Makowski. Od tego – niekorzystnego dla siebie – wyroku strona pozwana złożyła apelację, której nie dopuszczono jako dotyczącej akcesorium i wniesionej w sprawie znajdującej się w fazie egzekucji. Następnie na wniosek powoda woźny Walenty Śnieciński cztery razy wzywał pozwanego, który nie stawiał się, z czego wnosić należy, że Głodowski opuścił izbę sądową. Ostatecznie sąd grodzki orzekł względem pozwanego banicję, wyrok ten zaraz ogłosił woźny Śnieciński wobec sądu i na rynku w Brańsku.

Ciąg dalszy tej sprawy pokrywa się z finałem kolejnej i razem z nią go opisujemy.

## 2. Sprawa o niewydanie dziesięciny snopowej

Również w przypadku tej sprawy z powodu niezachowania się ksiąg dekretów nie znamy przebiegu postępowania w sądzie ziemskim. Proces egzekucyjny rozpoczął się 14 grudnia 1598 roku przed urzędem grodzkim brańskim – powód domagał się orzeczenia kary 14 grzywien nałożonej wobec pozwanego przez sąd ziemski suraski na wypadek niedopuszczenia do intromisji, co naturalnie nastąpiło. Dekrety ziemstwa przyznały powodowi sto złotych taksy za nieoddaną dziesięcinę snopową z dóbr Kapice<sup>1854</sup> oraz zasądziły przeciwko pozwanemu karę trzech grzywien. Pozwany przywoływany przez woźnego Stanisława Kordiakę nie stawiał się przed obliczem urzędu grodzkiego, który w osobie podstarościego Wojciecha Brzozowskiego orzekł karę 14 grzywien i nakazał dokonać intromisji pod zakładem potrójnym<sup>1855</sup>. Nie zakończyła się ona sukcesem, skoro sprawa wróciła na sądach grodzkich i kwerelach 11 stycznia 1599 roku, tym razem z drugiej in-

<sup>1852</sup> Zobacz kolejną sprawę.

<sup>1853</sup> NHAB, f. 1708, d. 18, k. 35v-36v.

<sup>1854</sup> Trudno ustalić, ile łąnów i morgów należało wówczas do Jaszewskiego (nadanie królewskie obejmowało 6 łąnów, ale pobór składał z około połowy tej wartości – zob. dane w aneksie nr 2).

<sup>1855</sup> ANK, ZZG, sygn. 2, s. 357-358 i 363 oraz s. 359-362 (drugi wypis).

notescencji<sup>1856</sup>. Pozwanego czterokrotnie wzywał woźny Jakub Kapusta Brzozowski, ten jednak się nie stawił, zatem urząd grodzki uznając wniosek powoda przysądził zakład potrójny, po połowie dla księdza Makowskiego i urzędu, a ponadto zapowiedział przeprowadzenie rumacji osobiście bądź przez delegowaną osobę, z udziałem woźnego i dwóch ze szlachty<sup>1857</sup>. Na tym terminie obecni byli obaj Brzozowscy – Marcin starosta brański i podstoli podlaski (był to bowiem termin sądów grodzkich) oraz Wojciech podstarości brański – nie wiadomo jednak, czy obaj wyrokowali w tej sprawie, przynależącej do spraw urzędu grodzkiego, rozstrzyganych samodzielnie przez funkcjonariuszy starościńskich.

Dopiero na trzecim etapie egzekucji – 22 lutego 1599 roku – pojawił się pełnomocnik powoda w osobie znanego nam Andrzeja niegdyś Jana Stawereja, który podobnie jak w równoczesnej sprawie D1 podniósł, że jego mocodawca, Łukasz Jaszewski, został dotknięty obłożną chorobą. Sąd grodzki – analogicznie – dopuścił żadaną dylację (pozwany jeszcze z niej w tej sprawie nie korzystał) jednocześnie odraczając sprawę do najbliższych sądów grodzkich. Wpis zarazem informuje nas, że sprawa (a dokładnie rozszczenie główne i kary) toczyła się do tej pory w sądzie ziemskim suraskim i urzędzie grodzkim. Wreszcie na jego końcu odnajdujemy relację o nieudanej rumacji, którą próbowali przeprowadzić w sobotę 6 lutego Felicjan Makowski, *vicesgerens literis privatis per officium praesens deputatus*, razem z woźnym Kordiaką, a także znanymi nam z pierwszej sprawy Jaszewskiego Piotrem i Maciejem Grodzkimi<sup>1858</sup>. Trudno się dziwić, że w przypadku dwóch spraw przeciwko temu samemu pozwanemu, znajdujących się na tym samym etapie, czynność egzekucyjną przeprowadzali ci sami ludzie (w tym brat pozwanego z woźnym będącym jego poddanym).

Sprawa wróciła na wokandę grodzką najpewniej 5 kwietnia 1599 roku<sup>1859</sup>. Wpis informuje nas, że obecny termin przypadł po udzieleniu dylacji pozwanemu, który jednak

<sup>1856</sup> Wydana została tylko przez powoda, bez udziału instygatora.

<sup>1857</sup> Tamże, s. 563-564 i 569 oraz (drugi wypis) s. 565-568. Formuła rumacji tożsama z obecną w sprawie A1.

<sup>1858</sup> Tamże, s. 721-724.

<sup>1859</sup> Ustalenie daty nastrocza pewne trudności: wypis Kapicy z czasów pruskich zawiera nagłówek: *Officium praesens terrestre Sacrae Regiae Majestatis Borussiae terrae Bielscensis, districtus Branscensis, ex parte nobilis ac venerabilis Nicolai Makowski plebani Kobylinensis actoris, banitionem infrascriptam super obili Luca Jasiewski de Kapice haerede citato, ratione decimae manipularis obtentam in actis iudicialibus castrensibus Branscensibus libroque anni millesimi quingentesimi nonagesimi noni desolato ex principio eiusdem libri sine suo actu proprio iam elacerato existentem consequenterque ante actum feriae tertiae post Dominicam Ramis Palmarum anni eiusdem millesimi quingentesimi nonagesimi noni* [przed wtorkiem 6 kwietnia 1599 roku] *contentam et reperibilem extradere permisit de tenore tali* – tamże, s. 485 i 489 (w ramach dwóch wypisów, które zajmują s. 485-488 i 495 – pierwszy, a także s. 489-493 – drugi). Oryginalny wpis – NHAB, f. 1708, d. 18, k. 96-97 (na marginesie znak w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóż-

przywoływany przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie stawił się. W tej sytuacji sąd grodzki orzekł zgodnie z żądaniem pozwu instygatorskiego karę banicji nakazując temuż woźnemu ogłosić ją<sup>1860</sup>. Nastąpiło to tak wobec sądu, jak i na rynku miasta Brańska wobec ludzi zebranych w związku z sądami grodzkimi. Ponadto wpis zawiera ingrosowany pozew na ten etap egzekucji, a konkretnie na sądy z 22 lutego, wydany w Brańsku we wtorek 9 lutego z tytułem starosty. Określa on stronę powodową jako instygatora z delatorem – pierwotnym powodem, księdzem Makowskim. W tym miejscu warto zaznaczyć, że wpisy wyroków zaocznych na korzyść powoda nie informują o osobistej jego obecności względnie o sposobie reprezentacji tegoż przed urzędem/sądem.

Obie sprawy – o wydanie zboża w ziarnie oraz o zaległe dziesięciny – zakończyły się wprowadzeniem powoda w dobra pozwanego w drodze zajazdu. Odpowiednią relację złożył 23 stycznia 1601 roku przed urzędem grodzkim brańskim Marcin Brzozowski podstoli podlaski i starosta brański razem z woźnym Grzegorzem Łopieńskim, a także dwoma szlachcicami, Kasprem Lutostańskim<sup>1861</sup> i Wacławem Kobyleńskim<sup>1862</sup>. Sam zajazd nastąpił wcześniej, w poniedziałek 6 listopada 1600 roku, a na wwiązanie zgodził się arendujący dobra Jaszewskiego Maciej Sulaczewski (którego wcześniej, bo w sierpniu 1599 roku nasz powód oskarżył o pomoc banicie Jaszewskiemu). A już w lipcu 1601 roku pozwany uzyskał zniesienie banicji przez króla po złożeniu świadectwa księdza Makowskiego o odebraniu należytej satysfakcji z tytułu roszczenia o zaległe dziesięciny<sup>1863</sup>.

	Sprawa o niezwrócenie 30 beczek żyta	Sprawa o niewydanie dziesięciny z Kapice
2 XII 1598 – Kapice	Nieudana intromisja po wyroku sądu ziemskiego suraskiego – astycji – relacja złożona 4 XII 1598	[prawdopodobnie jak obok]
14 XII 1598 – urząd grodzki brański	[prawdopodobnie jak obok]	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanego

ka) – a także sąsiednie składki nie pozwalają z całkowitą pewnością ustalić daty sądów grodzkich, jednak najpewniej zaczęły się one w Wielki Poniedziałek 1599 roku czyli 5 kwietnia.

<sup>1860</sup> Wszystkie terminy w postępowaniu egzekucyjnym były terminami zawitymi, zatem nieobecność pozwanego nie tamowała czynności.

<sup>1861</sup> Występujący w podobnym charakterze w poprzednio przywoływanych sprawach księdza Makowskiego.

<sup>1862</sup> Tamże, d. 91, k. 11-11v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 319-321 oraz (drugi wypis) s. 317-318 i 323.

<sup>1863</sup> Tamże, s. 599-600 i 609. List królewski ingrosowano, podpisał go biskup warmiński i podkanclerzy koronny Piotr Tylicki, opatrzone go zatem zapewne pieczęcią mniejszą koronną. 18 maja 1601 roku pleban uwolnił Jaszewskiego z obu omawianych procesów po otrzymaniu zadośćuczynienia – NHAB, f. 1708, d. 90, k. 314v.

11 I 1599 – urząd grodzki brański	[jw.]	<i>Rumatio</i> – nieobecność pozwanego
6 II 1599 – Kapice	Nieudana rumacja, relacja złożona 22 II 1599	Nieudana rumacja, relacja złożona 22 II 1599
22 II 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – dylacja <i>propter infirmitatem</i> na rzecz pozwanego	<i>Banitio</i> – dylacja <i>propter infirmitatem</i> na rzecz pozwanego
5 IV 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – odrzucenie apelacji pozwanego od wyroku przedstanowczego	<i>Banitio</i> – nieobecność pozwanego
6 XI 1600 - Kapice	Zajazd na dobra pozwanego, relacja z 23 I 1601	
18 V 1601 – urząd grodzki brański	Powód uwalnia pozwanego z procesu po otrzymaniu zadośćuczynienia	
23 VII 1601 – urząd grodzki brański		Zniesienie banicji na podstawie relaksacji z 12 VII 1601

### E. Kapice

W przypadku sporów ze szlachtą z Kapic dysponujemy dość obszerną dokumentacją procesu w ziemstwie. Mianowicie na terminie we środę po Wszystkich Świętych 1599 roku (czyli 3 listopada) przed sądem ziemskim bielskim w Surazu (dla parafii kobylińskiej) stanęła sprawa z drugiego pozwu (ingrosowanego w całości; datowanego na 19 kwietnia 1599 roku) księdza Mikołaja Makowskiego plebana w Kobylinie, przeciwko pozwanym: Walentemu niegdyś Piotra, Jakubowi, Andrzejowi, Wojciechowi, Mikołajowi, Janowi niegdyś Franciszka z ich tutorami, Wojciechowi, Jakubowi, Mikołajowi niegdyś Stanisława, Piotrowi niegdyś Wojciecha, Maciejowi, Stanisławowi, Janowi, Wawrzyńcowi, Jakubowi, Wojciechowi, Piotrowi, Pawłowi synami Piotra, Jakubowi, Łukaszowi niegdyś Jana, Barbarze wdowie po Stanisławie Kapicy, a teraz żonie Marka Zaleskiego, dziedzicom z Kapic, o nieoddanie w całości dziesięciny snopowej do wywoźnika, otaksowanej na 100 złotych polskich<sup>1864</sup>. Wróciła ona po wyroku Trybunału Koronnego, który zezwolił pozwanym na złożenie przysięgi oczyszczającej, jednakże powód wszystkich (prócz Jakuba i Łukasza) pozwanym uwolnił zarówno od tej powinności, jak też z całego procesu, co sąd potwierdził, nakazując wezwać Jakuba i Łukasza. Ci jednak przy-

<sup>1864</sup> Tamże, f. 1744, d. 2, k. 177-177v (wpis oznaczony na marginesie jako odpisany znaną nam literą „R” z przekreśloną prawą nóżką).



woływani cztery razy przez woźnego Leonarda Niwińskiego nie stawili się, zatem powód uzyskał swoje zyski i kondemnatę na nich.

Niektórych z pozwanych – Piotra niegdyś Wojciecha oraz synów Piotra Kapiców – znamy jako rzekomych pomocników banity Łukasza Jaszewskiego (zob. wyżej w rozdziale trzecim; wyrok z 30 IV 1601 roku), tu jednak, jak się wydaje, uczynili oni zadość roszczeniu powoda jeszcze przed terminem sądów.

Wobec niestawiennictwa pozwanych Jakuba i Łukasza Kapiców na terminie zawitym powód wydał przeciwko nim przypowiaśt *ad satisfaciendum* na termin sądów w Surażu we wtorek po św. Stanisławie, czyli 9 maja 1600 roku<sup>1865</sup>. Co ciekawe, taksa za nieoddaną w całości dziesięcinę pozostała na dotychczasowym poziomie – 100 złotych – ponadto wpis głosi, jakoby zyski powód otrzymał w Trybunale Koronnym. Wydaje się jednak, że mamy do czynienia z kontynuacją powyższej sprawy (aczkolwiek mówi się o niewydaniu dziesięciny latem minionego roku; to określenie jednak nie musi być ściśle, dodatkowo powód odwołał się do wokandy z wigilii Wszystkich Świętych wskazując na korzenie obecnego terminu, co już jasno wskazuje na 1599 rok). Kapicowie wzywani przez woźnego Niwińskiego nie stawili się, sąd ziemski bielski (orzekający w składzie: Melchior Kostro sędzia, Fabian Jałbrzyk Wyszeński podsędek, Tomasz Rytel pisarz) nakazał dokonać intromisji powoda w dobra pozwanych pod karą 14 grzywien w ciągu dwóch tygodni, a w razie jej niepowodzenia odesłał sprawę do dalszej egzekucji w grodzie<sup>1866</sup>. Próba wwiązania nastąpiła jednak dopiero 19 marca 1601 roku – zakończyła się oczywiście niepowodzeniem, o czym zaświadcza relacja znanych nam woźnego Stanisława Kordiaki ze szlachtą Kacprem Lutostańskim i Iwanem Bańkowskim z 23 marca<sup>1867</sup>. Zwłoka nie była przypadkowa: w księdze grodzkiej pod dniem 19 czerwca 1600 roku znajdujemy bowiem uwolnienie Łukasza Kapicy z procesu o zaległe dziesięciny za lata minione<sup>1868</sup>. Być może istniały perspektywy pozasądowego zakończenia sporu, które jednak początkowo – jak zobaczymy niżej – się nie ziściły. Interesujące, że Łukasz nie powoływał się w grodzie na ten wpis.

<sup>1865</sup> W dniach 9 lutego – 21 marca 1600 roku obradował w Warszawie sejm, zatem ewentualne wcześniejsze terminy sądów i leżenia ksiąg nie odbyły się – zob. *Chronologia polska*, s. 483.

<sup>1866</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 402v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką, a nieco wyżej krzyż łaciński); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 23, k. 402v, s. 285-287 oraz (drugi wypis) s. 313-315.

<sup>1867</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 57 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 345-346 oraz (drugi) 347-348.

<sup>1868</sup> NHAB, f. 1708, d. 87, k. 65.

W konsekwencji dnia 2 kwietnia 1601 roku sprawa między tymiż stronami trafiła na wokandę urzędu grodzkiego brańskiego<sup>1869</sup>. Wydając pierwszą innotescencję powód domagał się orzeczenia wobec nieposłusznych pozwanych kary czternastu grzywien warunkowo nałożonej uprzednio przez sąd ziemski. Pozwani, czterokrotnie wzywani przez woźnego Walentego Śniecińskiego, nie stawili się na termin zawity, zatem urząd grodzki (w osobie podsędka Brzozowskiego) uwzględnił żądanie powoda. Tym razem woźny Kordiaka z niezawodnym Lutostańskim oraz Pawłem Kiersnowskim udał się do dóbr pozwanych w Kapicach już 5 kwietnia, acz niczego nie uzyskał (relacja z 7 kwietnia)<sup>1870</sup>.

Nie tracąc czasu ksiądz Makowski drugą innotescencją wezwał braci Kapiców do stawiennictwa w grodzie na kwerelach z poniedziałku 16 kwietnia. Ci znów nie pojawili się, zatem urząd grodzki (ww. podstarości Brzozowski, woźnym przy urzędzie był Walenty Śnieciński) uwzględniając skargę powoda orzekł względem pozwanych zakład potrójny, a także zarządził rumację<sup>1871</sup>. W tym wpisie również mamy do czynienia z formułą: *hoc idem officium castrense praesens una cum ministeriali et nobilibus quocunque certo captato tempore ad praedictorum iurevictorum bona condescendet aut aliquem in locum suum mittet et delegabit*, tożsamą ze sprawami A1, C2 i D2.

Nie wiemy jednak, czy rumację próbował przeprowadzić sam podstarości, czy może wyznaczony przez niego szlachcic. Podejście to nie zakończyło się jednak powodzeniem, a pozew instygatorski wezwał Jakuba Kapicę na sądy grodzkie z 30 kwietnia 1601 roku. Tym razem sąd grodzki (obaj Brzozowscy oraz pisarz Seweryn Kurdwanowski) wysłuchawszy obecnego powoda i posła pozwanego, jego brata Marcina (którzy nie złożyli kontrowersji w kancelarii grodzkiej) i stwierdziwszy, że dylacja z powodu obłożnej choroby, o którą w imieniu swego pryncypała wnosił Marcin Kapica, jest możliwa do udzielenia, przyznał ją, polecając zarazem pozwanemu złożyć przysięgę z dwoma świadkami złożyć przysięgę na następnych sądach grodzkich, zgodnie z przepisem prawa powszechnego. Od tego wyroku powód złożył apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, która została dopuszczona<sup>1872</sup>. Niestety, nie znamy dalszych losów tej apelacji i finału procesu.

<sup>1869</sup> Tamże, d. 91, k. 74v (znak w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką na marginesie); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 371-373 oraz (drugi) 369-370 i 375.

<sup>1870</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 162v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 415-416 oraz (drugi) 417-418.

<sup>1871</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 181v-182 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 449-451 oraz (drugi) 447-448 i 453.

<sup>1872</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 279-279v (na marginesie znaki odpisania w postaci krzyżyka łacińskiego i dwóch liter „R” z przekreślonymi prawymi nóżkami); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 499-500 i 505 oraz (drugi) 501-504.

Natomiast pominięcie Łukasza Kapicy na ostatnim etapie egzekucji nie było przypadkiem ani pomyłką – tego samego dnia zawarł on ugodę z księdzem Makowskim razem z innymi szlachcicami<sup>1873</sup>.

19 IV 1599	Data wydania drugiego pozwu ziemskiego
3 XI 1599 – sąd ziemski bielski w Surażu	Powrót sprawy po rozpatrzeniu apelacji przez Trybunał; dla większości pozwanych jej koniec, w stosunku do pozostałych powód otrzymał zyski
9 V 1600 – sąd ziemski bielski w Surażu	<i>Astitio</i> – nieobecność pozwanych
19 VI 1600 – urząd grodzki brański	Uwolnienie jednego z pozwanych od sprawy
19 III 1601 – Kapice	Nieudana intromisja po astycji – relacja z 23 III 1601
2 IV 1601 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych
5 IV 1601 – Kapice	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym – relacja z 7 IV 1601
16 IV 1601 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – nieobecność pozwanych
30 IV 1601 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawczego; <i>submissio</i> drugiego z dotychczas pozwanych co do składania dziesięciny

## F. Kobylin – Pogorzałki i Cieszmy

### 1. Sprawa o dziesięcinę snopową z Kobylina Pogorzałki

Dysponujemy niestety tylko jednym wpisem - we środę po Wszystkich Świętych, czyli 3 listopada 1599 roku przed sądem ziemskim bielskim w Surażu stanęła sprawa z przypowiastru między księdzem Makowskim, plebanem i dziedzicem w Kobylinie, a Janem, Maciejem niegdyś Andrzeja, Stanisławem niegdyś Mikołaja, Stanisławem niegdyś Jana, Wawrzyńcem, Krzysztofem synami Stanisława, Grzegorzem, Bartłomiejem, Mateuszem, Tomaszem, Stanisławem, Michałem, Wojciechem niegdyś Sebastiana, Jakubem niegdyś Michała, dziedzicami z Kobylina Pogorzałki, przypozwanymi dla zadośćuczynienia<sup>1874</sup>. Meritum sprawy dotyczyło niewydania dziesięciny snopowej kościołowi w Kobylinie, co otaksowano na 100 grzywien. Powoda reprezentował brat, Michał Makowski, a z pozwanych pojawił się woźny Jan Pogorzelski w imieniu wszystkich. Sąd ziem-

<sup>1873</sup> Nota o nim: tamże, sygn. 12, s. 28; zobowiązanie: NHAB, f. 1708, d. 90, k. 250-250v.

<sup>1874</sup> Tamże, f. 1744, d. 2, k. 95.

ski, wysłuchawszy stron, na wniosek powoda udzielił mu dylacji dla wywiedzenia zysków – *ad proveniendum lucri* – do następnych sądów.

Ale nieco wcześniej, 9 sierpnia 1599 roku ksiądz Makowski pozwem instygatorskim do sądu grodzkiego brańskiego pozwał Abrahama niegdyś Jana, Wawrzyńca, Krzysztofa synów Stanisława, Macieja, Jana niegdyś Andrzeja, Krzysztofa, Stanisława, Jakuba niegdyś Mikołaja, Jakuba, Macieja, Adama niegdyś Michała, Tomasza, Bartłomieja, Stanisława, Michała, Wojciecha niegdyś Sebastiana, dziedziców z Pogorzałek Kobylina, oskarżając ich o udzielanie pomocy i rady Grzegorzowi – banicie oraz infamisowi<sup>1875</sup>. Sąd grodzki po wysłuchaniu stron, obecnego powoda, a z drugiej strony Jana i Bartłomieja jako pełnomocników wszystkich pozwanych (których twierdzeń nie znamy) polecił im odprzysiąc się na najbliższym terminie sądów grodzkich brańskich, dla obu stron zawitym. Przyznano zatem bliższść w dowodzeniu oskarżonym, zaś powód (zwróćmy uwagę na jego osobistą obecność, przez sąd grodzki brański wymaganą przy żądaniu orzeczenia kary banicji) nie oponował przeciwko wyrokowi. Wymieniony w tym wpisie Grzegorz – to prawdopodobnie syn nieżyjącego Sebastiana Pogorzelskiego, a brat pozwanych Tomasza, Bartłomieja, Stanisława, Michała i Wojciecha. Być może zatem ta sprawa (i poprzedzający ją spór z Grzegorzem; nie wiemy, czego dotyczył) wpłynęła lub towarzyszyła nieoddaniu dziesięciny dla kościoła w Kobylinie przez niektórych pozwanych.

3 XI 1599 – sąd ziemski bielski w Suraziu	<i>Astitio</i> – dylacja na rzecz powoda celem udokumentowania poprzedniego terminu
---	---

## 2. Sprawa o dziesięcinę snopową za rok 1598 z Kobylina Cieszymów

Informacje o tej sprawie pochodzą z tej samej księgi dekretów ziemskich suraskich, w której odnaleziono wpis dotyczący dziesięciny z Kobylina Pogorzałki. Na ten sam termin – czyli we środę po Wszystkich Świętych (3 listopada) 1599 roku do sądu ziemskiego wróciła sprawa po rozpatrzeniu apelacji przez Trybunału Lubelskiego. Powodem był ksiądz Makowski, pozwanymi Franciszek niegdyś Stefana, Stefan niegdyś Marka, Franciszek niegdyś Jana, Feliks niegdyś Marka, Walenty, Feliks, Wojciech niegdyś Szymona ze swym opiekunem Janem niegdyś Andrzeja, Feliks syna Franciszka, dziedzice z Kobylina Cieszymów, spośród których synów Szymona przypozywano w trakcie pro-

<sup>1875</sup> Tamże, f. 1708, d. 18, k. 506 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką oraz krzyżyk łaciński na wysokości nagłówka); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 2, s. 527-528 oraz (drugi wypis) s. 529-531.

cesu po zgonie ojca, przedmiotem procesu nieoddana dziesięcina snopowa za rok 1598, otaksowana przez powoda na 100 złotych polskich, wreszcie wyrok Trybunału przyznał bliższosc w dowodzeniu powodowi, nakazując mu złożyć przysięgę z dwoma świadkami. Jednakże wspomnianego dnia 3 listopada stawili się pełnomocnik powoda, jego brat Michał Makowski, a w imieniu pozwanych jeden z nich, Feliks syn Franciszka Cieszym, przenosząc termin na kolejne roki suraskie<sup>1876</sup>.

Na prorogowanym terminie (przypadłym w sobotę po św. Krzyżu 1600 roku – zapewne 6 maja<sup>1877</sup>) nie doszło jednak do złożenia przysięgi, bowiem pełnomocnik powoda, Szymon Wyszynski, wnosił o udzielenie dylacji dla przedstawienia zapisu sprawy na kolejny termin sądów ziemskich, co jednak spotkało się z repliką przedstawiciela pozwanych, Franciszka Cieszyma, a sąd uwzględniając zapis na bieżący termin nie udzielił dylacji<sup>1878</sup>. Od tego wyroku pełnomocnik powoda złożył apelację, przez sąd dopuszczoną z obowiązkiem złożenia koczka. Nie wiadomo nic o okolicznościach zawarcia owego rzekomego drugiego zapisu.

3 XI 1599 roku – sąd ziemski bielski w Suraziu	Powrót sprawy po rozstrzygnięciu apelacji przez Trybunał Koronny; zapis terminu przez strony
6 V 1600 roku – sąd ziemski bielski w Suraziu	Termin z zapisu stron – apelacja powoda od wyroku przedstanowczego

### G. Koziolki

W przypadku sporu z dziedzicami dóbr Koziolki dysponujemy jedynie wyrokiem egzekucyjnym urzędu grodzkiego brańskiego, zapadłym po wydaniu przeciwko pozwany – Hieronimowi, Janowi, Jakubowi niegdyś Andrzeja, Mikołajowi niegdyś Pawła Gosia, Mateuszowi niegdyś Macieja, księdzu Stanisławowi Kuleszy plebanowi w Kuleszach, Maciejowi niegdyś Jana, dziedzicom z Kulesz Rokitnicy, Janowi synowi niegdyś Andrzeja, Janowi niegdyś Mikołaja, dziedzicom z Koziółków – pierwszej innotescencji. Termin kwerel przypadł 14 grudnia 1598 roku, niewydaną dziesięcinę snopową powód otaksował na 100 złotych polskich, a pozwani (przywoływani przez znanego nam woźne-

<sup>1876</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 153-153v

<sup>1877</sup> W sobotę po św. Krzyżu rozpatrywano sprawy z parafii Kobylin, zaś w poniedziałek po piątej niedzieli po Wielkanocy sprawy z parafii Poświętne, a we wtorek po tejże niedzieli z parafii suraskiej – zob. tamże, odpowiednio k. 285 i 307. Wynika z tego, że chodzi o majowe święto Znalezienia Krzyża Świętego, przypadające 3 dnia tego miesiąca (w 1600 roku we środę). Warto też zaznaczyć, że od 9 lutego do 21 marca 1600 roku w Warszawie obradował sejm – zob. *Chronologia*, s. 483.

<sup>1878</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 282v-283.

go Kordiakę) nie stawili się. W rezultacie urząd grodzki orzekł karę 14 grzywien założoną przez sąd ziemski suraski i nakazał dokonać intromisji pod zakładem potrójnym<sup>1879</sup>. Naturalnie nie znamy ani wcześniejszych etapów, ani finału sprawy.

14 XII 1598 roku – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych
--	---

## H. Kropilnica vel Kropiwnica

### 1. Sprawa przeciwko dziedzicom z Kropiwnicy Raciborowiąt

Informacje o przebiegu tej sprawy ograniczają się do postępowania w sądzie ziemskim suraskim. Pierwszy wpis (sprzed 3 listopada 1599 roku) donosi nam, że ksiądz Mikołaj Makowski pleban w Kobylinie, dziedzic w Makowie, wystąpił przeciwko Wawrzyńcowi, Krzysztofowi niegdyś Pawła, Janowi, Cyprianowi niegdyś Erazma, Cyprianowi razem z jego opiekunami, stryjami Wawrzyńcem i Krzysztofem niegdyś Pawła, Walentemu niegdyś Gajka, Walentemu niegdyś Michała razem z ich opiekunem Sebastianem, Markowi niegdyś Wojciecha, Krzysztofowi, Janowi niegdyś Franciszka, Katarzynie niegdyś Floriana razem z opiekunem, Grzegorzowi, Mikołajowi niegdyś Pawła, Janowi niegdyś Prokopa, Reginie niegdyś Pawła razem z opiekunami, Stanisławowi niegdyś Marka, Stanisławowi, Gabrielowi niegdyś Walentego z innymi uczestnikami, dziedzicom z Kropilnicy Raciborowiąt, pozwanym dla zadośćuczynienia na rok przypowieszony o niewydanie dziesięciny snopowej należnej kościołowi parafialnemu w Kobylinie „do wywoźnika”, otaksowanej na 100 grzywien groszy polskich. Sąd ziemski po wysłuchaniu twierdzeń stron i ustaleniu, że w sprawie powód nie wydał przypożwu po śmierci Sebastiana niegdyś Wojciecha, uwolnił pozwanych od bieżącego terminu, dopuszczając wydanie przez powoda kolejnego pozwu<sup>1880</sup>.

Zatem 3 listopada 1599 roku sprawa wróciła na wokandę ziemską – we wpisie brak Mikołaja niegdyś Pawła oraz wszelkich informacji o opiekunach, ale za to zaakcentowano fakt wydania przypożwu z powodu śmierci Sebastiana niegdyś Wojciecha Łapy Kropiwnickiego, ojca Jana i Wawrzyńca. Dowiadujemy się także, że zyski powoda zostały orzeczone przez Trybunał Lubelski. Natomiast pozwani przywoływani czterokrotnie przez woźnego Leonarda Niwińskiego nie stawili się, zatem powód wnosił o kondemnatę, a sąd w rezultacie orzekł karę 3 grzywien, nałożył karę 14 grzywien, nakazał dokonać intromisji przez woźnego i dwóch ze szlachty, a na wypadek oporu odesłał sprawę do

<sup>1879</sup> ANK, ZZG, sygn. 2, s. 401-402 i 407, a także (drugi wypis) s. 403-406.

<sup>1880</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 421.

urzędu grodzkiego w Brańsku celem przeprowadzenia dalszej egzekucji<sup>1881</sup>. Niestety, nie wiemy o zaległość za który rok tu chodzi ani też nie znamy okoliczności złożenia apelacji od wyroku sądu ziemskiego.

przed 3 XI 1599 roku – sąd ziemski bielski w Surażu	<i>Astitio</i> – uwolnienie pozwanych od terminu z braku przypozwu
3 XI 1599 roku – sąd ziemski bielski w Surażu	<i>Astitio</i> – nieobecność pozwanych

## 2. Sprawa przeciwko dziedzicom z Kropiwnicy Kiernosek i Gajek o nieoddanie dziesięciny snopowej w roku 1599

Dnia 17 kwietnia 1600 roku przed urzędem grodzkim brańskim stanęła sprawa z pozwu grodzkiego księdza Mikołaja Makowskiego plebana w Kobylinie, dziedzica z Makowa, przeciwko Stanisławowi, Wojciechowi niegdyś Walentego Gajka, Stanisławowi, Krzysztofowi, Janowi niegdyś Wojciecha, Bartłomiejowi Gaikowi, Wawrzyńcowi, Janowi, Wojciechowi niegdyś Sebastiana, Zofii, Katarzynie niegdyś Doroty, Annie niegdyś Doroty, obecnie żonie Kaspra Franka, Apolonii obecnie żonie Jana Dziekońskiego, Piotrowi, Markowi, Tomaszowi niegdyś Jana z Kropilnicy Kiernosek, Janowi, Cyprianowi niegdyś Erazma, Markowi niegdyś Wojciecha, Walentemu niegdyś Michała, Janowi niegdyś Franciszka, Katarzynie niegdyś Floriana, obecnie żonie Macieja Kropilnickiego, Mikołajowi niegdyś Pawła, Feliksowi niegdyś Jana, Stanisławowi, Marcinowi niegdyś Pawła, Perpetui niegdyś Pawła, wdowie po Tomaszu Piszczacie, Janowi niegdyś Marcina Górki – nowemu posiadaczowi działu nabytego od Augustyna syna niegdyś Wawrzyńca Kropilnickiego, Gabrielowi niegdyś Walentego Górki, dziedzicom z Kropilnicy Raciborowia<sup>1882</sup>. Pozew został wydany po śmierci Doroty, matki Zofii i Katarzyny, zaś pozwani nie złożyli w lato roku minionego dziesięciny snopowej należnej kościołowi kobylińskiemu. Urząd wysłuchawszy pełnomocnika powoda, jego brata Felicjana Makowskiego, a także Bartłomieja Kulikowskiego, pełnomocnika pozwanych, uwolnił tych ostatnich od terminu z powodu niewłaściwego doręczenia pozwu.

Nie można wykluczyć, że do dalszego toku tego procesu należy wpis z dnia 30 kwietnia 1601 roku, kiedy przed sądem grodzkim brańskim<sup>1883</sup> stanęła sprawa z pozwu instygatorskiego z delacji księdza Makowskiego, przeciwko Stanisławowi, Wojciechowi

<sup>1881</sup> Tamże, k. 90-90v.

<sup>1882</sup> Tamże, f. 1708, d. 86, k. 173-173v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 59-61, a także (drugi wypis) s. 57-58 i 63.

<sup>1883</sup> Był to termin sądów grodzkich i kwerel urzędu, obecni byli obaj Brzozowscy oraz Kurdwanowski.

niegdyś Walentego Gajka, Stanisławowi, Krzysztofowi niegdyś Wojciecha, Sebastianowi synowi niegdyś Jana, Zofii, Katarzynie córkom Macieja Kropilnickiego i Doroty córki niegdyś Mikołaja Kropilnickiego, Dorocie żonie Kaspra Franka<sup>1884</sup>, Apolonii córce niegdyś Mikołaja żonie Jana Dziekońskiego, Markowi, Tomaszowi synom niegdyś Jana Kropilnickiego, dziedzicom z Kropilnicy Gajek i Kiernosek<sup>1885</sup>. Widzimy zatem, że pomimo nieścistości i niejasności krąg pozwanych odpowiada określonemu we wpisie sprzed roku. Oczywiście, jak w każdym pozwie na tym etapie egzekucji, powód domagał się orzeczenia banicji z powodu niedopuszczenia przez pozwanych do rumacji i intrmisji w swoje dobra w zyskach, przezyskach, karach i zakładzie potrójnym, orzeczonych przez sąd ziemski suraski i urząd grodzki brański ze względu na nieuiszczenie z dóbr Kropilnica Kiernoski dziesięciny snopowej należnej kościołowi parafialnemu w Kobylinie. Sąd grodzki wysłuchawszy stron, obecnego powoda i Bartłomieja Kulikowskiego, pełnomocnika pozwanych (których twierdzeń nie znamy), orzekł, że powód jest zobowiązany wywieść termin pozwany. Od tego wyroku powód złożył apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, która została dopuszczona.

Z powyższego wpisu wynika, że sprawa toczyła się w ziemstwie i grodzie (wpis z kwietnia 1600 roku zdaje się sugerować, że gród rozpatrywał sprawę merytorycznie, acz nie jest to zupełnie pewne), nie wnoszono w niej żadnych środków odwoławczych. Być może był to w całości (a przynajmniej na etapie egzekucji) proces zaoczny, skoro pozwani sięgnęli do zarzutu niezajomości podstaw terminu.

17 IV 1600 roku – urząd grodzki brański	Uwolnienie pozwanych od terminu
Niepewny dalszy przebieg sprawy	
30 IV 1601 roku – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku nakazującego mu wywieść termin

### 3. Sprawa przeciwko dziedzicom z Kropilnicy Raciborowiat o nieoddanie dziesięciny snopowej w roku 1599

Podobnie jak w przypadku poprzedniej sprawy pierwszy wpis informuje nas o nieprawidłowym położeniu pozwu. I tak 17 kwietnia 1600 roku przed urzędem grodzkim brańskim stanęli Felicjan Makowski jako pełnomocnik księdza Makowskiego oraz Bartłomiej Kulikowski jako adwokat pozwanych: Wawrzyńca niegdyś Stanisława, Łukasza

<sup>1884</sup> Trudno ustalić, czy wówczas Dorota jeszcze żyła – być może chodzi o Annę, jej córkę.

<sup>1885</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 279v (na marginesie znaki odpisania w postaci krzyżyka i litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 531-532 i 537 oraz (drugi wypis) s. 533-536.



niegdyś Pawła Wołyńcza, Krzysztofa, Jana, Stanisława niegdyś Macieja razem z ich opiekunami, Jana niegdyś Marcina Górki, Stanisława, Jana niegdyś Piotra, Andrzeja, Macieja niegdyś Tomasza, Macieja, Jakuba niegdyś Jana Kurka, Franciszka niegdyś Jana Gajka, dziedziców z Kropiwnicy (pозew wydano po śmierci Jana Kurka Kropilnickiego, ojca Macieja i Jakuba), z powodu niezłożenia w lato roku minionego dziesięciny snopowej. Wobec niewłaściwego doręczenia pozwu pozwani zostali od terminu uwolnieni<sup>1886</sup>.

17 IV 1600 roku – urząd grodzki brański	Uwolnienie pozwanych od terminu z powodu niewłaściwego doręczenia pozwu
---	---

#### 4. Sprawa o niewydanie dziesięciny snopowej za rok 1600 przeciwko dziedzicom z Kropiwnicy Gajek i Raciborowiąt

Pierwszy wpis pochodzi z 2 października 1600 roku<sup>1887</sup>, kiedy to w grodzie brańskim stanęła sprawa z pozwu grodzkiego (datowanego na 12 września 1600 roku) księdza Makowskiego plebana w Kobylinie, dziedzica z Kobylina i Makowa, przeciwko Szczęsnemu (albo Feliksowi), Grzegorzowi niegdyś Jana, Katarzynie niegdyś Jana, żonie Macieja Kropilnickiego, Helenie wdowie po Michale, Walentemu synowi Michała<sup>1888</sup>, Janowi, Krzysztofowi niegdyś Franciszka, Stanisławowi, Gabrielowi niegdyś Walentego, Mikołajowi niegdyś Pawła, Zofii, Janowi niegdyś Szymona, Janowi niegdyś Prokopa (albo, jak w części wpisów, Zofii, Janowi, Szymonowi, Janowi niegdyś Prokopa<sup>1889</sup>), Wawrzyńcowi, Krzysztofowi niegdyś Pawła, Sebastianowi niegdyś Wojciecha, Grzegorzowi niegdyś Pawła, Zofii wdowie po Pawle<sup>1890</sup>, Janowi niegdyś Marcina Górki, dziedzicom z Kropilnicy Gajek i Raciborowiąt<sup>1891</sup>. W pozwie na termin zawity, opartym na zobowiązaniu (uczynionym w ziemstwie suraskim) w przedmiocie składania dziesięciny zgodnie z dawnym zwyczajem, mamy żądanie orzeczenia kary trzech grzywien, ustanowionej w tymże zobowiązaniu, z powodu nie wydania dziesięciny w roku bieżącym 1600, nie podano w nim zatem taksy. Jednakże pozwani czterokrotnie wzywani przez woźnego Grzegorza Łopińskiego nie pojawili się, a zatem powód uzyskał na nich kondemnatę i zyski. Jednakże tę kondemnatę w porze właściwej aresztował pełnomocnik pozwanych,

<sup>1886</sup> NHAB, f. 1708, d. 86, k. 173; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 65-66 oraz (drugi wypis) 67-69.

<sup>1887</sup> Był to zarówno termin sądów grodzkich, jak i kwerel urzędu grodzkiego, a obecni byli Marcin Brzozowski starosta i podstoli podlaski, Wojciech Brzozowski podstarości oraz Seweryn Kurdwanowski pisarz grodzcy brańscy.

<sup>1888</sup> Najpewniej chodzi tu o Michała męża żyjącej jeszcze Heleny (która nie musiała być matką Walentego).

<sup>1889</sup> Co (dwóch synów Janów) jest jednak mniej prawdopodobne.

<sup>1890</sup> Prawdopodobnie sytuacja rodzinna jest tu analogiczna do opisanej w poprzednim przypisie.

<sup>1891</sup> NHAB, f. 1708, d. 19, k. 212v-213v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 201-206 oraz (drugi wypis) 197-200 i 208-211.

Bartłomiej Kulikowski. W opisywanej sprawie, gdy jeszcze raz wywołano sprawę, ani Kulikowski, ani pozwani nie stawili się – w rezultacie powód uzyskał kondemnatę jeszcze raz. Na koniec woźny, uczciwy Stanisław Kordiaka złożył relację o położeniu pozwu w sobotę 23 września 1600 roku na dobrach pozwanych Kropilnicy. Warto wspomnieć, że pisarz pomylił się układając wpis do indukty dekretów i ingrosował weń dwukrotnie wspomniany pozew z 12 września 1600 roku – na początku wpisu i po formule o ponownym uzyskaniu przez powoda kondemnaty.

Dwa tygodnie później, na kwerele 16 października 1600 roku ksiądz Makowski przypożwał pozwanych Kropiwnickich *ad satisfaciendum*<sup>1892</sup>. Pozwani, tym razem wzywani przez woźnego Walentego Śniecińskiego, nie stawili się, a zatem urząd grodzki nakazał dokonać intromisji w dobra pozwanych pod karą 14 grzywien zgodnie z przestrzeganym zwyczajem, odsyłając sprawę do grodu na wypadek nieposłuszeństwa. Do wwiązania powoda w dobra pozwanych przystąpiono w sobotę 4 listopada 1600 roku, co zakończyło się niepowodzeniem. Relację o nieudanej intromisji woźny Kordiaka złożył w poniedziałek 13 listopada 1600 roku, w towarzystwie Michała Makowskiego (najpewniej brata powoda) oraz Kacpra Lutostańskiego, biorących w niej udział<sup>1893</sup>.

Nie znamy pierwszego ani drugiego dekretu egzekucyjnego, dysponujemy jedynie relacją z dnia 16 kwietnia 1601 roku, kiedy to woźny generalny Andrzej Frankowski razem z Kasprem Lutostańskim i Mateuszem Wnorowskim zeznał w grodzie brańskim, że we wtorek 3 kwietnia 1601 roku na podstawie wyroku urzędu grodzkiego próbował dokonać intromisji naszego powoda, księdza Mikołaja Makowskiego plebana w Kobylinie, dziedzica w Makowie, w dobra pozwanych, określonych tym razem jako dziedzice w Kropilnicy Kiernoskach. Ci znów nie dopuścili do intromisji, przeciwko czemu powód celem uzyskania kary czternastu groszy polskich (tak w rękopisie) złożył protestację<sup>1894</sup>. Trudno ustalić, po którym wyroku grodzkim nastąpiła ta czynność, nie ułatwia tego zwłaszcza owa kara czternastu groszy. Powód najpewniej uzyskał wcześniej karę czternastu **grzywien** (nakładaną przy okazji astycji), skoro wspomniana wyżej intromisja z 4 listopada 1600 roku nie doszła do skutku. Niewątpliwie błędny wpis na pewno dotyczy

<sup>1892</sup> NHAB, f. 1708, d. 19, k. 249-249v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 253-254 oraz (drugi wypis) 255-257.

<sup>1893</sup> NHAB, f. 1708, d. 19, k. 367v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 293-294 oraz (drugi wypis) 295-297. Tego dnia odbywały się sądy grodzkie i kwerele urzędu grodzkiego w obecności ww. Brzozowskich oraz Kurdwanowskiego.

<sup>1894</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 201 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 431-432, 433-435 i 471-472 (trzy różne wypisy); na s. 471 próby pisma z przełomu XVIII i XIX wieku, współczesne wypisowi, może z 1805 roku.

tej samej sprawy – *expressis verbis* wymieniona jest bowiem zaległa dziesięcina za rok miniony, czyli naturalnie 1600.

12 IX 1600 roku	Data drugiego pozwu grodzkiego
23 IX 1600 roku – Kropiwnica	Położenie pozwu przez woźnego
2 X 1600 roku – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – uzyskane po aresztowaniu pierwszego wyroku przy kolejnym niestawiennictwie pozwanych
16 X 1600 roku – urząd grodzki brański	<i>Astitio</i> – pozwani nie stawili się
4 XI 1600 roku – Kropiwnica	Nieudana intromisja, relacja o niej w grodzie brańskim 13 XI 1600 roku
3 IV 1601 roku – Kropiwnica	Nieudana intromisja, relacja o niej w grodzie brańskim 16 IV 1601 roku, etap niejasny

#### 5. Sprawa o niewydanie dziesięciny snopowej za lata 1605-1607 przeciwko dzieciom z Kropiwnicy Raciborowiat

Wyjątkowo, niniejszą analizę możemy rozpocząć od wpisu dotyczącego pierwszego, jeszcze niezawitego, terminu. W poniedziałek, 24 marca 1608 roku, w grodzie brańskim<sup>1895</sup> stanęła sprawa księdza Makowskiego przeciwko Feliksowi, Jerzemu niegdyś Jana, Katarzynie wdowie po Janie, teraz żonie Macieja, Helenie wdowie po Michale, Annie niegdyś Michała, żonie Feliksa Bagińskiego, Janowi, Krzysztofowi niegdyś Franciszka, Stanisławowi, Gabrielowi niegdyś Walentego, Mikołajowi niegdyś Pawła, Zofii żonie Rosława Kropiwinickiego, Róży niegdyś Szymona, Janowi niegdyś Prokopa, Wawrzyńcowi, Wojciechowi, Janowi niegdyś Sebastiana, Grzegorzowi niegdyś Pawła z działów: dziedzicznego oraz nabytego od Czeladki z działu Wawrzyńca Skipki, Wojciechowi synowi Wawrzyńca razem z opiekunem, stryjem Krzysztofem, Zofii wdowie po Pawle, Katarzynie niegdyś Wawrzyńca Skipki, żonie Macieja Andrała Czajkowskiego, Janowi niegdyś Marcina Górcy, dziedzicom z Kropilnicy Raciborowiat<sup>1896</sup>. Pozwani wbrew uczynionemu przez siebie lub swoich rodziców wobec sądu ziemskiego zapisowi nie chcieli wydać zgodnie z dawnym zwyczajem dziesięciny snopowej ze wszelkich swoich dóbr dziedzicznych i nabytych od trzech lat, nie obawiając się wyznaczonej w tym zapisie kary trzech grzywien i odpowiedzialności wobec grodu brańskiego. Pozwani przywołani przez woźnego Andrzeja Frankowskiego nie stawili się na pierwszym terminie, za-

<sup>1895</sup> Był to termin sądów grodzkich i kwerel, obecni byli obaj Brzozowscy: Marcin i Wojciech, starosta i podstarości.

<sup>1896</sup> Tamże, sygn. 4, s. 497-499.

tem urząd stwierdził ich kontumację. Niewątpliwie podstawę prawną dla pozwu księdza Makowskiego stanowiło zobowiązanie znane nam z poprzedniej sprawy, a uczynione przez dziedziców z Kropiwnicy około 1600 roku.

Zatem sprawa po wydaniu drugiego pozwu wróciła na kwerele 21 kwietnia tego samego roku<sup>1897</sup>. Tym razem stawily się obie strony, a urząd, wysłuchawszy pełnomocnika powoda, Michała Makowskiego, a także przedstawiciela pozwanych w osobie Mikołaja, jednego z nich, udzielił powodowi żądanej przez niego dylacji celem wywiedzenia terminu niniejszego pozwu, do najbliższych kwereł, które wypadały za dwa tygodnie.

Następny znany wpis dotyczący tej sprawy pochodzi z 16 czerwca 1608 roku, z terminu sądów grodzkich i kwereł brańskich<sup>1898</sup>. Wynika z niego, że w międzyczasie zapadł jeszcze jeden wyrok grodzki, którym uwolniono pozwanych od terminu, gdyż powód nie odnowił sprawy po zgonie Feliksa niegdyś Jana i Krzysztofa niegdyś Franciszka Kropiwnickich. Zatem powód musiał przypożwać wszystkich przypożwem z 4 czerwca, wymieniając dodatkowo Macieja niegdyś Feliksa. Krzysztofa zaś miejsce zajął jego brat Jan, z czego można wnioskować, że nie doczekał się on potomstwa. Przed sądem stanął pełnomocnik pozwanych, zresztą wcześniej dopuszczony przez sąd, Wawrzyniec syn Jana Górki Kropiwnicki wskazując, że forum zostało przez powoda obrane niewłaściwie. Urząd jednak odrzucił ten zarzut i polecił pozwanym procedować. Od tego dekretu wniesiono apelację do Trybunału Koronnego, przyjętą przez urząd.

24 III 1608 roku – urząd grodzki brański	<i>Contumatio super primam citationem</i>
21 IV 1608 roku – urząd grodzki brański	Dylacja dla powoda celem wywiedzenia terminu
5 albo 19 V, albo 2 VI 1608 roku – urząd grodzki brański	Uwolnienie pozwanych od terminu z powodu braku przypożwu nowych pozwanych
16 VI 1608 roku – urząd grodzki brański	Apelacja pozwanych od wyroku przedstawionego w przedmiocie forum

### I. Kobylin czyli Kulesze Zarzeczne, Kobylin Pieniążki

Pierwszy wpis dotyczący sprawy przeciwko dziedzicom z Kobylina Kulesz Zarzecznych i Pieniążków pochodzi z jedynej zachowanej księgi suraskiej dekretów. Mia-

<sup>1897</sup> Tamże, s. 521-523. Orzekł jedynie podstarości Wojciech Brzozowski.

<sup>1898</sup> Tamże, s. 583-586 i 595-596, a także (drugi wypis) s. 587-593. Orzekali obaj Brzozowscy – starosta i podstarości; przypożew został zawarty w całości we wpisie.

nowicie na termin sądów w Suraziu we wtorek 9 maja 1600 roku<sup>1899</sup> ksiądz Makowski przypożwał *ad satisfaciendum* Jana niegdyś Mikołaja, Annę wdowę po Mikołaju, Stanisława, Mikołaja, Pawła niegdyś Marka, Pawła niegdyś Józefa, Stanisława niegdyś Andrzeja, Joachima, Stanisława niegdyś Jana<sup>1900</sup>. Wyrok przyznający zyski powodowi zapadł w Trybunale Koronnym w Lublinie, a sprawa dotyczyła niewydania dziesięciny snopowej, otaksowanej na 100 złotych. W związku z niestawiennictwem pozwanych wzywanych przez woźnego Leonarda Niwińskiego, na żądanie powoda<sup>1901</sup> sąd ziemski nakazał pozwanym zadośćuczynić jego zyskom albo dopuścić tegoż do intromisji w swe dobra pod karą 14 grzywien. Naturalnie dał powodowi woźnego z dwoma szlachty, a w razie nieposłuszeństwa odesłał sprawę do urzędu grodzkiego. Niestety, nic nie wiemy o wcześniejszych stadiach sprawy, w szczególności: kto apelował, od którego wyroku, w jakich okolicznościach (w obecności obu stron czy tylko powoda) zapadł wyrok Trybunału Koronnego.

Intromisja dozwolona tym wyrokiem zakończyła się – co nie stanowi dużego zaskoczenia – niepowodzeniem. Próba ta miała miejsce w poniedziałek 19 marca 1601 roku (zatem dużo czasu upłynęło od wydania wyroku), a przeprowadzał ją niezastąpiony woźny Kordiaka ze znanymi nam Kasprem Lutostańskim i Iwanem Bańkowskim. Relacja została jednak złożona do grodu brańskiego szybko, bo już w piątek 23 marca 1601 roku<sup>1902</sup>. Tu także nie znamy kolejnych etapów ani finału sporu.

Wydaje się bowiem, że protestacja złożona 15 marca 1604 roku przez Felicjana Makowskiego w imieniu brata plebana w Kobylinie, powoda, o zagubieniu pozwu przeciwko Janowi niegdyś Mikołaja, Annie wdowie po Mikołaju, Marcinowi niegdyś Stanisława, Mikołajowi, Pawłowi niegdyś Marka, Pawłowi niegdyś Józefa, Stanisławowi niegdyś Andrzeja, Joachimowi, Janowi niegdyś Jana, dziedzicom z Kulesz Kobyлина Zarzecznego (z nich sukcesorzy niegdyś Stanisława w asyście opiekunów), z odnowieniem sprawy po śmierci tegoż Stanisława, dotyczy kolejnego sporu. Chociaż etap i *meritum*

<sup>1899</sup> Termin został określony jako właściwy dla parafii suraskiej; na sądach zasiadali urodzeni Melchior Kostro sędzia, Fabian Jałbrzyk Wszeński podsędek i Tomasz Rytel pisarz ziemscy bielscy.

<sup>1900</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 383 (oznaczone na marginesie znakiem w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 23, s. 297-299 oraz (drugi wypis) 301-303.

<sup>1901</sup> Który *terminum concitatorium ex ordine registri feria tertia in vigilia Omnium Sanctorum judicialiter astitit*, co stanowi informację o terminie z drugiego pozwu, pozwu zawitego. Jednakże dzień 31 października przypadł we wtorek w 1595 roku, zatem wydaje się mało prawdopodobne, że apelacja pod koniec XVI wieku (zważywszy na inne sprawy omawiane w niniejszej rozprawie) czekała na rozpoznanie kilka lat. Prawdopodobnie pisarz pomylił się, zapisując środę 3 listopada 1599 roku – w tym dniu odbywały się sądy ziemskie w Suraziu, zob. np. wyżej sprawę H2.

<sup>1902</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 56v-57 (znak odpisania na marginesie w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 475-476 oraz (drugi wypis) s. 477-478.

sprawy (o orzeczenie kary 14 grzywien nałożonej przez sąd ziemski w sprawie głównej o niezłożenie dziesięciny snopowej dla kościoła w Kobylinie, otaksowanej na 100 złotych) pasują do procesu rozpoczętego jeszcze pod koniec XVI stulecia, to wydaje się mało prawdopodobne, aby strony odraczały rozpoznanie roszczenia aż o trzy lata. Z drugiej jednak strony nie mamy żadnych dekretów wydanych od maja 1601 roku poczynając przeciwko dziedzicom z Kobylina Zarzecznego.

przed 9 V 1600 roku	Wyrok sądu ziemskiego bielskiego w Surażu, (zapewne wydany na rokach 3 XI 1599 roku) od którego wniesiono apelację, a także rozstrzygający ją dekret Trybunału Koronnego korzystny dla powoda
9 V 1600 roku – sąd ziemski bielski w Surażu	<i>Astitio</i> – nieobecność pozwanych
19 III 1601 roku – Kobylin Kulesze Zarzeczne	Nieudana intromisja na rzecz powoda, relacja w grodzie brańskim z 23 III 1601 roku
15 III 1604 – urząd grodzki brański	Protestacja o zgubieniu przypozwu ( <i>amissio citationis</i> ); być może dotyczy innej sprawy

## J. Leśniewo

### 1. Pierwszy proces o niewydaną dziesięcinę

W przypadku tego zaścianka do naszych czasów dotrwały nieliczne materiały dotyczące dwóch procesów o dziesięcinę. Pierwszy znany jest nam z jedyne go wpisu z dnia 22 lutego 1599 roku<sup>1903</sup>. Na sądach grodzkich brańskich stanęła sprawa z pozwu instygatorskiego, z delacji księdza Makowskiego przeciwko pozwanym Janowi niegdyś Macieja, Maciejowi, Stanisławowi, Andrzejowi, Krzysztofowi niegdyś Jana (których jako nieletnich reprezentowali opiekunowie, stryjowie Piotr i Cherubin niegdyś Stanisława), dziedzicom z Leśniewa. Instygator domagał się – naturalnie – ukarania ich banicją z powodu sprzeciwienia się rumacji w sumach zysku, przezysków, zakładu potrójnego, to jest trzystu złotych, trzy razy trzech i trzy razy czternastu grzywien. Sprawa główna o niewydaną dziesięcinę snopową należną z dawnego zwyczaju kościołowi w Kobylinie toczyła się w sądzie ziemskim bielskim w Surażu, a egzekucję przeprowadzał urząd grodzki brański. Na terminie banicji stawił się osobiście powód-delator, a także wyżej wymienieni Cherubin i Piotr niegdyś Stanisława jako pełnomocnicy wszystkich pozwanych. Powód wy-

<sup>1903</sup> Tamże, sygn. 2, s. 683-684, 689 oraz (drugi wypis) s. 685-688.

wiódł pozwanym termin, a następnie pozwani po wezwaniu do odpowiedzi domagali się, aby wywieziono im cały proces (jeśli w jakimś zostali oni pokonani), którego zwieńczeniem jest niniejszy termin egzekucji. Na to ten stwierdził, że nie powinien tego wywodzić, gdyż proces (wyrok) został słusznie i prawnie uzyskany, pozwani mogą go znaleźć w aktach, domagając się w konsekwencji odrzucenia tej ekscypcji pozwanych<sup>1904</sup>. Sąd grodzki<sup>1905</sup> zdecydował jednak, że powód ma wywieść pozwanym proces; temu wyrokowi sprzeciwił się powód i wniósł apelację do Trybunału w Lublinie, przyjętą przez sąd grodzki. Proces zaś najpewniej aż do terminu z 22 lutego 1599 roku toczył się pod ich nieobecność, nie wiemy także, w którym roku pozwani nie złożyli dziesięciny.

22 II 1599 roku – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawczego
---------------------------------------	---

## 2. Drugi proces o niewydaną dziesięcinę

W przypadku drugiej sprawy dysponujemy dwoma wpisami. Pierwszy pochodzi również z 22 lutego 1599 roku – jest to relacja woźnego Stanisława Kordiaki w asyście Jakuba Roszka i Stanisława Kozielka (może z Franków Koziółków) o nieudanej intromisji przeprowadzanej w sobotę 13 lutego 1599 roku na rzecz księdza Makowskiego w dobra Jana niegdyś Macieja, Macieja, Stanisława, Andrzeja, Krzysztofa niegdyś Jana, Piotra, Cherubina niegdyś Stanisława, Walentego niegdyś Andrzeja, Szymona niegdyś Jana, dziedziców z Leśniewa. Podstawą dla tej czynności był wyrok sądu ziemskiego bielskiego z przypowiastru *ad satisfaciendum* w sprawie o niewydanie dziesięciny snopowej i niedostarczenie jej woźnicy (znów nie wiemy, w którym roku), otaksowanej na sto złotych. Pozwani, co nie jest specjalnie zaskakujące, nie dopuścili do wwiązania.

Z kolei pod dniem 9 sierpnia 1599 roku, znajdujemy wyrok urzędu grodzkiego brańskiego zapadły na terminie z pierwszej innotescencji przeciwko tymże dziedzicom z Leśniewa<sup>1906</sup>. Naturalnie powód domagał się orzeczenia względem nich kary 14 grzywien, nałożonej przez sąd ziemski suraski, bowiem nie dopuścili oni do intromisji w jego zyskach i przezyskach, to jest w taksie stu złotych polskich i karze trzech grzywien, orze-

<sup>1904</sup> Twierdzenia powoda wpisano w języku polskim: „Iżem nie powinien pozwanem processu wywodzić, gdyż legitime process jest otrzymany. Niech sobie on wybierze z akt jeśliż onego jem potrzeba widzieć. Z tych przyczyn proszę, aby excecpcja pozwanych jako nieprawna i niesłuszna na stronę była odrzucona” (s. 684).

<sup>1905</sup> Na sądach grodzkich i kwerelach zasiadali obaj znani nam Brzozowscy.

<sup>1906</sup> NHAB, f. 1708, d. 18, k. 541-541v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypis: ANK, ZZG, sygn. 2, s. 519-521. Był to nie tylko termin kwerel, ale także sądów grodzkich, zatem stawili się starosta Marcin Brzozowski, podstarości Wojciech Brzozowski i pisarz Maciej Boguszkowski.

czonych przez tenże sąd. Pierwotna sprawa dotyczyła niewydania dziesięciny snopowej kościołowi w Kobylinie i znów nic więcej o niej nie podano. Nie zaskakuje stwierdzenie, że pozwani, wzywani czterokrotnie przez woźnego Jana Kapustę Brzozowskiego nie pojawili się, zatem urząd musiał zgodnie z żądaniem powoda orzec karę 14 grzywien i polecić ponowne przeprowadzenie intromisji, już pod groźbą orzeczenia zakładu potrójnego. Mamy tu do czynienia niewątpliwie z procesem późniejszym od poprzedniego; warto zwrócić uwagę na powiększenie się grona pozwanych, co może wskazywać na zaostrzenie stosunków między księdzem Makowskim a Leśniewskimi. Brak wzmianki o apelacji od wyroków sądu ziemskiego skłania do przyjęcia tezy, że proces toczył się cały czas jako niestanny. Niestety, nie wiemy o nim nic ponadto.

13 II 1599 roku – Leśniewo	Nieudana intromisja po wyroku sądu ziemskiego bielskiego; relacja woźnego w Brańsku z 22 II 1599 roku
9 VIII 1599 roku – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych

### 3. Trzeci proces o niewydaną dziesięcinę

Ta sprawa znana jest tylko z jednego wpisu w księdze grodzkiej dekretów, z 1 marca 1604 roku<sup>1907</sup>. Ksiądz Makowski wydał przeciwko Janowi niegdyś Macieja, Maciejowi, Stanisławowi, Andrzejowi, Krzysztofowi niegdyś Jana, Walentemu niegdyś Andrzeja Stypułkom, dziedzicom z Leśniewa, przypozew na termin przepelzły po odstąpieniu od złożonej przez siebie apelacji od wyroku grodzkiego korzystnego dla pozwanych. Na tym etapie domagał się on orzeczenia kary 14 grzywien (zatem wcześniej wydano pierwszą innotescencję), a sprawa główna o niewydanie dziesięciny snopowej dla kościoła w Kobylinie, otaksowanej na 100 złotych polskich toczyła się w sądzie ziemskim suraskim. Relację o położeniu pozwu złożył woźny Kordiaka; pozwani wzywani przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie stawili się, zatem urząd orzekł karę 14 grzywien i nakazał przeprowadzić intromisję pod zakładem potrójnym.

1 III 1604 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się, powód odstąpił od apelacji
------------------------------------	---

## **K. Zygmunt Makowski, rodzony brat księdza Mikołaja Makowskiego juniora**

### 1. Sprawa o dziesięcinę za lata 1606 i 1607

<sup>1907</sup> NHAB, f. 1708, d. 93, k. 258-258v.



Na fali sporów rodzinnych również rodzony brat księdza Mikołaja Makowskiego juniora, Zygmunt, odmawiał składania dziesięciny. Wydawało się, że problem rozwiąże umowa podpisana przez strony w obecności przyjaciół, roborowana w grodzie lubelskim<sup>1908</sup>. Jednakże pleban drugim pozwem grodzkim z 14 marca 1608 roku musiał pozwać swego brata, który wbrew umowie nie złożył dziesięciny za dwa lata – 1606 i 1607 – w postaci kopy groszy polskich za każdy rok, a to pod zakładem 100 złotych. Ponadto Zygmunt zobowiązał się do odpowiedzi na pozew w grodzie brańskim. Na sądach grodzkich 24 marca pozwany wzywany cztery razy przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie stawił się, zatem powód uzyskał zyski, a wobec Zygmunta orzeczono karę niestannego w wysokości czternastu alias trzech grzywien<sup>1909</sup>. Pozwany pojawił się jednak na terminie z przypowiastru – dnia 21 kwietnia na kwerelach. Powoda reprezentował drugi brat, Michał, zaś urząd po wysłuchaniu stron udzielił powodowi dylacji na wywiedzenie terminu na najbliższych kwerelach<sup>1910</sup>.

W rezultacie sprawa wróciła na sądy i kwerela 5 maja 1608 roku<sup>1911</sup>. Chcąc uczynić zadość udzielonej sobie dylacji powód – osobiście obecny – stawił przed urzędem woźnego Andrzeja Frankowskiego, który oświadczył, że w terminie położył pozew na dobrach pozwanego i ogłosił go temuż. Na to pozwany – również osobiście obecny – oświadczył, że woźny wcale nie dostarczył pozwu i złożył relację wbrew wiedzy i sumieniu, zapowiadając złożenie przeciwko niemu protestacji, a do tego sformułował szereg zarzutów przeciwko powodowi. Tych jednak w ciągu trzech dni nie złożył w grodzie celem wpisania do akt, zatem pisarz grodzki złożył w związku z tym protestację. Urząd jednak zważywszy na relację woźnego stwierdził, że powód uczynił zadość udzielonej sobie dylacji i wydał przeciwko pozwanemu dekret *procedere*.

Nie znamy twierdzeń Zygmunta wygłoszonych podczas kolejnego etapu procesu (nie złożył ich on w terminie trydniowym w kancelarii grodzkiej). Jednakże możemy się ich domyślić, analizując odpowiedź powoda, który stwierdził, że forum w grodzie jest właściwe, gdyż zostało ustalone w roborowanej przez strony umowie. Zatem pozwany na tym etapie podważył właściwość sądu. Gród zaś stwierdziwszy, że powód nie przeniósł o

<sup>1908</sup> Mogliśmy zapoznać się tylko z księgami grodzkimi lubelskimi dostępnymi w internecie; z tych lat dostępne są księgi relacji i oblat – sygn. RMO 36 (1604-1605) i RMO 37 (1606-1607) – w których nie znaleźliśmy żadnego wpisu dotyczącego Makowskich. Bardziej prawdopodobna jest jednak jego obecność w księgach zapisów niż we wcześniejszych księgach relacji.

<sup>1909</sup> ANK, ZZG, sygn. 4, s. 505-508. Był to termin sądów grodzkich oraz kwerel, na którym obecni byli obaj Brzozowscy, starosta i podstarości brańscy.

<sup>1910</sup> Tamże, s. 527-528 i 533 oraz (drugi wypis) 529-531. Na kwerelach był obecny podstarości Wojciech Brzozowski.

<sup>1911</sup> Tamże, s. 535-538 i 547 oraz (drugi wypis) s. 539-545. Orzekali obaj Brzozowscy.

czasie zapisu do właściwych ksiąg ziemskich, a samą sprawę rozpoczął za późno, uwolnił od niej Zygmunta.

Od tego wyroku – co trudno uznać za zaskakujące – powód złożył apelację, dopuszczoną przez urząd, który jednocześnie nazaczył stronom termin zawity na Trybunale z rejestru – wokandy – spraw duchownych województwa podlaskiego. Niestety, nie znamy dalszego toku tej sprawy.

przed 14 III 1608 roku – urząd grodzki brański	Kontumacja pozwanego na terminie z pierwszego pozwu
14 III 1608 roku	Data pozwu grodzkiego na termin zawity
24 III 1608 roku – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – nieobecność pozwanego
21 IV 1608 – urząd grodzki brański	<i>Astitio</i> – dylacja dla powoda na wywiedzenie terminu
5 V 1608 – urząd grodzki brański	<i>Astitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawczego dotyczącego forum

## 2. Sprawa o dziesięcinę za lata 1609-1611

Ten proces znany jest nam jedynie z wpisu dotyczącego wyroku sądu ziemskiego zapadłego na terminie z przypowiastru na rokach ziemskich na przełomie maja i czerwca 1612 roku<sup>1912</sup>. Pozew dotyczył niezapłacenia kopy groszy za każdy rok tytułem dziesięciny za lata 1609-1611, zgodnie z umową zawartą w Lublinie i roborowaną w grodzie lubelskim, co otaksowano na 30 grzywien. Pozwany wzywany przez woźnego Leonarda Niwińskiego nie stawił się, sąd zatem nakazał dokonać intromisji pod karą 14 grzywien i odesłał sprawę do właściwego grodu.

V/VI 1612 – sąd ziemski bielski w Surażu	<i>Astitio</i> – pozwany nie stawił się
--	---

## **L. Milewo Leśne i Zabelne**

### 1. Sprawa o niewydanie dziesięciny z Milewa Leśnego i Zabelnego za rok 1599

W przypadku obydwu spraw przeciwko Milewskim dysponujemy jedynie pojedynczymi wpisami. W przypadku pierwszej pochodzi on z księgi dekretów sądu ziemskiego bielskiego w Surażu – na terminie w poniedziałek przed Wszystkimi Świętymi,

<sup>1912</sup> NHAB, f. 1708, d. 103, k. 816-816v. Seria kart w księdze grodzkiej dekretów zawiera fragment księgi dekretów ziemskich bielskich w Surażu w sprawach z parafii Kobylin z sądów w poniedziałek-środę po *Rogationum* 1612, czyli 28-30 maja – według k. 848v-849 zakończyły się one w sobotę po *Rogationum* / Wniebowstąpieniu, czyli 2 czerwca.

czyli 30 października 1600 roku stanęła sprawa księdza Makowskiego przeciwko Tomaszowi niegdyś Sebastiana Pogorzelskiemu, nowemu posiadaczowi<sup>1913</sup>, Wojciechowi niegdyś Michała Borukowi, Stanisławowi synowi Józefa, Józefowi, Grzegorzowi niegdyś Macieja, Jakubowi, Piotrowi niegdyś Jerzego Kruszewskiego, Andrzejowi niegdyś Michała Zalewskiemu, z Milewa Zabelnego, jak też Maciejowi niegdyś Walentego Sulaczewskiego, Janowi synowi Bartłomieja Rogowi, Stanisławowi synowi Jana Pogorzelskiego, z Milewa Leśnego, Marynie wdowie po Macieju Milewskim, żonie Mikołaja Kropilnickiego, dziedzicom z Milewa, pozwanym po raz drugi na termin zawity o niewydanie w lecie roku 1599 dziesięciny snopowej z dóbr Milewo Zabelne, Leśne i Litwa do wywoźnika plebańskiego, otaksowanej na 100 grzywien groszy polskich (pozew z wtorku po Zielonych Świątkach 1600 roku, czyli 23 maja, ingrosowany w całości przez podpiska kancelarii ziemskiej)<sup>1914</sup>. Pozwani wzywani czterokrotnie przez woźnego Leonarda Niwińskiego nie stawili się, zatem powód uzyskał na nich kondemnatę i zapłacił sądowi pamiętne.

30 X 1600 – sąd ziemski bielski w Suraziu	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
---	---

## 2. Sprawa o niewydanie dziesięciny snopowej z dóbr Milewo Leśne i Boryski

Z akt tej sprawy zachowała się jedynie relacja woźnego Kordiaki złożona 15 marca 1604 roku w grodzie brańskim razem z Walentym Kapicą i Wojciechem Karwowskim<sup>1915</sup>. W poniedziałek 6 października 1603 roku chciał on dokonać wwiązania księdza Makowskiego w dobra Bartłomieja syna Sebastiana Pogorzelskiego, Wojciecha syna niegdyś Michała Borka, Stanisława syna Józefa, Grzegorza syna niegdyś Macieja, Jakuba, Piotra synów niegdyś Jerzego Kruszewskiego, Andrzeja syna niegdyś Michała Zaleskiego z Milewa Zabelnego, a także Macieja Sulaczewskiego, Jana syna Bartłomieja Roga, Stanisława syna Jana Pogorzelskiego z Milewa Leśnego, Maryny wdowy po Macieju Milewskim, obecnie żony Mikołaja Kropilnickiego. Nie złożyli oni w całości dziesięciny snopowej należnej powodowi z ich dóbr dziedzicznych leżących w dobrach Milewo Leśne i Boryski, intromisję zaś przeprowadzano na mocy wyroku sądu ziemskiego suraskiego zapadłego na roku przypowieszczonym. Pozwani jednak nie dopuścili do niej, przeciwko

<sup>1913</sup> Najprawdopodobniej to określenie dotyczy Pogorzelskiego, acz nie można wykluczyć, że dobra w Milewie Zabelnym nabył Boruk.

<sup>1914</sup> Tamże, f. 1744, d. 2, k. 414-414v. W sądzie ziemskim zasiadali sędzia Melchior Kostro, podsędek Fabian Jałbrzyk Wszeński oraz pisarz Tomasz Rytel.

<sup>1915</sup> Tamże, f. 1708, d. 93, k. 324; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 135-136, a także (drugi wypis) s. 137-139.

czemu powód złożył protestację. Wydaje się, że nie mamy tu do czynienia z kontynuacją poprzedniej sprawy – chociaż personalia pozwanych w większości się pokrywają, to jednak z nieco innych dóbr nie została wydana dziesięcina. Zwraca także uwagę długi odstęp czasu pomiędzy próbą intromisji a złożeniem relacji w urzędzie grodzkim.

6 X 1603 – Milewo	Nieudana intromisja po wyroku z astycji sądu ziemskiego bielskiego; relacja w grodzie brańskim 15 III 1604
-------------------	--

## L. Enoch i Trojan nigdyś Trojana Moczarscy

### 1. Zapis na sąd polubowny, wyrok z 1603 roku

Dotychczasowe konflikty i spory między Enochem i Trojanem Moczarskimi a plebanem Makowskim miał zamknąć wyrok sędziów polubownych<sup>1916</sup>. Tylko niektóre, acz ważniejsze, z nich znamy, dzięki protestacji Michała Makowskiego jako przyjaciela i brata księdza Makowskiego, złożonej w jego imieniu przeciwko Trojanowi i Enochowi Moczarskim, dziedzicom z Moczarzy Zabłotnych i Kobylina Kościelnego. Ów Trojan w niedzielę *Judica* (16 marca) w kościele po kazaniu obrzucił plebana słowami najszkaradniejszymi i nieuczciwymi, a obaj po komplecie napadli z towarzyszami na dom szkoły, chcąc kantora zabić z broni palnej pod nieobecność magistra (gdyby nie obrona dobrych ludzi zabiliby samego plebana), chcieli nadto spalić poddanych plebańskich, wykorzystywać ich do swoich prac, wreszcie czynili machinacje przeciwko plebanowi, jego wikariuszom i poddanym, aby ich pozbawić życia. Na dowód czego w grodzie stawiono woźnego Andrzeja Frankowskiego z Baltazarem Kurzyną i Piotrem Pęzą, z których woźny i jeden ze szlachty był świadkiem tych rzeczy<sup>1917</sup>. 13 kwietnia 1603 roku w Kobylinie strony zawarły między sobą umowę w przedmiocie składu i kompetencji tego sądu, treści następującej:

„Ich mość ksiądz pleban kobyleński i panowie Moczarscy Enoch i Trojan na Kobylinie mieszkające dali się na pewne przyjaciół, to jest ich mość pana Stanisława

<sup>1916</sup> Wiemy, że 9 marca 1601 roku Felicjan Makowski w imieniu ks. Mikołaja oraz bracia Moczarscy aprobowali umowę zawartą między sobą w Kobylinie 13 kwietnia roku bieżącego [sic!], pod zakładem 1000 złotych, zastrzegając jako sąd właściwy jedynie gród w Brańsku i postępowanie bez apelacji – NHAB, f. 1708, d. 90, k. 121v-122. Świadczy to wymownie o istnieniu jakichś wcześniejszych nieporozumień.

<sup>1917</sup> Tamże, d. 20, k. 85-85v.

Mężeńskiego stolnika łomzińskiego<sup>1918</sup> i pana Felicjana Makowskiego, jako na arbitry i *amicabiles compositores* do ugładzenia między sobą *lites ex quibuscunque causis sibi ab utrinque intentatis et exortis ad quodcunque iudicium seu officium cuiuscunque terrae et districtus tam seculare quam spirituale promotis*. Iż wedle wynalazku tych to wyżej pomienionych przyjaciół swych naznaczają sobie czas pewny, to jest sobotę przed świętem Wojciechem [tzn. sobota 19 kwietnia 1603 roku] do ugody *ratione quarumcunque rerum et iniuriarum tam ratione protestationum obductionum vulnerum sibi quam etiam subditis et famulis suis ab utrinque illatorum, et coram quibusvis actis inscriptorum et obductorum quarum sunt mutui actores et mutui citati*. Coby ci panowie jednacze między nami postanowili *id totum pro rato grato firmoque suscipere neque omnibus conditionibus per eos compositores suos constituendis contradicere, dando eisdem suis arbitris omnimodam potestatem plenariamque facultatem audiendi, tractandi, iure agendi, decreta ferendi in eisdemque decretis permanendi et quidcunque per ipsos constitutum decretumque fuerit, id totum inviolabiliter observare et tenere sub vadio mille florenorum grossorum Polonicalium per partem unam conditionem aliquam per praefatos arbitros constituendam non tenentem parti alteri, omnes conditiones per eosdem compositores constituendas tenendas succubito et irrogato*. O który zakład strona jedna będąc *ad instantiam alterius partis praemissa omnia tenentis et observantis ad quodcunque iudicium seu officium cuiuscunque terrae et districtus ad officium capitaneale castrense Branscense citato* tedy *obligat se in primo citationis termino tanquam peremptorio iustificaturam et parituram* bez żadnej ekscepcji y appellacji, którą intercyzę mają sobie w te grodzkie roki brańskie przyszłe i *contenta* jej wszystkie aprobować pod temże zakładem wyżej pomienionem, na co sobie obiedwie stronie zobopólnie zezwolili i rękami własnymi podpisali i pieczęciami zapieczętowali<sup>1919</sup>. Umowę tę podpisali ksiądz Makowski, jego brat Felicjan oraz Enoch Moczarski. Niestety, nie jest nam znany akt aprobaty tej umowy uczyniony w grodzie brańskim, na którą powoływał się później pleban (znamy datę – 14 kwietnia)<sup>1920</sup>.

<sup>1918</sup> Mężeńscy z powiatu zambrowskiego byli wówczas jedną z czołowych rodzin urzędniczych północno-wschodniego Mazowsza, sprawując liczne urzędy lokalne – zob. Kapica, Herbarz, s. 271-274 (Stanisława cześnika łomżyńskiego tu brak).

<sup>1919</sup> NHAB, f. 1708, d. 20, k. 464-464v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 66-69.

<sup>1920</sup> Księga inskrypcji za pierwszą połowę 1603 roku jak się wydaje nie zachowała się do naszych czasów.

Arbitrzy przybyli do Kobyлина dokładnie na dzień 19 kwietnia – można zresztą sądzić, że data sądu była im znana jeszcze przed zawarciem przez strony zapisu na sąd polubowny. Rozstrzygnęli oni następujące spory<sup>1921</sup>:

1. ustalając, że rany i zabór rzeczy miały miejsce przy okazji pościgu za banitą Jakubem Zaleskim Olszycikiem, który pokłócił się z Trojanem i uciekł do szkoły, w której bronił go Wojciech kantor, pleban zaś przyszedł, aby dowiedzieć się, co się dzieje i wtedy do niego Enoch strzelał, wreszcie stwierdziwszy, że nie było żadnego zabrania rzeczy, a rany Trojan odebrał od Zaleskiego, nie zaś na drodze ani przy zastąpieniu drogi, nakazali aby Mocarscy skasowali protestację o rany złożoną w grodzie w Wiźnie (co do której twierdzili, że nie została jeszcze wpisana) przeciwko plebanowi jako oszczercą w ciągu 6 tygodni, strony zrekompensowały swoim towarzyszom odebrane rany (Trojan Enochowi i chłopu Ościłowi, a pleban swemu poddanemu Szczęsnemu Wnorowi), pleban nie ma nękać ich procesami o zadane sobie kalumnie przy tej okazji, a jedynie o ewentualne nieskasowanie protestacji, wreszcie Enochowi polecono przeprosić plebana,
2. za słowa zadane przez Trojana plebanowi i duchowieństwu w kościele w Kobylinie polecono mu przeprosić i leżeć krzyżem w kościele; ponieważ nie był w dniu arbitrażu obecny, nakazali mu dopełnić tego obowiązku w święto patrona kościoła, św. Stanisława i leżeć krzyżem przez całą mszę (wyłączając kazanie),
3. Mocarscy zgodzili się „dla ubłagania gniewu Bożego” ufundować biały ornat z 9 łokci srebrogłowi i 9 łokci czerwonego materiału na podszewkę, ze złotymi pasamonami i „tkanicą złotą na wierzchu ornata”,
4. ponieważ żona Enocha z powodu niemoralnego życia ściągnęła na męża złą opinię plebana, zatem gdyby się odnalazła albo wróciła strony mają się porozumieć co do kary, a w międzyczasie Enoch nie ma być o to zaczepiany przez plebana i wikarych,
5. strony mają uwolnić się wzajemnie od wszelkich sporów wywołanych zachowaniem poddanych, a Mocarscy odwołać zarzut względem plebana *pro obsessione viae liberae et spolio*,
6. Enochowi ma zostać oddany półhak, zabrany przez uczniów szkoły podczas powyższego tumultu,

---

<sup>1921</sup> NHAB, f. 1708, d. 20, k. 464-465v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 65-73.

7. Trojan jako sprawca tumultu ma siedzieć przez 3 dni i 3 noce bez przerwy w domku księdza Marcina, zaś kantor ma siedzieć w dzwonnicy przez tydzień, także nocami, a wychodzić tylko na nabożeństwa, obiad i wieczerzę,
8. rozwiązano pewne kwestie dotyczące korzystania z młyna,
9. wreszcie co do dziesięciny, która też bywała przyczyną sporów, nakazali Mocarskim dawać plebanowi do końca jego życia po 8 kop żyta i jarzyny „dobrej więzi”,
10. pleban ma zabronić poddanym wydeptywać ścieżek w zbożu, a obie strony mają bezzwłocznie karać winnych poddanych,
11. strony mają się powstrzymać od uszczypliwości – za pierwszym razem, dowiedzionym przez osoby wiarygodne, winny ma przeprosić znieważonego w niedzielę „u kościoła”, a za drugim domagać się zakładu.

Wyrok ten złożył do oblaty w księgach grodzkich brańskich dnia 2 lipca 1603 roku Felician Makowski, także w imieniu drugiego arbitra<sup>1922</sup>.

Posiadamy szereg informacji o realizacji postanowień powyższego wyroku, a raczej o kolejnych sporach sądowych, które ten arbitraż zapoczątkował. W niektórych przypadkach wykonanie jego nakazów nie jest możliwa do zweryfikowania, czy to z braku źródeł, czy też z powodu ich późniejszej zagłady<sup>1923</sup>. Niemniej księgi grodzkie brańskie notują szereg sporów między stronami kompromisu o niedopełnienie rozstrzygnięcia arbitrów. Co dla nas najważniejsze, do wyroku Mężeńskiego i Makowskiego odwoływał się także ksiądz Makowski w kolejnych sprawach o dziesięciny z Mocarskimi.

## 2. Spór z Mocarskimi o wykonanie wyroku z 1603 roku – ornat ze srebrogłowiu

Zatem ksiądz Makowski wydał przeciwko Mocarskim pozew do grodu już na dzień 12 maja 1603 roku, opierając go na zapisie aprobaty ugody w przedmiocie arbitrażu (co miało miejsce w grodzie brańskim), gdyż pozwani nowego ornatu za srebrogłowiu białego nie przysposobili dla kościoła w Kobylinie (mimo przyjaznych napomnień). Powód wywiódłszy termin wezwał powodów do odpowiedzi, na co Enoch podał, że temu warunkowi zadośćuczyniono, gdyż ów ornat sprawili i plebanowi do rąk w kościele dali, co zaś tyczy się domagania się satysfakcji od powoda, za to, co już zostało wykonane, to chcą tego dowieść własną przysięgą. Replikując powód podniósł, że w przypadku inskrypcji i wyroków kompromisarskich sądowe ewazje nie są dawane, jedynie kwitami

<sup>1922</sup> NHAB, f. 1708, d. 20, k. 463v; w wypisie: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 65.

<sup>1923</sup> Przykładowo, księgi grodzkie wiskie nie przetrwały II wojny światowej spalone przez Niemców w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Zachowały się jedynie wypisy w spuściznach podworskich i kolekcjach oraz przeniesione współcześnie do innych ksiąg grodzkich.

można dowieść ich wypełnienia, czy to z akt autentycznych, czy to własnoręcznymi, wnosząc o odrzucenie zarzutu. Urząd zaś w osobie starosty Brzozowskiego zważywszy, że inskrypcja i zobowiązanie wobec akt autentycznych nie przysięgą, ale kwitami może być zniesione, dlatego pozwani nie mogą jej złożyć, nakazał stronom procedować. Od tego wyroku pozwani apelowali do Trybunału, apelacja została dopuszczona, zaś powód złożył z tego powodu i o *gravamen* protestację przeciwko urzędowi<sup>1924</sup>.

Następnie pod dniem 12 września 1603 roku w księdze grodzkiej znajdujemy dwie manifestacje, wpisane, co wielce interesujące (a poniekąd zabawne) jedna pod drugą. Najpierw dowiadujemy się, że Michał Makowski komornik ziemi bielskiej w imieniu brata oświadczył, że Enoch i Trojan Moczarscy wyrokowi Trybunału Koronnego Lubelskiego sprzeciwili się i w dniu dzisiejszym, oznaczonym tymże wyrokiem, nie wydali powodowi ornatu zgodnie z wyrokiem polubownym i powyższym wyrokiem Trybunału, ani nie złożyli go w urzędzie celem odebrania<sup>1925</sup>. Następnie zaś możemy przeczytać, że Enoch Mocarcki w imieniu własnym i brata Trojana, o godzinie zwyczajnej przed zachodem słońca uczynił pilność, gdyż czyniąc zadość wyrokowi Trybunału Koronnego Lubelskiego gotów był dać księdzu Makowskiemu ornat, on jednak nie pojawił się. Chcąc zatem dać dowód swej pilności i jego niedbalstwa, jak też dla uniknięcia zakładu określonego w powyższym wyroku złożył protestację<sup>1926</sup>. Nie sposób stwierdzić, jak faktycznie doszło do rozminięcia się stron w grodzie, przy założeniu że kolejność wpisów w księdze odpowiada rzeczywistej kolejności składania manifestacji, relacji i protestacji. Na koniec, następnego dnia – w sobotę 13 września – do braci Moczarskich udał się woźny Kordiaka w asyście szlachty Stanisława Koziełkowskiego i Bartłomieja Pogorzelskiego, domagając się wykonania powyższego wyroku Trybunału, co zgodnie z wyrokiem arbitrów sprowadziło się do przygotowania ornatu. Relację złożył tydzień później, 20 września, podając, że Enoch i Trojan nie uczynili zadość wspomnianemu – niestety nieznanemu nam – wyrokowi<sup>1927</sup>.

Wpis z 21 czerwca 1604 roku informuje nas, że strony stawily się przynajmniej raz w grodzie wcześniej i na terminie zapisały sobie termin na kolejne kwerele. Czytamy bowiem, że pełnomocnik powoda, Michał syn Tomasza Makowski, domagał się orzeczenia wobec pozwanych zakładu tysiąca złotych polskich nałożonego przez Trybunał Koronny z powodu niedopuszczenia przez nich do intromisji w zyskach i przezyskach po-

<sup>1924</sup> NHAB, f. 1708, d. 20, k. 320-320v.

<sup>1925</sup> Tamże, k. 703; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 95-96 oraz (drugi wypis) 97-98.

<sup>1926</sup> NHAB, f. 1708, d. 20, k. 703; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 87-88 oraz (drugi wypis) 89-90.

<sup>1927</sup> NHAB, f. 1708, d. 20, k. 732v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 119-120.



woda. Z pozwanych stawiał się Enoch, także jako reprezentant brata, zaś gród na wniosek strony powodowej udzielił jej dylacji na dostarczenie dokumentów na najbliższe kwerele<sup>1928</sup>. Zastrzec należy, że mimo luk w źródłach nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o ów wyrok z lata 1603.

Nieco później, bo w poniedziałek 28 czerwca woźny Andrzej Frankowski razem ze szlachtą Bartłomiejem i Wojciechem Roszkami chciał dokonać intromisji naszego powoda w dobra Moczarskich, w sumie trzech grzywien. Podstawą dla tej czynności był wyrok Trybunału Koronnego w sprawie o niewydanie ornatu. Naturalnie do wwiązania nie doszło. Co ciekawsze, relację złożono w grodzie brańskim w poniedziałek 5 lipca 1604 roku<sup>1929</sup>, równo dwa tygodnie po kwerelach, na których zobowiązano księdza Makowskiego do przedstawienia dokumentów, a sama intromisja nie wykazuje związku z aktualnym stadium sprawy w grodzie. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z postępowaniem o zapłatę kary przyznanej wyrokiem trybunalskim z lata 1603 roku.

Termin z dylacji przypadł 5 lipca 1604 roku<sup>1930</sup>. Urząd, wysłuchawszy powoda i od pozwanych Enocha, zważywszy, że powód przedłożył dokumenty i uczynił zadość dylacji (nie jest jasne, czego dotyczyła), nakazał stronom postępować. Następnie pozwany podniósł, że na obecnym terminie ta sprawa nie może być decydowana i nie ma teraz tu terminu, gdyż wobec sądu ziemskiego brańskiego nastąpiło jego zapisanie na poniedziałek po Najświętszej Trójcy 1605 roku (6 czerwca). Replikując powód podał, że termin jest właściwy na mocy zapisu i dylacji, zaś zapis terminu przedstawiony przez pozwanych z żadnego pozwu ziemskiego nie wynika i żadnego terminu nie dotyczy, zatem powinien zostać odrzucony. Urząd przychylił się jednak do zdania pozwanych, od którego wyroku powód apelował do Trybunału. Apelacja została przyjęta, a powód dodatkowo złożył protestację przeciwko podstaroście Wojciechowi Brzozowskiemu o nieuczynienie egzekucji.

Ostatecznie jednak ksiądz Makowski zrzekł się apelacji i przypozwał Moczarskich na termin 6 czerwca 1605 roku, żądając orzeczenia nałożonego przez Trybunał zakładu 1000 złotych (zawartego w zapisie na sąd polubowny) i nałożenia potrójnego. Powód wywiódłszy termin wezwał pozwanych do ścisłej odpowiedzi, ci zaś, reprezentowani przez Zygmunta Makowskiego i Piotra Sabłowskiego podali, że w sądzie duchownym została zawarta ugoda dnia 14 lipca 1604 roku, dotycząca ornatu i dziesięcin. Co do orna-

<sup>1928</sup> NHAB, f. 1708, d. 93, k. 574v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 183-184. Na tych kwerelach orzekał podstarości Wojciech Brzozowski.

<sup>1929</sup> NHAB, f. 1708, d. 93, k. 305; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 191-192.

<sup>1930</sup> NHAB, f. 1708, d. 21, k. 22v-23.

tu, to powód otrzymał już ustaloną satysfakcję, a ponadto uwolnił ich również od sprawy o dziesięciny. Powód na to podniósł, że to uwolnienie jest bezskuteczne, bowiem pozwani nie dopełnili ugody, która jasno wskazuje, że gdy któraś ze stron jej nie dopełni, będzie mogła kontynuować toczące się gdziekolwiek procesy. Ponadto biskup po wyznaniu pozwanych o niedopełnieniu ugody zezwolił na prowadzenie tych spraw, niezależnie od kwitu i uwolnienia Moczarskich przez powoda. Skoro zaś pozwani zarzucają nieważność wyrokowi biskupa, to powód także stwierdza, że jego emisja udzielona pozwany jest nieważna, jako dokonana w niewłaściwym sądzie. Urząd zaś przyjął sprawę *ad deliberandum* na następne kwerele<sup>1931</sup>.

Na kolejnym terminie – 13 czerwca – gdy powód powtórzył swoje argumenty, a pełnomocnik pozwanych, Zygmunt Makowski, okazał kwit i zapis ewazji, wskazując między innymi na ich znaczenie i szkodliwość podważania, zwłaszcza przez duchownego, urząd zamykając deliberację, zważywszy że zgodnie z intercyzą oblatowaną w księgach janowskich za sporny ornat pozwani mieli dać 60 złotych tuż po św. Annie, a w grodzie brańskim we środę po św. Jakubie (czyli 28 lipca 1604 roku, już po św. Annie) powód oświadczył, że uczynili mu pozwani zadość i skasował sprawy z nimi, uznał, że ta ewazja<sup>1932</sup> odnosi się do niniejszej sprawy. Konkludując zauważył, że skoro została ona dokonana wobec ksiąg, którym dawana jest wiara, uwolnił pozwanych od sprawy. Od tego wyroku powód złożył apelację, dopuszczoną przez urząd<sup>1933</sup>.

13 IV 1603 – Kobylin	Zapis na sąd polubowny, aprobowany w Brańsku 14 IV 1603, ingrosowany w treść wyroku kompromisarskiego i razem z nim oblatowany w Brańsku 2 VII 1603
19 IV 1603 – Kobylin	Wydanie wyroku przez arbitrów, oblatowanego w Brańsku 2 VII 1603
12 V 1603 – urząd grodzki brański	Apelacja pozwanych od wyroku uniemożliwiającego im dokonanie ewazji
W wyniku tej apelacji Trybunał przyznał rację powodowi i nakazał pozwany dopełnić zobowią-	

<sup>1931</sup> Tamże, d. 23, k. 502-503v. Identycznie potoczyła się sprawa o niezapłacenie kary trzech grzywien orzeczonej przez Trybunał Koronny przy okazji niniejszego procesu; powód domagał się, wobec oporu Moczarskich, orzeczenia nałożonej przez Trybunał kary 14 grzywien, wcześniej odstąpił od apelacji do tegoż Trybunału – zob. tamże, k. 505-506.

<sup>1932</sup> W której wyraźnie stwierdzono, że uwalnia się Enocha i Trojana Moczarskich ze wszystkich spraw i protestacji w jakimkolwiek sądzie i urzędzie po otrzymaniu zadośćuczynienia, kasuje też wszystkie procesy i przesyki – zob. tamże, d. 22, k. 356v.

<sup>1933</sup> Tamże, d. 23, k. 620v-621v. Identyczne rozstrzygnięcie w sprawie o niezapłacone trzy grzywiny kary – tamże, k. 622v-623.

zania pod ustalonym zakładem	
12 IX 1603 – Brańsk	Manifestacje obu stron zarzucające sobie nawzajem niedopełnienie wyroków: trybunalskiego i kompromisarskiego
13 IX 1603 – Kobylin	Żądanie woźnego w przedmiocie wykonania wyroku Trybunału, zakończone niepowodzeniem; relacja w Brańsku 20 IX 1603
21 VI 1604 – urząd grodzki brański	Udzielenie dylacji na rzecz powoda dla dostarczenia dokumentów na najbliższe kwerele
28 VI 1604 – Kobylin	Nieudana intromisja powoda w dobra pozwanych w sumie 3 grzywien kary orzeczonej przez Trybunał, relacja w Brańsku z 5 VII 1604
5 VII 1604 – urząd grodzki brański	Apelacja powoda od wyroku przedstanowczego w przedmiocie terminu
28 VII 1604 – urząd grodzki brański	Powód uwalnia pozwanych ze wszystkich spraw po otrzymaniu zadośćuczynienia
6 VI 1605 – urząd grodzki brański	Ciąg dalszy sprawy po odstąpieniu przez powoda od apelacji; odroczenie jej <i>ad deliberandum</i>
13 VI 1605 – urząd grodzki brański	Apelacja powoda od wyroku uwalniającego pozwanych od sprawy

### 3. Spór z Trojanem Moczarskim o wykonanie wyroku z 1603 roku – publiczna pokuta

W konsekwencji niedopełnienia kompromisu Trojan (dziedzic z Moczarzy, Kobylin Kościelnego i Pieniążków) został pozwany do urzędu grodzkiego już na sądy grodzkie z 26 maja 1603 roku<sup>1934</sup>. Podstawą pozwu był wpis w księgach grodzkich brańskich, którym strony potwierdziły zapis na sąd polubowny z 13 kwietnia 1603 roku, zawarty, jak pamiętamy, pod zakładem 1000 złotych polskich, a przyczyną pozwania nie uczynienie zadość wyrokowi arbitrów przez Trojana (przeproszenie duchowieństwa – plebana i wikarego – oraz publiczna pokuta 8 maja). Pleban wywiódłszy termin wezwał pozwanego do odpowiedzi, Jego zaś brat – Enoch Moczarski – na to odparł, że nastąpiło nieważne pozwanie, gdyż intercyza została zawarta w listach prywatnych z plebanem, który w dodatku jej nie aprobował, zatem pleban mógłby wszcząć sprawę w sądzie ziemskim, jako

<sup>1934</sup> Tamże, d. 20, k. 362-363v.

odnoszącą się do listów prywatnych, (choć w prawie koronnym nie wspomina się o kompromisie, inaczej niż w prawie kanonicznym). Pełnomocnik zaprzeczył twierdzeniu, jakoby wobec komisarzy odbywał się jakiś spór – pozwany podał im jedynie swoje warunki, ale nie przyjął jako sędziów i arbitrów, a później wobec nich protestował z powodu ich stronniczości. Konkludując wnosił, aby od tej sprawy Trojan został uwolniony jako opartej na listach prywatnych. Powód zaś stwierdził, że dokonał aprobowania ugody (do której odnosi się sprawa) przez swego brata Felicjana Makowskiego, czego dopełnili także obaj Moczarscy – co powodować miało bezzasadność podnoszonych zastrzeżeń co do właściwości sądu, osoby powoda i formy pozwu – i wniósł o odrzucenie zarzutu. Sąd zaś grodzki, czyli Marcin Brzozowski starosta brański i podstoli podlaski, zważywszy, że z dokumentu autentycznego wynika, iż pozwany stojąc wobec urzędu grodzkiego brańskiego osobiście z bratem aprobował ugodę i zobowiązał się jej dopełnić pod zakładem 1000 złotych, uznał, że pozew jest poprawny, pleban właściwym powodem, odrzucając zarzut nakazał stronom procedować. Od tego wyroku pełnomocnik pozwanego apelował, apelacja została odrzucona jako odnosząca się do sprawy z inskrypcji, w której pozwany zrezygnował z apelacji, na co tenże pełnomocnik złożył protestację. Następnie strona pozwana, chociaż przymuszona, pozostając przy swoich twierdzeniach dotychczasowych stwierdziła, że już zadośćuczyniła obowiązkom ustalonym w ugodzie, co może dowieść przysięgą, gdyż proste zobowiązania nie wymagają dokumentów. Na to powód podniósł, że od manifestów, wpisów i wyroków kompromisarskich ewazja sądowa nie może mieć miejsca, a ich wypełnienie dowodzi się kwitami autentycznymi albo własnoręcznymi, a to jest taka sprawa. Urząd zaś zważywszy, że każdy wpis, zobowiązanie i warunek zeznany wobec ksiąg nie może być zniesiony przysięgą, a jedynie kwitem, nakazał pozwanemu odpowiadać, od tego wyroku jego pełnomocnik apelował, która apelacja została przyjęta, a powód złożył przeciwko urzędowi protestację o *gravamen*. Relacja o doręczeniu pozwów do Trybunału przez woźnego Andrzeja Frankowskiego pochodzi z 28 czerwca 1603 roku<sup>1935</sup>.

Kolejny termin (15 września 1603 roku<sup>1936</sup>) wypadł już po – stosunkowo szybkim – rozpatrzeniu apelacji przez Trybunał Koronny, który nie zgodził się z grodem brańskim i nakazał Trojanowi razem z dwoma świadkami wykonać przysięgę, że powyższe postanowienia wypełnił i nie naruszył umowy. Pełnomocnik powoda, znany nam Michał Makowski, wywiódłszy termin wniósł o przydzielenie woźnego dla złożenia powyższego

<sup>1935</sup> Tamże, k. 458v.

<sup>1936</sup> Tamże, k. 712v-713v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 103-106 oraz (drugi wypis) 107-111.

juramentu przez pozwanego, ten zaś słysząc dotyczące siebie wezwanie, bez wdania się w spór stwierdził, że ta sprawa jest mu nieznaną, została wszczęta przez kłótliwego powoda na podstawie jakiejś umowy i jej aprobaty pochodzących z symulowanego układu o kompromis, o których pozwany nic zupełnie nie wie. Podał też, że bratu swemu w tej sprawie nie powierzał obrony tak w urzędzie grodzkim, jak i Trybunale, ofiarowując się dowieść tego wszystkiego według prawa. Na to pełnomocnik powoda odpowiedział, że pozwany nie może zaprzeczyć istnienia procesu, ponieważ jego brat rodzony stawił się na terminie i wniósł apelację do Trybunału, tam też prowadził sprawę i wydał pozwy na Trybunał, które nie zostały doręczone Trojanowi, a wreszcie zapis na sąd polubowny pozwany sam osobiście aprobował w grodzie brańskim, zatem nie może zaprzeczyć wyrokowi Trybunału Koronnego. Konkludując, domagał się aby Trojan zadośćuczynił wyrokowi i ze swoim bratem jako plenipotentem wszczął sprawę jak ze sługą wiarołomnym. Jednakże urząd zważywszy że powód nie dowiódł stawiennictwa pozwanego na jakimkolwiek terminie i zajęcia stanowiska w sprawie, a także osobistej aprobaty w grodzie owej umowy i układu o kompromis, uznał, że pozwany może zaprzeczyć temu wszystkiemu i nakazał mu złożyć zaraz razem z dwoma świadkami szlachtą przysięgę, że nic nie wie o kompromisie i aprobacie interczyzy ani że nie powierzył zastępstwa tak Enochowi Moczarskiemu jak i komukolwiek innemu, po której wykonaniu urząd rozstrzygnie sprawę między stronami. Od tego wyroku strona powodowa złożyła apelację do Trybunału Lubelskiego, która została dopuszczona.

Kolejny wpis dotyczący tej sprawy – dopiero z 21 czerwca 1604 roku<sup>1937</sup> – informuje nas, że w międzyczasie strony stawiły się osobiście i zdecydowały się na odroczenie terminu, tzw. *scriptio*. Urząd grodzki w osobie podstarościego Brzozowskiego na wniosek pełnomocnika powoda, Michała syna Tomasza Makowskiego, udzielił mu dylacji na dostarczenie dokumentów (*ad munimenta causae praesenti necessaria*) do najbliższego terminu kwerel; pełnomocnikiem pozwanego był jego brat Enoch Moczarski. Przebieg rozprawy 5 lipca był identyczny jak w sprawie o ornat (Ł2) – urząd stwierdził dopełnienie przez powoda obowiązkom wynikającym z dylacji, a następnie przychylił się do twierdzenia drugiej strony o braku terminu, dopuszczając apelację niezadowolonego plebana<sup>1938</sup>. Na koniec trzeba zaznaczyć, iż wspomniane w sprawie Ł2 skasowanie wszystkich procesów z Moczarskimi przez powoda w dniu 28 lipca 1604 odnosi się i do tej sprawy.

26 V 1603 – urząd grodzki brański	Apelacja pełnomocnika pozwanego od wyroku
-----------------------------------	---

<sup>1937</sup> NHAB, f. 1708, d. 93, k. 574v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 175-176.

<sup>1938</sup> NHAB, f. 1708, d. 21, k. 23-23v.

	przedstawczego, uznającego forum i pozew za właściwe
W wyniku tej apelacji Trybunał Koronny wydał wyrok przyznający pierwszeństwo w dowodzeniu pozwanemu	
15 IX 1603 – urząd grodzki brański	Apelacja powoda od wyroku przedstawczego, zezwalającego pozwanemu na złożenie przysięgi o nieznajomości procesu
Sprawa trafiła do Trybunału Koronnego, a po jej powrocie strony zapisały sobie termin w grodzie brańskim (zapewne wyrok lubelski był korzystny dla powoda)	
21 VI 1604 – urząd grodzki brański	Udzielenie powodowi dylacji na przedłożenie dokumentów do najbliższych kwerel
5 VII 1604 – urząd grodzki brański	Apelacja powoda od wyroku przedstawczego w przedmiocie terminu

#### 4. Spór o dziesięcinę za rok 1603

Wśród zobowiązań, których Moczarscy nie dopełnili, znalazło się również to dotyczące składania dziesięciny. Bowiem ksiądz Makowski pozwał obu braci do Brańska na termin sądów grodzkich i kwerel przypadający 15 marca 1604 roku<sup>1939</sup>. Podstawą pozwu był wpis z ksiąg grodzkich brańskich, którym pozwani zaaprobowali zapis na sąd polubowny, a także wyżej omówiony wyrok kompromisarski. Powód domagał się orzeczenia zakładu tysiąca złotych polskich z powodu sprzeciwienia się przez pozwanych umowie, aprobachie tejże i temuż wyrokowi, a to przez nieoddanie latem 1603 roku dziesięciny z dóbr Kobylino w postaci ośmiu kop pszenicy dobrego zbioru i tyle samo plonów jarych za tenże rok 1603. Powód po wywiedzeniu terminu wniósł, aby pozwani udzielili sądowej odpowiedzi, na co pełnomocnik pozwanych zgłosił, że ci rzeczywiście zadośćuczynili wszystkiemu, co zostało ugodzone i mogą tego dowieść własną przysięgą, prosząc o jej udzielenie. Na to druga strona wyjaśniła na podstawie treści pozwu, że pozwani nie dopełnili zadośćuczynienia i stąd powinien zostać wobec nich orzeczony zakład. Urząd grodzki brański<sup>1940</sup> wysłuchawszy tych twierdzeń, zgłoszonych przez pełnomocników stron: powoda – Felicjana Makowskiego, pozwanych – Jana Ostrowskiego, przyznał jednak pierwszeństwo w dowodzeniu pozwanym, którym polecił złożyć na następnych sądach spraw urzędu grodzkiego przysięgę, że rzeczywiście wypłacili dziesięcinę i całko-

<sup>1939</sup> Tamże, d. 93, k. 335v-336; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 127-128 i 133 oraz (drugi wypis) 129-132.

<sup>1940</sup> Obecni byli obaj Brzozowscy (starosta i podstarości) oraz Seweryn Kurdwanowski pisarz grodzki brański.

wicie zadośćuczynili wyrokowi kompromisarskiemu. W tej sytuacji powód złożył apelację do Trybunału Koronnego Lubelskiego, która została przez urząd dopuszczona. Na koniec trzeba zaznaczyć, iż wspomniane w sprawie Ł2 skasowanie wszystkich procesów z Moczarskimi przez powoda w dniu 28 lipca 1604 odnosi się i do tej sprawy.

15 III 1604 – urząd grodzki brański	Apelacja powoda od wyroku przyznającego pozwanym pierwszeństwo w dowodzie
-------------------------------------	---

#### 5. Spór z Trojanem Moczarskim o wykonanie wyroku z 1603 – siedzenie w wikarówce

Również pod dniem 15 marca 1604 roku w księgach grodzkich brańskich znajdujemy kolejną sprawę księdza Makowskiego przeciwko Moczarskim, a konkretnie Trojanowi<sup>1941</sup>. Powód domagał się zakładu tysiąca złotych polskich, ponieważ pozwany nie wykonał kary ustalonej w kompromisie: siedzenia w domu wikariusza kobylińskiego księdza Marcina Kucburga przez trzy dni i trzy noce. Strona powodowa w osobie Felicjana Makowskiego po wywiedzeniu terminu wniosła, aby pozwany odpowiedział, na co jego pełnomocnik – Jan Ostrowski – zgłosił, że on zadośćuczynił wszystkiemu, co zostało ugodzone, także i temu obowiązkowi, czego może dowieść własną przysięgą. Powód na to wyjaśnił na podstawie treści pozwu, że pozwany nie dopełnił zadośćuczynienia i stąd powinien zostać wobec niego orzeczony zakład. Urząd grodzki brański orzekł podobnie jak w poprzedniej sprawie, w wyroku z tego samego dnia – polecił pozwanemu złożyć przysięgę. Oczywiście strona przeciwna wniosła apelację do Trybunału, dopuszczoną przez urząd. Na koniec trzeba zaznaczyć, iż wspomniane w sprawie Ł2 skasowanie wszystkich procesów z Moczarskimi przez powoda w dniu 28 lipca 1604 odnosi się i do tej sprawy.

15 III 1604 – urząd grodzki brański	Apelacja powoda od wyroku przyznającego pozwanemu pierwszeństwo w dowodzie
-------------------------------------	--

#### 6. Spór z Moczarskimi na podstawie wyroku z 1603 – korzystanie z młyna

Ostatnia sprawa wszczęta przez księdza Makowskiego, która pojawiła się na wo-kandzie w Brańsku 15 marca 1604 roku dotyczyła naruszenia zapisu na sąd polubowny, a

<sup>1941</sup> NHAB, f. 1708, d. 93, k. 336-336v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 143-144 i 149 oraz (drugi wypis) s. 145-148.

w konsekwencji i jego wyroku w punkcie odnoszącym się do młyna<sup>1942</sup>. Obydwu braciom Moczarskim zarzucono, że przeszkadzali powodowi w korzystaniu z młyna w Kobylinie Kościelnym oraz zabrali i na swój użytek obrócili dwie beczki żyta należące do powoda. Przebieg tej sprawy okazał się zupełnie inny niż dwóch poprzednich, dotyczył bowiem wyłącznie problemu właściwości sądu. Bowiem pełnomocnik pozwanych, Jan Ostrowski, usiłował skierować sprawę do sądu ziemskiego, sugerując najpierw, że dotyczy ona tzw. prostej krzywdy, a następnie, iż umowa zawarta przez jednego z braci nie wiąże drugiego.

Wreszcie po wyroku *directe respondere* urząd zważywszy, że pozwani nie przedstawili żadnych innych zarzutów poza wymienionymi powyżej ekscepcjami nakazał pozwanym zapłacić zaraz (*in instanti*) karę trzech grzywien groszy polskich powodowi i urzędowi (jest to najpewniej tzw. niestanne, które wskazuje na niestawiennictwo pozwanych na poprzednim, pierwszym terminie<sup>1943</sup>) pod karą czternastu grzywien, a przede wszystkim uczynić zadość roszczeniu powoda przedstawionemu w pozwie, pod karami określonymi w dekrete kompromisarskim (1000 złotych). Od tego wyroku założono apelację do Trybunału Koronnego, która tym razem – nie określono dlaczego – została przyjęta, wobec czego Felicjan Makowski złożył protestację przeciwko urzędowi grodzkiemu *de admissa citatis in protractionem iustitiae illorum appellatione*. Na koniec trzeba zaznaczyć, iż wspomniane w sprawie Ł2 skasowanie wszystkich procesów z Moczarskimi przez powoda w dniu 28 lipca 1604 odnosi się i do tej sprawy.

15 III 1604 – urząd grodzki brański	Apelacja pozwanych od wyroku merytorycznego uwzględniającego roszczenie powoda, termin najpewniej drugi
-------------------------------------	---

### 7. Spór z Moczarskimi na podstawie wyroku z 1603 – skasowanie protestacji wi- skich

Tego wątku dotyczą jedynie dwa wpisy. Pierwszy to wyrok z 5 lipca 1604 roku, wydany w grodzie na terminie z drugiego pozwu<sup>1944</sup>. Pozwani wzywani przez Walentego Śniecińskiego nie stawili się, zatem powód otrzymał zyski. Sam pozew z 22 czerwca dostarczał pozwanym 28 czerwca woźny Jan Perka, szlachcic (złożył relację wobec urzędu grodzkiego). Przepowiadano dopiero na 13 czerwca 1605 roku, ale pozwani nie

<sup>1942</sup> NHAB, f. 1708, d. 93, k. 330v-332; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 151-154 i 163-164 oraz (drugi wypis) s. 155-162.

<sup>1943</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski*, s. 189-190.

<sup>1944</sup> NHAB, f. 1708, d. 21, k. 12v-13.



stawili się, zaś woźny Kordiaka złożył relację o jego dostarczeniu<sup>1945</sup>. Na koniec trzeba zaznaczyć, iż wspomniane w sprawie Ł2 skasowanie wszystkich procesów z Moczarskimi przez powoda w dniu 28 lipca 1604 odnosi się i do tej sprawy.

5 VII 1604 – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
13 VI 1605 – urząd grodzki brański	<i>Astitio</i> – pozwani nie stawili się

#### 8. Spór o dziesięcinę zaczęty w maju 1605 roku

Poniższa sprawa stwarza badaczowi pewne problemy – trudno bowiem stwierdzić, z którego roku zalega dziesięcina, której domaga się powód. Proces o dziesięcinę za rok 1603 został wszczęty w marcu 1604 roku, a o należność za 1604 ksiądz Makowski upomniał się we wrześniu 1605 roku, jak się o tym niżej przekonamy. Z treści wpisu, w którym ingrosowano pozew<sup>1946</sup>, niestety niewiele wynika – nie dość, że nie został podany rok, to jeszcze brak informacji o sądach, które mogłyby wcześniej rozpatrywać sprawę. Jednakże podstawą roszczenia nie był wielokrotnie przywoływany zapis na sąd polubowny i kompromis arbitrów – tym razem powód powołał się na zapis w księgach ziemskich brańskich (nie jest do końca jasne, czy autor pozwu miał na myśli księgi powiatu brańskiego), którym obaj Moczarscy zobowiązali się co roku składać z ośmiu łanów w Kobylinie po dwie kopy żyta – zatem razem 16 kop – a także z całości tych dóbr cztery kopy jęczmienia i cztery kopy owsa, wszystko pod zakładem 30 grzywien i odpowiedzią w grodzie brańskim. Te postanowienia odpowiadają ugodzie zawartej w Janowie 14 lipca 1604 roku – być może zatem niniejsza sprawa dotyczy dziesięciny za 1604 rok?

6 czerwca 1605 roku na kwerelach stawiła się tylko strona powodowa (w takich przypadkach wpisy nie informują, kto był obecny: sam powód czy jego pełnomocnik); wobec nieobecności pozwanych, przywoływanych cztery razy przez woźnego Walentego Śniecińskiego i na wniosek powoda urząd orzekł karę piętnaście czyli trzech grzywien. Powód naturalnie otrzymał zyski. Na zakończenie znany nam woźny Stanisław Kordiaka oświadczył, że pozew na termin zawity wydany dnia 24 maja dostarczył i położył na dobrach pozwanych w poniedziałek Pięćdziesiątnicy, czyli 30 maja (dokładnie na tydzień przed kwerelami, zatem w ostatnim możliwym dniu).

Nie znamy dalszych losów tej sprawy; w księdze grodzkiej brańskiej pod dniem 12 lutego 1607 roku czytamy, iż Walenty niegdyś Felicjana Makowski także w imieniu

<sup>1945</sup> Tamże, d. 23, k. 644-645.

<sup>1946</sup> Tamże, k. 520v-521; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 217-220. Na kwerelach był obecny podstarości Wojciech Brzozowski.

braci Jana i Marcina oraz stryja ks. Mikołaja uwolnił Enocha i Trojana ze wszystkich spraw wszczętych przez ojca i stryja, kasując procesy i przezyski<sup>1947</sup>. Wpis ten naturalnie dotyczy i tej sprawy – o ile nie została ona rozwiązana wcześniej.

24 V 1605 – Brańsk	Wydanie pozwu na termin zawity, położony 30 V 1605
6 VI 1605 – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
12 II 1607 – urząd grodzki brański	Uwolnienie pozwanych ze wszystkich procesów

### 9. Spór o dziesięcinę za rok 1604

Podstawą roszczeń powoda, księdza Makowskiego, wysuniętych tym razem przeciwko braciom Moczarskim, również było zobowiązanie tych ostatnich, roborowane w księgach ziemskich brańskich, jednak o nieco innej treści. Mianowicie zobowiązali się oni co roku (do śmierci księdza Makowskiego) składać z ośmiu łanów nabytych w Kobylinie z każdego łanu po dwie kopy żyta, owsa i jęczmienia, czyli po 16 kop każdego zboża (razem 48 kop), a to pod zakładem 30 grzywien i odpowiedzią w grodzie brańskim. Warto zauważyć, że to więcej niż „podlaska przeciętna” – jak wskazuje wiele źródeł (także dla Kobylina) standardem były tylko dwie kopy z łanu: pierwsza zboża ozimego, a druga jarego. Niestety, nie jest jasne, w jakich okolicznościach Moczarscy zgodzili się na wyższe niż sąsiedzi świadczenie (może w ten sposób regulowali inne długi i należności względem plebana?).

Pozwani nie stawili się w grodzie na terminie zawitym. Wpadł on 26 września 1605 roku, zaś strona powodowa domagała się 48 kop różnych zbóż z 8 łanów w Kobylinie Kościelnym, Podsędkach i Łatkach należnej za rok 1604<sup>1948</sup>. Wobec nieobecności pozwanych, których wzywał cztery razy woźny Śnieciński urząd nałożył na nich karę piętnaście, czyli trzech grzywien, a powód otrzymał zyski. Pozew kładł woźny Jan Perka – po wydaniu wyroku przez urząd złożył relację o tej czynności (miała ona miejsce w miniony poniedziałek, czyli 19 września, a sam pozew wydano 13 dnia tegoż miesiąca – pisarz ingrosował jego treść w całości).

Pozwani nie pojawili się także 10 października 1605 roku, na kolejnych kwerełach, tym razem po wydaniu przypowiastru (wzywał ich czterokrotnie woźny Walenty

<sup>1947</sup> NHAB, f. 1708, d. 26, k. 17.

<sup>1948</sup> Tamże, d. 23, k. 982v-983 (górną foliacją); wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 227-230. Obecni byli podstarości Brzozowski oraz pisarz grodzki Kurdwanowski.

Śnieciński<sup>1949</sup>. Urząd zatem (w osobie podstarościego Brzozowskiego) przyznał powodowi woźnego, nakazując mu z dwoma szlachty dokonać intromisji we wszystkich przyszkach pod karą czternastu grzywien według zwyczaju tu przestrzeganego (*ex consuetudine hic observari*). Próbę wwiązania przeprowadzono stosunkowo szybko, bo już 17 października, ale Mocarscy nie ustąpili, o czym w piątek 21 października złożył relację wykonujący wyrok grodu woźny generalny Królestwa Andrzej Frankowski (przy czym wpis wyjątkowo nie informuje o personaliach towarzyszącej mu przy czynności szlachty)<sup>1950</sup>.

Sprawa weszła zatem w stadium egzekucji, a powód dnia 22 listopada wydał pierwszą innotescencję. Termin przypadł na sądy grodzkie i kwerele z 5 grudnia 1605 roku<sup>1951</sup>. Książd Makowski domagał się orzeczenia kary czternastu grzywien i nałożenia zakładu potrójnego w sprawie o niewydanie ustalonej wpisem do ksiąg ziemskich brańskich dziesięciny z dóbr w Kobylinie Kościelnym, Podsędkach, Łatkach. Ingrosowana innotescencja zawiera – co zapewne najważniejsze – informację o uprawach, które zaliczono do jarych: owsie, jęczmieniu, gryce, grochu i pszenicy, z których każda była reprezentowana w dziesięcinie przez jedną kopę z łanu (*octo cassulas siliginis totidemque ordei, ciceris, avenae, tritici, bladi, pisae juxta inscriptionem ac submissionem vestram terrestrem Branscensem*). Wobec nieobecności Moczarskich, przywoływanych cztery razy przez woźnego Andrzeja Frankowskiego urząd orzekł kary i przyznał woźnego celem dokonania wwiązania pod zakładem potrójnym (90 grzywien). Na zakończenie możemy zapoznać się z relacją woźnego Kordiaki z Makowa o położeniu pozwu w dobrach pozwanych przed tygodniem.

Relacja o tejsze intromisji została wpisana do księgi w sobotę 24 grudnia 1605 roku – woźny Andrzej Frankowski razem ze szlachtą, Stanisławem Skłodowskim i Piotrem Łopieńskim oświadczył, że w poniedziałek 19 grudnia chciał dokonać wwiązania powoda w dobra pozwanych, w sumie zysków, przyszków i kar, na mocy wyroku nakładającego zakład potrójny, która to intromisja nie została dopuszczona przez Moczarskich<sup>1952</sup>. W rezultacie wydano przeciwko nim drugą innotescencję i sprawa wróciła na kwerele 2 stycznia 1606 roku<sup>1953</sup>. Moczarscy po raz kolejny nie stawili się (przywoływał ich tym

<sup>1949</sup> NHAB, f. 1708, d. 23, k. 1072v (górna foliacja); wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 241-242.

<sup>1950</sup> NHAB, f. 1708, d. 23, k. 1102-1102v (górna foliacja); wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 265-266.

<sup>1951</sup> NHAB, f. 1708, d. 24, k. 90-91; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 299-302 i 309 oraz (drugi wypis) s. 303-307. Obecni byli obaj Brzozowscy: Marcin starosta i Wojciech podstaroście brańscy.

<sup>1952</sup> NHAB, f. 1708, d. 96, k. 88; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 337-338.

<sup>1953</sup> NHAB, f. 1708, d. 24, k. 200v-201; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 343-345. Obecny na kwerełach był – tradycyjnie – tylko podstaroście Brzozowski.

razem woźny Walenty Śnieciński), zatem urząd orzekł wobec nich zakład potrójny i polecił dokonać rumacji przez Stanisława Skłodowskiego w miejscu wicesgerenta, razem z woźnym i dwoma szlachty.

Rumacja, przeprowadzana w sobotę 7 stycznia, zakończyła się niepowodzeniem, o czym w niedzielę 15 stycznia 1606 roku donieśli urzędowi grodzkiemu Stanisław Skłodowski jako wicesgerent (*in vicesgerentem ab officio praesenti deputatus*) razem z woźnym Andrzejem Frankowskim i szlachtą, Maciejem Wnorowskim (zapewne tożsamym ze szlachcicem o tym samym imieniu i nazwisku występującym w identycznej roli w wyżej opisywanych sprawach) i Michałem Żendzianem<sup>1954</sup>. Moczarscy nie dopuścili do intro-misji, podając, że nic nie wiedzą o przezyskach.

W rezultacie sprawa wróciła na wokandę dnia 16 stycznia 1606 roku, na termin sądów grodzkich i kwerel, po wydaniu 9 stycznia 1606 roku pozwu instygatorskiego (w całości zresztą ingrosowanego), w którym – dla odmiany – opisano dziesięcinę jako składającą się z 16 kop żyta, 4 owsa i 4 jęczmienia<sup>1955</sup>. Na początku, po wystąpieniu z roszczeniem powód osobiście obecny wywiódłszy najpierw obecny termin postawił wobec sądu woźnego Andrzeja Frankowskiego, który zeznał, że przed tygodniem położył pozew w dobrach pozwanych. W imieniu pozwanych jako broniący ich sprawy pojawił się Jan Pabianowski, którego sąd niezależnie od protestu aktora dopuścił, nakazując stronom postępować w sprawie. Następnie wysłuchawszy stron polecił powodowi wywieść cały przebieg procesu, co ten uczynił, przedstawiając dokumenty. Pełnomocnik pozwanych podniósł, że pozew na obecny termin został dostarczony zbyt późno, bo dopiero we wtorek 10 stycznia, a relacja woźnego jest fałszywa, jako środek dowodowy proponując przysięgę własną Moczarskich i prosząc o uwolnienie od sprawy. Powód – naturalnie – stanął na stanowisku, że pozew dostarczono odpowiednio wcześniej, gdyż tak świadczy relacja woźnieńska (nie wszedł zatem w rozważania co do jej wiarygodności). Sąd zaś stwierdziwszy, że proces został wywiedziony, a zgodnie z relacją nie naruszono terminu na położenie pozwu, nakazał pozwany procedować (wydał dekret *procedere*). W tej sytuacji strona pozwana założyła apelację, odrzuconą przez sąd ze znanych nam przyczyn – we wpisie Moczarscy zrzekli się apelacji a sprawa znajduje się w stadium egzekucji. Nie dziwi, że spotkało się to z protestacją.

<sup>1954</sup> NHAB, f. 1708, d. 96, k. 127v-128; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 357-358.

<sup>1955</sup> NHAB, f. 1708, d. 24, k. 255-257v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 389-396 i 413-417 oraz (drugi wypis) s. 397-412. Orzekali obaj Brzozowscy – starosta i podstarości.

Dalej Pabianowski podniósł istnienie niezgodności między pozwem instygatorskim, a wcześniejszymi pozwami, innotescencjami i wyrokami. O ile w tych ostatnich konsekwentnie ksiądz Makowski odwoływał się do zapisu z ksiąg ziemskich bielskich z Brańska o niewydanie dziesięciny z ośmiu łąnów, to w istocie tak ów zapis, jak i pozw instygatorski o tych ośmiu łąnach nie wspominają – a teraz powód dochodzi jedynie dziesięciny z dóbr pozwanych. Strona pozwana domagała się zatem skasowania i zniesienia całego procesu. Zaznaczyć należy, że istotnie po terminie astycji w dostępnych nam dokumentach procesowych nie ma informacji o liczbie łąnów. Powód w replice zaprzeczył zarzutowi, dodając, że został on już oddalony wcześniejszymi dekretami. Sąd zważywszy, że z ww. inskrypcji, z ugody janowskiej i z późniejszego wyroku grodzkiego wydanego po dobrowolnym oświadczeniu pozwanych wynika, iż z każdego łąnu powinna być powodowi składana dziesięcina, uznał, że proces odbywał się dobrze i polecił Moczar-skim odpowiadać. Odrzucił także zaraz założoną apelację z tych samych przyczyn jak poprzednio.

Po wydaniu wyroku *responde* pozwani przedłożyli własnoręczny kwit księdza Makowskiego, który powód określił jako sfałszowany, demonstrując swój charakter pisma. Sąd zaś odrzucił ten dokument, wskazując (niezależnie od różności ręki wystawcy i powoda), że sprawa oparta na autentycznym wpisie tylko autentycznym kwitem może być zakończona, i nakazał pozwanym ściśle odpowiadać, po czym znów nie dopuścił ich apelacji.

W instancji *directe respondere* pełnomocnik pozwanych nie dodał nic nowego, a jedynie wniósł o uwolnienie swoich mocodawców od sprawy na podstawie powyższego kwitu, co oczywiście wywołało sprzeciw powoda, wskazującego, że o wartości tego dokumentu sąd już zdecydował, a do rozstrzygnięcia wątków odrzuconych nie można powracać (*citata[m] partem non posse exceptionibus iam toties ac toties abiudicatis se se defendere, ad abiudicata enim non datur recursus*). Dodał także na koniec żądanie odrzucenie takich zarzutów, mają one bowiem na celu jedynie wywołanie zwłoki w procesie i uczynieniu sprawiedliwości dla powoda i Kościoła, domagając się orzeczenia kary banicji. Sąd zatem grodzki, zważywszy wszystko, gdy Pabianowski odwołał się do dokumentu już odłożonego na bok i nie dodał nic nowego, orzekł względem pozwanych banicję i nakazał ją ogłosić woźnemu Andrzejowi Frankowskiemu. Od tego wyroku założono apelację do Trybunału Lubelskiego, która tym razem – z niewymienionych przyczyn – została przyjęta.

Niestety, nie znamy dalszych stadiów tej sprawy, w szczególności losów przyjętej przez sąd grodzki apelacji. Prawdopodobnie zamknęło ją podane przy sprawie Ł8 uwolnienie pozwanych ze wszystkich procesów z 12 lutego 1607 roku.

13 IX 1605 – Brańsk	Wydanie pozwu na termin zawity, położony 19 IX
26 IX 1605 – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
10 X 1605 – urząd grodzki brański	<i>Astitio</i> – pozwani nie stawili się
17 X 1605 – Kobylin Kościelny, Podsędki i Łatki	Nieudana intromisja po astycji, relacja o niej z 21 X 1605
22 XI 1605 – Brańsk	Wydanie pierwszej innotescencji
5 XII 1605 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się
19 XII 1605 – Kobylin Kościelny, Podsędki i Łatki	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym, relacja o niej z 24 XII 1605
2 I 1606 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – pozwani nie stawili się
7 I 1606 – Kobylin Kościelny, Podsędki i Łatki	Nieudana rumacja, relacja o niej z 15 I 1606
9 I 1606 – Brańsk	Wydanie pozwu instygatorskiego
16 I 1606 – sąd grodzki brański	Apelacja pełnomocnika pozwanych od wyroku orzekającego banicję
12 II 1607 – urząd grodzki brański	Uwolnienie pozwanych ze wszystkich procesów

#### 10. Spór o dziesięcinę za rok 1605

Ten proces został rozpoczęty przez księdza Makowskiego równocześnie z procesem o zaległą dziesięcinę za 1604 rok. Pierwszy wyrok, przyznający zyski powodowi, zapadł pod nieobecność pozwanych 26 września 1605 roku, a sam wpis w księdze grodzkiej dekretów jest identyczny jak ten wydany w sprawie Ł9 na tym samym etapie, w szczególności dziesięcina składa się z 2 kop kolejno żyta, owsa i jęczmienia z każdego z ośmiu łąnów, co razem czyni 48 kop (dotyczy to także dat pozwów, osoby woźnego kładącego pozew i daty tej czynności)<sup>1956</sup>. Dlatego też nie będziemy go szerzej tu przybliżali. Podobnie jak we wspomnianej sprawie pozwani nie stawili się także na terminie *ad satisfaciendum*, który przypadł na kwerele z 10 października 1605 roku<sup>1957</sup>. Również próba intromisji odbyła się tego samego dnia – 17 października – i również zakończyła niepowodzeniem (uczestniczył w niej woźny Frankowski, nie wiemy natomiast, kto ze

<sup>1956</sup> NHAB, f. 1708, d. 23, k. 984-984v (górna foliacja); wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 273-274 i 283.

<sup>1957</sup> NHAB, f. 1708, d. 23, k. 1072v-1073 (górna foliacja); wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 233b-234.

szlachty mu towarzyszył)<sup>1958</sup>. Wpis jest zresztą niekompletny – brak informacji o podstawie prawnej czynności (wyroku zapadłym na terminie z przypowiastru), reakcji strony przeciwnej i ewentualnej protestacji strony na rzecz której wwiązanie miało być uskutecznione – innymi słowy nie znajdujemy w nim kilku ostatnich wierszy standardowego wpisu tego rodzaju. Rezultat tej intromisji jest nam jednak pośrednio znany z kolejnego wpisu, dotyczącego już egzekucji wyroku zaocznego.

Ale zacznijmy od początku – spór wraca na wokandę 5 grudnia 1605 roku, na sądy grodzkie i kwerele<sup>1959</sup>. Powód wydając pierwszą innotescencję księdza zażądał orzeczenia przeciwko braciom Moczarskim kary czternastu grzywien nałożonej już przez urząd grodzki brański, uzasadniając to niedopuszczeniem intromisji. Wpis zawiera ważną informację o złożeniu zobowiązania przez pozwanych wobec ksiąg ziemskich tykocińskich (nie brańskich), a także (podobnie jak w sprawie Ł9 z tego samego dnia) informuje o zakresie znaczeniowym terminu „jarzyny” (plony jare): dziesięcina w postaci jednej kopy żyta i po jednej kopie owsa, jęczmienia, gryki, grochu i pszenicy (*octo cassulas siliginis totidemque ordei, avenae, ciceris, pisae, tritici, bladi juxta inscriptionem praefatam Thikocinensem*). Urząd wysłuchawszy stanowisk obecnych osobiście stron nakazał pozwany przysiąc, że nie wiedzieli o procesie zaocznym, z którego obowiązku powód ich uwolnił. Zatem urząd zniósł dotychczasowe czynności procesowe, cofnął sprawę do początku (*causam ad integrum restituit*) i polecił pozwany odpowiadać na pierwotny pozew. Zaś po wysłuchaniu stanowisk stron, zważywszy, że sprawa jest oparta na urzędowym wpisie, zatem możliwe jest udzielenie dylacji dla przedłożenia kwitu wyjętego z ksiąg publicznych, a nigdy prywatnego, odręcznego, nie przyznał pozwany odroczenia celem okazania drugiego z tych dwóch typów dokumentów, a następnie wezwał ich do ścisłej odpowiedzi. Ci złożyli apelację do Trybunału Koronnego, odrzuconą przez sąd, który wskazał, że pozwani w inskrypcji zrzekli się apelacji. W takiej sytuacji pozostało pozwany złożenie protestacji. W kolejnym stadium rozprawy nastąpił zaskakujący przełom – mianowicie pozwani (jak już wiemy mimowolnie z poprzedniego podrozdziału) dobrowolnie zobowiązali się do wydania dziesięciny. Sąd zatem nakazał im oddać w piątek 16 grudnia dziesięciny za rok bieżący 1605 szesnaście kop żyta, cztery owsa i cztery jęczmienia, a to zgodnie z ugodą zawartą w Janowie i pod zakładem 30 grzywien, ustalonym w zobowiązaniu pozwanych uczynionym w Tykocinie. Świadcami

<sup>1958</sup> NHAB, f. 1708, d. 23, k. 1102v (górną foliacją); wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 249-250.

<sup>1959</sup> NHAB, f. 1708, d. 24, k. 88-88v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, 283b-286 i 295. Na sądach grodzkich i kwerelach orzekali obaj Brzozowscy: starosta i podstarości.

tej czynności naznaczono woźnego Andrzeja Frankowskiego i dwóch szlachty, zachowując stronom termin na najbliższych roczkach na wysłuchanie relacji i ewentualne orzeczenie w tej sprawie.

Co ciekawe, w sprawie Ł9, dotyczącej dziesięcin za 1604 rok, w której termin z pierwszej innotescencji również przypadł na 5 grudnia 1605 roku, pozwani nie stawili się w grodzie. Wypada też podkreślić, że w tym wpisie organ wyrokujący najpierw nazywany jest urzędem grodzkim, a po reasumowaniu sprawy sądem grodzkim.

Relację o – jak się okazało – niewydaniu dziesięciny woźny Frankowski złożył w poniedziałek 19 grudnia 1605 roku, na kwerelach, razem ze szlachtą, Stanisławem Skłodowskim i Piotrem Łopieńskim<sup>1960</sup>. Dowiadujemy się z niej, że Moczarscy dziesięciny nie wydali, twierdząc, że otrzymali kwit odręczny za świadczenie z bieżącego roku, a o przezyskach i karach nic nie wiedzą.

Skoro Moczarscy nie dopełnili złożonego wobec sądu grodzkiego zobowiązania – co nieszczerólnie dziwi – proces musiał toczyć się dalej. Również 19 grudnia 1605 roku, w poniedziałek, powód domagał się orzeczenia wobec nich kary czternastu grzywien, przedstawiając relację woźnego Andrzeja Frankowskiego<sup>1961</sup>. Na to pełnomocnik pozwanych, Jan Pabianowski, stwierdził, że nie można odpowiadać gdy już się dokonało zadośćuczynienia roszczeniu i przedstawił ów sporny kwit sporządzony ręką i pod pieczęcią powoda, a także ugodę, w której dopuszczono taki sposób zniesienia zobowiązania. Urząd jednak podzielił argumentację strony przeciwnej, wskazującej, że ten dokument został wcześniej odrzucony, a następnie odrzucił apelację, wskazując, że rzecz została już osądzona, a sprawa opiera się na zapisie, co spotkało się z protestacją.

Po wydaniu dekretu *procede* pełnomocnik pozwanych podniósł, że wszczęto sprawę w sądzie duchownym przeciwko powodowi o wspomniany kwit, prosząc o odroczenie niniejszego procesu do wydania wyroku przez forum duchowne. Druga strona zaraz odparła, że: 1. żaden dokument nie świadczy o wszczęciu takiego procesu, 2. ponadto powództwo nie może tamować innego powództwa, zwłaszcza w sprawie już osądzonej. I z tej wymiany stanowisk powód wyszedł zwycięsko – gród zgodził się z jego poglądami i wydał przeciwko pozwany dekret *respondere*, a następnie odrzucił ich ponowną apelację, z identycznych jak poprzednio przyczyn. W tej sytuacji strona pozwana poprosiła o możliwość złożenia przysięgi, że nie wiedziała o procesie i o wyroku zapadłym na ostatnim terminie (gdy tymczasem pozwani byli na nim obecni!). Replikowano, iż ewazja nie

<sup>1960</sup> NHAB, f. 1708, d. 96, k. 80v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 329-330.

<sup>1961</sup> NHAB, f. 1708, d. 24, k. 136v-137v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 317-324.



może zostać udzielona, a zawartości ksiąg sądowych nie można podważać żadnymi dowodami. Urząd uznał ewazję za niedopuszczalną, wskazując, że wyrok wydany na ostatnim terminie wobec pozwanych osobiście obecnych tylko późniejszym kwitem powoda może zostać zniesiony, podzielił także stanowisko powoda o znaczeniu ksiąg sądowych, a w konkluzji nakazał stronie pozwanej ściśle odpowiadać. Apelacja znów została odrzucona.

Na etapie po wyroku *directe respondere*, gdy pozwani nie przedstawili żadnych nowych zarzutów urząd na podstawie relacji woźnego Frankowskiego uznał racje powoda. Moczarskim nakazano zapłacić 30 grzywien zakładu ustalonego w zapisie dokonany w księgach ziemskich tykocińskich, przyznano księdzu Makowskiemu woźnego celem dokonania intromisji pod zakładem potrójnym – 90 grzywien oraz 72 kop zboża. Pozwani od tego wyroku – już merytorycznego – złożyli apelację, która została odrzucona przez urząd z tych samych przesłanek co poprzednie. Nie pozostało im zatem nic innego, jak wniesienie protestacji o *gravamen*.

Niniejsza rozprawa warta jest uwagi z wielu względów. Przede wszystkim urząd grodzki uznaje za obowiązujące zasady prawne wyrażane przez pozwanego: nie można podnosić ponownie zarzutu odrzuconego na poprzednim terminie (choćby uzasadnienie tego odrzucenia okazało się merytorycznie niesłuszne), wniesienie nowego powództwa do innego sądu w kwestii pobocznej, choćby związanej z główną sprawą, nie może tamować biegu pierwotnego procesu (kwestia mocy prawnej kwitu prywatnego), a wreszcie nie jest dopuszczalne przedstawianie dowodów przeciwko faktom stwierdzonym przez sąd i udokumentowanych w księgach publicznych, czyli sądowych (osobista obecność pozwanych na terminie). W ostatnim przypadku należy bowiem zastrzec, że – jak doskonale wiemy – sąd grodzki brański zezwalał pozwanemu na złożenie przysięgi o nieświadomości istnienia procesu, chociaż w księgach relacji (albo – do niedawna – dekretów i relacji) znajdowała się relacja woźnego o położeniu pozwu. W tym jednak przypadku czynność procesowa odbywała się w nieobecności sędziego. Trzeba też podkreślić, że urząd grodzki konsekwentnie idąc za klauzulą zawartą we wpisie ziemskim tykocińskim nie dopuścił do apelacji także od wyroku ostatecznego.

Dziwić może natomiast zachowanie pełnomocnika pozwanych – Jana Pabianowskiego – który raz podniósł zarzut nie posiadając odpowiednich dowodów (proces w sądzie duchownym), a następnie żądał ewazji z powodu niewiedzy o procesie i o ostatnim wyroku w sytuacji, gdy pozwani zapoznali się z nim osobiście. Z jednej strony może to

świadczyć o jego niskich kwalifikacjach (niewielkim doświadczeniu?)<sup>1962</sup>, choć warto zauważyć, że na tym etapie interes pozwanych był właściwie nie do obrony. Sami bowiem zgodzili się uiszczyć dziesięcinę stając osobiście w grodzie, a następnie w ustalonym terminie jej nie wydali. Jedyny dokument, który mógł zaświadczyć o niesłuszności roszczenia, został w ich obecności odrzucony. Właściwie mogli oni jedynie próbować odwlec sprawę prosząc o dylację *propter infirmitatem, pro maiori* albo *propter absentiam Reipublicae causa*<sup>1963</sup>.

Kolejna próba intromisji nie mogła się powieść, skoro sprawa wróciła na kwerele 2 stycznia 1606 roku. Tym razem stawili się pełnomocnik powoda – Michał Makowski – oraz pozwani, a stronie powodowej udzielono dylacji celem przedłożenia relacji o niedopuszczeniu wwiązania przez Moczarskich<sup>1964</sup>. W konsekwencji następnym wpis (z 16 stycznia) informuje nas, że urząd po wysłuchaniu obecnych osobiście stron wobec okazania relacji o nieudanym wwiązaniu stwierdził, że dylacja została dopełniona i nakazał pozwany procedować (*procede*). Zatem pozwani przedstawili znany już nam kwit, twierdząc, że nie ma podstaw aby był podważany, gdyż został przez powoda podpisany. Na to wszystko ten poinformował urząd, że nie napisał ani podpisał tego pisma dowodząc tego próbą charakteru własnej ręki, wnosząc o jego zatrzymanie i odrzucenie. Urząd zaś uwzględniając stadium i charakter sprawy (ze zobowiązania własnego pozwanych), niezależnie od owego podejrzanego kwitu (który zatrzymał starosta Brzozowski) polecił pozwany odpowiadać (dekret *responde*). Moczarscy zaraz złożyli apelację, którą urząd odrzucił, uwzględniając opinię powoda, że w inskrypcji pozwani zrzekli się apelacji, a *res est iudicata*. Pozostało im zatem tylko wniesienie protestacji<sup>1965</sup>.

W kolejnej instancji pozwani wnieśli o odroczenie sprawy do chwili ustosunkowania się przez Trybunał Koronny do wniesionych przez nich przypozwoń (*ad citationes*) przeciwko urzędowi brańskiemu i powodowi albo o uwolnienie zgodnie z wyżej wspomnianym kwitem. Powód zaś zaprzeczył legalności takowego odroczenia, zarzucając Moczarskim sfałszowanie pozwów (których sam nie otrzymał, nie okazano też dowodów doręczenia). Dodał także, że sprawa jest w egzekucji, a kwit został już uznany za podejrany i zatrzymany w grodzie. Urząd zaś uznał takie odroczenie za środek przewleczenia

<sup>1962</sup> Złożona przeciwko niemu protestacja dnia 17 lutego 1606 roku informuje nas, że był to podpisek grodzki brański – NHAB, f. 1708, d. 96, k. 174v-175.

<sup>1963</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 97-105, zwłaszcza 99-100 i 104-105.

<sup>1964</sup> NHAB, f. 1708, d. 24, k. 189v.

<sup>1965</sup> Tamże, k. 258v-260 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 365-370 i 383-384.

sprawy i polecił pozwanym ściśle odpowiadać, na co ci wnieśli apelację, odrzuconą przez urząd z tych samych co poprzednio przyczyn, co spotkało się z ponowną protestacją.

Następnie pozwani z przyczyn jak powyżej wnieśli bądź o odroczenie sprawy, bądź o uwolnienie, czemu sprzeciwił się powód, wskazując odwoływanie się przez Moczarskich do odrzuconych zarzutów przedstawił całość dokumentacji procesowej i relację o ostatniej intromisji, domagając się orzeczenia zakładu potrójnego i nakazania rumacji. Oczywiście urząd zważywszy na odrzucenie wszystkich ekscepcji pozwanych, orzekł zakład potrójny i zapowiedział udanie się do ich dóbr w celu przeprowadzenia rumacji. Przeciw temu finalnemu wyrokowi również założono apelację, która z tych samych przyczyn co poprzednie nie została przyjęta, wobec czego pozwani wnieśli protestację.

W istotnych aspektach rozprawa powyższa podobna jest do wcześniejszej, z 19 grudnia 1605 roku. Przede wszystkim urząd konsekwentnie nie dopuszcza żadnej apelacji pozwanych, którzy z kolei z braku innych musieli się odwoływać do już odrzuconych zarzutów, a ponadto próbowali przewlec sprawę okazując kopie pozwów do Trybunału Koronnego. Ponadto Moczarscy w czasie kolejnych instancji – podobnie jak 19 grudnia – przechodzą od najpoważniejszych zarzutów do słabszych.

Dysponujemy relacją woźnego o położeniu wspomnianych w powyższym wpisie pozwów do Trybunału Koronnego. Złożył ją w piątek 17 lutego 1606 roku – zatem dość późno – przed urzędem grodzkim brańskim woźny Andrzej Frankowski, oświadczając, że we czwartek 22 grudnia 1605 roku dostarczył dwa pozwy opatrzone pieczęcią ziemską bielską do Trybunału Lubelskiego wydane od Enocha i Trojana Moczarskich<sup>1966</sup>. Pierwszy skierowano przeciwko Wojciechowi Brzozowskiemu, zaś drugi księdzu Makowskiemu jako adherentowi. Zarzut w obydwu dotyczył niedopuszczenia złożonych przez pozwanych apelacji od wyroków urzędu grodzkiego: *procedere*, *respondere*, *directe respondere* i końcowego, w sprawie o rzekome niewydanie dziesięciny. Pozew przeciwko podstarościemu położono na jego dobrach w Brzozowie – dworze i wsi, a ten przeciwko księdzu Makowskiemu na dworze plebańskim w Kobylinie i jego własnych dobrach w Makowie. Niewątpliwie mamy tu do czynienia ze skargą o *gravamen*, jak pamiętamy zapowiedzianą 19 grudnia 1605 roku i nieskutecznie dowodzoną 2 stycznia 1606 roku. Niestety, nie wiemy, czy środek odwoławczy okazał się skuteczny i – z drugiej strony – co się dalej działo ze sprawą główną. Prawdopodobnie zamknęło ją w ostateczności

---

<sup>1966</sup> NHAB, f. 1708, d. 96, k. 174; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 421-422.

podane przy sprawie Ł8 uwolnienie pozwanych ze wszystkich procesów z 12 lutego 1607 roku.

26 IX 1605 – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
10 X 1605 – urząd grodzki brański	<i>Astitio</i> – pozwani nie stawili się
17 X 1605 – Kobylin Kościelny, Podsędkci i Łatki	Nieudana intromisja po astycji, relacja o niej z 21 X 1605
5 XII 1605 – urząd/sąd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – dotychczasowy proces zostaje skasowany; pozwani zobowiązują się uczynić zadość żądaniu powoda
16 XII 1605 – Kobylin	Pozwani na żądanie woźnego nie czynią zadość swemu zobowiązaniu; relacja w Brańsku 19 XII 1605
19 XII 1605 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – apelacje pozwanych zostają odrzucone, składają oni zatem protestację o <i>gravamen</i>
22 XII 1606 – Brzozowo; Makowo i plebania w Kobylinie	Położenie przez woźnego pozwów przeciwko podstaroście i powodowi do Trybunału Koronnego o <i>gravamen</i>
2 I 1606 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – udzielenie dylacji powodowi dla przedstawienia relacji o niedopuszczeniu do wwiązania
16 I 1606 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – odrzucenie apelacji pozwanych
12 II 1607 – urząd grodzki brański	Uwolnienie pozwanych ze wszystkich procesów

### 11. Spór o dziesięcinę za lata 1606 i 1607

Odmienne niż w przypadku większości omawianych dotąd procesów o zaległe dziesięciny, niniejsza sprawa rozpoczęła się pod – jak się okazało pozornie – dobrymi auspicjami. Oto we środę 31 stycznia 1607 roku przed urzędem grodzkim brańskim stawił się woźny Andrzej Frankowski z dwoma szlachty, Stanisławem Wnorowskim i Piotrem Pęzą, oświadczając, że w sobotę 27 stycznia 1607 roku domagał się w imieniu księdza Makowskiego u Enocha i Trojana Moczarskich wydania dziesięciny snopowej z dawna składanej. Zapytani zaś zapowiedzieli, że zostanie ona przez nich wydana<sup>1967</sup>. Zważywszy, że 12 lutego 1607 zostali oni uwolnieni ze wszystkich dotychczasowych procesów

<sup>1967</sup> NHAB, f. 1708, d. 98, k. 103; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 437-438.

toczonych z plebanem (zob. sprawę Ł8), można przyjąć, że doszło do przejściowej normalizacji stosunków.

Niestety przyrzeczenie to nie zostało dopełnione, skoro powód pozwał Moczarskich do urzędu grodzkiego. Rozprawa odbyła się 19 listopada 1607 roku, na terminie sądów grodzkich i kwerel urzędu grodzkiego<sup>1968</sup>. Ksiądz Makowski, obecny osobiście, domagał się orzeczenia względem pozwanych dziedziców z Moczarzy i Kobylina Kościelnego zakładu 30 grzywien zawartego w inskrypcji, w której to dobrowolnie zobowiązali się wydawać dziesięcinę – z każdego łanu chełmińskiego po dwie kopy pszenicy, po cztery zaś jęczmienia i owsa – a nie złożyli tego świadczania za lata 1606 i 1607, pomimo przyjaznego upomnienia. Urząd zatem wysłuchawszy twierdzeń obu stron (pozwa- ni także stawili się osobiście) i zważywszy, że sprawa opiera się na inskrypcji, a Moczarscy bez przedstawienia dowodów podają, że dziesięcinę oddali, nakazał im procedować. Od tego dekretu założyli oni oczywiście apelację, która nie została przyjęta, bowiem w inskrypcji pozwani zrzekli się wszelkich apelacji, co podniósł zaraz powód. Następnie urząd zważywszy, że w sprawie opierającej się na inskrypcji uchylenie się od pozwu i sprawy poprzez udzielenie ewazji (co sprowadzało się złożeńia przez pozwanych przysięgi) możliwe jest tylko wskutek przedstawienia kwitu o spełnieniu świadczania, nakazał pozwanym odpowiadać, a następnie ściśle odpowiadać (*reiectaque ea exceptione decernit citatae parti respondere ac tandem directe respondere*). W ostatniej instancji procesu stwierdziwszy, że pozwani powołują się tylko na ekscepcje odrzucone poprzednimi dekretemi, uwzględnił żądanie księdza Makowskiego i przyznał mu zakład 30 grzywien, polecił także woźnemu dokonać intromisji zwycięzcy w dobra Moczarskich, a na wypadek jej odparcia nałożył karę czternastu grzywien według miejscowego zwyczaju. Od dekretów wzywających do odpowiedzi, ścisłej odpowiedzi i finalnego Moczarscy zakładali apelacje, które z tych samych przyczyn, co i pierwsza, wniesiona pod dekretem *procede*, nie zostały dopuszczone, co spotkało się z ich protestacjami.

Nakazana omawianym wyrokiem intromisja zakończyła się niepowodzeniem – relację o niej woźny Kordiaka złożył w poniedziałek 3 grudnia 1607 roku, na kwerelach, razem ze szlachtą Michałem i Mikołajem Makowskimi, przy czym nie podał daty próby wwiązania<sup>1969</sup>. Dowiadujemy się natomiast, że Moczarscy nie dopuszczając do niego odpowiedzieli, że nie zadośćuczynią wyrokowi, który źle (niesprawiedliwie) sędzia wydał,

<sup>1968</sup> NHAB, f. 1708, d. 25, k. 548 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 457-460. Orzekali wtenczas obaj Brzozowscy: Marcin podstoli podlaski i starosta, Wojciech podstarości grodzcy brańscy.

<sup>1969</sup> NHAB, f. 1708, d. 98, k. 465v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 471b-471c.

informując, że wydali pozwy. Istotnie, następnego dnia (4 grudnia) ten sam woźny w grodzie brańskim oświadczył, że dostarczył we czwartek 22 listopada 1607 roku dwa pozwy wydane przez Enocha i Trojana Moczarskich, pod pieczęcią ziemską bielską, do Trybunału Koronnego Lubelskiego, pierwszy przeciwko księdzu Makowskiemu, a drugi przeciwko staroście brańskiemu Marcinowi Brzozowskiemu jako adherentowi (tak we wpisie, nie odwrotnie) celem przedstawienia niedopuszczonych przez urząd grodzki brański apelacji od trzech wyroków przedstanowczych i merytorycznego zapadłych w sprawie o rzekome niewydanie dziesięciny snopowej. Pierwszy z nich został położony na dworze plebańskim w Kobylinie i dobrach Makowo, a drugi na dobrach i dworze starosty brańskiego w Brzozowie<sup>1970</sup>. Może to wskazywać, że – chociaż wpis informuje nas o rozpoznawaniu sprawy przez urząd – rozstrzygał ją sam starosta Marcin Brzozowski.

Wobec niepowodzenia intromisji powód wydał pierwszą innotescencję przeciwko Mocarckim, a sprawa pojawiła się na kwerelach 17 grudnia 1607 roku<sup>1971</sup>. Ksiądz Makowski domagał się orzeczenia nałożonej na pozwanych kary czternastu grzywien, którzy przywoływani cztery razy przez woźnego Mikołaja Kalinowskiego nie pojawili się. W rezultacie na żądanie powoda urząd orzekł zaocznie wobec nich powyższą karę i polecił wybranemu przez księdza Makowskiego woźnemu ponownie dokonać intromisji, tym razem pod rygorem orzeczenia zakładu potrójnego. Jednocześnie dobrze nam znany woźny Stanisław Kordiaka z Makowa oświadczył, że pozew dostarczył pozwany w piątek 7 grudnia 1607 roku. Także i owa druga próba wwiązania zakończyła się niepowodzeniem, a pozwani podnieśli, że nic nie wiedzą o przezyskach otrzymanych przez księdza Makowskiego. Informuje nas o tym relacja woźnego Stanisława Biernackiego złożona razem ze szlachtą Michałem Makowskim i Stanisławem Ogonowskim podczas sądów grodzkich i kwerel w poniedziałek 11 lutego 1608 roku<sup>1972</sup>.

W rezultacie sprawa wróciła do urzędu grodzkiego w poniedziałek 24 marca 1608 roku, który był terminem sądów grodzkich oraz kwerel urzędu grodzkiego<sup>1973</sup>. Ksiądz Makowski domagał się orzeczenia zakładu potrójnego, a pozwani Mocarscy, przywoływani cztery razy przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie pojawili się. Nie dziwi zatem, że na wniosek powoda urząd nakazał pozwany uiścić powyższy zakład (po połowie dla powoda i starosty brańskiego), a także polecił dokonać rumacji. Jednocześnie

<sup>1970</sup> NHAB, f. 1708, d. 98, k. 468v-469; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 471j-472.

<sup>1971</sup> NHAB, f. 1708, d. 25, k. 662 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 479-480 i 485 oraz (drugi wypis) s. 481-484.

<sup>1972</sup> NHAB, f. 1708, d. 98, k. 532v-533; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 487-488. Na rokach grodzkich zasiadali obydwaj znani nam Brzozowscy – starosta i podstarości.

<sup>1973</sup> Tamże, s. 511-512 i 517 oraz (drugi wypis) 513-516. Na sądach grodzkich zasiadali obaj Brzozowscy.

wymienił Michała Makowskiego (zresztą brata powoda) jako ustanowionego do przeprowadzenia tej czynności wicesgerenta. Na koniec relację o doręczeniu Moczarskim drugiej innotescencji przed tygodniem złożył woźny Andrzej Frankowski.

Nie znamy niestety kolejnego wpisu dotyczącego tej sprawy, a sprawozdającego przebieg rozprawy przed sądem grodzkim po wydaniu pozwu instygatorskiego. Wiemy jednak, że stawiał się na nim poseł Trojana Moczarskiego, donosząc o jego obłożnej chorobie, a sąd udzielił mu dylacji. Zapewne miało to miejsce 5 maja – sześć tygodni po poprzednich sądach grodzkich. Zatem na następnych rokach – 16 czerwca 1608 roku – pozwany zgodnie z prawem miał stawić się z dwoma świadkami, aby zaświadczyć o chorobie<sup>1974</sup>. Tymczasem powód pojawił się osobiście, a pozwanych reprezentował pełnomocnik Walerian Nieciecki, wnosząc o dopuszczenie siebie do obrony. W przedmiocie zaś wspomnianej dylacji prosił, aby przyznano woźnego wobec którego mógłby Trojan złożyć przysięgę. Sąd przyjmując Niecieckiego jako pełnomocnika nakazał jednak, aby Trojan wobec sądu z dwoma świadkami złożył przysięgę, od którego dekretu strona pozwana założyła apelację. Ta nie została przyjęta jako złożona w sprawie opartej na inskrypcji i już egzekucyjnej. Zauważyć należy, że tego rodzaju prośba o woźnego stała w sprzeczności z prawem. To, jak wskazuje Oswald Balzer, zakładało, że na kolejnym terminie chory stawi się już osobiście, względnie – jeśli stan zdrowia nie uległ poprawie – ustanowi sobie pełnomocnika<sup>1975</sup>.

Zatem pozwany wniósł przeciwko temu rozstrzygnięciu sądu protestację, a następnie stwierdził, co następuje: „Powiadam, że ten *process assertus*, który otrzymał ksiądz pleban kobyłeński *ad punctum banitionis de asserta inscriptione, suo damno* to uczynił, gdyż ksiądz pleban nie exprimował *in sua inscriptione* z wielu włók dawać. *Citata pars de quolibet laneo juxta inscriptionem suam* z czterech włók płaci i dosyć swojej *submissji* czyni jakoż *apparet de quietatione exactoris* wiele włók mam. Wasz Mość, panie starosto, jest *iudex redargutus*, gdy zechmy na onym pierwszym terminie protestowali się *de gravamine* i pozwałem Wasz Mość, panie starosto, *cum parte adhaerente* i otrzymałem *poenam contumaciae inter causas officii feria quarta post Dominicam Misericordiae* [tj. środa 23 kwietnia 1608 roku]. I stąd się pokazuje żeś Wasz Mość jest *iudex redargutus* i nimiał ksiądz pleban już nic otrzymywać ażby się z nami rozpar in *Iudicio Tribunalis Regni Lublinensis*. Przeto ten *process iuxta inscriptionem*

<sup>1974</sup> Tamże, s. 551-556 i 569-572 oraz (drugi wypis) 557-568. Obecni na sądach grodzkich i kwerelach byli obydwaj Brzozowscy.

<sup>1975</sup> Zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 106.

*assertam* źle otrzymany, gdyż mamy *constitucyae[sic!] coronationis moderni Regis millesimo quingentesimo octuagesimo octavo*: <<Jeśliby kto *ex ignorantia et incompetenter* co otrzymał *sive per controversiam, sive in contumaciam, irritum et inane* ma być rozumiany>>, jakóż się ukazuje, że zapis nie jest *realis* ale *mentalis*. Z tej miary prosiemy *suspensionem tantisper donec causa in Iudicio Tribunalis Regni Lublincensis decidetur*, że Wasza Mość, panie starosto, *et cum parte adhaerente vel dilationi ad producendam poenam contumaciae concedi*”.

Na to powód replikował, że pozwani nie uczynili zadość pierwszej dylacji *vere infirmitatis*, co uniemożliwia przyznanie kolejnej, ponadto przypomniał, że sprawa jest w stadium egzekucji, wnosząc o przejście do kolejnej instancji procesu. Sąd zaś zważywszy, że pozwani nie wnieśli odwołań (*ab eodemque citata pars nullam provocationem fecit*) od wyroku, którym udzielono pozwanym wspomnianej dylacji (zapadłym po wysłuchaniu stron), wydał dekret *procedere*. Od niego pełnomocnik pozwanego założył mocję (określoną także jako apelacja), która nie została dopuszczona ze znanych już przyczyn, co naturalnie spotkało się z protestacją strony zainteresowanej.

Wypis nie informuje nas o stanowisku zajętym w kolejnej instancji przez stronę pozwaną – co zapewne wynika z błędu pisarza. Znamy natomiast replikę księdza Makowskiego – wskazywał on, że pozwani nie dowodzą procesu trwającego w Trybunale i zniesienia przezeń wyroków urzędu grodzkiego żadnym autentycznym dokumentem, a tylko wydanymi przez siebie i własnoręcznie napisanymi pozwami. A ponieważ ten zarzut został już odrzucony – zatem wiemy stąd, że pełnomocnik pozwanych znów domagał się odroczenia sprawy – zaś proces nie cofa się, tylko postępuje, chodzić tu może jedynie o przewleczenie postępowania i należy przejść do kolejnego etapu. Ta akurat zasada prawna była już powoływana przez powoda w poprzednich sprawach w podobnych sytuacjach, jej pojawienie się tutaj nie zaskakuje. Nie dziwi zatem, że sąd nakazał pozwanym odpowiadać (*responde*), odrzucając ich ekscypcję, a następnie apelację.

W kolejnej instancji stawił się Michał Makowski komornik ziemi bielskiej jako wicesgerent (ustanowiony wyrokiem z 24 marca) razem z woźnym Andrzejem Frankowskim oraz szlachtą Melchiorem i Janem Piekutami, składając relację o odpartej przez pozwanych rumacji (którzy podali, że nic nie wiedzą o przezyskach), przeprowadzonej w poniedziałek przed poprzednim terminem (najpewniej 28 kwietnia). Znów nie znamy twierdzeń strony pozwanej, powód zaś wskazując, że odwołuje się ona wciąż do odrzuconych ekscypcji, wniósł o wezwanie pozwanych do ścisłej odpowiedzi, a następnie – ze



względu na relację o nieudanej rumacji – o orzeczenie banicji. Sąd zatem nakazał pozwany ściśle odpowiadać (*directe responde*) i po raz kolejny odrzucił apelację.

Ostatecznie sąd grodzki zważywszy na powtarzanie przez pozwanych tych samych zarzutów, już odrzuconych, a także na relację wicesgerenta orzekł wobec Moczarskich karę banicji i nakazał ją ogłosić woźnemu Andrzejowi Frankowskiemu. Od wyroku merytorycznego pełnomocnik pozwanych założyli apelację, odrzuconą przez sąd z uwagi na wykluczenie tego środka prawnego przez samych pozwanych w inskrypcji. To spotkało się z protestacją o *gravamen*. Na koniec woźny Andrzej Frankowski złożył relację o ogłoszeniu banicji w siedzibie grodu i na rynku miasta Brańska.

Nic nie wiemy o dalszym przebiegu sprawy – ewentualnych próbach egzekucji ostatniego wyroku i finale w Trybunale (wydania przezeń wyroku 23 kwietnia 1608 roku nie można wykluczyć), ostatecznie korzystnym dla księdza Makowskiego, czy wreszcie zniesieniu banicji. Bowiem w poniedziałek 7 września 1609 roku, podczas kwerel, wobec urzędu grodzkiego (w którym zasiadł na ten moment Mateusz Wiński) złożył relację podstarości brański Wojciech Brzozowski<sup>1976</sup>. Towarzyszyli mu woźny Andrzej Frankowski oraz szlachta: Michał i Marcin Makowscy. Jej przedmiotem było doniesienie o wprowadzeniu w dobra Enocha i Trojana Moczarskich, dziedziców z Kobylina i Moczarzy, księdza Makowskiego, a to na podstawie wyroku Trybunału Koronnego. Precyzował on, że czynność miała mieć miejsce 31 lipca 1609 roku (zatem wydano go nieco wcześniej), przede wszystkim zaś uznając roszczenia powoda o nieuiszczoną za dwa lata (nie podano wprost, które) dziesięcinę zasądził na jego rzecz od Moczarskich 42 grzywny taksy (wartość przedmiotu sporu), zakład określony w zapisie ziemskim brańskim, czyli 30 grzywien i karę – trzy razy po 3 grzywny. Warto zaznaczyć, że pokonani już w Lublinie wyrazili na to zgodę (zapewne podczas procesu o *gravamen*). Wwiązanie zatem przebiegło bez żadnych zakłóceń.

Na koniec trzeba zaznaczyć, że cały proces trwał prawie dwa lata – od 19 XI 1607 do 31 VII 1609.

27 I 1607 – Kobylin Kościelny	Zapytanie woźnego co do woli spełnienia zobowiązania przez Moczarskich, którzy odpowiedzieli pozytywnie, relacja o tym z 31 I 1607
19 XI 1607 – urząd/sąd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – odrzucenie apelacji pozwanych, ich protestacja o <i>gravamen</i>

<sup>1976</sup> NHAB, f. 1708, d. 99, k. 377-377v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 19-20 i 25 oraz (drugi wypis) s. 21-24. Był on obecny jako sędzia podczas tych roczków.

22 XI 1607 – Brzozowo; Makowo i plebania w Kobylinie	Położenie pozwów do Trybunału Koronnego o <i>gravamen</i> , relacja o tej czynności z 4 XII 1607
przed 3 XII 1607 – Kobylin Kościelny	Nieudana intromisja pod karą 14 grzywien, relacja o niej z 3 XII 1607
7 XII 1607 – Kobylin Kościelny	Dostarczenie pozwanym pierwszej innotescencji, relacja z 17 XII 1607
17 XII 1607 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się
przed 11 II 1608 – Kobylin Kościelny	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym, relacja z 18 II 1608
24 III 1608 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – pozwani nie stawili się
23 IV 1608 – Trybunał Koronny w Lublinie	Być może <i>contumatio actoris et iudicis</i>
28 IV 1608 – Kobylin Kościelny	Nieudana rumacja, relacja o niej z 16 VI 1608
5 V 1608 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – <i>dilatio propter infirmitatem</i> dla pozwanych
16 VI 1608 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – odrzucenie apelacji pozwanych, protestacja o <i>gravamen</i>
koniec IV – przed 31 VII 1609 – Trybunał Koronny w Lublinie	Wyrok korzystny dla powoda, wydany zapewne w procesie <i>pro gravamine</i> rozpoczętym przez pozwanych
31 VII 1609 – Kobylin Kościelny, Borzymy, Łatki	Wwiązanie powoda w dobra pozwanych w taksie i zakładzie, relacja z 7 IX 1609

## 12. Spór o dziesięcinę za lata 1607 i 1608

Podobnie jak poprzednią i tę sprawę otwiera relacja o próbie przesądowego uzyskania przez plebana należnej dziesięciny. Do Moczarskich 14 października 1608 roku udał się znany nam woźny Andrzej Frankowski w asyście Michała i Walentego Makowskich aby zapytać ich, czy uczynią zadość zobowiązaniu określönemu w urzędowym wpisie. Tym razem jednak zapytani wprost odparli, że pleban powinien rozpocząć z nimi spór prawny. Woźnemu i szlachcie nie pozostało zatem nic innego prócz złożenia o wszystkim relacji do ksiąg grodzkich (miała ona znaczenie dowodowe jako świadectwo osoby zaprzysiężonej), co nastąpiło 22 października 1608 roku<sup>1977</sup>.

Proces rozpoczął się w lipcu 1609 roku, więc stosunkowo późno, zważywszy, że jego przedmiotem była dziesięcina zaległa z lat 1607 i 1608. Zastrzec należy, że nie wia-

<sup>1977</sup> NHAB, f. 1708, d. 98, k. 870v; wypis: ANK, ZZG, sygn. 4, s. 605-606.

domo, dlaczego ksiądz Makowski pozwał Moczarskich o dziesięcinę za rok 1607, której wszak dochodził w postępowaniu powyżej omówionym, zakończonym orzeczeniem banicji względem pozwanych. Pod datą 13 lipca 1609 roku, gdy odbywały się kwerele, odnajdujemy wpis<sup>1978</sup> informujący nas o wydaniu pozwu na termin zawity dnia 26 czerwca 1609 roku przeciwko Enochowi i Trojanowi Moczarskim, dziedzicom z Kobylina, który został w całości ingrosowany przez podpiska. Ten dokument, wydany już pod imieniem nowego starosty brańskiego, Adama Leśnowolskiego, dziedzica z Zalesia i Obór, wskazywał, że podstawą roszczenia powoda jest wpis w księgach ziemskich brańskich, którym pozwani zobowiązali się corocznie wydawać dziesięcinę snopową w wymiarze dwóch kop żyta, czterech jęczmienia i czterech owsa z każdego łanu w dobrach Kobylin Kościelny, Łatki i Podsędkki, pod zakładem 30 kop groszy i odpowiedzią w grodzie brańskim, którego pozwani nie chcieli dopełnić, gdyż nie złożyli dziesięciny za dwa lata (1607 i 1608). Powód w pozwie domagał się zatem orzeczenia zakładu. Naturalnie stawiał się przed urzędem (acz nie wiemy, czy osobiście), w przeciwieństwie do pozwanych, czterokrotnie przywoływanych przez woźnego Andrzeja Frankowskiego. W tej sytuacji ksiądz Makowski otrzymał zyski a pozwanym nakazano zapłacić (standardową w wypadku nieobecności na terminie zawitym) karę trzech czyli czternastu grzywien.

Dwa tygodnie później, 27 lipca 1609 roku, zgodnie z prawem sprawa wróciła do grodu po wydaniu przypowiastru przez plebana przeciwko braciom Moczarskim na termin *ad satisfaciendum*<sup>1979</sup>. Ci jednak, przywoływani przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie stawili się. Urząd zatem przyznał powodowi woźnego celem dokonania intromisji pod karą czternastu grzywien zgodnie z miejscowym zwyczajem. Gdyby zaś czynność ta nie doprowadziła do zaspokojenia roszczeń powoda, odesłał sprawę do egzekucji do grodu, pod którego jurysdykcją znajdują się dobra pozwanych. Naturalnie egzekucja okazała się potrzebna – gdy 23 września 1609 roku woźny Andrzej Frankowski w towarzystwie Michała Makowskiego i Bartłomieja Pogorzelskiego udał się do pozwanych celem przeprowadzenia wwiązania, usłyszał od nich, że nic nie wiedzą o przezyskach i procesie toczą-

---

<sup>1978</sup> NHAB, f. 1708, d. 100, k. 204v-205 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 3b-4 i 9 oraz (drugi wypis) 5-8. Zaznaczyć należy, że zmiana na urzędzie starosty nie wpłynęła na sytuację Wojciecha Brzozowskiego, który pozostał podstarościm brańskim.

<sup>1979</sup> NHAB, f. 1708, d. 100, k. 321v-322 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 11-12 i 17 oraz (drugi wypis) 13-15. Na kwerelech orzekał podstarości Brzozowski.

cym się przeciwko nim. O tym niepowodzeniu złożono relację cokolwiek późno, bo 12 października 1609 roku<sup>1980</sup>.

W rezultacie tydzień później (19 października 1609 roku) powód lub jego pełnomocnik stanął na kolejnych kwerelach w grodzie brańskim, domagając się orzeczenia wobec Moczarskich kary czterestu grzywien. Pozwani, wzywani znów przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie pojawili się ani osobiście, ani przez pełnomocnika. Zgodnie z prawem i treścią innotescencji urząd orzekł żadaną przez powoda karę i polecił woźnemu obranemu przez tegoż powtórzenie intromisji, już pod zakładem potrójnym<sup>1981</sup>. I ta próba nie skończyła się powodzeniem, o czym już dnia 20 października 1609 roku zaświadczył w grodzie brańskim woźny Andrzej Frankowski razem ze szlachtą Augustynem Mojkowskim i Walentym Makowskim. Pozwani, podobnie jak 23 września podali, że nic im nie wiadomo o żadnym procesie i przezyskach uzyskanych przeciwko nim przez księdza Makowskiego<sup>1982</sup>.

Nie dysponujemy żadnymi konkretnymi informacjami o dalszych losach tego postępowania. Od strony prawnoprocesowej przedstawia się ono jako dość standardowy proces niestanny. Brak czynności w miesiącu sierpniu wynikał niechybnie z intensywnych prac polowych związanych ze żniwami.

14 X 1608 – Kobylin	Zapytanie Moczarskich przez woźnego co do woli dobrowolnego wypełnienia zobowiązania, odpowiedź negatywna; relacja z 22 X 1608 roku
26 VI 1609 – Brańsk	Wydanie pozwu na termin zawity w grodzie brańskim
13 VII 1609 – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
27 VII 1609 – urząd grodzki brański	<i>Astitio</i> – pozwani nie stawili się
23 IX 1609 – Kobylin Kościelny, Podsędki, Łatki	Nieudana intromisja pod karą 14 grzywien, relacja z 12 X 1609
19 X 1609 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się
20 X 1609 – Kobylin Kościelny, Podsędki i Łatki	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym, relacja z tego samego dnia

### 13. Spór o dziesięcinę za rok 1609

<sup>1980</sup> NHAB, f. 1708, d. 99, k. 449v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 27-27a i (drugi wypis) 27b-28.

<sup>1981</sup> Tamże, s. 33-34 i 39 oraz (drugi wypis) 35-37. Orzekał podstarości Brzozowski.

<sup>1982</sup> NHAB, f. 1708, d. 99, k. 469; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 41-42 oraz (drugi wypis) 43-44.

Proces ten, którego formalną podstawą wciąż był zapis, którym Moczarscy zobowiązali się składać co roku dziesięcinę snopową w wymiarze dwóch kop żyta i po czterech jęczmienia oraz owsa z każdego łąnu w Kobylinie rozpoczął się 10 stycznia 1611 roku<sup>1983</sup>. Pozew grodzki na termin zawity został wydany przez księdza Makowskiego 27 grudnia 1610 roku i został on *in extenso* wpisany przez podpiska. Wspomniano w nim, że przedsądownie zapytywano Moczarskich, czy wydadzą dziesięcinę; nie wiemy, jaka była odpowiedź, ale tak czy inaczej powód nie otrzymał świadczenia. Domagał się on w pozwie uiszczenia tak zaległej za 1609 rok dziesięciny, jak i zakładu ustalonego powyższym zapisem w sumie 30 grzywien. Tymczasem pozwani, czterokrotnie przywoływani przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie stawili się. Konsekwentnie ksiądz Makowski otrzymał przeciwko pozwanym zyski i karę trzech czyli czternastu grzywien.

Następnym krokiem musiało być wydanie przypowiastru na termin *ad satisfaciendum*, co nastąpiło już 14 stycznia 1611, a sprawa trafiła na najbliższe kwerele, przypadające 24 stycznia 1611 roku<sup>1984</sup>. Tym razem podpisek nie ograniczył się do streszczenia przypowiastru, ale zamieścił go w całości. Znajdujemy w nim ciekawe określenie Moczarskich jako „byłych dziedziców z Kobylina”. Meritum sprawy nie uległo w przypowiaście żadnym zmianom, podobnie jak stosunek pozwanych do całej sprawy – nie stawili się, wzywani przez woźnego Walentego Śniecińskiego. Urząd grodzki w osobach Wojciecha Brzozowskiego podsędka i Mateusza Wińskiego pisarza przyznał zatem księdzu Makowskiemu woźnego celem przeprowadzenia intromisji w dobra pozwanych pod rygorem orzeczenia kary czternastu grzywien zgodnie z miejscowym zwyczajem (*ne ea intromissio cum possessione actori per concitatos quovismodo denegetur seu impugnetur poenam quatuordecem marcarum grossorum Polonicalium ex consuetudine hic observari solitam interponit*).

<sup>1983</sup> Tamże, s. 119b-122 oraz (drugi wypis) 123-127. Nagłówek wypisu informuje nas, że nie zachował się pierwszy nagłówek informujący o dacie terminu sądowego: *Officium praesens terrestre Sacrae Regiae Majestatis Borussorum terrae Bielscensis districtus Branscensis lucrum infrascriptum ex parte Nobilis ac Venerabilis Nicolai Makowski plebani Kobylinensis actoris super Nobilibus Moczarskie de Kobylino Koscielne haeredibus citatis ratione decimae manipularis in officio castrensi Branscensi obtentum in actis judicialibus castrensibus Branscensibus decretorum libroque anni millesimi sexcentesimo undecimi desolato ac ex principio ejusdem libri sine actu suo proprio jam elacerato ab eodemque lucro consequenter chartas quatuor denumerando in charta quinta actum praecedentem videlicet feriam secundam post festum Sanctae Agnetis proxima anni Domini millesimo sexcentesimo undecimo* [poniedziałek 24 stycznia 1611] *in se mox continentis reperibile extrudere permisit*. Ustalona data – 10 stycznia – jest jednak pewna, przypada bowiem równo na cztery tygodnie przed wymienionym w nagłówku terminem z 24 stycznia, a jedyna możliwość wcześniejszego odbycia sądów grodzkich wypada dwa tygodnie wcześniej. Ponadto na kwerelach z 24 stycznia rozpoznawano naszą sprawę po wydaniu przypowiastru.

<sup>1984</sup> Tamże, s. 135-138 oraz (drugi wypis) s. 139-144.

Powyższe wykluczenie własności Moczarskich w Kobylinie staje się bardziej zrozumiałe po lekturze relacji z nakazanej powyższym dekretem próby intromisji, przeprowadzonej zresztą dość późno, bo najpewniej w drugiej połowie marca (relacja została złożona 25 marca 1611, pojawia się w niej stwierdzenie: *cum condescendebat ad bona Kobylino ex parte [...] actoris et jurevincentis die certa ante terminos praesentes*, sugerująca niedawny wyjazd do Kobylina woźnego i szlachty)<sup>1985</sup>. Bowiem woźny Jakub Brzozowski o przydomku Kapusta oraz towarzyszący mu Michał Makowski i Stanisław Zaleski ma miejscu nie zastali pozwanych, a faktora pana Burzyńskiego, który stwierdził, że Mocarscy nic nie mają w Kobylinie, gdyż wszystko odstąpili jego pryncypałowi (*ex tunc citatos [woźny] non praevenit in Kobylino, factor vero Domini Burzyński dixit hic nihil habere in Kobylino, nam bona sua domino eius resignaverunt*). O wszystkich tych okolicznościach nie wspominała jednak pierwsza innotescencja, wydana 22 kwietnia 1611 roku (tym razem zwłoka powoda wynikała niewątpliwie ze Świąt Wielkanocnych, przypadających w niedzielę 3 kwietnia), a ingrosowana w całości we wpisie dotyczącym pierwszego terminu egzekucyjnego (z 2 maja 1611 roku)<sup>1986</sup>. Zarazem trzecie już zamieszczenie *in extenso* pozwu wskazuje na pewną ewolucję praktyki kancelaryjnej w Brańsku, wywołaną być może jednak tylko przez osobę podpiska, który wszystkie powyższe wpisy przygotował. Warto też zaznaczyć, że treść pozwu została wprowadzona po omówieniu stawiennictwa powoda, wzywania pozwanych przez woźnego i powołania wniosku pierwszego o wydanie wyroku zgodnego z (niżej zamieszczonym) pozwem, a przed sentencją urzędu grodzkiego. Mamy zatem do czynienia z nieco innym typem formularza wpisów.

Przechodząc do meritum sprawy: pozwani Moczarscy, rzekomi dziedzice z Makowa i tenutariusze z Kleszcz Brzezina (to nowy ich tytuł prawny) nie pojawili się (urzędowi grodzkiemu towarzyszył woźny Walenty Śnieciński), zatem urząd orzekł względem nich zapłatę kary 14 grzywien i zarządził intromisję pod zakładem potrójnym. Ta jednak nie powiodła się, o czym świadczy relacja o nieudanej próbie z zapewne 9 czerwca 1611<sup>1987</sup>, a w rezultacie 27 czerwca 1611 roku sprawa wróciła na wokandę grodu brań-

<sup>1985</sup> NHAB, f. 1708, d. 101, k. 656; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 163-164 oraz (drugi wypis) 165-166. Nie odbywały się tego dnia sądy grodzkie, ale w grodzie obecni byli Adam Leśnowolski z Obór starosta, Wojciech Brzozowski podstarości oraz Mateusz Wiński pisarz grodzcy brańscy.

<sup>1986</sup> Tamże, s. 175-179 oraz (drugi wypis) s. 171-174 i 183. Na tych kwerelach orzekał podstarości Brzozowski.

<sup>1987</sup> NHAB, f. 1708, d. 101, k. 742-742v – czynność przeprowadzali woźny Andrzej Frankowski z Michałem Makowskim i Adamem Kropiwnickim; data na podstawie relacji w sprawie plebana z bratem Zygmuntem.

skiego<sup>1988</sup>. Druga innotescencja – również ingrosowana przez podpiska – nosiła datę 17 czerwca 1611 roku; nie znajdujemy w niej informacji nieznanymi z poprzednich pozwów; zresztą struktura całego wpisu jest analogiczna do poprzednich. Pozwani, tym razem przywoływani przez woźnego Andrzeja Frankowskiego nie stawili się, zatem urząd orzekł żądany przez księdza Makowskiego zakład potrójny i nakazał przeprowadzenie rumacji. Wpis wymienia osobę mającą działać z ramienia urzędu grodzkiego – Michała Makowskiego komornika ziemi bielskiej i brata powoda (rzeczywiście podjął on próbę dokonania rumacji przed 11 lipca<sup>1989</sup>).

Postępowanie, wyraźnie przeciągające się z powodu długich okresów między kolejnymi etapami egzekucji, zostało dodatkowo przewleczone wskutek obrad sejmowych, trwających od 26 września do 9 listopada 1611 roku<sup>1990</sup> (a wcześniej od procesowania się strony odciągnęły żniwa). Dopiero na pierwszych sądach grodzkich po zakończeniu sejmku, 28 listopada 1611 roku (*in terminis iudicialibus capitanealibus simul et querelarum ac causarum officii primis post determinationem Conventus Regni Generalis Varschoviensis et juxta ordinem ac cadentiam temporum terminorum incidentibus [...]* *celebratis*), mógł zostać rozpoznany pozew instygatorski (tym razem nie ingrosowany, a streszczony)<sup>1991</sup>. Delator stawił się osobiście dla popierania sprawy, pojawił się także Enoch Moczarski, reprezentujący również swego brata, który podniósł niezajomość przez stronę pozwaną całego procesu. Sąd grodzki uznał ten zarzut i nakazał Enochowi złożyć przysięgę, z której jednak powód go zwolnił. W tym stanie rzeczy sąd zniósł dotychczasowe postępowanie oraz zyski i przezyski, nakazując Moczarskiemu odpowiadać na pierwotny pozew. Ten podniósł, że żadne dobra w Kobylinie do nich nie należą, co potwierdził sam powód, określając w pozwie pozwanych jako byłych dziedziców i wniósł o udzielenie dylacji na przedłożenie potwierdzających to dokumentów. Sąd zaś przychylił się do tej prośby i nakazał Moczarskim okazać je na najbliższych kwerelach.

W rezultacie obie strony stawiły się w dniu 12 grudnia 1611 roku<sup>1992</sup>. Wpis informuje nas o dotychczasowym przebiegu sprawy (od wydania pozwu instygatorskiego), a następnie podaje, że Enoch Moczarski, stosownie do udzielonej dylacji przedłożył akt

<sup>1988</sup> ANK, ZZG, sygn. 5, s. 195-198 oraz (drugi wypis) s. 199-203. Tym razem byli obecni na kwerelach tak podstarości Brzozowski, jak i pisarz Wiński.

<sup>1989</sup> NHAB, f. 1708, d. 101, k. 776 – towarzyszyli mu woźny Andrzej Frankowski oraz Maciej Pogorzelski i Adam Kropiwnicki; wpis nie podaje daty czynności.

<sup>1990</sup> Zob. *Chronologia polska...*, s. 483.

<sup>1991</sup> ANK, ZZG, sygn. 5, s. 213-216 oraz (drugi wypis) s. 211-212 i 217. Na sądach grodzkich obecny był komplet: starosta Leśnowolski, podstarości Brzozowski oraz pisarz Wiński.

<sup>1992</sup> Tamże, (kolejno trzy wypisy) s. 227-230, 231-237, 237b-239. Na kwerelach obecni byli podstarości Brzozowski i pisarz Wiński.

cesji swych dóbr w Kobylinie i Łazach na rzecz księdza Stanisława Burzyńskiego plebana w Tykocinie dokonany w grodzie brańskim dnia 26 września 1609 roku, a także uwolnienie pozwanych od wszelkich należności, procesów i roszczeń, dokonane przez powoda wobec ziemstwa w Tykocinie dnia 16 listopada 1609 roku, w którym wspomniano o otrzymaniu przezeń należnej satysfakcji. W konkluzji wnosił naturalnie o uwolnienie od terminu i sprawy.

Odpowiadając pełnomocnik powoda, jego brat Michał Makowski, stwierdził, że dylacji nie uczyniono zadość: rezygnacja z dóbr w Kobylinie została dokonana już po terminie wymagalności dziesięciny (przypadającym na św. Jakuba – 25 lipca albo Narodzenie NMP – 8 września). Kwit zaś, choć ma charakter generalny, nie wymienia wprost roszczeń z zapisów o dziesięciny, a obecny proces został wszczęty już po jego wydaniu. Urząd jednak uznał, że obowiązek dylacji został spełniony; Jednocześnie odłożył wydanie wyroku *ad deliberandum* do następnych kwereł dla lepszego rozważenia okoliczności sprawy.

W konsekwencji powrócono do rozpoznawania sprawy 9 stycznia 1612 roku<sup>1993</sup>. Wpis, podobnie jak poprzedni, streszcza dotychczasowy przebieg procesu od wydania pozwu instygatorskiego, poprzez zniesienie dotychczasowego postępowania, udzielenie pozwany dylacji, jej realizację, aż do dekretu o odroczeniu wydania wyroku. Powód (reprezentowany przez brata Michała) wywiódł pozwany termin i wezwał ich do odpowiedzi. Enoch Moczarski zaś w swoim stanowisku (doręczonym urzędowi na piśmie po rozprawie) podtrzymał stanowisko przedstawione dwa tygodnie wcześniej i prosił o uwolnienie od sprawy, oferując także złożenie przysięgi jako dodatkowego środka dowodowego. Replikując, Makowski okazał dla informacji sądu akta sporów o dziesięciny z lat 1605-1608, w tym wyroki grodu brańskiego i Trybunału Koronnego, niniejszego procesu, a także zapis, który stanowił podstawę dochodzenia dziesięcin w tych postępowaniach. Podnosił, że alienacja dóbr nie mogła mieć wpływu na powstałe wcześniej zobowiązanie Moczarskich, domagał się także odrzucenia kwitu z listopada 1609 roku, jako nie należącego do tej sprawy.

Urząd zaś (jednocześnie odbywały się sądy grodzkie, obecni byli tak starosta Leśnowolski, jak też podstarości Brzozowski oraz pisarz Wiński) zważywszy, że powód opisał w pozwie pozwanych jako byłych dziedziców dóbr Kobylin, a ci dowiedli tego autentycznym dokumentem, dodatkowo okazali kwit powoda, uwolnił ich od sprawy,

<sup>1993</sup> NHAB, f. 1708, d. 28, k. 101v-102v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, (trzy wypisy) s. 241-244, 245-252, 253-256.



zachowując powodowi możliwość dochodzenia dziesięciny określonej zapisem pozwanym, z ich dawnych dóbr od obecnego posiadacza tychże. Tego wyroku – co nie stanowi zaskoczenia – nie przyjmując pełnomocnik powoda złożył apelację do Trybunału Koronnego, która została przed urząd grodzki dopuszczona (*a quo decreto actorea pars illud pro iuridico non suscipiendo ad Iudicia Ordinaria Generalia Tribunalis Regni Lublinensia proxime celebranda appellavit, quam appellationem officium praesens eidem admisit*)<sup>1994</sup>.

Na koniec wypada zaznaczyć, że proces toczył się nieszczęśliwie szybko. O ile zwłoka wywołana zawieszeniem obrad na czas obrad sejmowych nastąpiła niezależnie od woli stron, a przeszkoda wynikająca z letnich prac polowych jest oczywista i zupełnie zrozumiała, to nie wiadomo dlaczego ksiądz Makowski nie wydawał pozwu, przypowia-  
 stu i innotescencji na kolejne kwerele, przypadające wszak co tydzień. Zwłoka w przeprowadzeniu pierwszej intromisji mogła wynikać z rozmaitych obowiązków użytego do niej woźnego – Jakuba Brzozowskiego, mieszkającego w innej części ziemi bielskiej. Pamiętamy bowiem, że preferowanymi przez księdza Makowskiego woźnymi byli ludzie miejscowi: poddany (a na pewno sługa) Felicjana Makowskiego Stanisław Kordiaka z Makowa oraz szlachcic Andrzej Frankowski z Franek w parafii kobylińskiej. Naturalnie nie sposób nie zauważyć znanego już z wcześniej analizowanych procesów zjawiska stawiania się osobiście (albo przez pełnomocnika) pozwanych dopiero na ostatnim etapie egzekucji, gdy sąd grodzki decydował o orzeczeniu banicji. Ono również przyczyniało się do przewlekłości postępowań.

27 XII 1610 – Brańsk	Wydanie pozwu na termin zawity
10 I 1611 – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
14 I 1611 – Brańsk	Wydanie przypowia- stusztu na termin <i>ad</i> <i>satisfaciendum</i>
24 I 1611 – urząd grodzki brański	<i>Astitio</i> – pozwani nie pojawili się
przed 25 III 1611 – Kobylin	Nieudana intromisja pod karą 14 grzywien
22 IV 1611 – Brańsk	Wydanie pierwszej innotescencji
2 V 1611 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się
9 VI 1611 – Kobylin	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym
17 VI 1611 – Brańsk	Wydanie drugiej innotescencji
27 VI 1611 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – pozwani nie stawili się
przed 11 VII 1611 – Kobylin	Nieudana rumacja, relacja o niej z 11 VII 1611

<sup>1994</sup> Nagłówek w księdze używa wobec tej czynności określenia *motio*.

28 XI 1611 – sąd/urząd grodzki brański	<i>Banitio</i> – zniesienie dotychczasowego procesu przy zgodzie powoda, a następnie udzielenie pozwanym dylacji <i>ad producenda munimenta authentica</i>
12 XII 1611 – urząd grodzki brański	Uznanie dylacji za dopełnioną, odroczenie sprawy <i>ad deliberandum</i>
9 I 1612 – urząd grodzki brański	<i>Evasio</i> – apelacja powoda od wyroku stanowczego

#### 14. Sprawa Trojana Moczarskiego przeciwko księdzu Makowskiemu o zadanie ran, z 1611 roku

Nie jest nam znany początek tego procesu – pierwszy wpis<sup>1995</sup> pochodzi z dnia 12 maja 1611 roku i stanowi relację o nieudanej intromisji przeprowadzanej pod zakładem potrójnym. Dowiadujemy się z niej, że pozwany ksiądz Mikołaj Makowski pleban kobyliński, dziedzic z Makowa i Kleszcz Brzezina, zadał powodowi rany otaksowane na 42 grzywny. Proces toczył się dotąd w sądzie ziemskim tykocińskim, który odesłał sprawę do urzędu grodzkiego niewątpliwie w celu przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego (acz nie zostało to wprost zasygnalizowane)<sup>1996</sup>. W drugiej innotescencji – jak w każdym tego rodzaju instrumencie – Trojan domagał się orzeczenia zakładu potrójnego w związku z niedopuszczeniem do intromisji. Stawił się także woźny, „uczciwy” (*honestus*) Jan Kaczorek, składając relację o położeniu innotescencji w dobrach pozwanego w dniu 3 czerwca 1611 roku. Natomiast pozwany, czterokrotnie przywoływany przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie pojawił się. Zatem urząd 13 czerwca orzekł żądany zakład potrójny i polecił dokonać rumacji, ustanawiając wicesgerentem *ad hoc* Enocha Moczarskiego (brata powoda)<sup>1997</sup>. Relację o tej nieudanej czynności, z 20 czerwca, złożono dopiero 28 listopada 1611 roku: uczestniczyli w niej, poza Enochem, woźny Kaczorek oraz szlachta Mikołaj Wróblewski i Jan Piekut<sup>1998</sup>. Co ciekawe, wwiązanie miało zostać dokonane nie tylko na rzecz powoda, ale także instygatora z tytułu połowy zakładu potrójnego

<sup>1995</sup> Mamy też relację z 21 marca 1611 o nieudanej intromisji przeprowadzanej przez woźnego „szlachetnego” Feliksa Bertula z Enochem Moczarskim i Mateuszem Pogorzelskim po wyroku ziemstwa tykocińskiego; jednak rany okazane w grodzie zambrowskim otaksowano na 120 grzywien – zob. NHAB, f. 1708, d. 101, k. 639.

<sup>1996</sup> Tamże, k. 718 – czynności próbował dokonać woźny Jan Kaczorek w asyście Enocha Moczarskiego i Macieja Pogorzelskiego.

<sup>1997</sup> ANK, ZZG, sygn. 5, s. 189-191 oraz (drugi wypis) s. 187-188 i 193. Na kwerelach byli obecni podstarości Wojciech Brzozowski oraz pisarz Mateusz Wiński.

<sup>1998</sup> NHAB, f. 1708, d. 27, k. 159-159v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką).

– taka formuła we wcześniejszych wpisach się nie pojawiała. Mimo lakoniczności informacji zawartych w analizowanych dokumentach można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że proces tak w ziemstwie, jak i grodzie toczył się jako zaoczny (w przeciwnym wypadku pozwany najpewniej złożyłby apelację). Nie wiemy zaś nic o okolicznościach zdarzenia, które stało się podstawą procesu.

Tak jak proces o dziesięcinę za rok 1609 i to postępowanie uległo spowolnieniu wskutek prac żniwnych oraz zawieszenia działalności sądów na czas obrad sejmowych. Pozew instygatorski został wydany przed pierwszymi sądami grodzkimi po sejmie, wypadającymi – jak już wiemy – 28 listopada 1611 roku<sup>1999</sup>. Tym razem stawiły się osobiście obie strony, jednak sprawa nie została merytorycznie rozpoznana. Bowiem sąd grodzki wysłuchawszy powoda i pozwanego uwolnił tego ostatniego od terminu, gdyż relacja o położeniu pozwu instygatorskiego antycypowała datę jego wydania.

Ponowy pozew instygatorski wydano 14 grudnia 1611, przed terminem sądów grodzkich wypadających dnia 9 stycznia 1612 roku<sup>2000</sup>. Tym razem podpisek ingrosował przypozew w treść interesującego nas wpisu. Przed sądem stanął brat powoda, Enoch, który wywodząc termin postawił przed sądem woźnego Andrzeja Frankowskiego. Ten naturalnie złożył relację o położeniu i dostarczeniu pozwu instygatorskiego – nastąpiło to dzień po jego wydaniu, czyli 15 grudnia 1611 roku. Pełnomocnik pozwanego, jego brat Michał komornik ziemi bielskiej, wskazał na nieobecność delatora i domagał się, aby stanął on osobiście dla popierania sprawy, żądając w przeciwnym wypadku żądał uwolnienia od terminu. Na to Enoch Moczarski replikował, że pozwany osobiście spierał się w grodzie na poprzednich sądach grodzkich, w czasie których poddano rewizji przebieg całego procesu, co zakończyło się uwolnieniem księdza Makowskiego od terminu, zaś w konkluzji domagał się orzeczenia kary banicji. Sąd jednak grodzki (w składzie: Adam Leśnowolski z Obór starosta, Wojciech Brzozowski podstarości i Mateusz Wiński pisarz grodzcy brańscy) wskazał jednak, że żądanie orzeczenia kary banicji musi być popierane osobiście przez delatora. Wyrok ten nie został przyjęty przez Enocha Moczarskiego, który zaraz wniósł apelację, dopuszczoną przez gród<sup>2001</sup>. Więcej nic nie wiemy o losach tej sprawy.

<sup>1999</sup> Tamże, d. 28, k. 100v-101v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 219-220 oraz (drugi wypis) s. 221-223. Na rokach grodzkich orzekali starosta Adam Leśnowolski z Obór, podstarości Wojciech Brzozowski oraz pisarz Mateusz Wiński.

<sup>2000</sup> Tamże, s. 261-267 oraz (drugi wypis) s. 257-260 i 269-270.

<sup>2001</sup> Nagłówek w księdze używa wobec tej czynności określenia *motio*.

Oceniając przebieg tego procesu nie sposób nie wyrazić zdziwienia, że obeznani z prawem i procedurą bracia Moczarscy (także wskutek wcześniejszych procesów z księdzem Makowskim) nie zdołali dopilnować bądź właściwego wpisania daty pozwu, bądź udania się z nim przez woźnego we właściwym terminie. Wydaje się też mało prawdopodobne, że nie znali oni normy prawnej nakazującej delatorowi osobiste stawiennictwo. Niestety nie wiemy dlaczego Trojan Moczarski nie zdecydował się na wyjazd do Brańska, powierzając reprezentowanie siebie bratu. Jeśli nawet liczyli oni, że sąd grodzki uzna wcześniejsze stawiennictwo powoda, to te supozycje nie ziściły się.

Sprawę rozpatrywał sąd ziemski bielski na rokach w Tykocinie, a następnie urząd grodzki brański, najpewniej zaocznie	
przed 12 V 1611 - Makowo	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym, relacja z 12 V 1611
3 VI 1611 – Makowo	Położenie drugiej innotescencji, relacja z 13 VI 1611
13 VI 1611 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – pozwany nie stawił się
20 VI 1611 – Makowo i Kleszcze Brzeziny	Nieudana rumacja, relacja z 28 XI 1611
28 XI 1611 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – uwolnienie pozwanego od terminu z powodu niewłaściwego pozwania
15 XII 1611 – Makowo	Doręczenie pozwu wydanego 14 XII 1611, relacja z 9 I 1611
9 I 1612 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – uwolnienie pozwanego od terminu z powodu nieobecności delatora, apelacja powoda

## **M. Piszczaty**

### 1. Pierwsza sprawa o dziesięcinę

Pierwszy znany nam wpis dotyczący sporu o dziesięcinę o dóbr Piszczaty pochodzi z 11 stycznia 1599 roku. Na przypadające wówczas sądy grodzkie i kwerele ksiądz Makowski wydał drugą innotescencję przeciwko Franciszkowi, Maciejowi, Bursięcie z Wnor Wand, Danielowi Dąbrowskiemu niegdyś Szymona, Tomaszowi Targoni, Stanisławowi niegdyś Andrzeja, Samuelowi synowi niegdyś Jakuba z Wnor Wand, Grzegorzowi Zdrodowi, Stanisławowi niegdyś Jana, Agnieszce Kuleszance z Kulesza Zarzecznego wdowie po Janie Podaszy ze Stypułków Święchów a żonie Jakuba Kozielka, Józefowi niegdyś Macieja Skrobicha, Helenie Ściskównie wdowie po Macieju Piszczacie Pru-

siku a żonie Stanisława Kuleszy z Kobylina Zarzecznego dziedzicom, Wojciechowi synowi Jana Popiołka vel Popielcza z Wnor Wand, Bartłomiejowi, Marcinowi, Michałowi niegdyś Wojciecha Pławacza, Mateuszowi Piotruszce, Tomaszowi niegdyś Macieja<sup>2002</sup>, Janowi niegdyś Andrzeja Wychowańcza, Janowi Marcinowi niegdyś Mateusza Becza, Janowi niegdyś Tomasza zwanego Surdej, Janowi niegdyś Marcina Żołny, dziedzicom z Piszczatów<sup>2003</sup>. Pozwani naturalnie nie dopuścili do intromisji powoda w zyski i przeżytki, z których najważniejsza dla nas jest taksa, wynosząca sto złotych. Sam proces o dziesięcinę snopową został wszczęty w ziemstwie, a następnie przekazany do urzędu grodzkiego celem egzekucji. Wynika z tego – w połączeniu z brakiem wzmianki o apelacji – i że pozwani na wcześniejszych terminach nie pojawiali się. Tym razem wzywał ich bezskutecznie woźny Jakub Kapusta Brzozowski. Zatem urząd zasądził zakład potrójny, po połowie na stronę i sąd, a ponadto zarządził przeprowadzenie rumacji, nie precyzując jednak, kto ją przeprowadzi:.

Konkretów dowiadujemy się jednak z kolejnego wpisu – przy okazji rozpoznawania pozwu instygatorskiego po zamknięciu sprawy relację złożył Felicjan Makowski (brat powoda) *vicesgerens literis privatis per officium praesens deputatus* razem z woźnym uczciwym Stanisławem Kordiaką i szlachtą Piotrem oraz Maciejem Grodzkimi. Nieudana próba wwiązania odbyła się w sobotę 6 lutego 1599 roku w dobrach Piszczaty Tusiki<sup>2004</sup>. Zatem sprawa pojawiła się na sądach grodzkich 22 lutego 1599 roku<sup>2005</sup>; w międzyczasie zmarł Jan niegdyś Marcina Żołna<sup>2006</sup>, w którego miejsce wstąpili synowie: Wincenty, Stanisław, Marcin i Wojciech, wpis (w który nie ingrosowano pozwu) jednak nie zawiera informacji o odnowieniu sprawy po śmierci jednego z pozwanych. Obecny osobiście pleban wywiódł termin, a pozwani dziedzice z Piszczatów Tusików i Kończanów, których reprezentował jeden z nich, Stanisław niegdyś Jana, zażądali wywiedzenia im przebiegu całego procesu, jako nieznanego: *voluerunt ut sibi actor processum si quis sit insciis ipsis obtentus deducat*. Na to powód stwierdził (zgodnie z podanymi twierdzeniami do akt): „Iżem nie powinien pozwanem processu wywodzić, gdyż legitime process jest otrzymany; niech sobie on wybierze z akt jeśli go iem potrzeba widzieć. Ztych przyczyn prosił aby excepcya pozwanych jako nieprawna i niesłuszna na stronę była odrzucona *omnia*

<sup>2002</sup> We wpisie na terminie z pozwu instygatorskiego brak słów *olim Mathiae*, zatem Tomasz jest synem nieżyjącego już Andrzeja Wychowańcza.

<sup>2003</sup> Tamże, sygn. 2, s. 611-614. Na sądach grodzkich byli obecni: Marcin podstoli podlaski, starosta i Wojciech podstarości grodzcy brańscy Brzozowscy.

<sup>2004</sup> Tamże, s. 670 i 679.

<sup>2005</sup> Tamże, s. 667-670 i 679. Obsada sądu identyczna jak na wcześniejszym terminie.

<sup>2006</sup> Ponadto dwukrotnie wymieniono tę samą osobę: Tomasza Targonię i Tomasza Targońskiego.

*iuris remedia pleno in robore conservando*”. Sąd grodzki nakazał jednak powodowi przedstawić pozwanym przebieg całego dotychczasowego postępowania. Nie przyjmując tego wyroku złożył on apelację, przez sąd dopuszczoną. Nie znamy – znów – dalszego przebiegu sprawy.

Sprawę rozpatrywał najpierw sąd ziemski ziemi bielskiej (najpewniej w Surażu), a następnie urząd grodzki brański, najprawdopodobniej zaocznie	
11 I 1599 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – nieobecność pozwanych
6 II 1599 – Piszczaty Tusiki i Kończany	Nieudana rumacja, relacja o niej z 22 II 1599
22 II 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawionego

## 2. Druga sprawa o dziesięcinę

Pierwszym świadectwem odbycia się jeszcze jednego procesu o dziesięcinę z Piszczatów pozostaje relacja woźnego Gawronka o dostarczeniu pozwów do Trybunału Koronnego od Daniela Dąbrowskiego, Franciszka niegdyś Jakuba Wnora Bączyka, Jana niegdyś Macieja, Stanisława niegdyś Jana, Macieja (dalsza część wpisu uszkodzona), dziedziców z Piszczatów, przeciwko staroście brańskiemu Marcinowi Brzozowskiemu i jego adherentowi księdzu Mikołajowi Makowskiemu, celem skasowania banicji uzyskanej w Trybunale Koronnym w roku bieżącym 1603 przez tegoż adherenta wskutek apelacji od wyroku sądu grodzkiego brańskiego z 30 kwietnia 1601 roku w sprawie o niewydanie należnych rzekomo dziesięcin snopowych dla kościoła w Kobylinie. Pozwy te zostały dostarczone w piątek po św. Bartłomieju, czyli najpewniej 29 sierpnia 1603. Nie sposób obecnie ustalić daty złożenia relacji<sup>2007</sup>, nie wiadomo też, czy cały proces przebiegał podobnie do sprawy Ś1 z dziedzicami z Wnor Starych, w której również pozwy położono tego samego dnia, a Trybunał rozpoznał apelację od wyroku z 30 kwietnia 1601 roku w 1603 roku, acz nie można tego wykluczyć (zob. niżej).

Ten sam woźny złożył 11 maja 1604 roku relację o położeniu pozwów na drugi termin w Trybunale, w sprawie o skasowanie banicji i procesu niestannego dotyczącego dziesięcin należnych kościołowi kobylińskiemu<sup>2008</sup>. Tym razem znamy personalia wszystkich apelujących – to Daniel Dąbrowski, Franciszek niegdyś Jakuba Wnora Bączyka, Jan niegdyś Macieja, Stanisław niegdyś Jana, Maciej niegdyś Piotra, Jan niegdyś

<sup>2007</sup> Wpis ten – NHAB, f. 1708, d. 88, k. 204-204v – poprzedzają bowiem karty ze stycznia 1602 roku, a przyjęcie tej daty kłóci się z jego treścią.

<sup>2008</sup> Tamże, d. 93, k. 509v.

Andrzeja, Wojciech niegdyś Tomasza, Mroczeław niegdyś Marcina, Feliks niegdyś Marcina, Stanisław niegdyś Stanisława Plebanika Wnora, Wojciech syna Jana Popielca Wnora, Samuel niegdyś Jakuba Wnora, komornika ziemi bielskiej, Marcin, Bartłomiej niegdyś Józefa Pławacza Wnora, dziedzice z Piszczat Tusików i Kończan. Zatem pierwszy pozew Trybunał musiał rozpoznać jeszcze w 1603 roku (we wrześniu/październiku), skoro niniejszy położono podczas kolejnej kadencji lubelskiej.

### N. Sikory Pawłowięta

W przypadku tej sprawy dysponujemy jedynie opisem czynności i wyrokiem sądu grodzkiego brańskiego zapadłym 22 lutego 1599 roku – jak w poprzedniej sprawie – po wydaniu pozwu instygatorskiego<sup>2009</sup>. Ksiądz Makowski skierował go przeciwko Łukaszowi, Wawrzyńcowi, Stanisławowi, Piotrowi, Janowi niegdyś Wojciecha, Janowi niegdyś Pawła, Tomaszowi niegdyś Jana Makowskiemu, Stanisławowi, Bartłomiejowi, Tomaszowi, Janowi, Walentemu, Feliksowi *vel* Szczęsnemu niegdyś Adama, dziedzicom z Sikor Pawłowięta, domagając się orzeczenia banicji z powodu sprzeciwienia się przez pozwanych intromisji i rumacji w swe dobra, w sumach: zysków, przezysków, zakładu potrójnego, to jest trzystu złotych (zatem taksa wynosiła 100 złotych), trzy razy trzech i trzy razy czternastu grzywien. Dotychczas sprawa o niewydanie dziesięciny snopowej dla kościoła w Kobylinie toczyła się w sądzie ziemskim i urzędzie grodzkim brańskim.

Powód stawił się osobiście, a z drugiej strony pojawili się Jan syn Pawła, Jakub, Piotr niegdyś Wojciecha jako pełnomocnicy wszystkich pozwanych. Gdy po wywiedzeniu obecnego terminu strona pozwana została wezwana do odpowiedzi przez powoda, domagała się aby powód wywiódł jej jako niewiedzącej, z którego procesu domaga się egzekucji, ten stwierdził, że nie powinien tego czynić, gdyż proces (wyrok) został słusznie i prawnie uzyskany, pozwani mogą go znaleźć w aktach, domagając się odrzucenia tej ekscpekcji pozwanych – przedstawiając do akt twierdzenia analogiczne jak w sprawie M1 (zresztą przypadłej na tym samym terminie). Sąd wyrokował identycznie: zdecydował, że powód ma wywieść pozwany proces, na którym opiera się egzekucja. Naturalnie ten wniósł apelację, która została dopuszczona.

Wpis zawiera także relację, którą złożył wicesgerent *ad hoc* Felicjan Makowski razem z woźnym Kordiaką, a także Piotrem i Maciejem Grodzkimi. Nieudana próba rumacji odbyła się w sobotę 6 lutego 1599 roku.

<sup>2009</sup> ANK, ZZG, sygn. 2, s. 753-756 i 765 oraz (drugi wypis) s. 757-763. Wyrokowali oczywiście obaj znani nam Brzozowscy.

Sprawę rozpatrywał najpierw sąd ziemski ziemi bielskiej (najpewniej w Suraziu), a następnie urząd grodzki brański, najprawdopodobniej zaocznie	
6 II 1599 – Sikory Pawłowięta	Nieudana rumacja, relacja o niej z 22 II 1599
22 II 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawczego

### Ń. Sikory Piotrowięta

Zachowane źródła dotyczące sporu o dziesięcinę z Sikor Piotrowięt rozpoczynają się od wpisu dotyczącego pierwszego terminu egzekucyjnego<sup>2010</sup>. Na kwerele zaczynające się 14 grudnia 1598 roku ksiądz Makowski pozwał do grodu brańskiego Stanisława niegdyś Kaliksta, Andrzeja, Serafina, Wielisława niegdyś Mikołaja, Stanisława, Mikołaja, Baltazara, Piotra niegdyś Piotra, Rafała niegdyś Łukasza i jego syna Macieja, Łukasza, Stanisława, Wawrzyńca, Serafina, Baltazara, Jana niegdyś Wojciecha, Stanisława, Bartłomieja, Tomasza, Jana, Walentego, Feliksa vel Szczęsnego niegdyś Andrzeja<sup>2011</sup>, dziedziców z Sikor Piotrowięt, domagając się orzeczenia kary czternastu grzywien; sprawa główna dotyczyła niewydania dziesięciny snopowej, otaksowanej na 100 złotych. Pozwanych wzywał czterokrotnie woźny Kordiaka, ci jednak nie pojawili się. Zatem zgodnie z prawem urząd orzekł wyżej wymienioną karę (nałożoną wyrokiem sądu ziemskiego suraskiego – z czego wynika, że żadna ze stron nie składała apelacji) nakazując dokonać in-tromisji pod zakładem w wysokości trzykrotności zysku, przezysku i rzeczy osądzonej, należnego w połowie staroście i w drugiej połowie zwycięskiemu powodowi. Warto zauważyć, że w powyższym wpisie pojawiają się niektórzy dziedzice z Sikor Pawłowięta, również pozwani o dziesięcinę – synowie Wojciecha (z których Łukasz, Wawrzyniec, Stanisław, Jan byli dziedzicami tak w Pawłowiętach jak i Piotrowiętach, Piotr tylko w Pawłowiętach, a Serafin i Baltazar w Piotrowiętach) oraz potomkowie Andrzeja vel Adama. Wydaje się bowiem mało prawdopodobne, aby we wsiach należących do tej samej okolicy szlacheckiej mieszkało dwóch mężczyzn o tym samym imieniu, którzy jednocześnie nadali identyczne imiona swoim synom. Najpewniej ci Sikorscy posiadali grunta w różnych częściach własnej okolicy szlacheckiej.

<sup>2010</sup> Tamże, s. 381-382 i 387 oraz (drugi wypis) 383-386. Sądził wówczas podstarości Wojciech Brzozowski.

<sup>2011</sup> We wpisie dotyczącym terminu banicji zamiast Andrzeja pojawia się Adam, zatem można przypuszczać, że mamy do czynienia z tymi samymi osobami, co w sprawie N (przeciwko dziedzicom z Sikor Pawłowięta). Pozostaje jednak otwarty problem, jak nazywał się ich ojciec, acz można domniemywać, że mniejsze prawdopodobieństwo pomyłki dotyczyło pozwu instygatorskiego.



Intromisja nie zakończyła się powodzeniem, skoro sprawa powróciła na wokandę sądów grodzkich i kwerel 11 stycznia 1599 roku<sup>2012</sup>. Pozwani ponownie nie pojawili się (wzywał ich tym razem woźny Jakub Kapusta Brzozowski), w rezultacie urząd orzekł zakład potrójny i zapowiedział udanie się do Sikor Piotrowiąt celem przeprowadzenia rumacji (zastrzegając jednak możliwość wyznaczenia zastępcy: *ad praedictae iurevictae partis bona quocunque certo captato tempore sua in persona condescendet aut aliquem in locum suum mittet et delegabit*). Ani starosta, ani podstarości nie wybrali się jednak osobiście do Sikor – zastąpił ich wyznaczony w tym celu Felicjan Makowski, brat powoda, który bezskutecznie próbował dokonać intromisji w sobotę 6 lutego 1599 roku<sup>2013</sup>, a zatem tego samego dnia, co w sprawach M i N oraz w asyście tych samych woźnego i szlachty.

W rezultacie 22 lutego 1599 obecny osobiście w sądzie grodzkim powód po wywiedzeniu terminu domagał się od pozwanych odpowiedzi<sup>2014</sup>. Wśród pozwanych wpis nie odnotowuje Serafina niegdyś Mikołaja, zapewne zmarłego bezpotomnie, a ponadto synowie: Stanisław, Wawrzyniec, Grzegorz zastąpili swego ojca, Stanisława Kopę niegdyś Adama, a w ich imieniu występowali stryjowie – pozostali synowie Adama. Sikorscy zaś replikując zażądali, aby wywiedziono im przebieg procesu uzyskanego przeciwko nim, o którym nic nie wiedzą. Powód zaś replikował identycznie jak w sprawach M i N, co nie przyniosło mu sukcesu, gdyż sąd nakazał mu przedstawić przebieg procesu, a następnie dopuścił jego apelację do Trybunału w Lublinie.

Sprawę rozpatrywał najpierw sąd ziemski bielski (najpewniej w Surażu), najprawdopodobniej zaocznie	
14 XII 1598 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych
11 I 1599 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – nieobecność pozwanych
6 II 1599 – Sikory Piotrowiąta	Nieudana rumacja, relacja o niej z 22 II 1599
22 II 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawczego

## O. Sikory Wojciechowięta

<sup>2012</sup> Tamże, s. 581-584 oraz (drugi wypis) 579-580 i 585-586. Dokument ten uznaje za potomków Rafała niegdyś Łukasza Sikorskiego nie tylko Mateusza, ale także Łukasza i kolejne wymienione osoby, co wypada uznać za omyłkę pisarza. Obecni byli obaj Brzozowscy.

<sup>2013</sup> Tamże, s. 772 i 781.

<sup>2014</sup> Tamże, s. 769-772 i 781. Na sądach oczywiście byli obecni obaj Brzozowscy.

Sprawa o dziesięciny przeciwko dziedzicom z Sikor Wojciechowiąt toczyła się równocześnie z wyżej omówionymi sprawami przeciwko właścicielom z Sikor Pawłowiąt i Piotrowiąt oraz Piszczatów, a dodatkowo jej przebieg i zapadłe rozstrzygnięcia były identyczne. Dlatego ograniczymy się tylko do kwestii najważniejszych.

Pozwanymi byli: Rafał niegdyś Łukasza, Łukasz, Piotr, Serafin, Jan, Wawrzyniec, Stanisław niegdyś Wojciecha Sikorsecy, Katarzyna córka niegdyś Jakuba Wnorowskiego a żona Wawrzyńca Pogorzelskiego, Stanisław niegdyś Mikołaja Pogorzelski, Maciej syn Rafała Sikorski, dziedzice z Sikor Wojciechowiąt. Krąg ten nie uległ zmianie w toku sprawy, a niektórych Sikorskich – synów Wojciecha – znamy z spraw N i Ń toczących się równocześnie. Sprawa, w której zaległą dziesięcinę otaksowano na 100 złotych, toczyła się najpierw w sądzie ziemskim suraskim, a pierwszą intromisję próbował przeprowadzić woźny Kordiaka ze szlachtą Michałem Garbowskim i Janem Czajkowskim we środę 2 grudnia 1598 roku (relacja z 4 grudnia 1598 roku)<sup>2015</sup>. 14 grudnia urząd nałożył zakład potrójny pod nieobecność pozwanych<sup>2016</sup>, a kolejna nieudana intromisja miała miejsce 22 grudnia (relacja z 28 grudnia, złożona przez woźnego Kordiakę z Krzysztofem Dziekońskim i Roslanem Mroczkim)<sup>2017</sup>. Rumację nakazano przeprowadzić 11 stycznia 1599 roku<sup>2018</sup>, a 22 lutego sąd grodzki brański po wysłuchaniu stron nakazał powodowi przedstawić przebieg procesu, który to wyrok nie został przezeń przyjęty<sup>2019</sup>.

Sprawę rozpatrywał najpierw sąd ziemski bielski w Suraziu, najprawdopodobniej zaocznie	
2 XII 1598 – Sikory Wojciechowiąta	Nieudana intromisja pod karą 14 grzywien, relacja o niej w grodzie brańskim z 4 XII 1598
14 XII 1598 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych
22 XII 1598 – Sikory Wojciechowiąta	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym, relacja o niej w grodzie brańskim z 28 XII 1598
11 I 1599 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – nieobecność pozwanych
6 II 1599 – Sikory Piotrowiąta	Nieudana rumacja, relacja o niej z 22 II 1599
22 II 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstanowczego

## P. Sikory Tomkowiąta

<sup>2015</sup> Tamże, s. 249-250 oraz (drugi wypis) 250-251.

<sup>2016</sup> Tamże, s. 331-333 oraz (drugi wypis) 329-330 i 335.

<sup>2017</sup> Tamże, s. 421-422 oraz (drugi wypis) 423-425.

<sup>2018</sup> Tamże, s. 571-572 i 577 oraz (drugi wypis) 573-576. Formuła.

<sup>2019</sup> Tamże, s. 737-740 i 749 oraz (drugi wypis) 741-746. Wpis informuje także o nieudanej rumacji przeprowadzanej przez znanych nam ludzi 6 lutego 1599 roku.

Dla odmiany niniejsza sprawa nie jest równoczesna z opisanymi w ostatnich punktach, a także osoby pozwanych nie pokrywają się. Dysponujemy zaledwie jednym wpisem jej dotyczącym, znajdującym się w księdze ziemskiej suraskiej dekretów<sup>2020</sup>. Mianowicie na terminie w poniedziałek przed Wszystkimi Świętymi 1600 roku (30 października) do sądu ziemskiego bielskiego w Surażu ksiądz Mikołaj Makowski pleban w Kobylinie, dziedzic w Makowie Kobylinie pozwał drugim pozwem (oczywiście na termin zawity) Seweryna niegdyś Józefa Jankowskiego, Hieronima niegdyś Trojana, Trojana, Jakuba, Stanisława, Krzysztofa niegdyś Serafina, Pawła niegdyś Stanisława Gąssowskiego, Andrzeja niegdyś Mojżesza Zaleskiego, Pawła Janikowskiego, dziedzicom z Sikor Tomkowiąt. Powód domagał się wydania dziesięciny snopowej z tychże dóbr, zalegającej za dwa lata, mianowicie 1598 i 1599, nieoddanej „do wywoźnika”, a otaksowanej na 100 grzywien groszy polskich. Pozew ten został wydany w poniedziałek po Pięćdziesiątnicy 1600 roku, czyli 22 maja, a podpisem ingrosował go w całości do księgi sądowej. Pozwani cztery razy wzywani przez woźnego Leonarda Niwińskiego nie stawili się, zatem powód uzyskał przeciwko nim kondemnatę oraz zyski.

30 X 1600 – sąd ziemski bielski w Surażu	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
--	---

### **Q. Sikory Piotrowięta, Wojciechowieța, Pawłowieța i Krupnino**

Ostatni spór o dziesięciny również odróżnia się zdecydowanie od większości pozostałych, w których uczestniczyli dziedzice z Sikor. Przede wszystkim jest o kilkanaście lat od nich późniejszy i pochodzi z ostatnich lat życia księdza Makowskiego juniora. Ponadto jedynym dokumentem, którym dysponujemy, jest relacja woźnego o nieudanej intromisji.

Złożył ją dnia 17 marca 1614 roku, w poniedziałek, dobrze nam znany woźny, uczciwy Stanisław Kordiaka, razem ze Stanisławami: Wnorowskim i Bruszewskim (to zapewne syn Wawrzyńca, spowinowacony z Makowskimi)<sup>2021</sup>. Odbywały się wówczas sądy grodzkie i kwerele, na których zasiadali Adam Leśnowolski z Obór starosta, Wojciech Brzozowski podstarości i Jan Mieński pisarz grodzcy brańscy. Relacja dotyczyła nieudanej intromisji przeprowadzanej niedawno na mocy wyroku sądu ziemskiego bielskiego wydanego na terminie z przypowiastru *ad satisfaciendum* w sprawie księdza Makowskiego przeciwko Jerzemu, Piotrowi, Bartłomiejowi, Feliksowi (*vel* Szczęsnemu),

<sup>2020</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 414v.

<sup>2021</sup> AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 726v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 6, s. 181-183 oraz (drugi wypis) 179-180 i 185.

Stanisławowi, Walentemu, Janowi, Tomaszowi niegdyś Adama, Stanisławowi, Mikołajowi, Janowi, Piotrowi niegdyś Piotra, Stanisławowi, Melchiorowi niegdyś Wojśława, Janowi niegdyś Andrzeja, Rafałowi niegdyś Anny<sup>2022</sup>, Mateuszowi, Piotrowi synom tegoż Rafała, Katarzynie Wnorównie<sup>2023</sup>, żonie Wawrzyńca Pogorzelskiego, Janowi niegdyś Serafina z braćmi, Wojciechowi niegdyś Mikołaja, Michałowi niegdyś Łukasza z matką Druzianną, Piotrowi, Jakubowi, Janowi niegdyś Adaukta Falkowiat, Michałowi synowi Tomasza Makowskiemu, Janowi niegdyś Pawła Śmiotanika, dziedzicom z Sikor Piotrowiat, Wojciechowiat, Pawłowiat i Krupnina. Woźny chciał wwiązać powoda w ich dobra w zyskach, przezyskach i karach orzeczonych przez sąd ziemski suraski i Trybunał Koronny Lubelski, w sprawie o niewydanie dziesięciny snopowej, otaksowanej na 100 grzywien, ale pozwani do tego nie dopuścili, podając, że nie wiedzą nic o przezyskach.

Warto zauważyć, że niektórzy pozwani są nam znani ze spraw sprzed ponad dziesięciu lat. Katarzyna córka Jakuba Wnora Pogorzelska była pozwana w sprawie O, sześciu synów Adama pojawiło się we wcześniejszych sprawach (nie dotyczy to Jerzego i Piotra, ponadto Stanisław zmarł w ich trakcie, co nasuwa pewne wątpliwości), Rafał i jego syn Mateusz są zapewne tożsami z Rafałem niegdyś Łukasza i Maciejem synem Rafała ze spraw N i O, zaś Michał był synem Tomasza niegdyś Jana Makowskiego ze sprawy N. W przypadku pozostałych pozwanych nie sposób w sposób niewątpliwy ustalić ich związków krwi z uczestnikami procesów sprzed kilkunastu lat.

Wreszcie trudno ustalić, kiedy dokładnie zaczął się proces, niewątpliwie jednak – w przeciwieństwie do wcześniejszych procesów Sikorskich – był on oczywisty, a któraś ze stron podczas drugiego wniosła apelację do Trybunału Koronnego, ten zaś rozpatrując ją rozstrzygnął spór na korzyść powoda. Następnie wydał on przypowiastr, ale pozwani najpewniej nie stawili się. Może zresztą nie pojawili się oni już w Lublinie (apelację wniósł powód?), co w połączeniu z nieobecnością na terminie astycji poniekąd tłumaczyłoby ich twierdzenia, iż o przezyskach nic nie wiedzą.

Proces w sądzie ziemskim bielskim w Surażu, na drugim terminie apelacja do Trybunału Koronnego, w Lublinie zwycięża powód, na terminie astycji sąd ziemski nakazuje przeprowadzenie intromisji	
nico przed 17 III 1614 – Sikory	Nieudana intromisja na podstawie wyroku z przypowiastru; relacja z 17 III 1614 w grodzie brańskim

<sup>2022</sup> Tak – imię matki zamiast imienia ojca – w wypisie.

<sup>2023</sup> Wypis podaje ponownie imię Katarzyny w miejscu przeznaczonym na imię ojca.

## R. Stypułki Giemzino

### 1. Sprawa o dziesięcinę za lata 1601 i 1602

Dysponujemy tylko jednym wpisem dotyczącym tej sprawy<sup>2024</sup>. Otóż na sądy grodzkie brańskie przypadające 19 lipca 1604 roku ksiądz Makowski pozwał Piotra niegdyś Zygmunta Łupieńskiego z Giemzina o niewydanie dziesięciny ze wszelkich dóbr pozwanego pod jakimkolwiek tytułem trzymany, a to w postaci dwóch beczek solanek żyta i dwóch solanek jęczmienia, owsa i grochu w czystym ziarnie każdego roku na świętego Marcina, poczynając od tego święta w roku 1601. Do takiego świadczenia pozwany zobowiązał się wobec ksiąg ziemskich brańskich, pod takim samym zakładem i odpowiedzialnością wobec urzędu grodzkiego brańskiego. Jednakże tej deklaracji nie dotrzymał i nie złożył dziesięciny za lata 1601 i 1602. Pozew na obecny, pierwszy, termin – już zawity, co najpewniej wynika z powyższego zapisu Łupieńskiego – został wydany 6 lipca 1604, a jego treść ingrosowana do wpisu. Wobec nieobecności pozwanego, przywoływanego cztery razy przez woźnego Andrzeja Frankowskiego, urząd<sup>2025</sup> nałożył na niego karę piętnaście, czyli trzech grzywien, a powód naturalnie otrzymał zyski. Na koniec tenże woźny Frankowski oświadczył, że w miniony poniedziałek (czyli 12 lipca) dostarczył pozew do dóbr Giemzino.

12 VII 1604 – Giemzino	Dostarczenie i położenie pozwu wydanego 6 VII 1604
19 VII 1604 – urząd grodzki brański	<i>Lucrum</i> – nieobecność pozwanego

### 2. Sprawa o dziesięcinę zaległą za trzy lata (1610-1612?)

W przypadku niniejszej sprawy przeciwko temu samemu Piotrowi Łupieńskiemu dysponujemy jedynie dwoma relacjami woźnych, które jednak zawierają pewne dane pozwalające na odtworzenie przebiegu postępowania. Pierwsza została złożona w grodzie brańskim we czwartek 16 stycznia 1614 roku, przez woźnego, uczciwego Piotra Bąbola, razem z szlachtą Adamem Wróblewskim i Tomaszem Proszeńskim<sup>2026</sup>. Dotyczyła ona nieudanej intromisji przeprowadzanej w ostatnią sobotę (czyli 11 stycznia) zgodnie z wy-

<sup>2024</sup> NHAB, f. 1708, d. 21, k. 34v-35; wypis : ANK, ZZG, sygn. 4, s. 199-202.

<sup>2025</sup> Obecni na terminie byli obaj wielokrotnie wymieniani Brzozowscy oraz pisarz grodzki brański Seweryn Kurdwanowski.

<sup>2026</sup> AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 618v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 6, s. 163-164 oraz (drugi wypis) 165-167.

rokiem sądu ziemskiego suraskiego zapadłym na terminie *ad satisfaciendum* w sprawie między księdzem Makowskim, a Piotrem niegdyś Zygmunta, dziedzicem ze Stypułków o niewydanie dziesięciny snopowej z pól w dobrach Giemzino Stypułki Przegoń, za trzy lata, ustalonej na podstawie inskrypcji w księgach ziemskich na siedem beczek żyta rocznie. Pozwany jednak nie dopuścił do wwiązania, oświadczając, że nic nie wie o przesykach. Poza tym wpis informuje nas, że sprawą zajmował się jedynie sąd ziemski suraski, co w zestawieniu z terminem z przypowiastru wskazuje, że proces toczył się zaocznie. Trudno sprecyzować, za które lata Piotr nie złożył dziesięciny, ale mając na uwadze typowy przebieg procesów o dziesięciny, być może chodziło o okres 1610-1612?

Kolejna została złożona w piątek 18 kwietnia 1614 roku, znów w grodzie brańskim, ale przez woźnego Jakuba Grodzkiego razem z Jakubem i Wawrzyńcem Kuleszami<sup>2027</sup>. Dowiadujemy się z niej, że urząd grodzki brański nałożył zakład potrójny wyrokiem z dnia 7 kwietnia 1614 roku i oczywiście polecił ponownie przeprowadzić próbę wwiązania. Ta miała miejsce w ostatnią sobotę (czyli 12 kwietnia) i znów zakończyła się niepowodzeniem, gdyż pozwany stwierdził, że nic nie wie o przesykach. Zatem proces wciąż toczył się jako zaoczny.

Sprawa wszczęta w sądzie ziemskim bielskim w Surażu, toczyła się najpewniej zaocznie	
11 I 1614 – Stypułki Giemzino Przegoń	Nieudana intromisja na podstawie wyroku z przypowiastru, relacja o niej w grodzie brańskim z 16 I 1614
7 IV 1614 – urząd grodzki brański	<i>Vadium tripicatum</i> – najpewniej nieobecność pozwanego
12 IV 1614 – Stypułki Giemzino Przegoń	Nieudana intromisja na podstawie wyroku z pierwszej innotescencji, relacja z 18 IV 1614 w grodzie brańskim

### S. Wnory Kużele

Podobnie jak w przypadku ogromnej większości omawianych spraw, także i w niniejszej dobrze udokumentowanej mamy jedynie postępowanie egzekucyjne. I tak 14 grudnia 1598 roku na wokandzie urzędu grodzkiego brańskiego stanęła sprawa z pierwszej innotescencji księdza Makowskiego, przeciwko Mikołajowi i Marcinowi niegdyś Mikołaja, Pawłowi, Stanisławowi, Maciejowi i Piotrowi niegdyś Piotra Mąkom (w tym

<sup>2027</sup> AGAD, księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 775-775v; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 6, s. 187-188 oraz (drugi wypis) 189-190.

dwóm ostatnim razem z ich opiekunami), dziedzicom z Wnor Kuźeli<sup>2028</sup>. Powód domagał się orzeczenia wobec pozwanych kary czterestu grzywien (nałożonej przez sąd ziemski suraski) z powodu niedopuszczenia do intromisji w sumie stu złotych polskich oraz trzech grzywnach kary. Sprawa zaś główna dotyczyła niewydania należnej dziesięciny snopowej przez pozwanych Wnorów. Ci zaś wzywani przez woźnego Kordiakę nie stawili się, zatem urząd grodzki orzekł wspomnianą karę i zezwolił na intromisję pod zakładem w wysokości potrójnej sumy zysku, przezysku i rzeczy osądzonej, po połowie dla starosty i zwycięskiego powoda. Proces w sądzie ziemskim toczył się zatem najpewniej zaocznie.

Próba wwiązania nie powiodła się, skoro sprawa – tym razem już po wydaniu drugiej innotescencji – wróciła na sądy grodzkie 11 stycznia 1599 roku<sup>2029</sup>. Powód domagał się naturalnie orzeczenia wobec pozwanych potrójnego zakładu. Wzywał ich bezskutecznie woźny Jakub Kapusta Brzozowski, zatem urząd uznając skargę powoda zasądził zakład potrójny, po połowie na stronę i sąd, a ponadto polecił przeprowadzić rumację woźnemu i dwóm ze szlachty, a podpisek użył dobrze znanej nam formuły: *officium praesens capitaneale castrense Branscense una cum ministeriali Regni generali et nobilibus duobus de forma iuris illi adiungendo ad perficiendum negotium rumationis ad praedictorum iurevictorum bona quocunque certo captato tempore sua in persona condescendet aut aliquem in locum suum mittet et subdelegabit*. Zrealizowana została klauzula zawarta w ostatnim zdaniu: dnia 22 lutego 1599 roku Felicjan Makowski – jako *vicesgerens literis privatis per officium praesens deputatus* – razem z woźnym Kordiaką, a także Piotrem i Maciejem Grodzkimi zeznał, że w sobotę 6 lutego 1599 roku chciał przeprowadzić intromisję i rumację powoda w dobra pozwanych, do której ci nie dopuścili<sup>2030</sup>.

Sprawa pojawiła się zatem na sądach grodzkich 22 lutego 1599 roku a ksiądz Makowski w pozwie instygatorskim wnosił o ukaranie pozwanych banicją<sup>2031</sup>. Stawił się on osobiście, a Wnorów reprezentował jeden z nich, Paweł niegdyś Piotra, który domagał się aby wywiedziono im, jako niewiedzącym, egzekucji którego procesu domaga się powód. Ten replikował, że nie powinien tego wywodzić, gdyż proces został słusznie i prawnie uzyskany, pozwani mogą go znaleźć w aktach, domagając się odrzucenia tej ekscypcji pozwanych: „Iżem nie powinien pozwanem processu wywodzić, gdyż *legitime* process

<sup>2028</sup> Tamże, sygn. 2, s. 373-374 i 379 oraz (drugi wypis) 375-378. Na kwerelach obecny był podstarości Brzozowski.

<sup>2029</sup> Tamże, s. 627-628 i 633 oraz (drugi wypis) 629-632. Sądom grodzkim przewodniczyli obaj Brzozowscy: starosta (jednocześnie podstoli podlaski) i podstarości.

<sup>2030</sup> Tamże, s. 694-695.

<sup>2031</sup> Tamże, s. 691-695. Obecni byli – jak na poprzednich sądach – obydwaj Brzozowscy.

jest otrzymany, niech sobie on wybierze z akt jeśli go iem potrzeba widzieć. Z tych przyczyn prosił aby excepcya pozwanych jako nieprawna i niesłuszna na stronę była odrzucona”. Sąd jednak zdecydował zgodnie z żądaniem strony pozwanej. Ten dekret oczywiście nie został przez powoda przyjęty – zaraz wniesiono apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, którą sąd grodzki przyjął.

Final sprawy, który znamy, dotyczy jedynie Stanisława Mąki Wnora. Oto wpis z 9 sierpnia 1599 roku podaje, że powód po odstąpieniu od apelacji od wyroku sądu grodzkiego brańskiego i przyjęciu tegoż wydał przypozew domagając się orzeczenia banicji. Tym razem pozwany ani jego pełnomocnik wzywany przez woźnego Walentego Śniecińskiego nie stawił się (w konsekwencji ksiądz Makowski nie musiał wywodzić całego procesu), zatem sąd orzekł wobec Stanisława karę banicji, nakazując temuż woźnemu ogłoszenie jej, co nastąpiło w izbie sądowej i na rynku w Brańsku.

Sprawa toczyła się (najprawdopodobniej) zaocznie w sądzie ziemskim bielskim w Suraziu	
14 XII 1598 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – nieobecność pozwanych
11 I 1599 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – nieobecność pozwanych
6 II 1599 – Wnory Kużele	Nieudana rumacja, relacja o niej z 22 II 1599
22 II 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawowniczego do Trybunału
9 VIII 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – termin po odstąpieniu przez powoda od apelacji, nieobecność pozwanego i orzeczenie zaocznej banicji

## Ś. Wnory Stare

### 1. Pierwsza sprawa o dziesięcinę (1599)

Proces księdza Makowskiego z dziedzicami z Wnor Starych wśród pozostałych analizowanych procesów wyróżnia się niewątpliwie obszernością zachowanego materiału źródłowego, obejmującego także postępowanie w sądzie ziemskim suraskim. I tak drugi pozew do tegoż sądu (ingrosowany we wpisie) został wydany 1 października 1599 roku przeciwko Kacprowi, Nikodemowi, Baltazarowi, Janowi niegdyś Jakuba, Wojciechowi synowi Jana, Mroczesławowi niegdyś Wincentego, Katarzynie wdowie po Janie Wnorowski, żonie Jakuba<sup>2032</sup> Bruszewskiego, jako pani wiennej, Piotrowi, Konstantemu niegdyś Jana Dąbrowskim, Mateuszowi niegdyś Wojciecha, Kacprowi, Walentemu nie-

<sup>2032</sup> Wyjątkowo w niniejszym wpisie pojawia się imię Wawrzyniec.



gdys Pawła, dziedzicom z Wnor Starych, o niewydanie dziesięciny z tychże dóbr, a konkretnie nie oddanie jej „do wywoźnika”; świadczenie to zostało otaksowane na 100 złotych. Na sądach ziemskich w Suraziu ze środy po Wszystkich Świętych (3 listopada) pozwani wzywani przez woźnego Leonarda Niwińskiego nie pojawili się, zatem powód otrzymał na nich kondemnatę<sup>2033</sup>.

Dziedzice z Wnor Starych nie byli obecni także na kolejnych rokach w Suraziu, przypadających 9 maja 1600 roku, na które ksiądz Makowski wydał przeciwko nim przypowiaś, a w izbie sądowej wzywał ten sam woźny Niwiński. Sąd zatem ziemski orzekł zgodnie z żądaniem powoda i nałożył na pozwanych karę 14 grzywien, przyznał woźnego z dwoma szlachty celem dokonania wwiązania, odsyłając sprawę do dalszej egzekucji w razie nieposłuszeństwa do właściwego urzędu grodzkiego<sup>2034</sup>. Podobnie jak w sprawie E, powód 19 czerwca 1600 roku uwolnił jednego z pozwanych, Jakuba syna Wawrzyńca Bruszcowskiego, tenutariusza w dziale Legięciowskim, który zobowiązał się za siebie i następców oddawać ks. Makowskiemu dziesięcinę z tych dóbr, pleban zaś zobowiązał się dawać kwity własnoręczne pod pieczęcią własną waloru takiego jak złożone w grodzie czy ziemstwie<sup>2035</sup>. Jednakże jego żona w kolejnych latach wciąż widnieje w gronie pozwanych, co trudno wyjaśnić (małżonkowie nie pojawiają się zaś w kolejnych procesach).

Kolejny wpis – relacja o nieudanej intromisji – pochodzi z marca 1601 roku, co może nasuwać pewne wątpliwości co do jego związku z powyższą sprawą. Ponieważ jednak brak źródeł dotyczących innej sprawy o dziesięcinę przeciwko tym samym pozwany, a równocześnie nie upłynął termin roku i sześciu tygodni, uznajemy, że omówiona niżej egzekucja dotyczy sprawy rozstrzygniętej w listopadzie 1599 roku. Relacja została zatem złożona w grodzie brańskim 23 marca 1601 roku przez woźnego Kordiakę razem ze szlachtą Kasprem Lutostańskim i Iwanem Bańkowskim<sup>2036</sup>. Próba dokonania wwiązania miała miejsce nieco wcześniej – 19 marca 1601 roku – i nie zakończyła się powodzeniem. Podstawę prawną stanowił zaś wyrok sądu ziemskiego wydany na terminie z przypowiaśu: *vigore decreti iudicii terrestris astitionis termini concitatorii*. Już 24 marca zwycięski powód wydał pierwszą innotescencję, którą jednocześnie przypozwał do sprawy następców prawnych zmarłego cywilnie Mroczesława niegdys Wincentego Wnora, w osobach synów: Piotra, Wincentego, Mateusza i Wojciecha, a także zmarłego Ka-

<sup>2033</sup> NHAB, f. 1744, d. 2, k. 136-136v.

<sup>2034</sup> Tamże, k. 383v (znak odpisania na marginesie w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 23, s. 305-307 oraz (drugi wypis) 309-311.

<sup>2035</sup> NHAB, f. 1708, d. 87, k. 65-65v.

<sup>2036</sup> Tamże, d. 91, k. 56v (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 353-354 oraz (drugi wypis) 355-356.

spra Dąbrowskiego niegdyś Stanisława, który pozostawił po sobie córki Annę i Eufamię. Zastrzec jednak należy, że ów Kasper Dąbrowski nie pojawiał się we wcześniejszych wpisach, nie wiadomo zatem w jaki sposób stał się stroną w niniejszej sprawie. Pozwani nie stawili się w Brańsku na kwerelach 2 kwietnia 1601 roku (wzywał ich woźny Walenty Śnieciński), w rezultacie urząd orzekł karę czternastu grzywien i nakazał dokonać ponownej intromisji pod zakładem potrójnym<sup>2037</sup>.

Szybkie tempo przeprowadzania czynności zostało zachowane – kolejna próba wwiązania (naturalnie nieudana) odbyła się już 5 kwietnia, a relację znajdujemy w księdze grodzkiej dekretów i relacji pod datą 7 tegoż miesiąca<sup>2038</sup>. Czynność przeprowadzał znany nam woźny Kordiaka, razem z tym samym Lutostańskim oraz Pawłem Kiersnowskim. Katalog pozwanych przedstawiał się zaś następująco: Kacper, Nikodem, Baltazar, Jan niegdyś Jakuba, Wojciech niegdyś Jana, Piotr, Wincenty, Mateusz, Wojciech niegdyś Mrocześława cywilnie zmarłego, Katarzyna wdowa po Janie, obecnie żona Jakuba Bruszewskiego, jako pani wienna, Piotr, Konstanty niegdyś Jana Dąbrowscy, Anna, Eufemia niegdyś Kaspra, Kasper, Walenty niegdyś Pawła Wnorowie, dziedzice we Wnorach Starej Wsi. Nie znamy daty wydania drugiej innotescencji, ale sprawa pojawiła się już na najbliższych kwerelach – 16 kwietnia 1601 roku – na których pozwani po raz kolejny nie pojawili się (wzywał ich woźny Śnieciński), a urząd orzekł zakład potrójny i nakazał dokonać rumacji<sup>2039</sup>. Wypada zaznaczyć, że w gronie pozwanych widnieją nowe osoby: Piotra niegdyś Jana (może brata Wojciecha niegdyś Jana?) i Macieja niegdyś Wojciecha. Nie wiadomo, dlaczego pojawiają się w tym momencie.

Już 30 kwietnia 1601 roku sprawa ta stanęła na wokandzie po wydaniu pozwu instygatorskiego<sup>2040</sup>. Powód – delator pojawił się osobiście, a pozwanych reprezentował pełnomocnik, Jan Bruszowski, niestety żaden z nich nie przedłożył swych twierdzeń na piśmie celem wpisania do akt (*vide* protestacja pisarza grodzkiego Seweryna Kurdwanowskiego). Znamy oczywiście wyrok sądu grodzkiego – uznał on, że wniosek o dylację z powodu obłożnej choroby Piotra syna niegdyś Jana Dąbrowskiego jest dopuszczalny

<sup>2037</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 91-92 (na lewym marginesie k. 92 może wymazany znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką?); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 377-380 i 389 oraz (drugi wypis) 381-387. Pierwsza innotescencja została przez pisarza ingrosowana; na kwerelach obecny był podstarość Wojciech Brzozowski.

<sup>2038</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 162v-163; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 407-408 oraz (drugi wypis) 409-410.

<sup>2039</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 180v-181 (na marginesie znak odpisania w postaci litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 423-424 i 429 oraz (drugi wypis) 425-428.

<sup>2040</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 306v-307 (na marginesie znaki w postaci gwiazdki i litery „R” z przekreśloną prawą nóżką, co oznacza: *rescriptum*); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 563-564 i 569 oraz (drugi wypis) 565-568. Na tych sądach obecni byli obaj Brzozowscy oraz pisarz grodzki Seweryn Kurdwanowski.

przez prawo, zatem udzielił jej, nakazując choremu na następnych sądach grodzkich złożyć z dwoma świadkami stosowną przysięgę, a jednocześnie zawiesił rozpatrywanie sprawy względem pozostałych pozwanych. Od tego wyroku powód złożył apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, która została dopuszczona. Nie znamy niestety zakończenia sprawy.

O dalszych losach sprawy możemy wnioskować z relacji woźnego Walentego Gawronka – której daty nie sposób dokładnie ustalić – o dostarczeniu pozwów (najpewniej 29 sierpnia 1603 roku) na roki Trybunału Koronnego lubelskiego przeciwko Marciniowi Brzozowskiemu jako staroście brańskiemu i księdzu Makowskiemu jako adherentowi. Tym razem stroną powodową byli poprzednio pozwani, a pozew dotyczył skasowania banicji uzyskanej wobec nich w Trybunale w roku obecnym 1603 z apelacji od wyroku sądu grodzkiego brańskiego zapadłego 30 kwietnia 1601 roku<sup>2041</sup>. Zatem apelacja w sprawie dziesięcin czekała dwa lata na rozpoznanie, zresztą korzystne dla plebana. Niestety, nie wiemy nic więcej o okolicznościach wydania tego wyroku, poza przekazanymi przez księgi konsystorskie janowskie: apelujący ok. św. Wawrzyńca 1603 roku otrzymał banicję na nieobecnych pozwanych<sup>2042</sup>. Na pierwszym terminie z pozwu o zniesienie banicji w Trybunale ksiądz Makowski się nie stawił, skoro ten sam woźny 10 maja 1604 roku złożył relację o położeniu pozwów na drugi termin<sup>2043</sup>. *Nota bene* oznacza to, że pierwszy pozew Wnorów stanął na wokandzie podczas tej samej, kończącej się kadencji 1603 roku.

1 X 1599	Data wydania drugiego pozwu do sądu ziemskiego bielskiego w Suraziu
3 XI 1599 – sąd ziemski bielski w Suraziu	<i>Lucrum</i> – pozwani nie stawili się
9 V 1600 – sąd ziemski bielski w Suraziu	<i>Astitio</i> – pozwani nie stawili się
19 VI 1600 – urząd grodzki brański	Uwolnienie jednego z pozwanych, zobowiązanie tegoż w przedmiocie dziesięciny
19 III 1601 – Wnory Stare	Nieudana intromisja po wyroku sądu ziemskiego suraskiego, relacja w grodzie brańskim 23

<sup>2041</sup> NHAB, f. 1708, d. 88, k. 203. Termin położenia pozwów to ostatni piątek po św. Bartłomieju; karty zaś poprzednie pochodzą ze stycznia 1602 roku, zatem są starsze niż wydarzenia opisane w analizowanej relacji.

<sup>2042</sup> Zob. ADS, D 18, k. 38-39.

<sup>2043</sup> NHAB, f. 1708, d. 93, k. 497v – krąg skarżących przedstawiał się następująco: Kacper, Nikodem, Baltazar, Jan niegdyś Jakuba, Piotr niegdyś Jana, Wojciech syn Jana, Piotr, Wincenty, Mateusz, Wojciech niegdyś Mrocześława, Katarzyna wdowa po Janie Wnorowskim, żona Jakuba Bruszcowskiego, Piotr, Konstanty niegdyś Jana Dąbrowscy, Eufamia, Anna niegdyś Kaspra Dąbrowskiego, Mateusz niegdyś Wojciecha, Kacper, Walenty niegdyś Pawła, dziedzice z Wnor Starych.

	III 1601
2 IV 1601 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się, pierwsza innotescencja z 24 III 1601
5 IV 1601 – Wnory Stare	Nieudane wwiązanie pod zakładem potrójnym, relacja w grodzie brańskim z 7 IV 1601
16 IV 1601 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – pozwani nie stawili się
30 IV 1601 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawczego w przedmiocie dylacji
między 7 IV a 29 VIII (ok. 10 VIII) 1603 – Trybunał Koronny Lubelski	Rozpoznanie apelacji powoda zakończone orzeczeniem banicji wobec pozwanych

## 2. Druga sprawa o dziesięcinę (przed 1601)

Proces ten, który najprawdopodobniej toczył się równocześnie z opisanym wyżej, znany nam jest z jednego wpisu, dotyczącego ostatniego etapu egzekucji. Dnia 30 kwietnia 1601 roku w grodzie brańskim na terminie z pozwu instygatorskiego w roli delatora stawiał się ksiądz Mikołaj Makowski występując przeciwko Kasprowi, Nikodemowi, Baltazarowi, Janowi niegdyś Jakuba, Wojciechowi niegdyś Jana, Wincentemu, Mateuszowi, Wojciechowi niegdyś Mrocześława cywilnie zmarłego, dziedzicom z Wnor Starych, domagając się orzeczenia banicji<sup>2044</sup>. Sprawa główna dotyczyła niewydania z dóbr Wnory Stare dziesięciny snopowej należnej kościołowi parafialnemu w Kobylinie. Sąd grodzki wysłuchawszy stron, obecnych powoda i pozwanych (nie stawiał się jedynie syn Jana Wnora; nie podały one swych twierdzeń na piśmie), zważywszy, że chociaż w pozwie, który napisał powód podano, że nie została uiszczona dziesięcina ze wsi Wnory Stare, to jednak w egzemplarzu, który otrzymali pozwani wymienia się dobra Garbowo Kurzyny, uwolnił pozwanych od terminu z powodu niewłaściwego sporządzenia pozwu (*inordinata citatio*). Naturalnie powód zachował możliwość ponownego pozwania, ksiądz Makowski zdecydował się jednak złożyć apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, która została dopuszczona.

Wpis niestety nie informuje o wcześniejszym biegu sprawy ani o roku, w którym dziesięcina nie została złożona. Można jedynie domniemywać, że – analogicznie jak w przypadku większości omawianych tu procesów – pozwani pierwszy raz pojawili się dopiero, gdy groziło im orzeczenie banicji.

<sup>2044</sup> Tamże, d. 91, k. 296-296v (na marginesach znaki w postaci gwiazdki i litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 515-516 oraz (drugi wypis) 517-519.

30 IV 1601 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawniczego w przedmiocie pozwu
----------------------------------	---

### 3. Trzecia sprawa o dziesięcinę

Dysponujemy tylko jedną informacją o tym procesie. Jest nią zapis terminu przez strony na kolejne roki ziemskie suraskie, dokonany na rokach z przełomu maja i czerwca 1612 roku<sup>2045</sup>. Ten termin również wypadł na mocy podobnego odroczenia, a pozwani pojawili się w ziemstwie najpewniej dopiero po wydaniu przypowiastru. Pozew zaś został skierowany przeciwko Jakubowi, Janowi, Piotrowi niegdyś Michała (tu jeden wyraz niejasny), Stanisławowi, Janowi niegdyś Jana, Jakubowi, Stanisławowi niegdyś Wojciecha z Wnor Starych o niewydanie za 3 lata dziesięciny snopowej ozimej kościołowi w Kobylinie z dóbr we Wnorach Starych (z 40 łanów), zgodnie z wyrokiem biskupa łuckiego Jana[*sic!*] Szyszkowskiego zapadłym w Janowie – z każdego łanu po 4 kopy, mianowicie 2 żyta i 2 jarzyny; wreszcie taksę ustalono na 100 grzywien.

V-VI 1612 – sąd ziemski bielski w Suraziu	<i>Astitio</i> – zapisanie obecnego terminu (też przez strony odroczonego) na kolejne roki
---	--

### 4. Czwarta sprawa o dziesięcinę – z 1614 roku

I ten proces znany jest nam z jednego wpisu. Mianowicie w poniedziałek 9 czerwca 1614 roku złożył relację w grodzie brańskim woźny Stanisław Śnieciński w towarzystwie szlachciców: Stanisława Wnorowskiego i Adama Kropiwnickiego<sup>2046</sup>. Oświadczył on, że we środę 4 czerwca 1614 roku chciał dokonać intromisji powoda, księdza Makowskiego, w dobra pozwanych: Piotra niegdyś Jana Legięcia, Jakuba, Stanisława niegdyś Wojciecha, Pawła, Jana niegdyś Pawła, Wojciecha, Stanisława, Adama, Jakuba niegdyś Walentego (razem z nimi pozwano tutora, stryja Jana), Stanisława, Floriana niegdyś Kaspra, Wojciecha, Mateusza, Wincentego, Piotra niegdyś Mrocześława, Jadwigę Rudkowską, dziedziców z Wnor Starych. Podstawą prawną tej czynności był dekret sądu ziemskiego suraskiego zapadły na terminie z przypowiastru, ten sam sąd orzekł też zyski i przezyski. Meritum sprawy dotyczyło zaś niewydania dziesięciny snopowej z dóbr we Wnorach Starych za trzy lata, wbrew wyrokowi wydanemu przez biskupa łuckiego Mar-

<sup>2045</sup> NHAB, f. 1708, d. 103, k. 816v. Charakterystyka tego fragmentu księgi – zob. wyżej przy sprawie K2.

<sup>2046</sup> AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 18, k. 859; wypisy: ANK, ZZG, sygn. 6, s. 197-199 oraz (drugi wypis) 195-196 i 201. Był to termin sądów grodzkich i kwerel na którym orzekali Adam Leśnowolski starosta, Wojciech Brzozowski podstarości, Jan Mieński pisarz grodzcy brańscy.

cina Szyszkowskiego w Janowie. Dobra te liczyły czterdzieści łanów, a dziesięcina została ustalona tym wyrokiem na cztery kopy z łanu, mianowicie dwie żyta i dwie zbóż jarych. Łatwo zatem obliczyć, że na zaległość składało się 480 kop, których wartość powód otaksował na 200 grzywien. Pozwani – co nie stanowi zaskoczenia – do wwiązania nie dopuścili, podnosząc, że nie wiedzą nic o przezyskach, czyli *de facto* o procesie.

Sprawa była rozpatrywana w sądzie ziemskim bielskim w Surażu, pozwani najpewniej nie stawili się na żadnym z terminów	
4 VI 1614 – Wnory Stare	Nieudana intromisja po wyroku sądu ziemskiego suraskiego na terminie z przypowiastru, relacja w grodzie brańskim 9 VI 1614

### 5. Piąta sprawa o dziesięcinę – za lata 1615-1616

Dla odmiany zachowało się więcej źródeł dotyczących sporu o dziesięcinę z Wnor Starych za lata 1615-1616, gdy plebanem w Kobylinie był ksiądz Wojciech Skwarek Gąsowski. Pierwszym z nich, podobnie jak w sprawie poprzedniej, jest relacja woźnego Andrzeja Frankowskiego, złożona w poniedziałek 21 maja 1618 roku w grodzie brańskim w towarzystwie Jana i Andrzeja Kłosków<sup>2047</sup>. Oświadczył, że próba intromisji powoda, księdza Skwarkowskiego, na podstawie wyroku sądu ziemskiego tykocińskiego zapadłego na terminie przypowieszczonym nie powiodła się, bowiem pozwani Nikodem niegdyś Mikołaja Wnora Nosala, Jakub niegdyś Baltazara Nosala, Stanisław niegdyś Jana a wnuk niegdyś Daniela Dąbrowskiego, Maciej, Jakub niegdyś Walentego, Stanisław niegdyś Wojciecha, Florian niegdyś Kacpra, Piotr, Jan Legięciowie, a także Jadwiga Rudkowska, dziedzice z Wnor Starych, nie dopuścili do niej. Sprawa zaś dotyczyła niewydanie dziesięciny snopowej z dóbr Wnory Stare za lata 1615-1616, otaksowanej na 200 grzywien.

W rezultacie powód wydał przeciwko pozwany pierwszą innotescencję, a urząd grodzki, wobec ich niestawiennictwa, nałożył przeciwko nim zakład potrójny i nakazał dokonać kolejnej próby intromisji. Taka rekonstrukcja przebiegu wydarzeń wynika z lektury relacji woźnego o niepomyślnym przebiegu tejże intromisji. Bowiem we wtorek 4 września 1618 roku ten sam woźny Frankowski w towarzystwie Pawła i Stanisława Kropiwnickich oświadczył, że pozwani – wymieniamy ich wszystkich z uwagi na szereg różnic (w części wywołanych zapewne błędami pisarskimi) w porównaniu z poprzednim wpisem – Nikodem niegdyś Mikołaja Wnora Nosala, Mikołaj, Jakub niegdyś Baltazara

<sup>2047</sup> Tamże, sygn. 5, s. 455-456 oraz (drugi wypis) 453-454.

Nosala, Stanisław, Jan niegdyś Daniela Dąbrowskiego, Maciej, Jakub niegdyś Walentego, Stanisław niegdyś Wojciecha, Florian niegdyś Kacpra, Piotr niegdyś Jana Legięcia, Jadwiga Rudkowska wdowa po Mrocześlawie Wnorze, dziedzice z Wnor Starych, nie dopuścili do intromisji, wskazując, że nic o przezyskach nie wiedzą<sup>2048</sup>. Działo się to w poniedziałek 25 czerwca 1618 roku. Wpis informuje nas także, że dotychczas sprawę rozpatrywały sąd ziemski tykociński i urząd grodzki brański; niestety, nie znamy jej dalszych losów.

Sprawa była rozpatrywana w sądzie ziemskim bielskim w Tykocinie, pozwani najpewniej nie stawili się na żadnym z terminów	
przed 21 V (może 9 V? <sup>2049</sup> ) 1618 – Wnory Stare	Nieudana intromisja po wyroku sądu ziemskiego tykocińskiego na terminie z przypowiastru, relacja w grodzie brańskim 21 V 1618
między 21 V a 25 VI 1618 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się
25 VI 1618 – Wnory Stare	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym, relacja o niej w grodzie brańskim 4 IX 1618

### T. Wnory Wandy

Proces o zaległą dziesięcinę przeciwko dziedzicom z Wnor Wand toczył się równocześnie z opisanym nieco wyżej postępowaniem Ś5. Tak jak dziedzice z Wnor Starych, obecni pozwani nie wydali dziesięciny za lata 1615-1616 i tak jak w tamtej sprawie pierwsze znane nam źródło to relacja woźnego o nieudanej intromisji nakazanej wyrokiem sądu ziemskiego bielskiego w Tykocinie wydanym na terminie z przypowiastru<sup>2050</sup>. Ksiądz Skwarkowski pozwał do niego Mikołaja niegdyś Jerzego, Pawła niegdyś Macieja Popielca, Samuela byłego komornika<sup>2051</sup> niegdyś Jakuba, Marcina niegdyś Jana Ścieblika, Macieja Zalewskiego, dziedziców z Wnor Wand, a taksa wynosiła 100 grzywien. Nieudana próba intromisji miała miejsce we środę 9 maja 1618 roku, a relację o niej złożył w grodzie brańskim 21 maja znany nam dobrze woźny Andrzej Frankowski z dwoma szlachty, Janem i Andrzejem Kłóskami. Zbieżność osób i dat czynności tego samego etapu procesu w niniejszej sprawie i sprawie Ś5 uprawnia do wysunięcia przypuszczenia, że

<sup>2048</sup> Tamże, s. 463-464 oraz (drugi wpis) 461-462. Użycie przez nich tego rodzaju argumentacji skłania do uznania, iż nie byli obecni na terminie z pierwszej innotescencji.

<sup>2049</sup> Zob. kolejną sprawę.

<sup>2050</sup> Tamże, s. 449-450 oraz (drugi wypis) 447-448.

<sup>2051</sup> Wpis nie precyzuje jakim komornikiem (ziemskim czy granicznym) był Samuel Wnorowski i w której ziemi czy powiecie służył.

9 maja Frankowski z Kłóskami udali się także do Wnor Starych. Można też przyjąć, że pozwani nie stawili się na żadnym terminie w sądzie ziemskim, a na pewno nie byli obecni przy merytorycznym rozstrzygnięciu sprawy na terminie z drugiego pozwu, skoro powód musiał ich przypożwać *ad satisfaciendum*.

Kolejny – i ostatni – wpis pochodzi z 4 września 1618. Jest on relacją woźnego Andrzeja Frankowskiego złożoną w asyście dwóch szlachciców, Pawła i Stanisława Kropiwnickich, o niepowodzeniu próby intromisji przeprowadzanej pod zakładem potrójnym we Wnorach Wandach w dniu 25 czerwca 1618 roku<sup>2052</sup>. Wpis informuje nas, że pozwani<sup>2053</sup> podnieśli, iż nic nie wiedzą o przezyskach, a zatem pośrednio i o procesie przeciwko nim. Ten zaś toczył się dotychczas tylko w ziemstwie tykocińskim i urzędzie grodzkim brańskim; nie znamy dalszych losów tej sprawy. Za wielce prawdopodobną przyjąć zaś należy nieobecność pozwanych dziedziców z Wnor Wand w grodzie po wydaniu pierwszej innotescencji.

Sprawa była rozpatrywana w sądzie ziemskim bielskim w Tykocinie, pozwani najpewniej nie stawili się na żadnym z terminów	
9 V 1618 – Wnory Wandy	Nieudana intromisja po wyroku sądu ziemskiego tykocińskiego na terminie z przypowiastru, relacja w grodzie brańskim 21 V 1618
między 21 V a 25 VI 1618 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się
25 VI 1618 – Wnory Wandy	Nieudana intromisja pod zakładem potrójnym, relacja o niej w grodzie brańskim 4 IX 1618

## U. Zalesie Łabęckie

### 1. Pierwsza sprawa o dziesięcinę

Zachowały się informacje dotyczące dwóch postępowań sądowych wszczętych przez księdza Mikołaja Makowskiego przeciwko dziedzicom z Zalesia Łabęckiego. Pierwsze z nich toczyło się równocześnie z kilkoma wcześniej opisanymi (oznaczenia C1, D, G, J1, M, N, Ń, O, S). Mianowicie na kwerelach z 14 grudnia 1598 roku w grodzie brańskim pojawiła się sprawa tegoż plebana z pierwszej innotescencji przeciwko Maciejowi<sup>2054</sup> niegdyś Jana, Jakubowi niegdyś Jana, Wawrzyńcowi Dudkowi<sup>2055</sup>, Stanisławowi,

<sup>2052</sup> Tamże, s. 471-472 oraz (drugi wypis) 469-470.

<sup>2053</sup> Nazwisko jednego z nich, Macieja Zalewskiego, zapisano tym razem w postaci „Zaleskiego”.

<sup>2054</sup> We wpisie z 11 stycznia 1599 określony jako Mateusz.



Markowi, Augustynowi, Bartłomiejowi, Maciejowi, Szczęsnemu *vel* Feliksowi, Stefanowi niegdyś Pawła, Janowi, Broniszowi niegdyś Jakuba<sup>2056</sup>, Jakubowi, Wojciechowi, Michałowi niegdyś Jakuba (ci w kolejnych wpisach nie pojawiają się), Jakubowi niegdyś Marka, Stanisławowi, Maciejowi<sup>2057</sup>, Michałowi, Janowi niegdyś Wawrzyńca Zakowicza, Janowi niegdyś Wincentego, Mikołajowi, Janowi niegdyś Stanisława Panka, Janowi synowi Macieja Chodańczyka<sup>2058</sup>, Jakubowi, Nikodemowi niegdyś Stefana Bogusza<sup>2059</sup>, Maciejowi<sup>2060</sup>, Andrzejowi niegdyś Jana, Janowi, Wawrzyńcowi, Wincentemu niegdyś Stanisława, Adamowi, Augustynowi niegdyś Marka, Stanisławowi niegdyś Grzegorza Gryczyka, Wawrzyńcowi niegdyś Mikołaja, Dorocie obecnie żonie Jakuba Idźka, Dorocie córce niegdyś Stefana obecnie żonie Marcina Franka<sup>2061</sup>, dziedzicom z Zalesia Łabęckiego<sup>2062</sup>. Na tym etapie egzekucji powód domagał się orzeczenia kary czternastu grzywien z powodu niedopuszczenia przez pozwanych do intromisji w swe dobra w sumie stu złotych polskich – oczywiście taksy – oraz kary trzech grzywien. Dziedzice z Zalesia Łabęckiego nie uścili należnej dziesięciny snopowej, niestety wpis (jedynie streszczający innotescencję) nie podaje o niej żadnych szczegółowych informacji (np. za które lata powstała zaległość otaksowana na 100 złotych).

W grodzie pozwanych wzywał czterokrotnie woźny „uczciwy” Stanisław Kordia, ci jednak się nie stawili. Wobec powyższego nakazał im zapłacić karę czternastu grzywien założoną dekretem sądu ziemskiego suraskiego i zezwolił na przeprowadzenie kolejnej intromisji, tym razem pod zakładem potrójnym. Informacja o warunkowym nałożeniu kary 14 grzywien przez sąd ziemski bielski w Surażu może wskazywać, że proces merytoryczny odbywał się tylko tam (to znaczy żadna ze stron nie apelowała do Trybunału Koronnego).

Intromisja musiała odbyć się – bezskutecznie – stosunkowo szybko, bowiem już na termin sądów grodzkich i kwerel z 11 stycznia 1599 roku nasz powód wydał drugą innotescencję<sup>2063</sup>. Zauważamy istotne zmiany w gronie pozwanych – opuszczają je Jakub,

<sup>2055</sup> Tak we wpisie z 22 lutego 1599; we wcześniejszych Jakub określony jako syn niegdyś Wawrzyńca Dudka.

<sup>2056</sup> W kolejnych wpisach pojawia się jeszcze jeden syn Jakuba – Mikołaj.

<sup>2057</sup> We wpisie z 11 stycznia 1599 określony jako Mateusz.

<sup>2058</sup> We wpisie z 22 lutego 1599 określony jako Chodomczyk, ponadto występuje w sprawie swoją osobą obok Jana syna Macieja.

<sup>2059</sup> W kolejnych wpisach określony jako Bogacz.

<sup>2060</sup> We wpisie z 11 stycznia 1599 określony jako Mateusz.

<sup>2061</sup> W kolejnych wpisach określony jako Franek Krusik.

<sup>2062</sup> Tamże, sygn. 2, s. 389-392. Na kwerelach obecny był podstarości brański Wojciech Brzozowski.

<sup>2063</sup> Tamże, s. 595-598. Obecni na sądach grodzkich byli obaj Brzozowscy: Marcin podstoli podlaski i starosta, Wojciech podstarości grodzcy brańscy.

Wojciech, Michał niegdyś Jakuba Zalescy, a pojawiają się Jan, Wincenty, Jan, Jakub, Michał niegdyś Jakuba Oleja (przy czym w kolejnym wpisie, z 22 lutego, mamy tylko jednego Jana, co pozwala na przypuszczenie, że nastąpiła pomyłka pisarza). Zastrzegając, że nie wiemy, czy obaj nieżyjący Jakubowie byli w rzeczywistości jedną osobą, musimy stwierdzić, że krąg pozwanych uległ powiększeniu z niewiadomej przyczyny (nikt bowiem z nich w międzyczasie nie umarł, a wpis nie notuje ewentualnego odnowienia sprawy, koniecznego w takich przypadkach). Łatwiejsza do wyjaśnienia pozostaje nieobecność trzech braci – najprawdopodobniej uścili oni zaległą dziesięcinę, względnie porozumieli się z plebanem w przedmiocie sposobu zaspokojenia długu w mniej lub bardziej odległej przyszłości. Niezależnie od tych przesunięć wysokość taksy (100 złotych) i przezysków nie uległa zmianom (o których zyskach i przezyskach dowiadujemy się, że zostały przez powoda otrzymane w ziemstwie suraskim i grodzie brańskim<sup>2064</sup>), pozwani zaś kolejny raz nie pojawili się (tym razem wzywał ich woźny Jakub Kapusta Brzozowski). Urząd zatem nie miał innego wyjścia, jak orzec zakład potrójny i zarządzić przeprowadzenie rumacji.

Rumacja oczywiście nie powiodła się – próbował ją przeprowadzić 6 lutego 1599 roku Felicjan Makowski razem z woźnym Kordiaką, a także Piotrem i Maciejem Grodzkimi, wpis nic nie wspomina o ewentualnych przyczynach odmowy<sup>2065</sup>. Władza Felicjana, podobnie jak w kilku analogicznych sytuacjach, pochodziła z delegacji udzielonej w piśmie adresowanym do niego samego – został on określony jako *vicesgerens literis privatis per officium praesens deputatus*<sup>2066</sup>. Zatem sprawa pojawiła się 22 lutego 1599 roku na sądach grodzkich w Brańsku<sup>2067</sup> – powód (osobiście obecny) domagał się ukarania pozwanych banicją z powodu sprzeciwu względem intromisji i rumacji w sumach zysków, przezysków, zakładu potrójnego, czyli trzystu złotych, trzy razy trzech i trzy razy czternastu grzywien, orzeczonych przez sąd ziemski i urząd grodzki brański. Stawili się także Stanisław i Marek niegdyś Pawła jako pełnomocnicy wszystkich pozwanych, którzy, wezwani do odpowiedzi przez powoda, domagali się aby powód wywiódł im jako niewiedzącym, którego procesu egzekucja ta dotyczy, ten zaś stwierdził, że nie powinien tego wywodzić, gdyż proces (wyrok) został słusznie i prawnie uzyskany, pozwani mogą go znaleźć w aktach, domagając się odrzucenia tej ekscpekcji pozwanych („*In*

<sup>2064</sup> Zatem proces – najpewniej zaoczny – nie toczył się przed innymi sądami.

<sup>2065</sup> Tamże, s. 663. Relacja o rumacji znalazła się w zakończeniu wpisu dotyczącego terminu z pozwu instygatorskiego.

<sup>2066</sup> Tamże.

<sup>2067</sup> Tamże, s. 651-654, 663. Na sądach byli obecni obaj Brzozowscy: Marcin podstoli podlaski, starosta i Wojciech podstarości grodzcy brańscy.

*contrarium actor reservatis sibi omnibus iuris remediis ad praesentem causam necessariis*, iżem nie powinien pozwanemu processu wywodzić gdyż *legitime* process jest otrzymany, niech sobie on wybierze z akt jeśli go jem potrzeba widzieć, z tych przyczyn prosił aby ekscpecja pozwanych jako nieprawna i niesłuszna na stronę była odrzucona, *omnia iuris remedia pleno in robore conservando*<sup>2068</sup>). Sąd grodzki, czyli starosta brański Marcin Brzozowski, zdecydował, że powód ma wywieść pozwany proces, na którym opiera się egzekucja; nie znajdujemy jednak żadnego uzasadnienia tego dekretu. Orzeczenie – podobnie jak we wcześniej opisanych równoczesnych sprawach – nie zostało przyjęte przez powoda, który wniósł apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, dopuszczoną przez sąd grodzki. Niestety – tak jak w wyżej wymienionych procesach – nie znamy finału tej sprawy.

Sprawa toczyła się w sądzie ziemskim bielskim w Surażu, był to najpewniej proces zaoczny	
14 XII 1598 – urząd grodzki brański	<i>Vadium triplicatum</i> – pozwani nie stawili się
11 I 1599 – urząd grodzki brański	<i>Rumatio</i> – pozwani nie stawili się
6 II 1599 – Zalesie Łabęckie	Nieudana rumacja, relacja o niej w grodzie brańskim 22 II 1599
22 II 1599 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawczego

## 2. Druga sprawa o dziesięcinę, zapewne za rok 1599 albo 1600

Do tej sprawy dysponujemy tylko jednym wpisem, w dodatku z końcowego etapu egzekucji, po wydaniu pozwu instygatorskiego na sądy grodzkie w dniu 30 kwietnia 1601 roku<sup>2069</sup>. Książd Makowski pozwał Macieja niegdyś Jana, Jakuba niegdyś Jana, Wawrzyńca Dudka, Jana, Pawła, Bronisza niegdyś Jakuba, Jakuba niegdyś Marka, Stanisława, Macieja niegdyś Jana, Wojciecha, Marcina niegdyś Michała, Jana niegdyś Wawrzyńca Żukowicza, Jana, Wincentego, Jakuba, Michała niegdyś Jakuba, Jana niegdyś Stanisława Panka, Jana syna Andrzeja, Jana, Nikodema niegdyś Stefana, dziedziców z Zalesia Łabęckiego, jednocześnie odnawiając sprawę po niedawnej śmierci jednego z pozwanych, Michała syna niegdyś Wawrzyńca Zaleskiego. Wśród pozwanych spotykamy zatem nie-

<sup>2068</sup> Tamże, s. 653.

<sup>2069</sup> NHAB, f. 1708, d. 91, k. 291-291v (na marginesach znaki odpisania w postaci krzyżyka i litery „R” z przekreśloną prawą nóżką); wypisy: ANK, ZZG, sygn. 3, s. 507-508, 513 oraz (drugi wypis) 509-512. Na sądach grodzkich obecni byli obaj Brzozowscy, starosta i podstarości, a także Seweryn Kurdwanowski pisarz grodzki brański.

które osoby znane z wcześniejszej sprawy, chociaż jednoznaczne ustalenie, że chodzi o tych samych ludzi nie zawsze jest możliwe.

Delator domagał się naturalnie orzeczenia banicji, a sprawa główna dotyczyła nieuiszczenia z dóbr w roku minionym dziesięciny snopowej należnej kościołowi parafialnemu w Kobylinie (*ratione per ipsos non persolutionis nec extraditionis in anno proxime praeterito eidem actori decimae manipularis communis<sup>2070</sup> grani ex bonis eorum ad ecclesiam parochialem Kobylinensem pertinentis*). Niestety, wpis nie zawiera żadnej, nawet najdrobniejszej wzmianki o dotychczasowym przebiegu procesu, nie podano nawet, w których sądach powód dotychczas zwyciężał, otrzymując zyski; możemy jedynie domniemywać na podstawie przebiegu innych opisanych w tej pracy spraw, że pozwani nie stawili się na żadnym etapie sprawy. Wpis wprowadzie informuje nas, że dziesięciny nie złożono w roku minionym, którym był 1600, jednakże nie wiadomo, czy ta formuła – *in anno proxime praeterito* – nie była kolejno przepisywana, poczynając od pierwszego pozwu. Zważywszy, że proces musiał zacząć się w sądzie ziemskim, za bardziej prawdopodobne wypada uznać nieoddanie dziesięciny przez pozwanych w roku 1599 a może nawet 1598, co bynajmniej nie kłóci się ze sprawą U1, rozpoczętą zapewne wiosną 1598 albo jesienią 1597 roku.

Sąd grodzki wysłuchawszy obecnego osobiście powoda i posła pozwanych, Marka Zaleskiego, szlachcica posesjonata, udzielił dylacji prawdziwej niemocy (*vera infirmitas*), o którą w imieniu jednego z pozwanych, Mikołaja niegdyś Stefana, prosił tenże posłaniec. Poleciał – zgodnie z przepisem prawa powszechnego – pozwanemu złożyć przysięgę z dwoma świadkami na następnych sądach grodzkich, zawieszając jednocześnie na ten czas rozpatrywanie sprawy z pozostałymi pozwanymi. Ten wyrok nie spodobał się powodowi, który złożył apelację do Trybunału Koronnego w Lublinie, dopuszczoną przez sąd grodzki. Ani dekretu trybunalskiego, ani finału sprawy nie znamy.

30 IV 1601 – sąd grodzki brański	<i>Banitio</i> – apelacja powoda od wyroku przedstawniczego
----------------------------------	---

<sup>2070</sup> Tak w rękopisie.

## Aneks nr 2

### Struktura własności w Kobylinie i okolicy w świetle akt Skarbu Koronnego z końca XVI wieku<sup>2071</sup>

**Czajki i Andrale**<sup>2072</sup> – w 1577 roku Marcin niegdyś Mikołaja Czajkowski za siebie oraz za braci (także od ich własnych części w Kierzkach) zapłacił zgodnie z taryfą po 12 groszy z 6 włók w Andralach, co razem wyniosło 2 złote i 12 groszy<sup>2073</sup>. Ten sam rejestr informuje nas, że Stanisław niegdyś Jana i Andrzej syn Matysa Czajkowscy z części swych w Czajkach – czyli z 20 włók – zapłacili 8 złotych<sup>2074</sup>. Z kolei sporządzając spis płaćników za 1579 rok nie wyróżniono Andrali, zamieszczając wszystkich pod wsią Czajki. Czytamy zatem o Tomaszu Czajkowskim Stanisławowiczu, który złożył łanowe z 4,5 włóki szlacheckiej w Andralach, z trzech ćwierci w Kierzkach, a także z 4 włók i trzech ćwierci w Czajkach, w kwocie 5 złotych oraz o Wawrzyńcu synu Jakuba z Czajek – ten, także w imieniu współdziedziców, zapłacił z 15 włók i ćwiartki 7 złotych, 11 groszy i 2 denary<sup>2075</sup>. Rejestr 1580 roku wrócił do rozdzielenia obu osad. I tak z Andrali pobór opłacili: Stanisław niegdyś Jana za siebie i „częśników” z 2,5 włóki, a tylko za siebie z Kierzków z nabytej połowy włóki oraz gruntu tej samej wielkości w Truskolasie Olszynie parafii Sokoły (razem dał 1/22/9 złotych), a ponadto Piotr syn Stanisława Jędrał, dając z 1,5 włóki 22/9 groszy. W podsumowaniu wymieniono zatem 5 włók szlacheckich z różnych wsi oraz 2/15 złotych podatku<sup>2076</sup>. W przypadku zaś Czajek całość poboru w kwocie 10 złotych z 20 włók złożył Marcin Czajkowski tak za siebie, jak też braci i sąsiadów<sup>2077</sup>.

<sup>2071</sup> Jeśli w tekście nie ma innych oznaczeń, wysokość podatku wskazywana jest w złotych/groszach/denarach (1 złoty = 30 groszy = 540 denarów).

<sup>2072</sup> Najdawniejszych i późniejszych dziedziców w Czajkach wymienia Kapica, Herbarz, s. 64-65 (niektórzy są tożsami z obecnymi w aktach Skarbu Koronnego), a także T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 186. Akt podziału lasu w Czajkach z 11 grudnia 1607 roku wymienia następujących dziedziców w Czajkach: Pawła niegdyś Jakuba, Marcin niegdyś Pawła Frankowski, Wojciech z synem Janem i bratankiem Tomaszem niegdyś Macieja, Maciej, Wojciech, Wawrzyniec, Jakub, Andrzej niegdyś Jana, Bartłomiej niegdyś Michała, Jan niegdyś Stanisława, Marcin niegdyś Marka, Trojan i Wojciech niegdyś Jakuba, Paweł z synem Wojciechem, Marcin, Maciej, Jakub niegdyś Rafała, Mateusz, Marcjan, Paweł, Adam, Stanisław, ksiądz Jakub pleban w Topczewie niegdyś Marcina, Stanisław niegdyś Jakuba, Anna żona Jana Niecieckiego, Andrzej i Stanisław niegdyś Jana, ich bratanek Michał niegdyś Marcina, Marcin niegdyś Mikołaja, Piotr niegdyś Stanisława, Wojciech Kłoszek niegdyś Michała z matką Katarzyną, Maryna żona Jana Truskolesnego, Małgorzata żona Sebastiana Milewskiego, Bartłomiej, Paweł, Jan, Urban, Piotr niegdyś Macieja, Jerzy z synem Janem, Maciej niegdyś Macieja, Mateusz i Wojciech niegdyś Wojciecha, Wojciech i Grzegorz niegdyś Zygmunta, Adam niegdyś Jana – NHAB, f. 1744, d. 17, k. 71-71v.

<sup>2073</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 209v.

<sup>2074</sup> Tamże, k. 210.

<sup>2075</sup> Tamże, k. 350v.

<sup>2076</sup> Tamże, k. 595v. Identyczne zawarto w rekognicjach – Jakub Gierałt w Brańsku 27 sierpnia 1580 roku oświadczył, że był, gdy Stanisław niegdyś Jana z Andrali oddawał pobór za rok 1580 od siebie i towarzyszy z 2,5 włóki po 15 groszy, a także z Kierzków z 0,5 włóki, a też z Truskolasu Olszyny z 0,5 włóki groszy

Wśród rekognicji z 1581 roku znajdujemy świadectwa wniesienia poboru przez: Adama syna Jakuba z Czajek (z „częśnikiem” z 2,5 włók szlacheckiej dał według taryfy po 15 groszy), Marcina niegdyś Jana z „częśnikiem” (z 2,5 włóki szlacheckiej dał według stawki po 15 groszy i z pół włóki w Kierzkowiźnie 7 groszy – to zapewne brat Stanisława z rejestru 1580 roku), Piotra niegdyś Stanisława „Jędralów” (z 1,25 włóki dał po 15 groszy i z Kierzkowizny z ćwierci 3 grosze i 2 denary), Pawła niegdyś Macieja Czajkowskiego (z 0,5 włóki i 6 morgów szlacheckich)<sup>2078</sup>, Marcina i Macieja niegdyś Mikołaja z Andrali (Marcin niegdyś Mikołaja zapewne tożsamy ze swoim imiennikiem wymienionym w rejestrze 1577 roku; złożyli pobór z włóki i trzech ćwierci szlacheckich)<sup>2079</sup>, a na koniec Wawrzyńca niegdyś Jakuba Trojanowicza z Czajek (pojawił się w spisie za 1579 rok, a teraz zapłacił pobór z 3 ćwierci i 2 morgów)<sup>2080</sup>.

**Franki Chrościele czyli Dąbrowa i Piaski**<sup>2081</sup> – z pierwszej wsi w 1577 roku jedynie ksiądz Rafał Franek zapłacił z części własnej Skarbowi Koronnemu 7 złotych i 24 grosze (z 7 włók)<sup>2082</sup>. Z kolei w rejestrze za 1579 rok Franki pojawiają się bez dodatkowych określeń i tylko jedna osoba – Mikołaj niegdyś Józefa z Franków – uiścił z niej pobór (razem z „częśnikami”), składając z 5 włók 2 złote i 15 groszy<sup>2083</sup>. Jednakże spis zaległości uzupełnia naszą wiedzę, podając, iż z Franków Piasków nic nie wydano, co doty-

7,5; ręką i pieczęcią Jakuba; kolejna stwierdza, że Piotr syn Stanisława z Andrali dał pobór z 1,5 włóki szlacheckiej, tj. 22,5 groszy – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 46v.

<sup>2077</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 596; zob. też rekognicję tegoż Czajkowskiego z 7 września 1580 roku – tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 47v.

<sup>2078</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 720 – wszystkie rekognicje z maja 1581 roku, do rekognicji Pawła przyłożył sygnet Falkowski.

<sup>2079</sup> Tamże, k. 721.

<sup>2080</sup> Tamże, k. 722.

<sup>2081</sup> Najstarsze informacje o Frankach z ziemi bielskiej i obu wsiach Frankowskich pochodzą z 1532 i 1545 roku, nie ulega jednak wątpliwości, że osadnictwo jest o co najmniej kilkadziesiąt lat starsze; należy podzielić tezę T. Jaszczolta, iż pojawienie się przybyszów z ziemi łęczyckiej nastąpiło jeszcze w I połowie XV wieku – zob. tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 185-186; Kapica, *Herbarz*, s. 100-102, 109. Wpis z początku lipca 1596 roku, traktujący o procesie w przedmiocie podziału dóbr, wymienia następujących dziedziców we Frankach Piaskach: Michała Makowskiego, Mikołaja niegdyś Stanisława, Macieja niegdyś Walentego Cibora, Jana, Stanisława niegdyś Wojciecha z ich tutorem Maciejem stryjem, Jana niegdyś Stanisława, Stanisława syna Jakuba i Doroty niegdyś Jakuba, Macieja niegdyś Stefana, Wawrzyńca, Jakuba, Michała niegdyś Macieja, Urszulę niegdyś Filipa, wdowę po Macieju Kłozku, żonę Macieja Czajki, jej synów Pawła i Walentego, Andrzeja, Macieja, Michała, Mikołaja, Stanisława, Jana, Filipa niegdyś Marcina, Jana, Stanisława niegdyś Mikołaja i ich bratanka Macieja niegdyś Wojciecha Kurzynów, Annę niegdyś Macieja, wdowę po Michale, jej syna Stanisława i innych – zob. NHAB, f. 1708, d. 14, k. 288-289, 552v-553. Zaś inny, z 15 czerwca 1610 roku, dotyczący sporu o naprawę mostu na Ślinie, wylicza: Jakuba niegdyś Macieja Czornaka z jego bratankami Bartłomiejem, Janem niegdyś Grzegorzem i ich tutorem Michałem, Wawrzyńca niegdyś Macieja, Macieja niegdyś Jakuba i jego brata z tutorem ich, stryjem Wawrzyńcem, Walentyna Kłosa niegdyś Macieja i Urszuli Frankowianki, Stanisława niegdyś Wojciecha, Jana niegdyś Prokopa Kropilnickiego, Stanisława niegdyś Tomasza Garbowskiego, Michała, Filipa, Jana niegdyś Marcina Kurzyny, Andrzeja, Stanisława, Wojciecha niegdyś Macieja i tutora ich, stryja Michała, Stanisława niegdyś Michała Skorupy, Piotra, Jakuba niegdyś Jana, Macieja niegdyś Wojciecha – zob. tamże, d. 101, k. 158-159.

<sup>2082</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 210.

<sup>2083</sup> Tamże, k. 351.

czyło także znajdujących się tam dwóch młynów wodnych<sup>2084</sup>. Spis 1580 roku podaje najpierw dla wsi „Franki Dąbrowscy”, że Marcin Czajkowski (który składał podatek od Czajek) w imieniu Józefa syna Adama „z dóbr ich Franków” (7 włók) dał 3/15 złotych podatku<sup>2085</sup>, a niżej – dla Franków Piasków – Macieja niegdyś Szczepana z Franków, który za siebie i braci z 4,5 włók złożył 2/7/9 złotych łanowego<sup>2086</sup>. Osobno (pod parafią sokołowską) wymienia zaś miejscowość „Franki” i Wojciecha niegdyś Mikołaja Franka płacącego 18 i pół grosza za siebie i „częśników” z włóki i 7 morgów<sup>2087</sup>. Natomiast wśród rekognicji podatkowych parafii kobylińskiej za 1581 rok znajdujemy tylko tę Józefa niegdyś Adama z Franków Dąbrowskich (zapłacił także za „częśników” z 7 włók po 15 groszy)<sup>2088</sup>, a ponadto wśród dziedziców z parafii sokołowskiej mamy Grzegorza niegdyś Wawrzyńca z Perk, właściciela włóki i ćwierci we Frankach<sup>2089</sup>.

**Koziełki** – w 1577 roku Paweł Koziełek (z Koziełków Gosi) sam zapłacił z 1 ¼ włóki groszy 15<sup>2090</sup>. Zaś z samych Koziełków Hieronim niegdyś Andrzeja z braćmi oraz Kulesza złożyli z jednej włóki osiadłej 20 groszy i po 4 grosze od 4 ogrodników – razem złoty i 6 groszy<sup>2091</sup>. Rejestr z 1580 roku pod nazwą miejscową „Garbowo Koziełki Kurzyny” zna tego samego Hieronima, który za siebie i „częśników” z 4 włók dał 2 złote, a ponadto Michała niegdyś Stanisława z Garbowa z braćmi (obecny w rejestrze 1577 roku jako dziedzic z Garbowa Starego), Pawła Gisza (Gosia?) z Garbowa i z Koziełków, którzy z 2,5 włóki oraz morgów 6, z innych 6 morgów w Kurzynach, a także z włóki jednej bez połowy ćwierci w Koziełkach zapłacili złotego, 26½ groszy i 2 denary, wreszcie Stanisława niegdyś Marcina, który z 0,5 włóki własnej osiadłej dał 7/9 groszy. Ogółem w tych lokalizacjach doliczono się 8 włók, 8 morgów, 7,5 prętu, z których wybrano 4/4/2 złote podatku<sup>2092</sup>. Do Koziełków odnoszą się także rekognicja z 1581 roku, uczyniona przez Jana Kurstaka (złożył pobór z części swej żony, czyli z 2 włók)<sup>2093</sup>.

<sup>2084</sup> Tamże, odpowiednio k. 397v i 399.

<sup>2085</sup> Tamże, k. 596; zob. też rekognicję z 7 września 1580 roku – tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 47v.

<sup>2086</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 597. Stosowną rekognicję złożył – jako świadek dokonania wpłaty przez Macieja Franka – Maciej Skierniewicki, 23 października 1580 roku w Surażu – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 50.

<sup>2087</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 603.

<sup>2088</sup> Tamże, k. 720 – przekazał te pieniądze Marcinowi Brzozowskiemu, a rekognicja została opatrzona sygnetem pana Szorca.

<sup>2089</sup> Tamże, k. 716v – ów Perkowski był właścicielem trzech włók w Bujnach, a ze współdziedzicami zapłacił pobór z 10 włók szlacheckich w Perkach.

<sup>2090</sup> Tamże, k. 210v.

<sup>2091</sup> Tamże, k. 214v – niejasny skrót imienia [?] Kuleszy.

<sup>2092</sup> Tamże, k. 596 – o ile ogólne ilości włók i sumy podatków z poszczególnych wsi niekiedy były wspólnie poprawiane, to tu w przypadku drugiej wartości nawet na mikrofilmie widoczne są ślady razurowania. Trzy rekognicje zostały natomiast sporządzone przez osoby trzecie – za Michała z Garbowa i Pawła Gisza wpisał ją i opatrzył pieczęcią Łukasz Wnor 7 września 1580, za Stanisława Marcin Kalnicki 19 wrze-

**Garbowo Nowe**<sup>2094</sup> – w 1577 roku Bartosz niegdyś Mikołaja, Marcin Symnel za siebie i sąsiadów zapłacili z 9 włók 3 złote i 18 groszy łanowego<sup>2095</sup>. Rejestr za 1579 zna tylko jedną okolicę Garbowo – czytamy w nim, że Mikołaj Wojciechowicz z Garbowa Nowej Wsi z „częśnikami” z tych samych 9 włók szlacheckich oddał Skarbowi Koronemu 4 złote i 15 groszy<sup>2096</sup>. Zaś spis 1580 roku wymienia Mikołaja syna Bartosza Garbowskiego (być może to syn Bartosza wymienionego w rejestrze za 1577 rok?), który od siebie, ojca i towarzyszy z 8 włók dał 4 złote<sup>2097</sup>.

**Garbowo Stare**<sup>2098</sup> – w 1577 roku Michał niegdyś Stanisława z braćmi zapłacił poboru z włók 1 ½ włóki oraz 3 morgów (po 12 groszy z włóki) 19 groszy, 1 ½ i 1/10

śnia w Brańsku, a za Hieronima Jakub Wnorowski komornik ziemski dnia 4 stycznia 1581 roku – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 48v.

<sup>2093</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 721 – żona posiadała także morgi w tej wsi, jednak ich liczba nieczytelna na mikrofilmie, podobnie jak nazwisko czy przezwisko Andrzeja, który napisał rekognicję.

<sup>2094</sup> Garbowo zostało założone przed 1444 rokiem przez przybysza z ziemi łączyckiej, Abrahama, zaś wsie Stare i Nowe Garbowo istniały już w 1528 roku – zob. T. Jaszczolt, *Napływ rycerstwa...*, s. 185. Wpis z jesieni 1600 roku dotyczący sporu o naprawę mostu na Ślinie w ziemstwie suraskim, wymienia następujących dziedziców z Garbowa Nowego: Marcina niegdyś Pawła Sumela, Mikołaja, Marka niegdyś Bartłomieja Skapika, Kaliksta, Stanisława, Piotra synów Marcina Sumela i ich bratanków Adama, Michała niegdyś Pawła, Jana niegdyś Jana Sumlika, Jakuba niegdyś Jana Jankowicza, Marcina, Marka, Jana niegdyś Jakuba Goguski niedawno zmarłego, Szymona, Jakuba Mateusza, Stanisława niegdyś Mikołaja Omyłki niedawno zmarłego, Salomona niegdyś Macieja Omiłki, Ścibora Cibora, Tomasza, Mikołaja, Jana niegdyś Serafina Cibora Leśnika z ich matką Dorotą niegdyś Mikołaja, wdową po Serafinie Leśniku Ciborze, córce Doroty Saczowianki, Jana, Pawła, Wojciecha, Jakuba, Macieja niegdyś Mikołaja Miklasza z Garbowa Starego i Katarzyny niegdyś Mikołaja Garbowskiego, Wawrzyńca, Pawła niegdyś Serafina Skopka Zaleskiego, Stanisława Mężęńskiego stolnika łomżyńskiego nowego posiadacza działu nabytego od Mikołaja, Florianiana niegdyś Serafina Skopka Zaleskiego, Stanisława, Mikołaja, Pawła niegdyś Marka z Kulesz Kobylina Zarzecznego, Mikołaja Kowala niegdyś Wojciecha, Wincentego niegdyś Jakuba Pieczkowskiego, Mikołaja niegdyś Józefa, Macieja, Stanisława, Filipa niegdyś Jana zwanego Swiecz, Jana Bocza z Sikor Janowiat, Joachima, Stanisława niegdyś Jana Kuśnierza i bratanków ich Baltazara, Jana, Melchiora niegdyś Gabriela z Kulesz Kobylina Zarzecznego – NHAB, f. 1744, d. 2, k. 424-425. Dla porównania, analogiczny wpis z ksiąg grodzkich, z 15 czerwca 1610 roku, podaje: Jana, Marka niegdyś Jakuba, Jakuba niegdyś Macieja, Tomasza, Jana niegdyś Serafina, Andrzeja, Wojciecha niegdyś Mikołaja, Kaliksta, Stanisława, Piotra niegdyś Marcina Sumela, Marka niegdyś Bartłomieja, Marcina, Bartłomieja, Andrzeja, Adama niegdyś Mikołaja, Pawła, Wawrzyńca niegdyś Serafina Zalewskiego, Salomona niegdyś Marka, Szymona niegdyś Mikołaja, Adama, Michała niegdyś Pawła, Tadeusza Cibora, Walentego, Macieja niegdyś Mikołaja Fabra, Macieja, Stanisława niegdyś Jana, Wincentego niegdyś Jakuba, Mikołaja, Pawła niegdyś Marka, Marcina niegdyś Stanisława, Jana niegdyś Mikołaja, Macieja niegdyś Pawła, Katarzyny córki Kaliksta, żony Macieja Kobyleńskiego, Joachima, Stanisława niegdyś Jana, Jana, Melchiora niegdyś Gabriela Kobyleńskich, Wojciecha niegdyś Jana, Mikołaja niegdyś Wojciecha, Anny niegdyś Jana, żony Jana Garbowskiego, Pawła niegdyś Mikołaja Miklasa, Wojciecha niegdyś Jakuba, Adama niegdyś Macieja i ich tutora, stryja Pawła – zob. tamże, f. 1708, d. 101, k. 158-159.

<sup>2095</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 212 – odczyt imienia ojca Bartosza niepewny.

<sup>2096</sup> Tamże, k. 350.

<sup>2097</sup> Tamże, k. 596v. Natomiast rekognicję złożył Mojżesz Skłodowski jako świadek zapłaty, 1 grudnia 1580 roku w Brańsku, pod pożyczoną pieczęcią Jakuba Gierałta – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 49v.

<sup>2098</sup> Wpis z jesieni 1600 roku, dotyczący sporu w ziemstwie o naprawę mostu na Ślinie, zna następujących dziedziców z Garbowa Starego: Bronisza niegdyś Stanisława, Baltazara, Wojciecha, Mikołaja, Stanisława niegdyś Tomasza, Dorotę niegdyś Jana Pomarańcza, żonę Jana Kłoska, Piotra, Wojciecha, Wawrzyńca niegdyś Jana Połepka, Jakuba, Jana, Pawła, Wojciecha Macieja niegdyś Mikołaja Miklasza, Marcina niegdyś Andrzeja, Michała, Jana niegdyś Stanisława Kosa, Annę niegdyś Wojciecha, żonę Baltazara Garbowskiego, siostrę niegdyś Stanisława niegdyś Wojciecha, niedawno zmarłą Katarzynę niegdyś Macieja, wdowę po Janie Garbowskim, obecnie żonę Macieja Wnorowskiego, Małgorzatę niegdyś Macieja Czajkow-



denarów<sup>2099</sup>. Zapewne tego zaścianka dotyczy informacja o poborze za 1579 rok, który Marek niegdyś Stanisława z Kobylina dał z włóki szlacheckiej leżącej w Garbowie (15 groszy)<sup>2100</sup>. Garbowo Stare pojawia się również w spisie 1580 roku, który wymienia Bronisza Garbowskiego płacącego za siebie i Jana Popielia 2/15 złotych z 5 włók, a także Łukasza Wnora składającego w imieniu Mikołaja Kurzyny i jego synowców złotego z 2 włók. Razem mamy tu 7 włók szlacheckich i 3/15 złotych podatku<sup>2101</sup>.

W zbiorze rekognicji z maja 1581 roku odnajdujemy Jana syn Mikołaja z Garbowa (razem z „częśnikami” opłacił pobór z 9 włók szlacheckich)<sup>2102</sup>, Stanisława syn Pawła z Garbowa Kurzyn Kozielków (to niewątpliwie syn Pawła Gisza, obecnego w rejestrze 1580 roku przy wsi Kozielki; z Garbowa złożył pobór z 10 włók, z Kurzyn z 5 włók, a z Kozielków z włóki oraz z półtorej ćwierci i 5 morgów szlacheckich – z tego kawałka tylko 0,5 groszy)<sup>2103</sup>.

**Kurzyny**<sup>2104</sup> – w rejestrze z 1577 roku wymienione zostały w związku z czopowym (12 groszy) zapłaconym przez Tomasza niegdyś Stanisława z Czajek, z karczmy prowadzonej przez poddanego<sup>2105</sup>. Natomiast spis za 1579 donosi jedynie, że z Kurzyn nic nie wydano, co dotyczy także tamtejszego młyna wodnego<sup>2106</sup>. Rejestr 1580 roku, niezależnie od informacji o 6 morgach w Kurzynach podanej przy Garbowie Kozielkach, osobno wyróżnia interesującą nas wieś, wymieniając Łukasza Wnora, który jako pełnomocnik Mikołaja Kurzyny z jednej włóki, a Jakuba niegdyś Augustyna i „częśników” z 4 włók zapłacił 2/15 złotych (razem mielibyśmy tam 5 włók szlacheckich)<sup>2107</sup>.

**Leśniewo oraz Borki**<sup>2108</sup> – w 1577 roku z Leśniewa Jan Leśniowski za siebie i sąsiadów uiścił z 4 i pół włóki złotego i 24 grosze łanowego<sup>2109</sup>. Natomiast z Borków

skiego, żonę Pawła Kuleszy z Kobylina Zarzecznego, Katarzynę niegdyś Mikołaja, żonę Grzegorza Franka, Macieja niegdyś Jana Jamiołki, Barbarę niegdyś Andrzeja, Macieja niegdyś Macieja, Jakuba niegdyś Stefana Szczepuła – zob. NHAB, f. 1744, d. 2, k. 424-425.

<sup>2099</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 209.

<sup>2100</sup> Tamże, k. 350.

<sup>2101</sup> Tamże, k. 597. Zob. też rekognicje Bronisza Garbowskiego z 13 listopada 1580 (pod pieczęcią Łukasza Wnora) i tegoż Łukasza ze stycznia 1581 roku – tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 51v.

<sup>2102</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 720v.

<sup>2103</sup> Tamże, k. 721v.

<sup>2104</sup> Ignacy Kapica Milewski wskazuje, iż Kurzynowie należą do jednego rodu, co Garbowscy – zob. Kapica, Herbarz, s. 105-106, 233. T. Jaszczolt wskazując zaś, iż w 1473 roku występował Andrzej Garbowski zwany Kurzyna, podaje, że Kurzyny mogły wydzielić się z Garbowa – zob. tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 186.

<sup>2105</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 217.

<sup>2106</sup> Tamże, odpowiednio k. 397v i 399.

<sup>2107</sup> Tamże, k. 596. Łukasz Wnor sporządził także rekognicję, w Wyszonkach dnia 13 listopada 1580 roku, jednak – wbrew zapowiedzi – niepodpisaną. Zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 48v.

<sup>2108</sup> Pierwszą informację o Leśniowskim herbu Rawicz z ziemi bielskiej Ignacy Kapica Milewski podaje pod rokiem 1526 – zob. Kapica, Herbarz, s. 237 (analogicznie T. Jaszczolt, *Napływ rycerstwa...*, s. 186, z omyłkowo podanym rokiem 1527).

Bartosz niegdyś Marka Leśniowski z braćmi rodzonymi zapłacili należny podatek (18 groszy) tylko z części Stanisławowej i Szymona Stypułka, to znaczy z półtorej oraz ćwierci włóki<sup>2110</sup>. Rejestr za rok 1579 wymienia nam łącznie obie osady (pod nazwą Leśniewo) oraz najpewniej tych samych szlachciców – Jana Leśniowskiego, który za siebie i sąsiadów zapłacił znów z 4,5 włóki szlacheckiej 2 złote oraz 7½ groszy, a także Bartosza niegdyś Marka, z części zwanej Borki, który złożył od siebie i „częśników” z półtora włóki i z ćwiartki 26 groszy i 2 denary<sup>2111</sup>. Ta część pojawiła się też osobno w spisie zaległości towarzyszącym temuż rejestrowi. Czytamy w nim, że pobór oddano tylko z półtorej włóki<sup>2112</sup>. Dla odmiany spis 1580 roku znów rozdzielił obie wsie. Z Borków łanowne zapłacili Andrzej Leśniowski – 15 groszy z własnej włóki, a także Mikołaj niegdyś Cibora (za siebie i Stanisława swego stryja) – 17 groszy z włóki i 4 morgów, co razem złożyło się na 2 włóki i 4 morgi oraz 32 grosze podatku<sup>2113</sup>. Natomiast pod wsią Leśniewo znajdujemy (znanego nam) Jana syn Stanisława Leśniowskiego nie tylko znów opłacającego podatek z 4,5 włóki własnej i „częśników”, lecz także z kupionej połowy włóki w Borkach (razem 2/15 złotych) oraz Hieronima Kozielka, który z dóbr Leśniewa od siebie i braci rodzonych z 1,5 włóki zapłacił 22/9 groszy. To razem 6½ wólk szlacheckich (licząc pół włóki w Borkach), które przełożyły się na 3/7/9 złotych łanowego<sup>2114</sup>. Z kolei wśród wystawców rekognicji poborowych w 1581 roku znajdujemy: Andrzeja Leśniowskiego (z włóki dał 15 groszy – niewątpliwie w Borkach)<sup>2115</sup>, a także Jana syn Stanisława (płaci z 5 wólk szlacheckich)<sup>2116</sup>.

**Kapice**<sup>2117</sup> – w 1577 roku Walenty niegdyś Piotra z Kapic za siebie i sąsiadów oddał z 3,5 włóki złotego i 12 groszy<sup>2118</sup>. Ponadto Łukasz Jasiewski zapłacił z 2 wólk

<sup>2109</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 210v.

<sup>2110</sup> Tamże, k. 212.

<sup>2111</sup> Tamże, k. 349v-350.

<sup>2112</sup> Tamże, k. 397.

<sup>2113</sup> Tamże, k. 595v. Rekognicję pierwszego napisał Nikodem Zaleski, a opieczętował Jakub Gierałt, 22 sierpnia 1580 roku w Brańsku. Natomiast pod rekognicją Mikołaja podpisał się i odcisk sygnetu przyłożył Jerzy Stypułkowski, 5 kwietnia 1581 roku – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 46-46v.

<sup>2114</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 596v. W przypadku tych płatników rekognicje również zostały sporządzone przy pomocy osób trzecich. Janowi Leśniowskiemu sporządził ją, podpisał i opieczętował Jakub Gierałt (w Wyszonkach 14 września 1580 roku), zaś Hieronimowi analogiczną przysługę uczynił Jakub Wnorowski (4 stycznia 1581 roku) – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 50.

<sup>2115</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 720v.

<sup>2116</sup> Tamże, k. 720v – rekognicja pod pieczęcią Grodzkiego.

<sup>2117</sup> Ignacy Kapica Milewski wymienia trzy wsie składające się na okolicę Kapice: Kapice Stare, Kapice Lipniki i Kapice Jasiewizna (nazwa tej ostatniej niewątpliwie od działu Łukasza Jasiewskiego), a także liczne informacje o Kapicach Milewskich, jednak najstarsze z nich dotyczą obecnych w rejestrach skarbowych Piotra i Stanisława Kapiców – zob. Kapica, Herbarz, s. 154-167.

<sup>2118</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 209v – nazwę zapisano „Kapicza”.

osiadłych po 20 groszy, co razem stanowiło złotego i 10 groszy<sup>2119</sup>. Miejscowość ta ponownie pojawia się dopiero w rejestrze 1580 roku – tym razem Stanisław Kapica od ojca i innych towarzyszy z 10 włók zapłacił 5 złotych, natomiast znany nam Łukasz Jasiewski z włóki osiadłej oraz dwóch włók szlacheckich bez ćwierci dał 1/26/4 złotych. W świetle analizowanego spisu wieś liczyła włók szlacheckich 12,5 / ¼ i jedną włókę osiadłą, a łanowe wyniosło 6/26/4 złotych<sup>2120</sup>. Wreszcie wśród rekognicji z maja 1581 roku odnajdujemy Łukasza Jasiewskiego (znów zapłacił z osiadłej włóki 30 groszy, a z 2 włók szlacheckich bez ćwierci po 15 groszy)<sup>2121</sup> oraz Stanisława niegdyś Jana Pogorzelskiego (z Kapic z „częśnikami” z 10 włók szlacheckich, a osobno z Pogorzela z 3 włók i z pół włóki w Sikorach)<sup>2122</sup>.

**Kierzki** – ta miejscowość (pod nazwą „Kierzkowo”) została osobno uwzględniona wśród tych, z których składano pobór, w rejestrze za 1579. I tak Jan syn Zaniów z Kierzków zapłacił łanowe z 4,5 włók i 5 morgów szlacheckich leżących w Kierzkach, uiścił także to świadczenie z części Żędzianowskiej, to znaczy z pół włóki i z 4 morgów, składając ogółem 2 złote, 19 groszy i 4 denary. Natomiast Stanisław Pogorzelski zapłacił z włóki szlacheckiej 15 groszy<sup>2123</sup>. Z kolei spis 1580 roku wymienia Matysa niegdyś Stanisława Kierskiego. Ten za siebie i sąsiadów z 6,5 włók i z ćwierci oddał Skarbowi Koronnemu 3/11/4 złote<sup>2124</sup>.

**Kłoski: Młynowięta i Świgonie**<sup>2125</sup> – w przypadku Młynowięt w 1577 roku Michał niegdyś Marcina Kłoskowski za siebie i sąsiadów z 8 włók zapłacił 3 złote i 6 groszy

<sup>2119</sup> Tamże, k. 215. Zaznaczyć trzeba, że dnia 14 stycznia 1572 roku woźny ziemski Bartłomiej Gaik ze szlachtą zeznał, iż wprowadził urodzonego Łukasza Jaszewskiego w dobra Kapice, to jest w 6 łanów miary chełmińskiej, nadanych mu przez króla, na co zgodził Łukasz Górnicki starosta tykociński – zob. NHAB, f. 1744, d. 5, k. 801v. Zapewne część tych dóbr została przez Jaszewskiego sprzedana bądź zastawiona (ewentualnie nie uprawiał ich) i dlatego nie płacił z nich podatków.

<sup>2120</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 594v. Obie rekognicje zostały sporządzone przez osoby trzecie – o wpłacie Kapicy zaświadczył Sebastian Bajkowski 20 kwietnia 1580 roku w Tykocinie, a Jasiewski posłużył się ręką i sygnetem Łukasza Wnora (rekognicja sporządzona 13 listopada 1580 roku w Wyszczonkach) – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 43-43v.

<sup>2121</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 721v – do rekognicji przyłożył własny sygnet.

<sup>2122</sup> Tamże, k. 722 – rekognicja opatrzona odciskiem sygnetu.

<sup>2123</sup> Tamże, k. 350v.

<sup>2124</sup> Tamże, k. 598. Zob. też rekognicję z Brańska, z 3 stycznia 1581 roku, podpisaną przez Sebastiana Moj-kowskiego i opieczętowaną sygnetem Jakuba Gierałta – tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 55v.

<sup>2125</sup> Kłoski zostały założone – analogicznie jak Wnory i Franki – przez przybyszów z ziemi łączyckiej, a pierwsze wzmianki o Mikołaju z Kłosków pochodzą z lat 40-tych XV wieku – zob. T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 185. Zawarta w 1568 roku wobec urzędu podkomorskiego ugoda między dziedzicami z Kłosków, a dziedzicami ze Stypułów w przedmiocie przebiegu granicy między tymi wsiami wymienia następujących dziedziców z obu wsi Kłoski: *citaverunt nobiles Bartholomaeum, Joannem olim Augustini, Andream olim Joannis, Joannem olim Nicolai, Michaelem olim Martini, Nicolaum olim Joannis, Stephanum, Joannem olim Stanislai, Jozephum olim Nicolai cum filiis ipsius, Albertum, Martinum, Joannem, Laurentium, Olbrachtum, Mathiam olim Jacobi, Mathiam, Joannem olim Stanislai, Vincentium, Gregorium olim Stephani de Kłoski Młynowięta, nec non Mathiam, Michaelem olim Joannis, Mathiam olim*

tytułem łanowego<sup>2126</sup>. Rejestr 1580 roku zna natomiast Wojciecha syna Józefa, który za siebie i towarzyszy z 16 włók dał 8 złotych<sup>2127</sup>. Śwignonie zna jedynie rejestr z 1577 roku: Maciej niegdyś Jana Kłosek za siebie i współdziedziców oddał z 8 włók tyle samo, co jego krewniak z Młynowiat: 3 złote i 6 groszy<sup>2128</sup>.

O ile powyższy rejestr odnotował oba zaścianki osobno, to ten rejestrujący należności za 1579 rok informuje nas, że Wojciech syn Józefa z Kłosków (obecny także w wyżej przywołanym spisie 1580 roku) dał z 15 włók szlacheckich 7 złotych i 15 groszy<sup>2129</sup>, zatem niewątpliwie ów szlachcic dostarczył on poborcy pieniądze zebrane przez dziedziców z całej okolicy. Jednakże należność od znajdującego się w Kłoskach młyna wodnego jego właściciele omieszkali zapłacić<sup>2130</sup>. W maju 1581 roku rekognicje o zapłacie poboru (od włóki 15 groszy oraz 5 groszy od 10 morgów) złożyli Michał i Maciej niegdyś Jana z Kłosków (z włóki i 10 morgów)<sup>2131</sup>, Marcin niegdyś Augustyna z Kłosków Śwignionów (z 12 włók szlacheckich)<sup>2132</sup>.

**Kobylin Kościelny**<sup>2133</sup> – w 1577 roku Maciej niegdyś Wojciecha Kobyliński zapłacił z 5 włók własnych i sąsiadów 2 złote; ponadto osobno ksiądz Rafał Franek (Frankowski) z Kobylina, z Borzymowskiej części<sup>2134</sup>, Stanisław syn Wojciecha Latka<sup>2135</sup>, Stanisław niegdyś Marka, Mikołaj z bratem Markiem z Kuleszek Kobylińscy, Walenty, również za siebie i sąsiadów, dali z 17 włók 6 złotych i 24 grosze<sup>2136</sup>. Wreszcie wyżej wymieniony Matys Kobyliński niegdyś Wojciecha złożył tytułem poboru od młyna z jednym

*Lazari, Martinum olim Augustini, Stanislaum olim Alberti, Joannem, Paulum, Stanislaum olim Martini, Petrum, Nicolaum, Martinum olim Stanislai Mąka, Mathiam Pławacz, Sigismundum olim Stanislai, Stanislaum olim Bartholomaei Wnorowskie, de Kłoski Szwignonie dicta, nec non Andream, Mathiam, Stanislaum olim Nicolai, Paulum, Michaelem, Nicolaum olim Jozephi, et cum aliis eorum perticipibus, haeredes de Kłoski Młynowięta dicta*, niestety nie podaje rozmiarów działów poszczególnych właścicieli, wśród których widzimy (w Śwignoniach) także przybyszów z Wnor (Mąka, Pławacz i inni Wnorowscy) – zob. ANK, ZZG, sygn. 55, s. 521-22 (jest to niewierzytelny odpis wykonany przez Ignacego Kapicę Milewskiego).

<sup>2126</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 210.

<sup>2127</sup> Tamże, k. 596v. Składając rekognicję Wojciech posłużył się natomiast ręką i sygnetem Jana Olędzkiego (w Brańsku 7 września 1580 roku) – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 49v.

<sup>2128</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 210.

<sup>2129</sup> Tamże, k. 349v.

<sup>2130</sup> Tamże, k. 398v.

<sup>2131</sup> Tamże, k. 720 – przyłożyli też sygnet.

<sup>2132</sup> Tamże, k. 720v – przyłożył do niej pieczęć.

<sup>2133</sup> O kształtowaniu się wewnętrznej struktury okolicy Kobylina zob. Kapica, Herbarz, s. 177 i 178; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 179-181.

<sup>2134</sup> W księdze ziemskiej suraskiej pod dniem 16 listopada 1593 roku znajduje się transumpt donacji uczynionej przez ks. Rafała Franka niegdyś Adama w grodzie brańskim (19 maja 1592) na rzecz brata Józefa i wnuków braci rodzonych Grzegorza niegdyś Jana i Jana niegdyś Mikołaja, a obejmującej wszystkie prawa do dóbr w Kobylinie otrzymane wiecznym zapisem Jana niegdyś Jakuba Borzyna uczynionym przed Trzema Królami 1552 roku – zob. NHAB, f. 1744, d. 12, k. 329.

<sup>2135</sup> Od tego przydomka nazwa wsi Kobylino Latki – zob. Kapica, Herbarz, s. 178 i 186, gdzie też wymienieni potomkowie Wojciecha.

<sup>2136</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 209 – nazwę wsi zapisano „Kobyliino Kościelne”.

kołem 12 groszy od siebie i współdziedziców<sup>2137</sup>. W tym samym rejestrze odnotowano także wpływy z karczm zlokalizowanych w Kobylinie. Czopowe w wymiarze 12 groszy od karczmarza z tytułu warzenia piwa złożyli: znany nam ksiądz Rafał Franek, Jan niegdyś Andrzeja oraz Stanisław niegdyś Pawła<sup>2138</sup>.

Z kolei rejestr poborowy za 1579 roku osobno wymienia **Kobylin Pieniążki**<sup>2139</sup> – z tego zaścianka znany nam Matys niegdyś Wojciecha Kobyliński z „częśnikami” dał z 8 włók oraz dwu i pół ćwierci szlacheckich 4 złote, 9 groszy i 3 denary<sup>2140</sup>, co pozwala na przyjęcie, iż również w 1577 roku składał on podatek za tę część okolicy. Ponadto analizowany rejestr w jednym miejscu (pod wsią Kobylin) wymienia tak łanowe, jak i czopowe, nie zawsze należne z Kobylina. W konsekwencji ksiądz Makowski zapłacił: za osiadłą włokę w Makowie, od 3 ogrodników w Kleszczach, od młyna wodnego z jednym kołem (12 groszy) i za 2 ogrodników (po 6 groszy) z Franków, za 3 ogrodników z Cieszymów i wreszcie za osiadłą włokę w Kobylinie Poświętnym; razem oznaczało to 4 złote na rzecz Skarbu Koronnego. Ponadto odnotowano innych podatników z Kobylina: Stanisława przezwiskiem Worobiej, który w imieniu własnym i współdziedziców z Kobylina Gnatków dał z 2 włók szlacheckich 1 złotego; innego Stanisława z Kobylina, który z „częśnikami” zapłacił z 4,5 włoki 2 złote i 7½ groszy; wreszcie Andrzeja syna Filipa – ten za siebie i współdziedziców złożył 3 złote z 6 włók<sup>2141</sup>. Wiemy także, że – według stanu przed 20 października 1578 roku – z Kobylina należności nie oddali: Stanisław Jabłoński (w tym czopowego z 4 karczem, a także z dóbr w Kalinowie w sąsiedniej parafii kuleskiej), Filip Kobyliński, Andrzej i Maciej synowie (zapewne tegoż) Filipa Kobylińskiego (z tytułu rzemiosła – rzeźnicy – i drobnego handlu)<sup>2142</sup>. Również pleban kobyliński – ksiądz Makowski – nie uiszczył czopowego od karczm na poświętnym<sup>2143</sup>.

<sup>2137</sup> Tamże, k. 216.

<sup>2138</sup> Tamże, k. 217.

<sup>2139</sup> Nazwa pochodzi od przydomka: w 1528 roku mamy w Kobylinie Marka i Kiliana Pieniążkowiczów – zob. T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 180.

<sup>2140</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 350.

<sup>2141</sup> Tamże, k. 350 – zapisano tam „Kleszczelów”, nie chodzi tu jednak o miasteczko królewskie Kleszczele w południowo-wschodniej części ziemi bielskiej..

<sup>2142</sup> Tamże, k. 399v – tamże znajdujemy ponadto informację, że w Kobylinie schronili się liczni ludzie luźni i rzemieślnicy z innych miast, aby uchronić się od poboru. Kiedy zaś przybyli wysłańcy celem ich spisania w dzień targowy, szlachta zawoławszy „gwałtu” nie tylko nie dopuściła do tego, lecz także posłańców złupiła ze wszystkiego, jak świadczą protestacja i inkwizycja. Wreszcie urząd grodzki wbrew powinności i prawa tej inkwizycji egzekwować nie chciał.

<sup>2143</sup> Tamże, k. 399v. Rejestr wylicza zresztą karczmarzy, od których działalności nie oddano czopowego: Mikołaj Balboth i Jakub Misa, szlachcic Walenty Kobyliński zwany Wróbl, Wojciech Genczel rzeźnik i Wojciech Garbowski karczmarz poddani Andrzeja Jabłońskiego, Paweł Puczko poddany Filipa Kobylińskiego, Sembor poddany plebana kobylińskiego, Jakub Grudek i Bartosz Kuśnierz poddani Stanisława Kobylińskiego, Wnor Szewc poddany plebana kobylińskiego, Małgorzata wdowa, poddana Andrzeja Koby-

Wreszcie rejestr 1580 roku zna tylko wieś **Kobylin Pieniążki**, umieszczając pod nią wpisy dotyczące poboru z 26,5 włók szlacheckich. Ponownie jak w latach poprzednich czytamy o wpłatach dokonywanych najczęściej w imieniu sąsiadów i współdziedziców. Kolejno: Matys Kobyliński od siebie z 2,5 włók szlacheckich dał 1/7/9 złotych, Serafin Kobyliński od siebie i towarzyszy z 2,5 włóki 1/7/9 złotych, Jerzy Stypulek od swego przyjaciela Marka Kobylińskiego z Kobylina i Kuleszek z 5 włók, z Pieniężkowizny z 1 włóki, z Garbowa też z 1 włóki szlacheckiej, razem 3/15 złotych, Jan niegdyś Andrzeja Kobyliński od siebie i towarzyszy z 4,5 włóki zapłacił 2/7/9 złotych; tenże Jan Kobyliński w imieniu Stanisława syna Wojciecha Łatka i towarzyszy jego z 8 włók szlacheckich złożył 4 złote, Augustyn niegdyś Bartosza Kilianowicz z braćmi oraz Zofia wdowa po Adamie z innymi towarzyszami z 2 włók dali 1 złoty, wreszcie młynarz Maciej od młyna dał 12 groszy. Ogółem poborca wybrał 13 złotych, 19½ groszy<sup>2144</sup>.

**Kobylin Kuleszki (Kobyliny Zarzeczne)**<sup>2145</sup> – z tej wsi w 1577 roku Mikołaj niegdyś Stanisława Kobyliński (zapewne tożsamy z Mikołajem bratem Marka, właścicielem w Kobylinie Kościelnym) za siebie i sąsiadów z 5 włók zapłacił 2 złote<sup>2146</sup>.

**Kobylin Pogorzalki**<sup>2147</sup> – ten zaścianek pojawia się osobno w rejestrze poborowym za 1579 rok i to w spisie dłużników – nie dano stamtąd żadnego podatku<sup>2148</sup>. Jednak

lińskiego, Maciej Ruta poddany ww. Jabłońskiego, Frączek poddany plebana, Jan Chojeński ślusarz, poddany Jana Kobylińskiego – tamże, k. 401.

<sup>2144</sup> Tamże, k. 594. Siedem rekognicji: zob. tamże, oddział IV, sygn. 41, k. 42-42v. Z nich pierwsza własnoręczna Macieja Kobylińskiego, pod jego sygnetem, z 19 kwietnia 1580 roku; druga, sporządzona za Serafiną, ręką Jakuba Wnorowskiego wójta suraskiego, w Surazu 24 kwietnia 1580; trzecią wypisał Jakub Gierałt, ale opatrzył sygnetem i podpisał Jerzy Stypulkowski; kolejne dwie, z 24 sierpnia 1580 roku, ręką Jana niegdyś Andrzeja Kobylińskiego, z jego podpisem i sygnetem; ostatnie dwie w Wyszonkach 13 listopada 1580 roku sporządził Łukasz Wnor.

<sup>2145</sup> Wieś ta została tak nazwana od położenia na lewym brzegu rzeki Śliny, gdy reszta wsi okolicy Kobylin znajduje się na prawym. Dziedziczyli w niej także Kuleszowie herbu Ślepowron, którzy przybrali nazwisko Kobylińskich – zob. Kapica, Herbarz, s. 178, 183-184, 197; Ciechanowiec, s. 46; T. Jaszczolt, *Napływ rycerstwa...*, s. 181.

<sup>2146</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 209v.

<sup>2147</sup> Nazwa tego zaścianka od Pogorzelskich herbu Krzywda – zob. Kapica, Herbarz, s. 178. Powstał on na części Kobylina przed 1528 rokiem – zob. T. Jaszczolt, *Napływ rycerstwa...*, s. 181. Wpis w księdze ziemskiej suraskiej z 7 kwietnia 1593 roku wymienia następujących (nie wiadomo, czy wszystkich) dziedziców z Pogorzalki: Ambrożego niegdyś Eliasza, Stanisława niegdyś Mikołaja, Marka niegdyś Jakuba, Tomasza, Bartłomieja, Grzegorza, Michała, Wojciecha, Stanisława niegdyś Sebastiana, Abrahama, Stanisława niegdyś Jana, Jana, Macieja niegdyś Andrzeja, Wawrzyńca, Krzysztofa synów Stanisława (nowych posiadaczy), Krzysztofa, Stanisława, Jakuba niegdyś Mikołaja, Jakuba i Macieja niegdyś Michała – zob. NHAB, f. 1744., d. 12, k. 304-304v. Zastaw 4 łanów dziedzicom z Milewa wylicza natomiast Ambrożego niegdyś Eliasza, Stanisława niegdyś Mikołaja, Wawrzyńca, Krzysztofa synów Stanisława niegdyś Jana, Krzysztofa i Jana niegdyś Mikołaja, Jakuba, Jana, Rosłana niegdyś Marka, Michała i Jakuba niegdyś Jakuba, Bartłomieja, Stanisława, Tomasza, Grzegorza, Wojciecha niegdyś Sebastiana, Macieja, Walentego i Marcina niegdyś Jana, Grzegorza niegdyś Macieja (22 lutego 1603; ANK, ZZG, sygn. 12, s. 35a; por. też APL, Księgi grodzkie lubelskie, sygn. RMO 36, k. 286-286v). Zaś wpis z księgi grodzkiej dekretów (19 czerwca 1606 roku) dotyczący wyzucia z tych 4 łanów dziedziców z Milewa Zabielnego wylicza: Ambrożego niegdyś Eliasza, Stanisława, Krzysztofa niegdyś Mikołaja, Michała niegdyś Jakuba, Bartłomieja, Stanisława nie-

już rejestr 1580 roku wymienia Sebastiana niegdyś Michała składającego za siebie i „częśników” z 5 włók 2/15 złotych, a także znanego nam Michała Makowskiego, który w imieniu Ambrożego Pogorzelskiego niegdyś Eliasza z 2 włók dał złotego. Ten zaścianek liczyliby zatem 7 włók szlacheckich (z nich 3/15 złotych poboru)<sup>2149</sup>.

Rekognicje z 1581 roku pozwalają na zidentyfikowanie następujących podatników z Kobylina: Andrzeja Jabłońskiego z Kobylina (z 3 włók osiadłych po groszy 20 dał za niego Stanisław Kobyliński)<sup>2150</sup>, tegoż Stanisława Kobylińskiego (z 4,5 włók szlacheckich

gdys Sebastiana, Macieja niegdyś Jana, Grzegorza niegdyś Macieja – zob. NHAB, f. 1708, d. 24, k. 462-463v.

<sup>2148</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 397.

<sup>2149</sup> Tamże, k. 597v. Rekognicję Sebastiana podpisał Lenart Bajkowski, a opieczętował Jakub Gierałt 3 stycznia 1581 roku, zaś Michał Makowski wpisał rekognicję za Ambrożego Pogorzelskiego dwa dni później, to znaczy 5 stycznia 1581 roku – zob. tamże, oddział IV, sygn. 41, k. 55.

<sup>2150</sup> Grunty w Makowie Kobylinie i Kalinowie ów Andrzej, stolnik podlaski i ekonom starostwa bełzkiego (zatem związany z Janem Zamoyskim) otrzymał od Stefana Batorego, następnie zaś darował Wojciechowi Brzósce, synowi pisarza ziemskiego bielskiego Jerzego (trzymał je w 1595 – zob. CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 111, s. 88), po którym w 1597 roku objął je Maciej Sulaczewski z żoną Zofią Budziłówną, którego już rok później do sądu zadwornego pozwał Stanisław Kowalski, żołnierz i dworzanin J.K.M. – zob. NHAB, f. 1708, d. 16, k. 648; d. 82, k. 296-298; E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 40-41. Wydaje się, że ten ostatni przegrał, skoro na początku drugiego dziesięciolecia XVII wieku czytamy o pozwaniu Pawła Burzyńskiego, aktualnego właściciela tych gruntów, przez Hieronima Czerniewskiego do sądu zadwornego i grodu, zaś ten pierwszy pozwał wiarołomnych ewiktorów w osobach Enocha i Trojana Moczarskich. Dowiadujemy się także, iż to te grunta (nabyte od Sulaczewskiego) darowali oni księdzu Stanisławowi Burzyńskiemu plebanowi w Tykocinie, który scedował je bratu Pawłowi. Zob. NHAB, f. 1708, d. 103, k. 365v-366v, 171v-173v; d. 28, 327-327v, 466v-467, 521-521v, 588v-589, 612v-613. 14 lutego 1619 roku sąd zadworny w sprawie Czerniewskiego z Burzyńskim, Moczarskim i innymi posesorami stwierdził, że skoro Zygmunt August odstąpił te dobra Rzeczypospolitej, to Batory nie mógł ich przekazać osobie trzeciej, a pozwani ten wyrok przyjęli i zgodzili się na intromisję; zarazem zezwolono im na zachowanie ich przez 6 miesięcy, aby w tym czasie wszczęli sprawę za dworem z ewiktorami – AGAD, Metryka Koronna, Księgi sądów asesorskiego, relacyjnego i sejmowego, sygn. 10, k. 48, 51v-52. Ostatecznie zaś sąd sejmowy 23 lutego 1619 roku wydał wyrok korzystny dla Czerniewskiego, stwierdzając, że 31 stycznia 1530 roku Marek, Stanisław, Wojciech, Michał, Wojśław niegdyś Mikołaja Makowskiego części swoje zwane Mazurówizna, leżące w trzecim dziale dóbr Kobylino, naprzeciwko kościoła i młyna, a ksiądz Mojżesz, Stanisław, Jan, Filip, Józef niegdyś Mikołaja z Kulesz części dziedziczne, mianowicie szóstą w dziale zwanym Podśędkowizna w dobrach Kobylino sprzedali Wojciechowi Gasztołdowi wojewodzie wileńskiemu, kanclerzowi litewskiemu – ANK, ZZG, sygn. 54, s. 3 (tę sprzedaż wymienia też: Kapica, Herbarz, s. 183 i 197; zob. też E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 40-41). Po rychłym wygaśnięciu Gasztołdów spuścizna po nich stała się własnością Zygmunta Augusta jako wielkiego księcia litewskiego. Rzecz jest o tyle istotna, o ile królowi – w świetle omawianych w niniejszych rozdziale wizytacji – przysługiwało prawo patronatu łącznie z drobną szlachtą; zapewne wynikało ono z władania ww. dobrami. A. Jabłonowski informuje, że po 1569 roku nadania dziedziczne panujących chyba ustały prawie na Podlasiu, zaznaczając, że takowych króla Stefana nie znamy – Podlasie, cz. 2, s. 134. Być może Jabłoński potraktował nadanie Batorego jak podobną łaskę poprzednich władców? Za tę ewentualnością przemawia fakt sprzedaży przezeń dziedzicom z Kalinowa nadanych sobie w dożywocie w 1576 roku 3 włók w tejże okolicy, również sprzedanych niegdyś Gasztołdom, a także formuła zawarta w darowiźnie Batorego: *perpetuae et in aevum* – E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 24, 40 (ten akt: AGAD, Metryka Koronna, Księgi wpisów, sygn. 115, k. 89v-90). Nie można też wykluczyć, że dobrami w Kalinowie nikt się nie zainteresował, a tymi w Kobylinie przeciwnie. Warto też wspomnieć, iż w 1539 roku 4 łany ziemi w Makowie Kobylinie sprzedał Gasztołdowi Stanisław niegdyś Mikołaja Makowski (AGAD, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, sygn. 1171), zaś z 1636 roku pochodzi informacja o procesie między Makowskimi a Adamem Mroczką, któremu scedował dwa łany w Makowie otrzymane prawem dożywotnim od króla ww. Czerniewski (APL, Trybunał Koronny, sygn. 414, s. 110 i 112). Procesy Czerniewskiego i Mroczka w związku z gruntami w Kalinowie opisuje E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich...*, s. 43-44, 48-51, 91-92, 106. Dokładne zatem rozpoznanie rozmiarów włości gospodarskiej w parafii kobylińskiej wymaga osobnych badań.

kich z „częśnikami” zapłacił po 15 groszy – obecni z taką samą ilością włók w rejestrze za 1579 rok)<sup>2151</sup>, Matysa niegdyś Wojciecha z Kobylina (z 5,5 włók szlacheckich – znany z rejestrów 1577 i 1579 roku)<sup>2152</sup>, Mikołaja Kobyleńskiego (za siebie, braci i „częśników” z Kobylina Kulesz po 15 groszy z 5 włók – znany z rejestru 1577 roku), Marka z Garbowa (z włóki groszy 15 – to zapewne brat Mikołaja), Marka, Mikołaja, Andrzeja z Pieniązków (z pół włóki – to w części te same osoby)<sup>2153</sup>, którą rekognicję podpisał Sebastian Skwarek, Rafała niegdyś Bartosza z Kobylina Pieniązków (dał pobór z włóki; może to brat wymienionego w 1580 roku Augustyna?)<sup>2154</sup>, Matysa syna Filipa Borzyma (z „częśnikami” z 7 włók szlacheckich w Kobylinie)<sup>2155</sup>.

**Cieszmy (Kobylin Cieszmy)**<sup>2156</sup> – w 1577 roku Jan niegdyś Jakuba od siebie i sąsiadów („częśników”) swych zapłacił z 10 włók po 12 groszy, czyli razem oddał Skarbowi Koronnemu 4 złote<sup>2157</sup>. Z kolei za rok 1579 Frącz (Franciszek) Szczepanowicz, Stanisław, Grzegorz Cieszymowie z innymi sąsiadami swymi oddali z 4 i pół włók szlacheckich 2 złote i 7½ grosza<sup>2158</sup>. Jednakże niektórzy nie uścili czopowego i podatków od działalności rzemieślniczej<sup>2159</sup>. Spis 1580 roku wymienia zaś Cieszmy nie razem z wsiami parafii kobylińskiej, tylko tykocińskiej, a także jednego płatnika – Andrzeja niegdyś Stanisława z Cieszymów, który za siebie i współdziedziców z 9 włók dał 4/15 złotych<sup>2160</sup>. Również wśród rekognicji poborowych z maja 1581 roku znajdujemy tylko jedną – znanego nam Fracza niegdyś Stefana z Cieszymów, który zapłacił z „częśnikami” należność Skarbowi Koronnemu z 8 włók<sup>2161</sup>.

**Kropiwnica *vel* Kropilnica**<sup>2162</sup> – w 1577 roku Walenty Kropiwnicki, Łukasz niegdyś Pawła za siebie i sąsiadów zapłacili z 16 1/3 włók (po groszy 12 z włóki) 6 złotych i

<sup>2151</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 716 – rekognicje te zostały wpisane 9 maja 1581 roku i podpisane przez Stanisława.

<sup>2152</sup> Rekognicję opatrzył podpisem ten sam Stanisław Kobyliński.

<sup>2153</sup> Tamże, k. 720 – to jedna rekognicja dotycząca dóbr w trzech lokalizacjach, spisana jedną ręką i podpisana przez Sebastiana Skwarka; może to wskazywać, iż wymienieni w niej dziedzice byli bliskimi krewnymi.

<sup>2154</sup> Tamże, k. 721v – rekognicja (ostatnia na dole strony) opatrzona odciskiem sygnetu, położonym nietypowo (nie ma lewym, lecz na dolnym marginesie, zapewne celem wygodniejszego odwracania kart).

<sup>2155</sup> Tamże, k. 722 – przyłożono do rekognicji sygnet osoby trzeciej.

<sup>2156</sup> Najstarsza informacja o Cieszymowiczu z Kobylina pochodzi z 1509 roku, ta wieś w ramach okolicy Kobylin nazywana była Cieszmy, Żuki i Biki. Zob. Kapica, Herbarz, s. 73-74, 178; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 181.

<sup>2157</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 209.

<sup>2158</sup> Tamże, k. 343 – wpłatę odnotowano w rejestrze parafii tykocińskiej.

<sup>2159</sup> Rejestr wymienia Jungiłę, poddanego Stanisława Tuska, karczmarza; szlachetnych Milewskich Bartosza i Jakuba karczmarzy, ich brata Wojciecha rzeźnika; Wiszowatego – zob. tamże, k. 401v.

<sup>2160</sup> Tamże, k. 630v.

<sup>2161</sup> Tamże, k. 721v.

<sup>2162</sup> Jak wskazuje Ignacy Kapica Milewski Kropiwniczy wywodzą się od Kobylińskich, a dobra Kropilnica, później Kropiwnica, zostały w 1549 roku podzielone na trzy równe części po 10 włók: Gajki, Kiernoski,



16 groszy; podobnie Erazm za siebie i sąsiadów z 10 włók szlacheckich dał 4 złote<sup>2163</sup>. Ponadto z Kropiwnicy Czajek Jan syn Marcina zapłacił pobór z  $\frac{3}{4}$  osiadłej włóki tamże leżącej, w imieniu dzieci zmarłego Stanisława Wołyńca, w kwocie 15 groszy<sup>2164</sup>. Więcej płatników pojawia się w kolejnym rejestrze (wpłat za 1579 rok). Augustyn Kropiwnicki z „częśnikami” z 3 włók zapłacił złotego i 15 groszy; Jan Kropiwnicki ze współdziedzicami uścił z 10 włók w Kropiwnicy i Raciborach (to znaczy z Kropiwnicy Raciborów lub Raciborowia) 5 złotych; inny Jan Kropiwnicki razem z „częśnikiem” Matysem oddał z 2 włók szlacheckich w Gajkach, a także z 3 ćwierci osiadłych, należność w postaci złotego i 22½ grosza; Walenty niegdyś Jakuba z tejże Gajków Kropiwnicy z „częśnikami” złożył z 4 włók, a także od Łukasza Wołyńca z jego 2 włók i 10 morgów, razem 3 złote i 5 groszy (to niewątpliwie wymienieni w rejestrze z 1577 roku Walenty i Łukasz); Mikołaj niegdyś Jana z Kropiwnicy ze współdziedzicami dał z 5 włók 2 złote i 15 groszy; wreszcie Michał Stanisławowicz z braćmi z Garbowa (najpewniej dziedzic z Garbowa Starego wymieniony w rejestrze z 1577 roku) zapłacił z 2,5 włóki oraz 6 morgów, z 6 morgów w Kurzynach i z włóki bez połowy ćwierci w Koziełkach, razem złotego, 26 groszy i 5 denarów<sup>2165</sup>. Jednakże odnotowano też zaległości w zapłacie czopowego z karczm w Kropiwnicy Kiernoskach i Raciborowiętach<sup>2166</sup>.

Natomiast spis poborowy 1580 roku wymienia osobno poszczególne zaścianki Kropiwnicy. I tak z Gajek podatki wnoszą Bartosz Gajk woźny ziemski bielski za siebie i „częśników” z 9 włók i 20 morgów (4/25 złotych), a także Michał Makowski (zapewne bratanek Mikołaja seniora i brat stryjeczny Mikołaja juniora, plebanów kobylińskich) w imieniu Wawrzyńca niegdyś Stanisława Kropilnickiego Gajka z 2 włók i 10 morgów (1/5 złotych). Ta wieś w świetle rejestru miałyby obejmować 12 włók szlacheckich (z nich 6

---

Raciborowięta. Wymienia on także liczne linie tej rodziny: Gąsiorków, Górków, Łapów, Skipków, Szczerbików, Jurczyków, Brodów, Pęśów z Raciborowia, Gajków, Kudzinów z Gajków, Kiernożków i Wołyńców z Kiernosków, których przedstawiciele pojawiają się w niniejszej pracy – Kapica, Herbarz, s. 176-177, 207-220. Z kolei T. Jaszczolt wskazuje, iż Kropidlnica pojawia się w źródłach już w 1436 roku, a miejscowi dziedzice pisali się też z Kobyłina (jak Gajko i Maciej Kumek *vel* Kiernożek). Jego zdaniem trzy wsie zostały wyodrębnione raczej na pewno przed 1528 rokiem. Zob. tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 182.

<sup>2163</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 208.

<sup>2164</sup> Tamże, k. 214v.

<sup>2165</sup> Tamże, k. 351-351v.

<sup>2166</sup> Tamże, k. 401v – w Kiernoskach funkcjonowali: Jan niegdyś Mateusza; szlachcic Maciej syn Tomasza; Sebastian niegdyś Jana; Wawrzyniec niegdyś Augustyna; szlachcic Stanisław niegdyś Hieronima; Bartosz poddany Wawrzyńca; szlachcic Stanisław niegdyś Augustyna, zaś w Raciborowiętach: Szczęsny niegdyś Jana, szlachcic Marek niegdyś Jana; odnotowano też, że Grzegorz niegdyś Pawła, Jan Drąg sprzedają tam sól.

złoty łanowego)<sup>2167</sup>. Pod Kiernoskami również znajdujemy dwóch płatników: Mikołaja niegdyś Jana Kropilnickiego (zna go rejestr za 1579 rok), który za siebie i towarzyszy z 8 włók i 10 morgów zapłacił 4/5 złotych, a także Wojciecha Kropilnickiego niegdyś Jakuba, który z własnych 1,5 włók i 5 morgów dał 25 groszy. Tu mamy 10 włók szlacheckich (5 złotych łanowego)<sup>2168</sup>. Wreszcie rejestr wymienia podatników z Raciborowiat: Jan niegdyś Marcina Górki Kropiwnicki (prawdopodobnie tożsamy z Janem synem Marcina i Janem dziedzicem z Raciborowiat wymienionymi w rejestrach za lata 1577 i 1579) za siebie i „częśników” z 3,5 włók uiszczył 1/22/9 złotych, zaś Wawrzyniec niegdyś Pawła za siebie, sąsiadów i braci rodzonych z 6 włók i ćwierci szlacheckiej złożył 3 złote, 3 ½ groszy i 4 denary. W tym zaścianku mielibyśmy zatem 9 włók oraz 22,5 morga (a poboru 4/26/4 złote)<sup>2169</sup>. Cała zaś okolica Kropiwnica składałaby się z 31 włók i 22,5 morga własności drobnoszlacheckiej.

Wreszcie wśród wystawców rekognicji w maju 1581 roku znajdujemy: znanego nam woźnego Bartosza Gajka z Kropilnicy (złożył z 6 włók po groszy 15 i z 10 morgów 5 groszy)<sup>2170</sup>, Wojciecha Kropilnickiego woźnego ziemskiego z Kropilnicy (zapewne Kiernosek; uiszczył z 2,5 włók po 15 groszy a od 2 ogrodników po 6 groszy)<sup>2171</sup>, tego samego woźnego Bartosza (tym razem z Kropiwnicy Kiernosek z „częśnikami” z 8 włók i morgów 5 zapłacił łanowe), Macieja niegdyś Jana z Gajków (z 2 włók i 10 morgów szlacheckich)<sup>2172</sup>, Erazma niegdyś Pawła Szczęśnika z Kropiwnicy Raciborów (znanego rejestrowi z 1577 roku, tu złożył świadczenie z 9 włók i morgów 11)<sup>2173</sup>.

**Kruszewo (Kobylin Kruszewo)**<sup>2174</sup> – z tej wsi w 1577 roku Stanisław Kruszewski, opiekun córki zmarłego Jana Kruszewskiego, złożył w jej imieniu z 5 włók sumę 2

<sup>2167</sup> Tamże, k. 596v. Woźny Bartosz Gaik opatrzył niedatowaną rekognicję własnym sygnetem, zaś Michał Makowski napisał rekognicję jako zastępca Wawrzyńca 5 stycznia 1581 roku w Brańsku – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 49.

<sup>2168</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 597. Rekognicję Mikołajowi napisał Łukasz Wnor, w Wyszonkach 13 listopada 1580 roku, brak jednak przy niej – wbrew zapowiedzi – pieczęci. Podobnie dla niepiśmiennego Wojciecha uczynił Paweł Domanowski, pieczęć jednak Kropiwnicki przyłożył własną (w Brańsku 3 stycznia 1581 roku) – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 50v.

<sup>2169</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 596v. Za Jana Kropiwnickiego złożył pobór Marcin Czajkowski, który też przyłożył do rekognicji swoją pieczęć i najprawdopodobniej ją napisał 1 (albo 7) września 1580 roku; natomiast świadkiem zapłaty podatku przez Wawrzyńca w Wyszonkach 13 listopada 1580 roku był Łukasz Wnorowski, jednak pod rekognicją nie przyłożył – wbrew zapowiedzi – pieczęci. Zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 49.

<sup>2170</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 720v.

<sup>2171</sup> Tamże, k. 721 – rekognicję z 5 maja 1581 roku opatrzył własnoręcznym podpisem.

<sup>2172</sup> Tamże, k. 721v – obaj uczynili jedną rekognicję, jednak zapowiedzianej pieczęci woźnego brak.

<sup>2173</sup> Tamże, k. 721v – zapowiedzianej pieczęci woźnego Bartosza Gajka Kropiwnickiego brak.

<sup>2174</sup> Ignacy Kapica Milewski jednoznacznie wskazuje, iż Kruszewo to część okolicy Kobylin, która została nazwana od Kruszewskich herbu Abdank – przedstawiciele tej rodziny pojawiają się pod datami 1506 i 1527. Zob. Kapica, Herbarz, s. 59, 178, 221-222. T. Jaszczolt wskazuje jednak, że w 1528 roku występowa-

złoty tytułem łanowego<sup>2175</sup>, a ponadto wdowa Anna z synami z własnej włóki zapłacili 12 groszy<sup>2176</sup>. Poza włókami szlacheckimi mieszkało tam na gruntach Jakuba i Pawła Skwarków (synów nieżyjącego już podkomorzego) pięciu ogrodników, za których ci zapłacili po 4 grosze (razem 20 groszy)<sup>2177</sup>. Natomiast rejestr poborowy za 1579 rok zna tylko dział „Kruszewo Skwarki”<sup>2178</sup>, podając, iż znany nam Paweł niegdyś Stanisława Skwarka podkomorzego bielskiego dał z Kruszewa (to znaczy z 3,5 włóki bez 2 morgów) złotego oraz 21½ groszy, a Jan Kraszowski zapłacił z 5 włók szlacheckich 2 złote i 15 groszy<sup>2179</sup>. Dodaje także, że Kraszowscy nic nie dali z młyna wodnego<sup>2180</sup>. Sytuację wyjaśnia rejestr za 1580 rok – znajdujemy w nim tak Stanisława Kraszewskiego (złożył pobór z dóbr swej siostrzenicy Justyny Janówny: z 5 włók szlacheckich dał 2/15 złotych), jak i Jakuba Gąssowskiego (zapłacił za siebie, brata Pawła i innych, składając z 3 włók 1/15 złotych), a z 8 włók szlacheckich zebrano 4 złote<sup>2181</sup>. Natomiast wśród rekognicji poborowych z 1581 roku znajdujemy te uczynione przez znanych nam Pawła Gąssowskiego (z 3 włók po groszy 15) i Stanisława Krasowskiego (z dóbr Kruszewo siostrzenicy swej Justyny Janówny – 5 włók)<sup>2182</sup>.

**Makowo**<sup>2183</sup> – w 1577 roku Zygmuntowa wdowa z Makowa zapłaciła z 1 i ¼ włóki 15 groszy<sup>2184</sup>. Na jednej z kolejnych kart zanotowano, że Anna wdowa po Jerzym razem z synami zapłaciła z 3,5 włóki złotego i 12 groszy, a Jan niegdyś Wojciecha sam i z części swego brata Stanisława złożył z 4 włók i 10 morgów złotego i 24 grosze łanowego<sup>2185</sup>. Ponadto ksiądz Mateusz [sic!] Makowski pleban kobyliński (chodzi oczywiście o

---

li tam dziedzice z przydomkiem Warda, zatem może potomkowie Pawła Wardy z Kobyliny sędziego ziemskiego tykocińskiego, obecnego w źródłach w latach 1438-1474 – zob. tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 181.

<sup>2175</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 208v.

<sup>2176</sup> Tamże, k. 212v – była ona wdową po Jakubie (odczyt imienia niepewny).

<sup>2177</sup> Tamże, k. 214.

<sup>2178</sup> Wpis z 25 maja 1609 roku zna następujących dziedziców w Kruszewie Kobylinie, potomków Stanisława podkomorzego bielskiego: jego synów Stanisława, Pawła i Macieja, jego wnuków Stanisława, Jana, Mikołaja, Macieja, Grzegorza, Tomasza niegdyś Rafała Skwarków Gąssowskich – NHAB, f. 1744, d. 17, k. 532.

<sup>2179</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 350v.

<sup>2180</sup> Tamże, k. 399 – nazwa wsi zapisana „Kraszowo”.

<sup>2181</sup> Tamże, k. 594. Rekognicje (opatrzone odciskami sygnetów Stanisława i Jana) wpisali odpowiednio Maciej Kobyliński (w Tykocinie 19 kwietnia 1580) i Stanisław Malinowski (w Brańsku 26 kwietnia 1580) – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 43.

<sup>2182</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 722 – Stanisław opatrzył rekognicję własnym podpisem; rekognicja Pawła nie podaje lokalizacji tych trzech włók.

<sup>2183</sup> Wieś ta należała do okolicy Kobylin, dziedziczyli w niej jednak Makowscy herbu Jelita – zob. Kapica, Herbarz, s. 178. Omawiając tę rodzinę podaje, iż gałęzie z ziem wiskiej (wieś Makowo Bure) i bielskiej tworzą jeden ród, jednak ogranicza się do wymienienia przedstawicieli tych pierwszych – zob. tamże, s. 257-260. Najstarsza wzmianka o Makowskim – Mikołaju synu Macieja – pochodzi z 1505 roku. Zob. T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 181.

<sup>2184</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 211.

<sup>2185</sup> Tamże, k. 211v.

Makowskiego seniora) tytułem poboru zapłacił z części swej, to znaczy z jednej osiadłej włóki 20 groszy, a od 3 kmiotków, którzy nie mieli ogrodów, po 2 grosze, co razem wyniosło 26 groszy<sup>2186</sup>. Osobno zaś policzono mu 12 groszy od młyna z jednym kołem także znajdującego się w Makowie<sup>2187</sup>, a także drugie 12 groszy czopowego od dwóch karczm piwnych w Makowie i Piaskach<sup>2188</sup>. Rejestr za 1579 rok – jak zaznaczyliśmy wyżej – wymienia jedynie osiadłą włókę księdza Makowskiego pod wsią Kobylin, a ponadto listę karczmarzy, od których ich panowie nie zapłacili podatku<sup>2189</sup>.

Dużo obfitszy w informacje jest spis z 1580 roku. Czytamy w nim o 9 włókach i 19 morgach szlacheckich, 2 włókach osiadłych (wliczono grunta poza Makowem), 3 ogrodnikach z gruntami rolnymi, 3 bezrolnych, młynie, z czego zebrano 8 złotych, 6 ½ groszy podatków należnych Skarbowi Koronnemu. Odpowiednio Michał Makowski niegdyś Mateusza od matki i Mikołaja brata stryjecznego<sup>2190</sup> z włóki szlacheckiej i 4 morgów dał 17 groszy; ksiądz Mikołaj Makowski senior, pleban w Kobylinie zapłacił pobór z włóki osiadłej w Makowie, a jednocześnie z włóki osiadłej kościelnej w Kobylinie, od ogrodnika rolnego i młyna w Piaskach, od trzech ogrodników bezrolnych w Kleszczach<sup>2191</sup>, wreszcie od dwóch ogrodników w Cieszymach, co razem złożyło się na 2 złote z włók i 32 grosze z młyna i ogrodników; Jan Wojda niegdyś Wojciecha Makowski od siebie i brata z 4 włók i 20 morgów złożył 2/10 złotych; wreszcie Stanisław niegdyś Jerzego Makowski od siebie i towarzyszy z 3 włók i 25 morgów uiścił 1/27/9 złotych<sup>2192</sup>.

Wreszcie zachowane rekognicje informują nas o płatnikach poboru w 1581 roku. Byli nimi: Jan Makowski z Makowa (z 2 włók szlacheckich i 27 morgów – to najpewniej Jan Wojda)<sup>2193</sup>, Michał Makowski zastępujący księdza Mikołaja Makowskiego plebana w Kobylinie (opłacił pobór z włóki osiadłej w Makowie i drugiej kościelnej w Kobylinie

<sup>2186</sup> Tamże, k. 214. Z włók osiadłych płacono wyższe stawki poboru niż z włók szlacheckich, czyli osobiście uprawianych przez właściciela.

<sup>2187</sup> Tamże, k. 216.

<sup>2188</sup> Tamże, k. 217 – „Paski” to może Franki Piaski?

<sup>2189</sup> Tamże, k. 401: Mikołaj Gryka oraz Skrzyppko poddani Jana Makowskiego, karczmarze; Maciej Masło oraz Michał, poddani plebańscy, karczmarze; Walenty Cibor karczmarz; Michał Gliń, rzeźnik, poddany Wawrzyńca Zakowicza[?]; Maciej Gernak[?] karczmarz; Paweł Błoszek poddany Tomasza Czajkowskiego karczmarz; szlachetny Matiasz niegdyś Stanisława karczmarz.

<sup>2190</sup> Być może chodzi tu jednak o brata rodzonego, ówczesnego wikariusza w Kobylinie?

<sup>2191</sup> Zapisano wprawdzie „Kleszczele”, nie chodzi tu jednak o miasteczko królewskie.

<sup>2192</sup> Tamże, k. 594v. Rekognicje dwóch pierwszych (odpowiednio z Brańska 5 kwietnia 1580 oraz 23 sierpnia 1580) wpisane własnoręcznie i opatrzone sygnetami (na odcisku pod rekognicją Michała wyraźnie widoczny herb Prus), zaś za Wojdę wpisał się i sygnet przyłożył Jakub Gierałt (2 stycznia 1581 roku w Brańsku), wreszcie rekognicję Stanisława Makowskiego sporządził i opieczetował Jerzy Stypułkowski, też w 1581 roku – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 43v.

<sup>2193</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 720v – do rekognicji została przyłożona pieczęć „pana Kłóskowskiego”, czyli najpewniej Marcina niegdyś Augustyna z Kłósków Świgoniów, który na tej samej karcie (nieco wyżej) opieczetował sygnetem własną rekognicję.

Poświętnym, z obu po 30 groszy, od koła młyńskiego w Piaskach 12 groszy, za ogrodnika tamże 6 groszy, z Kleszczów z 3 ogrodników bezrolnych 12 groszy, z Cieszymów z 2 ogrodników też 12 groszy), Barbarę z Makowa (z włóki groszy 15; być może to matka Michała Makowskiego, wdowa po Mateuszu Makowskim?), a także Augustyna niegdyś Mikołaja (z pięciu morgów 2 grosze; to może syn wymienionego w rejestrze za 1580 rok Mikołaja brata „stryjecznego”)<sup>2194</sup>.

**Milewo**<sup>2195</sup> – z tej okolicy w 1577 roku Wojciech niegdyś Grzegorza Milewski zapłacił łąnowego z 10 włók w kwocie 4 złotych, za siebie i sąsiadów<sup>2196</sup>. Podobnie za 1579 rok ten sam Wojciech uścił tytułem poboru 5 złotych z 10 włók szlacheckich<sup>2197</sup>. Jednak Milewscy nie zapłacili poboru od młyna wodnego o dwóch kołach<sup>2198</sup>. Rejestr 1580 roku wymienia Milewo pod parafią tykocińską, a Marek Milewski – podobnie jak

<sup>2194</sup> Tamże, k. 720v – rekognicję Michał własnoręcznie podpisał i opatrzył sygnetem.

<sup>2195</sup> Już 23 grudnia 1429 roku Witold nadał pochodzącemu ze środkowego Mazowsza Stanisławowi Milewskiemu wieś Milewo nad rzeką Śliną (dyplom zachował się w krakowskiej Bibliotece Czartoryskich), co jak trafnie wskazuje T. Jaszczółt musiało stanowić potwierdzenie wcześniejszego nadania – zob. tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 182-183. Ignacy Kapica Milewski podaje przywilej Olbrachta Gasztołda, wówczas wojewody połockiego, z 1516, którym nadał pięciu Milewskim dobra Milewo na wieczność prawem lennym – zob. Kapica, *Herbarz*, s. 270 (co zdaniem A. Jabłonowskiego wygląda tylko na potwierdzenie – Podlasie, cz. 2, s. 135; trafniej T. Jaszczółt wskazuje na wcześniejsze oddanie się przez Milewskich w zależność od Gasztołda – *Napływ rycerstwa...*, s. 183). Zastaw 4 łąnów w Pogorzałce z 22 lutego 1603 zna następujących dziedziców z Milewa Zabielnego, Leśnego i Litwy: Sebastiana niegdyś Serafina, Gabriela, Jakuba, Jana niegdyś Wielisława, Piotra, Macieja, Jana niegdyś Jana Niemierczyka, Marka, Stanisława, Mikołaja niegdyś Michała Zaleskiego, Marka niegdyś Wojciecha, Jakuba Mozgala z synem Piotrem, Krzysztofa niegdyś Feliksa, Wojciecha niegdyś Jakuba, Tomasza, Grzegorza niegdyś Macieja, Pawła, Jana, Mateusza, Nikodema niegdyś Wojciecha, Baltazara, Gabriela niegdyś Feliksa, Jakuba Jamiołkę z synem Grzegorzem, Michała, Macieja niegdyś Jana Wiszowatego, Jakuba, Piotra niegdyś Jerzego Kruszewskich, Marka niegdyś Wojciecha, Wojciecha niegdyś Jana, Jana niegdyś Wojciecha z żoną Dorotą niegdyś Jakuba, Wojciecha niegdyś Grzegorza, Wojciecha niegdyś Stanisława Boruka, Jana niegdyś Wojciecha Sikory z żoną Katarzyną, Stanisława Kobyleńskiego z żoną Anną, Bartłomieja Frankowskiego z żoną Barbarą, Zofię żonę Jana Łaskiego, Agnieszkę żonę Mikołaja Piotraszewskiego, Piotra syna Jana Wnora Popielca z żoną Dorotą – ANK, ZZG, sygn. 12, s. 35a-35b (por też stan z początku czerwca 1604: APL, Księgi grodzkie lubelskie, sygn. RMO 36, k. 286-286v). Zaś wpis z 19 czerwca 1606 roku, dotyczący wyzucia z tychże, wymienia następujących zastawników – dziedziców z Milewa Zabielnego: Sebastiana niegdyś Serafina, Gabriela, Jakuba, Jana niegdyś Wojsława, Piotra, Macieja, Jana niegdyś Jana Niemierzyków, Marka, Stanisława, Mikołaja niegdyś Michała Zalewskich, Marka niegdyś Wojciecha, Piotra, Andrzeja niegdyś Jakuba Mozgali, Marcina, Stanisława niegdyś Krzysztofa, Wojciecha niegdyś Jakuba, Tomasza niegdyś Macieja, Wojciecha, Pawła, Nikodema niegdyś Grzegorza, Wojciecha niegdyś Stanisława Boruka, Piotra syna Jana Wnora Popielca i żonę jego Dorotę, Baltazara, Gabriela niegdyś Feliksa, Jakuba Jamiołki, Michała, Macieja niegdyś Jana Wiszowatego, Jakuba, Grzegorza Jamiołków, Wojciecha niegdyś Wojciecha, Wojciecha niegdyś Jana, Jana niegdyś Wojciecha Sikory i żonę jego Katarzynę niegdyś Andrzeja Milewskiego, Stanisława, Grzegorza, Wojciecha, Adama, Anastazję, Zofię niegdyś Agnieszki Piotraszewskiej – zob. NHAB, f. 1708, d. 24, k. 462-463v. Nie wiemy naturalnie, czy to wszyscy dziedzice z tego zaścianka.

<sup>2196</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 211.

<sup>2197</sup> Tamże, k. 343 – wpis został zamieszczony w rejestrze parafii tykocińskiej. Informację tę potwierdzono w spisie dłużników skarbowych, gdzie podano, że z trzech wsi Milewskich podatek zapłacił tylko ów Wojciech ze współdziedzicami, z 10 łąnów – tamże, k. 397v (imię jego ojca zapisano: *olim Greorgii*).

<sup>2198</sup> Tamże, k. 399.

jego poprzednik w 1577 roku – złożył 5 złotych poboru z 10 włók własnych i „częśników”<sup>2199</sup>.

**Piszczaty**<sup>2200</sup> – w 1577 roku Łukasz Wnor, Tomasz Tosik, Jan syn Macieja, Jan niegdyś Piotra, Szczepan niegdyś Macieja z bratem Stanisławem, Mikołaj niegdyś Stanisława, Piotr Mąka Wnor także za sąsiadów z Piszczatów dali z 18 włók 7 złotych oraz 6 groszy<sup>2201</sup>. Z kolei za 1579 dwaj płatnicy złożyli łącznie mniejszą sumę: Szczepan niegdyś Macieja z „częśnikami” zapłacił z 6 włók szlacheckich 3 złote, a Michał Maciejowicz z Kurzyn i z Garbowa razem z sąsiadem z 3 włók i ćwiartki złotego, 18 groszy i 6 denarów (tu razem 9¼ włóki, przy Wnorach rejestr odnotowuje jeszcze pół włóki i Piszczatach)<sup>2202</sup>. Wyjaśnienie tej sytuacji znajdujemy w spisie wierzycieli Skarbu – oto okazuje się, że Tomasz Woźny z „częśnikami” nie dał poboru<sup>2203</sup>. Ten sam spis odnotowuje także, iż dziedzice w Piszczatach Wielgoszach nie zapłacili podatków z tytułu młyna wodnego<sup>2204</sup>. Z kolei zaścianek Piszczaty Piotrowcze pojawia się jedynie w rejestrze 1580 roku. Czytamy w nim o Szczepanie Jużyszczyku woźnym ziemskim i Stanisławie Markowiczu, składających za siebie i „częśników” z 6 włók 3 złote<sup>2205</sup>.

Zaś wśród rekognicji z 1581 roku odnajdujemy (niezależnie od dziedziców także z Wnor, wymienionych przy tej okolicy) Pawła niegdyś Marka z Piszczatów (zapłacił po 15 groszy z 5,5 włóki)<sup>2206</sup>, Łukasza Wnora oraz Jerzego niegdyś Jana z „częśnikami” (z 5,5 włók)<sup>2207</sup>.

**Sikory Bartkowięta i Wojciechowięta**<sup>2208</sup> – w 1577 roku łącznie odnotowano wpłatę mieszkańców tych dwóch zaścianków jednej okolicy: Łukasz niegdyś Wojciecha z

<sup>2199</sup> Tamże, k. 630v. Stosowna rekognicja została sporządzona i opieczętowana przez Jakuba Gierałta, jako świadka, dnia (zapewne) 17 maja 1581 roku w Suraziu – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 119v.

<sup>2200</sup> Ignacy Kapica Milewski wymienia cały szereg wsi składających się na dobra Piszczaty, z których nie wszystkie odnaleziono w przebadanych źródłach. Wzmianki o dziedzicach z Piszczatów z lat 40-tych XV wieku w księgach ziemskich zambrowskich – zob. Kapica, Herbarz, s. 326-327; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa...*, s. 186.

<sup>2201</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 208v – wieś nosi nazwę „Szame Piszczate”, co być może wskazuje, iż odnotowano tu wpłatę wyłącznie z gruntów tam leżących.

<sup>2202</sup> Tamże, k. 349v.

<sup>2203</sup> Tamże, k. 397.

<sup>2204</sup> Tamże, k. 398v.

<sup>2205</sup> Tamże, k. 597. Rekognicję 14 listopada 1580 roku w Brańsku sporządził dobrze nam znany z tego rodzaju usług Łukasz Wnorowski, ale – wbrew zawartej w niej informacji – ani jej nie podpisał, ani nie opatrzył sygnetem – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 51v. Warto jeszcze nadmienić, że na k. 48 nieznaną ręką rozpoczęła pisanie rekognicji z tej wsi („Ja sliachatny”), ale z nieznanymi powodami karta pozostała niezapisana.

<sup>2206</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 720v.

<sup>2207</sup> Tamże, k. 721 – rekognicję opieczętował i własnoręcznie podpisał Łukasz Wnorowski.

<sup>2208</sup> Ignacy Kapica Milewski najstarszych Sikorów znalazł w aktach z lat 1421 i 1434, jednak to żyjący pod koniec XV wieku synowie Mikołaja syna Macieja (Paweł, Bartłomiej, Tomasz, Piotr, Wojciech i Jan), który władał całą okolicą, podzielili je na wsie znane w badanych przez nas źródłach o sto lat późniejszych – zob.

Wojciechowiąt i Jakub niegdyś Serafina z Bartkowiąt zapłacili za siebie i sąsiadów z 9 włók 3 złote i 18 groszy (przy czym nie wiemy, ile włók znajdowało się w Bartkowiątach, a ile w Wojciechowiątach)<sup>2209</sup>. Sikory Wojtkowięta pojawiają się osobno w rejestrze 1580 roku – jedynie Rafał niegdyś Łukasza za siebie i „częśników” z 4 włók i z ćwierci zapłacił 2 złote, 3½ groszy i 4 denary<sup>2210</sup>.

**Sikory Bartyczki** – ten zaścianek osobno pojawił się tylko w rejestrze 1580 roku. Właściciele tamtejszych gruntów posłużyli się Rafałem niegdyś Łukasza Sikorskim, który zapłacił pobór w imieniu Wojciecha niegdyś Marcina Sikory (z 2 włók) oraz Stanisława Pogorzelskiego (z kupionych 4,5 morga) w kwocie 1/2/4 złotych<sup>2211</sup>.

**Sikory Janowizna vel Janowięta** – w 1577 roku Mojżesz i Paweł Zalescy (niewątpliwie tożsami z wymienionymi przez nas niżej dziedzicami z Zalesia Łabęckiego) złożyli Skarbowi Koronnemu za siebie i sąsiadów z 4 włók złotego i 18 groszy<sup>2212</sup>. Rejestr 1580 roku, wymieniając Janowięta osobno, zna z kolei Mikołaja niegdyś Wawrzyńca Zaleskiego Sikorę, płacącego za siebie i „częśników” z 4 włók 2 złote<sup>2213</sup>.

**Sikory Pawłowięta** – w 1577 roku Paweł niegdyś Jakuba i Adam Piotrowicz oddali z części własnych, czyli 2 i ¼ włóki, 28 groszy łanowego<sup>2214</sup>. Podobne dane zawiera spis 1580 roku – czytamy w nim bowiem o tym samym Pawle niegdyś Jakuba Sikorze, który od siebie i „częśników” z 25 morgów dał 12/9 groszy, a także o Tomaszu niegdyś Jana Sikorze (w rekognicji określonym także jako „Makowski”), płacącym 25 groszy z własnej włóki i 20 morgów – co razem złożyło się na 2,5 włóki szlacheckiej (i 1/7/9 złotych poboru)<sup>2215</sup>.

---

Kapica, Herbarz, s. 372-374. T. Jaszczolt wskazuje zaś na Sikory jako doskonały przykład podziału okolicy szlacheckiej w ciągu 2-3 pokoleń, wskazując, iż jej założyciele najpewniej wywodzili się z powiatu raciąskiego w województwie płockim – zob. tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 183-184. Zob. też Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy...*, s. 25-26 (tu mapa okolicy Sikory).

<sup>2209</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 211v.

<sup>2210</sup> Tamże, k. 597v. Rekognicję 3 stycznia 1581 roku napisał Jakub Gierałt, przyłożono do niej sygnet brata Rafała, Serafina Sikorskiego – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 54.

<sup>2211</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 597v. Rekognicję sporządzoną 3 stycznia 1581 roku podpisał Lenart Bajkowski, a opieczętował Serafin Sikorski, brat Rafała niegdyś Łukasza Sikory – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 54v.

<sup>2212</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 212.

<sup>2213</sup> Tamże, k. 597v. Rekognicję napisał zaś Jakub Gierałt, a przyłożono do niej sygnet Serafina Sikorskiego, określonego jako brat Wawrzyńca – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 53.

<sup>2214</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 211.

<sup>2215</sup> Tamże, k. 597. W zbiorze rekognicji również znajdujemy dwie z tego zaścianka. Pierwszą, Pawła Sikory, nieumiejącego pisać, miał podpisać i opieczętować Marcin Kalnicki, co jednak nie nastąpiło (w Brańsku, 3 stycznia 1581 roku). Drugą zaś, również na prośbę niepiśmiennego Tomasza miał „popisać” Matys Sokołowski, a pieczęć – sygnet został pożyczony od Jakuba Gierałta – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 52.

**Sikory Piotrowięta** – w 1577 roku Grzegorz Sikorski woźny ziemski oraz Kalikst niegdyś Piotra także w imieniu braci z 3 włók i 12 morgów zapłacili złotego i 10 groszy<sup>2216</sup>. Osobno odnotowano wpłatę Rafała niegdyś Łukasza w kwocie 2 złotych i 12 groszy, również nie tylko od siebie, lecz także sąsiadów, z ogółem 6 włók<sup>2217</sup>.

**Sikory Tomkowieća** – w 1577 roku Serafin niegdyś Trojana Sikorski za siebie, braci oraz sąsiadów z 5 włók zapłacił 2 złote łanowego<sup>2218</sup>. Tego samego płatnika podaje rejestr 1580 roku – tym razem jednak ów Serafin (określony jako „miernik”) złożył pobór za siebie i „częśników” tylko z 4 włók i 10 morgów (wyniosło ono 2/5 złotych)<sup>2219</sup>.

Dla odmiany rejestr poborowy za 1579 rok wszystkich płatników z Sikor zebrał w jednym miejscu. Czytamy zatem kolejno o Andrzeju Mojżesowiczu Zaleskim (najpewniej synu wyżej wymienionego Mojżesza Zaleskiego, dziedzica z Zalesia Łabęckiego i Sikor Janowizny), który z „częśnikami” zapłacił 2 złote tytułem łanowego z 4 włók (i to niewątpliwie grunty w Janowiętach); Wojciechu niegdyś Marcina z Sikor Bartyczków płacącym z 2 włók oraz 4,5 morga szlacheckich złotego, 2 grosze i 2 denary (podobnie jak w rejestrze 1580 roku); Adamie niegdyś Piotra (może to wyżej wymieniony Adam Piotrowicz Sikorski?), który razem ze współdziedzicami z Sikor Piotrowięt, Bartkowieća i Bartyczek uiścił z 6,5 włóki oraz 50 morgów 4 złote oraz 2½ grosza; Bartoszu niegdyś Stanisława z Sikor Bartkowieća – ten z kolei dał z półtora włóki najpewniej własnych, w imieniu Wojciechowej wdowy z jej połowy włóki, a także Stanisława z 2,5 włóki, jak też z włóki, którą wspólnie kupili i trzymają oraz z 6 morgów, co razem wyniosło 2 złote oraz 25½ grosza; a na koniec o znanym nam Łukaszu niegdyś Wojciecha z Sikor Wojciechowieća, który z „częśnikami” oddał Skarbowi Koronnemu z 2 włók i 9 morgów szlacheckich złotego oraz 4½ groszy<sup>2220</sup>. W innym zaś miejscu wymieniono karczmarzy z Piotrowięt i Pawłowieća, którzy nie zapłacili czopowego<sup>2221</sup>.

W rejestrze z 1580 roku łącznie uwzględniono Sikory Piotrowięta i Bartkowieća – kolejno Adam Sikorski niegdyś Piotra (znany z poprzednich rejestrów) z dóbr kupnych w Bartyczkach i Pawłowiećach (2 włóki), a także w imieniu synowca Stanisława z włóki i

<sup>2216</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 208v.

<sup>2217</sup> Tamże, k. 211v.

<sup>2218</sup> Tamże, k. 211.

<sup>2219</sup> Tamże, k. 597v. Zatem Serafin jako syn Trojana nie byłby bratem rodzonym Rafała niegdyś Łukasza Sikory. Rekognicję w Brańsku dnia 3 stycznia 1581 roku również napisał Jakub Gierałt; z jej treści wynika, że Serafin o podpisanie jej i przystawienie pieczęci prosił Marcina Kalnickiego, który jednak nie złożył podpisu – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 52v.

<sup>2220</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 350v-351.

<sup>2221</sup> Tamże, k. 401v-402 – z Pawłowieća był to szlachcic Paweł niegdyś Jakuba (znany innym rejestrem jako dziedzic z tego zaścianka), a z Piotrowięt szlachcic Kalikst Sikora, jego poddany Maciej Cygan, szlachcic Piotr niegdyś Mikołajka.



12 morgów oraz Jakub niegdyś Serafina z Bartkowiąt (pojawił się w rejestrze 1577 roku) z włóki i 3 morgów razem dali 2/7/9 złotych; Bartosz niegdyś Stanisława z Sikor Bartkowiąt (obecny w rejestrze za 1579 rok) od siebie i towarzyszy z 2,5 włóki i 7,5 morgów zapłacił 1/11/4 złote; Rafał niegdyś Łukasza z Sikor Piotrowiąt (wymieniony w spisie za 1577 rok<sup>2222</sup>) od siebie z 20 morgów dał 10 groszy; wreszcie Jakub niegdyś Wojciecha z Sikor Piotrowiąt i Bartkowiąt z 2,5 włóki dał 1/7/9 złotych. Razem z 10 włók szlacheckich oraz 12,5 morga (wliczono tu także grunty z innych zaścianków) zebrano sumę 5/6/4 złotych<sup>2223</sup>. Rejestr 1580 roku pozwala nam na ustalenie orientacyjnej powierzchni okolicy Sikory. Wynosiła ona 23 włóki oraz 12 morgów, co najprawdopodobniej nie obejmuje wszystkich działek.

Wreszcie wśród rekognicji poborowych 1581 roku znajdujemy: Adama niegdyś Piotra z Sikor (po 15 groszy z 2 włók – miał je w Bartyczkach i Pawłowiątach)<sup>2224</sup>, Łukasza z Sikor Piotrowiąt i Wojciechowiąt (to najpewniej syn niegdyś Wojciecha; tym razem zapłacił z 0,5 włóki 7 groszy)<sup>2225</sup>, Stanisława niegdyś Kaliksta z Sikor Piotrowiąt i z „Barciak” (Kalikst żył jeszcze w październiku 1578 roku; jego syn złożył z włóki 15 groszy i z 12 morgów 4 grosze)<sup>2226</sup>, Pawła niegdyś Jakuba Sikorę (niewątpliwie z Pawłowiąt; z 3 ćwierci i 3 morgów szlacheckich)<sup>2227</sup>, Szczęsnego Ciborowskiego z Sikor Pawłowiąt (dał 12 groszy z 23 morgów)<sup>2228</sup>, Andrzeja niegdyś Mojżesza Zaleskiego z „Pawełkiem” z Sikor Janowizny (z „częśnikami” złożyli pobór z 4 włók; Paweł to być może stryj Andrzeja a brat Mojżesza)<sup>2229</sup>, tegoż Andrzeja Zaleskiego z Hieronimem Sikorą (razem z „częśnikami” z Sikor Tomkowiąt złożyli pobór z 2 włók i 7 morgów), Bartosza niegdyś Stanisława Sikorę z Bartkowiąt (obecnego w dawniejszych rejestrach; oddał łanowe z 2 włók i 11 morgów szlacheckich razem z współdziedzicami)<sup>2230</sup>, Serafina niegdyś Trojana z Sikor (to znany nam miernik, dziedzic z Tomkowiąt; z włóki i 22 morgów szlacheckich

<sup>2222</sup> Nie można wykluczyć, że jest on tożsamy z Rafałem niegdyś Łukasza, dziedzicem z Wojciechowiąt – w takiej sytuacji Łukasz niegdyś Wojciecha z Wojciechowiąt nie byłby jego ojcem.

<sup>2223</sup> Tamże, k. 594v-595. Rekognicję za Adama i Jakuba sporządził Stanisław Malinowski, a swój sygnet przyłożył do niej Adam Sikorski, co działo się w Suraziu 28 kwietnia 1580 roku. Analogiczny wpis dla Bartosza sporządził i opieczętował 2 stycznia 1581 roku w Brańsku Jakub Gierałt. Wreszcie dwie ostatnie rekognicje (Rafała niegdyś Łukasza i Jakuba niegdyś Wojciecha) podpisał Krzysztof Kostro, opatrzone je też odciskiem sygnetu „brata” Serafina Sikorskiego (pierwsza z 3 stycznia 1581, w przypadku drugiej pieczęć zasłania na mikrofilmie cyfrę dnia). Zob. tamże, oddz. IV, sygn. 44-44v.

<sup>2224</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 720 – rekognicję opatrzył własnym sygnetem.

<sup>2225</sup> Tamże, k. 720v – tu adnotacja o przyłożeniu pieczęci przez Kłoskowskiego, ale takowej brak.

<sup>2226</sup> Tamże, k. 721 – rekognicja z 6 maja 1581 roku, opatrzona sygnetem wystawcy.

<sup>2227</sup> Tamże.

<sup>2228</sup> Tamże – rekognicję wystawca własnoręcznie podpisał. Cibory to okolica szlachecka granicząca z Sikorami od zachodu, położona jednak już na Mazowszu.

<sup>2229</sup> Tamże, k. 721v.

<sup>2230</sup> Tamże – przy pierwszej rekognicji pieczęć Łukasza Jasiewskiego.

kich)<sup>2231</sup>, Andrzeja niegdyś Mikołaja z Sikor (ze współdziedzicami dał pobór z włóki i 17 morgów), znów Serafin niegdyś Trojana z Sikor (tym razem z włóki i 20 morgów)<sup>2232</sup>, na koniec Wojciecha Bartyczkę z Sikor (znany z poprzednich rejestrów syn niegdyś Marcina; teraz zapłacił z 2 włók po 15 groszy i z 4 morgów 2 grosze)<sup>2233</sup>.

**Stypułki**<sup>2234</sup> – w 1577 roku Krzysztof niegdyś Pawła Stypułek od siebie i sąsiadów swych z 10 włók zapłacił 4 złote<sup>2235</sup>. Natomiast za 1579 rok Jakub Stypułkowski zapłacił ze Stypułków Kozielków z 1,5 włók szlacheckich i z ćwiartki, 26 groszy i 2 denary; Jerzy Stypułkowski dał ze Stypułków i Giemzina z 10 włók szlacheckich i 2 włók Kupna 6 złotych; a Sebastian niegdyś Andrzeja z Mojków Truskolasu Woli z włóki szlacheckiej i 5 morgów 25 groszy<sup>2236</sup>. Jednakże rejestr zaległości podaje (pod wsią Piszczaty), że w Stypułkach na 20 włók zapłacono tylko z 10<sup>2237</sup>, co niezupełnie zgadza się z powyższymi informacjami o wpłatach (chyba, że chodzi o Stypułki Giemzino). Ponadto

<sup>2231</sup> Tamże, k. 722 – przyłożył własny sygnet do rekognicji.

<sup>2232</sup> Tamże – rekognicja Serafina opatrzona odciskiem jego sygnetu.

<sup>2233</sup> Tamże – wbrew zapowiedzi Stanisław niegdyś Jana Pogorzelski nie przyłożył do rekognicji swej pieczęci, choć powyżej znajduje się jego własne świadectwo z odciskiem tejże.

<sup>2234</sup> Informacje o tej okolicy zebrane przez Ignacego Kapicę Milewskiego są późne, bowiem najstarsza wzmianka pochodzi z 1524 roku, wymienia on także przedstawicieli rodziny z XVI stulecia oraz nazwy poszczególnych zaścianków – Kapica, Herbarz, s. 393-394. Jednak T. Jaszczolt odnalazł w „Kapicjanach” krakowskich [sic!] informacje o dziedzicach z Giemzina z lat 1477 i 1489 – zob. tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 186. Ugoda z 1568 roku z dziedzicami z Kłósków w przedmiocie granicy ze Stypułkami (cytowana przez nas wyżej) wymienia następujących dziedziców w Stypułkach: nobiles Jozephus, Michael, Franciscus olim Bernardi, Zophia, Dorothea olim Joannis, Paulus, Stephanus, Mathias olim Jozephi, Albertus, Jacobus, Stanislaus, Mathias, Christophorus olim Pauli, Stanislaus, Jozephus olim Nicolai, Joannes, Mathias olim Petri, Joannes olim Stanisłai, Nicolaus, Stanislaus olim Pauli, Nicolaus, Gregorius olim Thiborii, Joannes olim Mathiae, Joannes, Laurentius olim Alberti, Sigismundus, Abraham, Nicolaus, Martinus olim Stephani, Wielislaus, Adam olim Gregorii, Albertus, Stanislaus olim Joannis, haeredes de Stipułki dicta Święchowieża et Symany, nec non Andreas olim Laurentii, Paulus, Andreas, Mathias olim Laurentii Gosz, Albertus, Stanislaus, Jacobus, Franciscus, Joannes olim Martini, Dorothea, Catharina olim Mathiae, cum aliis suis participibus, haeredibus de Stipułki Kozielki, naturalnie nie pozwalając ustalić wielkości ich działów – zob. ANK, ZZG, sygn. 55, s. 520-521. Z kolei wpis w księgach grodzkich brańskich z 7 września 1609, dotyczący podziału dóbr w Stypułkach Szymanach i lasu Przegoń wymienia: Jana niegdyś Zachariasza Kierzkowskiego, Jana, Macieja niegdyś Mikołaja, Mikołaja niegdyś Kaliksta, Wojśława, Adama niegdyś Grzegorza, Trojana niegdyś Jana, Magdalenę niegdyś Szymona, żonę Wawrzyńca, Zofię żonę Grzegorza Zaleskiego, Mikołaja niegdyś Marcina, Marcina niegdyś Jana Jamiołki, Krzysztofa, Jana niegdyś Wojciecha, Filipa, Wawrzyńca, Stefana niegdyś Abrahama, Macieja syna Walentego Zaleskiego, Stanisława niegdyś Pawła Leśniewskiego, Jana niegdyś Macieja Leśniewskiego – zob. NHAB, f. 1708, d. 100, k. 396-397. Wreszcie relacja z 17 września 1612 roku, dotycząca podziału dóbr Stypułki Giemzino, wymienia następujących właścicieli: Stefana niegdyś Józefa, Jerzego niegdyś Stefana, Jakuba, Marcjana, Tomasza niegdyś Walentego, Bartłomieja, Stefana niegdyś Macieja, Grzegorza, Krzysztofa, Walentego niegdyś Jana, Krzysztofa, Jakuba niegdyś Pawła, Szymona, Tomasza niegdyś Macieja, Jana niegdyś Józefa, Piotra, Macieja, Stefana niegdyś Zygmunta, Jana, Józefa, Stanisława niegdyś Sebastiana, Jana, Macieja niegdyś Piotra, Cherubina, Piotra, Salomona, Pawła, Wojciecha niegdyś Stanisława, Macieja, Wojciecha niegdyś Stanisława, Macieja, Wojciecha, Andrzeja niegdyś Jana – zob. ANK, ZZG, sygn. 20, s. 471-472.

<sup>2235</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 210v.

<sup>2236</sup> Tamże, k. 349v – w przypadku Sebastiana zapisano „z włók szlacheckich i z morgów pięciu”. Zob. o jego dobrach także akapity poświęcone Truskolasowi i Mojkom.

<sup>2237</sup> Tamże, k. 397.

nie wniesiono czopowego od pięciu karczm w Giemzinie<sup>2238</sup>. Natomiast rejestr 1580 roku wymienia dwie miejscowości: Stypułki Świechowizna i Giemzino oraz Stypułki Szymany. Z pierwszej Jerzy syn Szczepana Stypułkowski od ojca, „częśników” i braci z 10 włók, a także z 2 włók kupnych w Siemieniewiznie zapłacił 6 złotych<sup>2239</sup> – jest to ten sam Jerzy Stypułkowski, co wymieniony w rejestrze za 1579 rok (liczba włók również się zgadza). Zaś ze Stypułków Szymanów stawili się Jakub niegdyś Stanisława i Wojciech niegdyś Jana płacąc 1/20/9 złotych za siebie i sąsiadów z 3 włók i 11 morgów, a także Mikołaj niegdyś Czсібora, który z własnych 17 morgów w dobrach Stypułkowizna złożył 8/9 groszy (to razem 3 włóki i 28 morgów szlacheckich, złoty i 29 groszy poboru)<sup>2240</sup>.

W 1581 roku w świetle rekognicji pobór ze Stypulek złożyli: Zygmunt niegdyś Jana z Giemzina (z włóki dał 15 groszy)<sup>2241</sup>, znany nam Jerzy syn Szczepana ze Stypulek Giemzina i Świechowiat (z 10 włók dał po 15 groszy, a osobno z 2 włók kupnych Siemionowizny po 15 groszy oraz 7 groszy od 0,5 włóki w Jamiołkach Kowalach – parafia Sokoły), Mateusz (z 2 morgów)<sup>2242</sup>, znany nam Mikołaj niegdyś Czсібora (złożył pobór z morgów 5 i jednej włóki, a osobno ze współdziedzicami z 6 włók szlacheckich po 15 groszy)<sup>2243</sup>, Jan niegdyś Mikołaja ze Stypulek oraz Abraham (odpowiednio z 16 morgów i pół włóki; tenże Jan zapłacił także od 16 morgów kupnych w Borkach i z 17 morgów w Piszczatach Kończanach)<sup>2244</sup>.

**Truskolas Wola i Mojki**<sup>2245</sup> – w 1577 roku Sebastian niegdyś Andrzeja Mojkowski oddał za siebie i sąsiadów z 13 włók i 20 morgów 5 złotych i 14 groszy<sup>2246</sup>. Niestety, nie wiadomo, ile włók przypadało na poszczególne wsie. Z kolei rejestr zaległości za

<sup>2238</sup> Tamże, k. 401-401v – karczmarzami w Stypułkach Giemzinie byli: Szczepan Zając, poddany Szczepana Panka, Stanisław Podasza, Maciej Piobrusczyk, Mikołaj Pigrza i Jan Kurzyna.

<sup>2239</sup> Tamże, k. 598. Natomiast rekognicję jako świadek zapłaty sporządził Paweł Domanowski w Brańsku 3 stycznia 1581 roku – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 55v.

<sup>2240</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 598. Rekognicję dla Jakuba i Wojciecha podpisał woźny ziemski Sebastian Mojkowski, a sygnetem opatrzył Jakub Gierałt, natomiast dla Mikołaja to samo uczynił Jerzy Stypułkowski; oba dokumenty z Brańska, odpowiednio wystawione 4 stycznia i 5 kwietnia 1581 roku – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 56.

<sup>2241</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 721 – przyłożył do rekognicji własny sygnet.

<sup>2242</sup> Tamże – jedna rekognicja opatrzona sygnetem ojca Jerzego obejmuje także owego Mateusza, o którym brak bliższych danych, można zatem przyjąć, że to również dziedzic ze Stypulek.

<sup>2243</sup> Tamże, k. 721v – dwie osobne rekognicje; wprawdzie nazwy Stypułki czy Szymany w nich się nie pojawiają, nie wydaje się jednak prawdopodobne istnienie w sąsiedztwie jeszcze jednego Mikołaja niegdyś Czсібora.

<sup>2244</sup> Tamże, k. 722 – dwie osobne rekognicje, druga niezupełnie czytelna.

<sup>2245</sup> Pierwszą informację o dziedzicach z Mojków Ignacy Kapica Milewski podaje pod rokiem 1408 rokiem, a o dziedzicach z Truskolasów (należących już do parafii w Sokołach) pod rokiem 1456 (same Truskolasy wymienia jednak już pod rokiem 1449) – zob. Kapica, Herbarz, s. 223, 289-290, 428-429, 433; por. T. Jaszczolt, *Napływ rycerstwa...*, s. 190-191.

<sup>2246</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 210v – nazwę zapisano jako „Mońki”. Zastrzec jednak trzeba, że grunta w okolicy Truskolasy należały do parafii Sokoły.

1579 rok informuje nas, że poboru nie zapłacono w całości – jedynie woźny Sebastian złożył go z 7 włók<sup>2247</sup> (być może to ów syn Andrzeja; trudno jednoznacznie wskazywać, że był on jedynym właścicielem tylu gruntów w Mojkach). Natomiast spis 1580 roku podaje, że najpewniej ten sam Sebastian Mojkowski w imieniu Stanisława i Jana synów Marka z ich 5 włók zapłacił 2/15 złotych, a z własnych 2,5 włóki uiścił 1/7/9 złotych. Mamy tu zatem 7½ włók szlacheckich (i 3 złote 22½ grosza poboru)<sup>2248</sup>, lecz nie wiadomo, gdzie dokładanie znajdowały się te grunty. Wśród wystawców rekognicji w maju 1581 roku znajdujemy jedynie Floriana Mojkowskiego niegdyś Stanisława (złożył pobór z Mojków i z Woli z 2,5 włóki)<sup>2249</sup>.

**Wnory Kuzele** – w 1577 roku Zygmunt Wnor z jednej włóki zapłacił 12 groszy<sup>2250</sup>. Dodatkowo Michał (Pławacz) Wnor od siebie i sąsiadów oddał z 3 włók osiadłych po 20 groszy, a od 9 ogrodników po 4 grosze. Także Piotr Mąka, Stanisław, Michał i Zygmunt złożyli łanowe z części swych w postaci włóki osiadłej oraz od 6 ogrodników (po 4 grosze). Z tej kategorii dóbr Skarb Koronny zebrał razem 4 złote i 20 groszy<sup>2251</sup>.

Rejestr 1580 roku wymienia łącznie płatników łanowego w dwóch wsiach: Wnorach Kuzelech i Piszczatach. Marcin Mąka za siebie i braci rodzonych z Wnorów Kuzele, Starej Wsi i z Piszczatów z 4,5 włók zapłacił 2/7/9; Michał Pławacz Wnor (znany ze spisu za 1577) w imieniu własnym i braci rodzonych uiścił pobór z 3 włók osiadłych, od 6 ogrodników, a jednocześnie z włóki we Wnorach Starej Wsi i półwłóczku w Piszczatach z 0,5 włóki (razem 4/28/9 złotych, do tego 18 groszy od półtorej [sic!] koła we młyńnie<sup>2252</sup>); Andrzej i Florian niegdyś Stanisława Methela (Mętela) uiścili razem 1/13/9 złotych (z 2 włók i z ogrodnika rolnego we Wnorach oraz z 0,5 włóki w Grodzkich – parafia Kulesze); Zygmunt Wnorowski niegdyś Stanisława (zapewne tożsamy z Zygmuntem z rejestru 1577 roku) z 2,5 włóki złożył 1/7/9 złotych; Jan i Daniel Dąbrowscy z 3 własnych włók osiadłych i 7 ogrodników rolnych dali 4/12 złotych. Pod tymi wsiami zano-

<sup>2247</sup> Tamże, k. 397.

<sup>2248</sup> Tamże, k. 598. Pierwszą rekognicję, dotyczącą włók synów Marka, wpisał Sebastian własnoręcznie, w Brańsku 4 stycznia 1581 roku, a pieczęć przyłożył Jakub Gierałt; zaś drugą sporządził, podpisał i opieczętował Jerzy Stypułkowski, też w Brańsku, 5 kwietnia 1581 roku – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 56v.

<sup>2249</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 721v – do rekognicji przyłożono sygnet Łukasza Jasiewskiego.

<sup>2250</sup> Tamże, k. 208v.

<sup>2251</sup> Tamże, k. 214 – odczyt imienia Michała niepewny.

<sup>2252</sup> Należy to rozumieć tak, iż Michał Pławacz tylko opłacił podatek od własnej części we współwłasności młyńna. Dwa młyny Pławaczów znane są rejestrowi za 1579 rok – zob. niżej. Przy rekognicji Michała Pławacza znajduje się dopisek, że dali oni te 18 groszy w Brańsku 4 kwietnia (zapewne już 1581 roku) *ex inquisitione* – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 45.

towano razem 11 włók szlacheckich, 6 osiadłych, 14 ogrodników rolnych i oczywiście owe 1,5 koła młyńskiego. Zaś Skarb Koronny otrzymał aż 14/27 złotych<sup>2253</sup>.

**Wnory Stare**<sup>2254</sup> – w 1577 roku Matys Skarbnik, Mateusz, Kasper, Jakub, Przechcko i Mikołaj niegdyś Stanisława za siebie, braci i współdziedziców zapłacili z 12 ½ włóki 5 złotych<sup>2255</sup>. A Jan Dąbrowski, Malcher niegdyś Mikołaja, Mroczek niegdyś Wincentego, Józef syn Szczepana Stypulek również za siebie i sąsiadów uścili z 6¼ włóki osiadłej po 20 groszy, a od 12 ogrodników po 4 grosze – co razem dało 5 złotych i 23 grosze polskie<sup>2256</sup>. Natomiast rejestr 1580 roku zna Jakuba niegdyś Przechcka (obecny tak w powyższym spisie, jak i niżej wzmiankowanym za 1579 rok) z Wnorów Starej Wsi, który za siebie, synowców i sąsiadów Legięciów z 9 włók dał 4/15 złotych, a sam z synowcami od młyna dołożył jeszcze 12 groszy, a także Łukasza niegdyś Stanisława Wnora, który w imieniu Mroczka niegdyś Wincentego Wnora (również znanego obu pozosta-

<sup>2253</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 595. O dokonaniu wpłaty przez Marcina Mąkę zaświadczył sporządzając rekognicję Jakub Wnorowski dnia 22 sierpnia 1580 roku, którą tenże Marcin opatrzył odciskiem sygnetu. Michał Pławacz sam podpisał i opieczętował niedatowaną (ale niewątpliwie z 22 sierpnia 1580 roku) rekognicję. Trzy kolejne rekognicje również sporządził, opatrzył pieczęcią i podpisał (za wyjątkiem ostatniej) ww. Jakub Wnorowski komornik ziemski (22 sierpnia 1580 roku) – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 45.

<sup>2254</sup> Dziedziców z Wnor poczynając od I połowy XV do końca XVIII stulecia wieku wymienia: Kapica, Herbarz, s. 456-462; warto przy tym zaznaczyć, iż w I połowie XVII wieku Stanisław Wnorowski Mąka z Wnor Kużeli komornik ziemi bielskiej, został skarbnikiem, a następnie wojskim bielskim; był on synem Macieja, też komornika, wnukiem Mikołaja (żył w 1577), prawnukiem Stanisława (żył w 1548 i 1551 roku) i praprawnukiem Jana Mąków. Jednak jego potomkom nie udało się utrzymać tej pozycji. Wspominamy o tym, uwzględniając fakt, iż Makowskim nie udało się osiągnąć podobnego statusu. Szereg informacji o początkach Wnor, w tym o pochodzeniu pierwszych osadników z ziemi łączyskiej – zob. tegoż, *Napływ rycerstwa...*, s. 184. Wpis z 27 października 1608 roku o rozgraniczeniu Wnor wymienia następujących dziedziców z okolicy Wnory: Daniela, Piotra, Konstantego, Wojciecha niegdyś Jana Dąbrowskich, Dorotę żonę Wojciecha Chojeńskiego, Zofię niegdyś Stanisława Dąbrowskiego, Eufamię, Annę niegdyś Kaspra Dąbrowskiego, Wawrzyńca, Stanisława niegdyś Mikołaja Kowala, Jana niegdyś Jana Gryki, Melchiora, Nikodema niegdyś Mikołaja Nosala, Andrzeja, Jakuba, Jana, Mateusza, Michała, Piotra, Stanisława niegdyś Kaspra Nosala, Mikołaja, Jakuba, Melchiora niegdyś Baltazara, Piotra niegdyś Jana Legięcia, Jakuba, Jana niegdyś Jana, niegdyś Jana Legięcia, Jadwigę Rudkowską żonę Mrocześława Wnora, Piotra niegdyś Wojciecha, Walentego, Jana, Pawła, Piotra niegdyś Mateusza, Jana niegdyś Pawła dziedziców z Wnor Starych, Pażochów i Wiechów; Jakuba, Jana, Piotra, Stanisława niegdyś Michała Pławacza, Andrzeja niegdyś Michała, Baltazara niegdyś Józefa Pławacza, Wojciecha, Grzegorza, Szymona niegdyś Marcina Pławacza, Stanisława, Macieja, Piotra niegdyś Jana Pławacza, Wawrzyńca, Macieja niegdyś Mikołaja Mąki (to rodzina ww. wojskiego), Jana, Mateusza niegdyś Marcina Mąki, Pawła, Stanisława, Macieja, Marcina, Piotra niegdyś Piotra Mąki, Stanisława, Wielisława, Kaspra, Nikodema niegdyś Zygmunta, Floriana niegdyś Stanisława Mętela z Wnor Kużeli, Wojciecha, Piotra, Mojżesza niegdyś Jana Popielca, Jana, Kaspra, Wojciecha, Pawła niegdyś Mateusza Popielczyka, Stanisława, Pawła, Wawrzyńca niegdyś Macieja Popielców, Macieja, Piotra niegdyś Jakuba, Jana niegdyś Pawła Kokoszki, Adama, Wawrzyńca niegdyś Adama, Mikołaja niegdyś Jakuba Mikuczem, Michała, Marcina, Jana, Jakuba niegdyś Tomasza, Tomasza Targońskiego z żoną Dorotą, Wincentego, Stanisława niegdyś Franciszka Burzyka, Jakuba, Jana niegdyś Macieja Burzyka, Macieja, Piotra, Stanisława, Fabiana niegdyś Kaspra, Samuela niegdyś Jakuba komornikiem ziemi bielskiej, Mikołaja niegdyś Jerzego z żoną Dorotą, Marynę niegdyś Baltazara, Tomasza niegdyś Andrzeja, Walentego Zaleskiego, Marcina, Stanisława, Józefa niegdyś Jana Sciebło, Stefana niegdyś Józefa Stypułka, Stanisława Kropiwnickiego z żoną Felicjaną, dziedziców z Wnor Wand i Wiechów; pierwsi mają 39 włók, a drudzy 25 – zob. NHAB, f. 1744, d. 17, k. 300-300v.

<sup>2255</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 208.

<sup>2256</sup> Tamże, k. 214v.

łym rejestrom) i braci jego z 2 osiadłych włók i od 2 ogrodników rolnych uiszczył 2/12 złotych. Mamy zatem 9 włók szlacheckich, 2 osiadłe, 2 ogrodników rolnych, młyn, z których zebrano 7/9 złotych poboru<sup>2257</sup>.

**Wnory Wandy** – w 1577 roku Franciszek z Wnor Wand z części Jana i braci jego Brachniewiąt oraz Walenty niegdyś Piotra z synowcami swymi zapłacili z 9 włók 3 złote i 18 groszy<sup>2258</sup>. Ponadto Łukasz niegdyś Mateusza Wnor złożył od siebie i sąsiadów z półtorej włóki osiadłej 30 groszy (dotyczyło to także gruntów w Wolicy i Pażochach), a od ogrodników 15 po groszy 4. Wreszcie Franciszek Wnor z ½ włóki osiadłej dał 10 groszy, a od 2 ogrodników z Wnor i z Piszczatów po 4 grosze. Wpis podaje, że razem z włók osiadłych i od ogrodników Skarb Koronny otrzymał złotego i 16 groszy, co jednak niezupełnie zgadza się z rachunkiem<sup>2259</sup>. Rejestr 1580 roku wszystkie kategorie płatników z Wand zbiera w jednym miejscu, których personalia w niektórych przypadkach znamy. Czytamy zatem o Jerzym Stypułku wpłacającym w imieniu brata Józefa z jego dóbr w Wandach (2,5 włóki) 1/7/9 złotych (*nota bene* rejestr z 1577 roku zna Józefa jako dziedzica w Starej Wsi), Stanisławie niegdyś Stanisława Wnorze, który składa pobór od siebie i „częśników” swych Brachniewiąt, z „plebańskiej części” i Bursiāt (z 9 włók i ćwierci jednej i z – dopisanych później – 3,5 morga) w kwocie 4/20 złotych. Nota wymienia – według współczesnego obrachowania – 11,5 oraz ćwierć włóki szlacheckiej oraz pobór na sumę 5/26 złotych<sup>2260</sup>.

**Wnory Wypychy** – w 1577 roku Józef niegdyś Mikołaja Wnora za siebie i w imieniu sąsiadów uiszczył z 10 włók 4 złote należnego podatku łanowego<sup>2261</sup>. Zaś w rejestrze 1580 pojawia się Mateusz niegdyś Augustyna, który od siebie i „częśników” również z 10 włók dał 5 złotych<sup>2262</sup>.

W świetle danych zawartych w rejestrze 1580 roku okolica Wnory w parafii Kobylin składała się z co najmniej 49,75 włók szlacheckich<sup>2263</sup>. Stopień rozdrobnienia i roz-

<sup>2257</sup> Tamże, k. 595-595v. Rekognicję dla Jakuba niegdyś Przeczka sporządził 22 sierpnia 1580 Nikodem Zaleski, a opieczętował sam Jakub; dopisek o zapłacie należności za młyn (także od Legięciów) uczyniono później. Zaś dla Mrocza i jego brata stryjecznego Jana rekognicję napisał ich pełnomocnik Łukasz Wnor (skądinąd, jak wiemy, częsty pisarz tego rodzaju dokumentów) dnia 7 września 1580 roku, a pieczęć-sygnet przyłożył Marcin Czajkowski. Zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 45v.

<sup>2258</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 208.

<sup>2259</sup> Tamże, k. 214. Nie można wykluczyć, że wpis (niewyraźny na mikrofilmie) zawiera pomyłkę rachunkową albo błąd powstał podczas przenoszenia adnotacji z brudnopisu.

<sup>2260</sup> Tamże, k. 596.

<sup>2261</sup> Tamże, k. 209v.

<sup>2262</sup> Tamże, k. 595v. Rekognicję 6 września 1580 roku w Brańsku napisał Jakub Gierałt, a Mateusz, jako niepiśmienny, przyłożył do niej sygnet – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 46.

<sup>2263</sup> Warto zaznaczyć, że świadek wymierzania i szacowania dóbr szlachty ziemi bielskiej, Maciej Lewicki, ówczesny podsędek bielski, w dokumencie z 8 marca 1552 roku stwierdził, że we Wnorach jest 127 i pół

rzucenia w niej własności dobrze ilustruje także wcześniejszy rejestr poborowy, za 1579 rok. Wymienia on następujących płatników: 1. Józef niegdyś Pławacza również w imieniu braci dał z 3 włók osiadłych i 6 ogrodników, ze Starej Wsi z włóki i z Piszczatów z pół włóki szlacheckiej, 4 złote, 28½ groszy; 2. Zygmunt niegdyś Stanisława Panek z Wnorów Starej Wsi też z braćmi zapłacił złotego oraz 7 ½ groszy z 2,5 włóki szlacheckiej; 3. Stanisław Dąbrowski z Wnorów Starej Wsi z braćmi z 3 włók osiadłych i z 7 ogrodników – 4 złote i 12 groszy; 4. Piotr Wojciechowicz z Wnorów Starej Wsi z „częśnikami” z 5 włók szlacheckich – 2 złote i 15 groszy; 5. Jakub niegdyś Przeclawa z Wnorów Starej Wsi z synowcami z 4 włók szlacheckich oddał 2 złote; 6. Mroczek Wnor niegdyś Wincentego ze Starej Wsi z 2 włók osiadłych i 2 ogrodników – 2 złote i 12 groszy; 7. Matys niegdyś Marcina z Wnorów uścił z 2 włók złotego; 8. Józef niegdyś Mikołaja z Wnorów Wypychów z „częśnikiem” zapłacił z 7,5 włóki 3 złote, 22 ½ groszy; 9. Ewa wdowa po Stanisławie Wnorze Bartoszewiczu, córka Andrzeja Groczkiego z Bilitowa od 2 włók szlacheckich i 1 ogrodnika dała złotego i 6 groszy; 10. Jan niegdyś Pawła z Wnorów Wypychów zapłacił z 2 włók złotego<sup>2264</sup>. Mamy tu wymienione 32 włóki we Wnorach (w tym 9,5 w Wypychach, 17,5 we Wnorach Starych) i pół w Piszczatach. O ile jednak tamtejsi dziedzice uściłi łanowe, to nie złożyli podatków od funkcjonujących we Wnorach kół młyńskich, a także karczm w Wypychach<sup>2265</sup>. Te pierwsze były następujące: Wnorowscy Pławaczowie mieli młyn wodny i drugi wietrzny, Dąbrowscy ze Starej Wsi młyn bliżej nieokreślony, Wnorowscy z Wand młyn o 2 kołach, a Wnorowscy Bursięta z tego samego zaścianka młyn wietrzny<sup>2266</sup>.

Natomiast w 1581 roku – według rekognicji – pobór złożyli następujący dziedzice z Wnor: Józef, Michał, Jan z Wnorów Kużeli i Starej Wsi oraz Piszczatów (z włók 5,5 po 15 groszy i od ogrodników 5 po groszy 6 – to niewątpliwie Pławaczowie), Andrzej niegdyś Stanisława (nieczytelna liczba włók, dalej 0,5 włóki we Wnorach i Starej Wsi Grodzkich po 15 groszy, za ogrodnika 6 groszy, ponadto razem z „częśnikami” od półto-rej kół młyńskich – to najpewniej syn Stanisława Mętela)<sup>2267</sup>, Marcin Mąka z braćmi (z 4 włók po 15 groszy), Zygmunt niegdyś Stanisława z Wnorów (z 2 włók szlacheckich)<sup>2268</sup>,

---

włók gruntu dobrego oraz 20 włók lasu, błot i bagien – zob. ANK, ZZG, sygn. 20, s. 270-271 (oblatowano w grodzie brańskim już w 1553 roku, dokonał tego Stanisław Mąka z Wnor).

<sup>2264</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 349-349v.

<sup>2265</sup> Podano – jak w analogicznych przypadkach dla sąsiednich zaścianków – personalia karczmarzy (bądź właścicieli karczm): Józef niegdyś Mikołaja, Baltazar, Matys, Stanisław niegdyś Rafała, Matys Jadamczyk, Andrzej Chudzik Wanda, Mateusz Gnierkowicz, Piotr poddany Piotra, Marcin rzeźnik – tamże, k. 401v.

<sup>2266</sup> Tamże, k. 398v.

<sup>2267</sup> Tamże, k. 720 – przy obu rekognicjach pieczęć-sygnet Michała Wnora.

<sup>2268</sup> Tamże, k. 720v – obie rekognicje pod pieczęcią Marcina Mąki.

Mateusz niegdyś Augustyna z Wnorów (niewątpliwie Wypychów; z 10 włók szlacheckich)<sup>2269</sup>, Józef Stypułkowski syn Szczepana z Wnorów Wand (z 2 włók po 15 groszy, od 2 ogrodników bezrolnych po groszy 4, podobnie ze Stypułków Giemzina od ojca i dwóch ludzi także pól nie mających)<sup>2270</sup>.

**Zalesie Łabęckie**<sup>2271</sup> – w 1577 roku z tej wsi odnotowano Mojżesza niegdyś Jana oraz Pawła niegdyś Bartłomieja, którzy za siebie i sąsiadów z 10 włók zapłacili 4 złote tytułem łanowego<sup>2272</sup>. Ponadto Andrzej Zaleski syn Mojżesza uiścił 12 groszy tytułem czopowego (karczmę prowadził jego poddany)<sup>2273</sup>. Rejestr za 1579 nie wymienia tej wsi poza informacją o karczmarzach, od których nie dano czopowego<sup>2274</sup>. Natomiast w spisie 1580 roku mamy Mikołaja niegdyś Wawrzyńca Zaleskiego, który za siebie i „częśników” z 10 włók oddał 5 złotych Skarbowi Koronnemu<sup>2275</sup>. Wreszcie wśród rekognicji z maja 1581 roku odnajdujemy świadectwo zapłaty poboru przez znanego nam Andrzeja niegdyś Mojżesza z Zalesia Łabęckiego, z tych samych 10 włók szlacheckich<sup>2276</sup>.

Niestety, rejestry z 1591 roku to tylko ogólne sumariusze, informujące w najlepszym wypadku jedynie o liczbie włók i innych dóbr podlegających opodatkowaniu w poszczególnych okolicach szlacheckich. Zatem w pierwszym z nich czytamy o 220 włókach szlacheckich w parafii Kobylin (z nich 55 złotych dla Skarbu), 2 kołach młyńskich (razem 24 grosze) i 6 komornicach (razem 6 groszy; w rezultacie z tej parafii zebrano 56 złotych)<sup>2277</sup>. Na szczęście drugi zawiera te same dane w rozbiciu na okolice szlacheckie:

- a. Kobylino, Sikory – 40 włók szlacheckich,
- b. Wnory – 80 włók szlacheckich i koło młyńskie,
- c. Garbowo, Czajki – 30 włók szlacheckich,
- d. Franki, Kurzyny, Zalesie, Milewo – 20 włók szlacheckich,
- e. Kapice, Leśniewo, Kłoski – 20 włók szlacheckich i koło młyńskie,

<sup>2269</sup> Tamże, k. 721 – rekognicja opatrzona odciskiem sygnetu.

<sup>2270</sup> Tamże – rekognicja opatrzona odciskiem sygnetu.

<sup>2271</sup> Ignacy Kapica Milewski wymienia jedynie pod rokiem 1571 Jana niegdyś Wawrzyńca z Zalesia Łabęckiego, nie ulega jednak wątpliwości, że osada, założona przez Zaleskich herbu Łabędź (stąd drugi człon nazwy), jest dużo starsza – zob. Kapica, Herbarz, s. 477.

<sup>2272</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 212.

<sup>2273</sup> Tamże, k. 217v.

<sup>2274</sup> Tamże, k. 401v: Stanisław Skopek, Marek i Jan Standewicz[?] niegdyś Mojżesza, Maciej Czornak poddany Mojżesza Zaleskiego.

<sup>2275</sup> Tamże, k. 597v. Rekognicję Mikołajowi Zaleskiemu napisał Jakub Gierałt, a sygnet przyłożył miernik Serafin Sikora, co działo się w Brańsku 3 stycznia 1581 roku – zob. tamże, oddz. IV, sygn. 41, k. 53v.

<sup>2276</sup> Tamże, oddz. I, sygn. 47, k. 721v – do rekognicji przyłożono pieczęć „pana Jassowskiego”, niewątpliwie Łukasza Jasiewskiego.

<sup>2277</sup> Tamże, k. 777; edycja: Podlasie, cz. 1, s. 137.



f. Kropilnica, Makowo – 30 włók szlacheckich i 6 komornic<sup>2278</sup>.

---

<sup>2278</sup> AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 47, k. 797v-798; edycja: Podlasie, cz. 1, s. 152-153.

**Aneks nr 3**

Kobylin [?], 1 kwietnia 1615 roku

**Testament księdza Mikołaja Makowskiego plebana w Kobylinie oraz inwentarz pozostałych po nim ruchomości**

Oryginał: nieznany,

Oblata: NHAB, f. 1708, d. 30, k. 75-78,

Wypisy wierzytelne: ANK, ZZG, sygn. 5, s. 323-335 oraz 337b-352, opatrzone pieczęcią z czasów pruskich (1796-1808)

Akty te, sporządzone *in agone mortis*, w piątek 3 kwietnia 1615 roku zostały oblatowane w grodzie brańskim przez Walentego niegdyś Felicjana Makowskiego, także w imieniu Marcina i Jana braci rodzonych, Anny i Agnieszki siostr rodzonych, Mateusza, Grzegorza niegdyś Michała i innych sukcesorów Michała Makowskiego, a także Stanisława Bruszewskiego.

[k. 75] [--] In Nomine Sanctissimae et Individuae Trinitatis, anno Domini millesimo sexcentesimo quindecimo mensis Aprilis die prima [1 IV 1615].

Cum huc nihil sit certius quam mori ipsoque vero momento mortis nihil incertius atque cum Salvatoris monitu ad bene disponendum domui suae ante hunc nostrum ex hac vita discessum servit hortamur, ego Nicolaus Makowski plebanus Kobylinensis mequoque mortalem esse et hoc universae carnis debitum me aliquando solitum dum ad huc sim sanus mente quamvis corporis viribus imbecilior, ut homo efferi nomine insignitus moratur eiusdem assertionis nostri moram gessi. In primis itaque Deo Optimo Maximo eiusque Genitrici Beatissimae Mariae animam, corpus vero terrae valet sumptum est, ne igitur post obitum meum mater mea et filiastrum mei utriusque sexus vel ab agnatis vel externis difficultatem habeant, ego extremam voluntatem meam hic testamento omnibus et singulis quorum intererit imposterum manifestam esse volui, quod quidem ut ratum habeatur praesertim meos inter mihi sanguine iunctos per Deum Immortalem et per eius Sancta Vulnera obtestor a Deo, ut si quis ex illis aliter facturus quam hac extrema sententia mea tam filiastris quam famulis meis decerno et aliis vel quicque ex infrascriptis mutare minuere praesumpserit, utinam Deus Praepotens illi minuat partem salutis in Caelesti Patria quia in hoc saeculo erripere conatur possessionem et pupillos iniuria afficere.

In primis pro funere kocieł piwny [k. 75v] pan Stanisław Bruszewski zięć mój zapłacić ma zań złotych szesnaście. Do tego misa miedziana. Drugi kocieł gorzałczany zapłacić ma z rurami pan Jan Makowski Zygmuntowicz a mój synowiec ma dać zań kop polskich

cztery stąd paniej matce kop dwie pro funere, dwie Dziubleńskiej służebnicy swej. Za płaszcz nowy ksiądz Jakub wikary ma dać złotych szesnaście. Łyżek siedm srebrnych w długi Dziublewskiej. Pana Stanisława Bruszewskiego wolnem czynie od wsitkiego długi słownego a com był legacją uczynił zakonnikom i różnym osobom to kasuję. Pułhak i muszkiet panu Marcinowi Makowskiemu synowcowi. Bydło wsitko w równy dział paniej matce z jej wnukami synowcami moimi skąd będą powinni pogrzeb utczywy ciała memu. Do puszczy panu Karpiowi połci osm za dług, grochu śledziówek dwanaście, ostatek czego niedostanie do wypłacenia długi czterdziestu złotych z gumna zapłacić, do tychże pieniędzy u Noski złotych ośm, u Soliecha kopa groszy. Koszul wsitkich dwadzieścia sześć, z których kapłanom po parze a synowcom drugie, pościel ze wsitkimi powłokami synowicy, która jest przy jejmości paniej Szczawińskiej, Jagnieszce i prześcieradło kolenskie, czapka kunia tejże synowicy Jagnieszce, czapek trzy synowcom, skór baranich wyprawnych dwanaście, jerchi trzy, w Tykocinie u kuśmierza cztery, to paniej Stanisławowej Bruszewskiej synowicy mojej. Panu Stanisławowi Bruszewskiemu kawtan barchanem powleczony. Janowi synowcowi, Felicjanowemu synowi, kosul cztery, prześcieradł dwie, podusek trzy. Gościnnych obrusów dziewięć, te między synowice i ręczniki, i serwety, tak panienkom, jako i zamężnim. Ubrania. Płóciennych siedmioro ubóstwu i ostatek kosul, ubranie falendysowe synowcowi Marcinowi, Felicjanowemu synowi, skrzynią Kołtryni synowcom, panu Bruszewskiemu z nich jedna co śmierć na niej wymalowana. Crucifix, umbraculum reverendo domino Nicolao Benisławski plebano Vanieviensi. Łańcuchy dwa do wozów, wozy narzędne wsitkie robotne synowcom, a synowicom śle do koni należące, statki tymże, garniec miedziany do czynienia jeść, większy panu Stanisławowi Bruszewskiemu. [k. 76] Mięso wędle dla kapłanów, mąka pytlowana żytna i pszenna dla tychże, i faska masła, i sery, miechy kowalskie [z] statkami pro loco zostawuję, zegar do kościoła, panu Stanisławowi Bruszewskiemu miecz, sukna do kobierców niefarbowanego łokci dwadzieścia sześć synowicy Jagnieszce, kobierzec tejże synowicy nowy czerwony domowej roboty, drugi czerwony stary do kościoła na ławkę, trzeci pro loco. Adamowi Kropiwnickiemu trzy ćwierci żyta sładze staremu, wezglowie dwoje synowicy Jagnieszce, tejże koczy wóz nowy i sukno czerwone, karetka panu Stanisławowi Bruszewskiemu z kołami niesybowanemi i z narzędą wsitką, tłumok rzemianny Marcinowi synowcowi, Felicjanowi mu patris. Te rzeczy wsitkie, które idą w równy dział między synowce i synowice, synowie Zygmuntowi i córki do tego nie należą, oprócz jednego syna Jana starszego z pierwszej żony. Rogi jelenie jegomości panu Pawłowi Szczawińskiemu, cyny sztuka do organ, korzec okowany łomzieński panu

Stanisławowi Bruszewskiemu, słydy cztery na piwo, coby utczywy pogrzeb, synowcy o czym mają wiedzieć, owies przedać, co go jest, a co by się znalazło długu jakiego pewnego popłacić. Także dwa brogi żyta także na długi jeśliby byli jakie. Stądże na murowanie kościoła zakonnikom egzekutor dać ma złotych dwadzieścia. Gryka na krupy dla kapłanów. Księgi księdzu Jakubowi wsitkie, a któreby się polskie ześli do czytania a zwłaszcza Katechiusz panu Stanisławowi Bruszewskiemu, księdzu Jakubowi sutanna falendysowa, druga stara księdzu Kasprowi, w trzeciej ciało moje pochować. Skatuła korzenna synowcowi Marcinowi. Druga skatuła z flasami panu Stanisławowi Bruszewskiemu. Dzieciami trelina która kosztuje złotych trzynaście, u pana Kaweckiego żagiel złotych dziesięć, stak złotych siedm.

Haec igitur omnia superius ennumerata, ut firmiorem habeant valorem constutui uti moris est ad dirimendas sicque ex orte fuerint lites inter meos et alienos ratione bonorum meorum usurpare et statuere. Tutorem et exequutorem rogare quam officiose in primis reverendos dominos dominum Nicolaum Benisławski plebanum Waniewiensem, dominum Jacobum Czaczkowski, dominum Gasparum Kołakowski [k. 76v] vicarios loci, generosum dominum Alexandrum Mężeński, generosos dominos Andream Kobyleński, dominum Joannem Kobyleński, ut hi accepta mercede Deo ubi opus fuerit, filiastros meos si qua affecti iniuria fuerint gratia sua et Christana pietatis officio tueantur atque defendant. In horum fidem meliorem evidentius testimonium ultimae voluntatis meae non revocandae, manu propria subscripsi et sigillo muniri rogavi que dominos exequutores, ut hoc ultimae meae sententiae testamentum propria manu subscriberent sigilloque suo corroborarent.

Anno ut supra. Nicolaus Makowski plebanus Kobylinensis manu propria. Significatur et sigillo quo utor applicavi. Nicolaus Benisławski plebanus Waniewiensis manu propria.

Inventarium domowego sprzętu, szat i wszelakiego suppellectili.

Naprzód bydła krów pięć z cielętmi a dwie bez cieląt, wypustków i jałowic dwojonaścioro. Byk jeden, wół jeden karmny, a troje bydła Piotrowego, owiec ośmioronaścioro, jagniąt latosich dziesięcioro, cieląt łośskich pięcioro, świni starych maciorek i wszytkich pospolicie sześcioronaścioro, prosiąt małych dwoje, kiernos jeden, wieprzów karmnych dwa, chudców do karmienia niemasz mniejsech niemasz, gęsi dwadzieścioro i jedna, kokoszy trzydzieścioro dwoje, jędyków czterynaścioro, kapłonów w kurniku z kurami jedynaścioro, w klatce pięcioro.

Kosul domowej roboty pospołu i kolenskich sypialnemi dwadzieścia sześć, powłok kolenskich dwoje do pościeli, jedna na pościeli, a drugie w skrzyni, chustek do pasa trzy, czapek trzy, skór baranich wyprawnych dwanaście a jerchy trzy, prześcieradło jedno kolenskie a drugie płócienne, obrusów dziewięć, obrusów żakowskich trzy, ręczników ośm, serwet dziesięć, tuwalia jedna, skarpetek trzy pary, ubrań płóciennych czworo, sukienne falendysowe jedne, pierzyn dwie, jedna spodnia a druga z wierzchnia, poduszek cztery małych, piąta wielka. Poduszek dla gości trzy, na jednej powłoka ćwilichowa a drugie płócienne.

Cyny mis wielkich pięć, półmisków ośm, talerzów cynowych ośm, przystawka jedna, konew cynowa jedna, flasa cynowa zastawna [k. 77] potomków nieboszczyka Felicjana jedna, łyżek srebrnych siedm a ósma mała do korzenia, miednica mosiądzowa jedna, misa miedziana jedna, panniów cztery miedzianych, warzochwiów żelaznych dwie, kociołek z dęgą jeden, patella jedna, skowroda żelazna jedna, kocioł piwny jeden a drugi gorzałcany, roznów trzy, rozt żelazny jeden, garców wielkich miedzianych cztery, flasa miedziana w Kurowie w której garcy piętnaście, talerzów drzewianych dwa tuziny, siekaczek dwie, kos sieczkowych dwie, lejków z białego żelaza dwie, topór biały jeden, siekier osm, łopacien do piast jeden, świdrów trzynaście, ośni nóż jeden, chomątów z rzemiannemi uzwami dwoje, a z konopnemi jedne, słow starych bez postronków rzemiannych dwoje, konopnych dwoje z postronkami, para woźnich kich, ringortów trzy, lejc jeden, nabiedrzniki jedne, uzdów rzemiannych cztery, lnu kich czterdzieści cztery, dłoto szerokie jedne w trzenie, piłka w krosienkach jedna, piłka przeczna druga, łózek cztery, skrzyń cztery długie mające w sobie przegrody zamczyste, spiżarnia i skrzynia mniejsza, skatuł dwie, stołków sześć, zedłów dwa, zedelek mały trzeci, przyławek, słoniny połci ośm, mięsa więdłego srotów dziewiętnaście, sadeł trzy, masła flasa jedna, serów piędziesiąt trzy, miechów tłuszczynnych osm a na puszczy drugie, siodło stare jedno i paski do niego czerwone, zegar jeden z ekscytarzem, ruśnic dwie jedna zastawna a potomków nieboszczyka Felicjana, oganic dwie, boty kurdybanowe sprzączkami jedne, trzewiki na kurkach troje, sklenic wielkich i małych siedmnaście, kiliszków chędogich trzy, zbanów sklanych cztery, beczek warzywnych ośm, miecz jeden, beczek piwnych dwadzieścia, sukna do kobierców niefarbowanego motów dwadzieścia sześć, sukna przędze domowej roboty dwadzieścia ośm łokci, obrusów cynowatych trzy, wezłowiów dwoje, tłomok rzemianny jeden, rzezak do kapusty, kłamra jedna, pieśnia jedna, naselniki rzemiane jedne, pasów do karety nowych dwa, osi siedmnaście do wozów, skrętów do wozów [k. 77v] siedmnaście, pęt dwie żelaznych, łancuszek do drzewa, rogi jelenie dwoje, kareta

okowana bez skór z kołami niesybowanemi, rogaczów dwa, wozy dwa na parę koni, to jest kary i wóz jeden pojedynkowy, cyny sztuka niemała. Korzec żelazny niemały okowany, cebrów dwa, cebratek trzy, dzieża czeladna jedna, żarny jedne, stęp dwie, kłód para plewnych, stępa olejowa, para wozów robotnich, koczy ze wszystkim gotowi z okowanemi kołami, bosak jeden, sani czworo, snowaśnia płócienska, kół starych dwa, kręgi z refowanemi piastami, to wszystko w wozowni, flas sklanych małych i wielkich ze śrubami dwadzieścia jedna a dwie pana Łazowskiego, miechy kowalskie i insze naczenie, to jest kowadło i młoty wielkie i małe, godziewnica to na świerniu pilica, świdrów zepsowanych dwa, latarnia z białego żelaza, umbraculum jedno, płaszcz falendysowy jeden, sutanna falendysowa i druga nowa czarna, trzecia czarna lunska powszednia, szubka kunia, sardak podszyty, skatuła jedna do korzenia, kobierzec jeden stary, drugi kobierzec nowy domowej roboty na turecki wzór, trzeci turecki stary, u Sobiecha beczek dwie, u Jana Kobylenskiego brogów żyta dwa, w których po kop czterdziści w zasięku równo z dyłowaniem, żyta kadzi dwie wielkie, trzecia mała, przykazek jeden, toków dwa, szypniów dwa, szypienek trzeci, kotłów dwa piwny i gorzałcany.

Kortin malowanych ośm, mąka pszenna w kadłubie i we dwu małych, zielazą skutne [?] które wzięła pani Kawecka, sznury w izbie na których chusty wiesają, Pasja Pańska ryta, zegarek ciekący, kałamarz jeden w którym pieczęć żelazna skrzyńcasty, tablica okowana i z obrazem na ścianie w izbie, skrzynia wozowa nieokowana, w domu u każdych drzwi zamki żelazne i w sieni i u szpichlerzów, u okiennic wrzeciądze, w izbach okiennice tak wewnątrz jako i z nadworza. Koni na puszczy trzy, klacza jedna pana Zambrzyckiego pożyczna, dylów na podwórzu od skutu starej dębowych [k. 78] siedm, drzewa kupa na podwórzu niemała, trelina która kosztuje trzynaście złotych, żagiel złotych dziesięć, stok złotych siedm to u pana Kaweckiego pożycznym obyczajem, słodów cztery a na piąty zboże gotowe, jęczmienia kilka ćwierci, owsa jeden zasięk troche niepełen, gryki kilka czwieri, pszenicy trzy ćwierci kobyłeńskiej miary, na słód od pana Bruszewskiego mąki czeladnej kilka solanek, żyta młóconego w stodole po sześciu kop, grochu u kroby siedm ćwierci kobyłeńskiej miary. Książ ośmioro w niniejszej izbie w szawce a więczczej izbie dziewięciuro.

## **Źródła i bibliografia**

### **Rękopisy**

#### Archivum Apostolicum Vaticanum

Sacra Romana Rota

Iura Diversa, nr 141, 150, 184, 288,

Positiones, nr 372, 507, 561, 624, 728,

Processus Actorum, nr 307; 403, fasc.1;

Secretaria Brevium

Registra Brevium, nr 816

#### Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku

Archiwum Parafii Juchnowiec Kościelny: „Memoriał z okoliczności wydanego obywatelom ziemi czerskiej i liwskiej w roku 1752 w miesiącu lutym o dziesięciny pozwu”, k.k. 5 (zespół jeszcze bez sygnatur)

#### Archiwum Diecezjalne w Łomży

Zespół I, sygn. 203, 204, 229,

Zespół II, sygn. 190, 292, 293, 317, 318, 319,

#### Archiwum Diecezjalne we Włocławku

Rękopis nr 338 (korzystano z mikrofilmu z kolekcji Biblioteki Narodowej w Warszawie, nr 68737)

#### Archiwum Diecezji Siedleckiej

Akta dawnej diecezji łuckiej i brzeskiej: sygn. D 1, D 2, D 3, D 4, D 6, D 7, D 8, D 9, D 10, D 11, D 12, D 13, D 14, D 15, D 16, D 17, D 18, D 19, D 20, D 21, D 22, D 23, D 24, D 25, D 26, D 27, D 28, D 29, D 30, D 37, D 51, D 57, D 59, D 61, D 65, D 66, D 68, D 71, D 72, D 77, D 79, D 81, D 82, D 83, D 85, D 87, D 89, D 123, D 128, D 129, D 133, D 149, D 150, D 151, D 152, D 153, D 155, D 159, D 160,

Konsystorz generalny podlaski, sygn. 498, 531,

#### Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Roskie, Akta rodzinno-majątkowe, sygn. 369,

Archiwum Komierowskich: sygn. 7/7, 9/9, 10/10, 11/11, 155/210,

Archiwum Skarbu Koronnego:

- oddział I – Rejestry Poborowe, sygn. 47,

- oddział IV – Księgi Rekognicji, sygn. 41,

Księgi grodzkie brańskie: sygn. 9, 18, 30,

Księgi ziemskie suraskie, sygn. 2,

Metryka Koronna:

- Księgi wpisów: sygn. 115, 127, 148,

- Księgi sądów asesorskiego relacyjnego i sejmowego: sygn. 9 (ARS 9), 10 (ARS 10),

Nuncjatura Stolicy Apostolskiej, sygn. 8,

I Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 173,

Tzw. Metryka Litewska, sygn. IB 31,

Zbiór Dokumentów Pergaminowych, sygn. 1171,

Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego „Kapicjana”: sygn. 10, 20, 22, 25, 26, 34, 35,

#### Archiwum Narodowe w Krakowie

Księgi grodzkie krakowskie. Relationes, sygn. 109,

Zbiór Zygmunta Glogera: sygn. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 12, 17, 18, 20, 23, 54, 55, 60, 61,

#### Archiwum Państwowe w Lublinie

Księgi grodzkie lubelskie, sygn. RMO 36,

Trybunał Koronny, sygn. 414,

#### Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

Rękopis nr 1106,

#### Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

Rękopis sygn. 80,

#### Центральний державний історичний архів України, м. Київ

Zespół 966, op. 1, d. 73, 103, 104, 107, 108, 110, 111,

#### Lietuvos valstybės istorijos archyvas Vilniuje



Zespól 604, op. 88, sygn. 394,

Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі, г. Мінск

Zespól 1706, op. 1, d. 11, 15,

Zespól 1708, op. 1, d. 2, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 30, 37, 69, 76, 81, 82, 84, 85, 86, 87, 88, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 103, 165, 204,

Zespól 1744, op. 1, d. 2, 4, 5, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17,

Riksarkivet Stockholm

Extranea IX Polen, 100 (korzystano z mikrofilmu w AGAD: szpula 62)

**Starodruki**

1. *Commune inclyti Poloniae Regni privilegium*, Cracoviae 1506.
2. *Concilium provinciale Regni Poloniae quod Paulo V pontifice Bernardus Macieïowski, S.R.E. Presb[iter] Cardinalis Tit[uli] S. Ioannis ante Portam Latinam, Archiepiscopus Gnesnensis, Legatus Natus et Regni Poloniae Primas Primusque Princeps habuit Petricoviae Anno Domini MDCVII*, Cracoviae 1630.
3. *Constitutiones synodales dioecesis Luceoriensis et Brestensis ab Illustrissimo Excellentissimo et Reverendissimo Domino D. Stephano Boguslao a Rupniew in Ianuszowice Rupniewski Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopo Luceorensi et Brestensi Luceoriae in Ecclesia Cathedrali praesente universo dioecesis clero et populo latae celebratae et promulgatae anno Domini 1726 die 21 mensis Octobris et aliis duobus sequentibus*, Varsaviae [zapewne jeszcze w 1726 albo niedługo później].
4. *Constitutiones synodi dioecesis Luceoriensis in anno Domini MDCXLI celebratae, iussu Illustrissimi Ac Reverendissimi Domini, D[omini] Andreae Gembicki Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopi Luceoriensis editae*, Cracoviae 1641.
5. *Constitutiones synodorum dioecesis Vilnensis diversis temporibus celebratarum, iussu [--] Abrahami Woyna, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopi Vilnensis editae*, Vilnae 1633.
6. *Constitutiones synodorum dioecesis Vilnensis per [--] Benedictum Woyna, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopum Vilnensem diversis temporibus in sua metropolii celebratae*, Vilnae 1613.
7. *Constitutiones synodorum metropolitanae ecclesiae Gnesnensis provincialium autoritate synodi provincialis Gembiciana per deputatos recognitae, jussu vero et opera Illustrissimi et Reverendissimi Domini D. Joannis Węzyk Dei et Apostolicae Sedis gratia archiepiscopi Gnesnensis L.N.R.P.P. editae*, Cracoviae 1761.
8. *Constitutiones synodorum metropolitanae ecclesiae Gnesnensis provincialium, tam vetustorum quam recentiorum, usque ad annum Domini MDLXXVIII, studio et opera*

- [--] *Stanislai Karnkowski, Dei gratia episcopi Wladislaviensis et Pomeraniae, collectae, [--] correctae, et in unum volumen redactae, Cracoviae 1579.*
9. [anonim] *De controversiis inter ordinem ecclesiasticum et secularem in Polonia ex iure divino Regnique statutis, privilegiis ac praescriptione tractatio, [w:] Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis nobilium virorum..., Cracoviae 1632.*
  10. ks. M. Dobrocieski, *Informacya o niektórych artykułach między duchownym a świeckim stanem tych czasów ludziom do wiadomości potrzebna, [w:] Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis..., Cracoviae 1632.*
  11. T. Drezner, *Processus iudiciarius Regni Poloniae, Samosci 1601.*
  12. T. Drezner, *Similium iuris Poloni cum iure Romano centuria una, Parisiis 1602.*
  13. [ks. A. Duński], *Jureconsultus in materia censuum et decimarum juxta doctrinales tractatus Reverendissimi olim Nicolai Zalaszovii [--] nunc recenter quibusdam additionibus de speciebus et reductione monetae antiquae aliisque scitu necessariis auctos et illustratos [--], Posnaniae 1746.*
  14. [anonim] *Dyalog o compozycyey w roku 1582 miesiąca sierpnia, [w:] Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis..., Cracoviae 1632.*
  15. J. Janidłowski, *Processus iudiciarius ad praxim fori spiritualis Regni Poloniae conscriptus, Cracoviae 1606.*
  16. A. Lipski, *Decas quaestionum publicarum Regni in quibus ecclesiastica iura et immunitates ecclesiastici status elucidantur, s. 4-5, [w:] Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis nobilium virorum compositionis inter status negotio servientia, iussu et auctoritate Illustrissimi ac Reverendissimi Domini D. Ioannis Andreae Prochnicki, Dei gratia archiepiscopi Leopoliensis [--], collecta, Melchioris Stephanidae V.I.D. Leopoliensis, Chelmiensis canonici, scholastici Zamoscensis opera, a typographicis et orthographicis erroribus purgata et recusa, Cracoviae 1632.*
  17. A. Lisiecki, *Trybunał Główny Koronny siedmią splendorów oświecony, Kraków 1638.*
  18. [ks. F. Minocki], *Processus iudiciarius praxi fori ecclesiastici Regni Poloniae accomodatus in gratiam candidatorum juris canonici reimpressus, Vilnae [1768 lub później].*
  19. [ks. F. Minocki], *Processus iudiciarius praxi fori ecclesiastici Regni Poloniae accomodatus in gratiam candidatorum juris canonici Seminarii Varsaviensis S. Crucis typis mandatus, Varsaviae 1768.*
  20. J. Nixdorff, *Regni Poloniae Prussiaeque Regalis processus iudicarii compendium, [w:] Opuscula juridico-practica Regnum Poloniae terrasque Prussiae Regalis concernentia, Dantisci 1685.*
  21. [ks. J. Olechowski], *Documenta ad causas decimales in Polonia, transl. ks. J. Szabel, Cracoviae 1798.*
  22. [ks. J. Olechowski], *Dokumenta do spraw dziesięcinnych w Polsce powtóre do druku podane przez W. Imci xiędza Jana Polanowskiego proboszcza rzepińskiego, Lublin 1788.*
  23. ks. T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego z statutów i konstytucji koronnych i litewskich zebrane, rezolucjami Rady Nieustającej objaśnione, dodatkami z praw*

- kanonicznych, magdeburckiego i chełmińskiego pomnożone a porządkiem praw rzymskich ułożone*, t. 1-2, Warszawa 1787<sup>2</sup>.
24. ks. H. Powodowski, *Christologiae seu Sermonum de Christo pars secunda* [--], Cracoviae 1604.
  25. [bp. J. Rybiński], *Rozporządzenie pasterskie na dyecezyę kujawską y pomorską roku MDCCLXXVIII*, [brak określenia miejsca wydania, zapewne 1778].
  26. *Sacrae Rotae Romanae decisiones recentiores nuncupatae* [--], pars 18, t. 2, ed. I. B. Compagno, Romae 1681.
  27. *Sacrae Rotae Romanae decisionum recentiorum pars decima novissima* [--], ed. Paulus Rubeus, Romae 1666.
  28. *Sacrae Rotae Romanae decisionum recentiorum* [--] *pars decimaquarta* [--], ed. Paulus Rubeus, Venetiis 1716.
  29. *Sacrae Rotae Romanae decisionum recentiorum* [--] *pars decimasexta* [--], ed. J. B. Compagnus, Venetiis 1697.
  30. M. Smogulecki, *O exorbitancyach które w tym wieku niektórzy Ich Mość PP. Świeccy, nowi politycy, stanowi duchownemu zadaię*, [w:] *Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis nobilium virorum...*, Cracoviae 1632.
  31. ks. S. Sokołowski, *Oratio ecclesiastica pro dote Ecclesiae Dei et haereditate Christi*, Cracoviae 1632.
  32. *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego* [--] *piąty raz* [--] *przedrukowany*, Wilno 1744.
  33. *Statuta provincialia toti provintie Gnesnensis*, Cracoviae 1518.
  34. *Statuta provintie Gnesnesis antiqua et nova revisa diligenter et emendata*, Cracoviae 1528.
  35. *Synodus dioecesana Luceoriensis celebrata anno Domini MDCVII XVII Kal[endis] Octob[ris] et ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino D. Francisco Simoneta Episcopo Fulginatensi, S. D. N. ac S. Sedis Apostolicae Nuncio approbata*, Zamoscii 1607.
  36. *Synodus Luceoriensis et Brestensis per Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum Dominum Stanislaum in Magna Witwica Witwicki Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopum Luceoriensem et Brestensem celebrata die Divo Hieronymo sacra trigesima mensis Septembris, anno Domini Millesimo Sexcentesimo Octuagesimo Quarto*, Varsaviae [zapewne 1684 albo nieco później].
  37. *Synodus provincialis Gnesnensis provinciae sub* [--] *Laurentio Gembicki Dei et Apostolicae Sedis grantia archiepiscopo Gnesnensi, legato nato, regni Poloniae primatae, primoque principe, Petricoviae anno Domini, millesimo sexcentesimo vigesimo primo, die vigesima sexta, mensis Aprilis, celebrata*, Cracoviae 1624.
  38. *Synodus provincialis sub* [--] *Joanne Wężyk, Dei et Apostolicae Sedis gratia archiepiscopo Gnesnensi, legato nato, regni Poloniae primate et primo principe, Varsaviae, anno Domini millesimo sexcentesimo trigesimo quarto, die decimatertia, mensis Novembris celebrata*, Cracoviae 1636.
  39. [ks. M. Śmiglecki SJ], *O dziesięćcinach z Pisma Świętego zebranie krótkie*, Kraków 1604.

40. *Zbiór Rezolucyi Rady Nieustającej potrzebnych do wiadomości Jurydykcyi Sądowych Obojga Narodów od Seymu 1776 do Seymu 1782 roku zebrany*, Warszawa 1785.

### Źródła drukowane

1. *Acta synodi dioeclesanae Luceoriensis per Bernardum Maciejowski episcopum Luceoriensem tribus postremis diebus Februarii Anno Domini MDLXXXIX celebratae*, ed. Z. Chodyński, Varsaviae 1875.
2. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, 1572-1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932.
3. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, wyd. A. Przyboś, t. 2, 1621-1660, Kraków 1953 i Wrocław 1955; t. 3, Wrocław 1959; t. 4, Wrocław 1964; t. 5, Wrocław 1984.
4. *Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1572-1632*, opr. H. Gmiterek, *Fontes Lublinenses*, t. 7, Lublin 2016.
5. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego 1572-1632*, wyd. W. Dworzaczek, t. 1, cz. 1, 1572-1616, Poznań 1957.
6. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1668-1675*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamiński, Poznań 2018.
7. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676-1695*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamiński, Poznań 2018.
8. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008.
9. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733-1763*, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015.
10. *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572-1668*, wyd. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, *Fontes Lublinenses*, t. 5, Lublin 2013.
11. *Akta sejmiku kowieńskiego z lat 1733-1795*, wyd. M. Jusupović, Warszawa 2019.
12. *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 2, *Okresy panowań królów elekcyjnych XVI-XVII wiek*, opr. H. Lulewicz, Warszawa 2009.
13. *Alberti Bolognetti Nuntii Apostolici in Polonia epistole et acta 1581-1585 a Ludovico Boratyński p. m. collecta*, pars I, ed. E. Kuntze, C. Nanke, *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 5, Wydawnictwa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, nr 82, Cracoviae 1923-1933.
14. *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, opr. S. Grzeszczuk, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 186, Wrocław 1985<sup>2</sup>.
15. *Antologia poezji polsko-lacińskiej 1470-1543*, opr. A. Jelicz, Warszawa 1956.
16. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, opr. ks. J. Frankowski, Warszawa 1998.
17. *Cautelae quaedam in iure terrestri tentae et observatae*, wyd. S. Kutrzeba, [w:] *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. 9, z. 3, Kraków 1912.
18. *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 2, p. 1, ed. L. Ryszczewski et A. Muczkowski, Varsaviae 1848.

19. *Correctura statutorum et consuetudinum Regni Poloniae anno MDXXXII decreto publico per Nicolaum Taszycki, Bernardum Macieiewski, Georgium Myszkowski, Benedictum Izdbieński, Albertum Policki et Nicolaum Koczanowski confecta et Conventioni generali Regni anno MDXXXIV proposita*, ed. M. Bobrzyński, *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 3, Cracoviae 1874.
20. *Dawna facecja polska (XVI-XVIII w.)*, opr. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip, Warszawa 1960.
21. *Decretalium collectiones* [--], editio Lipsiensis secunda post Aemilii Ludovici Richteri curas [--] instruxit Aemilius Friedberg, Lipsiae 1881.
22. *Decretum magistri Gratiani*, editio Lipsiensis secunda post Aemilii Ludovici Richteri curas [--] instruxit Aemilius Friedberg, Lipsiae 1879.
23. *Diarjusze sejmowe z wieku XVIII*, t. 3, *Diarjusze sejmów z lat 1750, 1752, 1754 i 1758*, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937.
24. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, opr. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, t. 2, Kraków 2007; t. 4, Kraków 2005.
25. S. Dunin Karwicki, *Dzieła polityczne z początku XVIII wieku*, opr. A. Przyboś i K. Przyboś, *Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie, Materiały Komisji Historycznej*, nr 32, Wrocław 1992.
26. *Dwie broszury prawne z r. 1602 i 1608*, wyd. B. Ulanowski, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, nr 75, Kraków 1920.
27. *Iura Masoviae Terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, wyd. J. Sawicki, t. 1 (1228-1471), Warszawa 1972; t. 2 (1471-1526), Warszawa 1973; t. 3 (1526-1540), Warszawa 1974.
28. *Jus Polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, Ed. J. W. Bandtkie, Varsaviae 1831.
29. [I. Kapica Milewski] *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopelnienie Niesieckiego)*, wyd. Z. Gloger, Kraków 1870.
30. ks. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opr. R. Pollak, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 88, Wrocław 1970.
31. J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, opr. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980.
32. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie, t. 1, Poznań 1877; t. 3, Poznań 1879.
33. *Leges Anglo-Saxonum 601 – 925*, Hrsg. von K. A. Eckhardt, *Germanenrechte Neue Folge, Abteilung Westgermanisches Recht*, Band 4, Göttingen 1958.
34. *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės seimelių instrukcijos (1788-1790)*, ed. R. Jurgaitis, A. Stankevič, A. Verbickienė, *Fontes Historiae Parliamentorum Lituanicorum*, t. 1, Vilnius 2015.
35. *Lietuvos Metrika (1528). Viešųjų reikalų knyga I* [t. 523], wyd. A. Baliulis, A. Dubonis, Vilnius 2006.
36. *Lietuvos valstiečių ir miestelėnų ginčai su dvarų valdytojais. Dokumentų rinkinys, 1 dalis, XVI-XVII amžiai*, sudarė K. Jablonskis, Vilnius 1959.
37. *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551. Biblioteka Jagiellońska rkp. 259*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska przy współpracy R. Grzesika, Warszawa 2010.

38. *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, opr. W. Taszycki, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 104, Wrocław 1975.
39. K. Opaliński, *Satyry*, opr. L. Eustachiewicz, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 147, Wrocław 1953.
40. Ł. Opaliński, *Wybór pism*, opr. S. Grzeszczuk, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 172, Wrocław 1959.
41. S. Orzechowski, *Dyalog albo rozmowa około exekucyi Polskiej Korony*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858.
42. S. Orzechowski, *Quincunx to jest wzór Korony Polskiej na cynku wystawiony*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858.
43. *Prawa, przywileje, statuty i lauda księstw oświęcimskiego i zatorskiego*, wyd. S. Kutrzeba, [w:] *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. 9, Kraków 1913.
44. F. Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, przeł. T. Żeleński (Boy), wstęp opr. M. Brahmmer, t. 1, Warszawa 1953<sup>2</sup>.
45. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, 1632-1636, przeł. i opr. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.
46. *Regesta theloniei aquatici Wladislaviensis saeculi XVI*, wyd. S. Kutrzeba i F. Duda, Kraków 1915.
47. M. Rej, *Wybór pism*, opr. A. Kochan, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 308, Wrocław 2006.
48. *Relationes status dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae*, vol. 1, *Dioeceses Vilmensis et Samogitiae*, ed. P. Rabikauskas S.I., *Fontes Historiae Lituaniae*, vol. 1, Romae 1971.
49. *Сборникъ циркуляровъ по управленію духовнымн дѣлами*, ц. 1, Варшава 1866.
50. *Сборникъ циркуляровъ по управленію духовнымн дѣлами иностранныхъ исповѣданій*, ц. 3, Варшава 1871.
51. *Select XVI century Causes in Tithe from the York Diocesan Registry*, ed. J. S. Purvis, *The Yorkshire Archaeological Society. Record Series*, vol. 114, York 1949.
52. ks. P. Skarga, *Kazania sejmowe*, opr. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 2003.
53. *Starodawne prawa polskiego pomniki*, wyd. A. Z. Helcel, t. 1, Warszawa 1856.
54. *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, opr. A. Vetulani i Z. Kozłowska-Budkowa, *Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, nr 7, Kraków 1938.
55. *Statuty synodalne krakowskie Zbigniewa Oleśnickiego (1436, 1446)*, opr. S. Zachorowski, *Studia i Materiały do Historii Ustawodawstwa Synodalnego w Polsce*, nr 1, Kraków 1915.
56. J. Suski, *Korrektura prawa i processu polskiego*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1888.
57. *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631-1655*, wyd. P. Klint, *Źródła Dziejowe*, t. 27, Poznań-Wrocław 2008.
58. *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657-1680*, wyd. P. Klint, *Źródła Dziejowe*, t. 28, Wrocław 2011.

59. [św. Tomasz z Akwinu] *Sancti Thomae Aquinatis Doctoris Angelici Opera omnia iussu impensaque Leonis XIII P. M. edita*, t. 9, *Secunda secundae Summae Theologiae a quaestione LVII ad quaestionem CXXII*, Romae 1897.
60. św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 19, *Religijność (2-2, qu. 81-100)*, przeł. i opr. o. F. W. Bednarski O.P., Londyn 1970.
61. *Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1612*, wyd. B. Ulanowski, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, nr 24, Kraków 1893.
62. *Vilniaus ir Žemaičių katedrų kapitulų statutai*, ed. W. Pawlikowska-Butterwick, L. Jovaiša, Vilnius 2015.
63. *Volumina Constitutionum*, t. 1, vol. 1, *1493-1526*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996; t. 1, vol. 2, *1527-1549*, wyd. W. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka, Warszawa 2000; t. 2, vol. 1, *1550-1585*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005; t. 2, vol. 2, *1587-1609*, wyd. S. Grodziski, przedm. W. Uruszczak, Warszawa 2008; t. 3, vol. 1, *1611-1626*, wyd. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, przedm. W. Uruszczak, Warszawa 2010; t. 3, vol. 2, *1627-1640*, wyd. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, przedm. W. Uruszczak, Warszawa 2013.
64. *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 1-3, 5-8, Petersburg 1859-1860.
65. *Wieś a plebania, czyli notatnik plebana z Gdowa z lat 1597-1604*, wyd. W. Urban, „Przegląd Historyczny”, t. 83, 1992, z. 1.
66. J. Zawisza z Kroczoza, *Wskrócenie prawnego procesu koronnego 1613*, wyd. A. Winiarz, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, nr 36, Kraków 1899.
67. *Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786-1788*, wyd. M. Głuszak, Łódź 2014.

## Literatura

1. W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej. Studium z dziejów prawa kościelnego w Polsce*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4, 1891.
2. J. Adamus, *Polska tradycja prawna. Próba rozważań milleniowych*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, t. 12, 2009.
3. J. Adamus, *Zastaw w prawie litewskim XV i XVI w.*, Pamiętnik Historyczno-Prawny, red. P. Dąbkowski, t. 1, z. 7, Lwów 1925.
4. ks. P. Aleksandrowicz, *Przyjęcie przez króla i senat uchwał soboru trydenckiego w Parczewie w 1564 r.*, „Prawo Kanoniczne”, t. 9, 1966, nr 3-4.
5. S. Alexandrowicz, *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w.*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 7, Białystok 1970.
6. S. Alexandrowicz, *Gospodarcze, prawne i etniczne osobliwości sieci miejskiej ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XVII w.*, [w:] *Miasto i kultura ludowa w dziejach Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, red. J. Wyrozumski, *Nauka – Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie*, nr 5, Kraków 1996.
7. S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Rocznik Białostocki”, t. 1, 1961.

8. S. Alexandrowicz, *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego (XV w. – I poł. XVII w.)*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 1, Białystok 1964.
9. S. Alexandrowicz, *Powstanie sieci miejskiej Podlasia na tle wczesnych procesów urbanizacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 28, 1980, nr 3.
10. S. Alexandrowicz, *Studia z dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.
11. *Atlas historyczny Polski*, red. S. Trawkowski i M. Wilska, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 1, *Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. H. Rutkowski, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2008.
12. *Atlas historyczny Polski*, red. S. Trawkowski, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 2, *Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. W. Pałucki, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 1993.
13. *Atlas historyczny Polski*, red. H. Rutkowski i M. Słoń, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 4, *Wielkopolska w drugiej połowie XVI wieku*, red. K. Chłapowski i M. Słoń, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2017.
14. *Atlas historyczny Polski*, red. S. Trawkowski, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 5, *Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku*, red. H. Rutkowski, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 1998.
15. *Atlas historyczny Polski*, *Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 7, *Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, red. W. Pałucki, cz. 2, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 1973.
16. U. Augustyniak, *Państwo świeckie czy księżę? Spór o rolę duchowieństwa katolickiego w Rzeczypospolitej w czasach Zygmunta III Wazy. Wybór tekstów*, Warszawa 2013.
17. U. Augustyniak, *Podlaska klientela Krzysztofa Radziwiłła*, [w] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991.
18. U. Augustyniak, *Wzajemne pretensje szlachty i duchowieństwa katolickiego w związku z „compositio inter status” w latach trzydziestych XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 114, 2007, nr 4.
19. E. Bagińska, *Patronat Radziwiłłów birżańskich na Podlasiu w XVII w.*, „Białostoczczyna”, nr 4(36), 1994.
20. A. Baliulis, *Asesorijų teismo sprendimai dėl bažnyčių turto ir dešimtinės XVII a.*, „Lituanistica”, t. 68, 2004.
21. O. Balzer, *Corpus iuris Polonici medii aevi*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 5, 1891.
22. O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego w XVI wieku*, Warszawa 2009<sup>2</sup>.
23. O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie (wykład uniwersytecki)*, Studja nad Historją Prawa Polskiego imienia Oswalda Balzera, t. 15, z. 1, Lwów 1935.
24. I. T. Baranowski, *Marszałek Franciszek Bieliński*, Sekcja Miłośników Warszawy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Seria 2, *Dobrze Zasłużeni*, t. 4, Warszawa 1919.
25. M. Barański, *Badania archiwalne w parafiach diecezji łomżyńskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 83, 1976, z. 3.



26. J. Bardach *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, *Do połowy XV wieku*, red. J. Bardach, Warszawa 1965<sup>3</sup>.
27. J. Bardach, *Niedział w statutach litewskich na tle praktyki*, [w:] tegoż, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII w.*, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 13, Warszawa 1970.
28. J. Bardach, *O przekładach ruskich polskich statutów ziemskich XIV i początku XV w. dla Wielkiego Księstwa Litewskiego i Chełmszczyzny*, [w:] tegoż, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII w.*, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 13, Warszawa 1970.
29. J. Bardach, *Powiat w Polsce późnośredniowiecznej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 19, 1967, z. 2.
30. ks. F. Bączkiewicz CM, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, uzup. ks. J. Baron CM i ks. W. Stawinoga CM, t. 1, Opole 1957; t. 2-3, Opole 1958.
31. W. Bednaruk, *Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim (1764-1794)*, Lublin 2011.
32. W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578-1794*, Lublin 2008.
33. J. Bielecka, *Organizacja i działalność sądów grodzkich w Prusach Królewskich od XVI do XVIII w.*, „Archeion”, t. 65, 1977.
34. W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza. Ustrój sądów i prawo procesowe*, Toruń 1993.
35. A. Borkiewicz-Celińska, *Ze studiów nad rozwojem prawa chełmińskiego w średniowieczu we wsiach Mazowska północno-zachodniego (ziemie płocka, zawkrzeńska, wyszogrodzka, ciechanowska)*, [w:] *Studia Culmensia Historico-Juridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, red. Z. Zdrójkowski, t. 2, Toruń 1988.
36. K. Boroda, *O przydatności rejestrów podatkowych z XVI wieku w badaniach demograficznych*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 2014, t. 33.
37. K. Boroda, *Wielkość arealu gospodarstw szlachty zagrodowej w województwie płockim w XVI wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV-XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008.
38. K. Brzeźkiewicz, *Ekscepta mazowieckie – geneza i zakres przedmiotowy*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku*, z. 61, *Prawo i Ekonomia*, t. 14, dział PR – *Prace prawnicze*, Białystok 1988.
39. A. Buczyło, *Dokument fundacyjny Jerzego Ilinicza z 1520 roku dla kościoła w Białej Podlaskiej*, „Rocznik Lituanistyczny”, t. 5, 2019.
40. A. Buczyło, J. Zawadzki, *Przywileje królewskiego miasta Łosic 1505-1779*, Ciechanowiec – Warszawa 2018.
41. F. Bujak, *Dwa świadectwa o zmuszaniu woźnych do zjadania pozwów*, „Lud”, t. 12, 1906, z. 1.
42. C. Bukowska-Gorgoni, *Causae Polonae coram Sacra Romana Rota XV – XVII saec. Explanatio processuum et regesta documentorum*, *Studia Ecclesiastica*, vol. 19, *Historico-Iuridica*, vol. 1, Roma 1995.

43. K. Bukowska, *Tomasz Drezner. Polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Dawni Polscy Pisarze Prawnicy, t. 3, Warszawa 1960.
44. W. Bukowski, D. Michaluk, *Najdawniejsze przywileje królewskiego miasta Bielska z XV i XVI wieku*, Ciechanowiec – Warszawa 2018.
45. A. Bumblauskas, *Положение костелов в Великом княжестве Литовском в период реформации (вторая половина XVI в.)*, [in:] *Lietuvos TSR aukštųjų mokyklų mokslo darbai. Istorija*, t. 31, Vilnius 1990.
46. ks. K. Burczak, *Sacrilegium w „Dekrecie” Gracjana*, Lublin 2010.
47. A. Burkietowicz, *Sejmik sieradzki w latach 1669-1717*, Sieradz 2009.
48. M. Butkiewicz, *Rody gniazdowe szlachty ziemi bielskiej w końcu XVI wieku. Studium społeczno-gospodarcze*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 33, 1985, z. 2.
49. R. Butterwick, *Lawmaking in a Post-Composite State? The Polish-Lithuanian Commonwealth in the Eighteenth Century*, [in:] *The Eighteenth-Century Composite State: Representative Institutions in Ireland and Europe, 1689-1800*, ed. D. Hayton, J. Bergin, J. Kelly, Basingstoke 2010.
50. R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788-1792*, Kraków 2012.
51. R. Butterwick, *The Polish Revolution and the Catholic Church 1788-1792. A Political History*, Oxford 2012.
52. J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998.
53. *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2007.
54. P. D. Clarke, *Western Canon Law in the Central and Later Middle Ages*, [in:] *The Oxford Handbook of European Legal History*, ed. H. Pihlajamäki, M. D. Dubber, M. Godfrey, Oxford 2018.
55. T. Czacki, *Dyssertacya o dziesięcinach w powszechności, a szczególnie w Polsce i Litwie i o konieczney potrzebie utworzenia zamiany snopowey dziesięciny na osep zbożowy*, Warszawa, wydanie trzecie rozszerzone, 1802.
56. [T. Czacki], *Dzieła Tadeusza Czackiego*, wyd. E. Raczyński, t. 3, Poznań 1845.
57. A. Czapiuk, *Struktura społeczno-gospodarcza Suraża w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Spółczesność staropolskie. Studia i szkice*, t. 3, red. A. Wyczański, Warszawa 1983.
58. J. Czubek, *Decima in gonitwam*, „Język Polski”, r. 11, 1926, nr 2.
59. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 1, Lwów 1910; t. 2, Lwów 1911.
60. P. Dąbkowski, *Urzednicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce*, Lwów 1918 [odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego”].
61. P. Dąbkowski, *Wierna ręka, czyli pokład. Studium z prawa polskiego*, Studya nad Historią Prawa Polskiego, t. 3, z. 2, Lwów 1909.
62. J. S. Dąbrowski, *Senatorowie duchowni a sprawy państwa w czasach Jana Kazimierza*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-18 września 1999 roku. Pamiętniki*, t. 3, cz. 1, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001.
63. *Deputaci Trybunału Koronnego 1578-1794*, cz. 1, 1578-1620, opr. H. Gmiterek, Warszawa-Lublin 2017.
64. ks. T. Długosz, *Sieć parafialna diec. łuckiej w 1726 roku*, „Studia Theologica Varsaviensia”, r. 1, 1963, nr 1.

65. S. Di Donato, *Compendio di storia delle fonti di diritto canonico. Sovrani, papi, concilli: storie di un ordinamento millenario*, Città del Vaticano 2015.
66. E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdu szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólestwach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998.
67. E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy. Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku*, Warszawa 2018.
68. E. Dubas-Urwanowicz, *Nadania, dzierżawy i „trzymanie do wiernych rąk” w dobrach Tomasza Zamoyskiego w latach 1618-1638*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006.
69. E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576-1686*, Warszawa 2013.
70. A. Dybkowska, *Senatorowie duchowni a sprawy państwa w XVI wieku. Zagadnienia wybrane*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-18 września 1999 roku. Pamiętniki*, t. 3, cz. 1, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001.
71. ks. B. Dygdała, *Struktury parafialne diecezji chełmińskiej w XVII-XVIII wieku*, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, r. 93, z. 3, Toruń 2009.
72. M. Dyjakowska, *Privilegium fori*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012.
73. J. Dziegielewska – *Sprawa compositio inter status w latach 1632-1635*, „*Kwartalnik Historyczny*”, r. 90, 1983, z. 1.
74. W. Easterby, *The History of the Law of Tithes in England*, Cambridge (UK) 1888.
75. P. Erdö, *Storia delle Fonti del Diritto Canonico*, trad. S. T. Bappenheim, *Istituto di Diritto Canonico “San Pio X”. Manuali*, vol. 2, Venezia 2015.
76. ks. P. W. Fabisz, *Wiadomość o synodach prowincjonalnych i dyecezalnych gnieźnieńskich i o prawach Kościoła polskiego*, Kępno 1861.
77. A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587-1648. Projekty, ustawy, realizacja*, Warszawa 2006.
78. J. Flaga, *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998.
79. E. Flaiani, *Storia dell’Archivio della Rota romana*, *Collectanea Archivi Vaticani*, vol. 100, Città del Vaticano 2016.
80. ks. T. Fitych, *Biskupi i senatorowie duchowni w oczach dyplomacji watykańskiej z połowy XVII wieku*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-18 września 1999 roku. Pamiętniki*, t. 3, cz. 1, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001.
81. ks. T. Fitych, *Korespondencja internuncjusza Antonio Francesco Cirioli z Sekretariatem Stanu w przededniu sejmu zwyczajnego zwołanego w Warszawie w 1623 roku*, „*Folia Historica Cracoviensia*”, vol. 6, 1999; vol. 7, 2000.
82. T. Frenz, *I documenti pontifici nel medioevo e nell’età moderna*, seconda edizione italiana a cura di S. Pagano, *Littera Antiqua*, vol. 6, Città del Vaticano 2008.
83. P. Gawron, *Dyscyplina w szeregach armii polsko-litewskiej na terenie Małopolski i Rusi Czerwonej w czasie przygotowań do wyprawy chocimskiej w 1621 r.*, *CPH*, t. 71, 2019, z. 2.

84. J. Gawrysiakowa, S. Litak, *Spisy ludności i beneficjów diecezji wileńskiej z drugiej połowy XVIII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 70, 1998.
85. A. Gąsiorowski, *Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970.
86. J. Geresz, *Sejmiki ziemskie na Podlasiu w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Tradycje i współczesność samorządu terytorialnego na Południowym Podlasiu. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się 20 kwietnia 1998 roku w Siedlcach*, red. R. Dmowski i P. Matusik, Siedlce 2002.
87. J. A. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948.
88. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, Warszawa 1901.
89. D. Główka, *Gospodarka w dobrach plebańskich na Mazowszu w XVI-XVIII wieku*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. 63, Warszawa 1991.
90. D. Główka, *Majątek osobisty duchowieństwa katolickiego w Koronie w XVII i XVIII wieku*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, red. J. Kruppé, t. 70, Warszawa 2004.
91. Ł. Godlewski, *Spory szlachty o dziesięciny i jurysdykcję na sejmach egzekucyjnych 1562-1565*, „Białostockie Teki Historyczne”, t. 11, 2013.
92. Ł. Godlewski, *Szlachta a duchowieństwo na sejmach w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVI wieku*, „Saeculum Christianum”, t. 23, 2016.
93. Ł. Gołaszewski, *Prawo prezenty w ziemi bielskiej (parafie diecezji łuckiej) w I połowie XVIII wieku – na pograniczu prawa ziemskiego i kanonicznego*, [w:] *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*, red. D. Szpoper, P. Dąbrowski, Gdańsk-Olsztyn 2017.
94. Ł. Gołaszewski, *Spory o dziesięciny. Świeccy i duchowni w Knyszynie na przełomie XVI i XVII wieku*, Warszawa 2016.
95. Ł. Gołaszewski, *Spory o dziesięciny w Knyszynie w XVI i XVII w.*, [w:] *Parafia w Knyszynie 1520-2020. Odkrywanie dziejów*, red. ks. A. Szot, Knyszyn 2019.
96. Ł. Gołaszewski, *Sprawy przestępców schwytanych na gorącym uczynku w grodzie brańskim na przełomie XVI-XVII wieku. Przyczynek do dziejów represji karnej w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Lietuvos Statutas: Temidės ir Klėjos teritorijos. Straipsnių rinkinys*, sudarė I. Valikonytė ir N. Šlimienė, Vilnius 2017.
97. Ł. Gołaszewski, A. Zakrzewski, *Ustrój województwa podlaskiego, XVI-XVIII wiek. Wybrane problemy*, [w:] *Podlasie Nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, red. O. Łatyszonek, Ciechanowiec 2013.
98. K. Gombin, *Trybunał Koronny. Ceremoniał i sztuka*, Lublin 2013.
99. P. Górecki, *Parishes, Tithes and Society in Earlier Medieval Poland, ca. 1100-1250*, “Transactions of the American Philosophical Society”, vol. 83 part 2, Philadelphia 1993.
100. K. Górski, *Wizerunek sędziego w polskich utworach literackich i piśmiennictwie politycznym XVI i XVII stulecia*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, t. 13, 2020, z. 4.
101. G. V. Gravina, *Institutiones canonicae [--] cleri Poloni et seminariorum commodo novissimae reimpressae*, Varsaviae 1821.

102. ks. J. Gręźlikowski, *Przechowywanie i kult Eucharystii w ustawodawstwie synodalnym Polski przedrozbiorowej*, „Prawo Kanoniczne”, r. 55, 2012, nr 1.
103. ks. J. Gręźlikowski, *Recepcja reformy trydenckiej w diecezji wrocławskiej w świetle ustawodawstwa synodalnego*, Włocławek 2000.
104. K. Groß, *Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts mit besonderer Berücksichtigung der partikulären Gestaltung desselben in Österreich*, besorgt von P. A. Leder, Wien<sup>5</sup> 1907.
105. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Toruń 2018.
106. A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii dziesięcin kościelnych w Polsce, szczególnie pod względem tak zwanej dziesięciny snopowej i dziesięciny oddawanej w gonitwę*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3, 1863.
107. ks. P. Hemperek, *Oficjalat okręgowy w Lublinie XV-XVIII w. Studium z dziejów organizacji i kompetencji sądownictwa kościelnego*, Lublin 1974.
108. ks. P. Hemperek, *Organizacja oficjalu łukowskiego (XVI – XVIII w.)*, „Prawo Kanoniczne”, t. 20, 1977, nr 1-2.
109. *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi*, vol. 5-6, ed. R. Ritzler OFMConv., P. Sefrin OFMConv., Patavii 1952-1958.
110. B. Horodyski, *Spuścizna działu rękopiśmiennego Biblioteki Załuskich*, „Przegląd Biblioteczny”, r. 16, 1948, z. 1-2.
111. Z. Hundert, *Działalność Sapiechów w „powiedeńskim” okresie panowania Jana III (1683-1696) w świetle akt sejmikowych województwa mazowieckiego*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej*, t. 1, *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018
112. A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, *Podlasie*, cz. 2, Warszawa 1909; cz. 3, Warszawa 1910.
113. W. Jarmolik, *Badania nad dziejami miast podlaskich w XV-XVIII wieku (w świetle historiografii powojennej)*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku*, z. 60, *Humanistyka*, t. 11, dział H – *Prace Historyczne*, Białystok 1988.
114. W. Jarmolik, *Powstanie województwa podlaskiego*, „Białostoczczyzna”, nr 4 (16), 1989.
115. T. Jaszczółt, *Fundacje kościelne na Podlasiu do końca XV wieku*, [w:] *Kościół a państwo na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim. Źródła i stan badań*, red. M. Kietliński, K. Sychowicz, W. Śleszyński, *Wspólne dziedzictwo ziem północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, Białystok 2005.
116. T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa i szlachty na pogranicze mazowiecko-podlaskie w XV i pierwszej połowie XVI wieku (obszar dzisiejszego powiatu wysokomazowieckiego)*, [w:] *Rody, rodziny Mazowsza i Podlasia. Źródła do badań genealogicznych*, red. D. K. Rembiszewska, H. Krajewska, *Archiwalia a badania archiwalne*, t. 3, Łomża 2013.
117. T. Jaszczółt, *Osadnictwo Podlasia nadbużańskiego w XV i początkach XVI wieku*, [w:] *Podlasie Nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, red. O. Łatyszonek, Ciechanowiec 2013.
118. ks. W. Jemielity, *Diecezja łomżyńska. Studium historyczne parafii*, Łomża 1990.

119. ks. W. Jemielity, *Dziesięciny kościelne w Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne”, t. 41, 1997, nr 3-4.
120. ks. W. Jemielity, *Kollatorzy w XIX wieku w Łomżyńskim*, „Studia Łomżyńskie”, t. 11, 2000.
121. ks. W. Jemielity, *Majątek parafialny przy zmianie i niedyspozycji proboszcza w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej*, „Prawo Kanoniczne”, t. 47, 2004, nr 1-2.
122. Ł. Jewuła, T. Kargol, K. Ślusarek, *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej zachodniej Małopolski w latach 1772-1815*, Kraków 2015.
123. G. E. Jones, *History of the Law of Tithes in England*, London 1888.
124. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, *Od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1966.
125. W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Opole 1986.
126. E. Kalinowski, *Borowo, Borki i Boruty. Szlachta i lasy na Podlasiu w XVI-XVII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 110, 2019, z. 4.
127. E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich herbu Ślepowron w XVII wieku*, Warszawa 2013.
128. E. Kalinowski, *Szlachta ziemi bielskiej wobec bezkrólewia w XVI-XVII wieku*, rozprawa doktorska obroniona na Wydziale Historycznym UW, Warszawa 2018.
129. ks. J. K. Kalinowski, *Wawrzyniec Gembicki jako biskup chełmińskiej i pomezkańskiej diecezji wieczysty administrator (1600-1610)*, Toruń 2011.
130. ks. P. Kałwa, *Stanowisko Kościoła polskiego wobec osadników niemieckich w średniowieczu*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykłady i Przemówienia, t. 19, Lublin 1947.
131. A. Kamler, *Edukacja w rodzinie szlacheckiej w XVI wieku [w:] Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV-XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008.
132. A. Kamler, *Od szkoły do senatu. Wykształcenie senatorów w Koronie w latach 1501-1506. Studia*, Warszawa 2006.
133. M. Kamler, *Przemoc między szlachtą w Polsce w XVII w. – zjawisko masowe?*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 121, 2014, z. 3.
134. V. Kamuntavičienė, *Katalikų bažnyčios ir valstybės santykiai Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje XVII a. antrojoje pusėje*, Kaunas 2008.
135. I. Kaniewska, *Szafraniec Andrzej*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 46, Warszawa-Kraków 2009.
136. E. H. Kantorowicz, *The King's Two Bodies. A Study in Mediaeval Political Theology*, Princeton 1997<sup>7</sup>; przekład: *Dwa Ciała Króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przeł. M. Michalski, A. Krawiec, red. nauk. J. Strzelczyk, Warszawa 2007.
137. ks. H. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku*, Lublin 1980.
138. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 9, *Województwo łomżyńskie*, z. 2, *Ciechanowiec, Zambrów, Wysokie Mazowieckie i okolice*, red. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 1986.

139. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 9, *Województwo łomżyńskie*, z. 3, *Kolno, Grajewo i okolice*, opr. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 1988.
140. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 12, *Województwo podlaskie*, z. 2, *Miasto Białystok*, opr. K. Kolendo-Korczak, Z. Michalczyk, A. Oleńska, D. Piramidowicz, K. Uchowicz, M. Zgliński, Warszawa 2015
141. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 12, *Województwo podlaskie*, z. 3, *Powiat białostocki*, red. M. Zgliński, K. Kolendo-Korczak, Warszawa 2016.
142. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 12, *Województwo podlaskie*, z. 4, *Powiat bielski*, red. Z. Michalczyk, D. Piramidowicz, K. Uchowicz, M. Zgliński, Warszawa 2019.
143. ks. D. Kisiel, *Recepcja reformy trydenckiej w diecezji płockiej*, Pułtusk 2004.
144. P. Klint, *Sztuka skutecznego przekonywania w szlacheckich protestach sądowych z Wielkopolski w XVII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. 2, *Spółeczeństwo a przestępczość*, red. A. Karpiński, Warszawa 2008.
145. A. Klonder, *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, red. J. Kruppé, t. 68, Warszawa 2000.
146. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego »Kompendium sądów Króla Jegomości«*. *Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej*, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, r. 63, 1958, z. 2, Toruń 1960.
147. A. Kołodziejczyk, *Z dziejów kolonizacji puszczy na Podlasiu w XV-XVI wieku*, [w:] *Szkice z dziejów kolonizacji Podlasia i Grodzieńszczyzny od XIV do XVI wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2002.
148. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, wydanie czwarte krajowe, opr. J. Maternicki, J. Dziegielewski i M. Nagielski, Warszawa 1999.
149. W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Kraków 2012.
150. W. Konopczyński, *Sejm grodzieński 1752 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 21, 1907.
151. K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 2, *Średniowiecze*, cz. 1, Warszawa 1963; t. 4, Warszawa 1967.
152. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974.
153. A. Korytko, „*Na których opiera się Rzeczpospolita*”. *Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy*, Olsztyn 2015.
154. H. Kowalska, *Pilchowski (Pilichowski) Adam h. Rogala*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981.
155. H. Kowalska, *Walka o dziesięciny na sejmach egzekucyjnych w latach 1562-1565*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, t. 1, 1956.
156. G. M. Kowalski, *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI-XVIII w.)*, Kraków 2013.
157. W. Kowalski, *Uposażenie parafii archidiaconatu sandomierskiego w XV-XVIII wieku*, Kielce 1998.

158. E. Kozak, „*Śludzy*” podlascy Bogusława Radziwiłła, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991.
159. Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1, *Do końca wieku XII*, Kraków 2006.
160. R. Kozyrski, *Problematyka kościelna i wyznaniowa na forum sejmiku chełmskiego w latach 1648-1717. Główne przyczyny konfliktów i sposobu ich rozwiązywania*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 82, 2004.
161. R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648-1717*, Lublin 2006.
162. ks. J. Kracik, *Prawie wielebni*, Kraków 2011.
163. W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.
164. W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*, Warszawa 1995.
165. ks. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej i brzeskiej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983.
166. L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924.
167. M. Kulecki, *Spuścizna aktowa sądów ziemskich i grodzkich województwa podlaskiego – źródło do dziejów tamtejszej szlachty*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991.
168. M. Kuryłowicz, W. Witkowski, *Nauczanie prawa w Akademii Zamoyskiej (1594-1784)*, „Palestra”, 1980, nr 7.
169. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921.
170. S. Kutrzeba, *Historja ustroju Polski w zarysie*, t. 2, Litwa, wyd. 2, Lwów-Warszawa 1921.
171. S. Kutrzeba, *Historja źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 1, Lwów 1925, t. 2, Lwów 1926.
172. S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich. I. Województwo krakowskie*, Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny, t. 40, Kraków 1900.
173. A. Laszuk, *Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 43, Warszawa 1999.
174. A. Laszuk, *Zaścianki i królewszczyny. Struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w drugiej połowie XVII wieku*, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 38, Warszawa 1998.
175. G. Lepointe, *Dime*, [in:] *Dictionnaire de droit canonique*, dir. R. Naz, t. 4, Paris 1949.
176. E. Le Roy Ladurie, J. Goy, *Tithe and Agrarian History from the Fourteenth to the Nineteenth Centuries. An essay in comparative history*, transl. S. Burke, Cambridge (UK) 1982.
177. I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587-1632)*, Kraków 2009.



178. P. Lewandowski, *The Theological Basis of the Right to Decent Support of the Clergy*, „Teka Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie”, t. 12, 2019, nr 1.
179. *Lietuvos katalikų dvasininkai XIV-XVI a.*, opr. V. Ališauskas, T. Jaszczolt, L. Jovaiša, M. Paknys, *Lietuvių Katalikų Mokslo Akademijos Metraštis. Serija B, Bažnyčios istorijos studijos*, t. 2, Vilnius 2009.
180. S. Litak, *Kościół łaciński w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1996.
181. S. Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004.
182. S. Litak, *Struktura terytorialna Kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku*, Materiały do atlasu historycznego chrześcijaństwa w Polsce, t. 4, Lublin 1980.
183. A. Lityński, *Samorząd szlachecki w Polsce XVII-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 99, 1992, z. 4.
184. Ł. Lubicz-Łapiński, *Łapy i ich mieszkańcy. Zaścianki Łapińskich w XV-XVIII w.*, Białystok 2004.
185. R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764-1793. Studium historyczno-prawne*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu. *Studia Iuridica*, t. 12, z. 3, Warszawa-Poznań 1973.
186. O. Łatyszonek, *Ziemia brzesko-drohicka w X-XII wieku w świetle ostatnich badań*, [w:] *Podlasie Nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, red. O. Łatyszonek, Ciechanowiec 2013.
187. K. Łopatecki, E. Zalewska, *Najazd na dobra białostockie w 1598 roku. Z badań nad najstarszymi dziejami Białegostoku*, „Studia Podlaskie”, t. 19, 2011.
188. J. Łosowski, *Akta sądów i urzędów szlacheckich w XIV-XVIII wieku*, [w:] *Dyplomatyka staropolska*, red. P. Jurek, Warszawa 2015.
189. J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004.
190. ks. J. Łuczak, *Ofiary mszalne w ustawodawstwie kanonicznym do Soboru Trydenckiego*, *Warszawskie Studia Teologiczne*, t. 19, Warszawa 1939.
191. L. Łysiak, *Statuty Kazimierza Wielkiego w małopolskiej praktyce sądowej XV wieku*, „Studia Historyczne”, r. 19, 1976, z. 1 (72).
192. W. A. Maciejowski, *Stan dziesięcin w dyecezyach polskich aż do czasów Kazimierza Wielkiego*, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, t. 14, 1848.
193. J. Maciszewski, *Sejm 1607 r. a załamanie się planów reformy państwa*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplowskiemu w 60 rocznicę urodzin*, red. J. A. Gierowski et al., Warszawa 1965.
194. J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969.
195. J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606-1609). Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji*, cz. 1, *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960.
196. W. Majewski, *Granice uzależnienia szlachty od magnaterii w XVII-XVIII wieku*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991.
197. J. Makarewicz, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Lwów-Warszawa 1919.

198. T. Makowski, *Poselstwo Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w roku 1633*, Warszawa 1996.
199. I. Malinowska-Kwiatkowska, *Mikołaj Zalasowski. Polski prawnik XVII stulecia na tle ówczesnej nauki prawa*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozprawy i Studia, t. 21, Kraków 1960.
200. M. Małczuk, *Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego – „Kapicjana”*, [w:] *Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi*, t. 5, Warszawa 2011.
201. R. Marciniak, *Sejm piotrkowski 26 XII 1524 – 23 II 1525 (Próba analizy problematyki obrad)*, CPH, t. 26, 1974, z. 2.
202. M. Markiewicz, *Problem antyklerykalizmu w czasach saskich*, [w:] *Rzeczpospolita wielu wyznań. Materiały z międzynarodowej konferencji. Kraków, 18-20 listopada 2002*, red. A. Kaźmierczyk, A. K. Link-Lenczowski, M. Markiewicz i K. Matwijowski, Kraków 2004.
203. M. Markiewicz, *Senatorowie duchowni a sprawy państwa w XVIII wieku*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-18 września 1999 roku. Pamiętniki*, t. 3, cz. 1, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001.
204. J. Maroszek, *Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Białystok 2013.
205. J. Maroszek, *Klasztory Podlasia. Źródła kultury i świadomości narodowej*, Białystok 1995.
206. J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000.
207. J. Maroszek, *Prawo polskie na Podlasiu do 1569 roku*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, ks. 1, red. M. Mikołajczyk et al., Białystok-Katowice 2010.
208. J. Maroszek, *Struktura osadnictwa rycerskiego i drobnoszlacheckiego dawnej ziemi bielskiej do końca XVIII wieku*, „Białostoczczyzna”, nr 1-2 (65-66), 2002.
209. J. Matuszewski, *Bliższość dowodu i ciężar dowodu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 52, 2000, z. 1-2.
210. J. Matuszewski, *Czy handlowano chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej?*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, Łódź 2000.
211. J. S. Matuszewski, *Zastaw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 53, Łódź 1979.
212. K. Matwijowski, *Sejm grodzieński 1678-1679*, Acta Universitatis Wratislaviensis № 909, Historia 61, Wrocław 1985.
213. R. Mazek, *Walka szlachty mazowieckiej z duchowieństwem o dziesięciny w połowie XVIII w. w świetle korespondencji Franciszka Bielińskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 95, 2004, z. 3.
214. J. Mazurkiewicz, *Ustawy amortyzacyjne w dawnej Polsce*, Pamiętnik Historyczno-Prawny, t. 12, z. 2, Lwów 1933.

215. T. Mencil, *Z dziejów staropolskich akt władz partykularnych mazowieckich i podlaskich w XIX wieku (spisy zawartości archiwów akt dawnych w Płocku, Łomży i Siedlcach)*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 1, 1985.
216. I. Miączyński, *Rozprawa o dziesięcinach, z projektem przemiany snopowych, napisana w roku 1812*, Kraków 1816.
217. D. Michaluk, *Granice województwa podlaskiego i postrzeganie obszaru Podlasia w latach 1513-2013*, [w:] *Podlasie Nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, red. O. Łatyszczek, Ciechanowiec 2013.
218. A. Michałowska-Mycielska, *Sejm Żydów litewskich*, Warszawa 2014.
219. R. Mienicki, *Archiwum Akt Dawnych w Wilnie w okresie 1793-1922*, Warszawa 1923.
220. M. Mikołajczyk, *Na drodze do powstania procesu mieszanego*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, nr 1193, Katowice 1991.
221. M. Mikołajczyk, *Stan badań nad dawnym procesem ziemskim w Polsce XVI-XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa Rzeczypospolitej Polskiej*, red. A. Lityński, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, nr 1200, Katowice 1991.
222. A. Mioduszevska, *Trendy w produkcji zbożowej na Podlasiu w okresie wczesnonowożytnym na podstawie choroskiej księgi dziesięcin*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 61, 2001.
223. J. Mironczuk, *Wyznania protestanckie na obszarze dystryktu podlaskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 62, 2018;
224. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie (1588-1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013.
225. A. Moniuszko, *O problematyce przysięgi w dawnym prawie polskim*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 126, 2019, z. 2.
226. A. Moniuszko, *Porządek rozpatrywania ekscepcji w koronnym procesie ziemskim w pierwszej połowie XVII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 58, 2006, z. 1.
227. A. Moniuszko, *Principles of Polish civil procedure in the early modern period: remarks on law and legal practice*, [in:] *Justice and Judicial Process. Evolution and development in the History of Law*, ed. J. Belda Iniesta, Murcia 2020.
228. A. Moniuszko, *The Oath as Evidence in Old-Polish Land Law Litigation in Early Modern Period*, [in:] *Inszenierung des Rechts. Law on Stage*, hg. V. Draganova et al., München 2011.
229. A. Moniuszko, *Wybrane aspekty ekonomiczne funkcjonowania sądownictwa grodzkiego i ziemskiego na Mazowszu w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 2, *Polityka i ekonomia – społeczeństwo i wojsko – religia i kultura w XVI-XVIII wieku*, red. D. Wereda, Siedlce 2009.
230. M. T. Mrówczyński, *Ludność i gospodarka Tykocina w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. 3, red. A. Wyczański, Warszawa 1983.
231. J. Mrukówna, *O zmuszaniu woźnego do polykania pozwu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 22, 1970, z. 2.
232. ks. M. Myrcha, *Ekskomunika*, „Prawo Kanoniczne”, 1958, t. 1, nr 1-2.

233. ks. S. Nasiorowski, „*List pasterski*” kardynała Bernarda Maciejowskiego, Lublin 1992.
234. Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich*, Toruń 2004.
235. *The New Encyclopaedia Britannica*, vol. 11, *Micropaedia*, Chicago 2005<sup>15</sup>.
236. S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, Acta Universitatis Wratislaviensis № 2258, t. 1, Wrocław 2000.
237. J. Ochmański, *Struktura feudalnej własności ziemskiej na Podlasiu w XVI w.*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 1, Białystok 1964.
238. W. Odyniec, *Chełmiński system miar i chełmińska stopa mennicza w rozwoju historycznym*, [w:] *Studia Culmensia Historico-Juridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, red. Z. Zdrójkowski, t. 1, Toruń 1990.
239. Z. Ogonowski, *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII wieku*, Warszawa 1958.
240. T. Ó hAnnracháin, *Catholic Europe, 1592-1648. Centre and Peripheries*, Oxford 2015.
241. J. Oleksicki, *Splaw zboża rzeką Narwią w XVI wieku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, red. A. Wyrobisz, *Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego*, nr 9, Warszawa 1981.
242. A. Oliskiewicz-Krzywicka, *Kształtowanie się granic wsi na Podlasiu i Litwie w okresie od XIV do XVII wieku*, „Przegląd Geodezyjny”, r. 74, 2002, nr 4.
243. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo – praktyka – teoria – projekty*, Poznań 1966.
244. E. Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981.
245. E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*, Warszawa 2001.
246. ks. J. N. Opieliński, *O cenzurach kościelnych z uwzględnieniem najświeższych dekretów Stolicy Świętej*, Poznań 1894.
247. R. B. Outhwaite, *The Rise and Fall of the English Ecclesiastical Courts, 1500-1860*, Cambridge (UK) 2006.
248. L. Pauli, *Jan Nixdorff (1625 – 1697). Pisarz prawa procesowego*, Dawni Polscy Pisarze Prawnicy, t. 2, Warszawa 1957.
249. ks. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 1, *Zagadnienia wstępne i normy ogólne*, Olsztyn 1985.
250. A. Pawłowska-Kubik, *Rokosz sandomierski 1606-1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdrożu*, Toruń 2019.
251. A. Pawłowska-Kubik, *Sprawa compositio inter status w czasie rokoszu sandomierskiego (1606-1609)*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 127, 2020, z. 3.
252. A. Penkała, *Panieńskie ochędóstwo. Kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016.
253. ks. A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961.

254. J. Pielas, *Magnat i szlachcic a „jego” parafia w XVII-XVIII w. w świetle archiwaliów wybranych rodzin szlacheckich województwa sandomierskiego*, „Nasza Przeszłość”, t. 104, 2005.
255. J. Pielas, *W kręgu urzędników szlacheckiej prowincji. Uwagi o karierach i znaczeniu urzędników grodzkich w województwie sandomierskim w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski i A. Klonder, Bydgoszcz 2004.
256. W. Pietruchin, *Podlasie w politycznych i etnokulturowych procesach w Europie Wschodniej (I tysiąclecie n.e. – początek II tysiąclecia n.e.)*, [w:] *Podlasie Nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, red. O. Łatyszonek, Ciechanowiec 2013.
257. P. M. Pilarczyk, *Recenzja: Jan Majchrowski, Wojewoda w dawnej Polsce*, *Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2019*, ss. 256, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym”, vol. 56, 2020, nr 4.
258. M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV-XVIII*, Kraków 2008.
259. M. Plewczyński, *Szlachta podlaska w wojsku polskim za ostatnich Jagiellonów*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991.
260. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1, X-XVIII w., Kraków 1997.
261. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, cz. 1, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 854, *Prace prawnicze*, z. 122, Warszawa-Kraków 1987.
262. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 720, *Prace prawnicze*, z. 110, Warszawa-Kraków 1984.
263. W. Pociecha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520-1537*, „Reformacja w Polsce”, r. 2, 1922, nr 7.
264. *Posłowie ziemscy koronni 1493-1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013.
265. A. Prochaska, *Konfederacja ziemian przeciw duchowieństwu w 1407 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 21, 1907.
266. K. R. Prokop, *Fabrica ecclesiae. Budowa i utrzymanie katolickich miejsc kultu w diecezji krakowskiej w czasach nowożytnych*, Warszawa-Kraków 2011.
267. M. Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, Lublin 2010.
268. D. Quirini-Popławska, *Kotwicz Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968-1969.
269. J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925.
270. J. Rafacz, *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*, Lublin 1921.
271. J. Rafacz, *Zasada dyspozytywności w dawnym procesie polskim*, „Przegląd Historyczny”, t. 28, 1929, z. 2.
272. E. Rittner, *Prawo kościelne katolickie*, t. 1-2, Lwów 1907<sup>3</sup>.
273. Z. Romaniuk, *Kościół katolicki w miastach podlaskich w późnym średniowieczu*, [w:] *Małe miasta. Religie*, red. M. Zemło, *Acta Collegii Suprasliensis*, t. 8, Lublin-Supraśl 2006.

274. J. N. Romanowski, *Otia Cornicensia. Studia nad dziełem: „Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego, Część II, Oddział I”*, t. 1, Poznań 1861.
275. A. Rosner, *Tradycja staropolskiego sądownictwa polubownego - próba zarysowania problemu*, [w:] *Sprawiedliwość naprawcza. Idea. Teoria. Praktyka*, red. M. Płatek, M. Fajst, Warszawa 2005.
276. E. Rostworowski, *Spór Stefana Garczyńskiego z braćmi Załuskimi o rolę duchowieństwa w „Anatomii Rzeczypospolitej”*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplinskiemu w 60 rocznicę urodzin*, red. J. A. Gierowski et al., Warszawa 1965.
277. ks. M. Różański, *Duchowieństwo parafialne archidiakonatu uniejowskiego w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Łódź 2010.
278. P. Rudnicki, *Drobna szlachta podlaska w wojskach radziwiłłowskich w XVII wieku*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991.
279. ks. W. Rymarz, *Kompetencja sądów kościelnych w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1970.
280. Z. Rymaszewski, *Czynności woźnego sądowego. Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu*, Monografie Prawnicze Akademii Leona Koźmińskiego. Historia Prawa, Warszawa 2010.
281. Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy. Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu*, Monografie Prawnicze Akademii Leona Koźmińskiego. Historia Prawa, Warszawa 2008.
282. J. Sawicki, *Synody diecezji łuckiej i ich statuty*, Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne, t. 3, Warszawa 1949.
283. J. Sawicki, *Synody diecezji wileńskiej i ich statuty*, Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne, t. 2, Warszawa 1948.
284. J. Sawicki, *Z ksiąg Metryki Koronnej. Tekst pierwszych konstytucji sejmowych w języku polskim z r. 1543 w sprawie sądownictwa świeckiego i duchownego*, [w:] *Teki Archiwalne*, z. 2, Warszawa 1954.
285. W. Semkowicz, *Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250 rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 2, Lwów 1912.
286. J. Seredyka, *Biskupi na sejmach za panowania Zygmunta III Wazy*, [w:] *Jezuicka ars historica. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Grzebieniowi SJ*, red. M. Inglot, S. Obirek, Kraków 2001.
287. J. Seredyka, *Biskupi – podkanclerzowie i kanclerze na sejmach Zygmunta III i Władysława IV Wazów*, [w:] *Przeszłość odległa i bliska. Marcelemu Kosmanowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Robakowski, Poznań 2000.
288. J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978.
289. J. Seredyka, *Senatorowie duchowni a sprawy państwa w pierwszej połowie XVII wieku. Stan badań i postulaty*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-18 września 1999 roku. Pamiętniki*, t. 3, cz. 1, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001.

290. P. Sianko, *Próba opracowania statystycznego wyciągów z akt ziemskich suraskich z lat 1563-1593 ze zbiorów „Kapicjan” z Centralnego Państwowego Archiwum Ukrainy we Lwowie*, [w:] *Rody, rodziny Mazowsza i Podlasia. Źródła do badań genealogicznych*, red. D. K. Rembiszewska, H. Krajewska, *Archiwalia a badania archiwalne*, t. 3, Łomża 2013.
291. J. Siedlecki, *Kancelaria ziemi bielskiej w Brańsku w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku*, z. 66, *Humanistyka*, t. 12, dział H – *Prace Historyczne*, Białystok 1989.
292. Jan Siedlecki, *Kariera Prokopa Leśniowolskiego starosty brańskiego (ok. 1590-1653)*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991.
293. J. Siedlecki, *Mikołaj Skaszewski i Krzysztof Żelski – posłowie szlachty ziemi bielskiej na sejmy Rzeczypospolitej*, „*Studia Podlaskie*”, t. 3, 1991.
294. J. Siedlecki, *Rodzina Brzozowskich z ziemi bielskiej*, [w:] *Zeszyt Naukowy. Ośrodek Badań Historii Wojskowej. Muzeum Wojska w Białymstoku*, Białystok 1989.
295. J. Siedlecki, *Sądy ziemskie i grodzkie szlachty ziemi bielskiej w Brańsku w XVI – XVIII wieku*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku*, z. 60, *Humanistyka*, t. 11, dział H – *Prace Historyczne*, Białystok 1988.
296. J. Siedlecki, *Sejmiki szlachty ziemi bielskiej w Brańsku w XVI-XVIII wieku*, „*Przeгляд Historyczny*”, t. 80, 1989, z. 2.
297. J. Siedlecki, *Spuścizna aktowa sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku. Próba szacunku ilościowego*, „*Białostoczczyzna*”, nr 4 (36), 1994.
298. M. Sierba, *Radziwiłłowskie dobra Orla (1585-1695)*, Białystok [2017].
299. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski et al., t. 4, Warszawa 1883, t. 12, Warszawa 1892.
300. W. Sobociński, *Historia kupna renty w Polsce*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, t. 19, 1967, z. 2.
301. W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, r. 70, 1965, z. 1, Toruń 1964.
302. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół i parafia pw. Bożego Ciała w Suraziu. Monografia historyczna do 1939 r.*, Białostockie Studia Historyczno-Kościelne, t. 6, Suraz 2010.
303. J. Soszyński, *Dwa spisy zaginionych podlaskich ksiąg sądowych z 1647 roku (tykocińskie ziemskie inscriptionum i decretorum)*, „*Studia Podlaskie*”, t. 9, 1999.
304. J. Soszyński, *Księgi podkomorskie bielskie wg spisu z 1648 r. Przyczynek do badań nad staropolską kulturą prawniczą*, „*Miscellanea Historico-Archivistica*”, t. 11, 2000.
305. J. J. Sowa, *Dyscyplina i sądownictwo wojskowe w Koronie w dobie wojen tureckich w drugiej połowie XVII wieku*, rozprawa doktorska obroniona na WPiA UW, Warszawa 2020.
306. E. Stamm, *Miary powierzchni w dawnej Polsce*, *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności*, seria 2, t. 45 (ogólnego zbioru t. 70), nr 2, Kraków 1936.
307. J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 2010<sup>2</sup>.

308. J. Stolicki, *Sejmiki ukraińskie wobec spraw religijnych w latach 1669-1696*, [w:] *Rzeczpospolita wielu wyznań. Materiały z międzynarodowej konferencji. Kraków, 18-20 listopada 2002*, red. A. Kaźmierczyk, A. K. Link-Lenczowski, M. Markiewicz i K. Matwijowski, Kraków 2004.
309. ks. I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981.
310. H. Suchojad, *Sejmiki małopolskie i wielkopolskie drugiej połowy XVII w. a duchowieństwo*, „Kieleckie Studia Historyczne”, t. 8, 1990.
311. B. Szady, *Geografia struktur religijnych i wyznaniowych w Koronie w II połowie XVIII wieku*, Lublin 2010.
312. B. Szady, *Między panem i plebanem – mechanizmy obsady funkcji duchownych w Rzeczypospolitej wielu wyznań w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Między Rzymem i Nowosybirskiem. Księga Jubileuszowa dedykowana ks. Marianowi Radwanowi SCJ*, red. I. Wodzianowska, H. Łaszkiwicz, Lublin 2012.
313. B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003.
314. B. Szady, *Recenzja pracy: Łukasz Gołaszewski, Spory o dziesięciny. Świeccy i duchowni w Knyszynie na przełomie XVI i XVII wieku*, Warszawa 2016, Wydawnictwo Campidoglio, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, ss. 251, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 62, 2018;
315. ks. J. Szczepaniak, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010.
316. ks. E. Szafronowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 2, Warszawa 1985.
317. J. A. Szwaagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X – XX w.*, Wrocław 1990<sup>2</sup>.
318. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2006<sup>6</sup>.
319. ks. T. Śliwa, *Duchowieństwo parafialne diecezji przemyskiej w połowie XVI w.*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 15, 1968, z. 4.
320. ks. F. Śmidoda, *Sprawy dziesięcin w Trybunale Koronnym w latach 1578-1589. Kartka z walki szlachty z duchowieństwem za Stefana Batorego i pierwszych lat Zygmunta III Wazy*, Warszawskie Studia Teologiczne, t. 6, Warszawa 1933.
321. P. Tafiłowski, *Jan Łaski (1456-1531) kanclerz koronny i prymas Polski*, Warszawa 2007.
322. W. Taszycki, R. Grodecki, *Przyczynek do dziejów dziesięciny in gonitwam*, „Język Polski”, r. 17, 1932, nr 2.
323. R. Taubenschlag, *Geneza pozwu pisemnego w średniowiecznym procesie polskim*, Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego, seria 2, t. 43 (ogólnego zbioru t. 68), nr 3, Kraków 1931.
324. J. Tazbir, *Arianie w Białymstoku i okolicach*, [w:] *Studia i Materiały do Dziejów Miasta Białegostoku*, t. 1, red. J. Antoniewicz, J. Joka, *Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego*, nr 11, Białystok 1968.
325. J. Teodorczyk, *Mocarski Mikołaj (ok. 1590-1638)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976.
326. J. Tęgowski, *O elicie urzędniczej Podlasia uwag kilka*, „Studia Podlaskie”, t. 22, 2014.



327. J. Topolski, *Wpływ wojen połowy XVII wieku na sytuację ekonomiczną: przykład Podlasia*, [w:] tegoż, *Gospodarka polska a europejska w XVI-XVIII wieku*, Poznań 1977.
328. J. Topolski, *Założenia modelu gospodarki polskiej XVI-XVIII wieku*, [w:] tegoż, *Gospodarka polska a europejska w XVI-XVIII wieku*, Poznań 1977.
329. Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985.
330. J. Tyszkiewicz, *Podlasie: kształtowanie się nazwy i terytorium do końca XIX stulecia*, [w:] *Prace archiwalno-konserwatorskie na terenie województwa siedleckiego*, z. 3, Siedlce 1982.
331. J. Tyszkiewicz, *Zarys dziejów okolic Białegostoku od starożytności do początku XVI w.*, [w:] *Studia i Materiały do Dziejów Miasta Białegostoku*, t. 1, red. J. Antoniewicz, J. Joka, *Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego*, nr 11, Białystok 1968.
332. M. Ujma, *Sejmik lubelski 1572-1696*, Warszawa 2003.
333. B. Ulanowski, *Laudum Vartense*, Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, t. 21, Kraków 1888.
334. W. Urban, *Sprawy kościelne na sejmach i sejmikach odbywanych w Małopolsce 1535-1548*, [w:] *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu*, *Historia*, z. 26, *Z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Opole 1988.
335. W. Uruszczak, *Arbitri sunt qui de consensu partium eliguntur – sądownictwo arbitrażowe według Corpus iuris canonici*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017.
336. W. Uruszczak, *Commune incliti Poloniae Regni privilegium constitutionem et indultuum. O tytule i mocy prawnej Statutu Łaskiego z 1506 roku*, [w:] *Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ*, 2006, z. 96, *Prace poświęcone pamięci Adama Uruszczaka*, Kraków 2006.
337. W. Uruszczak, *Die Gesetzgebung der kirchlichen Synoden in Polen im 13. und 14. Jahrhundert*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017.
338. W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1, (966-1795), Warszawa 2013.
339. W. Uruszczak, *Korektura praw z 1532 roku. Studium historycznoprawne*, t. 1, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 966, *Prace prawnicze*, z. 135, Warszawa-Kraków 1990; t. 2, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 1003, *Prace prawnicze*, z. 137, Warszawa-Kraków 1991.
340. W. Uruszczak, *Les juges délégués du pape et la procédure romano-canonique à Reims dans la seconde moitié du XII<sup>e</sup> siècle*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017.
341. W. Uruszczak, *O znaczeniu badań nad staropolską kulturą prawną. Uwagi w związku z monografią Zygryda Rymaszewskiego «Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu. Czynności woźnego sądowego»*, *Monografie*

- Prawnicze Akademii Leona Koźmińskiego. Historia Prawa, Warszawa 2010, ss. 407, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 63, 2011, z. 2.*
342. W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku. Korektura praw z 1532 r.*, Warszawa 1979.
343. W. Uruszczak, *Regulae iuris w kulturze prawnej dawnej Polski*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017.
344. W. Uruszczak, *Reguła Quod omnes tangit debet ab omnibus approbari dawnego prawa kanonicznego i jej znaczenie*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017.
345. W. Uruszczak, *Rola prawa kanonicznego w rozwoju prawa polskiego w XII-XV wieku*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017.
346. W. Uruszczak, *Statut Jana Łaskiego z 1506 roku. 500 lat tradycji państwa prawa w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 59, 2007, z. 2.
347. W. Uruszczak, *Udział duchowieństwa polskiego w kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017.
348. W. Uruszczak, *Udział Kościoła wrocławskiego w rozwoju prawa kanonicznego w średniowieczu*, [w:] tegoż, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017.
349. W. Uruszczak, *Władza książęca, wiece sądowe i prawo własności na Śląsku w XIII w. w świetle Księgi henrykowskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 54, 2002, z. 1.
350. W. Uruszczak, *Z dziejów polskiej myśli kodyfikacyjnej XVI w. Technika kodyfikacji w „Korekturze praw” z 1532 r.*, [w:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z. 903, *Prace prawnicze*, z. 86, Warszawa-Kraków 1980.
351. W. Uruszczak, *Zwyczaj a ustawa w staropolskiej myśli prawniczej*, [w:] *Z historii państwa prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane profesorowi Władysławowi Cwikowi w czterdziestolecie jego pracy twórczej*, red. J. Ciągwa, T. Opas, Rzeszów 1998.
352. J. Urwanowicz, *Funkcjonowanie sejmików podlaskich w XVI-XVIII wieku. Typowość czy specyfika?*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski i A. Klonder, Bydgoszcz 2004.
353. *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 8, *Podlasie*, Kórnik 1994.
354. *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. S. Cynarski i A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 4, z. 2, Kórnik 1990.
355. *Urzędnicy województwa lubelskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. W. Kłaczewski i W. Urban, red. A. Gąsiorowski, *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 4, z. 4, Kórnik 1991.

356. *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 4, z. 3, Kórnik 1993.
357. A. Vetulani, *Dekret Gracjana i pierwsi dekretyści w świetle nowego źródła*, Wrocław 1955.
358. A. Vetulani, *Die Einführung der Offiziale in Polen*, „Collectanea Theologica”, t. 15, 1934.
359. A. Vetulani, *Nagana sądowa w dawnym prawie polskim (Uwagi z powodu pracy Dra Józefa Rafacza pt. „Nagana sędziego w dawnym procesie polskim, Lublin 1921)*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, r. 21, 1923, nr 7-9.
360. A. Vetulani, *O sposobie powoływania się na przepisy prawa rzymskiego i kanonicznego w późniejszym średniowieczu*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 50, 1936, z. 1.
361. A. Vetulani, *Początki oficjalu biskupiego w Polsce*, Kraków 1933.
362. A. Vetulani, *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, [w:] *Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny*, seria 2, t. 40 (65), Kraków 1926.
363. A. Vetulani, *Prawne stanowisko oficjalu biskupich w Polsce w XV stuleciu*, Kraków 1938.
364. W. Voisé, *Doktryna polityczno-prawna Jana Ostroroga*, „Państwo i Prawo”, 1954, nr 6.
365. W. Voisé, *O ideologii społeczno-ustrojowej Andrzeja Frycza Modrzewskiego (W czterechsetną rocznicę „De Republica Emendanda”)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 4, 1952.
366. Z. Wachlowski, *Dylacje procesowe w sądownictwie ziemi ruskiej XV i XVI wieku*, [w:] *Pamiętnik Historyczno-Prawny*, red. P. Dąbkowski, t. 3, z. 3, Lwów 1926.
367. B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967.
368. B. Waldo, *Odpowiedzialność majątkowa niedzielnych w polskim prawie ziemskim XIV i XV wieku*, [w:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, seria I, *Nauki Humanistyczno-Społeczne*, z. 42, Łódź 1965.
369. H. Waniczkówna, *Bieliński Franciszek h. Junosza († 1766)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.
370. A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI wieku*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 48, Wrocław 1951.
371. A. Wawrzyńczyk, *Problem wysokości plonów w królewskich ziemach mazowieckich w drugiej połowie XVI i pierwszej ćwierci XVII wieku*, [w:] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, t. 4, z. 1, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1961.
372. J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie (Neuostpreussen) 1795-1806*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej, t. 20, z. 1, Poznań 1963.
373. J. Wijaczka, *Kwestia dziesięciny w Rzeszy Niemieckiej, Polsce i Prusach Księżęcych w XVI wieku*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, 1990, nr 1-4.

374. M. Wilczek, *Prawne i ekonomiczne relacje między szlachtą a duchowieństwem katolickim w świetle kujawskich akt sejmikowych z lat 1572-1717*, „Ziemia Kujawska”, t. 16, 2003.
375. A. Wilkiewicz-Wawrzyńczykowa, *Spory graniczne polsko-litewskie w XV-XVII w.*, Wilno 1938 [odbitka z „Wiadomości Studium Historii Prawa Litewskiego USB”].
376. T. Wiślicz, *Chłopski antyklerykalizm w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Z historii kultury staropolskiej. Studia ofiarowane Urszuli Augustyniak*, red. A. Bartoszewicz et al., Warszawa 2020.
377. J. Wiśniewski, *Kilka uwag o osadnictwie południowych puszczy pojaćwieskich od XV do XVII w.*, „Rocznik Białostocki”, t. 1, 1961.
378. J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, [w:] *Studia i Materiały do Dziejów Miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, *Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego*, nr 29, Białystok 1985.
379. J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w.*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 1, Białystok 1964.
380. ks. J. Wiśniewski, *Uposażenie kościołów, duchowieństwa i służby kościelnej w diecezji pomezjańskiej (XVI-XVIII w.)*, Olsztyn 2013.
381. J. Włodarczyk, *Sejmiki łączyckie*, Łódź 1973.
382. J. Włodarczyk, *Sejmiki łączyckie do początku XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 12, 1960.
383. J. Włodarczyk, *Sprawy kościelne i wyznaniowe na sejmikach łączyckich*, „Rocznik Łódzki”, t. 11 (14), 1966.
384. J. Wojtasik, *Drobna szlachta podlaska w wojsku Rzeczypospolitej i w powstaniach narodowych (XVII-XIX w.)*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 roku)*, red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991.
385. A. Wolff, *Akta partykularne przedrozbiorowe Archiwum Głównego 1381-1835*, [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 1, *Archiwum Główne Akt Dawnych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957.
386. M. Wolski, *Spór przemyskiej kapituły katedralnej ze szlachtą o dziesięcinę biskupią w drugiej połowie XVI wieku*, „Roczniki Historyczne”, r. 84, 2018.
387. M. Wolski, *Uгода biskupa przemyskiego Macieja z miejscową szlachtą w sprawie dziesięcin z ostatniego dziesięciolecia XIV wieku*, „Roczniki Historyczne”, r. 86, 2020.
388. W. Wołodkiewicz, *Nieznana rozprawa z XVII w. o pozwie w prawie rzymskim i polskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 11, 1959, z. 2.
389. J. W. Wołoszyn, *Problematyka wyznaniowa w praktyce parlamentarnej Rzeczypospolitej w latach 1648-1696*, Warszawa 2003.
390. ks. W. Wójcik, *Organizacja i działalność okręgowego oficjalu sandomierskiego w latach 1682-1685*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 3, 1956.
391. A. Wyczański, *Uwarstwienie społeczne w Polsce XVI wieku. Studia*, Wrocław 1977.

392. A. Wyrobisz, *Podlasie w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, red. A. Wyrobisz, *Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego*, nr 9, Warszawa 1981.
393. ks. M. Wyszyński, *Geneza podstawowych elementów obowiązującego dziś kanonicznego prawa zwyczajowego*, „Prawo Kanoniczne”, 1959, nr 1-2.
394. ks. M. Wyszyński, *Interwencja Soboru Bazylejskiego w polskiej sprawie dziesięciny*, „Przegląd Teologiczny”, t. 10, 1929.
395. ks. M. Wyszyński, *Utrum « statutum-consuetudo » Bartoli in ius Poloniae influxum habere potuerit*, [w:] *Bartolo da Sassoferrato. Studi e documenti per il VI centenario*, vol. 1, Milano 1961.
396. ks. M. Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej. I. Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza W.*, *Pamiętnik Historyczno-Prawny*, red. P. Dąbkowski, t. 8, z. 1, Lwów 1929.
397. ks. S. Zabraniak, *Stan duchowieństwa a religijność w archidiakonatach: kaliskim, uniejowskim i wieluńskim (1660-1763)*, Rzeszów 2012.
398. A. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI-XVIII w.). Prawo – ustroj – społeczeństwo*, Warszawa 2013.
399. W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie polskich synodów diecezjalnych w XIII-XV wieku*, „Saeculum Christianum”, t. 22, 2015, s. 57-58.
400. W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie synodów prowincjonalnych metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu*, „Almanach Historyczny”, t. 20, 2018;
401. Z. Zdrójkowski, *Proces ziemski*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, *Od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1966.
402. Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750-1802). Pisarz dawnego polskiego prawa sądowego (proces, prawo prywatne i karne), jego projekty reformy prawa karnego w Polsce oraz ich związek z europejskim ruchem humanitarnym*, *Dawni Polscy Pisarze-Prawnicy*, t. 1, Warszawa 1956.
403. Z. Zdrójkowski, *Ziemskie prawo karne*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, *Od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1966.
404. Z. Zdrójkowski, *Ziemskie prawo prywatne*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, *Od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1966.
405. Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743-1752*, Warszawa 1983.
406. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997<sup>2</sup>.
407. E. M. Ziółek, *Między tronem i ołtarzem. Kościół i państwo w Księstwie Warszawskim*, Lublin 2012.
408. L. Zygnier, *Reforma prawa partykularnego metropolii gnieźnieńskiej w XV i na początku XVI wieku oraz jej wpływ na ustawodawstwo diecezji wileńskiej i żmudzkiej*, [w:] *Kultūra, ekonomika, visuomenė: sąveika ir pokyčiai viduramžiais ir ankstyvaisiais naujaisiais laikais Baltijos rytinėje pakrantėje*, sud. M. Ščavinskas, Klaipėda 2015.

409. K. Żojdź, *Jan Mierzeński klient i rezydent Bogusława Radziwiłła w latach 1656-1665*, Oświęcim 2012.

**Słowniki językowe, bibliografia, inwentarze, publikacja statystyczna, mapa**

1. *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, red. A. Jeziński, Warszawa 1994.
2. *Inwentarz Voluminów Legum (Inwentarz praw, statutów, konstytucji koronnych i WXL, znajdujących się w sześciu pierwszych tomach Voluminis Legum*, opr. M. M. Ładowski, A. J. Załuski, A. Żeglicki, T. Waga), cz. 1, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.
3. ks. A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań 1958<sup>3</sup>.
4. R. Kołodziej, M. Zwierzykowski, *Bibliografia parlamentaryzmu Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań 2012.
5. M. Kulecki, *Księgi ziemskie suraskie, Terrestria Surasiensia, 1554–1705. Inwentarz zespołu PL, 1/93*, publikacja internetowa:  
<http://www.agad.gov.pl/inwentarze/suraskieter93.xml> [dostęp 10 lutego 2019 roku, ponownie 12 stycznia 2021 roku].
6. *Mappa szczegulna województwa podlaskiego zrzządzona [--] przez Karola de Perthées*, 1795, wyd. A. Ertman, Ciechanowiec 2013.
7. *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, 4, Warszawa 1959.
8. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006.

**Wykaz zestawień zawartych w pracy (poza aneksami)**

1. Zachowane księgi grodzkie brańskie wytworzone do 1655 roku włącznie.
2. Sesje sądu ziemskiego bielskiego w Surażu w latach 1590-1600.
3. Bilans dochodów i wydatków parafii dekanatu bielskiego za 3 lata, z 25 czerwca 1776 roku.
4. Bilans dochodów i wydatków parafii dekanatu brańskiego za 3 lata, z 25 czerwca 1776 roku.
5. Powierzchnia każdej wsi parafii Kobylin oraz dane o odbieranych i nieodbieranych dziesięcinach, z 1-4 grudnia 1818 roku.
6. Szacunek wartości otrzymywanej przez proboszcza kobylińskiego dziesięciny, z 1-4 grudnia 1818 roku.
7. Wymiar dziesięciny ze wsi parafii Kobylin, z 26 lipca 1822 roku.
8. Oprawy odpowiadające posagom szlachty południowej części ziemi bielskiej na przełomie XVI/XVII wieku.
9. Oprawy przewyższające wartość posagu o wiano/przywianek szlachty południowej części ziemi bielskiej na przełomie XVI/XVII wieku.
10. Procesy, w których występuje taksa 100 złotych.
11. Procesy, w których występuje taksa 100 grzywien.
12. Długotrwałość badanych procesów z udziałem plebanów kobylińskich.

## Summary

### **Conflicts over the Tithes in Polish-Lithuanian Commonwealth and Their Legal and Social Aspects: The Example of the Parish in Kobylin at the Turn of 16<sup>th</sup> Century**

The present dissertation is devoted to the tithes trials in the Kobylin parish in the Polish-Lithuanian Commonwealth (Bielsk land of the Podlachian voivodeship, diocese of Lutsk). The tithes were paid in the form of sheaves of rye, barley and oats. The parish of Kobylin included only villages inhabited by noblemen who were small landowners and cultivated their lands by themselves. The parish priests took parishioners that had not paid these tithes to noble courts.

In the first chapter I have described the history of the tithes in the Kingdom of Poland as well as in the Polish-Lithuanian Commonwealth until 1795 and the changing legal framework of them. The second chapter is devoted to the social structure of the Bielsk land, the history and organization of the local noble and church courts, and finally the legal costs in both jurisdictions. Subsequently, I have described the economic condition of this parish, the parish priests and their relatives. Very important questions are also wealth of parishioners and their relations with the parish priests and their families. Finally, the fourth chapter concerns the key institutions of Old Polish legal procedure in the light of trials and verdicts of noble courts.